Nowe drogi

1-2 (31|2)

STYCZEŃ - LUTY - 1952

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Nowe drogi

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

1-2 (31/2)

ROK VI

STYCZEŃ – LUTY 1952

Składano i drukowano w Zakładach Graficznych RSW „Prasa", Warszawa
Al. Jerozolimskie Nr 125. Objętość 8 arkuszy, nakład 60.000. Zam. 391. 3-B-12150

Bolesław Bierut

Nasze najbliższe zadania

Wypełniliśmy pomyślnie zadania pierwszych 2 lat naszego wielkiego Planu 6-letniego — planu uprzemysłowienia Polski. Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego wskazuje, że zadania pierwszych 2 lat Planu wykonaliśmy nie tylko z nadwyżką, ale nawet z poważną rezerwą. Rezerwa ta, czyli przekroczenie pierwotnych założeń Planu 6-letniego na okres tych 2 lat, wynosi 13% — to znaczy, że w ciągu pierwszych 2 lat skróciliśmy, ogólnie biorąc, terminy wykonania Planu w przybliżeniu o 3 miesiące. Gdybyśmy w tym samym tempie wykonywali zadania następnych 4 lat naszego Planu, to całość Planu 6-letniego wykonalibyśmy o 9 miesięcy wcześniej. Któż z nas nie zdaje sobie sprawy, jak wielką zdobyczą, jak potężnym zwycięstwem byłyby dla całej naszej gospodarki narodowej, dla naszego narodu i państwa ludowego te zaoszczędzone przez lud pracujący 9 miesięcy czasu, przyśpieszenie o taki okres naszego marszu naprzód, jakim by to było wzmocnieniem naszych sił, pomnożeniem naszych osiągnięć społecznych, naszej pomyślności i dobrobytu. Wszak nasz Plan 6-letni w swych założeniach, w swoim programie, w całokształcie swych zadań oznacza wielki przełom historyczny w życiu naszej Ojczyzny, oznacza gruntowną przebudowę gospodarki naszego kraju, przyczyni się do dalszego przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny.

Kroczenie naprzód podobnie jak dotychczas, w rosnącym tempie, jest rzeczą całkowicie możliwą i wykonalną. Osłabienie tempa marszu, tempa budowy nowego gmachu Polski Socjalistycznej — dopóki nie zabezpieczyliśmy tego gmachu przed wszelkimi nieprzewidzianymi niebezpieczeństwami, dopóki nie oparliśmy go na niezłomnej opoce wysokiej industrializacji i nowoczesnej techniki w dziedzinie gospodarczej, póki nie zabezpieczyliśmy go niepokonanym pancerzem socjalistycznej świadomości, kultury i jedności

moralno-politycznej całego narodu — osłabienie tempa byłoby niesłuszne, nieuzasadnione, szkodliwe. Przypomnijmy sobie jeszcze raz, co mówił o konieczności szybkiego tempa uprzemysłowienia towarzysz Stalin 21 lat temu, 4 lutego 1931 roku, to znaczy w okresie 3 roku pierwszej pięciolatki stalinowskiej — w okresie w pewnej mierze analogicznym do obecnej naszej sytuacji w Polsce Ludowej:

„Zapytują czasem czy nie można by nieco zwolnić tempa, nieco powstrzymać ruchu. Nie, nie można, towarzysze. Nie można zwalniać tempa! Przeciwnie, w miarę sił i możności należy je zwiększać. Tego wymagają od nas nasze zobowiązania wobec robotników i chłopów ZSRR. Tego wymagają od nas nasze zobowiązania wobec klasy robotniczej całego świata.

Zwolnić tempo — to znaczy pozostać w tyle. A ci, którzy pozostają w tyle, są bici. Ale my nie chcemy być bici. Nie, nie chcemy! Historia dawnej Rosji sprowadzała się między innymi do tego, że bito ją nieustannie za zacofanie... Takie już jest prawo wyzyskiwaczy — bić zacofanych i słabych. Wilcze prawo kapitalizmu...

Oto dlaczego nie wolno nam już więcej pozostawać w tyle."[1])

Polska była także bita za zacofanie, bita była w ciągu dwóch blisko stuleci przez sąsiednie państwa zaborcze: Austrię, Niemcy i Rosję carską, była bita przez imperialistów, którzy uczynili z niej prawie że swoją półkolonię w okresie międzywojennym, w okresie formalnej, a w istocie pozornej tylko niepodległości pod rządami sanacyjno-faszystowskimi, była bita straszliwie i przeznaczona faktycznie na zagładę w okresie barbarzyńskiej okupacji hitlerowskiej. Ale polska klasa robotnicza, zdobywszy władzę i umacniając nasze państwo demokracji ludowej — powiedziała twardo i ostatecznie: nie chcemy być więcej bici! Mamy wszystkie warunki do tego, aby raz na zawsze zlikwidować zacofanie i słabość naszej gospodarki, pozostawione nam przez kapitalistów własnych i obcych. Mamy w Polsce władzę ludową, która czyni wszystko, aby dźwignęła się wzwyż kultura i świadomość polityczna polskich mas pracujących. Musimy więc jak najszybciej zlikwidować ponure przeżytki kapitalizmu zarówno w ekonomice, jak i w psychice zacofanej części ludności. Musimy zabezpieczyć w tym celu wykonanie całości naszego Planu 6-letniego w tempie dotychczasowym. Nie wolno nam również dopuszczać do tego, aby niektóre ważne dziedziny naszej gospodarki pozostawały w tyle za ogólnym tempem rozwoju. A takie zjawisko, niestety, ma u nas miejsce.

Wstąpiliśmy w nowy etap realizowania zadań 3 roku naszego wielkiego Planu 6-letniego. W przemówieniu noworocznym podkreśliłem, że wyniki

---

[1]) J Stalin, Dzieła t. XIII, str. 52 — 53, wyd. „Książka i Wiedza" 1951 r.

tego 3 roku naszej gospodarki planowej będą decydujące dla całości Planu 6-letniego. Ogólna analiza stanu naszej gospodarki narodowej świadczy o tym, że tak jest istotnie, że pomyślne wykonanie nakreślonych przez kierownictwo Partii zadań 3 roku Planu zadecyduje o zwycięstwie całości, że wszelkie niedociągnięcia czy załamania na tym etapie Planu musiałyby się poważnie odbić na wynikach następnych lat. Jest to więc etap szczególnie ważny, szczególnie odpowiedzialny.

Dlaczego?

Dlatego po pierwsze, że na tym właśnie etapie będziemy musieli pokonać największe trudności.

Może się nasunąć pytanie, dlaczego realizacja zadań trzeciego roku ma napotykać na większe trudności, niż realizacja wykonanych już — i to z nadwyżką — zadań pierwszych dwóch lat naszego budownictwa i naszej walki o uprzemysłowienie kraju? Istotnie, nie wszyscy towarzysze zdają sobie jasno sprawę, jakiego charakteru trudności muszą być przez nas przezwyciężone dla zabezpieczenia dalszej pomyślnej realizacji Planu 6-letniego, a więc dla naszego zwycięskiego marszu naprzód do socjalizmu.

Ujmując to zagadnienie jak najkrócej, należy wyjaśnić sobie dwie najważniejsze sprawy:

Pierwsza z nich ma swoje źródło w sytuacji międzynarodowej. Mówiliśmy o niej dość obszernie na VI Plenum KC, mówimy o niej codziennie niemal w naszej prasie — jest to sprawa koniecznego i nieustannego wzmacniania naszej walki o pokój, a także wzmacniania równocześnie stanu obronności naszego kraju. Zabezpieczenie pokoju jest sprawą, która nurtuje dziś olbrzymią większość ludzi na całym świecie. Każdy z nas pamięta słowa wielkiego Chorążego Pokoju, towarzysza Stalina:

> „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".

Słowa te zrozumiały polskie masy pracujące, ujęły one zdecydowanie w swe ręce sprawę zachowania pokoju, gotowe są bronić tej sprawy konsekwentnie i do końca wraz z całym obozem pokoju i postępu, a dają temu wyraz w swej codziennej ofiarnej pracy nad umacnianiem sił swego kraju, nad umacnianiem obronności Polski, nad zabezpieczeniem jej niepodległości przed wszelkimi zakusami podżegaczy wojennych i organizatorów nowego hitlerowskiego Wehrmachtu. Oczywiście, każdy z nas zdaje sobie sprawę z tego, że wobec rosnącej agresywnej działalności imperialistycznych podżegaczy wojennych, wobec rozpętanej przez St. Zjednoczone histerii wojennej i szału zbrojeń nie wolno nam zająć postawy

gnuśnej bierności i beztroski. Konieczność zabezpieczenia i wzmocnienia obronności kraju wymaga — z natury rzeczy — poważnego wysiłku, wymaga ofiar. Jednakże wszelkie trudności na tym odcinku nie zdołają w żadnym wypadku naruszyć naszych zadań w dziedzinie realizacji ogólno-narodowych planów gospodarczych. Na tym polega olbrzymia siła naszego ustroju i jego przewaga nad ustrojem kapitalistycznym, który wikła się coraz bardziej we własnych sprzecznościach.

Drugą sprawą jest problem wzrostu naszej produkcji rolnej.

Rolnictwo jest dziś niewątpliwie zacofaną dziedziną naszej gospodarki narodowej. W roku ubiegłym rolnictwo było właśnie tym działem gospodarki, który w poważnym stopniu nie wykonał nakreślonych rozmiarów produkcji, ciągnąc w dół ogólne wyniki wykonania planu. Jeżeli mimo to ogólne wykonanie planu roku ubiegłego osiągnęło poziom 100,8%, to jest to rezultat znacznie wyższych niż zaplanowane wskaźników w ważniejszych działach przemysłu. Ale pokrywanie niedociągnięć produkcji rolnej pomyślnymi osiągnięciami w produkcji przemysłowej, nie może być uznane za dopuszczalne i w żadnym razie nie powinno budzić w nas beztroskiego samouspokojenia. Rosnąca dysproporcja między wysokim tempem wzrostu produkcji przemysłowej, a niedostatecznymi, nadmiernie niskimi wynikami produkcji rolnej jest wysoce niebezpiecznym zjawiskiem gospodarczym, mogącym naruszyć dalszy rozwój gospodarki narodowej w jej całokształcie.

Przypomnijmy, co mówił w listopadzie 1928 r. towarzysz Stalin o *nadmiernym* zacofaniu rolnictwa w stosunku do przemysłu:

> „Gdy mówiąc o zacofaniu naszego rolnictwa w stosunku do przemysłu, uskarżają się na tę okoliczność, jest to oczywiście niepoważne. Rolnictwo zawsze pozostawało i będzie pozostawać w tyle za przemysłem. Twierdzenie to jest szczególnie słuszne w naszych warunkach, gdzie przemysł jest maksymalnie skoncentrowany, rolnictwo zaś maksymalnie rozproszone. Zrozumiałe jest, że zjednoczony przemysł będzie rozwijać się szybciej niż rozproszone rolnictwo. Z tego między innymi wypływa też przodująca rola przemysłu w stosunku do rolnictwa. Dlatego też normalne pozostawanie rolnictwa w tyle za przemysłem nie daje jeszcze podstaw, by stawiać problem zboża.
>
> Problem rolnictwa, a w szczególności gospodarki zbożowej pojawia się na scenie dopiero wtedy, gdy normalne nienadążanie rolnictwa za przemysłem przekształca się w *nadmierne* pozostawanie w tyle tempa jego rozwoju. Cecha charakterystyczna obecnego stanu gospodarki narodowej polega na tym, że stoimy w obliczu

nadmiernego pozostawania w tyle tempa rozwoju gospodarki zbożowej za tempem rozwoju przemysłu przy olbrzymim wzroście popytu na zboże towarowe ze strony rosnących miast i ośrodków przemysłowych. Zadanie polega tu nie na tym, by *zniżyć* tempo rozwoju przemysłu do poziomu rozwoju gospodarki zbożowej (to zawikłałoby wszystko i spowodowałoby cofnięcie się rozwoju), lecz na tym, by podciągnąć rozwój gospodarki zbożowej do tempa rozwoju przemysłu i *podnieść* tempo rozwoju gospodarki zbożowej do poziomu zapewniającego szybkie posuwanie się naprzód całej gospodarki narodowej, zarówno przemysłu, jak rolnictwa.

Albo rozwiążemy to zadanie, a tym samym rozwiązany będzie problem zbożowy, albo go nie rozwiążemy, a wtedy nieuniknione jest zerwanie między socjalistycznym miastem a drobnochłopską wsią". [3])

Oto jak wygląda sprawa niebezpieczeństwa rosnącej nadmiernie i u nas rozpiętości między tempem wzrostu produkcji przemysłowej i rolnej w świetle teorii i doświadczenia ZSRR. A więc nie wolno nam w żadnym razie dopuścić do dalszego pogłębiania się tej rozpiętości. Na odwrót — musimy uczynić wszystko, na co nas stać, aby podciągnąć jak najszybciej na wyższy poziom pozostającą dziś nadmiernie w tyle produkcję rolnictwa.

Niska produkcja rolnictwa nie da się wytłumaczyć wyłącznie warunkami i trudnościami obiektywnymi. Oczywiście warunki i trudności obiektywne występują faktycznie w obecnej strukturze naszego rolnictwa, stanowią istotną w wielu wypadkach przeszkodę, która utrudnia rozwój produkcji rolnej. Ale wszyscy ci towarzysze, którzy, mówiąc o produkcji rolnej, o wydajności rolnictwa, o zadaniach w tej dziedzinie, próbują operować tylko argumentami o warunkach i trudnościach „obiektywnych", popełniają niedopuszczalny błąd, typowy błąd oportunistyczny, starając się ukryć własne zaniedbania i nieróbstwo na tym odcinku zadań.

Złe warunki atmosferyczne minionego lata i jesieni, posucha, której wynikiem był szczególnie niski urodzaj ziemniaków i okopowych, a częściowo również spóźniony siew ozimin w dużej części kraju, były zjawiskami nieprzewidzianymi i niezależnymi od naszej woli. Struktura naszej gospodarki rolnej, jej rozdrobnienie na trzy z górą miliony drobnych gospodarstw chłopskich, które stosują na ogół zacofane metody uprawy swych gruntów, wpływa oczywiście ogromnie na niską wydajność plonów w rolnictwie, jest główną, podstawową przyczyną słabego i niskiego tempa rozwoju całego rolnictwa. Ale byłoby błędem składać wyłącznie winę na przyczyny „obiektywne". Trudno się tymi przyczynami zasłaniać, gdy chodzi o niewykona-

[3]) J. Stalin, Dzieła, t. XI, str. 266 — 267, wyd. „Książka i Wiedza" 1951 r.

nie planów w Państwowych Gospodarstwach Rolnych czy kiedy jest mowa o niedostatecznej pracy Państwowych Ośrodków Maszynowych i Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych, kiedy chodzi o poważne niedociągnięcia w produkcji traktorów czy innych maszyn rolniczych, o złą jakość sprzętu produkowanego dla potrzeb rolnictwa. Trudno mówić o przyczynach obiektywnych, jeśli chodzi o wciąż niewspółmierną do potrzeb pracę rolniczych instytutów naukowo - badawczych, a już w żadnym razie nie można powoływać się na przyczyny obiektywne w poważnych zaniedbaniach w naszej pracy politycznej, wychowawczej i organizacyjnej na terenie wsi. Nie są wolne od tych zaniedbań ani komitety partyjne, ani rady narodowe, ani działające na terenie wsi organizacje społeczne.

A jeżeli tak jest, to trzeba mówić nie o trudnościach obiektywnych, a o zaniedbaniach i o konieczności ostrej walki z tymi zaniedbaniami. Trzeba mówić nie tyle o trudnościach, ile o politycznych błędach, które poszczególne ogniwa partii popełniały i popełniają na tym odcinku. Trzeba mówić o tym, że wiele ogniw partyjnych, państwowych i gospodarczych nie potrafiło w swym praktycznym stosunku do problemów rolnictwa i w swej pracy na terenie wsi — w pełni realizować wytycznych partii, a często nie umiało należycie zrozumieć wskazań nauki Lenina i Stalina w tej dziedzinie.

Towarzysz Stalin uczył:

> „... zagadnienie zbudowania socjalistycznej gospodarki obejmuje *całą* gospodarkę narodową, tj. *i* przemysł, *i* rolnictwo ...Problem zbudowania socjalizmu oznacza problem *organizacji* gospodarki narodowej jako całości, problem *właściwego powiązania* przemysłu i gospodarki rolnej... Społeczeństwo socjalistyczne jest produkcyjno-konsumpcyjnym zrzeszeniem pracowników przemysłu i rolnictwa. Jeżeli w tym zrzeszeniu przemysł nie jest powiązany z rolnictwem, które daje surowiec i żywność i pochłania wyroby przemysłu, jeśli przemysł i rolnictwo nie stanowią w ten sposób jednolitej całości narodowo-gospodarczej — to żaden socjalizm z tego nie wyniknie". [3])

Nasze organy partyjne, państwowe i gospodarcze rozumieją na ogół wielką wagę i konieczność przyśpieszonego tempa uprzemysłowienia kraju, konieczność szybkiego wzrostu wydajności pracy w przemyśle drogą rozwijania współzawodnictwa pracy, mobilizacji rezerw, akcji oszczędnościowej, obniżania kosztów własnych produkcji, coraz szerszego stosowania mechanizacji pracy, wprowadzania nowej techniki, racjonalizacji, wynalazczości itd. Potrafią one mobilizować na tę decydującą dla budownictwa socjalistycznego sprawę potężny wysiłek i współdziałanie mas pracujących i po-

---

[3]) J. Stalin, Dzieła t. VII, str. 201 — 202, wyd. „Książka i Wiedza" 1951 r.

winny to robić coraz sprawniej, z coraz większym rozmachem i uporem. Równocześnie jednak nie wolno im zapominać o konieczności równie wszechstronnej mobilizacji wysiłków w celu przyśpieszenia tempa wzrostu produkcji rolnej.

> „Nie podobna rozwijać przemysłu — mówi towarzysz Stalin — jeśli w kraju nie ma surowców, jeśli nie ma żywności dla robotników i jeśli nie ma jako tako rozwiniętego rolnictwa... Rolnictwo samo nie może posuwać się naprzód, jeśli nie dostarczymy mu w porę maszyn rolniczych, traktorów, wyrobów przemysłowych itd." [4])

Czy odpowiada tym wytycznym nasza codzienna praktyczna praca na odcinku rolnictwa? W drugiej połowie roku ubiegłego mieliśmy do czynienia w szerokim zasięgu z groźnym zjawiskiem niepomyślnych dla rolnictwa warunków atmosferycznych. Wymagało to wzmożonej pracy, aby maksymalnie złagodzić skutki tego zjawiska. Tymczasem np., mimo słabego urodzaju ziemniaków i w związku z tym skurczenia się bazy paszowej, sporo ziemniaków pozostawało na polu po wykopkach, zwłaszcza w PGR-ach. Weźmy inny przykład: mimo długotrwałej jesieni, ciągnącej się niemal do połowy stycznia, zaorywanie odłogów, orki zimowe, podorywki, mające ważne znaczenie dla przyszłych zbiorów, nie zostały wykonane w całości. Trzeba stwierdzić, że w r. 1951 terenowe organizacje partyjne, państwowe i gospodarcze pozostawiały częstokroć odcinek produkcji rolnej i hodowlanej niemal żywiołowemu biegowi, nie umiały połączyć zadań, związanych ze skupem zbóż, wykonywaniem przez wieś obowiązków względem państwa, kontraktacją trzody itp., z troską o poziom produkcji rolnej, o środki zabezpieczające jej wzrost. Najbardziej jaskrawym przejawem szkodliwej demobilizacji terenowych organizacji partyjnych było zaniedbanie wysiłków propagandowych i organizacyjnych na odcinku walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

Nie można, towarzysze, myśleć poważnie o budownictwie socjalizmu, jeśli go się nie będzie budowało zarówno w mieście jak na wsi. Nie można budować socjalizmu na wsi, jeśli się zaniedbuje pracę i wysiłki w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w chłopskim rolnictwie drobno-towarowym. W jakiż inny sposób można przejść od zacofanych metod uprawy w gospodarstwie chłopskim do wielkiej gospodarki zmechanizowanej, opartej na najnowszych zdobyczach nauki i techniki, na wysokiej wydajności plonów? Jest tylko jedyny sposób — rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Oczywiście, nie może być mowy o tym, aby spółdzielczość produkcyjną wprowadzać metodami administracyjnymi, wbrew woli mas chłopskich, bez ich czynnego współudziału i poparcia dla tego ruchu. Próbowali to

---

[4]) J. Stalin, Dzieła, t. VIII, str. 127 — 128, wyd. „Książka i Wiedza" 1951 r.

uczynić niektórzy bezmyślni działacze, którzy nie rozumieli tej prostej prawdy, że żaden ruch społeczny, nie opierający się na czynnym współudziale mas, nie może dać pomyślnego wyniku, przeciwnie, wyrządza poważną szkodę. Partia przeciwstawiła się zdecydowanie tego rodzaju próbom. Ale partia nie będzie tolerowała nawrotów do oportunistycznej bierności na froncie walki o przebudowę gospodarstw chłopskich w zespołowe i zmechanizowane o wysokiej wydajności plonów gospodarstwa rolne, które zaopatrują przemysł w surowce, a ludność miast w żywność. A to znaczy, że organizacje partyjne, że cały nasz aktyw winien nieustannie wyjaśniać i pokazywać na przykładach masom chłopskim korzyści gospodarki zespołowej — zarówno dla samych chłopów, jak i dla całego narodu.

W znanym artykule „Zawrót głowy od sukcesów" towarzysz Stalin pisał:

> „Nie można krzewić kołchozów przemocą. Byłoby to głupie i reakcyjne. Ruch kołchozowy powinien opierać się na czynnym poparciu podstawowych mas chłopstwa". [5])

Ale równocześnie w tymże artykule towarzysz Stalin uczył:

> „Sztuka kierowania — to sprawa poważna. Nie wolno pozostawać w tyle za ruchem, gdyż pozostać w tyle — znaczy to oderwać się od mas. Ale nie wolno również wybiegać naprzód, gdyż wybiec naprzód — znaczy to utracić masy i izolować siebie. Kto chce kierować ruchem i jednocześnie zachować więź z wielomilionowymi masami, ten powinien walczyć na dwa fronty — zarówno przeciw tym, którzy pozostają w tyle, jak i przeciw tym, którzy wybiegają naprzód..." [6])

Walczyć na dwa fronty, to znaczy walczyć z wypaczeniami, z biurokratyczno-administracyjnymi metodami wprowadzania spółdzielni produkcyjnych, a zarazem walczyć z oportunistycznym nieróbstwem i oczekiwaniem na żywiołowość rozwoju.

Nie potrafimy przezwyciężyć trudności, które się wyłaniają w naszym budownictwie planowym, jeżeli nie przyswoimy sobie głęboko wytycznych nauki towarzysza Stalina o konieczności ściślejszego sprzęgnięcia naszej gospodarki rolnej z przemysłem socjalistycznym, o konieczności likwidacji również na wsi wyzysku. Jedyną drogą do tego celu jest rozwój spółdzielczości produkcyjnej poprzez coraz szersze zaopatrzenie rolnictwa w nowoczesne maszyny i traktory, w nawozy sztuczne i nasiona, poprzez coraz głębszą troskę wszystkich czynników politycznych, państwowych i gospodarczych o zapewnienie chłopstwu pracującemu wszechstronnej pomocy w rozwoju gospodarki zespołowej, poprzez wzrost aktywności partii i całej klasy

---

[5]) J. Stalin, Dzieła, t. XII, str. 198, wyd. „Książka i Wiedza" 1951 r.

[6]) Tamże, str. 204.

robotniczej na tym odcinku. Jest to jedno z najważniejszych, czołowych zadań, które stoją przed nami w roku bieżącym.



Obecny rok będzie rokiem uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Projekt tej Konstytucji stał się obecnie przedmiotem dyskusji ogólnonarodowej. Zadaniem całego aktywu naszej Partii jest pokierowanie przebiegiem tej dyskusji w taki sposób, aby dopomogła ona do podniesienia świadomości mas pracujących, aby ułatwiła im pełne zrozumienie olbrzymich i przełomowych osiągnięć społecznych, politycznych, gospodarczych i kulturalnych, którym daje wyraz projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest dokumentem o wielkim i doniosłym znaczeniu politycznym dla całego narodu. Biuro Polityczne KC stwierdziło w swej uchwale, że projekt ten całkowicie odpowiada wytycznym naszej partii.

Istotnie — cóż zawiera w swej treści projekt Konstytucji?

Jest on przede wszystkim dokumentem, zawierającym w krótkich, zwartych sformułowaniach ogólny bilans osiągnięć władzy ludowej w Polsce, tych osiągnięć i zdobyczy ludu, które podniesione zostają odtąd do godności powszechnie obowiązujących w Polsce Ludowej praw zasadniczych.

Projekt Konstytucji nawiązuje we wstępie do najszczytniejszych postępowych tradycji Narodu Polskiego, których spadkobiercą są stojące dziś u władzy masy pracujące miast i wsi. Mamy w tym wstępie zawarty ogólny bilans walk klasowych i wyzwoleńczych ludu pracującego, w których wyniku oraz dzięki zwycięstwu nad faszyzmem wyzwoleńczej Armii Radzieckiej lud pracujący pod przewodem klasy robotniczej zdobył władzę i powołał do życia Polskę Ludową — państwo demokracji ludowej. Art. 3 projektu Konstytucji określa w sposób jasny i przejrzysty rolę i zadania państwa demokracji ludowej w Polsce, jego funkcje. Są to funkcje analogiczne do tych, które spełniało w ZSRR państwo dyktatury proletariatu w pierwszej fazie swego rozwoju aż do likwidacji klas antagonistycznych.

Ustrój społeczno - gospodarczy, którego podstawy prawne formułują artykuły 2 rozdziału projektu Konstytucji, jest ustrojem przejściowym od kapitalizmu do pełnego zwycięstwa socjalizmu. Sprzyjając przyśpieszeniu rozwoju uspołecznionych działów gospodarki narodowej, Konstytucja zapewni opiekę państwa nad gospodarstwami indywidualnymi chłopów pracujących i udzieli im pomocy i ochrony przed wyzyskiem kapitalistycznym

troszcząc się również o podniesienie ich produkcji. Szczególnego jednak poparcia i pomocy udziela państwo spółdzielniom produkcyjnym — jako formom gospodarki zespołowej. Artykuł 12 mówi o ochronie przez państwo indywidualnej własności na środki produkcji chłopów, rzemieślników i chałupników. O kierunku, w jakim rozwijać się będzie obecny ustrój społeczno-gospodarczy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, mówi art. 14 projektu Konstytucji, określający rolę pracy, która jest „prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela". Wskazuje on też, że właśnie przez pracę lud pracujący „przyspiesza całkowite urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego".

Naczelne organy władzy i administracji państwowej według projektu Konstytucji rozwijają się w kierunku dalszej jeszcze demokratyzacji niż w strukturze obecnej. Projekt Konstytucji znosi dotychczasowy urząd prezydenta z jego niezwykle szerokimi, samodzielnymi kompetencjami i powierza wszystkie te kompetencje Radzie Państwa jako organowi działającemu kolektywnie. Rząd w całości i każdy z ministrów jest wybierany przez Sejm lub w jego zastępstwie przez Radę Państwa, nie zaś mianowany przez Prezydenta, jak dotychczas. Organami władzy państwowej w terenie są rady narodowe wybierane przez ludność na okres trzech lat. Sędziowie i ławnicy ludowi są również wybierani, a nie mianowani, jak dotychczas.

Podstawowe prawa i obowiązki obywateli ujęte są w formie najbardziej demokratycznej, możliwej do urzeczywistnienia tylko w warunkach władzy ludowej. Jest to Wielka Karta zdobyczy ludu pracującego, jest to utrwalenie jego całkowitego zwycięstwa w wyniku długoletniej walki o wolność i prawa obywatelskie. Wszechstronne spopularyzowanie tych zdobyczy winno znaleźć pełny swój wyraz w dyskusji ogólnonarodowej nad projektem Konstytucji. Wśród praw tych należy podkreślić zasadę zawartą już w 1 rozdziale projektu, mianowicie w art. 5, ze względu na jej szczególne znaczenie polityczne:

> „Wszystkie organy władzy i administracji państwowej opierają się w swej działalności na świadomym, czynnym współdziałaniu najszerszych mas ludowych i obowiązane są: 1) zdawać narodowi sprawę ze swej działalności, 2) uważnie rozpatrywać i uwzględniać słuszne wnioski, zażalenia i życzenia obywateli w myśl obowiązujących ustaw, 3) wyjaśniać masom pracującym zasadnicze cele i wytyczne polityki władzy ludowej w poszczególnych dziedzinach działalności państwowej, gospodarczej i kulturalnej".

Jest to podstawowe prawo mas ludowych — prawo współudziału w rządzeniu państwem. Jest to równocześnie podstawowa zasada leninizmu o ścisłym związku między awangardą i masami, o obowiązku awangardy podno-

szenia świadomości mas, a zarazem uczenia się od mas. Zasada ta znalazła swój wyraz w nakazie łączności organów władzy państwowej z masami ludowymi, co jest w praktyce równoznaczne z łącznością między awangardą i masami pracującymi w procesie budzenia ich świadomości i aktywności politycznej.

Konstytucja jest wielkim aktem w życiu naszego państwa, jest ustawą zasadniczą, regulującą jego formy ustrojowe. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej—państwa, w którym władzę sprawuje lud pracujący, winna stać się w świadomości ludu aktem rewolucyjnym, utrwalającym zdobycze mas ludowych, ich wolność i wyzwolenie, ich władzę, winna stać się ich prawem najwyższym i regulatorem współżycia społecznego. Jest ona doniosłym aktem historycznym, który jeszcze bardziej wzmoże i rozwinie twórczą aktywność mas oraz stanie się sztandarem i orężem w dalszej ich walce o pokój i Plan 6-letni, w walce o zwycięstwo socjalizmu. Uchwała Komisji Konstytucyjnej mówi o wielkim znaczeniu Konstytucji „dla dalszego umocnienia i rozwoju osiągnięć narodu polskiego, budującego socjalizm — dla dalszego zespolenia naszego narodu — dla utrwalenia niepodległości i suwerenności naszego państwa ludowego i zwiększenia jego wkładu w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie".

Zadaniem naszym, zadaniem całego aktywu w toku dyskusji ogólnonarodowej jest uświadomić masom partyjnym, a za ich pośrednictwem najszerszym masom bezpartyjnym, całemu ludowi pracującemu, znaczenie Konstytucji.

Zenon Nowak

Niektóre zagadnienia organizacyjne w świetle grudniowej uchwały KC PZPR

Jedną z charakterystycznych i ważnych cech bolszewickiego stylu pracy jest nie upajanie się osiągniętymi sukcesami, nie beztroskie spoczywanie na laurach, lecz ciągła walka o stałe polepszanie stylu i metod pracy partyjnej i państwowej, o podnoszenie tej pracy na coraz wyższy poziom. Wynika to z decydującego znaczenia pracy organizacyjnej w realizowaniu linii politycznej partii, w walce o wykonanie zadań, które partia stawia.

Towarzysz Stalin wskazywał:

> „Gdy dana jest już słuszna linia polityczna, praca organizacyjna decyduje o wszystkim, również i o losie samej linii politycznej — o jej realizacji albo o jej bankructwie". [1])

Towarzysz Stalin kładł przy tym szczególny nacisk na sprawę składu samej partii, podkreślając:

> „Żeby jednak wcielić w życie słuszną linię polityczną, potrzebne są kadry, potrzebni są ludzie rozumiejący polityczną linię partii, traktujący ją jako swoją własną linię, gotowi wcielać ją w życie, umiejący urzeczywistniać ją w praktyce i mogący odpowiadać za nią, bronić jej, walczyć o nią." [2])

Znaczenie grudniowej uchwały Komitetu Centralnego w sprawie wzrostu i regulowania składu partii możemy należycie zrozumieć, mając jedynie stale w pamięci te wskazania towarzysza Stalina.

W uchwale tej chodzi przede wszystkim o lepsze przygotowanie naszej partii do spełnienia nowych, odpowiedzialnych zadań, które przed nią stoją w trzecim, decydującym roku Planu 6-letniego. Historia partii bolszewickiej, która stale ulepszała swe metody pracy organizacyjnej, doko-

---

[1]) J. Stalin, t. XIII, str. 368, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

[2]) J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 594 — 595, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.

nywała w tej pracy zmian odpowiednio do nowych zadań, jakie stawały przed nią, uczy nas konieczności organizacyjnego zabezpieczenia realizacji zadań partii, podniesienia całokształtu naszej pracy organizacyjnej do poziomu zadań politycznych, jakie partia stawia przed klasą robotniczą, przed najszerszymi masami pracującymi, przed narodem.

Istniał i istnieje w partii bolszewickiej stały, nierozerwalny związek pomiędzy ideologią i linią polityczną a konkretną treścią, formami i metodami jej pracy organizacyjnej. Ten związek istnieje i istnieć musi również w naszej partii. Partia nasza jest bowiem orężem polskiej klasy robotniczej w walce o realizację jej zasadniczych celów — obalenia kapitalizmu, zbudowania socjalizmu, zdobycia i ugruntowania władzy ludowej, a jej polityka jest podwaliną naszego ustroju — ustroju demokracji ludowej, spełniającej funkcje dyktatury proletariatu.

> „Partia — uczy towarzysz Stalin — to nie tylko najwyższa forma klasowego zjednoczenia proletariuszy, to jednocześnie *narzędzie* w rękach proletariatu *do* zdobycia dyktatury, kiedy nie jest jeszcze zdobyta, *do* wzmocnienia i rozszerzenia dyktatury, kiedy jest już zdobyta... Partia jest potrzebna proletariatowi nie tylko do zdobycia dyktatury, jest mu potrzebna jeszcze bardziej do utrzymania dyktatury, do umocnienia i rozszerzenia jej w interesie zupełnego zwycięstwa socjalizmu." [3])

Nasza partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — jest narzędziem stojącej u władzy polskiej klasy robotniczej dla zbudowania socjalizmu w Polsce. PZPR — stwierdza nasza „Deklaracja Ideowa" — „poprowadzi klasę robotniczą, masy ludowe, naród polski do socjalizmu, jest organizatorem budownictwa fundamentów socjalizmu w naszym kraju".

Partia nasza, jeśli chce skutecznie spełnić swoje zadania, musi zarówno pod względem poziomu ideowo - politycznego jak i form organizacyjnych odpowiadać zadaniom, które przed nią stoją. Praca organizacyjna winna być podporządkowana wymogom realizacji zadań politycznych. W miarę tego jak zmieniają się zadania stojące przed partią, muszą odpowiednio zmieniać się metody i formy pracy organizacyjnej.

Poszliśmy śmiało naprzód po drodze uczenia się z doświadczeń WKP(b) zwłaszcza po rozgromieniu antypartyjnej kliki Gomułki, która próbowała sprowadzić naszą partię z drogi marksizmu - leninizmu. Od czasu rozgromienia gomułkowszczyzny i prawicy socjaldemokratycznej dokonaliśmy wielkiego kroku naprzód w naszej pracy organizacyjnej. W porównaniu z okresem lat 1944 — 45, kiedy budowaliśmy zręby władzy ludowej, partia nasza dziś jest nie tylko liczebnie większa, ale wzrósł także autorytet i siła partii. Stale podnosił się poziom ideologiczny szeregów partyjnych, umacniała się dyscyplina w partii, organizacje partyjne zaktywizowały się wydatnie, wiążąc się coraz ściślej z masami. Walka o rozwiązanie trudnych zadań, które stawały przed nami i które zwycięsko rozwiązywaliśmy, hartowała naszą partię jako całość, wychowywała setki tysięcy członków partii, podnosiła ich poziom ideowy i polityczny.

Trzeba jednak powiedzieć sobie jasno, że zadania, jakie przed sobą stawia nasza partia w chwili obecnej — zadania szybkiego socjalistycznego uprzemysłowienia Polski oraz walki o podniesienie produkcji polskiego rol-

---

[3]) Tamże, str. 79.

nictwa i rozbudowę spółdzielczości produkcyjnej na wsi — są coraz większe. Są to zadania, których rozwiązanie jest niezbędne po to, ażeby zbudować ustrój socjalistyczny w Polsce. Zbudowanie ustroju socjalistycznego wymaga wielkich wysiłków — uczą nas tego dobitnie doświadczenia WKP(b), doświadczenia Związku Radzieckiego; uczą nas tego także nasze dotychczasowe doświadczenia, nabyte w toku walki o budownictwo podstaw socjalizmu w Polsce. U nas, wprawdzie dzięki temu, że korzystamy z wszechstronnej pomocy i doświadczeń Związku Radzieckiego, trudności, które trzeba pokonywać są mniejsze, ale pozostają one nadal bardzo poważne.

Zadania, które stają przed nami, są coraz większe, coraz bardziej wspaniałe, ale zarazem coraz trudniejsze; dla ich urzeczywistnienia trzeba coraz więcej wysiłku, coraz więcej umiejętności, coraz więcej przygotowania ideowego i coraz wyższego poziomu politycznego naszych organizacji partyjnych.

W miarę jak posuwa się naprzód budownictwo podstaw socjalizmu w Polsce, walka klasowa zaostrza się i niewątpliwie będzie się dalej zaostrzała. Wróg klasowy w obliczu swojej niechybnej zguby będzie usiłował wszelkimi środkami i metodami — do najbardziej łajdackich włącznie — szkodzić nam i hamować nasze wielkie budownictwo.

Zadania i trudności, jakie napotykamy i będziemy napotykali, wymagają od naszej partii stałego ulepszania metod pracy organizacyjnej. Rosną wymagania wobec każdej instancji partyjnej, wobec każdej organizacji partyjnej, wobec każdego członka partii. W toku szeregu akcji, wielkich, zwycięskich akcji, które mamy za sobą, obok bardzo poważnych osiągnięć wystąpił szereg braków i niedociągnięć.

Jak stwierdza uchwała grudniowa, w niektórych organizacjach w chwili ścierania się z trudnościami stwierdzono osłabienie ducha ofensywnego, rozluźnienie dyscypliny, brak czujności wobec kreciej roboty wroga klasowego, zaniedbanie pracy politycznej w masach.

Z tym stanem rzeczy nie wolno się godzić. Musimy tak ustawić i uzbroić nasze organizacje partyjne, ażeby potrafiły skupić masy pracujące wokół naszych idei i wokół zadań, które partia stawia, ażeby potrafiły poprowadzić masy do zwycięskiej walki o wykonanie zadań, walki o realizację planów gospodarczych, do wzmożonej walki o pokój.

Musimy przede wszystkim ustawicznie podnosić poziom świadomości całej klasy robotniczej, ogółu mas pracujących. Jest to codzienne zadanie podstawowych organizacji partyjnych, wszystkich członków partii. Stąd wniosek, że przede wszystkim należy uzbroić ideologicznie całą naszą partię, nasze podstawowe organizacje partyjne, każdego członka partii, należy bardziej ubojowić wszystkie nasze organizacje, wszystkich członków partii, uodpornić ich na działalność wroga klasowego, należy podnieść poziom dyscypliny partyjnej, bardziej zaktywizować masy członków partii, nie zaś jedynie aktyw partyjny. Temu celowi przede wszystkim służy grudniowa uchwała Komitetu Centralnego.

Z odgłosów, które napływają z terenu, wynika, że uchwała ta spotkała się z należytym zrozumieniem ze strony aktywu partyjnego i ze strony członków partii, że jest ona wnikliwie studiowana i szeroko omawiana przez naszych towarzyszy, że wzrosło poczucie odpowiedzialności za realizację linii partii wśród ogromnej większości członków partii.

Jaki jest zasadniczy sens uchwały grudniowej?

Uchwała ta daje odpowiedź na pytanie, jak muszą pracować organizacje partyjne i każdy członek partii, żeby wykonać wytknięte przez partię zadania.

Stają tu przed nami trzy podstawowe zagadnienia: rozstawienie sił partii, skład osobowy, jakość jej kadr.

* * *

Gdy rozpatrujemy zagadnienie rozstawienia sił partii nasuwa się pytanie:

Czy wszędzie na decydujących odcinkach walki mamy dostateczne siły? Czy niekiedy nie bywa tak, że na mniej istotnych, podrzędnych odcinkach mamy większe stosunkowo skupienie naszych sił? Są przecież takie zakłady pracy — zakłady duże, poważne, gdzie ilość członków partii jest niedostateczna. Mamy, na odwrót, szereg takich zakładów pracy, gdzie ilość członków partii jest nadmierna — a bynajmniej nie są to przeważnie zakłady kluczowe, że wymienię chociażby PKP Jasło, gdzie prawie wszyscy pracownicy należeli do partii, albo niektóre urzędy pocztowe, fabryki monopolowe lub też wielkie skupiska urzędnicze.

Partia bolszewicka stosowała zawsze zasadę, że należy skoncentrować siły w najważniejszym zakładzie w powiecie lub mieście, że należy pracę polityczną w tym zakładzie tak postawić, aby dany zakład odgrywał rolę prawdziwej twierdzy partii, aby promieniował na cały teren. Nie wszystkie nasze organizacje doceniają znaczenie tych wielkich proletariackich twierdz, nie wszystkie nasze organizacje rozumieją, jaką olbrzymią rolę mogą i powinny odegrać, jakim orężem w naszym ręku mogą i powinny się stać wszystkie wielkie zakłady przemysłowe, skupiające poważną część klasy robotniczej swego terenu — pod warunkiem, że będą posiadały kierującą nimi poważną, operatywną, bojową organizację partyjną.

Sprawę tę należy rozpatrzyć jeszcze z jednego punktu widzenia: rozmieszczenia członków partii wewnątrz samego zakładu. Bywa tak, że skoro liczba członków partii w danym zakładzie jest znaczna, to towarzysze zadowalają się tym i nie interesują się należycie, jak ci członkowie partii są rozmieszczeni. Cóż z tego, że na jakiejś przędzalni np. mamy dużą organizację partyjną, kiedy w tej organizacji mamy stosunkowo za mało prządek? Cóż z tego, że w niektórych kopalniach na Śląsku mieliśmy dużo członków partii w kopalni, kiedy bezpośrednio przy węglu, na przodku mieliśmy ich nieproporcjonalnie mało? W szeregu kopalń po dziś dzień bezpośrednio na przodku jest stosunkowo mało członków partii. Świadczy to, że członkowie partii na tych kopalniach nie są właściwie rozstawieni. Ażeby decydować na zakładzie, trzeba skoncentrować swe siły na kluczowych pozycjach, a więc na tych oddziałach i na tych kategoriach robotników, które *decydują* o wykonaniu planu.

Trzeba wreszcie zwrócić uwagę na skład społeczny naszych organizacji miejskich. W niektórych organizacjach mamy wciąż jeszcze za mało robotników produkcyjnych, decydujących o wykonaniu planu, a za dużo urzędników. Taki skład organizacji partyjnej skazuje ją na oderwanie od mas robotniczych i osłabia również odporność tych organizacji na przejawy wrogiej działalności. Takich organizacji ze złym składem społecznym jest, zwłaszcza w małych miastach prowincjonalnych, jeszcze sporo.

Tow. Bierut na III Plenum Komitetu Centralnego wskazał np. na organizację siedlecką, która w końcu 1949 roku liczyła 46,3% robotników i 49,2%

pracowników umysłowych. Obecnie jest tam pewna poprawa — ilość robotników wzrosła do 54,6%, a ilość urzędników spadła do 43,5%. Ale jest to poprawa niedostateczna. Jak wiadomo Siedlce nie mają żadnych ministerstw, żadnych centralnych zarządów, żadnych wyższych uczelni, które by skupiały setki i tysiące inteligencji technicznej i twórczej i usprawiedliwiały aż tak wysoki odsetek pracowników umysłowych.

Towarzysz Bierut przytoczył na III Plenum również dane o powiecie nowotarskim. Powiat ten w końcu 1949 roku liczył wśród członków partii 33,4% robotników, 0,8% robotników rolnych, 11% chłopów i 51,3% pracowników umysłowych. Obecnie w tym powiecie odsetek robotników podniósł się do 37,8%, odsetek chłopów prawie się nie zmienił, odsetek pracowników umysłowych spadł do 46,6%. A przecież każdy wie, że w powiecie nowotarskim jest wśród ludności o wiele więcej chłopów niż urzędników. Rzecz jasna, że taki skład społeczny organizacji jest nienormalny, że taki stan organizacji partyjnych w Nowotarskiem nie odpowiada strukturze społecznej powiatu i odrywa te organizacje od mas.

Oczywiście ten stan jest nadal niezdrowy, organizacja nowotarska narówni z organizacją siedlecką nie podjęła dostatecznego wysiłku, aby zrealizować wytyczne III Plenum Komitetu Centralnego.

Dotyczy to jednak nie tylko tych dwóch organizacji.

Rzecz jasna, że sprawy składu społecznego naszej partii nie wolno rozwiązywać mechanicznie, przez usuwanie z partii lub też niedopuszczanie do partii inteligencji. Uchwała grudniowa ostrzega przed tego rodzaju osobliwym „poprawianiem składu społecznego" partii. Mieliśmy wypadki, kiedy poszczególne nasze organizacje partyjne w rzekomej trosce o skład socjalny, nie przyjmowały do partii inżynierów, nie przyjmowały do partii na uniwersytecie profesorów, asystentów czy studentów, a wolały przyjmować pracowników fizycznych zatrudnionych w biurach czy urzędach. Mieliśmy wypadki, kiedy w urzędach nie przyjęto dyrektora, który awansował na to stanowisko z robociarza, a przyjęto woźnego — bo to oznacza przecież „poprawienie" składu socjalnego. Na takim „poprawianiu" składu społecznego partii nie zależy. Takie „poprawianie" może tylko szkodzić.

Szczególną uwagę zwrócić trzeba na to, by w imię rzekomego „poprawiania" składu socjalnego partii nie zahamowano dostępu do partii inteligencji technicznej, inteligencji twórczej — najbardziej oddanym Polsce Ludowej inżynierom, naukowcom, pisarzom, artystom, nauczycielom, studentom itd., a więc ludziom, których chcemy zdobyć dla naszej partii, ludziom, których chcemy mieć w szeregach naszej partii.

Szczególnie niepokojąco przedstawia się sprawa, jeśli idzie o organizację partyjną na wsi.

Stoją przed nami na wsi bardzo poważne zadania: zadania walki o podniesienie produkcji rolnej, zadania walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, zadania skutecznej walki przeciw wyzyskiwaczom wiejskim i ich oddziaływaniu na bardziej zacofane warstwy chłopów pracujących.

Kto może tą walką pokierować i doprowadzić ją do zwycięstwa? Tylko nasze organizacje partyjne. Staje więc przed nami zagadnienie organizacji partyjnej na wsi. Waga i rola tej organizacji jest w chwili obecnej szczególnie wielka.

Mamy jednak w dziedzinie pracy organizacyjnej na wsi szereg poważnych braków.

Weźmy chociażby zagadnienie, które u nas nazywa się wstydliwie zagadnieniem „białych plam", choć właściwie powinno się nazywać zagadnieniem czarnych plam — zagadnienie tych gromad, w których nie mamy naszych organizacji partyjnych. Na tych „białych plamach" wróg ma większe możliwości działania. Tam trudno jest w należyty sposób realizować najważniejsze zadania naszej partii, natrafiamy tam często na poważne opory. Są województwa, gdzie odsetek „białych plam", jeśli idzie o gromady, na których wciąż jeszcze nie ma naszych organizacji partyjnych, jest znaczny. Jak można np. skutecznie propagować i organizować spółdzielnie produkcyjne we wsiach, w których nie ma organizacji partyjnych? Jak można w takich wsiach organizować skuteczny wysiłek dla walki o podniesienie produkcji rolnej, jak można tam skutecznie bronić chłopów mało- i średniorolnych przed wyzyskiem kulackim?

W pracy organizacyjnej nad rozbudową partii na wsi trzeba zwrócić baczną uwagę na ludzi, z których tworzymy grupy kandydackie w gromadach i gminach.

Czy byłoby słuszne np., gdyby te grupy składały się przeważnie z ludzi, których zawodem głównym nie jest rolnictwo — np. z pracowników GS, urzędników gminy itp.? Rzecz jasna, że nie.

Nasze nowopowstające grupy kandydackie na wsi muszą składać się przede wszystkim z najbliższych nam ideowo chłopów mało- i średniorolnych, przodujących w spełnianiu swych obowiązków wobec państwa ludowego, dobrze gospodarujących na swoich gospodarstwach, a zarazem rozumiejących drogi przebudowy naszej wsi, odznaczających się odpornością na kułackie wpływy i gotowością do walki z kułakiem. W ostatnich naszych akcjach na wsi — skupu ziemniaków i zboża, kontraktacji i skupu żywca, wykonania zobowiązań finansowych wobec państwa — wysunęli się liczni bezpartyjni aktywiści wiejscy tego właśnie typu. Aktywistów tych trzeba widzieć, trzeba utrzymywać z nimi więź i wychować ich na członków partii. W toku dalszej systematycznej pracy z nimi trzeba przyjąć ich do organizacji partyjnych tam, gdzie organizacje takie istnieją, względnie tworzyć z nich grupy kandydackie tam, gdzie jeszcze nie ma organizacji partyjnych. Musimy śmielej niż dotąd wciągać w swe szeregi najlepszych aktywistów spośród młodzieży wiejskiej, wychowanej i przygotowanej przez ZMP.

Trzeba zwrócić większą uwagę na rozbudowę bądź zakładanie nowych organizacji partyjnych w spółdzielniach produkcyjnych. Spółdzielnie produkcyjne mogą się poszczycić dobrymi wynikami, jeśli idzie o zbiory. Średnia zbiorów z hektara w spółdzielniach jest znacznie wyższa od średniej w gospodarstwach indywidualnych. Nie wolno tracić z oczu, że przy gospodarce prowadzonej nie zawsze może na właściwym poziomie, przy naszej jeszcze nie dość konkretnej i systematycznej pomocy dla spółdzielni są to stosunkowo poważne rezultaty. A przecież od pracy tych spółdzielni produkcyjnych, od ich przykładu, zależy w dużej mierze jak idea spółdzielczości produkcyjnej będzie przyciągała coraz szersze masy chłopów pracujących.

Trzeba walczyć o to, aby nasze podstawowe organizacje partyjne w spółdzielniach produkcyjnych omawiały całokształt pracy spółdzielni, aby by-

ły przodującą siłą walki o lepsze plony i wzrost hodowli w spółdzielni, o wykonanie przez spółdzielnie ich obowiązków wobec państwa ludowego i wzrost dobrobytu członków spółdzielni.

Trzeba pracować nad pozyskaniem dla partii najlepszych, najbardziej uspołecznionych, najbardziej ofiarnych w pracy członków spółdzielni, trzeba walczyć o to, aby członkowie naszej partii przodowali w spółdzielniach, jeśli idzie o organizację i dyscyplinę pracy, o rzetelny stosunek do pracy o troskę o interesy spółdzielni, o społeczne podejście do sprawy ich dalszego wzmocnienia i rozwoju.

Poważne znaczenie posiada również sprawa organizacji partyjnej w PGR. Sprawa ta — zagadnienie rozbudowy, wzmocnienia i odpowiedniego rozstawienia organizacji partyjnych w PGR-ach — nie znajduje dotąd należytego zrozumienia w naszych terenowych instancjach partyjnych.

Kluczową rolę powinny odegrać organizacje partyjne w POM-ach. Nasze instancje, nasze Komitety Powiatowe często nie interesują się tym zagadnieniem, uważając, że jest to wyłącznie sprawa wydziału politycznego POM, zaś wydziały polityczne zaniedbują często te organizacje. To jest stan rzeczy, którego tolerować nadal nie wolno.

Na zagadnienie rozbudowy i umocnienia organizacji partyjnych w sektorze socjalistycznym na wsi trzeba zwrócić szczególną uwagę, gdyż zadania, które mamy na tym odcinku do spełnienia będą wymagały bardzo wielkich wysiłków z naszej strony. Od tego, jak tam rozbudujemy, rozstawimy, umocnimy i zmobilizujemy swoje siły, będzie w dużej mierze zależało, jak zrealizujemy te zadania.

*
* *

Zagadnienie odpowiedniego rozstawienia sił naszej partii — zarówno w mieście jak na wsi — to pierwsze zagadnienie, jakie staje przed nami w związku z uchwałą grudniową. Niemniej ważne jest zagadnienie drugie — zagadnienie składu osobowego partii, zagadnienie roli, jaką winien dziś spełniać każdy członek partii.

Nie ulega wątpliwości, że o przebiegu naszej walki będzie decydowała nie tylko ilość, ale przede wszystkim jakość członków naszej partii, ich poziom polityczny i ideologiczny, ich ofiarność w pracy i walce, ich zdolność rozpoznania wroga klasowego, ich umiejętność zdemaskowania i gotowość zniweczenia w każdej chwili zakusów wroga i rozgromienia tego wroga.

Twórcy partii bolszewickiej przykładali szczególną wagę do doboru członków partii. Towarzysz Stalin wskazuje:

> „Partia proletariuszy jako bojowa grupa przywódców winna, po pierwsze, pod względem liczby swych członków być znacznie mniejsza niżeli klasa proletariuszy; po drugie winna swoim doświadczeniem i uświadomieniem przewyższać klasę proletariuszy i, po trzecie, winna stanowić zwartą organizację". [4])
>
> „...Nasza partia — uczy towarzysz Stalin — jest *organizacją* przywódców, a nie zbiorowiskiem jednostek. Skoro zaś nasza partia jest *organizacją* przywódców, to jasne, że za członka tej partii, tej organizacji można uważać tylko tego, kto pracuje w tej organizacji, kto

---

[4]) J. Stalin, Dzieła t. I, str. 81, wyd. „Książka i Wiedza" 1949 r.

więc uważa za swój obowiązek zespolić swoje dążenia z dążeniami partii i działać wespół z partią". [5])

Te wymagania wobec członka partii są zrozumiałe w świetle zadań, jakie stawiali partii Lenin i Stalin, w świetle roli, jaką odgrywa partia. Partia jest *awangardą* proletariatu i najszerszych mas ludowych.

„Partia — mówi towarzysz Stalin — musi być przede wszystkim *czołowym* oddziałem klasy robotniczej. Partia musi wchłonąć w siebie wszystkie najlepsze elementy klasy robotniczej, ich doświadczenie, ich rewolucyjność, ich bezgraniczną wierność sprawie proletariatu...". [6])

Tę rolę spełniać musi również nasza partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. I właśnie dlatego musi ona wymagać od każdego swego członka, aby wykazał w *praktyce*, że należy do „najlepszych elementów klasy robotniczej".

W naszej partii, partii opartej na ideologicznych podstawach marksizmu-leninizmu, musi obowiązywać twarda, świadoma dyscyplina partyjna. Przestrzeganie dyscypliny partyjnej jest świętym obowiązkiem każdego członka partii. A jednak w wielu organizacjach partyjnych kuleje jeszcze sprawa wypełniania przez *każdego* członka partii takich elementarnych obowiązków, jak wykonanie poleceń partyjnych, udział w zebraniach partyjnych, opłacanie składek partyjnych itd. Musimy pamiętać, że kto nie spełnia podstawowych wymogów dyscypliny partyjnej, ten nie nadaje się na członka partii.

Weźmy tak istotną sprawę jak zagadnienie podnoszenia poziomu świadomości politycznej mas pracujących.

Każdy członek partii powinien prowadzić pracę propagandowo-polityczną, pracę uświadamiającą wśród bezpartyjnych. I dlatego powinien więcej umieć od bezpartyjnych. Chodzi tu, rzecz jasna, o umiejętność stawiania zagadnień, o wiedzę polityczną, o świadomość polityczną. Członek partii musi być bardziej ideologicznie zahartowany i politycznie bardziej dojrzały od otaczającego go środowiska, a na to trzeba nie tylko samemu się uczyć, zaglądać do książek, systematycznie czytać prasę, ale trzeba także nauczyć się krytycznie i samokrytycznie oceniać własne doświadczenia, zestawiać zdobywaną wiedzę polityczną z własnym doświadczeniem, ciągle podnosić swój poziom ideowy, ażeby móc oddziaływać politycznie na bezpartyjne otoczenie. Inaczej nasi towarzysze nie będą kierowali bezpartyjnymi aktywistami, nie potrafią otoczyć się nimi, wiązać ich z partią i podnosić ich poziom do poziomu członka partii. Inaczej nie potrafią oni wciągać bezpartyjnych aktywistów, a wraz z nimi i poprzez nich szerokich rzesz bezpartyjnych, do walki o realizację zadań stawianych przez naszą partię i państwo ludowe, nie będą przodowali masom, a na odwrót, mogą nieraz znaleźć się w ogonie zacofanych warstw klasy robotniczej i chłopów pracujących. Członek partii bez odpowiedniego przygotowania politycznego nie potrafi znaleźć właściwego rozwiązania takich czy innych zagadnień stojących przed zakładem pracy, stojących przed nami w terenie. Bez świadomości politycznej, bez niezbędnej wiedzy politycznej trudno jest rozeznać i zdemaskować wroga klasowego.

---

[5]) Tamże. str. 83 — 84.

[6]) J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 73, wyd. cyt.

A jak przedstawia się u nas sprawa wzrostu świadomości każdego członka partii, sprawa stałej i systematycznej pracy nad sobą, nad podnoszeniem swego poziomu politycznego? Wielu towarzyszy — także pracowników aparatu partyjnego — ma sobie pod tym względem sporo do zarzucenia, niejedna organizacja zaniedbuje kontrolę pracy swych członków pod tym względem.

Weźmy np. takie zagadnienie, dziś szczególnie aktualne:

Wymagamy od członka partii ofiarności i bojowości w walce z wrogiem klasowym. Członkowi partii nie wolno przechodzić obojętnie obok jakiegokolwiek przejawu wrogiej działalności. A przecież niestety mamy takie wypadki. Bywa, że organizacja partyjna traktuje walkę z wrogiem klasowym jako zagadnienie nie dotyczące jej bezpośrednio. Jest to stanowisko z gruntu fałszywe. Walkę z wrogiem klasowym toczyć musi cała klasa robotnicza — a organizacje partyjne w pierwszym rzędzie. Mamy dziesiątki i setki przykładów ofiarnej walki bezpartyjnych robotników z próbami dywersji i sabotażu ze strony wroga klasowego, a równocześnie przecież zdarza się, że nasi towarzysze przechodzą obojętnie obok wypadów wroga, rozpowszechnianej przezeń rozwydrzonej plotki czy próby przeciwdziałania zarządzeniom organów władzy ludowej. Są przecież tacy członkowie partii, którzy nie reagują z miejsca na wrogie wypady, zachowują się tak, jakby to ich nie dotyczyło. To jest absolutnie niedopuszczalne.

Zagadnienie bojowości, ofiarności w walce z wrogiem, zagadnienie wzmożenia czujności, musi być jednym z podstawowych warunków, podstawowych wymogów w stosunku do każdego członka partii.

Musimy zawsze pamiętać o tym, że członek partii powinien przodować w pracy wszędzie, gdzie pracuje, czy to w fabryce, czy w spółdzielni produkcyjnej, czy w PGR, czy w urzędzie. Musi dawać przykład dobrej pracy, musi wykazać się właściwym stosunkiem do pracy, do własności społecznej i jej należytej ochrony, do maszyny, do dyscypliny pracy, do współzawodnictwa, do walki o oszczędność, do walki z marnotrawstwem itd. A przecież spotykamy niekiedy w tej dziedzinie niepokojące przejawy. Tak np. w jednej z fabryk w Białej-Bielsku usunięto z pracy 11 bumelantów. Wśród tych bumelantów było 3 członków partii. Źle się stało, że tych bumelantów nie wyrzucono z partii już dawno, znacznie wcześniej nim ich usunięto z fabryki.

Wszystko to sprowadza się do wymagań, o których już mówiliśmy: członek partii powinien przodować wśród bezpartyjnych, bo inaczej nie będzie miał ani autorytetu wśród bezpartyjnych, ani nie będzie mógł odegrać wśród nich roli wychowawcy i organizatora. Nad tym muszą czuwać wszystkie nasze organizacje partyjne, tego muszą pilnować przez systematyczne rozwijanie szerokiej krytyki i samokrytyki.

Nie wolno nam zapominać ani na chwilę o wskazaniu Lenina: „Nasze zadanie polega na tym, ażebyśmy podnosili znaczenie członka partii wciąż wyżej, wyżej i wyżej".

* * *

Jeśli takie wymagania stawiamy członkowi partii, to dla zapewnienia prawidłowej rozbudowy i wzrostu partii musimy wprowadzać do partii najlepszych, najbardziej oddanych sprawie ludzi. Nie może, rzecz jasna, być mowy o jakiejś recydywie polityki „otwartych drzwi", którą propagował i usi-

łował narzucić partii Gomułka. Chcemy rozbudować partię i będziemy ją rozbudowywać, wystrzegając się pogoni za liczbowymi efektami, wprowadzając do partii tylko i jedynie ludzi rzeczywiście najbardziej oddanych, najbardziej świadomych spośród klasy robotniczej, chłopów pracujących i inteligencji. Właśnie dlatego zagadnienie wzrostu partii jest zagadnieniem wybitnie politycznym, nie tylko organizacyjnym. Praca nad rozbudową i wzrostem organizacji to ciągła, systematyczna praca nad podnoszeniem poziomu politycznego bezpartyjnych, ciągła i systematyczna troska o wychowanie ludzi, o wciąganie ich do aktywnej pracy politycznej. Jest to praca, która powinna dać w rezultacie wysuwanie ludzi na coraz to bardziej odpowiedzialne stanowiska, podniesienie się ich poziomu nie tylko ideowo-politycznego, lecz również fachowego, zawodowego. Jest to zagadnienie masowej pracy politycznej i indywidualnej pracy agitacyjno - wychowawczej każdego członka naszej partii.

Towarzysz Bierut wskazuje nam: „Trzeba, aby działalność organizacji partyjnej zabezpieczyła wszechstronną pomoc i kontrolę pracy, życia, hartu ideologicznego i wzrostu wykształcenia politycznego, kwalifikacji fachowych każdego towarzysza, któremu partia powierza ten czy inny odcinek pracy".

To wskazanie towarzysza Bieruta trzeba stosować konsekwentnie w naszej codziennej pracy praktycznej. Aby móc przyjmować ludzi do partii, aby mieć kogo przyjmować, trzeba prowadzić pracę z bezpartyjnym aktywem, trzeba skupiać bezpartyjnych wokół siebie i wychowywać ich. Organizacja partyjna, która nie potrafi skupić wokół siebie bezpartyjnych, wciągnąć ich d. walki o cele partii, zmobilizować ich wokół naszej partii, nie potrafi otoczyć się szerokim bezpartyjnym aktywem, jest niewiele warta. Tylko ta orga-izacja, która potrafi zmobilizować bezpartyjnych i otoczyć się szerokim aktywem, może dokonać wielkich naprawdę rzeczy, jak o tym świadczą już liczne przykłady naszych przodujących organizacji partyjnych w szeregu wielkich zakładów pracy.

Towarzysz Stalin uczy, że „siła bolszewików, siła komunistów polega na tym, że umieją otaczać partię milionowym bezpartyjnym aktywem".

A jak to niejednokrotnie wygląda u nas? Mamy sporo organizacji, które źle pracują z robotnikami przodującymi w produkcji, sporo organizacji, które niejednokrotnie nie dostrzegają najlepszych robotników, wysuwających się w walce o wykonanie planu swojego zakładu.

Ilość przodowników przyjmowanych do partii jest wciąż jeszcze niedostateczna.

Mamy przecież licznych aktywistów związkowych, robotników cieszących się zasłużonym zaufaniem swych towarzyszy pracy. W ubiegłym roku, w czasie wyborów do rad zakładowych, na mężów zaufania wybrano około 150 tys. ludzi, w tym około 60% bezpartyjnych. Ilu z tych dobrych bezpartyjnych aktywistów trafiło do partii? Nad iloma popracowaliśmy, żeby ich przygotować i zdobyć dla partii?

Mamy przecież wspaniałych zetempowców, którzy bardzo dobrze pracują zawodowo i społecznie, a mało uwagi zwracamy na przygotowanie i przyjęcie ich do partii.

W każdej większej akcji, jak np. w akcji skupu zboża, akcji zbierania podpisów za Paktem Pięciu itd. itd., współpracowały z nami dziesiątki tysięcy dobrych, ofiarnych bezpartyjnych. Ci bezpartyjni pracowali ofiarnie i mogą poszczycić się poważnymi osiągnięciami, a tymczasem niejedna or-

ganizacja partyjna nawet się nimi później nie zainteresowała. Wiele naszych organizacji partyjnych nie wykorzystuje takich poważnych, masowych akcji, stanowiących wielką i twardą szkołę polityczną, dla przygotowania najlepszych bezpartyjnych do partii. Przebieg pierwszych tygodni ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji niezbicie dowiódł, że tysiące bezpartyjnych ze zrozumieniem propagują wśród swego otoczenia wielkie osiągnięcia Polski Ludowej. Organizacje partyjne muszą dotrzeć do nich, pokierować nimi, nie tracić ich z oczu, dbać o ich dalszy rozwój, o ściślejsze związanie ich z partią. Powinniśmy walczyć o to, żeby wszystko, co jest najcenniejsze w klasie robotniczej, w masach ludowych, w narodzie, znalazło drogę do szeregów naszej partii.

Realizując zadania w dziedzinie wzrostu partii nakreślone w uchwale grudniowej, należy odróżniać ziarno od plewy i stale pamiętać, że jest sporo karierowiczów, jest niemało wrogów, którzy chcą się osłonić legitymacją partyjną. Dlatego naszym wysiłkom zmierzającym do zapewnienia stałego wzrostu partii towarzyszyć musi wzrost czujności wszystkich jej ogniw.

Rozpatrując zagadnienie prawidłowego wzrostu szeregów partyjnych podkreślić należy wagę pracy z kandydatami. Z kandydatami trzeba pracować przez cały czas ich stażu kandydackiego; kandydat właśnie dlatego jest kandydatem, że chcemy go wychować na członka partii. Zadaniem organizacji partyjnej jest stała praca z kandydatami — praca nad podniesieniem ich poziomu politycznego, ich świadomości, ich hartu, ich zdyscyplinowania, praca, która uczyni ich rzeczywistymi członkami partii.

Wiele organizacji w praktyce zapomina o tym. Puszczają one kandydatów samopas, nie dają im konkretnych poleceń, nie udzielają pomocy, nie kontrolują ich pracy, nie wychowują ich na świadomych partyjników. Stąd się biorą kandydaci z kilkuletnim stażem kandydackim. To jest oczywiste wypaczenie statutu naszej partii, któremu należy położyć kres.



Uchwała grudniowa mówi o konieczności oczyszczania naszych szeregów, przestrzegając równocześnie przed mechanicznym podejściem do tych spraw. Na to ostrzeżenie należy położyć mocny nacisk. Mamy już w terenie pewne „przegięcia", fakty takie jak wyrzucenie członka partii dlatego, że jest stary lub głuchy, mamy wypadki niesłusznego skreślania ludzi, których można i trzeba uaktywnić, pomóc im w uaktywnieniu. Zdarzały się np. wypadki wykluczania lub skreślania z partii dobrze pracujących robotników, którzy kiedyś byli członkami AK, Strzelca, tylko za tę ich dawną przynależność, choć od szeregu lat uczciwie pracują, są przodownikami pracy, podczas gdy uchwała mówi wyraźnie, że nie wolno „skrzywdzić niewinnego członka partii, nie należy mechanicznie i jedynie na podstawie danych ankietowych ustosunkowywać się do przeszłości członka partii, jeśli nie należał do aparatu ucisku i dywersji, zaś swą ofiarną i szczerą pracą po wyzwoleniu daje nie budzący wątpliwości dowód, że istotnie przezwyciężył ideologię burżuazyjną". Mamy i alarmujące wypadki odwrotne, kiedy wroga, który wcisnął się do nas, wroga niewątpliwego, wroga, którego trzeba *wyrzucić* na zebraniu, skreśla się po cichutku, żeby kogoś „nie obrazić". Uchwała grudniowa określa jasno, kogo należy wykluczać a kogo skreślać z list członków partii.

Uchwała ostrzega:

„Wykluczanie nie może być aktem mechanicznym i formalnym. Powinno się ono odbywać w obecności wykluczonego, któremu należy dać możność wypowiedzenia się. W wypadku złośliwego uchylania się od przybycia na zebranie partyjne, wykluczenie może odbyć się pod nieobecność danej osoby. Wykluczaniu powinna zawsze towarzyszyć szeroka praca polityczno-wyjaśniająca."

Uchwała również nakazuje:

„Podstawowa organizacja powinna uniknąć nadania aktowi skreślenia jakiegokolwiek charakteru piętnowania lub wykluczenia, co byłoby niesłuszne, a nawet krzywdzące... W stosunku do skreślonych z listy członków partii podstawowa organizacja partyjna powinna nadal zajmować postawę przychylną w ich pracy zawodowej, jak i pracy w organizacjach masowych. Skreślenie nie powinno w żadnym razie spowodować pogorszenia warunków w pracy zawodowej."

Te wyraźne wskazania obowiązują wszystkie organizacje. Im ściślej będą one przestrzegane, im ściślej instancje partyjne będą kontrolować wykonanie uchwały grudniowej, tym mniej będzie pomyłek i błędów w jej realizacji.

Realizacja uchwały grudniowej będzie wymagała wielkiej, codziennej, systematycznej pracy wszystkich organizacji partyjnych i ich instancji.

Wymaga to przezwyciężenia zjawiska dość częstego w naszych organizacjach, że w chwili, gdy podejmuje się jakąś ważną akcję, koncentruje się wszystkie siły na jej przeprowadzeniu, zaniedbując pozostałe odcinki pracy. Następnie, gdy przed organizacją staje kolejna akcja, przerzuca się te siły znów na tę akcję, ogałacając odcinek, na którym skoncentrowano je poprzednio.

Ten sposób pracy jest szkodliwy. Prowadzi on do zaniedbania ważnych dziedzin pracy. Trzeba umiejętnie, planowo rozstawiać siły na wszystkich odcinkach pracy partyjnej, koncentrując je na głównych zagadnieniach, ale nie zaniedbując żadnej dziedziny. Główne akcje trzeba prowadzić nie jedną po drugiej, lecz równocześnie, wiążąc i uzgadniając je umiejętnie ze sobą.

Przy realizacji uchwały grudniowej trzeba szczególnie pamiętać o tej zasadzie. Były przecież pojedyncze głosy, że uchwała ta jest bardzo dobra, ale jej realizację trzeba teraz odłożyć, bo są inne pilniejsze sprawy. Nie ma nic bardziej fałszywego jak takie stanowisko. Gdy się idzie do walki, trzeba wiedzieć, z kim się idzie, trzeba poznać wroga, ale trzeba znać przede wszystkim własne siły i własne rezerwy. Trzeba te siły odpowiednio rozstawić i odpowiednio uzbroić; trzeba troszczyć się o stałe uzupełnianie własnych sił; trzeba wiedzieć, na kim w naszych szeregach możemy polegać, a na kim nie możemy polegać i dla kogo nie ma miejsca w naszej walczącej armii. Oto dlaczego stały i konsekwentny wysiłek wszystkich ogniw partii nad wcieleniem w życie uchwały grudniowej musi towarzyszyć każdej naszej kampanii i akcji, dodając jej rozmachu i głębi. Zadaniem uchwały jest pomóc w każdym podejmowanym przez partię nowym wysiłku. Jej realizowanie powinno przynieść polepszenie naszej pracy organizacyjnej i masowo-politycznej na wszystkich odcinkach, powinno przyczynić się do poważnego wzmocnienia naszych organizacji partyjnych, powinno uczynić je w pełni zdolnymi do przewodzenia klasie robotniczej i masom ludowym w zwycięskiej walce o wykonanie wielkich zadań, jakie stają obecnie przed nami.

Edmund Pszczółkowski

O dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi

Trzy tysiące spółdzielni produkcyjnych dokonywało w tym roku wspólnych zbiorów. Większość z nich zbierała plony spółdzielcze po raz pierwszy. Jak przedstawiają się uzyskane przez nie wyniki?

Nie rozporządzamy jeszcze pełnymi danymi ze wszystkich spółdzielni. Niemniej na podstawie danych opartych na rezultatach kilkuset spółdzielni z różnych terenów można przyjąć, że średnie plony 4 głównych zbóż (pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa) będą się kształtować na poziomie około 16 q z 1 ha, to znaczy będą o ponad 3 kwintale wyższe od przeciętnych plonów indywidualnych gospodarstw chłopskich.

Rzecz jasna, że na wynik przeciętny spółdzielni produkcyjnych wywarły wpływ i ciągną go w dół stosunkowo niskie plony części spółdzielni, które w ubiegłym roku pracowały słabo.

Spółdzielczość produkcyjna uzyskała pomyślne wyniki dzięki lepszej uprawie ziemi przy zastosowaniu traktorów i maszyn rolniczych, dzięki szerokiemu i racjonalnemu stosowaniu nawozów sztucznych, lepszemu rozplanowaniu zasiewów — słowem dzięki tym wszystkim warunkom, które mogą być zapewnione tylko w wielkim gospodarstwie i które stanowią o jego przewadze nad rozdrobnioną gospodarką indywidualną.

Wymowny jest przy tym fakt następujący. Plony zbóż w całym rolnictwie, w którym 85% areału upraw przypada na indywidualne gospodarstwa chłopskie, kształtowały się w 1951 r. mniej więcej na poziomie roku 1950. Zadecydowały o tym, pomimo zwiększonych wkładów, mniej sprzyjające niż w r. 1950 warunki atmosferyczne. Tymczasem w dobrze pracujących spółdzielniach produkcyjnych, pomimo tych mniej sprzyjających warunków atmosferycznych, dzięki zespołowej gospodarce uzyskano w r. 1951 wyraźne zwiększenie plonów w porównaniu z rokiem 1950.

Szczególnie dobre rezultaty osiągnęły spółdzielnie, założone już dawniej, mające pewne doświadczenie pracy zespołowej i umiejące dzięki temu lepiej wykorzystać te możliwości jakie daje gospodarka spółdzielcza na dużym obszarze. Tak np. spółdzielnia produkcyjna Kulice w woj. gdań-

skim uzyskała w r. 1951 plony pszenicy 27 q z 1 ha, plony żyta —22 q, jęczmienia — 35 q z ha. A przeciętne plony w całym woj. gdańskim wynoszą dla żyta około 12,5 q, dla pszenicy 13 q a dla jęczmienia 12,5 q z 1 ha.

Wszystkie 22 „najstarsze" spółdzielnie w naszym kraju (najstarsze,bo liczące już około 3 lata istnienia) zebrały w zakresie 4 głównych zbóż średnio 19,4 q z 1 ha, to znaczy o przeszło 7 q więcej, niż wynosi średnia plonów 4 zbóż w gospodarstwach indywidualnych. Stanowi to wzrost w stosunku do średniej plonów z gospodarstw indywidualnych chłopów o około 60%.

Jeżeli porównamy wyniki produkcyjne, osiągane przez te spółdzielnie w kolejnych 3 latach gospodarowania otrzymamy dla nich następujące przeciętne dane dla 4 głównych zbóż.

w 1949 r. . . .	17,7 q z 1 ha
w 1950 r. . . .	18,8 q z 1 ha
w 1951 r. . . .	19,4 q z 1 ha

Czy może być bardziej dobitny, niż te cyfry dowód wyższości gospodarki zespołowej nad rozdrobnioną gospodarką indywidualną, a zarazem możliwości, jakie spółdzielczość produkcyjna otwiera przed chłopami, przed rolnictwem polskim?

Trzeba podkreślić także drugie osiągnięcie gospodarcze spółdzielni produkcyjnych w 1951 r. — szybkie tempo rozwoju zespołowej gospodarki hodowlanej.

Sprawa zespołowej gospodarki hodowlanej była, jak wiadomo w początkowym okresie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej bardzo zaniedbana.

Świadczy o tym fakt, że jeszcze do października ub. r. przeszło 600 spółdzielni produkcyjnych, przeważnie młodych, niedawno założonych, nie prowadziło w ogóle zespołowej hodowli.

Tym większą wymowę posiada fakt, że w liczbach ogólnych, odnoszących się do wszystkich spółdzielni, hodowla zespołowa wykazała w roku 1951 wysokie tempo wzrostu.

Jeśli weźmiemy liczby inwentarza żywego, stanowiącego własność spółdzielczą, w przeliczeniu na 100 ha użytków rolnych, okaże się, że w porównaniu z rokiem 1950 ilość bydła wzrosła o 106%, tzn. wzrosła z górą dwukrotnie, liczba trzody chlewnej wzrosła o 163% tj. przeszło 2 i ½ raza, liczba owiec spółdzielczych wzrosła prawie 3-krotnie.

Równocześnie zwiększyła się także ilość inwentarza żywego, stanowiącego własność indywidualną członków spółdzielni, utrzymywanego na działkach przyzagrodowych: (licząc przeciętnie na jedną rodzinę spółdzielczą) — jeśli idzie o trzodę chlewną przeszło dwukrotnie, jeśli idzie o owce — prawie o 80%, jeśli idzie o bydło rogate — o 20%.

To wysokie tempo wzrostu hodowli w spółdzielniach w r. 1951 nie może jednak w żadnym wypadku zasłonić przed nami faktu niedostatecznego po dziś dzień poziomu tej hodowli. Jeśli chodzi o rozmiary zespołowej gospodarki hodowlanej w pogłowiu trzody i bydła na 100 ha użytków rolnych to są one wciąż jeszcze wysoce nie zadowalające. Wciąż jeszcze nie są w pełni wykorzystane możliwości spółdzielni produkcyjnych w tej dziedzinie. Dotąd jeszcze w wielu spółdzielniach członkowie uzyskują większy dochód z hodowli na swej działce przyzagrodowej aniżeli ze wspólnej hodowli spółdzielczej co przecież jest zjawiskiem nienormalnym.

Sprawa rozwoju hodowli zespołowej będącej jednym z głównych czynników szybkiego wzrostu majątku spółdzielczego i podnoszenia dobrobytu członków spółdzielni, posiada ogromne znaczenie dla wewnętrznego umocnienia i okrzepnięcia spółdzielni.

Ważny jest przy tym fakt, że w większości spółdzielni produkcyjnych sprawę rozbudowy zespołowej hodowli wysuwają najbardziej uświadomieni członkowie. Na odbytych do tej pory zebraniach sprawozdawczych spółdzielni sprawa hodowli zespołowej była bodaj ze wszystkich spraw najgoręcej i najszerzej dyskutowana. Przodujący ludzie spółdzielni ostro krytykowali niedociągnięcia i zaniedbania w tej dziedzinie, podkreślając konieczność znacznego rozszerzenia i podniesienia hodowli zespołowej i łamiąc skutecznie opór elementów zacofanych, niechętnych rozwijaniu hodowli w spółdzielni, zmierzających do skoncentrowania swych sił na działkach przyzagrodowych. W wielu spółdzielniach przyjęto wysokie i śmiałe plany hodowli zespołowej na rok 1952. Świadczy to, że najlepsza część spółdzielców widzi możliwości, które daje im spółdzielnia, w oparciu o gospodarkę zespołową, w oparciu o własność społeczną.

Dowodem, jak wielkie są te możliwości nie tylko w odniesieniu do tempa rozwoju, ale i osiągania wysokich wyników produkcyjnych, są znowu tak zwane „stare spółdzielnie", pracujące już od 1949 r. Np. spółdzielnia produkcyjna im. Marcelego Nowotki w Tarnowie, pow. obornickiego, która przed 2 laty zaczynała prowadzenie hodowli zespołowej od 6 krów wniesionych jako wkład inwentarzowy przez członków spółdzielni posiada dzisiaj w oborach spółdzielczych 64 sztuki bydła, w tym 41 krów dojnych, i odstawia przeciętnie dziennie 290 l. mleka do mleczarni. W chlewni spółdzielczej hoduje się 82 tuczniki, w tym 20 sztuk bekonowych. Spółdzielnia ma swój długofalowy plan rozwoju hodowli, który przewiduje m. in. zwiększenie do końca Planu 6-letniego ilości krów do 150 sztuk, trzody chlewnej do 300 sztuk. Już obecnie spółdzielcy w Tarnowie przystąpili do budowy systemem gospodarczym wielkiej chlewni spółdzielczej, obliczonej na 300 sztuk trzody. Planują także budowę piekarni spółdzielczej, założenie 10 ha sadu spółdzielczego oraz budowę żłobka dla dzieci. „Ambicją naszą jest — mówią członkowie spółdzielni z Tarnowa — aby plan nasz wykonać przed terminem i stać się wzorowym gospodarstwem, takim jakie są w Związku Radzieckim."

W oparciu przede wszystkim o rozwijającą się hodowlę rośnie majątek spółdzielczy. W wielu spółdzielniach gospodarujących od dawna wzrost ten jest bardzo szybki, np. w spółdzielni Boryszew w pow. płockim, która w 1951 r. podwoiła ilość bydła zespołowego, zbudowała 2 chlewnie i niemal potroiła ilość spółdzielczej trzody chlewnej, ogólny majątek wzrósł w ciągu roku o 200.000 zł, tzn. o 7.000 zł na jedną rodzinę spółdzielczą.

Jak kształtuje się na gruncie uzyskanych przez spółdzielnie wyników produkcyjnych dniówka obrachunkowa?

Nie rozporządzamy jeszcze pełnymi danymi w tej dziedzinie ponieważ nie wszystkie spółdzielnie zdążyły dokonać zamknięć bilansów za rok 1951. Dlatego możemy tu podać tylko dane przykładowe.

Ze spółdzielni woj. łódzkiego, które już dokonały obliczeń, dniówka obrachunkowa wynosiła w dwunastu spółdzielniach powyżej 25 zł, w dwunastu dalszych od 20 do 25 zł. Przeciętna wypłaconych dniówek w woj. łódzkim wynosiła 17 zł, a więc nie jest wysoka. Wynika to z niedostatecznego jesz-

cze zagospodarowania wielu spółdzielni, zwłaszcza z niedostatecznie rozwiniętej hodowli zespołowej. Mimo tej stosunkowo niskiej przeciętnej — jeśli uwzględnić, że chodzi tu o dochód netto, wolny od podatków i od jakichkolwiek wydatków inwestycyjnych, to stwierdzić można, że przeciętny dochód spółdzielcy wzięty łącznie z dochodem z własnych działek przyzagrodowych jest niewątpliwie wyższy od przeciętnego dochodu chłopa średniorolnego a tym bardziej małorolnego, pracującego na gospodarstwie indywidualnym.

Uderzająca jest jednak rozpiętość w wysokości dniówek między różnymi spółdzielniami. Wiele spółdzielni, wypłacających najniższe dniówki, to spółdzielnie powstałe dopiero po siewach jesiennych ub. r. a więc dokonywające podziału dochodu tylko z części areału gruntów spółdzielni, obsianych zespołowo. Zbiory z siewów jesiennych zebrali spółdzielcy jeszcze indywidualnie. Fakt ten jednak tylko częściowo tłumaczy tę wielką rozpiętość w wysokości dniówek. Najistotniejsza przyczyna — to jakość pracy spółdzielni, ilość i jakość pracy członków spółdzielni w gospodarstwie zespołowym.

Dniówka obrachunkowa była dla członków spółdzielni egzaminem, sprawdzianem ich pracy. Tak to zresztą zrozumieli sami spółdzielcy. Jest bowiem rzeczą charakterystyczną, że na zebraniach sprawozdawczych, nawet tam, gdzie dniówka była raczej niska, w ogromnej większości spółdzielni panował dobry, bojowy nastrój, poczucie wiary w możliwość zespołowej gospodarki i przywiązanie do spółdzielni. W wielu spółdzielniach, które miały słabe wyniki, członkowie poddali ostrej krytyce swą dotychczasową pracę, brak dbałości o majątek spółdzielczy, łamanie dyscypliny pracy w spółdzielni. Górowała niewątpliwie na tych zebraniach świadomość, że droga przez nich obrana jest słuszna i że od nich samych zależą rezultaty pracy spółdzielni.

„Mamy niską dniówkę obrachunkową — mówili członkowie spółdzielni Kopciowice, pow. pszczyńskiego — bośmy z początku nie wierzyli w rentowność pracy spółdzielczej i nie przykładali się do pracy, a można było osiągnąć o wiele lepsze wyniki."

Przykłady dobrze pracujących spółdzielni świadczą, jak poważne wyniki gospodarcze można uzyskać przy należytej pracy członków i dobrym kierownictwie. Np. w spółdzielni produkcyjnej Łukaszew w pow. krotoszyńskim wartość dniówki wyniosła: w naturaliach — 1,59 kg żyta, 0,99 kg pszenicy, 1,43 jęczmienia, 0,32 kg cukru oraz w gotówce 13,4 zł. Przeciętnie na rodzinę spółdzielczą wypadało po 640 dniówek obrachunkowych, tzn. rodzina otrzymała: 10 q żyta, 6,5 pszenicy, 8,5 jęczmienia, 2,05 q cukru oraz 8.500 zł gotówką. Ogólna wartość dochodu, przypadającego na jedną rodzinę spółdzielczą wyniosła 11.900 zł. A nie jest to jakiś przykład wyjątkowy, przeciwnie, jest to typowy wynik dla wszystkich dobrze pracujących spółdzielni, w tej liczbie dla wszystkich tzw. „starych spółdzielni".

Jeśli uwzględnić, że obok dochodu ze spółdzielni rodzina spółdzielcza osiąga również dochód ze swej działki przyzagrodowej a ponadto ma możność korzystania ze spółdzielczych urządzeń socjalnych i kulturalnych, które zwłaszcza w dłużej istniejących spółdzielniach są poważnie rozwinięte — można stwierdzić, jak bardzo podniósł się jej dobrobyt w porównaniu z rodzinami indywidualnie gospodarujących chłopów. A przede wszystkim perspektywa stałego wzrostu dobrobytu, stałego podnoszenia materialnych i kulturalnych warunków życia, perspektywa, której nie ma i mieć nie mo-

że chłop mało i średniorolny gospodarujący indywidualnie — oto co coraz mocniej odczuwają członkowie spółdzielni, co wiąże ich z nią i każe dbać o jej rozwój jak o własne dobro.

Spółdzielnie wykazały swymi osiągnięciami produkcyjnymi w r. 1951, że nie tylko podnoszą one wydatnie dobrobyt swych członków, lecz, że posiadają zarazem doniosłe znaczenie dla całości gospodarki kraju, że mogą dostarczyć krajowi więcej zboża, więcej innych produktów rolnych — niż odpowiednie gospodarstwa indywidualne. Pomimo nie zadowalającego jeszcze stanu w wielu spółdzielniach, zwłaszcza młodych, towarowość produkcji spółdzielni kształtuje się już znacznie wyżej od towarowości indywidualnych gospodarstw chłopskich. Świadczą o tym następujące cyfry:

Łączny areał gruntów objętych przez spółdzielnie, stanowi 4% ogólnego obszaru pozostającego we władaniu chłopów, natomiast udział spółdzielni w dostawach zbożowych dla państwa — według danych na dzień 20.I 1952 r. wyniósł 7,5% ogólnej ilości zboża skupionej od chłopów. Odstawy zboża chłopów indywidualnych wyniosły przeciętnie 1,6 q z 1 ha użytków rolnych w ich władaniu. Natomiast odstawy spółdzielni produkcyjnych osiągnęły 2,5 q z 1 ha użytków.

W ten sposób dzięki wyższym urodzajom, przy wyższym na ogół dobrobycie członków spółdzielni w porównaniu z chłopami gospodarującymi indywidualnie, spółdzielnie potrafiły już obecnie odstawić państwu z każdego ha użytków rolnych o przeszło 60% więcej zboża niż indywidualne gospodarstwa chłopskie.

Należy i w tym wypadku podkreślić, że spółdzielnie gospodarujące zespołowo dłuższy okres czasu, wykazują urodzaje — a wraz z nimi i towarowość znacznie wyższą od przeciętnej wszystkich spółdzielni. Wszystkie 22 „najstarsze" spółdzielnie, gospodarujące od 1949 r. które jak już wskazaliśmy osiągnęły urodzaje z hektara znacznie wyższe od innych spółdzielni, mogły dzięki temu znacznie przekroczyć swe plany odstaw zbożowych i sprzedać państwu przeciętnie z 1 ha użytków rolnych 4,5 q zboża.

Osiągnięcia uzyskane przez nasze dobrze pracujące spółdzielnie—są wynikiem dużej pracy politycznej i organizacyjnej, dokonanej przez nasze instancje i organizacje partyjne, a także przez przodujący ZSL-owski i bezpartyjny aktyw spółdzielni produkcyjnych. Spółdzielnie musiały przełamywać na swej drodze wiele oporów i trudności, prowadząc jednocześnie nieustającą walkę z wrogiem klasowym, który wszelkimi sposobami starał się im szkodzić. I właśnie dlatego, że zdobycze spółdzielni nie przyszły łatwo, w toku walki o rozwój swoich spółdzielni wychowała się i zahartowała nowa kadra ofiarnych oddanych sprawie spółdzielczości produkcyjnej aktywistów spółdzielczych.

Rezultaty, uzyskane przez nasze spółdzielnie, są jednak jeszcze bardzo nierównomierne. Jest wiele spółdzielni przodujących, jest ponad tysiąc spółdzielni, które szeroko promieniują dzięki swym znacznym osiągnięciom produkcyjnym i politycznym, dzięki mocnej, bojowej postawie członków tych spółdzielni oraz ich przekonaniu o słuszności sprawy spółdzielczości produkcyjnej i walki o tę sprawę. Ale jest jednocześnie sporo jeszcze spółdzielni słabych, nieokrzepłych wewnętrznie, mamy i takie spółdzielnie, które wykazały małą odporność na trudności i niejednokrotnie ulegały naciskowi wroga klasowego, czego wyraźnym przejawem było załamywanie się dyscypliny pracy w tych spółdzielniach.

Trzeba stwierdzić, że osiągnięcia naszych najlepszych spółdzielni nie zostały wykorzystane należycie dla umocnienia wszystkich spółdzielni, dla zakładania nowych spółdzielni i dla szerokiej agitacji za spółdzielczością produkcyjną w masach chłopów pracujących.

Mieliśmy w drugim półroczu ub. r. zahamowanie tworzenia nowych spółdzielni produkcyjnych. Wobec tego, że nie powstawały nowe spółdzielnie, nie rozszerzał się ruch spółdzielczości produkcyjnej, wrogowi udało się w niektórych najsłabszych spółdzielniach posiać nastrój niepewności, chwiejności, niewiary w perspektywy ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

U podstaw tego zahamowania rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi leży błędna i szkodliwa teoria, jaką niektórzy aktywiści wysnuli sobie z uchwały gryfickiej, odrywając sprawę powstawania nowych spółdzielni produkcyjnych od sprawy umocnienia istniejących i uważając, że teraz nie pora na tworzenie nowych spółdzielni.

Ta osobliwa teoria doprowadziła do tego, że nie zajęto się, nie pomagano, nie uaktywniono wielu Komitetów Założycielskich spółdzielni, które powstały w całym kraju na początku 1951 r.

Doświadczenie minionego okresu uczy, że tych rzeczy od siebie odrywać nie można, że nie można umacniać istniejących spółdzielni, jeśli nie powstają nowe, podobnie jak nie mogą powstawać nowe spółdzielnie, jeśli nie umacniają się stare i nie przekonują chłopów swymi osiągnięciami do sprawy spółdzielczości produkcyjnej.

Umocnienie istniejących spółdzielni produkcyjnych było dla partii zawsze nieodzownym warunkiem i dźwignią dalszego wzrostu liczebnego spółdzielni produkcyjnych.

Przyjmując uchwałę gryficką partia mówiła swym członkom, mówiła wszystkim świadomym chłopom:

„Umacniaj istniejące spółdzielnie i nieś w masy indywidualnego chłopstwa prawdę o wyższości spółdzielczości produkcyjnej. Umacniaj istniejące spółdzielnie i propaguj ideę spółdzielczości produkcyjnej w masach chłopskich, pokazując im najlepsze z tych spółdzielni!"

Obawa przed masami, cechująca oportunistów, obawa która w okresie „przedgryfickim" znajdowała u niektórych towarzyszy wyraz w tworzeniu spółdzielni produkcyjnych drogą administracyjną, po uchwale w sprawie Gryfic wystąpiła w odmiennej formie: uchylania się od walki o umocnienie istniejących spółdzielni i tworzenie nowych spółdzielni. U podstaw obu tych zasadniczo fałszywych stanowisk tkwi ta sama treść polityczna: brak zrozumienia znaczenia rozwoju spółdzielczości produkcyjnej dla chłopów pracujących, dla całkowitego wyzwolenia ich spod kułackiego wyzysku, niewiara w możność przekonania mas chłopskich o słuszności wskazywanej im przez partię drogi spółdzielczości produkcyjnej, w możność pozyskania ich dla dobrowolnego włączenia się w wielki ruch spółdzielczości produkcyjnej na wsi. Jawny oportunizm, jawne cofanie się przed kułacką propagandą, skierowaną przeciwko spółdzielczości produkcyjnej występuje niejednokrotnie u tych samych towarzyszy, którzy w okresie poprzednim skłonni byli do „lewackich", administracyjnych metod wprowadzania spółdzielczości.

Przejawem oportunistycznego cofania się przed trudnościami było niewątpliwie niedostateczne udzielanie pomocy politycznej spółdzielniom — zwłaszcza spółdzielniom słabszym, gorzej zagospodarowanym, szczególnie narażonym i szczególnie wrażliwym na podstępną robotę wroga klasowego.

Nasze Komitety Powiatowe i Komitety Gminne niedostatecznie troszczyły się o spółdzielnie produkcyjne, założone na ich terenie, nie rozwijały dostatecznej pracy politycznej wśród członków spółdzielni i wśród chłopów indywidualnych, sąsiadujących z tymi spółdzielniami, nie wnikały dostatecznie konkretnie w pracę spółdzielni.

Nawet tam, gdzie istniała łączność między KP a spółdzielnią, częste były wypadki, że utrzymywano kontakt przede wszystkim lub też nawet wyłącznie z przewodniczącym spółdzielni, że nie wnikano w pracę organizacji partyjnej gromady na której terenie znajduje się spółdzielnia, nie zasięgano opinii spółdzielców — członków partii i bezpartyjnych.

W sposób szczególnie jaskrawy wszystkie te zaniedbania uwydatniły się w pracy niektórych wydziałów politycznych przy POM-ach.

Zadaniem wydziałów politycznych przy POM-ach jest, zgodnie z uchwałą Komitetu Centralnego z grudnia 1950 r. kierowanie pracą organizacji podstawowych w POM-ach i spółdzielniach produkcyjnych, mobilizowanie polityczne załogi POM-ów do wykonania planów gospodarczych, okazywanie pomocy spółdzielniom produkcyjnym w podniesieniu dyscypliny pracy, wprowadzeniu dniówek obrachunkowych, w szybkim rozwoju gospodarki uspołecznionej — szczególnie hodowlanej, we wciągnięciu do spółdzielni produkcyjnej biedoty wiejskiej, pozostającej poza spółdzielnią, w usunięciu kułaków i ich zauszników ze spółdzielni i w organizowaniu nowych spółdzielni produkcyjnych. Są to zadania wielkiej wagi, zadania, mające bardzo poważny wpływ na rozwój spółdzielczości produkcyjnej w kraju.

Wydziały polityczne POM-ów mogą podołać tym zadaniom jedynie pod warunkiem, że będą otrzymywały stałą pomoc ze strony Komitetów Powiatowych partii, że będą przez te Komitety systematycznie kierowane.

Tymczasem niektóre Komitety Powiatowe nie wykonały tego swego podstawowego obowiązku. Wydziały polityczne POM-ów pozostawione bez kierownictwa i bez opieki przez te Komitety Powiatowe, nie mogły z kolei dobrze kierować organizacjami partyjnymi w gromadach, gdzie pracują spółdzielnie i otoczyć te organizacje należytą opieką. W rezultacie organizacje partyjne nie zawsze umiały dać radę trudnościom. Osłabienie dyscypliny pracy w spółdzielniach — które z kolei nie mogło nie odbić się na wynikach gospodarczych spółdzielni, a więc i na wartości dniówki obrachunkowej — wystąpiło szczególnie dobitnie w takich właśnie spółdzielniach słabszych, pozbawionych dostatecznej opieki politycznej ze strony wydziałów politycznych POM-ów i Komitetów Powiatowych.

Z brakiem pracy politycznej w spółdzielniach wiąże się szereg innych zjawisk ujemnych. Wiąże się z nim przede wszystkim — występujący w takich, zaniedbanych pod względem pracy politycznej spółdzielniach — brak perspektywy rozwoju spółdzielni u samych spółdzielców, niedostatecznie konkretne i jasne uświadomienie sobie przyszłości własnej spółdzielni jako wielkiego i nowoczesnego warsztatu pracy.

Wielu spółdzielców nie zdaje sobie jeszcze sprawy z olbrzymiego zakresu, jaki w spółdzielni zająć powinno zastosowanie w pracy rolniczej nowoczesnych, naukowych metod pracy. Wielu spółdzielców nie zdaje sobie jeszcze sprawy, że spółdzielcza uprawa roli, spółdzielcza hodowla bydła i trzody wymagać będzie stale rosnących kwalifikacji fachowych, że więc niezbędne jest planowe szkolenie fachowe, agronomiczne i zootechniczne spółdzielców,

że właśnie na gruncie rosnących kwalifikacji zawodowych członków spółdzielni róść będzie wydajność ich pracy, majątek spółdzielni i dobrobyt wszystkich jej członków.

Proces wyrastania kadr spółdzielczych jest jeszcze w dużym stopniu żywiołowy. Praca nad rozwojem nowej kadry spółdzielczej zarówno w zakresie politycznego, jak fachowego szkolenia — a w rezultacie i wzrost kadry — są wciąż jeszcze daleko niedostateczne.

Szczególnie jaskrawy jest tu fakt absolutnie niedostatecznej opieki nad młodzieżą w spółdzielniach produkcyjnych. Przede wszystkim spośród młodzieży spółdzielczej winny rosnąć dla spółdzielni kadry fachowców, mechaników, traktorzystów, kwalifikowanych hodowców itp. Tych perspektyw nie wskazuje się jednak młodzieży w wielu spółdzielniach. Mamy spółdzielnie dobrze gospodarujące i dość liczne, które nie skierowały ani jednego chłopca czy dziewczyny do szkoły rolniczej. U wielu spółdzielców utrzymuje się jeszcze, wyniesione z przedwojennej nędzy chłopskiej przekonanie, że kwalifikacje i awans zawodowy można nabyć jedynie poza rolnictwem — w przemyśle, w mieście. A jeśli nie widzą oni perspektyw młodzieży w spółdzielni, to znaczy, że nie widzą jeszcze perspektyw samej spółdzielni. Nie zrozumieli oni jeszcze, że zawód np. spółdzielczego hodowcy trzody lub bydła — fachowego zootechnika — jest równie honorowy i równie dochodowy jak zawód montera, ślusarza czy robotnika budowlanego.

Z walką o kadry spółdzielcze łączy się ściśle zagadnienie wewnętrznej organizacji pracy w spółdzielni, właściwej organizacji zespołowej pracy.

Również i w tej dziedzinie szereg przodujących spółdzielni ma już niemałe rezultaty. Szereg spółdzielni produkcyjnych potrafił zastosować zasady socjalistycznej organizacji pracy, korzystając w dużym stopniu z doświadczeń radzieckich kołchozów. Trzeba jednak stwierdzić, że w większości naszych spółdzielni występują jeszcze w tej dziedzinie poważne zaniedbania. Tak np. w wielu nawet większych spółdzielniach dotąd jeszcze nie wydziela się osobnych brygad hodowlanych — dla obsługi hodowli zespołowej. Nie ma ciągłości pracy, ponieważ zachodzą stałe zmiany w składzie osób zajmujących się hodowlą. Wskutek tego nie ma także osobistej odpowiedzialności określonych członków spółdzielni za pielęgnację zwierząt, za ich karmienie itp. Rzadko stosowane jest premiowanie hodowców spółdzielczej trzody czy bydła według osiągniętych przez nich wyników hodowli. Zrozumiałe, że w tych warunkach nie ma bodźców a i do stałego ulepszania hodowli, ani nawet do przestrzegania dyscypliny pracy.

Zatrzymaliśmy się dość szczegółowo przy pewnych przykładowych zagadnieniach pracy spółdzielni produkcyjnych, aby zwrócić uwagę na charakter pomocy, jaka winna być im obecnie udzielana. Pomoc polityczna, nadanie kierunku politycznego pracy spółdzielni poprzez podstawowe organizacje partyjne w gromadzie spółdzielczej — to oczywiście zadanie najważniejsze i podstawowe dla instancji partyjnych. Ale byłaby to pomoc nie wystarczająca, jeśli by w ślad za tym nasze komitety i organizacje partyjne nie dopilnowały zapewnienia spółdzielniom konkretnej pomocy fachowej w zakresie organizacji pracy oraz w dziedzinie szkolenia agrotechnicznego i zootechnicznego kadr spółdzielczych. A udzielenie wszechstronnej pomocy spółdzielniom produkcyjnym jest przecież niezbędne, jeżeli mamy przezwyciężyć następstwa oportunistycznych wypaczeń, o których mówiliśmy,

jeżeli ruch spółdzielczości produkcyjnej na wsi ma w najbliższych miesiącach nabrać nowego rozmachu.

Warunki dla powstawania nowych spółdzielni produkcyjnych są obecnie niewątpliwie sprzyjające. Świadczy o tym pozytywny oddźwięk, jaki u chłopów małorolnych i średniaków znajdują osiągnięcia uzyskane przez spółdzielnie produkcyjne w ciągu ostatniego roku. Świadczą o tym wyniki polityczne, uzyskane w toku ostatniej akcji wykonania zobowiązań wsi wobec państwa.

Baza techniczna dla rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej na wsi wzrosła bardzo znacznie, o czym świadczy przeszło 3-krotny wzrost POM-ów i 5-krotne powiększenie liczby traktorów w POM-ach.

Wytyczne polityczne dla walki o wzmożenie ruchu spółdzielczości produkcyjnej dało kierownictwo partii, wskazując na konieczność bezwzględnego wykorzenienia przejawów oportunizmu w sprawie spółdzielczości, podjęcia szerokiej propagandy za spółdzielczością produkcyjną i ścisłego łączenia sprawy umacniania istniejących spółdzielni ze sprawą powstawania nowych, przy ścisłym przestrzeganiu zasady dobrowolności w ich tworzeniu.

Duże znaczenie posiada dla chłopów postawienie sprawy spółdzielczości produkcyjnej w projekcie Konstytucji Polski Ludowej, świadczące, jak wielką wagę przywiązuje państwo ludowe do tej sprawy.

Art. 10 projektu Konstytucji stwierdza (ust. 2):

„Polska Rzeczpospolita Ludowa udziela szczególnego poparcia i wszechstronnej pomocy powstającym na zasadzie dobrowolności rolniczym spółdzielniom produkcyjnym — jako formom gospodarki zespołowej. Dzięki zastosowaniu metod najbardziej wydajnej wspólnej uprawy i mechanizacji pracy gospodarka zespołowa umożliwia pracującym chłopom osiągnięcie przełomu w produkcji i jest środkiem do całkowitego usunięcia wyzysku na wsi oraz do szybkiego i znacznego podniesienia jej dobrobytu i kultury."

Zadanie polega na tym, aby pobudzić wszystkie organizacje partyjne i uruchomić wszystkie dźwignie partii dla walki o wzmocnienie spółdzielni i o powstawanie nowych spółdzielni produkcyjnych.

Trzeba, aby nasze organizacje partyjne na wsi systematycznie omawiały sprawy spółdzielczości produkcyjnej, dążyły do przekonania o wyższości tej spółdzielczości i włączenia w skład spółdzielni wszystkich członków partii — chłopów, którzy jeszcze do spółdzielni nie należą oraz szeroko propagowały spółdzielczość produkcyjną wśród chłopów bezpartyjnych. Organizacje partyjne winny się również zatroszczyć o to, aby sprawami spółdzielczości produkcyjnej systematycznie zajmowały się wiejskie koła młodzieży ZMP, koła ZSCh i gospodyń wiejskich i innych organizacji masowych, a także winny w sprawie rozwoju i pomocy dla spółdzielczości produkcyjnej blisko współpracować z ZSL. Organizacje partyjne w gromadach, w których są spółdzielnie produkcyjne, winny sprawę swojej spółdzielni produkcyjnej wysunąć na czoło swej pracy partyjnej i systematycznie omawiać sprawy związane z gospodarką spółdzielczą, a przede wszystkim omawiać jak przedstawia się przodownictwo członków partii we wszystkich tych sprawach.

Nasze komitety i instancje partyjne winny wzmóc pomoc dla spółdzielni produkcyjnych, dbając o to, aby nie była to pomoc dorywcza od akcji do

akcji, lecz pomoc systematyczna, ciągła, oparta o gruntowną znajomość problemów i potrzeb danej spółdzielni.

Do szczególnie ważnych zadań instancji i komitetów partyjnych należy właściwe ustawienie i pokierowanie pracą Rad Narodowych w stosunku do spółdzielni produkcyjnych. Konieczne jest poważne zbliżenie Rad do spółdzielni produkcyjnych, przełamanie biurokratyzmu w aparacie Rad i podniesienie ich operatywności.

Znacznie należy wzmóc opiekę i pomoc partyjną dla POM-ów. Wzmóc dyscyplinę pracy w POM-ach, rozwinąć w POM-ach bojową atmosferę, pokierować nimi politycznie i poprowadzić je do wytężonej walki produkcyjnej i politycznej o spółdzielczość produkcyjną — to jedno z podstawowych zadań naszych komitetów i instancji partyjnych w obecnym okresie.

Warunki dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi są sprzyjające. Jeżeli w prawidłowy sposób rozwiniemy pracę polityczną, uruchomimy wszystkie dźwignie i transmisje partii, uaktywnimy organizacje masowe, porwiemy do walki młodzież — niewątpliwie dokonamy poważnego kroku naprzód w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Pamiętać tylko musimy stale o wytycznej, wskazanej przez kierownictwo partii, że walka o umocnienie istniejących spółdzielni i walka o powstawanie nowych spółdzielni — to zadania nierozłączne i żadne z nich nie da się rozwiązać w oderwaniu od drugiego.

Państwo ludowe — przez rozbudowę POM-ów i wszechstronną opiekę nad spółdzielniami stworzyło przesłanki szerokiego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Nasze spółdzielnie produkcyjne dają już chłopom pracującym liczne przykłady, świadczące niezbicie, że droga spółdzielczości produkcyjnej jest drogą, prowadzącą do dobrobytu pracujących mas chłopskich. Jest rzeczą naszą, rzeczą partii, rzeczą każdej organizacji partyjnej i każdego członka partii na wsi, by doprowadzić tę prawdę do szerokich mas chłopów pracujących, by umocnić wszystkie działające już spółdzielnie produkcyjne i zapewnić dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Józef Górski

O przebiegu ogólnonarodowej dyskusji konstytucyjnej

Gdy przed kilkunastu dniami ogłoszono projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, kraj zafalował. Już pierwszego dnia projekt znalazł się w rękach milionów mężczyzn, kobiet, młodzieży, stał się przedmiotem ogromnego zainteresowania, gorących dyskusji, przedmiotem dumy ludzi pracy w mieście i na wsi. Dumy z utrwalonych na zawsze zdobyczy i osiągnięć, wyrażonych w Konstytucji, dumy z tego, że lud pracujący miast i wsi — gospodarz kraju — decydować będzie o tym, jaka będzie Konstytucja, że projekt poddany został pod dyskusję ogólnonarodową.

Ta duma i zarazem radość ogarnęły szerokie masy narodu i znalazły wyraz już następnego dnia w każdym zakładzie pracy, dotarły do każdego zakątka kraju.

Już w pierwszych dniach po ogłoszeniu projektu, zanim rozpoczęła się w związku z tym wielka praca agitacyjna, odczuwało się w mieście i na wsi, że masy pracujące z entuzjazmem przyjmują apel towarzysza Bieruta:

> „Ponieśmy więc projekt Konstytucji w masy, wyjaśnijmy jego wielką, przełomową treść całemu narodowi, aby został przez naród przyjęty jako jego prawo najwyższe — prawo narodu wolnego i zwycięskiego, prawo narodu przekształcającego swe życie i swoją historię w imię pomyślności własnej, w imię pomyślności wszystkich narodów.
>
> Niech nowa Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przyjęta i zatwierdzona przez Naród Polski, stanie się orężem i sztandarem w dalszej naszej walce o całkowite wyzwolenie człowieka, o utrwalenie pokoju, o zwycięstwo Socjalizmu."

Dla wroga klasowego, dla wrogów ludu pracującego, dla wrogów narodu ogłoszenie projektu Konstytucji było jeszcze jednym poważnym ciosem. Wróg miotał się, usiłował wypuszczać przeróżne zatrute strzały propagandowe, usiłował zlekceważyć i przemilczeć fakt ogłoszenia projektu.

Prawda, jaka bije z całości projektu, z każdego jego artykułu, stała się już w pierwszym dniu doskonałym agitatorem, najlepszą odpowiedzią na dywersyjną propagandę wroga.

W prostych słowach o prawdziwości naszej Konstytucji mówili robotnicy FSO na Żeraniu nazajutrz po ogłoszeniu projektu; jeden z nich powiedział tak: „na którą by stronicę nie spojrzeć, jakby tego projektu nie odwracać — na lewo czy na prawo, jakiego zdania nie chwycić — wszędzie prawda i prawda".

Ileż wzruszeń wywołał np. fakt w ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi, gdy projekt Konstytucji odczytywała robotnica - tkaczka, która była do niedawna analfabetką.

Odczytując projekt wobec załogi ze szczególnym naciskiem podkreślała artykuł mówiący o likwidacji analfabetyzmu. „Dzięki naszemu Rządowi Ludowemu — oświadczyła ona m. in. — ja, która byłam do niedawna analfabetką, mogę już sama czytać tak ważny dokument historyczny, jakim jest projekt Konstytucji".

Gdyby już obecnie udało się zebrać te dziesiątki i setki tysięcy prostych, z całego serca płynących wypowiedzi robotników, chłopów, inteligencji — tych, którzy w swej ogromnej masie przeszli przez piekło nędzy, poniewierki i terroru rządów burżuazyjno - obszarniczych, a dziś są świadomymi budowniczymi Polski Socjalistycznej — mielibyśmy kipiące życiem tomy najprawdziwszej historii narodu polskiego najnowszego okresu, historii zmagań i walk polskiego ludu pracującego przeciwko rodzimym i obcym wrogom, historii wspaniałych zdobyczy Polski Ludowej. Byłaby to historia pisana przez rzeczywistych twórców historii — przez masy pracujące.

Czy można jaśniej i dobitniej określić charakter rządów sanacyjnych, niż uczynił to na jednym z zebrań aktywista z woj. warszawskiego, robotnik, b. więzień sanacyjny, tow. Dąbrowski: „Każdy stupajka policyjny nosił u boku gumową konstytucję"? Tę „gumową konstytucję" dobrze czuli polscy robotnicy i chłopi, gdy na demonstracjach wołali: **„Chleba i pracy!"**, gdy upominali się o elementarne swobody demokratyczne, gdy demonstrowali przeciwko sanacyjnej polityce terroru i wojny.

Już pierwsze dni dyskusji konstytucyjnej wykazują, że masy pracujące widzą w projekcie Konstytucji **siebie**, odnajdują tradycje krwawo i bohatersko toczonych walk o wyzwolenie społeczne i narodowe, widzą w projekcie odzwierciedlenie osiągnięć i faktycznego stanu rzeczy Polski Ludowej, widzą też **kierunek** dalszej walki i dalszych zwycięstw.

Na wielu zebraniach, poświęconych omówieniu projektu Konstytucji, zebraniach przebiegających w atmosferze radości i poczucia wielkości chwili, często przytacza się słowa towarzysza Stalina, wypowiedziane w 1936 r.:

> „...przyjemnie i radośnie jest mieć swoją Konstytucję, traktującą o owocach naszych zwycięstw. Przyjemnie i radośnie jest wiedzieć, o co walczyli nasi ludzie i jak wywalczyli światowo - historyczne zwycięstwo. Przyjemnie i radośnie jest wiedzieć, że krew naszych ludzi, obficie przelana, nie poszła na marne, że dała swoje owoce. To uzbraja duchowo naszą klasę robotniczą, nasze chłopstwo, naszą inteligencję pracującą. To porywa naprzód i wzbudza uczucie uzasadnionej dumy".

Były to słowa wypowiedziane w okresie gdy naród radziecki pod wodzą towarzysza Stalina swą walką i pracą twórczą zwycięsko zbudował socjalizm w ZSRR, doprowadził do pełnej likwidacji wyzysku człowieka przez człowieka.

My jesteśmy w okresie budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, w okresie ostrej walki klasowej, w okresie wymagającym szczególnego wysiłku i wielu ofiar dla przełamywania i przezwyciężania trudności. Są to zadania trudne i od-

powiedzialne, zadania, których główny ciężar odpowiedzialności nosi na sobie nasza bohaterska, ofiarna klasa robotnicza, przodująca klasa w narodzie.

Pierwsze dni dyskusji konstytucyjnej zbiegły się z 10-leciem powstania Polskiej Partii Robotniczej. Na wielu zebraniach, poświęconych omówieniu projektu, znalazło to wyraz w podkreśleniu kierowniczej roli naszej partii, kontynuatorki PPR, w podkreśleniu wielkiego dzieła naszych zdobyczy i zwycięstw, dziejowej roli towarzysza Bieruta, z którego imieniem wiąże się bohaterska, zwycięska walka narodu polskiego przeciwko okupantowi hitlerowskiemu, roli towarzysza Bieruta, z którego imieniem wiążą się wszystkie sukcesy Polski Ludowej, wiąże się zwycięstwo naszej partii nad gomułkowszczyzną, wiąże się rozwój i wielkość naszej partii.

Pierwsze dni dyskusji konstytucyjnej zbiegły się z potężnym protestem polskich mas pracujących przeciwko odbudowie hitleryzmu w Niemczech zachodnich przez amerykańskich imperialistów, przeciwko wskrzeszaniu Wehrmachtu, taranu wymierzonego w naszą niepodległość, w nasz byt narodowy. Na zebraniach poświęconych omówieniu projektu Konstytucji padają gorące, pełne gniewu, mocne słowa przeciwko wojennym planom imperialistów, przeciwko ich polityce dywersji w stosunku do Polski i innych krajów demokracji ludowej, przeciwko ich zbrodniczym i ludobójczym praktykom w Korei i innych krajach, w których narody powstały do walki przeciwko imperialistycznej niewoli.

Na zebrania często przybywają delegacje żołnierzy naszego Wojska Ludowego. W Warszawie, na masowym zebraniu załogi zakładu WZM-2, plutonowy Kucharski, przemawiając do zebranych w imieniu przybyłych żołnierzy, oświadczył: „Będziemy nieugięcie stać na straży ojczyzny. W razie potrzeby obronimy te zdobycze, jakie wywalczył nasz lud pracujący. Jesteśmy bowiem z krwi i kości Waszym Wojskiem, Wojskiem Ludowym".

W dyskusji konstytucyjnej ujawnia się z całą jaskrawością przeciwstawność dwóch światów — świata pokoju i socjalizmu, wznoszącego twórczym wysiłkiem budownictwo pokojowe na coraz wyższy poziom, i świata wojny i zdziczenia, pochłoniętego zbrodniczymi, ludobójczymi planami. Pięknie to wyraził Julian Tuwim w związku z ogłoszeniem projektu Konstytucji:

„W czasach, gdy fabrykanci trupów podnieśli na niebywałe dotąd wyżyny molocha pieniędzy, my uznajemy za najwyższe dostojeństwo Pracę i sprawiedliwy podział jej owoców. Truman i jego sitwa może sobie uchwalić nie 100 milionów, ale 100 bilionów ochlapanych krwią dolarów na popieranie szpiclów i alfonsów wielkiej nierządnicy kapitalistycznej, ale nie da rady narodowi i narodom, których bogactwo rośnie z pracy rąk, mózgów i serc. Pracy, uduchowionej ideą socjalistyczną, nic nie pokona. Dźwigniemy nią naszą ukochaną ojczyznę na niedostępne dla imperialistycznych szponów wysokości".

Już w pierwszych dniach dyskusji konstytucyjnej jasne się stało dla większości organizacji partyjnych, jaka ogromna odpowiedzialność ciąży na każdym członku partii w obliczu tej wielkiej, ogarniającej cały naród dyskusji. Troska o to, by ta dyskusja nie przekształciła się w żywioł, by zacofane, nieuświadomione elementy nie wprowadzały niewłaściwego tonu, by natychmiast przeciwstawić się wrogowi, gdzie tylko usiłowałby on szkodzić, jeszcze nie zawsze i nie wszędzie dotarła do świadomości każdego członka partii. A przecież dyskusja konstytucyjna jest jednocześnie dla najszerszych mas wielką szkołą ludowego patriotyzmu, przyspiesza proces pogłębienia w masach przywiązania do naszego państwa ludowego, wyzwolenia wielkiej twórczej energii dla budownictwa socjalistycznego, umożliwia skuteczne, bezpośrednie demaskowanie wroga.

Umieć odróżniać wątpliwości, opory, może nawet przejawy nieufności ze strony poniektórych ludzi pracy, ludzi, którym brak jeszcze dojrzałości politycznej, którzy niekiedy nie mogą sobie poradzić ze zrozumieniem tych lub innych artykułów projektu Konstytucji, nie umieją powiązać poszczególnych artykułów z całością projektu, a którzy przecież razem z nami ofiarnym, codziennym trudem i wysiłkiem budują Polskę Socjalistyczną — od wrogów, którzy korzystając z dyskusji konstytucyjnej chcieliby siać dywersję, chcieliby najbardziej perfidnymi metodami wprowadzić zamęt, podważyć zaufanie mas do władzy ludowej i naszej partii — **ta podstawowa** wytyczna staje się szczególnie aktualna w tej wielkiej akcji.

By podołać temu poważnemu i odpowiedzialnemu zadaniu, musimy doskonale poznać każdy artykuł projektu, a w szczególności rozumieć **całokształt**, rozumieć **podstawowe tendencje i istotę** naszej Konstytucji, odzwierciedlającej nasze osiągnięcia i naszą walkę o budowę podstaw socjalizmu w Polsce.

A tymczasem już pierwsze dni dyskusji konstytucyjnej sygnalizują pewne niepokojące zjawiska. Jeśli wrogowi udaje się tu i ówdzie, co prawda wśród najbardziej zacofanych elementów w mieście i na wsi, przesączać fantastyczne pogłoski dywersyjne, świadczy to o tym, że nie wszędzie organizacje partyjne zmobilizowały dostatecznie członków partii i bezpartyjnych do natychmiastowego pokrzyżowania wrogiej propagandy.

Wróg będzie oczywiście usiłował żerować na nieświadomości pewnej części mas pracujących, szczególnie na terenie wiejskim; wróg będzie usiłował wykorzystywać każdy nasz błąd, każde nasze niedociągnięcie, każde jakiekolwiek nasze niefortunne sformułowanie, by wykorzystać je dla swej podłej roboty, prowadzonej z inspiracji imperialistycznych wywiadów.

Niepokojące są również takie, co prawda rzadkie wypadki, jak np. wystąpienie na jednym z zebrań (woj. szczecińskie) prelegenta, który próbował hamować dyskusję podkreślając, że „nasz rząd podając do wiadomości projekt Konstytucji dokładnie go rozpatrzył", co, w rezultacie takiego niedopuszczalnego stanowiska prelegenta spowodowało, że do dyskusji nie doszło, albo gdy na jednym z zebrań w pow. Łobez, przeprowadzono głosowanie... za przyjęciem projektu Konstytucji.

Nie ulega wątpliwości, że entuzjazm i radość mas płyną z głębi serca, gdy uświadamiają sobie na podstawie projektu Konstytucji przepaść, dzielącą kapitalistyczny utrój **nędzy i terroru** od dnia dzisiejszego, od drogi rozwoju Polski Ludowej. **Ale jak wszystkie** utrwalone i zagwarantowane w Konstytucji zdobycze, prawa i swobody ludu pracującego wywalczone zostały w ciężkiej walce z wrogiem klasowym, zdobyte ofiarnym wysiłkiem mas pracujących, tak też dalsza droga rozwoju musi prowadzić przez walkę, przez nieustanne przezwyciężanie trudności — trudności wzrostu, ale i trudności wynikających z istnienia otoczenia kapitalistycznego, z istnienia sił imperializmu, zagrażających naszej suwerenności i niepodległości, zagrażających rewolucyjnym zdobyczom naszego narodu.

Czy nie ułatwia się oddziaływania propagandy wroga, gdy nieraz członkowie partii i aktyw bezpartyjny niedostatecznie oświetlają głęboko narodowy charakter projektu naszej Konstytucji, Konstytucji wyrosłej z walk i ofiar polskich mas pracujących, nawiązującej do najszczytniejszych tradycji naszego narodu, Konstytucji wyrażającej pełną suwerenność naszego narodu i służącej dalszemu umacnianiu naszej suwerenności i niepodległości? Czy nie jest wodą na młyn propagandy wroga, gdy niektórzy przy interpretacji art. 70, dotyczącego wolno-

ści sumienia i wyznania, oraz sprawy oddzielenia Kościoła od państwa, przyjmują postawę niezgodną z duchem projektu Konstytucji, z polityką Rządu i z linią partii, postawę odpychającą ludzi wierzących, podważającą ich zaufanie do władzy ludowej? Nie dopuścić w jakimkolwiek stopniu do podziału na wierzących i niewierzących, wykazać głęboki demokratyzm art. 70, wykazać, że w najgłębszej intencji takiego właśnie sformułowania leży umacnianie jedności wszystkich patriotycznych sił narodu — oto, co musi stać się podstawową wytyczną dyskusji w tej sprawie.

Szczególnie ważne jest zrozumienie i przemyślenie artykułów projektu dotyczących stosunku państwa ludowego do chłopów pracujących. Prawdę głoszoną przez projekt Konstytucji, o tym, że własność ziemi i innych środków produkcji chłopów pracujących jest nie tylko chroniona, ale otoczona wszechstronną opieką państwa, musimy nieść jak najgłębiej w masy chłopskie, uodporniając je wobec propagandy kułackiej i wobec dywersyjnych plotek.

Wszelkie tu i ówdzie przejawiające się wypaczenia przeszkadzają zespoleniu całego narodu wokół państwa ludowego i wokół naszej partii, powodują, że wróg może mieć ułatwione zadanie w swojej kreciej robocie.



Oddźwięk, jaki znalazł projekt Konstytucji, pierwsze dni ogólnonarodowej dyskusji potwierdziły z całą oczywistością, że projekt istotnie odzwierciedla faktyczny stan rzeczy, faktyczny układ sił klasowych w kraju. Klasa robotnicza — przodująca klasa w narodzie, klasa przodująca w naszym budownictwie socjalistycznym w masie swojej z łatwością oceniła, że projekt odzwierciedla jej rolę i miejsce w Polsce Ludowej, że projekt potwierdza jej rolę kierowniczą w sojuszu robotniczo - chłopskim, rolę kierowniczą w procesie przekształcania naszego narodu w naród socjalistyczny. Duma klasy robotniczej z jej kierowniczej roli, z odpowiedzialności za losy narodu, przejawiała się na każdym zebraniu robotniczym, we wszystkich zakładach pracy. Klasa robotnicza w masie swej coraz bardziej docenia, że w najlepszy sposób uczci uroczysty moment dziejowy, jakim jest dyskusja nad projektem Konstytucji, przez stałe podnoszenie wydajności pracy, przez wzmożenie walki o realizację planu, przez walkę o przyspieszenie tempa procesu produkcji, przez ochronę i wzmaganie wzrostu naszej własności socjalistycznej — źródła rozwoju i rozkwitu naszej ojczyzny.

W zakładach im. Stalina w Poznaniu wiele brygad natychmiast po zapoznaniu się z projektem Konstytucji postanowiło przyspieszyć wykonanie swych zobowiązań produkcyjnych.

Nie jest to przykład odosobniony. Coraz więcej bowiem zobowiązań produkcyjnych powstaje na fali dyskusji konstytucyjnej. Wyrazem tego jest m. in. list skierowany do towarzysza Bieruta przez uczestników narady aktywu budownictwa przemysłowego, w którym zapewniają, że w 1952 r. walczyć będą o nowe osiągnięcia produkcyjne, nowe postępowe normy pracy, o oszczędny i troskliwy stosunek do sprzętu i materiałów.

Jest zadaniem naszej partii utwierdzić wśród najszerszych rzesz klasy robotniczej przekonanie, że dyskusja konstytucyjna, odbywająca się w trzecim, decydującym roku Sześciolatki, powinna przejść pod znakiem wzmożenia walki o coraz lepsze wyniki produkcyjne, jedynie gwarantujące wzrost dobrobytu mas pracujących, dające podstawę dla umocnienia naszego bezpieczeństwa i siły państwa ludowego.

Wśród najszerszych mas chłopów pracujących projekt Konstytucji spotkał się z uznaniem i aprobatą. Chłop pracujący przekonał się raz jeszcze, że Polska Ludowa gwarantuje mu ochronę przed wyzyskiem spekulancko - kułackim, że troszczy się o wysoką wydajność jego gospodarstwa, że gwarantuje mu ochronę własności ziemi i innych środków produkcji. Ale zbyt hulała przed ogłoszeniem projektu plotka kułacka, by chłopi mogli od razu uwolnić się spod jej wpływu. Jeszcze w wielu gromadach, szczególnie tam, gdzie nie działa wcale lub też słabo organizacja partyjna — udaje się kułakowi po swojemu „wyjaśniać" chłopu pracującemu szereg artykułów projektu. Nie ulega jednak wątpliwości, że coraz większa aktywność członków partii i bezpartyjnego aktywu w dyskusji konstytucyjnej, że pomoc ze strony klasy robotniczej, pomoc ze strony aktywu ZMP, ze strony organizacji ZSL, pozwoli w jak najkrótszym czasie uświadomić milionom chłopów, że nasza Konstytucja — to Konstytucja narodu wyzwolonego, to Konstytucja państwa, gdzie gospodarzem jest lud pracujący miast i wsi, to Konstytucja zwycięskich zdobyczy sojuszu robotniczo - chłopskiego, Konstytucja wskazująca drogę rozwoju i rozkwitu wsi polskiej.

Chłopi — członkowie spółdzielni produkcyjnych, ze szczególnym uznaniem przyjęli projekt Konstytucji, a zwłaszcza artykuł stwierdzający, że państwo ludowe widzi w rozwoju na zasadach dobrowolności spółdzielczości produkcyjnej jedyną drogę wyjścia z zacofania gospodarczego i kulturalnego wsi, drogę całkowitego wyzwolenia chłopa pracującego z wyzysku kułackiego.

Nie jest również przypadkiem, że ogłoszenie projektu Konstytucji spowodowało powstanie szeregu nowych spółdzielni produkcyjnych.

Wśród inteligencji, wśród pracowników naukowych, ze szczególnym uznaniem spotkały się te artykuły projektu, które mówią o roli nauki, sztuki, o roli inteligencji twórczej w Polsce Ludowej. Liczne ośrodki dyskusyjne powstają na uczelniach, przy stowarzyszeniach grupujących szerokie rzesze inteligencji twórczej. Ogromne znaczenie posiada włączenie się dziesiątków tysięcy nauczycieli szkół różnych stopni do aktywnego udziału w wyjaśnianiu młodzieży i szerokim rzeszom ludności miejskiej i wiejskiej zasad projektu Konstytucji. W związku z tym podkreślić należy wagę uchwały plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego, w której czytamy m. in.: „Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej otwiera przed narodem szerokie perspektywy rozwoju gospodarczego, podniesienia dobrobytu mas pracujących i szczęścia przyszłych pokoleń. Dlatego też oparcie pracy wychowawczej nauczyciela na założeniach projektu Konstytucji, przeniesienie postanowień projektu Konstytucji do świadomości uczącej się młodzieży oraz spopularyzowanie i upowszechnienie jego treści wśród członków organizacji oświatowo - społecznych na zebraniach gromadzkich, gminnych i rodzicielskich należą do najważniejszych zadań pracy polityczno - wychowawczej nauczycielstwa".

Nie ulega wątpliwości, że nasze nauczycielstwo, które tak pięknie wywiązało się ze swoich zadań w toku ostatnich akcji na terenie wsi, również i w dyskusji konstytucyjnej wykaże, że pod kierownictwem naszej partii może dokonać wielkich rzeczy, może z honorem wypełnić zadania, jakie przed nauczycielstwem naszym postawił towarzysz Bierut.

Jednocześnie należy widzieć, że wśród niektórych, najmniej uświadomionych politycznie grup naszej inteligencji, elementy wrogie usiłują — niekiedy nie bez powodzenia — siać zamęt swoją dywersyjną propagandą. Ten stan rzeczy wymaga od nas usilnej pracy w szeregach inteligencji, pracy polityczno-wychowawczej, pracy wyjaśniającej, zmierzającej do całkowitego izolowania wroga od na-

szej inteligencji pracującej, do całkowitego włączenia jej w służbę Polski Ludowej i realizację naszych planów gospodarczych i kulturalnych, planów rozwoju ojczyzny.

Zjednoczenie wszystkich twórczych sił narodu na gruncie projektu Konstytucji świadczy o posuwaniu się naprzód procesu przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny. Projekt Konstytucji jest wyrazem tego procesu, przyspieszając zarazem jego rozwój. Konstytucja nawiązuje do wszystkiego, co było wielkie, szlachetne i postępowe w przeszłości narodu, do tradycji walk narodowo — wyzwoleńczych i walki rewolucyjnej proletariatu polskiego. Polska Ludowa — to Polska narodu, odnosząca się z głębokim pietyzmem do spuścizny wieków myśli i walki o postęp. Wstęp do projektu Konstytucji daje dobitny wyraz temu stanowisku.

Nie ulega wątpliwości, że siła oddziaływania ducha patriotyzmu i poświęcenia dla Polski Ludowej jakim przepojony jest projekt Konstytucji stanie się jeszcze jednym potężnym czynnikiem podnoszącym aktywność mas pracujących w mieście i na wsi, podnoszącym poczucie konieczności pełnego wywiązywania się z obowiązków wobec narodu, wobec państwa ludowego, z obowiązków w imię rozwoju, przyszłości i rozkwitu ojczyzny.

Głęboko narodowy i głęboko patriotyczny projekt Konstytucji stanowi zarazem wkład w dzieło umocnienia solidarności Polski Ludowej ze wszystkimi siłami postępu i pokoju na całym świecie, dzieło umocnienia więzi naszego narodu z radzieckim „narodem stu narodów", z narodami krajów demokracji ludowej. Kontynuuje on w ten sposób wspaniałe tradycje walki „za waszą i naszą wolność", tradycje rozwinięte i podniesione na wyższy szczebel przez polski rewolucyjny ruch robotniczy, niezłomnie wierny hasłu internacjonalizmu proletariackiego: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!".

Świadomość jak najściślejszej więzi między patriotyzmem a proletariackim internacjonalizmem, więzi, której odzwierciedleniem jest projekt Konstytucji, staje się w toku dyskusji konstytucyjnej własnością milionów.



Dyskusja konstytucyjna trwa. Tysiące i dziesiątki tysięcy aktywistów — członków naszej partii i bezpartyjnych — na dziesiątkach i setkach tysięcy zebrań i narad realizują wskazania towarzysza Bieruta: „Naszym zadaniem — członków Komisji Konstytucyjnej oraz wszystkich przodujących działaczy i bojowników społecznych — jest uświadomić tę drogę, tę walkę i to zwycięstwo masom pracującym i całemu narodowi w okresie obecnej dyskusji ogólnonarodowej, aby ta Wielka Karta zdobyczy ludu polskiego stała się ich nieodłączną własnością, aby podniosła na wyższy szczebel ich świadomość narodową i społeczną".

Roman Werfel

Początek zasadniczego zwrotu

(Na marginesie konferencji historyków polskich w Otwocku)

Od 28.XII, 1951 do 8.I, 1952 r. obradowała w Otwocku konferencja historyków polskich. Tematy jakie były przedmiotem obrad konferencji, liczba jej uczestników i znaczenie tych uczestników w świecie nauki historycznej, jak wreszcie poziom obrad — wszystko to czyni z konferencji otwockiej poważne wydarzenie w naszym świecie naukowym, wydarzenie, które powinno zainteresować szerszą opinię publiczną.

VI Plenum KC PZPR postawiło przed narodem polskim zadanie umocnienia szerokiego frontu narodowego walki o pokój i o realizację Planu Sześcioletniego; towarzysz Bierut stwierdził na tym plenum, że naród nasz od r. 1944 wszedł w „nowy okres historyczny — przekształcania narodu burżuazyjnego w naród socjalistyczny, o nowej strukturze gospodarczej, o nowym składzie klasowym, o nowym obliczu moralno - politycznym".

Przekształcenie się narodu polskiego w naród socjalistyczny, to okres dziejowy, okres ostrych walk klasowych, okres głębokich przemian gospodarczych i politycznych, okres zaciekłej walki ideowej, walki naszej ideologii, ideologii socjalistycznej, demokratycznej, postępowej, przeciwko ideologii klas wyzyskujących, kapitalistów i obszarników i ich agentur, przeciwko ideologii wstecznictwa polskiego, przeciwko wpływom tej ideologii i jej przeżytkom w bardziej zacofanych odłamach naszych mas ludowych. A w walce tej — uświadomienie sobie historii narodu, uświadomienie sobie nauk płynących z tej historii, posiada niezwykle doniosłe znaczenie.

Głęboko w przeszłość sięgają korzenie Polski Ludowej, budującej socjalizm. Polska Ludowa wyrosła z wieków zmagań polskiego obozu postępu z wstecznictwem polskim, z wieków walki polskich mas ludowych przeciwko rodzimym i obcym wyzyskiwaczom Tradycje tych zmagań i tej walki stanowią słuszny przedmiot dumy narodu polskiego.

Za mało uświadamiamy sobie — i szerokim masom narodu że już w XV wieku — a więc wtedy, kiedy na wyspie Manhattan, na której wznoszą się dziś ponure drapacze chmur Wall-Street, pasły się jeszcze bawoły — młody wów-

czas Uniwersytet Jagielloński był twierdzą nominalizmu, to znaczy postępowego, skłaniającego się ku materializmowi, kierunku filozoficznego owej epoki. Za mało, o wiele za mało, mówimy o tym, jak bardzo wiekopomne odkrycia Kopernika, które leżą u podstaw dzisiejszego naszego naukowego światopoglądu, związane są z atmosferą umysłową współczesnego mu Krakowa, jak bardzo wyrasta Kopernik z ówczesnego polskiego środowiska naukowego i ideowego, jak bardzo jest on polski nie tylko z faktu urodzenia się na polskiej ziemi, ale ze szczerego i głębokiego patriotyzmu polskiego.

Za mało piszemy dotąd o bohaterskich walkach chłopów polskich — poczynając od powstania Kostki Napierskiego, kończąc na wielkich ruchach chłopskich lat sześćdziesiątych minionego wieku — walkach skierowanych przeciwko szlacheckiemu wyzyskowi. Za mało uświadomiliśmy dotąd całemu narodowi, jak decydującą rolę odgrywały w naszych walkach wyzwoleńczych wieku XIX masy ludowe, przedstawiciele tych mas — rewolucyjni demokraci polscy, by wymienić choćby nazwiska takich wyszłych z ludu żołnierzy niepodległości narodu i wolności ludu polskiego jak Julian Goslar, jak ślusarz Lipiński i młynarz Essman — bohaterzy akcji spiskowej i powstania poznańskiego 1848 r.

Niewielu Polaków, niewielu inteligentów polskich, zdaje sobie po dziś dzień sprawę z ponurej roli, jaką w dziejach narodu odgrywały odłamy wsteczne klas wyzyskujących, magnateria, później szlachta, a wreszcie burżuazja polska. Głęboko w przeszłość sięgają korzenie zdrady narodowej reakcji. Sięgają poza Targowicę, poza czasy kontrreformacji katolickiej XVI i XVII w. Dość przypomnieć namiętne oskarżenia Jana Ostroroga przeciwko Watykanowi, albo pełne godności, ale zarazem i wewnętrznej pasji słowa obrony chłopa polskiego przed szlacheckim uciskiem, wypowiedziane jeszcze w XV wieku przez Jana z Ludziska, by ze starego łacińskiego tekstu przemówiła do nas tętniąca walką i krwią rzeczywistość, z której zrozumienia i przemyślenia może wydobyć niejedną naukę i dzisiejsze pokolenie narodu polskiego.

Nie chodzi tu bynajmniej o jakieś tendencyjne wypaczanie prawdy o przeszłości narodu polskiego, wypaczanie, które szkoła Pokrowskiego, skrytykowana i rozgromiona w swoim czasie przez WKP(b) i przez radziecką naukę historyczną podniosła do godności programu w znanej formule „Historia — to polityka, rzutowana w przeszłość". Chodzi przeciwnie — o ujawnienie **prawdy** historycznej, o odtworzenie **rzeczywistego polskiego procesu historycznego,** jego korzeni i sił rozpędowych, ukrywanych dotąd i zakłamywanych bądź świadomie, bądź nieświadomie przez tzw. „tradycyjną" (czytaj: burżuazyjno - obszarniczą) naukę historyczną.

Mówił o tym, witając konferencję, tow. Edward Ochab:

„W specyficznych porozbiorowych warunkach rozwoju polskiej szlacheckiej i burżuazyjnej nauki historycznej nagromadziły się w podręcznikach i pracach historycznych całe góry zniekształceń, przesądów lub wręcz fałszów, które wypaczały obraz rzeczywistości historycznej, służyły wąskim klasowym interesom apologetów obszarnictwa i burżuazji, oddziaływały niezwykle ujemnie na kształtowanie się poglądów starej inteligencji polskiej, często widzącej przeszłość w krzywym zwierciadle, poprzez szowinistyczne lub kosmopolityczne okulary.

Zadaniem rzetelnych ludzi nauki jest przywrócenie poszanowania dla faktów i bezlitosne rozbijanie skorupy kłamstw, pod którymi słudzy Watykanu, obszarnictwa i faszyzmu usiłowali ukryć i wypaczyć prawdę historyczną, upiększyć zbrodniczą politykę imperializmu polskiego, zamazać zdradę interesów narodo-

wych ze strony polskich feudałów i wielkich kapitalistów, przemilczeć lub zohydzić walkę wyzwoleńczą całych pokoleń chłopów i robotników polskich".

Różne są metody, przy pomocy których ideologowie burżuazji wypaczali i wypaczają, fałszowali i fałszują prawdę o historii Polski. Historycy konserwatywni i endeccy wręcz obrzucają błotem wielkie postacie polskiego postępu minionych lat, usiłują gloryfikować i idealizować wszystko to, co było wsteczne w historii narodu. Historycy piłsudczykowscy i prawicowo-pepesowscy usiłują często podszywać się pod postępowe prądy przeszłości, by wypaczać ich treść, by tym skuteczniej móc zwalczać postęp polski naszych dni. U jednych i drugich — nacjonalizm i szowinizm, nienawiść do innych narodów, idealizacja szlacheckiej zaborczości i kapitalistycznego imperializmu przeplatają się z elementami kosmopolityzmu, z bezkrytycznym uwielbianiem zachodniej Europy, z wyolbrzymieniem wpływu jej klas wyzyskujących na rozwój narodu polskiego.

Zarysowuje się więc przed nami wielkie zadanie polskiej nauki historycznej: powiedzieć narodowi polskiemu prawdę o jego dziejach, o dziejach obozu postępu polskiego, o cierpieniach, o walce i bohaterstwie polskich mas ludowych, o antynarodowej postawie sił wstecznictwa polskiego.

Jeżeli można posługiwać się pojęciem zaczerpniętym z życia gospodarczego, to trzeba powiedzieć, że polska nauka historyczna, pomimo szeregu cennych i idących w tym kierunku poszczególnych prac naukowych, pozostała jeszcze winna narodowi i państwu prawdziwy obraz jego przeszłości, oczyszczony z zafałszowań szlacheckich i burżuazyjnych.

Podstawowym zadaniem konferencji było dokonanie przeglądu prac historyków polskich nad stworzeniem takiego właśnie obrazu, posunięcie naprzód tych prac, nadanie im nowego rozmachu.

Jak w świetle obrad konferencji przedstawia się sytuacja na naszym froncie historycznym, jakie zmiany dokonały się i dokonują się wśród naszych historyków, jak posuwają się naprzód prace nad stworzeniem pełnego i prawdziwego obrazu dziejów Polski?

Konferencja wykazała przede wszystkim, że wśród starych kadr naszej nauki historycznej dokonuje się poważny zwrot w kierunku światopoglądu marksistowskiego, w kierunku metodologii marksistowskiej. Znaczna część naszych starych kadr historycznych widzi już dziś w marksizmie - leninizmie jedyny światopogląd naukowy, mogący uzbroić historyka w słuszną metodologię i słuszne kryteria badawcze. Konferencja wykazała zarazem, że na naszych wyższych uczelniach wyrasta młode pokolenie naukowców, studiujące marksizm - leninizm i starające się stosować go w swej pracy. Wykazała ona, że w takich ośrodkach jak IKKN i Wydział Historii Partii trwa intensywna praca nad studiowaniem przeszłości naszego narodu i naszej klasy robotniczej, nad wychowaniem nowych, młodych kadr polskich historyków - marksistów. Rozwój Polski Ludowej, wielki rozmach budownictwa nowej, sprawiedliwej ojczyzny, osiągnięcia tego budownictwa, pełen pietyzmu stosunek do wszystkiego, co wielkie i piękne w przeszłości narodu — nie mogły nie wywrzeć wpływu na najlepszych przedstawicieli naszej nauki historycznej, nie mogły nie zbliżyć ich do czołowej siły tego budownictwa — naszej partii, do ideologii naszej partii — ideologii marksizmu - leninizmu.

Polska nauka historyczna włącza się coraz bardziej zdecydowanie do frontu walki narodu polskiego w obronie pokoju, przeciwko agresji i amerykańsko-neo-

hitlerowskiemu rewizjonizmowi antypolskiemu, oświetla ze szczególną pieczołowitością dzieje naszych ziem zachodnich, Śląska, Ziemi Lubuskiej, Pomorza.

Olbrzymią rolę w tym procesie przemian ideowych odgrywa oddziaływanie radzieckiej nauki historycznej. W naradach konferencji wielokrotnie powoływano się na badania uczonych radzieckich, a sposób, w jaki to czyniono świadczy dobitnie, że najlepsi przedstawiciele naszej nauki historycznej niezwykle uważnie i wnikliwie śledzą pracę swych radzieckich kolegów. Wyjątkowo serdeczny stosunek do delegacji radzieckiej, złożonej z uczonych tej miary co prof. Grekow, prof. Kosmiński, prof. Tretiakow i prof. Sidorow, był świadectwem olbrzymiej popularności nauki radzieckiej wśród historyków polskich. Uczeni radzieccy swymi referatami i wystąpieniami w dyskusji, oraz swym udziałem w naradach specjalnych wnieśli poważny wkład do prac konferencji.

Jeśli idzie o ogólne opanowanie materializmu dialektycznego i historycznego, o przyswojenie sobie światopoglądu marksistowskiego, nasza nauka historyczna dokonała poważnego kroku naprzód w ciągu ostatnich lat. Porównanie konferencji otwockiej z kongresem wrocławskim daje nam obraz postępu w tej dziedzinie. W świetle wyników konferencji otwockiej widzimy szczególnie jasno, jak błędne i niesłuszne były tendencje, ujawniające się gdzieniegdzie, do stawiania pod znakiem zapytania możliwości przekonania, pozyskania dla naszego światopoglądu, dla metodologii marksistowskiej poważnej części dawnej kadry historyków polskich, kadry, posiadającej przecież dużą wiedzę i wyrobione nawyki pracy naukowej.

Przebieg konferencji wykazał, że szereg historyków polskich skutecznie stosuje metodologię marksistowską w swych badaniach, umie zastosować w sposób twórczy ogólne wskazania marksizmu-leninizmu do opracowywanych przez siebie zagadnień.

Stanowi to niewątpliwie wielkie osiągnięcie naszej nauki historycznej.

Dyskusje konferencji wykazały jednak równocześnie, że u wielu historyków z przyjęciem metodologii marksistowskiej nie wiąże się bynajmniej zrozumienie faktu, że metodologia ta związana jest nierozerwalnie ze światopoglądem marksizmu-leninizmu, że nie można być marksistą w historii nie przeprowadziwszy zasadniczej krytyki (a nieraz i samokrytyki) błędnych metodologicznie, wrogich klasowo, uniemożliwiających poznanie obiektywnej prawdy procesu historycznego koncepcji „tradycyjnej" (to znaczy burżuazyjnej i szlacheckiej) historiografii. Ta krytyka nie może, rzecz jasna, sprowadzić się do odrzucenia w czambuł całego dotychczasowego dorobku polskiej myśli historycznej. Przeciwnie — polska marksistowska nauka historyczna musi wykorzystać cały materiał faktyczny, nagromadzony przez dotychczasową historiografię polską. Polska marksistowska nauka historyczna musi oprzeć się na dorobku przeszłości, zwłaszcza na dorobku tych naszych historyków, którzy reprezentowali w swojej epoce tendencje postępowe, zbliżali się do materialistycznego sposobu badania historii, ze szczególną pieczołowitością zajmowali się dziejami społecznymi narodu, zajmowali się ekonomiką kraju, jego strukturą społeczną, położeniem ludzi pracy, ich walką i ich dążeniami.

Ale — właśnie w imię uzyskania pełnej prawdy obiektywnej o polskim procesie historycznym — polska marksistowska nauka historyczna musi w sposób krytyczny odnieść się do dorobku przeszłości. Musi przede wszystkim widzieć charakter klasowy dotychczasowej, tzw. „tradycyjnej" nauki historycznej, musi za niesłusznymi merytorycznie, sprzecznymi z prawdą historyczną ocenami

i pozycjami reakcyjnych szkół historycznych zobaczyć interes klas, którym potrzebne były takie właśnie, zasadniczo fałszywe oceny, musi zobaczyć np. w paszkwilu Skałkowskiego na Kościuszkę wyraz nie tylko fałszywego metodologicznie opracowania danych archiwalnych, lecz również wyraz klasowej nienawiści całkowicie zdegenerowanej burżuazji polskiej okresu imperializmu do wielkiej postaci polskiego postępu. Polska nauka historyczna musi zdemaskować te reakcyjne szkoły historyczne, które przemycają obronę interesów wyzyskiwaczy pod szczególnie niebezpieczną formą pozornie beznamiętnego „obiektywizmu" — musi np. wykazać, że wydana pośmiertnie, w sposób oczywisty niesłuszna, książka prof. Handelsmana o Czartoryskim, idealizująca czołowego przedstawiciela antyludowej i w konsekwencji antynarodowej polityki obszarnictwa polskiego XIX w. nie jest bynajmniej przypadkiem, wynikiem oderwania od źródeł naukowych w okresie okupacji, lecz że książka ta wiąże się w sposób konsekwentny ze światopoglądem i metodologią naukową tego uczonego. Polska nauka historyczna musi w pełni uświadomić sobie i przyjąć za naczelną wytyczną swej pracy tę podstawową prawdę marksizmu - leninizmu, że jak uczy towarzysz Stalin, „nauka historii, jeśli chce być rzeczywistą nauką ...winna się przede wszystkim zająć historią wytwórców dóbr materialnych, historią mas pracujących, historią ludów" („Krótki kurs historii WKP(b)" str. 138).

Polska nauka historyczna musi widzieć także klasowe ograniczenie — i wynikające z tego klasowego ograniczenia nieuniknione błędy natury zarówno merytorycznej jak metodologicznej, nawet tych prądów w polskiej myśli historycznej, do których bezpośrednio nawiązujemy. Odnosząc się np. z głębokim pietyzmem do postaci Joachima Lelewela, tego czołowego ideologa demokracji polskiej XIX w., pierwszego w Polsce historyka, który dostrzegł walkę klas jako podstawowy czynnik rozwoju naszych dziejów a walkę o wolność chłopa polskiego uczynił naczelną wytyczną swej działalności, podziwiając przebłyski genialnej nieraz intuicji, w które obfitują dzieła Lelewela — nie możemy nie widzieć również liberalno-drobnomieszczańskich elementów w jego światopoglądzie i wynikających stąd w sposób nieunikniony błędów w jego pracach. Polska marksistowska nauka historyczna musi dokonać tej wielkiej pracy krytyki i samokrytyki przede wszystkim w imię walki o prawdę historyczną, o zachowanie wszystkiego cennego, słusznego, postępowego, co posiadamy w dotychczasowym dorobku naszej historiografii, przede wszystkim dla wyłuskania racjonalnego ziarna, zawartego w tym dorobku. Musi jej dokonać dlatego, że przecież koncepcje odziedziczone po dawnej historiografii polskiej ciążą po dziś dzień nad nami, nad dzisiejszym pokoleniem naszych historyków, że jedynie krytyczna analiza tego dziedzictwa ochroni nas przed nawrotami do starych fałszywych poglądów. Rzecz jasna — chodzi tu o naukową analizę krytyczną, o analizę dokonaną w oparciu o całość materiału faktycznego, o gruntowne przemyślenie strony metodologicznej, o twórcze, pozytywne rozwinięcie własnego stanowiska i własnej oceny badanych zagadnień.

Trudno byłoby stwierdzić, że konferencja otwocka przyniosła pod tym względem poważny krok naprzód. Tylko nieliczni spośród występujących w dyskusji podejmowali zagadnienie rewizji poglądów burżuazyjnej historiografii polskiej — a i ci, którzy je podejmowali, nie zawsze czynili to niestety w sposób słuszny, dostatecznie pogłębiony. Trudno uważać za zasadniczą krytykę „tradycyjnej" historiografii przeprowadzanie szczegółowej analizy książki prof. Wereszyckiego, wywołane wyjątkowo mało samokrytycznym wystąpieniem jej autora; ta osobliwa praca znajduje się bądź co bądź na peryferii naszej historiografii,

stanowi raczej polityczne wyznanie wiary, aniżeli dzieło o charakterze naukowym. Nie tylko krytyka, ale również samokrytyka jeszcze nie jest popularna u naszych historyków — wystąpienia samokrytyczne były rzadkie i tylko pojedyncze spośród nich sięgały głębiej — do samego sedna sprawy.

Ten stan rzeczy nie mógł nie odbić się na przebiegu i na wynikach obrad.

Konferencja otwocka przyniosła nam wyjaśnienie szeregu istotnych zagadnień, jeśli idzie o dzieje Polski średniowiecznej. Widzimy dziś np. o wiele lepiej, aniżeli dotąd zagadnienia takie jak treść społeczna unii Polski z Wielkim Księstwem Litewsko-Białoruskim, unii, zrodzonej przez konieczność przeciwstawienia się wrogom zewnętrznym przede wszystkim najazdom krzyżackim, a wykorzystanej przez magnaterię polską dla ujarzmienia narodowego i społecznego narodowości Wielkiego Księstwa. Widzimy dzisiaj o wiele lepiej postępową w zasadzie treść walki Kazimierza Wielkiego przeciwko możnowładztwu, broniącemu rozdrobnienia kraju, walki o umocnienie obejmującego przeważną część ziem polskich feudalnego państwa polskiego, walki, prowadzonej w oparciu o szlachtę i patrycjat miejski. Doniosłe znaczenie posiadają przedstawione na konferencji wyniki badań nad ekonomiką Polski, nad rozwojem manufaktury i rzemiosła w Polsce, nad drogami handlowymi w Polsce. Wiele światła rzuciła dyskusja na niedostatecznie dotąd wyjaśnione zagadnienie folwarku pańszczyźnianego w Polsce, jego roli w całokształcie rozwoju gospodarczego i politycznego kraju. Nieznane dotąd szerokiemu ogółowi polskiemu są materiały o szerokim zasięgu ruchu husyckiego w Polsce i udziale Polaków w rewolucji husyckiej w Czechach, o wielkim rozmachu walk klasowych na Śląsku w okresie husytyzmu. Wiele światła rzuciła konferencja na fakt, że nasze ziemie zachodnie, a zwłaszcza Śląsk, były zarówno gospodarczo jak kulturalnie głęboko związane z Polską przez całe wieki po ich oderwaniu od państwa polskiego.

Na tle tych wszystkich zagadnień wystąpiła jaśniej niż dotąd negowana lub conajmniej niedoceniana przez „tradycyjną" burżuazyjno-obszarniczą historiografię, skłonną do kosmopolitycznego traktowania procesu historycznego Polski jako echa procesów dokonujących się na Zachodzie — **samorodność** naszego procesu historycznego, głęboko polskie źródła prądów społecznych i ideowych, rozwijających się w Polsce, więź tych prądów ze strukturą społeczną kraju, z rozwojem klas społecznych w Polsce.

Uświadomiliśmy sobie równocześnie wspólnotę szeregu istotnych cech rozwoju historycznego krajów Europy środkowo-wschodniej, Polski, narodów ruskich, narodów czeskiego i słowackiego, cech odrębnych od rozwoju Europy zachodniej.

Po raz pierwszy na tak szeroką skalę postawione zostały przed polską społecznością historyczną zagadnienia polskiego ruchu robotniczego i marksistowskiej analizy Polski przedwrześniowej. Zarówno referaty jak i przebieg dyskusji na ten temat uwydatniły rolę klasy robotniczej jako jedynego konsekwentnego obrońcy najgłębszych interesów narodu polskiego w epoce imperializmu, podkreśliły zdradziecką rolę socjaldemokratycznej i piłsudczykowskiej agentury burżuazji w szeregach klasy robotniczej. Ujawnione na konferencji dokumenty, dotyczące np. zagadnienia wspólnej eksploatacji bogactw naturalnych Polski przez spółkę monopolistów niemieckich i amerykańskich, przy wydatnym współudziale ich polskich marionetek, rzuciły nowe światło na antynarodowy charakter burżuazji i obszarnictwa polskiego okresu dwudziestolecia.

Ale nie jest przypadkiem, że właśnie w zagadnieniach takich np. jak formowanie się burżuazyjnego narodu polskiego, jak okres polskiego Oświecenia, okres Kościuszki, Krasickiego, Staszica, Kołłątaja i cały niemal wiek XIX, okres walk narodowo-wyzwoleńczych, okres TDP i „Gromad Ludu Polskiego", okres Ściegiennego i Dembowskiego — a więc zagadnieniach szczególnie kluczowych — dyskusja dała stosunkowo najmniej nowego, nie przyniosła bardziej istotnego kroku naprzód w rozwiązaniu tych problemów. Nie sposób tłumaczyć tego jedynie niedociągnięciami w technicznym przygotowaniu konferencji czy też poprostu składem konferencji, przewagą wśród jej uczestników badaczy właśnie okresów poprzednich. Rzecz w tym, że właśnie w tych zagadnieniach owe „góry zniekształceń, przesądów lub wręcz fałszów", które wypaczały i wypaczają obraz rzeczywistości historycznej, piętrzą się najbardziej, że właśnie tutaj nie można zrobić ani jednego kroku naprzód bez przeprowadzenia gruntownej krytyki i samokrytyki dotychczasowych pozycji w tej dziedzinie. Wystąpienia niektórych historyków, ulegających dawniej koncepcjom tzw. „agraryzmu", historyków o poważnej wiedzy, o niemałym dorobku naukowym, którzy w swych wystąpieniach na konferencji nie potrafili powiedzieć niczego nowego — mogą posłużyć za szczególnie dobitny przykład prawdziwości tej tezy.

Krytyka i samokrytyka, towarzyska, koleżeńska, rzeczowa, zważona gruntownie i przemyślana, oparta na analizie pełni materiału, ale zarazem śmiało sięgająca do istoty rzeczy, nieprzejednana, partyjna w najgłębszym i najlepszym tego słowa znaczeniu — krytyka i samokrytyka, znajdująca wyraz w konkretnej pracy naukowej, w nowych dziełach oświetlających węzłowe zagadnienia naszego procesu historycznego — oto czego trzeba dziś szczególnie naszej społeczności historycznej, stającej, jak o tym świadczy przebieg konferencji otwockiej, zdecydowanie na gruncie Polski Ludowej, stającej coraz bardziej zdecydowanie na gruncie marksizmu - leninizmu. Krytyka i samokrytyka jest niezbędna zwłaszcza dla naszych marksistowskich kadr historycznych, prowadzących trudną, nieraz pionierską pracę, której wyniki trzeba nieustannie kontrolować krytycznie i samokrytycznie.

Właśnie na gruncie krytyki i samokrytyki historycy-marksiści potrafią najlepiej zespolić się w pracy z wszystkimi żywymi siłami naszego frontu historycznego, potrafią zbliżyć do marksizmu - leninizmu tych historyków, którzy jeszcze nie stanęli na naszej platformie i zmobilizować ich do wspólnej pracy.

Tylko w swobodnym starciu poglądów naukowych, nasza społeczność historyczna potrafi rozwiązać podstawowe zadanie stojące dziś przed nią, potrafi dać narodowi polskiemu prawdziwy obraz jego wielkiej przeszłości, prawdziwy obraz walk i zwycięstw polskich mas ludowych, prawdziwy obraz wspaniałej historii polskiego postępu.

Konferencja otwocka była cennym krokiem naprzód w rozwoju polskiej nauki historycznej. Rzecz w tym, aby jej osiągnięcia zostały pogłębione i umocnione konkretną pracą przy warsztacie historycznym, aby znalazły wyraz w nowych dziełach historycznych, oświetlających węzłowe, kluczowe zagadnienia historii narodu polskiego.

Bolesław Wójcicki

W walce z siłami wojny

(na marginesie VI sesji ONZ)

„Możecie przegłosować nas rękami, ale nie potrafiliście uczynić tego głową. Takiego głosowania nie boimy się, albowiem prawda, jak szydło z worka, zawsze wyjdzie na wierzch. Prawda zawsze da o sobie znać i znajdzie z tej sali drogę do ludzi, którzy cenią prawdę i umieją bronić prawdy. I pomogą prawdzie zwyciężyć nieprawdę. Nas nie zastraszy się takim głosowaniem."

Z przemówienia min. Wyszyńskiego 21.XII, 1951 r. w Komisji Politycznej.

Jak stwierdził na końcowym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ przedstawiciel Związku Radzieckiego J. Malik „w rezultacie przeciwdziałania ze strony ugrupowania amerykańskiego z delegacją Stanów Zjednoczonych na czele, Zgromadzenie Ogólne nie było w stanie powziąć ani jednej decyzji zmierzającej do rzeczywistego utrwalenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, do położenia kresu wyścigowi zbrojeń, do odprężenia międzynarodowego. Konkretne propozycje delegacji radzieckiej dotyczące środków zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej oraz środków utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami zostały odrzucone przez blok anglo-amerykański a przede wszystkim przez delegacje USA i Anglii... Co więcej — szereg rezolucji, narzuconych Zgromadzeniu przez blok amerykańsko-angielski, zmierza nie do położenia kresu agresji amerykańskiej, lecz do jej poparcia i rozszerzenia."

Jeszcze raz „zwyciężyła" mechaniczna większość amerykańskich marionetek, pokornie popierających wysiłki Wall-Street w kierunku rozszerzenia agresji na Dalekim Wschodzie i przygotowania nowych prowokacji wojennych. Ale to ich „zwycięstwo" nie może przesłonić faktu, że w istocie rzeczy moralnym zwycięzcą szóstej sesji ONZ był Związek Radziecki, był obóz pokoju.

Ani propaganda, ani dyplomacja kapitalistyczna nie zdołały ukryć przed narodami świata prawdy o mocarstwie socjalistycznym, które walczy o zakaz broni atomowej, o zmniejszenie zbrojeń oraz zawarcie paktu pokoju między 5 wiel-

kimi mocarstwami. I znowu — nie ze słabości czy z obawy przed kimkolwiek, lecz dlatego, że mocarstwo socjalistyczne nie żywi i nie może żywić żadnych agresywnych zamiarów wobec jakiegokolwiek kraju; dlatego i tylko dlatego, że to mocarstwo socjalistyczne pragnie zaoszczędzić narodom straszliwych cierpień, które niesie wojna.

Ta głęboko pokojowa polityka przyjaźni między narodami, którą w Pałacu Chaillot głosiły niezmordowanie delegacja ZSRR, delegacja Polski, delegacje Czechosłowacji, Ukrainy i Białorusi, budzi ogromny i szeroki odzew w świecie, bo odpowiada najgłębszym, gorącym pragnieniom mas ludowych — pod każdą szerokością geograficzną. Stąd siła, stąd ofensywność, stąd szczególna dalekosiężność każdego donioślejszego wystąpienia przedstawicieli antyimperialistycznego obozu w ONZ.

Na sesji ONZ tow. Wyszyński, szef delegacji radzieckiej, przedstawił jasne, konkretne i konstruktywne propozycje, RZECZYWISTY PLAN POKOJU: uchwalenie przez ONZ bezwarunkowego zakazu broni atomowej i ustanowienie ścisłej międzynarodowej kontroli nad wykonywaniem tego zakazu; uchwalenie planu redukcji zbrojeń i sił zbrojnych 5 wielkich mocarstw o 1/3 oraz opublikowanie przez wszystkie rządy dokładnego spisu zbrojeń, baz wojskowych na cudzych terytoriach oraz sił zbrojnych; zwołanie międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej z udziałem również państw nie należących do ONZ; niezwłoczne zakończenie działań wojennych w Korei oraz wycofanie wojsk obcych i cudzoziemskich formacji ochotniczych; potępienie agresywnego Paktu Atlantyckiego, do którego przynależność nie daje się pogodzić z Kartą Narodów Zjednoczonych; wreszcie, jako uwieńczenie tych wszystkich środków, które niezawodnie rozładowałyby napięcie międzynarodowe i wygasiłyby ogniska wojny — pakt pokoju między 5 wielkimi mocarstwami.

Co przeciwstawili tym jasnym i przekonywającym propozycjom radzieckim, z jakim planem przyjechali do Paryża amerykańscy wodzireje obozu agresji? Można na to z łatwością odpowiedzieć. „Atlantydom" chodziło przede wszystkim — w obliczu potężniejącego ruchu w obronie pokoju i wzrostu sympatii mas ludowych do ZSRR jako państwa, prowadzącego konsekwentnie politykę pokojową — o „przechwycenie inicjatywy pokojowej", o podjęcie zwodniczej i fałszywej „ofensywy pokojowej". Acheson z pomocą Edena, Schumana i pozostałych popleczników chciał dowieść swymi oszukańczymi pseudopokojowymi propozycjami, że USA i ich wasale pragną pokoju, ba, nawet „zrównoważonego ograniczenia zbrojeń". I operując za dymną zasłoną „trzystronnych" propozycji „rozbrojeniowych" chcieli panowie „atlantydzi" storpedować prawdziwie pokojowe propozycje radzieckie.

SPRAWA NAJWAŻNIEJSZA

Nie ulega wątpliwości, że zagadnieniem, które dominowało na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, była sprawa zakazu broni atomowej i ograniczenia zbrojeń.

Jeżeli dotychczas imperialiści zajmowali się po prostu torpedowaniem planów radzieckich dotyczących zakazu bomby atomowej i redukcji zbrojeń — tym razem, przerażeni ogromnym oddźwiękiem, jaki znalazła w świecie wytrwała walka przedstawicieli obozu pokoju, uważali za konieczne wysunąć swój kontrplan, swój „trzystronny" projekt, obłudnie nazwany „rozbrojeniowym".

Wniosek „zachodni" w sprawie tak zwanego „regulowania, ograniczenia i zrównoważonej redukcji wszystkich sił zbrojnych i wszystkich zbrojeń" stratedzy

atlantyccy przeforsowali jako pierwszy punkt porządku dziennego plenum Zgromadzenia oraz Komisji Politycznej, przesuwając radziecki projekt „o środkach zapobieżenia groźbie nowej wojny oraz o środkach utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami" na dalsze miejsce. Za pomocą tak naiwnej sztuczki proceduralnej zamierzali „atlantydzi" całkowicie przesłonić propozycje ZSRR, ograniczyć a nawet wręcz nie dopuścić do wszechstronnego ich omówienia. W rzeczywistości jednak nawet w czasie dyskusji nad projektem „zachodnim" mowa była głównie i przede wszystkim o propozycjach radzieckich, wprowadzonych w formie poprawek do rezolucji trzech czy w formie słynnych pięciu pytań Wyszyńskiego.

Ale co właściwie zawierał sławetny projekt „rozbrojeniowy" USA, popierany również przez Wielką Brytanię i Francję?

„Rozbrojeniowy" plan trzech, nie mówiąc wyraźnie o ZASADZIE zakazu broni atomowej ani redukcji zbrojeń, podstawił na to miejsce zasadę inwentaryzacji i spisu zbrojeń oraz ustalenia ich poziomu. Ten nie kończący się, idący „etapami" — od bagnetu do gdzieś w nieskończoności umieszczonej bomby atomowej — plan inwentaryzacji oparty był całkowicie na starym i wielokrotnie już zdemaskowanym planie bankiera Barucha, zmierzającym do ustanowienia kontroli i władzy amerykańskich koncernów nad całym światem, przewidującym nawet utworzenie specjalnego instytutu naukowo - technicznego w celu ...udoskonalenia bomb atomowych. Co więcej, ten swój oszukańczy plan „rozbrojenia" uzależniali ponadto „atlantydzi" od spełnienia szeregu mglistych lub wręcz sprzecznych z ich rzeczywistą polityką warunków, jak np. od „przywrócenia zaufania międzynarodowego", czy od zakończenia działań wojennych w Korei — czemu właśnie przeciwdziałali i przeciwdziałają ze znaną z depesz codziennych konsekwencją.

Nacisk pokojowej woli narodów był tak silny, że wielu delegatów spośród niedawnej „automatycznej większości" — reprezentujących zwłaszcza państwa arabskie i azjatyckie — wręcz obawiało się głosować za zdemaskowanymi propozycjami „rozbrojeniowymi" USA. Ten nacisk — i ta obawa — tłumaczy, dlaczego delegacje Pakistanu, Syrii i Iraku zgłosiły wniosek o utworzenie podkomisji Czterech (ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii, Francji) pod przewodnictwem Padillo Nervo (przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego ONZ). Podkomisja ta miała w ciągu 10 dni szukać sposobów zbliżenia i uzgodnienia planu radzieckiego i „zachodniego".

Delegaci „zachodni", robiąc dobrą minę do złej gry, zgodzili się na utworzenie podkomisji. Zamierzając storpedować tam plan radziecki i przerzucić winę za brak porozumienia na stronę radziecką. Nie udało się. Albowiem dzięki cierpliwym, wytrwałym wysiłkom tow. Wyszyńskiego, podkomisja osiągnęła przecież pewne, wprawdzie nieznaczne, ale jednak — wyniki: uzgodniono sprawę utworzenia jednej komisji „dla spraw energii atomowej i uzbrojenia typu klasycznego", podlegającej Radzie Bezpieczeństwa (na miejsce poprzednich dwóch odrębnych); ustalono konieczność zwołania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej z udziałem państw nie należących do ONZ (a więc przede wszystkim Chin Ludowych, co, nawiasem mówiąc, jest pośrednim uznaniem przez USA absurdalności faktu pozostawiania półmiliardowych Chin poza ONZ).

Istotne jednak punkty sporne pozostały: imperialiści nadal odrzucają zasadę bezwzględnego zakazu broni atomowej i redukcję zbrojeń 5 mocarstw o 1 3.

Wszystko to pod pretekstem, że najpierw kontrola (według osławionego systemu ciągnących się w nieskończoność „etapów"), potem ewentualnie „zrównoważone" ograniczenie zbrojeń, a dopiero długo, długo potem, gdzieś w mglistej nieskończoności, być może — zakaz bomby atomowej...

Delegacja polska wystąpiła wówczas z doniosłą i nacechowaną duchem porozumienia inicjatywą. Zaproponowała mianowicie, aby dla dobra sprawy nie narzucać nowoutworzonej komisji ciasnych ram — w postaci JEDYNIE rezolucji trzech — które z góry uniemożliwią rozwiązanie problemu ograniczenia zbrojeń i zakazu broni atomowej, lecz aby nowej komisji do spraw rozbrojenia przekazać zarówno projekt rezolucji trzech jak i poprawki radzieckie.

Wniosek polski został jednak odrzucony. Był to dramatyczny dzień, owa środa 19 grudnia, kiedy w Komisji Politycznej każda z delegacji musiała opowiedzieć się bądź za niosącymi ludzkości pokój i życie rezolucjami radzieckimi w sprawie zakazu broni masowej zagłady i ograniczenia zbrojeń, bądź też za planem „zachodnim", planem, który przekreśla wszelką możliwość rozwiązania tej najdonioślejszej sprawy i usiłuje usankcjonować amerykański wyścig zbrojeń.

Delegacje krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz Azji bądź głosowały wraz z delegacjami ZSRR i krajów demokracji ludowej, bądź też wstrzymały się od głosowania. W sprawie zakazu broni atomowej jedna trzecia delegacji odseparowała się od stanowiska USA.

Charakterystyczna była przy tym wypowiedź delegata Egiptu, Andreosa Beya: „Nie chciałbym, aby przyszłość osądziła, iż to USA były odpowiedzialne za bezowocne wysiłki rozbrojeniowe Organizacji Narodów Zjednoczonych".

Na zmianę pozycji niektórych satelitów „bloku zachodniego" wpłynął w pewnym stopniu fakt, że, mimo oficjalnej jedności, z którą delegacje USA, Anglii i Francji obnosiły się na sesji, różnice interesów między Stanami Zjednoczonymi a ich głównymi wasalami — Anglią i Francją — zaostrzały się wyraźnie w czasie trwania sesji, osłabiając spoistość obozu imperialistycznego.

11 stycznia projekt rezolucji trzech znalazł się na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego. Stratedzy atlantyccy zacierali ręce: wydawało im się, że są u mety. Pozostawało przecież tylko — jak sądzili — przegłosowanie ich rezolucji i odrzucenie poprawek radzieckich, bez dopuszczenia do dyskusji nad propozycjami ZSRR.

Ten manewr udaremniła delegacja radziecka.

W dniu 12 stycznia tow. Wyszyński wystąpił z nowymi propozycjami, które całkowicie zmieniły sytuację.

Jaki był dotychczasowy główny „argument" „atlantydów"? Twierdzili, że nie mogą się zgodzić na zakaz broni atomowej, ZANIM **nie będzie wprowadzona kontrola,** bo nie „mają zaufania", bo „zakaz bez kontroli — to fikcja". Nowa rezolucja radziecka głosi: zakaz broni atomowej i ścisła kontrola nad wykonaniem tego zakazu winny być wprowadzone w życie RÓWNOCZEŚNIE. Konkretnie mówiąc: uchwalony przez Zgromadzenie Ogólne ONZ bezwzględny zakaz broni atomowej zacznie obowiązywać równocześnie z ustanowieniem ścisłej kontroli międzynarodowej, która pozwoli ustalić w każdej chwili, czy sumiennie wykonywany jest ten zakaz. Odpadła więc wszelka możliwość powoływania się imperialistów na „brak zaufania".

Co więcej, delegacja radziecka proponowała wprowadzenie kontroli **na podstawie stałej inspekcji** — oczywiście, bez prawa ingerowania w sprawy wewnętrzne państw.

Wśród delegacji „zachodnich" wybuchła panika. Nie śmiąc wprost odrzucić nowych propozycji radzieckich, nacechowanych maksymalnie dobrą wolą, zamyślili — po długich naradach — pogrzebać je w nowoutworzonej komisji do spraw rozbrojenia. „Pragnie się utopić w kruczkach prawnych propozycje radzieckie, dające platformę dla rozpoczęcia dyskusji z otwartymi kartami" — zmuszony był przyznać mieszczański dziennik paryski „Combat".

Propozycje radzieckie: w sprawie agresywnego paktu atlantyckiego i baz wojskowych, w sprawie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego oraz w sprawie paktu pokoju — imperialiści odrzucili od razu głosami swojej mechanicznej „większości".

Równocześnie — by użyć wyrażenia czołowego organu burżuazji francuskiej, „Le Monde" — wicher kryzysu gospodarczego ogarnął Europę zachodnią, uginającą się pod brzemieniem zbrojeń, narzuconych przez panów z Waszyngtonu. Pogłębiła się przepaść między żądaniami władców Wall-Street a interesami narodów. Wywróciły się kolejno rząd Plevena we Francji i Pholiena w Belgii. Churchill i Butler (brytyjski minister skarbu) zaczęli otwarcie mówić o groźbie bankructwa Wielkiej Brytanii oraz o konieczności zaciskania pasa przez brytyjskie... masy ludowe.

*
* *

W tej podstawowej sprawie — w problemie zakazu broni atomowej i ograniczenia zbrojeń — jak w soczewce, skupiły się nie tylko wszystkie wykrętne manewry imperialistów, ale — rzec można — sama istota rozpadającego się ustroju kapitalistycznego, ustroju, który, by przedłużyć swoje życie, zna tylko jeden nieskuteczny zresztą sposób: rozwój przemysłu śmierci, wyścig zbrojeń.

Co bowiem robili „atlantydzi" gdy w Pałacu Chaillot toczyła się dyskusja na temat zakazu broni atomowej i ograniczenia zbrojeń, gdy delegacja radziecka oraz delegacje Polski, Czechosłowacji, Ukrainy i Białorusi, dając dowód swej najdalej idącej dobrej woli, szukały możliwości osiągnięcia porozumienia?

Acheson wraz z Edenem i Schumanem podejmowali Adenauera — ku oburzeniu Paryża — w stolicy Francji i opracowywali z nim tak „pokojowe" plany, jak „układ ogólny", określający warunki utworzenia neohitlerowskiego Wehrmachtu oraz zapłatę za ten hitlerowski wkład w dzieło „obrony"...

W Rzymie na konferencji atlantyckiej obradowano gorączkowo nad przyspieszeniem zbrojeń i planów wojennych.

W styczniu Truman przedstawił Kongresowi rekordowy budżet na rok 1952 — 53, opiewający na 85 miliardów dolarów, z czego prawie dwie trzecie przeznaczono oficjalnie na zbrojenia i przygotowanie wojny.

Słusznie mówił tow. Wyszyński o janusowym, podwójnym obliczu autorów trzystronnego wniosku „rozbrojeniowego". Można powiedzieć, że Acheson rozdwoił się. Jedna jego połowa, materialna, omawiała z Adenauerem i pomniejszymi „atlantydami" konkretne, materialne sprawy — liczbę dywizji hitlerowskich w „armii europejskiej", finansowanie tej armii itp. A druga, „idealistyczna" połowa Achesona w tym samym czasie bez przerwy przemawiała w ONZ — ustami Jessupa, Lloyda, Mocha i pozostałych przedstawicieli „wolnego świata" — na temat „pokojowych" zalet zachodniej rezolucji „rozbrojeniowej".

Tak potwierdziła się świetna wypowiedź tow. Wyszyńskiego o „odwrotnym słowniku" „atlantydów", w którym „rozbrojenie" znaczy **przyspieszenie zbrojeń**, a „obrona pokoju" — **przygotowywanie wojny napastniczej.**

Szósta sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ wykazała, że agresywny blok amerykański nadal uparcie odrzuca szczerze pokojowe propozycje radzieckie w sprawie zakazu broni masowej zagłady, w sprawie ograniczenia zbrojeń, w sprawie paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami. Ten fakt zasadniczy uświadomił narodom konieczność wzmożenia walki przeciwko spiskowi wojennemu, który zwie się „paktem północno-atlantyckim".

100 MILIONÓW DOWODÓW AGRESYWNOŚCI PAKTU ATLANTYCKIEGO

Nowych niezbitych dowodów agresywnego charakteru zmowy, zwanej „paktem północno - altantyckim", dostarczyli osobiście władcy USA w postaci ustawy nr 165, oficjalnie uchwalonej przez Kongres i oficjalnie podpisanej w dniu 10.X, 1951 r. przez Trumana.

Zgodnie z naczelną zasadą „odwróconego słownika" imperialistycznego ustawa ta zowie się „ustawą z 1951 roku o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa" i przeznacza specjalne kredyty w wysokości 100 milionów dolarów na finansowanie działalności „wszelkich specjalnie dobranych osób, zamieszkujących w Związku Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii, Albanii... lub osób, które zbiegły z tych krajów, bądź to w celu skupienia ich w oddziałach zbrojnych, popierających organizację paktu północno - atlantyckiego, bądź dla innych celów".

Dla „innych celów", czyli po prostu, dla szpiegostwa, sabotażu, dywersji i siania terroru w ZSRR, Polsce i pozostałych krajach demokracji ludowej.

Dyskusja nad amerykańskim funduszem 100 milionów dolarów, gwałcącym prawo międzynarodowe i specjalną umowę amerykańsko-radziecką z 1933 roku, podpisaną przez Litwinowa i Roosevelta — stała się ciężką klęską polityczno - moralną władców USA i obozu imperialistycznego w ogóle.

Delegacja amerykańska nie ośmieliła się sprzeciwić w Komisji Ogólnej wniesieniu na porządek dzienny VI sesji oskarżenia radzieckiego. W kilku wspaniałych przemówieniach tow. Wyszyński zdemaskował wrogi pokojowi i zwiększający napięcie międzynarodowe charakter i cel osławionej ustawy.

Próby usprawiedliwienia zbrodniczej ustawy, podjęte przez specjalnie w tym celu ściągniętych do ONZ kongresmanów Mansfielda i Vaurys'a (współautorów ustawy) — wzbudziły niesmak i pogardę nawet wśród wielu delegacji bloku amerykańskiego.

W czasie przemówienia Wyszyńskiego — pisze labourzystowski „New Statesman and Nation" (z dn. 5.I. br.) — „mister Mansfield, przedstawiciel USA, miał minę wybitnie baranią (looked distinctly sheepish)". Jeden z zachodnich delegatów, który głosował za USA, stwierdził potem, że „...trzeba do tego stopnia stracić rozum, jak Kongres Stanów Zjednoczonych, żeby chwalić się taką brudną robotą".

Jednakże fakt, że imperialiści kroczą drogą jawnego łamania prawa międzynarodowego, nie jest, rzecz jasna, przypadkiem ani przeoczeniem. Jest to namacalny dowód bandytyzmu politycznego. Prawo międzynarodowe stało się dla panów z Wall-Street czymś zbędnym i krępującym.

Debata w ONZ nad zbrodniczą ustawą „o wzajemnym bezpieczeństwie" była niezmiernie doniosła i pożyteczna: całkowicie zdemaskowała prawdziwe zamiary amerykańskich „obrońców pokoju" i wzmogła czujność narodów wobec agentów i najmitów koncernu wojny i zbrodni, w jaki przekształciło się czołowe państwo kapitalistyczne.

Naród polski, podobnie jak narody ZSRR, zgotuje zdrajcom nasyłanym do naszego kraju w roli szpiegów i dywersantów przez budowniczych Wehrmachtu, los, na jaki zasługują. Los Baronów, Bikuliczów i ich kamratów, skazanych niedawno przez sądy Rzeczypospolitej.

WSKRZESICIELE HITLEROWSKIEGO WEHRMACHTU

„Pan Acheson żąda niezwłocznego wcielenia niemieckich sił zbrojnych do armii zachodniej" — donosił „Le Monde" w dniu 22 września 1950 r. w sprawozdaniu z odbywającej się wtedy w Nowym Jorku konferencji atlantyckiej.

Z całkowitą pogardą dla Karty Narodów Zjednoczonych, której artykuł 107 wyraźnie stanowi, że zagadnienia, dotyczące pokojowego uregulowania skutków wojny, należą wyłącznie do kompetencji wielkich mocarstw — agresywny blok atlantycki postawił na porządku dziennym sprawę Niemiec pod postacią „niewinnie" brzmiącego wniosku o utworzenie komisji ONZ dla zbadania, czy w całych Niemczech istnieją warunki do przeprowadzenia wyborów powszechnych, których celem byłoby zjednoczenie tego kraju.

Nasuwa się pytanie: dlaczego blokowi amerykańskiemu tak zależało na podrzuceniu tej sprawy Organizacji Narodów Zjednoczonych? Dlaczego blokowi amerykańskiemu tak zależało na spowodowaniu — całkowicie bezprawnego — wmieszania się ONZ do sprawy Niemiec?

Oficjalne wyjaśnienie imperialistów brzmi: chodzi o „bezstronną kontrolę". Wystarczy jednak przyjrzeć się nieco bliżej tej motywacji, aby z miejsca dostrzec całą jej kłamliwość.

Przecież gdyby chodziło o kontrolę nad warunkami wyborów, całkowicie wystarczyłaby kontrola 4 mocarstw (ZSRR, USA, Wielka Brytania, Francja), na którą zgadzał się rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wysuwając swoje wielokrotne propozycje zwołania ogólnoniemieckiej narady w sprawie ogólnokrajowych wyborów.

A więc nie o „kontrolę" nad warunkami wyborów w Niemczech chodziło blokowi amerykańskiemu. Amerykańscy budowniczowie neohitlerowskiego Wehrmachtu — przerażeni szeroką popularnością w Niemczech zachodnich zjednoczeniowego programu NRD i rosnącym oporem społeczeństwa zachodnioniemieckiego przeciwko remilitaryzacji — dążyli do wręcz odwrotnego celu: do storpedowania, pod osłoną autorytetu ONZ, wszelkiej możliwości przeprowadzenia wyborów powszechnych w Niemczech!

Przedstawiciele NRD, wicepremier i minister odbudowy Lothar Bolz oraz nadburmistrz Berlina Friedrich Ebert z wielkim poczuciem godności i spokojem, operując niezbitymi faktami, zdemaskowali kruppowsko - adenauerowską i guderianowską „wolność", wykazali nicość oszczerstw wymierzonych przeciwko NRD — i śmiertelną groźbę, jaką dla narodu niemieckiego przede wszystkim stanowi amerykański plan remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Uczestnicy amerykańsko - hitlerowskiej zmowy mylą się sądząc, że zbrodnicza polityka odbudowywania neohitlerowskiego Wehrmachtu da oczekiwane przez nich wyniki.

Narody świata — a wśród nich i naród niemiecki — które w świeżej, krwawiącej jak otwarta rana, pamięci zachowały potworność ostatniej wojny, wiedzą, że kto odbudowuje Wehrmacht, ten gotuje wojnę napastniczą. Narody wiedzą i widzą, że robi to właśnie gangsterska spółka amerykańskich i hitlerowskich magnatów finansowych, amerykańskich i hitlerowskich ludobójców.

Nie należy również zapominać o kłębie sprzeczności, które zawęźliły się w obozie imperialistycznym wokół sprawy Niemiec. Wystarczy wskazać na fiasco rzymskiej konferencji „atlantydów", na kolejne niepowodzenia nie kończących się konferencji sześciu (Francja, Bonn, Włochy, kraje Beneluxu), poświęconych „armii europejskiej". Wystarczy wskazać na żądania, z którymi Bonn — apetyt przychodzi w miarę jedzenia — wystąpiło pod koniec stycznia, żądania bezpośredniego udziału Trizonii w pakcie atlantyckim i żądania w sprawie Saary.

Waszyngton — mimo tych sprzeczności — nie rezygnuje oczywiście ze zbrodniczego planu zgalwanizowania w Trizonii hitleryzmu i to zarówno społeczno-politycznego jak i wojskowego.

Ale wszystka agresywna awanturniczość imperialistów nie jest w stanie usunąć czy bodaj tylko ukryć rozdzierających świat kapitalistyczny sprzeczności oraz pogłębiającego się kryzysu systemu imperialistycznego.

TRZESZCZY SYSTEM IMPERIALIZMU

Sami imperialiści — niepoprawni czciciele bomby atomowej — nazwali „reakcją łańcuchową" („New York Times") to zjawisko, którego równoczesnego nasilenia w wielu punktach świata jesteśmy dziś świadkami, a które wstrząsa samą podstawą systemu imperialistycznego. Chodzi o walkę narodowo - wyzwoleńczą krajów zależnych i półzależnych.

Płomień tej walki, zapalony od pochodni Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, rozgorzał w półmiliardowych Chinach, które zadały imperializmowi klęskę ogromną, trzecią — w kolejności historycznej i co do znaczenia — po zwycięstwie Rewolucji Październikowej i rozgromieniu hitleryzmu oraz imperializmu japońskiego przez Kraj Rewolucji Socjalistycznej. I oto teraz płomień tej walki narodowo - wyzwoleńczej przerzucił się z Azji — z Chin, z Vietnamu, z Malajów, z Burmy — na Bliski i Środkowy Wschód.

Iran, Egipt, Maroko, Alger, Tunis! Zbudziły się masy ludowe Bliskiego i Środkowego Wschodu. Zbudziły się — i żaden najkrwawszy terror, żadne najchytrzejsze matactwa i kombinacje obcych imperialistów i rodzimych ciemiężycieli nie zdołają na stałe okiełznać ruchu, zrodzonego z buntu mas ludowych przeciw eksploatacji imperialistycznej, przeciw straszliwej nędzy, przeciw poniżeniu godności narodowej i ludzkiej. O sile tego ruchu świadczy m. in. bohaterska walka ludności Tunisu przeciw krwawej „pacyfikacji", podjętej przez francuskich kolonizatorów.

W niejednym z tych krajów miejscowe rządy feudalno-burżuazyjne próbują uchwycić w swe ręce kierownictwo ruchu narodowo-wyzwoleńczego i dławić go, w miarę jak masy zaostrzają walkę. Ale ręce te są za krótkie...

Walka narodowo - wyzwoleńcza ludów Bliskiego i Środkowego Wschodu wiąże się jak najściślej z obroną pokoju. Osłabia zaplecze strategiczne, surowcowe i — jeśli tak wolno powiedzieć — rekrutacyjne agresywnego obozu imperialistycznego.

Echo walki narodowo - wyzwoleńczej krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu, echo nurtujących te kraje nastrojów antyimperialistycznych i antywojen-

nych rozlegało się wielokrotnie na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w wystąpieniach delegacji arabskich i azjatyckich. Był to w dziejach ONZ element nowy.

Dość przypomnieć np. przebieg dyskusji na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego (13.XII, 1951 r.) w kwestii umieszczenia sprawy Maroka na porządku obrad VI sesji, kiedy to nieznaczną tylko większością głosów (28 przeciw 23, przy 7 wstrzymujących się) przeważył obóz imperialistyczny.

Znamienna jest porażka jawnych obrońców imperializmu w Komisji Spraw Społecznych, gdzie 33 głosami przeciw 9 (USA, Anglia, Francja, Holandia, Belgia, Kanada, Turcja, Australia, Nowa Zelandia) przy 10 wstrzymujących się — uchwalono rezolucję o prawie narodów do samostanowienia!

Takich faktów nagromadziło się w czasie VI sesji sporo. W szeregu wypadków USA — mimo ulubionej swojej demagogii „antykolonialnej" — zdemaskowały się w oczach narodów jako obrońca — bo największy użytkownik — kolonialnego i półkolonialnego systemu. Natomiast delegacje ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Ukrainy i Białorusi walczyły wytrwale i konsekwentnie o prawo narodów do samostanowienia, o wolność od ucisku i wyzysku imperialistycznego, zdobywając sympatię mas ludowych krajów zależnych i uznanie całej postępowej ludzkości.

Huk strzałów rozlega się w Tunisie, w Vietnamie, na Malajach — od Sajgonu po Gibraltar. Wieści on głęboką, nieuleczalną chorobę surowcowo-strategicznego zaplecza obozu wojny.

PLANY AGRESJI NAPOTYKAJĄ ROSNĄCY OPÓR

„Zdefiniowanie agresji byłoby bardzo niebezpieczną rzeczą" — oświadczył delegat USA w Komisji Prawnej ONZ.

Amerykańscy podżegacze wojenni podjęli olbrzymi wysiłek, aby utopić słuszne i sprawiedliwe wnioski radzieckie w sprawie określenia agresji i agresora. A jednak za rezolucją o możliwości i potrzebie zdefiniowania napaści i napastnika padły głosy 30 delegacji.

Stanowisko przedstawicieli monopoli amerykańskich świadczy o ich upartej woli kontynuowania i wzmagania przygotowań wojennych, kontynuowania zbrodniczych aktów napaści oraz wysiłków dla rozszerzenia agresji i rozpętania wojny światowej.

Wahania niektórych delegacji satelickich świadczą o nacisku, wywieranym przez narody, które potępiają i odrzucają zbrodnię wojny.

Dzięki wytrwałej walce delegacji ZSRR z towarzyszem ministrem Andrzejem Wyszyńskim na czele, walce wspomaganej umiejętnie przez delegację Polski, przez delegacje Czechosłowacji, Ukrainy i Białorusi — na sali obrad ONZ przemówiła wola pokoju setek milionów ludzi na całym świecie.

Dzięki precyzji, konkretności i rzetelności PLANU POKOJU, z którym na VI sesji wystąpiła delegacja ZSRR, dzięki owej nieodpartej, prostej i zrozumiałej dla milionów prawdzie, o której tow. Wyszyński powiedział, że z Pałacu Chaillot „znajdzie drogę do ludzi", walka delegacji ZSRR, walka delegacji Polski, walka delegacji Czechosłowacji, Ukrainy i Białorusi na forum ONZ jest jednym z istotnych odcinków gigantycznego ruchu światowego, stającego w poprzek wojnie i podnosi ten ruch na wyższy, skuteczniejszy poziom.

To co się działo i dzieje poza ścianami Pałacu Chaillot, w trójwymiarowym świecie, gdzie setki milionów ludzi mówią **NIE** wojnie i siewcom wojny — paraliżuje działanie amerykańskiej maszynki do głosowania w ONZ i spętać musi ręce amerykańskich spadkobierców Hitlera.

*

* *

Na wzmożone przygotowania wojenne amerykańskich, angielskich i hitlerowskich podpalaczy świata narody odpowiadają wzmożoną walką o pokój. Im bardziej gorączkowo imperialiści gotują się do wojny, z tym większą stanowczością setki milionów ludzi zagradzają im drogę.

Dwie wypowiedzi Stalina określają prawa obecnej sytuacji. **„Pokój będzie utrzymany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".**

I druga wypowiedź: **...„agresora należy spotkać w pełnym uzbrojeniu".**

Naród polski, świadomy niebezpieczeństwa, jakie Polsce, jej bytowi grozi na skutek zmowy amerykańsko - hitlerowskiej, pracą przekuwa w czyn obydwie stalinowskie rękojmie zwycięstwa. W potężnych wiecach protestacyjnych daje wyraz nie tylko oburzeniu, ale i niezłomnej woli, z jaką zdecydowany jest pracować dla pokrzyżowania godzącego w byt Polski spisku Morganów i Kruppów, Eisenhowerów i Guderianów.

Nie ma takich przeszkód, przed którymi cofnęłaby się kierowana przez Partię energia polskiej klasy robotniczej, energia ludu polskiego, gdy chodzi o wykucie siły gospodarczej i obronnej, niezbędnej dla zabezpieczenia niepodległości i suwerenności Polski.

„Pokolenie, które starło się zwycięsko z hitlerowskim potworem — oświadczył tow. Bierut na akademii, poświęconej 10 rocznicy powstania PPR — nie ulęknie się hitlerowskich upiorów, którym amerykańscy imperialiści znów dają śmiercionośną broń. Nie ma wątpliwości, że knowania podżegaczy wojennych zakończą się sromotną klęską. Jest świętym obowiązkiem każdego z nas zaoszczędzić naszemu narodowi i innym narodom niedoli i cierpień, które niesie wojna. Dla osiągnięcia tego celu nie będziemy szczędzili sił. Dlatego też obchód 10-lecia Polskiej Partii Robotniczej łączymy z apelem: DO WYTĘŻONEJ PRACY NA RZECZ NASZEJ OJCZYZNY, NASZEGO LUDOWEGO PAŃSTWA I CAŁEGO OBOZU POKOJU!".

Obozu pokoju, któremu drogę wskazuje geniusz Stalina. Obozu pokoju, któremu przewodzi potężny i z dniem każdym potężniejszy Kraj Rad.

Jakub Litwin

Dwudziesty piąty tom Dzieł W. I. Lenina

Omawiany tom zawiera prace, pisane od czerwca do września 1917 roku. Jest to okres wyjątkowo szybkich przeobrażeń politycznych. Coraz wyraźniejsza staje się zdrada mieńszewików i eserowców. Masy coraz ostrzej występują przeciwko tym pseudosocjalistycznym partiom i przechodzą na stronę bolszewików, widząc w partii Lenina i Stalina jedyną siłę, która może je wyprowadzić z wojny, nędzy i poniżenia. Mieńszewicy i eserowcy, blokując się z całą kontrrewolucją, wzmagają terror, likwidują prawa demokratyczne, pogrążają kraj w chaosie i anarchii. W czerwcu, w okresie dwuwładzy, istnieją jeszcze możliwości pokojowego rozwoju rewolucji — ale już z początkiem lipca, wskutek zdrady mieńszewików i eserowców, „skończył się pokojowy okres rewolucji — jak mówił Stalin — nastąpił okres nie-pokojowy, okres starć i wybuchów..." (Protokoły VI Zjazdu SDPRR(b), str. 111).

„Partia szła do powstania zbrojnego." [1])

W tych burzliwych, historycznych miesiącach narastania rewolucji socjalistycznej partia bolszewicka pod wodzą Lenina i Stalina ujawnia masom prawdziwe, zdradzieckie oblicze mieńszewików i eserowców, którzy zdradzili sprawę socjalizmu i demokracji — demaskuje oblicze burżuazji, która nienawidzi wszystkiego co ludowe, pokazuje ich kłamstwa, obłudę i nienawiść do rewolucji socjalistycznej. Lenin z niezwykłą ostrością atakuje zdrajców rewolucji proletariackiej i socjalizmu — Zinowiewa i Kamieniewa. Demaskując zdrajców, Lenin równocześnie wskazuje jedyną drogę wyjścia z kryzysu gospodarczego, politycznego i militarnego: zdobycie władzy przez klasę robotniczą w sojuszu z masami biednego chłopstwa — i przygotowuje masy do zdobycia władzy.

Lenin w całym szeregu artykułów obnaża krok za krokiem zdradę mieńszewików, każdą ich podłość, każde kłamstwo i obłudę. W przemówieniach wygłoszonych na I Zjeździe Rad wyszydza Ceretelich i Czernowów, mieńszewików i eserowców, którzy dowodzą, iż Rząd Tymczasowy stał się rządem ludowym i służy masom pracującym dlatego tylko, że oni, socjaliści (z nazwy) biorą w nim udział. Ale ci panowie „socjaliści" nie „dostrzegli" pewnej drobnostki: że środki produkcji i władza pozostały nadal w ręku imperialistycznej burżuazji.

[1]) Historia WKP(b) Krótki Kurs, str. 223, wyd. „Książka i Wiedza" 1949 r.

A „klasa, która panuje, określa politykę..." [2]) Państwem nadal dysponowali kapitaliści i obszarnicy.

„Cała historia krajów burżuazyjno - parlamentarnych, a w znacznym stopniu również burżuazyjno-konstytucyjnych, wskazuje, że zmiana ministrów ma bardzo niewielkie znaczenie, ponieważ realna funkcja rządzenia spoczywa w rękach olbrzymiej armii urzędników. Armia zaś ta jest na wskroś przesiąknięta duchem antydemokratycznym, związana tysiącami i milionami nici z obszarnikami i burżuazją, uzależniona od nich na wszelki możliwy sposób... górne zaś szeregi tej armii popadły za pośrednictwem akcji i banków w całkowitą niewolę kapitału finansowego, w pewnej mierze same są jego agentami, transmisją jego interesów i wpływów." [3])

Mieńszewicy i eserowcy wchodząc do rządu podtrzymali tylko burżuazyjne państwo, które potrzebowało ich pomocy, by bodaj na chwilę jeszcze ostać się przed naporem mas. W artykule „Sojusz w celu powstrzymania rewolucji" Lenin pisze:

„...nowy rząd koalicyjny jest takim właśnie sojuszem kapitalistów z przywódcami narodników i mieńszewików". [4])

Lenin wyśmiewa również i demaskuje argument mieńszewików i eserowców, jakoby wojna, którą Rząd Tymczasowy kontynuował (wbrew pokojowym proklamacjom i przyrzeczeniom), straciła imperialistyczny charakter z tego tylko powodu, że poparli ją ci „socjaliści" i nazwali nieimperialistyczną. Przeciwnie, to mieńszewicy służyli tylko burżuazji jako narzędzie, które miało jej ułatwić wysyłanie robotników i chłopów na rzeź. Po to, rzecz jasna, by złamać ich wolę rewolucyjną.

Z niezbitą logiką i siłą demaskuje Lenin zdradę tych pseudosocjalistycznych partii, ich służalczą rolę wobec burżuazji i rolę kata wobec rewolucji i mas pracujących. Ujawnia cały bezmiar ich upadku i nędzy moralnej.

Kiedy się czyta słowa Lenina, pisane wtedy, w owych gorących miesiącach 1917 roku, wydaje się, że zostały napisane dopiero dzisiaj — tak celnie trafiają we współczesnych „socjalistycznych" zdrajców socjalizmu, demokracji i pokoju. Rzecz jasna — dzisiejsi przywódcy socjaldemokracji zanurzyli się jeszcze znacznie głębiej w bagnie zdrady interesów mas pracujących, ale ich obecne wysługiwanie się magnatom monopoli amerykańskich jest kontynuowaniem, na nowym etapie, zdrady z r. 1917; używają podobnych kłamstw (przypomnieć by można chociażby kłamliwe deklamacje na temat „pokojowego" charakteru polityki amerykańskiej, paktu atlantyckiego itd., można by przypomnieć słowa przywódców Labour Party o „socjalizmie" w Anglii, o „sprawiedliwym" charakterze wojen, prowadzonych przez ich „socjalistyczny" rząd w Burmie, na Malajach itd. itp.) i stosują podobną praktykę zdrady: w najpodlejszy sposób wysługują się swoim i międzynarodowym bankom i monopolom, w cyniczny i barbarzyński sposób dławią ruchy wolnościowe i demokratyczne, torują drogę najskrajniejszej reakcji.

A jakie jest oblicze pana tych pseudosocjalistycznych sług? W „Projekcie rezolucji o obecnym momencie politycznym" Lenin pisze:

---

[2]) W Lenin, Dzieła, t. XXV, str. 20, wyd. „Książka i Wiedza" 1951 r.
[3]) Tamże, str. 397.
[4]) Tamże, str. 40.

„Powstanie Korniłowa dowiodło w stosunku do Rosji tego, czego cała historia dowiodła w stosunku do wszystkich krajów, a mianowicie, że burżuazja sprzeda ojczyznę i pójdzie na wszystkie zbrodnie, byle tylko utrzymać swą władzę nad ludem i swoje zyski". [5])

W innym zaś artykule Lenin dodaje, że dla burżuazji:

„wewnętrzna walka klasowa jest nawet w czasie wojny o wiele ważniejsza niż walka z wrogiem zewnętrznym..." [6])

Czy dzisiejsza burżuazja Francji, Włoch, Anglii, Hiszpanii, Grecji, Japonii itd. itd. nie potwierdziła w pełni genialnej charakterystyki Lenina? Czy nie sprzedaje ojczyzny amerykańskim imperialistom — byle tylko zachować swoje panowanie i swoje zyski? Czy nie wyparła się ojczyzny — dla swych egoistycznych interesów klasowych? Czy nie stara się złamać „wroga" wewnętrznego — masy pracujące — by łatwiej zdobyć zaufanie Wall-Street i amerykańskie dolary? W tej brudnej robocie wiernie pomagają jej „socjalistyczni" zdrajcy.

„Najważniejszym zagadnieniem każdej rewolucji jest bezwątpienia zagadnienie władzy państwowej — pisze Lenin w artykule „Jeden z podstawowych problemów rewolucji". — To, w rękach jakiej klasy jest władza — decyduje o wszystkim." [7])

Wynika stąd nieuchronny wniosek, o którym Lenin bezustannie mówi robotnikom i chłopom i do którego przygotowuje masy partia bolszewicka: jedyną drogą wyjścia z nędzy, wojny i poniżenia, które w sposób nieuchronny rodzi imperializm, jest przejęcie władzy państwowej przez masy pracujące pod hegemonią proletariatu, drogą wyjścia jest dyktatura proletariatu.

Ileż syzyfowego wysiłku zużyli „starzy" oportuniści i zdrajcy proletariatu (jak np. Kautsky i Bernstein), by wypaczyć i wykrzywić marksistowską naukę o państwie, by wymazać z marksizmu lub wręcz z dzieł Marksa i Engelsa zagadnienie (a nawet pojęcie) dyktatury proletariatu. By poprowadzić masy do zwycięskiego zdobycia władzy, trzeba było w pełni i do końca rozbić kłamstwa oportunistów, odtworzyć prawdziwą, nieskażoną, rewolucyjną naukę marksizmu o państwie i dyktaturze proletariatu i rozwinąć ją w nowych warunkach historycznych, na podstawie doświadczenia rosyjskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego.

„Zagadnienie państwa nabiera w chwili obecnej — pisze Lenin w przedmowie do „Państwa a rewolucji" — szczególnej wagi zarówno pod względem teoretycznym, jak i praktyczno - politycznym. Wojna imperialistyczna niezwykle przyśpieszyła i zaostrzyła proces przeistaczania się kapitalizmu monopolistycznego w kapitalizm państwowo-monopolistyczny. Potworny ucisk mas pracujących przez państwo, które coraz ściślej stapia się z wszechpotężnymi związkami kapitalistów, staje się coraz potworniejszy. Kraje przodujące — mamy na myśli ich „zaplecze" — zamieniają się w wojskowe więzienia katorżnicze dla robotników.

Niesłychane okropności i nieszczęścia spowodowane przewlekającą się wojną czynią sytuację mas nie do zniesienia, potęgują ich wzburzenie. Wyraźnie dojrzewa międzynarodowa rewolucja proletariacka. Kwestia jej stosunku do państwa nabiera znaczenia praktycznego." [8])

---

[5]) Tamże, str. 337.
[6]) Tamże, str. 201.
[7]) Tamże, str. 394.
[8]) Tamże, str. 411.

W „Państwie a rewolucji" (podstawowej pracy omawianego tomu) oraz w pracach, pisanych później, w okresie porewolucyjnym, Lenin dokonał genialnej analizy zagadnienia państwa i dyktatury proletariatu. Leninowską teorię państwa socjalistycznego rozwinął towarzysz Stalin, który, opierając się na historycznych doświadczeniach państwa socjalistycznego w warunkach otoczenia kapitalistycznego wskazał na etapy w rozwoju państwa socjalistycznego, stworzył naukę o funkcjach państwa i ich rozwoju w obydwu fazach, wskazał, że państwo konieczne jest nie tylko w ustroju socjalistycznym, ale nawet w komunistycznym, jeśli nie znika otoczenie kapitalistyczne. Towarzysz Stalin zbudował pełną i harmonijną naukową teorię państwa socjalistycznego.

W swej fundamentalnej pracy o państwie Lenin wskazuje, że:

> „państwo jest produktem i przejawem **nieprzejednanego** charakteru przeciwieństw klasowych", [9])
>
> że w warunkach społeczeństwa antagonistycznego „...państwo jest organem **panowania** klasowego, organem **ucisku** jednej klasy przez drugą..." [10])

Czym jest demokracja burżuazyjna, którą tak lubili się chełpić przedstawiciele burżuazji i którą dziś jeszcze chełpią się ideologowie i przywódcy imperializmu amerykańskiego? Lenin cytuje słowa Engelsa, który jeszcze w XIX wieku pisał, że:

> „w republice demokratycznej „bogactwo sprawuje władzę pośrednio, ale za to tym skuteczniej" — mianowicie, po pierwsze, za pomocą „bezpośredniego przekupywania urzędników" (Ameryka), po wtóre, przez „sojusz rządu z giełdą" (Francja i Ameryka)". Lenin dodaje: „W czasach obecnych imperializm i panowanie banków „rozwinęły" do niezwykłej doskonałości obie te metody obrony i realizacji wszechwładzy bogactwa we wszelkich republikach demokratycznych". [11])

Od chwili, gdy Lenin pisał te słowa, minęło ponad trzydzieści lat. W ciągu tego czasu związek rządów z bankami i monopolami doprowadził do tego, że rządy znalazły się bezpośrednio w rękach banków i monopoli, co między innymi przejawia się w tym, że albo bankierzy i monopoliści, albo ich bezpośredni agenci stali się ministrami, doradcami prezydentów itp.

> Ten „demokratyzm" burżuazyjny jest więc „zawsze demokratyzmem dla mniejszości, tylko dla klas posiadających, tylko dla bogaczy. Wolność społeczeństwa kapitalistycznego pozostaje w przybliżeniu zawsze taka sama, jaką była w starożytnych republikach greckich: wolnością dla właścicieli niewolników". [12])

Gdy zaś niewolnicy zażądają bodajże nieznacznej poprawy swego bytu, wówczas „burżuazyjny demokratyzm", „wolność", „sprawiedliwość" ujawniają w pełni swoje „piękno".

> Dopóki bowiem „istnieje własność prywatna, państwo wasze (tzn. burżuazyjne — J. L.), chociażby było ono republiką demokratyczną, jest tylko maszyną w rękach kapitalistów do uciskania robotników, i im wolniejsze jest państwo, tym wyraźniej się to ujawnia... W rzeczywistości

[9]) Tamże, str. 416.
[10]) Tamże.
[11]) Tamże, str. 422.
[12]) Tamże, str. 495 — 496.

w... Ameryce panuje kapitał i wszelkie próby robotników osiągnięcia jakiejkolwiek bądź poważniejszej poprawy swego położenia spotykają się z natychmiastową wojną domową. ...W Ameryce... gdy wybucha strajk, burżuazja zbroi się, najmuje żołnierzy i tłumi strajk, i nigdzie to tłumienie ruchu robotniczego nie odbywa się z tak bezwzględnym okrucieństwem jak w... Ameryce, i w żadnym parlamencie nie ujawnia się tak silnie wpływ kapitału jak właśnie tutaj". [13])

Dziesięciolecia, dzielące nas od czasu, gdy Lenin napisał powyższe słowa, dowiodły, że wraz ze wzrostem wewnętrznych sprzeczności kapitalizmu burżuazja zaczyna się obawiać nawet tych ograniczonych praw, które przyznaje masom demokracja burżuazyjna. Gdy zaostrza się kryzys kapitalizmu, gdy burżuazja czuje się zagrożona w swej egzystencji klasowej, gdy klasa robotnicza wzmaga walkę przeciw kapitalizmowi — wówczas burżuazja łamie swoją własną demokrację i rzuca się w objęcia faszyzmu. Tak było przed wojną we Włoszech, tak było w Polsce, tak było w Niemczech.

„...zwycięstwo faszyzmu w Niemczech — mówił towarzysz Stalin na XVII Zjeździe WKP(b) — należy rozpatrywać nie tylko jako objaw słabości klasy robotniczej i wynik zdrad, popełnionych wobec klasy robotniczej przez socjaldemokrację, która utorowała drogę faszyzmowi. Zwycięstwo faszyzmu należy rozpatrywać również jako objaw słabości burżuazji, jako objaw tego, że burżuazja nie jest już w stanie sprawować władzy przy pomocy starych metod parlamentaryzmu i demokracji burżuazyjnej, wskutek czego zmuszona jest uciekać się w polityce wewnętrznej do terrorystycznych metod rządzenia — jako objaw tego, że nie jest już ona w stanie znaleźć wyjścia z obecnej sytuacji na podstawie pokojowej polityki zagranicznej, wskutek czego zmuszona jest uciekać się do polityki wojen." [14])

Dziś burżuazja krajów zachodnio europejskich ponownie usiłuje chwycić się faszystowskich metod rządzenia, znów łamie demokrację burżuazyjną, by przejść do metod nagiego i brutalnego terroru. Ale w porównaniu z okresem przedwojennym natrafia dziś na znacznie mocniejszy i znacznie skuteczniejszy opór klasy robotniczej i mas pracujących, które raz już odczuły na sobie cały bezmiar zbrodni faszyzmu i zdecydowane są nie dopuścić, by znów doszedł do władzy. A skuteczność ich walki pomnaża siła partii komunistycznych, które wszędzie stoją na czele mas, oraz wciąż wzrastająca siła obozu socjalizmu i demokracji.

Ale swojej władzy i państwa burżuazja imperialistyczna nie wykorzystuje wyłącznie w celu dławienia „swoich" mas. Podbija słabsze kraje, depce i niszczy ich samodzielność, dobrobyt i kulturę.

W rękach magnatów kapitału państwo staje się narzędziem agresji, wojny i podboju innych krajów.

„...aneksje — mówił Lenin na I Zjeździe Rad — nie są niczym innym, tylko politycznym wyrazem i polityczną formą owego panowania potężnych banków..." [15])

---

[13]) W. Lenin, Marks - Engels — marksizm, str. 396 — 397, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.
[14]) J. Stalin, Zagadnienia leninizmu str. 435, wyd. „Książka i Wiedza" 1949 r.
[15]) W. Lenin, Dzieła t. XXV, str. 18, wyd. cyt.

Takie jest podwójne, janusowe oblicze państwa imperialistycznego: jednym jest obrócone przeciw swojemu narodowi, drugim — przeciw innym narodom.

*

* *

„Klasom wyzyskiwanym — pisze Lenin — potrzebne jest panowanie polityczne w celu zupełnego zniesienia wszelkiego wyzysku, tzn. w imię interesu olbrzymiej większości narodu wbrew interesom znikomej mniejszości współczesnych właścicieli niewolników, tzn. obszarników i kapitalistów." [16])

To klasyczne w swej jasności i przejrzystości stwierdzenie ujawnia od razu całą głębię różnicy, jaka dzieli państwo robotników i chłopów od państwa kapitalistów i obszarników.

Wskazując na tę zasadniczą, jakościową różnicę, Lenin uczy jednocześnie, że państwo proletariackie może powstać tylko na gruzach państwa burżuazyjnego i nie może być jego kontynuacją. Przeciwnie, musi je zdruzgotać, by samemu się ukształtować i okrzepnąć. Musi je zdruzgotać dlatego, że ten zbiurokratyzowany, zmilitaryzowany i związany wszelkiego rodzaju nićmi z bankami i monopolami aparat państwa burżuazyjnego nie nadaje się do użytku dla klasy robotniczej, nie może służyć budowie socjalizmu — nie można bowiem aparatu wyzysku i ucisku przekształcić w aparat działający przeciw wyzyskiwaczom, dla dobra wyzwolonych z wyzysku mas pracujących.

Lenin, krytykując Kautsky'ego, który przeczył konieczności zburzenia państwowej machiny burżuazji, pisał, że cała jego obłudna i dwulicowa argumentacja pomijała rzecz najważniejszą, a mianowicie:

„...jeżeli (państwo J. L.) jest siłą stojącą **ponad** społeczeństwem i **„coraz bardziej wyobcowującą się** ze społeczeństwa", to rzecz jasna, że wyzwolenie klasy uciskanej niemożliwe jest nie tylko bez rewolucji opartej na przemocy, **lecz i bez unicestwienia** tego aparatu władzy państwowej, który stworzony został przez klasę panującą i w którym to „wyobcowanie się" zostało ucieleśnione." [17])

Państwo dyktatury proletariatu służy — jak uczą Lenin i Stalin — masom wyzwolonym z wyzysku do trzech zasadniczych celów: dławienia oporu obalonych i wywłaszczonych obszarników i burżuazji, organizowania wielkiego dzieła budowy socjalizmu i obrony socjalistycznej ojczyzny przed zakusami imperialistów. Rzecz jasna, bez państwa dyktatury proletariatu nie można wykonać tych wielkich i historycznych zadań. Lenin i Stalin z całą ostrością występują przeciw anarchistycznym koncepcjom, które dowodzą, że państwo powinno zniknąć natychmiast po rewolucji. Nie trudno zauważyć, że podobne teoryjki prowadzą prostą drogą do rozbrojenia mas pracujących wobec wrogów klasowych, że całkowicie idą na rękę imperialistom.

Przeciwnie, dobro klasy robotniczej, pracującego chłopstwa, dobro wielkiej sprawy budownictwa socjalizmu wymaga wzmacniania państwa, jego siły. Ale wzmacnianie państwa dyktatury proletariatu jest z istoty swej zasadniczo różne od procesu wzmacniania państwa burżuazyjnego. Jeśli bowiem państwo burżuazyjne usiłuje się wzmacniać przez oszukiwanie mas, stępianie ich świado-

---

[16]) Tamże, str. 433.
[17]) Tamże, str. 417.

mości klasowej, doskonalenie swego aparatu biurokracji i ucisku, który, odrywając się i coraz bardziej przeciwstawiając się masom, jednocześnie coraz silniej wiąże się z wielkim kapitałem — to państwo socjalistyczne wzmacnia się przez podnoszenie świadomości mas, przez wiązanie się z masami, wciąganie mas do rządzenia państwem, podnoszenie ich dobrobytu, rugowanie i tępienie biurokratyzmu itd. A więc rozwija się i wzmacnia przez pogłębianie i rozszerzanie demokracji — już nie dla garstki wyzyskiwaczy, ale dla najszerszych mas narodu.

Siła państwa socjalistycznego wyrasta z mas ludowych i opiera się na nich. Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwierdza, że: „wszystkie organy władzy i administracji państwowej opierają się w swej działalności na świadomym, czynnym współdziałaniu mas ludowych..." Te proste i zwięzłe słowa formułują historyczny przewrót, jaki dokonał się w Polsce dzięki demokracji ludowej. Masy, które za czasów sanacji były całkowicie odsunięte od rządów i wpływu na państwo — teraz stały się jego niezbędną podporą.

Państwo socjalistyczne jednak nie tylko podnosi aktywność i świadomość mas pracujących, ale równocześnie organizuje ich działalność, skupiając ją wokół zadania budowy socjalizmu.

Państwo socjalistyczne, będąc wyrazem panowania mas pracujących miast i wsi, jest tym samym czynnikiem, który pogłębia bezustannie proces demokratyzacji życia społecznego. Stąd też czytamy w Projekcie Konstytucji, że „Polska Rzeczpospolita Ludowa, utrwalając i pomnażając zdobycze ludu pracującego, umacnia i rozszerza prawa i wolności obywateli". Pogłębia je w miarę rozwoju budownictwa socjalistycznego, wzrostu potencjału przemysłowego kraju, wzrostu kultury i dobrobytu. Pogłębia je więc nie formalnie, ale faktycznie, poręczając każdą wolność i każde prawo realnymi, materialnymi gwarancjami. Jak głęboki jest demokratyzm państwa socjalistycznego, wskazuje już struktura jego organów i instytucji. Oto co głosi Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o radach narodowych: „Rady narodowe wyrażają wolę ludu pracującego oraz rozwijają jego inicjatywę twórczą i aktywność w celu pomnożenia sił, dobrobytu i kultury kraju". Rady narodowe są tymi organami które wiążą państwo z masami i masy z państwem — po to, by rozwijać ich aktywność, zdolności, świadomość i służyć im pomocą, zarówno w sprawach codziennych jak i ogólnych. Tu przejawia się zasadnicza różnica między państwem burżuazyjnym a socjalistycznym. Tam aparat państwowy jest całym swym ciężarem skierowany przeciwko ludowi i jego interesom — tu cała jego działalność zmierza do tego, by jak najściślej związać się z ludem.

Broniąc konsekwentnie praw i interesów narodu państwo ludowe likwiduje opór jego wrogów, a wzrost demokratyzacji życia społecznego, ekonomicznego i politycznego dokonuje się na drodze wciąż zaostrzającej się walki klasowej.



Wielka nauka Lenina i Stalina o państwie i dyktaturze proletariatu jest potężnym orężem w walce klasy robotniczej i mas pracującego chłopstwa o obalenie państwa burżuazyjnego, o stworzenie własnego państwa, o jego umocnienie i budowę społeczeństwa socjalistycznego.

Historia zmagań polskich mas pracujących i ich rewolucyjnej awangardy potwierdziła w pełni prawdziwość leninowsko - stalinowskiej nauki o państwie. W tej nauce partia nasza widzi rękojmię dalszych zwycięstw polskiego ludu pracującego miast i wsi.

M. Wągrowski

Na froncie pokojowego budownictwa

(O wykonaniu planu gospodarczego ZSRR w 1951 r.)

Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w 1951 r. świadczy o dalszym wzroście potęgi Związku Radzieckiego, o nieustannym posuwaniu się naprzód budownictwa komunizmu w ZSRR. Rok ubiegły stanowił wielki krok naprzód na drodze stałego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki socjalistycznej, rozkwitu kultury i podniesienia dobrobytu mas pracujących ZSRR.

Rozwój gospodarki radzieckiej odbywa się niezmiennie w takim tempie, jakie nigdy nie było osiągalne dla kapitalizmu nawet w najpomyślniejszych dla niego warunkach.

* * *

W czasie przedwojennych pięciolatek stalinowskich wystarczyło niespełna trzynaście lat, by Związek Radziecki z kraju rolniczego przekształcił się w potężny, przodujący kraj przemysłowy, by w 1940 r. produkcja surówki wynosiła **4 razy więcej**, stali — **4 i pół raza więcej**, węgla — **5 i pół raza więcej**, ropy naftowej — **3 i pół raza więcej** niż w roku 1913, zboża towarowego **o 17 milionów ton więcej** niż w roku 1913.

Stalinowska polityka uprzemysłowienia kraju uczyniła z przemysłu radzieckiego potężną siłę, zdolną do zaopatrywania całej gospodarki narodowej w niezbędne maszyny i urządzenia. Pod względem wyposażenia technicznego przemysł radziecki zajął pierwsze miejsce w świecie. Rolnictwo Związku Radzieckiego stało się największym w świecie, zmechanizowanym rolnictwem kołchozów i sowchozów. Kraj Rad w niezwykle krotkim okresie czasu zamienił się w potężne mocarstwo przemysłowe o olbrzymim potencjale produkcyjnym.

Okazało się to w sposób niezbity w dniach wielkiej wojny przeciw hitleryzmowi. Dla zwycięstwa nad hitleryzmem — oprócz bezprzykładnego męstwa żołnierza radzieckiego — konieczne były przesłanki materialne, ekonomiczne, potrzebny był aparat przemysłowy, który by mężną rękę żołnierza uzbroił w niezawodną, nowoczesną broń.

Masy pracujące Związku Radzieckiego zdobyły się na wielki wysiłek i ofiary w okresie przedwojennych pięciolatek. Zdobyły się one na ten wysiłek w imię budownictwa socjalizmu, w imię umocnienia niepodległości gospodarczej i politycznej kraju, w imię podniesienia jego obronności wobec kapitalistycznego otoczenia, w imię przezwyciężenia wiekowego zacofania gospodarczego kraju, w imię zapewnienia stałego wzrostu dobrobytu całego społeczeństwa radzieckiego. Bohaterstwo pracy narodu radzieckiego, wielu dziesiątków milionów ludzi radzieckich dało wspaniałe rezultaty. Mocny aparat gospodarczy, stworzony dzięki stalinowskiemu budownictwu, nie tylko pozwolił Związkowi Radzieckiemu odnieść zwycięstwo nad imperializmem niemieckim i japońskim, lecz również zapewnił szybki marsz naprzód po tym zwycięstwie.

W okresie powojennym partia bolszewicka i państwo radzieckie podjęły olbrzymie dzieło odbudowy zniszczonych części kraju, przywrócenia przedwojennego poziomu produkcji przemysłowej i rolnej oraz dalszego rozwoju gospodarki socjalistycznej.

Pomyślne wykonanie pierwszego powojennego planu 5-letniego (lata 1946—1950) i przekroczenie jego najważniejszych wskaźników było wielkim zwycięstwem gospodarki socjalistycznej Związku Radzieckiego Dzięki odbudowie, budowie i rekonstrukcji przedsiębiorstw, produkcyjny majątek trwały całego przemysłu ZSRR wynosił już w 1950 r. o 58% więcej, aniżeli w 1940 r. Produkcja przemysłowa wzrosła o **73%** w stosunku do 1940 r. Zbiory zboża w 1950 r. przewyższyły poziom z roku 1940 o 345 milionów pudów. Ogólna suma dochodów robotników i urzędników oraz chłopów wzrosła w cenach porównywalnych o 62% w stosunku do stanu przedwojennego.

Wskaźniki wzrostu, podane w ostatnim Komunikacie Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR, obrazują dalszy wspaniały rozwój w stosunku do tego wysokiego poziomu jaki został osiągnięty w 1950 r. Ogromny postęp dokonał się we wszystkich dziedzinach gospodarki, a przede wszystkim w produkcji przemysłowej, która globalnie wzrosła w porównaniu z 1950 r. **o 16 procent,** a w porównaniu z r. 1940 — **o 100 procent.** Sam fakt **podwojenia** globalnej produkcji w stosunku do stanu sprzed wojny dostatecznie wymownie świadczy o niezwykłej potędze Związku Radzieckiego i o wielkich osiągnięciach gospodarki socjalistycznej.

Wzrost produkcji wielu najważniejszych rodzajów wyrobów przemysłowych jest znacznie wyższy od przeciętnego; tak np. wzrost produkcji 1951 r. w porównaniu z 1950 r. wynosi dla benzyny 20%, kauczuku syntetycznego 20%, łożysk kulkowych 30%, hydrogeneratorów 93%, wielkich hydroturbin 145%, rowerów 78%, maszyn do szycia 33%, wyrobów pończoszniczych 26%, tkanin jedwabnych 34% itd.

W przeciwieństwie do kapitalizmu gospodarce socjalistycznej właściwy jest, dzięki społecznej własności narzędzi i środków produkcji, planowy i nieustanny rozwój sił wytwórczych. Plany gospodarcze Związku Radzieckiego, oparte na podstawach naukowych, wyrażając istotne interesy społeczeństwa, zapewniają zarówno planowy wzrost sił wytwórczych jak i najbardziej celowe ich rozmieszczenie i wykorzystanie.

Plan produkcji 1951 r. przemysł radziecki wykonał w **103,5%**. W większości najważniejszych działów produkcji przemysłowej plan został przekroczony.

Ważną cechą charakterystyczną rozwoju przemysłu radzieckiego w ubiegłym roku było dalsze polepszanie jakości i rozszerzanie asortymentu produkcji. Rów-

nolegle z tym dokonała się dalsza poprawa wykorzystania sprzętu wytwórczego i obniżenie zużycia surowców, materiałów, paliwa i energii elektrycznej na jednostkę produkcji. Ustalony plan obniżenia kosztów własnych produkcji przemysłowej wykonany został z nadwyżką.

* * *

Ustrój socjalistyczny stworzył nieograniczone możliwości rozwoju techniki, zastosowania w gospodarce narodowej wszystkich zdobyczy nauki.

Potężny rozwój przemysłu radzieckiego znamionują wielkie zmiany jakościowe jego pracy, nieprzerwany postęp techniczny. Na ogromną skalę postępuje mechanizacja i automatyzacja wytwórczości.

W roku 1951 osiągnięto dalsze sukcesy w dziedzinie wprowadzania do produkcji nowych typów maszyn, urządzeń i materiałów. Radziecki przemysł budowy maszyn wyprodukował w 1951 roku około 500 nowych typów maszyn i mechanizmów, posiadających doniosłe znaczenie dla gospodarki narodowej i zapewniających jej dalszy postęp techniczny. W celu zmechanizowania robót pracochłonnych przy wielkich budowlach komunizmu i innych obiektach wyprodukowano potężne pompy ziemne i pogłębiarki, koparki, betoniarki oraz 25-tonowe samochody ciężarowe. Przemysł budowy obrabiarek rozpoczął produkcję około 150 nowych typów niezwykle wydajnych obrabiarek i wyciskarek.

Wspaniałe wyniki osiągnięto na odcinku mechanizacji robót pracochłonnych w przemyśle węglowym i leśnym. System kierowania na odległość zastosowano przy pracy 1 500 kombajnów węglowych i wrębiarek oraz 1 300 transporterów. Wielkie osiągnięcia uzyskano w dziedzinie automatyzacji wytwórczości i udoskonalenia procesów technologicznych we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej. Zautomatyzowano ponad 90 procent rejonowych elektrowni wodnych.

W roku 1951 zastosowano około 700 tys. wniosków nowatorskich i racjonalizatorskich, złożonych przez robotników oraz personel inżynieryjno-techniczny.

Na budowach radzieckich coraz szerzej stosowana jest kompleksowa mechanizacja prac. Tabor koparek w budownictwie wzrósł w stosunku do roku 1950 prawie o 40%, zgarniarek o przeszło 30%, buldożerów o ponad 80%.

* * *

W roku 1951 Związek Radziecki zrealizował olbrzymi i szeroki program inwestycji państwowych, które w stosunku do roku 1950 wyniosły 112% i są z górą dwa i pół raza większe niż w roku 1940. Wzrost inwestycji w porównaniu z rokiem poprzednim osiągnął w budownictwie elektrowni wodnych 40%, w metalurgii czarnej i kolorowej 20%, w przemyśle materiałów budowlanych 35%, w budownictwie mieszkaniowym 20% itd.

Miarą wielkiego rozmachu budownictwa komunistycznego i olbrzymich zwycięstw na tej drodze jest pełne wykonanie planowych zadań na 1951 r. w dziedzinie budowy wielkich urządzeń hydrotechnicznych nad Wołgą, Donem i Dnieprem oraz budowy Głównego Kanału Turkmeńskiego, w gigantycznym dziele przekształcenia przyrody, nakreślonym przez tow. Stalina.

Długość budowanych kanałów będzie 6 razy większa niż łączna długość kanałów Sueskiego, Panamskiego i Kilońskiego. Zakończenie budowy potężnych elektrowni wodnych i systemów nawadniających spowoduje ogromny wzrost sił wytwórczych i bogactwa społecznego, będzie wielkim triumfem społeczeństwa radzieckiego nad żywiołowością sił przyrody, które zostają podporządkowane wo-

li człowieka i wykorzystane dla zbudowania komunizmu, dla stworzenia szczęśliwego życia ludzi radzieckich.

W rolnictwie dokonano sadzenia i siewów leśnych pasów ochronnych na powierzchni dalszych 745 tys. hektarów, co łącznie z obszarem zasadzonym uprzednio stanowi 2.095.000 ha.

* * *

Wraz z całą gospodarką narodową ZSRR stale naprzód kroczy rolnictwo. I tu z całą wyrazistością występuje wyższość radzieckiej gospodarki, siła i żywotność kolektywnych gospodarstw rolnych. Gdy w krajach kapitalistycznych następuje upadek rolnictwa, ruina i zubożenie milionów chłopów, w Związku Radzieckim stale podnosi się poziom gospodarki rolnej, rośnie wydajność tej gospodarki, rośnie ilość produktów dostarczanych przez nią ludności pracującej miast i wsi. W roku 1951 socjalistyczna gospodarka wiejska odniosła nowe sukcesy w dziedzinie produkcji roślinnej i zwierzęcej. Jeszcze bardziej umocniły się kołchozy pod względem organizacyjnym i gospodarczym. Mimo nie sprzyjających warunków atmosferycznych w części kraju, ogólny zbiór zbóż osiągnął 7 miliardów 400 milionów pudów. Zbiory pszenicy, żyta, buraków cukrowych, bawełny były wyższe niż w 1950 r. Zbiory bawełny w Związku Radzieckim są większe niż zbiory Indii, Pakistanu i Egiptu razem wzięte.

Kołchozy i sowchozy dały zboże wysokiej jakości, przed terminem wypełniły zobowiązania wobec państwa i przygotowały zboże na siew.

Rozwój radzieckiej gospodarki rolnej odbywa się na bazie przodującej nauki agronomicznej i najnowszej techniki.

W roku 1951 wzrosło jeszcze bardziej techniczne wyposażenie rolnictwa, które otrzymało 137 tysięcy traktorów w przeliczeniu na traktor o mocy 15 KM, 53 tys. kombajnów zbożowych, 59 tys. samochodów ciężarowych oraz 2 miliony różnych maszyn rolniczych. W jeszcze większym stopniu zmechanizowano prace rolne w kołchozach i sowchozach. W roku 1951 ośrodki maszynowo-traktorowe wykonały w kołchozach ponad 2/3 wszystkich prac polnych. W sowchozach podstawowe prace rolne zostały prawie całkowicie zmechanizowane. W roku 1951 na jeszcze szerszą skalę zastosowano w kołchozach energię elektryczną przy przeróbce ziarna, przygotowaniu pasz, dostarczaniu wody, dojeniu krów i strzyżeniu owiec.

W roku 1951 odbywał się dalszy rozwój hodowli zwierząt, stanowiących własność społeczną kołchozów i sowchozów. Ogólnie pogłowie zwierząt wzrosło w 1951 r. o blisko 14 milionów sztuk.

* * *

Wielkie radzieckie budownictwo socjalistyczne, industrializacja wszystkich połaci kraju, oparcie rolnictwa na zasadach wielkiej, socjalistycznej, zmechanizowanej gospodarki — wszystko to uwarunkowane jest przez rozbudowę przemysłu ciężkiego, górnictwa, hutnictwa, przemysłu budowy maszyn. Tylko w oparciu o potężną produkcję stali, węgla, ropy naftowej i energii elektrycznej, nowoczesnych maszyn i nowoczesnego sprzętu można podnieść na wyższy poziom wszystkie dziedziny gospodarki, uczynić we wszystkich tych dziedzinach pracę ludzką lżejszą i bardziej wydajną. Związek Radziecki nadal kładzie nacisk na produkcję środków produkcji, na rozbudowę górnictwa, hutnictwa i przemysłu metalowego, na wielkie budowle, które stworzą warunki wydajnej pracy dla setek tysięcy i milionów ludzi.

Towarzysz Stalin mówił jeszcze w 1931 r. o Związku Radzieckim:

> „Jesteśmy krajem najbardziej skoncentrowanego przemysłu. To znaczy, że możemy budować nasz przemysł na bazie najlepszej techniki i zapewnić dzięki temu niebywałą wydajność pracy, niebywałe tempo akumulacji."

Potencjał przemysłowy, stworzony przez stalinowskie budownictwo, jest dziś tak potężny, że równolegle z rozbudową górnictwa, hutnictwa i przemysłu maszynowego, równocześnie z olbrzymimi budowlami komunizmu, których w takim tempie i w takich rozmiarach nie potrafiłby realizować żaden kraj kapitalistyczny — rośnie również szybko produkcja przeznaczona na codzienne potrzeby konsumpcyjne ludności, rośnie szybko spożycie najszerszych mas ludowych, dobrobyt całego społeczeństwa radzieckiego.

Wzrost produkcji, postępy rolnictwa, rozwój komunikacji — wszystko to służy zaspokajaniu potrzeb ludności. Stała poprawa warunków bytu ludzi pracy jest prawem rozwoju społeczeństwa socjalistycznego, stanowi główną troskę państwa radzieckiego. W warunkach ustroju socjalistycznego, w którym nie ma klas wyzyskujących, w którym ludzie pracują dla siebie i dla swojego społeczeństwa, każde podniesienie na wyższy poziom sił wytwórczych prowadzi do dalszego podniesienia dobrobytu ludności pracującej. Ustrój socjalistyczny raz na zawsze zniósł bezrobocie nieodłączne od kapitalizmu.

W 1951 r. rząd radziecki z inicjatywy tow. Stalina podjął kroki w celu zwiększenia wytwórczości towarów przemysłowych i produktów spożywczych powyżej ilości ustalonych w planie rocznym. W wyniku tego ludność otrzymała w roku 1951 znacznie więcej towarów i produktów niż w roku poprzednim. Obrót w detalicznym handlu państwowym i spółdzielczym w 1951 r. zwiększył się o 15% w cenach porównywalnych w stosunku do 1950 r., przy czym np. sprzedaż cukru wzrosła o 29%, owoców o 33%, tkanin bawełnianych o 18%, odbiorników radiowych o 26%, mięsa o 32%, mleka i produktów mlecznych o 35%, jajek o 20%. Wprowadzona 1 marca 1951 roku czwarta z rzędu po zniesieniu systemu kartkowego obniżka państwowych cen detalicznych spowodowała dalsze wzmocnienie rubla radzieckiego, podniesienie jego siły nabywczej i zwiększenie ilości towarów zakupywanych przez ludność.

Z ogromnym rozmachem rozwijało się budownictwo mieszkaniowe. W 1951 r. zbudowano domy mieszkalne o powierzchni 27 milionów metrów kwadratowych w miastach oraz 400 tys. domów mieszkalnych na wsi. Na szeroką skalę przeprowadzono prace w dziedzinie budowy i rozbudowy urządzeń komunalnych.

Państwo radzieckie przywiązuje wielką wagę do rozwoju lecznictwa. W roku 1951 nastąpiło dalsze rozszerzenie sieci szpitali, domów położniczych, poradni leczniczych, sanatoriów i innych instytucji zdrowotnych, wzrosła produkcja lekarstw, narzędzi lekarskich i najnowszych urządzeń leczniczych.

W roku 1951 osiągnięto dalsze sukcesy we wszystkich dziedzinach kultury socjalistycznej i nauki. Liczba szkół 7-klasowych i średnich wzrosła w ciągu roku o blisko 5 tys. Ogólna ilość uczących się osiągnęła liczbę 57 milionów ludzi wobec 47 mil. w r. 1939. W wyższych uczelniach kształciło się o 108 tys. studentów więcej niż w roku 1950. We wszystkich republikach narodowych rośnie i rozszerza się sieć szkół, wyższych uczelni i instytucji naukowych, rozwija się literatura i sztuka. Jak wiadomo, w ostatnim czasie uczeni radzieccy rozwiązali szereg doniosłych zagadnień naukowych o znaczeniu gospodarczym i obronnym i w szeregu gałęzi wiedzy zajęli przodujące miejsce w świecie.

W porównaniu z rokiem 1950 dochód narodowy ZSRR wzrósł w roku 1951 (w cenach porównywalnych) o 12%. Dla zaspokojenia swoich **osobistych** potrzeb materialnych i kulturalnych masy pracujące otrzymały około 3/4 dochodu narodowego. Reszta dochodu narodowego pozostała do dyspozycji państwa, kołchozów i organizacji spółdzielczych, w celu rozszerzenia produkcji socjalistycznej oraz dla innych potrzeb **ogólnopaństwowych i społecznych.** W ten sposób dzięki zwiększeniu się dochodu narodowego wzrósł znacznie dobrobyt robotników, chłopów i inteligencji oraz odbywało się dalsze rozszerzanie produkcji socjalistycznej w mieście i na wsi.

Polepszenie sytuacji materialnej ludności radzieckiej znalazło swój wyraz we wzroście płacy roboczej i w podniesieniu jej realnej wartości, we wzroście dochodów chłopa, zarówno ze społecznej gospodarki kołchozowej, jak i osobistego gospodarstwa przyzagrodowego. Ponadto ludność radziecka otrzymała od państwa w roku 1951 zasiłki i wypłaty z tytułu ubezpieczeń społecznych i rent, bezpłatne i ulgowe skierowania do sanatoriów i domów wypoczynkowych, zasiłki dla matek posiadających liczne potomstwo i matek samotnych, bezpłatną pomoc lekarską, bezpłatną naukę, stypendia dla osób kształcących się oraz szereg innych ulg i wypłat na sumę **125 miliardów rubli.**

Ogółem dochody robotników i urzędników oraz dochody chłopów wzrosły w roku 1951 w porównaniu z rokiem 1950 (w cenach porównywalnych) o **10%.**



W Związku Radzieckim stale wzrasta ilość robotników i pracowników umysłowych. W czasie powojennej pięciolatki osiągnięto zwiększenie liczby robotników i pracowników o 7 milionów 700 tys. ludzi w porównaniu z rokiem 1940. Do końca ubiegłego roku ilość robotników i urzędników zwiększyła się o dalsze 1 milion 600 tys. i wyniosła **40 mil. 800 tys. ludzi.** W 1951 r. skierowano do pracy 365 tys. młodych wykwalifikowanych robotników, ponadto zaś w ciągu roku podniosło swe kwalifikacje zawodowe 7 milionów robotników i pracowników.

Wielkie zdobycze socjalistycznego przemysłu oraz całego radzieckiego gospodarstwa narodowego zostały osiągnięte na bazie ogólnoludowego, powszechnego socjalistycznego współzawodnictwa, ciągłego wzrostu twórczej inicjatywy mas. W przemyśle wyrosły liczne kadry wybitnych stachanowców, przodowników pracy i nowatorów. W roku 1951 wydajność pracy robotników, zatrudnionych w przemyśle, wzrosła w stosunku do roku poprzedniego o 10%. Ludzie radzieccy w trosce o umocnienie potęgi Kraju Rad nieustannie podnoszą swoją aktywność, wzmagają tempo budownictwa gospodarczego i kulturalnego, walczą o systematyczne wypełnianie i przekraczanie planów, o coraz lepsze wykorzystanie rezerw wewnętrznych. Ruchem współzawodnictwa socjalistycznego kierują organizacje partyjne, które wychowują masy pracujące w duchu komunistycznego stosunku do pracy i własności społecznej, rozwijają krytykę i samokrytykę w celu uzyskiwania nowych osiągnięć i zdobyczy.

Rok 1951 przyniósł dalszy postęp na drodze stworzenia materialno-technicznej bazy komunizmu. Ważnym czynnikiem stworzenia podstawy materialnej dla urzeczywistnienia komunizmu jest elektryfikacja gospodarki narodowej. Gigantyczne stalinowskie budowy urządzeń hydrotechnicznych **są budowlami komunizmu.** Swoją techniką, potężnymi rozmiarami, tempem budownictwa, znaczeniem i wagą ekonomiczną budowy **te przewyższają wszystko, cokolwiek zna dotychczas historia ludzkości.**

Natchnione przez partię Lenina — Stalina narody radzieckie nie szczędzą sił i trudu dla dobra radzieckiej ojczyzny, z entuzjazmem i zapałem wcielają w życie wspaniały i porywający program budownictwa komunistycznego.



Wielkie osiągnięcia gospodarki i kultury radzieckiej oparte są na konsekwentnym urzeczywistnianiu stalinowskiej polityki pokojowej. W Związku Radzieckim gospodarka jest podporządkowana celom budownictwa pokojowego. Właśnie to wielkie pokojowe budownictwo pomnaża potencjał gospodarczy ZSRR, podnosi jego siłę obronną, odporność na wszelkie zakusy imperialistów.

Gdy gospodarka radziecka rośnie i rozkwita, gospodarka państw kapitalistycznych znajduje się w kleszczach najostrzejszych sprzeczności wewnętrznych. Imperialiści szukają wyjścia z tych sprzeczności na drodze wyścigu zbrojeń, rozpalania nowej wojny i dalszego ataku na stopę życiową mas pracujących. W krajach kapitalistycznych wzrasta bezrobocie i nędza mas, coraz bardziej kurczy się wytwórczość dla celów pokojowych, rosną ceny i drożyzna, wzmaga się ciężar podatków.

Nowe, wielkie osiągnięcia gospodarki i kultury Związku Radzieckiego, ostoi pokoju na całym świecie, oznaczają potężny wzrost sił pokoju.

Olbrzymie osiągnięcia społeczeństwa radzieckiego w pokojowym budownictwie gospodarki i kultury wskazują wszystkim narodom, że tylko socjalizm niesie ludzkości wyzwolenie od wyzysku, kryzysów, bezrobocia i nędzy, niesie ludziom wolność i szczęście. Osiągnięcia Związku Radzieckiego zagrzewają masy pracujące na całym świecie do wzmożonej walki o pokój, wolność narodów, demokrację i socjalizm.

Związek Radziecki okazuje wielką, bezinteresowną i braterską pomoc krajom demokracji ludowej. W myśl zasad internacjonalizmu, wzajemnej pomocy narodów, które wyzwoliły się z jarzma kapitalizmu, Związek Radziecki pomaga krajom demokracji ludowej swoimi zdobyczami i doświadczeniem technicznym, wysyłaniem wysoko wykwalifikowanych inżynierów i techników, planowymi dostawami maszyn, urządzeń przemysłowych, surowców i towarów, niezwykle dogodnymi kredytami krótko- i długoterminowymi oraz otwarciem szerokich możliwości zbytu dla produkcji krajów demokracji ludowej. Te wzajemne stosunki gospodarcze między Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej są stosunkami nowego, wyższego typu, opartymi na zasadzie równości i wzajemnej braterskiej współpracy narodów małych i dużych we wspólnej walce o zwycięstwo socjalizmu. Pomoc gospodarcza, którą na przykład Polska otrzymuje od Związku Radzieckiego, odgrywa niezwykle ważną rolę w pomyślnym wykonywaniu naszych planów gospodarczych. W 1951 r. Związek Radziecki zawarł z krajami demokracji ludowej szereg nowych umów, które przewidują dalsze zwiększenie obrotów handlowych i rozszerzenie wzajemnych stosunków gospodarczych.

Za przykładem Związku Radzieckiego, korzystając z jego wzoru i bezinteresownej pomocy, naród polski buduje socjalizm, walczy zwycięsko o wykonanie zadań Planu 6-letniego, o umocnienie pokoju.

Coraz większe i wspanialsze osiągnięcia Związku Radzieckiego rozniecają i wzmagają zapał twórczy mas pracujących krajów demokracji ludowej i wielomilionowego narodu chińskiego, są nadzieją i otuchą ludzi pracy krajów kapitalistycznych, narodów kolonialnych i zależnych, walczących o swe wyzwolenie, wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie, którzy pragną pokoju.

Z ŻYCIA PARTII

Antoni Alster

Wybory do władz partyjnych

Początek roku 1952 jest dla wszystkich organizacji partyjnych okresem wzmożonej walki o realizację szeregu trudnych zadań. Szeroki rozmach budownictwa w trzecim, decydującym roku Planu 6-letniego wymaga od zakładowych organizacji partyjnych coraz większej aktywności, coraz większej umiejętności organizowania i kierowania walką o zwiększenie wydajności pracy, obniżkę kosztów własnych, usprawnienie organizacji pracy, wzrost ruchu współzawodnictwa — o podniesienie kierowniczej roli organizacji partyjnej w zakładzie. Gromadzkie organizacje partyjne stoją przed trudnym i wyjątkowo odpowiedzialnym zadaniem zmobilizowania wsi do walki o podniesienie wydajności z hektara, o szybki, sprawny i pomyślny przebieg akcji siewnej, o wzmocnienie istniejących i budowanie nowych spółdzielni produkcyjnych na zasadzie dobrowolności. Jednocześnie organizacje partyjne muszą pokierować w całym kraju ogólnonarodową dyskusją nad projektem nowej konstytucji, nadać jej szeroki rozmach, uczynić z niej wielką szkołę wychowania politycznego mas. Poważne obowiązki spadają na organizacje partyjne w związku z uchwałą KC o regulowaniu wzrostu i składu partii, z wyborami do władz związkowych, kampanią sprawozdawczo - wyborczą ZMP itd.

W tym wyjątkowo napiętym, obfitującym w poważne zadania dla organizacji partyjnych okresie rozpoczynają się w całym kraju wybory do władz podstawowych i oddziałowych organizacji oraz wybory w grupach partyjnych. Jakie jest miejsce tych wyborów wśród wszystkich zadań i obowiązków partyjnych?

Wybory do władz partyjnych mogą i powinny się stać wielką pomocą dla organizacji partyjnych w walce o realizację wszystkich stojących przed nimi zadań. W żadnym wypadku nie wolno ich traktować jako obowiązek, mający charakter formalny. Głęboko demokratyczny charakter akcji wyborczej polega głównie na tym, że powinna ona przyczynić się do większego wciągnięcia wszystkich członków partii do spraw partyjnych, do ich udziału w kierowaniu pracą podstawowej i oddziałowej organizacji w realizowaniu stojących przed nią zadań.

W roku bieżącym, w warunkach rosnących zadań stojących przed partią, kampania sprawozdawczo - wyborcza winna przebiegać pod znakiem zwiększonych wymagań wobec każdej organizacji partyjnej i wobec każdego członka par-

tii. W ciągu ubiegłych lat partia nasza poważnie wzrosła i zahartowała się. W toku prowadzonych ostatnio akcji, w walce z trudnościami i wrogiem klasowym, wzrosły podstawowe organizacje partyjne, wzrósł ich autorytet, uaktywniło się wiele dziesiątków tysięcy członków partii. Coraz częściej i coraz lepiej organizacje partyjne czerpią z bezcennej skarbnicy doświadczeń WKP(b). Coraz częściej i śmielej członkowie partii sięgają do literatury marksistowskiej, do dzieł Lenina i Stalina, których nakłady idą dziś w miliony egzemplarzy i są dostępne dla każdego. Dziś można więc i trzeba więcej żądać od organizacji partyjnej, od członka partii.

* * *

Kampania sprawozdawczo - wyborcza na terenie zakładu pracy winna stać się poważnym wydarzeniem politycznym nie tylko dla członków partii, lecz i dla całej załogi. Winna ona przybliżyć bezpartyjnych do organizacji partyjnej, do partii. Błędem byłoby potraktowanie wyborów jako sprawy wyłącznie wewnątrzpartyjnej. Każdy robotnik w fabryce zainteresowany jest sprawami nad którymi obraduje organizacja partyjna, interesuje się wzrostem produkcji i wydajności pracy, walką o oszczędną gospodarkę, o należyte rozwiązywanie spraw bytowych i socjalnych. Dla robotników bezpartyjnych nie może być obojętne, kto został wybrany do władz partyjnych, kto będzie sekretarzem organizacji, jakie decyzje podejmie organizacja partyjna. Wiele mamy przykładów świadczących o tym, z jak wielką uwagą bezpartyjni obserwują działalność organizacji partyjnej, egzekutywy i poszczególnych członków partii. Często przychodzą oni do komitetu zakładowego ze swymi uwagami, życzeniami i skargami, które są dla organizacji partyjnej wielką pomocą w walce z brakami. Pragną mieć do czynienia z sekretarzem, który potrafi ich wysłuchać, wnikliwie zbadać przedstawioną sprawę, podjąć słuszną decyzję i dopilnować jej wykonania, pragną dopomóc organizacji partyjnej, aby w zakładzie rosła produkcja i panowały wzorowe porządki.

Już w czasie prowadzenia akcji przygotowawczej organizacja partyjna powinna dołożyć starań, aby pogłębić wśród bezpartyjnych zainteresowanie wyborami. Kampania przygotowawcza winna się przyczynić do nowych sukcesów produkcyjnych, organizacja partyjna winna wpłynąć na cały zakład, na poszczególne oddziały i brygady, aby robotnicy wzmagali nieustannie wydajność pracy. Na swe zebranie organizacja winna przyjść z nowym dorobkiem.

Na wsi również wiążemy kampanię wyborczą z szeregiem poważnych zadań. Instrukcja KC wskazuje, że akcję wyborczą w organizacjach gromadzkich należy łączyć ze wzmożoną mobilizacją do prac wiosennych, o podniesienie wydajności z hektara, o likwidację odłogów, stosowanie bardziej racjonalnych metod uprawy i hodowli itd., zarówno w gospodarstwach indywidualnych jak i spółdzielczych. Trzeba również połączyć sprawę wyborów z pracą polityczno-wychowawczą nad zakładaniem nowych spółdzielni produkcyjnych. Zwracając baczną uwagę na przestrzeganie zasady dobrowolności przy organizowaniu spółdzielni, należy jednak śmiało propagować spółdzielczość produkcyjną jako jedyną drogę przyszłości dla mało- i średniorolnych chłopów. Tam, gdzie już istnieją spółdzielnie produkcyjne, organizacje partyjne winny prowadzić akcję sprawozdawczo - wyborczą pod kątem walki o dyscyplinę pracy, mobilizujące

normy, prawidłową dniówkę obrachunkową — o umocnienie spółdzielni, o szerokie jej promieniowanie polityczne na indywidualnych chłopów.

*
* *

Akcja przygotowawcza do wyborów winna zmobilizować wszystkie nasze organizacje partyjne do usunięcia braków w ich pracy. Dużą uwagę należy poświęcić przede wszystkim grupom partyjnym, które wciąż jeszcze stanowią słabe ogniwo pracy partyjnej. Liczne egzekutywy i komitety zakładowe nie realizują po dziś dzień uchwały KC z grudnia 1950 r., która zobowiązała organizacje partyjne do systematycznej pracy z grupami i wytyczała im w tej dziedzinie konkretne zadania.

Walka o podniesienie roli i aktywności grup partyjnych wymaga w pierwszym rzędzie nadania im słusznego kierunku pracy, nakreślonego przez uchwałę KC. Głównym zadaniem grupy powinna być systematyczna praca z bezpartyjnymi. **„Podstawową metodą działania grupy partyjnej dla wykonania jej zadań** — głosi uchwała — **jest metoda przekonywania i wychowywania bezpartyjnych... Grupa partyjna oddziaływuje na członków partii i bezpartyjnych przez systematyczną i codzienną agitację wokół zadań produkcyjnych zakładu pracy, oddziału i danego zespołu produkcyjnego, ściśle powiązaną z wyjaśnieniem wysuniętych przez partię zadań ogólnopolitycznych i sytuacji międzynarodowej".** Uaktywnienie grupy, wyznaczenie jej członkom konkretnych zadań, szczególnie w dziedzinie pracy z bezpartyjnymi, kontrolowanie jej pracy i udzielanie należytej pomocy — oto sprawy wysuwające się na czoło wszystkich zadań zakładowej organizacji partyjnej.

Niezbędnym warunkiem dobrej pracy grup partyjnych jak i organizacji oddziałowych jest ich prawidłowe rozmieszczenie, uwzględniające więź produkcyjną. Jest to zagadnienie wymagające ciągłej uwagi ze strony organizacji partyjnej. Nasze zakłady przemysłowe — to żywy organizm, zmieniający się i rosnący w szybkim tempie. Obok budujących się nowych przedsiębiorstw stare zakłady nieustannie rozbudowują się i unowocześniają. Zmienia się wewnętrzna struktura zakładu, zmienia się też organizacja produkcji na skutek wprowadzenia nowych maszyn i urządzeń, nowej technologii i zmian w asortymencie produkcji. W ślad za tymi zmianami powinny następować zmiany w budowie i rozmieszczeniu grup partyjnych, a jednocześnie wybory organizatorów w nowoutworzonych, zreorganizowanych grupach. Nasze instancje partyjne dość często zapominają o stosowaniu się do tej zasady, co w dużym stopniu utrudnia pracę partyjną. O wielkim znaczeniu tego zagadnienia świadczy przykład szeregu organizacji partyjnych w przemyśle węglowym powiatu będzińskiego. Przeprowadzone tam ostatnio zmiany w strukturze organizacji oddziałowych, przystosowanie struktury do miejscowych warunków pracy i produkcji, pozwoliły organizacjom oddziałowym w kopalni „Jowisz" i innych uzyskać na zebraniach oddziałowych prawie pełną frekwencję, podczas gdy przed reorganizacją frekwencja była niska.

W toku akcji przygotowawczej do wyborów — jeszcze przed wyborami organizatorów grup partyjnych — organizacje partyjne powinny przejrzeć czy grupy są prawidłowo zbudowane i rozmieszczone oraz w myśl instrukcji KC **„uwzględnić zmiany, które zaszły w ciągu roku w zakładzie lub procesie produkcyjnym i odpowiednio do nich dokonać niezbędnych zmian w budowie grup".** Należy

również czuwać nad tym, aby na organizatorów grup wybrani zostali dobrzy i aktywni towarzysze posiadający autorytet wśród członków grup i bezpartyjnych robotników — w szczególności zaś ci wszyscy, którzy pełniąc dotąd funkcje organizatorów wykazali się swą pracą, bojowością i umiejętnością mobilizacji członków grup do wypełniania konkretnych zadań.

Ważnym zadaniem akcji sprawozdawczo-wyborczej na terenie wiejskim jest walka o uaktywnienie gromadzkich organizacji partyjnych. Przeprowadzona w ciągu ostatnich miesięcy akcja realizacji zobowiązań gospodarczych wsi wykazała znaczny wzrost aktywności członków organizacji gromadzkich. Członkowie partii byli pierwsi w wypełnianiu zobowiązań, często brali czynny udział w walce z wrogą propagandą. Świadczy to o pracy politycznej przeprowadzonej wśród członków partii na wsi, o dalszym wzroście świadomości politycznej chłopów — członków partii. Obok tych niewątpliwych osiągnięć akcja wykazała jednak szereg słabości, z których jedną z najważniejszych jest ta, że w wielu wypadkach organizacja partyjna jako całość nie potrafiła jeszcze występować w roli kierownika politycznego gromady. Ten stan rzeczy wymaga zwrócenia uwagi ze strony instancji partyjnych, a w szczególności komitetów powiatowych na pracę z organizacjami gromadzkimi. Przecież przed tymi organizacjami stać będą w przyszłości coraz większe, coraz bardziej odpowiedzialne zadania. Trzeba je nauczyć samodzielności i inicjatywy, kierowania sprawami gromady. Jeżeli ubiegłej jesieni akcja realizacji zobowiązań wsi wymagała zasilenia naszych organizacji gromadzkich aktywem robotniczym, to obecnie należy postawić sobie jako zadanie, ażeby w przyszłości organizacja gromadzka była w stanie lepiej mobilizować gromady do wypełnienia zadań postawionych przez partię i rząd.

Aktyw robotniczy, który brał ostatnio udział w akcji na terenie wsi, podniósł na wyższy poziom pracę polityczno - wychowawczą w gromadach, pokazał na konkretnych przykładach, w jaki sposób należy prowadzić pracę partyjną. Trzeba teraz utrwalić i rozszerzyć w organizacjach gromadzkich to doświadczenie, trzeba nauczyć je systematycznej pracy kolektywnej i podejmowania decyzji, dotyczących wszystkich spraw interesujących gromadę.

Na gromadzkich zebraniach sprawozdawczo-wyborczych należy więc zwrócić uwagę na to, aby zarówno sprawozdanie jak i dyskusja nacechowane były krytyczną i samokrytyczną oceną dotychczasowej pracy nie tylko poszczególnych członków partii, ale i organizacji partyjnej jako całości.



W roku bieżącym sprawozdanie egzekutywy czy komitetu partyjnego zakładu pracy, przedłożone na zebraniu wyborczym, nie może się ograniczać do ogólnego omówienia pracy organizacji partyjnej. Winno ono dać w większym stopniu niż dotąd obraz pracy poszczególnych członków organizacji oraz pokazać, w jaki sposób egzekutywa starała się ich uaktywnić, w jaki sposób mobilizowała ich do wykonania poszczególnych zadań i jak kontrolowała ich wykonanie. Na zebraniu należy też ocenić postawę członka organizacji w pracy zawodowej. Taki przegląd działalności poszczególnych towarzyszy posiada wielkie znaczenie polityczno - wychowawcze, aktywizuje członków partii, uczy ich doceniać zadania partyjne, uczy przodować wśród bezpartyjnych. Jest to dobra szkoła dyscypliny partyjnej, która w wielu organizacjach pozostawia jeszcze dużo do życzenia.

Podobny przegląd działalności poszczególnych towarzyszy posiada jeszcze to znaczenie, że pozwala ujawnić słabe strony pracy kierownictwa partyjnego. W wielu bowiem wypadkach okaże się, że „bierność" członka partii była przede wszystkim winą samej egzekutywy, która nie interesowała się członkami organizacji, nie znała ich, nie wyznaczała im zadań partyjnych, nie uczyła, nie pomagała, nie wychowywała.

Sprawa dyscypliny partyjnej jest często jeszcze niewłaściwie rozumiana. Niektóre organizacje partyjne oceniają np. jako poważną poprawę dyscypliny fakt, że frekwencja na zebraniach partyjnych wzrosła z 60 na 75%. Takie stanowisko grozi demobilizacją organizacji w tej ważnej sprawie. Nikt nie ma prawa rezygnować z pozostałych 25% członków organizacji partyjnej. Trzeba stanowczo postawić sprawę frekwencji na zebraniach. Z towarzyszem, który z nieuzasadnionych przyczyn nie przychodzi na zebrania, organizator grupy powinien przeprowadzić indywidualną rozmowę, a w wypadku gdy również to nie skutkuje — rozmowę taką powinien przeprowadzić sekretarz oddziałowej lub podstawowej organizacji partyjnej. W podobny sposób należy reagować na nieopłacanie składek partyjnych.

Walka o prawidłową postawę członka partii wymaga systematycznej pracy egzekutywy z członkami partii. Trzeba reagować natychmiast, z miejsca, na każdy fałszywy krok członka partii, na każdy wypadek niewłaściwego stosunku do pracy zawodowej, na każdy wypadek ulegania naciskowi wroga itp. W przeciwnym razie błędy i potknięcia, szczególnie wśród nowych, niedostatecznie jeszcze okrzepniętych ideowo członków partii mogą stać się coraz poważniejsze, mogą narazić na szwank autorytet partii i zwichnąć rozwój polityczny takich towarzyszy.



Kampania sprawozdawczo - wyborcza winna się przyczynić do doskonalenia metod pracy partyjnej. W pierwszym rzędzie konieczne jest ulepszenie metody kierowania pracą podstawowej organizacji. Największą słabością egzekutywy i komitetów zakładowych jest ich niedostateczna umiejętność politycznego kierowania organizacjami masowymi, transmisjami do mas; instancje te nie rzadko ześlizgują się na tory zastępowania związków zawodowych, ZMP, rad kobiecych oraz usiłowania zastępowania dyrekcji w jej pracy i obowiązkach. Braki te zazwyczaj są związane z inną słabością egzekutyw i komitetów zakładowych — z nieprzestrzeganiem zasady kolektywnego kierownictwa, kolektywnej pracy. Bardzo częste są wypadki, gdy organizacją partyjną w dużym zakładzie kieruje sam sekretarz, ewentualnie przy pomocy 1 — 2 towarzyszy. Tak było do niedawna w organizacji partyjnej przy zakładach im. 22 Lipca w Warszawie, dzielącej się na osiem organizacji oddziałowych, gdzie sekretarz organizacji partyjnej, zapytany, ilu jest aktywistów partyjnych w zakładzie, podał liczbę trzech, wliczając w to siebie samego. Taki sekretarz zapomina, że członkowie partii powierzyli kierownictwo organizacji kolektywowi, na który składają się wszyscy członkowie egzekutywy czy też komitetu zakładowego. Nie widzi rosnących ludzi, nie wierzy w kolektyw, odcina się od mas, nie ma żadnych danych, aby być kierownikiem i wychowawcą. Towarzysz taki często stwarza pozory wielkiej aktywności — mówi się niekiedy o nim, że „rozrywa się na wszystkie strony". W istocie rzeczy tego rodzaju „kierowanie" daje z reguły fatalne rezultaty, przy czym hamuje wyrastanie szerokiego aktywu i stanowi podłoże dla wszelkiego rodzaju błędów i wypaczeń.

•

W toku akcji sprawozdawczo - wyborczej należy jak najściślej przestrzegać zasad demokracji wewnątrzpartyjnej Organizacja partyjna musi odczuwać, że ona decyduje, a jednocześnie, że odpowiada za to, by podejmowane decyzje były trafne, prawidłowe.

Ostra krytyka KP i KM ze strony delegatów na przeprowadzonych ostatnio konferencjach miejskich i powiatowych świadczy o prawidłowej postawie organizacji partyjnych, o tym, że wyrosły one poważnie, że czują one odpowiedzialność za swą pracę i żądają odpowiedniego kierowania tą pracą Zdrowej krytyki nie wolno hamować. Na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych usłyszymy niewątpliwie wiele głosów krytyki. Do każdego takiego głosu należy się poważnie ustosunkować. Nie wolno pozwolić, aby słuszna krytyka utonęła w niepamięci, bez wyciągnięcia z niej należytych wniosków. Właściwe, konstruktywne reagowanie na krytykę zbliża organizację partyjną do mas bezpartyjnych, podnosi jej autorytet, nadaje rozmachu pracy partyjnej.

Cennym zjawiskiem na zebraniach partyjnych jest samokrytyka członków partii, w szczególności członków władz partyjnych, odpowiedzialnych przed organizacją za całokształt pracy. Odgrywa ona wielką rolę wychowawczą, mobilizuje towarzyszy do pracy nad sobą, uczy unikać błędów. Często jednak napotyka się na fałszywe pojmowanie samokrytyki, na deklaratywne stwierdzenie popełnianych błędów. W czasie zeszłorocznej kampanii sprawozdawczo-wyborczej niejednokrotnie można było usłyszeć w sprawozdaniu egzekutywy ogólnikową samokrytykę typu: „ZMP na terenie naszego zakładu pracuje słabo, przyznajemy się, że ponosimy odpowiedzialność za ten stan rzeczy". Oczywiście, tego rodzaju „samokrytyka" — deklaratywna, nie wchodząca w szczegóły, nie obrazująca słabości pracy ZMP, nie pokazująca przyczyn, które spowodowały zaniedbanie pracy wśród młodzieży, nie poparta konkretnymi propozycjami, zmierzającymi do zmiany tego stanu rzeczy nie posiada żadnej wartości. Należy systematycznie uczyć członków partii, że samokrytyka to poważny akt polityczny, który musi być związany ze zrozumieniem przyczyn błędu oraz dróg i środków, wiodących do jego naprawienia. Samokrytyka powinna stać się przeżyciem dla członka partii i organizacji partyjnej. Należy stanowczo zwalczać wszelkie próby uchylania się od odpowiedzialności pod płaszczykiem takiej gołosłownej „samokrytyki".

•

• •

Przestrzeganie demokracji wewnątrzpartyjnej nie może w żadnym razie oznaczać korzenia się przed żywiołowością, na której niebezpieczeństwo zwraca uwagę całej partii uchwała KC o wzroście i regulowaniu składu partii Siła i hart organizacji partyjnej, jej zdolność mobilizowania mas i kierowania nimi jest w dużym stopniu zależna od składu członkowskiego Uchwała KC żąda od nas, abyśmy systematycznie walczyli o prawidłowy skład partii, o jego nieustanne polepszanie. W niemniejszym stopniu obowiązuje ta zasada przy wyborach do władz partyjnych. Skład ich wciąż jeszcze nie jest należyty, pomimo pewnej poprawy, osiągniętej w wyborach zeszłorocznych, w rezultacie których do władz podstawowych i oddziałowych organizacji weszło 142 000 towarzyszy. W porównaniu z 1950 r. liczba robotników we władzach wzrosła z 54 300 do 58 900, w tym liczba robotników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji — z 23 600 do 24 900, zaś liczba przodowników pracy z 3 800 do 6 500 Prawie nie zmieniła się liczba chłopów — wzrosła z 28 500 do 28 670. Są to niewątpliwie pewne osiągnięcia, lecz daleko jeszcze nie wystarczające.

Liczby te świadczą, że w wielu organizacjach partyjnych nie ma jeszcze należytego zrozumienia ogromnego znaczenia składu władz partyjnych. W toku obecnych wyborów należy starać się o śmielsze wciąganie robotników do władz partyjnych, o dalsze ulepszanie składu władz. Powinno być żelazną regułą, że decydować o pracy partyjnej na terenie fabryki powinien odpowiedni kolektyw robotniczy, że we władzach podstawowej i oddziałowej organizacji fabrycznej powinni być głównie robotnicy. We władzach powinien się też znaleźć dobry członek partii z dyrekcji, inżynier lub technik. Jako szkodliwy należy ocenić fakt, jaki miał miejsce w roku ubiegłym w jednym z zakładów województwa zielonogórskiego, gdzie do egzekutywy partyjnej weszli sami pracownicy umysłowi. Taka egzekutywa nigdy nie będzie związana z masami robotniczymi, z załogą, nie będzie znała problemów robotniczych, nie będzie umiała kierować. Nie znaczy to oczywiście, że każda organizacja partyjna winna stosować te same kryteria przy wyborach nowych władz. Byłoby np. niesłusznym, mechanicznym podejściem do tej sprawy, jeśliby organizacja partyjna w urzędzie starała się sztucznie wprowadzić do władz większą liczbę członków partii, należących do aparatu technicznego. Również i tego rodzaju egzekutywa nie miałaby możliwości należytego kierowania pracą organizacji, ponieważ jej członkowie nie byliby związani ze specyfiką spraw urzędu.

Niezmiernie ważną sprawą jest wybór właściwych kandydatów do władz partyjnych. Wybór do instancji partyjnej — to najwyższe świadectwo zaufania organizacji partyjnej do członka partii i uznania dla jego pracy. Wchodząc w skład egzekutywy członkowie partii wstępują na wyższy szczebel szkoły kierowania partyjnego, otwierają się przed nimi zwiększone możliwości dalszego rozwoju politycznego i organizacyjnego — oczywiście przy odpowiedniej pracy nad sobą. Nakłada to na członka instancji wielkie obowiązki. Nie wolno zawieść towarzyszy, którzy obdarzyli wybranych swoim zaufaniem.

Zastanawiając się nad kandydatami do władz partyjnych trzeba zawsze przestrzegać zasad czujności rewolucyjnej. Trzeba wybierać towarzyszy, którzy posiadają największe doświadczenie pracy organizacyjnej, a jednocześnie wyróżniają się swą pracą zawodową oraz bojowością i ofiarnością, którzy nie zasklepili się w rutynie, utrzymują ścisłą więź z masami, znani są i popularni wśród robotników. Trzeba też widzieć młodych, ale szybko rosnących i oddanych partii towarzyszy, których energia i entuzjazm dobrze się skojarzą z doświadczeniem starszych aktywistów partyjnych. Należy zwrócić baczną uwagę, aby nie zdarzyły się wypadki utrącania kandydatur dobrych towarzyszy. „Szczególnie niebezpieczne — głosi uchwała KC w sprawie wyborów do władz partyjnych z lutego 1950 r. — są fakty utrącania w niektórych organizacjach w wyborach kandydatur towarzyszy, którzy bojowo realizowali walkę o dyscyplinę pracy, o wysoką produkcję lub aktywnych propagatorów spółdzielczości produkcyjnej na wsi i towarzyszy, którzy stali na straży dyscypliny podatkowej, walczyli z kumoterstwem".

Wyjątkowo troskliwy winien być dobór sekretarza. Zły jest sekretarz organizacji, który usiłuje zastąpić pracę kierowniczą i wychowawczą krzykiem i komenderowaniem, który wszystko chce rozstrzygać zza biurka swego gabinetu, który nie zachodzi na oddziały, którego nie znają robotnicy. Taki sekretarz może wyrządzić pracy partyjnej ogromne szkody.

Na VI Plenum tow. Bierut, mówiąc o metodach pracy partyjnej, powiedział: „Podstawową metodą naszej pracy partyjnej powinna być metoda uświadamiania i przekonywania. Siła, autorytet, wpływ ideowy i polityczny naszej

partii opiera się na jak najściślejszej łączności, na codziennym związku z masami pracującymi. Tylko coraz bliższa łączność z masami zapewnia rzeczywiste przenikanie do najszerszych mas wskazań i haseł politycznych partii. Aktywista partyjny winien być kierownikiem politycznym, bojownikiem o wprowadzenie w życie polityki partii, organizatorem i wychowawcą ludzi".

Dobry sekretarz powinien wiele wymagać od swojej organizacji, od jej członków i aktywistów, winien być stanowczy i walczyć o stałe podnoszenie poziomu pracy partyjnej. Powinien być obecny wszędzie, gdzie zachodzą trudności, umieć porwać organizację partyjną i załogę do ich przezwyciężenia. Ale i organizacja partyjna ma prawo wiele żądać od swego sekretarza: powinien on pracować zespołowo, otaczać się najszerszym kolektywem, chętnie szukać rad i uwag krytycznych po to, aby je uwzględnić w pracy. Dobrym sekretarzem jest ten, kto umie dostrzec rosnących członków partii i bezpartyjnych, umie ich wciągać do pracy i aktywizować, udzielając im należytej pomocy. Do takiego sekretarza, mocno związanego z organizacją partyjną i załogą, lgnąć będą nie tylko członkowie partii, ale i bezpartyjni. Będzie on prawdziwym kierownikiem partyjnym.

*
* *

Tegoroczne wybory do władz partyjnych wprowadzą do kierownictw podstawowych i oddziałowych organizacji wielotysięczną rzeszę aktywu partyjnego — starszych, doświadczonych w kierowaniu towarzyszy i młodych, nowowybranych. Dobra praca nowowybranych kierownictw będzie w dużym stopniu zależała od pomocy i opieki ze strony wyższych instancji w celu utworzenia zgranego kolektywu kierowniczego, zdolnego do podniesienia pracy partyjnej na wyższy poziom.

Stefan Misiaszek
I Sekretarz KW PZPR w Poznaniu

Zapewnimy terminowe i należyte przygotowanie wiosennej kampanii siewnej

Województwu poznańskiemu, podstawowemu producentowi żywności w kraju, przypadają niezmiernie odpowiedzialne zadania w dziedzinie walki o podniesienie produkcji rolnej.

Na czym polegają te zadania?

Po pierwsze. Organizacje partyjne województwa, a w szczególności organizacje wiejskie, muszą poprowadzić walkę o zaoranie i uprawę każdego leżącego odłogiem hektara ziemi ornej.

Po drugie. Musimy włączyć każdego członka partii, każdego aktywistę partyjnego, do pracy nad dalszym wzrostem produkcji rolniczej drogą walki o podniesienie wydajności z hektara.

Wiosenna kampania siewna na terenie województwa winna nam przynieść zdecydowany zwrot w kierunku zainteresowania wszystkich organizacji partyjnych sprawami dotyczącymi produkcji roślinnej, zwiększenia ich odpowiedzialności za wyniki działalności gospodarczej wsi. Chcemy osiągnąć taki stan rzeczy, w którym nasze organizacje partyjne, nasi partyjnicy wiejscy troszczyć się będą o stałe, systematyczne podnoszenie produkcji gospodarstw chłopskich, spółdzielni produkcyjnych, państwowych gospodarstw rolnych tak, jak nasze organizacje partyjne, nasi towarzysze w hutach i kopalniach troszczą się o codzienne wykonanie planu państwowego swego zakładu pracy. Wytworzenie na wsi atmosfery nieprzejednania w stosunku do faktów obniżania kultury rolnej, atmosfery nacisku moralno - politycznego na gospodarzy zaniedbujących uprawę ziemi, wysuwanie i popularyzowanie przodujących metod agrotechniki i zootechniki, propagowanie przodującego doświadczenia — to pilne zadanie, stojące przed członkami organizacji gromadzkich, komitetami gminnymi i powiatowymi partii.

Zeszłoroczna wiosenna kampania siewna, przeprowadzona na terenie naszego województwa, dowiodła wymownie, że siła mobilizacyjna organizacji partyjnej na wsi jest już znaczna. Rzucone przez partię i organizacje społeczne hasło „Siewu Pokoju" znalazło głęboki oddźwięk w masach małorolnego i średniorolnego

chłopstwa. Ponad 3.000 gromad pod kierownictwem naszych organizacji partyjnych, działających w ścisłej współpracy z organizacjami ZSL, stanęło wówczas do patriotycznego współzawodnictwa o przeprowadzenie jak najbardziej starannego siewu w możliwie najkrótszych terminach. Rezultaty osiągnięte w „Siewie Pokoju" stanowiły wymowne świadectwo wzrostu świadomości chłopów województwa poznańskiego, ich gorącego umiłowania ludowej ojczyzny i sprawy utrwalenia pokoju na całym świecie.

Charakterystyczne pod tym względem były wyniki pracy poszczególnych gromad uczestniczących we współzawodnictwie. W odpowiedzi na wezwanie chłopów z gminy Tarnowo Podgórne, gromada Spławie w powiecie kościańskim podjęła zobowiązanie podniesienia wydajności z hektara o 2 q. Zobowiązanie to zostało — mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych — wykonane z nadwyżką. Osiągnięty bowiem wzrost plonów w stosunku do roku poprzedniego wyniósł przeciętnie 2,14 q z hektara. Sukces ten stał się możliwy dzięki stosowaniu zasad przodującej agrotechniki. Orki zimowe przeprowadzono w gromadzie prawie na wszystkich gruntach. Do siewu użyto ziarna kwalifikowanego, jednolitoodmianowego; zboże przeznaczone na siew zostało zaprawione. Przeprowadzono też skuteczną walkę z zachwaszczeniem pól; w walce tej wzięła udział większość mieszkańców wsi.

Chłopi gromady Potrzebowo w powiecie Leszno uzyskiwali dawniej w najlepszym wypadku 120 q ziemniaków z hektara. Przystępując do współzawodnictwa w „Siewie Pokoju" postarali się oni jednak o zastosowanie staranniejszej uprawy. Przeprowadzili zimową orkę, sianie poplonów, natychmiastowe przeorywanie obornika i walkę z chwastami, uzyskując w ten sposób z hektara o 40 q ziemniaków więcej. Tak np. chłop małorolny Jan Borkwicz z tej gromady uzyskał 160 q z ha, a współzawodniczący z nim Franciszek Jagiełło — 162 q z ha.

Przykładów takich możnaby podać znacznie więcej, ale już te, które przytoczyliśmy, świadczą niezbicie o możliwości wydobycia nawet z drobnotowarowej gospodarki chłopskiej, przeważającej dotąd w naszym województwie, wielu niewyzyskanych jeszcze, drzemiących w niej rezerw. A na jakie wspaniałe perspektywy rozwoju gospodarki chłopskiej wskazują osiągnięcia wielu naszych spółdzielni produkcyjnych, udowadniające, że prawdziwy, niczym nie zahamowany rozwój rolnictwa może nastąpić jedynie w warunkach gospodarki zespołowej, pozwalającej na najlepsze zużytkowanie maszyn rolniczych, na racjonalny płodozmian, na zastosowanie nowoczesnej radzieckiej agrotechniki.

Zeszłoroczny „Siew Pokoju" i współzawodnictwo, które prowadzone było pod tym hasłem w tysiącach gromad województwa, charakteryzowało się przede wszystkim **swoją powszechnością**. Jest faktem, że około 200 000 chłopów mało- i średniorolnych wzięło w tym współzawodnictwie czynny udział, a w walce o pierwszeństwo wyrosła cała plejada chłopów — przodowników rolnictwa, kobiet — przodownic wiejskich, młodzieży — racjonalizatorów itp. Był to ruch prawdziwie patriotyczny, o nieznanym u nas przedtem rozmachu i masowości. W awangardzie tego ruchu szły spółdzielnie produkcyjne, państwowe gospodarstwa rolne, państwowe i spółdzielcze ośrodki maszynowe, ogniwa ZMP i ZSCh — dowodzone przez organizacje i komitety naszej partii.

W roku bieżącym stają przed nami nowe, poważniejsze, o wiele bardziej odpowiedzialne zadania w dziedzinie przygotowania wiosennej kampanii siewnej. Będą one wymagać od organizacji partyjnych województwa poznańskiego ogromnego spotęgowania wysiłków, wysokiej sprawności politycznej i organizacyjnej, podniesienia kierowniczej i organizatorskiej roli partii na wsi i w mieście.

Przygotowania do siewu wiosennego i — jak na to wskazują sygnały nadchodzące z powiatów — również sam siew przechodzić będą w warunkach trudniejszych, niż w roku ubiegłym.

Składa się na to szereg przyczyn.

Musimy zlikwidować skutki zeszłorocznej, niespotykanej od dziesiątków lat posuchy, co praktycznie oznacza konieczność dodatkowego obsiania zbożami jarymi obszaru około 60.000 hektarów ziemi — obszaru równego powierzchni uprawnej średniego powiatu.

Musimy zagospodarować znaczną ilość gruntów leżących odłogiem bądź zagospodarowanych niedbale. Zadanie to wymaga, w jeszcze większym stopniu niż pierwsze, przeprowadzenia zdecydowanej walki z opornymi elementami kułackimi. Znaczna bowiem część kułaków, rozporządzających poważnym areałem ziemi, zaniedbuje uprawę części gruntów, będących ich własnością. Grunty te przynoszą jedynie 30 — 50% normalnie osiąganych plonów. W takim stanie znajdują się one już od kilku lat, choć ujawnienie tego — co jest dużą winą Komitetu Wojewódzkiego partii i organów rad narodowych — nastąpiło dopiero w czasie ostatniej akcji realizacji zobowiązań wsi wobec państwa. Właściwe zagospodarowanie zarówno tych gruntów jak i gruntów opuszczonych, stanowiących łącznie obszar ponad 50.000 ha, wymaga wzmożonej uwagi całego aktywu partyjnego, wszystkich komitetów powiatowych, gminnych, organizacji gromadzkich naszej partii i ZSL, wymaga powzięcia konkretnych środków zaradczych ze strony rad narodowych i czynnika społecznego.

Każdy KG odpowiada przed partią za zagospodarowanie terenów opuszczonych, a zdatnych do uprawy, znajdujących się w jego gminie. Każda organizacja partyjna odpowiedzialna jest za zagospodarowanie terenów opuszczonych, znajdujących się w jej gromadzie. Winna ona konkretnie ustalić sposób zagospodarowania tych terenów, przydzielić odpowiednie zadania kołom ZSCh i ZMP, nawiązać w tej sprawie łączność z kołem ZSL. Obowiązkiem naszych towarzyszy jest zmobilizowanie ogółu chłopów pracujących do walki z próbami dywersji gospodarczej, uprawianej przez opornych kułaków, z ich dążeniem do osłabienia spójni gospodarczej między wsią a miastem. Oporni kułacy winni zrozumieć, że władza ludowa w żadnym razie nie pozwoli na to, aby marnowane były bogactwa narodu, muszą oni wiedzieć, że masy pracującego chłopstwa zdecydowanie przeciwstawią się złośliwemu lekceważeniu przez nich elementarnego obowiązku obywatelskiego, jakim jest należyta uprawa posiadanej ziemi.

Doświadczenia zdobyte przez organizacje partyjne województwa w akcji skupu zboża pozwalają stwierdzić, że naszym towarzyszom na wsi udało się ubojowić poważną część chłopów małorolnych i średniorolnych, wyostrzyć ich czujność na działalność wroga klasowego, zmuszając go w ten sposób do wykonania ustawowych obowiązków.

Ten kapitał moralny i polityczny zdobyty przez partię w toku akcji skupu będziemy musieli umieć wykorzystać w nadchodzącej wiosennej kampanii siewnej. Czujność partii, pomnożona o czujność szerokich mas pracującego chłopstwa, udaremni wybiegi kułactwa.

Dla zagospodarowania terenów opuszczonych śmiało i z uporem należy organizować zespoły uprawowe składające się z indywidualnych chłopów. Błędem z naszej strony było to, że dopuściliśmy do likwidacji poważnej ilości zespołów uprawowych powstałych w latach ubiegłych. Błąd ten popełniliśmy dlatego, że nie zdawaliśmy sobie dostatecznie sprawy z politycznego znaczenia zespołów uprawowych, będących pomostem łączącym grupy indywidualnych chłopów

z gospodarką zespołową, zbliżających chłopów do spółdzielczości produkcyjnej. Organizowanie zespołów uprawowych jest szczególnie pilnym zadaniem w powiecie Międzychód, gdzie naliczyliśmy aż 310 gospodarstw nienależycie zagospodarowanych lub opuszczonych, w powiecie Konin, gdzie liczba ta sięga 230.

Do pracy nad zorganizowaniem zespołów uprawowych należy energiczniej niż dotąd wciągnąć młodzież. Praktyka wykazuje bowiem wyraźnie, że młodzież wnosi do tej pracy szczególny zapał i ofiarność. Np. w gromadzie Suchy Las, w powiecie poznańskim leżał odłogiem szmat ziemi, sięgający 25 ha. Z inicjatywą utworzenia młodzieżowego zespołu uprawowego, mającego na celu zagospodarowanie tego odłogu, wystąpiło miejscowe koło ZMP. W zaoraniu dopomogła brygada ZMP-owska POM-u w Ocieszynie. ZMP-owcom udało się nie tylko zmobilizować młodzież okolicznych gromad, ale też własnych rodziców i w ogóle starszych chłopów. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wspomniany młodzieżowy zespół uprawowy dostarczył na spółdzielczy punkt skupu blisko 40 ton zboża. Jest to jeszcze jednym dowodem, ile energii i aktywności można wykrzesać przy odpowiednim podejściu z rzesz młodzieży chłopskiej naszego województwa.

Przy odpowiedniej mobilizacji naszej partii, przy odpowiedniej pracy z najszerszymi masami chłopów pracujących, zdołamy zwycięsko zrealizować wytyczne kierownictwa partii: nie zostawić nie obsianym ani jednego hektara ziemi ornej.

Drugim niemniej ważnym zadaniem stojącym przed rolnictwem naszego województwa jest zwiększenie plonów z hektara.

Co konkretnie pragniemy w tej dziedzinie osiągnąć? Pragniemy uzyskać dalszy wzrost wydajności z hektara przynajmniej o 1 q.

Dzięki ogromnej pomocy partii i rządu, a także dzięki wzrostowi aktywności gromadzkich organizacji partyjnych i ogniw ZSL, rolnictwo województwa poznańskiego osiąga obecnie znacznie wyższe plony niż za panowania burżuazji i obszarnictwa. Poważnie wzrosło wyposażenie techniczne naszej gospodarki rolnej, o czym świadczy dobitnie choćby liczba traktorów, których w okresie międzywojennym było w województwie poznańskim aż... 120, a których obecnie mamy ponad 3.000! Państwo ludowe udziela też naszemu rolnictwu coraz większej pomocy w nawozach sztucznych. O ile bowiem przed wojną gospodarka rolna województwa poznańskiego zużywała 120 tys. ton nawozów sztucznych, z czego przeważająca część przypadała na folwarki obszarnicze, to w 1951 r. same tylko gospodarstwa chłopskie, nie licząc majątków PGR-owskich i innych majątków państwowych, zużywają około 190 tys. ton nawozów. Nic dziwnego, że nawet w krytycznym roku 1951 — roku niebywałej suszy — rolnictwo naszego województwa osiągnęło przeciętnie wyższe plony z hektara niż przed wojną. Tak np. przeciętne zbiory pszenicy wynosiły 16 q z ha (w latach 1934 - 36 — 14,8 q); przeciętne zbiory żyta — 13,7 q (1934 - 36 — 13,4 q); jęczmienia — 15,8 q (1934 - 36 — 15,3 q); owsa — 14,7 q (1934 - 36 — 14,4 q). Urodzaj ziemniaków i buraka cukrowego był w roku ubiegłym z powodu suszy mniejszy niż przed wojną. Jeżeli jednak porównamy ze zbiorami przedwojennymi, zbiory ziemniaków i buraka z r. 1950, to przekonamy się, że również na tym odcinku rolnictwo województwa pozostawiło daleko w tyle poziom przedwojenny. W roku tym bowiem przeciętne zbiory ziemniaków wynosiły u nas 152 q z ha (w 1934 - 36 — 133 q), a buraka cukrowego — 250 q (1934 - 36 — 232 q).

Jakkolwiek wydajność z ha, osiągana w województwie poznańskim, jest wyższa od wydajności osiąganej w innych województwach, należy z całą siłą pod-

kreślić, że rezerwy wydajności naszych pól są jeszcze dalekie od wyczerpania. Są one bardzo poważne. Praktyka dnia codziennego dostarcza nam wiele dowodów na to, ile jest na tym odcinku do zrobienia. Można tu wskazać np., że gospodarz Edmund Ratajczak w powiecie wągrowieckim osiąga z ha 633 q buraków cukrowych, Kazimierz Durski z gromady Żegocin w powiecie jarocińskim uzyskał z ha 525 q buraków cukrowych, a cała jego grupa plantacyjna zebrała przeciętnie 321 q buraków z ha. Piotr Marciniec z powiatu wolsztyńskiego uzyskał 472 q z ha, Anna Lewandowska w powiecie poznańskim uzyskała 470 q ziemniaków z ha itd. itp. Poważne osiągnięcia tych przodowników rolnictwa, odbiegające dalcko od przeciętnych wyników w województwie, są dobitnym świadectwem olbrzymich rezerw drzemiących w naszej gospodarce rolnej.

Wspaniałe perspektywy otwierają przed gospodarką chłopską spółdzielnie produkcyjne w naszym województwie. Czyż nie jest najwymowniejszym świadectwem wyższości gospodarki zespołowej nad gospodarką indywidualną fakt, że np. spółdzielnia produkcyjna Łukaszew w powiecie krotoszyńskim zebrała przeciętnie z ha żyta — 22,52 q, pszenicy — 23 q, jęczmienia — 26,68 q, owsa — 27,6 q, rzepaku — 17,35 q, buraka cukrowego — 270 q. W tym samym czasie przeciętne plony gospodarstw indywidualnych w powiecie krotoszyńskim kształtują się następująco: pszenicy ozimej — 17 q z ha, żyta — 15,5 q, jęczmienia — 17,5 q, owsa — 17,5 q, buraków cukrowych — 240 q...

Znaczne rezerwy istnieją jeszcze w gospodarce drobnotowarowej. Wystarczy np. porównać wysokość plonów z ha dwóch sąsiadujących ze sobą powiatów, mających bardzo zbliżone do siebie warunki glebowe, aby się o tym przekonać. Są to powiaty Kościan i Ostrów. Wydajność plonów z 1 ha kształtuje się tam następująco:

Rodzaj uprawy	w pow. kościańskim	w pow. ostrowskim
pszenica	16 — q	11,7 q
jęczmień	18 — q	10 — q
żyto	14 — q	12 — q
owies	16 — q	13 — q
ziemniaki	130 — q	90 — q
buraki	270 — q	190 — q

Gdzie należy szukać źródeł osiągnięć rolnictwa powiatu kościańskiego, a braków rolnictwa powiatu ostrowskiego? Odpowiedź na to pytanie przynosi samo życie. W powiecie kościańskim kierownictwo partyjne systematycznie stara się wdrożyć gospodarstwa chłopskie do stosowania metod nowoczesnej agrotechniki. Chłopi tego powiatu, idąc za przykładem państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych, stosują masowo podorywki, zużywają więcej nasion kwalifikowanych, orzą na znacznie większej głębokości, stosując coraz częściej orkę z przedpłużkiem, racjonalniej wykorzystują nawóz. W powiecie ostrowskim zaś nie ma propagandy przodujących metod uprawy, a Komitet Powiatowy PZPR w Ostrowiu Wlkp. niewiele czyni w tym kierunku by przezwyciężyć zacofanie agrotechniczne terenu. Toteż rezultaty są nie wielkie.

Oto dlaczego walka o upowszechnienie przodujących doświadczeń ma tak zasadnicze znaczenie dla dalszego, niepowstrzymanego wzrostu plonów w całym województwie. Oto dlaczego nasze organizacje partyjne muszą znacznie bardziej niż dotąd dbać o to, aby zbliżająca się kampania siewna przechodziła pod znakiem szerszego stosowania uszlachetnionego materiału siewnego, doboru

odpowiednich gatunków i odmian dla poszczególnych rejonów. Lepsze wykorzystanie obornika i nawozów sztucznych, racjonalna uprawa gleby pod zasiew wiosenny, odpowiednia pielęgnacja zasiewów ozimych przez wczesne zasilanie ich nawozami pomocniczymi (azotowymi), masowy udział chłopów w walce z chwastami, szkodnikami i chorobami roślin, przede wszystkim zaś w walce ze słodyszkiem rzepakowym i stonką ziemniaczaną (zakładanie poletek chwytnych), całkowite i racjonalne wykorzystanie parku maszynowego POM-ów i SOM-ów oraz właściwe i planowe zorganizowanie pomocy sąsiedzkiej w zakresie maszyn i sprzężaju — oto są zadania, w których wykonaniu muszą wziąć — i wezmą — najbardziej żywy udział wszystkie nasze organizacje partyjne oraz wszystkie transmisje partii na wsi.

Zagadnienie rozwoju nasiennictwa posiada pierwszorzędne znaczenie dla sprawy zwiększenia plonów, dlatego też obowiązkiem wszystkich organizacji partyjnych na wsi jest należycie zająć się gospodarką nasienną. W tej dziedzinie mamy bardzo wiele do odrobienia. W naszych komitetach partyjnych, radach narodowych, a także w samym Komitecie Wojewódzkim, sprawa ta była wyraźnie niedoceniana. Jakże bowiem inaczej można wytłumaczyć fakt, że w roku ubiegłym nie wymieniono na terenie województwa 40% zboża kwalifikowanego? Oczywiście, że wysiewając nieodpowiednie ziarno, o dużej zawartości pośladu i chwastów, nie można osiągnąć wysokich zbiorów. Oto dlaczego uruchomienie dalszych stacji oceny nasion ma tak ważne znaczenie dla rozwoju gospodarki nasiennej w naszym województwie, jedyna bowiem stacja oceny nasion w Poznaniu nie nadąża już za wzrastającymi potrzebami. Duże znaczenie ma również energiczna popularyzacja wśród pracującego chłopstwa naszego województwa bardzo prostego, ale jakże efektywnego w skutkach, zabiegu agrotechnicznego, jakim jest zaprawianie ziarna, będące podstawowym środkiem walki z chorobami zbóż.

Nasze organizacje partyjne będą się więc w nadchodzącej kampanii siewnej bić o to, aby w każdym powiecie obsiano zbożami kwalifikowanymi jak najwięcej ziemi. Nie zależnie od tego rady narodowe dopilnują, aby w każdym powiecie skoncentrowano specjalne wysiłki na jednej z gmin, w której wszystkie bez wyjątku grunta orne zostaną obsiane wysoko wartościowym materiałem nasiennym w sposób odpowiadający wymaganiom nowoczesnej agrotechniki. Gminy te stanowić będą poglądowy i doświadczalny warsztat agrotechniczny, dźwignię w stosowaniu nowych metod uprawy w całym województwie.

Jest rzeczą zrozumiałą, że sam tylko wysiew ziarna wysoko gatunkowego nie decyduje jeszcze w pełni o wysokich urodzajach. W związku z tym stoi przed nami zadanie możliwie najszerszego spopularyzowania stosowania orki z przedpłużkiem. Nie wolno nam zamykać oczu na to, że nawet u wielu naszych traktorzystów istnieje jakaś niczym nieuzasadniona niechęć do stosowania orki z przedpłużkiem i pogłębiaczem. W ZSRR stosowanie innej orki jest w ogóle nie do pomyślenia. A stwierdzić należy, że w województwie poznańskim, posiadającym gleby stosunkowo słabe oraz najmniejszą ilość opadów w kraju, walka o strukturalność gleby ma decydujące znaczenie dla osiągnięcia wysokich plonów.

Bojowym zadaniem wydziałów politycznych POM-ów, organizacji partyjnych SOM-ów i PGR-ów naszego województwa jest troska o przyspieszenie i wysoką jakość remontu traktorów i maszyn rolniczych. Nie mogą się powtórzyć fakty jakie miały miejsce w roku ubiegłym, kiedy w szeregu ośrodków maszynowych źle przygotowano park maszynowy do kampanii siewnej, kiedy jakość remontów

była w niektórych wypadkach nie zadowalająca, co pociągało za sobą konieczność odsyłania maszyn do baz, powodowało wiele strat materialnych i hamowało tempo robót polowych. Dlatego też sprawa przygotowania parku maszynowego winna się znaleźć w centrum uwagi komitetów powiatowych partii, które pamiętać muszą o szczególnej roli jaka przypada POM-om i PGR-om w zbliżającej się wiosennej kampanii.

*

* *

Organizacja partyjna naszego województwa podjęła kroki w celu upowszechnienia wiedzy rolniczej wśród mas pracującego chłopstwa, a także wśród aktywu partyjnego i społecznego. Przy powiatowych radach narodowych powołane zostały grupy lektorów, rekrutujących się spośród agronomów, zootechników i weterynarzy, zatrudnionych w państwowej służbie rolnej, w PGR-ach, POM-ach, szkołach rolniczych i terenowych placówkach naukowo - badawczych. Ogółem w pracy tych grup bierze udział około 500 lektorów z powiatów i 74 z Poznania — łącznie z pracownikami naukowymi Uniwersytetu Poznańskiego.

Począwszy od 15 stycznia odczytami objęto 226 gromad indywidualnych, w najbliższym zaś czasie jeszcze 400 gromad włączonych zostanie do akcji odczytowej. 123 gromady objęto kursami specjalnymi z zakresu agrotechniki, zootechniki i weterynarii. Kursy te objęły również 185 spółdzielni produkcyjnych. Wykłady, odczyty i wyświetlane po nich filmy popularno - naukowe wzbudzają duże zainteresowanie wśród chłopów i pomagają im w rozstrzyganiu kwestii spornych dotyczących uprawy, pielęgnacji roślin itd. Np. w spółdzielni produkcyjnej Jankowice wykład dopomógł rozstrzygnąć problem czy obornik przyorywać na zimę, czy na wiosnę. W gromadach indywidualnych Krzesiny i Janikowo chłopi dzięki wykładowi wyjaśnili sobie problem wpływu wilgotności na uprawy pastewne. Frekwencja na wykładach i odczytach jest wszędzie wysoka, wynosi przeciętnie 90% liczby chłopów zamieszkałych w danej gromadzie. Te pierwsze osiągnięcia w dziedzinie upowszechnienia oświaty rolniczej nie mogą nam jednak przesłonić faktu, że wielu lektorów lekceważy sobie wyraźnie swoje obowiązki, nie przybywa na wyznaczone wykłady i nie przygotowuje się do nich należycie. Prelekcje za mało są oparte na doświadczeniach przodujących spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów. W dalszym ciągu słabe jest powiązanie instytutów naukowo - badawczych rolnictwa z codzienną praktyką gospodarstw zespołowych i indywidualnych. Tak np. instytut w Wielichowie, mający poważne osiągnięcia na polu doświadczalnictwa, czyni za mało wysiłków w kierunku rozpowszechnienia swych osiągnięć, czego dowodzi chociażby fakt, że okoliczne łąki w powiatach kościańskim i wolsztyńskim są zaniedbane i nie doprowadzone do należytego stanu. Również służba rolna prezydiów rad narodowych w Kościanie i Wolsztynie nie starała się wykorzystać doświadczeń zakładu wielichowskiego.

W ostatnim kwartale ubiegłego roku rozpoczęto z polecenia KW szkolenie zawodowe instruktorów rolnych komitetów powiatowych oraz instruktorów wydziału rolnego komitetu wojewódzkiego. Szkolenie oparte zostało na systemie korespondencyjno - seminaryjnym i objęło dziedziny agrotechniki i biologii. W praktyce jednak zostało ono zaniedbane i dopiero Komitet Centralny zwrócił nam uwagę na palący charakter tego zadania. W związku z tym wydział rolny KW podejmuje obecnie kroki w celu wznowienia szkolenia zawodowego aparatu partyjnego. Przyswojenie sobie przez aktyw partyjny niezbędnych wiadomości z agrotechniki posiada bowiem pierwszorzędne znaczenie dla podniesienia

produkcji rolniczej. Oto dlaczego zadanie upowszechnienia wiedzy rolniczej wiążemy ściśle z zadaniami wypływającymi z przygotowań do kampanii siewnej.

Musimy także zwrócić o wiele baczniejszą niż dotąd uwagę na należyte wykorzystanie kadr agronomicznych. Należy stwierdzić, że do niedawna nie mieliśmy w tej sprawie właściwego rozeznania. Obecnie jednak ujawniło się, że na terenie województwa pracuje poza rolnictwem lub na kancelaryjnej robocie w resortach rolniczych około 1000 specjalistów rolnictwa ze średnim i wyższym wykształceniem. Dla przykładu można podać, że w gminnej spółdzielni ZSCh w Poznaniu zatrudniony jest inżynier rolnictwa, wybitny specjalista rolniczy; inny znowu specjalista - nasiennik zatrudniony jest w zarządzie powiatowym ZSCh i wykorzystany zupełnie niecelowo. To samo odnosi się do posiadającego wyższe wykształcenie rolnicze pracownika powiatowej delegatury PZZ w Poznaniu, i bardzo wielu innych. Zadania postawione przez partię i rząd przed naszym województwem wymagają powzięcia przez komitety partyjne i rady narodowe środków zmierzających do właściwego, celowego i planowego rozmieszczenia kadr specjalistów rolniczych. Wykonanie tego zadania traktować musimy jako jedno z ogniw przygotowania kampanii siewnej.

*
* *

Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu, obradujące w dniach 2 i 3 lutego br. w obecności członka Biura Politycznego i sekretarza KC PZPR, tow. Zambrowskiego, odegrało doniosłą rolę w dziele mobilizacji aktywu partyjnego i państwowego całego województwa do walki o podniesienie produkcji rolnej, o terminowe i należyte przeprowadzenie wiosennej kampanii siewnej. W szeregach partyjnych wzrosło przekonanie, że zagadnienie zwiększenia produkcji rolnej posiada ogromne znaczenie dla naszej gospodarki.

Stało się dla nas bardziej jasne, że zagadnienia podniesienia wydajności naszych pól, wykorzystania wszystkich rezerw w tej dziedzinie mogą być rozwiązane jedynie wtedy, gdy staną się jednym z centralnych punktów zainteresowania wszystkich gromadzkich organizacji partyjnych, wszystkich komitetów gminnych i powiatowych oraz terenowych rad narodowych. Im szybciej towarzysze nasi zrozumieją całą polityczną doniosłość zadań gospodarczych, które stanęły przed nami w związku ze zbliżającą się wiosną, im więcej — jak mówił tow. Zambrowski — uda nam się wydobyć świadomości, patriotycznej postawy, aktywności i pasji w działaniu, tym lepiej spełnimy swe obowiązki w tej dziedzinie.

Nasza organizacja partyjna dołoży wszelkich starań, aby móc zameldować towarzyszowi Bierutowi, że rolnictwo województwa poznańskiego z honorem wykonało zadania partii na wiosnę 1952 roku.

GŁOSY Z TERENU

REALIZOWANIE UCHWAŁY KC W SPRAWIE WZROSTU I REGULOWANIA SKŁADU PARTII

Organizacje partyjne Łodzi przyjęły z zadowoleniem i zrozumieniem uchwałę KC PZPR w sprawie wzrostu i regulowania składu partii, dotyczącą jednego z najbardziej istotnych zagadnień życia partyjnego. Uchwała omawiana jest na zebraniach organizacji partyjnych i daje już realne wyniki.

W ZPB im. Harnama w Łodzi pracuje około 4 tys. robotników, lecz organizacja partyjna w tym zakładzie liczy tylko 400 osób. Świadczy to niewątpliwie o jej niedostatecznej rozbudowie. Sytuację tę pogarsza jeszcze to, że na oddziałach produkcyjnych odsetek członków partii jest mniejszy niż na oddziałach nieprodukcyjnych. Tak np. w przędzalni, gdzie pracuje 900 robotników i robotnic, jest zaledwie 63 członków partii.

W związku z uchwałą KC komitet fabryczny zajął się przede wszystkim przędzalnią, a szczególną uwagę zwrócił na dwa jej pomocnicze oddziały — trzepalnię i zgrzeblarnię. Na tych dwóch oddziałach pracuje 300 robotników, lecz ani jeden z nich nie należy do partii.

Z inicjatywy komitetu fabrycznego przesunięto aktywnego członka partii do zgrzeblarni i przydzielono mu do pomocy 8 agitatorów przędzalni. Poza tym organizatorzy grup partyjnych przędzalni wyznaczyli najlepszych aktywistów do indywidualnej pracy z robotnikami zgrzeblarni i trzepalni.

Na tkalni tejże fabryki oddziałowa organizacja partyjna nie przejawiała większej aktywności i inicjatywy, w rezultacie czego tkalnia do połowy ubiegłego roku wykonywała 85 — 90% planu. Gdy w listopadzie ub. roku, w związku z porządkowaniem gospodarki wewnątrz-partyjnej, wykluczono z partii 3 dezorganizatorów produkcji, a kilku skreślono — sytuacja w organizacji oddziałowej zaczęła się wyraźnie poprawiać. Podniosła się dyscyplina, wzrosła frekwencja na zajęciach grup szkolenia partyjnego, a członkowie partii zajęli się energiczniej sprawami produkcji.

Praca w oddziałowej organizacji ożywiła się jeszcze bardziej po omówieniu uchwały KC PZPR w sprawie wzrostu i regulowania składu partii. Grupy partyjne przydzieliły aktywnych członków partii do indywidualnej pracy politycznej z tymi robotnikami, którzy nie wykonywali baz produkcyjnych. Wzmocniono pracę polityczno - wychowawczą w całej tkalni. W rezultacie tego tkalnia przekracza obecnie plan produkcyjny, a do partii przyjęto 6 nowych towarzyszy. Są to w większości robotnice - przodownice pracy, obsługujące 6 krosien.

Ale niektóre zagadnienia poruszone w uchwale KC nie zostały dostatecznie jasno wyjaśnione, wskutek czego zdarzyły się pewne niesłuszne posunięcia.

Tak np. egzekutywa oddziałowej organizacji partyjnej w tkalni postanowiła skreślić z ewidencji partyjnej majstra tkalni, tow. Kaczmarka. Tow. Kaczmarek jest przodow-

nikiem pracy i ma poważne zasługi w uruchomieniu tkalni zniszczonej przez okupantów faszystowskich, lecz wskutek podeszłego wieku (tow. Kaczmarek liczy około 70 lat) nie przychodzi czasem na zebranie partyjne lub na zajęcia grupy szkolenia partyjnego. Egzekutywa organizacji oddziałowej nie uwzględniła jednak wieku tow. Kaczmarka, ani jego ofiarnej pracy zawodowej i dlatego uchwała o jego skreśleniu była niesłuszna.

Na tejże fabryce skreślono z ewidencji partyjnej przodownicę pracy tow. Wiaderną Józefę. Mąż tow. Wiadernej jest aktywistą partyjnym i nie ma go często w domu. Tow. Wiaderna ma dwoje małych dzieci i dlatego opuszcza czasem zebrania partyjne lub zajęcia grupy szkolenia partyjnego. Zdaje ona sobie sprawę z tego, iż członek partii ma obowiązek brać czynny udział w życiu społecznym. Niedostateczna aktywność tow. Wiadernej w chwili obecnej ma charakter przejściowy i dlatego również w tym wypadku uchwała egzekutywy organizacji partyjnej była niesłuszną.

Fakty te świadczą, iż uchwałę KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii należy gruntownie i dokładnie poznać.

Zdzisław Stroński
Z-ca Kier. Wydz. Org. Kom. Łódzkiego PZPR

W WALCE Z OPOREM BOGACZY WIEJSKICH

Podczas akcji skupu zaostrzyła się na wsi w powiecie bydgoskim walka między mało- i średniorolnymi chłopami a opornymi kułakami. Walce tej przewodziły nasze organizacje partyjne na wsi.

Rozmieszczenie gospodarstw kułackich w powiecie bydgoskim nie jest równomierne. W jednych gminach jest ich dużo, w innych mało. Gminy, w których gospodarstw kułackich jest mało, przodują we wszystkich akcjach gospodarczych i politycznych. Gminy, w których odsetek gospodarstw kułackich jest stosunkowo duży, jak Dobrcz i Mąkowarsko, należą do gorszych w powiecie i pozostają często w tyle za innymi. Wielu kułaków bowiem nie tylko nie wykonuje swoich zobowiązań wobec państwa, lecz usiłuje oddziaływać na średniorolnych, a czasem i małorolnych chłopów.

Jedną z form sabotażu, jaki uprawiają niektórzy bogacze wiejscy przeciw władzy ludowej, to obniżanie produkcji rolnej. Niektóre gospodarstwa kułackie mają co rok niższe plony z hektara i coraz bardziej zwężają bazę hodowlaną. Tak np. kułak Rymaszkiewicz z gromady Buszków, który posiada 87 ha ziemi, w 1950 r. miał w swoim gospodarstwie 20 świń, a w 1951 r. tylko 3 świnie. Nie chce on hodować i kontraktować, szkodząc w ten sposób państwu.

Od samego początku akcji skupu wielu kułaków zaczęło stosować opór i prowadzić wrogą robotę. W gminach Dobrcz, Slesin i innych rozpowszechniali oni słuchy o tym, iż chłopi będą musieli oddać całe zboże do GS, a na wyżywienie GS będzie wydawać mąkę. Plotka ta znalazła początkowo posłuch u niektórych chłopów i zniechęcała wielu do zakończenia żniw.

W związku z tym Komitet Powiatowy przeprowadził naradę aktywu wiejskiego i powiatowego, posiedzenia KG i zebrania organizacji partyjnych w gromadach, na których zdemaskowano wrogą plotkę i wyjaśniono prawdziwe intencje kułaków. Przed każdym członkiem partii postawiono zadanie, by stanowczo zwalczał fałszywe pogłoski. Każdemu członkowi partii dano zadanie przeprowadzenia rozmowy z kilkoma bezpartyjnymi chłopami. Członkowie partii przystąpili do pracy, a gdy po kilku dniach odbywały się zebrania gromadzkie, bezpartyjni chłopi wyśmiewali i demaskowali wrogą robotę kułaków. W gromadzie Slesin bezpartyjny chłop Burchand wystąpił na zebraniu gromadzkim i tak powiedział: „Wróg próbował nas oszukać; kułacy mówili, że

całe nasze zboże będziemy musieli odwieźć do GS, ale już mamy zawiadomienia od GRN i wiemy, ile zboża mamy sprzędać państwu. Na pewno to wykonamy". Na tym zebraniu chłopi zobowiązali się, jeśli zajdzie potrzeba, młócić w nocy.

Organizacje partyjne w gromadach mobilizowały mało- i średniorolnych chłopów do zespołowych omłotów, które ułatwiają i przyśpieszają pracę. Organizowano grupy składające się z 15 — 20 chłopów, które kolejno młóciły zboże u każdego chłopa wchodzącego w skład grupy.

Organizacje partyjne w gromadach organizowały zbiorowe odstawy zboża. Takich zbiorowych odstaw było w powiecie bydgoskim 70, a dały one państwu C00 ton zboża. Manifestacyjne zbiorowe odstawy skłaniały nieraz i kułaków do odstawienia zboża.

Gdy w październiku zaczęły się wykopki kartofli, wielu kułaków prawie całkowicie zaprzestało omłotów i zaostrzyło opór. Organizacje partyjne jednak i z tym sobie poradziły.

We wsi Skarbiewo kułak Zybert sam nie odstawiał zboża i innych do tego namawiał. Kilku chłopów średniorolnych uległo Zybertowi. Zebrała się organizacja partyjna gromady i radziła jak pokonać opór kułaka. Na zebraniu zapadła uchwała, że członkowie partii powinni zacząć od tego, iż sami wszystko i szybko odstawią.

W ciągu tygodnia wszyscy członkowie partii z nadwyżką odwieźli zboże na punkt skupu. Jednocześnie podzielili się na trójki, chodzili od gospodarza do gospodarza i wyjaśniali znaczenie skupu i konieczność całkowitego wywiązywania się z obowiązków obywatelskich. Gdy w kilka dni później odbywało się zebranie gromadzkie, chłopi bezpartyjni razem z członkami partii potępili Zyberta i odwrócili się od niego z pogardą. Zybert poczuł, że jest sam i odstawił zboże.

Organizacja partyjna odniosła w tej walce widoczny dla całej gromady sukces. W rezultacie tego wzmocnił się jej autorytet w gromadzie i 6 chłopów zgłosiło chęć wstąpienia do spółdzielni produkcyjnej.

Kułacy próbowali również zahamować rozwój kontraktacji. Gdy w grudniu ub. roku rozpoczęliśmy agitację za masową kontraktacją, rozpowszechniali oni różne wrogie pogłoski.

W związku z tym przeprowadziliśmy odprawę agitatorów i wyjaśniliśmy cel nowej plotki kułackiej. Agitatorzy przeprowadzali rozmowy z chłopami i demaskowali machinacje kułaków. W rezultacie pracy politycznej chłop' naszego powiatu zaczęli przywozić na spędy 2 — 3 razy więcej świń, niż na początku akcji.

W walce z oporem kułaków zdobyły nasze organizacje partyjne dużo doświadczenia, ubojowiły się i wyrosły. Zdobyte doświadczenie pomoże nam w realizacji nowych, trudnych zadań partii na wsi w walce o wzrost produkcji rolnej, o likwidację wszystkich odłogów, w walce o nowe spółdzielnie produkcyjne.

Władysław Cendrowski
I sekretarz KP PZPR w Bydgoszczy

KOMITET ZESPOŁOWY PGR - STRZEGOM POMAGA ORGANIZACJI ZWIĄZKOWEJ W AKCJI WYBORCZEJ

W Zespole PGR-Strzegom pow. Świdnica woj. wrocławskiego odbywają się wybory w grupach związkowych, po czym rozpoczną się wybory do rady zakładowej i rad oddziałowych. Komitet zespołowy partii ma w tej kampanii poważne osiągnięcia, gdyż uaktywnił członków partii i okazał wielką pomoc organizacji związkowej. Na posiedzeniach komitetu zespołowego rada zakładowa systematycznie informuje o przebiegu współzawodnictwa, opiece nad rodzinami pracowników przebywających w Ludowym Wojsku Polskim, o pracy świetlicowej, o mieszkaniach dla robotników sezonowych itd. Komitet zespołowy partii kontroluje wykonanie wytkniętych zadań.

Taka praca Komitetu przyczyniła się do osiągnięć, którymi chlubi się załoga tego zespołu: wykonaniem planu produkcji żyta w 100%, pszenicy w 110%, jęczmienia w 102%, udoju mleka w 102%, hodowli koni w 200% itp. Zespół posiada wielu przodowników pracy, poważnie przekraczających normy produkcyjne w pracy na traktorach, na robotach rolnych, przy hodowli itp.

Komitet zespołowy w pełni docenił ważność kampanii sprawozdawczo - wyborczej w organizacji związkowej.

Na posiedzeniu komitetu zespołowego przewodniczący rolnej rady zakładowej tow. Śliwiński poinformował członków komitetu o zadaniach rolnej rady zakładowej w związku z kampanią sprawozdawczo - wyborczą, przedstawiając równocześnie plan kampanii i kalendarz wyborów. Plan ten został po ożywionej dyskusji zatwierdzony, przy czym wyznaczono towarzyszy odpowiedzialnych za przygotowanie i przeprowadzenie wyborów w poszczególnych gospodarstwach.

Odbyto również naradę z sekretarzami oddziałowych organizacji partyjnych, na której sekretarz komitetu zespołowego omówił rolę i zadania tych organizacji w przygotowaniu i przeprowadzeniu kampanii sprawozdawczo - wyborczej. Przeprowadzono również zebrania organizacji oddziałowych, na których omawiano sprawę wyborów związkowych.

Dzięki pomocy partii kampania sprawozdawczo - wyborcza w zespole przebiega pomyślnie. Świadczy o tym frekwencja dochodząca do 90 — 95%, żywa i swobodna dyskusja, szeroki wachlarz zagadnień poruszanych w toku dyskusji oraz konkretne zobowiązania podjęte w toku zebrań w poszczególnych grupach związkowych.

O roli, jaką poszczególni członkowie partii spełniali w czasie tej kampanii może posłużyć następujący przykład. W toku dyskusji na zebraniu grupy związkowej w gospodarstwie Strzegom-Morów wyłoniła się sprawa obniżenia zarobków niektórych robotników tego gospodarstwa. W tej sprawie głos zabrała tow. Zacharzyńska, członek partii, która wskazała, jak wskutek złej pracy traktorzysty i maszynisty nie tylko opóźnione zostały prace omłotowe, ale również obniżyły się zarobki bezpośrednio tam zatrudnionych robotników. Po wyjaśnieniu tej sprawy zebrani domagali się postawienia do obsługi maszyn robotników wyróżniających się w swej pracy, co też kierownictwo gospodarstwa uczyniło.

Podobnie w wyniku pomocy okazanej przez partię zebranie w grupie związkowej warsztatów mechanicznych miało również żywy przebieg. W dyskusji nad sprawozdaniem przebijała troska o maszyny i narzędzia. Poruszono zagadnienia szkolenia zawodowego, proponując uwzględnienie w programie nauczania również sprawy konserwacji maszyn i narzędzi. Postawiono sprawę wybudowania sposobem gospodarczym hali dla maszyn, w celu umożliwienia przeprowadzania remontów o każdej porze roku. Uczestnicy zebrania zobowiązali się przyśpieszyć zakończenie remontu traktorów, siewników, kultywatorów, wykorzystując do remontu złom.

Dzięki tym zobowiązaniom Zespół PGR-Strzegom będzie w stanie zakończyć w całości omłoty do dnia 15 lutego, czyli o trzynaście dni przed terminem.

Te wyniki pierwszego etapu kampanii wyborczej zostały podsumowane na ostatnim posiedzeniu komitetu zespołowego. Warto podkreślić iż komitet zespołowy odbywa swoje posiedzenia kolejno w poszczególnych gospodarstwach. Poprzedza je obchód gospodarstwa przez poszczególnych członków komitetu, jak również zapoznawanie się z warunkami bytowymi robotników. Pozwala to na omówienie zagadnień przewidzianych porządkiem dziennym danego posiedzenia oraz na uregulowanie bieżących spraw dotyczących danego gospodarstwa.

Stała pomoc komitetu zespołowego okazywana organizacji związkowej zapewnia planowy wzrost szeregów partii, do której przyjmuje się najlepszych robotników, przodowników pracy i aktywistów związkowych.

J. Cegiela

KAMPANIA SPRAWOZDAWCZO - WYBORCZA W GRUPACH ZWIĄZKOWYCH PZPB IM. F. DZIERŻYŃSKIEGO

VIII Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych uchwaliło, że wybory mężów zaufania, rad oddziałowych, rad zakładowych i miejscowych odbędą się w okresie od 15.I do 15.IV 1952 roku.

Przeprowadzana obecnie przez związki zawodowe we wszystkich zakładach pracy kampania sprawozdawczo-wyborcza ma ogromne znaczenie dla usprawnienia pracy i uaktywnienia organizacji związkowych, dla jak najszerszej mobilizacji mas pracujących do wykonania zadań 3 roku Planu 6-letniego. Kampania sprawozdawczo-wyborcza winna być dalszym krokiem w pracy nad podniesieniem świadomości politycznej i aktywności klasy robotniczej.

Nieskrępowana krytyka i samokrytyka na zebraniach wyborczych pomogą w sposób właściwy ocenić działalność zakładowych i oddziałowych organizacji związkowych i mężów zaufania, a także działalność administracji zakładu pracy, pomogą wybrać do władz związkowych aktywnych i świadomych robotników oraz ustalić wytyczne dalszej pracy organizacji związkowej.

W związku z kampanią wyborczą staje przed podstawowymi organizacjami partyjnymi zadanie okazania pomocy radom zakładowym i oddziałowym oraz mężom zaufania w przygotowaniu i przeprowadzeniu kampanii wyborczej, śledzenia i analizowania przebiegu akcji, czuwania nad nią.

W PZPB im. F. Dzierżyńskiego do dnia 1.II br. przeprowadzono wybory w 46 grupach. Jest to jeden z większych zakładów pracy w Łodzi. Zakładowa organizacja związkowa liczy 234 grupy związkowe.

Jak te zebrania zostały przeprowadzone?

Frekwencja na zebraniach grup związkowych wynosiła około 70%. W większości grup mężowie zaufania składali sprawozdania ze swej działalności na piśmie. W dyskusji poruszono wiele istotnych zagadnień produkcyjnych, bytowych i organizacyjnych.

Na zebraniu grupy związkowej nr 79 w Tkalni Nowej na 24 członków grupy obecnych było 18, wśród nich majster, kierownik sali.

Mąż zaufania w swym sprawozdaniu omówił udział grupy we współzawodnictwie, wykazując, że grupa nie wykonała w grudniu 1951 r. i styczniu 1952 r. swego planu produkcyjnego, mówił również o nieprzestrzeganiu socjalistycznej dyscypliny pracy przez niektórych członków grupy oraz o konieczności czytelnictwa prasy.

Pomimo, że sprawozdanie zawierało dużo braków, nie było w nim np. mowy o pracy delegata socjalno-ubezpieczeniowego, grupowego społecznego, inspektora pracy i organizatora pracy kulturalnej — wywołało ono ożywioną dyskusję. W dyskusji zabrało głos 7 towarzyszy. Dyskutanci skrytykowali majstra stwierdzając, że nie dba o maszyny, co powoduje obniżenie wydajności pracy; również salowego skrytykowano za to, że nie reaguje na skargi robotników. Stwierdzono, że jedną z przyczyn niewykonywania planów jest brak obsady 6 maszyn, które stoją nieczynne, podczas gdy plan uwzględnia wszystkie maszyny. Poruszono wiele spraw bytowych oraz stwierdzono, że niedostateczna była praca aktywistów grupowych w organizowaniu rozrywek kulturalnych. Na zebraniu tym były obecne dwie robotnice, które nie należały do związku zawodowego. Jedna z nich w toku zebrania poprosiła o przyjęcie jej dc organizacji związkowej.

Takich zebrań jednak dotychczas w Zakładach im. F. Dzierżyńskiego przeprowadzono niewiele. Na posiedzeniu egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR oceniono przebieg dotychczas przeprowadzonych wyborów w grupach związkowych. Analiza wyka-

zała, że zebrania wyborcze źle były przygotowane. Grupy związkowe były zawiadamiane o mającym się odbyć zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w przeddzień, lub nawet w dniu wyborów. Mężowie zaufania nie byli przygotowani do wyborów. Sprawozdania ich były ogólnikowe, szablonowe, nie mówiły konkretnie o całokształcie pracy grupy związkowej. Wiele sprawozdań mężów zaufania zaczynało się od słów: „ja, mąż zaufania, stanowisko swoje piastuję... Przyznam się, że ze swej pracy nie wywiązywałem się należycie, tak jak powinienem..." lub „mogę stwierdzić, że na mojej grupie współzawodnictwo rozwinięte jest dość dobrze".

W sprawozdaniach mężów zaufania jest za mało faktów z życia zakładu, brak próby krytycznego i samokrytycznego omówienia zagadnień produkcyjnych, pracy rad oddziałowych, rady zakładowej i grup związkowych. Świadczy to o tym, że nie okazano pomocy mężom zaufania przy opracowaniu sprawozdań, że podejście do tych spraw było szablonowe i często formalne. To też było przyczyną braku rzeczowej krytycznej i samokrytycznej dyskusji. W dyskusji zabierało głos przeciętnie 2 do 3 robotników.

Uchwały nie były przyjmowane na wszystkich zebraniach. Podjęte zaś uchwały nie są konkretne, nie ustalają wytycznych i zadań pracy grup związkowych, zadań w dziedzinie produkcji, w dziedzinie kulturalno-oświatowej i bytowej. Tak np. uchwała podjęta na zebraniu grupy związkowej w przędzalni średnioprzędnej zawiera następujące trzy punkty:

1) rozszerzyć współzawodnictwo pracy w różnych formach;
2) przestrzegać dyscyplinę pracy;
3) dbać o szybsze wykonanie Planu 6-letniego.

Tego rodzaju ogólne, niekonkretne uchwały nie pomogą w dalszej pracy grup związkowych.

Jakie są zasadnicze przyczyny braków akcji wyborczej?

Zakłady im. F. Dzierżyńskiego podlegają bezpośrednio Zarządowi Głównemu Zw. Zaw. Włókniarzy. Przystępując do kampanii sprawozdawczo-wyborczej Okręgowa Rad Związków Zawodowych przydzieliła do tych zakładów towarzysza, który miał udzielić pomocy radzie zakładowej. Jednak ani Zarząd Główny Zw. Zaw. Włókniarzy, ani ORZZ nie analizowały przebiegu wyborów w grupach związkowych w Zakładach im. F. Dzierżyńskiego. Rada zakładowa wybory potraktowała formalnie, pomimo że opracowała plan wyborów w grupach związkowych i omówiła go z radami oddziałowymi. Rady oddziałowe odbyły narady przedwyborcze z mężami zaufania, przydzieliły radców do każdej grupy związkowej czyniąc ich odpowiedzialnymi za przygotowanie i przeprowadzenie wyborów w poszczególnych grupach związkowych. Jednakże rola pełnomocników rady zakładowej i rad oddziałowych ograniczyła się na ogół do samego udziału w zebraniach grup związkowych. Nie pomogli oni mężom zaufania w przygotowaniu sprawozdań z ich działalności, nie pomyśleli o konieczności przygotowania projektu konkretnej uchwały dostosowanej do każdej grupy związkowej.

Prezydium rady zakładowej, ani też prezydia rad oddziałowych dotychczas nie analizowały przebiegu zebrań wyborczych; nie wyciągnięto wniosków i nie ustalono środków, które zapobiegałyby powtórzeniu podobnych błędów na innych zebraniach. Rada Kobiet nie włączyła do tej akcji członkiń Ligi Kobiet. Rada zakładowa nie pomyślała o wykorzystaniu w kampanii wyborczej aktywu ZMP i odbywających się zebrań wyborczych w ZMP.

Wszystko to świadczy o tym, że podstawowe organizacje partyjne nie poświęciły dostatecznej uwagi wyborom związkowym. Na zebraniu egzekutywy komitetu zakładowe-

go omówiono wybory związkowe w sprawach bieżących. Przewodniczący rady zakładowej nie zreferował na zebraniu egzekutywy planu wyborów, gdyż od niego tego nie żądano. Sekretarz komitetu zakładowego polecił sekretarzom oddziałowych organizacji partyjnych zwołać organizatorów grup partyjnych i włączyć ich do wyborów w grupach związkowych. Jednakże nie skontrolowano czy polecenie zostało wykonane.

W konsekwencji nie wszyscy sekretarze organizacji oddziałowych zwołali odprawy organizatorów grup partyjnych.

Większość organizatorów grup partyjnych nie otrzymała konkretnych zadań. Tylko nieliczni przeprowadzili zebrania grup partyjnych w celu zapewnienia dobrej frekwencji i dobrego przebiegu zebrań grup związkowych. Dobrze zrozumieli swoje zadania w tej akcji organizatorzy tow. tow. Rosochacki i Kalicki oraz mąż zaufania z grupy tow. Rosochackiego, tow. Zieleziński, którzy właściwą pracą niejednokrotnie już przyczynili się do mobilizacji członków swej grupy wokół zadań produkcyjnych. W ich grupach związkowych wybory przeszły dobrze.

Oddziałowe organizacje partyjne nie oceniły jeszcze przebiegu związkowych zebrań wyborczych. Zarówno rada zakładowa, jak również komitet zakładowy nie pomyślały dotychczas o wykorzystaniu zebrań w grupach związkowych dla omówienia i spopularyzowania projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dotychczasowy przebieg zebrań wyborczych w grupach związkowych w PZPB im. F. Dzierżyńskiego świadczy o tym, iż organizacja partyjna nie doceniła politycznego znaczenia akcji i dlatego też słabo śledziła za jej przebiegiem, niedostatecznie mobilizowała grupy partyjne do tej kampanii, nie dopilnowała i nie dopomogła radzie zakładowej w prowadzeniu masowej propagandy. Aby to naprawić egzekutywy organizacji i komitet zakładowy winny jak najszybciej przeanalizować dotychczasowy przebieg zebrań wyborczych i wyciągnąć wnioski dla dalszego przebiegu zebrań wyborczych do rad oddziałowych i rady zakładowej. Należy przy tym zwrócić uwagę nie tylko na większą sprawność organizacyjną zebrań wyborczych, ale również na treść polityczną i ściślejsze powiązanie ich z zadaniami partii i związków zawodowych w wykonaniu zadań trzeciego roku Planu 6-letniego.

Wacław Olszewski

KONSULTACJE

Józef Kofman

O równości fałszywej i równości rzeczywistej

Państwo nasze stoi zdecydowanie na gruncie zróżnicowania płac w zależności od kwalifikacji pracujących, od ich wkładu pracy, od ciężkości i charakteru wykonywanej przez nich pracy. Zasadą władzy ludowej jest: „każdemu według jego pracy". Jest to zasada słuszna, odpowiadająca interesom mas ludowych, interesom budownictwa socjalizmu w Polsce, zgodna ze wskazaniami naukowego socjalizmu, z nauką Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Znajdują się jednak niekiedy ludzie, którzy nie rozumieją tej polityki płac władzy ludowej i krytykują tę politykę. Głosy tego rodzaju słyszy się czasem wśród mniej uświadomionych robotników, zwłaszcza wśród robotników świeżo napływających do przemysłu ze wsi lub z drobnych warsztatów pracy. Głosy te domagają się zrównywania płac i warunków bytu dla wszystkich, bez względu na charakter wykonywanej pracy, bez względu na ich wkład pracy.

Tendencje te nie występują na ogół w postaci krańcowej. Nie wysuwa się wręcz postulatu „równej" dla wszystkich płacy, „równego podziału" dóbr konsumpcyjnych. Tendencje te przejawiają się zazwyczaj w dążeniu do zmniejszenia rozpiętości płac, w niechęci do określonych norm pracy, w rozmówkach na temat „jednakowych żołądków" itp. Niektóre ogniwa naszego aparatu gospodarczego, administracyjnego i związkowego ulegają niekiedy tym szkodliwym tendencjom; znajduje to wyraz w faktach szerokiego stosowania płacy dniówkowej, w nieprawidłowym zaszeregowywaniu, w manipulowaniu normami itd.

Zwolennicy „zrównywania" lubią występować w imię rzekomej „równości", powoływać się na to, że komuniści przecież zawsze walczyli o równość, że więc teraz powinni tę równość urzeczywistnić — właśnie w formie zrównywania płac i warunków bytu.

Istotnie, hasło równości wypisane jest na naszym sztandarze — sztandarze ruchu robotniczego. Równość — to hasło słuszne, wielkie i piękne. W tym haśle przez wiele wieków znajdowały i po dziś dzień znajdują wyraz pragnienia mas uciskanych i wyzyskiwanych, dążących do złamania ucisku, do zniesienia wyzysku, do obalenia panowania wyzyskiwaczy.

Należy jednak od razu postawić pytanie: o jaką równość tu chodzi? Jaka jest rzeczywista treść tej równości?

Równość — to hasło wielu ruchów społecznych i wielu rewolucji. W imię „wolności, równości, braterstwa" wzywała masy ludowe do walki przeciw panowaniu szlachty, przeciw feudalizmowi, przeciw ustrojowi pańszczyźnianemu burżuazja w epoce rewolucji burżuazyjnych. Burżuazja rozumiała wówczas przez hasło „równości" — obalenie monarchii feudalnej, zniesienie przywilejów szlacheckich, zniesienie poddaństwa chłopów. Poza tak pojętą równość burżuazja wyjść nie mogła i nigdy nie wychodziła. W jej „równości" zawarte było uznanie istnienia biednych i bogatych, posiadaczy fabryk i najemnych robotników. „Republika — pisał z goryczą wielki demokratyczny pisarz francuski Anatol France — wszystkim jednakowo pozwala posiadać pałace i sypiać pod mostami". O jakiej równości może być mowa tam, gdzie istnieją kapitaliści i proletariusze, bogacze i nędzarze, wyzyskiwacze i wyzyskiwani? Równość jest oszustwem w najbardziej nawet demokratycznych formalnie republikach burżuazyjnych, gdzie z jednej strony występuje bogactwo, z drugiej zaś nędza, głód i bezrobocie, gdzie środki produkcji, banki, handel i transport znajdują się w rękach kapitalistów, gdzie prasa, wydawnictwa książkowe, radio, teatr i wszelkie inne środki ideologicznego oddziaływania na społeczeństwo są niemal całkowicie zmonopolizowane przez klasy posiadające. W państwach kapitalistycznych, nawet tzw. demokratycznych, masy pracujące nie mają możności korzystania w pełni z praw obywatelskich. W krajach tych następuje obecnie systematyczne ograniczanie nawet formalnej równości i praw demokratycznych, następuje faszyzacja ustroju państwowego, pogłębia się nierówność ekonomiczna, społeczna i polityczna.

Rzeczywista równość — to przede wszystkim zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, zniesienie podziału społeczeństwa na klasy — z jednej strony posiadaczy fabryk, ziemi i innych środków produkcji, z drugiej zaś proletariuszy pozbawionych tych środków produkcji i dlatego skazanych na kapitalistyczny wyzysk. Rzeczywista równość — to społeczna własność środków produkcji, zapewniająca równą dla wszystkich możliwość pracy, kształcenia się, zdobywania zawodu, podnoszenia swych kwalifikacji, nabywania nowych kwalifikacji, dostępu do kultury, brania udziału w sprawach publicznych, w rządzeniu państwem.

Tak właśnie stawia sprawę socjalizm naukowy.

> „Równość — mówi Lenin — jest oszustwem, jeśli przeczy interesom wyzwolenia pracy spod ucisku kapitału." [1])

Podstawowym zaś warunkiem wyzwolenia pracy jest wywłaszczenie wyzyskiwaczy, zniesienie klas wyzyskujących. To zadanie spełniła władza radziecka, zrodzona przez Wielką Październikową Rewolucję Socjalistyczną. Towarzysz Stalin, uogólniając doświadczenia Związku Radzieckiego, w ten sposób formułuje marksistowskie pojmowanie równości:

> „Przez równość marksizm rozumie nie zrównanie w dziedzinie osobistych potrzeb i bytu osobistego, lecz zniesienie klas, tzn. a) równe dla wszystkich pracujących wyzwolenie od wyzysku po obaleniu i wywłaszczeniu kapitalistów, b) równe dla wszystkich zniesienie prywatnej własności środków produkcji po przekazaniu ich na własność całego społeczeństwa, c) równy dla wszystkich obowiązek pracy odpowiednio do zdolności i równe dla wszystkich ludzi pracy prawo do wynagrodzenia we-

---

[1]) W. Lenin, Dzieła t. XXIX, str. 329, wyd. 4 ros.

dług pracy (społeczeństwo **socjalistyczne**), d) równy dla wszystkich obowiązek pracy odpowiednio do zdolności i równe dla wszystkich ludzi prawo do wynagrodzenia według potrzeb (społeczeństwo **komunistyczne**). Marksizm wychodzi przy tym z założenia, że upodobania i potrzeby ludzi nie bywają i nie mogą być jednakowe i równe pod względem jakości lub ilości ani w okresie socjalizmu, ani w okresie komunizmu." *)

Tą zasadą kieruje się państwo nasze w Polsce, prowadząc naród drogą budownictwa socjalistycznego. Zmierza ono do zupełnego zlikwidowania wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka, do całkowitego wykarczowania nierówności klasowej, nierówności ekonomicznej i społecznej, jaką odziedziczyliśmy po Polsce burżuazyjnej.

Zrobiliśmy na tej drodze ogromny krok naprzód.

Władza ludowa zlikwidowała obszarników przeprowadzając reformę rolną, zlikwidowała wielkich i średnich kapitalistów, coraz bardziej ogranicza i izoluje kułaków na wsi i zmierza do całkowitej likwidacji wyzyskiwaczy. W ten sposób przez wywłaszczenie ogromnych bogactw skupionych w rękach klas wyzyskujących, przez odebranie im narzędzi i środków wyzysku, przez nacjonalizację podstawowych środków produkcji tworzymy podstawy rzeczywistej równości ludzi. Praca staje się obowiązkiem i prawem każdego obywatela. Prawo do pracy — głosi Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — zapewniają: **„społeczna własność podstawowych środków produkcji, rozwój wolnego od wyzysku, społeczno - spółdzielczego ustroju na wsi, planowy wzrost sił wytwórczych, usunięcie źródeł kryzysów ekonomicznych, likwidacja bezrobocia"**. W naszej uspołecznionej gospodarce praca jest środkiem pomnażania bogactw, pomnażania ogólnonarodowego i powszechnego dobrobytu, jest więc **„prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela"** (Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej).

Polska Ludowa umożliwia wszystkim naukę i zdobycie zawodu, ciągłe doskonalenie się w zawodzie, podwyższanie kwalifikacji i wreszcie wyższe studia. Polska Ludowa daje najszerszym masom pracującym możliwość równego startu i równe prawa, niezależnie od narodowości i płci. Upośledzenie kobiet istniejące w ustroju kapitalistycznym zanika. **„Gwarancję równouprawnienia kobiety stanowią: równe z mężczyzną prawo do pracy i wynagrodzenia według zasady „równa płaca za równą pracę", prawo do wypoczynku, do ubezpieczenia społecznego, do nauki i kultury..."** (Tamże). Masy pracujące uzyskały szeroki dostęp do bogactw kulturalnych, zagwarantowany został wypoczynek, upowszechniły się wczasy pracownicze.

Realizujemy więc rzeczywistą równość — stopniowo, ale w coraz szerszym zakresie. Realizujemy stopniowo dlatego, że odziedziczyliśmy po rządach kapitalistów i obszarników aparat produkcyjny zacofany i nie wystarczający dla naszych potrzeb. Produkcja naszego przemysłu nie wystarcza jeszcze, mimo jej potężnego wzrostu w stosunku do czasów kapitalistycznych, na zaspokojenie wszystkich potrzeb wszystkich obywateli kraju. Dotyczy to tym bardziej produkcji rolniczej, która w warunkach indywidualnej gospodarki i technicznego zacofania podnosi się szczególnie wolno. Istnieją u nas ponadto jeszcze klasy wyzyskujące — przede wszystkim bogacze wiejscy.

Aby urzeczywistniać równość w coraz szerszym zakresie i na coraz wyższym poziomie ogólnego dobrobytu należy przede wszystkim podnieść nasz potencjał produkcyjny, rozbudować nasz przemysł, skierować nasze rolnictwo na tory

*) J. Stalin, Dzieła t. XIII, str. 358, wyd. „Książka i Wiedza" 1951 r.

wielkiej, zmechanizowanej, socjalistycznej gospodarki, podnieść produkcję społeczną i wydajność pracy. Im większe będą zasoby państwa ludowego, w tym szerszym zakresie będzie ono mogło zagwarantować każdemu człowiekowi pracy możliwość kształcenia się i zdobycia kwalifikacji, korzystanie z dóbr kulturalnych, korzystanie z wszelkich form opieki nad pracującymi, tym wyższy poziom dobrobytu osiągnie cały naród.

Droga do wzrostu produkcji i dobrobytu narodu prowadzi przez szybki rozwój sił wytwórczych, przez wykształcenie wykwalifikowanych kadr robotniczych, przez wchłonięcie do produkcji nowych milionów ludzi, prowadzi poprzez ostrą walkę z rodzimymi wyzyskiwaczami i agenturami światowego imperializmu — o zniesienie klas i przebudowę społeczną.

Po to, by wykonać te zadania, by tworzyć coraz więcej bogactw, przebudowywać społeczeństwo w oparciu o nową technikę i rosnące siły wytwórcze, musimy z roku na rok produkować więcej, lepiej i oszczędniej.

Wynika stąd, że ci, którzy najbardziej przyczyniają się do wzrostu produkcji społecznej, do podniesienia wydajności pracy, rozbudowy przemysłu itd. działają najbardziej skutecznie w kierunku dalszego rozszerzania zasięgu rzeczywistej równości. Aby ludzi takich było jak najwięcej, trzeba podnosić świadomość ludzi pracy, tłumaczyć im doniosłe znaczenie ich twórczego wysiłku, znaczenie dla nich samych i dla całego narodu. Czynimy to stale. Czyni to nasza partia i nasze państwo ludowe. Ale to samo nie wystarcza.

Trzeba, aby ci, którzy dają większy wkład dla osiągnięcia dobrobytu całego narodu, ci, którzy przodują w pracy dla Polski, otrzymywali odpowiednio do wkładu ich pracy większe wynagrodzenie. Musimy dawać, odpowiednio do pracy, więcej temu, kto więcej, lepiej i wydajniej pracuje. Stwarzamy przez to potężny bodziec do wydajniejszej i lepszej pracy, do zdobycia wyższych kwalifikacji.

Polska Ludowa stosuje coraz pełniej socjalistyczną zasadę podziału dóbr. Art. 13 Projektu Konstytucji, pkt. 3, stwierdza: **„Polska Rzeczpospolita Ludowa coraz pełniej wprowadza w życie zasadę: „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy".**

By prawidłowo tę zasadę stosować, dążymy do stworzenia rozpiętości płac, uwzględniającej w pełni kwalifikacje, odpowiedzialność i ciężkość pracy. Na tej zasadzie — choć nie zawsze i nie w pełni realizowanej w praktyce — oparty jest system płac w naszej gospodarce socjalistycznej. Dla pełnego wykorzystania istniejącej rozpiętości płac szczególnie ważne jest prawidłowe zaszeregowanie pracowników. Pobudza ono pracownika do nabywania kwalifikacji i sprzyja tworzeniu kadry wykwalifikowanych robotników związanych z danym zakładem pracy. Dają się u nas gdzieniegdzie zauważyć tendencje do możliwie wysokiego, nie odpowiadającego ich kwalifikacjom, zaszeregowania pracowników. Tendencje takie osłabiają pęd do nabycia wyższych kwalifikacji, a ponadto nierzadko idą w parze z niższym zaszeregowaniem pracowników rzeczywiście wykwalifikowanych.

Prawidłowe zaszeregowanie i prawidłowa rozpiętość same jednak nie wystarczają. Zasada płacy „według pracy" wymaga jak największego rozpowszechnienia płacy akordowej, norm pracy, mierników jakości, norm zużycia surowców, narzędzi itp., by istniała obiektywna miara wykonanej pracy i możliwość opłacania pracownika według tej pracy. Nieomal we wszystkich gałęziach przemysłu możliwe i potrzebne jest dalsze rozpowszechnienie systemu akordowego. Sprawa ta jest aktualna również w czołowych naszych przemysłach, w górnictwie, hutnictwie i metalu. Udoskonalenie i rozpowszechnienie

systemu akordowego wiąże się z zagadnieniem opracowania i wprowadzenia prawidłowych norm. Uporczywy wysiłek w dziedzinie rozpowszechnienia pracy akordowej, ustalania norm pracy, to walka o coraz szersze i lepsze stosowanie zasady płacy według pracy, o wydajność, o nowe kadry wykwalifikowanych robotników.

Ta nasza polityka zróżnicowania płac zgodna jest całkowicie ze wskazaniami naukowego socjalizmu i z doświadczeniem Związku Radzieckiego.

Już Marks wskazywał, że w niższej fazie społeczeństwa komunistycznego, w społeczeństwie socjalistycznym

> „prawo wytwórców jest **proporcjonalne** do dostarczonej przez nich pracy; równość polega na tym, że stosuje się **jednakowy miernik** — pracę". [3])

A więc po potrąceniu z całkowitego produktu, wytworzonego przez społeczeństwo, tego, co potrzebne jest na odnowienie zużytych środków produkcji, na rozszerzenie produkcji, na fundusze rezerwowe, na zaspokojenie potrzeb zbiorowych w dziedzinie oświaty, kultury, lecznictwa itp., każdy członek społeczeństwa otrzymuje część odpowiednią do włożonej przez niego pracy.

Rozpatrując następnie wyższą fazę, społeczeństwo komunistyczne, Marks mówi:

> „Kiedy zniknie ujarzmiające człowieka podporządkowywanie podziałowi pracy, a przez to samo zniknie też przeciwieństwo między pracą fizyczną a umysłową; kiedy praca stanie się nie tylko źródłem utrzymania, ale najważniejszą potrzebą życiową; kiedy wraz z wszechstronnym rozwojem jednostek wzrosną również siły wytwórcze, a wszystkie źródła zrzeszonego bogactwa popłyną obficiej — wówczas dopiero będzie można całkowicie wykroczyć poza ciasny horyzont prawa burżuazyjnego i społeczeństwo będzie mogło wypisać na swym sztandarze: „Każdy według swych zdolności, każdemu według jego potrzeb." [4])

W społeczeństwie komunistycznym, w oparciu o potężny rozwój sił wytwórczych, o którym pojęcie dają nam rozpoczęte w ZSRR budowle komunizmu, „wszystkie źródła zrzeszonego bogactwa popłyną obficiej" i społeczeństwo wytworzy tyle dóbr, iż wystarczy na zaspokojenie wszystkich, najrozmaitszych potrzeb wszystkich ludzi. Wtedy nie będzie to także rzekoma równość równo odmierzonych porcji przydzielanych różnym ludziom, ale **wyższy poziom rzeczywistej równości**, równości w możliwości zaspokojenia wszystkich potrzeb, różnych u różnych ludzi.

Polska Ludowa korzysta z przykładu i doświadczeń władzy radzieckiej, która w dziedzinie płac kieruje się nieugięcie wskazaniami naukowego socjalizmu i postępuje w myśl zaleceń towarzysza Stalina wypowiedzianych na naradzie działaczy gospodarczych w czerwcu 1931 r.:

> „Trzeba stworzyć taki system taryf, który by uwzględniał różnicę między pracą wykwalifikowaną a pracą niewykwalifikowaną, między pracą ciężką a pracą lekką. Nie można tolerować tego, aby walcownik w hucie żelaza otrzymywał tyleż, co zamiatacz. Nie można tolerować, aby maszynista kolejowy otrzymywał tyleż, co kancelista". [5])

---

[3]) K. Marks, F. Engels, Dzieła Wybrane, t. II, str. 14, wyd. „Książka i Wiedza" 1949 r.

[4]) Tamże, str. 15.

[5]) J. Stalin, Dzieła t. XIII, str. 69, wyd. cyt.

Jak wyglądają zwolennicy zrównywania płac i zrównania warunków bytu ludzi pracy w Polsce w świetle praktyki? Do czego doprowadziłoby w praktyce zrównywanie płac?

Czy byłoby sprawiedliwe, aby taką samą lub niewiele tylko różniącą się od siebie płacę dostawał, powiedzmy, górnik i sprzątaczka w kancelarii kopalni, przodownik pracy, przekraczający wysoko normę, i robotnik pozostający daleko w tyle poza swymi towarzyszami pracy, albo dyrektor kopalni, odpowiedzialny za całą jej pracę i pracownik biura kopalni, spełniający jakąś prostą, wymagającą tylko minimalnego wysiłku pracę?

Rzecz jasna, że byłoby to niesprawiedliwe.

Tę samą, albo prawie tę samą płacę otrzymywałby jeden za ciężki, mozolny trud, wymagający dużych kwalifikacji, umiejętności i siły, albo za całodzienne, związane z wielką odpowiedzialnością, napięcie nerwów i umysłu, drugi zaś — za pracę nie wymagającą większego wysiłku, ograniczoną w czasie, pracę, którą może wykonywać każdy bez specjalnego przygotowania.

Rzecz jasna, że taka rzekoma równość byłaby w rzeczywistości jaskrawą nierównością i niesprawiedliwością. Byłaby równą zapłatą za nierówną pracę.

Jakie następstwa dałoby zastosowanie takiej zasady, niesprawiedliwej i sprzecznej z hasłem „każdemu według jego pracy"?

Przejściowo niewątpliwie podniosłyby się zarobki najniżej płatnych kategorii robotników i pracowników. Podniosłyby się zresztą niewiele, gdyż, jak wiadomo, pracowników wyżej płatnych jest znacznie mniej aniżeli niżej płatnych. Ale co nastąpiłoby potem?

Jasne jest, że zostałby zahamowany pęd do uczenia się, do podnoszenia swych kwalifikacji, do nabywania zawodu. Wielu pomyślałoby sobie: po co mam ślęczeć nad podręcznikami, po co mam wolny czas zużywać na naukę, kiedy przy wyższych kwalifikacjach zarobię niemal to samo albo nawet to samo?

Jasne jest, że zmniejszyłaby się ilość ludzi zwiększających swą wydajność pracy, podnoszących produkcję. Wielu pomyślałoby sobie: po co zdobywać się na dodatkowy wysiłek, po co przestrzegać dyscypliny pracy, po co oszczędzać każdą minutę dnia pracy, kiedy i tak zarówno ja, jak mój kolega, który pracuje źle i mało wydajnie, otrzymamy to samo lub prawie to samo?

W rezultacie spadłaby ogólna produkcja, spadłaby ilość produktów, przypadających na każdego pracującego. W rezultacie również pracownicy mający dotąd niższe zarobki otrzymaliby w realnej wartości mniej, aniżeli otrzymują dotychczas, przy stosowaniu socjalistycznej zasady — „każdemu według jego pracy".

Próba zrealizowania pozornie tak ponętnego hasła zrównywania zarobków dałaby w rezultacie zahamowanie budownictwa socjalizmu w Polsce, dałaby obniżkę zarobków realnych, zahamowałaby wzrost dobrobytu mas ludowych.

Tym tłumaczy się osobliwy pozornie fakt:

Oto z hasłami tego rodzaju występują niejednokrotnie zwolennicy reakcji, zwolennicy przywrócenia władzy kapitalistów i obszarników, agenci światowego imperializmu, a więc ludzie, którzy w rzeczywistości bronią właśnie podstaw nierówności między ludźmi, bronią właśnie kapitalistycznego wyzysku i krzywdy społecznej.

Wróg klasowy szermuje demagogicznymi frazesami o rzekomej równości, łapiąc w ten sposób na wędkę najbardziej zacofane elementy mas ludowych.

Fałszywą „równość" głoszą ludzie, których celem jest przywrócenie ustroju nierówności ekonomicznej, politycznej i narodowościowej. O „równym" podziale mówią ci, którzy chcą zwrócić kapitalistom i obszarnikom ogromne bogactwa społeczne, fabryki, huty i kopalnie, folwarki i lasy, ci, którzy chcą, aby znowu zagraniczni i rodzimi kapitaliści zgarniali u nas milionowe zyski i tantiemy, pochodzące z nieopłaconej pracy proletariuszy, a obszarnicy bogacili się na niedoli chłopskiej. Z tych ludzi należy zrywać maskę i pokazywać masom ich prawdziwe antyludowe i antynarodowe oblicze, ich oblicze agentów imperializmu, wyjaśniać ich rzeczywiste cele. Ludzi zaś nieuświadomionych i ulegających wpływom wrogiej propagandy, należy nieustannie przekonywać o słuszności naszej polityki w tej dziedzinie, o jej zgodności z ich własnymi interesami.

Nieprzejednanej walki z tendencjami do zrównywania płac uczą nas w praktyce i w teorii klasycy marksizmu - leninizmu.

> „Aż do czasu nastąpienia „wyższej" fazy komunizmu — pisał Lenin w swojej pracy „Państwo a rewolucja" — socjaliści żądają **najściślejszej** kontroli ze strony społeczeństwa, **a także ze strony państwa** nad rozmiarem pracy i spożycia". [6])

Lenin potępił rozwijaną w 1920 r. przez agenta imperializmu Trockiego teoryjkę o konieczności stosowania zasady zrównywania w dziedzinie spożycia, tj. warunków bytu indywidualnego, w przeciwieństwie do produkcji, gdzie winna panować zasada przodownictwa.

Stalin na XVII Zjeździe Partii stwierdził:

> „Każdy leninowiec, jeżeli tylko jest prawdziwym leninowcem, wie, że zasada zrównywania w dziedzinie potrzeb i bytu osobistego jest reakcyjną, drobnomieszczańską niedorzecznością, godną jakiejś pierwotnej sekty ascetów, a nie społeczeństwa socjalistycznego". [7])

Konsekwentna walka przeciw tendencjom zrównywania idzie w parze z uporczywą pracą nad zbudowaniem ustroju prawdziwej równości.

Tendencje do zrównywania niesłuszne są nie tylko w dziedzinie płac, ale i w innych dziedzinach wiążących się ze sprawą płac i warunków bytu ludzi pracy.

Przy wprowadzeniu zarządzeń w sprawie bonów na mięso i tłuszcze zastosowano również zasadę zróżnicowania. Zróżnicowanie poszło po linii ustalenia wyższych norm dla pracowników produkcyjnych, zatrudnionych w przemyśle, budownictwie, transporcie, łączności itp., dla tych pracowników, których praca wymaga kwalifikacji, większego wysiłku i decyduje o prawidłowym funkcjonowaniu całego aparatu gospodarczego, oraz norm niższych dla reszty pracowników administracyjnych i pomocniczych. Uwzględniono również szczególną wagę prac wykonywanych przez pewne kategorie pracowników, jak np. przez nauczycieli, włączając ich do tej samej grupy co i robotników produkcyjnych. Normy zostały podwyższone dla pracowników pracujących pod ziemią, przy pracach ciężkich i szkodliwych dla zdrowia, a także dla pracowników wykonujących prace wymagające szczególnych kwalifikacji i szczególnej odpowiedzialności. Zróżnicowanie norm dotyczy tylko samych pracowników a nie dotyczy człon-

---

[6]) W. Lenin, Dzieła t. XXV, str. 506, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.
[7]) J. Stalin, Dzieła t. XIII, str. 357, wyd cyt.

ków rodzin, członkowie bowiem rodzin wszystkich pracowników otrzymują jednakowe bony. Widzimy więc, że przy ustalaniu tych norm kierowano się jedynie słusznymi zasadami, które mają na względzie wykonywaną przez pracownika pracę pod kątem widzenia jej produkcyjności, wysokich kwalifikacji, odpowiedzialności, wysiłku, szkodliwości dla zdrowia itp.

Reakcyjna propaganda, przede wszystkim wszelakie radia pozostające na amerykańskim żołdzie, rozpoczęła z miejsca nagonkę przeciw tym zarządzeniom. Po tej linii poszły niedobitki WRN-u i innych odmian reakcyjnego podziemia.

Wysiłki reakcji zmierzają, jak zwykle, do dezorientowania pracujących, do utrudnienia naszego położenia, do pogłębienia trudności na naszym rynku żywnościowym.

Jaka bowiem jest jedyna droga jak najszybszego przezwyciężenia tych braków? Jest to i może być jedynie droga dopomożenia wsi w jak najszybszym przezwyciężeniu następstw posuchy, dopomożenia chłopom pracującym w walce przeciw kułackiemu sabotażowi produkcji rolnej, dopomożenia im w osiągnięciu wysokiego urodzaju w roku bieżącym, stworzenia dla nich dodatkowych bodźców dla wzmożenia produkcji rolnej, droga rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

A ta droga — to droga dalszej walki o podniesienie produkcji przemysłowej, o podniesienie wydajności pracy w przemyśle i transporcie, walki, której nie można wygrać, jeśli się nie zwalcza tendencji do zrównywania, nie różnicuje płac, nie stosuje zasady „każdemu według jego pracy".

Przytoczyliśmy przykład z bonami, gdyż na tym przykładzie próby wykorzystywania nastrojów, zmierzających do zrównywania, przez wroga klasowego, przez imperializm, przez amerykańskich podżegaczy wojennych występują w sposób szczególnie wyraźny. Ale istota tendencji do zrównywania, występujących w innych wypadkach w formach odmiennych, osłabionych, nieraz zamaskowanych, jest wszędzie ta sama i wszędzie jednakowo szkodliwa.

Każdy członek partii powinien przeciwstawiać się stanowczo głosicielom tych tendencji, powinien tłumaczyć tym, którzy ulegają tendencjom zrównywania, szkodliwość tego rodzaju tendencji, wykazując to na faktach z życia własnego zakładu pracy.

Polska Ludowa urzeczywistnia odwieczne marzenie mas ludowych o równości, budując w naszym kraju fundamenty socjalizmu, ustroju, u którego podstaw leży rzeczywista równość wszystkich ludzi, ustroju, który znosi wszelki wyzysk człowieka przez człowieka.

Polska Ludowa urzeczywistnia je, otwierając coraz szerzej dla wszystkich dostęp do pracy, do kultury, do nauki, w coraz szerszym zakresie stosując socjalistyczną zasadę „każdemu według jego pracy", zasadę równej płacy za równą pracę i różnej za różną.

Polska Ludowa buduje rzeczywistą równość idąc drogą uprzemysłowienia, stwarzając warunki stałego wzrostu dobrobytu całego narodu, zakładając fundamenty socjalizmu w Polsce, by, po wzniesieniu gmachu socjalizmu, przejść do budowania społeczeństwa komunistycznego, w którym zasadą podziału będzie zasada „każdemu według jego potrzeb".

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

FR. JÓŹWIAK-WITOLD — „POLSKA PARTIA ROBOTNICZA W WALCE O WYZWOLENIE NARODOWE I SPOŁECZNE"

(„Książka i Wiedza", Warszawa, 1952 r.)

Praca tow. Witolda kreśli po raz pierwszy całokształt dziejów polskiego ruchu robotniczego na przestrzeni lat 1939—1948, całokształt dziejów polskiego ruchu robotniczego w tym decydującym okresie, kiedy to proletariat polski stanął na czele narodu w walce przeciwko hitlerowskiemu okupantowi i w wyniku zwycięstwa wyzwoleńczej Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, w ogniu bohaterskiej walki narodowo-wyzwoleńczej stworzył władzę ludową, wywłaszczył wielkich kapitalistów i obszarników, rozpoczął budowanie podstaw socjalizmu w Polsce. Praca tow. Witolda odtwarza nam wielkość i historyczne znaczenie tej walki, mówi nam o bohaterstwie żołnierzy i budowniczych Polski Ludowej, mówi o oporze, jaki stawiała rodzima reakcja i obcy imperializm, o walce, jaką musieliśmy toczyć z jawnymi przedstawicielami wroga klasowego i z jego podstępnymi agenturami w naszych własnych szeregach.

Praca tow. Witolda obrazuje więc wielki okres w dziejach klasy robotniczej i narodu polskiego, ujawniając zarazem haniebną, antynarodową treść polityki polskich klas wyzyskujących i ich organizacji politycznych, zdradę narodową obozu reakcji polskiej w całym tym okresie.

Stanowi ona cenny wkład do poznania historii narodu polskiego i przodującej siły naszego narodu — polskiej klasy robotniczej.

Na wstępie autor analizuje przyczyny katastrofy wrześniowej i daje na podstawie obszernego materiału faktycznego dobitną charakterystykę antynarodowej, zdradzieckiej polityki wewnętrznej i zagranicznej rządów burżuazyjno-obszarniczych Polski przedwrześniowej: „Dwudziestolecie złudnej niepodległości 1918—39 było okresem zacofania i upadku kraju, okresem masowego bezrobocia i wzrastającej nędzy mas ludowych, okresem systematycznego zaprzedawania przez burżuazję bogactw narodu i jego interesów imperialistom zagranicznym, było długotrwałym przygotowywaniem katastrofy wrześniowej" (str. 8).

Tow. Witold wskazuje na bezpośrednie i pośrednie poparcie, jakiego udzielali rządom endecko-sanacyjnym reakcyjni przywódcy PPS i Stronnictwa Ludowego, podkreślając ich współodpowiedzialność za całokształt antyludowej i antynarodowej polityki rządów kapitalistyczno-obszarniczych w Polsce, polityki antyradzieckiej, polityki, która nieuchronnie doprowadziła do klęski wrześniowej.

Tow. Witold charakteryzuje położenie wewnętrzne kraju, oddanie Polski w pacht światowej finansjerze przez rządy kapitalistyczno-obszarnicze, bezrobocie w miastach i nędzę mas chłopskich, zwracając szczególną uwagę na bohaterską walkę mas ludowych przeciwko sanacyjnej dyktaturze kapitalistyczno-obszarniczego wyzysku i zdrady narodowej.

Na czele tych walk stała rewolucyjna partia klasy robotniczej, Komunistyczna Partia Polski.

„Jedyną partią, która przez cały czas swego istnienia konsekwentnie i niezmordowanie broniła interesów społecznych i narodowych ludu polskiego, która walczyła o rzeczywistą niepodległość Polski, była Komunistyczna Partia Polski, czołowy oddział polskiej klasy robotniczej, walczącej pod sztandarem marksizmu-leninizmu" (str. 25—26).

W chwili klęski narodowej, gdy hordy hitlerowskie wkroczyły do Polski, a Składkowscy, Rydze i Becki uciekali szosą zaleszczycką — komuniści, najwierniejsi synowie polskiej klasy robotniczej, pozostali z robotnikami, chłopami, z obrońcami Warszawy, z bohaterskimi żołnierzami spod Westerplatte, Kutna i Modlina.

Zaczyna się tragiczny a zarazem heroiczny okres w życiu polskiej klasy robotniczej, w życiu narodu polskiego.

Tow. Witold przedstawia nam dzieje tego okresu, kiedy to mimo straszliwego terroru okupanta, prowadzącego politykę systematycznego tępienia narodu polskiego, masy ludowe szukały siły, wokół której mogłyby się skupić, by stawić opór okupantowi.

Z rozproszonych po całym kraju komunistów, antyfaszystów, szczerych, gorących patriotów powstają żywiołowo grupy podejmujące walkę z okupantem, jak „Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR", „Sierp i Młot", „Proletariusz", „Front walki za Waszą i naszą wolność" itd.

Przełomowym momentem w skupianiu i zorganizowaniu bojowych sił antyhitlerowskich był 22 czerwca 1941 roku, kiedy to hitlerowska machina wojenna po raz pierwszy natknęła się na zdecydowany opór ze strony Armii Radzieckiej. „Ożyły, nabrały ciała i krwi nadzieje wolności" (str. 46).

Wzrosło poczucie konieczności walki oraz jej ujęcia w formy zorganizowane. Jeszcze bardziej palącą stała się potrzeba siły, która skupiłaby rozproszonych bojowników w jedną organizację, siły, która stanęłaby na czele oporu polskich mas ludowych, siły, która by żywiołowe akty nienawiści do okupanta skierowała w łożysko świadomej zorganizowanej walki z wrogiem, siły, która by przodowała klasie robotniczej i narodowi w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne.

„...Z tych to właśnie potrzeb polskich mas pracujących — z tych potrzeb narodu polskiego zrodziła się rewolucyjna, bojowa partia polskiej klasy robotniczej, narodu polskiego, opierająca się w swej działalności o marksizm-leninizm — **Polska Partia Robotnicza**" (str. 50).

Masy pracujące Polski z radością powitały powstanie Polskiej Partii Robotniczej. Jej program działania był jasno sprecyzowany w pierwszej odezwie, skierowanej do narodu polskiego. Sprowadzał się do trzech podstawowych postulatów:

„1. bezkompromisowa walka zbrojna z okupantem,
2. walka o wyzwolenie narodowe w nierozerwalnej łączności z walką o wyzwolenie społeczne, przy hegemonii klasy robotniczej,
3. oparcie walki o wyzwolenie narodowe i społeczne narodu polskiego o trwały i nierozerwalny sojusz ze Związkiem Radzieckim" (str. 60).

Powstanie Polskiej Partii Robotniczej zarówno jak jej jasny program walki o wyzwolenie narodowe i społeczne reakcja polska w kraju i zagranicą przyjęła wybuchem wściekłości i nienawiści.

Reakcja polska, jakiej wszystkie wysiłki zmierzały do sparaliżowania walki narodowo-wyzwoleńczej, do izolowania narodu polskiego od Związku Radzieckiego, który jedynie mógł przynieść wyzwolenie Polsce, reakcja polska, która w swej nienawiści do kraju socjalizmu prowadziła konszachty z hitlerowskimi oprawcami narodu, ta reakcja musiała główne ostrze swego uderzenia skierować przeciwko partii klasy robotniczej mobilizującej naród do walki z okupantem.

Cytując wyjątki z prasy reakcyjnej: endeckiej, sanacyjnej, mikołajczykowskiej i wuerenowskiej, tow. Witold demaskuje zdradzieckie, perfidne teoryjki, przy pomocy których reakcja polska usiłowała tumanić masy ludowe i powstrzymywać je od czynnej walki z okupantem.

Ujawnia on rzeczywistą treść klasową tych teoryjek służących do paraliżowania walki przeciw okupantowi hitlerowsko-niemieckiemu a inspirowanych przez imperialistów angielskich i amerykańskich.

Wbrew brudnej nagonce reakcji, PPR rosła, rozszerzała swoje wpływy i umacniała narodowy front demokratyczny. Autor kreśli obrazy bohaterskiej, wszechstronnej działalności partii i Gwardii Ludowej, obrazy pełne bezpośredniości, wprowadzające czytelnika w klimat i warunki owych wielkich dni.

Opierając się nie tylko na materiałach archiwalnych, lecz również na bezpośrednich wspomnieniach, tow. Witold, ówczesny szef sztabu Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, opisuje akcje partyzanckie tych organizacji i rozwój bohaterskiej walki zbrojnej, w której przebiegu Polska Partia Robotnicza realizowała leninowsko-stalinowską ideę hegemonii proletariatu w walce narodowo-wyzwoleńczej, stała się rzeczywistym wodzem narodu polskiego w jego walce przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy.

Z umacnianiem partii i jej ideologiczno-politycznym rozwojem jest związane imię tow. Bolesława Bieruta. Uwydatnia się to szczególnie w chwilach wyjątkowo dla partii krytycznych. Tow Bierut, wierny uczeń Lenina i Stalina, wykuwa marksistowsko-leninowską linię partii, chroniąc ją przed niebezpieczeństwem gomułkowszczyzny.

„Płomienny patriota i internacjonalista, towarzysz Bolesław Bierut walkę o wyzwolenie społeczne i narodowe polskich mas pracujących zawsze łączył ze sprawą przyjaźni i sojuszu z Krajem Zwycięskiego Socjalizmu...

Jako czołowy działacz KC PPR, tow. Bierut wskazuje partii i polskim masom pracującym nie tylko drogę walki o przepędzenie najeźdźców faszystowskich, ale we właściwym momencie zwycięskiej ofensywy Armii Radzieckiej na początku 1944 r. wysuwa wraz z marksistowsko-leninowskim trzonem kierownictwa partii zagadnienie przygotowania się do walki o władzę ludu w Polsce, o władzę klasy robotniczej związanej sojuszem z pracującym chłopstwem" (str. 85—86).

Zwycięska bitwa pod Stalingradem miała przełomowe znaczenie również dla ruchu wyzwoleńczego w Polsce. Narodowy front demokratyczny kierowany przez Polską Partię Robotniczą obejmował coraz szersze rzesze polskich mas ludowych. Polska Partia Robotnicza w myśl swej deklaracji ideowej i wskazań tow. Bieruta teoretycznie i praktycznie przygotowywała masy pracujące do ujęcia władzy politycznej z chwilą kiedy kraj zostanie wyzwolony przez Armię Radziecką.

„Powstanie KRN otwarło nową kartę w historii walki polskiej klasy robotniczej o władzę. Powstał bowiem pierwszy zalążek władzy klasy robotniczej, z którego jutro, dzięki zwycięstwu Armii Czerwonej i zdruzgotaniu faszyzmu hitlerowskiego, wyrośnie władza ludu z klasą robotniczą na czele" (str. 146).

W tym właśnie okresie, gdy decydowały się losy narodu polskiego, okresie bezpośredniej walki polskiej klasy robotniczej o władzę, grupa Gomułki występuje z nacjonalistyczno-oportunistyczną koncepcją faktycznego podporządkowania naszego ruchu burżuazyjnej Radzie Jedności Narodowej za pośrednictwem jej dywersyjnej przybudówki CKL.

„Dla realizacji tej fałszywej i oportunistycznej linii — pisze tow. Jóźwiak — grupa ta proponuje zrezygnować z Krajowej Rady Narodowej, a więc zwekslować ze słusznej linii partii na prawo, wyrzekając się walki o władzę. Grupa Gomułki lansując hasło ogólnonarodowego frontu wspólnie z wielką burżuazją i obszarnictwem, rezygnowała z hegemonii klasy robotniczej, chciała PPR roztopić w takim „ogólnonarodowym" froncie" (str. 154).

Wyzwolenie kraju przez Armię Radziecką, zapoczątkowane latem 1944 r., a doprowadzone do końca wraz z rozgromieniem hitleryzmu w 1945 r., przyniosło całkowite potwierdzenie słuszności linii politycznej Polskiej Partii Robotniczej, co udowodniło w sposób oczywisty dla wszystkich, że tylko ta partia wskazywała narodowi polskiemu rzeczywistą drogę wyzwolenia. Żołnierz ludowego Wojska Polskiego swój marsz, rozpoczęty u boku Armii Radzieckiej, pod Lenino i w lasach partyzanckich, zakończył zwycięsko w Berlinie. Klasa robotnicza stanęła w pierwszych szeregach ofiarnej walki o odbudowę kraju. Wszystko to zespoliło wokół władzy ludowej olbrzymią większość narodu, stworzyło pomyślne warunki dla dokonania głębokich rewolucyjnych przeobrażeń politycznych i ekonomiczno-społecznych.

W ostrej walce klasowej przeciwko reakcji polskiej, łączącej terrorystyczną akcję podziemia z próbami „legalnej" dywersji typu mikołajczykowskiego, przeciwko protektorom reakcji polskiej — imperialistom amerykańskim i angielskim — masy ludowe umocniły swą władzę i utrwaliły niepodległość i suwerenność narodu.

Polskie masy pracujące z klasą robotniczą na czele pod kierownictwem Polskiej Partii Robotniczej dzięki wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego wydźwignęły kraj z ruin powojennych, prześcignęły poziom przedwojennej produkcji przemysłowej, zagospodarowały Ziemie Zachodnie, przystępując do budownictwa podstaw socjalizmu. Reforma rolna oddała chłopom ziemię obszarniczą, przemysł przeszedł na własność narodu, stworzony został nowy aparat państwowy. PPR była kierowniczą siłą tego wielkiego procesu zasadniczej przebudowy kraju.

Tow. Witold wykazuje szczegółowo olbrzymie znaczenie jakie pomoc radziecka, jakie nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim miały dla wyzwolenia kraju, dla zwycięstwa władzy ludowej, dla powrotu do Polski Ziem Zachodnich, dla dźwignięcia z ruin gospodarki narodowej. W świetle tych faktów ujawnia się z całą jaskrawością, że polityka antyradziecka całego obozu reakcji polskiej, że tendencje antyradzieckie wszelkich agentur burżuazji w szeregach ruchu robotniczego są głęboko antynarodowe, godzą w najżywotniejsze interesy Polski. W świetle tych faktów staje się szczególnie jasną zdradziecka rola gomułkowszczyzny.

„Rok 1948 — pisze tow. Jóźwiak — stał się dla Polskiej Partii Robotniczej rokiem walki o słuszną linię marksistowsko-leninowską i zapisał się w historii PPR jako okres bezwzględnej i bezkompromisowej walki Partii z odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym."

Tow. Witold analizuje źródła odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego wskazując między innymi na fałszywe i szkodliwe nacjonalistyczne koncepcje Gomułki z okresu okupacji, opisuje przebieg zaciętej walki partii z prawicą PPS oraz z próbami Gomułki sprowadzenia partii z jej słusznej linii leninowsko-stalinowskiej. Pod kierownictwem KC z tow. Bierutem na czele odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne zostało rozgromione. Stworzone zostały warunki dla zjednoczenia polskiej klasy robotniczej na zasadach marksizmu-leninizmu. Powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

„Ofiarna walka i bohaterska śmierć tysięcy bojowników o sprawę socjalizmu, wielkich synów „Proletariatu", SDKPiL, PPS-lewicy, KPP i PPR: Waryńskiego i Okrzei, Marchlewskiego i Dzierżyńskiego, Buczka i Nowotki, Findera i Fornalskiej, Świerczewskiego i Krasickiego — zrodziły Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, wytyczyły drogę do zwycięskiego zbudowania Polski Socjalistycznej pod wodzą ich wielkiej spadkobierczyni — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej" (str. 283).

M. Mirski

„BIAŁA KSIĘGA O ODRODZENIU IMPERIALIZMU NIEMIECKIEGO"

(„Książka i Wiedza", Warszawa, 1951 r.)

Ministerstwo wojny „rządu" w Bonn, występujące pod nazwą „Urzędu Blanka", zakomunikowało niedawno ostatnią decyzję amerykańskich władców Niemiec zachodnich i ich niemieckich agentów — o powołaniu do nowego, amerykańsko - hitlerowskiego Wehrmachtu 1250 tys. żołnierzy i 1300 hitlerowskich generałów. W pierwszych dniach lutego mieszkańcy Niemiec zachodnich i zachodniego Berlina przeżyli dobrze im znane z początkowego okresu dyktatury Hitlera sceny masowych napadów policji na lokale organizacji postępowych, sceny masowych rewizji i aresztowań.

Amerykańscy i niemieccy władcy zachodnio - niemieckiego protektoratu USA wkraczają w decydującą fazę odbudowy militaryzmu i imperializmu zachodnioniemieckiego, wzmagają walkę z postępowymi i pokojowymi siłami narodu niemieckiego, przeciwstawiającymi się odradzaniu hitleryzmu i wojnie.

Walkę ludu niemieckiego przeciwko remilitaryzacji i odbudowie imperializmu śledzą z najwyższym zainteresowaniem wszyscy bojownicy o pokój na całym świecie. Śledzimy ją i my, w Polsce, dobrze sobie zdając sprawę z tego, jak ogromne znaczenie ma ta walka dla nas. Z zainteresowaniem zapoznajemy się z dokumentem mającym podstawowe znaczenie dla zrozumienia tej walki — z **„Białą księgą o odrodzeniu imperializmu niemieckiego"**, opublikowaną przez Radę Narodową Narodowego Frontu Niemiec Demokratycznych w sierpniu 1951 r. i wydaną w tych dniach w języku polskim przez „Książkę i Wiedzę".

Książka ta jest dokumentem niezwykłej wagi. Ujawnia ona i demaskuje istotne cele i zamierzenia amerykańsko-angielskich imperialistów w Niemczech zachodnich. Ich polityka w Niemczech zachodnich jest funkcją i jednym z najważniejszych elementów ich polityki przygotowania agresji przeciw Związkowi Radzieckiemu, Polsce i innym krajom demokracji ludowej Ale imperialiści wiedzą, jak silny protest wywołuje w opinii publicznej całego świata ich nikczemna działalność. Starają się też zamaskować ją szczególnie gęstą zasłoną frazesów o obronie przed rzekomą agresją, o zjednoczeniu Europy itd.

Przeciwko tej kłamliwej propagandzie wymierzona jest każda strona „Białej Księgi", nieubłaganie operującej faktami, bijącej z nieodpartą siłą i celnością w imperialistycznych organizatorów nowej wojny — śmiertelnych wrogów naszego narodu.

„Biała Księga" zaczyna od ujawnienia celów imperialistów anglosaskich z okresu wojny przeciw hitleryzmowi. Imperialiści angielscy i amerykańscy nigdy nie dążyli do całkowitego rozgromienia hitleryzmu, do uwolnienia Niemiec i innych krajów od panowania sił reakcyjnych, będących nosicielami faszyzmu i agresji imperialistycznej. Po wojnie zaś i po złamaniu przez Armię Radziecką potęgi imperializmu niemieckiego odbudowa tego imperializmu i uczynienie zeń głównego narzędzia amerykańskiej polityki panowania nad światem stały się oficjalnym programem amerykańskich podżegaczy wojennych. „Biała Księga" wykazuje krok za krokiem — cytując fakty i dokumenty — jak realizowano ten zbrodniczy program, jak odbudowano monopole kapitalistyczne w Niemczech, jak amerykańscy milionerzy zdobyli panującą pozycję w tych monopolach, zwłaszcza w zachodnio-niemieckim przemyśle wojennym.

Pamiętamy, jak polscy „londyńczycy" reklamowali w swoim czasie (i reklamują po dziś dzień) amerykańsko-angielskie bombardowania w Niemczech jako działania mające wykazać determinację amerykańską w wojnie z hitleryzmem. Co powiedzą organizatorzy tej hałaśliwej reklamy na takie stwierdzenie **amerykańskiego** tajnego raportu o skutkach amerykańskich nalotów w Niemczech, że „alianci nie próbowali zniszczyć gospodarki niemieckiej jako całości **ani nawet gospodarki wojennej jako całości**" (str. 71), na to, że według oficjalnych danych amerykańskich produkcja węgla w Niemczech zmniejszyła się na skutek nalotów jedynie o 2%, a żelaza i stali o 5%!

Odbudowana potęga monopoli zachodnio-niemieckich, w których amerykańscy imperialiści zagarnęli kluczowe pozycje i których potencjał jest systematycznie rozszerzany, stała się już ośrodkiem tej ekonomicznej bazy agresji, jaką jest międzynarodowy kartel węgla, żelaza i stali, stworzony na podstawie planu Schumana. Monopole rządzą Niemcami zachodnimi w tym samym zakresie, w jakim rządziły za czasów Hitlera, z tą tylko różnicą, że teraz są to monopole amerykańsko-niemieckie. O charakterze ich rządów daje wyobrażenie fakt, że w grudniu 1950 r. udział płac i uposażeń w wartości produkcji netto wynosił 35%, a udział zysków kapitalistycznych — 65% (str. 138 — 139). Cóż dziwnego, że imperialiści amerykańscy i ich niemieccy pomocnicy, grabiący bez ceremonii masy pracujące Niemiec zachodnich, marzą o rozszerzeniu zasięgu swej eksploatacji, że chętnie eksploatowaliby nie tylko Ruhrę, ale również i Śląsk, że rozpalają antypolski rewizjonizm i neohitlerowski szowinizm niemiecki?

Ale nie w całych Niemczech rządzą amerykańscy miliarderzy i ich wspólnicy z monopoli zachodnio - niemieckich. We wschodnich Niemczech rządzi lud, któremu Armia Radziecka przyniosła prawdziwe wyzwolenie. Tam nie ma monopoli, które zagarniają większość owoców pracy narodu. Tam za propagandę wojenną grozi najsurowsza kara. Tam buduje się nowy ustrój zapewniający pokój i przyjazne współżycie z innymi narodami, a zwłaszcza z narodami Związku Radzieckiego i Polską. Tam głośno rozbrzmiewa hasło: „Odra, Nysa — granicą pokoju". Toteż amerykańscy imperialiści i ich lokaje — zachodnio niemieccy odwetowcy — wytężyli wszystkie siły, by odciąć Niemcy zachodnie od wschodniej części kraju i wykopać przepaść między Niemcami zachodnimi a wschodnimi. Utworzenie odrębnego państwa zachodnio-niemieckiego dokonać ma tego dzieła.

„Biała Księga" wskazuje, jak doszło do podziału Niemiec, jaki bezmiar podłych intryg i świadomie realizowanej zbrodniczej polityki towarzyszył temu podziałowi i powstaniu rządu w Bonn, jakie cele przyświecają bonnskim marionetkom USA, wydobytym z pohitlerowskiej rupieciarni. „Zachodnio - niemieckie państwo bonnskie zostało stworzone celem wykorzystania rezerw ludzkich, potencjału gospodarczego i terytorium Niemiec zachodnich dla amerykańskiej wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu, przeciw Niemieckiej Republice Demokratycznej i europejskim państwom demokracji ludowej" (str. 143).

Wierni metodzie: niech mówią fakty! — autorzy „Białej Księgi" pokazują najważniejsze posunięcia antypokojowe rządu z Bonn, za którym stoją i któremu rozkazują Truman i Eisenhower. Ujawniają przed nami wewnętrzny mechanizm całego systemu tego rządu, nikczemną i prowokatorską rolę prawicy socjalistycznej, kierowanej przez Schumachera i Ollenhauera. Widzimy ohydę i nieludzkość polityki tego rządu w stosunku do młodzieży i przesiedleńców ze wschodu, utrzymywanych przy pomocy specjalnych metod w nędzy i beznadziejności, a to w tym celu, by uczynić z nich tym pewniejsze narzędzie antyradzieckie i antypolskie. Widzimy jak — mówiąc słowami „Białej Księgi" — na drzewie remilitaryzacji wyrastają owoce neofaszyzmu: ustawy gestapowskie, represje wobec KPD i bojowników o pokój, nie kończące się akty prowokacji i gwałtów w stosunku do narodu.

Na szczególną uwagę zasługują też stronice „Białej Księgi" poświęcone temu, co można by nazwać ideologiczną stroną przygotowania wojny. Historia jest bezlitosna dla imperialistycznych kłamców. Amerykańska idea „zjednoczonej Europy" jest zapożyczona od hitleryzmu. Cały stek frazesów „europejskich", na milę cuchnących trumanowską inspiracją, ma swych najgorętszych wyznawców wśród hitlerowskich generałów, dawnych SS-owców, prawicowych socjalistów zachodnio - niemieckich i watykańskich głosicieli nowej wojny z adenauerowskiej CDU. Oto wypróbowani przyjaciele i zwolennicy ongiś hitlerowskiej, a dziś amerykańskiej „europejskości". „Powiedz mi, kim są twoi przyjaciele, a powiem ci, kim jesteś" — mówi przysłowie.

„Biała Księga" nie jest dokumentem bezsilnej skargi garstki sprawiedliwych na odradzanie się imperializmu i militaryzmu w Niemczech zachodnich. Jest to dokument walki, w której uczestniczą miliony ludzi. Przepojona poczuciem siły i wiary w przyszłość, mówi ona — językiem nieodpartych faktów — o tym, jak rośnie i przybiera na sile walka narodu niemieckiego przeciwko organizatorom nowej wojny. Ostoją tej walki jest Niemiecka Republika Demokratyczna i rewolucyjny ruch robotniczy w całych Niemczech. Dla nowych Niemiec znamienny jest fakt, że na uchwały mocarstw imperialistycznych z dnia 19 września 1950 r. o remilitaryzacji odpowiedź nastąpiła już w 2 dni później. Dnia 21 września 1950 r. rząd NRD wezwał naród niemiecki do oporu narodowego. „Rząd NRD — głosi uchwała — wzywa naród niemiecki, a zwłaszcza ludność Niemiec zachodnich, do wzmożenia oporu narodowego przeciwko remilitaryzacji i agresji..." (str. 288).

W „Białej Księdze" znajdujemy najistotniejsze dokumenty pozwalające zrozumieć istotę frontu narodowego w Niemczech; na ich tle zrozumiałe stają się takie fakty, jak postawa b. kanclerza z okresu Weimaru dr Wirtha i pastora Niemöllera, które wywołały ogromne wrażenie na całym świecie, jak wypowiedzi działaczy chrześcijańskich Niemiec na zjeździe polskich działaczy katolickich we Wrocławiu i wiele innych.

„Biała Księga" daje obraz walki narodu niemieckiego przeciw remilitaryzacji, o zjednoczenie narodowe i utworzenie miłującego pokój zjednoczonego państwa

niemieckiego. Słusznie piszą jej autorzy: „Negatywne stanowisko przeważającej części ludności wobec remilitaryzacji Niemiec zachodnich, a przede wszystkim zorganizowany opór przeciwko remilitaryzacji i przygotowaniom do amerykańskiej wojny, przejawiający się w zorganizowanych konkretnych akcjach, wywołał zamieszanie w szeregach amerykańskich podżegaczy wojennych" (str. 318).

Naród niemiecki korzysta w swej walce z poparcia wszystkich sił pokojowych, z poparcia Związku Radzieckiego, Polski i wszystkich krajów demokracji ludowej, z poparcia wielomilionowej armii bojowników o pokój na całym świecie. W wymownych słowach mówi „Biała Księga" o tym, jak ogromne znaczenie ma to poparcie dla narodu niemieckiego.

Materiały, zawarte w „Białej Księdze", posiadają szczególne znaczenie dla czytelnika polskiego. Uzbrajają go przeciwko fałszywym poglądom na sprawy niemieckie, szerzonym przez naszych rodzimych reakcjonistów.

Z amerykańską polityką podziału Niemiec i odbudowy w Niemczech zachodnich czołowego ośrodka agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Polsce oraz wszystkim krajom demokratycznym i pokojowym solidaryzuje się bowiem cała reakcja polska. Obłudny i fałszywy „argument", że podział Niemiec może doprowadzić do zmniejszenia niebezpieczeństwa, grożącego naszemu narodowi i do odwrócenia nieszczęść, jakie imperializm niemiecki sprowadzał na nasz kraj, ma przesłonić fakt, że podział Niemiec utrzymywany jest i pogłębiany przez amerykańskich imperialistów i zachodnio-niemieckich odwetowców po to właśnie, by odbudować imperializm niemiecki, by nie dopuścić do przekształcenia całych Niemiec w duchu Poczdamu, po to, by umożliwić stworzenie armii zachodnio - niemieckiej i uczynić z Niemiec zachodnich bastion amerykańskiego panowania w Europie. Rozpętując antypolski szowinizm i rewizjonizm w Niemczech zachodnich, amerykańscy podżegacze wojenni wskazują niemieckim klasom wyzyskującym, odwiecznym nosicielom antypolskiej polityki „Drang nach Osten", jaką cenę gotowi są im zapłacić za udział w zbrodniczych knowaniach przeciwko pokojowi świata. Jak dowiedzieliśmy się z ostatnich rewelacji bonnskich, imperialiści amerykańscy i angielscy uroczyście obiecali w układzie Adenauerom w zamian za udział w amerykańskiej wojnie „granice 1937 r."; chcą oni pod tym hasłem zmobilizować pod sztandarami Wall-Street, niedobitki hitlerowskich ludobójców, troskliwie uratowane przez nich po wojnie, i zneutralizować nastroje antywojenne i pokojowe, ogarniające coraz szersze warstwy społeczeństwa zachodnio - niemieckiego. Walka o zjednoczenie Niemiec na zasadach umowy poczdamskiej jest właśnie walką o pozbawienie amerykańskich imperialistów ich najgroźniejszej bazy wojennej w Europie, walką o pozbawienie neohitlerowskich szowinistów zachodnio - niemieckich oparcia o imperializm amerykański, jest walką o pokojowy i demokratyczny rozwój całych Niemiec. „Niemcy podzielono, aby przygotować wojnę" — ten tytuł pierwszego rozdziału „Białej Księgi" udziela dobitnej, popartej następnie mnóstwem faktów odpowiedzi na obłudne argumenty obrońców rozbicia Niemiec.

Reakcja polska szczuje przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej żerując na wspomnieniach krzywd, jakie naród polski doznał od hitlerowskiego okupanta. „Biała Księga" udziela dobitnej odpowiedzi również i na tę nagonkę. „Biała Księga" wskazuje na olbrzymią rolę, jaką w walce o pokojowe Niemcy odgrywa Niemiecka Republika Demokratyczna, republika, której kierownicy walczyli przeciw Hitlerowi i hitleryzmowi wraz z narodem polskim i wszystkimi miłującymi wolność narodami, republika, której aktyw w olbrzymiej większości składa się z towarzyszy cierpień polskich bojowników o wolność — z komuni-

stów i innych antyfaszystów niemieckich, wieloletnich więźniów katowni hitlerowskich. Duch walki przeciwko imperializmowi i nacjonalizmowi niemieckiemu, przenikający „Białą Księgę“, bijąca z niej namiętna nienawiść do tego nacjonalizmu, połączona z głębokim patriotyzmem w stosunku do Niemiec Demokratycznych i pokojowych, przekonają każdego uczciwego Polaka o słuszności polityki polskiego obozu demokratycznego, odróżniającego ściśle lud niemiecki od imperializmu amerykańsko - niemieckiego, Wilhelma Piecka, przedstawiciela niemieckiej klasy robotniczej i narodu niemieckiego, od Adenauera czy Heussa — przedstawicieli niemieckich baronów węgla i stali oraz ich obecnych amerykańskich panów. Uświadomienie sobie tych faktów pozwala nam zrozumieć jeszcze lepiej oblicze gomułkowszczyzny, która w zagadnieniu Niemiec szerząc niewiarę w rewolucyjne i postępowe siły narodu niemieckiego oraz występując przeciwko zjednoczeniu Niemiec, usiłowała zaszczepić naszemu ruchowi nacjonalistyczne i reakcyjne koncepcje, korzystne jedynie dla odradzającego się imperializmu niemieckiego oraz jego amerykańskich protektorów.

Obłudne manewry reakcji polskiej są tym bardziej łajdackie, że równocześnie z prowadzeniem nikczemnej nagonki przeciwko pokojowym Niemcom, przeciwko tym Niemcom, które uznają naszą granicę na Odrze i Nysie, czołowi jej przedstawiciele bratają się właśnie z przedstawicielami tych Niemiec, które piętnuje „Biała Księga“, z przedstawicielami Niemiec junkiersko - wielkokapitalistycznych, Niemiec imperialistycznych, Niemiec antypolskich. Nie jest to bynajmniej przypadkiem. „Faktem jest, że 90% Niemców, którzy uznają granicę Odra i Nysa, uznaje również Bieruta i Stalina. Natomiast ci Niemcy, którzy znajdują się po tej samej stronie barykady, co my — pisze J. Mieroszewski, jeden z głównych publicystów reakcji polskiej — nie uznają przeważnie granicy nad Odrą i Nysą“. To nie przeszkadza bynajmniej reakcjonistom polskim — Mackiewiczom, Czapskim i Bieleckim odwiedzać Bonn, prowadzić długich i serdecznych rozmów z przedstawicielami zaborczego, antypolskiego rewizjonizmu niemieckiego. Nie może być zresztą inaczej. Jeden jest bowiem mocodawca bankrutów z emigracyjnego śmietniczka i bonnskich możnowładców: imperializm Wall-Street, imperializm wielkich trustów amerykańskich. Materiały zawarte w „Białej Księdze“ wyjaśniają nam w sposób przekonywujący, że odbudowywany w Niemczech zachodnich imperializm niemiecki, neohitleryzm, antypolski szowinizm jest wyrazem interesów nie tylko junkrów pruskich i baronów węglowych Nadrenii czy Ruhry, lecz przede wszystkim agenturą imperializmu amerykańskiego, dostawcą mięsa armatniego i sprzętu wojennego dla potrzeb magnatów Wall-Street.

„Biała Księga“ stanie się w ręku czytelnika polskiego cennym orężem nie tylko w walce przeciwko neohitleryzmowi niemieckiemu, lecz również w walce z naszymi rodzimymi reakcjonistami, wysługującymi się imperializmowi amerykańskiemu wbrew najbardziej żywotnym interesom narodu polskiego.

„Księga“ kończy się apelem do Niemców, by poznali w całej pełni ogrom niebezpieczeństw i odpowiedzialności, jaka na nich ciąży, i by odpowiednio wzmogli swą walkę o pokój. Apel ten nie pozostaje bez echa.

W świadomości czytelnika polskiego apel ten, jak i cała „Biała Księga“, wzmoże poczucie solidarności z niemieckimi bojownikami o pokój, wzmoże zrozumienie potrzeby wszechstronnego poparcia narodu niemieckiego w jego walce, która jest również naszą walką.

J. Kowalewski

W. I. LENIN — „JAK WIERA ZASULICZ UNICESTWIA LIKWIDATORSTWO"

(„Mała Biblioteczka Marksizmu-Leninizmu" Nr 23, „Książka i Wiedza", Warszawa, 1951 r.)

Wiera Zasulicz należała do kierowniczego grona Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji. Po młodości „górnej i chmurnej", kiedy brała udział w utworzeniu „Grupy Wyzwolenia Pracy", przeszła na pozycje mieńszewizmu i na nich już pozostała. W 1913 r., w okresie, kiedy Lenin pisał omawianą przez nas broszurę, Wiera Zasulicz broniła likwidatorów, którzy chcieli zlikwidować nielegalną, rewolucyjną partię robotniczą, walczącą w sposób nieprzejednany z caratem, a na jej miejsce stworzyć jakąś karykaturę partii socjalistycznej, wegetującą legalnie z łaskawego zezwolenia władz carskich.

Polemizując w broszurze z Wierą Zasulicz, Lenin rozwija swoją, bolszewicką teorię partii jako czołowego oddziału klasy robotniczej, powiązanego z całą klasą przy pomocy szerokiej warstwy sympatyków bezpartyjnych, kierującego klasą dzięki swej organizacji, dyscyplinie i świadomości politycznej.

> „We wszystkich krajach, zawsze i wszędzie istnieje — pisze Lenin — **prócz** „partii" — „szeroka warstwa" **przypartyjna** i ogromna masa **klasy,** która tworzy, wyłania z siebie i żywi partię..."

Lenin odróżnia tu ściśle trzy kategorie: partię, „szeroką warstwę" (bezpartyjny aktyw, jak powiedzielibyśmy dzisiaj) i klasę.

> „Partia — pisze Lenin — to świadoma, czołowa warstwa klasy, jej awangarda. Siła tej awangardy jest 10 razy, 100 razy większa niż jej liczebność.
> Czyż to możliwe? Czyż siła setki może przewyższać siłę tysiąca?
> Może przewyższać i przewyższa, **kiedy setka jest zorganizowana.**
> Organizacja udziesięciokrotnia nasze siły...
>
> „...Uświadomienie czołowego oddziału przejawia się między innymi właśnie w tym, że umie się on organizować. Organizując się zaś otrzymuje on **jednolitą wolę** i ta jednolita wola przodującego tysiąca stu tysięcy **staje się** wolą klasy..."

Dopiero po zrozumieniu roli partii jako awangardy, jako w pełni uświadomionego i zorganizowanego czołowego oddziału klasy robotniczej, można zrozumieć leninowski stosunek do kolejnej kategorii — „szerokiej warstwy": sympatyków partii, robotników częściowo uświadomionych, ale nie zorganizowanych w szeregach partii.

> „...Pośrednikiem między partią a klasą jest „szeroka warstwa" (szersza niż partia, ale węższa niż klasa) — warstwa głosujących na s. d., warstwa pomagających, warstwa sympatyzujących itd..."
>
> „...Ta „szeroka warstwa" — to prawie wszystko socjaldemokraci i bez niej partia byłaby bezsilna. Przy każdym wystąpieniu ta „szeroka warstwa" rozszerza się **jeszcze 2-3-**krotnie, za partią bowiem idą wtedy masy nie-socjaldemokratów..."

Lenin z pasją polemizuje z poglądami Wiery Zasulicz, która roztapia partię w „szerokiej warstwie", zamiast „szeroką warstwę" prowadzić za partią i po drodze nakreślonej przez partię, zamiast mobilizować za pośrednictwem tej „szerokiej warstwy" całą klasę pod hasłami partii.

Warunki, w jakich działa **nasza** partia — partia klasy robotniczej, stojącej u steru władzy — są zasadniczo odmienne od warunków, w jakich walczyła w latach 1912-1913 partia bolszewików, partia Lenina i Stalina. Ale podstawowe prawdy o charakterze partii, o jej roli, jej stosunku do bezpartyjnych sympatyków i do najszerszych mas własnej klasy, najszerszych mas narodu, sformułowane przez Lenina w sposób niezwykle jasny i dobitny w omawianej broszurze, są dla nas dziś bardziej aktualne aniżeli kiedykolwiek.

W świetle tej leninowskiej nauki o partii unaocznia się nam szczególnie jaskrawo niebezpieczeństwo, jakie groziło naszej partii ze strony gomułkowszczyzny, która swą politykę zdrady partii i klasy robotniczej realizowała między innymi poprzez pomniejszanie roli świadomej, marksistowsko - leninowskiej awangardy proletariatu, poprzez planowe zaśmiecanie szeregów partyjnych.

Na odwrót, leninowskie ostrzeżenie, że „partia byłaby bezsilna" bez szerokiej warstwy bezpartyjnego aktywu, przenoszącego jej politykę do najszerszych mas ludowych, staje się dla nas szczególnie aktualne w stosunku do tych towarzyszy, którzy po sekciarsku zamykają się w ramach partii zapominając o tym, że jednym z naczelnych obowiązków każdego członka partii jest praca z bezpartyjnymi, wychowywanie bezpartyjnych, mobilizowanie aktywu bezpartyjnego wokół linii partii.

Uważne przestudiowanie omawianej pracy Lenina pomoże każdemu aktywiście naszej partii uświadomić sobie lepiej własne zadania, przemyśleć pracę własnej organizacji partyjnej.

E. B.

J. W. STALIN — „O BRAKACH W PRACY PARTYJNEJ I ŚRODKACH LIKWIDACJI TROCKISTOWSKICH I INNYCH DWULICOWCÓW"

(Biblioteka Klasyków Marksizmu-Leninizmu — „Książka i Wiedza", Warszawa, 1952 r.)

„1937 rok ujawnił nowe dane o zbrodniach bandy bucharinowsko-trockistowskiej. Proces sądowy w sprawie Piatakowa, Radka i innych, proces sądowy w sprawie Tuchaczewskiego - Jakira i innych, wreszcie proces sądowy w sprawie Bucharina, Rykowa, Krestyńskiego, Rozenholca i innych — wszystkie te procesy wykazały, że bucharinowcy i trockiści jak się okazuje, dawno już stanowili jedną wspólną bandę wrogów ludu w postaci «bloku prawicowo-trockistowskiego»".

Tymi słowami charakteryzuje „Krótki kurs historii WKP(b)" rezultaty zdemaskowania wrogiej roboty w szeregach partii bolszewików, zdemaskowania, które postawiło wobec partii zadanie gruntownej kontroli i oczyszczenia swych szeregów.

Podsumowaniu tego oczyszczenia szeregów partii poświęcone są przemówienia towarzysza Stalina, zawarte w omawianej broszurze

Praca towarzysza Stalina jest mocnym i dobitnym wezwaniem do wzmożenia czujności wobec wszelkich wrogów partii, podstępnie przemycających się w jej szeregi dla prowadzenia szkodniczej roboty. Towarzysz Stalin wskazuje na źródło tej roboty — na otoczenie kapitalistyczne, na państwa burżuazyjne,

> „które otaczają Związek Radziecki, wyczekując sposobności, aby napaść nań, rozbić go lub przynajmniej — podważyć jego potęgę i osłabić go" (str. 9). „Czyż nie jest jasne — pyta towarzysz Stalin — że dopóki istnieje otoczenie kapitalistyczne, dopóty będą istnieć u nas szkodnicy, szpiedzy, dywersanci i mordercy nasyłani w nasze zaplecze przez agentów państw obcych" (str. 11).

Suma 100 milionów dolarów, uchwalona ostatnio przez parlament Stanów Zjednoczonych na prowadzenie roboty szpiegowskiej i dywersyjnej w krajach socjalizmu, dostarcza jeszcze jednej ilustracji, potwierdzającej głęboką słuszność i prawdziwość tych słów towarzysza Stalina.

W związku z kapitalistycznym otoczeniem towarzysz Stalin rozpatruje również rozwój trockizmu.

> „Z nurtu politycznego w łonie klasy robotniczej, jakim był przed 7 — 8 laty, trockizm przekształcił się w rozbestwioną i wyzutą z zasad bandę szkodników, dywersantów, szpiegów i morderców, działających na zlecenie organów wywiadowczych państw obcych" — stwierdza towarzysz Stalin (str. 11).

W ciągu kilkunastu lat, które upłynęły od wygłoszenia referatu towarzysza Stalina, głęboka prawda tych słów stała się oczywistą dla wszystkich. Najjaskrawszym przykładem zdradzieckiej roli trockizmu jest haniebna rola Tito i jego wspólników — najemnych agentów imperializmu, faszystów, tępiących z zaciekłą nienawiścią ruch rewolucyjny w Jugosławii, zaprzedających swój kraj amerykańskim monopolom, posługujących się przy tym trockistowską frazeologią i popieranych przez trockistowskie szumowiny na całym świecie.

Towarzysz Stalin ostrzega przed lekceważeniem niebezpieczeństwa dywersji, przed krótkowzrocznością polityczną i gapiostwem, które rozbrajają partię w obliczu wrogiej roboty szkodników. Towarzysz Stalin analizuje i rozbija jedną po drugiej teoryjki, które zmierzają do osłabienia walki partii przeciwko wrogiemu szkodnictwu.

W słowie końcowym towarzysz Stalin ostrzega przed wypaczeniami przy oczyszczaniu partii:

> „W tej sprawie — stwierdza — podobnie jak we wszystkich innych kwestiach, konieczne jest indywidualne, zróżnicowane podejście. Nie można podciągać wszystkich pod jeden strychulec. Takie schematyczne podejście może tylko wyrządzić szkodę sprawie walki z prawdziwymi szkodnikami i szpiegami trockistowskimi" (str. 34).

Towarzysz Stalin ostrzega przed usuwaniem z partii towarzyszy za błędy popełnione w przeszłości, jeżeli naprawili oni te błędy w praktyce, tocząc skuteczną walkę przeciwko nosicielom tych błędów. Towarzysz Stalin ostrzega przed dobieraniem pracowników wyłącznie pod kątem widzenia politycznego, bez uwzględnienia ich kwalifikacji fachowych, żąda dobierania pracowników:

> „po pierwsze, według kryterium politycznego, tj. według tego czy zasługują na zaufanie polityczne, i po drugie, według kryterium fachowego, tj. czy nadają się do takiej a takiej konkretnej pracy" (str. 35).

Ze szczególnym naciskiem ostrzega towarzysz Stalin przed formalnym i bezdusznie biurokratycznym stosunkiem do losów członków partii, zwłaszcza robotników, przed

mechanicznym wydalaniem z partii. Mówiąc o kierownikach partyjnych postępujących w ten sposób, towarzysz Stalin stwierdza:

„Wydalenie z partii tysięcy i dziesiątków tysięcy ludzi uważają oni za błahostkę, pocieszając się tym, że mamy dwumilionową partię i dziesiątki tysięcy wydalonych nic nie mogą zmienić w sytuacji partii. Ale traktować w ten sposób członków partii mogą tylko ludzie w istocie rzeczy głęboko antypartyjni. W wyniku takiego bezdusznego stosunku do ludzi, do członków partii, wytwarza się sztucznie niezadowolenie i rozgoryczenie w pewnej części partii..." (str. 45—46).

„Wnikliwego stosunku do ludzi, do członków partii, do losu członków partii" — oto czego żąda towarzysz Stalin od kierowników partyjnych w ostatnich słowach swego końcowego przemówienia.

E. B.

„MYŚL FILOZOFICZNA"

Ukazanie się „Myśli Filozoficznej", centralnego czasopisma filozoficznego, zapełnia poważną lukę w naszym czasopiśmiennictwie. Wraz z coraz bardziej utrwalającym się przekonaniem o konieczności oparcia wszystkich dziedzin nauki polskiej na podstawach marksizmu-leninizmu, wraz z coraz większym u nas rozpowszechnianiem się materializmu dialektycznego i historycznego pismo to ma poważną rolę do odegrania.

Słowo wstępne Redakcji świadczy, że „Myśl Filozoficzna" zdaje sobie sprawę z roli, jaką ma spełnić, że pismo to posiada w zasadzie właściwą koncepcję swej pracy.

O tych zadaniach pisma, a więc i zadaniach frontu filozoficznego w Polsce, czytamy we wstępie:

„Walka o przepojenie całej nauki polskiej marksistowsko-leninowskim światopoglądem;

twórcze rozwijanie filozofii marksistowskiej w ścisłym powiązaniu z potrzebami praktyki;

popularyzacja podstaw naukowego marksistowskiego myślenia i działania w najszerszych masach;

walka przeciw hamującym rozwój społeczny pozostałościom idealizmu, przeciw filozofii burżuazyjnej, przeciw rozkładowej filozofii imperializmu — oto główny kierunek uderzeniowy i główny pion koncepcyjny „Myśli Filozoficznej".

Pragnąc w tym miejscu jedynie zasygnalizować niektóre momenty w związku z ukazaniem się tego pisma, nie wchodzimy w merytoryczne omówienie poszczególnych artykułów nr 1 — 2, zawierającego szereg ciekawych i godnych uwagi pozycji.

Nasuwają się niektóre uwagi ogólne, zwłaszcza na marginesie słowa wstępnego Redakcji oraz artykułu tow. Schaffa pt. **„Zadania frontu filozoficznego w świetle uchwał I Kongresu Nauki Polskiej"**.

W słowie wstępnym Redakcja stwierdza, że rewolucyjne przemiany społeczne, dokonywające się zarówno w skali międzynarodowej jak i wewnątrz naszego narodu, znalazły i znajdują odbicie w losach nauki polskiej, że więc zadaniem

filozofii jest pomóc w uogólnianiu osiągnięć wszystkich nauk szczegółowych, w uogólnianiu doświadczeń praktyki społecznej, w wykrywaniu najogólniejszych praw rozwoju naszej rzeczywistości.

Walka dwóch światopoglądów, dwóch ideologii — humanistycznej ideologii pokoju i socjalizmu oraz antyhumanistycznej ideologii wojny i wstecznictwa — wymaga ofensywnej postawy ze strony filozofii marksistowskiej — nieustannego demaskowania oblicza ideologii, służącej siłom wojny i reakcji społecznej.

W procesie zasadniczego przeobrażania się narodu polskiego w naród socjalistyczny doniosłe znaczenie posiada wydobywanie i odpowiednie popularyzowanie postępowych, demokratycznych tradycji narodu. Dotyczy to w poważnym stopniu frontu filozoficznego.

Słowa towarzysza Stalina o twórczym charakterze marksizmu, o marksizmie jako o wrogu wszelkiego dogmatyzmu, powinny się stać wytyczną filozofii marksistowskiej w Polsce.

Artykuł tow. Schaffa jest poważnym uzupełnieniem i rozwinięciem podstawowych tez zawartych w słowie wstępnym, jest też ich konkretyzacją.

Główne myśli artykułu tow. Schaffa dadzą się ująć w następujących punktach:

Nie chcemy filozofii oderwanej od życia, od praktyki; chcemy takiej filozofii, która wiąże się z praktyką rozwoju społecznego, wypływa z niej i jej z kolei służy. Chcemy filozofii, która — uogólniając zdobycze współczesnej wiedzy — tworzyłaby naukowy, materialistyczny światopogląd. Chcemy takiej filozofii, która by świadomie służyła przyspieszeniu procesu kształtowania się narodu socjalistycznego w Polsce.

Marksizm jest w swym założeniu zjawiskiem międzynarodowym, ale korzenie marksizmu tkwią w rodzimej glebie rozwoju ekonomicznego i ideologicznego każdego kraju. Opracowanie zagadnienia korzeni marksizmu na gruncie polskim, wykazanie, że recepcja marksizmu w Polsce została w sposób prawidłowy przygotowana przez rozwój postępowego nurtu myśli społecznej w Polsce — to ogromne zadanie frontu filozoficznego.

Jakie wnioski dla frontu filozoficznego w Polsce wyciąga autor z analizy obecnego stanu filozofii i jej perspektyw?

a) Upowszechnienie filozofii marksistowskiej w masach, uczynienie z niej w pełni oręża ideologicznego służącego sprawie budownictwa socjalizmu w Polsce.

b) Filozofia marksistowska musi służyć praktyce przez teoretyczne uogólnienia prawidłowości rozwoju Polski ku socjalizmowi oraz przez kształtowanie prawdziwie naukowych podstaw światopoglądowych i metodologicznych dla rozwoju dyscyplin szczegółowych.

c) Filozofia marksistowska musi zająć się historią rodzimych tradycji postępowej myśli filozoficzno-społecznej.

d) Przed filozofią stoi zadanie wychowania szerokiej kadry nowej ludowej inteligencji: z tym wiąże się sprawa przeciągnięcia starej kadry na stronę ideologii marksistowskiej oraz pełnego wyzyskiwania tej kadry dla dalszego rozwoju nauki polskiej.

e) Filozofia marksistowska musi drogą bezkompromisowej krytyki i samokrytyki przezwyciężyć w Polsce wpływy i pozostałości filozofii burżuazyjnej.

Już z wyżej wymienionych zagadnień i postulatów postawionych w słowie wstępnym Redakcji i artykule tow. Schaffa wynika ogrom poważnych i skomplikowanych zadań, jakie stoją przed frontem filozoficznym w Polsce, a więc i przed centralnym czasopismem filozoficznym. Należy niewątpliwie zdawać sobie sprawę z trudności, jakie wyłaniać się będą przy realizacji tych zadań — trudności, wynikających z jednej strony ze stanu naszej marksistowskiej kadry filozoficznej, kadry nielicznej i posiadającej względnie małe doświadczenie pracy naukowej itd.; a z drugiej strony — z poważnego ciążenia pozostałości obcej masom pracującym ideologii na pewnych odłamach naszej inteligencji. Uświadomienie sobie tych trudności nie tylko nie powinno zdemobilizować pracowników naszego frontu filozoficznego i Redakcji „Myśli Filozoficznej", lecz przeciwnie, powinno przyczynić się do szukania dróg właściwych, skutecznych dla przezwyciężenia tych trudności.

Podzielając w zasadzie kierunek i metody pracy, jakie wytycza sobie „Myśl Filozoficzna", należy podkreślić wagę następujących momentów dla realizacji tych zadań:

Szczególną troską pisma powinno być skupienie wokół siebie i wychowanie nowej, dojrzewającej kadry młodych filozofów-marksistów.

Konieczne jest stosowanie form pracy zespołowej w oparciu o zasadę krytyki i samokrytyki. Tylko tą drogą czasopismo może stać się kuźnią marksistowskiej myśli filozoficznej i ośrodkiem wychowania poważnej kadry filozoficznej. Tylko na bazie swobodnej dyskusji i walki poglądów uda się zespołowi redakcyjnemu umocnić marksistowską kadrę filozoficzną i przyspieszyć proces zbliżania do marksizmu tych, którzy dotąd posiadają takie czy inne opory. W związku z tym „Myśl Filozoficzna" może i powinna prowadzić tak niezbędny dla takiego pisma dział, jakim jest dział dyskusji.

Wydaje się, że Redakcja „Myśli Filozoficznej" powinna docenić znaczenie rozróżnienia stosunku do filozofów — niemarksistów i z drugiej strony — stosunku do przedstawicieli poszczególnych dziedzin wiedzy (historyków, przyrodników, teoretyków literatury i sztuki itd.), którzy dotąd nie stanęli jeszcze na gruncie marksizmu-leninizmu, albo też stopniowo stają na jego gruncie. Filozofia marksistowska wzbogaca się, jak wiadomo, na gruncie rozwoju poszczególnych dziedzin wiedzy. Stąd konieczność jak najściślejszego powiązania się pracowników frontu filozoficznego z poszczególnymi gałęziami nauki, czerpania z ich dorobku naukowego, oparcia uogólnień filozoficznych na konkretnym materiale badawczym. Stworzy to jednocześnie możliwość pomocy naukowcom — nie filozofom w przyswojeniu sobie światopoglądu marksistowsko - leninowskiego. Dotyczy to w poważnym stopniu nauk przyrodniczych (w szerokim tego słowa znaczeniu) ze względu na ich wagę w procesie budownictwa socjalistycznego. W tej sprawie wytyczną dla nas powinny być wskazania Lenina z 1922 r. dla czasopisma „Pod Sztandarem Marksizmu":

> „...Nie mniej, jeśli nie bardziej ważny dla tej pracy, której wojujący materializm powinien dokonać, jest związek z reprezentantami współczesnych nauk przyrodniczych, którzy skłaniają się ku materializmowi i nie boją się go bronić i propagować, wbrew panującym w tzw. „kołach wykształconych" modnym odchyleniom filozoficznym w stronę idealizmu i sceptycyzmu".

Nie ulega wątpliwości, że im większy autorytet zdobędzie „Myśl Filozoficzna" nie tylko wśród pracowników frontu filozoficznego, lecz wśród najszerszych

kół pracowników naukowych w ogóle, im lepiej potrafi **przekonać i udowodnić**, że tylko oparcie się na metodologii marksistowsko-leninowskiej prowadzi do rozwoju i rozkwitu wszystkich dziedzin nauki i praktyki społecznej, tym skuteczniej realizować będzie zadania, jakie sobie postawiła Redakcja.

Wskazania towarzysza Bieruta, nakreślone dla całej nauki polskiej w liście do I Kongresu Nauki Polskiej, powinny stać się drogowskazem i dla frontu filozoficznego, dla jego centralnego organu:

„Z im większym pietyzmem pielęgnować będziemy najlepsze tradycje naszej nauki, im bardziej nieustępliwie i konsekwentnie zwalczać będziemy rutynę i konserwatyzm, skostnienie i dogmatyzm, cały ciążący jeszcze na nas balast obumierającego świata opartego na wyzysku człowieka pracy a rodzącego faszyzm i wojnę, ruiny i zdziczenie — im skuteczniej, unikając łatwizny myślowej, przyswajać będziemy metodę materializmu dialektycznego, tym bardziej płodne, tym bardziej zwycięskie będą Wasze wysiłki w docieraniu do prawdy, w wydzieraniu przyrodzie jej tajemnic, w przekształcaniu świata, w budowaniu nowego, lepszego świata".

J. G.

LISTY DO REDAKCJI

DO

REDAKCJI „NOWYCH DRÓG"

W podręczniku **„Gospodarka planowa i ogólne zasady planowania"**, opracowanym przez J. Pajestkę i St. Krynke, wydanym przez Zakłady Wydawnictw Spółdzielczych w Warszawie w 1951 r., w części I, rozdziale 2, zatytułowanym „Gospodarka planowa a kapitalistyczne próby planowania", gospodarka kapitalistyczna określona jest jako gospodarka **kierowana** (w odróżnieniu od gospodarki planowej), przy czym autorzy podręcznika podkreślają, że **kierowanie**, czyli ingerencja państwa w sprawy gospodarcze, wzmogło się w okresie kapitalizmu monopolistycznego.

Mam wątpliwość co do słuszności użycia terminu **„gospodarka kierowana"** w odniesieniu do gospodarki kapitalistycznej. Chodzi tu nie o scholastyczną dyskusję co do terminu, lecz o to, czy w istocie rzeczy gospodarka kapitalistyczna jest **gospodarką kierowaną.**

Kto bowiem kieruje gospodarką i kto w ogóle może nią kierować? Państwo? Ale przecież tam, gdzie środki produkcji stanowią prywatną własność, rzecz się ma odwrotnie. Państwo jest wykonawcą woli tych, którzy rządzą kluczowymi gałęziami gospodarki. Czy zatem państwo może kierować gospodarką swoich mocodawców? Nie. Fakt, że w okresie imperializmu występuje powiązanie personalne przedstawicieli najpotężniejszych monopoli z aparatem państwowym, oznacza tylko tyle, że najbardziej wpływowe grupy kapitału wykorzystują państwo w celu podporządkowania go swoim interesom.

Jeśli np. kraje kapitalistyczne przygotowują się do wojny i rozbudowują przemysł wojenny, czy oznacza to, że państwo kieruje gospodarką tych krajów? Rzecz się ma odwrotnie. Państwa burżuazyjne w polityce wewnętrznej i międzynarodowej reprezentują tylko interesy monopoli, toteż przyczyny wszelkich posunięć politycznych tkwią właśnie w interesach klasowych wyzyskiwaczy, a nie są wynikiem czyjegokolwiek **kierowania.**

A po to, by określić całokształt systemu gospodarczego, należy mieć na uwadze istotę rzeczy, a nie jej zewnętrzne przejawy (zresztą nawet i one nie stwarzają pozorów **kierowania**).

„Plan Marshalla", który autorzy przytaczają jako przykład **kierowania o szerszym zasięgu**, jest w istocie ekspansją imperializmu amerykańskiego, jedną z form wywozu kapitałów, tj. cechą właściwą imperializmowi. Plan ten nie tylko nie doprowadził do usunięcia anarchii cechującej gospodarkę kapitalistyczną, lecz przeciwnie, doprowa-

dził do ruiny ekonomicznej kraje europejskie, jeszcze bardziej wzmógł i spotęgował sprzeczności w obozie imperialistycznym.

W związku z tym także różnice pomiędzy gospodarką planową a gospodarką kapitalistyczną („kierowaną") przedstawione zostały — moim zdaniem — jako różnice ilościowe, bez podkreślenia zasadniczych różnic i rewolucyjnej roli państwa socjalistycznego (str. 5, 12, 15).

Również odróżnianie **typów** gospodarki planowej: typu gospodarki planowej ZSRR i typu gospodarki planowej krajów demokracji ludowej (str. 15) wydaje mi się zbyt daleko posunięte a w każdym razie niepotrzebne; zamiast bowiem wprowadzać typy, należy rozpatrzyć jeden i ten sam typ gospodarki planowej na różnych etapach jego ekonomicznej dojrzałości.

Majrowski Konstanty
Poznań

ODPOWIEDŹ

Wątpliwości Wasze są całkowicie uzasadnione. Poglądy, wyrażone przez Was w liście do Redakcji, w zasadzie podzielamy.

Teorie o „zorganizowanym kapitalizmie", „demokratycznym socjalizmie", „państwowym socjalizmie" itp. nie są nowe. Stanowią one przeważnie odmiany koncepcji „zorganizowanego kapitalizmu", głoszonej już dawniej przez socjaldemokratycznych oszustów — Hilferdinga, Kautsky'ego i in. W warunkach ogólnego kryzysu kapitalizmu „uczeni" obrońcy burżuazji w rodzaju Keynesa, Morgana, Philipsa i im podobnych rozpowszechniają te „teorie" w interesie amerykańsko - angielskiego imperializmu, dążącego do panowania nad światem.

Olbrzymia popularność gospodarki planowej ZSRR i krajów demokracji ludowej zmusza burżuazyjnych ekonomistów do zastąpienia starej argumentacji o „wolnym kapitalizmie" argumentacją o możliwości stworzenia „gospodarki kierowanej" poprzez ingerencję państwa burżuazyjnego.

W warunkach kapitalistycznego systemu gospodarki niemożliwe jest żadne planowanie czy kierowanie (termin nie zmienia istoty) gospodarką. Prywatna własność środków produkcji sprawia, że w gospodarce kapitalistycznej panuje żywiołowość, toczy się ostra walka konkurencyjna, że nie wykorzystywana jest moc produkcyjna gospodarki.

Czy panowanie monopoli usuwa te cechy gospodarki kapitalistycznej?

„...Monopole, wyrastając z wolnej konkurencji — pisze Lenin — nie usuwają jej, lecz istnieją ponad nią i obok niej, stwarzając przez to szereg szczególnie ostrych i głębokich sprzeczności, tarć, konfliktów".

Kapitalizm monopolistyczny, zachowując prywatną własność środków produkcji, nie tylko nie usuwa podstawowej sprzeczności kapitalizmu — pomiędzy społecznym charakterem procesu produkcji a prywatno-kapitalistyczną formą przywłaszczania — lecz przeciwnie, jeszcze bardziej ją komplikuje i zaostrza do ostatecznych granic. Panowanie monopoli nie oznacza bynajmniej, że ogarnęły one całą gospodarkę. Obok monopolistycznych istnieją przedmonopolistyczne, a nawet przedkapitalistyczne formy

gospodarki. Obok starych form pojawiają się nowe formy konkurencji, zrodzone przez monopole. Konkurencja w epoce imperializmu zaostrza i pogłębia nierównomierność rozwoju poszczególnych gałęzi produkcji i całych krajów, prowadzi do olbrzymiego niszczenia i marnotrawstwa sił wytwórczych w postaci niepełnego wykorzystania zdolności produkcyjnych, likwidacji i zamykania przedsiębiorstw, chronicznego bezrobocia, kryzysów i wojen, a więc do dalszego wzrostu anarchii i chaosu w gospodarce. „Usunięcie kryzysów przez kartele — pisze Lenin — to bajka burżuazyjnych ekonomistów, dążących do upiększenia kapitalizmu za wszelką cenę. Przeciwnie, monopol, powstający w **niektórych** gałęziach przemysłu, wzmaga i zaostrza chaotyczność właściwą **całej** produkcji kapitalistycznej. Niewspółmierność w rozwoju rolnictwa i przemysłu, charakterystyczna dla kapitalizmu w ogóle, staje się jeszcze większa. Uprzywilejowana sytuacja, w jakiej znajduje się najbardziej skartelizowany **ciężki** przemysł, zwłaszcza węgiel i żelazo, doprowadza w pozostałych gałęziach przemysłu do jeszcze ostrzejszego braku planowości".

Czy wzrost tendencji państwowo - monopolistycznych, właściwych imperializmowi, czy fakt ingerencji państwa burżuazyjnego w życie gospodarcze kraju może zmienić anarchiczny charakter gospodarki kapitalistycznej?

Nie, gdyż gospodarka kapitalistyczna „...w ścisłym słowa tego znaczeniu nie znajduje się w jego rękach. Na odwrót — państwo znajduje się w rękach kapitalistycznej gospodarki" (Stalin).

Ingerencja państwa nie tylko nie oznacza „kierowania", „planowania", „organizacji", lecz przeciwnie, jeszcze bardziej wzmaga anarchię w życiu gospodarczym. Wzmaga i zaostrza walkę między różnymi grupami monopolistów o większy udział w zamówieniach państwowych i subsydiach, o wpływy na aparat państwowy itp.

Lenin charakteryzując wojenne „regulowanie" produkcji przez państwo burżuazyjne pisze: „Zarówno Ameryka jak Niemcy „regulują" życie ekonomiczne w ten sposób, ażeby dla robotników (częściowo także dla chłopów) stworzyć **katorgę wojenną**, a dla bankierów i kapitalistów **raj**. Ich regulowanie polega na tym, że robotników „dośrubowują" aż do głodowania, kapitalistom zaś zapewniają (potajemnie w sposób reakcyjno-biurokratyczny) zyski **wyższe** niż przed wojną".

Tak więc „ingerencja", „kontrola", „regulowanie" produkcji przez państwa burżuazyjne, tak propagowane przez ekonomistów burżuazyjnych, oznacza tylko, że oligarchia finansowa puszcza w ruch burżuazyjną machinę państwową celem otrzymania nowych zysków monopolistycznych, celem dalszego ujarzmiania mas pracujących.

Kapitalizm państwowo - monopolistyczny nie tylko nie może znieść anarchii produkcji, walki konkurencyjnej, bezrobocia, kryzysów, wojen itd., lecz jeszcze bardziej je wzmaga.

„Jeżeli nie pozbędziecie się kapitalistów, nie rozprawicie się z zasadą prywatnej własności środków produkcji, to nie zdołacie stworzyć gospodarki planowej" — stwierdził towarzysz Stalin w rozmowie z pisarzem angielskim Wellsem.

A więc obalenie panowania burżuazji, zdobycie władzy politycznej przez masy pracujące, „wywłaszczenie wywłaszczycieli" — oto przesłanki stwarzające możliwość a zarazem konieczność urzeczywistniania planowania w gospodarce narodowej.

K. Kielski

DO

REDAKCJI „NOWYCH DRÓG"

Jestem uczniem klasy XI-tej Państwowego Liceum Ogólnokształcącego w Jędrzejowie. Interesuję się ekonomią polityczną, filozofią, historią, literaturą, historią ruchu robotniczego. Pracuję społecznie.

Zwracam się do Was z prośbą o wyjaśnienie pewnej kwestii z zakresu językoznawstwa.

W artykule B. Kedrowa „O formach skoków w rozwoju przyrody i społeczeństwa" (Zesz. Fil. N. D., nr 6, s. 58) czytamy: „Rozwój języka biegnie od języka rodowego, plemiennego i języka narodowości do języka narodowego, zaś od języków narodowych do strefowych i wreszcie do jednego wspólnego międzynarodowego języka przyszłości". Z tego możemy wnioskować, że ludzkość posługiwała się nie jednym językiem, ale wieloma różnymi, że podobieństwo języków nie wypływa wcale z tego, że one powstały z jednego języka, ale w wyniku kontaktowania się poszczególnych plemion, narodowości i narodów. Z tego samego założenia wyszedł lingwista radziecki Marr. Jednak dotychczas uczeni zawsze wywodzili pochodzenie języków od jednego wspólnego. Wszyscy twierdzą, że istniał dawniej język wspólny dla całej Słowiańszczyzny, tj. język cerkiewno-słowiański. Ja nie zgadzam się z tym, gdyż język cerkiewno-słowiański uważam za jeden z dialektów języka macedońskiego, którym posługiwali się Cyryl i Metody pochodzący ze słowiańskiego Solunia (Saloniki). Uważam, że dawniej języki słowiańskie bardziej się różniły, a z biegiem czasu na skutek komunikowania się plemion i narodowości słowiańskich języki te coraz mniej się różnią.

Wiem, że Marr został skrytykowany przez tow. Stalina. Czytałem prace tow. Stalina i spostrzegłem, że błędy Marra co do zaliczenia języka do nadbudowy, co do klasowości języka i inne zostały przez tow. Stalina jasno wykazane, ale nie zauważyłem, żeby tow. Stalin mówił, że ludzkość na początku posługiwała się jednym językiem, ale przeciwnie z pracy tow. Stalina wypływa, że podobieństwo poszczególnych języków nie jest wynikiem ich wspólnego pochodzenia, ale wynikiem wzajemnego komunikowania się.

Proszę o wyjaśnienie tego zagadnienia, które stało się przedmiotem dyskusji w dwóch szkołach.

Z zetempowskim pozdrowieniem

Henryk Majecki

ODPOWIEDŹ

W Waszym piśmie zostały pomieszane trzy różne sprawy: 1) kwestia pochodzenia języków słowiańskich od jednego wspólnego dla całej Słowiańszczyzny języka; 2) rola języka starocerkiewno-słowiańskiego; 3) sprawa domniemanego pierwotnego języka ludzkości.

Należy przede wszystkim stwierdzić, że uznanie wspólnego pochodzenia języków pokrewnych jak słowiańskie, czy germańskie, a nawet bardziej od siebie odległych jak indo-europejskie, nie jest bynajmniej równoznaczne z wywodzeniem wszystkich języków ludzkich od jednego „prajęzyka". Ten ostatni pogląd, równie fantastyczny jak wierzenia o jedynym przodku ludzkości, został już na ogół odrzucony przez językoznawców, niezależnie od ich postawy światopoglądowej.

Macie słuszność mówiąc, że język starocerkiewno-słowiański jest tylko jednym z dialektów słowiańskich (ściślej dialektem bułgarsko-macedońskim), a nie pierwotnym wspólnym językiem całej Słowiańszczyzny. Nie inaczej ujmują tę właśnie sprawę uczeni polscy (np. S. Słoński — Gramatyka języka starosłowiańskiego, str. 1—16; M. Małecki — Najstarszy język literacki Słowian, Kraków 1947, str. 6—7 i inni).

Język starocerkiewno-słowiański (zwany też starosłowiańskim lub starobułgarskim) ma szczególne znaczenie. Po pierwsze jako najstarszy utrwalony na piśmie język słowiański, pozwalający wytworzyć sobie obraz narzecza wówczas żywego (IX w.). Po wtóre, jako język, który wśród Słowian, wyznających chrześcijaństwo według obrządku wschodniego odegrał ogromną rolę kulturalną, wykraczającą poza sferę życia religijnego (bliżej o tym: Bułachowiskij — K istorii wzaimootnoszenij sławianskich litieraturnych jazykow, Izwiestia Ak. Nauk SSSR, Otd. lit. i jaz., 1951, nr 1, str. 39—40). Żaden językoznawca nie utożsamia jednak języka starocerkiewno-słowiańskiego z tzw. językiem prasłowiańskim i nie wywodzi z niego istniejących obecnie żywych języków słowiańskich.

Pozostaje więc do rozważenia postawione przez Was zasadnicze i bardzo istotne pytanie: czy rozwój języków odbywa się od różnorakości do jednolitości, a jeżeli tak, to czy można mówić o wspólnym pochodzeniu języków pokrewnych?

Rozwój języków biegnie równolegle do rozwoju społeczeństw. Jest też rzeczą jasną, że w pierwotnym ustroju wspólnoty rodowej drobne grupy ludzkie nie mogły mówić językami obejmującymi rozległe obszary. Dopiero w miarę tworzenia się związków plemiennych, a później narodowości w ramach społeczeństw niewolniczych i feudalnych, większe zespoły ludzkie mogły posługiwać się wspólnymi językami, które następnie w okresie powstawania kapitalizmu przekształciły się w języki narodowe. W dalszym rozwoju ludzkości, gdy socjalizm zwycięży na całym świecie powstaną „jednolite języki strefowe, a następnie języki strefowe stopią się w jeden wspólny język międzynarodowy". (Stalin — Marksizm a zagadnienia językoznawstwa, str. 50).

Oznacza to, że rozwój języków prowadzi zasadniczo od wielorakości ku jednolitości. Czy jednak proces ten odbywa się zawsze drogą skrzyżowania i syntezy jak chciał Marr, czy też zachodzą również zjawiska rozpadu i różnicowania się języków?

W liście do Chołopowa, Stalin stwierdził, że rozwój języków nie przebiega według jedynej formuły obowiązującej dla wszystkich epok i okresów. Inaczej ma się rzecz w warunkach istnienia społeczeństw klasowych i antagonizmu narodów burżuazyjnych, inaczej w przyszłym socjalistycznym świecie, który połączy wszystkie narody w pokojowym współżyciu.

W pierwszym wypadku „byłoby zupełnie niesłuszne sądzić, że w wyniku skrzyżowania, powiedzmy, dwóch języków otrzymuje się nowy, trzeci język, niepodobny do żadnego ze skrzyżowanych języków i różniący się jakościowo od każdego z nich. W istocie rzeczy, przy skrzyżowaniu jeden z języków wychodzi zwykle zwycięsko, zachowuje swą budowę gramatyczną, swój podstawowy zasób słów i rozwija się w dalszym ciągu zgodnie z wewnętrznymi prawami swego rozwoju, podczas gdy drugi język traci stopniowo swą jakość i stopniowo obumiera" (Stalin, tamże str. 27).

W drugim wypadku, „w wyniku długotrwałej współpracy ekonomicznej, politycznej i kulturalnej narodów będą się najpierw wyłaniały najbardziej wzbogacone, jednolite języki strefowe, a następnie języki strefowe stopią się w jeden wspólny język międzynarodowy, który oczywiście nie będzie ani niemieckim, ani rosyjskim, ani angielskim, lecz nowym językiem, który wchłonął w siebie najlepsze elementy języków narodowych i strefowych" (Stalin, tamże str. 50).

Pierwszą formułę dobitnie ilustruje dający się historycznie stwierdzić rozwój grupy języków romańskich, wywodzących się od łaciny potocznej (dość różnej od znanej z tekstów łaciny klasycznej).

Łacina, która była pierwotnie językiem tylko niewielkiej mieściny nad Tybrem, Rzymu, z czasem dzięki sprzyjającym warunkom ekonomicznym i politycznym, opanowuje całą Italię, a następnie większą część rozległego imperium rzymskiego. Niesiona przez żołnierzy, osadników, kupców i urzędników rzymskich, łacina wypiera stopniowo języki zamieszkałych poprzednio na tych terenach ludów i narzuca się przybyłym później warstwom ludnościowym. Pod wpływem tych kontaktów względnie jednolity początkowo język ulega dość silnym zmianom, przede wszystkim w wymowie i słownictwie, coraz bardziej różnicując się regionalnie i tworząc dziesięć różnych języków romańskich: portugalski, hiszpański, kataloński, prowansalski, francuski, retoromański, włoski, sardyński, rumuński, oraz wymarły dziś dalmatyński.

W późniejszym rozwoju, różnice między językami romańskimi nadal się pogłębiają, jednak do dziś zachowują one w zasadzie typ budowy gramatycznej łaciny potocznej, rozwijając przede wszystkim pewne zawarte już w niej w zalążku tendencje. W językach tych prawie wszystkie słowa, odnoszące się do podstawowych pojęć życiowych, pochodzą od wyrazów łacińskich, z kolei często wspólnych z innymi językami indoeuropejskimi. Tak np. łacińskiemu **caelum** (niebo) odpowiada rumuńskie **cer**, włoskie **cielo**, francuskie **ciel**, hiszpańskie **cielo**; łacińskiemu **mare** (morze) — rum. i włoskie **mare**, franc. **mer**, hiszpańskie **mar**; łacińskiemu **dormire** (spać) — rum. **dormi**, włoskie **dormire**, franc. i hiszp. **dormir** itp.

W ten sposób, na podstawie danych historii i lingwistyki można twierdzić, że wszystkie języki romańskie pochodzą od wspólnego przodka, którym jest łacina potoczna, język znany nam częściowo z napisów (głównie nagrobkowych) oraz z tekstów zabarwionych elementami języka mówionego. Słowa i formy nie zaświadczone w zabytkach można odtwarzać teoretycznie porównując odpowiednie elementy w językach romańskich. Niekiedy może się zdarzyć, że sztucznie odbudowane formy odnajdują się później w dokumentach, co m. in. uzasadnia takie postępowanie, zwane metodą porównawczo-historyczną. Użyteczność tej metody podkreślił Stalin, mówiąc: „N. J. Marr krzykliwie szkaluje metodę porównawczo-historyczną, jako „idealistyczną", a jednak należy stwierdzić, że metoda porównawczo-historyczna, pomimo jej poważnych braków jest jednak lepsza aniżeli rzeczywiście idealistyczna czteroelementowa analiza N. J. Marra" (Stalin, tamże, str. 31).

Zastosowanie do badania języków słowiańskich, które są w mniej korzystnym położeniu, niż języki romańskie, metody porównawczo-historycznej, pozwala mimo jej ograniczeń odtworzyć przybliżoną postać wspólnego źródła tych języków, języka prasłowiańskiego (por. na ten temat: Bułachowskij — O niekotorych woprosach i zadaczach srawnitielno-istoriczeskowo izuczenija sławianskich jazykow, Izwiestia Ak. Nauk, SSSR, Otd. lit. i jaz., 1950, nr 2). Pozwala też stwierdzić, że zachowany w zabytkach język starocerkiewno-słowiański oddalił się znacznie mniej od pierwotnego stanu, niż zaświadczone w późniejszych tekstach inne języki słowiańskie. Stanowi to przekonywający dowód, że podobieństwo języków słowiańskich nie jest wynikiem ich kontaktowania się, ale wspólnego pochodzenia.

Inaczej zresztą trudno byłoby wytłumaczyć fakt, że języki te nie tylko posiadają wiele bliskich dźwiękowo i znaczeniowo wyrazów, co mogłoby być wynikiem zapożyczenia, ale także podobną w zasadniczych rysach strukturę gramatyczną. A jak wiadomo struktura gramatyczna stanowi część języka najbardziej odporną na wpływy obce i wychodzącą zwycięsko z wszelkiego „skrzyżowania".

Oczywiście języka prasłowiańskiego, jak i innych tzw. „prajęzyków" (nie mylić z rzekomym pierwotnym językiem ludzkości) nie należy rozumieć w sposób uproszczony. Chodzi tu w rzeczywistości nie o jakiś jedyny język, którym miałby mówić nie istniejący wówczas „pranaród" (takie poglądy spotyka się u wielu uczonych idealistów m. in. także u nas), ale o luźny zespół bliskich sobie narzeczy plemiennych, mających wspólny typ budowy gramatycznej i podstawowy zapas słów. Tak ujmuje tę sprawę radziecki uczony W. Petrus' w artykule — Sławianskaja jazykowaja obszczmost' i izuczenije istorii jazyka (Izw. Ak. Nauk SSSR, 1951, nr 4). Również T. Lehr-Spławiński dopuszcza różnice dialektyczne w łonie języka prasłowiańskiego (Początki Słowian, Kraków 1946, str. 16, oraz zagadnienie tzw. prajęzyków; Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, 1950, str. 112—113).

Utworzenie się odrębnych narzeczy słowiańskich, które następnie rozwinęły się w języki narodowe, było spowodowane szeregiem przyczyn historycznych (ruchy migracyjne, oddzielenie falami obcej inwazji, później powstanie samodzielnych organizacji państwowych itd.). Historia zna inne wypadki, „kiedy jeden wspólny język narodowości, która z braku nieodzownych ekonomicznych warunków rozwoju nie stała się jeszcze narodem, ponosi klęskę wskutek rozpadu państwowego tej narodowości, a dialekty lokalne, które nie zdążyły się jeszcze roztopić w jednym wspólnym języku, nabierają życia i zapoczątkowują kształtowanie się odrębnych, samodzielnych języków" (Stalin — Marksizm a zagadnienia językoznawstwa, str. 40—41).

Fakty różnicowania się poszczególnych języków nie stoją w sprzeczności z ogólnym procesem unifikacji językowej, wzmagającej się w miarę rozwoju społecznego. Unifikacja językowa nie polega bowiem w społeczeństwach antagonistycznych na tym, że z wielu języków tworzy się jeden, ale na tym, że coraz więcej ludzi mówi jednym językiem. Znane nam języki narodowe nie są rezultatem zlania się na równych prawach różnych dialektów, ale powstały na podstawie jakiegoś jednego dialektu, który wchłonął pewne elementy słownictwa pozostałych. „Tak było np. z dialektem kursko-orłowskim („mowa kursko-orłowska") języka rosyjskiego, który to dialekt stał się podstawą rosyjskiego języka narodowego" (Stalin, tamże, str. 40). Podobnie dzisiejszy język francuski powstał na bazie dialektu Paryża, a język angielski na bazie dialektu Londynu, najpotężniejszych ośrodków ekonomicznych i politycznych tych krajów.

Idealizm w tej sprawie nie polega też na dopuszczeniu, obok procesów unifikacji, historycznie stwierdzonych procesów różnicowania się języków, ale na odrywaniu rozwoju języka od rozwoju mówiącego nim społeczeństwa.

Gdyż jak mówi Stalin: „Język i prawa jego rozwoju zrozumieć można tylko w tym wypadku, gdy bada się go w nierozerwalnym związku z historią społeczeństwa, z historią narodu, do którego badany język należy i który jest twórcą i nosicielem tego języka" (tamże, str. 20).

Halina Lewicka

TREŚĆ

Z ŻYCIA PARTII

KONSULTACJE

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

Nowe drogi

3 (33)

MARZEC - 1952

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Nowe drogi

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

3 (33)

ROK VI

MARZEC 1952

Składano i drukowano w Zakładach Graficznych RSW „Prasa", Warszawa
Al. Jerozolimskie Nr 125. Objętość 8 arkuszy, nakład 74.000. Zam. 535. 3-B-14397

Apel „Pafawagu", Chraplewa i Milina

Uchwały załogi „Pafawagu", chłopów gromady Chraplewo oraz członków spółdzielni produkcyjnej w Milinie, wzywające do socjalistycznego współzawodnictwa dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bolesława Bieruta — znalazły niezwykle serdeczny i szeroki oddźwięk w całym kraju. Żerań i Nowe Tychy, gromady wiejskie i spółdzielnie produkcyjne we wszystkich częściach kraju, kopalnie węgla i fabryki włókiennicze, warsztaty kolejowe i instytuty naukowe — podejmują zobowiązania produkcyjne i postanowienia należytego i terminowego wypełnienia obowiązków wobec państwa.

Masy robotnicze i chłopskie poparły inicjatywę „Pafawagu" i Chraplewa z entuzjazmem nie spotykanym w żadnej bodajże z poprzednich akcji współzawodnictwa. W tym entuzjazmie, w serdeczności z jaką zebrania załóg fabrycznych i zebrania chłopskie witają wypowiedzi o towarzyszu Bierucie, w pomysłowości, którą przejawiają w całym kraju robotnicy i chłopi uczestniczący we współzawodnictwie socjalistycznym dla uczczenia sześćdziesięciolecia jego urodzin, wyraża się ogromna miłość, jaką otoczony jest w narodzie pierwszy Prezydent Polski Ludowej, Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Towarzysz Stalin uczy nas, że

> „ludzie wybitni stać się mogą naprawdę wybitnymi jednostkami, jeśli ich idee i dążenia są rzeczywistym wyrazem potrzeb ekonomicznego rozwoju społeczeństwa, potrzeb przodującej klasy..."

Życie towarzysza Bieruta, czterdzieści kilka lat jego walki o wyzwolenie społeczne i narodowe ludu polskiego stanowi szczególnie dobitną ilustrację głębokiej prawdy słów towarzysza Stalina.

Kiedy towarzysz Bierut jako młody kilkunastoletni robotnik, syn chłopa, stawał po raz pierwszy w szeregi świadomych bojowników o wolność, kluczowe dla Polski było zagadnienie walki o wyzwolenie społeczne i narodowe. Zagadnienie to mogło być rozwiązane tylko w jeden sposób: przez rewolucję ludową, obejmującą całe ówczesne państwo carów, rewolucję, w której decydującą siłą musiał być sojusz robotniczo-chłopski, kierowany

przez świadomą rewolucyjną klasę robotniczą. O takie właśnie rozwiązanie walczył polski rewolucyjny ruch robotniczy, walczył od najwcześniejszych lat swej działalności — towarzysz Bierut.

Naród polski zna życie towarzysza Bieruta, życie całkowicie poświęcone temu wielkiemu i szlachetnemu celowi.

Jako kilkunastoletni uczeń — organizator strajku szkolnego młodzieży polskiej przeciwko brutalnej polityce rusyfikacyjnej caratu.

W okresie wojny imperialistycznej 1914—1918 r. — świadomy bojownik przeciwko imperializmowi, bojownik o rewolucję proletariacką przeciwko imperialistycznej rzezi.

Od pierwszych dni Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — płomienny zwolennik Października i solidarności polskich mas ludowych z republikami radzieckimi, bojownik o władzę dyktatury proletariatu w Polsce.

W okresie międzywojennego dwudziestolecia — niezłomny i ofiarny działacz rewolucyjny, członek Komunistycznej Partii Polski od pierwszych chwil jej powstania, zasłużony działacz spółdzielczy i związkowy, kierownik wielkich nielegalnych organizacji okręgowych KPP: dąbrowskiej, śląskiej i łódzkiej, wieloletni więzień polityczny.

W ponurą noc hitlerowskiej niewoli — jeden z czołowych organizatorów Polskiej Partii Robotniczej, która wysoko wzniosła sztandar ogólnonarodowego, demokratycznego frontu walki przeciwko faszystowskim okupantom, wzięła na swe barki ciężki trud kierowania tym frontem, realizowania przodującej roli klasy robotniczej Polski w walce narodowo-wyzwoleńczej.

Organizator i przewodniczący Krajowej Rady Narodowej, która założyła fundamenty nowego, ludowego państwa polskiego, nieprzejednany w walce przeciwko nacjonalistyczno-oportunistycznej grupie Gomułki, która usiłowała zlikwidować KRN, podporządkować ją londyńskiemu „rządowi“ emigranckiemu, kapitalistyczno-obszarniczej agenturze amerykańskiego i angielskiego imperializmu.

Od pierwszych dni wyzwolenia — przewodniczący, a następnie Prezydent Krajowej Rady Narodowej, niezmordowany organizator ludowej państwowości polskiej, kierujący narodem polskim w walce o przepędzenie hitlerowskiego okupanta z całości ziem polskich, o powrót do macierzy Ziem Zachodnich, kierujący masami ludowymi w wielkim dziele odbudowy kraju, zdruzgotania reakcyjnego podziemia i mikołajczykowskiego PSL.

Kierownik Polskiej Partii Robotniczej w walce przeciwko odchyleniu prawicowemu i nacjonalistycznemu, które usiłowało zepchnąć partię w błoto titowskiej zdrady.

Niestrudzony bojownik rewolucyjnej jedności polskiego ruchu robotniczego, organizator zjednoczenia proletariatu polskiego na gruncie marksizmu-leninizmu.

Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wychowawca partii i narodu w duchu płomiennego i głębokiego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu. Organizator zespolenia wszystkich żywych sił narodu w narodowym froncie walki o pokój i o realizację Planu Sześcioletniego.

Zawsze — niezłomny szermierz sojuszu polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, z państwem radzieckim — państwem Wielkiego Października, z partią bolszewików — partią Lenina i Stalina.

W każdym z tych okresów towarzysz Bierut — bojownik o socjalizm i czołowy budowniczy socjalizmu w Polsce — jest rzeczywistym wyrazicielem potrzeb wszechstronnego rozwoju Polski, rzeczywistym wyrazicielem potrzeb i dążeń polskiej klasy robotniczej, narodu polskiego. Towarzysz Bierut uczył i uczy nasz naród rozumieć warunki historyczne rozwoju Polski, uczy naród polski kształtować swoje losy.

Olbrzymi jest udział towarzysza Bieruta we wszystkim, co wielkiego dokonuje się w Polsce.

Plan Sześcioletni wytycza drogi przekształcenia Polski w kraj nowoczesny, przemysłowy, kulturalny i zamożny, wytycza drogę zbudowania socjalizmu w naszym kraju — towarzysz Bierut jako Prezydent Rzeczypospolitej i jako Przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR brał decydujący udział w jego opracowaniu, stoi dziś na czele walki o jego wykonanie.

Odbudowa Warszawy napełnia uzasadnioną dumą cały naród polski — towarzysz Bierut od pierwszej chwili wyzwolenia walczył o szybkie tempo odbudowy stolicy, brał i bierze bezpośredni, kierowniczy udział w planowaniu tej budowy, czuwa stale nad jej rozwojem.

Dokonuje się w kraju wielka rewolucja kulturalna, milionowe masy ludowe biorą po raz pierwszy w historii Polski w posiadanie olbrzymi postępowy dorobek kultury narodowej — towarzysz Bierut niestrudzenie kieruje procesem rewolucji kulturalnej, wytycza jej drogi, czuwa nad jej przebiegiem.

Projekt nowej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ujmuje w formę prawną dotychczasowe zdobycze ludu pracującego Polski, tworzy ramy dla dalszego rozwoju naszego państwa. Autorem podstawowych założeń i artykułów projektu Konstytucji jest towarzysz Bierut, zaś jako przewodniczący Komisji Konstytucyjnej kieruje całą ogromną, historycznej wagi, pracą, związaną z dyskusją i opracowaniem Konstytucji.

Towarzysz Bierut łączy w sobie niezłomny hart rewolucjonisty, głęboką i płomienną nienawiść do wszelkiego wyzysku i ucisku człowieka przez człowieka, z gorącą miłością do wielkiej przeszłości narodu polskiego, z głębokim poczuciem więzi ze wspaniałą tradycją polskiego postępu.

Przez całe życie związany z bohaterską polską klasą robotniczą i obdarzony jej najszlachetniejszymi cechami, towarzysz Bierut, łączy w swej osobie te wszystkie właściwości, które cechują działacza proletariackiego, bolszewickiego, leninowsko-stalinowskiego typu.

Działacz proletariacki typu leninowsko-stalinowskiego musi łączyć w sobie siłę stanowiska teoretycznego z doświadczeniem pracy praktycznej, politycznej i organizacyjnej ruchu. Towarzysz Bierut daje nam przykład, jak łączyć niezłomną wierność zasadom, głęboką wiedzę teoretyczną, nieprzejednaną walkę z wszelkimi przejawami oportunizmu, z umiejętną, wnikliwą i trzeźwą oceną rzeczywistości, codziennym stałym kierowaniem praktyką pracy partyjnej i państwowej.

Działacz typu leninowsko-stalinowskiego musi posiadać umiejętność utrzymywania więzi z masami, uczenia się od mas. Towarzysz Bierut osobistym przykładem niezmordowanie uczy partię trudnej sztuki zachowania łączności z najszerszymi masami ludzi pracy w Polsce, daje nam wzór umiejętnego wsłuchiwania się w głos mas ludowych, skupiania dokoła siebie zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych robotników i chłopów dla mobilizowania ich do wielkiej pracy budowania Polski Socjalistycznej.

Działacz typu leninowsko-stalinowskiego powinien posiadać umiejętność walki o rozwój tego, co nowe, co postępowe. Towarzysz Bierut we wszystkich zagadnieniach—czy będą to sprawy współzawodnictwa socjalistycznego, rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi, rozwoju socjalistycznej kultury polskiej, czy też polityki międzynarodowej — wskazuje nam zawsze to, co w danym zagadnieniu jest nowe, ważne, decydujące.

Towarzysz Bierut, wierny uczeń Stalina, stał się dla mas ludowych uosobieniem partii, jej wielkich celów, jej bohaterskiej walki i jej olbrzymiej pracy. Właśnie dzięki temu dokoła jego osoby dokonuje się zespolenie w walce i w pracy wszystkich żywych sił narodu, wszystkich patriotów, wszystkich uczciwych Polaków — członków partii i bezpartyjnych, robotników i chłopów, inteligencji i wszystkich ludzi pracy.

*

* *

Sposób, w jaki najszersze masy pracujące Polski postanowiły uczcić sześćdziesięciolecie urodzin towarzysza Bolesława Bieruta, świadczy nie tylko o żywym i niezawodnym instynkcie klasowym mas, nie tylko o ich głębokim i serdecznym przywiązaniu do Prezydenta Polski, Przewodniczącego Komitetu Centralnego naszej partii, ale również o wysokim poziomie ich świadomości politycznej. Towarzysz Bierut uczy stale partię i masy ludowe, że wielkość Polski można stworzyć tylko budując Polskę socjalistyczną, że socjalizm w Polsce można zbudować tylko uporczywym trudem, w wielkim bohaterskim wysiłku, w pracy nad przezwyciężeniem wszyst-

kiego, co jeszcze pozostało u nas z przeklętego dziedzictwa po kapitalistach i obszarnikach — z zacofania gospodarczego i kulturalnego, z ubóstwa i ciemnoty.

W jakiż więc sposób najlepiej uczcić sześćdziesięciolecie urodzin towarzysza Bieruta? Przez wzmożenie naszej pracy nad zbudowaniem wielkości Polski, przez przyspieszenie tempa naszego marszu do socjalizmu, usunięcie zaległości, wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych w przemyśle, podniesienie produkcji rolnej i wykonanie z nadwyżką zobowiązań wsi wobec państwa ludowego — oto droga, którą wskazuje wszystkim ludziom pracy w Polsce apel „Pafawagu", Chraplewa i Milina.

Co roku w Polsce Ludowej klasa robotnicza podejmuje w marcu i kwietniu wielki wyścig pracy — współzawodnictwo z okazji dnia 1 Maja, dnia międzynarodowej walki i międzynarodowej solidarności proletariatu, tradycyjnego bojowego święta robotników i chłopów polskich. W tym roku współzawodnictwo pracy z okazji dnia 1 Maja łączy się z wielkim współzawodnictwem ku czci sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta.

We współzawodnictwie ku czci sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i z okazji dnia 1 Maja nasze załogi fabryczne i chłopi pracujący koncentrują uwagę na zagadnieniach decydujących, najbardziej węzłowych dla realizacji wielkiego patriotycznego dzieła Planu Sześcioletniego.

Nasze załogi fabryczne koncentrują swe wysiłki na regularnym wypełnianiu planu co miesiąc, co dekadę, co tydzień, co dobę, na walce o harmonijny rytm wypełniania planu, gwarantujący największą wydajność pracy i największą produkcję globalną.

Nasze załogi fabryczne zwracają szczególną uwagę na wykonanie planu według przewidzianego asortymentu, na wyprodukowanie w odpowiednich ilościach przede wszystkim tych wyrobów, których kraj najbardziej potrzebuje, na walkę o jakość produktów, przeciwko brakoróbstwu.

Nasze załogi fabryczne analizują zwłaszcza organizację pracy swych zakładów, widząc w usprawnieniu tej organizacji, w usunięciu jej niedostatków, dźwignię systematycznego podnoszenia wydajności pracy, zapewniającego nie tylko wypełnienie w terminie trudnego i napiętego planu na rok bieżący, lecz umożliwiającego również jego przekroczenie.

Nasze załogi fabryczne walczą o oszczędną gospodarkę, o oszczędność w każdej dziedzinie, pamiętając, że stałe zmniejszanie kosztów własnych oraz surowe przestrzeganie reżimu oszczędności posiadają decydujące znaczenie dla wykonania planu 1952 r. i całego naszego Planu Sześcioletniego.

Chłopi pracujący koncentrują swą uwagę na zwiększeniu produkcji — zarówno upraw rolnych jak i hodowli. Rzucone przez towarzysza Bieruta hasło podniesienia urodzajów przeciętnie o jeden kwintal z hektara znalazło szeroki oddźwięk w masach chłopskich. Wiele gromad i gmin stawia sobie

za cel osiągnięcie jeszcze wyższych wskaźników, podniesienie urodzajów o dwa i trzy kwintale z hektara. Osiągnięcie tego celu jest całkowicie realne, pod warunkiem starannej uprawy roli i przestrzegania wskazań nowoczesnej nauki rolniczej.

Chłopi pracujący zaciągają nowe zobowiązania w dziedzinie hodowli, pozostającej w ostatnim okresie szczególnie w tyle. W chwili, gdy kułacy i spekulanci usiłują osłabić tempo rozwoju naszej hodowli i nawet podkopać jej podstawy, masy chłopów pracujących podejmują wzmożony wysiłek nad jej podniesieniem, nad zapewnieniem krajowi dostatecznej ilości mięsa i tłuszczu.

Na gruncie walki o podniesienie urodzajów z hektara, na gruncie walki o wzrost hodowli — chłopi pracujący przyjmują uchwały o terminowym wypełnieniu zobowiązań wobec państwa i dodatkowej kontraktacji żywca, a także upraw technicznych i przemysłowych. Zwiększenie plonów z hektara, zwiększenie hodowli prowadzi do zwiększenia towarowości produkcji rolnej, do zwiększenia dostaw zbóż, mięsa i tłuszczu dla ludzi pracy w miastach i w osiedlach fabrycznych, do zaopatrzenia w dostateczną ilość produktów spożywczych całej ludności kraju.

Podniesienie produkcji rolnej odbywa się w chwili obecnej przede wszystkim w socjalistycznych ośrodkach naszego rolnictwa — w spółdzielniach produkcyjnych i w PGR-ach, gdyż forma tych gospodarstw — wielkich przedsiębiorstw rolnych — pozwala na zastosowanie w całej pełni nowoczesnej nauki rolniczej i nowoczesnej techniki; poważne, nie wykorzystane dotąd możliwości zwiększenia wydajności z hektara i rozwoju hodowli istnieją jednak również w gospodarstwach chłopów indywidualnych. Masowe zobowiązania podniesienia produkcji zbóż i rozwoju hodowli, zaciągane przez chłopów indywidualnych, świadczą dobitnie, że zdają sobie oni sprawę z istnienia tych możliwości i zdecydowani są je wykorzystać.

Ze szczególnym entuzjazmem bierze udział we współzawodnictwie młodzież polska, widząca w towarzyszu Bierucie niestrudzonego budowniczego pięknej, jasnej przyszłości Polski, swego serdecznego przyjaciela i wychowawcę wskazującego jej drogę walki o opanowanie kultury i zdobycie dobrobytu, drogę pracy nad zbudowaniem Polski Socjalistycznej.

Szeroki ruch współzawodnictwa i zobowiązań produkcyjnych w miastach i wsiach Polski ku czci sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta splata się i łączy z dyskusją ogólnonarodową nad projektem Konstytucji.

Dyskusja nad tą Wielką Kartą praw ludu trwająca już od szeregu tygodni, wchodzi obecnie w nową fazę. W pierwszym, wstępnym okresie dyskusji naród uświadomił sobie to nowe, istotne i radosne, co wniosła do życia najszerszych mas pracujących demokracja ludowa i co znalazło wyraz

w projekcie Konstytucji. Obecnie w nowej fazie dyskusji, ludzie myślą o tym, co od dnia dzisiejszego prowadzi do dnia jutrzejszego, dnia jeszcze piękniejszego, zastanawiają się nad perspektywami, które dla dalszego rozwoju Polski i każdego człowieka pracy w Polsce otwiera nasze budownictwo i projekt Konstytucji, dający prawny wyraz celom i wytycznym tego budownictwa, mówią o tym, co trzeba zrobić, aby przyspieszyć realizację tych perspektyw.

Prawa, zagwarantowane przez Konstytucję, opierają się na naszych dotychczasowych osiągnięciach, uwarunkowanych głębokimi przeobrażeniami ekonomicznymi, społecznymi i politycznymi w naszym kraju.

Jest oczywiste, że w miarę podnoszenia się poziomu rozwoju gospodarczego kraju, będziemy realizować wiele z tych praw w coraz szerszym zakresie.

Tempo i zakres rozszerzania przysługujących obywatelom praw takich jak prawo do odpoczynku, prawo do ochrony zdrowia, prawo do nauki, prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej — zależy od wzrostu środków materialnych, które państwo ludowe może poświęcić na te cele. A to zależy od wzrostu sumy globalnej dochodu narodowego, od rozwoju sił produkcyjnych kraju. Rozwój ten zaś zależy od spełnienia przez każdego obywatela obowiązków wobec państwa ludowego, obowiązków wobec Polski.

Do obowiązków tych należy przede wszystkim uczciwa i wydajna praca, która zgodnie z brzmieniem projektu Konstytucji „jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela". Należy do nich przestrzeganie praw państwa ludowego, socjalistycznej dyscypliny pracy, zasad współżycia społecznego. Do obowiązków tych należy — jeśli chodzi o wieś — wywiązywanie się z ustawowych dostaw produktów rolniczych i sumienny udział w kontraktacji tych produktów. Do obowiązków tych należy troska o własność społeczną, obrona jej przed marnotrawstwem i nieuczciwością. Do obowiązków tych należy czujność wobec wrogów narodu, gotowość do obrony Ojczyzny, wola stałego podnoszenia jej zdolności obronnej.

Świadomość wszystkich tych obowiązków znajduje mocny wyraz we współzawodnictwie ku czci sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta.

Załogi naszych zakładów przemysłowych, chłopi pracujący naszych gromad wiejskich, członkowie rolniczych spółdzielni produkcyjnych podejmując zobowiązania rozumieją dobrze, że ich cząstkowe, pozornie nieraz niewielkie czyny składają się w sumie na olbrzymie dzieło, na przyspieszenie wielkiego budownictwa siły Polski, stworzenie warunków trwałego i stale rosnącego dobrobytu narodu polskiego, wspaniałego rozkwitu kultury narodowej. Zdają oni sobie sprawę z faktu, że realizacja każdego z ich zobowiązań — zobowiązań służących pokojowym celom budownictwa go-

spodarczego i kulturalnego — jest zarazem wzmocnieniem obronności Ludowej Rzeczypospolitej, jest zarazem ciosem, zadanym wszystkim, którzy chcieliby zakłócić nasze pokojowe budownictwo, sprowadzić na ludzkość straszliwe nieszczęścia nowej wojny światowej.

Kopalnie i huty, fabryki włókiennicze i przemysłu spożywczego, gospodarstwa chłopów indywidualnych i spółdzielnie produkcyjne, PGR-y i instytuty naukowe — wszystkie dziedziny naszego życia objęte są wielką falą socjalistycznego współzawodnictwa ku czci sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i z okazji Dnia 1 Maja.

Od 18 kwietnia — dnia sześćdziesięciolecia i od Święta Majowego dzieli nas jeszcze szereg tygodni. Sprawą honoru każdego członka partii, każdego świadomego robotnika, pracownika umysłowego i chłopa pracującego jest całkowite wypełnienie zobowiązań zaciągniętych w tym współzawodnictwie przez jego zakład pracy czy też przez jego gromadę.

Uczcimy sześćdziesięciolecie urodzin Prezydenta Polski Ludowej dziesiątkami tysięcy ton stali, setkami tysięcy ton węgla, dziesiątkami tysięcy metrów tkanin, uczcimy je nowymi udoskonaleniami czyniącymi pracę ludzką lżejszą i bardziej wydajną, uczcimy je zieloną runią lepiej i staranniej uprawionych pól, uczcimy je nowymi zdobyczami kultury i nauki polskiej, tysiącami mieszkań robotniczych i pracowniczych oddanych przedterminowo użytkownikom!

Roman Werfel

Ani na chwilę nie osłabiać tempa!

Towarzysz Bierut mówiąc o zadaniach gospodarczych roku bieżącego z naciskiem przypomniał całej partii, że rok 1952, trzeci rok wielkiego Planu Sześcioletniego — to „etap **szczególnie ważny, szczególnie odpowiedzialny**". Wnikliwe przestudiowanie podstawowych wytycznych planu roku bieżącego uświadamia nam w pełni głęboką słuszność tych wskazań towarzysza Bieruta.

Plan Sześcioletni — to w dziedzinie gospodarczej plan szybkiego podniesienia potencjału gospodarczego kraju, uzbrojenia Polski w nową technikę, plan nowego wyposażenia wszystkich dziedzin gospodarki narodowej, plan likwidacji zacofania gospodarczego kraju.

W roku 1952 mamy dokonać dużego kroku naprzód pod tym względem.

Po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat uruchomimy w roku bieżącym na ziemiach polskich dwie nowe wielkie kopalnie węgla — „Ziemowit" i „Wesoła"; kopalnie te będą dawać w przyszłości krajowi miliony ton węgla rocznie. Uruchomimy w tym roku pierwsze warsztaty Nowej Huty, zwiększymy produkcję samochodów na Żeraniu, w Lublinie, w Starachowicach. Uruchomimy nowe tkalnie, przędzalnie, fabryki chemiczne, chłodnie i cementownie. Przyrost mocy w elektrowniach, pochodzący z instalacji oddanych do użytku w roku bieżącym, wyniesie około 20% ogólnej mocy wszystkich elektrowni polskich w roku 1938.

Nasz ciężki przemysł dostarczy nowego wyposażenia dla wielu gałęzi przemysłu. Przechodzimy na produkcję przemysłową — a często i seryjną — wielu dziesiątków skomplikowanych maszyn. Przystępujemy do masowej przemysłowej produkcji wielu podstawowych surowców chemicznych. Rolę decydującą w asortymencie nowych wyrobów przemysłowych odgrywają i odgrywać muszą maszyny dla przemysłu ciężkiego, ale obok nich już pojawiają się krosna czy zgrzeblarki nowych typów dla przemysłu włókienniczego, sprzęt dla fabryk przerabiających sztuczne włókno, snopowiązałki i sadzarki do ziemniaków dla rolnictwa.

Szczególne znaczenie posiada rozwój przemysłu wytwarzającego środki produkcji dla podniesienia poziomu i przekształcenia naszego rolnictwa. Rolnictwo polskie stawia pierwsze kroki na drodze przestawienia naszej wsi na tory gospodarki uspołecznionej, na tory spółdzielczości produkcyjnej. Nie zapewnia ono dotąd miastom i przemysłowi dostatecznie szybkiego wzrostu produkcji środków żywności i surowców przemysłowych. Dla ułatwienia przemian socjalistycznych na wsi, dla podniesienia wydajności

pracy rolnika i uzyskania w ten sposób lepszego zaopatrzenia w żywność miast i osiedli przemysłowych, stale rosnący dopływ dóbr produkcyjnych do rolnictwa posiada olbrzymie znaczenie. Produkcja maszyn rolniczych wzrośnie w roku bieżącym o jedną czwartą, produkcja nawozów fosforowych — o czterdzieści procent, poważnie wzrasta produkcja nawozów azotowych i wapniowych. Wszystko to w niemałym stopniu przyczyni się do zwycięstwa naszego rolnictwa w wielkiej bitwie o wzrost urodzajów, jaka czeka nas w roku bieżącym.

Już z tych wstępnych uwag widać, jakie ogromne znaczenie ma wykonanie zadań 1952 roku dla naszego dalszego rozwoju, a zarazem jaki ogrom wysiłków i jakie tempo jest niezbędne dla ich wykonania. Ale wyłania się z nich jednocześnie obraz nowej Polski, która wyrośnie z wysiłku całego narodu.

Jeszcze w Warszawie pozostały ruiny domów spalonych przez hitlerowskiego najeźdźcę, jeszcze na peryferiach miasta pozostały pozbawione wodociągów i nieskanalizowane uliczki — przedwojenne siedliska bezrobocia i nędzy. Ale już Mariensztat i Mokotów, Muranów i Młynów dają nam obraz nowych dzielnic warszawskich, a rosnące z dnia na dzień rusztowania MDM mówią przechodniowi o tym, jak będzie wyglądało socjalistyczne śródmieście stolicy. Już pracuje Żerań i dziesiątki innych zakładów, już rosną fundamenty Huty Warszawa, już widać zarysy przyszłych wielkich warsztatów przemysłowych stolicy — Warszawy stanowiącej ośrodek nie tylko życia politycznego kraju i kultury narodowej, ale i wielkiego przemysłu polskiego, Warszawy hutników i uczonych, metalowców i pisarzy.

Te cechy Warszawy w skoncentrowanej formie odzwierciedlają procesy dokonujące się w całej Polsce.

W najbardziej głuche zakątki tych stron, które za panowania kapitalistów i obszarników nazywały się Polską B, Polską szczególnego zacofania gospodarczego i kulturalnego, nędzy, ciemnoty i bezrobocia — wdziera się gwałtownie nowe, wielkie budownictwo. Ożyło kieleckie zagłębie staropolskie, skazane ongi na śmierć przez magnatów światowej finansjery. Nowe fabryki rosną w Rzeszowskiem i Krakowskiem, na terenach, gdzie rządy rodzimych kapitalistów i obszarników utrzymywały troskliwie przeklęte tradycje cesarsko-królewskiej „Golicji i Głodomerii".

Zmienia się oblicze miast polskich. Nowa Huta przekształca stary Kraków, budzi do nowego życia wielkie postępowe tradycje Krakowa Kopernika i Dembowskiego, Krakowa listopada 1923 roku i Krakowa „Semperitu" 1936 r. FSC nadaje nowe oblicze staremu Lublinowi, nawiązuje do wielkich dni, kiedy był on pierwszym większym miastem polskim wyzwolonym przez Radziecką Armię — wyzwolicielkę, kiedy to w jego murach Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego mobilizował naród do walki o przepędzenie okupanta z całej przestrzeni ziem polskich i do zbudowania władzy ludowej w całym kraju.

Trwa bez przerwy, rozwija się z każdym dniem i nabiera mocy i nowego rozmachu wielkie dzieło budownictwa na ziemiach zachodnich. Uruchamiamy w roku bieżącym na tych ziemiach elektrownię w Dychowie, nowe wielkie zakłady pracy we Wrocławiu, w zagłębiach górniczych Dolnego Śląska, w Świebodzinie, w Elblągu, w Brzegu Dolnym i w Bielawie, nowe instalacje portowe w Szczecinie i w innych portach odzyskanego wybrzeża. Nowe tysiące rodzin chłopskich jadą na zachód, by jeszcze na wiosnę wziąć pod uprawę dalsze dziesiątki tysięcy hektarów.

Wszystkie te wielkie dzieła związane są nierozerwalnie z podstawowymi zadaniami Planu Sześcioletniego. Olbrzymi odsetek prac inwestycyjnych, prowadzonych w chwili obecnej — o wartości równej 96% sum przeznaczonych na inwestycje w roku bieżącym — ma zostać oddany do użytku jeszcze w roku 1952. Pomyślne wykonanie planów lat następnych w niemałym stopniu zależy od żelaza i stali, od węgla i maszyn, które wydobędziemy przez lepszą organizację pracy, przez mechanizację, przez pełniejsze wykorzystanie mocy produkcyjnych z naszych starych zakładów, zależy od produkcji, którą dadzą nowe zakłady uruchomione w roku 1952.

Jakże dobitnie, jakże jasno występuje na tle tych faktów głęboka prawda wskazań towarzysza Bieruta, że „pomyślne wykonanie nakreślonych przez kierownictwo Partii zadań 3 roku planu zadecyduje o zwycięstwie całości, że wszelkie niedociągnięcia czy załamania na tym etapie planu musiałyby się poważnie odbić na wynikach następnych lat". [1])

* * *

Ogólna produkcja przemysłowa Polski ma wzrosnąć o 22,3% w stosunku do roku 1951. Oznacza to, że zwiększenie produkcji przemysłowej w tym jednym roku ma osiągnąć przeszło połowę całej produkcji przemysłowej i rzemieślniczej Polski w roku 1938, który przecież był rokiem względnej koniunktury.

Produkcja surówki żelaza ma wzrosnąć o 26%, stali surowej o 19%, wyrobów walcowanych o 16%. Sam przyrost produkcji surówki w roku bieżącym stanowi przeszło dwa razy tyle, ile wynosiła cała polska produkcja surówki w 1932 r., a blisko połowę całej polskiej produkcji surówki z 1938 r.

W przemyśle budowy maszyn zwiększenie produkcji w stosunku do roku ubiegłego jest szczególnie wielkie, przekraczające w poszczególnych wypadkach 100% produkcji zeszłorocznej. Sam tylko tegoroczny przyrost produkcji wagonów towarowych będzie równy trzykrotnej produkcji polskiej wagonów towarowych z 1938 r. Poważnie, aczkolwiek w mniejszym tempie, rośnie produkcja przemysłu lekkiego i spożywczego.

Ten gwałtowny wzrost produkcji wszystkich gałęzi naszego życia gospodarczego i olbrzymi rozmach prac inwestycyjnych, prowadzonych w całym kraju, nie może odbywać się „sam przez się", bez zgrzytów, oporów, komplikacji. „Na tym właśnie etapie będziemy musieli pokonać największe trudności" — ostrzega towarzysz Bierut.

Towarzysz Bierut wskazał na podstawowe źródła tych trudności: na pozostawanie w tyle w stosunku do potrzeb kraju naszego indywidualnego drobnotowarowego rolnictwa oraz na sytuację międzynarodową, stawiającą nas wobec konieczności wzmożonej troski o obronność kraju.

Do tych ogólnych podstawowych źródeł trudności dołącza się na odcinku przemysłu, decydującego przecież o całym rozwoju kraju, szereg źródeł specyficznych.

Po rządach kapitalistów i obszarników odziedziczyliśmy przestarzały, prymitywny nieraz aparat produkcyjny, zdewastowany dodatkowo w okresie okupacji i wojny. Wobec olbrzymiego zapotrzebowania produktów wszelkiego rodzaju na cele inwestycyjne i na cele konsumpcyjne aparat ten jest nie wystarczający, choć w ciągu ubiegłych siedmiu lat rozbudo-

---

[1]) Bolesław Bierut, Nasze najbliższe zadania, „Nowe Drogi" Nr 1-2, 1952 r., str. 5.

waliśmy go poważnie. Po dziś dzień mamy w tym aparacie mnóstwo dysproporcji, wiele „wąskich gardeł", hamujących szybki wzrost produkcji, mamy zaniedbanie mechanizacji wielu odcinków produkcyjnych i to przeważnie najbardziej pracochłonnych.

Polityka kapitalistów i obszarników — a zwłaszcza decydującego w Polsce przedwrześniowej, przeważnie obcego kapitału finansowego — z jednej strony hamowała rozwój sił wytwórczych kraju, z drugiej zaś zmierzała do zaniedbania wielu rodzimych surowców, które nie posiadały szczególnego znaczenia dla międzynarodowych trustów, do uzależnienia Polski od surowców zagranicznych, na których imporcie do Polski międzynarodowy kapitał finansowy osiągał dodatkowo olbrzymie zyski.

Następstwa tej polityki zaniedbywania rodzimych surowców odczuwamy po dziś dzień.

Przed wojną setki tysięcy i miliony młodzieży robotniczej i chłopskiej daremnie marzyły o możliwości zdobycia jakiegokolwiek fachu, a absolwenci uniwersytetów i politechnik na próżno szukali pracy. Dziś zatrudnienie w przemyśle i rzemiośle wzrosło dwukrotnie w stosunku do czasów przedwojennych. Potężna pompa ssąca uprzemysłowienia kraju wyciąga ze wsi i mniejszych osiedli setki tysięcy tych, których kilkanaście lat temu burżuazyjni ekonomiści zaliczali do kategorii „zbędnych rąk" i „zbędnych gąb". Ale ten proces dokonuje się na razie w dużej mierze żywiołowo i w stopniu niedostatecznym w stosunku do potrzeb.

Staje przed nami wielkie zagadnienie planowego gospodarowania siłą roboczą kraju, zagadnienie planowego kształcenia kadr wszelkich kwalifikacji dla przemysłu i wszystkich dziedzin życia gospodarczego.

Nasze wielkie budownictwo — to dalsze umocnienie władzy ludowej, to murowanie fundamentów socjalizmu w Polsce, to przekreślenie nadziei i rachub na przywrócenie w kraju panowania kapitalistów i obszarników, na ponowne uchwycenie w łapy przez rekiny światowego kapitału bogactw naturalnych Polski i przemysłu polskiego. Oto dlaczego nasze wielkie budownictwo dokonuje się i dokonywać się musi w zaciekłej walce klasowej przeciwko tym wszystkim, którzy chcą, aby Polska powróciła do stanu zacofania, nędzy i ciemnoty.

Różne są metody walki wroga klasowego przeciwko naszemu budownictwu. Od łajdackiej plotki szerzonej przez szeptaną propagandę, poprzez spekulację i próby niewypełniania obowiązków wobec państwa ludowego, aż do szkodniczej roboty, którą prowadzili szpiedzy zdemaskowani w procesach katowickim czy elbląskim i do kul skrytobójcy — oto szeroki wachlarz metod, którymi posługuje się i będzie się posługiwać wróg klasowy.

Wróg zdaje sobie sprawę, że wzmożenie tempa naszej produkcji, że stałe podnoszenie wydajności pracy umacnia Polskę Ludową, krzyżuje plany imperialistów. Toteż główny wysiłek propagandowy kieruje poprzez swoje tuby WRN-owskie i inne przeciwko współzawodnictwu, przeciwko tempu socjalistycznego budownictwa.

Trudności piętrzone na naszej drodze przez nieprzezwyciężone dotąd jeszcze zacofanie gospodarcze kraju, przez drobnotowarową strukturę naszego rolnictwa, trudności piętrzone na naszej drodze przez brak dostatecznej ilości kwalifikowanych pracowników, a gdzieniegdzie nawet brak siły roboczej w ogóle, trudności piętrzone na naszej drodze przez świadomą akcję rodzimego wroga klasowego i światowego imperializmu — oto co musimy przełamać, aby zrealizować trudne zadania 1952 r.

Nasze organizacje partyjne, załogi naszych zakładów przemysłowych, nasza administracja gospodarcza i państwowa, nasze organizacje społeczne nie czynią jeszcze rzeczywiście wszystkiego, co jest w ich mocy, aby przezwyciężyć te trudności. To co nazywamy czynnikiem subiektywnym — świadoma wola i świadomy wysiłek ludzi tworzących historię, budujących przyszłość Ojczyzny, kierujących „bryłę świata na nowe tory" — nie zawsze stoi u nas na poziomie naszych wielkich, historycznych zadań.

Wiele jest u nas jeszcze niedbalstwa, braków w mobilizacji sił, bezdusznego biurokratyzmu. Za tym wszystkim gdzieś w cieniu ukrywa się wróg, dążący do osłabienia naszego marszu naprzód, do zahamowania tempa naszego budownictwa.

Piętrzą się przed nami trudności; czy w ich obliczu nie lepiej by było osłabić nieco tempo, zahamować burzliwy wzrost wszystkich dziedzin naszego życia gospodarczego?

Tego rodzaju postępowanie byłoby największym błędem, jaki moglibyśmy popełnić. Nie usunęłoby trudności piętrzących się na naszej drodze, lecz przeciwnie: powiększyłoby je i utrwaliło. Zahamowanie szybkiego tempa rozwoju przemysłowego w kraju — to dalsze utrzymywanie a w perspektywie i utrwalenie zacofania gospodarczego Polski, stanowiącego źródło przeważnej części naszych dzisiejszych trudności — zacofania gospodarczego, którego przezwyciężenie jest podstawowym warunkiem trwałego dobrobytu narodu, podstawowym warunkiem zbudowania socjalizmu w Polsce. Zahamowanie takie uniemożliwiałoby nam podniesienie naszego aparatu produkcyjnego na poziom nowoczesnej techniki, a co za tym idzie — uniemożliwiałoby podniesienie wydajności pracy, a więc i dobrobytu najszerszych mas ludowych. Jak bowiem dostarczyć więcej tkanin, kiedy się nie ma więcej maszyn, więcej energii elektrycznej, więcej surowca? Jak skierować rolnictwo na tory gospodarki uspołecznionej i podnieść produkcję rolnictwa, jeśli się temu rolnictwu nie da więcej sprzętu, więcej nawozów sztucznych, więcej traktorów? Przemysł maszynowy, górnictwo i hutnictwo dostarczają podstawowego uzbrojenia dla wszystkich dziedzin produkcji; ich rozwój jest podstawą rozwoju całego gospodarstwa narodowego. Kto się wyrzeka szybkiego rozwoju przemysłu, a zwłaszcza ciężkiego przemysłu, wyrzeka się wzrostu dobrobytu ludności kraju. Zahamowanie szybkiego tempa rozwoju przemysłowego kraju oznaczałoby osłabienie Polski, ułatwiałoby robotę wrogów naszego narodu, zmierzających do uzależnienia Polski od imperialistów. Naród polski, który przez półtora wieku walczył o odbudowanie niepodległego państwa dobrze pamięta, że kiedy po pierwszej wojnie światowej w tym niepodległym państwie uchwyciły w swe ręce władzę klasy wyzyskujące, rzeczywiste rządy w kraju — pod osłoną nacjonalistycznych frazesów reakcji — objął obcy kapitał, amerykański, niemiecki i francuski, Harrimanowie, Flickowie i Schneider z Creuzot.

Zahamowanie szybkiego tempa rozwoju przemysłowego kraju oznaczałoby nawrót do bezrobocia. Jeżeli dziś mamy kłopoty, by w porę zdobyć i wyszkolić robotników dla naszych nowych fabryk, to w wypadku zahamowania rozwoju gospodarczego kraju mielibyśmy ciężką troskę o tych, którym nie moglibyśmy zapewnić warsztatu pracy i źródła zarobku. Jeżeli dziś, kiedy w samym tylko sektorze socjalistycznym liczba zatrudnionych wzrośnie w 1952 roku o prawie pół miliona i osiągnie pod koniec roku bli-

sko 6 milionów osób, mamy kłopoty, jak pokryć szybko rosnące zapotrzebowanie na artykuły szerokiej konsumpcji, na wyroby przemysłowe i produkty spożywcze wszelkiego rodzaju, to w wypadku zahamowania rozwoju przemysłowego kraju stanęlibyśmy znów wobec zmniejszenia siły nabywczej mas ludowych, wobec braku zbytu dla produkcji przemysłowej.

W 1931 r., kiedy w obliczu trudności budownictwa socjalistycznego agenci wroga — trockiści i bucharinowcy — usiłowali zahamować tempo stalinowskiej pięciolatki, towarzysz Stalin odpowiadał wrogom i ludziom małej wiary:

„Zapytują czasem, czy nie można nieco zwolnić tempa, nieco powstrzymać ruchu. Nie, nie można, towarzysze! Nie można zwalniać tempa! Przeciwnie, w miarę sił i możności należy je zwiększyć... Zwolnić tempo — znaczy to pozostać w tyle!"

I dalej:

„Czyż chcecie, aby naszą ojczyznę socjalistyczną pokonano i by utraciła swoją niepodległość? Ale jeśli tego nie chcecie, musicie w najkrótszym tempie zlikwidować jej zacofanie i rozwinąć prawdziwie bolszewickie tempo w budownictwie jej gospodarki socjalistycznej..." [2])

Czy tych słów nie można, nie należy zastosować i do nas?

* * *

Towarzysz Bierut uczy nas stale, że każde osłabienie w chwili obecnej tempa marszu, tempa budowy nowego gmachu Polski Socjalistycznej, byłoby niesłuszne, nieuzasadnione, szkodliwe i nawołuje do wykonywania całego naszego Planu 6-letniego w tempie dotychczasowym.

W walce o realizację planu musimy kierować się wskazaniem towarzysza Bieruta: „Kroczenie naprzód podobnie jak dotychczas, w rosnącym tempie, jest rzeczą całkowicie możliwą i wykonalną". [3]) Plan 1952 r. jest realny i wykonalny **pod warunkiem mobilizacji wszystkich sił dla jego wykonania.** W naszej gospodarce narodowej tkwią jeszcze olbrzymie niewyzyskane rezerwy. Nasza klasa robotnicza, nasza inteligencja pracująca, masy chłopów pracujących zdolne są do pełniejszego wykorzystania naszych środków wytwórczych, do przekraczania dotychczasowych norm, do wzmagania tempa produkcji.

Aby te siły, te miliony ludzi podnieść do walki o plan, o utrzymanie i podnoszenie tempa, niezbędna jest świadomość aktywu, niezbędna jest planowa praca polityczna i organizacyjna.

W jakim kierunku powinna przede wszystkim iść, na jakich zagadnieniach powinna koncentrować się ta praca, aby nie zahamować naszego tempa, aby zapewnić terminowe wykonanie i przekroczenie planu?

Przede wszystkim trzeba przepoić załogę każdego naszego zakładu pracy głębokim przekonaniem, że plan 1952 r., plan całkowicie realny i wykonalny, choć trudny i napięty, może i musi być wykonany. Więcej — że musi być wykonywany harmonijnie, co miesiąc, co dekadę i codziennie, dokładnie w przewidzianym przez plan asortymencie. Na wyroby jednych zakładów oczekują już następne, czekają nasze wielkie budowle. Każde naruszenie przewidzianych terminów dostawy musi utrudnić wykonanie

---

[2]) J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 334—335, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.
[3]) Bolesław Bierut, Nasze najbliższe zadania, „Nowe Drogi", Nr 1-2, 1952 r., str. 3.

planu innych dziedzin gospodarki narodowej. Walka o wykonanie planu będzie natrafiała w tym roku na szczególne trudności; od zwycięstwa w tej walce zależeć będzie szczególnie wiele. Trzeba gotować się do wytrwałej, nieustępliwej, ofiarnej walki o plan. Gdziekolwiek pojawiły by się wahania, zatracanie się w obliczu trudności, skłonność do kapitulacji — pierwszym obowiązkiem każdego członka partii, każdego świadomego robotnika jest nieprzejednana walka z tego rodzaju szkodliwymi nastrojami. Wykonanie bowiem planu przez dany warsztat pracy, utrzymanie tempa — to sprawa honoru jego załogi, przede wszystkim zaś — jego organizacji partyjnej.

Trzeba dalej zdać sobie również sprawę z tego, że potrafimy wygrać tę walkę jedynie wtedy, gdy potrafimy z naszych istniejących zakładów przemysłowych, z tych urządzeń, które posiadamy i które dziś u nas pracują, wydobyć maksimum ich możliwości produkcyjnych.

Wśród niektórych naszych fachowców technicznych pokutuje dotąd pogląd, że przeważna część naszych starych urządzeń technicznych nie nadaje się już do wzmagania produkcji. A przecież dziesiątki i setki przykładów naszych racjonalizatorów i mechanizatorów — przodujących robotników, techników i inżynierów — wykazują, że poprzez rozładowanie „wąskich gardeł", poprzez lepszą organizację pracy, poprzez mechanizację najbardziej pracochłonnych procesów pracy, poprzez lepsze rozstawienie maszyn i ludzi można wydatnie podnosić wydajność tych starych instalacji, przy czym koszty tego podniesienia możliwości produkcyjnych stanowią ułamek kosztu nowych inwestycji, które byłyby konieczne dla osiągnięcia tego samego celu.

Szczególnie duże zadania w dziedzinie modernizacji starych urządzeń produkcyjnych i mechanizacji pracy stoją przed nami w górnictwie.

W górnictwie węglowym i w kopalnictwie rud żelaza rozszerzamy w tym roku mechanizację urobku i załadowania przez wprowadzenie nowych wysoko wydajnych maszyn. Coraz mniejszą rolę odgrywa w górnictwie łopata ładowacza czy kilof górniczy; te symbole ciężkiego i mało wydajnego trudu. Coraz większą rolę odgrywa transport mechaniczny, mechaniczny urobek dający wyższą produkcję i zmniejszający wysiłek pracy górnika. Coraz bardziej poprawiają się warunki higieniczne, zdrowotne oraz warunki pozwalające na systematyczne podnoszenie kulturalnego i fachowego poziomu robotnika. Oto droga socjalistycznej industrializacji, równocześnie podnoszącej produkcję i przynoszącej ulgę pracującemu człowiekowi.

Tą drogą idziemy i powinniśmy iść we wszystkich naszych zakładach przemysłowych. Plan przemysłu na rok 1952 obejmuje konkretny plan techniczny, plan unowocześnienia i mechanizacji znacznej części naszych zakładów przemysłowych. Całkowite wykonanie tego planu w bardzo poważnym stopniu ułatwi wykonanie planu produkcyjnego i inwestycyjnego 1952 roku.

W roku bieżącym zostanie uruchomionych szereg wielkich obiektów przemysłowych.

Opanowanie tych zakładów przez ich załogę i pełne ich uruchomienie, „rozruch" nowych obiektów trwa pewien czas, zwłaszcza, gdy chodzi o dziesiątki zakładów pracy o nieznanym dotąd najczęściej profilu produkcyjnym. Ale trzeba sobie zdawać sprawę z olbrzymich wartości, jakich możemy przysporzyć Polsce uruchamiając nowe obiekty w porę lub nawet przed

terminem, bez awarii i bez przestojów. Wtedy zrozumiemy wagę przygotowania w porę kadr przeszkolonych robotników, zapasu surowców i materiałów pomocniczych, transportu i wszystkiego, co jest niezbędne dla takiego uruchomienia. Wtedy czas „rozruchu" naszych nowych obiektów uda się niewątpliwie poważnie skrócić, a przez to dać krajowi setki milionów złotych dodatkowej produkcji.

Mobilizacja załóg na czele z członkami partii do walki o plan, mechanizacja i unowocześnienie zakładów pracy, zwłaszcza robót najbardziej pracochłonnych, przyśpieszenie „rozruchu" nowych zakładów pracy, wszystko to stwarza podstawy do wzmożenia i rozwoju walki o wydajność pracy, walki, która decyduje o całokształcie wykonania planu.

Lenin i Stalin uczą nas, że socjalizm ostatecznie wykaże swą wyższość nad kapitalizmem, skoro udowodni, że zapewnia wyższą od kapitalistycznej wydajność pracy.

> „Wydajność pracy — mówi Lenin — to w ostatecznym wyniku rzecz najważniejsza, najgłówniejsza dla zwycięstwa nowego ustroju społecznego. Kapitalizm stworzył wydajność pracy, nie spotykaną w warunkach pańszczyzny. Kapitalizm może być i będzie ostatecznie pokonany przez to, że socjalizm stwarza nową, znacznie wyższą wydajność pracy... Komunizm — to wyższa w stosunku do kapitalistycznej wydajność pracy robotników pracujących dobrowolnie, świadomych, zjednoczonych, posługujących się najnowszą techniką".[4])

> „Socjalizm — uczy nas towarzysz Stalin — może zwyciężyć jedynie na podstawie wysokiej wydajności pracy, wyższej niż w ustroju kapitalistycznym, na podstawie obfitości produktów i wszelkiego rodzaju przedmiotów spożycia, na podstawie dostatecznego i kulturalnego życia wszystkich członków społeczeństwa. Aby jednak socjalizm mógł osiągnąć ten swój cel i uczynić nasze społeczeństwo radzieckie społeczeństwem najzamożniejszym — trzeba mieć w kraju taką wydajność pracy, która przekracza wydajność pracy przodujących krajów kapitalistycznych. W przeciwnym razie nie można nawet myśleć o obfitości produktów i wszelkiego rodzaju przedmiotów spożycia". [5])

Towarzysz Stalin łączy tu w sposób szczególnie przekonywający ogólny cel socjalizmu i komunizmu — zapewnienie „dostatniego i kulturalnego życia wszystkich członków społeczeństwa" z jedyną drogą prowadzącą do tego celu — uprzemysłowieniem kraju, podniesieniem wydajności pracy, które zapewniają realną, konkretną, praktyczną możliwość osiągnięcia tego celu.

Robotnicy i chłopi ZSRR pod przewodem partii bolszewików poszli drogą wskazaną przez towarzysza Stalina i dali konkretny dowód słuszności i realności tej drogi. Potęga gospodarcza Związku Radzieckiego, stworzona w burzliwym budownictwie pięciolatek stalinowskich, stała się decydującą siłą w rozgromieniu hitlerowskiej machiny wojennej, uratowaniu ludzkości przed faszystowską niewolą; w chwili obecnej zaś zapewnia stały wzrost produkcji przemysłu i rolnictwa radzieckiego, stały wzrost dobrobytu ludzi radzieckich, stanowi podstawę materialną budownictwa komunizmu

---

[4]) W. Lenin, Dzieła Wybrane t. II, str. 574 — 575, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.
[5]) J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 497, wyd. cyt.

w ZSRR. Droga wskazana przez towarzysza Stalina — droga walki o podniesienie wydajności pracy jest drogą jedynie słuszną również dla nas, dla polskich robotników i chłopów.

Czy mamy w tej dziedzinie osiągnięcia?

Niewątpliwie, mamy niemałe. Mamy zakłady przodujące, takie, które z poważną nadwyżką wykonują plan, takie, w których poważna większość robotników przekracza normy produkcyjne. Ale mamy jeszcze sporo zakładów, w których poważna część robotników nie osiąga normy i które w rezultacie nie wykonują planu w pełni, pozostają winne krajowi część swej produkcji. Mamy w szeregu dziedzin produkcji niską wydajność pracy. By zacytować jeden tylko przykład: czechosłowacki przemysł włókienniczy, o wyposażeniu technicznym podobnym do naszego, osiąga produkcję mniej więcej równą naszej, zatrudniając znacznie mniejszą ilość robotników. Z tym stanem rzeczy nie wolno się nam godzić.

Potężną dźwignią wydajności pracy jest współzawodnictwo socjalistyczne.

Kiedy władza radziecka dopiero się umacniała, kiedy współzawodnictwo socjalistyczne dopiero się rodziło, Lenin dostrzegł już w nim

> „początek o niebywale wielkim znaczeniu..., początek przewrotu trudniejszego, bardziej istotnego, bardziej zasadniczego, o bardziej decydującym znaczeniu, niż obalenie burżuazji..." [6])

Towarzysz Stalin ze szczególną siłą podkreśla konieczność walki o nieustanny rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy, zwracając zwłaszcza uwagę na znaczenie, jakie to współzawodnictwo posiada dla szybkiego tempa opanowania nowej techniki i osiągnięcia przy jej pomocy wysokiej produkcji.

> „Ażeby nowa technika mogła dać wyniki, trzeba jeszcze mieć ludzi, kadry robotników i robotnic, zdolne stanąć na czele techniki i pchnąć ją naprzód". [7])

Jak żywe, jak aktualne, jak pełne treści dla nas są te słowa towarzysza Stalina dzisiaj, jak bardzo odpowiadają one wymaganiom, jakie wobec nas stawia praktyka naszego budownictwa.

Zagadnienia walki o podniesienie wydajności pracy, o lepsze wykorzystanie maszyn, surowca, materiałów pomocniczych, — wszystkie elementy wiążące się z rozwojem współzawodnictwa pracy zbliżają nas do kolejnego zagadnienia, o które wypadnie nam toczyć bój w roku bieżącym — do zagadnienia kosztów własnych, zagadnienia walki o oszczędność gospodarki.

Jest rzeczą oczywistą, że rozmach naszych inwestycji, wzrost naszej produkcji — a wraz z nim zwiększenie możliwości zaspokojenia potrzeb naszej ludności pracującej — zależą od tego, jak gospodarnie, jak oszczędnie, jak rozumnie będziemy wykorzystywać nasze fabryki, nasze surowce i naszą pracę. Nawet wśród niektórych naszych przodujących działaczy spotykamy się często z zasadniczo fałszywym poglądem, że sprawy kosztów własnych, rentowności zakładów, socjalistycznej akumulacji — to zagadnienia podrzędne, o które troszczyć się powinna jedynie buchalteria.

Trzeba powiedzieć jasno, że tego rodzaju poglądy ułatwiają pracę różnym wrogom Polski Ludowej, złodziejom i marnotrawcom mienia społecz-

---

6) W. Lenin, Dzieła Wybrane, t. II, str. 559, wyd. cyt.
7) J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 503, wyd. cyt.

nego, że utrudniają one wykonanie naszych planów, osłabiają tempo naszego budownictwa, powiększają trudności, jakie napotykamy na naszej drodze.

Walka o obniżenie kosztów własnych jest niezbędną częścią składową walki o realizację trudnego i wielkiego planu gospodarczego przemysłu w 1952 r.

*

* *

Wszystkie zagadnienia wykonania planu zbiegają się w człowieku, który ten plan ma zrealizować — w robotniku, w pracowniku umysłowym, w chłopie pracującym. Od ich pracy, od ich twórczego wysiłku, od ich woli łamania trudności zależy i zależeć będzie wykonanie trudnych zadań planu.

W walce o plan muszą mu przewodzić nasze organizacje partyjne, wciągając do tej walki i kierując akcją związków zawodowych, ZMP i wszelkich innych organizacji masowych i społecznych.

Nasze organizacje partyjne muszą uzbroić ideowo miliony Polaków przeciwko tym, którzy chcieliby skłonić nas do kapitulacji przed światowym imperializmem, oddać Polskę w pacht międzynarodowej finansjery. Muszą wskazać im drogi wykonania planu, hasła mobilizacji, kierunki uderzenia. One to — nasze organizacje partyjne, nasz aktyw partyjny muszą stać na czele walki o pełne wykorzystanie maszyn i surowców, o mechanizację naszych zakładów przemysłowych, o oszczędną gospodarkę, o obniżenie kosztów własnych, o utrzymanie tempa naszego rozwoju przemysłowego. Członkowie naszych organizacji partyjnych, nasi aktywiści partyjni muszą przodować w przestrzeganiu socjalistycznej dyscypliny pracy, w wysokiej wydajności pracy, w ofiarności i poświęceniu w pracy.

Mamy wielkie zobowiązania do wypełnienia.

Mamy zobowiązania wobec naszego własnego narodu.

Wzięliśmy — my, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — na siebie wielki honor i wielki trud kierowania narodem polskim w dziele wielkiej przebudowy, w dziele przemiany Polski z kraju zacofanego w kraj przodujący, z kraju rolniczego w kraj przemysłowy, z kraju ciemnoty w kraj oświecony i kulturalny, z kraju nędzy w kraj dobrobytu wszystkich swych obywateli, w kraj socjalizmu. Ciężki i trudny trzeci rok Planu Sześcioletniego jest ważnym etapem walki o wypełnienie tego zobowiązania.

Mamy zobowiązania wobec międzynarodowej klasy robotniczej. Nasze budownictwo wzmacnia międzynarodowy obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, pomaga w okiełznaniu podżegaczy wojennych. Robotnicy i chłopi całego świata od wielu lat spoglądają na Kraj Rad jako na żywy dowód możliwości obalenia wyzyskiwaczy, możliwości zwycięstwa socjalizmu, wielkości jego celów. W latach ostatnich coraz częściej obok Związku Radzieckiego wymienia się kraje demokracji ludowej i nasz kraj — Polskę Ludową. O Polsce Ludowej jako o jednym ze swych bastionów mówią rewolucyjni robotnicy Francji i Włoch, chłopi hinduscy, partyzanci Malajów, bohaterscy żołnierze Korei. Im wszystkim winni jesteśmy wypełnienie zobowiązania — umacniać Polskę Ludową jako jeden z bastionów wielkiego obozu socjalizmu i demokracji.

Tempo rozwoju przemysłowego, przewidziane przez Narodowy Plan Gospodarczy 1952 r. musi być i będzie dotrzymane.

Eugeniusz Szyr

Z zagadnień pracy organizacji partyjnych w przemyśle

Obalenie władzy burżuazji i obszarników, objęcie władzy przez klasę robotniczą sprawującą rządy w sojuszu z pracującymi chłopami wyzwala potężne siły drzemiące w narodzie, rozwija i ożywia twórczą inicjatywę i rosnącą aktywność polityczną, produkcyjną, kulturalną i społeczną milionów ludzi pracy.

W rezultacie tej rosnącej aktywności wyłaniają się spośród mas ludowych wciąż nowe tysiące i dziesiątki tysięcy uzdolnionych, oddanych sprawie socjalizmu kierowników i organizatorów, działaczy partyjnych i państwowych. W tej aktywności mas tkwi tajemnica naszych wspaniałych osiągnięć w walce o ostateczne pokonanie trudności, stających na naszej drodze, w walce o ostateczne pokonanie i dobicie wrogich sił klasowych, o realizację pełnej jedności narodu na gruncie nowych, socjalistycznych stosunków społecznych.

Nasza partia kieruje i organizuje, pobudza i podnosi na wyższy poziom aktywną działalność milionów ludzi pracy, uświadamia i wyjaśnia, wychowuje i uczy rzesze bezpartyjnych, podnosi zarazem swój poziom polityczny, umacnia swą organizację, stawiając wciąż wyższe wymagania swym członkom, którzy na każdym kroku winni przodować przez osobisty przykład, dzięki osobistym wysiłkom i osiągnięciom.

O sile partii decyduje jej więź z masami, jej zdolność mobilizacji najszerszych rzesz pracujących miast i wsi, jej umiejętność kierowania na każdym szczeblu życiem politycznym i gospodarczym kraju.

Podstawowe organizacje partyjne wcielają bezpośrednio w życie uchwały i dyrektywy partii; to one, to zespoleni w nich szeregowi członkowie partii w codziennej ofiarnej pracy, nie cofając się przed trudnościami, stają się organizatorami i kierownikami decydujących bitew klasowych, organizatorami i kierownikami najwspanialszego ruchu współczesności — ruchu współzawodnictwa pracy, organizatorami i kierownikami budownictwa socjalizmu w naszym kraju. Stąd wynika doniosłość właściwego kierowania działalnością POP, właściwej pomocy ich sekretarzom, sekretarzom oddziałowych organizacji partyjnych i organizatorom grup partyjnych w wykonywaniu przez nich wciąż trudniejszych, wciąż bardziej złożonych i odpowiedzialnych zadań.

Odnosi się to szczególnie do realizowania przez POP zadań walki o wykonanie i przekroczenie planów, gdy mowa o przemyśle — w pierwszym rzędzie planów produkcyjnych przedsiębiorstw przemysłowych. Nowoczesny socjalistyczny zakład produkcyjny stanowi złożony, skomplikowany mechanizm, który charakteryzuje daleko posunięty podział pracy, wzajemna zależność poszczególnych ogniw, odcinków i wydziałów, skomplikowana technologia i różnorodność problematyki technicznej, finansowej, ekonomicznej.

Kierowanie życiem politycznym i produkcyjnym dużego socjalistycznego zakładu pracy wymaga systematycznej pracy z ludźmi, wymaga poważnej umiejętności i wnikliwej znajomości spraw i zagadnień tego zakładu, wymaga przede wszystkim planowości w pracy wewnątrzpartyjnej i ogromnej uwagi na odcinku właściwego rozstawienia kadr, prawdziwie sztabowej roboty w opracowaniu programu walki o wykonanie i przekroczenie planu.

Wynika stąd, że w tej dziedzinie należy szczególnie wzmocnić i usystematyzować pomoc udzielaną przez komitety powiatowe i miejskie, komitetom partyjnym przedsiębiorstw produkcyjnych, orazześrodkować na tym odcinku wysiłki komitetów wojewódzkich.



Cennym elementem pomocy organizacjom terenowym, elementem wypróbowanym w praktyce WKP(b), jest uogólnienie doświadczeń przodujących organizacji partyjnych wielkich zakładów pracy i opracowanie na tej podstawie właściwego szkolenia organizacyjnego, właściwych wytycznych dla działalności instruktorów KW, KP i KM, właściwych wniosków dla prawidłowego wykonywania zadań w dziedzinie walki o plan oraz partyjnej kontroli działalności organów administracji gospodarczej.

Na tym polu istnieje u nas wiele braków, które już dzisiaj możemy przezwyciężyć przez wykorzystanie i uogólnienie doświadczeń pracy naszych najlepszych POP, przez przeniesienie tych doświadczeń do wszystkich naszych organizacji partyjnych.

Wiele naszych KP i KM „wgryzło się" już w zagadnienia produkcji, opanowało trudną sztukę kierowania podstawowymi organizacjami partyjnymi w walce o wykonanie planów gospodarczych.

W prasie partyjnej znajdujemy rosnącą liczbę artykułów i korespondencji, oświetlających bogate doświadczenia przodujących organizacji partyjnych w walce o realizację planu; materiały te stanowią już ogromną pomoc dla sekretarzy POP, dla KP i KM.

Rośnie również ilość materiałów opracowanych przez instruktorów KC, KW, KP i KM na podstawie wnikliwej analizy pracy partyjnej i działalności zarządu gospodarczego w poszczególnych zakładach pracy.

Przykładem prawidłowego podejścia do tych zagadnień może być artykuł tow. Wypycha, sekretarza Komitetu Dzielnicowego PZPR „Górna" w Łodzi, umieszczony w „Trybunie Ludu" z 3. II. br. Tow. Wypych wszechstronnie analizuje zagadnienie walki o oszczędność w przemyśle włókienniczym na podstawie oceny walki o plan ilościowy, jakościowy i finansowy zakładów włókienniczych dzielnicy „Górna". Artykuł w sposób prawidłowy oświetla i **uogólnia** doświadczenia poszczególnych zakła-

dów pracy, omawia sposób działania egzekutyw partyjnych komitetów fabrycznych, formy pracy z inteligencją techniczną, walkę z przestojami, opiekę nad ZMP i wysuwanie młodych kadr, problem współzawodnictwa pracy i wielowarsztatowości, wprowadzenie metod pracy Korabielnikowej i Czutkich, problem właściwych metod walki o obniżenie kosztów własnych.

Ciekawą próbę upowszechnienia doświadczeń przodujących kopalń i przodujących dyrektorów tych kopalń podjął Komitet Wojewódzki w Katowicach.

Zorganizował on konferencję poświęconą tym sprawom, w której wzięło udział 140 osób, dyrektorzy, nadsztygarzy itd. Na konferencji tej tow. Żyła, dyrektor kopalni „Jankowice", która zwyciężyła we współzawodnictwie IV kwartału 1951 r., wygłosił odczyt o doświadczeniach pracy tej kopalni. Mówił o tym, jak dzięki codziennej, głębokiej analizie i kontroli pracy kopalni, ścisłej współpracy dyrekcji z podstawową organizacją partyjną, dzięki systematycznej walce z awariami, żywej i barwnej agitacji poglądowej, mobilizującej załogę, kopalnia osiągnęła wydobycie stanowiące 112,8% planu, wydajność węgla — 110,4%, dołową — 108,7% i ogólną — 107,7% planu, jak współzawodnictwo pracy objęło 100% załogi.

Rezultatem konferencji było zastosowanie doświadczeń kopalni „Jankowice" w szeregu innych kopalń.

Tak np. dyrektor kopalni „Mortimer" w wyniku konferencji przejął od „Jankowic" system doprowadzenia planu wydobycia do każdego rębacza i stałego, systematycznego informowania górników o wynikach współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego w kopalni, a także o wynikach wydobycia i wykonania innych wskaźników planu przez współzawodniczące, o zdobycie sztandaru przechodniego, sąsiednie kopalnie.

Dyrektor kopalni „Śląsk" dzięki konferencji zastosował na „Śląsku" wypracowany przez „Jankowice" system szkolenia młodych górników i za przykładem „Jankowic" zorganizował brygadę przeciwawaryjną, co poważnie wpłynęło na zmniejszenie postojów.

Doświadczenie tej konferencji świadczy o możliwościach stosowania różnorodnych metod w walce o uogólnianie i upowszechnianie osiągnięć produkcyjnych zakładów; uczy nas ono, że kierownictwo zakładu pracy, związane ściśle z załogą, jej organizacją partyjną oraz jej organizacjami masowymi może osiągać pomyślne i trwałe wyniki, które zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie poziomowi polityczno-partyjnej i partyjno-organizacyjnej pracy, poziomowi mobilizacji załóg do masowego udziału we współzawodnictwie, do aktywnej, twórczej, pełnej inicjatywy działalności produkcyjnej.

Wszystko to świadczy dobitnie, że można i należy jak najszybciej przystąpić do uogólnienia doświadczeń naszych przodujących organizacji partyjnych w zakładach pracy, do pogłębienia wytycznych dla działalności komitetów partyjnych zakładów pracy, dla organizacji oddziałowych i grup partyjnych.

*

* *

Jednym z zasadniczych elementów wzmocnienia partyjnego kierownictwa w walce o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych na szczeblu KW, KP i KM jest przede wszystkim stosowanie metody stałej,

systematycznej kontroli i analizy wykonania planów. W tej dziedzinie braki i niedociągnięcia są poważne zarówno w działalności PKPG i ministerstw jak i w pracy terenowych komitetów partyjnych.

Uchwały XVIII konferencji WKP(b) z lutego 1941 r. mówią na temat zadań organizacji partyjnych w dziedzinie przemysłu i transportu m. in.: „...zarówno terenowe organizacje partyjne, jak i gospodarcze organizacje nie rozumieją sensu i znaczenia kontroli wykonania i w związku z tym nie pomagają komisariatom ludowym i centralnym zarządom w ustaleniu codziennej kontroli wykonania zarządzeń komisariatów ludowych przez dyrektorów podległych im przedsiębiorstw...

Poważnym brakiem w pracy komitetów miejskich i obwodowych partii jest to, że nie wnikają one w istotę pracy przedsiębiorstw, nie studiują ekonomiki przedsiębiorstw i zamiast tego opędzają się często powierzchownymi badaniami i górnolotnymi uchwałami.

XVIII Wszechzwiązkowa Konferencja WKP(b) uważa, że komitety miejskie, wojewódzkie, KC Partii komunistycznych związkowych republik winny ponosić na równi z komisariatami ludowymi odpowiedzialność za pracę wszystkich przemysłowych i transportowych przedsiębiorstw miasta, obwodu.

Właśnie komitety miejskie, obwodowe, krajowe, KC komunistycznych partii republik związkowych mają możność bezpośrednio na miejscu, najbardziej obiektywnie, nie licząc się z wąskoresortowymi interesami, zorientować się w stanie rzeczy w przedsiębiorstwie, określić na czym polegają niedociągnięcia w jego pracy i pomóc kierowniczym pracownikom przedsiębiorstw i komisariatów ludowych w ich usunięciu" (Rezolucja XVIII konferencji WKP(b)).

Jak te sprawy wyglądają u nas dziś, na niezwykle trudnym i ważnym etapie walki o wykonanie zadań planu 1952 r.?

Jak może wnikać w istotę pracy przedsiębiorstw, studiować ich ekonomikę, orientować się w ich rzeczywistej sytuacji np. Komitet Powiatowy pow. kożuchowskiego, którego egzekutywa na jednym jedynym posiedzeniu w ciągu półtorej godziny przeanalizowała pracę dyrekcji, organizacji partyjnych i rad zakładowych, całość wykonania planu produkcyjnego 1951 roku ośmiu największych przedsiębiorstw powiatu, w ich liczbie Dolnośląskich Zakładów Metalurgicznych w Nowej Soli?

Cóż dziwnego, że w rezultacie takiej osobliwej „analizy" i „kontroli" sytuacja w DZM ukazała się towarzyszom z egzekutywy KP w różowym świetle, że ograniczyli się do stwierdzenia, że plan produkcyjny jest wykonywany, że we współzawodnictwie pracy brało udział 789 robotników, natomiast przeoczyli takie „drobnostki" jak fakt, że zakłady przekroczyły planowany stan zatrudnienia, że nie wykonały planu wydajności, że przy przekroczeniu planu produkcji o 2% przekroczyły plan funduszu płac o 12%, to znaczy poważnie podniosły, w stosunku do planowanych, koszty własne? Cóż dziwnego, że organizacja partyjna DZM w Nowej Soli „spoczywa na laurach", nie mobilizuje załogi do walki o wykonanie planu według wszystkich wskaźników, zaniedbuje kierownictwo współzawodnictwem pracy?

Nie jest to odosobniony przykład powierzchownego podejścia do zagadnień kontroli wykonania planu i pomocy udzielanej zakładowym organizacjom partyjnym. Wiele komitetów powiatowych i miejskich nie dokonało

w ogóle nawet takiej powierzchownej analizy pracy przedsiębiorstw przemysłowych ich terenu.

Sprawy poszczególnych gałęzi przemysłu i poszczególnych przedsiębiorstw rzadko również są rozpatrywane na posiedzeniach egzekutyw komitetów wojewódzkich. Wystarczy stwierdzić, że w IV kwartale 1951 r. na blisko 800 spraw rozpatrywanych na posiedzeniach egzekutyw KW, tylko 46 dotyczyło analizy sytuacji w poszczególnych gałęziach przemysłu, budownictwa i komunikacji, tylko 11 — współzawodnictwa i tylko 3 handlu uspołecznionego.

W tych warunkach trudno się dziwić, że praca wielu naszych KP i KM w dziedzinie kontroli nad działalnością przedsiębiorstw przemysłowych ich terenu i kierowania pracą POP w tych przedsiębiorstwach niedomaga jeszcze poważnie.

Nieraz zdarza się, że pracownicy naszych komitetów partyjnych sami nie nadążają za poziomem potrzeb, za zagadnieniami wielkiego zakładu pracy, co powoduje, że pomoc i kontrola, sprawowana przez nich nad pracą POP i działalnością administracji gospodarczej, nosi charakter powierzchowny i ogólnikowy, ogranicza się do oderwanych, pozbawionych konkretnej treści, pouczeń i nakazów.

Jest to zjawisko tym bardziej niebezpieczne, że przecież nasze komitety powiatowe i miejskie kierują bezpośrednio pracą POP w przedsiębiorstwach, że poziom i sprawność pracy tych komitetów posiada olbrzymie znaczenie dla pracy organizacji partyjnych w przedsiębiorstwach, a więc w konsekwencji i dla pracy samych przedsiębiorstw.

Wzmocnienie stałej, systematycznej, konkretnej, wnikającej w całokształt pracy przedsiębiorstwa, uwzględniającej wszystkie podstawowe techniczne i ekonomiczne wskaźniki tej pracy, kontroli wykonania planów gospodarczych przez zakładowe komitety partyjne oraz przez właściwe terenowe instancje partyjne jest niezbędnym warunkiem dobrej pracy zakładowych organizacji partyjnych w dziedzinie produkcyjnej i usprawnienia pracy partyjnej w przemyśle.



Kontrola wykonania planu, walka o wykonanie planu — to nie tylko walka o ilościowe wykonanie planu, nie tylko walka o niektóre, choćby najważniejsze wskaźniki. To walka o wykonanie planu w jego całokształcie, w całości. Uchwała XVIII konferencji WKP(b) mówi o tym, co następuje:

„Walczyć o wykonanie planu, zapewnić wykonanie planu, pracować według planu — to znaczy:

a) wykonać plan roczny, kwartalny i miesięczny nie według przeciętnej, jak to było dotychczas, lecz równomiernie, zgodnie z planem, według z góry opracowanego wykresu wykonywania produkcji gotowej;

b) wykonywać plan nie tylko ogółem dla całej gałęzi przemysłu, jak to było dotychczas, ale wykonywać go w każdym poszczególnym przedsiębiorstwie;

c) wykonać plan nie tylko ogółem w każdym przedsiębiorstwie, jak to było dotychczas, lecz wykonać plan codziennie, w każdym oddziale, w każdej brygadzie, na każdej maszynie i w ciągu każdej zmiany;

d) wykonywać plan nie tylko według wskaźników ilościowych, ale i według jakości, kompletnie, według asortymentu, przestrzegając ustalonych standartów i ustalonych w planie kosztów własnych".

Ze stanowiska pracy partyjnej to zadanie wymaga od nas przepojenia zrozumieniem tak właśnie pojętej walki o plan całej załogi, mobilizacji całej załogi do walki o taką właśnie realizację planu.

Pierwszą przesłanką takiej mobilizacji jest dopilnowanie właściwego przeniesienia planów w dół, ze szczebla ministerstwa na szczebel centralnego zarządu, ze szczebla centralnego zarządu do przedsiębiorstwa, a następnie dopilnowanie właściwego opracowania planu technicznego, produkcyjnego i finansowego już w samym zakładzie pracy.

Jeśli plan dużej fabryki, kopalni lub huty powstaje w oderwaniu od aktywu partyjnego i związkowego, jeśli plan taki rodzi się tylko za biurkiem bez oddolnej kontroli i inicjatywy, grozi mu z reguły oportunistyczne klajstrowanie, zaniżanie wskaźników, formalne tylko dostosowanie do zadań postawionych przez ministerstwo. Niestety — także i w obecnej kampanii opracowania w zakładach pracy planu na rok 1952, planu, który stawia szczególnie trudne i napięte zadania wzrostu wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych, postępu technicznego i rentowności, obserwujemy bierną w stosunku do tej decydującej sprawy postawę wielu organizacji partyjnych. Należy zwalczać taką bierną i szkodliwą postawę, należy dążyć do maksymalnego włączenia organizacji partyjnej do zadań opracowania planu przedsiębiorstwa.

Obok planu rocznego przenoszone są do zakładu pracy plany operatywne kwartalne i miesięczne. Na podstawie tych planów opracowuje się z kolei w zakładzie pracy wewnętrzne, operatywne plany, które obejmować powinny wszystkie komórki organizacyjne przedsiębiorstwa, każdy odcinek, każdą brygadę i stanowisko pracy. Na każdym odcinku, a szczególnie na odcinku majstra i brygadzisty, niezbędny jest plan dobowy i zmianowy.

Bez takich form planowania wewnątrz-zakładowego trudno jest zmobilizować POP, organizacje oddziałowe i grupy partyjne do aktywnej i codziennej walki o plan.

Tylko na podstawie znajomości planu można mobilizować klasę robotniczą do walki o jego wykonanie, tylko ocena i dyskusja codziennych wyników mogą faktycznie zapewnić równomierne, rytmiczne wykonywanie planów. Wynika stąd, że właściwe planowanie wewnątrz-zakładowe stanowi warunek pomyślnej organizacji walki o wykonanie planu i właściwej kontroli działalności administracji na tym odcinku. Na potwierdzenie tej tezy mamy już liczne przykłady pomyślnych wyników pracy partyjnej i pracy zarządu przedsiębiorstwa tam, gdzie plan został doprowadzony do załogi i do stanowiska pracy, oraz ujemnych wyników tam, gdzie plan nieznany jest nawet kierownikom oddziałów, gdzie brak jest tej niezawodnej busoli, którą stanowi mobilizujący plan produkcyjny, sprawdzony w ogniu krytyki i samokrytyki i wzbogacony o twórczą inicjatywę mas pracujących.

Towarzysz Bierut zwrócił szczególną uwagę na V Plenum naszej Partii na zasadnicze, decydujące znaczenie tej sprawy:

„...Aby plan produkcyjny wyznaczony dla danego zakładu pracy został pomyślnie wykonany musi on być doprowadzony nie tylko do całej załogi, ale i do każdego oddziału, do każdej grupy wytwórczej, wreszcie do każdego robotnika".

Wskazania towarzysza Bieruta nie wszędzie zostały wprowadzone w życie. Dziś, w obliczu poważnych trudności, jakie grożą zakładom, które nie dostosowują się do tych zaleceń, należy skończyć z tolerancją wobec zarządów gospodarczych, które nie doprowadzają planu do załogi, i wobec sekretarzy POP, którzy nie walczą energicznie i nieustępliwie o realizację tego postulatu.

Przykładem właściwego wykonania wytycznych partii i rządu na odcinku planowania jest praca dyrekcji i organizacji partyjnej Zakładów im. Dzierżyńskiego.

Dzięki zastosowaniu metody doprowadzania planów do załogi, zakłady osiągnęły wysokie wskaźniki wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych, a więc w dziedzinach, które w 1952 r. mają zasadnicze znaczenie dla pełnej oceny wykonania planu. Kierownicy oddziałów, majstrowie zmianowi, aparatowi znają swoje zadania dobowe i zmianowe, nie tylko produkcyjne, lecz również zużycia surowców, półproduktów i energii.

Istotnym dla oceny sposobu osiągnięcia tych wyników jest fakt, że wprowadzenie nowych, socjalistycznych metod pracy zostało poprzedzone przez pracę przygotowawczą komitetu partyjnego i całej organizacji partyjnej. Po to, by umożliwić prawidłowy udział grup partyjnych w realizacji partyjnych form wytężonej walki o codzienne wykonanie planu nie tylko według wskaźników ilościowych, ale i jakościowych oraz kosztów własnych, dokonano reorganizacji grup partyjnych i przygotowano je do kontroli wykonania planów na ich odcinkach działania.

Równie ważnym i pouczającym jest fakt dyskutowania planów miesięcznych rozbitych na plany dzienne przez aktyw robotniczy na naradach wytwórczych, oddziałowo-zmianowych i uwzględnienia poprawek wnoszonych w ostatecznie opracowanym przez kierownictwo dokumencie planu miesięcznego.

Nieodłączną cechą socjalistycznej organizacji produkcji jest żywa i barwna agitacja poglądowa w walce o wykonanie planu. Jednym z jej elementów jest graficzna ilustracja wykonania dziennego planu, stosowana w Zakładach im. Dzierżyńskiego.

Poważnym i dotąd rzadko spotykanym osiągnięciem Zakładów im. Dzierżyńskiego jest otrzymywanie analizy kosztów własnych w dziesięć dni po upływie miesiąca, zarówno wg asortymentów jak i poszczególnych oddziałów. Taka organizacja planowania i sprawozdawczości ułatwia poważnie pracę Komitetu Partyjnego i umożliwia stosowanie wciąż nowych form przenoszenia i dyskutowania planu.

Plan produkcji omawiany jest w tych zakładach na egzekutywie komitetu partyjnego, następnie na posiedzeniach rozszerzonych egzekutyw oddziałowych z udziałem grupowych i agitatorów.

Z kolei grupowi omawiają plan na zebraniach grup, agitatorzy zaś docierają z informacją i dyskusją na temat planu do wszystkich robotników.

Doprowadzenie planu do stanowisk pracy i maszyn łączy się ściśle z koniecznością i możliwością udoskonalenia organizacji pracy, nadania jej socjalistycznych form i treści.

Robotnik, przed którym stawia się planowe zadania, odnosi się do tej sprawy z należytą powagą, wykonanie planu staje się dlań sprawą honoru i ambicji. Nie oznacza to, że robotnik przyjmuje ten plan bezkrytycznie, że nie przystąpi do dyskusji nad tym planem, że nie oświadczy brygadziście, majstrowi i kierownikowi oddziału: „zorganizujcie należycie waszą pracę i zaopatrzenie, a ja podejmuję się plan ten zrewidować, podwyższyć i usprawnić."

Rzecz jasna, że taka postawa jest słuszna, że doprowadzenie planu do stanowiska pracy wymaga lepszej obsługi maszyn, sprawnego remontu, stałej czujności na odcinku zaopatrzenia. Nic dziwnego, że wielu konserwatywnych i wystrzegających się nadmiernego ich zdaniem wysiłku majstrów i kierowników unika tych form popularyzacji i przenoszenia planu, że także wielu dyrektorów nie garnie się do wytężonej i trudnej bez wątpienia pracy nad wprowadzeniem socjalistycznych metod organizacji planowania i produkcji.

Dlatego właśnie niezbędna jest w tej dziedzinie przodująca i torująca drogę nowym formom, twórcza i nieustępliwa działalność komitetów i egzekutyw POP, mobilizacja grup partyjnych, nadanie tym ostatnim charakteru bojowych pododdziałów partii, realizujących jej zadania przy pomocy związków zawodowych i ZMP bezpośrednio w procesie produkcyjnym, bezpośrednio przy warsztacie, w stalowni, na przodku w kopalni, na rusztowaniach budów, w szybach budowy metra.

Doprowadzeniu planów do stanowisk pracy towarzyszyć musi bardziej niż dotąd wytężona praca partyjno-polityczna, bardziej wytężona agitacja i szybszy rozwój wyższych, stachanowskich form współzawodnictwa pracy.

Nie tylko organizatorem, ale i agitatorem planu musi być także aktyw techniczny zakładu pracy. W tym celu trzeba wzmóc pracę z inteligencją techniczną i odbywać często narady nie tylko z dyrektorami — na szczeblu egzekutywy POP, z kierownikami oddziałów — na szczeblu OOP, ale i z majstrami, brygadzistami — na szczeblu grupy partyjnej.

Porównajmy te metody walki o plan, stosowane przez organizację partyjną i dyrekcję Zakładów im. Dzierżyńskiego i innych przodujących zakładów przemysłowych, z metodami pracy organizacji partyjnej i dyrekcji fabryki „Ursus", a przekonamy się, jak bardzo zaniedbano tam walkę o plan, jak oderwanie się komitetu partyjnego od codziennej walki o plan i oderwanie się dyrekcji, szczególnie technicznej, „Ursusa" od załogi, jej krytyki i jej doświadczeń, wpłynęło na tak bardzo niskie wykonanie planu 1951 r. w tym ongi sztandarowym zakładzie.

Można wykonać plan, nawet najbardziej napięty i trudny, pod warunkiem doprowadzenia go do całej załogi, mobilizacji dokoła tego planu całej załogi. Można osiągnąć tę mobilizację na stałe, nie tylko na okres jednorazowej kampanii jedynie przez planowe połączenie pracy organizacji partyjnej, rady zakładowej i dyrekcji — oto czego uczy nas doświadczenie naszych przodujących zakładów pracy, doświadczenie, które winno stać się dorobkiem wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce.

*

* *

Nasze poprzednie uwagi odnosiły się do zakładów pracujących z mniejszymi lub większymi brakami, lecz w zasadzie pracujących normalnie, zdrowych. Przeniesienie do tych zakładów doświadczeń zakładów przodu-

jących może podnieść pracę tych zakładów na wyższy poziom, pomóc im w przezwyciężeniu takich czy innych niedomagań, umożliwić osiągnięcie wyższych wskaźników pracy. Byłoby jednak zasadniczym błędem sądzić, że w podobny sposób można postępować w stosunku do tych zakładów pracy, które wloką się w ogonie planu, które są chore, często chronicznie chore, i wymagają uprzedniego fachowego leczenia. Dlatego odrębnego omówienia wymaga sprawa metod pracy partyjnej w zakładzie, który od dłuższego czasu nie wykonuje planu, w którym panuje rozprzężenie, brak dyscypliny i niewiara w plan i w którym także działalność komitetu i całej organizacji partyjnej nacechowana jest oportunizmem, bezsilnością, nieudolnością.

Wstępnym warunkiem uporządkowania sytuacji w takim zakładzie pracy jest uzdrowienie pracy wewnątrzpartyjnej, uporządkowanie spraw członkowskich, dyscypliny partyjnej, organizacji grup partyjnych i — co jest szczególnie ważne — właściwe rozstawienie kadr partyjnych. Doświadczenie wielu fabryk uczy, że o wynikach decyduje bardzo często likwidacja „białych plam" organizacyjnych, przerzucenie najlepszych członków partii na najbardziej zacofane, zagrożone odcinki. Zdawałoby się, że jest to zabieg elementarny, a jednak jakże często jeszcze stwierdzamy lekceważenie i zaniechanie tej podstawowej metody walki o wykonanie zadań przez najbardziej pozostające w tyle, a równocześnie decydujące o dźwignięciu produkcji całego zakładu, odcinki i oddziały.

Wróćmy jeszcze do „Ursusa". W dziale głównego technologa na 90 ludzi, w tym 20 inżynierów i 50 techników, nie było ani jednego członka partii. A stanu tego nie zmieniano pomimo, że dział ten przez dwa lata nie potrafił opracować poprawnego procesu technologicznego, że 50% oprzyrządowania, które zaprojektował w oderwaniu od warsztatów produkcyjnych, trzeba był poprawiać, a 25% w ogóle nie nadawało się do użytku.

A oto jak wybrnęła z trudnej sytuacji kopalnia „Eminencja", która wskutek zaniedbania robót przygotowawczych spadła do rzędu najgorszych. Na chodniki rzucono tam najlepszych ludzi, zapewniono chodnikowcom specjalną opiekę techniczną, roztoczono kontrolę nad wykonaniem planu na chodnikach. Aby naprawić sytuację, trzeba jednak było wielu miesięcy uporczywej pracy.

Batalia zaczęła się we wrześniu 1950 r. W IV kwartale 1951 r. kopalnia całkowicie nadrobiła opóźnienie i stanęła w rzędzie najlepszych w górnictwie węglowym.

Koncentrować wysiłki i rozstawiać kadry, biorąc pod uwagę decydujące o podźwignięciu całego łańcucha produkcji ogniwo produkcyjne — oto sens doświadczenia kopalni „Eminencja" i wielu innych zakładów, które w wyniku długofalowego, głęboko przemyślanego planu uzdrowienia przedsiębiorstwa dokonały przejścia od stanu upadku do stanu przodownictwa.



Walka o rytmiczność pracy, o rytmiczne, co dobę, co tydzień, co dekadę, co miesiąc wykonanie planu, musi stanowić podstawę pracy organizacji partyjnej w dziedzinie walki o plan.

Bez przestrzegania rytmiczności, przy kampanijnym charakterze pracy, działalność przedsiębiorstw jest mało ekonomiczna, maszyny i narzędzia

są źle wykorzystywane, jakość obsługi tych maszyn i jakość produkcji ulegają pogorszeniu. Równocześnie opóźnianie dostaw związane z brakiem rytmiczności pracy hamuje produkcję innych zakładów, utrudnia wykonanie planu przez zakłady od tych dostaw zależne. Bez przestrzegania rytmiczności, bez stałej kontroli wykonania planów, przedsiębiorstwo w pewnym czasie przodujące łatwo może zacząć pozostawać w tyle, a niekiedy nawet znaleźć się w ostatnich szeregach wśród „inwalidów" swojej gałęzi przemysłu.

Dla przykładu można podać wzorową ongi hutę „Ostrowiec", której bojowa i liczna organizacja partyjna osiągnęła w 1950 r. bardzo piękne wyniki.

W 1951 r. huta planu nie wykonała. Organizacja partyjna nawet nie zauważyła poważnego pogorszenia sytuacji na 2 oddziałach, na których wobec tego należało skoncentrować wysiłki. Dyrekcja huty również nie wyciągnęła wniosków z sytuacji w stalowni i w walcowni grubej. Na naradzie partyjnej aktywu w końcu stycznia stanęła sprawa analizy przyczyn niewykonania planu w 1951 r., przy czym na czoło słusznie wysunięto sprawę rytmiczności produkcji.

Rytmiczne wykonanie planu wiąże się ściśle z zagadnieniem metod partyjnej walki o wykonanie planu i partyjnej kontroli działalności gospodarczej administracji. Komitety partyjne POP i egzekutywy oddziałowych organizacji, które nie biorą aktywnego, codziennego, stałego udziału w ustalaniu i przenoszeniu planów produkcyjnych, nie organizują systematycznej pracy partyjno-politycznej i agitacyjnej w walce o codzienne wykonywanie planów, nie wciągają do tych prac organizacji masowych, gubią również swą więź z masami, odrywają się od współzawodnictwa pracy, nie kierują życiem politycznym i produkcyjnym zakładu pracy.

Zdarza się, że egzekutywy komitetów POP wzmagają swą aktywność dopiero wtedy, gdy plan jest wyraźnie zagrożony, gdy minęły już dwie dekady miesiąca i wówczas dopiero „biorą się do roboty", aby — jak twierdzą — naprawić błędy kierownictwa gospodarczego. Rzecz jasna, że „szturmowość" przeważa wówczas w pracy zakładu, koszty własne rosną, a plan I dekady, po „szturmowym" wysiłku w końcu miesiąca, nie jest wykonywany.

Towarzyszom, którzy tak postępują, trzeba koniecznie wytłumaczyć, że zadaniem komitetu partyjnego POP nie jest „ratowanie" planu, gdy sytuacja już uległa pogorszeniu, że komitet partyjny POP nie powinien biernie obserwować wysiłków dyrekcji, ale aktywnie organizować walkę przy pomocy metod partyjnych, bez zastępowania administracji, przy pełnym przestrzeganiu zasady jednoosobowego kierownictwa, o codzienne, rytmiczne wykonywanie planów od początku roku i od początku każdego miesiąca.

Niezwykle różnorodne i bogate są formy pracy organizacji partyjnych dużych zakładów w walce o wykonanie planu. Ale wszystkie te formy opierają się na pewnych podstawowych wytycznych: na ścisłej współpracy organizacji partyjnej i rady zakładowej z dyrekcją przy opracowywaniu planu produkcyjnego i wszystkich jego wskaźników, przy doprowadzeniu tego planu do każdego ogniwa produkcji, do każdego stanowiska

pracy i każdego robotnika, przy mobilizowaniu załogi do walki o całkowite — podług wszystkich wskaźników — wykonanie planu. Tam, gdzie taka współpraca istnieje i zacieśnia się, istnieją wszelkie przesłanki zwycięskiego wykonania i przekroczenia planu.

Fala współzawodnictwa ogarniająca cały kraj dla uczczenia 60-lecia urodzin tow. Bieruta wzbogaci niewątpliwie jeszcze bardziej nasze doświadczenie, przybliży jeszcze bardziej partyjne organizacje do zagadnień produkcji, asortymentu, jakości, kosztów własnych, scementuje kolektywy załóg fabrycznych, pogłębi więź partii z masami bezpartyjnymi, zahartuje kadry robotnicze, członków partii i bezpartyjnych w twardej, nieustępliwej, ofiarnej i rozumnej zarazem walce o poprawę wyników produkcji, a tym samym o wzmożenie siły gospodarczej i obronnej państwa ludowego, siły naszego budującego socjalizm narodu.

*
* *

Naczelnym zadaniem komitetów miejskich i powiatowych jest praca i utrzymywanie stałej, systematycznej więzi z podstawowymi organizacjami partyjnymi. Nie mogą one jednak ograniczyć się do tej więzi. Nieodłączną ważną częścią składową ich pracy musi być umiejętna pomoc dla administracji gospodarczej i kontrola jej działalności, zwłaszcza zaś umiejętna, wnikliwa i systematyczna ocena pracy kadr dyrektorskich i innych kierowniczych kadr przemysłu. Ocena taka może stanowić cenną pomoc nie tylko dla samych dyrektorów, lecz również dla władz nadrzędnych — właściwych centralnych zarządów, ministerstw. Dlaczego należy skierować uwagę komitetów partyjnych na tę dziedzinę i na ich niedostateczną jeszcze dotąd pracę pod tym względem? Komitety partyjne są organami kierownictwa partyjnego. Ich zadaniem nie jest zastępowanie organów zarządu gospodarczego, lecz pomaganie i kontrola, koordynowanie i jednoczenie działalności wszystkich państwowych i społecznych organizacji na swoim terenie. Komitety terenowe nadają kierunek pracy różnorodnych organizacji, w tej liczbie i państwowych organizacji gospodarczych, udzielają wskazań, opracowują dyrektywy partyjne dla realizacji uchwał partii i rządu przez mobilizację mas do ich wykonania.

Im bardziej dojrzałe politycznie i fachowo są kadry kierownicze przedsiębiorstw i organizacji gospodarczych, tym łatwiejsza, głębsza, bardziej skuteczna jest praca komitetów partyjnych.

Dlatego właśnie pierwszym zadaniem komitetów partyjnych w walce o właściwą realizację zadań kontroli działalności gospodarczej jest **dobór kadr,** wyszukiwanie i wysuwanie na stanowiska kierownicze w administracji gospodarczej dobrych organizatorów, którzy zapewnią właściwe polityczne podejście do zagadnień kierowania produkcją, którzy obok kwalifikacji fachowych będą wykazywać właściwe ideowe oblicze kierowników nowego typu, ludzi oddanych sprawie budowy socjalizmu, szczerych patriotów ludowej ojczyzny.

Następnym zadaniem jest właściwe rozstawienie kadr kierowniczych — właściwe z punktu widzenia nie tylko ich możliwości, ale i potrzeb wynikających z oceny węzłowych odcinków, decydujących o wykonaniu planu lub najważniejszych z punktu widzenia całokształtu gospodarki narodowej.

Kolejnym zadaniem jest kontrola pracy tych kadr i systematyczna pomoc polityczna w ich działalności przez wzmocnienie i usprawnienie dzia-

łalności POP i organizacji masowych, która decyduje o powodzeniu oraz o trwałości osiągnięć gospodarczych i technicznych.

Należałoby całkowicie zarzucić popularną jeszcze w wielu wydziałach kadr komitetów terenowych formę powierzchownego klasyfikowania dyrektorów i ich zastępców na „dobrych" i „złych". Szufladkowanie kadr, „urabianie" opinii o nich na podstawie nie określonych lub bliżej nie zbadanych zarzutów, powoduje zjawisko częstych zmian na stanowiskach kierowniczych, które bynajmniej nie wychodzą na dobre danym zakładom pracy, a czasami wręcz szkodzą.

Opinie o przydatności kadr muszą być głębokie i wszechstronnie zważone, zastępcy — w razie decyzji o wymianie kadr — na czas dobrani i sprawdzeni. Nie ma ludzi niezastąpionych, ale reguła ta zawodzi, jeśli nie prowadzi się systematycznej pracy nad tworzeniem rezerwy kadrowej, jeśli za wczasu i na wszystkich kierowniczych szczeblach nie typuje się właściwych zastępców, choćby sprawa zastępstwa faktycznego była aktualna za rok lub dwa. W pracy kadrowej wymagana jest również szczególna cierpliwość. Trzeba pozwolić ludziom rosnąć wraz z pracą i doświadczeniem, trzeba obserwować ich postępy i doczekać się nawet po dwóch lub trzech latach takiego wyniku, który pozwoli wysunąć upatrzonego kandydata na najbardziej odpowiedzialne stanowisko.

Nasi czasami zbyt niecierpliwi pracownicy wydziałów kadr zapominają, że nowomianowany dyrektor lub inny odpowiedzialny pracownik nie może w ciągu krótkiego czasu opanować zagadnień dużego zakładu pracy, że właściwa ocena jego działalności musi uwzględniać nieunikniony okres szukania właściwych form pracy i „wgryzania się" w problematykę przedsiębiorstwa.

Szczególnym zagadnieniem jest stosowanie właściwych metod pracy z bezpartyjnymi inżynierami i technikami, stała opieka polityczna i cierpliwa praca wychowawcza uwzględniająca zakorzenione nawyki, przesądy, uprzedzenia, które należy stopniowo pokonywać i usuwać.

Jest to problem niezwykle ważny, wymagający przy rozwiązywaniu go szczególnego taktu i umiejętności postępowania z jednej strony, a czujności z drugiej.

Jest to dziedzina pracy, w której mamy jeszcze wiele do zrobienia i wiele do przezwyciężenia. W klasie robotniczej — niejednokrotnie nawet u członków partii, u dobrych, oddanych sprawie Polski Ludowej i socjalizmu robotników — istnieją częstokroć mocne uprzedzenia antyurzędnicze, antyinżynierskie, antydyrektorskie, uprzedzenia stanowiące niewątpliwie przeżytki dawnych czasów, kiedy na terenie fabryki, urzędnik, inżynier i dyrektor byli w stosunku do robotnika przedstawicielami kapitalisty. Rzecz jasna, że uprzedzenia te są pozbawione sensu w chwili obecnej, kiedy inżynier pracuje dla Polski Ludowej w uspołecznionym, socjalistycznym przedsiębiorstwie, kiedy dyrektor piastuje swą funkcję z ramienia państwa ludowego, budującego socjalizm, kiedy ten dyrektor walczy o wykonanie planów, nakreślonych przez naszą partię i nasz rząd robotniczo-chłopski. W tej sytuacji na nastrojach antyinteligenckich żeruje niejednokrotnie wróg, przede wszystkim zaś elementy WRN-owskie, które usiłują wykorzystać je dla przeciwstawienia robotników administracji przedsiębiorstwa i zmierzają do osłabienia tempa produkcji, do przeszkodzenia wykonaniu naszych planów gospodarczych.

Rzecz jasna, że obowiązkiem każdego członka partii, każdej organizacji partyjnej, a tym bardziej każdej instancji partyjnej jest stanowcza walka z tego rodzaju nastrojami, jest udzielanie systematycznej pomocy dobrym, oddanym sprawie Polski Ludowej, dobrze wywiązującym się ze swych zadań produkcyjnych pracownikom administracji gospodarczej, technikom, inżynierom i dyrektorom, jest stała opieka nad nimi, pomaganie im w wyzbywaniu się ich błędów, zbliżanie ich do partii, a tam, gdzie są oni jej członkami — systematyczne wychowywanie ich pod względem ideowym i politycznym. Czujność, niezbędna wobec faktów dwulicowości wrogich elementów, które działają i będą jeszcze niejednokrotnie usiłowały przenikać do aparatu gospodarczego, wykorzystując w tym celu także zdradzieckie jednostki spośród pracowników administracyjnych i inżynieryjnotechnicznych, nie może w żadnym wypadku przerodzić się w nieufność w stosunku do tej inteligencji jako całości. Trzeba pamiętać, że znakomita większość naszej inteligencji technicznej pracuje z oddaniem dla Polski Ludowej, że właśnie wróg usiłuje wbić klin między naszą partię a tę inteligencję; należy przeto bacznie wystrzegać się wszystkiego, co ułatwiłoby zmierzającą do tego celu wrogą robotę.

Szczególnie ważna — jeśli chodzi o zbliżenie naszej inteligencji technicznej do klasy robotniczej — jest działalność brygad racjonalizatorskich, złożonych z robotników-przodowników pracy, techników, inżynierów i przedstawicieli administracji gospodarczej. W brygadach tych zbliżenie dokonuje się obustronnie: przedstawiciele inteligencji technicznej zaznajamiają się bezpośrednio z zagadnieniami warsztatu produkcyjnego, zbliżają się do przodujących przedstawicieli klasy robotniczej, z drugiej zaś strony robotnicy-przodownicy i racjonalizatorzy pracy zbliżają się do inteligencji technicznej na gruncie podnoszenia się ich poziomu wykształcenia technicznego, na gruncie zbliżania się tego poziomu do poziomu technika i inżyniera.

Trzeba szerzej przyciągać inżynierów i techników do aktywnej pomocy i udziału w ruchu współzawodnictwa, przybliżać technologów i konstruktorów do warsztatów pracy, tak jak to czynią dyrekcja i komitet partyjny Zakładów 1 Maja w Pruszkowie, które pierwsze w Polsce przystąpiły do kompleksowego wprowadzenia szybkościowego skrawania na wzór stachanowskich fabryk obrabiarkowych w ZSRR.

Stała pomoc i opieka nad kadrami kierowniczymi w przemyśle, stała praca i stała troska o zbliżenie do naszej partii inteligencji, zwłaszcza technicznej, obok nieustannej pracy nad wychowaniem nowej inteligencji spośród samych robotników, jest jedną z ważnych części składowych pracy naszych organizacji partyjnych i naszych terenowych instancji partyjnych w przemyśle; umiejętne prowadzenie tej pracy posiada poważne znaczenie dla wykonania planów przedsiębiorstw przemysłowych.

*

* *

Towarzysz Bierut uczy nas, że powinniśmy stawiać każde konkretne, bieżące zagadnienie naszej polityki w nierozerwalnej łączności z naszymi celami ogólnymi, że powinniśmy stawiać je w taki sposób, aby masy pracujące widziały perspektywy naszego rozwoju, rozumiały, jak wykonanie konkretnych, nieraz trudnych zadań wiąże się z tymi perspektywami, jak

każda konkretna, na pozór nawet drobna sprawa wiąże się z całością naszej walki, aby zdawały sobie jasno sprawę z tego, jaka jest polityka partii, czego partia chce, dokąd prowadzi, jaki jest jej cel, jej program.

Towarzysz Bierut uczy nas, że problem partii, problem organizacji partyjnej i jej pracy politycznej wśród mas jest podstawowym zagadnieniem całej naszej polityki, całego naszego marszu naprzód, że bez organizacji partyjnej, bez jej systematycznej, nieustannej pracy z masami nie można budować socjalizmu ani w mieście, ani na wsi.

Te wskazania towarzysza Bieruta są szczególnie aktualne dla naszych organizacji partyjnych w przemyśle.

Trudne i napięte są zadania planu tegorocznego we wszystkich niemal gałęziach naszego przemysłu.

Niełatwe są jeszcze warunki życiowe, w jakich załogi naszych fabryk mają realizować te zadania.

Wróg klasowy, imperialistyczne agentury, usiłują szkodzić naszej pracy podejmując próby sabotażu i dywersji oraz szerzenia oszczerczych plotek i bredni.

Przezwyciężyć trudności, stające na drodze realizacji planu, sparaliżować, unieszkodliwić do końca zakusy wroga, porwać milionowe masy robotników i pracowników umysłowych do wielkiego, bohaterskiego wysiłku pracy, dla pełnej realizacji planu 1952 r. — oto co stanowi nasze naczelne, decydujące zadanie.

Podołamy temu zadaniu, jeśli zwalczać będziemy wąski praktycyzm, jeśli będziemy stawiali każdą konkretną sprawę fabryczną, każde zagadnienie naszej praktyki, sprawy walki o wydajność pracy, o rytmiczność produkcji, o całkowite wypełnienie planu według wszystkich wskaźników, w szerokiej perspektywie budowy wielkości Polski, rozkwitu i dobrobytu naszego narodu, zbudowania socjalizmu w Polsce.

Podołamy temu zadaniu, jeśli staną na jego wysokości nasze podstawowe organizacje partyjne w przemyśle, nasze terenowe instancje partyjne, jeśli będą one spełniały swą ważną funkcję kierowania z ramienia partii pracą gospodarczą, jeśli zapewnią właściwe powiązanie zadań politycznych i gospodarczych, jeśli zapewnią rozwój twórczej aktywności i inicjatywy mas, rozwój współzawodnictwa pracy i masowego ruchu racjonalizatorskiego, stałe stosowanie krytyki i samokrytyki w naszym aparacie gospodarczym.

Nasze podstawowe organizacje partyjne w przemyśle są siłą kierowniczą walki o wykonanie planu. Skupiają one w swych szeregach najlepszych ludzi polskiej klasy robotniczej. Ich praca zadecyduje o powodzeniu w wielkiej bitwie o wykonanie planu 1952 r.

Stanisław Łapot

Wzmóc walkę o wykonanie zadań w hutnictwie

W swym artykule „Nasze najbliższe zadania" opublikowanym w „Nowych Drogach" towarzysz Bierut wskazał partii na decydujące znaczenie wykonania planu 1952 r. dla realizacji całego Planu Sześcioletniego.

W świetle wskazań towarzysza Bieruta specjalnego znaczenia nabiera wykonanie zadań produkcyjnych w przemyśle hutniczym; rozwój produkcji żelaza i stali bowiem, obok rozwoju przemysłu węglowego, decyduje o szybkim rozwoju całej naszej gospodarki narodowej. Wykonanie planu produkcji w hutnictwie zabezpiecza i warunkuje wykonanie zadań produkcyjnych szeregu innych gałęzi przemysłu: maszynowego, metalowego, narzędziowego, ciągników, budownictwa itp., przyczynia się w poważnym stopniu do umocnienia obronności naszej Ojczyzny. W tym stanie rzeczy ogromnie wzrasta odpowiedzialność organizacji partyjnych i gospodarczych za pełną realizację zadań stojących przed hutnictwem, za uruchomienie wszystkich rezerw dla zapewnienia wykonania planu produkcyjnego w 1952 roku.

Plan na rok bieżący przewiduje wzrost produkcji surówki o 26%, stali surowej o 19%, wyrobów walcowanych o 16%. Dla osiągnięcia tego wzrostu potrzeba pełnej mobilizacji wysiłków już od pierwszych tygodni realizacji tegorocznych zadań. Tymczasem niektóre huty, jak „Bobrek", „Florian" i „Szczecin", nie wyciągnęły odpowiednich wniosków z faktu, że w roku ubiegłym przemysł hutniczy nie wykonał w pełni planu i w pierwszych miesiącach planu znów nie wykonały, ciągnąc poważnie w dół całą produkcję surówki i stali. O tym jednakże, że plany są realne, że przy pełnej mobilizacji rezerw zadania mogą i powinny być przez hutnictwo wykonane, świadczyć może choćby przykład huty „Pokój", która plan surówki i stali w miesiącach styczniu i lutym wykonała, a także przykład hut „Ostrowiec" i „Częstochowa", które w tym okresie również wykonały swe zadania w surówce.

Analiza sytuacji w naszym hutnictwie wskazuje na ogromne rezerwy, kryjące się u nas w niskim wykorzystaniu urządzeń hutniczych, i świadczy o tym, jak mało uwagi zwracają na to doniosłe zagadnienie komitety partyjne i dyrekcje. Dla przykładu można podać, że współczynnik wykorzystania objętości użytecznej wielkich pieców jest w ZSRR o 60% wyższy niż u nas. Wytop stali z m² trzonu pieca martenowskiego jest u nas prawie o 50% niższy niż w ZSRR. Również wykorzystanie czasu kalendarzowego jest w naszym hutnictwie znacznie niższe niż w Związku Radzieckim. U nas wielkie piece pracowały w ciągu roku średnio 310 dni, w ZSRR — 350 dni, nasze piece martenowskie pracowały średnio 275 dni, w ZSRR — 330 dni. Podobnie niekorzystnie przedstawia się u nas zużycie koksu

na tonę surówki. Zużycie koksu na tonę surówki wynosi przeciętnie u nas o 200 kg więcej aniżeli w Związku Radzieckim.

Wynika stąd, że czołowym zadaniem naszych organizacji partyjnych, kierownictwa przemysłu hutniczego oraz dyrekcji poszczególnych hut jest sięgnąć do rezerw istniejących w samych hutach, rozwinąć walkę o lepsze wyzyskanie objętości użytecznej pieców, czasu kalendarzowego, o skrócenie postojów pieców oraz obniżenie zużycia koksu na jednostkę produkcji.

O tym, że wykonanie tych zadań jest możliwe, mówi nie tylko doświadczenie hutnictwa radzieckiego, ale także doświadczenie szeregu wielkopiecowni i stalowni hutnictwa polskiego. Wystarczy wskazać chociażby na wyniki osiągnięte przez załogę wielkiego pieca A huty „Kościuszko", gdzie dzięki ofiarnej pracy robotników z mistrzem wielkopiecowym tow. Zieleńcem na czele uzyskano na 1 m^3 o 25% więcej surówki niż przeciętnie w hutnictwie polskim.

Również na odcinku wykorzystania czasu kalendarzowego niektóre załogi mogą się wykazać poważniejszymi osiągnięciami. Na przykład stalownicy huty „Pokój" uzyskali w ubiegłym roku 280 dni kalendarzowych pracy pieca, a z m^2 trzonu osiągnęli 35% więcej stali aniżeli wynosi średnia w naszym hutnictwie. Stalownicy jednego z pieców tej samej huty uzyskali jeszcze korzystniejsze wskaźniki: 299 dni kalendarzowych pracy pieca oraz 4,55 tony na dobę z m^2 trzonu.

Poważne sukcesy osiągnięto w hucie „Pokój" na odcinku remontów. Kapitalny remont wielkiego pieca przeprowadzono tam w czasie niemal o połowę krótszym od średniej krajowej. Remonty martenów w hutach „Bobrek" i im. Dzierżyńskiego przeprowadzono w ciągu czasu o 7 dni krótszego od średniego okresu remontu martena w naszym hutnictwie.

Istnieją więc, jak widzimy, wielkie możliwości poprawy sytuacji w hutach, istnieją olbrzymie nie wyzyskane dotąd w szerszej skali rezerwy wewnętrzne, stworzyć można, jak się okazuje, warunki dla wykonywania, a nawet systematycznego przekraczania zadań państwowych. Wzorując się na osiągnięciach przodujących wielkopiecowników i stalowników, inżynierów i techników, wskazujących całemu hutnictwu drogę do uzyskania wysokich wytopów, do należytego wykorzystania urządzeń hutniczych, wielkich pieców i stalowni — można i należy usunąć wąskie gardła utrudniające wykonanie zadań wielu hut, można i należy wszcząć zdecydowaną walkę o wzrost wydajności, o pomyślną realizację planu w naszym całym hutnictwie.



Dlaczego szereg hut nie wykonuje swoich zadań produkcyjnych, z jakiego powodu huty te pozostają dłużne krajowi poważne ilości żelaza i stali? Gdzie są przyczyny niskiego wykorzystania urządzeń hutniczych, szczególnie wielkich pieców i stalowni? Dlaczego wielkie piece i stalownie niektórych hut nie wykonują planu, a ponadto niejednokrotnie dają produkcję nie odpowiadającą postawionym wymaganiom, produkcję niskiej jakości?

Należy tu wskazać na momenty najważniejsze w tej sprawie.

Poziom organizacji pracy na wielkich piecach, stalowniach i walcowniach jest niski i wadliwy, co znajduje wyraz w nieprawidłowym planowaniu produkcji, brakach w zaopatrzeniu, niezabezpieczeniu terminowej dostawy surowców,

szczególnie złomu, dolomitu i kamienia wapiennego — administracje hut wykazują niejednokrotnie brak troski i zbyt małe poczucie odpowiedzialności za rozwiązanie tych zagadnień;

dotkliwie odczuwa się brak opracowanej i obowiązującej instrukcji technologicznej dla produkcji surówki, stali i wyrobów walcowanych;

brak planowej organizacji kapitalnych, międzyokresowych i zapobiegawczych remontów pieców;

słaba jest kontrola i pomoc techniczna dla brygad piecowych, szczególnie dla stalowników, w kierunku racjonalniejszego wykorzystania stanowisk produkcyjnych dla rozwoju szybkościowych wytopów; niedostateczna walka z wybrakami, o wyższą jakość produkcji; istnieją zaniedbania w dziedzinie postępu technicznego, szczególnie na odcinku małej mechanizacji;

brak troski o właściwy dobór i stabilizację załóg obsługujących wielkie piece i stalownie, o systematyczne podnoszenie ich kwalifikacji zawodowych, jak również wadliwe jest rozmieszczenie inżynierów i techników — ze szkodą dla wydziałów produkcyjnych.

Źródeł wielu wskazanych tu niedociągnięć dopatrywać się należy w okoliczności, że organizacje partyjne hut w swej pracy masowo - politycznej, partyjnoorganizacyjnej i pracy z kadrami niedostatecznie koncentrują uwagę na wydziałach produkcyjnych, decydujących o wykonaniu i przekraczaniu zadań produkcyjnych. Wyraża się to między innymi w niekorzystnym i nieprawidłowym rozmieszczeniu członków partii na tych wydziałach i w często wadliwej strukturze i organizacji grup partyjnych. Organizacje partyjne nie troszczą się dostatecznie o rozwój współzawodnictwa pracy i szybkościowych wytopów, nie prowadzą dostatecznie uporczywej walki o jakość produkcji, o podnoszenie kwalifikacji wielkopiecowników, stalowników i walcowników.

*

* *

Istniejące na poszczególnych hutach zacofanie pod względem poziomu technicznego i technologii produkcji wynika przede wszystkim z niedocenienia faktu, że dyscyplina technologiczna — to wielkie źródło nie tylko oszczędności materiałów, ale również wysokiej jakości produkcji, źródło należytego wykorzystania środków produkcji i siły roboczej, wzrostu wydajności, odpowiedniego wykorzystania czasu pracy i funkcjonowania urządzeń. Charakterystyczne w tej sprawie jest to, że choć niektóre huty opracowały z własnej inicjatywy pojedyncze instrukcje (np. instrukcję wytapiania i rozlewania stali), to jednak w większości wypadków nie zostały one wprowadzone w życie. A przecież jest jasne, że brak opracowanej i obowiązującej instrukcji sprzyja anarchii w procesie technologicznym, hamuje wykonanie planu oraz ujemnie wpływa na jakość produkcji.

Dla przykładu można np. wskazać na złą pracę wielkiego pieca huty „Bobrek", gdzie temperatura waha się w sposób niedopuszczalny, spust surówki jest systematycznie opóźniany. Napełnianie pieca rudą i topnikami odbywa się nie na czas, materiały wsadowe przygotowywane są wadliwie, nie przeprowadza się uśrednienia rud, a surówka posiada dużą zawartość krzemu i siarki. Huta „Bobrek" nie jest zresztą pod tym względem odosobniona. Nic tedy dziwnego, że część wytopów nie odpowiada wymaganym warunkom technologicznym. Niska jakość surówki zaś komplikuje z kolei pracę pieców martenowskich i przedłuża czas wytopów stali.

Nieprzestrzeganie dyscypliny technologicznej, brak walki o wprowadzenie jej w stalowniach powoduje, że pracują one nierównomiernie i żywiołowo. Np. w nowej stalowni huty „Częstochowa" wytop trwa z reguły 4 — 7 godzin dłużej, aniżeli wytop przeprowadzany z zastosowaniem właściwej technologii. Niedoszkalanie stalowników, wytapiaczy, brak należytej kontroli ich pracy powoduje duży procent wybraków stali, sięgający w hucie im. Stalina — 8,2%, w hucie 1 Maja — 7,4%, oraz nadmierne niszczenie agregatów i awarie.

Również w walcowniach brak instrukcji technologicznej jest przyczyną częstych postojów, wysokiego zużycia stali na tonę wyrobów walcowanych, źródłem poważnej ilości braków.

Czy fakty te nie świadczą dostatecznie jasno o tym, że nadeszła pora dla rozwinięcia przez zakładowe i nadrzędne instancje partyjne zdecydowanej walki o opracowanie i wprowadzenie we wszystkich bez wyjątku hutach obowiązujących instrukcji technologicznych, o surowe przestrzeganie przez nadzór techniczny tychże instrukcji, o sumienne zapoznanie załóg obsługujących wielkie piece i stalownie z wytycznymi, zawartymi w tych instrukcjach? Czyż nie jest jasne, że sprawa przestrzegania dyscypliny technologicznej w hutach i walki z zacofaniem w tej dziedzinie winna się znaleźć w centrum uwagi kierownictwa przemysłu hutniczego i organizacji partyjnych?

*

* *

Ogromną wagę posiada zagadnienie usprawnienia organizacji pracy w hutnictwie. W związku z tym podkreślić należy znaczenie zlikwidowania wąskich gardeł przy dostawie materiałów do pieców. Należy bowiem pamiętać, że jedną z głównych przyczyn przedłużania czasu trwania wytopów, sadzenia, a nierzadko dłuższego wyczekiwania na opóźniony wsad po spuście stali jest zła organizacja dostawy złomu do pieca. Tak np. w hutach „Częstochowa", „Florian", „Jedność", będących w posiadaniu dostatecznej ilości złomu, zalega on składy, a huty nie wykonały planu głównie z powodu... braku złomu, ponieważ kierownictwo tych hut nie zabezpieczyło dostępu do składowisk i nie zorganizowało terminowego dostarczania złomu ze składów do pieców.

Niedostateczna też jest dbałość o miejsce pracy. W hutach „Bobrek" i „Florian" olbrzymie zapasy tzw. „wilków" zawalają hale wielkich pieców, halę lejniczą w stalowni, choć mogą być odprowadzone i przetopione. Brak porządku na stanowiskach produkcyjnych utrudnia tam pracę i zagraża jej bezpieczeństwu.

Fakty te świadczą o tym, że organizacje partyjne nie dość konkretnie i operatywnie zajmują się gospodarką zakładów i przejawiają za mało inicjatywy w kierunku usuwania braków hamujących normalny tok produkcji.

Nie ulega wątpliwości, że aktywna postawa członków partii na tym odcinku, rozwijanie inicjatywy i przedsiębiorczości bezpartyjnych robotników, mobilizowanie przez organizacje partyjne średniego i niższego dozoru hutniczego do tej sprawy może się walnie przyczynić do usprawnienia pracy na wielkich piecach i stalowniach i równomiernego wykonywania zadań produkcyjnych.

*

* *

Na specjalne omówienie zasługuje zaniedbana w naszym hutnictwie sprawa organizacji remontów pieców oraz innych urządzeń. Fakt, że piece nie pracują według harmonogramów, że remonty wielkich pieców przebiegają żywiołowo, powoduje dla państwa poważne straty surówki i stali. Skutkiem tej żywiołowości jest gromadzenie się remontów kilku pieców w jednym czasie, przedłużanie czasu ich trwania i nieplanowe, nieracjonalne wykorzystanie brygad remontowych. Np. w ubiegłym roku w pewnym okresie w hucie „Jedność" nie był czynny żaden z pieców, a w hucie „Zawiercie" spośród wszystkich pieców w ruchu był tylko jeden. W lutym br. spośród pieców huty „Florian" pracowała zaledwie połowa.

Uporządkowanie sprawy remontów posiada pierwszorzędne znaczenie dla hutnictwa, ponieważ kryją się tu poważne rezerwy przez możliwość znacznego zredukowania postoju pieców. W ścisłym związku z tym zagadnieniem pozostaje zadanie odpowiedniego przygotowania załóg, materiałów i narzędzi jeszcze przed zatrzymaniem pieców oraz zadanie odpowiedniej organizacji pracy podczas samego przeprowadzania remontu celem skrócenia czasu jego trwania. Dotychczasowe rzemieślnicze metody pracy przy remontach, powodujące ich przewlekanie, zastąpić należy nowoczesną zmechanizowaną organizacją remontu, korzystając w tej sprawie z bogatych doświadczeń radzieckich.

W hutnictwie naszym nie docenia się także należycie znaczenia remontów zapobiegawczych. Brak tych remontów oraz nikły ich udział w ogólnej sumie remontów sprzyja powstawaniu przerw w produkcji, pogarsza wskaźniki wykorzystania objętości użytecznej pieca i czasu oraz zwiększa nakłady na remonty w ogóle.

Nieprzeprowadzenie ustalonych planowo remontów zapobiegawczych w ubiegłym roku sprawiło, że np. piec martenowski w hucie „Zygmunt" zatrzymywany był osiem razy do remontu, przy czym każdy trwał 18 dni (bez suszenia). Postoje pieców z powodu złej konserwacji przekraczają u nas trzykrotnie czas postojów w Związku Radzieckim.

*

* *

Na pracę wielkich pieców bardzo niekorzystnie wpływa fakt niezabezpieczenia stałości załóg, a także brak podmiany dla zapewnienia ciągłości pracy na martenach. Na wielkim piecu huty „Szczecin" brakuje np. 30 ludzi. Okoliczność ta w poważnym stopniu zaciążyła na wykonaniu przez tę hutę planu miesięcznego za styczeń.

Trudno sobie wyobrazić, aby przy czynnej postawie organizacji partyjnej tej huty nie udało się przerzucić tak drobnej stosunkowo grupy robotników z wydziałów pomocniczych na agregaty podstawowe. Fakty te świadczą o tym, że organizacje partyjne niektórych hut cechuje pojednawczy, tolerancyjny stosunek do braków, że nie nauczyły się one jeszcze należycie stawiać czoła trudnościom. Nie prowadzi się też zdecydowanej i uporczywej walki z absencją, która powoduje poważny spadek produkcji w niektórych dniach miesiąca.

Duże znaczenie posiada sprawa prawidłowego rozmieszczenia personelu inżynieryjno - technicznego. Po dzień dzisiejszy są jeszcze piece, gdzie w ogóle nie ma ani jednego inżyniera, podczas gdy na wydziałach pomocniczych i w kancelariach tak dotkliwego ich braku się nie odczuwa. Stan taki mógł zaistnieć jedynie dzięki atmosferze tolerancyjności w tej sprawie ze strony kierownictwa hut i organizacji partyjnych, które najwidoczniej nie doceniają w pełni znaczenia kluczowych wydziałów, a niekiedy traktują je gorzej od wydziałów pomocniczych.

Mimo poważnego braku inżynierów - wielkopiecowników, tylko 50% pracuje na wydziałach wielkich pieców, pozostali zaś zatrudnieni są w biurach przygotowania produkcji, w kontroli technicznej, laboratoriach itp. Można podać szereg przykładów niewłaściwego wykorzystania inżynierów i techników w hutach. Np. w hucie „Pokój" 25% inżynierów — specjalistów budownictwa maszyn i technologów pracuje w takich wydziałach, jak dział zatrudnienia i płacy, organizacji, nieruchomości, w sekcji wynalazczości, planowania. Nie lepiej przedstawia się też tam sytuacja jeśli chodzi o techników, spośród których tylko 32% pracuje na wydziałach produkcyjnych.

W hucie „Bobrek" spośród kilkudziesięciu inżynierów i techników na wielkich piecach, stanowiących serce huty, pracuje zaledwie 2 inżynierów i 7 techników.

Spośród wszystkich inżynierów hutnictwa w wydziałach podstawowych (koksownie, wielkie piece, stalownie i walcownie) zatrudnionych jest tylko 25% i 31% techników; pozostali pracują w dyrekcjach lub wydziałach pomocniczych.

Nienajlepiej przedstawia się sprawa doboru kadr do szkół technicznych, szczególnie do Technikum w Bytomiu.

Spośród absolwentów ostatniego roku szkolnego Technikum bytomskiego ze specjalnościami hutniczymi, hutnictwo otrzymało tylko 20%. Winę za ten stan rzeczy ponosi kierownictwo hut i organizacje partyjne, które przy doborze kadr szły po linii najmniejszego oporu, nie kierując tam najlepszej kadry robotników posiadających praktykę zawodową. Np. huta „Batory" wysłała do Technikum w Bytomiu kreślarza, urzędniczkę z biura personalnego, 2 urzędników i niewykwalifikowanego robotnika. Nasuwa się pytanie, na jakie stanowiska będą mogli być wysunięci tacy technicy, którzy nie posiadają praktyki, a zdobędą tylko wiadomości teoretyczne?

Jak dalece niedoceniane było szkolenie podstawowych kadr w hutnictwie świadczy fakt, że w 1951 roku na ponad półtora tysiąca wyszkolonych robotników wypuszczono wszystkiego 138 hutników obsługujących podstawowe agregaty.

*

* *

Kierownictwa gospodarcze oraz komitety partyjne wielu hut niedostatecznie doceniają znaczenie postępu technicznego, nie posiadają programu tzw. małej mechanizacji takich robót, jak załadunek wsadu na wielkich piecach i wyładunek odlanej surówki, zastosowanie w walcowniach oprowadnic, mechanizacja składowisk itp. czynności, pochłaniających wiele ciężkiej pracy fizycznej i powodujących dodatkowe trudności w skompletowaniu załóg.

Rażącym przykładem niewłaściwego stosunku do zagadnienia mechanizacji może być huta „Zawiercie", w której ekskawator stał blisko 9 miesięcy bezużytecznie, podczas gdy piec obsługiwany był w sposób prymitywny. Praktyka niektórych hut świadczy jednak o tym, jak wielkie korzyści osiągnąć można przez zmechanizowanie pewnych procesów. W hucie „Pokój" np. z inicjatywy grupy inżynierów zmechanizowano transport rudy, zasyp tworzyw (koksu, rudy i topników) wielkiego pieca, dzięki czemu można było przenieść do innej pracy 120 robotników. Zmechanizowanie transportu i zasypu na jednym z pieców huty „Bobrek" pozwoliło zmniejszyć obsługę o 70 osób. Fakty te wskazują na daleko niewykorzystane możliwości i na zaniedbanie tej tak bardzo ważnej dziedziny; na to, że przy odpowiednim podejściu do zagadnienia wszystkie prace tego rodzaju

mogą być zmechanizowane przy niewielkich nakładach finansowych, a przez to może się bardzo poważnie usprawnić organizacja pracy i zwiększyć jej atrakcyjność.

Kierownictwa i komitety partyjne niektórych hut zasugerowały się jednak tym, że postępująca i przewidziana w Planie 6-letnim mechanizacja i automatyzacja agregatów samoczynnie rozwiąże to zagadnienie. „Starych agregatów nie warto więc mechanizować" — myślą widać niektórzy towarzysze. Za tym rozumowaniem niewątpliwie bardzo często kryje się po prostu konserwatyzm i niechęć do mechanizacji. W tym fałszywym stanowisku dopatrywać się należy przyczyn niedostatecznego rozwoju małej mechanizacji w szeregu hut.



Słaba kontrola i pomoc techniczna dla brygad piecowych powoduje, że czas wytopów na tych samych piecach ulega znacznym wahaniom. Na ten stan ujemnie wpływa również fakt, że nie uwzględnia się doświadczeń czołowych wytapiaczy, że organizacje partyjne i związkowe nie studiują warunków, w jakich dokonuje się szybkościowych wytopów, nie zajmują się upowszechnieniem przodujących doświadczeń w tej dziedzinie, że metody pracy najlepszych hutników nie tylko nie są przenoszone z jednej huty do drugiej, ale również nie jest organizowana wymiana doświadczeń w obrębie zakładu pracy, w którym poszczególne brygady osiągnęły nawet znaczne sukcesy.

Poważne zadania stoją również w dziedzinie rozszerzenia systemu akordowego w hutnictwie. Wprowadzenie akordu np. dla poszczególnych etapów wytapiania zwiększy zainteresowanie wytapiaczy dla prawidłowego przebiegu poszczególnych etapów i może się stać czynnikiem dalszego rozpowszechnienia wytopów szybkościowych.

Brak dyscypliny technologicznej, wady w organizacji zaopatrzenia wielkich pieców i stalowni, niedocenianie znaczenia planowych remontów kapitalnych, remontów międzyokresowych martenów jak również planowych remontów zapobiegawczych na gorąco; niedbały stosunek do wykorzystania narzędzi, nienależyte doprowadzenie planów do miejsca pracy, niedostateczne stosowanie pracy akordowej oraz brak koordynacji pracy, szczególnie na wydziałach wielkich pieców i w stalowniach — wszystko to razem powoduje, że ogromne rezerwy produkcyjne naszego hutnictwa nie są należycie wykorzystane. Nie stwarza to w stalowniach, rzecz jasna, sprzyjających warunków dla rozwoju szybkościowych wytopów, wymagających właśnie wysokiej dyscypliny technologicznej, sprawnej organizacji pracy, kultury w robocie i odpowiednich kwalifikacji. Jak bardzo wiele można w tej dziedzinie zrobić, mogliby opowiedzieć towarzysze - stalownicy huty „Pokój", którzy w grudniu ub. roku dokonali 185 przyspieszonych wytopów, skracając średni czas trwania wytopu o 0,34 godz. i dając w ten sposób 843 tony stali ponad plan. W każdej stalowni mamy zresztą wytapiaczy, którzy wsławili się swą pracą — takich jak Jomiolczyk, Kowol i Czech — którzy wskazują na realne możliwości podniesienia wydajności oraz zwiększenia produkcji stali w naszych hutach.

Dalszy niepowstrzymany rozwój szybkościowych metod wytopu wymaga stworzenia odpowiednich warunków pracy. Nie mogą zdarzać się wypadki, gdy wytapiacz musi czekać na wsad lub też troszczyć się i rozstrzygać kłopoty otoczenia, do którego należy szereg funkcji przygotowawczych. Wysiłek wytapiaczy

musi być zwrócony na agregat i wytwórczość; tylko wtedy bowiem można będzie lepiej i pełniej wykorzystać wielkie piece i marteny oraz nauczyć ludzi sztuki kierowania agregatami. O wadze tej sprawy świadczy szczególnie dobitnie doświadczenie radzieckich stalowników, nowatorów i racjonalizatorów produkcji hutniczej, którzy czas trwania wytopów skrócili z 5 — 6 godzin do 3 — 3,5 godz., dzięki czemu hutnictwo radzieckie wkroczyło na nowy, wyższy etap rozwoju.

Jeden z przodujących hutników radzieckich, M. Frołow, który skrócił czas wytopu o około 3 godziny, w następujących słowach mówi o swej pracy: „Są w stalownictwie ludzie, którym się zdaje, że w czasie topienia stali wytapiacz nie ma nic do roboty, że może czekać spokojnie na roztopienie się całego wsadu. Ludzie myślący takimi kategoriami nigdy nie osiągną szybkich wytopów, wsad topi się tym szybciej, im większą pomoc daje mu człowiek. Przekonałem się o tym na podstawie własnych doświadczeń. Warunkiem bowiem szybkiego wytopu jest zasada: nie wolno marnować ani jednej kalorii ciepła. Tylko wówczas można przeprowadzić szybki wytop. Tego właśnie musi pilnować wytapiacz przez cały czas wytopu...“

Makar Mazaj, przodujący wytapiacz pieca martenowskiego w ZSRR, zapoznając towarzyszy pracy ze swym doświadczeniem, mówił: „Poznać procesy zachodzące w piecu, nie robić nic na ślepo, nauczyć się sztuki przygotowania wsadu, prawidłowo organizować pracę brygad, ustawiać ludzi tak, aby nie tracić nadaremnie ani minuty — oto do czego dążyłem. Każdy wytop wzbogacał moje doświadczenie“.

„Od jakiego momentu — pisze w swej pracy M. Frołow — zaczyna się szybki wytop? Zaczyna się w chwili, kiedy w piecu gotuje się stal poprzedniej zmiany...“

Te wypowiedzi radzieckich hutników wskazują naszym hutnikom drogę wiodącą do osiągnięcia coraz lepszych rezultatów również w pracy naszego hutnictwa. Oto dlaczego popularyzacja doświadczeń radzieckich hutników oraz przodujących osiągnięć hutników polskich winna być przedmiotem największej uwagi komitetów partyjnych, organizacji związkowych oraz administracji hut, winna stać się częścią składową politycznej pracy partii wśród załóg hutniczych.



Bojowe i odpowiedzialne zadania, jakie stanęły w roku bieżącym przed naszymi organizacjami partyjnymi w hutnictwie, mogą być wykonane jedynie pod warunkiem znacznego podniesienia aktywności członków partii, wzmożenia pracy wychowawczo - politycznej partii wśród załóg hutniczych i wzmocnienia jej oddziaływania na załogi.

Towarzysz Stalin uczy nas, że

> „...sukcesy gospodarcze, ich siła i długotrwałość zależą całkowicie od sukcesów pracy partyjno - organizacyjnej i partyjno - politycznej, że bez zachowania tego warunku może się okazać, że sukcesy gospodarcze są zbudowane na piasku...“

Te słowa towarzysza Stalina mają niezmiernie doniosłe znaczenie praktyczne dla działalności naszych organizacji partyjnych w hutach, wskazują drogę do ich dalszego umocnienia i podniesienia ich kierowniczej roli w masach. Nie ulega bowiem wątpliwości, że za słabością pracy niektórych hut kryje się słabość orga-

nizacji partyjnych, ich niedostateczna umiejętność łączenia pracy politycznej z pracą gospodarczą, znajdująca wyraz już to w gołej propagandzie, oderwanej od konkretnych warunków pracy danej huty, już to w próbach zastępowania organów administracji gospodarczej w ich bezpośrednich funkcjach.

Niektore organizacje partyjne w hutach nie rozumieją jeszcze w pełni, że ich obowiązkiem jest mobilizowanie robotników do walki o realizację zadań produkcyjnych, o rozwój współzawodnictwa socjalistycznego i wzmocnienie dyscypliny pracy wśród załogi. Nasi towarzysze nie przyswoili sobie należycie zasady, że przodująca rola członka partii na terenie huty polega przede wszystkim na tym, że przoduje osobiście w pracy, pociąga swą bojową postawą słabszych w robocie, umie stawić czoła trudnościom i walczyć z tymi trudnościami.

Wśród organizacji hutniczych jest jeszcze wiele takich, które nie umieją korzystać z uprawnienia do kontrolowania działalności administracji hut. Wiele komitetów partyjnych jeszcze nie wysłuchuje systematycznie sprawozdań dyrektorów przedsiębiorstw, nie wysuwa wobec dyrekcji swych postulatów i wniosków zmierzających do usprawnienia pracy; za mało też organizacje partyjne sygnalizują wyższym instancjom partyjnym o brakach i niedociągnięciach w pracy zakładu. Uprawnienie organizacji partyjnych do kontrolowania administracji pozostanie na papierze, jeżeli nie będą one głęboko wnikały w ekonomikę przedsiębiorstw, jeżeli nie będą coraz lepiej orientowały się w zagadnieniach technologii procesu produkcyjnego, zaopatrzenia, wykorzystania urządzeń hutniczych, wydajności, rozchodu surowca, koksu itp. Organizacja partyjna nie może też stać na uboczu w zagadnieniu rozmieszczenia kadr specjalistów, wręcz przeciwnie — winna prowadzić z tymi kadrami systematyczną pracę polityczną i całym swym autorytetem walczyć o to, aby rozmieszczenie ich było prawidłowe, następowało przede wszystkim pod kątem potrzeb podstawowych wydziałów produkcyjnych.

Przed organizacjami partyjnymi w hutnictwie stoją odpowiedzialne zadania w dziedzinie kierowania współzawodnictwem socjalistycznym, dbałości o rzeczywiste umasowienie tego ruchu, popularyzacji przodowników pracy. Pamiętając o tym, że rozwój współzawodnictwa jest podstawowym zadaniem organizacji związkowej, komitety partyjne, przy czynnym współudziale administracji gospodarczej — winny śmielej wciągać rady zakładowe do tej ważnej sprawy i tak pokierować ich pracą, aby regularniej niż dotąd zajmowały się organizowaniem narad wytwórczych, więcej dbały o należytą organizację pracy, kontrolowały i sprawdzały wykonanie podjętych zobowiązań oraz zajmowały się bytowymi sprawami hutników.

Szczególne znaczenie dla usprawnienia działalności organizacji partyjnych w hutach posiada realizacja uchwały Komitetu Centralnego w sprawie wzrostu i regulowania składu partii. Należy zwrócić szczególną uwagę na problem rozstwienia sił partii na terenie huty i zastanowić się nad tym, w jakiej mierze zabezpiecza ono polityczne kierownictwo partii podstawowymi wydziałami produkcyjnymi, wielkimi piecami, stalowniami i walcowniami. O ile bowiem w niektórych hutach, jak np. w hucie „Kościuszko", sprawa ta (szczególnie na stalowniach) nie nasuwa większych wątpliwości, o tyle w innych — pozostawia wiele do życzenia, świadczy o tym, że organizacje partyjne w swej pracy partyjno-organizacyjnej i masowo-politycznej nie koncentrują się na podstawowych wydziałach produkcyjnych.

Np. w hucie „Szczecin" organizacja partyjna liczy 18% załogi, jednakże na wielkim piecu stosunek ten wyraża się jedynie cyfrą 11%; spośród obsługi zaś gardzieli przy załadunku wsadu do pieca, a więc na odcinku bardzo ważnym,

ani jeden robotnik nie należy do partii. Członkowie partii tej huty zatrudnieni są przeważnie w wydziałach pomocniczych.

Nierównomierne jest też rozmieszczenie członków partii na wydziałach huty „Bobrek", a już zupełnie przypadkowe na poszczególnych zmianach i agregatach. Niektóre zmiany wielkich pieców nie mają przy produkcji w ogóle członków partii. W innym znów dziale w zmianie dziennej pracuje 4 członków partii, w nocnej — 1, a w popołudniowej nie ma ani jednego.

Również zagadnienie właściwej organizacji grup partyjnych winno zająć należne miejsce w pracy zakładowych komitetów partyjnych. W organizacji partyjnej huty „Ferrum" działa 36 grup partyjnych, zbudowanych ściśle według zasad więzi produkcyjnej, z uwzględnieniem specyficznych warunków zakładu. W stalowni np. grupy utworzono według zmian, w innych zaś wydziałach — według agregatów, hal i stanowisk pracy. Właściwa budowa grup partyjnych w hucie „Ferrum" pozwala im w sposób skuteczny i operatywny wkraczać w sprawy produkcyjne, brać żywy udział w doprowadzaniu planu do załogi, we właściwym czasie dostrzegać wąskie miejsca w poszczególnych wydziałach, walczyć o dyscyplinę pracy oraz mobilizować robotników do przezwyciężania trudności i usuwania przeszkód.

Jednakże grupy partyjne nie wszędzie odgrywają właściwą rolę, na co wpływa w dużej mierze ich nieprawidłowa struktura. W hucie „Bobrek" np. struktura grup partyjnych jest niezgodna z uchwałą Biura Organizacyjnego KC. W skład grupy partyjnej 1-a wchodzą członkowie partii zatrudnieni we wszystkich trzech zmianach. Są tam również wypadki, gdy członkowie jednej grupy partyjnej nie biorą udziału w zebraniach swej grupy macierzystej, lecz w zebraniach... 4 innych grup partyjnych. Oczywiście, że w tych warunkach nie można sobie wyobrazić normalnej, na zdrowych podstawach opartej pracy partyjnej w grupach. Jasne jest, że tak dziwacznie zbudowane grupy nie wywierają należytego wpływu na przebieg wykonania planu produkcyjnego huty.

* * *

Zadania, postawione w 1952 r. przed hutnictwem polskim, wymagają od organizacji partyjnych i kierownictw gospodarczych znacznego napięcia wysiłków, dużych umiejętności mobilizacyjnych, wzmożenia czujności rewolucyjnej wobec zakusów wroga klasowego. Zostaną one wykonane pod warunkiem, że uda się nam skoncentrować całą energię na sprawach najważniejszych i decydujących dla rozwoju hutnictwa, że uda się nam przezwyciężyć słabości w pracy hut w dziedzinie dyscypliny technologicznej, remontów, organizacji pracy i mechanizacji.

Tym zadaniom musi być podporządkowana nasza praca polityczna i gospodarcza, wokół tych zadań organizacje partyjne muszą skupić członków partii i bezpartyjnych, wielkopiecowników, stalowników i walcowników, inżynierów i techników, twórczą myśl uczonych i racjonalizatorów produkcji.

Nasze organizacje partyjne dołożą wszelkich starań, aby rozwijające się w całym kraju wielkie współzawodnictwo dla uczczenia sześćdziesiątej rocznicy urodzin towarzysza Bieruta objęło załogi wszystkich naszych hut i przyczyniło się do zapoczątkowania zdecydowanego zwrotu w ich pracy, aby pomogło hutnictwu polskiemu wypełnić zadania, jakie stanęły przed nim w Planie Sześcioletnim.

J. Suchy

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie

Od 3 do 10 kwietnia br. obradować będzie w Moskwie Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza, która ma skupić ekonomistów, techników, przemysłowców, handlowców i działaczy związkowych wszystkich krajów w imię ożywienia stosunków gospodarczych i podniesienia stopy życiowej narodów. Nie jest rzeczą przypadku, że projekt zwołania tego rodzaju konferencji, która ma przyczynić się do rozszerzenia i uzdrowienia stosunków gospodarczych między narodami, spotkał się z gorącym poparciem światowego ruchu pokoju. Stosunki gospodarcze między narodami i ich rozwój są przecież ważnym elementem pokojowych stosunków międzynarodowych w ogóle. Nie ulega wątpliwości, że w obecnych warunkach rozszerzenie wymiany między narodami i polepszenie stosunków gospodarczych stać się może poważnym czynnikiem dla zmniejszenia naprężenia międzynarodowego, a zatem poważnym elementem w dziele obrony pokoju. Przygotowanie agresji łączy się bowiem nierozerwalnie z polityką dyskryminacji gospodarczej, z dążeniem do zrywania normalnych stosunków gospodarczych i zakłócenia międzynarodowego obrotu towarowego.

Przygotowanie agresji jest niewątpliwie istotną treścią i linią przewodnią polityki prowadzonej przez koła imperialistyczne Ameryki. Ogromne zbrojenia i uporczywe odrzucanie wszelkich propozycji rozbrojeniowych ZSRR, uzależnianie i podporządkowywanie sobie państw kapitalistycznych przez Stany Zjednoczone, agresywna polityka kolonialna, tworzenie przez Stany Zjednoczone bloków wojennych i zakładanie baz wojskowych na całym świecie, remilitaryzacja Niemiec zachodnich i Japonii, oraz idąca z tym wszystkim w parze dyskryminacja gospodarcza, rozluźnianie i zrywanie więzi gospodarczej między państwami kapitalistycznymi a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej — oto fakty, oto części składowe tej amerykańskiej polityki. Polityce tej Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej przeciwstawiają politykę obrony pokoju, politykę, której wyrazem jest ich gotowość utrzymywania i rozszerzania stosunków handlowych ze wszystkimi krajami, niezależnie od ich ustroju społecznego. Pokój bowiem leży w interesie budownictwa komunizmu w ZSRR, w interesie budownictwa socjalistycznego w krajach demokracji ludowej, w interesie mas ludowych całego świata.

Od pierwszej chwili swego istnienia Związek Radziecki uporczywie i wytrwale walczył o pokój, zmierzał do nawiązania i rozszerzenia stosunków gospodarczych z krajami kapitalistycznymi; Lenin i Stalin niejednokrotnie wskazywali na możliwość długotrwałego współistnienia systemów kapitalistycznego i socjalistycznego, na możliwość ułożenia pokojowych stosunków między nimi. Już w 1920 roku, odpowiadając na pytanie korespondenta amerykańskiej gazety o podstawach pokoju ze Stanami Zjednoczonymi, Lenin mówił:

„Niechaj kapitaliści amerykańscy nas nie ruszają. My ich nie ruszymy. Jesteśmy nawet gotowi zapłacić im złotem za użyteczne dla transportu i produkcji maszyny, narzędzia itp.". [1])

Na następne zaś pytanie o istniejących przeszkodach do osiągnięcia takiego pokoju odpowiedział:

„Z naszej strony żadnych. Ze strony amerykańskich (jak i wszelkich innych) kapitalistów — imperializm". [2])

Słowa te zachowują do dziś dnia, szczególnie obecnie, niezwykłą aktualność. Lenin jeszcze na XI Zjeździe RKP(b) w 1922 roku przewidywał, że

„rozwój prawidłowych stosunków handlowych między Republiką Rad a pozostałym kapitalistycznym światem nieodzownie posunie się naprzód". [3])

Te twierdzenia Lenina w szeregu wystąpień skonkretyzował i rozwinął towarzysz Stalin, podkreślając głęboko pokojowy charakter polityki zagranicznej ZSRR i chęć utrzymywania stosunków handlowych ze wszystkimi krajami. W 1927 roku mówił on:

„Podstawą naszych stosunków z krajami kapitalistycznymi jest stwierdzenie możliwości współistnienia dwóch przeciwstawnych systemów. Życie całkowicie to potwierdziło". [4])

Gdy zaś porusza sprawę możliwości i celowości porozumień z państwami kapitalistycznymi w dziedzinie przemysłu i handlu oraz w dziedzinie stosunków dyplomatycznych, towarzysz Stalin wskazuje, że

„wywóz i przywóz są najbardziej odpowiednim gruntem dla takich porozumień". [5])

Politykę tę prowadzi konsekwentnie Związek Radziecki również po drugiej wojnie światowej. Prowadzą ją również kraje demokracji ludowej. Znajduje ona gorące poparcie mas pracujących całego świata.

W roku 1948, pomimo że wysiłki ZSRR zmierzające do utrwalenia pokoju i współpracy międzynarodowej napotykały na uporczywe przeciwdziałanie sfer rządzących USA, Anglii i innych imperialistycznych państw,

---

[1]) W. Lenin, Dzieła, t. XXX, str. 340, wyd. 4 ros.

[2]) Tamże.

[3]) W. Lenin, Dzieła, t. XXXIII, str. 237, wyd. 4 ros.

[4]) J. Stalin, Dzieła, t. X, str. 287, wyd. „Książka i Wiedza" 1950 r.

[5]) Tamże, str. 127.

gdy koła rządowe Stanów Zjednoczonych obnażyły już swe agresywne oblicze, towarzysz Stalin stwierdził:

„...Rząd ZSRR uważa, że mimo różnic systemów gospodarczych i ideologii współistnienie tych systemów i pokojowe uregulowanie rozbieżności między ZSRR i St. Zjedn. Ameryki Północnej nie tylko jest możliwe, lecz i bezwzględnie konieczne w interesie powszechnego pokoju.“

Nic więc dziwnego, że propozycja zwołania na kwiecień roku bież. Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie spotkała się z życzliwym i przychylnym stosunkiem ze strony Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Konferencja ta, pozostawiając na uboczu problemy i dyskusje polityczne, chce skupić przemysłowców, ekonomistów, działaczy społecznych i związkowych wszystkich krajów dla omówienia dróg rozwoju handlu międzynarodowego, co „może przyczynić się do rozszerzenia produkcji narodowej, zwiększenia stanu zatrudnienia i zmniejszenia wysokich kosztów utrzymania“. Konferencja ta zwoływana jest pod egidą Międzynarodowego Komitetu Inicjatywy, w skład którego wchodzą działacze gospodarczy różnych krajów i różnych przekonań, i odzwierciedlającego różnolitość zdań i interesów reprezentowanych na konferencji. Konferencja nie stawia sobie za cel uzgodnienia poglądów gospodarczych jej uczestników. Program konferencji zakłada, że ma ona „wyłączyć wszelkie dyskusje na temat pozytywnych stron tego, bądź innego systemu społecznego“. Nie ma się też ograniczyć do czysto teoretycznej dyskusji na temat istniejących środków poprawy obecnych stosunków między narodami. Uczestnicy tej konferencji mają za zadanie sformułować zalecenia w odniesieniu do poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, zalecenia, które zmierzać będą do zaradzenia obecnemu stanowi rzeczy. Przedstawiciele różnych systemów gospodarczych, pochodzący z różnych środowisk, o różnych zainteresowaniach, kierujący się różnymi pobudkami, mają dokonać próby uzgodnienia stanowisk na płaszczyźnie praktycznych możliwości uzdrowienia stosunków gospodarczych i rozszerzenia wymiany.

Zwołanie tej konferencji do Moskwy ma swoiste znaczenie. Potężny rozwój sił produkcyjnych ZSRR uczynił zeń doniosły czynnik na rynkach światowych. Związek Radziecki zjawił się na tych rynkach jako wielki eksporter żywności i surowców, towarów przemysłowych, maszyn i sprzętu, posiadając równocześnie duże możliwości importowe. Udzielając swej stolicy na tego rodzaju szeroką konferencję, ZSRR podkreśla jeszcze raz swą gotowość do współpracy gospodarczej i rozwijania stosunków handlowych z całym światem.

Czy jakikolwiek człowiek dobrej woli, bez względu na jego przekonania polityczne i społeczne, może być przeciwnikiem konferencji, zwołanej dla takich celów? Jaki działacz gospodarczy może być przeciwnikiem ożywienia wymiany towarowej, ożywienia stosunków handlowych między krajami socjalizmu i demokracji ludowej, które są wielkim potencjonalnym dostawcą i tworzą wielki potencjalny rynek zbytu artykułów wszelkiego rodzaju, a resztą świata? Kto może nie zdawać sobie sprawy z faktu, że ta-

kie ożywienie stosunków gospodarczych, handlowych musi przynieść również odprężenie napięcia politycznego, umocnienie pokoju, tak potrzebne gospodarce światowej, tak upragnione przez narody świata?

Przeciw ożywieniu stosunków gospodarczych z krajami socjalizmu i demokracji ludowej mogą występować tylko ci, którzy nie chcą handlu międzynarodowego, bo dążą do zaognienia stosunków międzynarodowych.

Rozumieją to nawet niektórzy trzeźwi przedstawiciele kapitalistycznych kół Stanów Zjednoczonych. W liście do sekretarza Komitetu Organizacyjnego Konferencji, redakcja pisma „Wall Street Journal" stwierdza, że wielu kupców i przemysłowców Stanów Zjednoczonych interesuje się żywo wszelkimi poczynaniami, zmierzającymi do ożywienia stosunków handlowych „między Wschodem a Zachodem". Rzecz jasna, że można tylko powitać takie oświadczenie.

Potrzeba zwołania tego rodzaju konferencji wynika bezpośrednio z obecnej sytuacji gospodarczej oraz zmian, jakie zaszły w obrocie międzynarodowym po drugiej wojnie światowej.

Militaryzacja gospodarki krajów kapitalistycznych, odrodzenie pod egidą Stanów Zjednoczonych imperializmu w Niemczech zachodnich i Japonii, polityka dyskryminacji gospodarczej — wszystko to potęguje i zaostrza sprzeczności wewnątrz świata kapitalistycznego. Od wielu już lat obroty międzynarodowe w świecie kapitalistycznym układały się tak, że St. Zjedn., największe mocarstwo kapitalistyczne, którego produkcja przemysłowa sięga 60% ogólnej kapitalistycznej produkcji przemysłowej, cierpi na „nieuleczalną chorobę", polegającą na tym, „że nie może ono i nie chce przywozić towarów za taką sumę, za jaką je wywozi, a odwrotnie — chce wywozić więcej". [6]) Ujemny bilans handlowy Anglii, Francji i innych krajów kapitalistycznych spowodował deficyt ich bilansu płatniczego, tworząc zagadnienie tzw. „deficytu dolarowego". Stany Zjednoczone pod postacią „pomocy" w ramach planu Marshalla rozwinęły eksport kapitału do tych krajów, uzależniając je jeszcze bardziej tak pod względem gospodarczym jak i politycznym. Towarzysz Bierut wskazywał, że „Stany Zjednoczone są wierzycielem większości krajów kapitalistycznych i to wierzycielem, którego wymagania przerastają dziś wszelkie znane w historii warunki lichwy". [7])

Pokrywanie wielkiego zapotrzebowania przede wszystkim Stanów Zjednoczonych na surowce strategiczne i tworzenie tam rezerw surowcowych doprowadziło do wzrostu cen tych surowców oraz do zaostrzenia walki o nie. Ogromne, wciąż rosnące podatki i ogólny wzrost cen, przy niezmienionym w zasadzie poziomie płac, legły ciężkim brzemieniem na barki mas pracujących, powodując wzmożony wyzysk i zubożenie szerokich rzesz ludności.

Jednostronny kierunek rozwoju przemysłu, trudności surowcowe i spadek siły nabywczej mas powodują ograniczenie produkcji przemysłu pra-

---

[6]) A. Mikojan, Wniesznaja targowlia, Nr 3, 1950 r., str. 9.

[7]) Bolesław Bierut, Zadania Partii w walce o pokój, „Nowe Drogi" Nr 2, 1949 r., str. 19.

cującego na potrzeby konsumpcyjne i w ogóle na potrzeby gospodarki pokojowej. Ograniczeniu produkcji towarzyszy wzrost bezrobocia.

Liczba objętych statystyką bezrobotnych i częściowo bezrobotnych w krajach kapitalistycznych w 1950 roku w porównaniu z 1949 rokiem wzrosła o 5 milionów i wynosiła 45 milionów osób. Ogromne rzesze „zbędnych ludzi" wegetują we wsiach i miasteczkach krajów zależnych i kolonialnych.

Szczególnie ostro odczuwają te trudności Anglia, a zwłaszcza Francja i Włochy. Nie mogą one zabezpieczyć sobie dostaw niezbędnych surowców, prowadzić muszą coraz cięższą walkę konkurencyjną o rynki zbytu. Rzekoma „pomoc" w postaci dostaw wojskowych uzależnia je coraz bardziej gospodarczo i politycznie od USA. Kraje te muszą ograniczać produkcję nie tylko w związku ze zmniejszaniem się siły nabywczej ludności, lecz również dlatego, że monopole amerykańskie redukują dla nich dostawy surowców, w ramach tzw. „pomocy" stwarzają dogodne warunki dla własnego eksportu przemysłowego. W krajach tych zubożenie ludności postępuje szybko naprzód, one zaś same coraz bardziej uzależniają się od Waszyngtonu, coraz trudniej jest im utrzymać równowagę budżetową: coraz wyraźniej zarysowują się objawy kryzysu.

Agresywna polityka Wall Street, dokonuje się więc nie tylko kosztem mas ludowych krajów kapitalistycznych, lecz także kosztem degradacji, uwsteczniania i zubożania całości gospodarki narodowej krajów uzależnionych od imperializmu amerykańskiego. W polityce tej zainteresowane są jedynie potężne grupy wielkokapitalistyczne —

> „...miliarderzy i milionerzy, traktujący wojnę jako intratny interes, dający kolosalne zyski". [8])

W rzeczy samej zyski monopoli kapitalistycznych wzrosły od 1946 roku w Stanach Zjednoczonych przeszło dwukrotnie i wyniosły w 1951 roku 60 miliardów dolarów. W Anglii w tym samym okresie wzrosły one — według danych wyraźnie pomniejszających tempo wzrostu — o 50%, a we Francji sześciokrotnie.

Składową częścią polityki militaryzacji ekonomiki i eksploatacji gospodarczej krajów uzależnionych od USA jest narzucona tym krajom polityka dyskryminacji gospodarczej w stosunku do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Zerwanie normalnych stosunków gospodarczych i zakłócenie normalnego obrotu towarowego z tymi krajami jest elementem „totalnej dyplomacji", prowadzonej obecnie przez Waszyngton. Jest rzeczą charakterystyczną, że Stany Zjednoczone równocześnie z ujawnieniem w całej pełni w 1948 roku swych jaskrawo zaborczych i agresywnych tendencji w osławionej ustawie „Foreign Assistance Act. 1948", zakładającej podwaliny pod plan Marshalla, wprowadziły listę ograniczeń towarów eksportowanych do ZSRR i krajów demokracji ludowej. Szeroko rozgałęzione normalne stosunki handlowe z krajami socjalizmu są bowiem przeszkodą

---

[8]) Rozmowa towarzysza Józefa Stalina z korespondentem „Prawdy", „Nowe Drogi", Nr 1. 1951 r., str. 7.

w rozwijaniu polityki zbrojeń i agresji, w ujarzmieniu gospodarczym państw uzależnionych od USA. W pierwszym okresie Stany Zjednoczone twierdziły, że ograniczenia eksportowe dotyczą jedynie materiałów strategicznych. Już wtedy jednak na listach figurowały również igły gramofonowe, części zamienne do samochodów itp. Listy późniejsze, rozszerzone, zawierają już filmy, pierze i kostiumy kąpielowe. Liczba artykułów objętych zakazem wywozu sięga blisko 100 tysięcy. Stany Zjednoczone zażądały od innych państw kapitalistycznych, by zastosowały również dyskryminację w handlu z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Ustawa Buttle'a, nazwana tak od nazwiska projektodawcy, zagroziła zawieszeniem pomocy finansowej dla tych państw, które nie będą stosować tych restrykcji handlowych.

Kraje kapitalistyczne Europy zachodniej, wypierane ze swych rynków przez ekspansję amerykańskich monopoli, próbowały początkowo znaleźć wyjście w obliczu deficytu bilansu płatniczego przez rozwijanie stosunków handlowych z krajami obozu socjalistycznego. Aczkolwiek obroty Europy zachodniej z krajami Europy wschodniej rozwijały się po wojnie stosunkowo wolno, niemniej jednak w 1949 roku eksport krajów Europy zachodniej do ZSRR i europejskich krajów demokracji ludowej osiągnął 72% wywozu przedwojennego. W latach następnych, pod wpływem interwencji Waszyngtonu, nastąpił spadek wywozu. Ta polityka dyskryminacyjna, polityka systematycznego ograniczania wymiany z ZSRR i krajami demokracji ludowej uderzyła w kraje kapitalistyczne, ograniczając ich wywóz i możliwości nabycia, często po tańszych cenach, produktów — węgla, drzewa, żywności i wyrobów przemysłowych. Zmuszone są one nabywać je nieraz w niedostatecznej ilości i płacić drożej oraz ograniczać produkcję wskutek niewykorzystywania możliwości eksportu i nabycia surowców.

A przecież obroty handlowe — przy istnieniu normalnych stosunków gospodarczych z ZSRR, z Chinami Ludowymi i innymi krajami demokracji ludowej — mogą być bardzo duże. Zarówno potencjał eksportowy tych krajów jak i możliwości importu niezbędnych dla nich towarów, w pierwszym rzędzie środków produkcji, są ogromne. Ze strony Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej istnieje niezaprzeczalna chęć rzeczowej współpracy gospodarczej. W szeregu natomiast krajów kapitalistycznych polityka dyskryminacji wzięła górę nad względami natury gospodarczej.

Stosowanie wszelkiego rodzaju środków dyskryminacyjnych nie zahamowało wspaniałego rozwoju gospodarki ZSRR i innych krajów obozu demokratycznego. Świadczy o tym przedterminowe wykonywanie planów produkcyjnych, stały wzrost wskaźników produkcji i obrotów wewnętrznych, gigantyczny rozmach budownictwa socjalistycznego. Kraje socjalizmu wytworzyły nowy typ stosunków handlowych, które uchroniły je od skutków dyskryminacji. Planowa gospodarka, niezależność od obcego kapitału, niewyczerpane zasoby najróżnorodniejszych surowców, a przede wszystkim olbrzymi potencjał gospodarczy ZSRR, pozwalają im kroczyć nakreśloną drogą i wykonywać ustalone plany. Na wspólnej bazie gospodarki planowej zrodziły się nowe formy międzynarodowej współpracy gospodarczej, oparte na pomocy wzajemnej i zrozumieniu wzajemnych inte-

resów, na zasadzie równości oraz poszanowania suwerenności, niezależności i potrzeb narodowych wszystkich uczestników. Jest to wyższy typ stosunków międzynarodowych, zasadniczo różniący się od stosunków istniejących między państwami kapitalistycznymi.

Polityka dyskryminacji i blokady gospodarczej szkodzi tylko jej inicjatorom i uderza przede wszystkim w kapitalistyczne państwa uzależnione od Stanów Zjednoczonych, a także w same Stany Zjednoczone. Zarówno chęć Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej jak i możliwość nawiązania i rozszerzania w sposób wydatny stosunków handlowych ze światem kapitalistycznym wynika z ich siły gospodarczej i wzrostu potencjału gospodarczego, z trwałości systemu i postępującego rozwoju gospodarki tych krajów. Rzecz jasna, że uregulowanie stosunków wzajemnych między światem kapitalistycznym a ZSRR i krajami demokracji ludowej przysporzyłoby korzyści obydwu stronom, gdyż nie tylko dodatnio wpłynęłoby na rozszerzenie produkcji i możliwości eksportowe krajów kapitalistycznych, lecz również pozwoliłoby krajom socjalizmu i demokracji na nabywanie szeregu potrzebnych im artykułów, w które i tak zaopatrują się dzięki wymianie wzajemnej i wykorzystaniu ogromnych rezerw produkcyjnych.

Czy nie jest oczywiste, że ta polityka dyskryminacji, narzucana krajom kapitalistycznym przez koła rządowe Waszyngtonu, uderza — zwłaszcza w gałęzie produkcji pokojowej tych krajów? Chłonność rynku radzieckiego i rynków krajów demokracji ludowej wzrosła bardzo poważnie dzięki zasadniczym przemianom społecznym, które się w nich dokonały, chłonność ta rośnie stale — czy interes własny krajów kapitalistycznych zwłaszcza Zachodu Europy nie wymaga utrzymania i zacieśniania więzi gospodarczej z naszymi krajami, nie zaś zrywania tej więzi?

Zwołanie Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej wywołało wielkie zainteresowanie szerokich rzesz ludności i kół gospodarczych. Dziś konferencja skupia uwagę kół gospodarczych i politycznych całego świata. Liczni przemysłowcy, kupcy, bankierzy, kierownicy towarzystw transportowych itp., którzy widzą bezpośrednie korzyści płynące dla nich z realizacji zamierzeń konferencji, pragną wziąć w niej udział. Tendencje te są silne we Francji, Włoszech i w szeregu innych krajów europejskich, które przeżywają duże trudności gospodarcze.

W Japonii, w której poważne koła gospodarcze doskonale zdają sobie sprawę z doniosłości dla nich związków gospodarczych z ZSRR i Chinami Ludowymi, jedynie wyraźny nacisk Waszyngtonu i przeszkody robione przez rząd Joszidy hamują ruch za udziałem w konferencji. Szczególnie żywy oddźwięk wywołała konferencja w małych państwach, jak również w krajach zależnych i kolonialnych. Kraje te, którym czołowe państwa imperialistyczne narzucają warunki handlu, hamując rozwój ich przemysłu, pragną nawiązania stosunków handlowych na zasadach równości i wzajemnych korzyści. Przewidywany jest liczny udział w konferencji krajów takich, jak Indie, Pakistan, Indonezja, Burma itp.

Setki milionów ludzi pracy na całym świecie sprzyjają idei rozwoju rzeczowej współpracy gospodarczej pomiędzy światem kapitalizmu i światem socjalizmu, która może ulżyć doli szerokich rzesz ludności krajów kapitalistycznych i może przyczynić się do zmniejszenia napięcia politycznego.

Przedstawiciele polskich organizacji gospodarczych i społecznych, polscy ekonomiści mogą na tej konferencji odegrać poważną rolę. Pochodzą oni z kraju, który w ciągu siedmiu lat zmienił się z rolniczego w przemysłowo-rolniczy i w dużym stopniu nadrobił odziedziczone po burżuazji zacofanie, kraju, który stał się poważnym dostawcą i odbiorcą na rynkach europejskich i pozaeuropejskich. Amerykańscy imperialiści zainteresowani w rozluźnianiu i zrywaniu stosunków gospodarczych między światem kapitalistycznym, a ZSRR i krajami demokracji ludowej, czynią co mogą aby utrudnić stosunki handlowe Polski z państwami kapitalistycznymi. Opinia polska zna dobrze sprawę bloomingu, zamówionego i zapłaconego przez Polskę w Stanach, a następnie zatrzymanego przez rząd amerykański, zna sprawę tankowców, zbudowanych dla Polski w stoczniach angielskich, zapłaconych przez Polskę, a następnie zatrzymanych przez rząd Wielkiej Brytanii. Spotkaliśmy się również z faktem odmówienia nam pod naciskiem Ameryki sprzedaży sprzętu dla fabryki penicyliny. Takich przykładów można by zacytować wiele. Wszystkie one świadczą dobitnie nie tylko o złej woli imperialistów amerykańskich, lecz również o ich bezsilności. Hutnictwo nasze rośnie i rozwija się w oparciu o dostawy maszyn i urządzeń inwestycyjnych z ZSRR. Produkujemy już w Polsce penicylinę w poważnych ilościach, a w roku bieżącym wyprodukujemy jej jeszcze więcej. Również odmówienie nam przez Anglię dostaw tankowców nie zatrzymało, jak wiadomo, dopływu produktów naftowych do Polski.

Polska może sobie dać i daje radę — również w warunkach dyskryminacji gospodarczej stosowanej wobec nas przez kraje uzależnione od USA. Natomiast o wiele gorzej dają sobie radę bez polskich rynków zbytu te gałęzie przemysłu krajów zachodnio-europejskich, które mogłyby w Polsce mieć pewnego, stałego, wypłacalnego odbiorcę. Rzecz jasna, że i my jesteśmy zainteresowani w ożywieniu stosunków handlowych ze wszystkimi państwami, także z krajami kapitalistycznymi. Polska może wywozić produkty rolnicze, surowce i wyroby przemysłowe. Nasz węgiel odgrywa dużą rolę na rynkach europejskich i jest ogromnie poszukiwany w warunkach deficytu węglowego w krajach Europy zachodniej. Nasze eksportowe i importowe możliwości są duże, wielostronne i rosną z roku na rok. Polska Ludowa chce rozwijać normalną wymianę z wszystkimi krajami i z jej strony nic nie stoi na przeszkodzie nawiązaniu i rozszerzaniu stosunków gospodarczych.

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie zainicjuje rozsądną dyskusję między tymi wszystkimi czynnikami życia gospodarczego, w których interesie leży nawiązanie i rozwój pokojowej współpracy gospodarczej. Chodzi o ustalenie możliwości takiej współpracy, warunków i dróg

prowadzących do jej rozwijania oraz o przyjęcie odpowiednich zaleceń. Konferencja ujawni korzyści płynące z pokojowej współpracy gospodarczej na materiale uzyskanym przez bezpośrednie zetknięcie się zainteresowanych uczestników oraz nakreśli jej możliwości i perspektywy.

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza może odegrać niewątpliwie dużą rolę w dziele rozwiązywania konkretnych zagadnień i rozwijania międzynarodowej wymiany towarowej na zasadzie rzeczowej współpracy, równości i wzajemnych korzyści. Rozwój takiej wymiany międzynarodowej odpowiada żywotnym interesom narodów.

Zofia Artymowska

Titowska Jugosławia — kolonia i baza agresji amerykańskiego imperializmu

Niedługo upłyną cztery lata od czasu, kiedy uchwała Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych zdemaskowała klikę Tito jako grupę wrogą międzynarodowemu ruchowi robotniczemu, grupę, działającą na rzecz międzynarodowego imperializmu.

W ciągu tych czterech lat klika Tito bez przerwy toczyła się w dół po drodze wysługiwania się międzynarodowemu imperializmowi, drodze haniebnej zdrady socjalizmu, drodze zaprzedawania interesów mas ludowych i narodów Jugosławii, drodze zwierzęcego, faszystowskiego terroru i udziału w najbardziej brudnych i przestępczych machinacjach imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Klika Tito zadała zdradziecko cios w plecy bohaterskiej walce ludu greckiego, była narzędziem amerykańskiego imperializmu w walce przeciwko owianym nieśmiertelną chwałą bojownikom EAM. Klika Tito poparła imperializm amerykański w jego działaniach przeciwko ludowi Korei, przeciwko wielkiemu narodowi chińskiemu. Klika Tito po lokajsku wysługuje się magnatom Wall Street na arenie międzynarodowej przez łajdackie wystąpienia przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Klika Tito stała się ośrodkiem prowokacji wojennych na Bałkanach. Ustawiczne napaści titowskich pachołków imperializmu na graniczne posterunki rumuńskie i węgierskie, jawne przygotowania do napadu na Ludową Republikę Albanii, propaganda wojenna przeciwko Bułgarii — oto codzienna praktyka kliki Tito. Nie darmo imperialistyczni ludobójcy, którzy układali osławiony już dziś numer amerykańskiego pisma „Colliers" poświęcony „trzeciej wojnie", za pretekst tej wojny wybrali sobie „obronę" kliki Tito przed rzekomym atakiem krajów demokracji ludowej. Klika titowska — to jeden z głównych agentów amerykańskich podżegaczy wojennych.

Procesy Kostowa w Bułgarii i Rajka na Węgrzech wykazały w sposób dobitny, że opanowany przez titowców Belgrad stał się jednym z głównych ośrodków imperialistycznego szpiegostwa i dywersji przeciwko krajom demokracji ludowej. Nici spisku Slinga, Szwermowej i Slansky'ego przeciwko władzy ludu w Czechosłowacji prowadziły również do kliki Tito, stojącej na usługach wywiadów angielskiego i amerykańskiego.

Klika Tito grupuje wokół siebie wszelkich prowokatorów, będących na służbie policji politycznej krajów kapitalistycznych. Tacy właśnie agenci

usiłowali prowadzić dywersję w ruchu robotniczym krajów zachodniej Europy, gdzie jednak głoszony przez nich tzw. „niezależny komunizm" poniósł haniebne fiasko. Niemniej jednak titowscy najmici imperializmu nie zrezygnowali i nie zrezygnują z dalszych usiłowań tego rodzaju. Brudna szmata titoizmu służyła i służyć będzie nadal jako coś w rodzaju „sztandaru" dla wszelkiej imperialistycznej dywersji i prowokacji w światowym ruchu robotniczym.

Klika Tito posiada swoje szczególne cechy, różniące ją od innych lokajów imperializmu. Stworzyła ona w swym kraju reżim kapitalistyczno-faszystowski, eksploatujący i terroryzujący w sposób najbardziej brutalny narody Jugosławii. W skali międzynarodowej jest narzędziem i lokajem najbardziej agresywnych, najbardziej zaborczych, najbardziej zezwierzęconych kół światowych podżegaczy wojennych. Ale całą tę zbrodniczą działalność, wszystkie te przestępstwa i łajdactwa klika Tito usiłuje osłonić gromkimi frazesami o socjalizmie, który rzekomo realizuje. Każdy swój krok w dół po drodze zdrady i zaprzaństwa usiłuje maskować rzekomo socjalistycznymi teoryjkami. Każde zamówienie światowej finansjery wykonuje pod etykietą walki o rzekomo jedynie prawdziwy, titowski „socjalizm".

To maskowanie rzeczywistej treści jej brudnej roboty jest niezbedne dla kliki Tito i dla jej imperialistycznych mocodawców właśnie ze względu na dywersyjny charakter jej działalności.

By zdemaskować oszukańcze chwyty tej kliki wystarczy skonfrontować rzeczywistość jugosłowiańską z cynicznymi frazesami titowców.

*

* *

Już w listopadzie 1949 roku narada Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych w rezolucji o sytuacji Jugosławii jednomyślnie stwierdziła: „Rząd jugosłowiański pozostaje w całkowitej zależności od obcych kół imperialistycznych i przekształcił się w narzędzie ich agresywnej polityki, co doprowadziło do likwidacji samodzielności i niepodległości Republiki Jugosłowiańskiej". Charakteryzując wewnętrzną sytuację Jugosławii, rezolucja wskazywała: „Klika Tito — Rankowicza stworzyła szerokie możliwości penetracji kapitału zagranicznego do gospodarki kraju... Anglo-amerykańskie koła przemysłowo-finansowe inwestując swe kapitały w gospodarkę jugosłowiańską, przekształcają Jugosławię w rolniczo-surowcowy dodatek do kapitału zagranicznego".

Rozpoczęty przed kilku laty proces zaprzedawania Jugosławii obcemu kapitałowi wydał w pełni swe smutne owoce. „W całym kraju panują dziś niepodzielnie głód i straszliwa nędza. Nigdy nie widziało się w Jugosławii tak wielu nędzarzy" — oto jak opisuje życie ludu jugosłowiańskiego por. Jowanowicz, uchodźca polityczny, któremu udało się przedostać na Węgry. Oto do czego doprowadziła narody Jugosławii zdradziecka, antynarodowa polityka kliki titowskiej, zaprzedającej kraj amerykańskim monopolom. Katastrofalną sytuację ludności Jugosławii pogłębił — do niedawna jeszcze maskowany przez titofaszystów, a dziś dokonujący się niemal oficjalnie — proces odradzania kapitalizmu w Jugosławii, nierozłącznie związany z jej kolonizacją.

Kolonia mocarstw imperialistycznych, oznaczona na mapach sztabowych Waszyngtonu jako baza agresji, ostrzej i gwałtowniej niż inni satelici

USA odczuła na sobie skutki wilczych praw rządzących światem kapitalizmu. Cena sprzedaży zasobów Jugosławii nie była wysoka. Za to warunki nałożone na kraj — szczególnie ciężkie i hańbiące.

Już „nacjonalizacja" przemysłu, którą titowcy musieli formalnie przeprowadzić po wojnie, stwarzała pewne furtki dla obcego kapitału. Zagraniczne przedsiębiorstwa objęte zostały „zarządem tymczasowym", a sama ustawa „nacjonalizacyjna" była pełna kruczków, umożliwiających oddanie przedsiębiorstw ich dawnym właścicielom. Równocześnie rząd belgradzki zobowiązał się wypłacić zagranicznym udziałowcom astronomiczne „odszkodowania", przekraczające w wielu wypadkach wartość samych zakładów. Te niesłychane zobowiązania dały szybko pierwsze rezultaty: w braku dewiz Jugosławia płaciła odszkodowania koncesjami dla firm zagranicznych, co po prostu było równoznaczne z oddaniem im jugosłowiańskich przedsiębiorstw.

Zapoczątkowany wówczas proces dobiega końca. Czego nie oddano obcemu kapitałowi w ramach „odszkodowań" i przyjętych przez Tito długów królewskich sprzed wojny, to ustępowano w późniejszym okresie — w formie „rekompensaty" za kredyty zagraniczne. Dziś nie ma już w Jugosławii poważniejszej dziedziny przemysłu i górnictwa, która by nie była kontrolowana przez obce monopole.

Wielkie kopalnie rud strategicznych w Kamniku, Bor, Trepcze kontroluje koncern „Anaconda Copper Mining Co.", którego właścicielem jest Harriman, znany nam dobrze sprzed wojny „król polskiego cynku"; zakłady czarnej metalurgii w Zenicy i Sztore przeszły na własność „Betlehem Steel Co."; rafinerie nafty w Bosańskim Brodzie i Riece kontroluje „Foster Veller Corp."; monopol na wiercenia naftowe w Jugosławii ma „Continental Supplying"; cenne złoża boksytów (surowca dla produkcji aluminium) zagarnął władający światowym przemysłem aluminiowym trust Mellona.

Na długiej liście firm zagranicznych przeważają oczywiście przedsiębiorstwa amerykańskie. Kapitał amerykański opanował gospodarkę kraju w stopniu większym niż przed wojną w półkolonialnej Jugosławii.

Wykorzystując ten fakt, monopoliści amerykańscy nadali gospodarce jugosłowiańskiej pożądany dla siebie kierunek: zbrojenia i eksport surowców strategicznych do USA. Każda z kolejnych pożyczek dolarowych obwarowana była warunkami, zastrzegającymi zużycie kredytów na armię jugosłowiańską, przemysł wojenny i eksploatację kopalń surowców strategicznych.

W styczniu br. rząd belgradzki zrobił dalszy krok w kierunku oficjalnego, ścisłego powiązania ze Stanami Zjednoczonymi. Na podstawie zawartej 8. I umowy Jugosławia przeszła już oficjalnie pod kontrolę Wall Street, zmierzającej do utrzymania Jugosławii w roli bazy surowcowej USA, do utrzymania Jugosławii w kolonialnej zależności od USA. W umowie przewidziane jest powołanie specjalnej misji amerykańskiej, której rząd titowski zobowiązuje się przedkładać „szczegółowe plany" swej działalności gospodarczej. Titowcy, podpisując tę umowę, oficjalnie potwierdzili fakt zaprzedania kraju kapitałowi zagranicznemu wraz ze wszystkimi, płynącymi stąd konsekwencjami. Kierunek „rozwoju" Jugosławii jako bazy wojennej i surowcowej mocarstw imperialistycznych nie tylko nie pozwala na jakiekolwiek uprzemysłowienie, ale musi prowadzić do dezindustrializacji. Czasopismo amerykańskie „Fortune" przypominało jeszcze w ubiegłym roku:

„Dyplomaci amerykańscy powinni zwrócić uwagę Tito na fakt, że fundusze amerykańskie nie mogą być przeznaczone na industrializację Jugosławii".

Przypomnienie to było zbyteczne. Tę linię „rozwoju" — typową dla krajów kolonialnych, realizowali titowcy już od początku osławionego planu 5-letniego. Awanturniczy i nierealny ten plan, skazany nieuchronnie na załamanie, obliczony był na skompromitowanie planowania socjalistycznego. Wykonanie, a raczej niewykonanie planu było z każdym rokiem bardziej druzgocące. Ale pobieżna nawet analiza wykonania titowskich „planów" daje bardzo ciekawe wyniki. Nie wykonane procenty planów przypadają przede wszystkim na kluczowe pozycje, jak inwestycje w przemyśle maszynowym, chemii itp. W ciągu 3 pierwszych lat stan wykonania inwestycji w tych gałęziach wynosił 14 — 36%, tzn., nie tylko nie rozbudowano bazy przemysłowej (poza oczywiście zbrojeniami), ale nawet nie inwestowano sum niezbędnych dla utrzymania zdolności produkcyjnej kluczowych gałęzi przemysłu. Dzisiaj, kiedy w Belgradzie otwarcie się mówi o „zarzuceniu poronionych inwestycji" z pierwszego okresu 5-latki, przeważająca część zakładów przemysłowych nie pracujących dla zbrojeń albo całkowicie uległa likwidacji, albo wykorzystuje zaledwie 1/4 swej zdolności produkcyjnej. Przyznają to sami titowcy, motywując likwidację pokojowej gospodarki potrzebami przygotowań wojennych. Belgradzki dziennik „Politika" stwierdził wprost, że **„ważne zasoby... musiały pozostać przerzucone do wykonania planu w przemyśle wojennym"**.

Systematycznie likwidując przemysł pokojowy, titofaszyści przestawili gospodarkę kraju na potrzeby zbrojeń, na potrzeby przygotowań do wojny. Mówiąc o konieczności powiększenia wydatków zbrojeniowych, które i tak już stanowią ponad 70% budżetu, Tito stwierdził: „W obecnej sytuacji przemysł wojenny trzeba postawić na pierwszym planie. Nie warto budować fabryk (mowa o fabrykach produkujących dla potrzeb ludności — przyp. nasz), lecz musimy mieć przemysł wojenny i armię".

Likwidując przemysł pokojowy, zwiększając wydatki na zbrojenia, titowcy zgodnie z interesem monopoli USA przekształcają Jugosławię w surowcową kolonię amerykańskiego kapitału. Najbardziej „kwitnącą" gałęzią gospodarki jugosłowiańskiej jest eksploatacja bogactw naturalnych, tzn. ważnych pod względem strategicznym rud metali kolorowych i boksytów oraz drzewa, forsowana wszystkimi środkami przez amerykańskich pełnomocników Jugosławii i ich belgradzkich lokai. Eksport jugosłowiańskich surowców strategicznych, zużywanych przez amerykański przemysł wojenny daje magnatom finansowym USA olbrzymie zyski. Ale eksport ten przynosi zarazem niepowetowane straty gospodarce Jugosławii. Dyktowane przez USA ceny na miedź, cynk, cynę, ołów, molibden i boksyty są znacznie niższe niż przyjęte na rynkach światowych. W samej tylko pierwszej połowie 1951 roku Jugosławia traciła na różnicy cen 300 — 400 tysięcy dolarów miesięcznie. Wzrost eksportu metali kolorowych do USA ilustruje poniższa tabelka:

1948 r. —	3.133.000	dolarów
1949 r. —	11.830.000	„
1950 r. —	13.000.000	„
1951 r. —	**18.000.000**	„

Wynika z tego, że w ciągu 4 lat rabunkowy wywóz surowców wzrósł niemal sześciokrotnie. Straty spowodowane tą transakcją będą w tym roku jeszcze większe na skutek przeprowadzonej ostatnio na żądanie USA dewaluacji dynara jugosłowiańskiego w stosunku do dolara (o 83,35%, tzn. o 5/6).

Za towary kupowane w Jugosławii będą odtąd monopoliści amerykańscy płacić w dolarach ceny znacznie niższe, a za towary sprzedawane w Jugosławii otrzymywać będą dużo więcej niż dotąd. Już w 1951 roku deficyt handlowy Jugosławii wynosił około 225 mil. dol. Dewaluacja powiększy go jeszcze bardziej.

Przy tym nie należy zapominać, co importują titowcy w zamian za cenne rudy i inne surowce jugosłowiańskie. W liczbach importu kryje się broń amerykańska, stary sprzęt wojenny z Niemiec zachodnich i Austrii oraz to wszystko, czym zwykle uszczęśliwiają amerykańscy imperialiści swoje kolonie: „Chesterfieldy" oraz hollywoodzka szmira, która zalewa ekrany kin belgradzkich. Chociaż — Amerykanie pamiętają również o „pomocy" dla ludności Jugosławii. W okresie nieurodzaju przysłali transport wątpliwej jakości jajka w proszku, do dziś zalegającego magazyny, a niedawno — transport pałek policyjnych, mających przekonać ludność o „dobrodziejstwach" wyświadczanych Jugosławii przez USA.

Na III plenum KC naszej partii, w listopadzie 1949 r., tow. Bierut wskazywał, że „dywersyjno-prowokatorska agentura imperialistyczna w Jugosławii czyni i czynić będzie wszystko, aby oddać ten kraj na żerowisko imperializmowi anglo-amerykańskiemu". Dzielący nas od tego czasu okres potwierdził w pełni te słowa. Faszyzm jugosłowiański oddał Jugosławię bez reszty we władanie amerykańskich monopoli.

Wewnątrz kraju siłą, na której od początku opierali się titofaszyści, było kułactwo. Tworząc „spółdzielnie produkcyjne", w których dochód dzielono nie podług pracy, lecz podług wkładu ziemi, zapędzając do tych „spółdzielni" biedotę i zmuszając ją do pracy, z której dochód, wskutek tego osobliwego sposobu podziału, przypadał faktycznie kułakom, titowcy pod osłoną typowych dla nich pseudosocjalistycznych frazesów stworzyli nową formę brutalnego wyzysku mas biedoty wiejskiej przez kułackie spółki. Obecnie na bazie tych kułackich tzw. „spółdzielni produkcyjnych" wzmacnia się i rozwija w Jugosławii kapitalistyczna własność ziemska. Pozostawieni bez żadnej pomocy, obciążani nadmiernie podatkami, małorolni chłopi masowo pozbywają się ziemi. Sami titowcy nie mogą ukryć procesu koncentracji własności ziemskiej. Prasa belgradzka przyznała niedawno, że w ostatnim roku około 10% gospodarstw biednych chłopów przeszło w Jugosławii w ręce kułaków. Na ruinie gospodarstw chłopów biednych i średnich wyrastają titowsko-kułackie tzw. „spółdzielnie produkcyjne". Statuty tych „spółdzielni" są tak spreparowane, że umożliwiają kułakom rugowanie małorolnych chłopów i grabienie ich gruntów. Władze titowskie bezpośrednio pomagają kułakom w nowych rugach chłopskich, odbierając chłopom poważne obszary (w Żupańskiem 1800 ha, w Wielkowickiem 1300 ha) i oddając je kułakom.

Utworzone w początkowym okresie po wojnie stacje maszynowo-traktorowe zostały zlikwidowane. Nie było ani nowych maszyn, ani funduszów na ich utrzymanie. Sprzęt zaś, tzn. istniejące maszyny i narzędzia, został oddany kułackim spółdzielniom albo — jak podawała prasa titowska —

„osobom prywatnym", a więc bezpośrednio kułakom. Ostatnie zarządzenia rozszerzają znacznie uprawnienia spółek kułackich, tworząc z nich autonomiczne przedsiębiorstwa, które mogą zawierać bezpośrednio transakcje z firmami zagranicznymi, prowadzić na własną rękę operacje eksportowo-importowe i które dysponują swobodnie zapasem wolnych dewiz.

Tak więc titowskie „spółdzielnie" stanowią szyld, pod którym rozwija się bujnie klasa wiejskich kapitalistów.

Proces restauracji kapitalizmu w mieście odbywa się również pod osłoną pseudosocjalistycznych frazesów. W 1951 r. wydana została ustawa, pozwalająca na „finansowanie" drogą udziałów przemysłu jugosłowiańskiego przez osoby prywatne, czyli przez kapitalistów. Równocześnie z wielkim hałasem titowcy utworzyli tzw. „rady robotnicze", pomyślane jako komórki składające się przede wszystkim ze „starych fachowców" (tzn. znów byłych i aktualnych kapitalistów) oraz przedstawicieli titowskiej biurokracji. I taki twór oparty na wykorzystaniu „korporacyjnych" koncepcyjek Mussoliniego i reakcyjnego klerykalizmu, taki twór stanowiący narzędzie przemiany dawniej znacjonalizowanych fabryk w pospolite kapitalistyczne przedsiębiorstwa, ośmielają się titowcy reklamować w bezczelny sposób jako „socjalistyczną demokrację".

Pozostały z pierwszego okresu po wojnie centralny aparat kierowania i planowania gospodarki niezupełnie odpowiadał warunkom tego nowego okresu — niemal jawnej restauracji kapitalizmu. Toteż titowcy wręcz wyrzekli się planowania i przystąpili do „decentralizacji" gospodarki, osłaniając to wszystko znowu demagogicznymi hasłami o „obumieraniu funkcji państwa" i „walce z biurokracją".

Te ich obłudne frazesy oceniła najlepiej wielko-kapitalistyczna szwajcarska „Neue Zürcher Zeitung", stwierdzając, że z nowych zarządzeń titowskich rodzi się „system **gospodarczy... w którym takie zasady gospodarki prywatno-własnościowej, jak swobodna gra podaży i popytu, ...powrócą do głosu...**" Ażeby przyspieszyć dojście „do głosu" praw kapitalistycznej gospodarki, zlikwidowano komisję planowania i szereg ministerstw na szczeblu centralnym, jak np. Ministerstwo Górnictwa, Handlu Zagranicznego, Urząd do Spraw Energii i Paliw, Budowy Maszyn, Produkcji Przemysłowej i Przemysłu Budowlanego. Po centralnych — obecnie ulegają likwidacji analogiczne instytucje w poszczególnych republikach.

„Nowy program... opierać się będzie na wielkiej liczbie autonomicznych przedsiębiorstw posiadających znaczną swobodę decyzji gospodarczych" — komentowała te „reformy" amerykańska agencja „Associated Press", ciesząc się z góry, że jej wielko-kapitalistyczni mocodawcy potrafią wykorzystać dla swych grabieżczych celów tę titowską „swobodę decyzji". Od „autonomicznych przedsiębiorstw" był tylko jeden krok do jawnej reprywatyzacji. Już w 1950 r. — jak przyznała „Borba" — liczba prywatnych przedsiębiorstw wzrosła o 10%. Po ostatniej reorganizacji gospodarki proces restauracji kapitalizmu w Jugosławii postępuje w szybkim tempie.

Większość znacjonalizowanych dawniej przedsiębiorstw, setki wielkich, średnich i małych zakładów, zostało już oddane byłym właścicielom. Te przedsiębiorstwa, które nie znalazły się bezpośrednio w rękach kapitału zagranicznego, zostały zwrócone byłym właścicielom - kapitalistom jugosłowiańskim. Początkowo występowali oni jako dygnitarze titowskich ministerstw, dyrektorzy zakładów itp., a następnie obejmowali je oficjalnie na

własność, jak np. Złatyczanin — kopalnię rudy „Resawa", Szende — fabryki czekolady, Dundżerski — fabryki lin itd.

W ciągu kilku tylko miesięcy powstało około 6 tysięcy prywatno-kapitalistycznych przedsiębiorstw „handlowych". Handel zagraniczny czyli, mówiąc poprostu, pomaganie imperialistom w grabieniu bogactw kraju cieszy się szczególną popularnością wśród przedstawicieli jugosłowiańskiej „prywatnej inicjatywy". Po zlikwidowaniu państwowego monopolu handlu zagranicznego powstało ponad sto prywatnych firm eksportowo-importowych i dziewięć agencji handlowych dla handlu z krajami kapitalistycznymi.

Przy okazji tych „reform", które miały ułatwić likwidację przemysłu pokojowego i przywrócić prywatną własność środków produkcji, titowcy spodziewali się ubocznych korzyści. Dezindustrializacja, której nieuchronnym następstwem był powrót do rolnictwa poważnej części robotników przemysłowych, a tym samym zmiana struktury klasowej kraju, miała osłabić klasę robotniczą. Dlatego w związku z likwidacją przemysłu pokojowego „w Belgradzie z zadowoleniem witano powstanie rezerwowej armii bezrobotnych" („Neue Zürcher Zeitung").



Proces odbudowy kapitalizmu i regresji gospodarczej pogorszył i tak już katastrofalną sytuację ludności Jugosławii. Koszt zaprzedania kraju spadł ciężkim brzemieniem na barki mas pracujących.

Korespondent szwedzkiej agencji tak scharakteryzował sytuację ludności w Jugosławii: **„Troskę o potrzeby konsumenta odsunięto na dalszy plan. Budowa domów dla robotników, budowa przedsiębiorstw przemysłowych i gmachów administracyjnych została zahamowana lub całkowicie przerwana. W kołach oficjalnych mówi się otwarcie: nasze zasoby nie pozwalają nam teraz zajmować się takimi rzeczami".** Cały aparat gospodarczy titowców nastawiony jest na zwiększenie wyzysku mas ludowych. Wydatki na zbrojenia, narzucone przez USA, pochłaniają ponad 70% budżetu. A stopa życiowa dzisiejszej Jugosławii jest wielokrotnie niższa niż przed wojną. Zarobki robotników kształtują się przeciętnie na poziomie 3 tysięcy — 3.500 dynarów miesięcznie. Tymczasem kilogram chleba kosztuje 50 — 70 dynarów, tłuszczu ponad 700 dynarów, para butów 6 — 8000 dynarów.

W roku 1951 podatki wzrosły o 25%. Równocześnie w tym samym okresie czterokrotnie wzrosły taryfy kolejowe, sześciokrotnie taryfy tramwajowe, ośmiokrotnie autobusowe, siedmiokrotnie zdrożały lekarstwa („Neue Zürcher Zeitung"). Zwiększone zostały czynsze, opłaty za wodę i prąd.

Inflacja, coraz dotkliwiej dająca się we znaki ludności Jugosławii, ceny skaczące nieustannie zgodnie z reklamowanym przez titowców prawem „popytu i podaży" — wszystko to powoduje stały spadek wartości realnej płac. Pod pretekstem „przeszeregowania" titowcy zmniejszyli ostatnio płace nominalne samych tylko kolejarzy o sumę 2 miliardów dynarów.

Wprowadzając osławioną „reorganizację gospodarki", titowcy z wielkim hałasem zapowiadali, że „robotnicy otrzymają udział w zyskach" poszczególnych przedsiębiorstw. Organ kliki titowskiej „Borba" pokazał, na czym ten „udział" polega: np. w przedsiębiorstwie „Borowo" co miesiąc ściąga się 20% zarobków (w kwietniu 1951 r. — 32%) na „specjalny fundusz", który służyć ma do „pokrywania możliwych strat w wypadku, gdyby po-

szczególne oddziały nie wykonały swych zobowiązań". Tak więc szeroko reklamowany przez titofaszystów „udział w zyskach" jest niczym innym, jak tylko systemem kar pieniężnych, wydobytym przez titofaszystów z lamusa najbardziej reakcyjnych, antyrobotniczych tradycji. Nie dość tego. Ostatnio przedłużony został dzień pracy, który np. w portach wynosi dziś 14 godzin, a w wielu innych zakładach nawet 16 godzin. Robotnicy — jak przyznała „Borba" — nie otrzymują żadnego dodatkowego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.

Głód i choroby dziesiątkują lud Jugosławii. W ubiegłym roku, zwłaszcza wiosną śmiertelność wzrosła gwałtownie. Szczególnie wśród dzieci wiele było wypadków śmierci głodowej. Komisja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża stwierdziła, że około 80% robotników przemysłowych choruje na gruźlicę, na którą corocznie umiera 100 tys. ludzi.

Trudno o bardziej wymowne skutki „liberalizacji" gospodarki — jak nazwała poczynania titowskie prasa imperialistyczna. Bezrobocie, wyzysk, głód i perspektywa jeszcze gorszego jutra — oto co zgotowali masom pracującym faszyści z Belgradu.

Coraz częstsze bankructwa (termin ten oficjalnie wprowadzony został do słownika ekonomicznego Jugosławii) przedsiębiorstw nie pracujących dla zbrojeń i nie otrzymujących dlatego ani surowców, ani kredytów, powodują masowe redukcje urzędników i robotników. Dziś w samym tylko Belgradzie jest ponad 50 tys. bezrobotnych. Ludność usiłuje szukać ratunku przed głodem na wsi. Ale titowcy zamienili również wieś jugosłowiańską w jeden wielki obóz pracy przymusowej.

Nędza wsi jugosłowiańskiej jest tak wielka, że w Dalmacji w zimie ubiegłego roku 12 tys. dzieci nie uczęszczało do szkół z powodu braku butów. W Czarnogórze, Macedonii i Bośni ludzie żywią się trawą i korzonkami, tak jak za czasów panowania tureckiego i królewskiej faszystowskiej reakcji.

Gospodarstwa małorolnych chłopów indywidualnych uciskane są podatkami, które osiągają rozmiary przekraczające feudalny wyzysk w dawnych Chinach. Chłopi mobilizowani są do wyrębu drzewa na eksport i do przymusowej niewolniczej 16-godzinnej pracy w kopalniach rud i przy budowie obiektów wojskowych. Nic dziwnego, że ucieczki z tych robót sięgają 80% zmobilizowanych. Nie odstraszają od tego więzienia i kary, które nakłada na zbiegów gestapo Rankowicza.

Dyrektor więzień kalifornijskich, który niedawno zwiedzał Jugosławię, oświadczył przedstawicielom prasy, że „sytuacja w więzieniach jugosłowiańskich jest nawet lepsza, niż sytuacja na wsi jugosłowiańskiej". Gorzki to był „żart", świadczący nie o tym, że ludzkie są więzienia, ale o tym, że wieś jugosłowiańska — to okrutna katorga.

* * *

Ponury obraz, jaki wyziera z tych wszystkich krzywd, jest daleko niepełny. Uzupełnia go terror, jakim skuli titofaszyści Jugosławię, aby narzucić nędzę, narzucić niewolniczą pracę, narzucić zgubną dla ludu politykę. Ponad 250 tys. ludzi znajduje się dziś w więzieniach i obozach koncentracyjnych, założonych na wzór obozów hitlerowskich. Tortury, głód, prześladowania — oto czym chce klika belgradzka zmusić naród do posłuchu.

Jugosławia — kolonia imperializmu amerykańskiego, rządzona przez faszystowską klikę titowską, opierającą się na kułakach i na szybko rosnącej burżuazji miejskiej staje się główną bazą amerykańskiej agresji na południowym wschodzie Europy.

Z gorączkowym pośpiechem dostosowują titowcy porty Bar, Split, Rjekę, Polę, Szibenik i inne do potrzeb amerykańskiej floty wojennej. Już od 1949 r. titowcy przyznali Amerykanom prawa do korzystania z jugosłowiańskich lotnisk i kontroli nad jugosłowiańskim lotnictwem.

Cała Jugosławia pokryta jest siecią wojskowych i „gospodarczych" przedstawicielstw państw imperialistycznych. Dość powiedzieć, że sama tylko ambasada Stanów Zjednoczonych w Belgradzie liczy ponad czterystu pracowników.

Wykonując polecenie swych amerykańskich władców, titofaszyści rozbudowują gorączkowo swą armię. Rozbudowa armii titowskiej wydaje się monopolistom amerykańskim przedsięwzięciem tanim i korzystnym.

Tanim, bo podczas gdy (według cynicznych obliczeń prasy amerykańskiej) wystawienie i utrzymanie jednej dywizji amerykańskiej kosztuje 176 milionów dolarów, to Tito podejmuje się dostarczyć 32 dywizje za skromne 38 milionów dolarów.

Żołnierze rozdętej armii jugosłowiańskiej są źle żywieni i umundurowani, widać ich w brudnych, często podartych mundurach i dziurawych butach. Bardzo niewielu dawnych dowódców partyzanckich utrzymało się jeszcze w armii titowskiej. Sztab generalny i dowództwa wszystkich rodzajów wojsk są całkowicie w rękach byłych oficerów królewskich na czele z 18 generałami królewskimi, jak Zelenik i Lepeticz. W ubiegłym roku szef titowskiego sztabu przeprowadził rozmowy wojskowe w Ameryce i Anglii. Jugosławię odwiedzili Harriman, amerykański generał Collins, który przeprowadził inspekcję armii jugosłowiańskiej, a niedawno również amerykański wiceadmirał Gardner. Grecki port w Salonikach służy do zaopatrywania titowców w amerykańskie materiały wojenne. Pod komendą imperializmu amerykańskiego zacieśnia się współpraca wojskowa Tito z monarcho-faszystami greckimi dla wspólnych prowokacji wojennych na Bałkanach, przede wszystkim przeciwko Albanii i Bułgarii.

Dla wzmocnienia faszystowskiego jądra armii klika titowska sprowadza z Niemiec Zachodnich i z zachodnich stref Austrii 50 tysięcy „czetników" i „ustaszy", byłych najmitów Hitlera i Mussoliniego, splamionych krwią dziesiątek i setek tysięcy patriotów jugosłowiańskich, morderców najlepszych synów jugosłowiańskich mas ludowych. Titofaszyści widzą w tych bandytach wymarzone narzędzie swych zbrodniczych planów agresji.

Czy jednak jugosłowiańscy żołnierze zgodzą się pełnić wyznaczoną im przez Tito i Wall Street rolę armii najemnej amerykańskich imperialistów, która u boku hitlerowskiego Wehrmachtu byłaby czołówką amerykańskiej agresji w Europie? To nie zależy już od belgradzkiego satrapy ani od jego nowojorskich panów.

Metody titowskiego terroru zawodzą. Już w listopadzie 1949 r. rezolucja Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych wskazywała, że „faszystowska ideologia, faszystowska polityka wewnętrzna, podobnie jak i zdradziecka polityka zagraniczna kliki Tito, podporządkowane całkowicie obcym kołom imperialistycznym, wykopały przepaść między szpiegowsko-faszystowską kliką Tito-Rankowicza a żywotnymi interesami miłujących wolność naro-

dów Jugosławii". Tę przepaść pogłębiły jeszcze bardziej ostatnie lata, kiedy titofaszyści coraz jawniej i bezczelniej wprzęgli Jugosławię w rydwan agresji amerykańskiego imperializmu, kiedy zaprzedając całkowicie kraj obcemu kapitałowi i odbudowując kapitalizm w Jugosławii, pchnęli ją w skrajną ruinę.

Niedawno „Economist" uskarżał się, że w Jugosławii nie ma „minimum jedności narodowej ani stabilizacji gospodarczej". Istnieje jednak i rośnie inna niż to miał na myśli burżuazyjny dziennik jedność narodowa w Jugosławii: prawdziwa jedność mas pracujących przeciw rządzącej klice. Różnorodne są formy oporu — począwszy od bojkotu zasiewów, który przybrał jesienią formę masową, a skończywszy na strajkach robotników zakładów zbrojeniowych i robotników portowych, odmawiających załadunku surowców i wyładunku amerykańskiej broni. W górach, gdzie chronią się prześladowani chłopi, powstają oddziały partyzanckie. W całym kraju rośnie nienawiść do zdrajców belgradzkich, którzy zgotowali narodom Jugosławii los nędzarzy skazanych na głód, a w przyszłości chcą im zgotować los najemnych żołnierzy amerykańskiego imperializmu. Masy ludowe Jugosławii przejrzały w pełni zdradziecką treść obłudnych frazesów o titowskim rzekomym socjalizmie.

Lud Jugosławii odrzuca titowską „perspektywę" głodu i wojny, wybierając coraz bardziej zdecydowanie drogę wyzwolenia spod faszystowskiego terroru i imperialistycznego wyzysku, drogę powrotu do rodziny wolnych narodów. Ta walka, prowadzona pod wodzą bohaterskich komunistów jugosłowiańskich, coraz skuteczniej godzi w reżim ucisku, nędzy i awantury wojennej.

Mieczysław Wągrowski

Inteligencja kraju zwycięskiego socjalizmu

Budownictwo socjalistyczne i stały rozwój społeczeństwa socjalistycznego wymagają licznych pełnowartościowych kadr inteligencji.

Po zdobyciu władzy — w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu — przed klasą robotniczą Kraju Rad stanęło w stosunku do inteligencji podwójne zadanie: **wykorzystania i wychowania na nowo starej inteligencji oraz przygotowania i formowania nowej inteligencji robotniczo-chłopskiej.**

Dla zbudowania socjalizmu nieodzowne było wykorzystanie wszystkich zdobyczy nauki, techniki i kultury, wytworzonych w okresie kapitalizmu.

> „Nauka ta zaś, technika i sztuka znajdują się w rękach specjalistów i w ich głowach". [1])

Na VIII Zjeździe Partii w marcu 1919 r. Lenin mówił:

> „Musimy już teraz, nie czekając na poparcie innych krajów, natychmiast i od razu wzmóc siły produkcyjne. Bez specjalistów burżuazyjnych uczynić tego nie można". [2])

Postanowienie co do wykorzystania w gospodarce narodowej specjalistów pod kontrolą organów radzieckich zostało przyjęte do programu partii.

Lenin podkreślał znaczenie każdego specjalisty „pracującego sumiennie, ze znajomością rzeczy i z zamiłowaniem".

Obok sprawy specjalistów, którzy mieli szczególne znaczenie dla budownictwa socjalizmu, istniało zagadnienie przekształcenia i wychowania na nowo szerokich rzesz inteligencji. Lenin wskazywał na konieczność usuwania tych ludzi spośród inteligencji, którzy uporczywie, niepoprawnie trzymali się stanowiska burżuazji, oraz przerabiania i wychowywania na nowo wahających się, stopniowego zdobywania coraz większej ich części.

Proces przeobrażeń wśród inteligencji nie odbywał się w sposób prosty i jednokierunkowy. Część inteligencji długo ujawniała wahania. Inna część starej inteligencji wkrótce po rewolucji poszła za władzą radziecką.

---

[1]) W. Lenin, Dzieła, t. XXIX, str. 52, wyd. 4 ros.
[2]) W. Lenin, Dzieła Wybrane, t. II, str. 516, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.

Wśród grup inteligencji, które najszybciej dokonały zwrotu w stronę władzy radzieckiej, wysunęło się nauczycielstwo wiejskie, będące świadkiem i gorącym uczestnikiem rozwoju szkolnictwa i oświaty po rewolucji.

W okresie **socjalistycznego uprzemysłowienia kraju** większość inteligencji coraz bardziej ulegała wielkiemu patosowi budownictwa socjalistycznego i sile przekonywającej jego sukcesów. Przodowała tu inteligencja techniczna, związana ściśle z procesem produkcji.

> „Takie przedsiębiorstwa-olbrzymy, jak Wołchowstroj, Dnieprostroj, Swirstroj, Kolej Turkiestańska, Kanał Wołga-Don, szereg fabryk-gigantów, z których losami związane są losy całych warstw inteligencji technicznej — mówił towarzysz Stalin — nie mogą pozostać bez pewnego dobroczynnego wpływu na te warstwy. Nie jest to dla nich tylko sprawa kawałka chleba. Jest to zarazem sprawa honoru, sprawa twórczej pracy, która w sposób naturalny zbliża ich do klasy robotniczej, do Władzy Radzieckiej." [3])

Silny wpływ na skrystalizowanie się postawy inteligencji miało **zwycięstwo** kolektywizacji w rolnictwie.

Pogłębiające się na podłożu coraz większych sukcesów budownictwa socjalistycznego zmiany w świadomości inteligencji występowały również wśród pisarzy, literatów, artystów i ludzi nauki. Wielu spośród najpoważniejszych uczonych już od pierwszych dni ustalenia władzy radzieckiej oddało swą wiedzę dla budowy socjalizmu, który zapewniał nieograniczoną możliwość rozwoju nauki.

W toku socjalistycznego budownictwa klasa robotnicza, przekształcając i wychowując na nowo sama siebie, musiała jednocześnie wytrwale wychowywać w nowym duchu miliony chłopów, drobnych rzemieślników, a także starą inteligencję, przezwyciężać jej przesądy i uprzedzenia, nawyki i obyczaje, wpojone przez kapitalizm. To kształtowanie socjalistycznej świadomości inteligencji, podobnie jak ogółu mas pracujących, dokonywało się pod kierownictwem partii komunistycznej i państwa socjalistycznego w walce z wrogimi wpływami burżuazyjnymi, w walce z eserowcami i mieńszewikami, z trockistami i bucharinowcami, z nacjonalistami i szowinistami wszelkiej maści i koloru.

Postęp i umacnianie świadomości socjalistycznej wśród inteligencji, skupianie jej wokół klasy robotniczej jako wodza rewolucji socjalistycznej, następowały dzięki ogromnej **pracy politycznej, organizacyjnej i wychowawczej partii.**

*
* *

Partia bolszewicka zwalczała równocześnie szkodliwe tendencje do odrzucenia starych specjalistów, propagowane przez Bucharina i jemu podobnych zamaskowanych wrogów, a zarazem wymagała otoczenia tych specjalistów atmosferą towarzyskiej współpracy, opieką oraz kontrolą.

Stała i systematyczna była walka partii bolszewickiej z zaskorupiałymi biurokratami. W aparacie administracyjnym i gospodarczym dokonywała się zamiana obcych nieprzydatnych pracowników, zasilanie go ludźmi zdol-

---

[3]) J. Stalin, Dzieła, t. X, str. 315, wyd. „Książka i Wiedza", 1950 r.

nymi do zrozumienia dyrektyw i rzetelnego ich wykonania, usuwanie z aparatu elementów stanowiących agenturę wroga klasowego.

W pierwszych dniach rewolucji eserowcy i mieńszewicy zorganizowali, zwłaszcza wśród urzędników dawnych ministerstw, sabotaż, polegający na uchylaniu się od pracy. Uczynili to przy pomocy wierzchołków inteligencji burżuazyjnej, najmocniej związanych swą uprzednią pozycją życiową i położeniem materialnym z obszarnikami i kapitalistami. Sabotaż ten został zdecydowanie złamany. Później większość z wąskiej grupy najbardziej aktywnych sabotażystów poszła drogą szkodnictwa. W czasie przyjęcia przez partię kursu na kolektywizację gospodarki rolnej — zaostrzenie walki klasowej w kraju oraz interwencjonistyczne knowania, namowy i obietnice imperialistów szczególnie pobudziły reakcyjne wierzcholki burżuazyjnej inteligencji technicznej do uprawiania szkodnictwa, osłaniania go lub umywania rąk wobec faktów szkodnictwa.

W 1928 roku została wykryta w rejonie Szachtyńskim Donieckiego Zagłębia Węglowego tajna szkodnicza organizacja grupy burżuazyjnych specjalistów. Szkodnicy uprawiali dywersję i prowadzili robotę szpiegowską. Organizacje szkodnicze zostały zdemaskowane i rozgromione przez organa państwa radzieckiego.

Większość starej inteligencji technicznej przez cały czas pracowała lojalnie. Pod działaniem wielkich zwycięstw socjalizmu nastąpiło załamanie napięcia szkodnictwa oraz izolowanie niewielkiej liczby pozostałych aktywnych szkodników. W tej sytuacji stosunek do starej inteligencji technicznej wyraził się „głównie w polityce przyciągnięcia jej i troszczenia się o nią". [4])

„«Specożerstwo» zawsze było i będzie u nas uważane — mówił towarzysz Stalin — za zjawisko szkodliwe i haniebne". [5])

Jednocześnie towarzysz Stalin stwierdził:

„Nie znaczy to oczywiście, że nie ma już u nas szkodników. Bynajmniej. Szkodnicy są i będą, dopóki istnieją u nas klasy, dopóki istnieje otoczenie kapitalistyczne." [6])

Wielka praca nad wykorzystaniem i wychowaniem na nowo starej inteligencji była nieodłączna — jak i na każdym innym odcinku — od **bolszewickiej czujności.**

*

* *

Rewolucja Październikowa, druzgocąc burżuazyjny aparat władzy państwowej i tworząc nowy aparat państwa radzieckiego, wysunęła w toku walki rewolucyjnej całą warstwę robotników do zadań zarządzania. W okresie wojny domowej i interwencji zbrojnej państw imperialistycznych wyrosła też nowa, ludowa kadra dowódców wojskowych. Klasa robotnicza przejawiła olbrzymie siły twórcze i talenty.

Od pierwszych dni rewolucji Lenin podkreślał konieczność uczenia się, nabywania kultury i umiejętności rządzenia przez komunistów. Towarzysz Stalin wskazywał, iż

„nie można kierować budową socjalistycznego społeczeństwa nie opanowawszy nauki".[7])

---

[4]) J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 350, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.
[5]) Tamże.
[6]) Tamże.
[7]) J. Stalin, Dzieła t. VII, str. 94, wyd. „Książka i Wiedza", 1950 r.

Obok wykorzystania starych specjalistów stało zadanie wychowania nowych specjalistów różnych dziedzin, rekrutujących się spośród klasy robotniczej i mas pracujących.

W nowy sposób i znacznie ostrzej wystąpiła sprawa licznych oddanych ludowi kadr inteligencji z rozpoczęciem socjalistycznego uprzemysłowienia kraju.

W 1928 r. towarzysz Stalin dał wskazanie, by członkowie partii pracujący na polu gospodarczym sami stawali się znawcami techniki wytwarzania. Jednocześnie stale była przeprowadzana polityka przyciągania starych specjalistów, gotowych uczciwie współpracować z władzą radziecką.

Coraz potężniejszy rozwój przemysłu socjalistycznego wymagał ogromnego zwiększenia kadry inżynieryjno-technicznej i kierowniczej w przemyśle. Wykuwanie nowych kadr przemysłu socjalistycznego spośród klasy robotniczej i w ogóle spośród ludzi pracy, kadr zdolnych do kierowania zakładami pracy zarówno pod względem społeczno-politycznym jak i produkcyjno-technicznym, było zadaniem pierwszorzędnym. Towarzysz Stalin wskazywał, iż nie spełniwszy tego zadania nie można urzeczywistnić przeobrażenia kraju z zacofanego w przodujący, z kraju rolniczego w kraj przemysłowy, w kraj elektryfikacji i metalu, w kraj maszyn i traktorów. Nowi kierownicy przemysłu winni łamać rutynę i zacofanie techniczne w produkcji, winni dawać w praktyce wzór entuzjazmu pracy. wzór pracy prawdziwie rewolucyjnej w dziedzinie realizacji bolszewickiego tempa budownictwa.

Na naradzie działaczy gospodarczych w czerwcu 1931 r. towarzysz Stalin powiedział:

> „Żadna klasa panująca nie obywała się bez swojej własnej inteligencji. Nie ma żadnych podstaw, aby wątpić, że klasa robotnicza ZSRR również nie może się obejść bez swojej własnej inteligencji wytwórczo-technicznej... wytwórczo-techniczna inteligencja klasy robotniczej formować się będzie nie tylko z ludzi, którzy ukończyli wyższą szkołę — będzie się rekrutowała również spośród doświadczonych w praktyce pracowników naszych przedsiębiorstw, spośród wykwalifikowanych robotników, z kulturalnych sił klasy robotniczej w zakładzie przemysłowym, w fabryce, w kopalni". [8])

Tak postępował proces natężonego formowania i tworzenia nowej, radzieckiej inteligencji wytwórczo-technicznej.

Dla rozwoju kolektywnego rolnictwa potrzeba było coraz więcej ludzi z pewnym wykształceniem, jak buchalterów, zarządzających gospodarstwem, sekretarzy oraz licznych specjalistów w dziedzinie rolnictwa.

Rekonstrukcja wszystkich gałęzi gospodarstwa narodowego na podstawie najnowszej techniki, obfite wyposażenie techniczne przemysłu i rolnictwa, transportu i armii wymagały przyspieszonego szkolenia ludzi, zdolnych do opanowania olbrzymiej, przodującej techniki.

Doniosłą rolę w tworzeniu i wychowaniu kadr nowej inteligencji odegrały pod kierownictwem partii Leninowski Komsomoł i związki zawodowe.

W czasie pierwszego i drugiego planu pięcioletniego dokonywało się stałe kolosalne podnoszenie poziomu kulturalnego mas ludowych. W całym kra-

---

8) J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 347, wyd. cyt.

ju na wielką skalę rozwijało się budownictwo szkół i uczelni. Nowe ośrodki szkolenia kadr powstały na Uralu, Syberii, Dalekim Wschodzie, w środkowo-azjatyckich, zakaukaskich i innych republikach narodowych. Rokrocznie wychodziły z wyższych uczelni nowe coraz liczniejsze zastępy inteligencji, rekrutującej się z szeregów klasy robotniczej, chłopstwa i pracowników radzieckich. Tylko w ciągu 4 lat 1933 — 1936 radzieckie szkoły wyższe dały 265.100 specjalistów, to jest ponad **2½ raza więcej** niż wynosił ogół ludzi z wyższym wykształceniem w Rosji carskiej. W latach drugiej pięciolatki przygotowano 623 tys. specjalistów ze średnim wykształceniem. Jednocześnie na podstawie podnoszenia się poziomu kulturalnego mas ludowych ilość doświadczonych robotników, inicjatorów współzawodnictwa, stachanowców wysuniętych na stanowiska inżyniersko-techniczne wzrosła w latach 1929 do 1938 prawie sześciokrotnie.

Dokonywała się rewolucja kulturalna. Jednym z najważniejszych jej wyników — jak stwierdził towarzysz Stalin — było powstanie nowej, ludowej, socjalistycznej inteligencji.

* * *

Wpływ licznej nowej inteligencji, o mocnej dynamice ideowej, ułatwił i przyśpieszył przestawienie się i przetworzenie ideologiczne przedstawicieli starej inteligencji.

> „Wleli oni w inteligencję — powiedział towarzysz Stalin — nową krew i ożywili ją po nowemu, po radziecku. Z gruntu zmienili oni oblicze inteligencji na wzór i podobieństwo swoje". [9])

Długi proces różnicowania i rozłamu wśród starej inteligencji wraz z burzliwym procesem formowania, mobilizacji i skupiania sił nowej inteligencji doprowadził do roztopienia się starej inteligencji w łonie nowej, radzieckiej, ludowej inteligencji. Ci z wierzchołków starej inteligencji burżuazyjnej, którzy poszli drogą sabotażu, a później szkodnictwa i szpiegostwa, wykreślili siebie tym samym z szeregów inteligencji.

Wielkie zwycięstwa Kraju Rad sprawiły, że większość starej inteligencji przeszła z pozycji lojalności do **aktywnego udziału w budownictwie socjalistycznym.**

Potężny płomień pracy socjalistycznej przepalił świadomość starej inteligencji, oczyścił ją ze skamieniałych pozostałości światopoglądu burżuazyjnego, stopił i zespolił nierozdzielnie z nową, ludową inteligencją.

Po zwycięskim zakończeniu wojny, w 28 rocznicę Rewolucji Październikowej, towarzysz Mołotow stwierdził: „Wojna naocznie pokazała, czym stała się inteligencja w ciągu lat władzy radzieckiej. Już nie słychać rozmów o starej i nowej inteligencji. Ten problem jest zdjęty przez samo życie... Z wielkim zadowoleniem możemy teraz powiedzieć, że radziecka inteligencja jest godna swojego narodu i wiernie służy swojej Ojczyźnie". [10])

* * *

---

9) Tamże, str. 607, wyd. cyt.
10) W. Mołotow, 28 Rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Inteligencja radziecka wzrosła w ciągu dziesięciu lat 1927 — 1937 prawie czterokrotnie. W końcu drugiej pięciolatki inteligencja radziecka w przemyśle, rolnictwie, transporcie, w dziedzinie oświaty, nauki, kultury, administracji i w innych działach liczyła 9 mil. 591 tys. ludzi, stanowiąc wraz z rodzinami około 14% ogółu ludności.

W okresie do 1936 r. nastąpiło całkowite zwycięstwo systemu socjalistycznego we wszystkich dziedzinach gospodarstwa narodowego Związku Radzieckiego. Wszystkie klasy wyzyskujące zostały zlikwidowane. Robotnicy, chłopi, inteligencja, gruntownie zmienili się i przeistoczyli. W referacie o projekcie nowej Konstytucji towarzysz Stalin stwierdził:

> „Inteligencja uległa również wielkim zmianom w ubiegłym okresie... Nasza inteligencja radziecka — to zupełnie nowa inteligencja, zrośnięta wszystkimi korzeniami z klasą robotniczą i chłopstwem. Zmienił się, po pierwsze, skład inteligencji. Ludzie pochodzący ze szlachty i burżuazji stanowią niewielki procent naszej inteligencji radzieckiej. 80 — 90 procent inteligencji radzieckiej — to ludzie pochodzący z klasy robotniczej, chłopstwa i innych warstw pracujących. Wreszcie zmienił się również sam charakter działalności inteligencji. Dawniej musiała ona służyć klasom bogatym, nie miała bowiem innego wyjścia. Teraz winna służyć ludowi, albowiem nie ma już klas wyzyskujących. I właśnie dlatego jest ona teraz równoprawnym członkiem społeczeństwa radzieckiego, w którym razem z robotnikami i chłopami, sprzęgnięta z nimi, buduje nowe, bezklasowe społeczeństwo socjalistyczne". [11])

Zmiany w strukturze klasowej społeczeństwa radzieckiego, które zaszły w ciągu ubiegłego okresu, oznaczały, że granice między klasą robotniczą a chłopstwem jak również między tymi klasami a inteligencją zacierają się, dawna zaś wyłączność klasowa zanika, że giną i zacierają się ekonomiczne i polityczne przeciwieństwa między robotnikami, chłopami i inteligencją. Została stworzona podstawa jedności moralno-politycznej społeczeństwa radzieckiego.

W ustroju socjalistycznym skład inteligencji w coraz większym stopniu odpowiada narodowościowemu składowi ludności. W związku Radzieckim została urzeczywistniona prawna i faktyczna równość wszystkich narodów radzieckich przez przyspieszony rozwój przemysłu, nauki, oświaty i kultury w republikach i okręgach narodowych, które dawniej pozostawały w tyle. Gdy przed rewolucją w Kirgizji nie było ani jednego Kirgiza z wyższym wykształceniem, to obecnie z górą 8 tys. Kirgizów jest inżynierami, lekarzami, nauczycielami, agronomami i zootechnikami. Azerbejdżan liczył w 1939 r. ponad 3.000 inżynierów, gdy przed rewolucją było ich tylko 12. Jeśli ilość uczących się w szkołach początkowych i średnich wzrosła od 1914 do 1948 w całym Związku Radzieckim 4,2 raza, to w Azerbejdżańskiej Republice wzrosła 7,3 raza, w Kazachskiej Republice 10,4 raza, w Kirgizkiej Republice 39,4 raza. w Uzbeckiej Republice 67,2 raza. W okresie władzy radzieckiej powstało do 1941 r., poza RSFRR i Ukraińską SRR, 145 wyższych uczelni w republikach narodowych oraz Akademie Nauk w Republikach Ukraińskiej, Białoruskiej, Gruzińskiej, Uzbeckiej, Armeńskiej, Azerbejdżańskiej i Ka-

[11]) J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 514, wyd. cyt.

zachskiej, której Akademia, dla przykładu, posiadała około 1000 pracowników naukowych. W republikach narodowych wyrosła nowa inteligencja spośród miejscowej, rdzennej ludności. Skład inteligencji radzieckiej jest odbiciem wielonarodowego składu państwa radzieckiego.

Odpowiednio do zasadniczej zmiany w położeniu kobiet ogromnie wzrósł udział kobiet w składzie inteligencji radzieckiej. Wśród specjalistów z wyższym wykształceniem kobiety stanowią z górą 40%. Setki tysięcy kobiet pracuje w charakterze inżynierów i techników, powyżej miliona kobiet pracuje jako nauczycielki, wychowawczynie itp.

Inteligencja socjalistyczna różni się z gruntu **obliczem społeczno-politycznym** od dawnej inteligencji burżuazyjnej.

W społeczeństwie zwycięskiego socjalizmu, w którym nie ma klas antagonistycznych, ideologia marksizmu-leninizmu jest własnością całego społeczeństwa. Jest ona również siłą kierowniczą inteligencji radzieckiej; daje jej perspektywy w pracy i wysiłku, zapładnia powstawanie wielkich dzieł i utworów w nauce, literaturze i sztuce.

Moralno-polityczna jedność narodu radzieckiego tworzyła się w ogniu walki z elementami kapitalistycznymi i w bohaterskiej pracy nad zbudowaniem socjalizmu, przez polityczne skupianie mas robotników, chłopów i inteligencji pod kierownictwem partii. Zwycięstwo socjalizmu doprowadziło do pełnego zjednoczenia całego narodu wokół partii — kierownika i organizatora wszystkich zwycięstw. Nie tylko robotnicy, lecz i chłopi, a także inteligencja radziecka widzą w partii bolszewickiej swoją własną partię, czerpią od niej wskazania i natchnienie, kierują się jej wytycznymi.

Ustrój socjalistyczny wyzwolił inteligencję na zawsze i całkowicie od poniżającej zależności od kapitalisty, dał jej nie istniejące nigdy dotąd możliwości ujawniania i zastosowania uzdolnień i sił twórczych. Inteligencja socjalistyczna — równoprawny członek społeczeństwa radzieckiego — na równi z robotnikami i chłopami bierze czynny udział w rządzeniu krajem. Zniknęła nieufność ze strony robotników i chłopów w stosunku do inteligencji. Inteligencja radziecka cieszy się głębokim szacunkiem i przyjaźnią szerokich mas pracujących. Państwo socjalistyczne stworzyło i zapewnia najbardziej sprzyjające warunki dla owocnej pracy inteligencji. Pracownicy nauki, sztuki, kultury korzystają z wszechstronnej opieki materialnej i moralnej, z ogromnego poparcia i pomocy partii bolszewickiej i rządu radzieckiego.

Inteligencja radziecka nie stawia siebie ponad naród; jest ona w pełni świadoma, że źródłem wszystkich wartości są masy pracujące, jest naród.

Inteligencja radziecka jest ściśle i nierozerwalnie związana z ludem, jest całkowicie oddana interesom klasy robotniczej oraz chłopstwa i razem z nimi, nie szczędząc sił, uczestniczy aktywnie w budownictwie społeczeństwa komunistycznego.



Wraz ze zbudowaniem socjalizmu wzrosło niezmiernie znaczenie inteligencji i jej rzeczywista rola w rozwoju społecznym. Stawiając przed inteligencją zadania wielkich rozmiarów i tym samym wielkiej odpowiedzial-

ności, ustrój socjalistyczny wymaga od każdego pracownika, by nie zasklepiał się tylko w swojej specjalności, lecz obejmował całość życia społecznego, by znał i rozumiał politykę i zadania ogólnopaństwowe. Specjalista starego typu zamknięty w swojej wąskiej dziedzinie, obcy życiu społecznemu, ustąpił miejsca specjaliście radzieckiemu, żyjącemu pełnym życiem ideowym, politycznym i kulturalnym, uzbrojonemu w przodujący i jedynie naukowy światopogląd marksizmu-leninizmu.

Dzięki wyzwoleniu inteligencji z zależności od kapitału oraz dzięki nabraniu przez działalność i twórczość inteligencji w warunkach socjalizmu znaczenia ogólnospołecznego i państwowego ukształtowało się i ustaliło głębokie poczucie własnej wartości inteligencji, które u samych podstaw jest zaprzeczeniem indywidualistycznej izolacji od społeczeństwa i zbiorowości. Przekonanie inteligencji radzieckiej o użyteczności i celowości społecznej swojej pracy i wysiłków, potwierdzenie tego w uznaniu i oddźwięku społecznym, jest mocnym bodźcem każdego radzieckiego pracownika umysłowego, uczonego, artysty, inżyniera czy architekta. Dawne separowanie się w pracy od innych ustąpiło miejsca kolektywnym metodom w nauce i w technice. Zakorzeniona niechęć inteligencji twórczej do koordynacji i ustalania hierarchii zadań została przezwyciężona przez przyswojenie zasady planowania. Zamiast odrywania teorii od praktyki i lekceważenia praktyki regułą stał się ścisły związek badań i poszukiwań teoretycznych z zapładniającą je praktyką. Przykładem wielkich osiągnięć kolektywnych metod pracy w nauce i jej związku z praktyką są wspaniałe wyniki pracy I. W. Miczurina i Łysenki.

Inteligencja radziecka w swej codziennej pracy i działalności jest nierozerwalnie związana z szerokimi masami narodu radzieckiego.

Zamiast dawnej „apolityczności" starej inteligencji, zamiast pustki i bezideowości „czystej" nauki lub sztuki dla garstki estetów, wystąpiła wysoka ideowość jako istotny rys inteligencji radzieckiej. Idee radzieckiego patriotyzmu, jednoczące cały naród, są bodźcem i kierowniczą siłą w pracy i działalności socjalistycznej inteligencji. Patriotyzm radziecki, w poczuciu i świadomości klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji jest ściśle związany z niewzruszoną przyjaźnią narodów Związku Radzieckiego i z głębokim internacjonalizmem. Obcy i wrogi inteligencji radzieckiej jest rozkładowy kosmopolityzm, wywodzący się z przeżytków pozostałych po klasach panujących Rosji carskiej i szczepiony przez propagandę imperialistyczną. Jedynie niektórzy spośród inteligencji radzieckiej, o najmniejszym harcie ideowym i o największym obciążeniu przeżytkami przeszłości, zostali zarażeni i ulegli uniżoności przed zachodnio-burżuazyjną kulturą w literaturze, sztuce lub nauce, co prowadziło na manowce bezideowości i fałszywych koncepcji. Ogromną pomoc w przezwyciężeniu tych szkodliwych słabości okazał Komitet Centralny WKP(b) przez swoje historyczne uchwały w sprawie literatury, teatru, kina i muzyki oraz przez zainicjowanie i kierowanie dyskusjami w dziedzinie filozofii, biologii i fizjologii. Szczególną doniosłość miały wystąpienia towarzysza Stalina w związku z dyskusją w sprawie językoznawstwa. Wszystko to świadczy wymownie, jak wielką wagę przywiązuje partia komunistyczna i osobiście towarzysz Stalin do pracy inteligencji radzieckiej na froncie kultury, jak wielką troskę przejawia o rozwój nauki i pracę uczonych.

Inteligencji radzieckiej, jak całemu narodowi radzieckiemu, właściwe jest zrozumienie pracy jako sprawy honoru, sławy, dzielności i bohater-

stwa. Optymizm ludzi radzieckich, wiara w przyszłość i nieograniczone możliwości rozwoju, w słuszność sprawy i w niechybne zwycięstwo komunizmu znajdują wyraz w postawie czynnego, bojowego przekształcania i przetwarzania rzeczywistości. Rewolucyjność inteligencji radzieckiej występuje w odwadze i śmiałości, w nowatorstwie i nienawiści do rutyny i skostnienia, w walce o stałe doskonalenie i postęp przy pomocy niezrównanego oręża krytyki i samokrytyki. Odnosi się to w szczególności do ludzi nauki. Towarzysz Stalin podkreślał, że „żadna nauka, nie może rozwijać się i prosperować bez walki poglądów, bez wolności krytyki".

Wszystkie te rysy charakteru i właściwości inteligencji radzieckiej ukształtowały się **na podłożu budownictwa i zwycięstwa socjalizmu, dzięki wielkiej pracy wychowawczej partii bolszewickiej.**

Próbą ogniową nierozerwalnego zespolenia inteligencji radzieckiej z ludem, jej patriotyzmu, męstwa i hartu ideologicznego, próbą najlepszych jej właściwości oraz poziomu wiedzy była Wielka Wojna Narodowa. W latach wojny inteligencja radziecka odegrała wybitną rolę na froncie i na zapleczu. Uczeni, inżynierowie i konstruktorzy, agronomowie i lekarze, pisarze i artyści wypełnili zaszczytnie swój obowiązek wobec ojczyzny. Towarzysz Stalin powiedział:

> „Inteligencja radziecka przez swą twórczą pracę wniosła nieoceniony wkład do sprawy rozgromienia wroga". [12])

W okresie powojennym następuje jeszcze szybszy wzrost kadr inteligencji radzieckiej. W ciągu tylko pięciu lat 1946 — 1950 ilość specjalistów z wyższym i średnim wykształceniem zwiększyła się o 1 milion 930 tysięcy. W porównaniu z 1940 r. wzrost liczby specjalistów wyniósł 84%. W tej chwili jest już w ZSRR około 5 milionów wykwalifikowanych specjalistów-praktyków. W wyższych uczelniach Związku Radzieckiego kształciło się w 1951 r. 1 mil. 356 tys. studentów. Odpowiada to wzrastającemu zapotrzebowaniu na wysoko kwalifikowane kadry, których wymaga historyczne zadanie stopniowego przejścia do komunizmu, po zbudowaniu społeczeństwa socjalistycznego. Inteligencja radziecka z entuzjazmem i ofiarnością pracuje nad stworzeniem przesłanek materialnych i duchowych dla osiągnięcia tego wielkiego celu.

Jedną z charakterystycznych cech rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa w latach powojennych jest aktywny, twórczy udział w nim inteligencji radzieckiej. Pogłębia się i rozszerza silna więź twórcza pomiędzy pracownikami nauki i produkcji w przemyśle i rolnictwie. Niezmiernie rozległe i odpowiedzialne zadania spełnia inteligencja radziecka w gigantycznym dziele przeobrażania przyrody, w wykonaniu wielkich planów stalinowskich budowli komunizmu — budowli pokoju.

Potężny czynnik wychowania komunistycznego, bez którego niemożliwe jest przejście do komunizmu, stanowią: szkoła, instytucje kulturalne, prasa i radio, literatura i muzyka, malarstwo i rzeźba, film i teatr. Na tym szerokim froncie kulturalnym inteligencja radziecka wypełnia godnie swoje zadania, łącząc głęboką treść ideową z wysokim poziomem i walorami artystycznymi.

---

[12]) J. Stalin, O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego, str. 152, wyd. „Prasa Wojskowa".

Wielką wymowę ma fakt, że w okresie pierwszej powojennej pięciolatki za wybitne osiągnięcia w dziedzinie nauki, techniki, literatury i sztuki nagrodę stalinowską otrzymało ponad sześć i pół tysiąca osób.

W procesie stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu dokonuje się ścieranie granic między inteligencją oraz robotnikami i chłopami, odbywa się proces przezwyciężania przeciwieństwa między pracą umysłową i fizyczną. Następuje to przez podnoszenie poziomu kulturalno-technicznego robotników i chłopów do poziomu pracowników inżynieryjno-technicznych.

Inteligencja radziecka z całym oddaniem i zapałem poświęca swoje siły sprawie zwycięstwa komunizmu, wierna ideologii marksizmu-leninizmu, oddana wielkiej partii Lenina—Stalina.



Kultura socjalistyczna narodów radzieckich, prawdziwie i do głębi humanistyczna, na wskroś i do głębi postępowa, stanowi potężny oręż klasy robotniczej i mas pracujących, oręż wszystkich narodów w ich walce o pokój i wolność, o demokrację i socjalizm, w obronie cywilizacji przed rozkładem i zdziczeniem kapitalizmu, w obronie trwałego dorobku kulturalnego ludzkości przed barbarzyństwem drapieżnego imperializmu.

Przodujące w skali światowej nauka i sztuka radziecka, wspaniały dorobek radzieckich uczonych i pisarzy, literatów i artystów, inżynierów i agronomów, ekonomistów i techników, lekarzy i pedagogów, mają szczególnie wielkie znaczenie dla nas, dla krajów demokracji ludowej, które kroczą po drodze budownictwa socjalizmu, które dokonują rewolucji kulturalnej i które korzystają we wszystkich dziedzinach z ogromnej pomocy Związku Radzieckiego.

Nauka i sztuka radziecka dla inteligencji Polski Ludowej stanowi przebogatą i niezastąpioną skarbnicę wysokich wartości naukowych, wspaniałych dokonań artystycznych, niezawodnych metod twórczej pracy i organizacji, jest wzorem i bodźcem do własnych, coraz bardziej owocnych prac i wysiłków. Wysoka ideowość inteligencji radzieckiej, jej całkowite zrośnięcie się z klasą robotniczą i masami pracującymi, zespolenie bez reszty z narodem, zapał budowniczych socjalizmu, wspaniały poziom i najwyższe właściwości inteligencji radzieckiej winny być i są coraz bardziej przykładem i drogowskazem dla naszej inteligencji, która przetwarza się i rośnie, umacnia i pogłębia swą świadomość społeczną, która coraz pewniej podejmuje twórcze dzieło rozwoju dorobku postępowego narodu, coraz ściślej łączy się z ludem i jego wielką sprawą — wraz ze wzrostem wszystkich sił kraju, wraz ze zwycięskim postępem naszego budownictwa socjalizmu, wraz z kształtowaniem się i krzepnięciem naszego narodu jako narodu socjalistycznego.

Z ŻYCIA PARTII

Józef Kapliński

Więcej uwagi młodzieży!

(Na marginesie plenum Łódzkiego Komitetu PZPR)

Rozszerzone plenum Komitetu Łódzkiego PZPR, które na początku lutego obradowało nad rolą organizacji partyjnych w dziedzinie pracy wśród młodzieży, ma poważne znaczenie nie tylko dla organizacji łódzkiej. Plenum zasługuje na uwagę wszystkich organizacji, ponieważ zagadnienie wychowania młodzieży i kierowania przez partię organizacjami ZMP — to jedno z czołowych zadań wszystkich organizacji partyjnych, ponieważ zaniedbania w tej pracy występują we wszystkich województwach.

Plenum Komitetu Łódzkiego unaoczniło wagę i rolę problemu pracy wśród młodzieży, w pierwszym rzędzie młodzieży fabrycznej. Występuje to szczególnie jaskrawo w Łodzi.

W ciągu ostatnich lat poważnie odmłodził się proletariat łódzki. Na przeszło 200 tysięcy osób zatrudnionych w przemyśle 60 tys. (28%) — to młodzież. W największych fabrykach Łodzi, jak Zakłady im. 1 Maja, Stalina, Marchlewskiego i Dzierżyńskiego, pracuje po 3 — 4 tysiące młodzieży, co stanowi 40% całej załogi. Oprócz młodzieży zatrudnionej w przemyśle jest w Łodzi 20 tys. młodzieży uczącej się w szkołach średnich, ogólnokształcących i zawodowych oraz 12 tys. na wyższych uczelniach; młodzież ta rokrocznie zasila zastępy majstrów i techników, nauczycieli i inżynierów.

Socjalistyczne wychowanie młodzieży, troska o jej rozwój, o podnoszenie jej poziomu ideologicznego, kulturalnego i moralnego — to zadanie ogólnonarodowej wagi, które może być rozwiązane jedynie pod kierownictwem naszej partii.

W pracy wśród młodzieży partia nasza korzysta coraz szerzej z doświadczenia WKP(b) na polu wychowania młodzieży radzieckiej i Komsomołu. Korzystając z tego doświadczenia partia i ZMP ściśle łączą wychowanie ideologiczne młodzieży z jej aktywnym udziałem w codziennej pracy i walce o realizowanie stojących przed nami zadań. Dzięki pomocy i wskazaniom partii organizacje ZMP-owskie w ciągu ostatniego czasu poważnie wzmocniły swoje wysiłki w kierunku mobilizacji młodzieży do walki o realizację zadań Planu 6-letniego i budownictwa socjalistycznego.

Przemawiając na plenum Komitetu Łódzkiego, sekretarz KC tow. Nowak stwierdził:

„Zdobyliśmy duszę olbrzymiej większości młodzieży dla budownictwa socjalistycznego, dla twórczej pracy w imię rozwoju Ojczyzny. Mamy wiele przykładów bohaterskiej pracy naszej młodzieży w miastach i na wsi, na polu gospodarki i polityki, w dziedzinie kultury i oświaty".

W fabrykach łódzkich uczestniczy we współzawodnictwie pracy blisko 22 tys. młodzieży robotniczej. Organizacje ZMP-owskie zorganizowały w zakładach pracy 456 młodzieżowych brygad produkcyjnych, w których bierze udział 4 tysiące młodych robotników i robotnic. Młodzież staje się coraz częściej inicjatorem nowych metod i form pracy, zastępujących przestarzałe metody, które są poważnym hamulcem szybkiego tempa naszego budownictwa. Młodzież robotnicza Łodzi zainicjowała i zorganizowała „trójki" tkackie i przędzalnicze, które zmieniają i rewolucjonizują stary system pracy. Niektóre organizacje zakładowe ZMP wykorzystują metody inż. Kowalowa, dzięki czemu znacznie przekraczają ustalone bazy produkcyjne. W zakładach im. Marchlewskiego młodzieżowe „trójki" przędzalnicze uruchomiły dodatkowo 7 tys. wrzecion.

Na terenie szkół organizacje ZMP skoncentrowały swoje wysiłki na walce o wyniki i postępy w nauce, i mają w tej dziedzinie pewne osiągnięcia.

Osiągnięcia te nie powinny jednak przesłonić poważnych niedomagań w pracy organizacji ZMP-owskich, zwłaszcza wśród młodzieży fabrycznej, nie powinny one przesłonić sprawy najbardziej istotnej — słabej pomocy i niedostatecznego kierowania przez organizacje partyjne pracą wśród młodzieży.

W łódzkich zakładach pracy udział młodzieży robotniczej we współzawodnictwie jest niski; wynosi 34% ogółu uczestników współzawodnictwa. 38 tys. młodocianych robotników i robotnic nie bierze udziału we współzawodnictwie pracy. Co jest szczególnie niepokojące — udział członków ZMP we współzawodnictwie nie jest większy od ogólnego udziału młodzieży robotniczej. Oznacza to, iż znaczna część członków ZMP nie uczestniczy w socjalistycznym współzawodnictwie pracy, nie spełnia swego obowiązku przodowania młodzieży nie zorganizowanej.

Poważne niedociągnięcia pracy ZMP wśród młodzieży w zakładach pracy znajdują swój wyraz w słabym wzroście organizacji ZMP-owskich na terenie fabryk. Na dzień 1 grudnia ub. roku było w łódzkiej organizacji ZMP 41.600 członków, z czego 16.400, czyli 39%, młodzieży zatrudnionej w przemyśle. Jeszcze gorzej przedstawia się ten odsetek w stosunku do **ogółu** młodzieży pracującej w przemyśle. Wynosi on w Łodzi, największym ośrodku robotniczym Polski, zaledwie 27%. Tak np. w Zakładach im. Stalina do ZMP należy 33% młodzieży, w Zakładach im. Emilii Plater — 18,9%. Taki stan rzeczy istnieje w wielu innych łódzkich zakładach pracy. Stan ten trwa od dłuższego czasu, aczkolwiek kierownictwo partii nieraz podkreślało, iż ZMP jako masowa i wychowawcza organizacja młodzieży powinien walczyć o zdobycie mas przede wszystkim młodzieży robotniczej, która jest główną siłą i oporą ZMP, powinien prowadzić taką pracę wśród tej młodzieży, aby większość jej znalazła się w szeregach organizacji.

Dlaczego jednak tak nie jest? Dlaczego tak słabo rosną organizacje ZMP w zakładach pracy? Jakie są przyczyny niedostatecznie aktywnego udziału młodzieży robotniczej i ZMP-owców-robotników we współzawodnictwie pracy, czym się tłumaczą nierzadkie objawy demoralizacji wśród

młodzieży na terenie fabryk, w domach młodego robotnika, w bursach i szkołach?

Niewątpliwie, jedna z zasadniczych przyczyn tego stanu rzeczy — to dorywcza, powierzchowna i niedostateczna praca polityczno-wychowawcza wśród młodzieży. Organizacje partyjne i znaczna część instancji partyjnych nie doceniają w praktyce znaczenia tej pracy, nie troszczą się o to, aby była systematyczna, aby stała na odpowiednim poziomie i docierała do najszerszych mas młodzieży. Zakładowe organizacje partyjne prowadzą niedostateczną pracę polityczno-wychowawczą wśród młodzieży na terenie fabryk, słabo kierują organizacjami młodzieżowymi w realizacji zadań produkcyjnych. W pracy wychowawczej dużą rolę mają do spełnienia świetlice, lecz organizacje partyjne nie dbają o nie, nie zajmują się programem ich pracy, nie zwracają uwagi na dobór instruktorów świetlicowych. W rezultacie tego wiele świetlic fabrycznych w Łodzi świeci pustkami, panuje w nich nuda. Słaba jest działalność bibliotek fabrycznych, brak jest propagandy książki wśród młodzieży.

Słaba praca wychowawcza, niedostateczna troska o młodzież pracującą, o jej potrzeby i bolączki szczególnie dotkliwie odbiła się na sytuacji młodzieży w domach młodego robotnika. W domach tych żyje znaczna ilość młodzieży, która przybyła ze wsi i miasteczek po to, aby w fabrykach wyuczyć się zawodu. Organizacje partyjne nie zajmowały się tymi domami, nie pobudzały do tego związków zawodowych i dyrekcji fabryk. Mało uwagi udzielano warunkom bytu i wychowaniu młodzieży zamieszkującej domy młodego robotnika.

Na skutek słabej pracy polityczno-wychowawczej znaczna część młodzieży robotniczej pozostawiona jest sama sobie i chodzi samopas. Ten stan rzeczy ułatwia robotę wrogowi, który czyni niemałe wysiłki dla wzmocnienia swej zbrodniczej działalności wśród młodzieży. Liczy on na to, iż młodzież, która sama nie przeżyła udręki i cierpień w Polsce burżuazyjno-obszarniczej, a wie o nich najwyżej z opowiadań, okaże się bardziej podatną niż dorośli na antynarodową działalność reakcji. Wróg usiłuje oderwać młodzież od pracy i nauki, przeciwstawić ją własnej ojczyźnie, a jego środki dla osiągnięcia tego celu to demoralizacja młodzieży, szerzenie pijaństwa i chuligaństwa, propagowanie tzw. „amerykańskiego stylu życia". Wróg usiłuje deprawować młodzież, zaszczepiać jej obłudę, dwulicowość i fałsz, nieraz usiłuje przedostać się do organizacji ZMP, aby rozkładać je od wewnątrz.

Aczkolwiek partia nasza ma poważne sukcesy w walce o duszę młodzieży, która z entuzjazmem i ofiarnością buduje nowy ustrój, nie wolno jednak zamykać oczu na niemałe w tej walce trudności.

Podkreślał to tow. Nowak:

„Chciałbym z całym naciskiem przestrzec przed samouspokojeniem, przed uproszczonym rozumowaniem, że jeżeli mamy takie piękne idee porywające młodzież — to już samo przez się wszystko się dokona i można być zupełnie spokojnym o wychowanie młodzieży. Tak nie jest. Trzeba sobie zdawać sprawę, że walka o duszę młodzieży trwa, toczy się z całą siłą, z całą bezwzględnością. Zagadnienie pracy wychowawczej wśród młodzieży — to sprawa nie miesiąca lub nawet roku, lecz długotrwałych, przemyślanych i codziennych wysiłków całej partii."

Praca wychowawcza ogarnąć winna całą młodzież, a w pierwszym rzędzie młodzież fabryczną wielkich zakładów. Chodzi o to, by praca ta była

prowadzona nie od przypadku do przypadku, nie tylko w związku z kampaniami lub uroczystościami, lecz systematycznie, planowo i codziennie. Zadaniem pracy wychowawczej jest ubojowienie młodzieży, uodpornienie jej na propagandę wroga i uczynienie jej zdolną do walki z nim. Praca wychowawcza wśród młodzieży powinna wzbudzić i umacniać czujność wobec wrogów narodu i pokoju, wobec amerykańskich ludobójców i ich „polskich" pachołków. Młodzież należy wychowywać w duchu codziennej ofiarnej pracy dla ojczyzny i narodu, który buduje społeczeństwo bez wyzysku i ucisku, bez nędzy i krzywdy ludzkiej. Heroizm naszej pracy i wysiłków, patos naszego budownictwa socjalistycznego powinny porywać szerokie masy młodzieży. Młodzieży należy zaszczepiać zrozumienie i przekonanie co do tego, iż dobra praca i dobra nauka — to jej patriotyczny obowiązek.

Przed organizacjami partyjnymi stoi szczególnie ważne zadanie wychowania młodzieży w duchu moralności socjalistycznej, krzewienia poczucia wysokiej odpowiedzialności za swoje czyny, obowiązkowości i świadomej dyscypliny. Omawianie tych problemów w dostępnej i ciekawej formie w organizacjach ZMP-owskich i wśród młodzieży nie zorganizowanej, w nawiązaniu do konkretnych faktów naruszania moralności — pijaństwa i chuligaństwa, łamania dyscypliny pracy itd. — to potężne narzędzie kształtujące nowe oblicze młodzieży.

W toczącej się obecnie dyskusji konstytucyjnej bierze również masowy udział młodzież. Dyskusja ta i propaganda Konstytucji umożliwiają przypomnienie młodzieży obrazu niedawnej przeszłości naszego narodu, obrazu ciężkiego życia ludzi pracy i młodzieży w Polsce sanacyjnej, oraz wskazanie młodzieży perspektyw naszego budownictwa, wskazanie jej stojących przed nami zadań i dróg prowadzących do ich zrealizowania.

Praca z młodzieżą posiada swoją specyfikę, gdyż młody wiek ma swoje prawa. Poważne znaczenie posiada tu różnorodność jej form, atrakcyjność, umiejętność zainteresowania i porwania młodzieży. Ogromne możliwości wychowawcze daje świetlica, teatr, kino, zespoły amatorskie, piosenka masowa, czytelnictwo itd. A przecież bardzo rzadko wykorzystywane są też takie formy pracy, jak otwarte zebrania dyskusyjne, „żywe gazetki", sądy literackie, wyświetlanie filmów z prelekcjami.

Związek z młodzieżą nie zorganizowaną jest czołowym zadaniem ZMP i warunkiem skutecznej pracy nad wychowaniem i uaktywnieniem ogółu młodzieży. By związać się z tą młodzieżą i oddziaływać na nią, należy tę młodzież poznać, poznać jej uprzedzenia i wahania, przezwyciężać je w pracy, umiejętnie i cierpliwie tłumacząc nasze cele i zadania oraz zasady deklaracji ideowej ZMP. W trosce o młodzież fabryczną organizacje partyjne powinny kierować i pomagać ZMP w pracy nad podnoszeniem kwalifikacji młodzieży, nad jej wychowaniem, powinny czuwać, aby uczyła się i dokształcała.

*
* *

Podstawowym warunkiem słusznej linii politycznej, owocnej pracy i prawidłowego rozwoju organizacji ZMP-owskich jest kierowanie przez partię pracą wśród młodzieży i organizacjami ZMP. Oto, co mówi o tym towarzysz Stalin:

„Zabezpieczenie kierownictwa partyjnego — oto co jest najważniejsze i najistotniejsze w całej działalności Komsomołu... bez takie-

go kierownictwa nie może Komsomoł wypełnić najważniejszego zadania — wychowania młodzieży robotniczo-chłopskiej..."

Bardzo dobitnie stwierdza to również uchwała XII Zjazdu RKP(b), która nakazuje organizacjom partyjnym poświęcać kierownictwu młodzieżą „tyle uwagi i sił, na ile w rzeczywistości zasługuje ta niezwykle ważna dziedzina pracy, od której zależy przyszłość partii".

Nasza partia w uchwale KC z lutego 1949 r. „W sprawie aktualnych zagadnień pracy wśród młodzieży" z całą siłą podkreśla znaczenie kierowania przez partię pracą młodzieży. W uchwale czytamy:

„Pierwszoplanowe znaczenie problemu młodzieży dla realizacji programu partii i niemałe trudności, jakie są jeszcze do przezwyciężenia na tym odcinku, wymagają znacznego wzmożenia pracy partii wśród młodzieży. Niedostateczna praca wśród młodzieży ujawniła się we wszystkich ogniwach partii. Przed partią stoi zadanie nie tylko opieki i pomocy politycznej dla ZMP, ale kierowania całością spraw młodzieżowych."

Wskazania te wiele organizacji partyjnych wykonuje słabo i niedostatecznie. W wielu wypadkach organizacje partyjne nie orientują się w zagadnieniach młodzieżowych. Wielu sekretarzy oddziałowych organizacji partyjnych nie zna przewodniczących kół ZMP na swoim terenie. Organizacje partyjne rzadko analizują pracę wśród młodzieży i poszczególne odcinki działalności ZMP.

Przebieg plenum Komitetu Łódzkiego, które wniosło dużo cennego i niewątpliwie pomoże organizacji łódzkiej lepiej zrozumieć zagadnienia pracy wśród młodzieży, i pracę tę usprawnić, potwierdził, iż aktyw partyjny na terenie zakładów pracy mało zajmował się młodzieżą i ZMP. Na plenum nie wystąpili sekretarze organizacji zakładowych, nikt nie omówił słabości i zaniedbań w pracy wśród młodzieży robotniczej z punktu widzenia działalności egzekutyw organizacji podstawowych lub oddziałowych. Tego rodzaju analiza, z wytknięciem błędów niektórych organizacji zakładowych w sprawach pomocy i kierowania ZMP, uczyniłaby omawiane sprawy bardziej konkretnymi i jeszcze mocniej zmobilizowałaby aktyw i całą organizację partyjną Łodzi do polepszenia kierownictwa partyjnego organizacjami ZMP-owskimi.

A oto kilka przykładów świadczących dobitnie o niedostatecznym kierowaniu organizacjami ZMP-owskimi przez egzekutywy organizacji partyjnych: W początku 1951 r. egzekutywa komitetu partyjnego przy Zakł. im. Marchlewskiego powzięła uchwałę o pracy wśród młodzieży, lecz ani jeden punkt tej uchwały nie został wykonany, ponieważ uchwały nie przeniesiono i nie omówiono w organizacjach oddziałowych. Wiele faktów świadczy o tym, iż kierowanie młodzieżą było niekonkretne. Tak np. w jednej z uchwał egzekutywy o współzawodnictwie pracy czytamy: „Zobowiązuje się organizacje ZMP, aby na swych zebraniach uświadomiły swych członków o współzawodnictwie pracy". I to wszystko. Nie może to oczywiście dopomóc organizacji ZMP w należytym zorganizowaniu współzawodnictwa wśród młodzieży robotniczej.

Na skutek braku zainteresowania i pomocy ze strony kierownictwa fabryk, związków zawodowych i organizacji partyjnych, niektóre brygady młodzieżowe, a nawet „trójki" w niektórych zakładach po pewnym czasie zaczęły rozpadać się. Oto co powiedział o tym na plenum Łódzkiego Komitetu przewodniczący koła ZMP przy Zakładach im. Stalina: „Jeżeli cho-

dzi o „trójki", to nas dużo czasu kosztowało zanim zorganizowaliśmy je. Nikt się tym nie interesował, nie mieliśmy żadnej pomocy ani ze strony partii, ani ze strony Rady Zakładowej, ani ze strony dyrekcji". Organizacje partyjne i komitety nie pobudziły związków zawodowych ani dyrekcji zakładów pracy do tego, aby otoczyły młodzież należytą troską i opieką. Nie zwracają one uwagi na to, że w zakładach im. M. Konopnickiej, Marchlewskiego i wielu innych pracują nieraz przez całe lata tkaczki lub prządki — absolwentki szkół zawodowych — w charakterze pomagaczek, a niekiedy nawet sprzątaczek, podczas gdy kierownicy tych zakładów pracy narzekają na brak robotników kwalifikowanych i szukają ich... w okolicznych wioskach.

O tym, jak powierzchownie organizacje partyjne zajmują się pracą ZMP może świadczyć następujący fakt, przytoczony na łódzkim plenum. W zakładach im. 1 Maja zarząd fabryczny ZMP stale informował egzekutywę komitetu partyjnego, że w fabryce jest 700 ZMP-owców i że na oddziałach cienko-przędzalnianej i skręcalni istnieją koła ZMP-owskie. Egzekutywa do niedawna nie sprawdzała tego, a teraz okazało się, że w fabryce jest nie 700 ZMP-owców, lecz 500 i że w skręcalni oraz cienko-przędzalnianej kół ZMP wcale nie ma.

We wrześniu ubiegłego roku na posiedzeniu egzekutywy komitetu partyjnego przy Zakładach im. Armii Ludowej rozpatrywana była tylko jedna sprawa, a mianowicie praca wśród młodzieży. Zdawałoby się, że zagadnienie to zostało należycie przygotowane, a jednak tak nie było. Dyskutowano o pracy wśród młodzieży bez wstępnej informacji lub sprawozdania, a po wypowiedziach nie powzięto żadnej decyzji, nie ustalono żadnych wytycznych dla dalszej pracy ZMP. Robi to wrażenie, że egzekutywa rozpatrzyła sprawę młodzieży z nakazu wyższej instancji partyjnej, aby w ten sposób „być w porządku" i aby nazywało się, że młodzieżą się zajmuje. Zaznaczyć tu należy, iż egzekutywy organizacji podstawowych posyłają odpisy wszystkich protokołów do komitetów dzielnicowych. Lecz nic nie świadczy o tym, aby komitety na te protokoły reagowały.

W pracy wśród młodzieży dużą pomoc mogą i powinny okazać organizacje nauczycieli, związki zawodowe, organizacje sportowe i inne. Lecz instancje i organizacje partyjne takich zadań przed nimi nie stawiają, nie mobilizują ich do tego, wskutek czego udział tych organizacji w masowej pracy polityczno-wychowawczej wśród młodzieży jest znikomy.

Komitety partyjne w zakładach pracy rzadko zajmują się pracą członków partii w organizacjach ZMP. Egzekutywy komitetów i sekretarze często nie wiedzą, ilu jest w organizacji członków partii należących do ZMP, nie zwołują ich, nie informują, nie mówią z nimi o ich zadaniach i obowiązkach, jakie mają do spełnienia w szeregach ZMP.

Usprawnienie pracy organizacji ZMP, poprawa ich działalności wychowawczej i organizacyjnej, wzmocnienie ich oddziaływania na młodzież nie zorganizowaną i zbliżenie do niej — wymagają usunięcia dotychczasowych braków i niedociągnięć w kierowaniu organizacjami młodzieżowymi przez organizacje partyjne. Wyjaśnianie członkom partii roli i znaczenia, jaką odgrywa u nas młodzież i ZMP, systematyczne kierowanie młodzieżą i wpływanie na nią — to rzeczy bezwzględnie konieczne. Omawianie zagadnień młodzieżowych, zapoznawanie się ze sprawami interesującymi młodzież i formami jej pracy, z zadaniami, które sobie młodzież stawia

jest warunkiem dobrej pracy egzekutyw partyjnych wśród młodzieży. Nie może istnieć stan, kiedy młodzież pozostawiona jest sama sobie. Udział przedstawicieli partii i najlepszych prelegentów partyjnych w zebraniach ZMP i na ogólnych zebraniach młodzieży, stała opieka nad organizacjami ZMP — to warunki ich dobrej pracy.

Niezbędna jest pomoc partii dla organizacji ZMP w wychowywaniu agitatorów i prelegentów młodzieżowych, co m. in. można osiągnąć w drodze udziału aktywu ZMP w szkoleniu partyjnym.

Organizacje partyjne powinny dbać o to, aby praca kół ZMP była ciekawa i dostępna dla młodocianych członków organizacji, oraz tłumaczyć aktywowi ZMP i członkom ZMP szkodliwość mechanicznego przenoszenia do organizacji młodzieżowych form i metod pracy partii. Ogromnie szkodzą pracy ZMP elementy biurokratyzmu, zamykanie się członków ZMP w ciasnym kręgu spraw wewnątrzorganizacyjnych, w rezultacie czego posiedzenia i odprawy, instrukcje i okólniki zastępują nieraz żywy kontakt i pracę z masami młodzieży.

Wszelkie jednak komenderowanie i zastępowanie organizacji ZMP zabija samodzielność młodzieży, krępuje jej rozwój, zuboża formy jej pracy, a przeto szkodzi zamiast pomagać. Pomoc organizacji partyjnych jest wówczas prawdziwą pomocą, gdy budzi inicjatywę ZMP-owców, dopomaga im, by stali się samodzielnymi kierownikami organizacji ZMP i młodzieży, przyczynia się do ich politycznego i organizacyjnego wzrostu.

Praca wśród młodzieży wymaga głębokiej znajomości zagadnień młodzieżowych, życia i spraw, jakimi żyje ZMP. Należy przeto systematycznie zapoznawać aktyw partyjny, a zwłaszcza aparat partyjny z tymi zagadnieniami, należy stale uczyć go pracować wśród młodzieży.

Szczególnie ważnego znaczenia nabiera praca wśród młodzieży w świetle grudniowej uchwały KC PZPR w sprawie wzrostu i regulowania składu partii. Uchwała wskazuje:

„Do partii należy śmielej przyjmować młodzież robotniczą i chłopską z szeregów ZMP, która wysuwa się na czoło w produkcji i pracy społecznej."

Dlatego też przed organizacjami partyjnymi stoi zadanie szybszego i szerszego przygotowania aktywistów ZMP-owskich do wstąpienia w szeregi partii. Należy pamiętać stale o tym, iż organizacje ZMP — to poważna rezerwa partii, z której należy stale czerpać młode i świeże siły dla organizacji partyjnych.

* * *

Jesteśmy w trzecim, decydującym roku Planu 6-letniego. Przed nami stoją wielkie, ale i trudne zadania. Młodzież porywają sprawy wielkie i trudne. Pokazując młodzieży wspaniałe perspektywy naszego rozwoju ku socjalizmowi, usprawnić musimy naszą pracę wśród młodzieży w ten sposób, byśmy zdołali zmobilizować ją do walki z trudnościami, wydobywając z niej coraz więcej aktywności i młodzieńczego zapału.

Jedno z czołowych zadań organizacji partyjnych polega obecnie na tym, by przyjść z pomocą Związkowi Młodzieży Polskiej, aby ZMP przezwyciężając swoje braki stał się siłą mobilizującą najszersze masy młodzieży do walki o wykonanie zadań Planu 6-letniego, potężną organizacją wycho-

wującą młodzież na śmiałych bojowników o pokój, na budowniczych Polski Socjalistycznej.

Aby tak się stało — powiedział tow. Nowak na plenum Komitetu Łódzkiego — „każdy członek partii powinien, gdzie by on nie był, rzeczywiście interesować się sprawami młodzieży, konkretnie pomagać w pracy politycznej i wychowawczej młodzieży. Albowiem nie ma ani jednego poważniejszego zagadnienia w Polsce, które by mogło być w pełni rozwiązane bez młodzieży".

Na Kongresie Jedności Młodzieży Polskiej w 1948 roku tow. Bierut zwracając się do młodzieży powiedział:

„Taka będzie przyszłość Polski, jaką wy potraficie stworzyć."

W codziennej więc pracy pamiętajmy o tym, że ZMP — to oddany pomocnik i rezerwa partii i że masy młodzieży — to podstawa i przyszłość nowej Polski i kształtującego się narodu socjalistycznego.

Głosy z terenu

ORGANIZACJE PARTYJNE RYBOŁÓWSTWA MORSKIEGO W WALCE O PLAN

Rybołówstwo morskie w Polsce Ludowej przekształciło się w nowoczesną, szybko rozwijającą się gałąź gospodarki narodowej. Mimo szybkiego wzrostu produkcja rybna nie nadąża jednak za nieustannie powiększającym się zapotrzebowaniem kraju.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 2 lutego ustala na rok bieżący dla rybołówstwa morskiego znacznie większy plan połowów — o ponad 50 tysięcy ton więcej aniżeli w r. 1951. Stwarza ona równocześnie warunki, pozwalające na wykonanie tego zwiększonego planu dzięki skupieniu uwagi na sprawie usprawnienia i przyspieszenia remontów taboru rybackiego, dzięki zwiększeniu programu budownictwa, ustaleniu specjalnie wysokich premii dla rybaków oraz trosce o warunki ich bytu. Uchwała posiada poważne znaczenie gospodarcze. Realizacja tegorocznego planu połowów znacznie usprawni zaopatrzenie ludności pracującej w artykuły rybne i przyczyni się do odprężenia na rynku mięsnym.

Plan jest trudny. Przewiduje on 2,5-krotny wzrost połowów przedsiębiorstw państwowych, zwiększenie o 60% połowów spółdzielni rybackich i o 20% — połowów rybaków indywidualnych. 86% planu połowów przypada na województwo gdańskie, posiadające największe ośrodki rybołówstwa morskiego.

* * *

Wykonanie planu połowów 1952 roku wymaga zwrócenia szczególnej uwagi Komitetu Wojewódzkiego i komitetów terenowych na rybołówstwo morskie, na przezwyciężenie dotychczasowych błędów i braków w tej dziedzinie. Wymaga systematycznej pracy organizacji partyjnych, podniesienia ich poziomu i uaktywnienia. W lutym br. Komitet Wojewódzki podjął specjalną uchwałę wytykającą dotychczasowe błędy i niedociągnięcia, które spowodowały niewykonanie planu zeszłorocznego, i wskazał zadania i drogi prowadzące do zrealizowania planu połowów rybołówstwa morskiego w 1952 roku.

Nieodzownym warunkiem wykonania planu połowów jest pełna mobilizacja wszystkich pracowników rybołówstwa morskiego do zdecydowanej walki o przezwyciężenie trudności, braków i błędów, które w latach ubiegłych hamowały wykonanie i przekroczenie planów.

Czołowym zadaniem rybołówstwa morskiego jest pełne wykorzystanie taboru połowowego przez zwiększenie ilości dni połowowych oraz ulepszenie połowów. Osiągnąć to można jedynie prowadząc wszechstronną i systematyczną działalność, mającą na celu postawienie na odpowiednim poziomie organizacji i socjalistycznej dyscypliny pracy, usprawnienie techniki i organizacji połowów, uregulowanie sprawy szkolenia, dopływu i stabilizacji kadr, roztoczenie opieki nad

warunkami bytu rybaków. Osiągnąć to można przez skupienie uwagi organizacji partyjnych na węzłowych, głównych zagadnieniach, decydujących o wykonaniu planu.

Uchwała Prezydium Rządu zobowiązuje do poważnego skrócenia czasu remontu statków w bazach remontowych, do przeprowadzenia na czas wszystkich planowanych remontów. Organizacje partyjne mają więc obowiązek dopilnowania, by ilość i jakość baz remontowych zapewniała realizację tego zadania, by usunięte zostały braki w organizacji pracy w tych bazach. Dążąc do zmniejszenia przestojów statków w remontach przedsiębiorstwo państwowe „Arka", spółdzielnie i rybacy indywidualni ustalili ze Stocznią Rybacką i Bazą Remontową harmonogramy remontów kapitalnych na rok bieżący. Podstawowym warunkiem terminowego wykonania remontów jest pełna mobilizacja załóg pracowniczych.

Niezwykle ważna jest sprawa dotrzymania harmonogramu uruchomienia nowych jednostek połowowych, wejścia ich do eksploatacji w oznaczonym terminie.

Zwiększenie ilości dni połowowych wymaga również stanowczej walki z awariami, które są wynikiem złej jakości remontów w stoczniach i warsztatach naprawczych, dużej płynności składu załóg, niewłaściwego stosunku pewnej części rybaków do mienia społecznego, braków w organizacji pracy. Walka z awariami — to aktywna praca polityczno - organizacyjna zarówno w bazach remontowych jak i wśród załóg statków, to walka z brakiem dyscypliny i z niedbalstwem, to pociąganie do surowej odpowiedzialności tych, którzy zawinili i doprowadzili do awarii. Walka z awariami wymaga szczególnej czujności, gdyż nieraz za pozornym niedbalstwem lub brakiem dyscypliny kryje się szkodnicza ręka wroga. W portach rybackich we Władysławowie, Helu i Gdyni zorganizowano nocną zmianę w celu szybkiego przeprowadzenia awaryjnych remontów.

Przestoje wynikają również z powodu płynności załóg i słabej dyscypliny pracy. Jak wielkie straty poniosło rybołówstwo z powodu różnych przestojów, świadczy to, że np. statki „Dalmoru" w III kwartale 1951 roku na zaplanowanych 2772 dni pobytu na morzu przebywały tam zaledwie 1109 dni. Statki zaś państwowego przedsiębiorstwa „Arka" miały przestoje jeszcze większe.

Zjawiskiem wyjątkowo szkodliwym, obserwowanym w naszym rybołówstwie morskim, jest płynność kadr, brak stałych załóg na trawlerach i kutrach. Nierzadko na kutrach zmienia się w ciągu roku kilkakrotnie cała załoga. Brak stałych kadr utrudnia walkę o właściwy stosunek do sprzętu rybackiego, zmniejsza poczucie odpowiedzialności za statek, utrudnia wprowadzenie lepszej organizacji pracy, podnoszenie kwalifikacji rybaków itp. Uzyskanie stabilności załóg w drodze pracy politycznej i organizacyjnej, zabezpieczenie dopływu kadr i ich szkolenie jest jednym z podstawowych zadań 1952 roku. Płynność kadr — to w dużej mierze wynik niekonsekwentnej polityki zatrudniania, braku przemyślanego planu szkolenia oraz niedostatecznej troski o warunki bytu załóg statków. Dotychczasowa praktyka w tej dziedzinie świadczy o niedostosowaniu planów szkolenia do faktycznych potrzeb, o braku czujności w doborze kandydatów. W roku bieżącym przewiduje się przeszkolenie dużej ilości szyprów, mechaników i rybaków pokładowych. Uchwała Rządu zwraca uwagę na tę sprawę, stawiając zadanie zapewnienia realizacji planu szkoleniowego oraz roztoczenia opieki nad warunkami bytu rybaków. Dostarczenie rybakom mieszkań, organizacja higienicznych i wygodnych domów noclegowych, dobrych punktów wyżywienia, szkolenie — są to zadania, których wykonanie w dużej mierze zależy od aktywności organizacji partyjnych i związków zawodowych.

Pełne wykorzystanie taboru połowowego — to nie tylko ograniczenie do minimum przestojów i stabilizacja kadr, lecz również lepsza organizacja pracy, ulepszenie połowów przez lepsze wykorzystanie łowisk, szersze stosowanie połowów zespołowych oraz wprowadzanie i upowszechnianie nowych, przodujących metod połowów. Urzeczywistnienie wytycznych zawartych w uchwale Rządu, zdecydowana walka z brakami i niedociągnięciami, przezwyciężenie ich — oto droga do wykonania i przekroczenia planu połowów w 1952 roku.

*

* *

Jakie są przyczyny występujących braków i niedociągnięć? Jedną z głównych przyczyn jest słabe, a nieraz i nieudolne kierownictwo ze strony dyrekcji poszczególnych przedsiębiorstw oraz Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego, powołanego do kierowania i koordynowania działalności przedsiębiorstw państwowych oraz otaczania opieką rybaków indywidualnych.

Natomiast — jak stwierdza uchwała Egzekutywy KW Gdańsk — „u źródeł tych braków leży słaba praca partyjno - polityczna, zwłaszcza brak troski o wzrost partii (szczególnie wśród rybaków na trawlerze, kutrze i w osadzie rybackiej) i niedostateczna pomoc i kontrola wyższych instancji..."

Komitety partyjne nie doceniły powagi sytuacji w rybołówstwie, nie udzieliły organizacjom partyjnym dostatecznej pomocy, nie wglądały w całokształt gospodarki i niedostatecznie kontrolowały działalność organizacji partyjnych i administracji.

Tylko tym można wytłumaczyć fakt ich bierności wobec tak niedopuszczalnego zjawiska, że np. w październiku ub. roku, mimo wyjątkowo pomyślnych warunków atmosferycznych zaledwie 50% eksploatowanego taboru wyszło w morze na łowiska.

Organizacje partyjne w przedsiębiorstwach państwowych, spółdzielniach rybackich, jak i wśród indywidualnych drobnych rybaków prowadziły słabą pracę polityczną w masach, nie interesowały się dostatecznie zagadnieniami produkcyjnymi, nie mobilizowały załóg do wykonania planu połowów. Bardzo nieregularnie odbywały się zebrania partyjne. Tak np. oddziałowe organizacje partyjne rybaków w „Arce" i „Dalmorze" w ciągu całego 1951 roku odbyły zaledwie 4 — 5 zebrań partyjnych i to przy niedostatecznej frekwencji. Natomiast grupy partyjne nie funkcjonowały. Zwoływanie zebrań organizacji oddziałowych było często bardzo utrudnione. Dlatego też KW uchwalił „zlikwidować oddziałowe organizacje rybackie w „Arce" i „Dalmorze", powołać grupy partyjne na trawlerach i w zespołach połowowych, podporządkowując je bezpośrednio POP".

Podobnie rzecz przedstawiała się również w spółdzielniach i wśród rybaków indywidualnych, gdzie uporządkowanie stanu organizacji partyjnych w najkrótszym czasie zostało uznane przez Egzekutywę KW za ważne zadanie w toku kampanii wyborczej.

W wyniku niesystematycznego odbywania zebrań członkowie partii — rybacy nie omawiali kolektywnie spraw rybołówstwa. Komitet Miejski w Gdyni i Powiatowy Komitet w Wejherowie nie udzielały partyjnym organizacjom rybaków dostatecznej pomocy i nie kontrolowały ich pracy.

Komitety te nie przejawiały dostatecznej inicjatywy w znalezieniu odpowiednich form pracy organizacyjnej i w rozwijaniu pracy polityczno - wychowawczej wśród ogółu rybaków. Jak dalece komitety te były oderwane od organizacji rybackich, może świadczyć np. fakt, że w skład plenum Komitetu Miejskiego w Gdyni nie wchodził ani jeden rybak.

Komitety te nie zdawały sobie sprawy z tego, że skoro na ich terenie skoncentrowane są największe w Polsce ośrodki rybołówstwa morskiego, muszą stale, systematycznie i wnikliwie zajmować się sprawami rybołówstwa morskiego.

Nie bez winy w tym wypadku jest również i Komitet Wojewódzki w Gdańsku, który nie dość energicznie kładł nacisk na ześrodkowanie pracy partyjno-politycznej na trawlerze, kutrze i w osadzie rybackiej.

W celu wzmocnienia pracy polityczno - wychowawczej wśród rybaków, w szczególności w rybołówstwie dalekomorskim, został powołany w połowie 1951 roku przy Centralnym Zarządzie Rybołówstwa Morskiego aparat kulturalno - oświatowy. Aparat ten stawia dopiero pierwsze kroki. Ale pracując bez opieki i kontroli ze strony terenowych komitetów partyjnych, bez należytego kierownictwa ze strony Centralnego Zarządu, nie zdołał on dotąd wypracować sobie właściwego stylu pracy i nie prowadził w dostatecznym stopniu żywej, powiązanej z zadaniami produkcyjnymi pracy polityczno - wychowawczej wśród rybaków.

Grupy partyjne i pojedynczy członkowie partii pracujący na trawlerach i kutrach nie zajmowali się systematycznie sprawami połowów, nie zawsze reagowali na fakty naruszania dyscypliny pracy i niesocjalistycznego stosunku do mienia społecznego, do maszyn i sprzętu rybackiego. Tak np. trawlery „Pegaz" i „Urania", chociaż istnieją na nich grupy partyjne, miały znaczne postoje z powodu niezdyscyplinowania i pijaństwa części załogi.

Nie ulega wątpliwości, że przy systematycznej pracy partyjno - politycznej z grupami partyjnymi bezpośrednio na statkach i kutrach można było skutecznie zmniejszyć ilość przestojów. Za przykład służyć może trawler „Saturn", gdzie dzięki pracy grupy partyjnej zdołano zmobilizować załogę w ten sposób, że trawler ten nie miał ani razu awarii, bieżące remonty zaś wykonywane były przez załogę we własnym zakresie. Grupa partyjna na tym statku walczyła o socjalistyczną dyscyplinę pracy, wydawała własną gazetkę ścienną. W rezultacie aktywności grupy partyjnej załoga „Saturna" z powodzeniem wykonała plan połowów.

W pracy POP nastąpić winna poważna zmiana. Zadaniem ich jest pełna mobilizacja grup partyjnych, wszystkich członków partii i całej załogi do wykonania zwiększonego planu połowów. W tym celu należy śledzić codziennie wykonanie planu, analizować przyczyny przestojów, skupić główną uwagę na walkę o stałość załogi i dyscyplinę pracy.

Organizacje partyjne nie analizowały rozstawienia sił partyjnych na jednostkach pływających, nie widziały, że na wielu kutrach nie ma członków partii, że w niektórych spółdzielniach rybackich jest ich mało, że niedostatecznie docieramy do indywidualnych rybaków. Np. w „Arce" członkowie partii znajdują się tylko na 32 kutrach, na pozostałych zaś kutrach członków partii nie ma. Rzecz jasna, że praca partii na statkach, gdzie nie ma ona swoich członków, jest bardzo utrudniona. Dlatego przed członkami partii stoi zadanie systematycznej pracy w kierunku dalszego wzrostu szeregów partyjnych.

*

* *

Uchwała Rządu została z uznaniem i z wdzięcznością przyjęta przez rybaków Wybrzeża. Uchwała, stawiając przed rybołówstwem morskim znacznie zwiększony plan połowów, przynosi ze sobą równocześnie zwiększenie pomocy dla rybołówstwa morskiego.

Zadanie polega na tym, ażeby wokół tej uchwały zmobilizować całą masę rybaków, uaktywnić i natchnąć ich do czynu. Chodzi o to, ażeby uchwała i plany

dotarły do każdego statku, kutra i osady rybackiej. Chodzi o codzienną analizę i kontrolę wykonania planu zarówno ze strony podstawowych organizacji partyjnych jak i komitetów miejskich, powiatowych i gminnych. Chodzi o operatywne usuwanie trudności i braków, o systematyczne podnoszenie dyscypliny i organizacji pracy, o ulepszanie metod połowów, o stosowanie wszelkich środków zmierzających do pełnego wykorzystania taboru pływającego.

Odbyły się już ogólno-krajowa narada rybaków Wybrzeża, zebranie załogi „Dalmoru", zebrania rybaków indywidualnych w Gdyni, Władysławowie i Jastarni. Odbyła się również narada rybaków-spółdzielców oraz narada rybaków-ZMP-owców. Załogi szeregu statków podjęły na naradzie krajowej zobowiązania i tak np. załogi kutrów „Łeb 11" i „Gdy 118" postanowiły do 17 października br. w 100% wykonać plan. Z rybakami indywidualnymi zawarto już umowy na 90% ilości ryb przewidzianych planem skupu na 1952 rok.

To jednak nie wystarcza. Uchwała i plany nie zostały dotychczas przez organizacje partyjne i związki zawodowe doprowadzone do każdego statku i kutra, nie zostały omówione przez każdą załogę. Nie wysłuchano ich uwag i wniosków. Nie zmobilizowano jeszcze w pełni grup partyjnych i związkowych do szerokiego rozwinięcia współzawodnictwa o największe połowy, o maksymalną oszczędność, o miano najlepszego trawlera czy kutra, najlepszego szypra, najlepszego mechanika itd. Są to zadania, do których powinny mobilizować związki zawodowe. Niestety, Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Żeglugi z siedzibą w Gdańsku nie rozwinął jeszcze dotychczas systematycznej walki o realizację uchwały, nie nastawił w tym kierunku również rad zakładowych.

Przyjęta na Egzekutywie KW uchwała w sprawie zapewnienia wykonania planu połowów rybołówstwa morskiego w roku 1952, poddając ostrej krytyce dotychczasowy styl pracy organizacji partyjnych, urzędów i instytucji, działających w rybołówstwie, wskazuje równocześnie drogi i sposoby wiodące do pełnej realizacji uchwały Rządu.

Uchwała KW wskazuje, że praca polityczno - wychowawcza z rybakami koncentrować się powinna głównie na trawlerze, na kutrze, w Domu Rybaka i w osadzie rybackiej. W tym celu uaktywnić należy grupę partyjną na statku. Pracę polityczną z grupą rybacką powinni prowadzić instruktorzy kulturalno-oświatowi pod bezpośrednim kierownictwem terenowych organizacji partyjnych. Grupy partyjne są podstawowym ogniwem, którego pełna mobilizacja odegra decydującą rolę w walce o plan.

W przeprowadzanej w chwili obecnej w organizacjach rybackich akcji wyborczej do władz partyjnych głównym zagadnieniem powinna być krytyczna i samokrytyczna ocena dotychczasowej pracy partyjnej wśród rybaków oraz przyjęcie praktycznych wniosków co do tego, w jaki sposób organizacje te będą realizować uchwałę Rządu.

Kraj cały — załogi fabryk, hut, kopalń, gromady i spółdzielnie produkcyjne z entuzjazmem podejmują zobowiązania produkcyjne z okazji 60-lecia urodzin tow. Bieruta i święta 1 Maja.

Zobowiązania podejmują również rybacy całego naszego wybrzeża morskiego. Świadczą one o tym, że zwiększony plan połowów wykonać potrafimy, że z honorem wypełnimy zadania postawione przed rybołówstwem morskim przez Partię i Rząd.

Konrad Ruth

Kierownik wydziału morskiego KW
PZPR w Gdańsku

O PRACY PUNKTÓW DYSKUSJI KONSTYTUCYJNEJ W OSTROWCU

Rozpoczęła się ogólnonarodowa dyskusja nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W przeprowadzeniu dyskusji i w wyjaśnieniu znaczenia Konstytucji dla naszego narodu i budownictwa nowego ustroju poważną rolę do spełnienia mają punkty dyskusyjne. Zadanie ich polega na docieraniu do najszerszego ogółu ludności w miejscu zamieszkania, w pierwszym rzędzie do rodzin robotników, do rzemieślników itd.

Od tego, jak punkty dyskusyjne są zorganizowane, kto i jak nimi kieruje, gdzie się znajdują — zależą wyniki ich pracy.

Mając to na uwadze przystąpiliśmy do opracowania planu rozmieszczenia tych punktów. Staraliśmy się, aby organizowały je i kierowały nimi zakłady pracy, a tam, gdzie ich nie ma — instytucje.

Zaczęliśmy od przygotowania lokali oraz podziału miasta na rejony, mające być objęte pracą jednego punktu.

Podzieliliśmy miasto na 23 rejony. Zwróciliśmy szczególną uwagę na osiedla robotnicze na Skarpie, Kuźni i przy Hucie Ostrowiec, gdzie powstały 3 punkty. Punkty dyskusyjne zostały wyposażone w prasę, a niektóre — w aparaty radiowe, biblioteki i gry towarzyskie. Staramy się, aby w lokalach punktów było ciepło, czysto, aby dekoracje były często zmieniane.

Kierownicy punktów — to przede wszystkim robotnicy zakładów pracy, którzy cieszą się autorytetem i wyróżniają się dobrymi wynikami w pracy zawodowej. Do pracy politycznej kierownicy są na ogół przygotowani, gdyż wybieraliśmy ich spośród najlepszych wykładowców szkolenia ideologicznego i prelegentów. Każdy kierownik punktu ma do pomocy trzech agitatorów, których dobierają zakłady pracy, organizacje partyjne i społeczne.

W pracy punktów dyskusyjnych decydujące znaczenie ma przygotowanie kierownika i agitatorów. Na samym początku przeprowadziliśmy dwie odprawy z kierownikami punktów i z agitatorami. Omówiliśmy szczegółowo zadania, które stoją przed punktami dyskusyjnymi, formy ich pracy, opracowaliśmy kalendarze dyżurów. Ustaliliśmy, że agitatorzy rozpoczną swoją działalność od rozpoznania terenu. Zadanie to było na naszym terenie ułatwione, gdyż agitatorzy mieszkają w rejonie działalności ich punktu dyskusyjnego. Każdy agitator prowadzi pracę wyjaśniającą wśród 10 — 12 rodzin. Zapoznani ze swoim terenem, agitatorzy zwracają uwagę na to, kto spośród przydzielonych im rodzin może im dopomóc w charakterze agitatora, kto może dopomóc w znalezieniu mieszkania dla przeprowadzenia pogadanki, kto zna mieszkańców i sprawy danego terenu itd.

Zdaliśmy sobie sprawę z tego, że praca agitatora jest odpowiedzialna i trudna, że każda pogadanka, którą on przeprowadza, powinna być jasna i zrozumiała. W tym kierunku przygotowaliśmy ich, podkreślając, że w pracy z ludźmi mało politycznie uświadomionymi należy tak postępować, aby wzbudzić w nich zainteresowanie, aby w sposób dla nich dostępny wyjaśniać podstawowe zasady naszej Konstytucji.

Aby zdobyć u ludzi zaufanie, agitator powinien być czuły na spotykane w terenie braki, służyć zawsze radą, umieć pomagać w likwidowaniu bolączek mieszkańców.

Pracę punktów dyskusyjnych skierowaliśmy przede wszystkim na agitację mieszkaniową. Początek pracy agitatorów nie był całkowicie udany. Trudno im było zbierać ludzi, prowadzić zbiorowe dyskusje w mieszkaniach.

Nie wszyscy agitatorzy potrafili w praktyce należycie zastosować słuszne wytyczne o pracy agitacyjnej, potrafili w sposób właściwy konkretyzować tę pracę i w sposób dostatecznie jasny ilustrować ogólne założenia żywymi przykładami z terenu. Niektórzy agitatorzy przemawiali czasem w sposób abstrakcyjny, tak że wielu słuchaczy ich wprost nie rozumiało. Niektórych agitatorów, którzy nie potrafili znaleźć odpowiedniego kontaktu ze słuchaczami, musieliśmy zastąpić innymi.

Ale im dalej — praca szła lepiej i składniej. Wielu agitatorów, przeważnie z Huty Ostrowiec, zaczęło coraz lepiej pracować. Tow. Ziarkiewicz, dzięki wciągnięciu do pomocy mieszkańców z rejonu jego pracy, przeprowadza w mieszkaniu ob. Skwir — wdowy po zamordowanym przez hitlerowców robotniku Huty Ostrowiec — zebrania mieszkańców, na które w każdy czwartek przychodzi 15 — 20 osób. Tow. Ziarkiewicz wyodrębnił osiem zagadnień Projektu i co tydzień zebrani omawiają i dyskutują jedną część projektu. Tow. Ziarkiewiczowi pomagają gospodynie domowe, które chodzą razem z nim po mieszkaniach i zapraszają na zebrania. W rejonie tow. Ziarkiewicza mieszka pewna ilość rzemieślników i dlatego dyskusje na zebraniach tej grupy dotyczą nieraz zagadnienia stosunku państwa do rzemieślników i do spółdzielni rzemieślniczych.

Jednym z agitatorów punktu dyskusyjnego Nr 19 jest tow. Król — robotnik wydziału resorowni Huty Ostrowiec. Ludzie z jego terenu chętnie go słuchają, gdyż służy im radą i pomocą. Jedno z zebrań, które przeprowadzał tow. Król, odbywało się w mieszkaniu ob. Ireny Szweitzer, która sama utrzymuje 3 osoby. W toku dyskusji ob. Szweitzer powiedziała: „Mówicie o opiece nad robotnikiem, o likwidacji wyzysku, a ja za jedną ciasną izbę muszę płacić prywatnemu właścicielowi 80 zł miesięcznie". Tow. Król zajął się tą sprawą i dzięki jego interwencji czynsz ob. Szweitzer wynosi obecnie 40 zł. Obok agitacji domowej rozwinęliśmy jednocześnie szerszą pracę w samych punktach dyskusyjnych, które możemy lepiej obsłużyć prelegentami.

Punkt dyskusyjny Nr 11, który znajduje się w świetlicy Ligi Kobiet, odwiedzany jest przeważnie przez kobiety. Jedna z prelegentek tego punktu, Szymczykowa, jest aktywistką Ligi Kobiet. Umie ona podejść do kobiet, potrafi je zainteresować gazetą i książką. Czytanie gazet stało się częścią wieczorów dyskusyjnych tego punktu.

Mieszkańcy Ostrowca coraz chętniej odwiedzają punkty dyskusyjne i często zabierają głos w dyskusji. Na punkcie Nr 5 gospodyni domowa, ob. Helena Woźniak, powiedziała: „Przed wojną mąż mój pracował w Hucie, ale w każdą sobotę drżałam z obawy, czy nie jest wystawiony do redukcji, jak wielu innych robotników. Dzisiaj jestem o to zupełnie spokojna, gdyż projekt Konstytucji gwarantuje każdemu obywatelowi pracę. Jestem dumna i szczęśliwa z tego, że syn mój, dziecko robotnika, jest na czwartym roku medycyny i wkrótce zostanie lekarzem. Nie było to do pomyślenia w Polsce sanacyjnej". Ob. Stalewska opowiedziała o tym, jak przed wojną w poszukiwaniu zarobku musiała wraz z rodziną emigrować do Francji, aby szukać tam środków do życia. Po wyzwoleniu Polski wróciła, pracuje i nie martwi się o pracę, gdyż w Polsce Ludowej starczy jej dla każdego.

W naszej pracy mamy pewne osiągnięcia, ale zdajemy sobie również sprawę z wielu jeszcze istotnych braków w pracy punktów dyskusyjnych. Frekwencja w wielu z nich jest jeszcze często słaba, a do dość poważnej części ludności jeszcze nie dotarliśmy. Nie potrafiliśmy jeszcze uaktywnić znacznej części mieszkańców. Największą jednak troską naszą jest nadal sprawa poziomu agitatorów i prelegentów, sprawa systematycznego instruowania i kontrolowania ich.

Jan Bartnik
Kierownik Wydz. Propagandy
KM PZPR w Ostrowcu

KONSULTACJE

Józef Górski

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — wyraz suwerenności narodu polskiego

W przemówieniu wygłoszonym na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej 23 stycznia br. towarzysz Bierut scharakteryzował projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako **„prawo narodu wolnego i zwycięskiego, prawo narodu przekształcającego swe życie i swoją historię w imię pomyślności własnej, w imię pomyślności wszystkich narodów"**.

W tych słowach zawarty jest najgłębszy sens naszej suwerenności. Jej najpełniejszym wyrazem jest projekt Konstytucji. **Prawo narodu wolnego: wolnego** od ucisku zaborców i okupantów, **wolnego,** bo posiadającego niezależny, prawdziwie niepodległy byt państwowy; **wolnego** od panowania rodzimego i obcego kapitału; **wolnego** od jarzma międzynarodowego imperializmu; **wolnego,** bo stanowiącego o swym losie.

Prawo narodu zwycięskiego: zwycięskiego w wyniku walk wyzwoleńczych polskich mas ludowych w ciągu pokoleń o prawo do bytu niepodległego, o prawo do własnej ojczyzny, o to, by stać się gospodarzem własnego kraju; **zwycięskiego** w wyniku tego, że „polski lud pracujący pod przewodem bohaterskiej klasy robotniczej, opierając się na sojuszu robotniczo-chłopskim, walczył dziesiątki lat o wyzwolenie z niewoli narodowej, narzuconej przez pruskich, austriackich i rosyjskich zaborców-kolonizatorów, tak samo jak walczył o zniesienie wyzysku polskich kapitalistów i obszarników" (ze wstępu do projektu); **zwycięskiego** w wyniku rozgromienia faszyzmu hitlerowskiego przez Związek Radziecki, co umożliwiło polskim masom ludowym pod kierownictwem klasy robotniczej zdobyć władzę, utrwalić prawdziwą niepodległość państwową, ustanowić państwo demokracji ludowej, w którym władza należy do ludu pracującego miast i wsi, w którym podstawą władzy jest sojusz robotniczo-chłopski pod kierownictwem klasy robotniczej; **zwycięskiego** w wyniku tego, że w zwrotnym dla narodu polskiego momencie historycznym stanęła na czele klasy robotniczej, na czele narodu, marksistowsko-leninowska partia — Polska Partia Robotnicza, że walką narodu o społeczne i narodowe wyzwolenie kierował towarzysz Bierut — wódz, nauczyciel i wychowawca polskiego ludu pracującego, wierny niezwyciężonemu sztandarowi Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina.

Prawo narodu przekształcającego swe życie i swoją historię: narodu, który zjednoczył się po wiekach rozdarcia go przez zaborców, narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny, narodu, który zerwał z upiorami przeszłości kapitalistyczno-obszarniczej, narodu zrywającego z zacofa-

niem, ciemnotą, degradacją i wstecznictwem, narodu, który w walce z wrogiem klasowym, w walce z wszystkimi siłami wrogimi Polsce Ludowej cementuje swą jedność moralno-polityczną, narodu, który uzyskał prawdziwą niepodległość państwową, uzyskał możliwości nieograniczonego postępu i rozwoju wszystkich swoich twórczych sił, narodu budującego swą świetlaną przyszłość.

W imię pomyślności własnej, w imię pomyślności wszystkich narodów: pomyślności własnej, o którą walka jest nierozerwalnie związana z walką o pomyślność innych narodów, pomyślności własnej stanowiącej wkład w ogólną, międzynarodową walkę o pokój i postęp; pomyślności własnej, pomyślności własnego państwa, którego niepodległość gwarantowana jest przez jak najściślejszy sojusz z krajem zwycięskiego socjalizmu, z krajami demokracji ludowej budującymi socjalizm, przez sojusz z międzynarodowym obozem postępu i socjalizmu.

KONSTYTUCJA — WYRAZ SUWERENNOŚCI I NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

Projekt naszej Konstytucji wyraża wolę narodu wyzwolonego i wolnego, jest wyrazem suwerenności i niepodległości naszego Państwa. Najlepszym tego dowodem jest przyjęcie, z jakim spotkał się ten projekt wśród najszerszych mas narodu. Tak go przyjął lud pracujący miast i wsi, bo jest głęboko przekonany o prawdzie głoszonej przez projekt, o tym, że Konstytucja służyć będzie sprawie dalszego **„umacniania państwa ludowego jako podstawowej siły, zapewniającej najpełniejszy rozkwit Narodu Polskiego, jego niepodległości i suwerenności"** (ze wstępu do projektu).

Wrogowie Polski Ludowej, wszelkiej maści renegaci narodu polskiego, najmici wywiadów anglo-amerykańskich, paktujący przeciwko Polsce z hitlerowskimi mordercami i imperialistycznymi wrogami Polski, szczekaczki Madrytu, „Głosu Ameryki" i BBC, ci wszyscy, którzy pragną nowej rzezi światowej, wykrwawienia milionów Polaków i oddania Polski na łup imperialistom, zgodnym chórem atakują projekt Konstytucji — usiłują przy pomocy najrozmaitszych oszczerstw i bredni zaprzeczyć oczywistej prawdzie, że nasza Konstytucja stanowi najwyższy wyraz suwerenności narodu, stanowi umocnienie jego niezależności i niepodległości.

W dyskusji konstytucyjnej, która objęła miliony ludzi, wróg otrzymał należytą odpowiedź na te oszczerstwa. Dyskusja jeszcze bardziej skonsolidowała wszystkie twórcze siły narodu wokół naszego państwa ludowego, wokół naszej partii, wokół towarzysza Bieruta. W dyskusji unaoczniło się, że najszersze masy są głęboko przekonane, że tylko Polska Ludowa w nowych sprawiedliwych granicach, w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim, zdolna jest zabezpieczyć suwerenność i niepodległość kraju, że tylko Polska Ludowa zdolna była uczynić z naszego kraju silne, niezależne państwo — silne zaufaniem narodu, silne pokojowym budownictwem, silne braterskim sojuszem ze Związkiem Radzieckim. Dyskusja wykazała, że wróg przeliczył się, gdy zamierzał żerować na nieświadomości najbardziej zacofanych elementów, na nastrojach będących dziedzictwem politycznego oddziaływania burżuazji i dywersyjnej roli piłsudczyzny. Dyskusja wykazała, że lud pracujący w swej masie potrafił dojrzeć za rzekomo narodowymi frazesami wroga ich kosmopolityczno-ame-

rykańską treść, ich ostrze skierowane przeciwko niezależności i suwerenności narodu polskiego.

Żadna z konstytucji polskich na przestrzeni dziejów nie była konstytucją narodu, nie wyrażała i nie mogła wyrażać jego suwerennej woli. Konstytucja 1791 r. — choć była zjawiskiem postępowym w owym okresie, gdyż w pewnym stopniu stanowiła wyraz walki z feudalizmem, zmierzała do hamowania samowoli magnackiej — nie dopuszczała przecież mas chłopskich, a więc podstawowej masy narodu, do jakiegokolwiek wpływu na rządy. Konstytucja Księstwa Warszawskiego, narzucona przez Napoleona w 1807 r. — choć głosiła zniesienie poddaństwa i równość wszystkich obywateli w obliczu prawa — odbierała równocześnie chłopu prawo do zagrody, na której od wieków siedzieli jego przodkowie, nie dopuszczała mas chłopskich do wpływu na rządy, zachowując władzę dla szlachty, przy pewnym współudziale górnych warstw mieszczaństwa. Tak samo Konstytucja Królestwa Polskiego z 1815 r. oparta była na zasadzie utrzymania władzy przez bogatą szlachtę i górne warstwy mieszczaństwa, przy całkowitym niedopuszczeniu mas chłopskich do rządów i pozbawieniu chłopów prawa do ziemi.

O tych właśnie trzech konstytucjach pisał Joachim Lelewel w 1831 r. („Trzy konstytucje polskie 1791, 1807, 1815"):

„Co tylko do stanu szlacheckiego nie należało, to nie posiadało praw politycznych... Nie pójdę do początku tego dziwoląga, ale mimochodem, tę godzi mi się uczynić uwagę, iż ta różnica między mieszkańcami jednegoż kraju, utrzymując większość w poniżeniu i podległości mniejszej ich liczby, obojętniła ją dla dobra i całości kraju; wstrzymywała rozwijanie się zdolności i postępu, co niemało przyczyniło się do osłabienia ciała rzeczypospolitej".

Jakże znamienne są słowa Lelewela wypowiedziane w tej samej jego pracy, słowa świadczące o tym, że już wtedy Lelewel rozumiał, że suwerenność narodu i lud przy władzy — to zasady nierozdzielne:

„Pora wyzwolenia ludów — pisze Lelewel — wielkim pomyka się krokiem. Lecz nie będą zabezpieczone od despotyzmu i kłamstw konstytucyjnych, dopóki ich masy nie przejmą się uczuciem godności człowieka, dopóki nie pojmą, że są zdolne rządzić się same w sobie. Toż samo jest z Polską. Dopóki wieśniacy i wszyscy mieszkańcy nie wrócą do zupełnego prawa obywatelstwa, dopóki nie zostaną powołani do życia politycznego, a ich rozerwanie i rozosobnienie zniszczone; dopóki nie nastanie zlewek i spojenie wszystkich żywiołów, interesów i potrzeb, nie można się spodziewać, aby wolność i niepodległość Polski nabyła trwałych posad... Siła kraju jest w ramieniu ludu; a lud polski od wieków upomina się o wydarte sobie prawa... Nowe pokolenie woła, że trzeba zerwać z przeszłością tylo burzami skołataną, pogrześć ją w zapomnienie, a zająć się dźwignieniem nowej socjalnej budowy".

Konstytucja 1921 r. co prawda proklamowała zasadę zwierzchnictwa narodu, ale jednocześnie uczyniła z własności kapitalistycznej filar ustroju (art. 99) i obwarowała głoszone zasady demokratyczne tak licznymi ograniczeniami, że klasy panujące — obszarnicy i kapitaliści mogli w imię rzekomego prawa, w imię konstytucji uprawiać terror wobec polskich mas pracujących i narodów uciskanych, realizować politykę zaprzedawania Polski obcemu kapitałowi, politykę ucisku i nędzy mas. Mimo szaty demo-

kratycznej była konstytucją sankcjonującą kapitalistyczno-obszarniczą niewolę narodu polskiego, sankcjonującą antynarodową politykę klas panujących, konstytucją klasowego panowania kapitalistów i obszarników.

Kłamstwem były słowa konstytucji marcowej, że „władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do narodu". Olbrzymia większość narodu znajdowała się w jarzmie wielkich przemysłowców, bankierów i obszarników. Bogactwa narodu były eksploatowane przez obcy kapitał monopolistyczny. „Polska — mówił Lenin w 1919 r. — skupywana jest przez agentów Ameryki. Nie ma ani jednej fabryki, ani jednego zakładu pracy, ani jednej gałęzi przemysłu, które by nie były w kieszeni Amerykanów". Nie naród polski decydował o tym, by kilkanaście tysięcy rodzin obszarniczych posiadało tyleż ziemi, co cztery miliony rodzin chłopskich. Nie naród decydował o tym, że rodzimy i obcy kapitał wciąż osłabiały obronność kraju, że miliony ludzi w mieście i na wsi były skazane na bezrobocie, głód i poniewierkę, że marnowały się w ten sposób twórcze siły narodu. Nie naród decydował o wprowadzeniu do konstytucji marcowej przepisu mówiącego o tym, że siła zbrojna, tzn. wojsko, może być użyta „do uśmierzenia rozruchów lub przymusowego wykonania przepisów prawnych" — przepisu, na podstawie którego rząd obszarniczo-burżuazyjny kierował wojsko przeciwko powstaniu robotników krakowskich w 1923 r.

Faszystowska konstytucja sanacyjna z 1935 r. odrzuciła nawet demokratyczne szaty konstytucji marcowej, zniosła głoszoną przez tę konstytucję zasadę zwierzchnictwa narodu, legalizując w sposób jawny likwidację suwerenności narodowej.

Faszyzacja Polski przez rządy sanacji szła w parze z coraz bardziej jawnym zaprzepaszczaniem suwerenności państwa, z uzależnieniem jego bytu i polityki od władców imperialistycznych, od antyradzieckich planów Hitlera. Była to polityka prowadząca nieuchronnie do utraty niepodległości, do katastrofy narodowej.

Polityka rządów obszarniczo-kapitalistycznych w okresie międzywojennym była polityką zdrady narodowej, polityką, która ciągnęła Polskę wstecz, hamowała jej rozwój gospodarczy i kulturalny, a równocześnie podporządkowywała Polskę obcym siłom imperialistycznym. Garstka wielkich przemysłowców, bankierów i obszarników koncentrowała w swym ręku ogromną większość majątku narodowego, grabiąc lwią część dochodu narodowego. W kluczowych gałęziach gospodarki narodowej panował kapitał zagraniczny; w przemyśle naftowym, w przedsiębiorstwach górniczo-hutniczych udział kapitału obcego sięgał 85 — 90 %. Na Górnym Śląsku panował kapitał niemiecki i amerykański. Harriman, obecny najbliższy współpracownik Trumana w przygotowaniu rzezi światowej, władał olbrzymią częścią polskiego węgla, żelaza i cynku. Wspólnie z Harrimanem gospodarką naszego Śląska władali bankier berliński i hitlerowski minister Flick, bankierzy niemieccy von Stein, Goldschmidt, Willinger itp. Lichwiarski i pasożytniczy charakter kapitału zagranicznego w Polsce pogłębiał wyzysk najszerszych mas narodu, czynił z formalnie niepodległej Polski kraj faktycznie uzależniony od imperializmu, podporządkowując gospodarkę i rządy interesom mocarstw imperialistycznych. Było to równoznaczne z likwidacją suwerenności państwa polskiego, było sprowadzaniem Polski do roli półkolonii kapitału zagranicznego, do roli wasala mocarstw imperialistycznych.

Powrót do Polski Ziem Zachodnich, prawdziwe zjednoczenie narodu w sprawiedliwych granicach państwowych, przejęcie przez nasze państwo całego majątku, stanowiącego dotąd własność śmiertelnych wrogów niepodległości Polski—junkrów pruskich, niemieckich przemysłowców i bankierów, było aktem o ogromnym znaczeniu dla ugruntowania i utrwalenia naszego niepodległego, suwerennego bytu państwowego.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest pierwszą w dziejach narodu polskiego konstytucją utrwalającą prawdziwą, rzeczywistą suwerenność narodu, suwerenność opartą na władzy ludu pracującego miast i wsi.

Byłoby wyraźnym wypaczeniem, gdyby suwerenności narodowej doszukiwać się tylko w tych artykułach projektu Konstytucji, w których się o niej bezpośrednio mówi. Jeśli żadnego artykułu projektu nie należy rozpatrywać w oderwaniu od całości Konstytucji, jeśli żadnego zagadnienia dotyczącego projektu nie należy ujmować w oderwaniu od całokształtu Konstytucji — to przede wszystkim dotyczy to problemu suwerenności.

Suwerenność narodu oznacza, że naród w swoim niepodległym państwie sam decyduje o swoim losie, że polityka państwa, jego rozwój gospodarczy i kulturalny, jego sojusze i stosunki z innymi państwami są wyrazem woli narodu, jego historycznych interesów. Suwerenność narodu oznacza, że naród w swoim niepodległym państwie jest gospodarzem i dysponentem podstawowych bogactw kraju, że zerwane zostały więzy hamujące rozwój sił wytwórczych kraju, rozwój wszystkich twórczych sił narodu.

Nasza suwerenność umacnia się wraz z naszymi sukcesami politycznymi, gospodarczymi i kuturalnymi, na gruncie tych osiągnięć i dzięki nim, dzięki aktywności najszerszych mas narodu, dzięki ich wysiłkowi i ofiarności, ich poświęceniu i patriotycznemu entuzjazmowi twórczemu.

Umacnianie suwerenności narodowej dokonuje się w procesie walki klasowej, w procesie nieustannej walki z tymi siłami, które usiłują Polsce narzucić panowanie grup i klas obcych narodowi, jego woli i dążeniom.

Umacnianie suwerenności państwowej i narodowej dokonuje się w procesie zacieśniania sojuszu naszego narodu z narodami radzieckimi i z narodami krajów demokracji ludowej, sojuszu opartego na wzajemnym poszanowaniu całkowitej równości, niezależności i suwerenności, sojuszu, gwarantującego bezpieczeństwo i niepodległość kraju.

WŁADZA LUDU ZAPEWNIA PRAWDZIWĄ SUWERENNOŚĆ

Nie ma i nie może być prawdziwej wolności, niepodległości i suwerenności narodu bez władzy ludu, bez rządów ludu sprawowanych przez lud. „Z samych panów zguba Polski" — wołał Staszic przed 150 laty.

Rządy magnacko-szlacheckie, a potem obszarniczo-kapitalistyczne nie mogły zabezpieczyć niepodległości państwa polskiego, suwerenności narodu. Klasy wyzyskujące — szlachta, a później kapitaliści i obszarnicy zaprzedawali Polskę carom, Habsburgom i Hohenzollernom i z kolei innym mocarstwom imperialistycznym. Potwierdziła się dziś w całej rozciągłości prawda głoszona przez Marksa, że „tylko demokratyczna Polska może być niepodległa", prawda głoszona przez Engelsa: „Szlachta nie potrafiła ani utrzymać, ani odzyskać niepodległości Polski; dla burżuazji jest ona dziś co najmniej obojętna... Może ona być wywalczona tylko przez młody proletariat polski, w jego rękach jest całkowicie bezpieczna".

Właśnie zwycięski proletariat polski na czele mas ludowych, w oparciu o siłę i pomoc ostoi naszej niepodległości i bezpieczeństwa — państwa radzieckiego, które od pierwszych chwil swego istnienia proklamowało wobec wszystkich narodów świata zasadę niepodległości i suwerenności państwa polskiego, narodu polskiego — właśnie zwycięski proletariat polski, realizując dążenia wielu pokoleń Polaków do prawdziwej niepodległości, stworzył po raz pierwszy w dziejach naszego kraju trwałe podstawy prawdziwej suwerenności i niepodległości, trwałe podstawy Polski silnej, niezależnej i szczęśliwej.

Podstawą naszej suwerenności jest ludowładztwo. W projekcie Konstytucji czytamy: **„Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego“** (wstęp). **„W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi“** (art. 1). **„Prawa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są wyrazem interesów i woli ludu pracującego“** (art. 4). **„Sejm jako najwyższy wyraziciel woli ludu pracującego miast i wsi urzeczywistnia suwerenne prawa narodu“** (art. 15). **„Rady narodowe wyrażają wolę ludu pracującego oraz rozwijają jego inicjatywę twórczą i aktywność w celu pomnażania sił, dobrobytu i kultury narodu“** (art. 35). Nasza władza ludowa jest głęboko narodowa, gdyż wokół niej skupiają się najszersze masy narodu, gdyż cała jej polityka zmierza do jak najpełniejszego rozwijania wszystkich twórczych sił narodu.

Nasze państwo — państwo demokracji ludowej, będące formą dyktatury proletariatu, stoi na straży bieżących i historycznych interesów narodu, co znajduje najpełniejszy wyraz w artykule 3 projektu Konstytucji.

Nasze państwo, „nawiązuje do najszczytniejszych postępowych tradycji Narodu Polskiego i urzeczywistnia idee wyzwoleńcze polskich mas pracujących“ (wstęp).

Funkcje, jakie spełnia nasze państwo w obecnym okresie, funkcje w zasadzie te same, jakie spełniało państwo radzieckie w pierwszej fazie swego rozwoju — to funkcje klasowe, a zarazem głęboko narodowe, funkcje umacniające naszą niepodległość i suwerenność, stwarzające dla najszerszych mas, a więc dla olbrzymiej większości narodu warunki rozwoju politycznego, społecznego i kulturalnego, funkcje zmierzające do wydźwignięcia Polski z zacofania, w jakim kraj nasz grzązł w warunkach panowania kapitalistów i obszarników, funkcje umacniające naszą obronność i bezpieczeństwo przed agresją imperialistyczną.

> „Nasze państwo socjalistyczne od czasu Rewolucji Październikowej — mówił towarzysz Stalin na XVIII Zjeździe WKP(b) — przeszło w swym rozwoju dwie główne fazy. Pierwsza faza — to okres od Rewolucji Październikowej do likwidacji klas wyzyskiwaczy. Główne zadanie tego okresu polegało na złamaniu oporu obalonych klas, na zorganizowaniu obrony kraju przed najazdem interwentów, na odbudowaniu przemysłu i rolnictwa, na przygotowaniu warunków do likwidacji żywiołów kapitalistycznych. Odpowiednio do tego państwo nasze wypełniało w tym okresie dwie podstawowe funkcje. Pierwsza funkcja — zgniecenie obalonych klas wewnątrz kraju... Druga funkcja — to obrona kraju przed najazdem z zewnątrz... Istniała tu jeszcze trzecia funkcja: praca gospodarczo-organizacyjna i kulturalno-wychowawcza organów naszego państwa, mająca na celu rozwój mło-

dych pędów nowego, socjalistycznego gospodarstwa i przerobienie ludzi, wychowanie ich w duchu socjalizmu. Ta nowa funkcja nie zdołała się jednak w tym okresie poważnie rozwinąć."

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odzwierciedla tę właśnie fazę rozwoju naszego państwa, w której spełnia ono w zasadzie funkcje analogiczne do tych, jakie spełniało państwo radzieckie w pierwszej fazie swego rozwoju. W tym się m. in. wyraża jednorodność naszej drogi do socjalizmu z drogą, jaką przeszedł Związek Radziecki. To stanowi jedną z podstaw do czerpania z doświadczeń drogi przebytej przez narody radzieckie. Ale jest i odmienność, wynikająca z nowych warunków historycznych, w jakich narodowi polskiemu wypadło realizować budownictwo socjalistyczne, odmienność uwarunkowana przede wszystkim tym, że państwo nasze w oparciu o pomoc, przykład i przyjaźń Związku Radzieckiego może w pierwszej fazie swego rozwoju rozwinąć w szerokim zakresie — o wiele bardziej niż mógł to uczynić Związek Radziecki — funkcję trzecią, tj. gospodarczo-organizacyjną i kulturalno-wychowawczą. Oznacza to, że dzięki Związkowi Radzieckiemu, w oparciu o jego doświadczenia i wszechstronną pomoc, naród nasz ma możliwość przyspieszyć proces przeobrażeń społeczno-politycznych, co jest przecież istotnym warunkiem umacniania naszej suwerenności narodowej i państwowej.

Oznacza to również, że Konstytucja Stalinowska, dokument o światowo-historycznym znaczeniu, dokument będący ukoronowaniem zwycięstwa socjalizmu w ZSRR, mogła w poważnym stopniu stać się natchnieniem i drogowskazem dla projektu naszej Konstytucji. Jeszcze raz potwierdza to międzynarodowe znaczenie Wielkiej Rewolucji Październikowej, międzynarodowe znaczenie Konstytucji Stalinowskiej, potwierdza również prawdę głoszoną przez naszą partię, prawdę, którą sobie naród coraz bardziej uświadamia, że pomoc i sojusz z ZSRR, przyjaźń i doświadczenie ZSRR — to potężny czynnik przyspieszający rozwój naszego narodu, umacniający naszą suwerenność, gwarantujący nasze bezpieczeństwo przed agresją imperialistyczną.

Istotnym czynnikiem umacniającym naszą suwerenność, naszą niepodległość i bezpieczeństwo jest fakt przejęcia na własność przez naród podstawowych bogactw kraju, podstawowych środków produkcji (art. 8 projektu). Na tej podstawie rozwijają się stosunki socjalistycznego współżycia między ludźmi, stosunki zespalające ludzi pracy w jedną rodzinę budowniczych socjalizmu, stosunki pogłębiające w masach pracujących patriotyzm i poświęcenie dla ojczyzny. Wraz z rozszerzaniem się zasięgu nowych socjalistycznych stosunków produkcji, stosunków socjalistycznego współżycia między ludźmi, kształtuje się taka jedność narodu, jaka nie była do pomyślenia w warunkach kapitalistyczno-obszarniczego panowania, gdy bogactwa kraju, gdy środki produkcji znajdowały się w rękach znikomej mniejszości narodu, wyzyskującej olbrzymie masy narodu.

Tylko w warunkach, gdy naród jest wolny i suwerenny, gdy lud pracujący wie i docenia, że on jest gospodarzem kraju, że Polska jest jego państwem, jego prawdziwą ojczyzną, możliwy jest taki entuzjazm twórczy, którego świadkami jesteśmy w toku realizacji Planu 6-letniego, czego dowodem ostatnio są masowe zobowiązania produkcyjne w związku z 10-le-

ciem powstania PPR, w związku z dyskusją konstytucyjną, a w szczególności w związku z 60-leciem urodzin towarzysza Bieruta.

Cała gospodarcza polityka naszego państwa zmierza do likwidacji zacofania Polski. Polityka uprzemysłowienia, polityka rozwoju produkcji środków produkcji, jest w swej istocie polityką głęboko narodową, polityką umacniającą suwerenność narodu i niepodległość naszego państwa. Znajduje to wyraz w ruchu współzawodnictwa pracy, ruchu wyrażającym patriotyczną ofiarność naszej klasy robotniczej — przodowniczki narodu, klasy realizującej najkonsekwentniej zasadę: „praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela" (art. 14).

Praca twórcza milionów ludzi pracy w mieście i na wsi — oto główny i podstawowy warunek umacniania suwerenności narodu i bezpieczeństwa ojczyzny. Wyraża to projekt Konstytucji słowami: „Pracą swoją, przestrzeganiem dyscypliny pracy, współzawodnictwem pracy i udoskonaleniem jej metod lud pracujący miast i wsi wzmacnia siłę i potęgę Ojczyzny, podnosi dobrobyt narodu i przyspiesza całkowite urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego" (art. 14).

*

Polska Ludowa powstała jako państwo prawdziwie niepodległe dzięki likwidacji klas obszarników i wielkich kapitalistów — klas najbardziej antynarodowych i pasożytniczych, których rozbitki wiążą się z najbardziej wrogimi Polsce siłami w celach dywersyjnych, godzących w naszą suwerenność, w nasz byt narodowy.

Rozgromienie band faszystowskiego podziemia spod znaku NSZ i WIN-u, rozbicie dywersji WRN-owskiej i mikołajczykowskiej, wreszcie pokrzyżowanie titowskich planów grupy Gomułki-Spychalskiego, wszystkie nasze sukcesy osiągnięte w walce z wszelkimi próbami dywersji i sabotażu gospodarczego, podejmowanymi przez pachołków obcych sił imperialistycznych, jeszcze bardziej scementowały jedność patriotycznych sił narodu, jeszcze bardziej umocniły naszą suwerenność i niepodległość.

Nasza suwerenność, nasze bezpieczeństwo umacnia się w walce z wrogiem. Czujność klasowa w naszych warunkach jest zarazem czujnością narodową, czujnością, która musi cechować każdego obywatela kochającego swą ojczyznę, pragnącego rozkwitu i szczęścia Polski.

W projekcie Konstytucji czytamy: „Polska Rzeczpospolita Ludowa stoi na straży zdobyczy polskiego ludu pracującego miast i wsi, zabezpiecza jego władzę i wolność przed siłami wrogimi ludowi" (art. 3); „Czujność wobec wrogów narodu oraz pilne strzeżenie tajemnicy państwowej jest obowiązkiem każdego obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" (art. 79).

W okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, w okresie budownictwa socjalistycznego, suwerenność narodu krzepnie i umacnia się w ostrej walce klasowej. Taka jest prawidłowość tego okresu, tego uczy nas doświadczenie Związku Radzieckiego. Prawidłowość ta znajduje wyraz w całokształcie projektu Konstytucji.

BRATERSKI SOJUSZ Z ZSRR I KRAJAMI DEMOKRACJI LUDOWEJ UMACNIA NASZĄ SUWERENNOŚĆ

Amerykański plan panowania nad światem, plan ujarzmienia państw i narodów, plan likwidacji suwerenności narodów znajduje poparcie najbardziej zgniłych, antynarodowych grup burżuazji wszystkich krajów kapitalistycznych, a „rządzące grupy burżuazyjne w krajach zmarshallizowanych zaprzedają za miskę soczewicy swoje narody i depczą zasady niepodległości i suwerenności narodowej, byleby utorować drogę swym amerykańskim mocodawcom, szykującym nową wojnę o panowanie nad światem" (Bierut).

Hasła kosmopolityzmu i kapitulacji przed amerykańskim imperializmem głoszą Watykan i socjaldemokracja, głoszą rządy burżuazyjne i partie burżuazyjne. „System nieograniczonej suwerenności narodowej winien należeć do przeszłości" — czytamy w Deklaracji Międzynarodówki Socjalistycznej, uchwalonej we Frankfurcie w lipcu ub. r. Kosmopolityzm i rezygnacja z suwerenności jest także programem naszego bagienka emigracyjnego. „Jeżeli zwyciężą Amerykanie i ich sojusznicy — czytamy w paryskiej „**Kulturze**" z marca ub. r. — Polska wejdzie w ramy systemu federacji europejskiej, a jej sytuacja międzynarodowa i polityczna będzie czymś całkowicie różnym od pozycji Polski z okresu dwudziestolecia. O tym należy pamiętać. Niezależni i całkowicie suwerenni jak „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie" nie będziemy już nigdy".

We wszystkich krajach kapitalistycznych, nawet w takich, jak Anglia, Francja, Włochy, w krajach kolonialnych i półkolonialnych, najbardziej podstawowym, najbardziej palącym problemem jest sprawa zdobycia bądź obrony niepodległości i suwerenności narodowej. Przeciwko neohitlerowskiej polityce amerykańskiego imperializmu, polityce agresji wojennej i deptania suwerenności narodów, powstają pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych setki milionów ludzi na całym świecie, grupując się wokół hasła wolności, niepodległości i suwerenności narodów.

Jakże znamienne jest to, że w okresie, gdy w całym świecie kapitalistycznym suwerenność narodowa i państwowa jest deptana i gwałcona, a byt niepodległy narodów zagrożony, Polska Ludowa w swym projekcie Konstytucji daje wyraz pełnemu i zwycięskiemu urzeczywistnieniu prawdziwej niepodległości i suwerenności narodu.

Nasz braterski sojusz z ZSRR i krajami demokracji ludowej, nasza polityka pokojowa, polityka umacniania naszej obronności, naszego bezpieczeństwa wobec agresji imperialistycznej — oto droga dalszego utrwalania i umacniania naszej suwerenności.

Walka o wzrost naszego potencjału gospodarczego i obronnego jest naszym bezpośrednim obowiązkiem narodowym, warunkiem umacniania naszej suwerenności, naszym wkładem do dzieła ogólnej międzynarodowej walki o pokój i suwerenność narodów. Obóz socjalizmu i demokracji, któremu przewodzi Związek Radziecki, jest nadzieją i ostoją wszystkich ludów świata walczących o pokój, niepodległość i suwerenność narodową, walczących o pokrzyżowanie ludobójczych planów amerykańskich agresorów.

„Umowy, układy i porozumienia — mówi towarzysz Bierut — **zawarte między rządami krajów bloku antyimperialistycznego wyrażają wolę ich narodów, odpowiadają bieżącym i historycznym interesom tych narodów. Są to bowiem rządy wyrażające suwerenną wolę narodu, są to kraje, gdzie zasada zwierzchnictwa narodu w rządzeniu państwem jest w pełni realizowana. Dlatego umowy te i układy nie są skierowane przeciwko **żadnemu narodowi,** oparte są na trwałym fundamencie, dlatego też przyczyniają się do jeszcze potężniejszego zadzierżgnięcia więzów przyjaźni między tymi krajami."

Projekt Konstytucji — wyrażając wolę suwerennego narodu polskiego, — wzywa nas do **„zacieśniania przyjaźni i współpracy między narodami, opartych na sojuszu i braterstwie, które łączą dziś Naród Polski z miłującymi pokój narodami świata w dążeniu do wspólnego celu: uniemożliwienia agresji i utrwalenia pokoju światowego"** (wstęp).

Projekt Konstytucji — dobitnie podkreślając pokojowy charakter naszej polityki umacniania obronności kraju — wskazuje zarazem, że suwerenność narodu jest nieodłączna od gotowości całego narodu do odparcia agresji imperialistycznej. „Siły Zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stoją na straży suwerenności i niepodległości Narodu Polskiego, jego bezpieczeństwa i pokoju" (art. 6). „Postanowienie o stanie wojny może być powzięte jedynie w razie dokonania zbrojnego napadu na Polską Rzeczpospolitą Ludową, albo gdy z umów międzypaństwowych wynika konieczność wspólnej obrony przeciwko agresji" (art. 28). „Obrona Ojczyzny jest najświętszym obowiązkiem każdego obywatela" (art. 78).

Najgłębszy sens narodowy naszej Konstytucji, jak i wszystkich konstytucji typu socjalistycznego, polega na tym, że wyraża wolę narodu, który sam ustanawia swe najwyższe prawa i stoi na straży ich realizacji, że wyraża patriotyzm mas pracujących, jedność interesów klasy robotniczej i narodu, wyraża nierozdzielność praw i obowiązków, których wspólnym i podstawowym źródłem jest praca i walka narodu o lepszą przyszłość.

Nasz projekt Konstytucji jest zarazem głęboko internacjonalistyczny; czerpie bowiem z historycznych doświadczeń międzynarodowego ruchu robotniczego, czerpie ze skarbnicy doświadczeń narodów radzieckich, natchnieniem dla niego była Konstytucja Stalinowska, wskazująca wszystkim narodom świata drogę zwycięskiego socjalizmu.

„W ciągu całego swego istnienia — mówi towarzysz Bierut — Związek Radziecki konsekwentnie łączył walkę **o swoją** suwerenność i niezależność, **o swoje** bezpieczeństwo i niepodległość z walką o suwerenność i wolność dla **wszystkich** narodów i ludów świata. W tym tkwi głęboki internacjonalizm nowej, socjalistycznej zasady suwerenności. Państwa demokracji ludowej, państwa typu socjalistycznego, państwa wyzwolone z kajdan imperializmu, dzięki pomocy i poparciu ZSRR umacniają swoją suwerenność, broniąc konsekwentnie zasady suwerenności i niezawisłości innych państw i narodów."

Naród nasz dumny jest z tego, że swym projektem Konstytucji przepojonym najgłębszym patriotyzmem i umiłowaniem Ojczyzny spełnia jednocześnie obowiązek internacjonalistyczny, wskazując masom ludowym w krajach kapitalistycznych, walczących z rodzimym i obcym uciskiem, drogę wyjścia, drogę, po której kroczy suwerenny naród polski, naród, który się wyzwolił z jarzma imperializmu.

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

G. MISSALOWA i J. SCHOENBRENNER – „HISTORIA POLSKI"
(Warszawa, 1951, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Redaktor: prof. dr Żanna Kormanowa.)

Od dawna odczuwaliśmy głęboką potrzebę uzyskania nowego spojrzenia na dzieje naszego narodu, potrzebę uzyskania obrazu, który stanowiłby wierną syntezę tych dziejów.

Nauka historyczna, której zadaniem jest prawdziwe przedstawienie procesu rozwoju historycznego społeczeństw, należy do nauk najbardziej zniekształcanych przez ideologów klas wyzyskujących. Dzieje narodu polskiego w ujęciu autorów podręczników historii w Polsce przedwrześniowej zamieniały się w historię królów, książąt i magnaterii. Naród, wykuwający swe dzieje w pracy, w walce i cierpieniach znikał z ich pola widzenia. Historia w ich wydaniu przekształcała się w apoteozę polityki klas, żyjących z wyzysku podstawowych mas narodu, w apoteozę warstw, które niejednokrotnie zdradzały interesy kraju i sprowadzały na naród klęski i nieszczęścia, w apoteozę piłsudczyzny i dmowszczyzny.

Potrzebny jest ogromny wysiłek ze strony historyków Polski Ludowej, by oczyścić historię naszego narodu z zakłamania i wypaczeń, pozostawionych w spadku przez tzw. „tradycyjną" naukę historyczną.

Stąd znaczenie omawianego przez nas podręcznika historii Polski. Stanowi on pierwszą próbę przedstawienia w podręczniku szkolnym, w sposób zgodny z prawdą historyczną, pełnych chwały, pełnych wzniesień i upadków, bohaterskich dziejów naszego narodu.

> „...Nauka historii, jeżeli chce być rzeczywistą nauką, nie może już sprowadzać historii rozwoju społecznego do czynów królów i wielkich dowódców, do czynów „zdobywców" i „zaborców" państw, lecz winna się przede wszystkim zająć historią wytwórców dóbr materialnych, historią mas pracujących, historią ludów" (Stalin).

Podręcznik zwraca uwagę uczących się na te doniosłe i decydujące strony naszej historii, których historiografia burżuazyjna nie chciała i nie mogła oświetlić. Ze stronic podręcznika odczytujemy niejako na nowo dzieje narodu polskiego, podstawowej masy narodu, a nie polskich klas wyzyskujących i pasożytniczych. Masy pracujące — kształtujące swym trudem losy kraju, walczące o jego wolność i wielkość — oto co nowe i bliskie, oto co odczuwa się przy czytaniu nowego podręcznika historii Polski.

Wiele światła na sprawy przemilczane przez dotychczasowe podręczniki rzucają np. rozdziały o życiu i walce chłopów w dawnej Polsce, o tworzeniu się folwarku pańszczyźnianego, o tym, jak chłopska krzywda i magnacka przemoc doprowadziły Polskę do zacofania gospodarczego, do bez-

siły politycznej i uwstecznienia kulturalnego, czyniąc z niej łatwy łup mocarstw zaborczych.

Wiele nowego przynoszą rozdziały podręcznika poświęcone powstaniom narodowym, uwypuklające gorący patriotyzm mas ludowych, czołową rolę takich postaci, jak jakobini powstania kościuszkowskiego, jak ksiądz Ściegienny i Edward Dembowski, jak Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski, rolę przemilczaną lub co najmniej pomniejszaną przez burżuazyjną historiografię.

Po raz pierwszy znajdujemy w szkolnym podręczniku historii Polski oświetlone pełne chwały dzieje polskiego ruchu robotniczego, postacie jego twórców i bojowników — Ludwika Waryńskiego, Marcina Kasprzaka, Feliksa Dzierżyńskiego, Juliana Marchlewskiego, Marcelego Nowotki, przedstawienie roli, jaką odgrywał proletariat polski w walce wyzwoleńczej naszego narodu na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat.

Po raz pierwszy w szkolnym podręczniku oświetlono więź pomiędzy polskim ruchem wyzwoleńczym, a rosyjskim ruchem rewolucyjnym, postawiono zagadnienie decydującego wpływu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej na wyzwolenie narodu polskiego z jarzma trzech zaborców, na rozwój polskiego ruchu robotniczego i świadomości najszerszych mas ludowych, na losy Polski.

Autorki podręcznika zerwały w sposób radykalny ze starą tradycją burżuazyjnych podręczników poświęcając przeważną część podręcznika historii nowej i najnowszej. Wiele miejsca poświęcono okresowi, obejmującemu II wojnę światową, okupację hitlerowską oraz lata kształtowania się Polski Ludowej. Te nowe proporcje, oznaczające zasadniczą zmianę struktury w stosunku do dawnych podręczników, znacznie podnoszą jego wartość kształcącą i wychowawczą. Udzielenie bowiem większej uwagi historii ostatniego okresu, pełnej ostrych walk klasowych i narodowowyzwoleńczych, które w rezultacie doprowadziły do zrzucenia przez naród jarzma obszarniczo-kapitalistycznego i do powstania państwa robotniczo-chłopskiego, posiada istotne znaczenie dla wychowania najszerszych mas narodu w duchu umiłowania Polski Ludowej i nieprzejednanej walki ze wszystkimi, którzy chcieliby przywrócić panowanie wyzyskiwaczy i znów uzależnić Polskę od światowych monopoli wielkokapitalistycznych.

Nic dziwnego, że podręcznik, mówiący prawdę o dziejach naszego narodu, o walkach polskich mas ludowych, o haniebnej roli klas wstecznych i wyzyskujących — roli, której szczególnie wymownym wyrazem były Targowica i wrzesień 1939 r. — musiał nabrać znaczenia wykraczającego daleko poza mury gmachów szkolnych. Rzecz jasna, że stosunek do tego podręcznika musiał kształtować się w zależności od stanowiska klasowego, że podręcznik ten musiał stać się sam z kolei przedmiotem ostrej walki klasowej. Zdarzały się wypadki, że elementy reakcyjne tkwiące jeszcze gdzieniegdzie w naszych szkołach usiłowały organizować bojkot podręcznika, usiłowały sabotować wprowadzenie tego podręcznika jako podstawy nauczania. Do walki z podręcznikiem próbowały zaktywizować się reakcyjne elementy spośród kleru. Wybuchem wściekłości odpowiedziało na nowy podręcznik radio amerykańskie i angielskie poświęcając mu szereg szczególnie plugawych audycji, a krajowe ramię imperializmu amerykańskiego — reakcyjne podziemie skierowało przeciwko jednej z autorek rewolwer nasłanego bandyty.

Wszystko to świadczy najlepiej, że nowy podręcznik historii przyszedł w porę, że zaspokaja w znacznej mierze potrzeby, które były palące od lat, że stanowi on nowy cios we wstecznictwo polskie wszelkich odmian, zainteresowane głęboko w zafałszowaniu historii narodu, w ukryciu prawdy o przeszłości Polski.

Właśnie ta wyjątkowo doniosła rola nowego podręcznika historii każe postawić mu szczególnie surowe wymagania. Każda zawarta w nim ocena rzuca nowe światło na przeszłość kraju, każde jego zdanie jest uważnie czytane, omawiane i komentowane przez setki tysięcy ludzi — tym większa jest odpowiedzialność za ścisłość każdego z jego sformułowań.

Niestety, autorki nie uchroniły się od szeregu niezupełnie ścisłych sformułowań.

Weźmy, dla ilustracji, parę przykładów.

Autorki słusznie kładą nacisk na uświadomienie czytelnikowi procesu ujarzmienia i zwiększenia ucisku mas chłopskich przez szlachtę. Ale nie oddają one tego procesu walki klasowej w całej jej konkretności. Autorki przyjmują statuty kazimierzowskie z 1347 r. za ostateczne zakończenie przemiany chłopów w poddanych pańszczyźnianych, podczas gdy statuty te stanowią prawne zapoczątkowanie tego procesu. W rezultacie opisują położenie chłopów w wiekach XIV, XV, XVI, XVII w słowach niemal identycznych; a przecież wiadomo, że w rzeczywistości ucisk chłopów przez szlachtę przyjął szczególnie ostre formy w wiekach XVI i XVII, pozostawiając daleko w tyle stosunki z wieku XV, a tym bardziej XIV.

Autorki dają w zasadzie prawdziwy obraz problematyki powstania kościuszkowskiego, charakteryzują decydujące znaczenie, jakie miał dla jego przebiegu udział chłopów w walce narodowo-wyzwoleńczej. Dla uzyskania prawdziwego obrazu należało jednak rozpatrzyć działalność Kościuszki na tle ówczesnej sytuacji w kraju, na tle reakcyjnej postawy szlachty przeciwstawiającej się wszelkim postępowym dążeniom reformatorskim, przedstawić zmagania Kościuszki z reakcyjną postawą jego szlachecko-magnackiego otoczenia — zmagania w których Kościuszko nieraz szedł na ustępstwa; na tle tych zmagań wystąpiłaby jasno historyczna wielkość Tadeusza Kościuszki walczącego uporczywie o konkretne — aczkolwiek tylko częściowe — polepszenie doli chłopa. Zamiast tego autorki wyrwały działalność Kościuszki z jej historycznych warunków i na tej podstawie doszły do jednostronnej oceny, że „Kościuszko zawiódł... nadzieje mas chłopskich".

Trudno również zgodzić się z twierdzeniem jakoby w okresie emigracji po powstaniu listopadowym „ludzie obozu demokratycznego budować zamierzali Polskę kapitalistyczną, w której władza należałaby do burżuazji i właścicieli folwarków"(str. 149).

Czyżby rzeczywiście ideałem Lelewela i Darasza, nie mówiąc już o Worcellu i Dembowskim, był kapitalistyczny ustrój krzywdy i wyzysku? Niewątpliwie, ostatecznym rezultatem walki przeciwko ustrojowi pańszczyźnianemu, feudalnemu, którą toczył ówczesny polski obóz postępu, mogło być w warunkach owej doby jedynie zwycięstwo kapitalizmu. To zwycięstwo byłoby postępem w owym czasie. Ale między stwierdzeniem tego faktu, a sformułowaniem autorek leży przepaść. Omawiając działalność postępowców i rewolucyjnych demokratów polskich owej doby, trzeba przede wszystkim pokazać to, co było najistotniejsze w ich szla-

chetnych dążeniach: płomienny protest przeciwko uciskowi mas ludowych, pragnienie Polski sprawiedliwej, wolnej od krzywdy społecznej, sprzeciw i bunt przeciwko niewoli kraju, przeciwko uwstecznieniu Polski i przeciwko jej reakcyjnym stosunkom politycznym, bunt, który prowadził ich dalej — do protestu przeciwko wszelkiemu uciskowi i wyzyskowi człowieka przez człowieka, do krytyki nie tylko feudalizmu, ale nawet — choć częściowo — kapitalizmu.

Podręcznik jest pracą nowatorską, zrywającą ze starymi, fałszywymi ujęciami naszej historii, właściwymi historiografii burżuazyjnej. Ale gdzieniegdzie nie potrafił przezwyciężyć ich do końca. Tym tłumaczy się np. niedostateczne oświetlenie w podręczniku wstecznej roli papiestwa i hierarchii kościelnej, jakże często działających na szkodę kraju, wbrew oporowi patriotycznych elementów spośród duchowieństwa polskiego.

Znamienna w tym względzie jest niczym nie uzasadniona pozytywna ocena działalności Stefana Batorego, nie różniąca się w zasadzie od tej, którą jego działalności dawała sanacyjna historiografia okresu przedwojennego.

A przecież „silne państwo" Batorego, to nie względnie postępowa w owym czasie monarchia stanowa, popierająca rozwój miast i biorąca w cugle magnacką samowolę, a na wskroś reakcyjny magnacko-jezuicki absolutyzm typu hiszpańskiego, degradujący miasta, zaborczy na zewnątrz, hamujący rozwój gospodarczy i kulturalny kraju.

Właśnie na przykładzie Batorego szczególnie uwydatnia się niedostateczne oświetlenie przez autorki podręcznika zagadnienia magnackiej ekspansji na wschód, zmierzającej do ujarzmienia narodów ukraińskiego i białoruskiego — ekspansji dokonującej się kosztem pozostawiania na łup zaborczości niemieckich feudałów odwiecznie polskich ziem zachodnich. Czy nie należało np. wskazać, że finansową pomoc pruską dla swych wypraw przeciwko Rosji, błogosławionych przez reprezentanta papieskiego Possewina, Batory opłacił politycznymi ustępstwami dla Hohenzollernów, ustępstwami, które później stanowiły podstawę prawną dla zjednoczenia Prus Książęcych i marchii brandenburskiej, a więc dla stworzenia monarchii pruskiej, która odegrała tak złowrogą rolę w naszych dziejach w wiekach XVIII i XIX?

Również niedostatecznie została ujawniona antypolska, antyludowa działalność Watykanu w okresie po roku 1795, a w szczególności w okresie po upadku powstania listopadowego, kiedy to działalność papiestwa i kierowana przez papiestwo działalność episkopatu we wszystkich trzech zaborach skierowana była przeciwko interesom naszego narodu. Nie widzimy również roli Watykanu, jego reakcyjnych machinacji w okresie powstania burżuazyjno-obszarniczej Polski, jego wrogiej działalności w stosunku do Polski w okresie dwudziestolecia, a zarazem tego, jak dalece zaciążył Watykan na uwstecznieniu Polski, zahamowaniu jej postępu gospodarczego, politycznego i kulturalnego.

Mówiąc o grabieżczym parciu cesarza i feudałów niemieckich na ziemie Słowian zachodnich, podręcznik niedostatecznie uwypukla uporczywą i bohaterską walkę plemion słowiańskich przeciwko tym najazdom. Warto było np. wspomnieć o rozbiciu przez Mieszka I, który posiadał już drużynę składającą się z 3.000 ludzi, późniejszych wypraw feudała niemiec-

kiego Wichmana, podobnie jak i margrabiego Hodona, oraz o skutecznej walce Mieszka I z wyprawą cesarza Ottona II. Warto było uwypuklić ciągłość i uporczywość zwycięskiej walki Mieszka I o posiadanie ujścia Odry i wyspy Wolin oraz górnego biegu Odry, co miało doniosłe znaczenie dla powstrzymania zaborczości cesarstwa niemieckiego wobec ziem słowiańskich. Można było mocniej uwydatnić zwycięstwa oręża polskiego przeciwko zaborczości cesarza Henryka II, kiedy to zbrojne oddziały Chrobrego gromiły rycerstwo cesarza nie tylko na Śląsku i nad Odrą, lecz dochodziły za Łabę, nawet do Bawarii.

Stosunkowo mało, za mało miejsca poświęca podręcznik naszej wspaniałej tradycji kulturalnej, rozwojowi naszej literatury, sztuki i nauki. Dotyczy to zarówno okresu świetności Uniwersytetu Jagiellońskiego, znakomitych umysłów Wieku Oświecenia, współtwórców nowoczesnej nauki, jak i naszej wielkiej literatury narodowej, jej doniosłego znaczenia dla ukształtowania się świadomości narodowej Polaków.

W podręczniku zbyt mało uwagi poświęcono historii bohaterskich zmagań ludu polskiego na ziemiach zachodnich w walce przeciwko ekspansji pruskiej, o zachowanie polskości tych ziem. Tak np. poza wzmianką o przejściu Śląska pod panowanie pruskie w roku 1740 i wzmożonym ucisku polskich chłopów nie ma tam mowy o wielkich, masowych ruchach chłopskich i buntach tkaczy w drugiej połowie XVIII w. Poza niewielkim ustępem o przebiegu Wiosny Ludów na Śląsku przedstawia się nieco szerzej walkę ludu śląskiego dopiero przy okazji powstań śląskich w latach 1919 — 1921. Pisząc skąpo o Ziemi Mazurskiej nie wspomina się o wyborze na posła Gizewjusza, wyborze stanowiącym jaskrawą manifestację ludności na rzecz zachowania i utrwalenia polskości na tych ziemiach.

Jak już stwierdziliśmy, autorki w zasadzie zmieniły proporcje podręcznika, poświęcając przeważną jego część historii nowej i najnowszej. Ale nie przeprowadziły tych zmian konsekwentnie. Wydaje się, że należałoby stanowczo więcej miejsca udzielić historii Polski Ludowej kosztem skrócenia okresu feudalnego. Uwypukliłaby się przez to bardziej doniosłość przemian społecznych, jakie dokonały się w kraju, wspaniała epopea budownictwa socjalistycznego w Polsce, ogromny wysiłek, którego dokonuje nasz naród dla jak najszybszego odrobienia wiekowego zacofania ekonomicznego i kulturalnego — spuścizny naszej przeszłości, spuścizny panowania magnaterii, szlachty i burżuazji, jednocześnie zaś daleko pełniej mogłaby zostać oświetlona braterska i wszechstronna pomoc udzielana naszemu narodowi przez wielki Kraj Rad.

Podręcznik w stosunkowo szczupłych ramach objętościowych zawiera ogromny materiał historyczny, sięgający od początków kształtowania się państwa polskiego do Planu Sześcioletniego i współczesnej sytuacji międzynarodowej.

Dla bardziej przejrzystego podziału tak rozległego materiału należało w sposób bardziej systematyczny uporządkować go według formacji społeczno-ekonomicznych w ich rozwoju i przeżywaniu się. Brak takiego uporządkowania odbił się ujemnie na samym przedstawieniu procesu dziejowego. Nie wystąpiła bowiem w sposób przejrzysty historia rozwoju i wzrostu sił wytwórczych, wydajności pracy ludzkiej, opanowania sił przyrody przez człowieka. W związku z tym nie dość przejrzysta jest ana-

liza różnych form wyzysku klasowego i odpowiadających im form walki klasowej na określonych szczeblach rozwoju ekonomicznego. Same zaś klasy wyzyskiwane, oderwane od sfery produkcji, pokazane są głównie od strony ich społecznej niewoli i jakby bezskutecznej walki. Realizacja słusznych wskazań marksizmu-leninizmu, którymi kierowały się autorki, nie została przeprowadzona konsekwentnie. Nie przedstawiono dostatecznie, jak masy pracujące — producenci, wytwórcy dóbr materialnych są nosicielami historycznego postępu społeczeństwa.

Wreszcie zwrócić trzeba uwagę na szereg błędów rzeczowych, od których na pewno można było i należało się ustrzec. Modrzewski nie był mieszczaninem jak twierdzą autorki (str. 70), Kołłątaj nie był posłem na sejm (str. 105); supliki gromad chłopskich nie były rozrzucane na rynkach, jak sądzą autorki (str. 92) utożsamiając ulotkę polityczną (ujętą w formę tzw. Supliki Torczyńskiej) z właściwymi suplikami chłopskimi.

Takich błędów jest więcej. Obciążają one nie tylko autorki, ale również i wydawnictwo. A przecież można było się ustrzec przed nimi, gdyby w redagowaniu podręcznika brał udział większy kolektyw specjalistów poszczególnych okresów.

*
*   *

Podręcznik miał pierwotnie służyć za podstawę do nauczania w klasie czwartej. Przy opracowywaniu go, ze względu na nowatorski, pionierski charakter pracy, ramy materiałowe i dydaktyczne, nakreślone przez poziom klasy IV, nie mogły zostać zachowane. Brak jakiegokolwiek innego typu podręcznika sprawił jednak, że jest on używany jako materiał pomocniczy na stopniu licealnym, stał się pomocą naukową w szkołach dla dorosłych, w szkoleniu partyjnym itd. itp.

W niniejszej recenzji ustosunkowaliśmy się do niego jako do podręcznika o takim właśnie uniwersalnym charakterze, pomijając świadomie jego ocenę ze stanowiska dydaktycznego. Jest jasne, że znaczna część zawartego w nim materiału jest za trudna dla ucznia klasy IV, inne zaś części mogą być nie wystarczające dla ucznia na wyższym poziomie.

Wydaje się nam, że autorki — dając pierwszą zgodną z prawdą historyczną próbę podręcznikowej syntezy naszych dziejów, opartą w swych zasadniczych liniach na metodologii marksistowskiej — stworzyły podstawę, na której można oprzeć dalsze prace nad podręcznikami szkolnymi historii Polski, prace, które powinny zmierzać do stworzenia udoskonalonych dwóch podręczników: jednego dla klasy IV, drugiego zaś dla stopnia licealnego.

Witold Kula
Bogusław Leśnodorski
Tadeusz Manteuffel

„W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ POWSTANIA POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ" (MATERIAŁY I DOKUMENTY), STYCZEŃ 1942 R. — GRUDZIEŃ 1948 R.

(Wyd. Wydziału Historii Partii KC PZPR, nakładem „Książki i Wiedzy", Warszawa 1952 r., str. 645)

Po raz pierwszy czytelnik polski dostaje do rąk książkę, która daje tak wyczerpujący i bogaty obraz bohaterskiej walki i pracy Polskiej Partii Robotniczej, obraz obejmujący siedmioletni okres działalności partii. Uszeregowane w chronologicznym porządku liczne odezwy, artykuły prasowe, przemówienia oraz inne materiały i dokumenty partyjne odtwarzają pełną chwały i poświęcenia historię Polskiej Partii Robotniczej, zarówno w dniach okupacji hitlerowskiej jak i w dniach budownictwa pokojowego, są świadectwem przewodniej roli, jaką odegrała PPR na przełomowym etapie dziejów naszego narodu, etapie, który zapisał się wyzwoleniem narodu polskiego spod jarzma hitlerowskiej okupacji i rozstrzygającym zwycięstwem mas ludowych z klasą robotniczą na czele nad rodzimą reakcją i obcym imperializmem.

„W ciężkich latach panowania faszyzmu w Europie komuniści byli niezawodnymi, odważnymi i ofiarnymi bojownikami o wolność narodów, bojownikami przeciwko reżimowi faszystowskiemu" — słowa te, wypowiedziane przez towarzysza Stalina w marcu 1946 r., umieszczone zostały jako motto do pierwszej części książki, obejmującej okres od powstania PPR w styczniu 1942 r. do lutego 1943 r.

Słowa te znajdują całkowite potwierdzenie w dziejach zmagań narodu polskiego z faszystowskim okupantem, w czołowej roli, jaką odegrali komuniści polscy na froncie walki narodowo-wyzwoleńczej. To właśnie komuniści polscy — wychowankowie rewolucyjnej szkoły KPP — byli tymi, którzy wznosząc wysoko sztandar walki o narodowe i społeczne wyzwolenie rzucili hasło zbrojnej walki z okupantem i hasło to realizowali, obficie przelewając swą krew za sprawę narodu i klasy robotniczej.

W 1939 r., kiedy antynarodowa polityka sanacji i przestępcza gra zachodnich imperialistów oddały Polskę na łup hitlerowskim ludobójcom, nie było w Polsce zorganizowanej partii komunistycznej. Ale komuniści polscy stali w pierwszych szeregach walki z faszystowską nawałą. Symbolem roli, którą odegrali komuniści w tym okresie, stał się tow. Buczek, którego sanacja piętnaście lat trzymała w swych katowniach. Towarzysz Buczek po wyłamaniu się z więzienia stanął w pierwszych szeregach walczących i poległ prowadząc do boju przeciwko hitlerowcom żołnierzy polskich, opuszczonych przez ich sanacyjnych dowódców.

Natychmiast po katastrofie wrześniowej w ośrodkach robotniczych kraju powstały grupy rewolucyjne, złożone z świadomych antyfaszystów, przede

wszystkim zaś z komunistów i ich sympatyków, grupy, organizujące planową walkę z hitlerowskim okupantem. Na członkach tych grup oparła się zorganizowana przez grupę komunistów polskich z tow. Marcelim Nowotką na czele Polska Partia Robotnicza. W pierwszej swej odezwie w styczniu 1942 r. wzywa ona wszystkich, komu droga jest sprawa niepodległości i wolności narodu, do tworzenia narodowego frontu walki z najeźdźcą.

Odezwa wskazuje, że front ten spełni swe zadanie tylko wtedy, „kiedy w jego pierwszych szeregach walczyć będzie zespolona i zwarta klasa robotnicza".

Partia klasy robotniczej musi być partią, „która zawsze i wszędzie broni interesów mas pracujących i walczy o ich ostateczne wyzwolenie spod jarzma kapitalizmu, partią związaną tysiącem nici z życiem, losami i przeszłością swego własnego narodu, partią, która w całej swej działalności kieruje się dobrem narodu polskiego".

Taką właśnie partią, wyrosłą z potrzeb i tęsknot klasy robotniczej, realizującą historyczne zadania całego narodu, zdolną do odegrania roli hegemona narodowego frontu walki z okupantem, była Polska Partia Robotnicza, oparta na najlepszych rewolucyjnych tradycjach polskiego ruchu robotniczego.

PPR była wówczas jedyną partią, która wskazywała narodowi, że droga do wolności wiedzie poprzez walkę prowadzoną w oparciu o sojusz i współdziałanie z niezwyciężoną Armią Radziecką, co głosiła jej pierwsza odezwa słowami: „Naszym świętym obowiązkiem jest niesienie wszechstronnej i jak najwydatniejszej pomocy bohaterskiej Armii Czerwonej". PPR była wówczas jedyną partią, która widziała w ZSRR zarówno sojusznika w walce zbrojnej z okupantem, jak i sojusznika klasowego w walce o zrzucenie jarzma kapitalistów i obszarników. Tylko taka partia, kierująca się wskazaniami marksizmu - leninizmu, żywiąca bezwzględne zaufanie do Związku Radzieckiego, do WKP(b) i wodza mas pracujących całego świata, towarzysza Stalina, partia, która właśnie dzięki temu jasno mogła ocenić perspektywy, jakie otworzą się przed narodem polskim w wyniku zwycięstwa oręża radzieckiego — tylko taka partia zajmować mogła we wszystkich podstawowych sprawach słuszne stanowisko, zgodne z interesami narodu polskiego, odpowiadające potrzebom walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. I tylko taka partia zdolna była mobilizować masy ludowe do walki o narodowe i społeczne wyzwolenie, przewodzić masom w tej walce i doprowadzić ją do zwycięstwa.

Materiały i dokumenty odnoszące się do okresu okupacji odzwierciedlają wymownie olbrzymi wysiłek partii, włożony w dzieło zorganizowania szerokiego, ogólnonarodowego frontu skupiającego masy do walki zbrojnej przeciwko hitlerowskim ciemiężcom, o wolną i sprawiedliwą Polskę Ludową. W związku z tym ujawnia się kierownicza rola PPR w organizowaniu szerokiego ruchu partyzanckiego — siły zbrojnej narodu, która celnie uderzała w wojska hitlerowskie, dezorganizowała transport zasilający wojska na froncie sprzętem i ludźmi, brała w obronę ludność, nad którą pastwili się faszystowscy oprawcy.

Walka zbrojna z okupantem — czołowe zadanie, jakie wysunęła partia przed narodem — stanowi oś licznych, zamieszczonych w zbiorze, odezw partyjnych, artykułów prasowych i komunikatów, które drukowane były w konspiracyjnych drukarniach.

W artykule „Front narodu przeciw najeźdźcy", zamieszczonym w pierwszym numerze centralnego organu KC PZPR „Trybuna Wolności" z dnia 1 lutego

1942 r., czytamy: „Sabotaż, dywersja i partyzantka — oto broń, którą już dziś musimy uderzyć całą siłą we wroga... Godząc w najeźdźcę wszystkimi dostępnymi nam środkami, maszerujemy razem z całym frontem narodów miłujących wolność... Dziś a nie jutro trzeba atakować wroga. Dziś a nie jutro trzeba rozpocząć przygotowania do ogólnonarodowego wybuchu".

To samo hasło wypisane jest w licznych odezwach PPR. „Twórzcie grupy partyzanckie i gromady bojowe, palcie kontyngentowe składy w gminach i powiatach. Napadajcie na podwody z kontyngentami, rekwirujcie żywność i rozdawajcie biednym. Ukrywajcie zbiory własne przed wrogiem..." — głosi odezwa KC do chłopów i robotników rolnych.

„Nie wolno nam biernie poddawać się brance obliczonej na wywiezienie, skoszarowanie i zniszczenie tysięcy polskiej młodzieży! Brońcie się przed poborem do Służby Budowlanej, łapankami i wywozem do Niemiec! Uciekajcie z waszych domów, jednoczcie się przy pomocy organizacji lub samodzielnie i twórzcie kadry polskiej partyzantki!" — głosi odezwa KC do młodego pokolenia Polski.

W zbiorze znajdujemy historyczny rozkaz Głównego Dowództwa Gwardii Ludowej z 15 maja 1942 r. skierowany do oddziałów wyruszających w pole: „Działajcie śmiało i bezwzględnie — głosi on. — Mścijcie na wrogu każdą jego podłość popełnioną na ziemi polskiej. Bezpośrednią naszą rezerwą i zapleczem jest cały naród polski, jest każdy uczciwy Polak, spotkany na drodze naszej walki... Za wami pójdą nowe setki i tysiące. Polskie bory, pola, drogi, wsie zaludnią się oddziałami partyzantów — bojowników o wolność".

Po tym rozkazie w prasie PPR i GL zaczęły się ukazywać systematycznie komunikaty Sztabu Głównego GL, donoszące o coraz liczniejszych akcjach zbrojnych.

W komunikacie, zamieszczonym w piśmie „Gwardzista" w numerze z 1 lipca 1942 r., czytamy: „Spalono most na Liwcu. Spalono most pod Mińskiem Mazowieckim. Pod Rejowcem wysadzono pociąg z materiałami wojennymi. Przerwa w ruchu trwała 10 godzin. W okolicach Piotrkowa miały miejsce wystąpienia kilku grup partyzanckich..."

Następny komunikat, opublikowany w „Gwardziście" w numerze z 10 lipca 1942 r., donosi m. in.:

„Wykolejono i spalono pociąg z materiałem wojennym na st. kol. Płaszów... Zerwano most na rzece Szkcie, na szosie Warszawa — Brześć.. Zlikwidowano oddział składający się z 15 żandarmów. Oddział ten jechał samochodem ciężarowym na obławę i wpadł w zasadzkę koło m. Kłodno (pow. Biała Podlaska)."

Były to pierwsze kroki GL. W jak szybkim tempie podnosiła się fala walk partyzanckich, świadczy np. fakt, że komunikat Sztabu GL, obejmujący zaledwie dziesięciodniowy okres od 25. X do 5. XI 1943 r., wylicza m. in. 10 wykolejonych pociągów, opanowanie 8 posterunków Wehrmachtu i policji granatowej, 18 większych bitew itd.

Komunikaty Sztabu GL świadczyły, że hasło walki zbrojnej, rzucone przez PPR, znajdowało coraz głębsze zrozumienie i poparcie w masach narodu, że bohaterskie czyny „gwardzistów", ich bitwy stoczone z wrogiem, akcje przeciw transportom hitlerowskim, sabotaże w fabrykach, wystąpienia w obronie ludności prześladowanej przez okupanta — że cała działalność GL mobilizowała do jej szeregów coraz to nowe zastępy bojowników.

Wzrost siły PPR, która potężniała w ogniu prowadzonej przez naród pod jej kierownictwem walki z okupantem, wzrost ruchu partyzanckiego w kraju budziły wściekłość i trwogę elementów obszarniczo-kapitalistycznych.

Dziś wiemy już z całą dokładnością, że słynne hasło reakcji „stania z bronią u nogi" oznaczało nie tylko jawne poparcie okupanta, lecz również i przede wszystkim haniebne, podstępne mordowanie tych, którzy z bronią w ręku tępili katów naszego narodu i walczyli o Polskę wolną, Polskę sprawiedliwości społecznej. Reakcja w swej nienawiści do mas walczących zbrojnie z okupantem mordowała najlepszych synów narodu — członków PPR i GL — ściśle współdziałając z Gestapo i Wehrmachtem. Ta podła zdrada reakcji cieszyła się sympatią i uznaniem amerykańsko-angielskich mocodawców, którzy w tajnych instrukcjach zalecali łączenie się z hitlerowcami w celu zduszenia wyzwoleńczej walki zbrojnej mas ludowych.

„Do walki z ludem zbroi się dziś reakcja, licząc na niezawodną pomoc angielskich desantów — pisała „Trybuna Wolności" w n-rze z dnia 15 października 1942 r. — Niepomna cierpień narodu agituje za biernością, przyczyniając się w ten sposób do przedłużenia wojny, do opóźnienia dnia wolności... Ta zdrada interesów narodowych, to ciągłe sabotowanie walki wyzwoleńczej mas ludowych stanowi nową ciemną kartę w historii polskiej burżuazji."

Z walki, prowadzonej w najcięższych i najtrudniejszych warunkach pierwszego roku istnienia partii, roku gromadzenia rozproszonych sił, nawiązywania kontaktów i tworzenia zrębów organizacyjnych, roku prób i doświadczeń — PPR wyszła zwycięsko, stała się „siłą, przed którą drży wróg, z którą każdy liczyć się musi".



Zwycięstwo stalingradzkie, potęgując w szerokich masach narodu polskiego wiarę w rychły koniec hitleryzmu, otworzyło nowe perspektywy rozwoju walki wyzwoleńczej na ziemiach polskich. „Po latach triumfu brunatnych hord w Europie — pisała „Trybuna Wolności" w n-rze z dnia 15 lutego 1943 r. — ofensywa stalingradzka stała się punktem zwrotnym wojny — zapoczątkowała nowy okres — zwiastuje nieuchronny upadek faszystowskich Niemiec".

Ten właśnie okres od zwycięstwa stalingradzkiego do ogłoszenia Manifestu PKWN wyodrębniony został w tomie w drugą oddzielną część. Jednym z pierwszych dokumentów partyjnych tego okresu są uchwały plenum Komitetu Centralnego PPR, opublikowane w „Trybunie Wolności" w n-rze z dnia 1 lutego 1943 r. Stwierdzając, że na skutek bitwy stalingradzkiej „w sytuacji wojennej nastąpił zdecydowany zwrot", uchwała plenum podkreśla, że „Anglia i Ameryka nie wykonały uroczyście i publicznie przyjętego w maju ub. r. zobowiązania „utworzenia drugiego frontu w Europie w 1942 r.", przedłużając tym samym wojnę i ratując Hitlera przed pewną klęską jeszcze w 1942 r.".

Podkreślając wzrost siły partii i jej wpływów, plenum wskazało na podłą rolę przywódców sanacyjnych, endeckich i wuerenowskich, którzy wiążą swe nadzieje z pewnymi kołami plutokracji angielsko - amerykańskiej, „równolegle z hitlerowcami prowadzą kampanię szczucia przeciwko Związkowi Radzieckiemu, komunizmowi i PPR jako „wrogowi Nr 1", tworząc w ten sposób ideową platformę współpracy z hitleryzmem i zdrady interesów narodu polskiego".

Plenum stwierdziło, że „wzmożona czujność rewolucyjna, walka z niechlujstwem organizacyjnym, przestrzeganie zasad konspiracji i zasad przyjmowania

do partii nowych członków — to obowiązek całej partii, a w pierwszym rzędzie kierowniczego aktywu partyjnego. Każdy członek partii winien sobie uprzytomnić, iż obecny okres sprzyja przenikaniu w szeregi partyjne obcych i wrogich nam elementów. Nie wolno nam zapomnieć doświadczeń historii ruchu robotniczego w Polsce. Jedność klasy robotniczej, walka o front narodowy nie zwalniają nas, a odwrotnie — nakazują wzmożoną czujność i zachowanie czystości szeregów partyjnych".

W świetle faktów ujawnionych już po wojnie, w świetle działalności Gomułki i Spychalskiego, którzy otworzyli drzwi do partii agentom obcych wywiadów, mordercom najlepszych bojowników PPR — widzimy jasno, jak słuszne i wnikliwe było stanowisko marksistowsko - leninowskiego trzonu partii, wyrażone w uchwale KC powziętej na progu drugiego roku działalności partii.

W listopadzie 1943 r. KC partii wydał deklarację „O co walczymy?". Zawarty jest w niej program partii, który miał być wprowadzony natychmiast po wyzwoleniu. Program głosił, że władza w przyszłym państwie musi spocząć w rękach ludu, i odmawiał zdradzieckiemu rządowi emigracyjnemu, opartemu na ozonowej konstytucji, prawa reprezentowania narodu polskiego. Program wysuwał m. in. postulat przyłączenia do Polski jej starych ziem na Zachodzie i nad Bałtykiem, mówił o sojuszu ze Związkiem Radzieckim, o nacjonalizacji przemysłu, o obdzieleniu chłopów ziemią obszarniczą, o odbudowie i rozbudowie gospodarki w oparciu o zasadę planowania, o zapewnieniu wszystkim obywatelom prawa do pracy.

Dziś po latach ocenić możemy, że program zawarty w tej deklaracji został w pełni zrealizowany.

Do zbioru włączono materiały i dokumenty dotyczące Związku Patriotów Polskich, Dywizji im. T. Kościuszki i I Armii Polskiej w ZSRR.

Deklaracja ideowa Związku Patriotów Polskich w ZSRR z czerwca 1943 r. dobitnie świadczy o nierozerwalnej więzi ideowej, jaka łączyła bojowników PPR walczących w kraju z działaczami ZPP, na którego czele, podobnie jak na czele PPR, stali zahartowani w bojach klasowych komuniści. Świadczy o wspólnej ocenie sytuacji, o wspólnym poglądzie na zadania, jakie stoją przed narodem.

Okres między Stalingradem a wyzwoleniem ziem polskich przez Armię Radziecką — to okres gwałtownego wzrostu sił i wpływów PPR wśród najszerszych mas narodu polskiego, okres, kiedy coraz więcej Polaków rozumie słuszność zasadniczego stanowiska PPR, że wyzwolenie Polski może przyjść jedynie od Związku Radzieckiego, okres, kiedy klasa robotnicza i jej partia zdobywają faktyczny „rząd dusz", faktyczną hegemonię w narodzie.

Jest to zarazem okres, w którym reakcja polska przechodzi do najbardziej cynicznych form walki z ruchem robotniczym, z PPR. Reakcja polska czuje, że klasa robotnicza i jej partia wydzierają jej z rąk ster spraw polskich i właśnie dlatego chwyta się najpodlejszych metod walki przeciwko naszej partii. Jest to okres, kiedy Bór-Komorowski proklamuje wręcz, że głównym niebezpieczeństwem są rewolucyjne masy ludowe, kiedy wychodzi jego osławione zarządzenie o „likwidowaniu band wywrotowych", tj. polecenie mordowania partyzantów GL; jest to okres, który w dziejach przestępczej roboty reakcji polskiej określają z jednej strony — wymordowanie oddziału GL w Borowie, z drugiej zaś — haniebna działalność „Startu" bezpośrednio współpracującego z Gestapo.

*
* *

W dalszej części zbioru znajdujemy m. in. materiały i dokumenty związane z wielkim historycznym wydarzeniem w życiu narodu polskiego, jakim było utworzenie Krajowej Rady Narodowej pod przewodem towarzysza Bieruta.

W zbiorze znajdujemy m. in. Manifest demokratycznych organizacji społeczno - politycznych z grudnia 1943 r. w sprawie powołania KRN, przemówienie towarzysza Bieruta na pierwszym posiedzeniu KRN, deklarację KRN z 1 stycznia 1944 r. oraz szereg wydanych przez nią uchwał i dekretów z tego okresu.

Słusznie załączono do tych dokumentów wyjątek z rezolucji plenum KC PPR z dnia 3 września 1948 r. w sprawie odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w kierownictwie partii. Dzieje powstania KRN nierozłącznie związane są bowiem z walką, jaką toczył marksistowsko-leninowski trzon KC partii pod kierownictwem towarzysza Bieruta przeciw odchyleńcom z grupy Gomułki, którzy pragnęli pozbawić KRN jej rewolucyjnej treści, podporządkować ją poprzez agenturalny CKL burżuazyjnej Radzie Jedności Narodowej.

Ta polityka gomułkowców sprowadzała się do pozbawienia partii kierowniczej roli we froncie narodowym, do oddania kierownictwa walką narodu ponownie w ręce burżuazji, to znaczy do zaprzepaszczenia tej walki, do oddania Polski pod władzę imperialistów amerykańskich i angielskich, tych samych, którzy już wtedy za pośrednictwem szefa wywiadu amerykańskiego w Europie, Allana Dullesa, prowadzili rozmowy z generałami hitlerowskimi na temat utrzymania reakcyjnych Niemiec jako bastionu amerykańskiego przeciwko ruchom rewolucyjnym w Europie.

Wysiłki gomułkowców zostały pokrzyżowane i udaremnione.

*
* *

Trzecia część tomu obejmuje okres od 22 lipca 1944 r. do grudnia 1948 r. Zrozumiałe jest, że znaleźć się tu mogły tylko najważniejsze materiały i dokumenty tego okresu, w którym partia — kierownicza siła władzy ludowej — rozwinęła tak wszechstronną działalność. Materiały te i dokumenty mówią nam o olbrzymim wysiłku, jaki włożyła Polska Partia Robotnicza w dzieło całkowitego wyzwolenia kraju oraz budowy i umocnienia państwa ludowego, mówią o PPR jako o inicjatorce i czołowej organizatorce historycznych przemian w naszym kraju. Mówią o jej niezmordowanych wysiłkach scementowania wszystkich sił demokratycznych pod wodzą klasy robotniczej, o jej walce o jednolity front klasy robotniczej, który był etapem na drodze do całkowitego zjednoczenia ruchu robotniczego w ramach jednej partii marksistowsko - leninowskiej. Materiały i dokumenty tego okresu mówią nam o nieugiętej walce, jaką prowadziła PPR przeciw faszystowskiemu podziemiu i mikołajczykowskiemu kierownictwu PSL — najmitom anglo - amerykańskich imperialistów.

Walka ta, w której poległo wielu najofiarniejszych bojowników naszej partii, najlepszych synów polskich mas ludowych, zapewniła zwycięstwo socjalizmu w Polsce. Uchroniła ona nasz kraj przed restauracją kapitalizmu, przed powrotem ponurych czasów bezrobocia i nędzy mas ludowych. Stworzyła ona warunki dla zasadniczej przebudowy gospodarczej Polski, dla wielkiego budownictwa Planu Sześcioletniego, planu zbudowania socjalizmu w Polsce, planu przemiany Polski w kraj przemysłowy, zamożny i kulturalny.

Po złamaniu prób reakcyjnego, faszystowskiego podziemia, zmierzających do rozpętania w kraju wojny domowej dla przywrócenia panowania kapitalistów i obszarników, po zdruzgotaniu mikołajczykowskiego PSL — rzecznika rodzimych wyzyskiwaczy i agentury amerykańskiego imperializmu — partia musiała rozbić jeszcze jedną przeszkodę na naszej drodze do socjalizmu: dywersję grupy Gomułki - Spychalskiego. Gomułkowszczyzna w treści swej sprowadzała się do zahamowania rozwoju Polski ku socjalizmowi, do umocnienia pozycji elementów kapitalistycznych w kraju, a więc w perspektywie — odbudowania kapitalizmu, podporządkowania Polski siłom imperialistycznym. Dla praktyki gomułkowszczyzny charakterystyczne było patronowanie grupom reakcyjnych dywersantów, do zaśmiecania partii i aparatu państwowego wrogami mas ludowych. Rozgromienie gomułkowszczyzny, która bynajmniej nie przypadkowo stawała w obronie faszysty Tito, zostało przeprowadzone przez plenum sierpniowe 1948 r. W tomie zamieszczony został referat, wygłoszony przez tow. Bieruta na plenum sierpniowym KC PPR. W referacie tym towarzysz Bierut odsłonił korzenie odstępstwa Gomułki, sięgające jeszcze lat okupacji, jego zdradę marksizmu-leninizmu, która ujawniła się w pełni w 1948 r., kiedy to chciał złożyć całą spuściznę nacjonalistycznej ideologii PPS u podstaw zjednoczonej partii, kiedy to udzielił poparcia faszystowskiej klice Tito, sprzeniewierzył się proletariackiemu internacjonalizmowi. Plenum sierpniowe — zadając decydujący cios gomułkowszczyźnie, na którą tak liczyli imperialistyczni wrogowie — wzmocniło partię, oczyściło grunt pod zjednoczenie ruchu robotniczego na zasadach marksizmu-leninizmu.

Tom zamyka deklaracja ideowa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zwycięstwo marksizmu-leninizmu, którego dobitnym świadectwem jest ten historyczny dokument, zwycięstwo, które legło u podstaw PZPR, zostało przygotowane i osiągnięte dzięki bohaterskiej walce i dzięki słusznemu stanowisku PPR, dzięki jej nieugiętej wierności sprawie zbudowania Polski Socjalistycznej, sprawie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, nieugiętej wierności wielkiej nauce Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

A. Kubacki

O PROJEKCIE KONSTYTUCJI POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Leon Kruczkowski „Prawo do kultury", Warszawa 1952, „Czytelnik".

E. Banaszczyk „Obrona Ojczyzny—najświętszy obowiązek obywatela Polski Ludowej", Warszawa 1952, „Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej".

Ludomir Stasiak „Co nowa Konstytucja daje chłopom", Warszawa 1952, „Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza".

Stanisław Gabryl „Rozdział Kościoła od państwa", Warszawa 1952, nakładem Studium Konstytucyjnego przy CK Stronnictwa Demokratycznego.

Helena Jaworska „Młodzież dyskutuje nad projektem Konstytucji", Warszawa 1952, „Książka i Wiedza".

W ciągu ostatniego miesiąca ukazał się szereg wydawnictw omawiających zarówno całokształt Projektu Konstytucji (jak np. **„O Projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej"**. Wyd. Wydziału Prop. KC PZPR, **„Konstytucja Ludu Polskiego"** J. Tepichta, **„Konstytucja prawdziwej wolności"** — Wacława Schayera) jak również szereg wydawnictw poświęconych omówieniu poszczególnych zagadnień dotyczących Projektu Konstytucji.

W tym miejscu pragniemy zwrócić uwagę i zasygnalizować niektóre wydawnictwa poświęcone poszczególnym problemom.

*
* *

Leon Kruczkowski cytując słowa Gorkiego „Dzieje burżuazji — to historia jej duchowego upadku" kreśli przekonywający obraz upadku kultury burżuazyjnej szczególnie w okresie gnicia ustroju kapitalistycznego, w okresie imperializmu. „Okres ostatniego półwiecza — pisze Leon Kruczkowski — okres światowych wojen imperialistycznych doprowadza kulturę burżuazyjną do ostatecznej stagnacji i zwyrodnienia".

Jednocześnie autor zwraca uwagę, że w krajach kapitalistycznych przodujący ludzie w narodzie toczą walkę przeciwko temu zwyrodnieniu, przeciwko „amerykanizacji" nauki i sztuki.

Upadkowi kultury w krajach kapitalistycznych autor przeciwstawia rozkwit wszystkich dziedzin kultury w ZSRR i krajach demokracji ludowej. „Jest faktem niewątpliwym pisze Leon Kruczkowski — że dokonało się i postępuje w dalszym ciągu niebywałe dotąd w dziejach cywilizacji przesunięcie, przemieszczenie obiegu dóbr kulturalnych ludzkości — z krajów kapitalistycznych do wielkiego kraju socjalizmu i krajów budujących socjalizm".

Autor kreśli ogrom zdobyczy w dziedzinie kultury jakie osiągnęła Polska Ludowa w ciągu siedmiu lat swego istnienia, pokazuje wielkość naszej rewolucji kulturalnej w porównaniu ze stanem nauki i oświaty w okresie rządów obszarniczo-burżuazyjnych w Polsce przedwrześniowej.

Dla ilustracji autor przytacza m. in. następujące cyfry: ilość szkół wyższych w Polsce wzrosła z 32 w r. 1938 do 57 w r. 1949, obecnie zaś wynosi ona 82, a ilość studentów wzrosła odpowiednio z 50 tysięcy — do 120 tysięcy w br.

Przeciętny nakład wydawnictw książkowych wynosił w r. 1937 — 3.500 egzemplarzy, w r. 1948 — 17.000 egz., w r. 1951 — 18.900 egz. Frekwencja w kinach stałych wynosiła w r. 1937 — 57 milionów, w r. 1948 — 85 milionów, w r. 1951 — 106,5 miliona tzn. licząc na głowę ludności zwiększyła się dwukrotnie. Niemal identycznie wzrosła w tym samym czasie frekwencja w teatrach.

Pokazując wielkość przełomu w dziedzinie kultury i jej perspektywy, autor powiada, że linie tej perspektywy „rozwijają się w miarę odległości jak ramiona otwarte w przyszłość".



E. Banaszczyk w broszurze o obronie Ojczyzny podkreśla wagę zagadnienia obronności kraju i omawia jego rolę w Projekcie Konstytucji: „Podsumowując osiągnięcia narodu polskiego, wytyczając kierunek jego rozwoju, Projekt Konstytucji zawiera również zasady zabezpieczenia niepodległości i wolności Polski Ludowej. Sprawa obrony Ojczyzny to sprawa całego narodu".

Autor omawia, na czym polega patriotyzm socjalistyczny. Podkreśla, że uczucie płomiennej miłości Ojczyzny i narodu budującego socjalizm to zarazem uczucie bezgranicznej nienawiści i pogardy dla wrogów dążących do zagarnięcia ziemi polskiej i narzucenia narodowi polskiemu jarzma niewoli. Autor obrazuje chwałę oręża polskiego w tysiącletniej naszej historii.

„Do walki w obronie ojczyzny — czytamy w broszurze — stawały nie tylko regularne siły wojskowe. Szczególną cechą walk obronnych narodu polskiego jest to, że gdy klasy posiadające szły na ugodę z najeźdźcą, do boju stawały szerokie masy ludu, niejednokrotnie doprowadzając do całkowitej, sromotnej klęski uzbrojonego po zęby najeźdźcy".

Autor mówi o zwycięskiej walce Bolesławowskich wojów, o bohaterskiej obronie Głogowa, o walce z naporem Zakonu Krzyżackiego, o wspaniałym zwycięstwie Słowiańszczyzny pod Grunwaldem, o wojnie trzynastoletniej, w której Kazimierz Jagiellończyk ostatecznie zdruzgotał potęgę Krzyżaków, i o innych pełnych chwały zwycięstwach oręża polskiego przeciwko najeźdźcom. Autor mówi o epopei powstań narodowych, o bohaterstwie Kosynierów Kościuszkowskich, o bohaterach walk o niepodległość ojczyzny — Łukasińskim, Wysockim, Bemie, Ściegiennym, Dembowskim, Bossaku, Wróblewskim, Dąbrowskim i o wielu innych wielkich patriotach, którzy walczyli o wolność w innych krajach, pomni wezwania Sułkowskiego **„Polska jest wszędzie gdzie bronią wolności"**.

Autor przechodząc do omówienia walk, jakie toczyła polska klasa robotnicza pod wodzą swoich rewolucyjnych partii „Proletariatu", SDKPiL, KPP — stwierdza, że była to walka o wolność ziemi ojczystej, o wolność narodu.

Autor podkreśla również znaczenie walk wyzwoleńczych ludu śląskiego, przeciwko niemieckiemu imperializmowi.

W następnej części broszury autor stwierdza, że męstwo żołnierza polskiego w walce z faszyzmem, jego umiłowanie wolności Ojczyzny, to wspaniałe dziedzictwo najpiękniejszych naszych narodowych tradycji walk w obronie Ojczyzny.

„Im bowiem historia narodu — pisze autor — jest bogatsza w tradycje walki o sprawiedliwe cele, im bardziej zahartowany jest naród w walkach w obronie Ojczyzny, tym większy jest duch męstwa, ofiarności i hartu u tych bojowników wolności narodu, którzy są spadkobiercami najpiękniejszych tradycji narodowych. Jesteśmy gotowi bronić naszej Ojczyzny wzorem Bolesławowych wojów i grunwaldzkich rycerzy, wzorem Czarneckiego i Kościuszki, wzorem Bema i Dąbrowskiego, wzorem Dzierżyńskiego i Świerczewskiego. A jesteśmy wielekroć silniejsi niż kiedykolwiek w historii. Siłę

naszą umacnia ludowy ustrój naszej Ojczyzny, siłę naszą umacnia to, że z nami jest niezwyciężony Związek Radziecki i jego wódz Stalin, że z nami są potężne narody wolnych już krajów, że z nami są wszyscy ludzie, którzy miłują pokój i wolność".

*
* *

Stasiak broszurę swą ujął w formie gawędy z trzema chłopami — Janem, Piotrem, i Józkiem, z których każdy przeszedł inną drogę życiową. „Właśnie z Wami trzema — pisze L. Stasiak — chcę się uwagami o Konstytucji podzielić. Z Wami — bo Wasze życie i życie i przyszłość robotników i chłopów całego naszego narodu jest treścią podstawowych założeń Projektu Konstytucji".

Autor przypomina, że tylko kułackim gospodarstwom ustrój kapitalistyczny dawał możność „lądowania" na krzywdzie chłopów pracujących oraz przytacza szereg faktów jak chłopi coraz odważniej występowali do walki z wyzyskiwaczami i jak na próby rozbijania sojuszu robotniczo-chłopskiego przez przywódców Stronnictwa Ludowego odpowiadali wciąż wzrastającą solidarnością z walczącą klasą robotniczą.

„W roku 1935 podczas bohaterskiego strajku w fabryce Pelcerów w Częstochowie chłopi — i to najbiedniejsi — kilkakrotnie przywozili, na wypożyczonych koniach, dla strajkujących robotników kartofle.

Chłopi powiatów iłżeckiego i kozienickiego zebrali 5000 podpisów, by wspólnie z robotnikami walczyć o uwolnienie wodza antyfaszystów niemieckich tow. Thaelmana i wszystkich bojowników antyfaszystowskich".

„Tam, gdzie zawodził terror — pisze autor — gdzie zawodziło zohydzanie w oczach chłopów — klasy robotniczej i jej partii, reakcja stosowała jeszcze jeden środek a mianowicie ustami prawicowych ludowców, fałszywie przemalowywała się na zwolenników sojuszu robotniczo-chłopskiego".

Autor podkreśla z naciskiem jakiej wagi nabiera w Polsce Ludowej w obecnej chwili sprawa podniesienia wydajności z ha: „Pomyślcie: mamy w Polsce prawie 14 milionów ha ziemi ornej w posiadaniu chłopskim. Niech z każdego ha uda nam się podnieść wydajność o 10 kg z ha, to otrzymamy 1.400.000 q zbóż. Dlatego walka o większą wydajność, o postęp w rolnictwie, walka z tymi kułakami, którzy obniżają produkcje swoich gospodarstw, zapuszczają ziemie w odłogi, jest podstawowym obowiązkiem chłopskim".

Autor wskazuje znaczenie rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej dla sprawy wydźwignięcia wsi z zacofania, dla sprawy rozwoju Polski: „Wstrzymanie przebudowy ustroju rolnego oznaczałoby nie tylko pozostawienie wyzysku kułackiego, nie tylko zacofanie wsi i groźbę jej nędzy, ale jednocześnie zagrażałoby rozwojowi naszej Ojczyzny, zagrażałoby szczęściu i wolności całego narodu".

Autor kończy broszurę tymi słowy:

„Pamiętajmy, były konstytucje klęski i niewoli narodu i ludu, jest Konstytucja Zwycięstwa i Wolności".

*
* *

Stanisław Gabryl w swej pracy poświęconej stosunkowi państwa do kościoła rozpatruje następujące zagadnienia:

a) Teorie prawa kościelnego w poglądzie na pochodzenie władzy.
b) Pozycje przeciw postępowi: klasowe oblicze kościoła, świeckie państwo kościelne, sprawa dóbr kościelnych w pierwszym Sejmie Polski przedwrześniowej, ekskomu-

nika — narzędziem obrony klasowych interesów kościoła, dogmat o nieomylności i in.

c) Systemy rozdziału kościoła od państwa.

d) Stosunki kościelne w krajach burżuazyjnych.

e) Zagadnienie własności prywatnej w nauce kościoła.

f) Kościół w walce z ruchem robotniczym.

g) Istota oddzielenia kościoła od państwa.

h) Sprawa wolności sumienia w Polsce Ludowej.

Omawiając zagadnienie rozdziału kościoła od państwa, autor podkreśla, że po raz pierwszy w Europie zachodniej tę zasadę proklamuje burżuazyjna Rewolucja Francuska pod koniec wieku XVIII. W 1789 r. Rewolucja Francuska pod wpływem nacisku mas ludowych wprowadza system rozdziału kościoła od państwa. W roku 1831 Belgia przeprowadza rozdział kościoła od państwa, zachowując jednak stanowisko uprzywilejowane dla kościoła i utrzymując publiczno-prawny charakter organizacji kościelnej finansowanej przez państwo. W roku 1848 Zgromadzenie Narodowe we Frankfurcie dokonuje również rozdziału kościoła od państwa z tym, iż każdy związek religijny urządza samodzielnie swoje sprawy, podlegając powszechnym ustawom państwowym. W roku 1856 następuje przymusowe wywłaszczenie majątków kościelnych w Meksyku. Wywłaszczeniu nie podlegały wtedy tylko gmachy przeznaczone do kultu religijnego, a w roku 1874 nastąpił rozdział kościoła od państwa.

Autor wykazuje, że rozdział kościoła od państwa został przeprowadzony w większości krajów kapitalistycznych, jak np. we Francji, Portugalii, Meksyku, Equadorze, Brazylii, Kubie, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w Austrii, Nowej Zelandii, w Afryce Południowej, w Belgii, Szwajcarii i in.

Autor wyjaśnia, czym kieruje się Polska Ludowa, proklamując zasadę rozdziału kościoła od państwa. „Oddzielenie kościoła od państwa — stwierdza autor — nie oznacza w najmniejszej mierze ograniczenia uprawnień kościoła i jego religijnej działalności, nie tylko nie oznacza ograniczenia swobody wierzeń religijnych, ale tę swobodę utwierdza. Hierarchia kościelna i elementy reakcyjne świadomie wykorzystują tę sprawę dla wprowadzenia w błąd nieświadomych... Państwo, normując stosunki z kościołem, nie może uznawać jakichkolwiek pozareligijnych, politycznych funkcji kościoła. Państwo układa i będzie układało swoje stosunki z kościołem zgodnie z ogólnymi zasadami ustrojowymi. Dla państwa nie istnieje podział na wierzących i niewierzących".

Autor, omawiając sprawę wolności sumienia w Polsce Ludowej, stwierdza, że państwo nasze gwarantując wolność sumienia dąży do tego, aby religia przestała być orężem intryg politycznych i spisków reakcji przeciw interesom ludu pracującego.

W zakończeniu broszury autor podkreśla, że w Polsce Ludowej stworzono rzeczywiste warunki dla zrealizowania obywatelskich swobód a nie tylko proklamowano je. „Projekt Konstytucji w oparciu o poprzednio wydane ustawy i porozumienia nie tylko gwarantuje wolność sumienia, ale równocześnie zabezpiecza środki realizacji tych swobód obywatelskich".

Praca Stanisława Gabryla daje bogaty materiał rzeczowej argumentacji przeciwko wszelkim reakcyjnym próbom wypaczenia sensu art. 70 Projektu Konstytucji.

*

* *

Praca H. Jaworskiej, w sposób przekonywający i dostępny dla młodzieży, wskazuje na przepaść jaka dzieli obecną sytuację młodzieży od sytuacji, w jakiej młodzież znajdowała się w Polsce przedwrześniowej, w jakiej znajduje się w krajach kapitalistycznych. Autorka podkreśla, że młodzież polska jest dumna ze swej zaszczytnej roli współ-

twórcy Konstytucji. „W pełnym poczuciu współodpowiedzialności za dalsze losy Polski Ludowej — czytamy w broszurze — za jej przyszłość, młodzi górnicy Zagłębia i budowlani Warszawy, młodzieżowe brygady z Żerania i traktorzyści z POM-ów, marynarze ze statków handlowych i żołnierze ludowego Wojska Polskiego, dziewczęta i chłopcy, młodzi robotnicy, chłopi, uczniowie i studenci dyskutować będą o swojej Konstytucji".

Autorka opowiada naszej młodzieży, która przecież nie pamięta czasów sanacji, czasów poniewierki, beznadziejności i rozpaczliwej sytuacji młodzieży robotniczo-chłopskiej, jak młodzież postępowa toczyła walkę o swe prawa do życia, do rozwoju. Autorka cytuje słowa Deklaracji Praw Młodego Pokolenia z 1936 r. słowa wyrażające tragedię młodego pokolenia Polski sanacyjnej: „Pozbawieni możności produktywnego zastosowania sił milionów naszych prężących się do pracy ramion i energii mózgów — staliśmy się tragicznym pokoleniem Polski. Czyż rzeczywiście nie ma dla nas miejsca pod słońcem?".

Autorka wykazuje, jak Polska Ludowa otworzyła dla młodzieży drogi wszechstronnego awansu, drogi rozwoju wszystkich twórczych sił młodzieży w służbie narodu. Przypomina słowa towarzysza Bieruta, który zwracając się do młodzieży powiedział: „Przed Wami świat cały stoi otworem, wszystkie fachy i zawody według waszych uzdolnień, zamiłowań i porywów gorącego serca. Przed Wami stoją dziś w Polsce Ludowej otworem przebogate źródła wiedzy i myśli ludzkiej. Od Was, od Waszej pracy, uporu, wytrwałości i zapału zależy, abyście te nieocenione skarby posiedli, abyście je zużytkowali w służbie dla narodu".

W czasach panowania sanacji młodzież w wieku 18 — 20 lat stanowiła 43% wszystkich bezrobotnych w miastach. Na wsi — 50% młodzieży wiejskiej stanowili ludzie „zbędni".

„Młode pokolenie Polski Ludowej — pisze Helena Jaworska — nie zna bezrobocia. Nie zna go dlatego, że zrzuciliśmy jarzmo ustroju kapitalistycznego."

Autorka słusznie podkreśla, że najlepszym sposobem uczczenia wielkiej chwili jaką jest przyjęcie Konstytucji, będzie wzmożenie wysiłku we wszystkich dziedzinach naszego życia dla dźwignięcia Polski Ludowej na nieznane w naszych dziejach wyżyny:

„Młodzież polska będzie wypełniać swoje zaszczytne obowiązki wobec ojczyzny w fabryce, na roli i w szkole w imię wolności swej ojczyzny, w mię pokoju, sprawiedliwości społecznej, w imię wspaniałej przyszłości całego narodu."



Nie ulega wątpliwości, że zasygnalizowane przez nas wydawnictwa jak i wiele innych poświęconych Projektowi Konstytucji stanowić mogą w ogólnonarodowej dyskusji ogromną pomoc zarówno dla agitatorów jak i dla najszerszych mas narodu, dla których dyskusja konstytucyjna stanowi poważną szkołę ideologiczną.

A. R.

WIELKIE BUDOWLE PLANU SZEŚCIOLETNIEGO

Tadeusz Kurek „Woda dla Śląska", Warszawa 1951, „Książka i Wiedza".

Jerzy Ros „Stalowe źródła siły", Warszawa 1951, „Książka i Wiedza".

Janusz Weyroch „Chemia — wielki czarodziej", Warszawa 1952, „Książka i Wiedza".

Cały naród bierze dziś udział w realizacji Planu Sześcioletniego. Ale poszczególne jego budowy nie są jeszcze dostatecznie spopularyzowane, nie są jeszcze dostatecznie znane najszerszemu ogółowi ludzi pracy w Polsce. Z wyjątkiem Nowej Huty, Żerania i może jeszcze jednego czy dwóch obiektów, o których prasa i literatura piszą często i obficie — o pozostałych wielkich i ważnych budowach szerokiemu ogółowi wiadomo jest bardzo mało. A przecież przy tych budowach pracuje wiele dziesiątek tysięcy ludzi. Każda z tych budowli posiada poważne znaczenie nie tylko dla swego terenu, lecz również dla całej Polski. Daleko nam jeszcze do tego, co ma miejsce w Związku Radzieckim, gdzie na podstawie samych reportaży „Prawdy", „Izwiestii" i „Litieraturnoj Gaziety" uważny czytelnik odtwarza sobie dokładnie każdorazowy stan budownictwa Kanału Wołga—Don, Elektrowni Wodnej w Kujbyszewie, czy też Głównego Kanału Turkmeńskiego, gdzie znaczenie każdej z wielkich budowli komunizmu jest doskonale znane czytelnikowi prasy.

Seria broszur „Książki i Wiedzy", zapoczątkowana przez omawiane broszury, stawia sobie za cel zmianę tego stanu rzeczy, zapoznanie czytelnika polskiego z najważniejszymi budowlami socjalizmu w Polsce. Każda z nich opowiada, w lekkiej i żywej formie, o jednej z tych budowli. Broszura Kurka omawia budowę zapory wodnej w Goczałkowicach, zapory, która dostarczy wody śląskim osadom robotniczym i wielkiemu przemysłowi tego terenu. Broszura Rosa mówi o rozbudowie Huty „Częstochowa". Wreszcie broszura Weyrocha poświęcona jest Zakładom Chemicznym w Dworach, przede wszystkim — uruchomieniu produkcji syntiny, płynnego paliwa otrzymanego z węgla.

Każdy autor indywidualnie, po swojemu doszedł do tematu. Kurek uzmysławia konieczność budowy zapory i nowych wodociągów na Śląsku na tle życia trzech generacji jednej rodziny robotniczej i na tle kłopotów, które brak wody przysparzał członkom tej rodziny w zakładzie pracy i we własnej kuchni. Ros zaczyna od przypomnienia przedwojennego braku pracy, od tragicznych listów bezrobotnych robotników, listów, które dzisiaj jak zamierzchłą przeszłość wspominają ich autorzy, pracujący przy rozbudowie huty, do której bram daremnie pukali za panowania kapitalizmu. Weyroch poprzedza opowiadanie krótkim zasadniczym wykładem o znaczeniu chemii dla życia gospodarczego kraju.

Każdy z autorów rzuca omawiany przez siebie temat na szersze tło problematyki gospodarczej, uzmysławiając plastycznie znaczenie opisywanej budowli.

Z broszury Kurka dowiadujemy się, że zbudowanie zapory wodnej w Goczałkowicach stworzy największe w Polsce sztuczne jezioro o powierzchni 40.000 hektarów, że dla zbudowania tej zapory trzeba usypać w potężny wał 760 tys. metrów sześć. ziemi, przywieźć blisko pół miliona ton wszelkich materiałów budowlanych. Wodociągi goczałko-

wickie będą dostarczać Śląskowi co minutę 360 tysięcy litrów wody — blisko 50 milionów litrów wody na dobę!

Ros daje szczegółowe obliczenia cyfrowe, świadczące o ogromnej liczbie materiałów wszelkiego rodzaju niezbędnych dla rozbudowy Zakładów Częstochowskich i dla ich przyszłej produkcji — dość powiedzieć, że do pierwszej tylko hali nowego kombinatu, do Nowej Stalowni wjeżdżać będzie na dobę 10 pociągów 50-wagonowych z surówką, węglem i materiałami pomocniczymi i tyleż wyjeżdżać — z gotową produkcją!

Weyroch wykazuje czytelnikowi jak dzięki budownictwu zakładów wielkiej syntezy chemicznej, wielokrotnie pomnażamy wartość jednego z podstawowych naszych bogactw narodowych — węgla, jak podnosimy poważnie wartość produkcji krajowej.

Broszury kreślą obraz ofiarnej pracy polskich robotników, techników i inżynierów. U Weyrocha mamy porywający wprost opis, jak ekipa inżynierów i techników wydziera przyrodzie tajemnicę chemicznego składu katalizatora, niezbędnego dla uruchomienia produkcji syntiny. Kurek daje nam piękne sylwetki towarzysza Niecia, doświadczonego majstra, specjalisty budownictwa elektrowni wodnych, sekretarza POP na budowie zapory goczałkowickiej i inżyniera Wyroda, walczącego z poświęceniem o wykonanie planów budownictwa.

Broszury, rzecz jasna, nie są również wolne od braków. Tak np., we wszystkich broszurach, według opisu autorów, na budowach jakoś wszystko za łatwo, za lekko się udaje. Trudności, które trzeba przezwyciężać, autorzy prawie nie pokazują. Znajdą się jeszcze „trudności obiektywne" (np. brak silnika). Ale o trudnościach związanych ze starymi nawykami ludzi, przesądami i uprzedzeniami, z akcją wroga wreszcie — w broszurach nie ma prawie nic. A przecież to wszystko w sposób nieunikniony w tej czy innej formie wyrasta przed nami przy każdej większej budowie i przezwyciężenie tego stanowi nieodłączną część składową wielkości pracy budowniczych. Pomijanie więc tych trudności jest niesłuszne i demobilizujące.

Za mało również uwzględniona jest w broszurach ta wielka rola, jaką radziecki sprzęt techniczny, radziecka pomoc techniczna, doświadczenia radzieckiego budownictwa odgrywają w naszych wielkich budowlach.

Są to braki, które należy usunąć w następnych broszurach.

W sumie jednak broszury spełniają wyznaczony sobie cel. Zbliżają do czytelnika problematykę omawianych budowli, pokazują mu, jak budowle te przekształcają życie okolicznego terenu, jak na tych budowlach rosną nowi ludzie, prawdziwi patrioci, gorący entuzjaści swej pracy. Wyjaśniają znaczenie tych budowli dla kraju, dla socjalistycznej przebudowy Polski.

Broszury powinny znaleźć się w ręku masowego czytelnika. Powinny znaleźć się przede wszystkim w ręku naszego aktywu partyjnego, naszych agitatorów i propagandystów, w ręku wszystkich, którzy biorą aktywny udział w pracy politycznej naszej partii wśród mas. Zawierają bowiem cenny materiał informacyjny, potrzebny i użyteczny przy propagandzie Planu 6-letniego. „Dom Książki" powinien zwrócić uwagę na należyte rozprowadzenie broszur, na doprowadzenie ich do masowego odbiorcy. Byłoby niewybaczalne, gdyby broszury te miały nie dotrzeć do mas z winy sieci dystrybucyjnej.

I jeszcze jedno: seria obowiązuje. Nie może ona skończyć się na trzech tylko broszurach. Budowli socjalizmu jest w Polsce więcej, znacznie więcej; czekamy na dalsze broszury, popularyzujące budowle Planu Sześcioletniego.

E. B.

LISTY DO REDAKCJI

Do
Redakcji „Nowych Dróg"

Przerabiając w ramach szkolenia partyjnego temat „Okres powojennego wzniesienia rewolucyjnego 1919 — 1923" zetknąłem się z trudnością w zrozumieniu przyczyn, które umożliwiły polskiej burżuazji i obszarnictwu utrzymać się przy władzy po pierwszej wojnie światowej.

Profesor H. Raort w swojej pracy „Walki rewolucyjne w Polsce w latach 1918—1923" („Myśl Współczesna" Nr 2 z 1951 r.) jak gdyby podsumowując to, co zostało przez niego w tej pracy omówione stwierdza, iż „przyczyną porażki (powstania krakowskiego równocześnie zaś jak wynika z wywodów autora, porażki wszystkich prób obalenia władzy kapitalistyczno-obszarniczej w tym okresie — uwaga moja GS) była z jednej strony haniebna zdrada dokonana przez prawicowych przywódców PPS-owskich, z drugiej zaś to, że Partia Komunistyczna nie była jeszcze dostatecznie przygotowana do kierowania walką rewolucyjną. Zabrakło więc świadomego, komunistycznego kierownictwa rewolucyjnego dla złamania zdradzieckich manewrów przywódców PPS-owskich i dla wyzyskania sytuacji rewolucyjnej do pełnego zwycięstwa".

Nie negując słuszności powyższych wniosków autora uważam jednak, że należałoby przy tym podkreślić, iż poważnym czynnikiem, który umożliwił polskiej burżuazji utrzymać się przy władzy po pierwszej wojnie światowej, była „pomoc" udzielona jej przez kapitał międzynarodowy, w głównej zaś mierze przez imperializm amerykański. Należałoby wskazać na rolę i miejsce jakie wyznaczyli Polsce imperialiści w całokształcie organizowanej przez nich walki przeciwko młodej Władzy Radzieckiej. Te tak dzisiaj znane nam i rozwinięte do olbrzymich granic metody działania imperializmu amerykańskiego miały niewątpliwie duży wpływ na wynik toczącej się w tym czasie w Polsce ostrej walki rewolucyjnej. A oto współczesna wypowiedź Lenina, która upewnia mnie, iż wskazany przeze mnie czynnik stanowił poważną przeszkodę w dziele obalenia władzy obszarniczo-kapitalistycznej w Polsce po pierwszej wojnie światowej.

„W Polsce i w Belgii mają miejsce zatargi z amerykańskimi agentami. Jest to maleńka ilustracja tego, co dokonuje się na olbrzymią skalę w każdym małym kraju, który otrzymał pomoc od Ententy. Weźmy dla przykładu Polskę. Zobaczymy, że przybywają tam amerykańscy agenci i spekulanci, by skupywać wszystkie bogactwa Polski, która chwali się, że istnieje teraz jako państwo niepodległe. Polska jest skupywana przez agentów Ameryki. Nie ma ani jednej fabryki, ani jednego zakładu pracy, ani jednej gałęzi przemysłu, która by nie znajdowała się w kieszeni Amerykanów" (Tłum. moje — GS). (Lenin — Dzieła t. 30, IV wyd. ros. str. 135).

Z uwagi na to, że zagadnienie przeze mnie poruszone posiada moim zdaniem zasadnicze znaczenie dla zrozumienia nie tylko okresu po pierwszej wojnie światowej, ale

również sytuacji, która zaistniała w wyniku rozgromienia faszyzmu przez Związek Radziecki po drugiej wojnie światowej tak w krajach demokracji ludowej jak i w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, proszę Redakcję „Nowych Dróg" o wypowiedź w tej sprawie.

Gocioł Szymon
Warszawa

Odpowiedź.

Uwaga tow. Gocioła jest w zasadzie słuszna. W moim artykule zatrzymałem się na tych tylko przyczynach porażki proletariatu polskiego w latach 1918—1923, które tkwiły w samym ruchu robotniczym, przyczynach, które wypływały z niedostatecznej dojrzałości tego ruchu i które ułatwiły burżuazji zadanie walki z ruchem rewolucyjnym, izolowania awangardy proletariatu od najszerszych mas, utrzymania części tych mas w bierności, a nawet pociągnięcia za sobą pewnej części robotników i chłopów polskich. Jeśli chodzi o takie właśnie przyczyny, tkwiące w samym ruchu robotniczym — to czynniki wymienione przeze mnie były niewątpliwie najistotniejsze. Zdradzieccy prawicowi przywódcy PPS, pod osłoną rzekomo demokratycznych frazesów czynnie bronili panowania kapitalizmu, paraliżowali aktywność rewolucyjną ulegających ich wpływom odłamów mas ludowych, zatruwali świadomość robotników i chłopów duchem ugody z kapitalistami i obszarnikami oraz burżuazyjnym nacjonalizmem, usiłowali szerzyć nienawiść do republik radzieckich. Obciążenia luksemburgistowskie: niedocenianie przodującej roli partii, niezrozumienie treści walki narodowo-wyzwoleńczej i konieczności sojuszu robotniczo-chłopskiego utrudniały Komunistycznej Partii Polski złamanie wpływów prawicowych przywódców PPS na część proletariatu polskiego i reakcyjnego kierownictwa ludowców na ruch chłopski. Towarzysz Bierut mówi o tym: „Walka została przegrana. Przyczyniło się do tego zarówno rozbicie ruchu robotniczego jak i jego niedojrzałość ideologiczna" („Podstawy ideologiczne PZPR", str. 24).

Jest rzeczą zrozumiałą, że te przyczyny, najistotniejsze z punktu widzenia dojrzałości tzw. czynnika subiektywnego w rewolucji, tj. dojrzałości klasy robotniczej i jej partii, (a o tym była przede wszystkim mowa w moim artykule) nie wyczerpują, bynajmniej, całokształtu przyczyn klęski proletariatu polskiego w latach 1918 — 1923. Pełnej odpowiedzi na pytanie, jakie były przyczyny tej klęski, szukać należy w konkretnej analizie układu sił klasowych owego okresu, układu, którego istotnym, ale nie jedynym czynnikiem były wpływy zdradzieckich przywódców PPS na część proletariatu oraz niedojrzałość ideologiczna rewolucyjnego ruchu robotniczego. Przy takiej analizie wyjdzie na jaw, że burżuazja posiadała aparat władzy państwowej przygotowany na długo przed 1918 r. (formacje wojskowe Piłsudskiego, Dowbora Muśnickiego i Hallera obok rozgałęzionego aparatu piłsudczykowskiej prowokacji — POW), wyjdzie na jaw, że masy ludowe, a nawet część mas robotniczych w znacznym stopniu uległa wpływom burżuazyjnego nacjonalizmu (wpływom wywieranym — jeśli chodzi o proletariat — głównie za pośrednictwem prawicowej PPS, ale bynajmniej nie tylko przez nią, by wspomnieć choćby o wpływach korfanciarzy na Górnym Śląsku czy też NPR — w pozostałej części zaboru pruskiego oraz w Łodzi, nie mówiąc już o istniejących nieomal wszędzie grupach endeckich). Jednym z najpoważniejszych wszakże czynników umocnienia się burżuazji i porażki proletariatu była — jak słusznie wskazuje tow. Gocioł — bezpośrednia i pośrednia interwencja zachodnich mocarstw imperialistycznych,

w pierwszym rzędzie imperializmu amerykańskiego. Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej i po wybuchu rewolucji w Niemczech i Austrii na ziemiach polskich wytworzyła się sytuacja wybitnie rewolucyjna, sytuacja grożąca obaleniem starego porządku kapitalistycznego. Ziemie polskie ogarniały płomienie rewolucji od Wschodu i Zachodu. Zrozumiała to Rada Regencyjna, zrozumiała cała reakcja polska. Dla burżuazji i obszarników zaistniało niebezpieczeństwo, że podobnie jak w Rosji — losy Polski ujmie w swe własne ręce lud polski, naród polski.

Rada Regencyjna manifestem z dnia 11 listopada 1918 r. przekazuje władzę Piłsudskiemu, a czyni to „wobec grożących niebezpieczeństw wewnętrznych i zewnętrznych dla utrzymania porządku w kraju". Piłsudski też od razu władzę tę należycie wykorzystał. Wypełniając dążenia klas posiadających, które wolały — mając na uwadze własne interesy klasowe — zaprzedać kraj obcym imperialistom, wiąże się on z siłami międzynarodowej kontrrewolucji i wstępuje na drogę antyradzieckiej interwencji. Z tego też powodu Piłsudski wolał sprzedać imperialistom odwiecznie polskie ziemie na zachodzie w zamian za pomoc w walce przeciw rewolucji w Polsce, przeciw narodowi polskiemu oraz za pomoc w związanej nierozerwalnie z walką przeciw rewolucji w Polsce haniebnej napaści na republiki radzieckie.

Burżuazyjne państwo polskie zostało z miejsca wykorzystane przez imperializm światowy przy czynnym udziale reakcji polskiej jako ośrodek knowań antyradzieckich i baza przygotowań interwencjonistycznych, z drugiej strony miało ono służyć za barierę oddzielającą proletariat krajów Zachodu od Kraju Rad.

Charakter i rolę wówczas nowopowstałego państwa burżuazyjnego, nadużycie tego państwa przez imperializm i rodzime klasy wyzyskujące dla ich wspólnych przestępczych celów charakteryzuje dobitnie znany reakcjonista polski Władysław Studnicki w następujących słowach: „Polska była wówczas potrzebna państwom koalicyjnym jako bariera oddzielająca Rosję bolszewicką od Niemiec, miała na razie spełniać — jak się wyraził Clemenceau — rolę drutu kolczastego".

Imperializm polski działał przy tym zarówno w interesie własnym, jak i w myśl dyrektyw i rozkazów idących z Waszyngtonu, Londynu i Paryża. Walka z bolszewizmem odpowiadała interesom kapitału międzynarodowego i wielkiej burżuazji polskiej. Obalenie władzy radzieckiej było ich wspólnym celem. Nota Rady Komisarzy Ludowych z 30 stycznia 1920 roku stwierdzała: „Wszystko wskazuje na to, że wysiłki skrajnych imperialistów Ententy, stronników lub agentów Churchilla czy Clemenceau, zmierzają w chwili obecnej do pchnięcia Polski w bezsensowną i zbrodniczą wojnę przeciw Rosji Radzieckiej".

Imperialiści z całą siłą poparli wojnę Piłsudskiego przeciwko republikom radzieckim. Do dyspozycji Piłsudskiego postawiono angielski ekwipunek, amerykańską żywność, francuskie i amerykańskie uzbrojenie oraz francuskich oficerów sztabowych z generałem Weygandem na czele.

Należy podkreślić, że Stany Zjednoczone pod płaszczykiem rzekomej neutralności brały jak najbardziej aktywny udział w przygotowaniu Piłsudskiego do tej wojny. Tzw. Komisja Hoovera przysłała do Polski tysiące ton różnych artykułów zaopatrzeniowych, a co najważniejsze, Polska otrzymała z amerykańskiego demobilu wojennego uzbrojenie na sumę 60 milionów dolarów. Prócz tego Hoover zużył na poparcie rządów burżuazji polskiej i na wyekwipowanie interwencyjnej armii Piłsudskiego większą część sumy 95 milionów dolarów, wyasygnowanej przez Kongres jako tzw. „pomoc" dla krajów Europy środkowej.

W książce R. Bieriozkina „Kierownicza rola Stanów Zjednoczonych w przygotowaniu i realizacji interwencji zbrojnej przeciwko Rosji Radzieckiej (1918 — 1920)" czytamy, że broń, zaopatrzenie i ekwipunek amerykański „popłynęły do Polski, zanim premier polski Paderewski oficjalnie zwrócił się z prośbą do mocarstw zachodnich i zanim mocarstwa te powzięły odpowiednią decyzję w tej sprawie. Stany Zjednoczone wyprzedziły swych sojuszników. Hoover pisał do Kelloga, że w interesie Stanów Zjednoczonych leży wzmocnienie pozycji rządu polskiego. Misja wojskowa Stanów Zjednoczonych wspólnie z misją francuską i angielską pomagały rządowi polskiemu stworzyć armię i przygotować ją do wyprawy wojennej przeciwko Rosji Radzieckiej".

O całkowitej uległości polskich klas posiadających wobec imperialistów oraz o świadomej polityce reakcji polskiej organizowania napadu na republiki radzieckie pisał z cyniczną otwartością sam Paderewski:

„Bolszewicy życzą sobie pokoju z Polską. Zapytałem aliantów, czy życzą sobie, abyśmy zawarli z nimi pokój, na co odpowiedziano mi, że życzeniem koalicji jest, abyśmy dalej prowadzili wojnę z bolszewikami. Los nasz związany jest z losem koalicji i musimy lojalnie pójść za jej przewodnictwem w takiej sprawie".

Burżuazja i obszarnictwo polskie wypełniały tak skwapliwie polecenia imperialistów zachodnich przede wszystkim dlatego, że polecenia te odpowiadały interesom polskich wielkich kapitalistów i obszarników, dążących do uratowania magnackich latyfundiów na Ukrainie i Białorusi, do zapewnienia sobie tam rozległych rynków zbytu i obfitych a tanich źródeł surowców. Wielka burżuazja i obszarnictwo uzależniły gospodarkę polską od finansjery imperialistycznego Zachodu i sprowadziły niepodległość Polski do zwykłej formalności. Stało się to przede wszystkim dlatego, że wiązała je z imperialistami Zachodu wspólna nienawiść do rewolucji radzieckiej, wspólny strach przed dalszymi zwycięstwami komunizmu. Obawa przed nadciągającą rewolucją, obawa przed nieustanną groźbą przerzucenia się pożaru rewolucyjnego z Rosji na Polskę zespoliła wszystkie polskie partie burżuazyjne od endecji do PPS włącznie. Zwycięska wojna miała ugruntować i utrwalić władzę burżuazji w kraju. Wojna, podjęta wbrew i przeciw żywotnym interesom narodu polskiego, miała przedłużyć żywot reakcyjnej i antynarodowej burżuazji polskiej. O wojnie przeciwko ZSRR w 1920 r. pisze Wł. Studnicki:

„Na podłożu nędzy, zburzonych warsztatów, braku pracy, mógłby się u nas z łatwością rozwinąć bolszewizm, lecz wojna z bolszewikami od tego nas uchroniła. Wojna wytwarza niechęć i nienawiść do przeciwnika — więc i do jego ideologii".

A zatem wojna z młodą republiką była dla burżuazji polskiej walką o umocnienie jej władzy, walką o złamanie ruchu rewolucyjnego w kraju. Oderwać masy pracujące od walki rewolucyjnej miała nagonka nacjonalistyczna na Rosjan, która w rachubach burżuazji polskiej miała przerodzić się w nagonkę przeciw rewolucji i wywołać w samej Polsce przekonanie o potrzebie jedności narodowej mas ludowych z burżuazją — rzekomo „dla obrony ojczyzny". Wojna miała wznieść przegrodę oddzielającą masy od ZSRR, zdusić rewolucję w samej Polsce. Poparcie imperialistów amerykańskich dla burżuazji polskiej wybitnie zaważyło na wyniku walki o władzę w latach wzniesienia fali rewolucyjnej po pierwszej wojnie światowej.

Trzeba to mocno podkreślić szczególnie dzisiaj, kiedy imperializm amerykański wścieka się między innymi właśnie dlatego, że stracił taką kolonię, jaką była dla niego burżuazyjna Polska.

Pomoc imperializmu amerykańskiego — i w ogóle imperialistów Zachodu — odegrała więc poważną rolę w umocnieniu władzy kapitalistów i obszarników w Polsce w latach 1918 — 1923. Uratowała ona kapitalizm polski od katastrofy, jaka groziła mu w rezultacie haniebnej klęski osławionej wyprawy kijowskiej Piłsudskiego. Burżuazja polska zdołała przetrwać burzę rewolucyjną w poważnym stopniu wskutek tego, że zdradzieccy przywódcy PPS zdołali utrzymać w swym ręku część klasy robotniczej, wskutek tego, że burżuazyjny nacjonalizm w różnych swych odmianach posiadał poważne wpływy w masach ludowych, że rewolucyjna partia proletariatu polskiego owej doby — KPRP — obciążona balastem luksemburgizmu, nie potrafiła stawiać w sposób słuszny kwestii narodowej, nie potrafiła stać się organizatorem sojuszu robotniczo-chłopskiego w Polsce. Wszystko to nie mogło nie przyczyniać się do umocnienia aparatu państwa burżuazyjnego, aparatu klasowego panowania kapitalistów i obszarników. Ten aparat pozbawił KPRP możliwości jawnej działalności, rozbił rodzące się w głównych ośrodkach robotniczych kraju Rady Robotnicze. Splot tych przyczyn na dwa z górą dziesięciolecia przedłużył istnienie kapitalizmu w Polsce.

H. Raort

Do
Redakcji „Nowych Dróg"

Zwracam się z prośbą o wyjaśnienie następującego zagadnienia. Pomiędzy proletariatem a chłopstwem istnieją sprzeczności, co prawda nieantagonistyczne. Czy na tym tle toczy się walka i jaki jest jej charakter?

Kempa Danuta
Leśna k. Lubania

Odpowiedź.

Sprzeczności **nieantagonistyczne** zachodzą w stosunkach między klasą robotniczą, państwem ludowo-demokratycznym a chłopstwem **pracującym**. Między klasą robotniczą, biedotą wiejską i chłopami średniorolnymi z jednej strony a kułactwem z drugiej istnieją natomiast sprzeczności innego charakteru, mianowicie sprzeczności **antagonistyczne**.

Istota zagadnienia nie polega jednak na **ustaleniu faktu** istnienia sprzeczności w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego. Istota zagadnienia sprzeczności nieantagonistycznych polega na analizie ich swoistej treści oraz **kierunku** ich rozwoju.

Byłoby niewybaczalnym błędem, gdybyśmy sprzeczności nieantagonistyczne utożsamiali z walką klasową, jaką prowadzą masy pracujące miast i wsi Polski Ludowej przeciwko elementom kapitalistycznym, spekulanckim, przeciwko kułactwu, z walką powstałą na tle sprzeczności antagonistycznych. Są to bowiem odmienne sprzeczności, o zupełnie innym charakterze, zgoła innej treści społecznej, o odmiennym, przeciwstawnym kierunku rozwoju.

Walka mas pracujących z kułactwem w Polsce jest ostrą walką klasową o ograniczenie uprawianego przez kułactwo wyzysku, w pierwszym rzędzie wyzysku biedoty

wiejskiej, jest walką ze spekulacją, ze sztucznym śrubowaniem cen na produkty rolnicze, jest walką o regularne dostawy zboża i żywca dla państwa — dla wyżywienia klasy robotniczej i wojska, jest walką o spłacenie państwu należności podatkowych, jest wreszcie walką z siłą, w której znajduje oparcie agentura imperializmu amerykańsko-angielskiego. Kułactwo, wychodząc ze swoich ciasno egoistycznych, pasożytniczych interesów klasowych, wrogo ustosunkowane do mas pracujących miast i wsi, stawia opór wobec wszystkich posunięć polityczno-społecznych klasy robotniczej, państwa ludowego. Dlatego też walka klasowa z kułactwem ma na celu przełamanie jego oporu, jego polityczną i moralną izolację od chłopstwa pracującego, ograniczenie jego dążeń eksploatatorskich, wreszcie — ostateczną likwidację kułactwa jako klasy.

Jak więc widzimy, interesy mas pracujących miast i wsi z jednej strony i interesy kułactwa, spekulantów i innych elementów kapitalistycznych z drugiej — nie dają się w żaden sposób pogodzić; przeciwnie, są sobie nieprzejednanie przeciwstawne. Sprzeczności tego rodzaju marksizm-leninizm określa jako **sprzeczności antagonistyczne,** to jest takie, których rozwiązanie i rozstrzygnięcie odbywa się w nieubłaganej walce klasowej, prowadzącej do złamania oporu elementów kapitalistycznych w mieście i na wsi i ostatecznej ich likwidacji.

Zupełnie inną treść, inny charakter i kierunek rozwoju mają sprzeczności zachodzące w stosunkach między klasą robotniczą, państwem ludowym a masami chłopstwa pracującego. Sprzeczności te powstają na gruncie drobnotowarowej produkcji chłopskiej, która sprawia, że chłopi pracujący występują również jako sprzedawcy swoich nadwyżek towarowych. W tym właśnie charakterze dążą oni niejednokrotnie do uzyskiwania wygórowanych cen za artykuły rolne, co rzecz jasna, nie może nie godzić w klasę robotniczą i wszystkich pracujących.

Sprzeczność ta, jak widzimy, powstaje na gruncie spraw bieżących. Sprzeczność ta jest wynikiem okoliczności, że średniak występuje tu jako posiadacz. Należy jednak pamiętać, że średni chłop **jest nie tylko** posiadaczem; jest on równocześnie i **przede wszystkim** człowiekiem pracy. Ta okoliczność, że średni chłop jest przede wszystkim człowiekiem pracy, wiąże ściśle jego interesy z interesami klasy robotniczej, państwa ludowego, z interesami narodu.

Państwo ludowe przeprowadziło reformę rolną i obdzieliło ziemią mało- i średniorolne chłopstwo. Państwo ludowe otacza troskliwą opieką chłopa pracującego, udziela mu kredytów, maszyn rolniczych, niesie mu pomoc agrotechniczną, chroni go przed wyzyskiem i lichwą elementów spekulanckich, kułackich, utrzymuje stałe ceny produktów rolnych, pomaga mu w podnoszeniu wydajności jego pracy. Wszystkie te posunięcia władzy ludowej w sposób zasadniczy zahamowały występujący w Polsce burżuazyjno-obszarniczej kapitalistyczny proces rozwarstwienia, rujnowania, pauperyzacji i niszczenia średniackich mas chłopskich. **Zahamowały,** lecz (jak długo będą istnieć stosunki kapitalistyczne na wsi polskiej) nie wykarczowały korzeni tego procesu. Dlatego też na tych posunięciach nie wyczerpuje się zagadnienie pomocy i troski państwa ludowego w odniesieniu do chłopów pracujących. Chodzi bowiem nie tylko o pomoc i opiekę doraźną — chodzi o coś więcej, chodzi **o zasadniczą zmianę** ustroju gospodarczo-społecznego wsi polskiej, chodzi o taką zmianę, która stworzyłaby podstawę do wydźwignięcia chłopstwa pracującego z wiekowego zacofania i ciemnoty, do osiągnięcia wysokiego stopnia rozwoju dobrobytu i kultury, chodzi o zasadniczą zmianę oblicza społeczno-moralnego wsi polskiej.

Przez socjalistyczne uprzemysłowienie kraju, przez rozbudowę starych i budowę nowych obiektów przemysłu ciężkiego, przez mechanizację uprawy roli, przez wzmo-

cnienie i rozbudowę istniejących i zakładanie nowych spółdzielni produkcyjnych, inaczej mówiąc — przez realizowanie wielkich zadań Planu Sześcioletniego chłopstwo pracujące po raz pierwszy w historii narodu polskiego **uzyskało podstawę** do ostatecznego wydźwignięcia się z wiekowego zacofania i upośledzenia, do osiągnięcia dobrobytu i kultury.

Chłopi pracujący są zatem żywotnie zainteresowani w rozwoju państwa ludowego, w rozwoju naszego przemysłu i rolnictwa socjalistycznego. Chłopstwo pracujące — wierne swej chlubnej tradycji walk o niepodległość kraju, przeniknięte duchem gorącego patriotyzmu i umiłowania ojczyzny ludowo-demokratycznej — jest głęboko zainteresowane w rozwoju potęgi przemysłowej i obronnej Polski Ludowej, jest zainteresowane w zacieśnieniu stosunków przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Stąd wniosek, że interesy klasy robotniczej, państwa ludowego z jednej strony a chłopstwa pracującego z drugiej, różniące się w sprawach bieżących, są zbieżne w sprawach zasadniczych, ogólnonarodowych. Stąd też sprzeczności są tu zjawiskiem **przemijającym,** zbieżność i jedność interesów zaś — zjawiskiem trwałym, rozwijającym się i dominującym.

„A zatem — uczy nas towarzysz Stalin — mamy, po pierwsze, jedność interesów proletariatu i chłopstwa w sprawach zasadniczych, ich wspólne zainteresowanie w triumfie socjalistycznej drogi rozwoju gospodarki narodowej. Stąd sojusz klasy robotniczej i chłopstwa. Mamy, po drugie, sprzeczności interesów klasy robotniczej i chłopstwa w sprawach bieżących. Stąd walka wewnątrz tego sojuszu, walka, nad którą pod względem swego ciężaru gatunkowego góruje jedność interesów i która musi zniknąć w przyszłości, kiedy robotnicy i chłopi przestaną być klasami, kiedy przekształcą się w pracujących ludzi bezklasowego społeczeństwa. Mamy, po trzecie, środki i drogi do rozwiązania tych sprzeczności między klasą robotniczą a chłopstwem w ramach zachowania i umocnienia sojuszu robotników i chłopów, w interesie obu sojuszników". (Dzieła, tom VII, str. 179, wyd. „Książka i Wiedza").

Jedność interesów klasy robotniczej i chłopów pracujących w Polsce Ludowej rozwija się wraz z przyspieszaniem tempa naszego budownictwa socjalistycznego. W procesie zacieśniania więzów jedności w podstawowych interesach klasy robotniczej i chłopstwa pracującego, sprzeczności, na które wskazaliśmy, występują jako zjawisko przemijające.

Jak widzimy, sprzeczności interesów klasy robotniczej i chłopów pracujących różnią się **jakościowo** od sprzeczności antagonistycznych, o których wyżej mówiliśmy. Sprzeczności te są rozwiązywane w warunkach Polski Ludowej w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego, w drodze umacniania wspólnych, podstawowych, ogólnonarodowych interesów klasy robotniczej i chłopstwa pracującego, w procesie kształtowania polskiego narodu socjalistycznego.

Do tego dochodzi jeszcze jedna ważna okoliczność. Otóż walka o rozstrzygnięcie sprzeczności nieantagonistycznych odbywa się nie w izolacji od walki o rozstrzygnięcie sprzeczności antagonistycznych. Przeciwnie. Splatają się one i wzajemnie warunkują. Im skuteczniej np. przebiega walka z kułactwem, tym silniej wzmacnia się i pogłębia sojusz robotniczo-chłopski, w wyniku czego sprzeczność nieantagonistyczna słabnie. I na odwrót. Jeśli np. na skutek wypaczenia linii partii w stosunku do średniaka osłabia się siłą rzeczy sojusz robotniczo-chłopski, wówczas sprzeczność nieantagonistyczna wzmaga się, w wyniku czego wzmacnia się pozycja kułaka.

Ta współzależność i to wzajemne uwarunkowanie sprzeczności nieantagonistycznych i antagonistycznych znajdują się w takim związku, w jakim znajdują się poszczególne zadania wypływające z trójjedynej formuły leninowskiej: a) oprzyj się na biedocie, b) zawieraj ścisły sojusz ze średniakiem, c) ani na chwilę nie przerywaj walki z kułakiem.

Wniosek: w zagadnieniu sprzeczności nieantagonistycznych ważne jest nie samo ustalenie faktu istnienia sprzeczności rodzących walkę, lecz **przede wszystkim** ustalenie istotnej treści i kierunku przezwyciężania tych sprzeczności.

M. Mirski

„KSIĄŻKA I WIEDZA"

DZIEŁA

W. I. LENINA i J. W. STALINA

W JĘZYKU POLSKIM

Dotychczas ukazały się następujące tomy:

W. I. LENIN

tom 1 — lata 1893—1894
tom 2 — lata 1895—1897
tom 5 — maj 1901 — luty 1902
tom 6 — styczeń 1902 — sierpień 1903
tom 14 — rok 1908
tom 19 — marzec — grudzień 1913
tom 20 — grudzień 1913 — sierpień 1914
tom 21 — sierpień 1914 — grudzień 1915
tom 22 — grudzień 1915 — lipiec 1916
tom 23 — sierpień 1916 — marzec 1917
tom 24 — kwiecień — czerwiec 1917 (w druku)
tom 25 — czerwiec — wrzesień 1917

J. W. STALIN

tom 1 — lata 1901—1907
tom 2 — lata 1907—1913
tom 3 — marzec — październik 1917
tom 4 — listopad 1917—1920
tom 5 — lata 1921—1923
tom 6 — rok 1924
tom 7 — rok 1925
tom 8 — styczeń — listopad 1926
tom 9 — grudzień 1926 — lipiec 1927
tom 10 — sierpień — grudzień 1927
tom 11 — 1928 — marzec 1929
tom 12 — kwiecień 1929 — czerwiec 1930
tom 13 — lipiec 1930 — styczeń 1934

TREŚĆ

Z ŻYCIA PARTII

KONSULTACJE

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

Nowe drogi

4 (34)

KWIECIEŃ - 1952

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Nowe drogi

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

4 (34)

ROK VI

KWIECIEŃ 1952

Składano i drukowano w Zakładach Graficznych RSW „Prasa", Warszawa
Al. Jerozolimskie Nr 125. Objętość 8 arkuszy, nakład 72.000. Zam. 910. 3-B-16806

Odpowiedź Towarzysza Józefa Stalina
na pytania w sprawie obecnej sytuacji międzynarodowej udzielona grupie redaktorów gazet amerykańskich

Agencja TASS donosi:

Grupa redaktorów amerykańskich gazet prowincjonalnych, odbywająca podróż po krajach Europy zachodniej i Środkowego Wschodu, zwróciła się do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR towarzysza J. W. Stalina, w imieniu 50 redaktorów tych gazet, z czterema pytaniami w sprawie obecnej sytuacji międzynarodowej, na które towarzysz Stalin udzielił poniższych odpowiedzi:

PYTANIE: Czy trzecia wojna światowa jest obecnie bliższa niż przed dwoma lub trzema laty?

ODPOWIEDŹ: **Nie, nie jest bliższa.**

PYTANIE: Czy spotkanie szefów wielkich mocarstw byłoby pożyteczne?

ODPOWIEDŹ: **Możliwe, że byłoby pożyteczne.**

PYTANIE: Czy uważa Pan obecną chwilę za odpowiednią dla zjednoczenia Niemiec?

ODPOWIEDŹ: **Tak, uważam.**

PYTANIE: Na jakiej podstawie możliwe jest współistnienie kapitalizmu i komunizmu?

ODPOWIEDŹ: **Pokojowe współistnienie kapitalizmu i komunizmu jest całkowicie możliwe, jeśli istnieje obopólna chęć współpracy oraz gotowość wykonywania przyjętych zobowiązań, jeśli przestrzegana jest zasada równości i niewtrącania się w wewnętrzne sprawy innych państw.**



Edward Ochab

Żołnierz i wódz klasy robotniczej i narodu polskiego

Historia siedmiu dziesięcioleci rewolucyjnych walk wyzwoleńczych proletariatu zapisała liczne nazwiska robotników polskich, którzy wyrośli z samego gąszczu mas ludowych, w walce klasowej zdobywali świadomość socjalistyczną, w więzieniach opanowywali rozległą wiedzę, w szeregach SDKPiL, KPP, PPR wyrastali na przywódców swojej klasy i całego ludu pracującego.

Polska klasa robotnicza i cały naród polski zawsze wspominać będzie z czcią nazwiska tych najwybitniejszych robotników-rewolucjonistów — Kasprzaka, Buczka, Nowotki, Wieczorka, Świerczewskiego i innych.

Podobnie jak oni wyrósł z gąszczu mas ludowych i stał się przywódcą swej klasy, a dziś wodzem całego narodu polskiego, syn małorolnego chłopa, robotnik lubelski — przewodniczący KC PZPR, Prezydent Rzeczypospolitej, towarzysz Bolesław Bierut.

Z dumą mówią dziś miliony robotników, że właśnie z ich proletariackich szeregów wyrósł ten niezłomny żołnierz klasy robotniczej, wierny i najlepszy w Polsce uczeń wielkiego Stalina, przewodzący narodowi dzięki głębokości umysłu, rozległej wiedzy, hartowi ducha, zaletom serca i charakteru.

Towarzysz Bierut, nieugięty kontynuator walki Marchlewskiego i Dzierżyńskiego, Buczka i Nowotki, podobnie jak oni uosabia najlepsze cechy i wspaniałe cnoty rewolucyjne polskiej klasy robotniczej, jej męstwo i bezgraniczne poświęcenie sprawie wyzwoleńczej, wytrwałość i siłę charakteru, rzeczowość i rzetelność, skromność i prostotę, wiarę w człowieka i w niezwyciężoną siłę mas ludowych, nienawiść do pasożytów i imperialistów, gorący patriotyzm i nierozerwalnie związany z nim internacjonalizm, gorące umiłowanie człowieka i niezachwianą wierność zasadom marksizmu-leninizmu.

Te cechy klasy robotniczej, ta postawa ideowa towarzysza Bieruta i komunistów polskich stanowią rozwinięcie na nowym etapie dziejów, o nowej

treści klasowej, najlepszych tradycji, najszlachetniejszego dorobku stuleci działalności polskiego obozu postępu, który swym oddaniem sprawie mas ludowych, sprawie wolności ludzkości wiele sławy przysporzył i wiernie służył narodowi polskiemu.

Miliony ludzi pracy w Polsce, obchodząc uroczyście sześćdziesięciolecie urodzin towarzysza Bieruta, obchodzą równocześnie czterdziestolecie jego nieugiętej walki i wiernej służby masom ludowym i narodowi polskiemu w szeregach rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Jako młody, dwudziestoletni robotnik towarzysz Bierut wstępuje w szeregi PPS-lewicy, która nie wyzbyła się jeszcze szeregu na wpół mieńszewickich koncepcji, lecz z całą zaciekłością zwalczała dywersyjną działalność Piłsudskiego i PPS „Frakcji Rewolucyjnej". Młody towarzysz Bierut całym sercem lgnął do współpracy z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, porywała go walka przeciw wojnie imperialistycznej i dzikiej hecy nacjonalistycznej, rozpętanej w okresie wojny przez wszystkie odłamy burżuazji polskiej.

Towarzysz Bierut wraz z całą masą robotniczą gorąco powitał zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Październikowej, która setkom milionów ludzi na całym świecie wskazywała drogę wyjścia z krwawego błota wojny imperialistycznej, ucisku narodowego i niewoli społecznej.

Potężny wpływ Rewolucji Październikowej wzmógł pęd do jedności robotniczej, przyśpieszył proces rewolucyjnego zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego na platformie marksistowskiej, przyśpieszył zjednoczenie SDKPiL i PPS-lewicy w szeregach KPRP, bohaterskiej awangardy polskiego proletariatu.

Rewolucja Październikowa uroczyście przekreśliła traktaty dotyczące rozbiorów Polski. Wstrząsy rewolucyjne, zapoczątkowane przez Rewolucję Październikową, rozsadziły dwie pozostałe monarchie zaborcze. Naród polski odzyskał niepodległość. Kapitaliści i obszarnicy, dzięki pomocy swej agentury w masach ludowych — zdradzieckich przywódców PPS i ruchu ludowcowego — zdołali jednak utrzymać władzę w swym ręku.

W ciężkiej walce z rozpasanym terrorem soldateski i burżuazji uczyła się KPRP trudnej bolszewickiej umiejętności wiązania legalnych i nielegalnych form pracy partyjnej, wykorzystywania każdej możliwości rozbudowy transmisyj partii do mas.

Młody wówczas towarzysz Bierut wyróżnił się w KPRP umiejętnością oddziaływania na masy, przemawiania językiem trafiającym do serc i umysłów ludzi pracy, wiązania działalności legalnej i półlegalnej w organizacjach spółdzielczych, związkowych i oświatowych z działalnością nielegalną szczutej i bestialsko prześladowanej partii.

Dzięki swym zdolnościom, poświęceniu i nieustannej pracy nad sobą towarzysz Bierut wyrasta na jednego z najwybitniejszych działaczy ka-

drowych KPP. Bujne jego życie wypełnione jest bez reszty pracą i walką o wyzwolenie klasy robotniczej i mas ludowych. Niestrudzona, pełna energii działalność rewolucyjna w Lublinie, w Zagłębiu Dąbrowskim, Łodzi, w Warszawie, w Sekretariacie KC KPP i w kierownictwie „Czerwonej Pomocy", praca konspiracyjna przerywana raz po raz aresztami i wyrokami sądów krzywoprzysiężnych, długie, długie lata dławiącej pętli więziennej i znowu nieugięta walka przeciw faszyzmowi — oto skrót historii życia i walki towarzysza Bieruta w okresie międzywojennym.

Zbrodnicza polityka kliki sanacyjnej toruje drogę najazdowi hitlerowskiemu. Tylko obalenie reżimu faszystowskiego i zawarcie sojuszu ze Związkiem Radzieckim może uratować niepodległość Polski. Ale wszystkie partie burżuazyjne, włącznie z PPS i SL, współzawodniczą z faszystami Rydza i Becka w dzikiej nagonce antyradzieckiej.

Jedynie KPP ratuje honor narodu polskiego, staje na czele masowych walk robotniczych i chłopskich przeciw faszystowskim rządom terroru i nędzy, organizuje front ludowy w obronie praw demokratycznych i zagrożonej niepodległości narodu, wskazuje Polsce jedyną drogę ratunku, wzywa do walki przeciw sanacyjnym rządom hańby i zdrady narodowej.

W trudne i ciężkie dni po rozwiązaniu partii głos komunistów rozbrzmiewa na zebraniach związkowych i chłopskich, przebija się poprzez kraty więzień faszystowskich, wzywa naród do walki przeciw groźbie najazdu hitlerowskiego, przeciw zbrodniczej polityce antyradzieckiej i antyczeskiej, przeciw faszystowskiej polityce zdrady narodowej. Głośnym echem rozbrzmiewało wśród mas robotniczych bojowe, antyfaszystowskie, przepojone troską o naród wezwanie komuny więziennej w Rawiczu, gdzie tuż nad ówczesną granicą z katowską III Rzeszą faszyści sanacyjni więzili najwybitniejszych komunistów polskich, a wśród nich towarzyszy: Bieruta, Buczka, Lampego, Nowotkę, Findera.

Wbrew rachubom oprawców sanacyjnych udało się komunistom w Rawiczu wyłamać kraty i w ostatniej chwili przed wejściem do miasta oddziałów hitlerowskich wyrwać się z faszystowskiej katowni, aby podjąć próbę włączenia się do walki, którą zdradzony przez faszystów, niemal bezbronny lud polski toczył przeciw pancernym watahom najeźdźców.

Znaczna część byłych więźniów Rawicza, wychowanych przez towarzyszy: Bieruta, Lampego, Buczka przedziera się do Warszawy i bierze udział w obronie stolicy wespół z wczorajszymi więźniami „Centralniaka", Wronek, Fordonu i tylu innych katowni, w których zdradziecki rząd sanacyjny więził i torturował najlepszych synów i najlepsze córki narodu polskiego.

W obronie stolicy ginie Marian Buczek, z którego burżuazja polska przez szesnaście lat wysysała krew w swych kazamatach więziennych, ginie Jakub Rotstein, włókniarz łódzki, długoletni więzień polityczny, kadrowy działacz KPP, ginie wielu innych komunistów, byłych więźniów politycznych.

W obliczu potwornej klęski, jaką sprowadziła na naród zbrodnicza polityka faszyzmu polskiego i jego wspólników z kierownictw PPS, SL, SP, komuniści polscy nie upadają na duchu, lecz wzywają naród polski do walki z okupantem, głoszą słowa otuchy i niezłomnej wiary, że pomoc dla ujarzmionego kraju, pomoc dla walki wyzwoleńczej narodu przyjdzie ze Wschodu, ze Związku Radzieckiego.

Na wyzwolonych ziemiach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi znajdują pomoc i opiekę władz radzieckich liczni komuniści i patrioci polscy, którzy przygotowują się do nowego etapu walki o narodowe i społeczne wyzwolenie ludu polskiego.

Zahartowani w długoletnich bojach klasowych komuniści polscy, natchnieni przykładem bohaterskiej walki narodów radzieckich, stają się organizatorami okrytej chwałą PPR.

Na czele partii walczą najbliżsi przyjaciele towarzysza Bieruta — niezapomnianej nigdy pamięci towarzysze Marceli Nowotko, Paweł Finder, Małgorzata Fornalska. Posługując się zatrutą bronią prowokacji wróg wyrywa z szeregów walczącej partii, morduje bestialsko tych najlepszych przywódców PPR, a obok nich wielu, wielu innych członków kierownictwa na szczeblu centralnym, obwodowym i okręgowym. Osłabienie kadry kierowniczej wykorzystują elementy chwiejne i oportunistyczne, które wkrótce podejmą próbę zepchnięcia PPR na pozycje kapitulanckie, prawicowe.

Dziś z perspektywy historycznej w pełni możemy ocenić doniosłość tego faktu, że w 1943 roku udało się towarzyszowi Bierutowi przedrzeć nareszcie do Warszawy i wziąć kierowniczy udział w pracach Komitetu Centralnego, skupiając wokół siebie zdrowy trzon partii; umocniło to kierownictwo partii i pozwoliło dać skuteczny odpór próbom kapitulacji wobec wroga klasowego, podjętym przez grupkę Gomułki-Spychalskiego w przełomowych miesiącach przed ofensywą lipcową Armii Radzieckiej.

Towarzysz Bierut staje się z ramienia partii głównym organizatorem, a potem przewodniczącym podziemnej KRN, która stała się sztandarem walki wyzwoleńczej narodu i walki o władzę ludu w naszym kraju.

Działalność KRN i narodziny Polski Ludowej związane są nierozerwalnie z imieniem i działalnością towarzysza Bieruta.

Pod jego przewodem rozwinął się w potężną, rozstrzygającą siłę Front Narodowy, kierowany przez klasę robotniczą, front walki z hitlerowskim okupantem i jego rodzimymi sługusami w oparciu o przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Pod jego przewodem dokonywała się wielka mobilizacja sił narodu po wyzwoleniu części ziem polskich dla umocnienia I i zorganizowania



Towarzysz Bolesław Bierut wśród przodowników pracy

Przodownicy pracy otoczeni są powszechnym szacunkiem narodu

(Z art. 14 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej).

II, Armii Polskiej, dla zaopatrzenia walczących bohaterskich dywizji odrodzonego Wojska Polskiego, które u boku zwycięskiej Armii Radzieckiej wniosło swój ofiarny wkład w dzieło rozgromienia faszyzmu hitlerowskiego i wytyczenia sprawiedliwych granic Polski Ludowej.

Zwycięstwo Armii Radzieckiej przynosi wolność narodowi polskiemu, który po wielu wiekach rozbicia jednoczy pod kierownictwem klasy robotniczej wszystkie swe szczepy w jednolitym państwie narodowym z granicami na Odrze, Nysie i Bałtyku.

Historia potwierdza w pełni słuszność i dalekowzroczność polityki komunistów polskich, polityki, której najwybitniejszymi szermierzami byli Nowotko, Lampe, Bolesław Bierut.

Przed wyzwoloną Polską stają nowe ogromne zadania historyczne: dźwignięcie z ruin zniszczonych miast i wsi, odbudowa gospodarki narodowej, radykalna reforma rolna i unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu, banków i transportu, zaludnienie i zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, uratowanie kraju przed głodem i epidemiami, złamanie zaciekłego oporu wroga klasowego, umocnienie władzy robotniczo-chłopskiej, stworzenie warunków dla budownictwa socjalistycznego, dla szybkiego rozwoju sił twórczych narodu.

Na czoło walczącego ludu polskiego znowu wysuwają się komuniści, niestrudzeni organizatorzy frontu narodowego, ogarniającego pod kierownictwem klasy robotniczej wszystkie zdrowe, myślące, postępowe, zdolne do życia i rozwoju, patriotyczne siły naszego społeczeństwa.

W oparciu o braterską pomoc Związku Radzieckiego polski lud pracujący, skupiony wokół KRN, organizowany i kierowany przez PPR pod przewodem towarzysza Bieruta, w walce z burżuazją i wszelkimi agenturami imperializmu, wywiązuje się w pełni z historycznego zadania budownictwa nowego ludowo-demokratycznego ustroju.

Imperializm anglo-amerykański i jego agentury WRN-owskie, mikołajczykowskie i watykańskie próbują mobilizować wszystkie rezerwy kontrrewolucji, aby nie dopuścić do zwycięstwa ludu w walce o zbudowanie fundamentów ustroju socjalistycznego. Szczególne niebezpieczeństwo stanowiła chytrze zamaskowana grupa wrogów, nacjonalistów i kapitulantów, skupiona wokół Gomułki i Spychalskiego.

Historyczną zasługą towarzysza Bieruta jest zespolenie wokół siebie kierownictwa partyjnego, partii i mas pracujących w zwycięskiej walce o izolację, zdemaskowanie i rozgromienie grupy gomułkowców i prawicy PPS, grupy zakapturzonych wrogów, którzy chcieli zepchnąć Polskę Ludową w przepaść titowskiej zdrady i kontrrewolucji.

Zwycięstwo nad grupą prawicowo-nacjonalistyczną w PPR ułatwiło rozgromienie antydemokratycznych elementów prawicowych w PPS, oczyszczenie PPS od WRN-owskich „wtyczek".

Po rozgromieniu agentur imperializmu nastąpiło pod kierownictwem towarzysza Bieruta zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego na platformie marksizmu-leninizmu i umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego na podstawie wspólnego programu walki przeciw kułactwu i wszelkim niedobitkom wroga klasowego, o budowę fundamentów socjalizmu w mieście i na wsi. Referat programowy towarzysza Bieruta wygłoszony na Kongresie Zjednoczeniowym jest dokumentem o ogromnej doniosłości politycznej, jest reflektorem oświetlającym drogę naszego marszu ku socjalizmowi.

Pod kierownictwem towarzysza Bieruta PZPR okrzepła wewnętrznie, wyrosła politycznie, oczyściła i umocniła swe kadry, pogłębiła łączność z szerokimi masami ludu pracującego i zdobyła taki ogromny i bezsporny autorytet w narodzie, jakiego nigdy przedtem w Polsce nie miała żadna partia proletariacka.

Pod kierownictwem towarzysza Bieruta zakończyliśmy zwycięsko Plan Trzyletni i realizujemy wielkie zadania Planu Sześcioletniego, dokonaliśmy ogromnego dzieła odbudowy stolicy i wznosimy pierwsze wielkie budowle nowej, socjalistycznej Warszawy, zagospodarowaliśmy Ziemie Odzyskane i stwarzamy coraz lepsze warunki wszechstronnego rozwoju i rozkwitu Śląska, Pomorza, Mazurów i wszystkich ziem Rzeczypospolitej, dokonaliśmy głębokiej rewolucji kulturalnej i skutecznie walczymy o rozkwit polskiej kultury — narodowej w swej formie i socjalistycznej w treści — zacieśniliśmy więź braterskiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i w oparciu o tę przyjaźń zabezpieczamy szczęśliwą, pokojową, socjalistyczną przyszłość naszego narodu.

Pod kierownictwem towarzysza Bieruta wznosimy wielkie budowle socjalizmu — Nową Hutę i Nowe Tychy, zakładamy nowe kopalnie i tworzymy nowe gałęzie przemysłu, zorganizowaliśmy 260 POM-ów i ponad 3.200 spółdzielni produkcyjnych na wsi, podnieśliśmy wielokrotnie siłę gospodarczą i obronną Polski Ludowej.

Pod kierownictwem towarzysza Bieruta — Polska Ludowa, złączona nierozerwalnym wieczystym sojuszem i braterską przyjaźnią z potężnym, przodującym ludzkości mocarstwem socjalistycznym, umocniła swą pozycję międzynarodową, rozwinęła przyjazne stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne z bratnimi krajami demokracji ludowej, z Czechosłowacją, Węgrami, Bułgarią, Rumunią, Albanią, z wielkimi Chinami Ludowymi, z bohaterskc walczącą o swą wolność Koreańską Republiką Ludową, z Niemiecką Republiką Demokratyczną, która zdecydowanie przekreśiła

wiekowe tradycje „Drang nad Osten", twardą ręką zlikwidowała u siebie junkrów, monopolistów i militarystów, szczerze i otwarcie uznaje polskie granice na Odrze i Nysie jako granice pokoju i przyjaźni, mężnie i skutecznie przeciwstawia się wściekłemu naciskowi imperializmu, broniąc wraz z nami pod przewodem Związku Radzieckiego wielkiej sprawy pokoju i postępu.

Pod kierownictwem towarzysza Bieruta dokonana została doniosła reorganizacja rad narodowych, które stały się terenowymi organami jednolitej władzy państwowej, partia nasza umocniła swe najważniejsze transmisje do mas: związki zawodowe, ZMP, Ligę Kobiet, związki spółdzielcze, zacieśniła więź z ZSL i SD, dokonała ogromnej pracy w dziedzinie mobilizacji najszerszych mas patriotów polskich pod sztandarami proklamowanego przez towarzysza Bieruta Narodowego Frontu Walki o Pokój i Plan Sześcioletni.

Podsumowaniem ogromnych zdobyczy historycznych, które naród Polski osiągnął pod kierownictwem PZPR, pod przewodem towarzysza Bieruta, jest projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zebrania poświęcone projektowi naszej Konstytucji objęły w lutym i marcu br. kilka milionów ludzi pracy, z których kilkaset tysięcy zabierało głos w dyskusji, wyrażając pełne uznanie narodu dla tego historycznego dokumentu; towarzysz Bierut jest autorem podstawowych założeń i artykułów tego projektu, a jako przewodniczący Komisji Konstytucyjnej kierował całokształtem prac, związanych z dyskusją konstytucyjną i opracowaniem Konstytucji.

Spod pióra towarzysza Bieruta, wiernego ucznia Lenina i Stalina, wyszło wiele dokumentów twórczego marksizmu. Chcąc wskazać choćby najważniejsze z nich z okresu ostatnich kilku lat — należy obok projektu Konstytucji podkreślić referaty na historycznym plenum sierpniowo-wrześniowym KC PPR, na Kongresie Zjednoczeniowym, na III i VI Plenum KC PZPR.

Towarzysz Bierut, uczeń wielkiego Stalina, jest nieprzejednanym wrogiem skostniałej rutyny, talmudyzmu, bezmyślnego operowania starymi formułami; niejednokrotnie przypomina partii słowa Stalina, że marksizm to nie dogmat, lecz wytyczna działania.

Towarzysz Bierut wskazuje naszej partii i narodowi polskiemu wielką drogę zasadniczej przebudowy Polski, przemiany naszego kraju z kraju zacofanego w kraj przodujący, z kraju prymitywnej techniki i rozdrobnionego rolnictwa w kraj potężnego, nowoczesnego, wielkiego przemysłu i zmechanizowanego, socjalistycznego rolnictwa, z kraju nagminnego analfabetyzmu w kraj oświecony i kulturalny. Towarzysz Bierut uczy nas niestrudzenie umiejętności zespalania wokół partii, wokół klasy robotni-

czej, wokół wielkiej idei budownictwa Polski Socjalistycznej — najszerszych mas narodu.

„Istotną treścią naszego Planu Sześcioletniego — wskazuje towarzysz Bierut — jest potężne, niespotykane w dotychczasowej historii rozwoju gospodarczego naszego kraju podniesienie poziomu sił wytwórczych w oparciu o najbardziej nowoczesną i wysoką technikę. Dotyczy to zarówno przemysłu, jak rolnictwa, dotyczy to wszystkich dziedzin naszej gospodarki narodowej...

Najważniejszym zadaniem naszej partii jest uświadomić masom pracującym, że ich praca codzienna, żmudna, wymagająca napięcia sił — to walka klasowa, walka z wyzyskiem i zdziczeniem, z grabieżą i tyranią imperializmu, to walka o nowy, lepszy świat, o nowe, wolne i twórcze życie człowieka..."

Towarzysz Bierut niestrudzenie uczy nas proletariackiego internacjonalizmu, uczy nas głębokiego pojmowania nierozerwalnej więzi naszej walki w Polsce z wielką walką o pokój, demokrację i socjalizm, toczącą się w całym świecie, uczy nas jakie znaczenie dla Polski ma nieustanne zacieśnianie łączności z wielkim obozem socjalizmu, na którego czele stoi Związek Radziecki.

„Nowy, wyższy typ stosunków społecznych, których istotą jest zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, i odpowiadający tej naczelnej zasadzie, nowy, wyższy i zasadniczo odmienny od stosunków w świecie kapitalistycznym charakter stosunków między narodami, którego istotą jest przyjaźń, braterska współpraca i pomoc wzajemna, oto nierozerwalna spójnia, łącząca dziś narody ZSRR i krajów demokracji ludowej. Nie ma i nie może być potężniejszej, trwalszej, bardziej niezawodnej i niepokonanej spójni nad tę spójnię ideową, której podstawą jest przyjaźń i braterstwo narodów budujących socjalizm i broniących pokoju".

Towarzysz Bierut uczy nas wiary w potęgę partii, w moc jej marksistowsko-leninowskiej ideologii, w jej zdolność przewodzenia narodowi w trudnym i doniosłym okresie budownictwa socjalistycznego w naszym kraju:

„Nie ma i nie może być większej siły nad partię zjednoczoną, zwartą, jednolitą, przesiąkniętą najwyższą ideą, jaką stworzyła ludzkość, nad partię, która jest rozumem, honorem i sumieniem klasy robotniczej".

Referaty towarzysza Bieruta oparte są zawsze na głębokiej marksistowskiej analizie konkretnej sytuacji, a wnioski teoretyczne i organizacyjne, wypływające z tej analizy, formułowane są jasno i dobitnie jako określone zadania partii i mas ludowych, które mają je realizować nie „w ogóle", lecz właśnie w konkretnej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, w walce z konkretnym wrogiem klasowym, pod hasłami, które na danym etapie

najlepiej wyrażają i wiążą bieżące i historyczne interesy klasy robotniczej, najskuteczniej mobilizują wokół partii i klasy robotniczej jej sojuszników klasowych.

Siła wystąpień i argumentów towarzysza Bieruta płynie również stąd, że głęboka logika marksistowska i jasność sformułowań, głęboka treść analizy teoretycznej splata się nierozerwalnie i przepojona jest głębokim uczuciem miłości i oddania masom pracującym, głęboką wiarą w zwycięstwo klasy robotniczej i narodu polskiego, niezłomną pewnością zwycięstwa socjalizmu w Polsce i na całym świecie.

Partia, klasa robotnicza i cały naród polski odpłacają towarzyszowi Bierutowi równie gorącą miłością i najgłębszym zaufaniem. Wyrazem uczuć wielomilionowych mas ludowych jest między innymi potężna fala zobowiązań produkcyjnych w związku z sześćdziesięcioleciem urodzin towarzysza Bieruta, która objęła niemal wszystkich ludzi pracy w mieście i na wsi, setki tysięcy listów i pozdrowień napływających od robotników i chłopów, od inteligencji pracującej i młodzieży polskiej z życzeniami długich, długich lat życia i pracy dla dobra i szczęścia Polski Ludowej, niezłomnego ogniwa w światowym froncie pokoju i postępu.

Towarzysz Bierut, wierny uczeń wodza narodów, wielkiego Stalina, wybitny przedstawiciel czołowego grona proletariackich przywódców i mężów stanu stalinowskiej szkoły, którymi chlubi się międzynarodowy ruch robotniczy, cieszy się w Polsce największym osobistym autorytetem moralnym i politycznym, nierozerwalnie związanym z autorytetem naszej partii, której tak wiernie i niestrudzenie służy, z autorytetem naszego Komitetu Centralnego, któremu tak umiejętnie i owocnie przewodniczy.

Pod przewodem towarzysza Bieruta, pod kierownictwem KC PZPR, pod wielkim i nieśmiertelnym sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina pójdziemy ku nowym bitwom, ku nowym zwycięstwom, ku silnej i szczęśliwej Polsce Socjalistycznej.

Helena Kozłowska

„O Partii" – zbiór prac towarzysza Bieruta

Zbiór przemówień i artykułów towarzysza Bieruta „O partii" stanowi nowy poważny oręż dla ideologicznego uzbrojenia naszej partii. Znajdują się w nim zasadnicze referaty (względnie części referatów) wygłoszone na Kongresie Zjednoczeniowym i niektórych plenarnych posiedzeniach Komitetu Centralnego PZPR oraz szereg artykułów opublikowanych w prasie, poświęconych szczególnie ważnym wydarzeniom w życiu naszej partii, w życiu Polski Ludowej.

Jest rzeczą znamienną, że pierwszy opublikowany zbiór prac towarzysza Bieruta poświęcony jest zagadnieniom partii, jej zadań, jej rozbudowy, jej rozwoju w kierunku partii typu bolszewickiego.

Partia nasza, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, jest awangardą, czołowym oddziałem polskiej klasy robotniczej, spadkobierczynią wielkich tradycji siedemdziesięciu lat walki polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Partia nasza, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, jest przodującą siłą narodu polskiego; jej działalność jest wcielaniem w czyn kierowniczej roli klasy robotniczej w stosunku do ludu pracującego miast i wsi.

Partia nasza, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, przewodzi narodowi polskiemu w historycznym dziele przetworzenia w rzeczywistość marzeń i dążeń wielu pokoleń polskich mas ludowych, wielu pokoleń najlepszych synów Polski — buduje w Polsce ustrój socjalistyczny, kładzie fundamenty rozkwitu kulturalnego i dobrobytu materialnego Polski — fundamenty Polski Socjalistycznej.

Towarzysz Bierut jest pierwszym budowniczym i sternikiem naszej partii. Z imieniem towarzysza Bieruta związany jest każdy ważniejszy etap jej rozwoju. Przemówienia, artykuły, wskazania towarzysza Bieruta wytyczały linię polityczną naszej partii na każdym etapie jej rozwoju, stanowiły i stanowią twórczy wkład w rozwój naszej myśli partyjnej, teoretyczne uogólnienie doświadczeń poszczególnych etapów rozwoju naszej partii. Wyrażają i przyśpieszają proces bolszewizacji naszej partii, proces krystalizowania i ugruntowania się PZPR jako narzędzia dyktatury proletariatu, jako organizującej i kierowniczej siły budownictwa socjalistycznego w naszym kraju. Uświadamiają każdemu aktywiście, każdemu członkowi partii drogę, jaką przebyła nasza partia.

W świetle zbioru przemówień i artykułów „O partii" każdy działacz partyjny, każdy aktywista partyjny winien krytycznie przeanalizować własną pracę, czerpać zeń pomoc i wytyczne dla codziennej swej działalności.

Z wielu zagadnień zawartych w zbiorze, chcemy wybrać kilka najważniejszych — te przede wszystkim, które posiadają szczególne znaczenie dla dojrzewania ideologicznego i organizacyjnego naszej partii, dla marksistowsko-leninowskiego wychowania naszego aktywu i ogółu członków partii.

*
* *

Nieugięta, bohaterska walka polskiej klasy robotniczej pod przewodem „Proletariatu", SDKPiL, KPP, PPR zahartowała i ukształtowała klasę robotniczą jako przodującą siłę w narodzie i w państwie.

„Dla świadomych robotników nie ma ważniejszego zadania niż **zrozumienie znaczenia** ruchu robotniczego i **dokładne** jego **poznanie**" (Lenin).

Tą leninowską myślą kierował się towarzysz Bierut dając na Kongresie Zjednoczeniowym głęboką, marksistowsko-leninowską analizę dziejów polskiego ruchu robotniczego. Wagę tego pojął w pełni nasz aktyw partyjny, dla którego ocena dana przez towarzysza Bieruta stała się nie tylko podstawą dla głębszego poznania i przyswojenia siedemdziesięcioletniego dorobku bohaterskiej walki polskiej klasy robotniczej, ale równocześnie wytyczną dla działania na dziś.

Towarzysz Bierut wykazał jak polski ruch robotniczy w oparciu o wielkie doświadczenie partii Lenina — Stalina rozwijał się i umacniał w nieubłaganej walce z oportunizmem, z agenturą burżuazji w szeregach klasy robotniczej.

Towarzysz Bierut pokazał z całą wyrazistością, że zwycięstwo leninizmu w polskim ruchu robotniczym było wynikiem długotrwałego procesu walki przeciwko oportunizmowi i nacjonalizmowi prawicy PPS.

„PPS — stwierdza towarzysz Bierut — była partią ugodową, reformistyczną, stojącą na gruncie solidaryzmu z polskimi klasami posiadającymi, była też partią nacjonalistyczną; gdyż głosiła nienawiść nie tylko do rosyjskiego caratu — wroga narodu polskiego i rosyjskich mas ludowych — lecz obcość i nieufność również do rosyjskiego ruchu robotniczego, nieprzejednanego przeciwnika caratu. Przywódcy PPS odrzucili współdziałanie z klasą robotniczą i siłami rewolucyjnymi mocarstw zaborczych — jako jedyną drogę, prowadzącą do wyzwolenia socjalnego i narodowego ludu polskiego, wiązali zaś swoje plany z wybuchem wojny imperialistycznej i stawką na jeden z wojujących bloków imperialistycznych.

Dla spełnianej przez nacjonalistyczną grupę założycielską PPS roli znamienne jest, że wielu jej uczestników opuściło później także formalnie szeregi ruchu robotniczego i stało się jawnymi jego wrogami". [1])

Towarzysz Bierut wskazuje, że jedynie partie rewolucyjne reprezentowały w Polsce klasę robotniczą, jej walkę, jej przyszłość.

„SDKPiL — mówi towarzysz Bierut — była rewolucyjną partią robotniczą, która prowadziła klasę robotniczą do walki o obalenie kapitalizmu, o socjalizm. Była partią proletariackiego internacjonalizmu, zwalczała bezlitośnie przejawy nacjonalizmu, wychowywała masy robotnicze Polski

---

[1]) Bolesław Bierut, O partii, str. 21, wyd. „Książka i Wiedza" 1952 r.

w duchu najściślejszego sojuszu z ruchem rewolucyjnym rosyjskim, najbliższym towarzyszem walki polskiego ruchu. Była partią stojącą w zasadzie na gruncie rewolucyjnego marksizmu, choć nie uchroniła się od szeregu błędów ideologicznych". [2])

„KPP — stwierdza towarzysz Bierut — przygotowała nasz decydujący bój o władzę, o niepodległość, o socjalizm... Była ona jedyną partią, która stała na gruncie marksizmu-leninizmu, jedyną partią, która walczyła o władzę dla klasy robotniczej, o prawdziwą niepodległość polskiego narodu. Była taką mimo jej wielu późniejszych błędów i przegięć... Nieprzemijającą zasługą KPP jest przede wszystkim to, że mobilizowała polską klasę robotniczą do walki o władzę oraz że wzywała i mobilizowała do przymierza z ZSRR jako najpoważniejszej rękojmi postępu i niepodległości Polski". [3])

Towarzysz Bierut podkreśla, że wobec coraz bardziej ujawniającej się zdrady kierownictwa PPS i pod wpływem słusznej krytyki komunistów, w szeregach PPS tworzył się nurt lewicowy, wyrażający dążenia robotniczych mas członkowskich PPS, nurt toczący walkę przeciwko ugodowej i zdradzieckiej polityce prawicowego kierownictwa partii. W walce przeciwko prawicy i przeciwko dywersantom zarembowskim, lewicowym we frazesie a reakcyjnym w treści swej polityki, krystalizowała się zasadnicza linia podziału w PPS.

„Tą zasadniczą linią podziału — mówi towarzysz Bierut — była rewizja dotychczasowego stosunku do komunistów i do Związku Radzieckiego. Lewicowy nurt w szeregach PPS wypowiadał się stanowczo za jednolitym frontem robotniczym, za współpracą z komunistami. Lewicowy nurt w szeregach PPS dochodził do zrozumienia roli Związku Radzieckiego, jako pierwszego socjalistycznego państwa w świecie, jako obrońcy pokoju i ostoi międzynarodowej walki przeciw faszystowskim agresorom, do zrozumienia, że polityka sojuszu ze Związkiem Radzieckim jest zasadniczym warunkiem zachowania niepodległości Państwa Polskiego". [4])

W analizie rozwoju polskiego ruchu robotniczego, dokonanej przez towarzysza Bieruta, z całą siłą występuje olbrzymia historyczna rola Polskiej Partii Robotniczej, która program swój oparła na podstawach marksizmu-leninizmu i stanęła na czele walki narodowo-wyzwoleńczej polskich mas ludowych przeciw niemieckiemu okupantowi.

„W deklaracji programowej **„O co walczymy"** PPR sprecyzowała program Polski Ludowej, Polski bez kapitalistów i obszarników, Polski rządzonej przez masy pracujące pod przewodem klasy robotniczej, Polski opartej o granice na Odrze, Nysie i Bałtyku". [5])

Po wyzwoleniu kraju PPR „była inicjatorką i główną siłą przewodnią dokonywających się zasadniczych rewolucyjnych przeobrażeń w naszym kraju, organizatorem szerokiego frontu demokratycznego, zapoczątkowanego przez KRN". [6])

Oto droga dojrzewania polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego do roli awangardy klasy robotniczej, droga polskiej klasy robotniczej do państwowego kierownictwa narodem polskim w jego walce o uzyskanie i umo-

[2]) Tamże, str. 23.
[3]) Tamże, str. 32, 33, 34.
[4]) Tamże, str. 42.
[5]) Tamże, str. 44.
[6]) Tamże, str. 49.

cnienie niepodległości, w jego walce o socjalizm. Towarzysz Bierut uczy nas, jak partia nasza dojrzała do roli organizatora i kierownika budownictwa socjalizmu w Polsce.

Nierozerwalna łączność walki o niepodległość Polski, o wolność narodu, o władzę ludu, o socjalizm, występuje w pracach towarzysza Bieruta ze szczególną dobitnością. Uogólnienie przez towarzysza Bieruta doświadczeń siedemdziesięciu lat polskiego ruchu robotniczego stało się punktem wyjścia dla wypracowania platformy połączeniowej PZPR.

„Platforma połączeniowa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pragnie oprzeć się twardo i zdecydowanie na zasadach nauki marksistowsko-leninowskiej, jako na jedynie słusznych i niezawodnych, potwierdzonych przez historię międzynarodowego i naszego własnego, polskiego ruchu robotniczego, na zasadach prowadzących społeczeństwo ludzkie do socjalizmu.

Polski ruch robotniczy rósł i dojrzewał do zwycięskiego etapu dzisiejszej swej świadomości przez siedemdziesięcioletni z górą okres twardej walki z wrogiem klasowym... wynikiem tej twardej siedemdziesięcioletniej walki jest nasze państwo ludowe, jest nowy ustrój społeczny demokracji ludowej, który prowadzi do socjalizmu“. [7])

*

* *

Żyjemy w okresie, kiedy socjalizm przestał być jedynie ideałem, przyświecającym najlepszym przedstawicielom ludzkości, przyświecającym świadomym robotnikom całego świata. Stał się żywą rzeczywistością dnia dzisiejszego w Związku Radzieckim. Stał się bezpośrednim celem walki i pracy mas ludowych krajów demokracji ludowej, budujących fundamenty społeczeństwa socjalistycznego dzięki zwycięstwu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, dzięki wielkiemu socjalistycznemu budownictwu Związku Radzieckiego, dzięki partii bolszewików, dzięki jej genialnym wodzom — Leninowi i Stalinowi.

Towarzysz Stalin stał się dla robotników, dla wszystkich ludzi pracy całego świata uosobieniem idei socjalizmu, nauczycielem trudnej sztuki zwyciężania w walce klasowej i budowania socjalizmu.

Prace towarzysza Bieruta pomagają nam w przyswojeniu sobie zdobyczy genialnej myśli stalinowskiej i stalinowskich metod kierownictwa; prace te są dlatego nieocenioną pomocą w zdobywaniu umiejętności zwycięskiego budownictwa w naszym kraju.

„Towarzysz Stalin jest zwycięskim wodzem i twórcą nowej epoki—epoki socjalizmu. Ta nowa epoka, w której narodzinach mamy szczęście uczestniczyć czynnie — przyspiesza nieporównanie rozwój społeczeństwa ludzkiego. Dla nas, ludzi tej nowej epoki, jest rzeczą wprost nieodzowną dorównać swą świadomością jej szybkiemu biegowi...“ [8])

Towarzysz Bierut, wierny uczeń Stalina, nieustannie wychowuje kadry partyjne w duchu stalinowskiej zasady jedności teorii i praktyki, uczy partię, aby przy opracowywaniu wytycznych i zadań w budownictwie socjalizmu, zawsze kierowała się tą stalinowską zasadą:

---

7) Tamże, str. 10 — 11.
8) Tamże, str. 67.

„...gwiazdą przewodnią dla partii proletariatu, kierującej budową socjalizmu, i dla wszystkich twórczych ludzi, którzy pod jej kierownictwem uczestniczą w tej budowie, powinna stać się stalinowska zasada łączności nauki z działalnością praktyczną i działalności praktycznej z poznawaniem teorii marksizmu-leninizmu, «łączność teorii z praktyką, jedność teorii i praktyki»". [9])

Towarzysz Bierut niestrudzenie wskazuje partii, że powinna ona nie tylko uczyć masy, ale i sama uczyć się od mas.

„Nie powinniśmy zapominać, że człowiek uczy się nie tylko z książki, ale i z życia, w obcowaniu z masami pracującymi i gromadzonym przez nie doświadczeniem, że działacz-rewolucjonista tylko wówczas słusznie posługuje się teorią marksizmu-leninizmu, gdy umie wydobywać z niej jej żywą istotę, to znaczy pulsującą w niej treść społeczną". [10])

Wspaniałym przykładem umiejętności wydobycia z teorii marksizmu-leninizmu pulsującej w niej treści społecznej jest dokonana na Kongresie Zjednoczeniowym przez towarzysza Bieruta analiza treści klasowej państwa demokracji ludowej. Jest ona wyrazem wnikliwego, twórczego zastosowania zasad marksizmu-leninizmu do nowej sytuacji wytworzonej po zwycięstwie ZSRR w drugiej wojnie światowej, które było „najistotniejszym czynnikiem dla całego biegu dalszych dziejów ludzkości". Ocena charakteru państwa demokracji ludowej, spełniającego funkcję dyktatury proletariatu pozwoliła partii znaleźć słuszną perspektywę walki o budownictwo socjalizmu i zmobilizować do niej najszersze masy.

„Tylko zjednoczona partia robotnicza, która nakreśla jasne kierunki i perspektywy rozwojowe, przewiduje prawidłowo bieg wydarzeń, organizuje wysiłek twórczy mas pracujących, przejawia najgłębszą troskę o potrzeby materialne i kulturalne ludu pracującego, umie zabezpieczyć stały i systematyczny wzrost dobrobytu i kultury narodu — podniesie zwycięsko swój autorytet wśród milionów prostych ludzi, pozyska ich całkowitą ufność i uznanie". [11])

Aby spełnić rolę kierownika mas ludowych, kierownika narodu w walce o socjalizm — partia musi przede wszystkim sama mieć jasną świadomość celu i niezłomną wolę osiągnięcia tego celu. Pozbawić partię tej świadomości, osłabić jej wolę zbudowania socjalizmu, skierować działalność partii na zgubną dla Polski drogę — usiłowała gomułkowszczyzna.

Walka z prawicowym, nacjonalistycznym odchyleniem, rozgromienie gomułkowszczyzny — było więc niezbędnym warunkiem, by partia nasza mogła poprowadzić naród do socjalizmu. Towarzysz Bierut odegrał decydującą rolę w rozgromieniu gomułkowszczyzny, z której poglądami, wrogimi marksizmowi-leninizmowi, walczył jeszcze w okresie okupacji. Towarzysz Bierut stanął na czele kierownictwa partyjnego, gdy latem 1948 r. partia musiała stoczyć decydującą walkę o swą marksistowsko-leninowską linię generalną. Towarzysz Bierut skupił wokół siebie partię pod sztandarem wierności marksizmowi-leninizmowi, pod sztandarem walki o zwycięstwo socjalizmu w Polsce, demaskując i rozbijając gomułkowszczyznę, która osłaniając się perfidnie teorią „polskiej drogi do socjalizmu", usiłowała zepchnąć partię na manowce titoizmu.

---

[9]) Tamże, str. 67 — 68.
[10]) Tamże, str. 218.
[11]) Tamże, str. 159.

Analiza kontrrewolucyjnej koncepcji gomułkowskiej dana na plenum sierpniowym KC PPR w 1948 r. przez towarzysza Bieruta jest wyrazem niezłomnej walki o czystość ideologii marksizmu-leninizmu, dokumentem świadczącym o bolszewickiej pryncypialności i stalinowskiej postawie wobec odchyleń od generalnej linii partii.

Towarzysz Bierut stwierdza: „Błędy te ujawniają uderzające podobieństwo do analogicznych zjawisk nie zahamowanych w porę i w rezultacie całkowicie już obnażonych w Jugosławii.

Powinowactwo tych zjawisk nie jest przypadkowe, wyrastają one bowiem z podobnej gleby". [12])

Dziś, kiedy procesy agentów i szpiegów imperializmu amerykańskiego w całej ohydnej nagości ujawniły plany międzynarodowego kapitału zmierzające do restauracji kapitalizmu w Polsce, widać jak trafna i dalekowzroczna była analiza towarzysza Bieruta:

„Siły kapitalistyczne chcą „zamrożenia" obecnego układu sił klasowych (w oczekiwaniu na korzystniejszą dla siebie sytuację), pragną „stabilizacji" na podstawie zachowania w ustroju demokracji ludowej — bodaj w istniejącym obecnie zakresie — możliwości wzrostu elementów kapitalistycznych, licząc na ich prężność, na samorództwo kapitalizmu z gospodarki drobnotowarowej, no i na ewentualne poparcie z zewnątrz". [13])

Dziś z perspektywy historycznej tym wyraźniej widzimy jak czujna i przewidująca była polityka naszego kierownictwa partyjnego, które pod przewodem towarzysza Bieruta uratowało partię naszą przed stoczeniem się w otchłań titoizmu, a naród nasz od nieszczęsnego losu narodów Jugosławii zakutych w jarzmo imperializmu amerykańskiego.

*

* *

Zwycięstwo partii w walce z odchyleniem prawicowym i nacjonalistycznym, w walce z elementami prawicowo - socjaldemokratycznymi w PPS, stworzyło warunki dla zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego na gruncie marksizmu-leninizmu, na gruncie walki o zbudowanie socjalizmu w Polsce. Zjednoczona partia wybrała towarzysza Bieruta na swego przewodniczącego. Wybór towarzysza Bieruta na przewodniczącego PZPR — jest wyrazem tego historycznego zwycięstwa.

Partia nasza pod kierownictwem towarzysza Bieruta — w oparciu o pomoc i doświadczenie WKP(b) prowadzi polskie masy pracujące niezawodną stalinowską drogą budownictwa socjalistycznego, przekształca nasz naród w naród socjalistyczny.

Kierując całą działalnością partii i państwa ludowego, towarzysz Bierut szczególną uwagę poświęca umocnieniu więzi partii z masami pracującymi, zapewnieniu realizacji słusznej linii partii poprzez jej nieustanną pracę wśród najszerszych mas ludowych.

Partia, uczy nas towarzysz Bierut, to potężne narzędzie przekształcenia oblicza kraju. Kreśląc zadania stojące przed nami w obecnym okresie, towarzysz Bierut mówi:

„Celem tego etapu jest zbudowanie fundamentów gospodarki socjalistycznej. Osiągnięcie tego celu pozwoli znacznie podnieść ogólny poziom dobrobytu materialnego i rozwoju kulturalnego najszerszych mas ludo-

[12]) Tamże, str. 130.
[13]) Tamże, str. 131.

wych. Pozwoli ono wzmóc potężnie siły wytwórcze naszego kraju, czyniąc z Polski państwo przemysłowe i przodujące w stosunku do innych krajów, dziś znacznie bogatszych". [14])

Podstawowymi cechami partii zdolnej pokierować budownictwem socjalistycznym są wysokie wymagania stawiane członkom partii — wymagania aktywności, świadomości, zdyscyplinowania, ofiarności, więzi z szerokimi masami bezpartyjnych, umiejętności mobilizowania mas bezpartyjnych do wielkiego dzieła pracy budownictwa socjalistycznego.

Oto jak towarzysz Bierut, nakreśliwszy zasadniczy cel partii — realizację budownictwa socjalistycznego, wskazuje na konieczność utrzymywania stałej i stale zacieśniającej się więzi z masami:

„Jeden z głównych warunków osiągnięcia tego celu to jak najściślejsze i trwałe, rosnące wciąż i pogłębiające się zespolenie zjednoczonej partii z masami pracującymi i z klasą robotniczą, chłopstwem, inteligencją pracującą, z masami kobiet i młodzieży. Zjednoczyć, uaktywnić, uświadomić, ożywić zapałem twórczym wszystkie siły ludowe dla tego wielkiego, historycznego dzieła, jakim jest budownictwo socjalimu — to zagadnienie podstawowe partii". [15])

Towarzysz Bierut uczy partię, że wielkie zadania budownictwa socjalizmu w Polsce wymagają wydobycia i uruchomienia wielkiej energii, zapału i wysiłku twórczego milionów ludzi pracy. Dla uruchomienia tego wielkiego entuzjazmu konieczne jest, by masy uświadomiły sobie cele naszego budownictwa, by nieustannie podnosiły swą świadomość na coraz wyższy poziom przełamując wrogie wpływy ideologiczne.

Towarzysz Bierut wskazuje, że tylko dzięki temu, iż partia potrafiła pokierować walką milionowych mas, stała się ona siłą kształtującą nowy ustrój społeczny. W ogniu walki klasowej, która trwa i zaostrza się, hartuje się nasza partia, wzrasta jej siła, zacieśnia się jej więź z masami, wzrasta jej autorytet w najszerszych masach narodu.

„Siła partii polega na tym, że nie tylko jej członkowie, ale również wielomilionowe masy bezpartyjnych robotników, chłopów, inteligentów, kobiet, młodzieży, masy pracujące w swej olbrzymiej większości — widzą w partii siłę przewodnią, widzą w niej czynnik, który toruje narodowi prawidłową i słuszną drogę rozwoju. Bez tego autorytetu wśród bezpartyjnych mas pracujących rola i siła partii byłyby nietrwałe i chwiejne". [16])

Dlatego też obowiązkiem każdego działacza, każdej organizacji partyjnej, każdego członka partii jest przodować w pracy nad realizacją wielkich zadań Planu Sześcioletniego, przodować ofiarnością i oddaniem sprawie socjalizmu, przodować w przezwyciężaniu trudności, przodować pod względem moralno-politycznym.

Towarzysz Bierut uczy partię, że „godność członka partii nakłada na niego obowiązek przodownika, wychowawcy, troskliwego opiekuna i gospodarza dającego swym postępowaniem dowód, że nie tylko rozumie on zadania partii, ale że jego postępowanie winno być źródłem zaufania bezpartyjnego środowiska do partii". [17])

---

[14]) Tamże, str. 190.
[15]) Tamże.
[16]) Tamże, str. 225.
[17]) Tamże.

W trudnych momentach socjalistycznego budownictwa, gdy piętrzą się przeszkody na naszej drodze, właśnie od postawy członków partii, od aktywności organizacji partyjnych, zależy przezwyciężenie tych przeszkód, zależy dalszy marsz naprzód. To nasz przykład, przykład członków partii, przykład organizacji partyjnych oddziaływa na szerokie masy bezpartyjne, wskazuje im drogę, mobilizuje do walki z trudnościami.

Nasz Komitet Centralny, nasz przewodniczący, towarzysz Bierut wymagają od wszystkich organizacji partyjnych, od wszystkich członków partii, by poczuwali się do odpowiedzialności za swój odcinek pracy, by świadomi byli ogólnonarodowego, państwowego znaczenia pozornie mało ważnego nawet odcinka pracy, by nieustannie podnosili swą aktywność, jakość swej pracy, swą więź z najszerszymi masami bezpartyjnych, swój kunszt politycznego kierowania bezpartyjnymi i mobilizowania ich do realizacji naszych wielkich zadań.

Partia nasza potrafiła uruchomić do pracy nad budową podstaw socjalizmu miliony robotników, chłopów i pracowników umysłowych. I choć praca ta jest niełatwa i wymaga dużej ofiarności, jednak nabiera ona głębokiego sensu, pobudza inicjatywę i wyzwala uzdolnienie, staje się źródłem bohaterstwa i chwały.

Towarzysz Bierut stale wskazuje aktywowi partyjnemu, że dla planowego kierowania tym olbrzymim wysiłkiem milionowych mas niezbędna jest aktywność polityczna organizacji partyjnych i członków partii docierających wszędzie, do każdego warsztatu pracy, do każdego oddziału w wielkim przedsiębiorstwie przemysłowym, do każdej instytucji, do każdej gromady wiejskiej.

„Lenin i Stalin uczą nas, że rola partii jest podstawowym zagadnieniem naszej polityki, naszej rewolucji, całego naszego marszu naprzód. Nie można budować ustroju socjalistycznego ani w mieście, ani na wsi bez partii, bez organizacji partyjnych, bez ich systematycznej, nieustannej pracy politycznej w masach". [18])

Szczególne znaczenie posiada rola organizacji partyjnej i jej praca polityczna w masach w obecnej chwili, gdy wieś polska przechodzi proces socjalistycznej przebudowy, który stanowi zasadniczy przełom w wielowiekowych nawykach i obyczajach chłopa polskiego.

„Bez partii, która rośnie, która podnosi swój poziom, swój autorytet w masach, bez partii, która dotrze do każdej gromady wiejskiej, nie potrafimy skutecznie i szybko przezwyciężyć trudności, jakie obecnie napotykamy, oraz wykonać zadań stojących przed nami w rolnictwie". [19])

Towarzysz Bierut stale podkreśla, że nie można wychować członków partii na przodowników budownictwa socjalistycznego jeśli nie ma nieustannej, wytrwałej pracy nad podnoszeniem poziomu ideologicznego, gruntownym zrozumieniem przez nich linii naszej partii.

„Narastanie sił partii odbywa się nie tylko przez jej wzrost liczebny, lecz głównie przez wzrost jej poziomu ideologicznego. To znaczy, że partia rośnie w wielką siłę społeczną przez wzrost uświadomienia politycznego każdego z jej członków przez wzrost jego aktywności społecznej, jego wykształcenia społecznego i politycznego, jego poziomu ideologicznego, jego

[18]) Tamże, str. 247.
[19]) Tamże, str. 248.

oddania, ofiarności i poświęcenia dla sprawy partii. Członek partii, który nie rośnie, to balast dla partii". [20])

Wzrost ideowy członków partii, organizacji partyjnych, całej partii musi się odbywać w powiązaniu z codzienną walką o realizację zadań gospodarczych, kulturalnych i innych. Towarzysz Bierut uczy nas, że umiejętne powiązanie konkretnych zadań danego odcinka pracy z szerokimi perspektywami rozwojowymi, z zadaniami historycznymi partii, klasy robotniczej i narodu zapewnia lepsze, najbardziej pełne wykonanie tych zadań.

Pod tym względem na szczególną uwagę zasługuje, opublikowane po raz pierwszy w niniejszym zbiorze, przemówienie towarzysza Bieruta na naradzie czołowego aktywu partyjnego z 11.II.1952 r. W przemówieniu tym, towarzysz Bierut wskazuje, że „...każde nasze zadanie musimy stawiać przed masami pracującymi tak, aby widziały one perspektywę dalszego rozwoju, cele, do których dążymy. Nie wolno nam wpadać w ciasny praktycyzm, jak to się zdarza niektórym naszym towarzyszom i niektórym naszym organizacjom. Każdą najdrobniejszą sprawę musimy stawiać przed masami pracującymi — robotniczymi i chłopskimi — w taki sposób, żeby te masy widziały, jak drobna na pozór sprawa wiąże się z całością naszej walki, jaka jest polityka partii, czego partia chce, dokąd prowadzi, jaki jest jej cel, jaki jest jej program". [21])

*
* *

Podniesienie całej pracy partyjnej na wyższy poziom, do poziomu generalnej linii politycznej partii, posiada zasadnicze znaczenie w realizacji naszych historycznych zadań.

Wnikliwe przestudiowanie zbioru przemówień i artykułów towarzysza Bieruta, skonfrontowanie własnej praktyki ze wskazówkami i zaleceniami towarzysza Bieruta pozwoli każdemu aktywiście, każdemu członkowi partii podnieść na wyższy poziom swą pracę, pracować lepiej i wydajniej dla partii, pomóc partii w realizowaniu jej wielkiego celu — zbudowania Polski Socjalistycznej.

---

[20]) Tamże, str. 225.
[21]) Tamże, str. 249.

Roman Werfel

Klasa robotnicza — hegemon narodu, awangarda ludzkości

W przededniu Pierwszego Maja — dnia międzynarodowej solidarności mas pracujących

Twórcy marksizmu-leninizmu uczą nas, że klasa robotnicza nie może wyzwolić sama siebie, nie wyzwalając wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych, nie znosząc raz na zawsze wszelkiego ucisku i wyzysku człowieka przez człowieka. Klasa robotnicza — to klasa, pod której przewodem ludzkość wyzwala się od wszystkich form krzywdy społecznej, od wszystkiego, co hamuje rozwój społeczeństwa. Klasa robotnicza — to klasa, pod której przewodem ludzkość dokonuje historycznego skoku z krainy konieczności do krainy wolności, staje się władczynią przyrody, zaczyna w oparciu o znajomość praw rozwoju społecznego, własną świadomą wolą kształtować swe losy.

Już w podstawowym dokumencie programowym socjalizmu naukowego — „Manifeście Komunistycznym" Marksa i Engelsa czerwoną nicią przewija się idea, że walka klasowa pomiędzy klasą wyzyskiwaczy a wyzyskiwanymi

> „...osiągnęła obecnie taki szczebel rozwoju, kiedy klasa wyzyskiwana i uciemiężona (proletariat) nie może już wyzwolić się spod panowania klasy wyzyskiwaczy i ciemięzców (burżuazji), nie wyzwalając zarazem na zawsze całego społeczeństwa od wyzysku, ucisku i walk klasowych".[1])

Naukę Marksa i Engelsa rozwinęli na nowym etapie historycznym Lenin i Stalin. Rozwinęli ją w epoce imperializmu, kiedy kapitalistyczny ucisk i wyzysk objęły całą kulę ziemską i zespoliły się z wszelakimi przedkapitalistycznymi formami ujarzmienia ludzi pracy, kiedy zachłanność i zaborczość imperialistycznych wyzyskiwaczy wtrąciła ludzkość w rzezie wojenne o nieznanych dotąd w historii rozmiarach, kiedy burżuazja i jej ideologowie zdradzili i podeptali wszystkie ideały, choćby ograniczonej wolności i sprawiedliwości, które sami kiedyś głosili, a w masach pracujących całego świata wezbrało i nabrało siły namiętne pragnienie pełnej sprawiedliwości społecznej i pełnej wolności, pragnienie socjalizmu.

---

[1]) F. Engels, Przedmowa do niemieckiego wydania Manifestu Komunistycznego z roku 1883; K. Marks, F. Engels, Dzieła Wybrane, t. I, str. 17, wyd. „Książka i Wiedza" 1949 r.

Lenin i Stalin rozwinęli naukę Marksa i Engelsa o klasie robotniczej jako klasie, która uwolni ludzkość od wszelkiego wyzysku i ucisku — w naukę o hegemonii proletariatu w walkach narodowo-wyzwoleńczych, w walkach mas chłopskich przeciwko ustrojowi pańszczyźnianemu i jego przeżytkom, w walkach wszystkich ludzi pracy przeciwko ustrojowi kapitalistycznemu.

„Stając na czele wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych — mówi towarzysz Bierut — w walce o obalenie tyranii imperialistycznej, realizując w tej walce sojusz robotników z chłopstwem pracującym i masami ludowymi, prowadzącymi walkę narodowo wyzwoleńczą — partia proletariatu wznosi sztandar wyzwolenia w imieniu olbrzymiej większości społeczeństwa przeciwko jego znikomej mniejszości. Hegemonia klasy robotniczej zmierza do realizacji przez proletariat wielkiej misji rewolucyjnej, polegającej na zmianie stosunków społecznych w interesie olbrzymiej większości ludzi na całym świecie i zbudowaniu społeczeństwa socjalistycznego".

*
* *

Od roku 1864 rozpoczyna się w Polsce coraz szybszy rozwój kapitalizmu. Rozwija się przemysł, rośnie klasa robotnicza i klasa kapitalistów. Kapitalizm przekształca wieś polską. Konflikt między proletariatem a burżuazją, między masami ludowymi a sojuszem burżuazyjno-obszarniczym, wysuwa się na czoło konfliktów społecznych w kraju.

Kapitalizm nie zniósł ucisku narodowego, a w miarę przejścia do okresu imperializmu zaostrzył go jeszcze i pogłębił. Polska pozostała podzielona między mocarstwa zaborcze, zaostrzył się kurs germanizacyjny w zaborze pruskim, kurs rusyfikacyjny w Królestwie, ucisk mas ludowych w zaborze austriackim.

Walka narodu polskiego przeciwko uciskowi narodowemu, walka o prawo narodu polskiego do stanowienia o swoim losie, nabrała jeszcze większego znaczenia dla polskich mas ludowych. Ale tą walką mogła kierować już tylko klasa robotnicza. Nie mogli kierować nią przedstawiciele burżuazji, która w każdym wystąpieniu mas ludowych widziała i musiała widzieć niebezpieczeństwo dla własnej kasy pancernej. Nie mogli jej prowadzić obszarnicy, dla których każde samodzielne wystąpienie mas ludowych było zarazem zagrożeniem ich folwarku, odziedziczonego w spadku po ustroju pańszczyźnianym.

Wyzwolenie Polski, zjednoczenie ziem polskich w ramach rzeczywiście niepodległego państwa mogło nastąpić jedynie w wyniku głębokich wstrząsów rewolucyjnych we wszystkich trzech mocarstwach zaborczych. Nie mogli dążyć do takich wstrząsów przedstawiciele polskiej burżuazji i obszarnictwa, gdyż carscy, pruscy i austriaccy żandarmi, strzegący kajdan narodu polskiego, strzegli zarazem ich panowania, ich fabryk i ich latyfundiów.

Jedna tylko klasa w Polsce mogła być hegemonem walki narodowo-wyzwoleńczej w okresie po powstaniu styczniowym — proletariat polski.

Głęboka nuta protestu przeciwko uciskowi narodowemu brzmi mocno i niezmiennie we wszystkich dokumentach polskiego ruchu robotniczego. Działacze tego ruchu, działacze „Wielkiego Proletariatu" i SDKPiL walczyli przeciwko uciskowi klasowemu ludu pracującego, walczyli przeciwko uciskowi narodowemu. Żyła w nich głęboka wiara, niezłomne przekonanie,

że socjalizm przyniesie zarówno społeczne, jak i narodowe wyzwolenie polskim masom ludowym. Nie potrafili oni jednak uczynić z walki narodowowyzwoleńczej, z walki o prawo narodu polskiego do stanowienia o sobie, oręża swej proletariackiej walki o socjalizm, wykorzystać tej walki dla rozszerzenia frontu bojowników przeciwko kapitalizmowi, nie potrafili ze swego słusznego przekonania, że socjalizm przyniesie Polsce wyzwolenie narodowe, wyciągnąć praktycznych wniosków politycznych.

Ale ta okoliczność nie może przesłonić nam faktu, że po **powstaniu styczniowym jedyną siłą, która rzeczywiście, dzień w dzień i rok w rok przeciwstawiała się panowaniu zaborców w Polsce, uderzała w mury carskiego, pruskiego i habsburskiego więzienia narodów — był rewolucyjny ruch robotniczy.**

Rewolucyjny ruch robotniczy był jedyną siłą, która podniosła sztandar walki z caratem wtedy, kiedy przedstawiciele burżuazji uchylali się od walki o prawa polityczne, koncentrowali swą uwagę na zagadnieniach obyczajowych czy literackich, szli na ugodę z caratem, czy innymi zaborcami.

Rewolucyjny ruch robotniczy walczył niezłomnie o międzynarodową solidarność proletariatu, o solidarność polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego, „bohaterskiej Polski" — jak pisał Lenin — z siłami socjalistycznymi w mocarstwach zaborczych, a przede wszystkim z rewolucyjnym ruchem rosyjskim.

Tylko siły rewolucyjne mocarstw zaborczych, a więc przede wszystkim ruch rewolucyjny rosyjski — gdyż punkt ciężkości ruchów rewolucyjnych przesunął się do Rosji — rozwój i rozmach tego ruchu, jego zwycięstwo mogło rozsadzić mury więzień, w których zamknięty był naród polski. Tylko zwycięstwo rewolucji rosyjskiej mogło dać początek wielkiej fali wstrząsów rewolucyjnych, które jedynie mogły przynieść Polsce wyzwolenie narodowe. Tylko rewolucyjny ruch robotniczy polski walczył niezłomnie o sojusz narodu polskiego z rewolucją rosyjską.

Oto dlaczego polski rewolucyjny ruch robotniczy był jedyną siłą walczącą rzeczywiście o wyzwolenie narodowe Polski, jedyną siłą, swą walką torującą drogę wyzwoleniu narodowemu.

Stronnictwa burżuazyjne owego okresu hojnie szermowały „narodowymi" frazesami, ale te frazesy miały na celu jedynie ukrycie rzeczywistej treści politycznej ich dążeń — współpracy z mocarstwami zaborczymi, łamania i prowadzenia na manowce wyzwoleńczej walki narodu.

Endecja nawet w swej nazwie nadużywając słowa „narodowy" gęsto szermowała patriotycznymi hasłami, przemycając pod ich osłoną praktykę zdrady narodowej, burżuazyjny nacjonalizm. Endecja żerowała na uzasadnionej nienawiści narodu polskiego do barbarzyńskiej polityki germanizacyjnej Prus, by wysługiwać się carskim oprawcom narodu polskiego. Za osłoną jej „narodowych" frazesów kryła się antynarodowa treść polityczna: pomoc żandarmom carskim w walce z polskimi masami ludowymi, marzenia Romana Dmowskiego o niesławnej roli carskiego policmajstra na „kraj nadwiślański".

Piłsudczyzna rozwijała sztandar rzekomej „niepodległościowości". Ale ta piłsudczykowsko-pepesowska „niepodległościowość" osłaniała jedynie antyniepodległościową i antynarodową treść polityczną: piłsudczyzna i związana z nią prawicowa PPS rozbijały polski ruch robotniczy, usiłowały oddzielić naród polski od rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, z którym

współdziałanie mogło jedynie przynieść Polsce wyzwolenie narodowe. Żerując na uzasadnionej nienawiści narodu polskiego do caratu, piłsudczyzna i prawicowa PPS była ze swej strony agenturą imperializmu austriackiego i niemieckiego.

Wielka próba dziejowa pierwszej wojny światowej wykazała w pełni antynarodowy charakter burżuazji i obszarnictwa polskiego. Wtedy, gdy obszarnicy i kapitaliści polscy, łącznie z ich prawicowo-pepesowskimi pachołkami, pędzili polskich robotników i chłopów na śmierć w imię zwycięstwa cara czy kajzera, polski rewolucyjny ruch robotniczy, stając u boku partii Lenina i Stalina, rozwinął szeroko sztandar walki przeciwko kapitalizmowi i imperializmowi, przeciwko panowaniu każdego z trzech zaborców.

Rewolucja rosyjska zwyciężyła, dając początek nowej epoce w dziejach ludzkości. Wstrząsy rewolucyjne, które zapoczątkowała Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, rozsadziły monarchie Habsburgów i Hohenzollernów.

Warunki dla odzyskania niepodległości przez naród polski stworzyła partia bolszewików, prowadząc rosyjskie masy ludowe do szturmu na kapitalizm w Rosji, do walki o stworzenie władzy radzieckiej, stworzenie socjalistycznego państwa proletariackiego. Warunki niepodległości Polski stworzyli rewolucyjni robotnicy Petersburga i Moskwy, którzy z bronią w ręku obalili panowanie kapitalistów, robotnicy i chłopi rosyjscy, broniący w szeregach Armii Czerwonej władzy robotniczo-chłopskiej w Rosji, Władzy Radzieckiej, która uznała prawo narodów do samookreślenia, uznała niepodległość Polski.

Warunki dla odbudowania niepodległości Polski stworzył — swą bohaterską walką przeciwko rodzimym i obcym kapitalistom i obszarnikom, swym sojuszem z ruchem rewolucyjnym rosyjskim — polski rewolucyjny ruch robotniczy, stworzyły tysiące polskich rewolucyjnych robotników i chłopów, którzy jak Karol Świerczewski i Konstanty Rokossowski walczyli z bronią w ręku w obronie Władzy Rad, którzy, idąc śladem Feliksa Dzierżyńskiego i Juliana Marchlewskiego, w niestrudzonej pracy budowali aparat Władzy Radzieckiej, władzy robotników i chłopów w Rosji.

Przodująca rola klasy robotniczej jako obrońcy podstawowych interesów narodowych Polski, znaczenie międzynarodowego ruchu rewolucyjnego jako jedynej międzynarodowej ostoi tych interesów, wreszcie zdradziecka rola burżuazji i jej partii politycznych w stosunku do podstawowych zagadnień naszego narodu — występują szczególnie silnie i szczególnie dobitnie w okresie drugiej niepodległości, w okresie panowania kapitalistów i obszarników.

Burżuazja i obszarnictwo polskie — podejmując zbrodniczą awanturę wojenną przeciw republikom radzieckim, oddając panowanie nad przemysłem polskim w ręce międzynarodowych monopoli kapitalistycznych — działały na szkodę kraju, na szkodę narodu, prowadziły politykę antynarodową.

Polityka, którą prowadził Piłsudski i jego pomocnicy, polityka, którą chciał realizować Dmowski i endecja, polityka, którą popierała PPS, polityka burżuazji i obszarnictwa polskiego była szkodliwa dla Polski, szkodliwa dla naszego narodu. Była to polityka zaprzedawania Polski

wielkiemu kapitałowi amerykańskiemu i niemieckiemu, polityka obrony obszarniczych folwarków, rozbudowy karteli i powiększania bezrobocia w kraju, polityka miliardowych zysków burżuazji i obszarników, rosnącej nędzy mas ludowych, stałego osłabiania siły gospodarczej Polski, uwsteczniania kulturalnego kraju.

Interes narodu polskiego w ostatnich latach przed drugą wojną światową, kiedy nad Europą i Polską już groźnie wznosił się cień hitlerowskiej napaści, wymagał polityki sojuszu ze wszystkimi siłami demokracji i pokoju, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim, polityki demokracji wewnątrz, a frontu pokoju na zewnątrz kraju. O taką politykę walczył rozszerzający się coraz bardziej, kierowany przez Komunistyczną Partię Polski, antyfaszystowski front ludowy, którego podstawową siłę stanowiła klasa robotnicza.

Burżuazja i obszarnictwo, prowadzące politykę umacniania faszystowskiej dyktatury, sanacyjnego reżimu zdrajców narodu, politykę umacniania sojuszu z Hitlerem — śmiertelnym wrogiem Polski, sabotowania wszystkich usiłowań mających na celu okiełznanie hitlerowskiej agresji, politykę, która doprowadziła do katastrofy wrześniowej, jak również prawicowa PPS, sabotująca antyfaszystowski front ludowy, prowadząca nagonkę antykomunistyczną i antyradziecką — działały na szkodę Polski, na szkodę narodu, prowadziły politykę antynarodową.

Interes narodu polskiego w ponure lata hitlerowskiej okupacji wymagał polityki szerokiego, demokratycznego frontu narodowego, kierowanego przez klasę robotniczą, polityki jedności sił antyhitlerowskich, jedności wszystkich uczciwych Polaków, wymagał zbrojnej walki z hitlerowskim najazdem, wymagał polityki sojuszu i braterskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim, którego armia jedynie mogła przynieść wyzwolenie Polsce. Taką politykę głosiła i realizowała Polska Partia Robotnicza.

Wszystkie odłamy reakcji polskiej, endeckie i sanacyjno-wuerenowskie, prowadziły w tym okresie politykę paraliżowania walki zbrojnej z okupantem, współpracy z hitlerowcami pod osłoną frazesów o „staniu z karabinem u nogi", politykę rozpętywania walk bratobójczych w kraju i przygotowywania wojny domowej i agresji przeciw Związkowi Radzieckiemu — politykę szkodliwą dla Polski, szkodliwą dla narodu, politykę antynarodową.

Zarówno w okresie międzywojennego dwudziestolecia jak i w latach okupacji jedynym rzeczywistym obrońcą interesów narodowych Polski, była polska klasa robotnicza oraz jej partia — rewolucyjna marksistowsko-leninowska partia proletariatu.

Niedługo minie osiem lat od czasu, kiedy na Ziemi Lubelskiej powstała pierwsza w dziejach naszego narodu władza robotniczo-chłopska, kiedy polska klasa robotnicza wzięła na siebie odpowiedzialność za losy narodu, wzięła w swe ręce państwowe kierownictwo narodem.

Tych blisko osiem lat — to lata wielkich historycznych przemian w życiu Polski, w rozwoju kultury polskiej, w rozwoju polskiej gospodarki narodowej.

Każdy rok władzy ludowej oznaczał olbrzymi krok na drodze nadrobienia zaniedbań i opóźnień pozostawionych nam przez wieki panowania wyzyskiwaczy. W ciągu tych niespełna ośmiu lat kraj nasz — mimo olbrzymich zniszczeń wojennych — posunął się gospodarczo i kulturalnie bar-

dziej naprzód, aniżeli przez wiele dziesięcioleci panowania kapitalistów i obszarników.

Klasa robotnicza Polski stając się kierowniczą siłą narodu i państwa ludowego — udowodniła w sposób naoczny, oczywisty dla każdego, że jej kierownictwo zapewnia niepodległość, siłę i wielkość narodowi polskiemu i dobrobyt każdemu człowiekowi pracy w Polsce.

* * *

Międzynarodowa solidarność sił postępu, międzynarodowa solidarność mas ludowych walczących przeciwko uciskowi wyzyskiwaczy, ma starą tradycję, wyrastającą z głębin walki o wolność i sprawiedliwość społeczną.

Tysiącami przekradali się przez granice do bratnich Czech chłopi i mieszczanie polscy, kiedy nad Wełtawą rozgorzał wielki płomień husyckiej rewolucji, miażdżącej okutą gwoździami maczugą chłopską stalowe zbroje drużyn szlacheckich. Wespół z chłopami ukraińskimi, walczącymi pod sztandarami Bohdana Chmielnickiego, sięgał po wolność dla chłopa polskiego Kostka-Napierski i skupieni dokoła niego górale podhalańscy.

Kiedy z rozwojem kapitalizmu nadeszła epoka burżuazyjno-demokratycznych rewolucji, międzynarodowa solidarność przybrała jeszcze bardziej konkretną formę: zrodziła się wspólnota ideowa ruchów demokratycznych.

Postępowa myśl polska brała udział w tym rozwoju. W „pawia i papugę narodów" chcieli przemieniać Polskę magnaccy kosmopolici, przenoszący z zagranicy do kraju dworską francuszczyznę, kuse żakiety i zgniliznę rozkładającego się absolutyzmu. Ale przedstawiciele postępu polskiego, jak Tadeusz Kościuszko, tłumacząc wielkie idee ogólnoludzkiej wolności i demokracji na język polskiej rzeczywistości — podnosili sztandar walki o polepszenie bytu chłopa polskiego, o zniesienie pańszczyzny, której miano — jak pisał Kościuszko — „powinno być przeklęte w każdym narodzie".

„Wszyscy ludzie wolni są braćmi" — taki napis nosili na swych naramiennikach żołnierze legionów Dąbrowskiego, zanim napoleońska kontrrewolucja nie uczyniła z armii republiki francuskiej, a wraz z nią — z legionów narzędzia klasowego panowania i agresywnych, zaborczych wojen burżuazji francuskiej.

„Wszyscy ludzie wolni są braćmi" — temu hasłu odpowie zew powstania listopadowego: „Za wolność waszą i naszą".

Edward Dembowski pogłębi i rozwinie pojęcie tej solidarności:

„Lud bowiem naprzód i ludzkość (człowieczeństwo) — jednem są: albowiem ludzkość jest ogółem wszechludów, lud zaś każdy jeden i ten sam interes ma, co inny, co wszechludy. Kto miłuje lud polski, miłuje i lud niemiecki i lud francuski, miłuje każdy lud, miłuje ludzkość, bo wszędzie lud jednakim jest, tylko mniej lub więcej pognębionym, tylko mówiącym różnymi językami... Ludy, lud, ludzkość (ogół ludów, człowieczeństwo) jeden spólny interes, jeden spólny żywot mają..."

Międzynarodowej solidarności sił postępu uczyła bojowników o niepodległość Polski pierwszej połowy XIX wieku sama rzeczywistość polska, rzeczywistość Polski rozdartej między trzy mocarstwa zaborcze — filary europejskiej reakcji, Polski będącej „rewolucyjną częścią Austrii, Rosji i Prus".

Solidarności z międzynarodowym ruchem rewolucyjnym, a przede wszystkim z ruchem rewolucyjnym rosyjskim, walczącym niezłomnie prze-

ciw caratowi, najpotężniejszemu z gnębicieli Polski — uczyła polskich bojowników o niepodległość nieunikniona obiektywna logika ich walki.

Sojusz Łukasińskiego z dekabrystami rosyjskimi, przyjaźń demokratów i utopijnych socjalistów wielkiej emigracji z Aleksandrem Hercenem, kontakty Szymona Konarskiego z późniejszymi uczestnikami grupy Pietraszewskiego, przyjaźń Sierakowskiego i Jarosława Dąbrowskiego z Mikołajem Czernyszewskim i Tarasem Szewczenko — oto przykłady więzi zadzierżgniętych we wspólnej walce przeciw wspólnemu gnębicielowi.

Ruch robotniczy podniósł tę więź międzynarodową na nowy, wyższy szczebel. Międzynarodowa solidarność sił postępu przyjmuje w ruchu robotniczym konkretną, sprecyzowaną formę proletariackiego internacjonalizmu, międzynarodowej solidarności proletariuszy wszystkich krajów.

> „Proletariusze nie mają... nic do stracenia oprócz swych kajdan. Do zdobycia mają świat cały. **Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!**"

— w tych nieśmiertelnych słowach, którymi kończy się Manifest Komunistyczny, zawarta jest nowa treść międzynarodowej solidarności bojowników postępu, klasowa treść proletariackiego internacjonalizmu.

> „Robotnicy — to **przede wszystkim** członkowie jednej rodziny klasowej, członkowie jednolitej armii socjalizmu..." [2])

— uczy nas towarzysz Stalin.

Pod sztandarem proletariackiego internacjonalizmu walczyć będzie „Wielki Proletariat", związany braterskim sojuszem z ówczesnym rosyjskim ruchem rewolucyjnym.

Pod sztandarem proletariackiego internacjonalizmu walczyć będzie SDKPiL. W nieprzejednany sposób zwalczać będzie SDKPiL piłsudczykowsko-pepesowski nacjonalizm, jego wrogość wobec haseł międzynarodowej solidarności proletariatu.

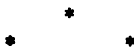
Rolę jedynej siły, prowadzącej rzeczywistą walkę z gnębicielami narodu, spełnia klasa robotnicza i jej marksistowsko-leninowska partia właśnie dzięki swemu zasadniczemu, internacjonalistycznemu stanowisku. Patriotyzm klasy robotniczej, jej nieprzejednana nienawiść do wszelkiego ucisku narodowego, walka o wolność własnego narodu, miłość dla ojczystej ziemi, dla ojczystej kultury, dla tradycji ojczystego postępu, łączy się nierozerwalnie z jej nieprzejednaną walką przeciwko burżuazyjnemu i obszarniczemu nacjonalizmowi, przeciwko wszelkiemu uciskowi innych narodów przez rodzimą burżuazję, przeciwko rodzimemu wstecznictwu. Patriotyzm proletariatu i jego internacjonalizm stanowią dwie strony jednej jego polityki, polityki rewolucyjnego socjalizmu, polityki klasy, powołanej przez historię do obalenia wszelkiego wyzysku i ucisku człowieka przez człowieka.

Teoria i praktyka marksizmu-leninizmu w tych zagadnieniach, podobnie jak we wszystkich innych węzłowych problemach ruchu robotniczego kształtuje się w nieprzejednanej walce przeciwko socjaldemokratyzmowi, przeciwko agenturze burżuazji w szeregach ruchu robotniczego. Jeżeli socjaldemokratyzm na miejsce patriotyzmu podstępnie podstawia nacjonalizm, spółkę z rodzimą burżuazją dla ograbiania innych narodów, to na

---

[2]) J. Stalin, Marksizm a kwestia narodowo-kolonialna, str. 62, wyd. „Książka i Wiedza" 1949 r.

miejsce internacjonalizmu podstępnie podstawia kosmopolityzm, uwielbienie potęgi światowego kapitału, wyrzeczenie się niepodległości własnych narodów na rzecz dolarowego „rządu świata". Zdrajcy z WRN, prowadzący na polecenie amerykańskiego imperializmu łajdacką nagonkę przeciwko Polsce, spiskujący przeciwko naszej ojczyźnie wespół z Schumacherem, który pragnie rozpoczynać trzecią wojnę nad Wisłą i Niemnem, posługujący się naprzemian nacjonalistyczną demagogią w swych napaściach antyradzieckich i kosmopolitycznym kłamstwem w swej propagandzie „zjednoczenia Europy" pod butem amerykańskiego imperializmu — oto szczególnie odrażający przykład tej zdradzieckiej roli socjaldemokratyzmu.



Ze zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej powstaje pierwsze państwo proletariackie — państwo radzieckie. Wierność proletariackiemu internacjonalizmowi — to odtąd przede wszystkim wierność Październikowi, wierność, sojusz, przyjaźń z republikami radzieckimi.

Nie przypadkowo zdrada kliki Tito ujawniła się na samym początku w jej antyradzieckiej postawie, w jej zaprzeczeniu przodującej roli Związku Radzieckiego. Nie przypadkowo tendencje antyradzieckie legły u podstaw gomułkowszczyzny, tej polskiej odmiany titoizmu.

Wielkie budownictwo Związku Radzieckiego — to wzór, przykład i nadzieja dla narodów świata. To wzór, świadczący, że istnieje droga wyjścia z kryzysów i nędzy, z zacofania gospodarczego i kulturalnego, droga zniesienia ucisku narodowego i waśni narodowych. To przykład uczący, jak obalić panowanie kapitalistów i obszarników, jak budować nowe, sprawiedliwe społeczeństwo. To nadzieja dla tych wszystkich, których gnębią wyzyskiwacze, których uciskają imperialiści, nad którymi znęca się, nienawidząca człowieka pracy, reakcja.

Wielkie budownictwo Związku Radzieckiego — to źródło siły dla ruchu proletariackiego, dla ruchów postępowych i wolnościowych całego świata. To o siłę Związku Radzieckiego rozbiły się hitlerowskie marzenia o panowaniu nad światem faszystowskiej „rasy panów". To siła Związku Radzieckiego staje na drodze magnatom Wall Street, usiłującym powtórzyć hitlerowską próbę ujarzmienia ludzkości.

Międzynarodowy proletariat pod przewodem ZSRR stał się awangardą całej ludzkości, wszystkich ludzi pracy, wszystkich wyzyskiwanych i uciskanych całego świata w walce o lepsze jutro, bez wojen, o jutro bez wyzysku i ucisku, o jutro dobrobytu materialnego i rozkwitu kulturalnego.

Wyrazem tego faktu jest wzrost potęgi i siły Związku Radzieckiego, pierwszego państwa socjalistycznego świata, państwa budującego komunizm, państwa, którego potęga budzi wściekłość i przerażenie wśród imperialistów, państwa, które w obliczu imperialistycznego wyścigu zbrojeń, podejmuje wielkie dzieła pokojowego budownictwa: budowę gigantycznych kanałów i elektrowni — podnosi dobrobyt swych narodów.

Wyrazem tego faktu jest budownictwo socjalistyczne krajów demokracji ludowej, z powodzeniem realizujących swe plany gospodarcze, zwycięsko paraliżujących wrogie zakusy rodzimych wyzyskiwaczy i obcych imperialistów.

Wyrazem tego faktu jest zwycięstwo Chin Ludowych, które włączyło do obozu socjalizmu i pokoju blisko pół miliarda ludzi.

Wyrazem tego faktu jest bohaterska walka narodu koreańskiego i jego sojuszników — ochotników chińskich przeciwko najazdowi imperializmu amerykańskiego, popartego przez imperialistów całego świata, są ciosy zadawane imperializmowi francuskiemu przez naród Vietnamu walczący pod wodzą komunistów.

Wyrazem tego faktu są rosnące wpływy partii komunistycznych w krajach kolonialnych i ujarzmionych. Komunizm przeszedł zwycięsko Himalaje i zstąpił w doliny wielkich rzek indyjskich. Triumfalne zwycięstwa wyborcze komunistów hinduskich świadczą, że budzi się do walki przeciwko obcym i rodzimym wyzyskiwaczom drugi wielki naród Azji — naród Indii.

Wyrazem tego faktu jest również mocna pozycja i stały wzrost wpływów partii komunistycznych w krajach imperialistycznych. Komunistyczna Partia Francji, partia Thoreza, „partia rozstrzelanych", partia przodująca narodowi francuskiemu w walce przeciw hitlerowskiemu okupantowi, przewodzi dziś francuskim masom ludowym w walce przeciwko nowym okupantom — imperialistom amerykańskim, w walce o niepodległość Francji przeciwko magnatom z Wall Street i ich francuskim agentom. Komunistyczna Partia Włoch, partia Togliattiego, partia, która prowadziła niezłomnie proletariat włoski do walki przeciwko faszystowskiej dyktaturze Mussoliniego, przewodzi dziś narodowi włoskiemu w walce przeciwko mianowańcom Waszyngtonu i Watykanu.

Tak rzeczywistość naszych dni, rzeczywistość ostatnich dziesięcioleci walki narodu polskiego i polskich mas ludowych, rzeczywistość sytuacji międzynarodowej na całym świecie, potwierdza genialne słowa Marksa i Engelsa o roli klasy robotniczej, jako siły, która — wyzwalając sama siebie — przyniesie ludzkości wolność od wszelkiego ucisku i wyzysku, potwierdza genialne wskazania Lenina i Stalina o klasie robotniczej i jej partii — jako hegemonie walki przeciwko wszelkiemu uciskowi, jako wodzu wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych.

* * *

Zbliża się 1 Maja, święto robotniczej walki, święto proletariackiego internacjonalizmu, święto międzynarodowej solidarności proletariatu.

Święto 1 Maja obchodzić będziemy w kraju, w którym klasa robotnicza stojąca na czele mas ludowych dzierży władzę w swym ręku, w kraju, w którym masy ludowe pod przewodem klasy robotniczej i jej partii w niezmordowanym trudzie budują fundamenty socjalizmu, fundamenty gmachu Polski Socjalistycznej, Polski sprawiedliwej.

Obchodzić 1 Maja będziemy w czasie, kiedy zza Atlantyku rozlegają się pełne nienawiści głosy podżegaczy wojennych, kiedy amerykańscy ludobójcy nie mogąc przy pomocy samolotów, czołgów i armat dać rady bohaterskiemu oporowi narodu koreańskiego, chwycili się najpodlejszej drogi — „wojny bakteriologicznej", podstępnego mordowania kobiet i dzieci.

Obchodzić 1 Maja będziemy w czasie, gdy każdy dzień przynosi nam nowe wieści o pokojowych zwycięstwach budownictwa komunizmu w wiel-

kim Związku Radzieckim, państwie zwycięskiego socjalizmu, nadziei pracującej ludzkości.

Polska klasa robotnicza jest składową częścią wielkiego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu. Polska Ludowa, państwo, w którym władzę sprawuje klasa robotnicza, stojąca na czele mas ludowych — jest jednym z bastionów tego obozu. Wszystko, co wzmacnia Polskę Ludową, co posuwa nas naprzód na drodze do socjalizmu, do sprawiedliwości społecznej, do potęgi gospodarczej, dobrobytu materialnego i rozkwitu kulturalnego — wzmacnia zarazem obóz międzynarodowego pokoju, socjalizmu i demokracji.

Poniesiemy w naszych pochodach tablice, mówiące o wypełnieniu planu, o przekroczeniu norm, o wielkich czynach bohaterstwa pracy naszych robotników i chłopów. Te tablice będą świadczyły o tym, że naród polski, że masy ludowe rozumieją swój obowiązek wobec międzynarodowej klasy robotniczej, wobec ludzkości, że umacniają Polskę Ludową jako jeden z bastionów międzynarodowego obozu pokoju, socjalizmu i demokracji.

Cześć pamięci przywódcy ludu greckiego

Nikosa Belojannisa i jego towarzyszy zamordowanych przez monarcho-faszystów z rozkazu amerykańskich podpalaczy świata.

Niezwyciężona jest sprawa wolności i niepodległości Grecji jak niezwyciężona jest święta sprawa pokoju, demokracji i socjalizmu.

Jan Klecha

Wzmacniać siły Polski Ludowej — patriotyczny obowiązek chłopów pracujących

Wielkie są zadania Planu Sześcioletniego. Realizacja tego planu wymaga wysiłku całego narodu.

Robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca dają wyraz swego patriotyzmu i oddania sprawie budownictwa socjalistycznego swym codziennym, ofiarnym trudem, swoją twórczą pracą, która dla milionów stała się już sprawą czci i honoru.

Główny ciężar walki o plan dźwiga polska klasa robotnicza. Plan Sześcioletni jest zwycięsko realizowany, gdyż ofiarny wysiłek klasy robotniczej wspierany jest w coraz większym stopniu wysiłkiem mas chłopskich, gdyż olbrzymia większość chłopów pracujących korzystając z wszechstronnej pomocy państwa ludowego walczy o podniesienie wydajności swych pól, o rozwój hodowli trzody i bydła, wypełnia swe obowiązki wobec państwa dostarczając mu zboża, mięsa i innych produktów rolnych, kontraktując rośliny przemysłowe, wywiązując się w terminie z zobowiązań finansowych.

Polska Ludowa jest wspólnym domem ludu pracującego miast i wsi; tylko wspólnym wysiłkiem można budować siłę i dobrobyt całego narodu. Olbrzymia większość chłopów rozumie, że rozwój naszego kraju może się dokonywać tylko przy ich czynnym współudziale w budowaniu siły i zamożności ludowej Ojczyzny. Coraz szersze masy chłopów świadome są tego, że wypełnianie świadczeń wobec państwa — to nie tylko obowiązek, nie tylko nakaz, ale przede wszystkim interes chłopów pracujących, interes całego narodu.

Dalszy rozwój naszego kraju, dalsze podniesienie poziomu gospodarki rolnej i rozwój wsi polskiej, socjalistyczna przebudowa rolnictwa, wymaga podnoszenia na coraz wyższy poziom świadomości mas chłopskich, wymaga przekonania wielu nie uświadomionych jeszcze chłopów pracujących o słuszności polityki naszego państwa, polityki naszej partii, wymaga całkowitej izolacji politycznej kułaków. Niezbędny jest do tego duży i systematyczny wysiłek propagandystyczny i agitacyjny, wysiłek organizacyjny i polityczny ze strony wszystkich członków partii.

Dzięki naszej pracy politycznej chłopi pracujący jeszcze bardziej uświadomią sobie przepaść dzielącą wieś dzisiejszą w Polsce Ludowej od wsi w Polsce rządzonej przez obszarników i kapitalistów, jeszcze bardziej uświadomią sobie nierozerwalną łączność pomiędzy poprawą ich położenia a poli-

tyką władzy ludowej i naszym programem wielkiego budownictwa socjalistycznego. Dzięki naszej pracy politycznej chłopi pracujący coraz jaśniej widzieć będą szeroką drogę prowadzącą od wsi wyzyskiwanej i spychanej na dno nędzy i zacofania przez obszarnika, bogacza wiejskiego, kartelowca miejskiego i lichwiarza — do wsi wolnej od wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka, wsi zamożnej i kulturalnej, wsi socjalistycznej, opartej na wielkiej zmechanizowanej gospodarce zespołowej.



Podług spisu z 1921 r. w ręku obszarników, stanowiących mniej aniżeli jeden procent gospodarstw rolnych, znajdowała się prawie połowa całej ziemi w Polsce. Na blisko 2,5 miliona rodzin bezrolnych i chłopów posiadających poniżej 5 ha gruntu przypadało mniej, aniżeli 15% ziemi. Olbrzymie bogactwo ziemi z jednej strony, straszliwy głód ziemi z drugiej strony — oto obraz rolnictwa Polski przedwrześniowej.

Wiemy, co w Polsce sanacyjnej nazywało się problemem „zbędnych ludzi". Burżuazyjni ekonomiści spierali się, ile jest tych „zbędnych ludzi" na wsi polskiej. Błażej Stolarski, minister ludowcowy, określał ich liczbę na ponad 5 milionów, Puławski Instytut Rolniczy na 6,6 miliona, Józef Poniatowski, sanacyjny ekonomista i minister, na 6 — 9 milionów ludzi. To ukryte bezrobocie uderzało szczególnie silnie w młode pokolenie chłopskie.

Jednocześnie bezrobocie w miastach osiągało coraz większe rozmiary. Statystyka dotycząca szeregu wsi pow. rzeszowskiego wykazuje, że w 1939 r. na 2162 mieszkańców tych wsi tylko 172 osoby znalazły pracę poza rodzinną wsią. Spośród tych 172 osób część wyjechała za granicę, większość poszła pracować do kułaków lub obszarników, a tylko jeden jedyny znalazł pracę w przemyśle.

Na tle tego ukrytego, ale nie mniej dotkliwego, bezrobocia musiały odradzać się najpotworniejsze formy wyzysku. Na folwarku obszarniczym robotnik sezonowy otrzymywał w najgorętszej porze żniwnej 1,60 zł dniówki — i to bez wyżywienia. Odradzała się na nowo pańszczyzna w formie odróbki za ziemię wydzierżawioną u obszarnika lub kułaka. Tak w 1935 r. — według badań Instytutu Puławskiego — odróbek za 1 hektar wydzierżawionej ziemi wynosił w 53 wsiach przeciętnie 83 dni pracy rocznie, a w województwie krakowskim, gdzie liczba gospodarstw bezrolnych i karłowatych była największa — dochodził do 171 dni. Przy tym odsetek gospodarstw, zmuszonych do dzierżawienia ziemi u kułaków i obszarników w woj. krakowskim i rzeszowskim oraz przylegających do nich powiatach woj. kieleckiego i lubelskiego, stanowił blisko jedną trzecią ogółu gospodarstw.

Gospodarstwa mało- i średniorolne, słabe ekonomicznie, obciążone odsetkami za długi, podatkami, odróbkami, były bezlitośnie wyzyskiwane przez wielkich kupców i przez kartele, huśtawka cen uderzała ze szczególną siłą w biedotę wiejską i chłopa — średniaka, a względnie tanie kredyty banków państwowych udzielane były niemal wyłącznie obszarnikom i bogaczom wiejskim. Tak np. tanie kredyty pod zastaw zbóż, udzielane w celu uwolnienia rolnika od konieczności sprzedaży zboża zaraz po żniwach, rozdzielane były w ten sposób, że w 1936 — 1937 r. na gospodarstwa obszarnicze przypadło 78% ogólnej sumy tych pożyczek. Państwowy Bank Rolny, który

kredytował głównie gospodarstwa chłopskie, udzielał pożyczek przede wszystkim kułakom. Cóż dziwnego, że chłop mało- i średniorolny, pozbawiony względnie taniego kredytu bankowego, padał ofiarą najbardziej wyuzdanej lichwy kułaków, prywatnych kapitalistów i prowincjonalnych banczków? Przeciętna stopa procentowa pożyczek, zaciągniętych u kułaków i lichwiarzy, wynosiła — podług obliczeń T. Zakrzewskiego — w 15 powiatach na 100—ponad 96% w stosunku rocznym, a w 73 powiatach na 100 — ponad 60%. Jeszcze bardziej potworną lichwę uprawiał kułak przy pożyczkach udzielanych w zbożu. Chłop, według danych z tego samego źródła, który pożyczył u kułaka czy lichwiarza kwintal zboża na przednówku, oddawał zań jesienią więcej niż dwa kwintale, a w wielu przypadkach — więcej aniżeli trzy kwintale. Na gruncie tej lichwy odradzały się najbardziej wsteczne formy pańszczyźnianego wyzysku.

Z roku na rok rosło zadłużenie wsi, zwłaszcza biedniackiej i średniackiej. Przeciętna zadłużenia gospodarstw chłopskich na 1 hektar wzrosła ze 127 zł w 1926 r. do 338 zł w 1934 r. W 1933 r. przeciętne zadłużenie chłopów małorolnych wynosiło w gospodarstwach do 3 ha — 690 zł na 1 ha, a w gospodarstwach od 3 do 5 ha — 437 zł na 1 ha.

Wieś uginała się pod tym ciężarem — ciężarem długów, ogromnych podatków i lichwiarskich procentów, które stopniowo spychały większość średniaków do rzędu biedaków, a gospodarstwa małorolne doprowadzały do całkowitej ruiny.

Również w dziedzinie kulturalnej, na skutek polityki obszarników i kapitalistów, chłopi pracujący i ich dzieci nie mogli korzystać z tych możliwości, jakie były dostępne tylko obszarnikom i kułakom na wsi.

Przed wojną mieliśmy na wsi olbrzymią większość szkół czteroklasowych, po których dziecko chłopskie dość szybko padało ofiarą powrotnego analfabetyzmu. Klasa kapitalistów i obszarników zaszczepiała młodej inteligencji pogardę dla ludzi pracy, dla robotników i chłopów. Pogarda dla robotnika, pogarda dla chłopa, pogarda dla człowieka pracy — oto co cechowało stosunek wyzyskiwaczy do pracującej ludności wsi. To moralne poniżenie, poniżenie godności ludzkiej chłopa nie mniej boleśnie uderzało w pracującą wieś aniżeli głód ziemi, wyzysk i lichwa.

Gdzie tkwiły zasadnicze przyczyny chłopskiej krzywdy, wyzysku chłopa przez obszarników, kułaków, lichwiarzy i kartele, przyczyny poniżenia moralnego chłopa?

Tkwiły one w ustroju kapitalistycznym, w panowaniu kapitalistów i obszarników. Źródła chłopskiej krzywdy i wyzysku robotników przez kapitalistów były ze sobą ściśle związane.

Chłop cierpiał nędzę, bo nie miał ziemi, bo najlepsza ziemia należała do obszarników, a na straży obszarniczej własności folwarków stało kapitalistyczno-obszarnicze państwo. Rosło bezrobocie, obniżał się poziom życiowy robotników, bo fabryki należały do kapitalistów, a na straży kapitalistycznej własności fabryk stało to samo kapitalistyczno-obszarnicze państwo. Robotnik nie miał pracy, chłop nie miał ziemi, bo władza należała do wyzyskiwaczy, do kapitalistów i obszarników.

Sojusz robotniczo-chłopski, głoszony i realizowany niestrudzenie przez komunistów, był wyrazem interesów najszerszych mas robotniczych i chłopskich.

Pracująca wieś polska popierała szerokimi akcjami masowymi walkę klasy robotniczej, walkę komunistów polskich przeciwko sanacyjnemu reżimowi głodu, nędzy i zdrady narodowej. Wśród chłopów pracujących znalazły wiernych żołnierzy oddziały Gwardii Ludowej, formowane przez awangardę polskiego proletariatu — Polską Partię Robotniczą do walki przeciwko hitlerowskiemu okupantowi. Pracująca wieś polska stanęła w masie swej pod sztandarami Polski Ludowej w latach walki z bandami reakcyjnego podziemia i mikołajczykowskim PSL-em.

Ustrój demokracji ludowej w Polsce stworzony został przez wspólną walkę robotników i chłopów, przez sojusz robotniczo-chłopski, kierowany przez klasę robotniczą.



W wyniku zwycięstwa demokracji ludowej w Polsce w rękach chłopskich znalazła się ziemia obszarnicza oraz ziemia junkrów pruskich na Zachodzie. Łącznie ponad 7 milionów ha ziemi przeszło w ręce 1.200.000 rodzin chłopskich. Co trzecie gospodarstwo chłopskie w Polsce — to gospodarstwo, które otrzymało ziemię z reformy rolnej. Co czwarte gospodarstwo chłopskie w Polsce Ludowej — to gospodarstwo utworzone w rezultacie tych reform. Przeszło połowa gospodarstw chłopskich na ziemiach dawnych, znacznie więcej zaś na zachodzie — to gospodarstwa średniackie. Nowi średniacy — to przede wszystkim wczorajsi bezrolni i małorolni, którzy otrzymali ziemię od władzy ludowej.

Władza ludowa przekreśliła dawne, lichwiarskie długi, rujnujące gospodarstwa chłopów pracujących. Władza ludowa pomaga chłopom pożyczkami, udzielanymi na warunkach korzystnych dla chłopa. Jeżeli dawniej chłop pożyczał głównie na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb, na spłaty rodzinne, na ratunek w wypadku nieszczęść żywiołowych itp., to dzisiaj dochody z gospodarstwa wystarczają na życie, część rodzeństwa odchodzi ze wsi do miast. Pożyczki, które dzisiaj chłop zaciąga w instytucjach państwowych, idą przede wszystkim na cele produkcyjne, na rozbudowę gospodarki chłopskiej.

Olbrzymia jest pomoc udzielana przez państwo rolnictwu bezpośrednio ze źródeł budżetowych.

Weźmy wydatki państwowe na pomoc rolnictwu w 1950 r.

Na udostępnienie chłopu pracującemu nawozów sztucznych po obniżonych cenach państwo wydało w tym roku 547 milionów złotych.

Na meliorację, a więc na podniesienie wartości i urodzajów ziem chłopskich, państwo wydało 130 milionów złotych, na elektryfikację wsi — 88 milionów złotych — na oświatę rolniczą, a więc na nauczanie chłopów pracujących racjonalnej gospodarki, sposobów osiągania wyższych urodzajów i lepszych rezultatów hodowli — 138 milionów złotych.

Razem w 1950 r. na pomoc chłopom pracującym państwo ludowe wydało już w przeliczeniu na nową walutę ponad 900 milionów złotych.

Państwo ludowe systematycznie podnosi zaopatrzenie gospodarstw chłopskich w nawozy sztuczne. Ogólnokrajowe zużycie nawozów sztucznych wynosiło w 1937-1938 r. — 126,8 tys. ton składników pokarmowych,

a w 1949-1950 r. wyniosło — 362,5 tys. ton, to znaczy prawie trzy razy tyle. Ilość nawozów sztucznych na 1 ha ziemi uprawnej wzrosła przeszło trzykrotnie — z 7,1 kg na 23,9 kg. Udział gospodarstw drobnych, biedniackich w korzystaniu z nawozów sztucznych, rośnie z roku na rok.

Państwo ludowe rozbudowało na szeroką skalę przemysł maszyn rolniczych. Już w 1951 r. wyprodukowano u nas — licząc w złotych niezmiennych — maszyn rolniczych na sumę około cztery razy wyższą, aniżeli w ostatnich latach przedwojennych.

Państwo ludowe zaopatruje w nowoczesny sprzęt rolniczy — siewniki, młocarnie samoczyszczące, snopowiązałki, żniwiarki, kosiarki, kopaczki do ziemniaków — Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe, obsługujące przede wszystkim gospodarstwa chłopów biednych i średnich. W 1950 r. z pomocy SOM-ów skorzystało 1.286 tys. gospodarstw chłopskich. Przeciętnie dwie piąte gospodarstw chłopów pracujących korzysta z maszyn dostarczonych SOM-om przez państwo ludowe. Ostatnie zarządzenia organizacyjne, wiążące SOM-y z POM-ami, mają na celu dalsze usprawnienie i rozszerzenie pomocy, udzielanej przez państwo ludowę chłopom pracującym w ich pracy nad podniesieniem produkcji rolnej i poziomu ich gospodarki.

Państwo ludowe prowadzi na szeroką skalę prace elektryfikacyjne na wsi. Przez dwadzieścia lat rządów kapitalistyczno-obszarniczych zostało zelektryfikowanych w Polsce 1.263 wsi. Zaś w przeciągu siedmiu lat władzy ludowej zelektryfikowano w Polsce 12.648 wsi. Przeszło jedna szósta ogólnej liczby gospodarstw chłopskich już korzysta ze światła i z energii elektrycznej.

W trosce o podniesienie urodzajów państwo ludowe prowadzi na szeroką skalę produkcję nasion kwalifikowanych. Powierzchnia zajęta pod kwalifikowane plantacje nasienne jest większa od powierzchni z 1923 r. — roku najwyższej koniunktury w rolnictwie Polski kapitalistycznej: pszenicy — czterokrotnie, owsa — pięciokrotnie, żyta — siedmiokrotnie, jęczmienia — ośmiokrotnie.

Dzięki pomocy państwa ludowego pracujący chłopi uprawiają na szeroką skalę buraki cukrowe, co było dostępne przed wojną głównie dla obszarników i najbogatszych chłopów. Przeszło dwukrotnie w stosunku do lat przedwojennych wzrosły uprawy buraka cukrowego w kraju. Bardzo duża część — ponad cztery piąte — tych upraw przypada na gospodarstwa chłopskie. Uprawa buraka cukrowego zapewnia gospodarstwom chłopskim, obok wysokiej dochodowości, szereg dodatkowych korzyści oraz zaopatrzenie w cukier.

Reforma rolna, zasiedlenie ziem zachodnich, uprzemysłowienie kraju i całokształt polityki państwa ludowego w stosunku do mas chłopskich zlikwidowały na zawsze problem „zbędnych ludzi", ten koszmar, który dławił wieś polską w okresie przedwrześniowym. W ciągu ostatnich pięciu lat milion ludzi odpłynęło ze wsi do pracy w mieście. W roku bieżącym dalsze setki tysięcy ludzi znajdą pracę poza rolnictwem. Duża część, zwłaszcza małorolnej ludności wsi uczestniczy w wielkim budownictwie socjalistycznym w przemyśle, w transporcie itp. W gospodarstwach poniżej 2 ha, badanych przez Instytut Ekonomiki Rolnej, 74% posiadało dodatkowe, pozarolnicze dochody gotówkowe.

Stały i szybki rozrost miast, ogromny wzrost zatrudnienia stworzyły chłonny rynek dla produktów wiejskich. Dawniej masy chłopskie cierpiały z powodu nieurodzaju, kiedy ziemia odmawiała plonów, i cierpiały również wskutek „klęski urodzaju", kiedy stodoły były pełne, ale cena zboża i produktów hodowlanych spadała poniżej wszelkiej opłacalności. Dzisiaj państwo ludowe gwarantuje chłopu pracującemu stały zbyt produktów jego pracy po cenie opłacalnej, gwarantuje mu odbiór produktów po stałej cenie również w latach wysokich urodzajów.

Rośnie z roku na rok dobrobyt mas chłopskich. Podług obliczeń Instytutu Ekonomiki Rolnej przychód surowy gospodarstw małorolnych, obliczony w kwintalach żyta, wzrósł w gospodarstwach od 2 — 5 ha z 95 kwintali do 161 kwintali, to znaczy o przeszło 60%, w ogóle zaś w gospodarstwach chłopskich — o przeszło 40%.

Dzięki wzrostowi dochodu spożycie w gospodarstwach chłopskich w ciągu jednego tylko roku, z 1947-48 r. na 1948-49 r., zwiększyło się o 26% w gospodarstwach do 2 ha, o 16% w gospodarstwach od 2 do 5 ha, o 11% w gospodarstwach od 5 do 10 ha.

Zmienia się jakość odżywiania wsi polskiej. Wzrosło niemal dwukrotnie, w porównaniu z okresem przedwojennym, spożycie cukru, o połowę spożycie mięsa i jaj. Wzrosły i szybko rosną nadal zakupy obuwia skórzanego, nafty, naczyń, fajansu i porcelany, dokonywane przez chłopów pracujących.

Należy sobie zdawać sprawę, że braki w dziedzinie zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe — to nie zmniejszenie dostaw, a tylko nienadążanie podaży za wzrostem popytu, że dostawy artykułów przemysłowych na wieś rosną stale i szybko.

Sprzedaż artykułów metalowych dla wsi wzrosła w ciągu czterech lat (1948-1951) sześciokrotnie, węgla czterokrotnie, artykułów budowlanych o 135%.

Rośnie szybko konsumpcja wsi, zarówno artykułów rolnych jak i przemysłowych, rośnie zamożność chłopa pracującego. Rzecz jasna, że nie możemy jeszcze w pełni zaopatrzyć wsi, nadążyć za jej potrzebami. Ileż bowiem węgla i koksu potrzebuje nasz rosnący przemysł, ile żelaza, cegieł, cementu, betonu pochłania chociażby np. Nowa Huta, ile pochłaniają tysiące nowych obiektów przemysłowych i odbudowa Warszawy. A przecież właśnie dotychczasowe tempo naszego rozwoju gospodarczego pozwoliło zlikwidować bezrobocie na wsi, zwiększyć produkcję maszyn rolniczych, nawozów sztucznych i innych towarów przemysłowych, zapewnić trwały zbyt wszystkich produktów rolnych po cenach opłacalnych, podnieść poziom życiowy i kulturę wsi polskiej.

Na gruncie wzrostu zamożności mas chłopskich dokonuje się, dzięki polityce władzy ludowej, wielka rewolucja kulturalna na wsi polskiej.

Przed wojną mieliśmy na wsi blisko 25% analfabetów. W roku 1951 zlikwidowaliśmy w Polsce ostatecznie analfabetyzm jako zjawisko masowe.

Przed wojną dzieci chłopskie, zwłaszcza dzieci bezrolnych i małorolnych, w większości swej nie kończyły pełnego kursu szkoły siedmioklasowej, odchodziły ze szkoły po jednym lub dwóch latach nauki. Dzisiaj wszystkie dzieci wiejskie uczą się w szkołach podstawowych.

Przed wojną dzieci chłopskie stanowiły niespełna 6% studentów szkół wyższych. Dzisiaj stanowią one już 25%, a w latach najbliższych odsetek ten ulegnie dalszemu wzrostowi.

Wraz z elektryfikacją przyszło do wsi radio i kino. Wraz z rozbudową szkolnictwa idą na wieś biblioteki i świetlice. Wiele dziesiątków tysięcy młodzieży chłopskiej bierze udział w zespołach świetlicowych — teatralnych, tanecznych, chóralnych i muzycznych, ludowe zespoły sportowe obejmują już dziś setki tysięcy młodzieży wiejskiej.

Zmieniło się zasadniczo stanowisko chłopa w państwie, w społeczeństwie.

Państwo ludowe dąży do tego, aby miasto, klasę robotniczą, inteligencję jak najściślej związać ze wsią pracującą. Tysiące studentów wyjeżdża na wieś z odczytami, dziesiątki tysięcy robotników jadą na wieś jako członkowie ekip łączności.

Chłop pracujący — to współgospodarz ludowej Ojczyzny. Tysiące chłopów mało- i średniorolnych aktywnie uczestniczy w pracy terenowych rad narodowych, synowie chłopscy — to dzisiaj oficerowie naszego Wojska Polskiego, to działacze PZPR i ZSL, to żołnierze i oficerowie Milicji Obywatelskiej i władz bezpieczeństwa, to aktywni współbudowniczowie Polski Ludowej we wszystkich dziedzinach naszego życia. Dokonuje się ogromny awans społeczny mas chłopskich na gruncie wzrostu dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego chłopów małorolnych i średniorolnych, jako składowa część ogólnego procesu podnoszenia się wsi pracującej z nędzy, ciemnoty i zacofania, odziedziczonych po wiekach panowania pańszczyźnianej szlachty, kapitalistów i obszarników — podnoszenia się wsi pracującej na gruncie umocnienia się sojuszu robotniczo-chłopskiego, niewzruszonego fundamentu naszej władzy ludowej.



Władza ludowa przyniosła pracującej ludności wsi olbrzymie, konkretne, realne, niezaprzeczalne korzyści. Władza ludowa przychodzi nadal z pomocą chłopom pracującym we wszystkich dziedzinach ich pracy i ich życia. Władza ludowa — to pierwsza władza w dziejach Polski, która jest władzą własną chłopów pracujących a nie władzą ich wrogów klasowych, władzą wyzyskiwaczy.

Pomoc, jaką niesie władza ludowa chłopom pracującym, nie może jednak w sposób zasadniczy i trwały usunąć całkowicie i bez reszty, tego upośledzenia ludności pracującej wsi, jakie odziedziczyliśmy po panowaniu kapitalistów i obszarników — bez dokonania zasadniczej przebudowy wsi, bez skierowania wsi na tory wielkiej, zmechanizowanej gospodarki rolnej. Nie może, gdyż w warunkach indywidualnej gospodarki chłopskiej pozostaje na wsi wyzyskiwacz — bogacz wiejski, kułak, szukający tylko okazji, jak uzależnić od siebie i wyzyskiwać chłopów mało i średniorolnych. Nie może przede wszystkim dlatego, że w warunkach rozdrobnionej gospodarki rolnej wydajność pracy rolnika musi pozostawać w tyle za wydajnością pracy w przemyśle.

Oto dlaczego zagadnienie dobrowolnego zespolenia indywidualnych gospodarstw chłopskich w spółdzielnie produkcyjne, oparte o nowoczesną, wysoko zmechanizowaną technikę, posiada decydujące znaczenie dla zapewnie-

nia stałego wzrostu i dobrobytu chłopów pracujących, dla rozwoju kulturalnego wsi.

Towarzysz Bierut uczy nas:

„Nie ma dziś, nie ma w życiu obecnego naszego pokolenia zadania ważniejszego... nad przebudowę naszej zacofanej, rozdrobnionej gospodarki rolnej, otrzymanej przez nas w spadku po kapitalizmie, w gospodarkę przodującą, opartą o nowoczesną technikę, o zdobycze nowoczesnej nauki, w gospodarkę o najwyższej wydajności pracy, na jaką pozwala dzisiejsza wiedza ludzka, na jaką pozwala doświadczenie gospodarki planowej, gospodarki socjalistycznej, o jakiej mówią porywające osiągnięcia narodów radzieckich, ich wzór, ich przykład, ich zwycięstwo. Nowe socjalistyczne metody pracy w rolnictwie — tak jak i w przemyśle — mogą opierać się tylko na wielkiej, zmechanizowanej, maszynowej gospodarce, która pozwala na znaczne podniesienie wydajności pracy człowieka".



Klasa robotnicza przoduje w budownictwie socjalizmu w Polsce. Pod kierownictwem klasy robotniczej przekształca się oblicze naszego kraju, rośnie jego potęga, dobrobyt, umacnia się jego suwerenność. Pod kierownictwem klasy robotniczej odbywa się historyczny proces wydźwignięcia wsi polskiej z zacofania, dokonuje się proces rewolucyjnych przeobrażeń na wsi.

Dwadzieścia pięć miliardów złotych wydaliśmy na inwestycje budownictwa socjalistycznego w roku 1951.

Te olbrzymie wydatki są czynione w interesie klasy robotniczej, w interesie chłopów pracujących, w interesie naszej inteligencji — w interesie Polski.

W interesie chłopów pracujących leży dalszy rozwój naszego socjalistycznego budownictwa, dalsze wzmaganie tempa tego budownictwa, dalsze uprzemysłowienie kraju.

Rzecz jasna, że tylko dalszy rozwój przemysłu jest warunkiem zlikwidowania trudności i podniesienia poziomu naszego rolnictwa. Władza ludowa niesie pomoc i otacza opieką biednego i średniego chłopa, pomaga mu w walce o lepszy urodzaj i rozwój hodowli, udziela mu kredytów, buduje POM-y, udostępnia na najbardziej korzystnych warunkach traktory i maszyny rolnicze, dostarcza nasion kwalifikowanych, chroni przed wyzyskiem kułackim, a jednocześnie stwarza warunki rozwoju na zasadzie dobrowolności spółdzielni produkcyjnych — zmechanizowanej gospodarki rolnej, która pozwoli na szybki wzrost dobrobytu wsi polskiej oraz na całkowite zapewnienie miastu niezbędnych produktów rolnych.

Wieś polska, która wzmaga swój wysiłek w kierunku podniesienia gospodarki rolnej i dobrobytu, potrzebuje więcej traktorów, maszyn rolniczych, więcej nawozów sztucznych, więcej materiałów budowlanych, więcej butów i więcej wiader, więcej sprzętu dla elektryfikacji wsi — więcej wszystkiego, co daje przemysł.

Wieś chce, by coraz więcej chłopskich dzieci szło do szkoły i uczelni po naukę, po zawód, żeby kształcić się na kwalifikowanych robotników, na inżynierów i techników, na lekarzy i nauczycieli.

Jedna jest tylko droga zaspokojenia tych słusznych żądań i potrzeb pracującej wsi polskiej — droga uprzemysłowienia kraju. Tylko podnosząc wydajność pracy i rozszerzając produkcję wytworzymy tyle artykułów przemysłowych, ile potrzebuje wieś, znajdziemy środki na rozwój szkolnictwa, na rozbudowę szkół, do których chcemy posyłać coraz więcej chłopskich dzieci.

Wbrew i na przekór wszystkim wrogom Polski Ludowej budujemy dom Polski Socjalistycznej, żeby raz na zawsze być wolnymi od wszelkiego wyzysku, żeby móc szybko podnosić nasz dobrobyt i naszą kulturę. Ale budownictwo to wymaga dużych środków, oraz wzmożonego wysiłku i ofiar. Klasa robotnicza rozumie tę konieczność, rozumie, że zarobki mogą rosnąć tylko wtedy, kiedy rośnie wydajność pracy, i że wydajność musi rosnąć szybciej niż zarobki, by część otrzymanego wskutek wzrostu wydajności dodatkowego produktu społecznego móc użyć na nowe budownictwo. Klasa robotnicza rozumie, że właśnie ta jej ofiarna praca zabezpiecza jej wolność od wyzysku i bezrobocia, zabezpiecza jej szczęśliwą przyszłość.

To samo dotyczy i chłopów pracujących.

Zadaniem naszym jest doprowadzić do każdego chłopa pracującego prawdę o tym, że droga do dobrobytu wsi, do dobrobytu chłopów pracujących prowadzi przez budownictwo socjalizmu w Polsce, że wypełnienie obowiązków wobec państwa jest jedyną drogą do stworzenia warunków stałego wzrostu dobrobytu chłopa.

Są jeszcze chłopi pracujący, którzy ulegają kułackim podszeptom, nie rozumieją w pełni konieczności wypełnienia obowiązków wobec państwa ludowego.

Kułak usiłuje żerować na zacofaniu niektórych chłopów pracujących po to, żeby zadawać ciosy władzy ludowej, żeby szkodzić wszystkim ludziom pracy w Polsce. Występuje przy tym niejednokrotnie z argumentami pozornie przekonywającymi po to, aby oszukać chłopów pracujących. Kułak usiłuje wykorzystać trudności przeżywane przez nasz kraj, trudności, z którymi władza ludowa nieustannie walczy.

Chłop pracujący potrzebuje np. coraz więcej nawozów sztucznych, sprzętu rolniczego, rozmaitych artykułów przemysłowych. Jest niezadowolony, kiedy nie może tych artykułów otrzymać, i domaga się zaspokojenia swych potrzeb. Władza ludowa dąży do tego, aby zaspokoić wszystkie jego potrzeby — właśnie po to buduje nowe fabryki, właśnie po to uprzemysławia kraj. Władza ludowa mówi chłopu pracującemu: jeśli chcesz mieć coraz więcej wyrobów przemysłowych, to musisz sumiennie wywiązywać się z zobowiązań finansowych wobec państwa, dostarczać produktów rolniczych dla przemysłu, który zaopatruje wieś w produkty przemysłowe, dostarczać więcej żywności dla robotników zatrudnionych w przemyśle.

Innymi słowy, władza ludowa mobilizuje chłopa pracującego do walki o przezwyciężenie trudności, pokazuje mu słuszną drogę zmierzającą do ich pokonania, drogę rozwoju wsi polskiej.

A co mówi kułak?

Kułak nawołuje chłopów pracujących do niewykonywania obowiązków wobec państwa.

Władza ludowa pomaga chłopom pracującym w podniesieniu produkcji rolnej i ich poziomu życiowego. Rozumieją to doskonale przodujący chłopi,

osiągający wysokie plony, rozwijający hodowlę — ci, którzy wywiązują się całkowicie i na czas z obowiązków wobec państwa. Przykład i postawa patriotyczna dziesiątków tysięcy przodujących chłopów porywa za sobą coraz szersze rzesze ludności pracującej wsi. Czy nie jest jasne, że gospodarz, który z tego samego hektara wydobędzie 20 kwintali żyta zamiast 10 kwintali albo który na tym samym gospodarstwie zamiast dwóch tuczników odhoduje 4 tuczniki, będzie zamożniejszy, aniżeli był przedtem? Będzie zamożniejszy nie tylko on sam, ale wraz z nim Polska, cały naród, bo powiększy się ilość towarów w kraju, powiększy się ilość produktów rolnych.

Państwo ludowe stwarza wszelkie możliwe warunki prowadzące do podnoszenia produkcji rolnej i własnego dobrobytu chłopa pracującego. Spółdzielczość produkcyjna prowadzi do najszybszego wzrostu produkcji rolniczej i dobrobytu chłopa. Ale nawet w gospodarstwach indywidualnych jest jeszcze wiele możliwości takiego podnoszenia produkcji, a wraz z nią własnej zamożności. Wystarczy wprowadzić należytą uprawę, zasiać dobre ziarno, dbać o obornik itd., ażeby nawet w drobnej gospodarce osiągnąć poważny wzrost produkcji, poważny wzrost wydajności z hektara. Miasto i przemysł potrzebują coraz więcej produktów rolnych. Nasze rolnictwo, które w ogromnej większości jest oparte na zasadach gospodarki drobnotowarowej, nie nadąża za wzrostem potrzeb miasta, za wzrostem potrzeb kraju. Dlatego władza ludowa nawołuje chłopów do walki o podniesienie produkcji ich gospodarstw.

A co radzi chłopom pracującym kułak?

Kułak agituje za „wyższą ceną" i chce skierować chłopa pracującego na drogę spekulacji, radzi mu sprzedawać zboże, mięso i wszelkie produkty rolnicze „na lewo", po paskarskiej cenie, a węgiel, sól, zapałki, cement, nawozy sztuczne kupować po niskiej cenie państwowej.

Władza ludowa prowadzi politykę stałych opłacalnych cen na produkty rolne już od lat, prowadziła ją wówczas, gdy podaż produktów rolnych była stosunkowo duża, a ceny tych produktów w wyniku tego stanu rzeczy mogły były zniżkować, prowadzi i dziś, gdy rolnictwo nasze nie nadąża za rosnącymi potrzebami naszej gospodarki. Śrubowanie cen artykułów rolniczych oznaczałoby przerzucenie całego ciężaru budownictwa na klasę robotniczą, oznaczałoby zagrożenie planów gospodarczych, zahamowanie naszego rozwoju. Wyszłoby to również na szkodę chłopa pracującego, ponieważ doprowadziłoby do powrotu synów chłopskich z miast, do ograniczenia produkcji przemysłowej i zapotrzebowania miast na produkty rolne. Jest to droga nie wzrostu zamożności i postępu wsi polskiej, ale wzbogacenia się wyzyskiwaczy wiejskich i obniżenia poziomu życiowego szerokich mas.

Czy nie jest oczywiste, że każdy chłop pracujący, który by uległ tego rodzaju kułackiej propagandzie, działałby w ostatecznym rachunku wbrew swoim własnym najistotniejszym interesom, wbrew interesom narodu polskiego?

Bywa, że w gminnej spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" dzieje się źle, że panoszy się tam jakaś kumoterska klika. Bywa, że w gminnej radzie narodowej siedzą biurokraci, którzy źle załatwiają sprawy chłopskie, którzy postępują w sposób niesprawiedliwy. Zdarza się w takich wypadkach, że zarówno chłop pracujący jak i kułak skarżą się na te stosunki. Skarżą się nawet niekiedy tymi samymi słowami.

Trzeba sobie jednak z tego zdawać sprawę, że pod tymi niemal jednakowymi słowami kryje się zasadniczo różna klasowa treść, że jest to jeden z tych przypadków, w których, gdy dwaj ludzie mówią to samo, wcale nie jest to samo.

Czego chce chłop pracujący, kiedy skarży się na nieporządki w gminnej spółdzielni? Chce on i słusznie tego chce, aby w tej spółdzielni sprzedawali sprawiedliwie, bez kumoterstwa, tym, którzy powinni dostać towary. Chce on i słusznie chce usprawnić pracę spółdzielni tak, aby był z niej zadowolony.

A czego chce kułak, kiedy skarży się na nieporządki w spółdzielni? Chce zdyskredytować spółdzielnię, na jej miejsce postawić swój własny spekulancki handel, obdzierać chłopa pracującego. Kułak potrzebuje nie gminnej spółdzielni prowadzonej w interesie chłopów małorolnych i średniorolnych, lecz kułacko-spekulanckiej prywatno-kapitalistycznej spółki.

Czego chce chłop pracujący, kiedy skarży się na nieporządki w radzie gminnej?

Chce on i słusznie chce, aby w tej radzie panował porządek, aby przestrzegała ona praw Ludowej Rzeczypospolitej, aby sprawiedliwie stosowała ustawy i opiekowała się, tak jak tego żąda państwo ludowe, chłopami małorolnymi i średniorolnymi.

A czego chce kułak, kiedy krytykuje biurokratyzm w radzie gminnej?

Chce on poderwać znaczenie władzy ludowej na wsi, chce uniemożliwić wykorzystanie przez chłopów mało- i średniorolnych wszystkich tych ulg i praw, które im z mocy ustaw Ludowej Rzeczypospolitej przysługują, chce pozbyć się hamulca dla swego wyzysku i spekulacji.

Czego chce biedny chłop albo chłop średniorolny, kiedy skarży się na brak takich czy innych towarów? Chce, aby tych towarów było więcej, aby było więcej fabryk, które je wyrabiają, aby w tych fabrykach mogły pracować i zarabiać jego dzieci, aby w ten sposób zwiększyć ilość towarów na wsi.

A czego chce kułak, kiedy mówi o braku towarów przemysłowych? Kułak chce przeszkodzić budowaniu fabryk, nie chce, aby dzieci chłopów mało- i średniorolnych znajdowały pracę w przemyśle. Wolałby, aby było tak jak w czasach przedwojennych, kiedy wszędzie był nadmiar rąk, kiedy parobka mógł nająć za pół darmo, kiedy każdy przednówek był dla niego idealną porą do wyzyskiwania innych, do tuczenia się na chłopskiej biedzie, kiedy towary leżały w sklepach, bo olbrzymia większość chłopów nie miała ich za co kupić.

Propaganda kułacka jest przewrotna i łajdacka, usiłuje grać na zacofaniu chłopa pracującego, ale ma krótkie nogi i nie może zwyciężyć naszej prawdy. Kułacka propaganda jest skazana na klęskę wszędzie tam, gdzie przeciwstawia się jej nasza praca polityczno-wyjaśniająca, bo ta kułacka propaganda kieruje się przeciw najbardziej podstawowym interesom chłopów pracujących.

Zadaniem organizacji partyjnych i wszystkich członków partii jest uzmysłowić chłopom biednym i średniorolnym ich klasową odrębność, fakt, że ich interesy i interesy kułaka są ze sobą sprzeczne, że ich interesy są zbieżne z interesami klasy robotniczej, z interesami państwa ludowego.

Obowiązki wobec państwa są koniecznym warunkiem i częścią składową naszego budownictwa socjalistycznego. Wykonanie tych obowiązków prze-

biega w ostrej walce klasowej z kułakiem, w walce z wpływami kułackimi na zacofane warstwy chłopów pracujących, w walce z wahaniami części chłopów pracujących w stronę kułactwa, w stronę spekulacji.

Przebieg tej walki zależeć będzie w decydującym stopniu od pracy naszych organizacji partyjnych z masami chłopskimi. Nie będziemy ukrywali trudności, na jakie napotykamy. Nie chcemy i nie będziemy zamykali uszu na narzekania i skargi. Przeciwnie, będziemy ich uważnie wysłuchiwać, będziemy wyjaśniać źródła trudności i braków. Właśnie na gruncie systematycznej pracy politycznej z masami, na gruncie uważnego wysłuchiwania głosu mas chłopskich i wskazywania chłopom dróg wiodących do przezwyciężenia wszystkich naszych trudności — będziemy tłumaczyli masom chłopskim, że droga budownictwa socjalizmu w mieście i na wsi jest jedynie słuszną drogą do dobrobytu chłopa pracującego, do dobrobytu całego narodu. Im bardziej systematyczna, im bardziej uporczywa będzie ta nasza praca, tym mocniej chłop pracujący będzie zacieśniał sojusz robotniczo-chłopski, rozumiał kierowniczą rolę klasy robotniczej, szedł świadomie po drodze budownictwa socjalistycznego będzie wypełniał swe obowiązki wobec państwa.

Każda kampania polityczna na wsi przynosi wzrost politycznej świadomości chłopów pracujących, umacnia sojusz robotniczo-chłopski. Ale sukcesy osiągnięte w toku takiej kampanii są trwałe jedynie wówczas, jeżeli się je umacnia systematyczną pracą polityczną, w toku której jeszcze bardziej skupimy milionowe masy pracujących chłopów wokół naszego państwa ludowego, wokół naszej partii, wokół wielkich zadań budownictwa socjalistycznego.

Mieczysław Lesz

Węzłowe zagadnienia przemysłu węglowego w 1952 roku

Przemysł węglowy jest podstawowym dostawcą energii dla naszego przemysłu i transportu. Hutnictwo, szereg gałęzi przemysłów: spożywczego, chemicznego. materiałów budowlanych opiera się na węglu. Dla wytopienia 1 tony surówki potrzeba węgla — 1,5 tony, dla wyprodukowania 1 tony cukru — 1 tony węgla, dla wyprodukowania 1 tony cementu — 400 kg węgla itd.

Nasz węgiel ma znaczenie nie tylko dla nas. Eksportujemy węgiel do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Węgiel nasz poszukiwany jest przez kapitalistyczne kraje Europy zachodniej i jest bronią w walce z polityką dyskryminacyjną imperialistów amerykańskich i ich satelitów w dziedzinie handlu zagranicznego.

Zadania naszego przemysłu węglowego na rok 1952 określił towarzysz Bierut w liście do górników polskich z grudnia ub. r.:

„Trzeba w 1952 roku dać o 4 miliony ton węgla więcej, niż w roku ubiegłym, podnieść wydajność pracy, dalej obniżać koszty własne wydobycia węgla".

Obok zwiększenia wydobycia węgla o 4 miliony ton przemysł węglowy ma podnieść wydajność pracy o 5% i obniżyć koszty własne o 3,6%. Wykonanie tych zadań będzie wymagało pełnej mobilizacji organizacji partyjnych kopalń, administracji przemysłu węglowego, a także Związku Zawodowego Górników.

W Polsce Ludowej górnicy zawsze wypełniali z honorem swoje zadania wobec narodu polskiego i władzy ludowej Przemysł węglowy wykonał plan trzyletni przed terminem. W pierwszych dwóch latach Planu 6-letniego górnicy wydobyli o 3,5 mil. ton więcej, niż to było przewidziane w ustawie o Planie Sześcioletnim. Górnik Wincenty Pstrowski był inicjatorem powszechnego ruchu współzawodnictwa pracy. Górnicy zapoczątkowali współzawodnictwo o lepsze wykorzystanie maszyn, o tytuł najlepszego w swoim zawodzie. Zwycięscy w tym szlachetnym współzawodnictwie górnicy — Kandziora, Błaut, Bożek, Ossowski i inni mają już setki i tysiące naśladowców.

W 1952 r. plan przemysłu węglowego jest wyższy o 2 mil ton od pierwotnie ustalonego Plan jest trudny Trzeba będzie dać zaplanowaną ilość węgla w zasadzie z dotychczas czynnych kopalń Pierwsze dwie kopalnie, zbudowane po wyzwoleniu, „Wesoła II" i „Ziemowit" będą uruchomione dopiero w III kwartale br., z nieznacznym na razie wydobyciem, i zaważą na planie dopiero w roku przyszłym.

Co należy mieć na uwadze, aby wykonywać rytmicznie plan w roku 1952, aby wykonać zadania na odcinku wydobycia, wydajności i kosztów? Jakie są węzłowe zagadnienia w przemyśle węglowym w roku 1952?

Te węzłowe zagadnienia — to przede wszystkim mechanizacja pracy i nowa organizacja pracy w związku z mechanizacją, ulepszenie organizacji pracy w całym kopalnictwie węglowym, zagadnienie frontu robót i zaopatrzenia, dyscypliny pracy, zagadnienie zatrudnienia i kształcenia kadr.

Nakłada to poważne obowiązki na administrację, od której sprężystości, zrozumienia zadań wysuwających się w danej chwili na czoło przed kopalnią, od której umiejętnego rozwiązywania tych zadań w oparciu i przy czynnym udziale całej załogi zależy w dużej mierze rytmiczne wykonywanie planów. Zadania te mogą być wykonane jedynie przy aktywnym udziale organizacji partyjnych, pod warunkiem podniesienia poziomu pracy partyjno - politycznej na kopalniach, przez uaktywnienie związków zawodowych i wszystkich innych dźwigni i transmisji partii do mas.

*

* *

Często słyszy się wśród pracowników przemysłu węglowego pogląd, że ponieważ wydajność pracy w przemyśle węglowym jest stosunkowo wysoka, nie można skutecznie walczyć o jej dalszy wzrost.

Pogląd taki jest całkowicie niesłuszny. Rozważając zagadnienie wydajności w naszym przemyśle węglowym należy przede wszystkim wziąć pod uwagę następujące bezsporne fakty:

po pierwsze: wydajność pracy w niektórych kopalniach jest wciąż jeszcze niższa niż przed wojną,

po drugie: istnieją jeszcze poważne rezerwy wynikające z niepełnego wykorzystania uzbrojenia technicznego kopalń i braków w organizacji pracy.

po trzecie: ogromne możliwości wzrostu wydajności pracy stwarza dalsza mechanizacja kopalń.

Mechanizacja pracy jest najważniejszym na obecnym etapie środkiem walki w górnictwie o wzrost wydajności i obniżenie kosztów własnych.

„Przemysł węglowy jest naszym narodowym przemysłem. Zadanie rekonstrukcji technicznej tego przemysłu jest naszym narodowym zadaniem" (H. Minc).

Rok bieżący powinien być rokiem zasadniczego przełomu na odcinku mechanizacji prac dołowych. Takie maszyny, jak kombajny, ładowarki do węgla i kamienia, urządzenia zdalnego sterowania, których pojedyncze egzemplarze doskonale zdały egzamin w naszych kopalniach w ub. r., wejdą do eksploatacji w roku bieżącym w dziesiątkach i setkach sztuk. Nie będzie kopalni, a nawet oddziału, do których nie dostarczonoby nowych maszyn.

Praktyka mechanizacyjna roku ubiegłego pokazała, że górnicy nasi szybko opanowują sztukę pracy przy pomocy maszyn.

W grudniu ub. roku sprowadzono pierwszy kombajn na kopalnię „Bielszowice". 8 grudnia kombajn ruszył przerabiając w ciągu dwóch zmian zaledwie 16 metrów, tj. 1/10 długości ściany. 20 grudnia brygada Romana Karwota, starego górnika, dała już 63 metry postępu, a w pierwszych dniach stycznia kombajn przejeżdżał w ciągu dwóch zmian całą ścianę o długości 150 metrów, dając ponad 400 ton węgla na dobę. Jeżeli w styczniu 1951 r. kombajny dawały średnio w całym przemyśle 1900 ton na miesiąc, to w grudniu dały już 3500 ton. Są kombajnerzy, jak tow. Ossowski z kopalni „Zabrze-Zachód", jak tow. Foit i Siwek z ko-

palni „Bielszowice", którzy osiągają regularnie 180% normy przy pracy na ścianie kombajnowej.

Szereg zagadnień mechanizacji do dziś nie został jednak należycie rozwiązany. Wciąż jeszcze niedostatecznie wykorzystywane są maszyny, które już weszły do eksploatacji. Zbyt wiele maszyn pozostaje w rezerwie i w remoncie. Z powodu nienależytej organizacji produkcji części zamiennych i złej gospodarki nimi, z powodu złej, nieplanowej organizacji remontów, trwają one zbyt długo i są zbyt kosztowne. Niektóre maszyny są zdekompletowane. Brak remontów zapobiegawczych zgodnie z grafikiem powoduje, że maszyny odsyła się do remontu dopiero po zauważeniu defektu. Zła jest organizacja transportu maszyn do przodka, maszyny zbyt długo są transportowane, a zbyt krótko pracują w przodku. A przecież wszystkie te zagadnienia nabierają szczególnej wagi w miarę postępu mechanizacji.

Wprowadzenie maszyn nie jest łatwe.

Wymaga ono przekwalifikowania załogi i dozoru, wymaga często zmiany obudowy, zmiany organizacji pracy i transportu, zmiany niektórych przestarzałych przepisów górniczych, opracowanych dla pracy ręcznej itd. Wciąż jeszcze spotykamy się z objawami konserwatyzmu technicznego i nastrojów antymechanizacyjnych wśród poważnej części personelu technicznego i wśród wielu górników. Mechanizacja — to konieczność nabycia nowych kwalifikacji, to zmiana metod i nowa organizacja pracy, to walka o wyższą wydajność i odpowiednio wyższe plany, to przewrót w kopalnictwie. Stąd opór wszystkiego, co jest konserwatywne, co woli pracować „po staremu" i wydobywać tyle, ile dotąd wydobywano. Wyraża się to, między innymi, w ustawicznym przesuwaniu terminów uruchomienia maszyn pod różnymi pozorami. Tak np. dyrekcja kopalni „Bytom" ma zamiar otrzymany w grudniu ub. r. kombajn „Donbass" uruchomić dopiero w maju, dyrekcja kopalni „Dymitrow" myśli od dwóch miesięcy o tym, na które ściany skierować otrzymany kombajn. Częste są wypadki wycofywania maszyn z przodka pod pozorem pojawienia się „trudności geologicznych". Tak np. b. dyrektor kopalni „Bolesław Chrobry" nakazał wycofanie wprowadzonego kombajnu pod pozorem pogorszenia się warunków geologicznych. Kiedy przy pomocy Instytutu Mechanizacji Górnictwa kombajn został po czterech miesiącach przerwy uruchomiony, okazało się, że pracuje bardzo dobrze, dając średnio 180 ton węgla dziennie.

Przoduje pod względem mechanizacji kopalnia „Zabrze-Zachód", gdzie administracja z tow. dyrektorem Bugdołem, awansowanym przodownikiem pracy na czele, przy aktywnym udziale organizacji partyjnej, doprowadziła do tego, że daje już poważną część swego wydobycia ze ścian kombajnowych i walczy o wprowadzenie dalszych kombajnów. Na zebraniu egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej omówiono kandydatury na kombajnerów. Gdy pierwsze próby pracy z kombajnem nie dawały wyniku, sprawa ściany kombajnowej została postawiona na egzekutywie, na którą zaproszeni zostali przedstawiciele dozoru technicznego kopalni. Postanowiono wymienić transporter na silniejszy, wzmocnić brygadę kombajnową kilkoma partyjnymi towarzyszami i skierować tow. Ossowskiego na stanowisko kombajnera. Dzięki wytrwałej pracy organizacji partyjnej pierwsze uprzedzenia i trudności zostały przełamane. Dziś brygada przodownika pracy Ossowskiego zobowiązuje się dla uczczenia 60-lecia urodzin towarzysza Bieruta osiągnąć wydajność 35 ton na roboczo-dniówkę.

Wpływ mechanizacji na wydajność pracy jest ogromny. Gdzie dotychczas pracowało 20 ludzi na ścianie, tam obecnie 4 ludzi obsługując kombajn daje to samo wydobycie.

Masowe wprowadzenie i pełne wykorzystanie kombajnów jest centralnym zagadnieniem przemysłu węglowego w roku 1952 na odcinku mechanizacji.

Drugim ważnym zagadnieniem jest masowe wprowadzenie ładowarek „kaczy dziób". Ładowarki te mechanizują pracę tam, gdzie wydajność jest dotychczas, przy pracy ręcznej, najniższa, tj. na chodnikach węglowych. Wydajność pracy przy ładowaniu węgla „kaczym dziobem" wzrasta przeszło dwukrotnie. Trzeba jednak stwierdzić, że wykorzystanie tych maszyn w wielu kopalniach jest niedostateczne. Podczas gdy postęp dzienny chodnika wyposażonego w „kaczy dziób" na kopalni „Michał" wynosił 6 metrów, to na kopalni „Kleofas" wynosi jedynie 1,5 metra. Średni postęp na dobę w całym przemyśle węglowym przy pracy „kaczym dziobem" jest nie wystarczający i powinien być powiększony drogą przenoszenia przodujących doświadczeń i systematycznej pracy w tej dziedzinie co najmniej o 60%.

Walka o pełne wykorzystanie kombajnów, ładowarek i innych mechanizmów jest jednym z najpoważniejszych odcinków frontu walki o mechanizację w 1952 r.

Dalszym ważnym zadaniem na odcinku mechanizacji jest masowe wprowadzenie urządzeń do zdalnego sterowania taśm transporterowych. Dotychczas przy każdym napędzie taśmowym stoi motorniczy. Praca jego polega na włączaniu i wyłączaniu silnika napędzającego taśmę. Przemysł elektrotechniczny opanował produkcję urządzeń, które pozwalają na jednoczesne uruchamianie wszystkich taśm w ciągu z jednego punktu, tj. od miejsca przeładunku węgla z taśmy do wozów. Masowe wprowadzenie tych urządzeń do kopalń pozwoli jeszcze w roku bieżącym przenieść 3000 motorniczych do innych robót.

Prawidłowa organizacja pracy staje jako palące zadanie tam, gdzie mechanizujemy urobek. Nie wszyscy pracownicy przemysłu węglowego rozumieją, że z mechanizacją pracy jest ściśle związana nowa organizacja pracy na całym dole kopalni. Na ścianie nie kombajnowej jakiekolwiek zaburzenia w transporcie, np. chwilowy brak wozów, bynajmniej nie powoduje jeszcze przerw w pracy. Szereg robót, jak np. wrębianie, wiercenie otworów, strzelanie, a nawet częściowo ładowanie na stojący transporter, może być wykonywany dalej. Inaczej przedstawia się sprawa na ścianie kombajnowej. Zatrzymanie transportu powoduje natychmiastowe zatrzymanie kombajnów, a co z tym idzie — wszelkiej pracy na ścianie. Dlatego pierwszym warunkiem przy mechanizacji ścian jest wzorowa organizacja transportu, tj. przede wszystkim wprowadzenie rozkładu jazdy pociągów dołowych. Lokomotywa z próżnymi wozami musi iść po węgiel ściśle według rozkładu jazdy, o ściśle oznaczonej godzinie. Rozkłady jazdy wprowadzono w roku ubiegłym na 1/4 ogólnej liczby kopalń. Wszędzie dały one usprawnienie transportu, zmniejszenie zapotrzebowania na wozy oraz wzrost wydobycia i wydajności. W roku bieżącym trzeba będzie bezwarunkowo wprowadzić rozkłady jazdy we wszystkich kopalniach.

Podstawą rozkładu jazdy jest informacja, ile węgla i kiedy popłynie z każdego oddziału, z każdego przodka. To zaś z kolei może być znane ściśle tylko przy przestrzeganiu zasad pracy cyklicznej. Cykl pracy na ścianie — jest to zespół kolejnych czynności wykonywanych na ścianie przy wydobyciu węgla. Praca cykliczna jest to taka organizacja pracy, przy której wszystkie te czynności mieszczą się w czasie jednej doby. Gdzieniegdzie, zależnie od warunków technicznych, możliwa jest realizacja 2 cykli na dobę lub 1 cyklu na dwie doby. Tylko przy pracy cyklicznej może być wiadomo, kiedy, o której godzinie wykonana będzie najważniejsza czynność cyklu — wydawanie węgla z przodka. Dlatego do-

piero praca cykliczna pozwoli na ustalenie, ile wagonów, gdzie i kiedy należy podstawić dla odebrania węgla płynącego z przodka. Innymi słowy, dopiero praca cykliczna pozwala na wprowadzenie rozkładu jazdy na dole.

W zakresie pracy cyklicznej przemysł węglowy ma już pewne osiągnięcia. Jeżeli w styczniu 1951 r. wskaźnik cykliczności ścian wynosił 0,63, to w styczniu 1952 r. wynosił już 0,73 (wskaźnik cykliczności jest to stosunek liczby faktycznie wykonanych cykli do liczby cykli teoretycznie możliwych, tj. do liczby czynnych ścian). Tym niemniej na niektórych kopalniach ten postępowy system pracy wcale — jak dotąd — nie jest stosowany. W szczególności nie stosuje go żadna z kopalń dolnośląskich.

Praktyka ta osłaniana jest nawet teorią, że na długich ścianach nie można pracować według harmonogramu cykliczności. Jest to niesłuszne. Praktyka radziecka, praktyka naszych kopalń rybnickich uczy, że nawet ściany o długości 200 — 300 m mogą pracować cyklicznie. Przykładem, jak ściśle cykliczność związana jest z wykonywaniem planu, może być kopalnia „Dymitrow". W listopadzie ub. r. na kopalni „Dymitrow" 2/3 ścian wykonywało cykl na dobę. Kopalnia dawała wówczas plan na co dzień.

W lutym rb., z powodu zaniedbań ze strony dyrekcji kopalni, wskutek zarzucenia walki o cykliczność i rozprzężenia dyscypliny pracy już tylko połowa ścian wykonywała cykl na dobę. W rezultacie kopalnia została dłużna naszej gospodarce narodowej w miesiącu lutym 30 tys. ton węgla.

Podkreślając wzrost cykliczności na kopalniach węgla, nie można jednak pominąć milczeniem niepokojącego zjawiska — zmniejszenia głębokości wrębu. Obsady wielu ścian chcą wykonać cykl kosztem zmniejszenia ilości węgla przypadającej na jeden cykl. Kontrolną liczbą powinien być tutaj postęp ściany, tj. ilość metrów, o które ściana posunęła się naprzód w ciągu dnia lub miesiąca. Średni dzienny postęp cyklu był w przemyśle węglowym w styczniu 1952 r. o 8% mniejszy niż w styczniu 1951 r. W rezultacie wzrost cykliczności o 17% dał wzrost wydobycia ze ścian jedynie o 8%. Przejście ściany na pracę cykliczną wymaga z reguły takiego zwiększenia obsady ściany — naturalnie z uwzględnieniem pełnego wykorzystania czasu pracy każdego pracującego na ścianie — które by zapewniło wykonanie każdej czynności cyklu w przewidzianym czasie bez potrzeby zmniejszenia głębokości wrębu.

To konieczne powiększenie tzw. „obłożenia" ściany napotyka czasem na opór ze strony samych górników, którzy błędnie sądzą, że mniejsza obsada ściany zezwoli na większe przekroczenie normy i większe zarobki, nie rozumiejąc, że o wydobyciu i zarobku decyduje osiągnięcie cykliczności, za które nowy system premiowania przewiduje wysoką premię (50% stawki). Zadaniem administracji i organizacji partyjnych jest wyjaśnienie tego górnikom, obowiązkiem ich jest walka o przestrzeganie opracowanej dokumentacji ściany — gdzie głębokość wrębu jest ściśle określona — o opracowanie i przestrzeganie harmonogramów i uporządkowanie zaopatrzenia, o właściwe obłożenie na ścianach. W tej dziedzinie, w dziedzinie opracowania i wprowadzenia nowej organizacji pracy, w dziedzinie stworzenia niezbędnych warunków cyklicznej pracy szczególnie dużą rolę ma do spełnienia administracja kopalń. Liczbę wykonanych cykli ustalać należy nie tylko na podstawie raportów sztygarskich, ale także na podstawie osiągniętego postępu ściany.

Ulepszenie organizacji pracy w górnictwie węglowym, to poważna rezerwa wzrostu wydajności i wydobycia oraz obniżenia kosztów własnych. Analiza wydajności pracy na naszych kopalniach doprowadza do wniosku, że obok wysokiej

wydajności na węglu, tj. przy robotach bezpośrednio produkcyjnych, mamy niską wydajność ogólną. Co to znaczy?

Znaczy to, że wydajność przy robotach pomocniczych, takich jak transport węgla i materiałów pod ziemią, jak obsługa powierzchni, składów itd., jest niska.

Znaczy to innymi słowy, że zbyt mała część załogi pracuje przy robotach bezpośrednio produkcyjnych, a zbyt duża przy robotach pomocniczych. Niektórzy pracownicy przemysłu węglowego sądzą, że, aby walczyć o wzrost wydajności pracy, wystarczy mechanizować pracę i ulepszać jej organizację w przodku. Jest to niesłuszne. Za mało jest podnosić wydajność robót przodkowych, trzeba równocześnie nieustannie walczyć o wzrost wydajności robót pomocniczych.

Szereg czynności można i należy niedużym kosztem mechanizować. Trzeba podwozić drzewo do przodków, zamiast nosić je na plecach, trzeba radykalnie zmniejszyć obsługę powierzchni. Zasadą powinno być prawidłowe rozstawienie pracowników przy robotach pomocniczych i pełne wyzyskanie ich czasu pracy. Zwiększenie wydajności pracy przy robotach pomocniczych można osiągnąć przez wprowadzenie norm, tj. pracy akordowej przy tych robotach. Walka o zakordowanie robót pozaprzodkowych w górnictwie jest dotąd niedostateczna. Systematyczne i uporczywe wprowadzanie pracy akordowej tam, gdzie nie jest ona stosowana, wysuwa się jako jedno z poważnych zadań. Zakładowe komisje norm pracy zostały upoważnione do normowania wszelkich robót na kopalniach bez względu na to czy są dla tych robót gotowe, centralnie opracowane normy. Sprawa ulepszenia i prawidłowej organizacji pracy jest to dziedzina, w której inicjatywa robotników i wnikliwa, systematyczna praca organizacji partyjnej może dać ogromne rezultaty. Tylko twórczy wgląd na miejscu partii i organizacji związkowych, tylko budzenie i poparcie inicjatywy górników i personelu technicznego, tylko wytrwała praca administracji może stworzyć podstawę dla stałego postępu w dziedzinie organizacji pracy.

Poprawa struktury załogi, realizacja zasady „cykl na dobę" bez zmniejszenia głębokości wrębu, powszechne wprowadzenie rozkładów jazdy — oto podstawowe zadania przemysłu węglowego w zakresie organizacji pracy na kopalniach w 1952 r.

*

* *

Zasadniczym warunkiem zapewniającym wzrost wydobycia węgla jest wzrost frontu robót. W głowach niektórych pracowników przemysłu węglowego pokutowała do niedawna teoria, że wzrost wydobycia węgla powinien mieć miejsce jedynie w rezultacie bardziej intensywnej eksploatacji istniejącego frontu robót, wskutek lepszej organizacji pracy. Niektórzy wyznawcy tej „teorii" udowadniali nawet możliwość wzrostu wydobycia przy zmniejszającym się froncie robót.

Teoria ta — może słuszna w kapitalistycznych warunkach zastoju produkcji — musi być przez nas odrzucona. Tempo wzrostu naszego przemysłu węglowego ustalone w Planie Sześcioletnim jest tak znaczne, że nie może ono być osiągnięte jedynie drogą wzrostu postępu robót górniczych przy nie zmienionej długości frontu. Koniecznością jest rozwijanie frontu robót, otwieranie wciąż nowych i nowych przodków, stale zwiększanie liczby przodków i ogólnej ich długości, aby zapewnić w ten sposób rytmiczne — na co dzień wykonywanie planów produkcyjnych. W ciągu ubiegłego roku miał miejsce poważny — aczkolwiek niedostateczny jeszcze — wzrost zarówno frontu czynnego, jak również rezerwowego. W różnych kopalniach wzrost frontu jest bardzo nierównomierny. Jest szereg kopalń, jak na przykład kopalnie im. Stalina, „Kleofas", „Klimontów" i inne,

gdzie w związku z zaniedbaniem odpowiednich robót przygotowawczych front robót jest nie wystarczający, co poważnie hamuje wydobycie. Zdarza się często, że kopalnie przygotowały dodatkowy front robót, ale nie są go w stanie uruchomić, ponieważ nie mogą go uzbroić, tj. zaopatrzyć w odpowiednie urządzenia, maszyny i energię. Jest to rezultat nienależytej pracy organów zaopatrzeniowych. Trzeba stwierdzić, że praca organizacji zaopatrzenia nie jest łatwa. Rzecz jasna, że należy stosować zasady oszczędnego gospodarowania i racjonalnego zaopatrywania kopalń w niezbędną ilość najważniejszych surowców, takich jak żelazo, cement, materiały elektrotechniczne. Tym niemniej gospodarka materiałowa przemysłu węglowego bynajmniej nie stoi na należytym poziomie. Normatywy magazynowe kopalń są przekraczane średnio o 6% (w Zjednoczeniu Dolnośląskim o 30%), jednocześnie w wielu kopalniach brak jest niektórych materiałów.

Rozwinięcie frontu robót, uporządkowanie gospodarki materiałowej i magazynowej jest jednym z głównych zadań przemysłu węglowego w 1952 r.

* * *

Okres Planu Sześcioletniego jest okresem burzliwego wzrostu produkcji całego naszego przemysłu. Wraz ze wzrostem produkcji przemysłowej szybko rośnie zatrudnienie. Jasne jest, że w tych warunkach nie jest łatwo zapewnić pokrycie dla wciąż rosnącego zapotrzebowania na robotników.

Szczególne trudności na odcinku zatrudnienia mają kopalnie węgla. Co prawda plan zatrudnienia przemysłu węglowego na rok bieżący nie przewiduje znacznego wzrostu załóg — cały niemal wzrost wydobycia ma być rezultatem wzrostu wydajności — przemysł węglowy powinien stworzyć jednak stałe załogi, stoi przed nim poważne zadanie zastąpienia poważnej ilości robotników niestałych — stałymi, i pokrycia naturalnego ubytku.

Aby wykonać zadania Planu Sześcioletniego, przemysł węglowy musi zdobyć nowe tysiące i dziesiątki tysięcy młodzieży dla zawodu górniczego celem obsadzenia budujących się nowych kopalń, celem wychowania nowego narybku górniczego dla kopalń starych.

Postępująca mechanizacja zwiększa wydajność pracy, zmniejsza zapotrzebowanie górnictwa na nowych pracowników, a jednocześnie czyni pracę górnika lżejszą, bardziej atrakcyjną, podnosi poziom kwalifikacji kadr robotniczych w przemyśle węglowym. Rząd nasz otacza opieką górników i troszczy się o ich byt. Świadectwem tego jest Karta Górnicza. Podjęta ostatnio uchwała Rządu o poprawie płac w górnictwie, rozszerzająca także uprawnienia uczniów szkół górniczych, jest wyrazem uznania Partii i Rządu dla górników za ich codzienną, ofiarną, bohaterską pracę i niewątpliwie przyczyni się do zwiększenia napływu młodzieży do górnictwa. Ale sam wzrost płac nie może być jedynym czynnikiem atrakcyjności zawodu górnika. Musi mu towarzyszyć opieka ze strony administracji kopalń, Związku Zawodowego Górników, rad narodowych. Trzeba bardziej energicznie niż dotąd rozwijać Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego przy kopalniach, organizować stołówki i bufety, uporządkować hotele robotnicze, rozwijać ambulatoria przykopalniane i izby chorych. Obowiązkiem administracji jest większa troska o sprawy bytowe górników, większa dbałość o kadry górnicze. Trzeba, ażeby organizacje partyjne kopalń, ażeby związki zawodowe kontrolowały wykonanie przez administrację obowiązków wynikających z układu zbiorowego. Kontrola powinna być rozciągnięta na wydatkowanie funduszów przeznaczonych na akcję socjalną, remonty domów kopalnianych, wykonywanie obowiązku dostarczania odzieży ochronnej itd. Mobilizując do tego rady narodowe należy w szczególności okazać dbałość o takie sprawy, jak usprawnie-

nie komunikacji i dostosowanie jej do potrzeb górników, jak rozszerzenie sieci detalicznej handlu państwowego i spółdzielczego, rozszerzenie asortymentu towarów przez tę sieć rozprowadzanych, jak remonty domów komunalnych, jak rozszerzenie sieci gazowej, elektrycznej i kanalizacyjnej i objęcie nią starych osiedli robotniczych.

Szczególnej opieki wymaga młodzież górnicza. Duża jest wciąż płynność siły roboczej w górnictwie. Do górnictwa napływają duże ilości nowych robotników. 100 tysięcy robotników przybyło do kopalń już po wyzwoleniu, z tego 26 tys. w ciągu ostatnich 2 lat. Skład załóg kopalnianych, a w szczególności załóg dołowych, zmienia się bardzo szybko. Doświadczeni, kadrowi górnicy o stażu pracy pod ziemią ponad 5 lat stanowią zaledwie 1/3 załogi dołowej. Młodzi górnicy pochodzą przeważnie ze wsi, nie mają żadnej tradycji proletariackiej, żadnej tradycji zawodu górniczego, nie znają surowej dyscypliny pracy niezbędnej w górnictwie. Duża ilość młodzieży przyjdzie do kopalń w roku bieżącym i w dalszych latach Planu Sześcioletniego.

Już dzisiaj w 13 szkołach przysposobienia zawodowego przemysłu węglowego kształci się ponad 7000 uczniów. W 65 szkołach górniczych ponad 17 tys. młodych chłopców zdobywa zawód górnika. W 45 liceach i technikach szkoli się 7400 studentów, ażeby osiągnąć stopień technika górniczego. Plan Sześcioletni przewiduje dalszy wzrost sieci szkół górniczych wszystkich stopni. Same tylko szkoły przysposobienia zawodowego mają dać w okresie Planu Sześcioletniego 70 tys. przyuczonych robotników. Szkoły przysposobienia górniczego mają dostarczyć w okresie planu 35 tys. kwalifikowanych górników. Licea górnicze ukończy w okresie planu 9 tys. studentów, przyszłych techników górniczych. Konieczne jest roztoczenie troskliwej opieki nad młodzieżą w szkole i na terenie kopalni. Trzeba dbać o jej mieszkanie — Dom Młodego Górnika, o jej warunki pracy, o rozrywkę po pracy, trzeba podnosić jej uświadomienie polityczne. Tymczasem niedostateczna jest opieka administracji nad młodzieżą, a poziom pracy z młodzieżą jest wysoce niezadowalający. Droga do poprawy tego stanu rzeczy prowadzi poprzez codzienny troskliwy wgląd administracji w warunki bytu młodzieży, poprzez wzmożenie pracy politycznej, kulturalno - oświatowej i sportowej w Domach Młodego Górnika.

W pracy z młodzieżą nie umiemy jeszcze czasu wolnego od pracy wypełnić sportem, zabawą, nauką, zorganizować kulturalnego wypoczynku młodzieży. Troska o młodzież, opieka nad nią podczas pracy, nauka zawodu górniczego, przestrzeganie zasady równej płacy za równą pracę — to obowiązek administracji, związków zawodowych, ZMP, tego stale powinna dopilnowywać organizacja partyjna.

„...chodzi nie tylko o to, aby liczebnie zwiększyć szeregi armii proletariackiej, realizującej plany produkcyjne. Chodzi o to, aby była to armia świadomych, ofiarnych i zdecydowanych do walki o socjalizm bojowników proletariatu, tworzących świadomie, ideowo, a więc z najwyższym poświęceniem i oddaniem nowy, wyższy i lepszy ustrój społeczny" (B. Bierut).



Hamulcem w rozwoju przemysłu węglowego jest niedostateczna dyscyplina pracy.

Górnictwo nie jest zwykłym przemysłem. Praca pod ziemią wymaga większej dyscypliny niż praca w fabryce.

„Praca górnika, inżyniera, sztygara — mówi towarzysz Bierut — jest podobna do obowiązku żołnierza na najważniejszym odcinku frontu, jest on współodpowiedzialny za dyscyplinę, za sprawne działanie każdego współtowarzysza broni — i szeregowca i dowódcy, za zwycięskie wykonanie zadania przez cały zespół"

Tymczasem zrozumienie tej prostej prawdy nie dotarło jeszcze do świadomości wszystkich górników. Zbyt częste są przypadki nie usprawiedliwionej nieobecności w pracy.

Że można ze skutkiem walczyć z bumelantami i obibokami, dowodzi przykład kopalń przodującego w przemyśle węglowym Zjednoczenia Rybnickiego, gdzie nie usprawiedliwiona absencja spadła poniżej 0,2%. Wróg zdaje sobie doskonale sprawę ze znaczenia dyscypliny pracy w walce o dobrą pracę, o wyniki w wykonaniu zadań naszych fabryk i kopalń. Dlatego WRN-owskie agentury imperialistów dokładają szczególnych starań, by demoralizować załogi, by rozluźnić dyscyplinę i dezorganizować w ten sposób pracę. Brak dyscypliny występuje tam, gdzie administracja, gdzie dyrekcja, inżynierowie i dozór średni nie potrafią zdobyć sobie autorytetu, gdzie nie ma dobrej i sprężystej organizacji pracy, atmosfery wzajemnego zrozumienia oraz wzajemnej pomocy w zakładzie pracy. Walka o dyscyplinę — to wychowanie klasy robotniczej w duchu komunizmu, to podnoszenie jej świadomości i aktywności, to systematyczna polityczno-organizacyjna praca naszej partii i związku zawodowego. Każde zaniedbanie ze strony administracji, ze strony organizacji partyjnych i organizacji masowych w tej dziedzinie, zamykanie oczu na fakty braku dyscypliny, liberalizm i niedostateczna praca polityczna — to cofanie się przed wrogiem i pozostawianie mu pola dla rozwijania dywersyjnej działalności.

Brak dyscypliny pracy przejawia się również w braku poszanowania zasady jednoosobowego kierownictwa. Nie wszyscy górnicy rozumieją, że administracja przemysłu, pomimo braków w jej pracy, jest administracją państwa ludowego, zasadniczo różną od przedwojennej administracji kapitalistycznej. Górnicy często słusznie krytykują przedstawicieli dozoru. Ale trzeba pamiętać o tym, że krytyką powinniśmy pomagać dozorowi górniczemu w przezwyciężaniu jego błędów i jednocześnie przestrzegać obowiązku wykonywania poleceń zwierzchników.

Socjalistyczna dyscyplina pracy powinna być świadoma; opiera się ona na zrozumieniu konieczności dyscypliny. Walka o socjalistyczną dyscyplinę pracy — to walka o pełne wykorzystanie dnia pracy maszyn, o sumienne wykonywanie obowiązków górnika, to dbałość o maszyny. Brak dyscypliny otwiera szczeliny, przez które może przeniknąć wróg.

*

* *

Imperializm amerykański zdaje sobie sprawę z wagi przemysłu węglowego dla rozwoju naszej gospodarki. Toteż kieruje on uwagę swej szpiegowsko-dywersyjnej agentury na węgiel. Proces szpiegów amerykańskich w Katowicach pokazał, że wróg kręci się koło węgla, że stara się zyskać wpływ na załogi, że nie będzie szczędzić sił i środków, aby nas na tym odcinku osłabić. Chociaż wróg przegrał w otwartej walce, bynajmniej nie zrezygnował z dalszej szkodliwej roboty i nie poddał się. Będzie się imać wypróbowanej broni kłamstwa, oszczerstw, dywersji, sabotażu, szpiegostwa. Wróg posługuje się okrutnymi i bezwzględnymi metodami. Wykorzystując na Śląsku starą agenturalną sieć Gestapo, nie cofa się przed żadną podłością ani zbrodnią.

„Dopóki wśród mas pracujących — mówi towarzysz Bierut — dopóki w wielu ważnych ogniwach naszego aparatu gospodarczego i państwowego działają zamaskowane agentury wrogich klas, mobilizacja czujności politycznej jest nieodzownym warunkiem paraliżowania podstępnych zakusów wroga".

Czujność — to mobilizacja klasy robotniczej i ogółu pracowników poprzez wzmocnienie pracy politycznej, podniesienie ich świadomości politycznej przeciwko każdemu przejawowi wrogiej działalności, przeciwko niedbalstwu i rozluźnieniu dyscypliny, przeciwko wszelkim ukrytym zakusom wroga. Należy starannie badać przyczyny i przebieg każdej awarii, karać za niedbalstwo w obsłudze maszyn i mechanizmów, szybko usuwać powstałe uszkodzenia. W węzłowych punktach kopalni, przy podstawowych agregatach, takich jak główne pompy i wentylatory, maszyny wyciągowe, kompresory, należy postawić świadomych, dobrze wykwalifikowanych i starannych pracowników.

Kopalnie węgla powinny być strzeżone jak największy skarb.

Wróg klasowy stara się przeniknąć również do naszych organizacji partyjnych. Podnosząc poziom polityczny organizacji kopalnianych, systematycznie oczyszczając je z elementów WRN-owskich, awanturniczych, przypadkowych, przyjmując nowych członków partii spośród najbardziej ofiarnych górników, przodowników pracy, najbardziej świadomych i zdyscyplinowanych członków załogi i prowadząc wytrwałą codzienną pracę nad wciąganiem całych załóg do walki o wykonanie planu według wszystkich wskaźników, otoczymy nasze organizacje murem czujności, nieprzebytym dla wroga.

* * *

Wielkie i trudne zadania, jakie stoją przed przemysłem węglowym w 1952 r., nie mogą być rozwiązane bez pełnej mobilizacji administracji kopalń i ogółu górników, bez aktywnej pracy organizacji partyjnych kopalń. Na czoło wysuwa się zagadnienie uporczywej walki o realizację planu mechanizacji pracy w górnictwie. Ogromne znaczenie ma popularyzacja osiągnięć mechanizacyjnych w górnictwie radzieckim, a także osiągnięć naszych przodujących wrębiarzy, kombajnerów, maszynistów. Walka o dalszą mechanizację, o szybkościową przekładkę transporteru zgrzebłowego, o pełne wykorzystanie kombajnu, o dwa i trzy wręby na chodniku na zmianę, a przede wszystkim o jeden cykl na dobę na ścianach — wszystko to powinno stać się programem działania administracji kopalń i wejść do planu pracy naszych partyjnych organizacji i związków zawodowych.

Związek Zawodowy Górników zorganizował naradę kombajnerów, na której przodujący pracownicy dzielili się swymi doświadczeniami. „Trybuna Robotnicza" zwołała naradę dyrektorów i wyższego personelu technicznego w celu wymiany doświadczeń, zorganizowała też dla przodowników pracy wykład Szczepana Błauta, górnika z kopalni „Niwka", odznaczonego najwyższym orderem Sztandaru Pracy I klasy. Tego rodzaju narady, wykłady, szkoły nie są jednak jeszcze codziennym zjawiskiem na kopalniach, nie stały się jedną z podstawowych metod pracy.

Brygady instruktorskie i brygady mechanizacyjne, złożone w dużej mierze z najlepszych górników — aktywistów partyjnych, to droga upowszechnienia przodujących doświadczeń.

Potężnym środkiem mobilizacji załogi jest żywe słowo, z którym idzie w masy agitator. Komitet Wojewódzki w Katowicach przeprowadził ostatnio

słuszną i celową reorganizację grup agitatorów kopalnianych. Zwolniono z obowiązków agitatorów część towarzyszy, którzy do tych zadań nie dorośli, z drugiej zaś strony wciągnięto do tej pracy jak najwięcej towarzyszy z dołu kopalni, zwalniając ich od innych prac partyjnych. W rezultacie tej akcji 55,8% ogólnej liczby agitatorów stanowią pracownicy dołowi, ściśle związani z produkcją. Agitatorzy w kopalniach węgla dają przykład swą własną pracą: 10% agitatorów to przodownicy pracy, wykonujący ponad 120% normy.

Organizacje partyjne i związkowe kopalń w walce o plan wykorzystują radiowęzły oraz prasę zakładową. Radiowęzły podają kilka razy dziennie wyniki pracy przodujących górników (często w formie życzeń dla przodowników pracy), informują o wykonaniu planów przez poszczególne oddziały, o planie kopalni i sukcesach kopalń współzawodniczących, a także o brakach w pracy, o bumelantach i zaniedbujących się w pracy. Agitacja ta jest bardzo skuteczna. Tak np. w kopalni „Grodziec" jeden z bumelantów złożył przez radiowęzeł samokrytykę, co miało widoczny wpływ na podniesienie dyscypliny pracy wśród załogi.

Podobna, choć nieco odmienna, jest tematyka biuletynów współzawodnictwa, tzw. „Błyskawic". Tak np. „Błyskawica" kopalni „Prezydent" opisuje metodę pracy rębacza filarowego Mańki, informuje o nowym etapie współzawodnictwa, popularyzuje nowe maszyny górnicze zastosowane w kopalni.

Ważnym środkiem wychowania mas jest agitacja poglądowa. Siła jej polega na tym, że daje ona możność szerokiego i prostego przedstawienia masom problemów politycznych i gospodarczych, że jest atrakcyjna i zrozumiała.

Niektóre organizacje partyjne kopalń posługują się nią bardzo umiejętnie. Tak np. gdy w IV kwartale ub. r. rywalizowały ze sobą o tytuł najlepszej kopalni kopalnie „Jankowice" i „Rydułtowy", organizacja partyjna kopalni „Jankowice" obrała następujące metody agitacji poglądowej: u wejścia do kopalni ustawiono figury dwóch górników, z których każda symbolizowała załogę rywalizujących kopalń. Co dzień ustawiano je w ten sposób, że odległość oznaczała różnicę w wykonaniu planu przez każdą z kopalń. Ambitni górnicy kopalni „Jankowice" nie pozwolili, aby ich „Francik" dał się wyprzedzić, i prześcignęli kopalnię „Rydułtowy".

Ważnym zagadnieniem jest aktywna praca związków zawodowych przy współudziale administracji w dziedzinie dalszego rozwijania ruchu współzawodnictwa pracy na jego nowym etapie. Walka o pełne wykorzystanie maszyn, o czystość urobku, walka o tytuł najlepszego górnika, wrębiarza, maszynisty elektrowozu, itd. w kopalni i w całym przemyśle węglowym, walka o tytuł najlepszego oddziału i najlepszej kopalni ogarnęła dziesiątki tysięcy górników. W IV kwartale ub. r. już 65 tys. górników brało udział we współzawodnictwie, w walce o tytuł najlepszego. Tytuł ten zdobyło 200 górników. O tytuł najlepszego oddziału walczyły 464 oddziały. Tytuł ten zdobyło 85 oddziałów. Spośród 52 kopalń 9 zdobyło tytuł najlepszej kopalni w swoim zjednoczeniu.

Kierowanie ruchem współzawodnictwa jest jednym z głównych zadań organizacji związkowych Ale kierować znaczy nie tylko budzić inicjatywę, wyjaśniać plany i zadania, pomagać w opracowywaniu konkretnych zobowiązań itd., ale przede wszystkim pomagać w wykonaniu zobowiązań. Tam, gdzie rady zakładowe i mężowie zaufania kierują faktycznie współzawodnictwem i okazują pomoc współzawodniczącym, tam zobowiązania są wykonywane.

W roku 1952 szczególnej wagi nabierają, z jednej strony, formy współzawodnictwa związane z nową techniką i nową organizacją pracy (cykliczność, szyb-

kościowe przekładki, szybkościowe metody przechodzenia chodników itd.), z drugiej zaś strony należy dokonać zasadniczego przełomu w organizacji współzawodnictwa w dziedzinie robót pozaprzodkowych na bazie rozszerzenia normowania tych robót.



Ażeby wykonać plan wydobycia w 1952 r., nie wystarczy orientować się ogólnie w zadaniach stojących przed górnictwem i własną kopalnią, nie wystarczy nawet mieć opracowany plan działania i słuszną linię. Trzeba dobrać ludzi zdolnych do realizowania tych zadań w praktyce, trzeba umieć kontrolować postęp realizacji tych zadań w ciągu roku, operatywnie wkraczać i pomagać w przypadku zagrożenia planu na poszczególnych odcinkach.

W zakresie kontroli wykonania jest jeszcze w przemyśle węglowym wiele braków. Kontrola najważniejszych wskaźników, takich jak liczba przodków, cykliczność, obłożenie itd., które decydują o wykonaniu planu, jest na terenie niektórych kopalń jedynie formalna. Ta zasadnicza sprawa jest często powierzana pomocniczym pracownikom. Dane sprawozdawcze niejednokrotnie nie są analizowane, nie wyciąga się z nich należytych wniosków. Nierzadkie są przypadki, gdy odpowiedzialni pracownicy kopalni: dyrektor, naczelny inżynier, kierownik robót górniczych, nie znają podstawowych wskaźników, charakteryzujących pracę kopalni, a po wszelkie dane zwracają się do kierownika wydziału planowania kopalni. Nie śledzą też i nie analizują systematycznie pracy kopalni organizacje partyjne, a przecież bez tego niemożliwe jest ustalenie głównych zadań i kierunków działalności partii w walce o plan. Komitety partyjne podejmując uchwałę nierzadko nie kontrolują przebiegu jej wykonania.

Wielkim niebezpieczeństwem dla zadania podniesienia poziomu pracy aparatu gospodarczego przemysłu węglowego jest występujące często nawet u członków naszej partii samozadowolenie i samouspokojenie. Członek partii powinien być wymagającym w stosunku do samego siebie, powinien stawiać sobie coraz to nowe i wyższe zadania, nie poprzestawać na wynikach osiągniętych. Dotychczasowe osiągnięcia przemysłu węglowego należy rozpatrywać nie z punktu widzenia przeszłości, ale na tle nowych zadań przyszłości. Wykonanie planu pierwszego kwartału jedynie w 99% jest alarmującą przestrogą. Konieczna jest wytrwała walka o wykonanie nowych, zwiększonych zadań Planu Sześcioletniego na bazie dotychczasowych osiągnięć. Wykonanie tych zadań wymaga szerokiego stosowania metody krytyki i samokrytyki.

W 1952 r., w trzecim roku Planu Sześcioletniego, zagadnienie węgla, zagadnienie wykonania planu węglowego stało się jednym z centralnych zagadnień naszej pracy na odcinku gospodarczym.

Naród nasz, kraj cały kocha i szanuje górników za ich pełną poświęcenia pracę. Towarzysz Bierut nazwał górników bojownikami pierwszej linii na froncie walki o przyszłość i siłę Polski.

Górnicy pracą swoją wykażą, że zasłużyli na to miano. Podjęli oni na cześć 60-lecia urodzin towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja zobowiązania wykonania i przekroczenia planów. Górnicy nie pożałują sił, aby wykonać postawione przed przemysłem węglowym zadania, aby wzmocnić potęgę naszej Ludowej Ojczyzny, aby pomnożyć siły obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Michał Hofman

O Niemcy pokojowe, demokratyczne i zjednoczone

(Na marginesie noty radzieckiej z dnia 10 marca b. r.)

Siedem lat minęło od zakończenia drugiej wojny światowej, która kosztowała ludzkość 27 milionów ofiar. Świeże są i pozostaną w naszej pamięci zbrodnie faszystów hitlerowskich, dokonane na naszej ziemi. Sześć milionów ludzi zamordowanych, zburzone miasta i wsie — oto skutki agresji hitlerowskiej i okupacji hitlerowskiej w Polsce.

Imperialiści amerykańscy odradzają imperializm niemiecki, coraz bardziej wzmagają przygotowania wojenne, by wtrącić świat w nową, jeszcze straszliwszą katastrofę. Imperialiści amerykańscy szczują przeciwko Polsce niemieckich rewizjonistów. Ale wzrastający opór narodów, łączących się w światowym obozie pokoju, krzyżuje plany agresorów. Na czele obozu pokoju stoi Związek Radziecki, którego konsekwentna i zdecydowana polityka zmierza do pokojowego rozwiązania najtrudniejszych i najbardziej skomplikowanych zagadnień międzynarodowych naszych czasów. Celowi temu służy również historyczna nota radziecka z dnia 10 marca 1952 r. w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

*
* *

Gdzie leżą źródła odradzania się na zachód od Łaby zaborczości i imperializmu niemieckiego, rozpętania w Niemczech zachodnich antypolskiej nagonki rewizjonistycznej?

Od wielu dziesiątków lat junkrzy, militaryści i monopoliści niemieccy starali się wpoić w naród niemiecki zbrodniczą „teorię", jakoby Niemcy swój rozwój i rozkwit zawdzięczały zwycięstwom w wojnach zaborczych. Żołnierz radziecki, rozbijając armie faszystowskie, rozbił również i tę „teorię". Dziś przeciętny Niemiec coraz bardziej odczuwa i rozumie, że spowodowanie przez Niemcy trzeciej wojny lub też udział Niemiec w nowej agresji, doprowadziłby do straszliwej katastrofy narodu niemieckiego, katastrofy jeszcze groźniejszej od tej, którą ściągnął na Niemcy hitleryzm, rozumie i odczuwa słuszność haseł, głoszonych od dawna przez siły postępowe i pokojowe Niemiec.

W wyniku zwycięstwa Związku Radzieckiego nad faszyzmem hitlerowskim, w wyniku zdruzgotania hitleryzmu i skompromitowania hitleryzmu

przed olbrzymią większością Niemców, naród niemiecki uzyskał realną możliwość pokojowego rozwoju. Zwycięstwo sił postępowych i pokojowych na terenie Niemiec między Odrą a Łabą stworzyło, po raz pierwszy w dziejach, również płaszczyznę trwałego porozumienia i przyjaźni między narodem polskim a narodem niemieckim na zasadzie wzajemnego poszanowania praw, interesów i suwerenności narodowej. Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w której podcięta została baza faszyzmu i imperializmu, stało się punktem zwrotnym w stosunkach polsko-niemieckich.

Głębokie przeobrażenia polityczno-społeczne i gospodarcze, dokonane w NRD przez niemieckie masy ludowe z klasą robotniczą na czele pod kierownictwem Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, zmieniły gruntownie oblicze tej części Niemiec.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej przez wywłaszczenie junkrów-obszarników niemieckich i wywłaszczenie wielkich monopolistów w przemyśle i bankowości zostały podcięte podstawy panowania ekonomicznego i politycznego żywiołów imperialistycznych.

Ten zwrotny moment w dziejach narodu niemieckiego oddziaływa na postawę nie tylko mas ludowych NRD, lecz również całych Niemiec.

Niemiecka Republika Demokratyczna występuje jako czynnik mobilizujący i zespalający siły patriotyczne całego kraju w ich walce o pokojowy charakter Niemiec, o zjednoczenie Niemiec jako państwa demokratycznego i pokojowego.

Niemcy zachodnie od pierwszej chwili po wojnie znalazły się w rękach tych, którzy nie chcą pokojowych Niemiec. Imperialiści amerykańscy niezwłocznie zaczęli ratować niedobitki faszyzmu i militaryzmu niemieckiego, osłaniać je przed likwidacją i przygotowywać odrodzenie hitleryzmu i odwetowego szowinizmu w celu użycia ich dla swoich agresywnych celów. Z początku robili to skrycie i za kulisami, później jawnie i publicznie. Odżyły z całą mocą powiązania, jakie przed wojną istniały między monopolami amerykańskimi i niemieckimi. Powiązania te były od dawna bardzo silne. Bez pomocy kapitału amerykańskiego i antyradzieckiej polityki rządów imperialistycznych nie udało by się Hitlerowi przygotować i rozpętać drugiej wojny światowej.

Bezpośrednio po zakończeniu wojny pospieszyli do Niemiec zachodnich emisariusze monopoli amerykańskich, by umocnić swe wpływy, by ocalić swych przedwojennych wspólników niemieckich, obejmując oczywiście nad nimi komendę. Przybyli oni w mundurach generałów amerykańskich, jak np. pan William Draper, współwłaściciel i reprezentant amerykańskiego banku Dillon, Read and Co. Jako szef wydziału dekartelizacji przy sztabie generała Cloy'a, Draper nie naruszył monopoli niemieckich, lecz zreorganizował je w myśl interesów amerykańskich, stworzył podstawy dla odrodzenia imperializmu niemieckiego pod opieką i kierownictwem imperializmu amerykańskiego, jako narzędzie imperializmu amerykańskiego.

W ciągu lat powojennych Wall Street przejął poważne aktywa największych monopoli niemieckich i uzyskał w nich wpływ dominujący. Od zewnątrz działa równocześnie nacisk amerykańskich władz okupacyjnych. Związek monopoli amerykańskich z niemieckimi jest bardzo ścisły. Monopole niemieckie widzą jedyną możliwość utrzymania swej pozycji w spółce z Wall Street, przy uznaniu kierownictwa amerykańskiego, oraz w bagne-

tach amerykańskich wojsk okupacyjnych. Bez osłony i pomocy imperializmu amerykańskiego monopole niemieckie, po rozbiciu hitleryzmu, nie mogłyby się ostać, odżyć i podnieść głowy. Likwidacji ich domagały się narody Europy łącznie z narodem niemieckim. Likwidacja ta nastąpiła faktycznie w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Monopoliści niemieccy w zachodniej części kraju zrozumieli, że grozi im całkowita zguba, jeżeli pozostaną sam na sam z narodem, że jedyna droga uratowania ich egzystencji prowadzi przez podporządkowanie się monopolom amerykańskim. Przyszło im to tym łatwiej, że w planach monopoli amerykańskich upatrują oni możliwość realizacji również swoich własnych zaborczych, odwetowych knowań.

Odrodzenie i rozwój monopoli stanowi podstawę odrodzenia imperializmu i militaryzmu niemieckiego.

Rozwój ten został umożliwiony przez stopniową faszyzację Niemiec zachodnich. Bardzo poważna część społeczeństwa zachodnio-niemieckiego przeciwstawia się polityce rządców z Bonn i ich amerykańskich panów. Właśnie w ostatnich dniach w Norymberdze, w mieście, gdzie odbywały się ongiś hitlerowskie Parteitagi, w wyborach na burmistrza zwyciężył lewicowy socjalista, popierany przez komunistów, stanowczy przeciwnik adenauerowsko-schumacherowskiej polityki agresji wobec Związku Radzieckiego i Polski, zwolennik jedności Niemiec na gruncie demokracji i pokoju. Za kandydatem lewicy padło 96 tysięcy głosów, podczas gdy blok reakcyjno-militarystyczny, mimo poparcia amerykańskich władz okupacyjnych, nie zdołał zdobyć więcej aniżeli 93 tysiące głosów. Władcy Bonn wiedzą dobrze, co oznacza dla nich pozostanie sam na sam z narodem niemieckim. Cynicznie pisze o tym reakcyjny publicysta amerykański w „New York Herald Tribune": „Nie ulega prawie wątpliwości, że rezultatem wyborów ogólnoniemieckich byłaby klęska partii Adenauera, upadek reżimu bońskiego". Rzecznik imperializmu amerykańskiego przyznaje wręcz, że rewizjonizm niemiecki i tendencje agresywne w Niemczech zachodnich utrzymują się dzięki amerykańskim bagnetom, z łaski amerykańskiego okupanta.

Ruch postępowy i pokojowy w Trizonii jest prześladowany przy pomocy hitlerowskich metod i goebbelsowskich prowokacji przez amerykański reżim Adenauera. Ci, którzy występują w obronie granicy na Odrze i Nysie są terroryzowani i wtrącani do więzień. Referendum przeciwko remilitaryzacji, na rzecz zawarcia traktatu pokojowego było zakazane. Natomiast militaryści, rasiści, odwetowcy, którzy sieją nienawiść między narodami i głoszą wojnę agresywną, przygotowują napaść na Polskę i inne kraje, cieszą się pełną swobodą. Oto np. jeden z czołowych militarystów w Trizonii, gen. Friessner, wygłasza przemówienie wychwalające napaść Hitlera na Polskę. Zbrodniarze wojenni, dawni gestapowcy, prowodyrzy hitlerowscy, otrzymali kluczowe stanowiska we wszystkich działach administracji państwowej i sądownictwa.

Amerykańska polityka utrzymywania panowania monopoli i junkrów, rozbudzania szowinizmu i rewizjonizmu niemieckiego, odbudowywania zaborczości imperializmu niemieckiego — jest groźnym niebezpieczeństwem dla pokoju świata i dla samego narodu niemieckiego.

*

* *

Amerykańskim planom wojennym przeciwstawia się potężny obóz pokoju. Polityka pokojowa Związku Radzieckiego zmierza konsekwentnie do uregulowania najbardziej skomplikowanych zagadnień międzynarodowych. Związek Radziecki, kierując się zdecydowaną wolą uratowania ludzkości przed nieszczęściem nowej wojny, wskazuje drogę do rozwiązania najbardziej palących i trudnych, najbardziej brzemiennych w niebezpieczne skutki problemów.

Utworzenie państwa niemieckiego na podstawie projektu radzieckiego — to realizacja uchwał poczdamskich. Niemcy — w myśl projektu radzieckiego — mają być państwem zjednoczonym, demokratycznym, pokojowym i suwerennym.

Niemcy powinny być państwem pokojowym.

Istnienie pokojowego państwa niemieckiego — to jeden z istotnych warunków utrzymania i utrwalenia pokoju na świecie. Istnienie pokojowego państwa niemieckiego, opierającego swe stosunki z sąsiednimi narodami, w tej liczbie z Polską, na współpracy i przyjaźni — jest głównym celem noty radzieckiej.

Według planów podżegaczy wojennych rozbicie Niemiec, utrzymywanie bazy wojennej imperializmu amerykańskiego w Niemczech zachodnich, linia rozdziału na Łabie, mają być w rękach USA dogodnym środkiem dla wywołania awantury wojennej przeciwko NRD, Polsce, ZSRR i innym krajom obozu pokoju. Uchwały lizbońskie oznaczają faktyczne przyjęcie Trizonii do agresywnego paktu atlantyckiego. Amerykanie nie mają najmniejszej ochoty wycofać wojsk okupacyjnych z Niemiec zachodnich. Zawarli oni z Adenauerem tzw. „układ ogólny", przewidujący 50-letnią okupację Niemiec zachodnich.

Walka patriotów niemieckich o zjednoczenie kraju, o wycofanie wojsk okupacyjnych, o likwidację obcych baz wojskowych, o wydobycie Niemiec zachodnich spod władzy imperializmu amerykańskiego, który usiłuje pchnąć je do nowych zbrodniczych agresji — to równocześnie walka o pokój w Europie.

To walka o to, aby w Niemczech zachodnich nie grasowali amerykańscy podżegacze wojenni, rozdmuchujący wojenne antyradzieckie i antypolskie zapędy pogrobowców hitleryzmu, magnatów przemysłowych Ruhry i niedobitków junkrów pruskich. To walka o to, aby pozbawić odradzający się imperializm niemiecki oparcia o jego inspiratora i protektora — imperializm amerykański, aby pozbawić antypolski rewizjonizm niemiecki pomocy tych, którzy za tę pomoc chcą kupić miliony niemieckich landsknechtów dla napadu na Polskę i Związek Radziecki.

Oto dlaczego między dążeniami narodowymi patriotów niemieckich a interesami obozu pokoju istnieje całkowita zgodność. Zaspokojenie dążeń patriotów niemieckich, pragnących zjednoczenia kraju, wycofania armii okupacyjnych, uwolnienia Niemiec od tej zależności od Stanów Zjednoczonych, którą narzucają im Adenauer, Schumacher i inni odwetowcy zachodnioniemieccy, leży w interesie zarówno narodu niemieckiego, jak i innych narodów Europy, zwłaszcza zaś narodów sąsiadujących z Niemcami, a więc i Polski.

Nota radziecka określa wyraźnie, co powinno stanowić rzeczywistą gwarancję pokojowości Niemiec.

Nota ta domaga się: „Wszystkie siły zbrojne mocarstw okupacyjnych powinny być wycofane z Niemiec nie później niż po upływie roku od dnia wejścia w życie traktatu pokojowego. Jednocześnie zostaną zlikwidowane wszystkie obce bazy wojskowe na terytorium Niemiec". Dalej nota głosi: „Niemcy zobowiązują się nie uczestniczyć w żadnych koalicjach lub sojuszach wojskowych, wymierzonych przeciwko jakiemukolwiek państwu, które swymi siłami zbrojnymi brało udział w wojnie przeciwko Niemcom".

Te postanowienia posiadają szczególne znaczenie polityczne. Zawarty w nich jest zakaz udziału Niemiec w agresywnym bloku atlantyckim, udziału, po którym imperialiści niemieccy spodziewają się urzeczywistnienia swych antypolskich rewizjonistycznych zapędów.

Nota radziecka określa wyraźnie granice przyszłych zjednoczonych Niemiec. Mówi ona: „Terytorium Niemiec określają granice ustalone na mocy postanowień konferencji poczdamskiej wielkich mocarstw".

Na mocy tych postanowień granica pomiędzy Polską a Niemcami ustalona została wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej, na mocy tych postanowień Polska przejęła władzę państwową na swych prastarych piastowskich ziemiach, na mocy tych postanowień reszta ludności niemieckiej z tych ziem przesiedlona została na zachód. Ustalona na mocy postanowień konferencji poczdamskiej polsko-niemiecka granica na Odrze i Nysie uznana jest za granicę pokoju przez Polskę i Związek Radziecki, przez Niemiecką Republikę Demokratyczną, przez cały międzynarodowy obóz demokracji i pokoju.

Zjednoczone Niemcy muszą być państwem demokratycznym.

Bez nieskrępowanej działalności partii i organizacji demokratycznych, nie sposób zapewnić pokojowy charakter państwa niemieckiego. Trzeba zapewnić możność swobodnej, jawnej i szerokiej działalności siłom postępu w Niemczech, tym siłom, które występują przeciwko podżegaczom wojennym, tym siłom, które odrzucają imperialistyczno - junkierską politykę „Drang nach Osten", tym siłom, które głoszą, że udział w nowej agresji byłby nie tylko nową zbrodnią reakcji niemieckiej, lecz również nową klęską i katastrofą dla narodu niemieckiego.

Trzeba równocześnie unieszkodliwić niemieckich wspólników i agentów światowych podżegaczy wojennych, wszelakich neohitlerowców, głosicieli agresji, zwolenników „uporządkowania Europy" itp. itd. Trzeba tym amatorom nowego pochodu przez Odrę i Wisłę aż po Ural nałożyć mocny kaftan bezpieczeństwa, aby nie mogli sprowokować nowej wojny.

Oto dlaczego nota radziecka domaga się:

„W Niemczech winna być zapewniona nieskrępowana działalność demokratycznych partii i organizacji, którym należy przyznać prawo swobodnego decydowania o swych sprawach wewnętrznych, organizowania zjazdów i zebrań, korzystania z wolności prasy i wydawnictw".

Oto dlaczego nota radziecka żąda:

„Na terytorium Niemiec nie wolno dopuszczać do istnienia organizacji wrogich demokracji i sprawie utrzymania pokoju".

Demokratyzacja Niemiec, zapewnienie swobody działalności ugrupowaniom demokratycznym i pokojowym na terenie całych Niemiec, okiełznanie grup faszystowskich, neohitlerowskich, odwetowych, związanych z podżegaczami wojennymi, leży w interesie wszystkich narodów miłujących pokój, leży w interesie całej Europy.

Walka o demokratyzację i zapewnienie pokojowego charakteru Niemiec stanowi nieodłączną część składową walki o zjednoczenie Niemiec.

Niemcy powinny być państwem zjednoczonym.

Rozbicie Niemiec służy sprawie amerykańsko-hitlerowskich przygotowań wojennych. Przez utrzymanie rozbicia Niemiec, przez remilitaryzację Niemiec zachodnich i podsycanie rewizjonizmu, imperialiści amerykańscy chcą stworzyć bazę wypadową przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, zwłaszcza przeciwko Polsce.

W nocie Rządu Radzieckiego do państw zachodnich w sprawie zawarcia pokoju z Niemcami **zjednoczenie** Niemiec zajmuje jedno z centralnych miejsc. Zjednoczenie Niemiec jako państwa jednolitego, niezależnego, demokratycznego i pokojowego jest warunkiem normalnego rozwoju narodu niemieckiego oraz zachowania i utrwalenia pokoju w Europie. Rozwój historyczny, trwający przez szereg wieków, doprowadził dawno do ukształtowania się narodu niemieckiego, obejmującego całość ziem niemieckich. Rozbicie Niemiec jest reakcyjną próbą cofnięcia tego procesu. Zjednoczenie Niemiec na podstawach demokratycznych w myśl projektu radzieckiego jest rzeczą konieczną i posiada decydujące znaczenie dla narodu niemieckiego, dla pokoju Europy, dla narodu polskiego.

Zjednoczenie Niemiec na podstawach demokratycznych w myśl projektu radzieckiego zakłada ułożenie rzeczywiście pokojowych stosunków między państwem niemieckim a wszystkimi jego sąsiadami, którzy trzykrotnie, na przestrzeni 70 lat, padli ofiarą militaryzmu niemieckiego, zakłada gwarancje pokojowości Niemiec, o których mówiliśmy poprzednio.

Zjednoczone Niemcy muszą być państwem suwerennym.

„...Niemcy uzyskują możność rozwoju jako niepodległe, demokratyczne i miłujące pokój państwo" — stwierdza nota radziecka, która dążąc do zagwarantowania pełnej suwerenności zjednoczonemu, demokratycznemu i pokojowemu państwu niemieckiemu, przewiduje:

„Niemcom zezwoli się na posiadanie swoich narodowych sił zbrojnych (lądowych, lotniczych i morskich), niezbędnych dla obrony kraju.

Niemcom zezwala się na produkcję materiałów wojennych i sprzętu wojennego, których ilość lub typy nie powinny wykraczać poza ramy potrzeb sił zbrojnych, ustalonych dla Niemiec przez traktat pokojowy".

Państwo niemieckie w myśl projektu radzieckiego byłoby państwem demokratycznym i pokojowym, państwem, które zobowiąże się, że nie będzie uczestniczyć w żadnych koalicjach lub sojuszach wojskowych skierowanych przeciwko jakiemukolwiek państwu, które brało udział w wojnie przeciwko hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy, państwem, którego granice są określone postanowieniami uchwał poczdamskich, państwem, w którym organizacje wrogie demokracji i pokojowi byłyby zakazane.

Takie państwo niemieckie byłoby w poważnym stopniu uodpornione na podszepty podżegaczy wojennych, usiłujących wzmóc siły faszystowskie w Niemczech przy pomocy nagonki antyradzieckiej i antypolskiej. W takim państwie niemieckim wpływ sił postępowych i pokojowych byłby dostatecznie poważny, aby uniemożliwić wykorzystanie tego państwa dla celów nowej awantury wojennej.

Czy może istnieć państwo bez siły zbrojnej, państwo bezbronne wobec wszelkiej agresji z zewnątrz? Czy takie państwo może być suwerenne?

Rzecz jasna, że nie. Odbudowanie suwerenności Niemiec pokojowych i demokratycznych, wycofanie wojsk okupacyjnych zakłada utworzenie siły zbrojnej — w rozmiarach potrzebnych dla obrony własnej.

Czy taka siła zbrojna, czy nowa armia niemiecka nie byłaby niebezpieczeństwem dla pokoju, niebezpieczeństwem dla sąsiadów, niebezpieczeństwem dla Polski?

O charakterze armii decyduje państwo, którego ona jest narzędziem. Jeżeli państwo to prowadzi politykę pokojową, jeżeli w tym państwie decydujący wpływ mają czynniki pokojowe, również armia tego państwa nie zagraża pokojowi.

Armia niemiecka, włączona w skład agresywnej koalicji „atlantyckiej", podporządkowana amerykańskim imperialistom, formowana przez odwetowców spod znaku Adenauera i Schumachera, dowodzona przez wypuszczonych z więzień zbrodniarzy hitlerowskich, to niebezpieczeństwo dla popokoju, to odbudowanie drapieżnego hitlerowskiego Wehrmachtu w roli narzędzia Wall Street, to groźba dla sąsiadów Niemiec, a w ich liczbie i Polski.

Armia niemiecka, która nie bierze i nie może brać udziału w jakichkolwiek wojennych, agresywnych sojuszach, armia, tworzona przez państwo demokratyczne, w którym siły postępu nie mogą nie mieć poważnego wpływu—nie jest niebezpieczeństwem dla pokoju, a umocnieniem pokoju.

Niektórzy komentatorzy zachodni starają się kłamliwie i demagogicznie przedstawić klauzule militarne projektu radzieckiego jako coś rzekomo nowego w polityce ZSRR. Tymczasem klauzule te są wyrazem polityki od dawna głoszonej przez Związek Radziecki.

Oto co oświadczył towarzysz Stalin 6 listopada 1942 r., a więc przed niemal dziesięciu laty:

> „My nie stawiamy sobie zadania unicestwienia wszelkiej zorganizowanej siły wojskowej w Niemczech, gdyż każdy, kto nie jest analfabetą zrozumie, że jest to nie tylko niemożliwe w stosunku do Niemiec, podobnie jak w stosunku do Rosji, lecz również niecelowe z punktu widzenia zwycięzcy. Ale unicestwić hitlerowską armię — można i należy".

Jak widzimy, stanowisko ZSRR w sprawie armii niemieckiej jest konsekwentne. Związek Radziecki jest przeciwko odbudowie agresywnej, zaborczej, imperialistycznej armii niemieckiej, takiej jaką była armia hitlerowska i jaką teraz usiłują zbudować w Trizonii Amerykanie do spółki z Adenauerem. Związek Radziecki jest jednak za tym, aby Niemcy jako państwo demokratyczne i pokojowe posiadały armię — oznakę swej suwerenności i obrońcę tej suwerenności.

Z zagadnieniem przywrócenia suwerenności Niemiec nierozerwalnie związany jest problem przywrócenia Niemcom wolności rozbudowy ich pokojowej gospodarki i rozwoju ich handlu zagranicznego. Nota radziecka mówi:

„Nie nakłada się na Niemcy żadnych ograniczeń w dziedzinie rozwoju ich gospodarki pokojowej, która powinna służyć wzrostowi dobrobytu narodu niemieckiego".

Rozwój gospodarki Niemiec był od wielu lat kierowany i określany przez monopolistów i magnatów przemysłu zbrojeniowego. Po wojnie opanowana

przez monopole amerykańskie gospodarka Niemiec zachodnich znowu służy sprawie przygotowania wojny i agresji. Amerykanie pragną wykorzystać dla swoich celów wojennych potencjał rozbudowywanego przez nich przemysłu zbrojeniowego Trizonii. Równocześnie ograniczają oni produkcję pokojową Niemiec zachodnich. Stąd nienormalna sytuacja gospodarcza Trizonii, zaostrzająca stan napięcia w Europie.

Projekt radziecki stwarza warunki pokojowego rozwoju ekonomiki Niemiec, ich handlu zagranicznego, na zasadach odpowiadających zarówno interesom narodu niemieckiego jak również jego sąsiadów. Przykład NRD wskazuje, że jest to całkowicie możliwe i korzystne dla obu stron. Gospodarka zachodnio-niemiecka, która dotąd służy sprawie wojny, ma służyć sprawie dobrobytu i pokoju.

Wszystkie te punkty projektu radzieckiego wiążą się ze sobą nierozerwalnie. Zapewniając realizację słusznych dążeń narodu niemieckiego — zjednoczenie Niemiec, wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec, odbudowę suwerenności Niemiec jako państwa pokojowego i demokratycznego, możliwość rozwoju gospodarki narodowej Niemiec — stwarzają one zarazem gwarancję, że podcięte zostaną podstawy rewizjonizmu neohitlerowskiego, rozpętanego i podsycanego przez okupantów amerykańskich i ich pomocników w Niemczech zachodnich, rewizjonizmu, skierowanego przede wszystkim przeciwko granicy pokoju na Odrze i Nysie.

*
* *

Podczas gdy projekt radziecki zapewnia narodowi niemieckiemu suwerenność w warunkach gwarantujących jego pokojowy rozwój, Waszyngton brutalnie gwałci suwerenność narodu niemieckiego i usiłuje wciągnąć go do swych planów agresji. Stany Zjednoczone maskują swą politykę ideą „wspólnoty europejskiej". Jest to koncepcja mająca ułatwić podporządkowanie i ujarzmienie krajów Europy zachodniej przez imperializm amerykański. Imperialistyczna treść planów „scalenia Europy" widoczna jest w świetle codziennych wydarzeń. Ujawnił ją z brutalną szczerością osławiony teoretyk imperializmu — Burnham, nawołujący do straszenia bombą atomową tych państw, które odmawiają udziału we „wspólnocie", kierowanej przez USA. „Potem — pisze Burnham — należy natychmiast rozpocząć wojnę przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej". Program ten należał do arsenału Hitlera i Goebbelsa. Obecnie został on z entuzjazmem podchwycony przez neohitlerowców i odwetowców z Bonn.

Stany Zjednoczone wraz z imperialistami niemieckimi w gorączkowym tempie przyśpieszają wskrzeszenie hitlerowskiego Wehrmachtu oraz wciągają Niemcy zachodnie do „armii europejskiej" i do paktu atlantyckiego. Neohitlerowski Wehrmacht, którego odbudowa jest podstawą polityki amerykańskiej w Europie, ma być armią agresywną. Jego organizatorzy i kierownicy należą do skrajnie odwetowych i szowinistycznych kół, które ponownie głoszą hitlerowskie hasło „Lebensraumu". I tak Walter Hallstein, sprawujący funkcję ministra spraw zagranicznych reżimu bońskiego, podczas swego pobytu w Waszyngtonie oświadczył, że „scalenie Europy powinno objąć tereny aż po Ural". Tę wydobytą z arsenału Hitlera koncepcję potwierdził sam Adenauer na zjeździe swej partii CDU w Siegen, gdzie żądał „wprowadzenia nowego ładu w Europie wschodniej".

Jednym z głównych haseł zachodnio-niemieckiego dolarowego neohitleryzmu jest przede wszystkim antypolska nagonka przeciwko granicy na Odrze i Nysie. Ci sami, którzy odmawiają Niemcom prawa do zjednoczenia kraju w warunkach demokracji, są równocześnie najbardziej zaciętymi wrogami granicy pokoju na Odrze i Nysie. Stwierdził to dziennik amerykański „New York Times" pisząc, że polityka Stanów Zjednoczonych w Niemczech opiera się na podsycaniu rewizjonizmu niemieckiego.

Co raz więcej Niemców na Zachodzie wypowiada się przeciwko polityce Adenauera i Schumachera, wypowiada się za zjednoczeniem Niemiec na gruncie demokracji i zagwarantowania pokojowości Niemiec. Amerykańscy imperialiści usiłują zahamować ten rozwój przy pomocy rozpalania nagonki przeciwko naszej granicy na Odrze i Nysie, granicy pokoju, granicy, bez której wyraźnego uznania nie może przecież być mowy o pokojowości jakiegokolwiek państwa niemieckiego. Takie pisma amerykańskie jak „New York Herald Tribune" i „Washington Post" przyznają się wyraźnie do tej cynicznej, łajdackiej gry amerykańskiej.

Cóż więc dziwnego, że właśnie po ogłoszeniu noty radzieckiej, która zelektryzowała cały naród niemiecki nadzieją rychłego zjednoczenia i utworzenia suwerennego państwa, wzmogła się na znak amerykańskiego dyrygenta kampania antypolska i nagonka przeciwko granicy na Odrze i Nysie? Jest to akcja, mająca na celu osłabienie potężnego wrażenia pokojowej noty radzieckiej nie tylko w Niemczech, lecz również w krajach sąsiadujących z Niemcami. W manewrze antypolskim uczestniczy nie tylko prasa interwentów amerykańsko-angielskich i neohitlerowców Trizonii, lecz również prasa USA, a zwłaszcza „Wall Street Journal", oraz część prasy brytyjskiej i francuskiej, na czele z osławionym „Populaire", który wykazuje szczególną gorliwość i służalczość w judzeniu przeciwko Polsce.

Z kampanii antypolskiej bije bezsilna wściekłość. Nienaruszalność istniejącej, ustalonej w Poczdamie granicy na Odrze i Nysie została uznana przez NRD i wszystkich patriotów niemieckich. Premier NRD Grotewohl w deklaracji rządowej, złożonej w związku z notą radziecką, oświadczył:

„Wnioski, zawarte w propozycji rządu radzieckiego, o uregulowanie problemów terytorialnych na podstawie uchwał poczdamskich, są jedynym realnym rozwiązaniem tego problemu. Wielkie mocarstwa doszły w Poczdamie do porozumienia w sprawie granic Niemiec.

W warunkach ścisłej współpracy z rządem polskim granica na Odrze i Nysie stała się prawdziwą granicą pokoju między Niemcami a Polską. Żadnej oszczerczej kampanii szowinistycznej nie uda się naruszyć ścisłego, przyjaznego sojuszu między narodem niemieckim a narodem polskim. Broniąc żywotnych interesów narodu niemieckiego, uczynimy wszystko, by granica ustalona przez cztery wielkie mocarstwa, nie stała się przyczyną trzeciej wojny światowej".

Premier Grotewohl przemawiał nie tylko w imieniu rządu NRD, lecz również w imieniu wszystkich niemieckich sił patriotycznych. Stanowisku temu daje również wyraz centralny organ KPD (Komunistycznej Partii Niemiec, obejmującej swą działalnością Niemcy zachodnie) „Freies Volk", wychodzący w Düsseldorfie w strefie brytyjskiej. Dziennik ten pisze: „Ludzie, którzy chcieliby obecnie rozpętać nową nagonkę przeciwko granicom pokoju, wykorzystują żądanie zaboru ziem polskich jedynie w celu wzmo-

żenia hecy wojennej. Hallstein dał już wyraźnie do zrozumienia, że ci wszyscy, którzy bredzą o „rewizji" granicy na Odrze i Nysie, mają w istocie rzeczy na myśli podbój ziem nad Wisłą i Wołgą. Fakt, że po raz pierwszy w dziejach naród niemiecki i naród polski, ustalając swoją granicę pokoju, podały sobie dłonie, by żyć w przyjaźni i współpracy pokojowej — jest cierniem w oku wszystkich podżegaczy wojennych. Nieznośna jest dla nich myśl, że w ten sposób zgaszono raz na zawsze ognisko konfliktu w Europie—ognisko, które mieli oni wciąż jeszcze nadzieję wzniecić na nowo w imię swych imperialistycznych celów".

*

* *

Propozycje radzieckie są historycznym wkładem w sprawę obrony pokoju. Zostały one powitane z gorącą aprobatą przez wszystkich zwolenników pokoju na świecie. Szczególnie silne wrażenie wywarły one w całych Niemczech i w krajach sąsiadujących z nimi. Naród polski przyjął projekt radziecki z uczuciem głębokiego zadowolenia, ponieważ zadaje on dotkliwy cios siłom imperialistycznym, elementom neohitlerowskim, marzącym o nowej agresji przeciwko Polsce, ponieważ czyni on zadość słusznym dążeniom narodu niemieckiego. Projekt radziecki wskazuje drogę do zapewnienia Europie — tym samym i Polsce — warunków bezpieczeństwa i pokoju.

Oświadczenie warszawskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych ośmiu państw z udziałem Polski w czerwcu 1948 r. stwierdza:

„...interesy wszystkich miłujących pokój narodów wymagają rychłego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, co powinno zlikwidować reżim okupacyjny w Niemczech i w pełni doprowadzić naród niemiecki do warunków pokojowego i demokratycznego rozwoju..."

Nota radziecka dodała nowych sił wszystkim szczerym patriotom niemieckim, a w szczególności niemieckiej klasie robotniczej, stojącej na czele narodowego ruchu oporu przeciwko imperialistycznym okupantom. Dodała ona otuchy milionom patriotów niemieckich, skupionych w narodowym froncie walki o zjednoczenie Niemiec, o zawarcie traktatu pokojowego i wycofanie obcych wojsk.

Robotnicy w Niemczech zachodnich, niezależnie od przynależności partyjnej, łączą się we wspólnej walce. W tych warunkach Komitet Centralny SED wystosował do kierownictwa SPD propozycję jedności akcii na odcinku walki o zjednoczenie kraju, o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego, pokrzyżowanie planów odradzającego się militaryzmu niemieckiego. „Zrealizowanie takiej jedności — oświadczył tow. Walter Ulbricht — byłoby ogromnym postępem w walce narodowej Niemców. Szeregowi członkowie SPD ze szczególną siłą domagają się obecnie jedności akcji i występują coraz bardziej stanowczo przeciwko kierownictwu SPD, popierającemu imperialistów własnych i obcych".

W rządzącej partii Adenauera (CDU) grupa posłów wystąpiła z otwartą krytyką szefa reżimu bońskiego oraz mocarstw zachodnich i wypowiedziała się za podjęciem rozmów czterech mocarstw w sprawie zjednoczenia Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego.

We Francji, Belgii, Anglii i w innych krajach opinia publiczna widzi w nocie radzieckiej perspektywę rozładowania napięcia międzynarodowego przy zabezpieczeniu podstawowych interesów tych krajów.

W tej sytuacji sztab agresywnego bloku atlantyckiego postanowił jeszcze bardziej przyśpieszyć wcielanie Trizonii do bloku atlantyckiego i tworzenie Wehrmachtu. „Czas jest przeciwko nam, musimy się śpieszyć" — powiedział rzecznik Eisenhowera. Każdemu posunięciu obozu imperialistycznego towarzyszy obecnie strach, że rozwój sytuacji w Niemczech i w Europie zachodniej, spowodowany pokojowymi propozycjami radzieckimi, może pokrzyżować zamierzenia bloku atlantyckiego. Dnia 28 marca Adenauer zakomunikował, że opracowanie tzw. „układu ogólnego" zostało przyśpieszone a jego podpisanie nastąpi za 5 tygodni, tj. o kilka miesięcy wcześniej niż przypuszczano. Równocześnie mocarstwa zachodnie udzieliły rządowi radzieckiemu odpowiedzi, która daje wyraz temu, że chcą się uchylić od rokowań w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej oraz za wszelką cenę włączyć Niemcy zachodnie do agresywnego paktu atlantyckiego i do „armii europejskiej".

Fakty powyższe demaskują jeszcze bardziej siewców nienawiści między narodami, przygotowujących wojnę ludobójczą.

W nowej sytuacji, jaką stworzyła nota radziecka z dnia 10 marca br., niemieccy patrioci, niemieccy obrońcy pokoju ze wzmożoną siłą i energią rozszerzają swą walkę o pokojowe zjednoczenie Niemiec. Towarzyszy im poparcie wielkich sił obozu pokoju na całym świecie. Zbieżność aspiracji narodowych patriotów niemieckich z dążeniami zwolenników pokoju jest dziś widoczna dla każdego.

Cały obóz pokoju wypowiada się za poparciem narodu niemieckiego w jego walce o zjednoczone, demokratyczne, pokojowe i suwerenne Niemcy, zgodnie z uchwałami poczdamskimi.

Naród polski, stanowiący część obozu pokoju, z najgłębszą sympatią śledzi uporczywą walkę o pokój, jaką prowadzą demokraci i patrioci niemieccy, rozumiejąc — jak powiedział Prezydent Bierut — że „najbardziej żywotne interesy narodu niemieckiego, jego dążenie do jedności narodowej złączone najściślej z walką przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, o utrwalenie pokoju — odpowiadają również żywotnym interesom narodu polskiego, interesom wszystkich pokój miłujących narodów".

28 kwietnia mija 10 lat od dnia śmierci tow. Juliana Bruna, jednego z czołowych przedstawicieli polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego, wybitnego działacza SDKPiL i KPP, znakomitego publicysty i redaktora organów centralnych SDKPiL i KPP.

W szeregach SDKPiL od 1905 roku, w KPP od chwili jej powstania — przez całe swe bohaterskie życie towarzysz Brun był i pozostał wierny sprawie socjalizmu, sprawie narodowego i społecznego wyzwolenia polskich mas pracujących.

Poniżej zamieszczamy odezwę KC KPP, pióra tow. Juliana Bruna, napisaną w 10-lecie faszystowskiego przewrotu majowego w Polsce.

(Red.)

Do walki przeciw sanacyjnym ciemiężcom ludu, zdrajcom narodu, podżegaczom wojennym!

Do robotników!

Do chłopów!

Do inteligencji pracującej!

Do wszystkich ludzi pracy!

Do całego ludu Polski!

Od dziesięciu lat rządzi krajem niepodzielnie klika piłsudczykowska Sławków, Sławoj-Składkowskich, Becków, Kościałkowskich i Carów. Od dziesięciu lat sprawuje rządy w interesach kartelów fabrykanckich i obszarniczych, w interesach magnatów finansowych, przemysłowych i rolnych, w interesach Radziwiłłów, Lubomirskich, Wierzbickich. Przez dziesięć lat, panowie sanatorzy, rządziliście krajem. Czas zdać sprawę z dziesięcioletnich rządów. Lud polski żąda, abyście zdali sprawę, coście z krajem naszym zrobili, czym stała się Polska pod waszymi rządami? Fakty **odpowiadają,** fakty was oskarżają, panowie sanatorzy.

Dziesięcioletnie dzieje rządów sanacyjnych, to dzieje hańby, dzieje zaprzedania interesów kraju, łupiestwa i ujarzmienia mas, to dzieje upadku gospodarczego, kulturalnego i politycznego Polski.

Masy ludowe Polski staczają się coraz głębiej w otchłań nędzy i bezrobocia. Rządy sanacyjne wydarły robotnikom ich zdobycze z pierwszych lat powojennych, przedłużyły czas pracy, oberwały płace, zrabowały świadczenia społeczne. Zagłębie węglowe, najbardziej wielkoprzemysłowa dziel-

nica Polski, jest dziś cmentarzyskiem zalanych wodą kopalń, zamarłych szybów, wygasłych pieców hutniczych. Każde miasto, każdy przemysłowy ośrodek Polski jest dziś zbiorowiskiem bezrobotnych, karmionych wodnistą zupką dobroczynną, to znaczy: skazywanych na śmierć z wycieńczenia.

Na wsi miliony chłopów, nie mogących wyżyć na skąpym skrawku ziemi, łupionych podatkami, gnębionych szarwarkiem, obdzieranych przez lichwę — karmiąc kraj sami przymierają głodem. Dzieci ich rosną obdarte i bose, puchną z głodu. Miliony bezrobotnych proletariuszy wiejskich daremnie szukają jakiegokolwiek zajęcia, szukają najcięższej bodaj pracy za dach nad głową i miskę strawy.

Szerzy się bezrobocie wśród inteligencji pracującej. Tysiące pracowników umysłowych — inżynierów, agronomów, szuka daremnie jakiegokolwiek zajęcia, jakiegokolwiek zastosowania dla swoich sił i zdolności.

Miliony młodzieży wsi i miasta w przymusowej bezczynności trawią najlepsze lata, nie zarabiając i nie ucząc się fachu. Młodzież ta jest ciężarem dla swoich rodzin, zamiast być dla nich radością i pomocą. Jej widoki na przyszłość pod rządami kapitału i faszyzmu — to ogonek bezrobotnych, barak dla bezdomnych i wczesna śmierć od suchot.

Od czasu wojny i okupacji, od czasu niemieckiego generał-gubernatora Beselera nie było w Polsce takiej straszliwej nędzy, jak dziś, po dziesięciu latach rządów sanacyjnych.

Kultura kraju pod rządami sanacji znajduje się w upadku. W szkołach brak miejsca dla miliona dzieci, które rosną w ciemnocie, nie znając nawet abecadła. Kraj toczy się ku głębokiej ciemnocie, godnej czasów barbarzyńskich.

Lud polski jest zakuty w niewolę. Prawa i wolności demokratyczne, jakie masy wywalczyły w pierwszych latach niepodległości, są wydarte i brutalnie zdeptane. Wszędzie pałka policyjnego stupajki, wszędzie ukaz biurokratycznego ciemiężcy, wszędzie panoszenie się rządowych mianowańców — od wójtów i sołtysów z łaski pańskiej po wsiach, od komisarzy ministerskich po magistratach, po zakładach ubezpieczenia — do sejmu pachołków rządowych, których kraj nie wybierał, do faszystowskiej konstytucji, będącej uwieńczeniem gmachu ucisku i niedoli, naśladownictwem hitlerowskich wzorów, budzących zgrozę w całym świecie.

Katowanie więźniów politycznych w murach defensywy i w więzieniach stało się metodą rządów sanacyjnych. Zabłysły ponurą sławą katownie Łucka, Białegostoku, Łodzi, Berezy Kartuskiej. Światowy rozgłos zyskała katownia brzeska, a jej komendant, ohydny sadysta Kostek Biernacki, został nagrodzony za funkcje oprawcy godnością wojewody.

Piłsudczyzna oparła swe rządy na systemie nikczemnej prowokacji politycznej i policyjnej, na systemie demoralizowania i kupowania za korzyści materialne lichszych jednostek innych ugrupowań. Piłsudczyzna wprowadziła swych zamaskowanych agentów do różnych partyj opozycyjnych i rewolucyjnych, aby partie te rozkładać od środka i w odpowiednich dla siebie chwilach wywoływać rozłamy. Nasadza ona szpiclów i donosicieli w fabrykach, hutach, szkołach, stosuje judaszowe metody, szerzy demoralizację.

Rozdrapywanie grosza publicznego przybrało nigdy nie widziane rozmiary. Słynne osiem milionów na partyjne cele BB, skandaliczne afery

pocztowe ministra Miedzińskiego, bezczelne opychanie groszem robotniczym kieszeni komisarzy spod ciemnej gwiazdy w zakładach ubezpieczeniowych, wypłacanie sutych dywidend w zarządach spółek akcyjnych sanatorom i pułkownikom — oto niektóre tylko kwiatki z bagna, które na pośmiewisko chyba nosi nazwę sanacji moralnej.

Polska pod rządami sanacji jest więzieniem narodów. Ukraina Zachodnia i Białoruś Zachodnia jęczą pod rządami polskich magnatów i zbirów policyjnych. Rząd tam stosuje krwawe pacyfikacje wzorem carskiego „usmirenia", niszczy szkolnictwo ukraińskie i białoruskie, wynaradawia, polonizuje i kolonizuje metodami zapożyczonymi od hakatystów pruskich. Zjawiskiem codziennym stało się mordowanie działaczy chłopskich na Ukrainie Zachodniej. Prześladowania, pogromy Żydów, dokonywane przez chuliganów faszystowskich są zdradzieckim ciosem w ruch wyzwoleńczy mas.

Banda sanacyjno-faszystowskich ciemiężców, stojąca na usługach finansiery i magnaterii, jest nowoczesną Targowicą, która sprzedaje Polskę Hitlerowi, jak przodkowie dzisiejszych Lubomirskich i Radziwiłłów zaprzedawali ją carycy Katarzynie i Fryderykowi Pruskiemu.

Klika sanacyjna sekunduje Hitlerowi, katowi ludu niemieckiego, w jego antyradzieckiej polityce, pomaga szykować wojnę, szykować najazd na ZSRR, zmawia się ze zbójeckim imperializmem japońskim, wspólnie z Hitlerem i Horthym osacza i szczuje Republikę Czechosłowacką, konszachtuje z faszyzmem włoskim, prowadzącym wojnę zaborczą w Afryce. Zdradziecka banda sanacyjna świadomie wzmacnia śmiertelnego wroga Polski, śmiertelnego wroga niepodległości narodu polskiego. Wiadomo, że zaborczy plan butnego zbója, Hitlera, plan podboju całej Europy wschodniej, bez ujarzmienia Polski nie da się pomyśleć. Wiedzą Becki i Radziwiłły, że Hitler i Rosenberg w swych pismach mówią o Polakach jako o niższym narodzie, który winien być mierzwą dla niemieckiego imperializmu. Wie o tym banda sanacyjna, liżąca buty Hitlerowi, gotowa rządzić Polską w charakterze hitlerowskich namiestników. Ale lud polski, ukraiński i białoruski nie chce być żerem armatnim dla Hitlera. Polska, Białoruś, Ukraina nie chcą być przedpolem, tratowanym w drodze na wschód przez pułki nowoczesnych krzyżaków z haczykowatymi krzyżami na kaszkietach.

Polityka sanacji stawiając Polskę w szeregu podpalaczy wojennych, ściąga na nią nienawiść mas pracujących całego świata — na Polskę, której walka o niepodległość otoczona była kiedyś gorącą sympatią całej demokracji światowej.

Walka o obalenie faszyzmu — to walka o najżywotniejsze interesy ludu pracującego, to walka o samo istnienie Polski jako narodu kulturalnego i jako narodu niepodległego.

ROBOTNICY, CHŁOPI, PRACOWNICY!

Do Was wszystkich, którym zgraja faszystowska rabuje chleb i rabuje wolność, których wypędza z warsztatów pracy, których chce jutro zapędzić do okopów. Do Was wszystkich, którzy chcecie walczyć o chleb, wolność i pokój, do Was wszystkich Komunistyczna Partia Polski — krew z krwi i kość z kości klasy robotniczej i mas pracujących — woła: **walczmy razem!** Do Was wszystkich, którzy chcecie Polski wolnej, nie beselerow-

skiej, którzy chcecie rzeczywistej niepodległości narodowej, Partia Komunistyczna woła: **walczmy razem!** Do Was wszystkich, którzy chcecie, aby Polska była rzeczywistą ojczyzną, matką — a nie macochą — robotnika, chłopa, pracownika, nie folwarkiem pańskim, ostoją faszyzmu i reakcji, do Was wszystkich Partia Komunistyczna woła: **nasz ratunek, ratunek naszego kraju — w walce!**

Do Was kobiety pracujące, do Was matki, których synów faszyzm jutro pogna do okopów, na wojnę o pańskie folwarki, o rynki dla fabrykantów, do Was kobiety matki, które tylekroć musicie patrzeć na głód i wyczerpanie Waszych dzieci, Komunistyczna Partia woła: **stawajcie do walki!**

Myśmy tą partią, która od wielu lat wśród Was i razem z Wami walczy z rządami kapitału i obszarnictwa, która od dziesięciu lat toczy nieprzejednaną walkę z faszyzmem.

Myśmy tą partią, którą faszyzm zaciekle prześladuje, zapędza pod ziemię, której członków skazuje się na wieloletnie więzienie.

Myśmy tą partią, która dowiodła czynem swej wierności i oddania interesom ludu.

Myśmy tą partią, która nie zdradzi, która w boju z faszyzmem poprowadzi Was do końca, do rządu robotniczo-chłopskiego, do wywłaszczenia kapitalistów i obszarników, do oddania ziemi chłopom, do Polski socjalistycznej.

ROBOTNICY, CHŁOPI, PRACOWNICY!

Mówią Wam, że komuniści są wrogami narodu, wrogami niepodległości narodowej.

Kto śmie tak mówić? Mówią to ci, którzy służyli carom, kajzerom, którzy dziś służą imperialistycznym drapieżcom. **Tylko Polska robotnicza i chłopska, o jaką walczą komuniści, będzie naprawdę niepodległa i zdoła się obronić przed wszelkim zaborem.**

Panowie i pachołkowie pańscy usiłują Was zastraszyć tym, że my komuniści uznajemy prawo narodu ukraińskiego i narodu białoruskiego do stanowienia o swym losie, usiłują wmówić Wam, że to oznacza rozbiór Polski. Odpowiadajcie tym judaszom, że **nie może być wolny naród, uciskający inne narody, że robotnik i chłop polski nie chcą, by Radziwiłłowie i Sapiehowie siedzieli na karku ukraińskiego i białorusińskiego chłopa.** Robotnik i chłop polski nie chcą, by Ukraina Zachodnia i Białoruś Zachodnia jęczały pod jarzmem polskich panów. Wspólnie z robotnikami i chłopami ukraińskimi i białoruskimi chcemy obalić jarzmo kapitalistów i obszarników, aby lud ukraiński i białoruski mógł się urządzić na swojej ziemi, a lud polski na swojej. Przyszła Polska robotnicza i chłopska zawrze braterski sojusz z każdym ludem wyzwolonym z kapitalistycznej niewoli, spod obszarniczej pańszczyzny, spod faszystowskiego okupanckiego jarzma.

Was straszą, że my komuniści jesteśmy wrogami kultury narodowej polskiej. Któż śmie tak mówić? Ci, co pogrążają lud polski w mroku średniowiecza, ci co kulturę narodową czynią przywilejem nielicznej garstki. **Rewolucja proletariacka obali kapitalizm, odgradzający masy od kultury, nie zniesie kultury narodowej, lecz ją wzniesie. Zapewni rozkwit kultury, powołując milionowe masy do udziału w budownictwie socjalistycznym, w tworzeniu nowego, wolnego życia.** Straszą Was rzekomym czerwonym

imperializmem Związku Radzieckiego. Po tysiąc razy kłamstwo i oszczerstwo. Czym jest ZSRR? Jest dobrowolnym braterskim związkiem mnóstwa narodów, wyzwolonych z podwójnego jarzma caratu i kapitału. Czemu są poświęcone wszystkie siły ludów Związku? Olbrzymiemu i owocnemu dziełu budownictwa socjalistycznego, dziełu, które wymaga pokoju. Was straszą, że Związek Radziecki zagraża Polsce. Kłamstwo i oszczerstwo! Toż właśnie Związek Radziecki zaproponował i proponuje Polsce, Małej Ententcie i Francji zawarcie paktu wschodniego, to znaczy paktu o wzajemnej pomocy przeciw wszelkiemu napastnikowi, paktu w obronie pokoju.

Związek Radziecki jest jedynym państwem, pragnącym niepodległości wszystkich narodów.

Wróg, jaki zagraża niepodległości narodowej Polski, to szykująca „Drang nach Osten" (parcie na wschód) Trzecia Rzesza zbója Hitlera. Jedyna polityka obrony niepodległości — to polityka zbliżenia z ZSRR i wspólnej walki o pokój i niepodległość narodów.

Dlaczego wszyscy nasi wrogowie i wyzyskiwacze nienawidzą Związku Radzieckiego, dlaczego knują wojnę przeciw niemu? Dlatego, że Związek Radziecki wskazuje drogę wyzwolenia robotnika i chłopa. Ale zgiełk, który oni podnoszą, nie może stłumić dochodzącego ze Związku huku maszyn w nowych potężnych fabrykach i hutach, nie może zagłuszyć warkotu traktorów, orzących ziemię, co dotąd znała jeno radło i sochę, nie może zagłuszyć odgłosów nowego życia.

Odgłosy te przedzierają się przez kolczaste druty zasłon granicznych, poprzez kordony KOP-u, poprzez sieci cenzury. Mówią one, że w Związku nie ma robotników bez pracy, nie ma chłopów bez ziemi, nie ma dzieci bez szkoły. Że tam rośnie zamożność chłopstwa kołchozowego, gdy u nas w Polsce chłop przymiera głodem, że tam następuje przytwierdzenie na wieczne czasy ziemi, posiadanej przez każdy kołchoz, gdy u nas w Polsce gospodarzem jest kapitalista i obszarnik. Że tam praca jest kwestią czci, honoru i chluby, bo jest to praca dla siebie i ogółu, gdy u nas w Polsce praca jest pańszczyzną, bo jest to praca na kapitalistę i obszarnika. Że tam pod wodzą Partii Komunistycznej, pod mądrym kierownictwem Stalina, wielkiego wodza narodów ZSRR, powstaje nowe życie, że to nowe życie jest coraz lepsze, coraz weselsze, gdy u nas w Polsce ludziom pracy coraz cięższej, a wesoło jest tylko obszarnikom, kapitalistom, spekulantom i sanacyjnym dygnitarzom.

ROBOTNICY, CHŁOPI, PRACOWNICY!

Wskazując Wam na Polskę robotniczą i chłopską, jako na jedyne rzeczywiste wyjście z otchłani nędzy i zacofania na drogę postępu, rozwoju, budownictwa, Komunistyczna Partia wzywa Was do walki o elementarne prawa obywatelskie i ludzkie, o pokrzyżowanie knowań wojennych, przeciw zaprzedaniu Polski bandzie hitlerowskiej, o odwrócenie katastrofy, do której pcha banda sanacyjna. Do tej walki o chleb i wolność, o ziemię, o pokój, wzywamy Was wszystkich, także i tych z Was, co nie godzą się na nasze ostateczne cele. Wzywamy socjalistów, ludowców, wzywamy wszystkich ludzi uczciwych, wszystkich, którym nienawistny jest ustrój faszystowski. Do Was wszystkich Komunistyczna Partia Polski wyciąga dłoń bratnią i woła: żaden krok naprzód nie jest możliwy, dopóki nie przepędzi-

my tej bandy sanacyjnej, dopóki nie przekreślimy „carskiej konstytucji więziennej“, *) dopóki nie obalimy reżimu faszystowskiego.

Czas iść precz, mości pułkowniku Beck. Wiernie pan służył Hitlerowi, tyranowi ludu niemieckiego i śmiertelnemu wrogowi Polski. Dość administrowałeś, hitlerowy pachołku. Dość hańbiłeś Polskę. O panu to napisała prawicowa prasa francuska, że dawno tęskni za panem szubienica.

Czas iść precz, generale Sławoj-Składkowski! Masy pamiętają pańskie zapowiedzi: „policja strzela i będzie strzelać“ — zapowiedź godna carskiego generała Trepowa i jego „nabojów nie żałować“.

Czas iść precz, mości książę Radziwille. Dawniej w Polsce pańscy przodkowie sprzedawali ją na sztuki królom szwedzkim i carom moskiewskim. Pan dziś w Lewiatanie hetmani, Polskę na akcje sprzedaje. Ale lud polski ma dość tych lewiatańsko-książęcych rządów. Wont, mości książe! Czas iść precz, panowie Rydze, Kościałkowscy, Kwiatkowscy, wy, co próbujecie łatać i podpierać przegniły ustrój faszyzmu, zamazywać rysy i szczeliny blagą o współpracy ze społeczeństwem, o walce z kartelami, o opiece nad szarym człowiekiem, o ulżeniu doli chłopskiej.

Zgrała się banda faszystowska, ALE SAMA NIE ODEJDZIE, BĘDZIE SIĘ KURCZOWO TRZYMAĆ WŁADZY, będzie jej bronić pazurami, puści w ruch wszystkie środki, jakie władza daje, by władzę utrzymać.

Sanacja odejdzie tylko wtedy, gdy zmyje ją fala wielkiego ruchu ludowego. Już czas, by się podniosła ta fala, by uderzyła jak grom w zmurszałe ściany sanacyjnego reżimu.

ROBOTNICY, CHŁOPI, PRACOWNICY!

Wyście już okazali, że jesteście przeciw sanacyjnej tyranii, przeciw faszyzmowi. Wyście odpierali zamachy faszystowskie na 8-godzinny dzień pracy, na związki zawodowe. Wyście dawali odpór łupiestwu podatkowemu i pańszczyźnie szarwarkowej. Wyście walczyli o amnestię dla więźniów politycznych. Wyście bojkotowali wybory kagańcowe do faszystowskiego sejmu. Wyście zaprotestowali przeciwko faszystowskiej katorżnej konstytucji.

Dziś już tego nie dość, dziś nie o to już chodzi, aby sejm mianowańców bojkotować, ale o to, by go rozpędzić. Nie o to, aby konstytucję Cara-Sławka odrzucić, ale o to, aby ją obalić. Nie o to, aby ustawę wyborczą potępić, lecz o nowe wybory wolne i demokratyczne, wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego, które przekreśli dekrety i ustawy faszystowskie, które da nowe prawa demokratyczne.

Sprawa wolności, sprawa Zgromadzenia Ustawodawczego, podobnie jak sprawa pokoju. sprawa chleba, jest sprawą całego ludu pracującego. Wymaga ona zwarcia wszystkich sił w jeden antyfaszystowski front ludowy. Dlatego Komunistyczna Partia Polski wzywa do antyfaszystowskiego frontu wszystkie stronnictwa socjalistyczne, demokratyczne, ludowe, wszystkie związki i stowarzyszenia, które gotowe są w interesie całego ludu podjąć walkę z faszyzmem.

*) Aluzja do tego, że jednym z autorów konstytucji był min. Car

Różnice programowe, różnice celów dalszych, nie mogą być przeszkodą w tworzeniu frontu ludowego dokoła walki z faszystowską dyktaturą kapitału i obszarnictwa, dokoła walki o wolność, o chleb, o ziemię i pokój.

Chcemy walki o wolność, to oznacza: o Zgromadzenie Ustawodawcze, o powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne głosowanie, o wolne wybory samorządowe, o zniesienie cenzury, o zniesienie wszelkich ograniczeń narodowych, o wolność organizacji, o wolność strajków, o legalizację Partii Komunistycznej, o całkowitą amnestię, o zniesienie Berezy Kartuskiej.

Chcemy walki o chleb, to znaczy: walki o ziemię bez wykupu dla chłopów, o rzeczywiste i całkowite oddłużenie pracującego chłopstwa, o umorzenie zaległości podatkowych, o wstrzymanie egzekucji, o wielkie roboty publiczne, o rzeczywistą i skuteczną pomoc dla bezrobotnych, o przywrócenie zrabowanych świadczeń społecznych.

Chcemy walki o pokój, to znaczy: walki o zerwanie sojuszu z Niemcami hitlerowskimi i porozumienia z Japonią, o przyjaźń i pakt wschodni ze Związkiem Radzieckim, o zaprzestanie hecy antyczeskiej, o rzeczywiste stosowanie sankcyj przeciw zaborczej wyprawie włoskiej.

ROBOTNICY, CHŁOPI, PRACOWNICY!

Do takiej walki wzywamy Was dzisiaj. Jeśli wystąpicie do niej solidarnie, klika sanacyjna będzie zmieciona szturmem burzy ludowej. Faszyzm będzie usiłował Was zastraszyć. Nie ulęknijcie się. W jedności siła.

Faszyzm będzie usiłował Was oszukać. Nie dajcie się omamić. Będą Was wabić wyrazem „ojczyzna". Wy odpowiadajcie, jak niegdyś przedstawiciele demokracji powstańczej odpowiadali magnatom i wstecznikom: „MY DRUGĄ WAM PRZECIWSTAWNĄ STANOWIMY OJCZYZNĘ".

ROBOTNICY, CHŁOPI, PRACOWNICY!

Wzywamy Was do walki o prawa ludzkie i obywatelskie wszystkich ludzi pracy.

Wzywamy Was do wspólnej walki o przyszłość dzieci Waszych.

Wzywamy Was do wspólnej walki o lepszą przyszłość naszego kraju.

**KOMITET CENTRALNY
KOMUNISTYCZNEJ PARTII POLSKI**

Warszawa, w marcu 1936 r.

Z ŻYCIA PARTII

Edward Gierek
Sekretarz KW PZPR w Katowicach

Z doświadczeń pracy grup partyjnych

W trzecim roku Planu 6-letniego stanęły przed przemysłem naszego województwa szczególnie odpowiedzialne zadania. Musimy dać krajowi więcej węgla, surówki i stali, więcej wyrobów walcowanych i maszyn wszelkiego rodzaju. Na produkcję naszych kopalń, hut i fabryk czeka szereg innych gałęzi gospodarki narodowej. Wykonanie naszych zadań przyspieszy wykonanie ich zadań i odwrotnie — osłabienie tempa pracy u nas mogłoby zachwiać tempo pracy innych gałęzi. Jasne jest więc, że organizacje partyjne województwa cechować musi obecnie szczególnie stanowczy, bojowy stosunek wobec przeszkód i trudności, że nastąpić musi dalszy wzrost ich kierowniczej i organizatorskiej roli w masach, ich zdolności i umiejętności mobilizowania klasy robotniczej i mas pracujących wokół zadań partii i rządu.

Śmielej sięgnąć do nowych metod pracy, nieustannie i nieustępliwie walczyć o uaktywnienie każdego ogniwa partyjnego i każdego członka partii, nauczyć organizacje partyjne konkretności i celowości w pracy, nauczyć je wykonywać każde zadanie w oparciu o inicjatywę szerokich mas — oto warunki, które nam pozwolą sprostać poważnym zadaniom.

Dwa lata temu, na konferencji wojewódzkiej w Katowicach, towarzysz Bierut stwierdził, że konieczna jest **„taka przebudowa metod pracy organizacyjnej, aby każdy członek partii mógł wypełnić określone, powierzone mu przez partię zadanie"**.

To wskazanie towarzysza Bieruta posiada ogromne znaczenie dla całej naszej partii w jej walce o bolszewizację szeregów partyjnych, o wzmocnienie jej oddziaływania i wpływu na klasę robotniczą i naród. Legło ono u podstaw uchwały Komitetu Centralnego w sprawie pracy grup partyjnych. Najbardziej bowiem sprzyjające ramy organizacyjne dla uaktywnienia każdego członka i kandydata partii w zakładach produkcyjnych stwarzają grupy partyjne. Skupiają one z reguły niewielką liczbę towarzyszy, pracujących równocześnie na tym samym oddziale, agregacie czy ścianie węglowej i pozostających z sobą w stałej łączności w czasie produkcji. Oczywiście, posiadając takie warunki grupa partyjna może przydzielić członkom partii najbardziej celowe i konkretne zadania, sprawdzać każdego towarzysza w praktycznej robocie, widzieć i oceniać jego zalety i wady.

Kierowane należycie przez organizacje podstawowe i oddziałowe, grupy partyjne stać się powinny prawdziwymi przewodnikami polityki partii do mas, rozwijać ich inicjatywę, aktywizować grupy związkowe i ogniwa ZMP.

Grupy partyjne pracują przecież w samym gąszczu mas, przy samym warsztacie produkcji, mają możność wywierania natychmiastowego i bezpośredniego wpływu na tok pracy swego odcinka, szybszego ujawnienia i likwidowania przeszkód, rozpowszechniania i rozwijania postępowych metod produkcji. Grupy partyjne — ogniwa znajdujące się najbliżej, w stałym i najbardziej bezpośrednim kontakcie zarówno z członkami partii jak i bezpartyjnymi mogą najskuteczniej walczyć o wykonywanie i przekraczanie planów produkcyjnych, o należyty rozwój współzawodnictwa pracy, mogą najlepiej zapewnić temu współzawodnictwu żywy, twórczy charakter.

Oto dlaczego właściwe zorganizowanie, ożywienie i usprawnienie pracy grup partyjnych, zapewnienie im należytego kierownictwa ze strony egzekutyw podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych posiada tak bardzo doniosłe znaczenie. Podniesienie poziomu pracy grup staje się coraz bardziej poważnym czynnikiem podniesienia poziomu pracy organizacji podstawowych i oddziałowych w zakładach produkcyjnych. Grupy stanowią dźwignię polepszenia działalności całej organizacji partyjnej, wzmacniają jej kierowniczą rolę w realizacji planów produkcyjnych, wzmacniają jej więź z masami — wzmacniają zatem partię.



Czołowym zadaniem grup partyjnych — zgodnie z uchwałą Komitetu Centralnego — jest walka o systematyczne wykonywanie i przekraczanie planów produkcyjnych, o szybkie i operatywne usuwanie przeszkód hamujących normalny rytm pracy.

Na terenie naszego województwa jest 12.737 grup partyjnych (stan na 1 stycznia br.), z tego blisko 11.000 w zakładach produkcyjnych. Wiele z nich coraz aktywniej włącza się do walki o plan, coraz lepiej realizuje zadania, jakie Komitet Centralny postawił przed grupami partyjnymi. Jak poważną siłą stać się mogą grupy partyjne w tej dziedzinie, świadczyć może szereg przykładów. W połowie grudnia ubiegłego roku w hucie „Kościuszko" w walcowni grubej, plan oddziału został zagrożony. Pod kierownictwem oddziałowej organizacji partyjnej grupy rozpoczęły zaciętą walkę o wyjście z impasu. Potrafiły one zmobilizować do wytężonej pracy wszystkich członków i kandydatów partii, realizując słuszną zasadę, że członek partii mobilizuje bezpartyjnych robotników osobistym przykładem i wzorem oraz uaktywniając w tym celu grupy związkowe i Związku Młodzieży Polskiej. Codziennie organizatorzy grup walcowni zbierali się na krótkie narady z sekretarzem organizacji oddziałowej, wspólnie omawiając sposoby dalszej mobilizacji załogi oddziału dla pokonania trudności. Organizatorzy oraz członkowie grup wespół z aktywistami związkowymi i młodzieżowymi docierali w czasie pracy oraz w przerwach do wszystkich robotników, tłumacząc im wagę momentu i zachęcając do wytężonej pracy. I jeżeli oddział wykonał w końcu swój plan w 104%, było to przede wszystkim wynikiem wytężonej działalności grup partyjnych.

W styczniu br. ten sam oddział stanął przed nową trudnością: praca suwnicy nie nadążała za potrzebami. Starego typu kły do podnoszenia wlewków ulegały częstym awariom. Trzeba było zaapelować do twórczej inicjatywy robotników, zastanowić się nad zastosowaniem innego uchwytu. I tu znów

z pomocą przyszły grupy partyjne, które zaczęły radzić nad wytworzoną sytuacją, wysłuchując przy tym uwag i wniosków racjonalizatorskich członków partii i bezpartyjnych, zachęcając ich do twórczych poszukiwań. W kilkanaście dni później tow. Słoczyk z 3 grupy partyjnej wespół z bezpartyjnym Wycharym zastosowali nowy uchwyt, który pozwolił wielokrotnie zwiększyć wydajność suwnicy.

Poważna rola przypada grupom w walce o jakość produkcji i zmniejszenie wybraków, o porządek i ład w miejscu pracy. Znacznymi osiągnięciami w tej dziedzinie wykazać się mogą m. in. grupy partyjne walcowni pierwszej huty im. Dzierżyńskiego, które uzyskały zmniejszenie wybraków o 2%, lub też grupy partyjne stalowni huty „Florian", które zorganizowały odprowadzenie z hali około 1000 ton „wilków", zalegających ją do niedawna i uniemożliwiających normalną pracę stalowni.

W hucie „Kościuszko" poważne osiągnięcia posiada grupa partyjna tow. Goika, licząca 9 członków i kandydatów. Jest ona znana ze swej inicjatywy racjonalizatorskiej, z wielu cennych usprawnień, zaproponowanych przez członków partii, które zaoszczędziły hucie poważne sumy pieniężne. Tow. Goik poświęca wiele czasu, uwagi i pracy swej grupie, dba o podniesienie poziomu przygotowania zawodowego i ideowo-politycznego swoich towarzyszy. Wszyscy członkowie grupy mają przydzielone zadania, których wykonanie kontroluje codziennie organizator grupy. Zna on doskonale każdego członka i kandydata, toteż wyznacza im właściwe, przystosowane do ich możliwości i uwzględniające ich zamiłowania zadania partyjne. I tak członkowie partii: mistrz Czok i nadmistrz Serafin mają za zadanie doszkolić fachowo tow. Olecha z walcownika na mistrza i przygotować go do wstąpienia na kurs techniczny, tow. Kowolikowi zaś mają dopomóc w uzyskaniu kwalifikacji pierwszego walcownika. Kandydaci partii: Szukała i Biwałt otrzymali w grupie zadanie opracowania gazetki ściennej. Wywiązują się oni ze swego zadania dobrze i wiele pomysłowości i serca wkładają w tę pracę. Tow. Szukała np. opracował nowy format i szatę graficzną gazetki ściennej. Tow. Kopeć z tej samej grupy partyjnej otrzymał polecenie stałego prowadzenia pracy agitacyjnej i wyjaśniającej wśród grupy bezpartyjnych robotników. Również i on stara się wywiązywać należycie ze swego odpowiedzialnego zadania.

* * *

O wielkich rezerwach i możliwościach kryjących się w aktywizacji grup partyjnych świadczą osiągnięcia tych organizacji zakładowych, które cechuje właściwy, poważny stosunek do pracy grup partyjnych, które widzą w grupach sprawny oręż w walce o plan, o ciągłe umacnianie wpływu partii w masach, o podniesienie jej kierowniczej i organizatorskiej roli.

Systematyczny instruktaż, stała i codzienna pomoc, systematyczne kierowanie grupami — oto czemu zawdzięczają swe niewątpliwe osiągnięcia grupy partyjne przodujących organizacji zakładowych województwa. W ten właśnie sposób postawiona jest praca z grupami partyjnymi, w szczególności zaś z organizatorami grup w hutach „Kościuszko" i „Florian", tak zaczynają pracować z grupami kierownictwa partyjne hut „Dzierżyński", „Batory" i „Zygmunt". W hucie „Florian" narady organizatorów grup odbywają się w organizacjach oddziałowych cztery razy w miesiącu. Na naradach tych odbywa się coraz szersza wymiana doświadczeń dla krytycznej

i samokrytycznej analizy stanu pracy w poszczególnych grupach, a organizatorzy grup zapoznawani są z miesięcznymi i dziennymi planami produkcyjnymi powierzonych im odcinków. Jest to jedna z form pracy z organizatorami grup. Inną formą, mającą na celu stałe podnoszenie poziomu przygotowania politycznego organizatorów, to przeprowadzane systematycznie przez kierownictwo partyjne huty seminaria, poświęcone omawianiu sposobów realizacji dyrektyw i uchwał kierowniczych organów partyjnych. Ostatnie np. seminaria organizatorów grup dotyczyły uchwały Komitetu Centralnego w sprawie wzrostu i regulowania składu partii, w związku z czym ustalono konkretne zadania dla grup partyjnych wielkich pieców, stalowni i walcowni w dziedzinie planowej rozbudowy organizacji w węzłowych miejscach pracy.

Jednym z ważnych elementów pracy z organizatorami grup są indywidualne rozmowy, przeprowadzane z nimi przez sekretarzy oddziałowych i podstawowych organizacji. Np. sekretarz komitetu partyjnego huty „Florian" codziennie znajduje czas na to, aby pomówić z kilku organizatorami grup partyjnych, pracujących na różnych odcinkach. W ciągu miesiąca zapoznaje się on w ten sposób szczegółowo ze sprawami około czterdziestu grup partyjnych, co oczywiście nie może nie wpłynąć pozytywnie na poziom kierowania grupami ze strony komitetu partyjnego i egzekutyw organizacji oddziałowych.

Spore osiągnięcia w dziedzinie usprawnienia pracy z grupami partyjnymi i troski o podniesienie poziomu ich działalności posiadają też organizacje partyjne kopalni „Prezydent" oraz kopalni „Jowisz". Sekretarzy komitetów partyjnych tych kopalń cechuje wnikliwy i poważny stosunek do zadań pracy grup. Toteż grupy partyjne we wspomnianych hutach i kopalniach odgrywać zaczynają coraz większą rolę i coraz lepiej wywiązują się ze swych obowiązków, włączają one coraz bardziej do aktywnej działalności grupy związkowe i ZMP-owców na swoim odcinku pracy.

Ze wszystkich tych przykładów wynika więc jasno nieodparty wniosek: opieka i praca z organizatorami grup sprzyja wzrostowi ich odpowiedzialności za powierzone im odcinki, wzmaga ich energię w walce z trudnościami, pobudza ich do intensywnej i wzmożonej działalności. I odwrotnie — brak pracy i opieki, pozostawienie organizatorów grup samym sobie, puszczanie ich samopas, obniża ich zdolność bojową i obezwładnia grupy partyjne.

*
* *

Aby dopomóc organizacjom partyjnym w szybszym uaktywnieniu członków i kandydatów partii, Komitet Wojewódzki, kierując się wytycznymi uchwały KC o wzroście i regulowaniu składu partii, polecił egzekutywom podstawowych i oddziałowych organizacji dokonać analizy udziału towarzyszy w szkoleniu partyjnym, we współzawodnictwie pracy, wykonywania podjętych przez członków partii zobowiązań produkcyjnych, ich aktywności na odcinku agitacji wśród bezpartyjnych, udziału w pracy organizacji masowych — w pierwszym rzędzie w pracy związków zawodowych. Analiza ta powinna ułatwić organizacjom partyjnym ocenę stopnia aktywności poszczególnych towarzyszy i włączenie biernych dotąd członków i kandydatów w nurt pracy partyjnej, przydzielenie każdemu towarzyszowi, przede wszystkim w ramach grup partyjnych, konkretnego zadania partyjnego, uwzględniającego rzeczywiste jego możliwości.

W instrukcji, opracowanej w tym celu przez KW, podano przykładowy plan rozłożenia zadań partyjnych na poszczególnych członków i kandydatów partii. W oparciu o dyrektywę KW wiele egzekutyw podstawowych i oddziałowych organizacji przystąpiło do przydzielania zadań towarzyszom. W pracy tej wyróżnia się szczególnie organizacja będzińska, która zwraca szczególną uwagę na pełne włączenie grup partyjnych do realizacji tej dyrektywy partii. Na terenie kopalni „Jowisz" zadania partyjne otrzymała już większość członków partii. Grupy partyjne, które brały tam aktywny udział w ich opracowaniu, dbają o to, aby zadania były systematycznie realizowane, kontrolują stale ich wykonanie i pomagają towarzyszom w należytym wywiązaniu się ze swych obowiązków. Np. przodująca grupa tow. Flaka zwróciła uwagę na zaniedbującego się w pracy ZMP-owca Drożdża. W wyniku życzliwych rozmów i praktycznych wskazówek, udzielonych Drożdżowi przez członków grupy, zaczął on pracować lepiej i obecnie dorównuje innym przodującym górnikom. Na terenie kopalni „Grodziec" brygada, w której pracuje grupa partyjna tow. Wójcika, przez dłuższy czas wykonywała swe zadanie produkcyjne w 102%. Towarzysze z grupy partyjnej doszli jednak do wniosku, że możliwości są znacznie większe i zobowiązali się w związku z tym do przeprowadzenia rozmów z bezpartyjnymi członkami brygady w celu zwiększenia produkcji. W rezultacie pracy uświadamiającej, przeprowadzonej przez grupę, brygada wykonuje obecnie swą normę w 139%.

Faktów tego rodzaju można by podać znacznie więcej.

Na terenie kopalni „Mortimer" towarzysze z grupy partyjnej tow. Augustyniaka, pracującej na chodniku, otrzymali zadanie zwiększenia postępu na roboczo-dniówkę. W wyniku zastosowania wniosków członków partii w sprawie lepszego wykorzystania czasu pracy i niektórych usprawnień organizacyjnych postęp zwiększył się prawie dwukrotnie, a nowe metody pracy przeniesione zostały na pozostałe odcinki, co pozwoliło im również znacznie ulepszyć pracę.

Ważne zadania pracy z młodym narybkiem górniczym otrzymali członkowie przodującej na terenie kopalni „Czeladź" grupy partyjnej tow. Szpadla, zabezpieczającej wykonanie norm swego odcinka na poziomie 340%. Towarzysze z grupy z zapałem zajęli się podnoszeniem kwalifikacji zawodowych młodych górników.

Dzień w dzień coraz to nowe setki członków partii otrzymują w oddziałowych organizacjach i grupach partyjnych indywidualne zadania partyjne. Są one na pozór niewielkie, skromne co do zasięgu i skali, ale wykonując je i uaktywniając najszersze rzesze robotnicze do walki o zbudowanie socjalizmu w Polsce — grupy partyjne spełniają wielki i zaszczytny obowiązek.

*

* *

W swym referacie na XVIII Zjeździe WKP(b) towarzysz Stalin, określając zasady bolszewickiego doboru, rozmieszczenia i wychowania kadr, stwierdził, że trzeba

> „...znać kadry, poznawać zalety i wady każdego pracownika... wiedzieć, na jakim stanowisku mogą się najlepiej rozwinąć zdolności pracownika".

Rozmieszczenie pracowników winno dokonywać się, jak uczy nas towarzysz Stalin,

„w ten sposób, żeby każdy pracownik czuł się na swoim miejscu, żeby każdy pracownik mógł dać naszej wspólnej sprawie maksimum tego, co w ogóle jest w stanie dać przy swoim uzdolnieniu...“

Tymi stalinowskimi zasadami należy również kierować się przy wyznaczaniu członkom partii zadań partyjnych. Praktyka dowodzi, że sprawa ta nie jest jeszcze należycie w terenie rozumiana. Wielu towarzyszom wyznacza się zadania partyjne w sposób mechaniczny i powierzchowny, skazując z góry całe przedsięwzięcie na niepowodzenie. Powtarza się tu błąd, jaki w swoim czasie popełniano przy przydzielaniu towarzyszom funkcji agitatorów partyjnych, kiedy to w niektórych organizacjach zupełnie nie zwracano uwagi na osobiste kwalifikacje członków partii, a po prostu zawiadamiano ich o tym, że mają objąć funkcje agitatorów. Oczywiście że nic dobrego taka praktyka wróżyć nie mogła: mylnie wyznaczeni towarzysze szybko się zniechęcali do pracy, której należycie „nie czuli“, a w dodatku zyskiwali opinię nierobów partyjnych. Nie trzeba udowadniać, jak bardzo fałszywe jest takie podejście również przy wyznaczaniu zadań członkom grup partyjnych.

Dokonujący się w naszych organizacjach partyjnych zwrot w kierunku przydzielania członkom partii określonych zadań wymagać będzie znacznego usprawnienia kierowniczej pracy instancji partyjnych. Komitety miejskie i zakładowe muszą nieustannie dbać o żywy, konkretny i celowy charakter zadań partyjnych, o realizację tych zadań przy pomocy aktywu bezpartyjnego i organizacji masowych. Powinny one systematycznie kontrolować ich wykonanie, walczyć z wszelkimi próbami wypaczania i spłycania zadań partyjnych oraz przekształcania ich w pustą formalność, przeciwstawić się występującym tu i ówdzie tendencjom do traktowania tej sprawy jako kolejnej akcji partyjnej.

*
* *

Nie wszystkie komitety miejskie, powiatowe i zakładowe — jak wskazuje na to przebieg wyborów organizatorów grup—zdają sobie należycie sprawę z wagi i znaczenia grup partyjnych dla usprawnienia pracy partyjno-politycznej i partyjno-organizacyjnej w fabrykach, kopalniach i hutach, dla umocnienia kierowniczej roli partii w związkach zawodowych i organizacjach masowych.

Niektórzy nasi towarzysze w terenie nie zrozumieli dotąd, jak bardzo ostrym i skutecznym narzędziem w rękach podstawowej i oddziałowej organizacji staje się dobrze zorganizowana, związana z masami, oparta o ścisłą więź produkcyjną, systematycznie kierowana i instruowana grupa partyjna. Temu przypisać należy fakt małej aktywności wielu grup, które dotąd nie wypełniają jeszcze nałożonych na nie obowiązków.

W wielu zakładach pracy egzekutywy podstawowych i oddziałowych organizacji podeszły do zadania tworzenia grup partyjnych w sposób formalny i mechaniczny. Zapomniały one o tym, że grupy partyjne nie są jakimś celem samym w sobie, że mają do spełnienia ważne, praktyczne i operatywne zadania. Grupy były często tworzone z pominięciem zasady więzi produkcyjnej, co od samego początku przekreśla możliwość skutecznej pracy grup. W rezultacie takiego potraktowania sprawy — zupełnie sprzecznego z wytycznymi Komitetu Centralnego—mogły powstać takie dziwolągi, jak w hucie „Bobrek“, gdzie członkowie jednej grupy partyjnej pracują w różnych zmianach i uczęszczają na zebrania kilku innych grup. Zrozumiałe,

że w tych warunkach nie może być mowy o jakimkolwiek oddziaływaniu grupy na bieg produkcji, że tak zbudowane grupy nie potrafiły, w małym choćby stopniu, wpłynąć na usprawnienie pracy wielkich pieców, martenów i walcowni tej huty, nie wykonującej swych zadań planowych. Podobna sytuacja wytworzyła się w szeregu kopalń, np. na terenie kopalni „Mysłowice", gdzie grupy partyjne ze względu na swą fałszywą strukturę były faktycznie fikcją.

Sekretarze i egzekutywy wielu organizacji partyjnych nie udzielają grupom dostatecznej uwagi, nie kierują ich codzienną działalnością i nie opiekują się nimi należycie. Brak jest systematycznego kontaktu i pracy z organizatorami grup. Ci zaś, pozostawieni niejednokrotnie samym sobie, pozbawieni konkretnego i rzeczowego kierownictwa, nie mogą, rzecz jasna, sprostać trudnym nieraz obowiązkom.

W praktyce naszej zapomina się jeszcze często o tym, że samo tylko wyznaczenie zadania grupie partyjnej bynajmniej nie wystarcza. Grupy mogą swe zadania wykonywać jedynie w oparciu o codzienną pomoc i kontrolę wykonania ze strony egzekutyw podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych. Wciąż pamiętać musimy o wskazaniu towarzysza Bieruta, że nawet „najpiękniejsza uchwała, jeśli nie kontroluje się jej wykonania, bywa często wypaczana w praktyce i przynosi skutek odwrotny od zamierzonego...", że ludzi się sprawdza „właśnie przez kontrolę ich pracy, ich zadań, ich kwalifikacji organizacyjnych, ich praktycznego stosunku do nałożonego na nich obowiązku..."

Niektóre kierownictwa organizacji partyjnych wciąż jeszcze nie wyzbyły się tendencji do pomijania grup partyjnych przy rozstrzyganiu ważnych i węzłowych zagadnień. Zamiast maksymalnie wciągać i włączać grupy do wykonywania wszelkich zadań, zamiast uruchamiać inicjatywę członków grup, a poprzez nich — również twórczą działalność bezpartyjnych, sekretarze organizacji planują często pracę w ten sposób, jak gdyby grupy partyjne w ogóle nie istniały. Jest to stara, nie wykorzeniona jeszcze należycie tendencja do pracy bez udziału szerokiego aktywu, bez udziału członków partii, bez ludzi. Szkodliwość tych tendencji występuje ze szczególną ostrością na tle grudniowej uchwały Komitetu Centralnego w sprawie wzrostu i regulowania składu partii, uchwały podkreślającej z całą siłą konieczność wykonywania każdego zadania partyjnego w oparciu o szeroki udział członków partii i bezpartyjnych.

Głosy z terenu

Szkolenie partyjne w kopalni im. Bolesława Bieruta

Podnoszenie poziomu politycznego i ideologicznego członków i kandydatów partii jest jednym z naczelnych zadań organizacji partyjnych. Od stopnia świadomości członków partii zależy w poważnej mierze wykonanie przez nich zadań politycznych i gospodarczych. W pracy nad podnoszeniem poziomu politycznego członków partii wielką rolę spełnia szkolenie partyjne.

Komitet zakładowy kopalni im. Bolesława Bieruta poświęcił w tym roku dużo uwagi szkoleniu partyjnemu. Przed przystąpieniem do organizowania kursów szkoleniowych omówiono przebieg szkolenia z roku ubiegłego, co przyczyniło się do uniknięcia błędów popełnianych w przeszłości.

Obecnie bierze udział w szkoleniu partyjnym około 1/3 członków i kandydatów partii. Odbywa się ono w 4 grupach pierwszego i drugiego stopnia; poza tym 7 towarzyszy uczęszcza do wieczorowej szkoły partyjnej przy Komitecie Miejskim w Jaworznie, a jeden na zajęcia szkoleniowe przy Komitecie Powiatowym w Chrzanowie.

Uczestnicy kursów szkolenia partyjnego to przeważnie aktywiści — członkowie Komitetu Zakładowego i egzekutyw oddziałowych organizacji, organizatorzy grup partyjnych i agitatorzy. W szkoleniu biorą również udział niektórzy przodujący bezpartyjni górnicy oraz mała grupa członków ZMP. Wśród uczestników szkolenia przeważają górnicy dołowi. Są wśród nich przodownicy pracy i racjonalizatorzy, są również sztygarzy i technicy.

Zajęcia w grupach odbywają się między zmianami, co umożliwia wszystkim branie w nich udziału. Mimo to frekwencja na zajęciach jeszcze nie jest zadowalająca. O ile bowiem w grupach drugiego stopnia wynosi ona 80%, to w grupach pierwszego stopnia sięga zaledwie 60%. Obecnie frekwencja rośnie, co między innymi jest zasługą naszych wykładowców, którzy sumiennie przygotowują się do zajęć i umieją zainteresować słuchaczy.

Komitet Zakładowy okazuje pomoc wykładowcom. Przed zajęciami zbierają się oni u sekretarza komitetu partyjnego i przy jego udziale omawiają przygotowane konspekty. Sekretarz pomaga wykładowcom powiązać przerabiany materiał szkoleniowy z aktualnymi zadaniami produkcyjnymi kopalni.

Komitet Zakładowy informuje wykładowców o planach produkcyjnych kopalni i jej poszczególnych oddziałów. Informacje te wykładowcy przekazują podczas zajęć swoim słuchaczom. Gdy na terenie kopalni odbywają się zebrania załogi poświęcone omówieniu planów produkcyjnych — słuchacze kursów szkolenia partyjnego, poinformowani już o tych planach, biorą szczególnie aktywny udział w ich omawianiu i w mobilizacji załogi do ich wykonania.

Sprawy szkolenia partyjnego omawiane są co miesiąc na posiedzeniach Komitetu Zakładowego, w których biorą także udział wykładowcy.

Komitet czuwa nad tym, jak wykładowcy wiążą przerabiany materiał z bieżącymi zadaniami produkcyjnymi, jakie są postępy w nauce, jaka jest frekwencja na zajęciach itd. Członkowie Komitetu Zakładowego i egzekutyw organizacji oddziałowych rozmawiają ze słuchaczami, którzy opuszczają zajęcia, wyjaśniają przyczyny opuszczania zajęć, wyjaśniają tym słuchaczom znaczenie szkolenia partyjnego itp. Towarzyszy, którzy kilkakrotnie opuścili zajęcia, egzekutywa wzywa na swoje posiedzenia. Taka praktyka daje pożądany skutek: wezwani zaczynają zazwyczaj regularnie uczęszczać na zajęcia. Tak było np. z tow. Chudelą Stefanem, Sarną Feliksem i innymi.

Dzięki temu, że metodą stosowaną na zajęciach jest pogadanka, mają one żywy przebieg, aktywizują słuchaczy, przyzwyczajają ich do zabierania głosu, formułowania myśli itp.

Słuchacze kursów partyjnych uczą się, jak należy historię polskiego ruchu robotniczego ilustrować przykładami ze swego terenu. Przerabiając broszurę „PZPR — kierownicza siła Polski Ludowej", starzy górnicy opowiedzieli o strajku górników kopalni, jaki miał miejsce w 1931 r. Podczas tego strajku 3 górników zostało zabitych, a wielu odniosło rany. Słuchacze zapamiętali opowiedziane wypadki jakie miały miejsce na terenie ich kopalni, a później na zebraniach poświęconych projektowi Konstytucji opowiedzieli o walkach, które toczyli górnicy o chleb i pracę i o tym, jak w obronie kapitalistów faszystowska policja mordowała robotników.

Prowadząc szkolenie partyjne komitet partyjny zwraca uwagę na to, aby wykładowcy budzili i wzmacniali wśród słuchaczy czujność rewolucyjną, aby uczyli słuchaczy demaskowania wrogiej propagandy, a w szczególności WRN-owskich prób demoralizowania mniej świadomych robotników.

Niedawno, gdy na niektórych oddziałach miały miejsce przypadki naruszania dyscypliny pracy, Komitet Zakładowy zlecił wykładowcom poruszenie tej sprawy na zajęciach szkoleniowych. Omówienie tej sprawy na zajęciach istotnie wpłynęło na podniesienie dyscypliny pracy.

Wykładowcy dowiadują się codziennie o wykonywaniu planów produkcyjnych na poszczególnych oddziałach, dzięki czemu mogą w toku zajęć wiązać zagadnienia szkolenia partyjnego z zadaniami produkcyjnymi i mobilizować słuchaczy do walki o ich wykonanie. Wielu uczestników szkolenia partyjnego, jak np. tow. tow. Pszeniczny, Rokicki, Konstanty, przodują we współzawodnictwie pracy, pociągają za sobą bezpartyjnych, co przyczynia się ostatnio wydatnie do

przekraczania przez kopalnię planów produkcyjnych i wysuwania się jej na czoło kopalń w województwie krakowskim.

Szkolenie partyjne pomaga nam między innymi w przygotowaniu przodujących bezpartyjnych górników do wstąpienia do partii. W bieżącym roku uczęszcza na zajęcia szkoleniowe 22 robotników bezpartyjnych, spośród których 11 przyjęto niedawno na kandydatów partii.

Ostatnie miesiące wykazały, że szkolenie partyjne przyczyniło się w znacznym stopniu do ożywienia pracy całej organizacji partyjnej, wzrosła mianowicie frekwencja na zebraniach i aktywność członków partii.

Na zebraniach partyjnych uczestnicy szkolenia zabierają głos w dyskusji, zachęcając do niej i innych towarzyszy.

Osiągnięcia nasze w szkoleniu partyjnym nie są jednak wystarczające. Nie powinny one przede wszystkim przesłaniać nam braków. Dobór słuchaczy na kursy szkolenia partyjnego nie jest jeszcze odpowiedni. Szkolenie nie obejmuje jeszcze dostatecznej ilości członków i kandydatów partii, za mało szkoli się członków ZMP i bezpartyjnych. A przede wszystkim nie zwróciliśmy dostatecznej uwagi na szkolenie młodych towarzyszy, którzy powinni zasilić szeregi naszego aktywu partyjnego, jest ich na kursach stanowczo za mało.

Obecnie stoi przed nami zadanie dalszego pogłębienia i ubojowienia pracy szkoleniowej. Powinniśmy mocniej niż dotychczas wiązać szkolenie z walką o wykonywanie i przekraczanie planów produkcyjnych. Stoi przed nami zadanie lepszego przygotowania i lepszego uzbrojenia słuchaczy do walki z wrogą propagandą, zwłaszcza obłudną propagandą elementów WRN-owskich.

Objęcie szkoleniem partyjnym coraz większej ilości członków i kandydatów partii, aktywu ZMP i przodujących bezpartyjnych robotników, podniesienie pracy szkoleniowej na wyższy poziom wzmocni organizację partyjną naszej kopalni, jej polityczny wpływ, jej udział w walce o realizację planów produkcyjnych.

Józef Karweta
Sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR
kopalni im. Bolesława Bieruta

Jak organizacje partyjne w powiecie niemodlińskim realizują grudniową uchwałę KC PZPR

Grudniowa uchwała KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii była szczegółowo omawiana i dyskutowana na posiedzeniach egzekutywy i plenum Komitetu Powiatowego w Niemodlinie. W świetle tej uchwały dokonaliśmy szerszej analizy rozwoju i pracy organizacji podstawowych, zbadaliśmy przyczyny niewykonywania przez niektóre z nich zadań, jakie przed nimi postawiono.

Analiza wykazała, że wiele niedociągnięć w naszej pracy jest wynikiem niewłaściwego składu osobowego niektórych organizacji partyjnych. Weźmy cho-

ciażby gromadę Jaczowice. Część chłopów tej gromady gotowa była do założenia spółdzielni produkcyjnej, ale gromadzka organizacja partyjna liczy zaledwie 4 członków partii, a co najważniejsze — nie ma wśród nich ani jednego chłopa. Taki skład gromadzkiej organizacji partyjnej nie sprzyja, oczywiście, sprawie propagowania i pomocy politycznej przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnej. Albo np. spółdzielnia produkcyjna w Bilicach. Należy do niej 48 chłopów spośród 115 w gromadzie. W spółdzielni tej jest tylko 2 członków partii, co w dużym stopniu utrudnia pracę uświadamiającą na rzecz rozbudowy i wzmocnienia spółdzielni i jej oddziaływania na indywidualnych chłopów.

Na terenie powiatu jest kilka zakładów pracy, ale znikomy był dopływ do partii przodujących robotników. Mało uwagi zwracaliśmy też na zasilenie szeregów partii przodującymi i świadomymi robotnikami, chłopami i inteligencją spośród ludności miejscowej.

Praca polityczna organizacji partyjnych w masach była u nas nie dość rozwinięta, nie była dostatecznie bojowa, przekonywająca i mobilizująca. Aby pracę taką prowadzić, trzeba mieć wyrobiony aktyw. Nasz aktyw był szczupły, ponieważ wychowanie szerokiego aktywu wymaga, aby każdy członek partii otrzymywał systematycznie konkretne zadania, konkretne zlecenia. W toku wykonywania zleceń partyjnych, w rozmowach na tematy polityczne z towarzyszami pracy lub sąsiadami, członek partii rozwija się politycznie, rośnie, zdobywa autorytet. W naszych organizacjach za mało przydzielano zleceń partyjnych wszystkim towarzyszom, a cały ciężar pracy spadał na nieliczną grupę aktywu. Poza tym, ujemnym zjawiskiem było to, że wśród naszych aktywistów było niewielu robotników i chłopów.

Realizację zadania uaktywnienia członków partii Komitet Powiatowy zaczął od siebie: każdemu członkowi KP przydzielono określony odcinek pracy. Pamiętaliśmy przy tym zarówno o pracy wewnątrz partii, jak i o pracy w organizacjach masowych.

Po plenum Komitetu Powiatowego grudniowa uchwała KC była omawiana we wszystkich podstawowych organizacjach partyjnych. Ożywiło to życie i pracę naszych organizacji. Organizacje podstawowe zaczęły realizację uchwały od przydzielenia konkretnych zadań poszczególnym członkom partii. Członkowie partii w spółdzielniach produkcyjnych otrzymali jako zadanie — zapoznanie chłopów indywidualnych z życiem i osiągnięciami spółdzielni produkcyjnych. Członkom partii w organizacjach gromadzkich zlecono, by otoczyli opieką chłopów, którzy wyróżnili się w toku realizacji zobowiązań wobec państwa, a takich w naszym powiecie jest stosunkowo dużo. Chcemy, aby ci chłopi stali się rzecznikami sprawy podniesienia wydajności z hektara, wzrostu hodowli, chcemy uaktywnić ich w pracy społecznej, chcemy ich zdobyć dla idei spółdzielczości produkcyjnej, a najaktywniejszych z nich przygotować do przyjęcia w szeregi partii.

Członkowie partii, którym dano zadanie prowadzenia pracy wśród bezpartyjnych, zrozumieli na ogół jej znaczenie i dobrze wywiązywali się z niej. Tak np. towarzysze Paczkowski i Czechowski rozpoczęli pracę wśród chłopów sąsiedniej gromady Rączka, gdzie dotychczas organizacji partyjnej nie było. W rezultacie

ich pracy założono w tej gromadzie grupę kandydacką. Powstał tam jednocześnie Komitet Założycielski.

W gminie Gracze dzięki wzrostowi aktywności organizacji partyjnej chłopi założyli w 3 gromadach spółdzielnie produkcyjne. W gromadzie Jaczowice na kandydatów partii przyjęto 4 indywidualnie gospodarujących chłopów, z których 2 zostało odznaczonych dyplomami uznania. Nowopowstała grupa kandydacka zrobiła pierwszy krok w kierunku stworzenia spółdzielni produkcyjnej: zorganizowała Komitet Założycielski.

Uchwała grudniowa przyczyniła się także do zaostrzenia czujności członków organizacji partyjnych wobec działalności wroga. Tak np. w gromadzie Wastowa zdemaskowano b. granatowego policjanta, który zataił swą przeszłość i objął stanowisko prezesa Gminnego Zarządu Zw. Samopomocy Chłopskiej. Wróg ten dwukrotnie rozbił zebrania, na których omawiano sprawę założenia spółdzielni produkcyjnej. Po zdemaskowaniu go w gromadzie powstała spółdzielnia produkcyjna, do której licznie przystąpili chłopi-autochtoni.

W toku realizacji grudniowej uchwały ożywiła się również praca organizacji partyjnych w PGR. Tak np. w 4 gospodarstwach zespołu PGR Niewodniki nie było dotychczas organizacji partyjnych. Obecnie w jednym z tych gospodarstw zorganizowano grupę kandydacką, w skład której weszło 7 wyróżniających się robotników, a do pozostałych 3 gospodarstw dyrekcja zespołu na propozycję organizacji partyjnej przesunęła z innych gospodarstw kilku członków partii do stałej pracy.

Poprawiła się również praca na terenie miejskim. W fabryce naprawy maszyn rolniczych w Łambowicach przyjęto do organizacji partyjnej 5 nowych kandydatów — robotników związanych bezpośrednio z produkcją, a na oddział samochodowy, w którym dotychczas nie było członków partii, skierowano kilku towarzyszy.

W toku dotychczasowej realizacji uchwały organizacje partyjne na terenie naszego powiatu wzrosły o 69 kandydatów, wśród których jest pewna ilość autochtonów. Wśród nowoprzyjętych mamy 22 robotników przemysłowych i rolnych, 27 chłopów, 19 członków ZMP.

Jednym z wyników uaktywnienia organizacji partyjnych jest poprawa na odcinku regularnego opłacania składek członkowskich. W grudniu ub. r. składki członkowskie opłaciło 70% członków partii, a w marcu br. prawie 100%.

Do wzrostu aktywności członków partii i ubojowienia organizacji partyjnych przyczyniło się również wykluczenie z jej szeregów 9 członków.

Komitet Powiatowy śledzi wykonywanie grudniowej uchwały KC, kilkakrotnie omawiał jego przebieg. Warto zaznaczyć, że co tydzień na zajęciach w Komitecie Powiatowym, na których obecni są pracownicy Komitetu Powiatowego i sekretarze komitetów gminnych, omawia się każdorazowo przebieg realizacji uchwały oraz zauważone błędy i wypaczenia w tej dziedzinie.

Nie wszystkie jednak organizacje partyjne realizują należycie uchwałę KC. Są jeszcze organizacje gromadzkie i komitety gminne, które nie rozwinęły dotąd pracy politycznej w gromadach, w których organizacje partyjne nie istnieją. Komitet Powiatowy dotychczas mało przywiązywał uwagi do pracy z aktywem ro-

botniczym. Mało uwagi poświęcał ZMP i przygotowaniu najlepszych członków ZMP do wstąpienia w szeregi partii. Za mało zajmowaliśmy się szkoleniem partyjnym, które posiada przecież wielkie znaczenie dla wychowania aktywu i podnoszenia świadomości członków partii. Widzimy jednak te braki i staramy się je usunąć.

Eugeniusz Erdinast
I sekretarz KP PZPR w Niemodlinie

O pracy POM-ów w powiecie stargardzkim

W powiecie stargardzkim istnieje 67 spółdzielni produkcyjnych przy ogólnej ilości 72 gromad.

Spółdzielnie te obsługiwane są przez trzy POM-y. Od pracy tych POM-ów i ich wydziałów politycznych zależy rozwój spółdzielni produkcyjnych, ich wzmocnienie gospodarczo-organizacyjne i polityczne, ich zdolność promieniowania i oddziaływania na chłopów indywidualnych.

Zadaniem wydziałów politycznych jest prowadzenie systematycznej pracy polityczno-wychowawczej wśród załóg POM i członków spółdzielni produkcyjnych. Powinny one okazywać codzienną pomoc organizacjom partyjnym w spółdzielniach produkcyjnych i w samych POM-ach.

Na początku swej działalności wydziały polityczne w powiecie stargardzkim musiały zwrócić szczególną uwagę na pracę z młodymi traktorzystami, z których część nie zdawała sobie sprawy z odpowiedzialnych obowiązków, jakie nakłada na nich praca w POM-ach. Niedomagała dyscyplina pracy: były wypadki pijaństwa i zaniedbywania się w pracy. Niektórzy traktorzyści nie zwracali uwagi na jakość orki, nie dbali o traktory i powierzony im sprzęt.

Wydziały polityczne wypowiedziały temu walkę. Kierownicy i instruktorzy wydziałów przeprowadzali pogadanki o roli i zadaniach POM-ów oraz mówili o obowiązkach pracowników POM. Pomogli również usprawnić pracę organizacji partyjnych i kół ZMP w POM-ach; zaczęły one reagować na każdy wypadek naruszenia dyscypliny pracy i niedbalstwa. Toteż gdy traktorzysta Dominiczak upił się w czasie pracy i spowodował awarię, sprawę tę omówiono na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej oraz koła ZMP, a następnie na ogólnym zebraniu pracowników POM. Podobnie traktorzyści bracia Taborowie zostali poddani surowej krytyce na ogólnym zebraniu za to, że niedbale zaorali grunty w spółdzielniach produkcyjnych w Poczerninie i Kiczarowie.

W walce o dyscyplinę pracy i o należyte wykonywanie prac w polu poważną pomoc okazały gazetki ścienne, „Błyskawice" i „Iskrówki" wydawane przez wydziały polityczne. Gdy latem ub. roku w niektórych spółdzielniach produkcyjnych część członków zaczęła zaniedbywać się w pracy, pracownicy POM pracą polityczno-wychowawczą oraz własnym przykładem zachęcili ich do wykonywania terminowych robót, jak omłoty i podorywki.

Jednocześnie wydziały polityczne zajęły się pozostającymi w tyle spółdzielniami produkcyjnymi. I tak np. w spółdzielni produkcyjnej w Łęczycy niektórzy

członkowie nie troszczyli się o zagospodarowanie i rozwój swojej spółdzielni, opieszale wychodzili do pracy, nie wykazywali troski o hodowlę zespołową. Wydział polityczny dopomógł organizacji partyjnej przezwyciężyć powstałe trudności. Dzięki pomocy wydziału politycznego zorganizowano przy spółdzielni kurs szkoleniowy, na który uczęszczało 13 osób, w tym 7 chłopów bezpartyjnych. Na kursie przerabiano zagadnienia związane z pracą w spółdzielniach produkcyjnych. Instruktorzy wydziału politycznego przychodzili na zebrania organizacji partyjnej, radzili i wskazywali, co należy robić w celu podniesienia pracy politycznej i gospodarczego umocnienia samej spółdzielni. Dzięki pracy wydziału politycznego i organizacji partyjnej sytuacja w spółdzielni znacznie się poprawiła. W zeszłym roku spółdzielnia dobrze przeprowadziła żniwa i wykopki, zakupiła 20 krów, wyremontowała obory, zlikwidowała 120 ha odłogów.

Praca wydziałów politycznych przyczyniła się również do wzmocnienia spółdzielni produkcyjnych w Kunowie, Chlebówku, Krzywicy, Pędzinie i w innych gromadach.

Przygotowania do siewu spółdzielnie produkcyjne i POM-y przeprowadzają pod hasłem „siewu wysokich plonów". POM-y w Stargardzie i Dobrzanach gotowe są do wyruszenia w pole. Traktory wyremontowano. Na kursach przeprowadzonych zimą we własnym zakresie podniesiono kwalifikacje fachowe i teoretyczne pracowników. Plany ogólne POM-ów i plany poszczególnych traktorów zostały omówione na naradach wytwórczych.

Przygotowały się do siewu również spółdzielnie produkcyjne. Agronomowie POM pomogli zarządom spółdzielni opracować plany zasiewów i plany gospodarcze. Odbyły się narady, na których przedstawiciele spółdzielni produkcyjnych i POM-ów wspólnie omówili sprawy przygotowania i przeprowadzenia siewów wiosennych. Uwzględniono przy tym doświadczenia lat ubiegłych. Dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i z okazji nadchodzącego Święta 1-Maja traktorzyści podjęli zobowiązania produkcyjne. Tak np. członek ZMP traktorzysta Boraks z POM-u w Stargardzie zobowiązał się wykonać traktorem „Ursus" 1000 ha orki średniej oraz zaoszczędzić 100 kg paliwa.

Traktorzysta Pawlak zobowiązał się traktorem „Zetor" wykonać 600 ha orki średniej, przepracować całą orkę bez remontu tym samym pługiem, którym pracował w roku ubiegłym, zaoszczędzić 300 kg paliwa i tak wykonać orkę i zasiew, aby podnieść plony z hektara o 2 kwintale.

W pracy POM-ów i wydziałów politycznych mamy jeszcze dużo poważnych braków. Wydziały polityczne ograniczają często swoją pracę do obsługiwania zebrań członków spółdzielni, nie zwracając dostatecznej uwagi na pracę z podstawowymi organizacjami partyjnymi tych spółdzielni. Tak np. było do niedawna w spółdzielni Gogolewo, która pomocy tej szczególnie potrzebowała. Nie była tam uregulowana sprawa wkładów, brak było norm, zaś dniówek obrachunkowych nie zapisywano dokładnie. Wszystkie te niedociągnięcia wywoływały niezadowolenie i opóźniały przygotowania do wiosennej akcji siewnej. Pomimo niepokojącej sytuacji wydział polityczny pozostawił organizację partyjną bez pomocy, w rezultacie czego na zebraniu członków spółdzielni nie przyjęto uchwały w sprawie przygotowania do siewu. Dopiero po jakimś czasie sytuacja została naprawiona.

Zdając sobie sprawę z wielkich zadań, jakie stoją przed wydziałami politycznymi POM-ów i z poważnych braków istniejących jeszcze w ich pracy, staramy

się, aby w toku obecnej akcji siewnej usuwały one te braki, aby pogłębiały pracę polityczną, podnosiły swoją rolę w wychowaniu załóg POM-ów i członków spółdzielni produkcyjnych oraz w oddziaływaniu na masy chłopskie, gospodarujące jeszcze indywidualnie.

Wymaga to większej pomocy i opieki nad wydziałami politycznymi ze strony Komitetu Powiatowego w Stargardzie, wymaga głębszego zapoznawania się z zagadnieniami POM-ów i ich wydziałów politycznych ze strony Komitetu Wojewódzkiego. Pamiętać musimy o uchwale Biura Politycznego KC PZPR z lutego 1952 r., która zaleca komitetom wojewódzkim i powiatowym partii „wzmóc kontrolę polityczną nad pracą POM-ów i ich wydziałów politycznych oraz bardziej systematycznie sprawować polityczne kierownictwo nad ich działalnością".

Marian Dybus
Z-ca kier. Wydz. Organizacyjnego
Komitetu Wojewódzkiego PZPR
w Szczecinie

O pracy grupy agitatorów w gminie Krobia pow. Gostyń

Gdy Komitet Centralny postawił przed partią zadanie zorganizowania stałej i systematycznej agitacji indywidualnej i grupowej, powstała przy Komitecie Gminnym w Krobi grupa agitatorów.

W doborze agitatorów zwracaliśmy uwagę na to, aby umieli oni wyjaśniać politykę partii i mobilizować wieś do wykonywania zadań, jakie partia i rząd przed nią stawiają, oraz aby cieszyli się zaufaniem i autorytetem wśród pracujących chłopów gminy.

Dużą pomoc okazali agitatorzy w akcji skupu zboża. Dzięki ich pracy gmina nasza wykonała plan w 104%. Agitatorzy nasi dopomogli następnie w przeprowadzeniu akcji skupu w sąsiedniej gminie Pępowo.

Gdy ogłoszono uchwałę rządu o obowiązkowych dostawach żywca, Komitet Gminny zapoznał z jej treścią przede wszystkim agitatorów. Oni pierwsi występowali na zebraniach gromadzkich, na których omawiano tę uchwałę, oni pierwsi zobowiązywali się do terminowej dostawy żywca i dodatkowego kontraktowania. Tak np. agitator towarzysz Giezek, chłop gospodarujący na 8 ha, pierwszy zobowiązał się zakontraktować dodatkowo 250 kg żywca.

W związku z odstawą żywca agitatorzy odwiedzali również chłopów w ich domostwach. W wyniku tego chłopi gromady Chumiętki zobowiązali się zakontraktować dodatkowo 1600 kg żywca.

Duże znaczenie dla kraju posiada kontraktacja płodów rolnych. Zawieranie takich umów natrafiało u nas gdzieniegdzie na trudności, gdyż niektórzy chłopi nie rozumieli warunków kontraktacji i niechętnie się do niej odnosili. Tak było w gromadzie Niepart. Agitatorzy tow. Piotrowski i inni wyjaśnili w tej gromadzie wahającym się chłopom sprawę kontraktacji i korzyści z niej płynące. Dzięki temu wielu chłopów zawarło później umowy na uprawę jęczmienia przemysłowego.

Dobry agitator powinien swoim postępowaniem służyć przykładem innym. Takimi agitatorami są u nas towarzysze Kowanda i Sworowski z gromady Potarzyca. Oni pierwsi wstąpili do spółdzielni produkcyjnej, co ułatwiło im rozwi-

nięcie szerokiej agitacji za przystępowaniem mało- i średniorolnych chłopów do spółdzielni.

Po powstaniu spółdzielni agitatorzy brali czynny udział w walce z próbami rozbicia jej od wewnątrz, podejmowanymi przez kułaka i spekulanta Kmiecika, który dostał się do tej spółdzielni i nawet był członkiem partii. Po zdemaskowaniu Kmiecika walka nie ustała, gdyż kułak ten nadal usiłował siać ferment i namawiał chłopów do występowania ze spółdzielni. Agitatorzy uporczywie demaskowali wrogą robotę Kmiecika, wykazywali jego prawdziwe zamiary, dzięki czemu udało się odizolować go politycznie od pracujących chłopów.

Znaczną pomoc w pracy z agitatorami, w podnoszeniu ich poziomu politycznego okazuje Komitet Powiatowy. Prelegent Komitetu Powiatowego wygłasza dla agitatorów referaty, które są następnie dyskutowane systemem seminaryjnym. Umożliwia to agitatorom przyswojenie sobie przerabianego tematu. W pracy nad podnoszeniem swego poziomu agitatorzy posługują się „Notatnikiem agitatora". Agitatorzy prowadzą zeszyty, w których zapisują pytania, na które nie mogą dać wyczerpujących i trafnych odpowiedzi. Pytania te omawiają i wyjaśniają na odprawach z pomocą prelegenta Komitetu Powiatowego.

Ale w pracy naszych agitatorów jest jeszcze wiele braków. Komitet Gminny zwracał dotychczas uwagę na pracę agitatorów w gromadach, ale mało dbał o pracę polityczno - wychowawczą w zakładach pracy, znajdujących się na terenie gminy. Za mało zajmowaliśmy się agitacją zespołową, ograniczaliśmy się prawie wyłącznie do propagandy indywidualnej. Niektórzy agitatorzy nie byli objęci szkoleniem partyjnym.

Komitet Gminny zdaje sobie sprawę z tych braków, dołoży starań, aby usunąć je w najbliższym czasie, i będzie dbał o stałą poprawę pracy agitacyjnej.

Jan Szpurka

Sekretarz Komitetu Gminnego PZPR w Krobi

KONSULTACJE

Jan Jarosławski

O własności społecznej

Z entuzjazmem i ofiarnym wysiłkiem masy pracujące miast i wsi pod kierownictwem naszej partii i władzy ludowej wznoszą gmach Polski socjalistycznej. Niewzruszony fundament, na którym naród buduje swą nową, szczęśliwą przyszłość, stanowi społeczna własność środków produkcji — własność socjalistyczna. Własność środków produkcji jest podstawą stosunków produkcji i decyduje o charakterze ustroju społecznego.

Punktem wyjścia powstania kapitalistycznej własności była drobna gospodarka towarowa. Kapitaliści rozwijając wielki przemysł maszynowy skoncentrowali w swych rękach dawniej rozproszone i rozdrobnione środki produkcji, pozbawiając jednocześnie tych środków olbrzymią większość dawnych producentów. Oddzielenie wytwórców od środków produkcji, które uprzednio stanowiły ich własność, dokonywało się przeważnie przy użyciu najokrutniejszych środków przemocy. Kapitalistyczny sposób produkcji doprowadził do uspołecznienia procesu wytwarzania, a równocześnie kapitalistyczna własność środków produkcji zapewniła przywłaszczenie wytworów pracy właścicielom środków produkcji — kapitalistom.

Ustrój kapitalistyczny, który cechuje władanie podstawowymi środkami produkcji przez klasę kapitalistów, sprawia, że klasa robotnicza zmuszona jest, dla utrzymania się przy życiu, sprzedawać swą siłę roboczą właścicielom środków wytwarzania. Rozwój i umacnianie się własności kapitalistycznej zaostrza wyzysk mas pracujących, pogłębia antagonizm klasowy, prowadzi z jednej strony do wzrostu bogactw burżuazji, z drugiej zaś — do zubożenia i wydziedziczenia mas.

> „Czy... praca najemna, praca proletariusza — pisali Marks i Engels — stwarza mu własność? Bynajmniej. Stwarza ona kapitał, czyli własność, która wyzyskuje pracę najemną, własność, która może pomnażać się jedynie pod warunkiem, że wytwarza nową pracę najemną, by ją na nowo wyzyskiwać. Własność w dzisiejszej swej postaci porusza się w przeciwieństwie pomiędzy kapitałem i pracą najemną". [1])

Własność kapitalistyczna usankcjonowana jest prawem, którego prze-

[1]) K. Marks, F. Engels, Dzieła Wybrane, t. I, str. 38, wyd. „Książka i Wiedza" 1949 r.

strzegania chroni siła przymusu burżuazyjnego aparatu państwowego. Mówił o tym Lenin na IX Zjeździe WKP(b):

„Duch, podstawowa treść wszystkich poprzednich konstytucji łącznie z republikańską, demokratyczną, sprowadza się jedynie do własności". [2])

W miarę rozwoju produkcji kapitalistycznej zaostrza się coraz bardziej sprzeczność pomiędzy społecznym charakterem wytwarzania a prywatnokapitalistyczną formą przywłaszczania. W okresie imperializmu, w okresie panowania kapitału monopolistycznego burżuazyjne stosunki produkcji coraz bardziej ograniczają zdolność nabywczą najszerszych mas pracujących, hamują rozwój sił wytwórczych, stają się przyczyną głębokich kryzysów ekonomicznych, wstrząsających podstawami ustroju.

Konflikt pomiędzy siłami wytwórczymi społeczeństwa a kapitalistycznymi stosunkami produkcji znajduje swój wyraz w walce klasy robotniczej o władzę, o zniesienie własności kapitalistycznej i ustanowienie społecznej własności środków produkcji, a więc w walce o pełną zgodność pomiędzy społecznym charakterem produkcji a formą przywłaszczania.

„Tym co wyróżnia komunizm, jest nie zniesienie własności w ogóle, lecz zniesienie własności burżuazyjnej". [3])

Cel ten osiąga proletariat przez dokonanie rewolucji socjalistycznej i ustanowienie dyktatury proletariatu.

*

* *

Wyjątkowo ciężkie było jarzmo własności kapitalistycznej dla mas pracujących w Polsce przedwrześniowej. Wyzysk kapitalistyczny był pogłębiany przez na wpół feudalne formy wyzysku mas chłopskich, w szczególności przez dominującą rolę monopolistycznego kapitału zagranicznego w gospodarce narodowej. Własność rodzimych i obcych wyzyskiwaczy, oznaczająca bezkarne, bezwstydne i nie ograniczone łupienie narodu, jego bogactw i pracy, strzeżona była przed wybuchem gniewu i nienawiści mas ludowych przez faszystowsko-sanacyjną dyktaturę. Udział kapitału zagranicznego wynosił np. w produkcji górniczej — 76%, w produkcji metalowej — 85%, a w produkcji nafty — 87%. Niezwykle szybko rosły kartele, a wraz z nimi uzależnienie Polski od obcych i wrogich naszemu narodowi potentatów finansowych — baronów niemieckich, amerykańskich miliarderów, angielskich lordów itp.

W roku 1918 mieliśmy w Polsce 7 karteli, w 1925 — 25, w 1935 — 203. Kapitał zagraniczny był zainteresowany, by nie dopuścić do rozwoju gospodarczego naszego kraju. Toteż za pośrednictwem karteli hamował on rozwój produkcji naszego przemysłu, sztucznie śrubował ceny na artykuły przemysłowe. Spadała realna wartość płacy roboczej, obniżała się stopa życiowa klasy robotniczej, rosły zaś zyski magnatów finansowych. Wystarczy wskazać, że w jednym tylko 1932 r. (rok kryzysu) monopoliści zagraniczni zagrabili w Polsce 507,7 milionów zł. Nieprzerwanie rosło bezrobocie. Jeśli stan bezrobocia w 1929 r. przyjąć za 100, to w roku 1936 otrzymamy wskaźnik 436. Do tego należy dodać, iż rokrocznie przybywało ponad 300 tysięcy młodzieży dorastającej, bezskutecznie poszukującej jakiego-

---

[2]) W. Lenin, Dzieła, t. XXX, str. 426, wyd. 4 ros.
[3]) K. Marks, F. Engels, Dzieła Wybrane, t. I, str. 38, wyd. „Książka i Wiedza" 1949 r.

kolwiek zajęcia. Panowanie monopolistycznego kapitału doprowadzało zarazem do ruiny drobnych wytwórców, a nawet i części średniej burżuazji, wzmagając powszechną pauperyzację ludności.

Wyjątkowo ciężko odczuła skutki panowania monopolistyczno-obszarniczej własności wieś polska. Obszarnicza własność ziemska pozbawiła chłopów ziemi — podstawowego źródła utrzymania. Z ogólnej ilości ziemi użytkowej — 37,9 miliona ha — 52,2%, to jest 21,3 miliona ha, należało do chłopów, a 43,8%, to jest 16,6 miliona ha — do obszarników. W ten sposób 3,2 miliona chłopskich rodzin — 21 milionów osób — dysponowało niewiele większą ilością ziemi, co 19 tysięcy rodzin obszarniczych. Jeśli na jednego członka rodziny chłopskiej przypadało przeciętnie 1 ha ziemi, to na jednego członka rodziny obszarniczej przypadało 145 ha.

Ludności utrzymującej się z gospodarstw karłowatych, o powierzchni do 2 ha, było w Polsce 34%, to jest 7,2 miliona osób. Roczny dochód takiej rodziny wynosił przeciętnie 340 zł.

Polityka monopoli coraz bardziej ograniczała spożycie artykułów przemysłowych przez chłopów, spychała ich do poziomu pariasów, podkopywała rynek wewnętrzny, rujnowała gospodarkę, niszczyła siły wytwórcze narodu.

Gwałtownie spadało spożycie artykułów przemysłowych przez ludność wiejską. Jeśli przyjąć spożycie tych artykułów w 1928 r. za 100, to w 1931 r. wynosiło ono 76,2, w 1933 r. — 49,4, w 1934 r. — 44,8. Upadało rolnictwo, gospodarka chłopska dawała coraz mniejsze plony wskutek braku nakładów i zmniejszania się obszaru upraw.

Miliony ludzi zdolnych do pracy wegetowało na wsi nie znajdując zatrudnienia, nie mogąc udać się do głodujących miast, nie mogąc znaleźć zatrudnienia w przemyśle, który wyrzucał coraz liczniejsze rzesze robotników na bruk.

Wszystko to dokonywało się na gruncie umacniania i panowania kapitalistycznej własności środków produkcji, jako następstwo kapitalistycznych stosunków produkcji, których strzegło i broniło sanacyjne państwo — narzędzie monopolistów i obszarników.

W tych warunkach dojrzewał i hartował się pod kierownictwem KPP bojowy sojusz klasy robotniczej i chłopstwa, ostrzem swoim wymierzony przeciwko panowaniu obszarników i kapitalistów, przeciwko faszystowskiej dyktaturze, zaprzedającej interesy narodu polskiego zagranicznym potentatom finansowym, przeciwko polityce uwsteczniania Polski.

*
* *

W przeciwieństwie do własności feudalnej czy kapitalistycznej własność socjalistyczna nie powstaje i nie rozwija się w sposób żywiołowy. Punkt wyjścia i podstawową przesłankę jej powstania, jej rozwoju stanowi zdobycie władzy przez klasę robotniczą.

> „Proletariat zużyje swoje panowanie polityczne — pisali Marks i Engels — na to, by krok za krokiem wyrwać z rąk burżuazji cały kapitał, by scentralizować wszystkie narzędzia produkcji w ręku państwa, tj. w ręku zorganizowanego jako klasa panująca proletariatu, i by możliwie szybko zwiększyć masę sił wytwórczych". [4])

---

[4]) Tamże, str. 44.

Proletariat ZSRR pod kierownictwem partii bolszewickiej po raz pierwszy w dziejach zlikwidował własność kapitalistyczną i uspołecznił środki produkcji.

Uspołecznienie środków produkcji przez Władzę Radziecką ujawniło zdecydowaną wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym. Rozwiązana została nie dająca się pogodzić przy istnieniu kapitalistycznej własności środków produkcji sprzeczność pomiędzy siłami wytwórczymi społeczeństwa a stosunkami produkcji. Zniesienie kapitalistycznych stosunków produkcji i zastąpienie ich socjalistycznymi stworzyło siłom wytwórczym nieograniczone możliwości rozwoju. Unarodowienie podstawowowych środków produkcji, przejęcie ich przez państwo socjalistyczne stworzyło możliwość i zarazem konieczność planowania gospodarczego. W ten sposób zlikwidowana została właściwa gospodarce kapitalistycznej anarchia w produkcji, ogromne marnotrawienie sił wytwórczych, kryzysy ekonomiczne i bezrobocie. Odtąd siły wytwórcze rozwijać się poczęły w sposób niezwykle burzliwy, z rozmachem nie spotykanym nigdzie przedtem, na podstawie jednolitego planowania w skali ogólnopaństwowej.

Kapitalistyczna własność środków produkcji stanowi podstawę wyzysku robotników i przywłaszczania przez kapitalistów owocu wysiłku produkcyjnego mas pracujących. Likwidacja kapitalistycznej własności, uspołecznienie środków produkcji, zbudowanie socjalizmu oznacza likwidację wyzysku mas pracujących, oznacza likwidację klas wyzyskujących w ogóle. Uspołecznienie środków produkcji pozwala wprowadzić sprawiedliwy podział wytwarzanych dóbr według jednej dla wszystkich pracujących zasady: „Od każdego — według jego zdolności, każdemu — według jego pracy".

Dla produkcji kapitalistycznej charakterystyczne jest ustawiczne odradzanie się prymitywnej techniki wytwórczej, opartej na stosowaniu pracy ręcznej, ciężkiej, mało wydajnej i pracochłonnej. W ustroju kapitalistycznym, którego podstawą jest kapitalistyczna własność środków produkcji, postęp techniczny realizowany jest o tyle tylko, o ile służy interesom monopolistów. Uspołecznienie środków produkcji usuwa przeszkodę, jaką dla pełnej mechanizacji pracy stanowił prywatny interes kapitalisty, jego dążenie do osiągnięcia maksymalnego zysku. W społeczeństwie socjalistycznym mechanizacja pracy obejmuje wszelkie możliwe dziedziny produkcji, zarówno w przemyśle jak i rolnictwie, czyniąc pracę ludzką coraz bardziej wydajną, przynosząc ulgę ludziom pracy w pracochłonnych i wymagających dużego wysiłku fizycznego działach produkcji i dając człowiekowi potężną władzę nad siłami przyrody, które odtąd służą dla dobra całego społeczeństwa.

Tak więc uspołecznienie środków produkcji przez usunięcie sprzeczności pomiędzy siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji, przez wprowadzenie sprawiedliwej, socjalistycznej zasady podziału i urzeczywistnianie pełnej mechanizacji pracy stwarza nieograniczone możliwości rozwoju produkcji społecznej, wzrostu wydajności pracy i systematycznej poprawy warunków życia mas pracujących.

Rozwój i umacnianie własności socjalistycznej, w przeciwieństwie do własności kapitalistycznej, prowadzi do wzrostu dobrobytu wszystkich członków społeczeństwa, do wzrostu ich zamożności oraz stwarza warunki dla bujnego rozkwitu kultury.

Pomiędzy panowaniem własności kapitalistycznej a niepodzielnym panowaniem własności socjalistycznej leży okres przejściowy, pełen ostrych walk klasowych, w toku których łamany jest opór wroga klasowego, w toku których likwidowana jest własność kapitalistyczna, a organizowane są produkcja i podział na zasadach socjalistycznych.

Marksizm-leninizm uczy, że konfiskata majątków klas wyzyskiwaczy sama przez się nie rozwiązuje jeszcze zadań rewolucji socjalistycznej.

„Główna trudność tkwi w dziedzinie ekonomicznej: trzeba urzeczywistnić jak najściślejszą i powszechną ewidencję i kontrolę nad wytwarzaniem i podziałem produktów, wzmóc wydajność pracy, **rzeczywiście uspołecznić** wytwarzanie". [5])

Powstaje więc niezmiernie trudne i odpowiedzialne zadanie stworzenia nowej organizacji i kierownictwa społecznymi środkami produkcji, ujęcia ich w system planowania gospodarczego. Tu ujawnia się ogromna doniosłość roli ekonomicznej państwa dyktatury proletariatu, które organizuje produkcję i wymianę w skali ogólnonarodowej na podstawie ogólnopaństwowych planów gospodarczych.

Dla pełnego urzeczywistnienia tego zadania, oznaczającego likwidację klas wyzyskujących i urzeczywistnienie pierwszej fazy komunizmu, to jest społeczeństwa socjalistycznego, niezbędne jest całkowite uspołecznienie środków produkcji i wymiany zarówno w mieście jak i na wsi.

W walce o całkowite zwycięstwo własności socjalistycznej nad kapitalistyczną, w walce o likwidację wyzysku klasowego przełomowym momentem była w ZSRR kolektywizacja rolnictwa. Doprowadziła ona do uspołecznienia na zasadach spółdzielczych podstawowych środków produkcji drobnych producentów chłopskich. W odróżnieniu od państwowej, socjalistycznej własności, która wyrosła z wywłaszczenia obszarników i kapitalistów, własność społeczno-spółdzielcza powstała na gruncie dobrowolnego połączenia w kołchozach rozproszonych środków produkcji drobnych producentów. Środki produkcji, zlikwidowanych na fali powszechnej kolektywizacji gospodarstw kułackich, przekazane zostały kołchozom.

Zatem dwie drogi do własności socjalistycznej: wywłaszczenie kapitalistów i obszarników oraz dobrowolne zrzeszanie się drobnych wytwórców prowadzą do powstania dwóch form własności socjalistycznej — ogólnonarodowej i spółdzielczej. Obie stanowią własność socjalistyczną, gdyż władza państwowa znajduje się w ręku klasy robotniczej sprzymierzonej z chłopstwem pracującym, gdyż środki produkcji znajdują się we władaniu społecznym, co wyklucza możliwość wyzysku człowieka przez człowieka.

Własność państwowa stanowi formę wyższą, gdyż jest własnością całego narodu, posiada dominującą i kierowniczą rolę w rozwoju ekonomiki społeczeństwa socjalistycznego.

Masy pracujące ZSRR urzeczywistniły wielkie zadanie historyczne: w uporczywej walce przeciwko wszelkim jawnym i zamaskowanym wrogom socjalizmu wywalczyły całkowite zwycięstwo własności socjalistycznej nad kapitalistyczną, doprowadzając tym samym do likwidacji klas antagonistycznych, do likwidacji wyzysku człowieka przez człowieka.

---

[5]) W. Lenin, Dzieła Wybrane, t. II, str. 357, wyd. „Książka i Wiedza" 1949 r.

Konstytucja Stalinowska, Konstytucja zwycięskiego socjalizmu głosi:

„Podstawę ekonomiczną ZSRR stanowią: socjalistyczny system gospodarczy oraz socjalistyczna własność narzędzi i środków produkcji. Utrwaliły się one w wyniku likwidacji kapitalistycznego systemu gospodarczego, zniesienia prywatnej własności narzędzi i środków produkcji oraz zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka".

* * *

Wywłaszczenie obszarników i nacjonalizacja przemysłu stworzyły podstawę dla rozwoju własności socjalistycznej w Polsce.

Polska klasa robotnicza z niezwykłym poświęceniem oddała swe siły twórcze uruchomieniu przemysłu zdewastowanego przez okupanta hitlerowskiego. Wykazała ona ogromny entuzjazm pracy, gdyż była świadoma, że zdobyta przez nią władza polityczna w kraju zabezpiecza przemysł, który stał się własnością całego narodu, przed zachłannością rodzimych i obcych kapitalistów. Ofiarność klasy robotniczej, kierowanej przez jej awangardę — Polską Partię Robotniczą, sprawiła, że w stosunkowo niedługim czasie nie tylko odbudowany został zrujnowany przez wojnę przemysł, lecz że zaczął się on rozwijać w tempie nieznanym w historii naszego narodu, przekształcając Polskę w ciągu kilku lat z zacofanego kraju rolniczo-przemysłowego w rozwinięty kraj przemysłowo-rolniczy.

W ciężkiej walce ze zbójeckim podziemiem, z mikołajczykowską dywersją, z niedobitkami WRN-owskimi, w walce z całym obozem reakcji, inspirowanym i kierowanym przez imperialistów anglo-amerykańskich, krzepła i rosła nasza socjalistyczna własność. Własnością narodu stały się nie tylko odbudowane zakłady przemysłowe, kopalnie i huty, lecz również tysiące nowych obiektów przemysłowych, wybudowanych w toku realizacji planów 3-letniego i 6-letniego. Tylko w roku 1951 wybudowano ponad 1500 takich obiektów. Kilkadziesiąt z nich — to prawdziwe kolosy przemysłowe. Ogromne są nakłady inwestycyjne, które potęgują siłę i znaczenie własności socjalistycznej w życiu narodu polskiego. 25 miliardów złotych przeznaczonych na ten cel w 1951 roku — suma przewyższająca wszystkie nasze nakłady w okresie planu 3-letniego — daje wyobrażenie o trosce państwa ludowego o umocnienie i rozwój własności socjalistycznej, która stanowi podstawę tworzenia coraz większej masy środków produkcji i artykułów spożycia, stanowi podstawę wzrostu siły, dobrobytu i kultury naszego narodu. Tę rolę państwa określa artykuł 7 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: „Polska Rzeczpospolita Ludowa, opierając się na uspołecznionych środkach produkcji, wymiany, komunikacji i kredytu, rozwija życie gospodarcze i kulturalne kraju na podstawie narodowego planu gospodarczego, w szczególności przez rozbudowę państwowego przemysłu socjalistycznego, rozstrzygającego czynnika w przekształceniu stosunków społeczno-gospodarczych". W rezultacie wielkiego socjalistycznego uprzemysłowienia kraju udział sektora socjalistycznego w globalnej produkcji przemysłowej w 1951 roku wynosił już 97%.

Likwidacja wyzysku kapitalistycznego i uspołecznienie środków produkcji wymaga uspołecznienia sfery podziału dóbr, tzn. wymaga wyparcia elementów kapitalistycznych z handlu i zorganizowania handlu socjalistycznego. Bez tego produkt dodatkowy, wytworzony w przemyśle socjalistycz-

nym, w ogromnej części stawałby się łupem kupiecko-spekulanckiej zachłanności, co sprzyjałoby odradzaniu się elementów kapitalistycznych. Bez tego niemożliwa byłaby pełna i trwała spójnia gospodarcza pomiędzy klasą robotniczą i chłopstwem pracującym, niemożliwe byłoby doprowadzenie chłopów do przejścia na tory gospodarki spółdzielczo - wytwórczej. Zachowanie handlu kapitalistycznego godziłoby w podstawy naszej gospodarki narodowej, uniemożliwiając zbudowanie socjalizmu.

W walce o handel socjalistyczny masy pracujące pod kierownictwem naszej partii odniosły decydujące sukcesy. W dziedzinie handlu hurtowego panuje obecnie niepodzielnie własność socjalistyczna (państwowa i spółdzielcza). W dziedzinie handlu detalicznego w 1951 r. udział własności socjalistycznej wynosił już 93,5%.

Znaczne są również osiągnięcia PGR — państwowej własności socjalistycznej — które w czasie od 1945 do 1950 r. siedmiokrotnie powiększyły rozmiary swej produkcji dając w stosunku do ogólnej produkcji towarowej rolnictwa 13% towarowej produkcji żyta, 15% — pszenicy, 16,8% — buraków cukrowych.

Wywłaszczenie obszarników i przeprowadzenie reformy rolnej wraz z oddłużeniem przyniosło bezpośrednią i natychmiastową ulgę chłopstwu pracującemu. Nie usunęło jednak wyzysku klasowego, gdyż nie zniosło kapitalistycznej własności środków produkcji na wsi. Nie można budować socjalizmu jedynie w mieście, nie budując go na wsi, pozostawiając chłopa pracującego na pastwę wyzysku kułackiego, nie przestawiając na tory socjalistyczne drobnotowarowej gospodarki chłopskiej, która nie nadąża za tempem rozwoju przemysłu socjalistycznego i uniemożliwia stosowanie nowoczesnej techniki.

Partia nasza wskazuje chłopom pracującym jedyną drogę wydźwignięcia wsi z zacofania — drogę socjalistycznego rozwoju. Umacniając sojusz robotniczo-chłopski, rozbijając prawicę PPS oraz grupę prawicowo-nacjonalistyczną w PPR, zwalczając wszelkie odstępstwa od linii partii, osiągnęliśmy już pewne sukcesy w dziele dobrowolnego łączenia się chłopów w spółdzielnie produkcyjne. Spółdzielnie te, stanowiąc spółdzielczą formę własności socjalistycznej, są najbardziej dostępną i najprostszą formą umożliwiającą i ułatwiającą chłopu przejście od gospodarki indywidualnej do uspołecznionej. Kojarzy też ona najdoskonalej jego interesy osobiste z interesami ogólnospołecznymi. W roku 1951 spółdzielnie produkcyjne wszystkich typów przekroczyły już liczbę 3.000, zrzeszając 71.800 gospodarstw o łącznej powierzchni 722.300 ha ziemi. Szybki rozwój przemysłu socjalistycznego, który w coraz większej mierze nasyca nasze rolnictwo nowoczesną techniką, jest decydującą przesłanką ekonomiczną coraz szerszego i bardziej masowego ruchu chłopów w kierunku spółdzielczości produkcyjnej, lecz tempo tego ruchu będzie zależało w pierwszym rzędzie od wzrostu świadomości samych mas chłopskich — od umiejętności jaką wykażą organizacje partyjne w zwalczaniu zakorzenionych nawyków i przesądów, od siły przykładu, jaki stanowi dobrze zagospodarowana spółdzielnia produkcyjna dla okolicznych indywidualnych chłopów. Na tej drodze masy ludowe pod kierownictwem naszej partii i państwa ludowego będą

musiały stoczyć niejedną jeszcze trudną walkę z klasą kapitalistów wiejskich — kułakami, którzy czynią wszystko, by utrwalić i uwiecznić swą kapitalistyczną własność, opartą na wyzysku mas chłopskich.

* * *

Umocnienie, rozwój i całkowite zwycięstwo własności socjalistycznej nad kapitalistyczną jest drogą wiodącą do wielkości naszego narodu, drogą umacniania niepodległości i suwerenności narodowej, drogą powszechnego, systematycznego wzrostu dobrobytu mas pracujących. Troska o własność socjalistyczną jest zatem sprawdzianem ofiarności, oddania sprawie urzeczywistnienia socjalizmu w Polsce, sprawie narodu polskiego. Lenin uczył, że:

> „komunizm zaczyna się tam, gdzie ujawnia się ofiarna, przezwyciężająca ciężki trud, troska **szeregowych robotników** o zwiększenie wydajności pracy, o ochronę **każdego puda zboża, węgla, żelaza** i innych produktów, które otrzymują nie pracujący osobiście i nie ich „bliscy", ale „dalsi", czyli całe społeczeństwo..." [6])

Tę niezwykle doniosłą sprawę ujmuje art. 77 projektu Konstytucji, który głosi:

„Każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obowiązany jest strzec własności społecznej i umacniać ją jako niewzruszoną podstawę rozwoju państwa, źródło bogactwa i siły ojczyzny".

Troska człowieka pracy o własność społeczną znajduje swój wyraz przede wszystkim w stosunku do pracy, do swych obowiązków, znajduje wyraz w dyscyplinie pracy. Lenin przywiązywał do sprawy dyscypliny pracy znaczenie zasadnicze. Walkę o tę nową, socjalistyczną dyscyplinę pracy Lenin określał jako jedno z zasadniczych zadań walki klasowej proletariatu w epoce dyktatury proletariatu. Stworzenie takiej dyscypliny możliwe jest tylko w drodze walki klasy robotniczej i jej partii przeciwko burżuazyjnym nawykom, przeciwko burżuazyjnej świadomości, o nowy stosunek do pracy, do własności społecznej. Wymaga to zdecydowanej walki przeciwko sobkostwu, prywacie i egoizmowi, o socjalistyczne wychowanie mas pracujących. Troska o własność społeczną oznacza wypowiedzenie nieubłaganej wojny wszelkim przejawom bumelanctwa, uchylania się od obowiązków itp.

Robotnicy i chłopi dają wzruszające dowody przywiązania do własności socjalistycznej i troski o nią. Znajduje to wspaniały wyraz w szerokim ruchu współzawodnictwa o przedterminowe wypełnienie państwowych planów produkcyjnych, w wielkich zrywach dodatkowych zobowiązań produkcyjnych, podejmowanych dla uczczenia wydarzeń bliskich sercu i uczuciom ludzi pracy, czego pięknym wyrazem jest potężny ruch zobowiązań podejmowanych dla uczczenia 60-lecia urodzin towarzysza Bieruta. Uosobieniem tej troski stali się znani i otaczani powszechnym szacunkiem przez cały naród przodownicy pracy, mistrzowie wysokich urodzajów, mistrzowie oszczędności i racjonalizatorzy.

W chwili obecnej walka o ochronę, o poszanowanie własności społecznej jest u nas poważnym odcinkiem walki klasowej. Na tym odcinku ujawnia się szczególna aktywność wroga klasowego. Na tym też odcinku koniecz-

---

6) W. Lenin, Dzieła Wybrane, t. II, str. 575, wyd. „Książka i Wiedza" 1949 r.

na jest szeroka mobilizacja czujności każdego członka partii i wszystkich ludzi pracy.

Niestety, nie wszędzie spotykamy należyte poszanowanie własności społecznej, prawdziwie patriotyczną troskę o dobro narodu.

Przejawia się to w najrozmaitszych postaciach marnotrawstwa. Marnotrawstwem jest nie tylko brakoróbstwo, lecz również np. fakt, że kutry rybackie w III kwartale 1951 r. na 2.772 zaplanowanych dni pobytu na morzu przebywały zaledwie 1.109 dni, że w niektórych PGR-ach pozostawiono po omłotach w słomie do 50% ziarna. Walka z marnotrawstwem oznacza nie słabnącą troskę o pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej zakładów przemysłowych i maszyn, oznacza walkę o wysoką jakość pracy. Jest rzeczą niedopuszczalną, by w traktorze, po przepracowaniu niewielkiej stosunkowo liczby roboczo-godzin, nastąpiło wyrobienie cylindra, by wydano z remontu w POM ciągniki, które po przepracowaniu minimalnej ilości km wymagały ponownego remontu.

Walka z marnotrawstwem wymaga wzmożonego poczucia odpowiedzialności osobistej, odpowiedzialności za powierzony odcinek pracy, za jakość wytwarzanych produktów, za powierzone maszyny i narzędzia, za powierzone mienie społeczne.

Zdecydowanie należy tępić lekkomyślny i niedbały stosunek obsługi do maszyn, motorów, który powoduje uszkodzenia, awarie. Ponad 50% pozaplanowych napraw (awaryjnych) w PGR-ach wywołanych jest właśnie niedbalstwem.

Na krajowej naradzie aktywu POM towarzysz Bierut mówił: „szanujcie... drogocenne dla naszego państwa maszyny, dbajcie o nie tak, jak matka o swe dziecko, jak artysta o swój instrument. Walczcie bezlitośnie ze szkodnikami, którzy psują te cenne maszyny, piętnujcie niedbaluchów, którzy obchodzą się z nimi lekkomyślnie".

Szczególnie ostrą walkę należy wypowiedzieć kradzieży mienia społecznego. Krzewieniu złodziejstwa, grabieży mienia narodowego sprzyja dezorganizacja, panująca w szeregu zakładów pracy, brak należytej ewidencji surowców i wytwarzanych produktów, brak odpowiednio zorganizowanej kontroli itp. Organizacje partyjne i związki zawodowe nie zawsze dostatecznie mobilizują załogi robotnicze do walki z kradzieżami, nie wytwarzają atmosfery oburzenia i potępienia dla aktów kradzieży.

Niektórzy przedstawiciele administracji w fabrykach skłonni są pobłażać wypadkom kradzieży. Jakże inaczej bowiem można ocenić fakt, że w jednym z zakładów przemysłu wełnianego czterokrotnie karano złodzieja naganą za kolejne kradzieże. Zdarza się, że organa powołane do ścigania przestępstw i organa wymiaru sprawiedliwości nie reagują dostatecznie sprężyście i stanowczo na wypadki grabieży mienia narodowego. Stwarza to niewątpliwie warunki, w których elementy zacofane łatwo się demoralizują i ulegają podszeptom wroga.

Wróg wykorzystuje zacofane elementy robotnicze w fabrykach, w PGR-ach POM-ach, czy wreszcie zacofanych członków spółdzielni produkcyjnych, by organizować kradzieże mienia państwowego i spółdzielczego. Wróg usiłuje żerować przede wszystkim na nawykach i psychologii tych spośród klasy robotniczej, którzy niedawno jeszcze byli drobnymi posiadaczami, którzy do klasy robotniczej przyszli z innych warstw społecznych.

Nie jest godny miana członka naszej partii taki towarzysz, który toleruje kradzieże, który okazuje w tej sprawie choćby najmniejszą pobłażliwość, który nie walczy o wychowanie załogi w duchu poszanowania własności społecznej. Nie jest dobrym patriotą, nie jest uczciwym Polakiem człowiek, który patrzy bezczynnie, kiedy łajdacy okradają państwo ludowe, okradają Polskę.

Jakże aktualne są dla nas słowa wypowiedziane przez towarzysza Stalina:

„Kiedy chwytają szpiega czy zdrajcę, oburzenie publiczności nie ma granic, domaga się ona kary śmierci. A kiedy złodziej operuje w oczach wszystkich, grabiąc mienie państwowe, otaczająca go publiczność ogranicza się do dobrodusznych chichotów i poklepywania po ramieniu. A przecież jasne jest, że złodziej, rozkradający mienie ludowe i szkodzący interesom gospodarki narodowej, jest takim samym szpiegiem i zdrajcą, jeśli nie czymś gorszym". [7])

Wskazując na środki, jakie należy przedsięwziąć, by ukrócić i wytępić to haniebne zjawisko, towarzysz Stalin powiedział:

„Polegają one na tym, aby wokół takich złodziejaszków wytworzyć atmosferę powszechnego bojkotu moralnego i nienawiści całego otoczenia. Polegają one na tym, aby rozpętać taką kampanię i wytworzyć taki klimat moralny wśród robotników i chłopów, który by wykluczał możliwość kradzieży, który by uniemożliwiał życie i istnienie złodziei i ludzi rozgrabiających mienie publiczne..." [8])

Wrogowie narodu polskiego, wrogowie ludu pracującego kierują swą nienawiść przeciwko własności społecznej — podstawie, na której budujemy nowe życie i przekształcamy się w naród socjalistyczny. Wróg chwyta się najpodlejszych i najbardziej zbrodniczych metod.

Procesy wrogów narodu polskiego, dywersantów, którzy odpowiadali przed sądami w Elblągu i w Katowicach, wykazały, że wypełniali oni polecenia wywiadów imperialistycznych i że działalnością swoją dążyli do poderwania siły i zdolności obronnej państwa polskiego.

Procesy wykazały, że wróg usiłuje niweczyć wielki dorobek twórczego wysiłku narodu przez podpalanie zakładów przemysłowych, PGR-ów, przez trucie bydła w PGR-ach, przez powodowanie awarii w pracy maszyn, spalanie silników, sypanie piasku do łożysk itp.

Dlatego też klasa robotnicza, wszyscy patrioci Polski Ludowej winni ze wszech miar wzmóc swą czujność wobec zamachów wroga na naszą własność społeczną, na tę własność, którą lud pracujący miast i wsi tworzy własnym trudem i która stanowi o wolności i szczęściu narodu.

Masy ludowe widzą promienną perspektywę pełnego zwycięstwa własności socjalistycznej nad kapitalistyczną, perspektywę zbudowania społeczeństwa wolnego od wyzysku klasowego. Niezachwianą pewność urzeczywistnienia tego szczytnego celu daje nam wielka epopea zwycięstwą socjalizmu w ZSRR, przykład, przyjaźń i pomoc ZSRR, daje nam nauka marksizmu-leninizmu, daje nam nasza partia.

---

[7]) J. Stalin, Dzieła, t. VIII, str. 144—145, wyd. „Książka i Wiedza" 1950 r.

[8]) Tamże, str. 145.

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

Walki Gwardii Ludowej i Armii Ludowej w latach 1942—1945

(Atlas Historyczno - Wojskowy, wyd. Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa, 1952 r.)

Trzy lata walk Gwardii Ludowej i Armii Ludowej stanowią wspaniałą kartę w historii walk wyzwoleńczych narodu polskiego. Gwardia Ludowa i Armia Ludowa realizowały linię polityczną Polskiej Partii Robotniczej, linię bezkompromisowej walki z okupantem hitlerowskim o wyzwolenie Ojczyzny, w oparciu o jedynego niezawodnego sojusznika w walce o niepodległość i wyzwolenie społeczne — Związek Radziecki.

Gwardia Ludowa i Armia Ludowa chlubnie wykonały zadania postawione im przez partię. Prowadząc codzienną walkę z okupantem, utrudniały mu eksploatację ziem polskich, paraliżowały próby masowego wyniszczenia narodu polskiego. PPR uczyła niestrudzenie masy pracujące bić wroga na tyłach frontu, wykolejać transporty z bronią i amunicją, prowadzić dywersję i sabotaż, osłabiać potencjał gospodarczy okupanta. W ten sposób naród polski wnosił swój wkład do walki o wyzwolenie Ojczyzny spod okupacji, do walki toczonej przez bohaterską Armię Radziecką z hordami hitlerowskimi.

Szalał terror hitlerowski, wyrywający z szeregów walczących najofiarniejszych działaczy i bojowników. Przeprowadzano masowe pacyfikacje, wysiedlano ludność polską z rozległych obszarów. Władze hitlerowskie przekształciły Polskę w kraj kolonialny, mający być rezerwuarem siły roboczej i surowca dla Niemiec hitlerowskich.

Rozwój walki narodowo-wyzwoleńczej przebiegał w warunkach zaciekłego oporu polskiej burżuazji i obszarnictwa. Reprezentacja reakcji, „rząd" londyński na emigracji oraz jego agentury w kraju, inspirowane przez imperialistów anglo - amerykańskich, współpracując z wywiadem hitlerowskim i Gestapo, dokonywały mordów na żołnierzach Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, nasyłały szpiegów i dywersantów, prowadziły zaciekłą kampanię przeciwko partii oraz GL i AL, usiłując zatruwać społeczeństwo polskie jadem nacjonalizmu.

Mimo zaciekłego terroru okupanta oraz zdrady reakcji walka narodowo-wyzwoleńcza, prowadzona przez Gwardię Ludową i Armię Ludową, ogarnęła cały kraj. W ciągu 3 lat walk GL i AL przeszły poważny proces rozwojowy. Początkowo działały małe oddziałki partyzanckie, prymitywnie uzbrojone w broń zdobytą na wrogu. Później powstały większe oddziały, tworzyły się bataliony,

a w końcu brygady. Została stworzona odpowiednia sieć organizacyjna, która umożliwiła należyte kierowanie całością działań partyzanckich. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego oddziały partyzanckie zaczęły otrzymywać w coraz większej ilości wspaniałą broń radziecką. W toku walk rozwijała się taktyka partyzancka. Od początkowych akcji sabotażowych i dywersyjnych przeszła ona do różnorodnych wyższych i skomplikowanych form działania, umożliwiających bicie wroga na szeroką skalę.

Wzorem i natchnieniem tej walki była Wielka Wojna Narodowa Związku Radzieckiego. Poszczególne jej fazy jak w zwierciadle odbijają się na działaniach partyzanckich w Polsce. Bitwy pod Moskwą, Stalingradem, Kurskiem, 10 uderzeń stalinowskich — stanowią zarazem poszczególne etapy rozwojowe walk partyzanckich w Polsce oraz jej form. Odznaczają się one wciąganiem do akcji coraz szerszych mas oraz podnoszeniem walki na coraz wyższy poziom.

Z okazji 10-lecia powstania Polskiej Partii Robotniczej i wyruszenia do boju pierwszego oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej im. Stefana Czarnieckiego Komisja Wojskowo-Historyczna Ministerstwa Obrony Narodowej opracowała i wydała atlas historyczno - wojskowy pt. „Walki Gwardii Ludowej i Armii Ludowej w latach 1942 — 1945".

Atlas obejmuje 16 szkiców poprzedzonych kartą wstępną. Nie stanowi on zamkniętej całości i nie wyczerpuje całokształtu czynu zbrojnego Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Poszczególne szkice przedstawiają tylko ważniejsze fragmenty tej walki. Odtworzenie działań bojowych Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, szczególnie w formie graficznej, jest zadaniem trudnym. Charakter samej walki oraz warunki konspiracyjne uniemożliwiały prowadzenie systematycznej dokumentacji bojowej. W czasie licznych obław, pacyfikacji i aresztowań zaginęła większość dokumentów oddziałów i jednostek Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Dostępne materiały archiwów — to przede wszystkim wspomnienia dowódców i żołnierzy, fragmenty rozkazów i meldunków z archiwum Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, pisanych ogólnikowo i lakonicznie, notatki o akcjach zbrojnych w prasie konspiracyjnej Polskiej Partii Robotniczej. Ten stosunkowo szczupły stan archiwalny w dużej mierze zaciążył również i na układzie atlasu. Nie zdołano bowiem wszędzie w jednakowym stopniu zachować właściwych proporcji ilościowych, odpowiadających wysiłkowi zbrojnemu poszczególnych obwodów Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. I tak np. II obwód lubelski przedstawiony jest na dwóch szkicach, a obwod III radomsko - kielecki na pięciu.

* * *

Atlas otwiera ogólny szkic pt. „Rejony walk Gwardii Ludowej i Armii Ludowej w latach 1942 — 1945". Rejony walk Gwardii Ludowej i Armii Ludowej pokazane zostały na szkicu przy pomocy wykropkowań odpowiednich terenów, przy czym gęstość wykropkowań odpowiada nasileniu działalności bojowej Gwardii i Armii Ludowej. Szkic — mimo niewielu stosunkowo elementów — daje ogólny pogląd co do zasięgu i nasilenia działalności bojowej GL i AL. Pokazuje on, że walki rozwijały się na całym obszarze tak zwanego Generalnego Gubernatorstwa, a nawet w wielu miejscach prowadzone były poza jego terenem. Chodzi tu przede wszystkim o okręg katowicki, rejon łódzki i rozległy obszar kilku powiatów na północ od wideł Wisły i Bugo-Narwi. Działalność bojowa w tych rejonach, silnie nasyconych garnizonami faszystowskimi, napotykała na wyjątkowe trudności. Tym większa jest zasługa Gwardii i Armii Ludo-

wej, które potrafiły i w tych rejonach prowadzić ożywioną walkę. Nasilenie działalności bojowej na terenach tzw. Generalnego Gubernatorstwa jest dość wyraźne. Dominuje Lubelskie i Kieleckie, dalej idzie rejon Warszawy i północna część woj. krakowskiego, przy czym nasilenie walk koncentruje się całkiem wyraźnie w rejonach dużych kompleksów leśnych, jak np. w Lubelskiem — lasy janowskie, lasy parczewskie; w Kieleckiem — lasy Gór Świętokrzyskich itp. Potężnym ruchem partyzanckim Gwardii Ludowej i Armii Ludowej kierował Sztab Główny GL i AL, którego siedziba znajdowała się w Warszawie.

Szkic pt. „Ważniejsze akcje bojowe Gwardii Ludowej w śródmieściu Warszawy w okresie X.1942 — X.1943" — jak wskazuje sam tytuł — obejmuje stosunkowo wąski, centralny rejon Warszawy. Na szkicu nie uwzględniono wielu akcji bojowych, dokonanych przez Gwardię Ludową na przedmieściach, nie pokazano także wszystkich akcji w śródmieściu, ograniczając się ze względów technicznych do najważniejszych, najbardziej znanych. Główne rodzaje walk w miastach — to zamachy na hitlerowskie obiekty oraz potyczki. Taki też jest podział akcji na szkicu. Każda akcja bojowa oznaczona jest numerem, a w legendzie podana jest jej data i miejsce. Akcje bojowe noszące datę kwietnia 1943 r. dotyczą pomocy udzielonej przez Gwardię Ludową walczącym w getcie powstańcom żydowskim.

Walki prowadzone przez warszawski ośrodek Gwardii Ludowej mają duże znaczenie bojowe i polityczne. W Warszawie bowiem powstało i zorganizowało się ogólne kierownictwo Gwardii Ludowej — Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej i Sztab Główny Gwardii Ludowej. Stąd wszystkie wystąpienia bojowe warszawskich oddziałów Gwardii Ludowej noszą charakter bojowych i politycznych wskazań, są przykładem i sygnałem do walki dla innych miast i rejonów Polski, są najlepszym wyrazem walki o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Trzeci z kolei szkic pt. „Wybrane akcje bojowe Gwardii Ludowej w okresie V.1942 — XII.1943" daje duży materiał historyczny dotyczący działalności bojowej GL i pokazuje bogactwo form walki partyzanckiej. Na szkicu uwidocznione zostały akcje kolejowe, bitwy i potyczki, zniszczone urzędy gminne, zlikwidowane posterunki żandarmerii i policji granatowej oraz akcje sabotażowe. Na szkicu pokazany jest również rejon działania pierwszego oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej im. Stefana Czarnieckiego, którego wyruszenie w pole było sygnałem do rozszerzenia walki partyzanckiej na teren całego kraju. Szkic — mimo podanego w nim dużego materiału faktycznego — obejmuje jedynie niewielką część akcji bojowych Gwardii Ludowej w podanym okresie.

Trzy następne szkice obrazują działalność bojową oddziałów Armii Ludowej na terenach Lubelszczyzny. Są to: „Przemarsz w walkach północno-lubelskich oddziałów Armii Ludowej do lasów janowskich", „Bitwa w lasach janowskich i w Puszczy Solskiej" oraz „Szlak bojowy Partyzanckiej Brygady im. Wandy Wasilewskiej". Pierwszy z wymienionych szkiców pokazuje przemarsz oddziałów Armii Ludowej z lasów parczewskich do lasów janowskich. 5 maja w czasie koncentracji w miejscowości Ostrów Podlaski partyzanci zostali zaatakowani przez silne oddziały 5 Dywizji SS „Wiking". Wieczorem oddziały Armii Ludowej opuściły miasteczko, kierując się do lasów kozłowieckich, gdzie stoczyły dwie duże potyczki z atakującymi SS-owcami. Partyzanci, nieustannie atakowani przez hitlerowskie lotnictwo, dotarli do Rąblowa i tu w lasku przylegającym do tej miejscowości stoczyli zacięty całodzienny bój z przeważającymi siłami hitlerowców, wspartych lotnictwem i artylerią. Jednakże partyzanci

odparli wszystkie uderzenia SS-owców, utrzymali lasek i późną nocą wyrwali się z okrążenia. Na szkicu pokazany jest również nalot radzieckiego lotnictwa na hitlerowskie obiekty wojskowe w Lublinie, dokonany w czasie prowadzenia boju przez partyzantów.

Drugi z kolei szkic lubelski poświęcony jest bitwie w lasach janowskich i w Puszczy Solskiej. Była to największa bitwa partyzancka w Polsce. Hitlerowcy rzucili przeciwko partyzantom znaczne siły piechoty i kawalerii, wsparte przez artylerię, czołgi i lotnictwo. Do najbardziej zaciętych walk doszło dnia 14 czerwca w rejonie leśnym między wioskami Szklarnia — Flisy — Kiszki, na „Wzgórzu Porytowym". Partyzanci zadali hitlerowcom ciężkie straty, przerwali się przez pierścień okrążenia i staczając po drodze liczne potyczki dotarli do Puszczy Solskiej. 24 czerwca doszło ponownie do krwawych walk z hitlerowcami w okolicach wsi Górecko Kościelne. I tym razem oddziały partyzanckie przerwały pierścień okrążenia, kierując się z powrotem do lasów janowskich. W tym czasie radzieckie oddziały partyzanckie walczyły zwycięsko w rejonie Oseredek, Susiec, po czym przebiły się przez hitlerowskie linie obronne nad rzekę Tanew.

Ostatnim ze szkiców lubelskich jest „Szlak bojowy Partyzanckiej Brygady im. Wandy Wasilewskiej". Chociaż brygada została organizacyjnie związana z lubelskim obwodem AL dopiero w czerwcu 1944 roku, to jednak — biorąc pod uwagę jej ścisłą współpracę z lubelskim obwodem Armii Ludowej w uprzednim okresie, jak i prowadzoną głównie na terytorium Lubelszczyzny działalność bojową — szkic został włączony do obwodu lubelskiego. Brygada im. Wandy Wasilewskiej została zorganizowana w sierpniu 1943 r. na terenie Zachodniej Ukrainy. Dzięki braterskiej pomocy w wyszkoleniu i uzbrojeniu, udzielonej przez partyzantów radzieckich, brygada już na początku 1944 roku rozpoczęła walkę z okupantem. Od marca 1944 roku do chwili wyzwolenia wschodniej Polski przez Armię Radziecką polscy partyzanci z brygady im. Wandy Wasilewskiej zadali faszystom poważne straty, szczególnie skutecznie zwalczając hitlerowski transport kolejowy. Jest to jeden z najbardziej szczegółowych szkiców; pokazuje on bowiem całą działalność bojową brygady na ziemiach polskich.

Pięć kolejnych szkiców obrazuje wysiłek zbrojny Kielecczyzny, jednego z najważniejszych ośrodków ruchu partyzanckiego w Polsce. Obejmują one okres od lipca do października 1944 r. Zwycięstwa zbliżającej się Armii Radzieckiej mobilizowały do boju coraz to szersze masy robotników i chłopów. Z połączenia mniejszych oddziałów partyzanckich Armii Ludowej powstawały większe jednostki, zwane brygadami.

Szkic pt. „Szlak bojowy I Partyzanckiej Brygady Armii Ludowej im. Ziemi Kieleckiej i II Brygady Armii Ludowej w okresie 28.VII — 15.IX.1944 r." przedstawia w sposób uproszczony ruchy dwóch kieleckich brygad Armii Ludowej od momentu ich sformowania aż do okresu poprzedzającego jedną z większych partyzanckich bitew pod Gruszką. W formie symboli pokazano na szkicu odcinki o większym nasileniu akcji kolejowych oraz ważniejsze potyczki stoczone z hitlerowcami przez I i II Brygadę Ziemi Kieleckiej.

Kiedy brygady I i II prowadziły ożywioną działalność bojową na liniach kolejowych, szczególnie na odcinku Końskie — Skarżysko Kamienna — Kielce, w lasach suchedniowskich organizowały się nowe jednostki partyzanckie. Powstają tu dwie dalsze brygady: X i XI.

W dniach 16 — 18 września 1944 r. w rejonie lasów sucheniowskich koło tzw. Świniej Góry miała miejsce bitwa partyzancka z hitlerowską obławą. Przedsta-

wia to szkic pt. „Bitwa w lasach suchedniowskich (na Świniej Górze)". Hitlerowcy przy użyciu znacznych sił piechoty i broni pancernej uderzyli na las, pragnąc zniszczyć znajdujących się tam partyzantów Armii Ludowej. Po trzydniowych gwałtownych walkach, w których hitlerowcy ponieśli poważne straty, oddziały partyzanckie przełamały pierścień okrążenia. XI brygada i 3 batalion I brygady przeszły w rejon koncentracji Gruszka — Jóźwików. X brygada przebiła się do lasów samsonowskich, skąd po kilku dniach wróciła z powrotem pod Świnią Górę. Sztab III Obwodu wraz z kompanią sztabową przeszedł na wschód do lasów Siekierno — Rataje.

Następny szkic — to „Bitwa pod Gruszką". W końcu września 1944 r. w rejonie Gruszka — Jóźwików skoncentrowały się poważne siły partyzanckie Armii Ludowej. Znalazły się tu I, II i XI brygady, 1 kompania z X brygady pod dowództwem Anatola, część partyzantów z I krakowskiej brygady im. Bartosza Głowackiego oraz oddział radzieckiej partyzantki pod dowództwem Filuka. Siły partyzanckie wynosiły około 1200 ludzi. 29 września 1944 r. oddziały Armii Ludowej zostały zaatakowane przez kilkakrotnie przeważające siły hitlerowskiej brygady pancernej pod dowództwem gen. Steinbocka. Po dwudniowych zaciętych walkach partyzanci przerwali pierścień okrążenia i dotarli do lasów koneckich i suchedniowskich.

W początkach października 1944 r. kieleckie oddziały Armii Ludowej przeszły bardziej na wschód do lasów Siekierno — Rataje. Bliskość radzieckiego frontu powodowała nasilenie akcji pacyfikacyjnej. 6 października przebywające w lasach Siekierno — Rataje jednostki Armii Ludowej stoczyły zwycięską bitwę z hitlerowską obławą, a następnego dnia przeszły do lasów starachowickich. Trudności zaopatrzenia, duża ilość rannych, zbliżająca się zima oraz wielkie nasycenie tych rejonów hitlerowskimi oddziałami frontowymi były przyczyną, że część sił partyzanckich Armii Ludowej (I, II i X brygady) przeszła przez linię frontu na przyczółku pod Chodczą w dniu 28 października 1944 r., co uwidocznione jest na szkicu pt „Bitwa w lasach Siekierno - Rataje i przerwanie frontu pod Chodczą (6.X — 28.X. 1944 r.)".

Szkic pt. „Z walk III Brygady Armii Ludowej im. gen. Bema" obejmuje wycinek działań bojowych partyzanckiej jednostki Armii Ludowej, działającej głównie w rejonie Częstochowa — Radomsko — Piotrków.

W połowie 1943 r. Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Radomsku sformował niewielki oddział Gwardii Ludowej, który po kilku miesiącach walk z okupantem rozrósł się do rozmiarów batalionu i otrzymał nazwę batalionu Gwardii Ludowej im. Gen. Bema. Zrzuty broni, amunicji i materiałów wybuchowych, otrzymywane latem 1944 r. od Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego umożliwiły uzbrojenie licznie napływających ochotników i przekształcenie w dniu 20 sierpnia 1944 r. batalionu w III Brygadę Armii Ludowej im. gen. Bema.

W drugiej połowie września 1944 r. Brygada Armii Ludowej im. gen. Bema została podzielona na samodzielne bataliony, zdolne do łatwiejszego manewrowania, a każdy z batalionów otrzymał specjalne zadanie bojowe i rejon działania.

„Działalność bojowa oddziału Armii Ludowej im. Za wolną Ojczyznę" — taki jest tytuł jednego z dwóch szkiców dotyczących walki zbrojnej w obwodzie krakowskim. Pokazuje on wiele ciekawych akcji, przeprowadzanych głównie w rejonie Nowego Targu. Oddział AL „Za wolną Ojczyznę", działając przez dłuższy czas tuż na bezpośrednich tyłach frontowych oddziałów hitlerowskich,

zadał im poważne straty w ludziach i sprzęcie. W wyniku ofensywy Armii Radzieckiej na tym kierunku oddział ten w końcu stycznia 1945 r. znalazł się na terenach wyzwolonych.

Drugi szkic z obwodu krakowskiego nosi tytuł „Z walk krakowskich Brygad Armii Ludowej". Oto co czytamy w opisie zamieszczonym na szkicu: „Jednym z najstarszych oddziałów Gwardii Ludowej działającym od listopada 1942 roku na Ziemi Krakowskiej był oddział imienia Bartosza Głowackiego. Dokonał on wielu śmiałych akcji przeciwko hitlerowskim okupantom, głównie w rejonie na północ od Miechowa. W lipcu 1944 r. oddział otrzymał zrzut broni i amunicji. Pozwoliło to uzbroić licznie napływających ochotników i przekształcić oddział w I Brygadę Armii Ludowej imienia Bartosza Głowackiego. W tym czasie w rejonie lasów chroberskich organizowała się II Brygada Armii Ludowej im. Ziemi Krakowskiej. Brygada po stoczeniu zaciętych walk z okupantem przeszła w dniu 15 sierpnia 1944 r. linię frontu na południe od Stopnicy. W końcu sierpnia 1944 r. I Brygada Armii Ludowej imienia Bartosza Głowackiego, wykonując zadanie bojowe ruszyła na Kielecczyznę. Partyzanci Ziemi Krakowskiej brali udział w bitwach pod Gruszką i w lasach Siekierno-Rataje, w dniu 16 listopada 1944 r. przerwali się przez linię frontu na przyczółku Sandomierskim".

Działalność bojowa Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, rozprzestrzeniając się po całym kraju objęła też obszar Śląska. Klasa robotnicza Śląska, troskliwie pielęgnująca i rozwijająca tradycje walki narodowo - wyzwoleńczej i rewolucyjnej zorganizowała pod przewodem Polskiej Partii Robotniczej sabotaż i dywersję w kopalniach, hutach i fabrykach zbrojeniowych. Jednym z większych oddziałów śląskiego obwodu Armii Ludowej był oddział imienia Jarosława Dąbrowskiego, który wyróżnił się w walce z hitlerowskim transportem. Właśnie ta walka jest tematem następnego szkicu zatytułowanego: „Akcje kolejowe Oddziału Armii Ludowej imienia Jarosława Dąbrowskiego".

Szkic pt. „Z walk Brygady Armii Ludowej im. Synów Ziemi Mazowieckiej" obejmuje obszar tzw. Mazowsza Płockiego, rozciągający się na północ od linii Wisły i Bugo - Narwi. Rejon ten w całości znajdował się poza tzw. Generalną-Gubernią, stąd też działalność bojowa Gwardii Ludowej i Armii Ludowej była tu szczególnie utrudniona. Bazą partyzancką Armii Ludowej na Mazowszu Płockim były lasy rypińskie i Puszcza Myszyniecka. W lipcu 1944 r. z połączenia samodzielnie dotąd działających batalionów Armii Ludowej została sformowana Brygada AL im. Synów Ziemi Mazowieckiej. Szkic pokazuje działalność bojową tej brygady, podkreślając wkład Mazowsza Płockiego w dzieło walki zbrojnej z okupantem hitlerowskim o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Atlas zamyka szkic pt. „Szlak bojowy oddziału partyzanckiego im. Józefa Stalina". Oddział partyzancki im. Józefa Stalina był oddziałem polsko - radzieckim, ściśle współpracującym z oddziałami Armii Ludowej. Po przejściu wśród walk frontu na linii kolejowej Kowel — Brześć oraz po przekroczeniu rzeki Bug oddział rozwinął ożywioną działalność bojową na terenach Polski. Oddział brał udział w wielkiej bitwie partyzanckiej w lasach janowskich, a następnie skierowany został w Karpaty. Tam w niezwykle ciężkich warunkach terenowych prowadził bezustanną walkę z hitlerowcami i faszystami ukraińskimi. We wrześniu 1944 r. do rejonu działań oddziału partyzanckiego im. Stalina dotarły oddziały Armii Radzieckiej kończące operacje, które miały na celu wyzwolenie obszarów wschodniej Polski.

Stanisław Okęcki

Cztery powieści o wsi radzieckiej

Michał Szołochow „Zorany ugór", Warszawa 1951, „Czytelnik".
Fiodor Panfiorow „Bruski", Warszawa 1950, „Książka i Wiedza".
Siemion Babajewski „Kawaler Złotej Gwiazdy", Warszawa 1950, „Książka i Wiedza".
Halina Nikołajewa „Żniwa", Warszawa 1952, „Książka i Wiedza".

Literatura radziecka, najbardziej postępowa, przodująca literatura świata, posiada dla nas ogromne znaczenie jako źródło poznania doświadczeń budownictwa socjalistycznego.

„Nie ma i nigdy nie było — mówił tow. Żdanow — literatury poza literaturą radziecką, która by masy pracujące i uciskane organizowała do walki o ostateczną likwidację wszelkiego wyzysku oraz jarzma niewolnictwa najemnego. Nie ma i nigdy nie było literatury, która u podstaw tematyki swoich utworów kładzie życie klasy robotniczej i chłopa oraz ich walkę o socjalizm. Nie ma nigdzie, w żadnym kraju na świecie, literatury, która broniłaby równouprawnienia pracujących wszystkich narodów, broniłaby równouprawnienia kobiet. Nie ma i nie może być w kraju burżuazyjnym literatury, która by konsekwentnie druzgotała wszelki obskurantyzm, wszelką mistykę i wszelkie religianctwo, jak to czyni nasza literatura.

Taką przodującą, ideową, rewolucyjną literaturą mogła się stać i stała się w rzeczywistości tylko literatura radziecka, krew z krwi i kość z kości naszego budownictwa socjalistycznego". [1])

Cztery powieści o wsi radzieckiej, którym poświęcamy niniejsze nasze uwagi — M. Szołochowa „Zorany ugór", F. Panfiorowa „Bruski", S. Babajewskiego „Kawaler Złotej Gwiazdy", i H. Nikołajewej „Żniwa", świadczą o tym szczególnie dobitnie.

Pierwsze dwa utwory odzwierciedlają okres kolektywizacji wsi radzieckiej, następne dwa dają obraz życia kołchozowego wsi radzieckiej w okresie powojennym.

Okres przedstawiony w utworach Szołochowa i Panfiorowa — to okres uprzemysłowienia ZSRR i kolektywizacji gospodarki wiejskiej, okres socjalistycznej rekonstrukcji całej gospodarki narodowej Związku Radzieckiego, uwieńczony zwycięskim zbudowaniem socjalizmu. Był to okres, kiedy chłopi pracujący pod kierownictwem i przy pomocy klasy robotniczej, pod kierownictwem partii bolszewickiej, przystąpili do budowy swego życia na nowych podstawach, kiedy

---

[1]) Z przemówienia na Pierwszym Wszechzwiązkowym Zjeździe Pisarzy Radzieckich.

w walce klasowej wyzwalali się oni z brzemienia wiekowego zacofania i ciemnoty, przesądów i uprzedzeń, kiedy zrozumieli, że droga do dobrobytu i kultury, do życia dostatniego i szczęśliwego prowadzi tylko przez przebudowę wsi na zasadach gospodarki zespołowej. Walka o kołchoz — oto treść życia chłopów pracujących Związku Radzieckiego w owym okresie.

Proces przekształcania wsi radzieckiej odbywał się w warunkach ostrej walki klasowej, skierowanej przeciwko elementom kapitalistycznym miast i wsi, które stawiały zaciekły opór. Opór ten został złamany, zlikwidowana została klasa kułaków. Ostatecznie zwyciężały nowe, socjalistyczne stosunki, a na ich podstawie kształtował się nowy człowiek radziecki.

W „Bruskach" F. Panfiorow rozwinął przed czytelnikiem tętniące życiem obrazy kolektywizacji wsi. Bruski — to ziemia obszarnicza, oddana przez Władzę Radziecką chłopom na wieczne użytkowanie. Między biedotą wiejską a kułakami, którzy nie przebierając w środkach (od przekupstwa do bandytyzmu) starali się zagarnąć tę ziemię, rozgorzała ostra walka. Lecz biedota wiejska z komunistami na czele w oparciu o Władzę Radziecką niweczy nikczemne plany kułaków, odbiera ziemię i zakłada artel rolniczy.

Klasycznym utworem odzwierciedlającym walkę wsi radzieckiej o nowe życie, walkę o kołchoz, jest „Zorany ugór" M. Szołochowa.

Dzieło to odtwarza okres powszechnej kolektywizacji, a więc przełomowy moment w dziejach wsi radzieckiej.

Bohaterem „Zoranego ugoru" jest ślusarz leningradzki Dawydow, którego partia wydelegowała na wieś, do chutoru Gremiaczy Łog, by dopomóc chłopstwu pracującemu w złamaniu oporu kułactwa i w budowie nowego życia na zasadach gospodarki socjalistycznej.

Tematem przewodnim powieści jest uporczywa walka biedoty wiejskiej i partii o to, by pęd średniaków do gospodarki kolektywnej przekształcić w zorganizowaną, świadomą siłę do wspólnej walki z oporem kułaków, narastającym w miarę izolacji kułactwa, w miarę zbliżania się chwili jego ostatecznej likwidacji jako klasy.

Jak już zaznaczyliśmy, w inny okres wprowadzają nas utwory „Kawaler Złotej Gwiazdy" Babajewskiego i „Żniwa" Haliny Nikołajewej.

Mówią one o okresie powojennej pięciolatki radzieckiej, kiedy kraj socjalizmu, po epokowym zwycięstwie nad hitleryzmem, przystąpił do wielkiej pokojowej pracy, do budownictwa komunizmu.

Treścią tych utworów jest szeroki rozmach budowy i rozwój powojennej gospodarki kołchozowej, wskazujący, jak daleko naprzód posunęła się wieś radziecka w porównaniu z okresem przedstawionym przez Szołochowa i Panfiorowa.

Podczas gdy w utworach Panfiorowa i Szołochowa jako centralne zagadnienie występuje walka o kołchoz i budowa kołchozu, to znaczy proces przeobrażania, w warunkach ostrej walki z kułakami, drobnej gospodarki chłopskiej w gospodarstwo zespołowe, socjalistyczne, będące podstawą nowego, dostatniego życia wsi radzieckiej — w utworach Babajewskiego i Nikołajewej na czoło zagadnień wysuwa się umacnianie i rozbudowa kołchozu, podniesienie jego poziomu materialno - technicznego i kulturalno - moralnego oraz walka o przestawienie gospodarki kołchozowej na tory mechanizacji i elektryfikacji, gwarantujące niebywały rozkwit wsi radzieckiej.

W utworach tych autorzy obrazują wzrost dobrobytu i szczęśliwe życie kołchoźników.

Jeszcze na długo przed Wielką Wojną Narodową Związku Radzieckiego kołchoźnik odczuwał dobrodziejstwo maszyny — traktoru, kombajnu, młockarni

itd., wprzągnął je w swą służbę, by mu przynosiły ulgę w pracy. Autorzy przedstawiają, jak obecnie, w warunkach wielkich budowli komunizmu i gigantycznego uprzemysłowienia kraju, kołchoźnicy poprzez elektryfikację wsi przeszli do mechanizacji całokształtu pracy w rolnictwie. Szerokim strumieniem popłynęło bogactwo do spichrzów kołchozowych, zabłysła żarówka Iljicza w chatach wiejskich, podniósł się ogromnie poziom życia wsi radzieckiej w każdej dziedzinie. Życie stało się lżejsze, weselsze.

Oto co mówi kołchoźnik Prochow, jedna z postaci książki „Kawaler Złotej Gwiazdy" Babajewskiego, o nowym życiu:

„Spójrzcie najpierw tam, w tamtą stronę, na ten ładny domek, co przytulił się do spadzistego brzegu. Popatrzcie na przewody, które biegną na wszystkie strony! Czyich to rąk dzieło? Naszych rąk i naszych zamysłów... A przysłuchajcie się! Co? Szumi, nie milknie Kubań, a choć od dzieciństwa słyszeliśmy i przywykliśmy do tej pieśni, ale dziś rzeka śpiewa inaczej, bo wody jej spadają z wielkiej wysokości... Nowa to pieśń, jak i całe nasze życie..." (część druga, str. 323).

Inna problematyka tych utworów wypływa z różnicy okresów historycznych w nich odzwierciedlonych.

W okresie kolektywizacji, będącej tematem utworów Szołochowa i Panfiorowa, rozwój wsi radzieckiej, pokonywanie starego przez nowe odbywało się w ostrej walce klasowej, w warunkach zwycięskiej ofensywy państwa socjalistycznego, przy poparciu milionowych mas chłopskich, przeciwko ostatniej reducie kapitalistycznej — kulactwu. Natomiast w okresie powojennym, w okresie przejścia od socjalizmu do komunizmu, dźwignią rozwoju gospodarki socjalistycznej kraju, gospodarki kołchozowej, jest krytyka i samokrytyka. Stanowi ona socjalistyczne narzędzie walki nowego ze starym, walki świadomości socjalistycznej z przeżytkami świadomości burżuazyjnej, walki nowego człowieka ze starymi nawykami.

Treścią utworu S. Babajewskiego „Kawaler Złotej Gwiazdy" jest walka społeczności kołchozowej pod kierownictwem partii o uprzemysłowienie i zmechanizowanie produkcji rolniczej, o podniesienie kultury kołchoźników na podstawie szerokiego stosowania energii elektrycznej. Rozgorzała walka o zbudowanie elektrowni. Marzenia młodych kołchoźników o przejściu na wyższy etap techniczno - kulturalny rolnictwa przejawiły się i skrystalizowały w świadomości Sergiusza Tutarinowa — głównego bohatera powieści, byłego dowódcy załogi czołgu, Bohatera Wojny Narodowej — i pod jego kierownictwem zostały przekute w czyn. Wokół planu i zadania zbudowania elektrowni toczy się walka nowego ze starym.

W utworze „Żniwa" Nikołajewa w porywających obrazach przedstawia walkę masy kołchozowej pod kierownictwem partii o wyprowadzenie kołchozu im. 1 Maja ze stanu zacofania na czołowe miejsce w rejonie. Autorka wskazuje na zachodzący po wojnie proces łączenia mniejszych kołchozów jako na konieczny warunek ich dalszego rozwoju. W szeregu sugestywnych i realistycznych obrazów autorka pokazała, jak w walce o realizację tego zaszczytnego zadania hartują się ludzie, rośnie ich świadomość socjalistyczna, kształtują się stosunki socjalistyczne wyższego typu. Nowe zwycięża stare.

Dzieła omawiane przez nas zawierają niewyczerpaną skarbnicę problemów. Spróbujemy zasygnalizować niektóre z nich.

*
* *

We wszystkich tych utworach partia występuje jako kierownicza, przodująca siła.

Delegowany na wieś przez klasę robotniczą Dawydow z „Zoranego ugoru" rozumie, że dla podniesienia autorytetu partii on, aktywista, powinien służyć przykładem. I oto Dawydow, który nigdy nie pracował na roli, staje do współzawodnictwa, by przełamać stary stosunek brygady do pracy. Chce pokazać i przekonać innych, jak należy pracować. „Umrę na roli, lecz zrobię" — powiada. I rzeczywiście zrobił więcej niż chłopi, lepiej od niego obeznani z pracą na roli. Chodziło mu bowiem o honor klasy robotniczej, o honor partii, którą reprezentował.

Dawydow ma ogromny wpływ wychowawczy na współpracujących z nim towarzyszy partyjnych i bezpartyjnych. Hamuje gorący temperament ofiarnego, całą duszą oddanego sprawie rewolucji, Nagulnowa, sekretarza organizacji partyjnej. Skłonny do abstrakcyjnych uogólnień politycznych Nagulnow odrywa się czasami od konkretnych spraw a w zetknięciu się z nimi popełnia szereg błędów. Dawydow umiejętnie kieruje jego energię na właściwe tory. Równocześnie Dawydow hartuje mniej wyrobionego, o słabszym charakterze i mało wytrwałego Razmiotnowa.

We wszystkich omawianych przez nas utworach organizacja partyjna występuje jako siła kierująca wszystkimi przeobrażeniami wsi, podchwytująca każdą oddolną inicjatywę twórczą.

Sergiusz Tutarinow z „Kawalera Złotej Gwiazdy" wykazuje wysoką pryncypialność partyjną w przezwyciężaniu starych form życia. Zwalcza skostniałość i rutynę w pracy przewodniczącego prezydium rady rejonowej Chochłakowa, atakuje przewodniczącego kołchozu Artamaszowa za rozrzutną gospodarkę, broni i popiera dobrego gospodarza, nowatora, przewodniczącego innego kołchozu — Ragulina, przysłuchuje się głosowi mas kołchozowych i jest nieugięty w realizacji uchwały stanicy w sprawie zbudowania elektrowni, która ma zmienić w sposób zasadniczy oblicze ekonomiczne, społeczne i kulturalne osiedla. Sergiusz Tutarinow jest młodym człowiekiem, wychowankiem Komsomołu i Partii. Cały swój hart, zapał, żarliwy patriotyzm radziecki i doświadczenie wojenne wykorzystuje dla zrealizowania zadania partyjnego, po to, by służyć narodowi, ojczyźnie — Krajowi Rad.

Kierowniczą rolę organizacji partyjnej oraz wzrost jej autorytetu przedstawia Nikołajewa w swej powieści „Żniwa".

Organizacja partyjna w kołchozie im. 1 Maja składała się początkowo z trzech osób: nowego przewodniczącego kołchozu, inwalidy wojennego Wasyla Bortnikowa, agronoma Walentyny oraz kierownika elektrowni.

Jakie pouczające i wychowawcze jest już pierwsze posiedzenie tej małej organizacji partyjnej, na którym członkowie organizacji poprzez ostrą krytykę i samokrytykę zgłębiają przyczyny zacofania kołchozu, starają się przez wyjaśnienie sobie swych zadań i obowiązków wyprowadzić go z impasu, otworzyć przed nim szerokie drogi rozwoju. Świadomy swego celu, o nieugiętej woli Bortnikow przystępuje do realizacji uchwał partyjnych. I widzimy, jak konsekwentny w przeprowadzeniu słusznej linii partii komunista Bortnikow zwalcza stare nawyki pewnej zacofanej części kołchoźników. W oparciu o masy kołchozowe tworząc i rozszerzając aktyw partyjnych i bezpartyjnych przy pomocy i pod troskliwą opieką rejonowego komitetu partii organizacja partyjna kołchozu im. 1 Maja z Wasylem Bortnikowem na czele spełniła swoje zadanie. Wyprowadziła kołchoz na jedno z czołowych miejsc w rejonie, torując mu drogę dalszego rozwoju.

Należy zaznaczyć, że zarówno cechy bohaterów omawianych utworów jak i działalność organizacji partyjnych nie stanowią czegoś wyjątkowego. Są to po prostu cechy nowego człowieka radzieckiego, typowo ujęte i obrazowo przedstawione. Dawydow, Tutarinow, Bortnikow — to postacie nieugiętych bojowników, którzy ucieleśnili w sobie cechy bohaterstwa i wysokiej moralności komunistycznej.

*

* *

Charakterystyczną cechą średniaka, jak wiadomo, jest jego wahanie, niezdecydowanie i rozdwojenie. Jego ciążenie do klasy robotniczej jest procesem zygzakowatym, z oglądaniem się wstecz, z uleganiem podszeptom kułaka. I tylko umiejętna taktyka partii marksistowsko - leninowskiej, stałe przekonywanie i wychowywanie, doświadczenia i praktyka pociągają go ostatecznie na stronę polityki klasy robotniczej, na stronę kolektywizacji.

W „Zoranym ugorze" i w „Bruskach" autorzy pokazali nam drogę rozwojową średniaka do kołchozu. Zdarkin, jeden z bohaterów „Brusek" i Kondrat Majdannikow, jedna z czołowych postaci „Zoranego ugoru" — to średniacy, którzy w oparciu o biedotę pod kierownictwem partii, przezwyciężają stopniowo wahania i nawyki związane ze starym układem drobnotowarowym wsi, stając się najbardziej ofiarnymi i świadomymi budowniczymi kołchozu.

Przytoczymy dwa fragmenty z „Zoranego ugoru", dające typową charakterystykę średniaka Majdannikowa. Oto wypowiedź Majdannikowa przy wstąpieniu do kołchozu:

„...Przez to jesteście przeciwni kołchozom, że poza swoją krową i swoją zagrodą — gniazdem szpaków — świata bożego nie widzicie. Chociaż zasmarkane, ale moje. WKP popycha was do nowego życia, a wy niby ślepe cielę: prowadzą je do krowy, pod wymię, a ono nogami wierzga i głową kręci. A cielęciu, jeśli nie ssie wymienia — nie żyć na bożym świecie. To wszystko. Dziś zaraz siadam, piszę zgłoszenie do kołchozu i innych do tego wzywam. A kto nie chce — niech innym nie przeszkadza" (str. 69 — 70).

A oto kilka zdań ilustrujących jego walkę ze starymi nawykami i ich przezwyciężenie:

„«Kiedy mnie opuścisz, żalu przeklęty» Kiedy pryśniesz, paskudniku?... Skąd to się bierze? Przechodzę obok stoisk z końmi, stoją cudze konie — ani mnie tknie, a jak zbliżę się do swojego, spojrzę na jego grzbiet z czarnym pasem aż do samego ogona, na znaczone lewe ucho, w piersi zaczyna ssać, zdaje się, że w tej chwili bliższy mi jest od mojej baby, a jeno szukam okazji, żeby mu dorzucić sianka lepszego, drobniejszego. Z innymi tak samo: o swojego się martwi, a cudze nie ziębią i nie grzeją. Teraz nie ma cudzych, wszystkie nasze, a jednak... Nie chcą oglądać chudoby, niejednemu ona zobojętniała... Wczoraj dyżurował Kuzenkow, sam nie popędził koni do wodopoju, posłał chłopaka: ten dosiadł konie, pognał galopem do rzeki cały tabun. Napił się który czy nie napił, znowu galopem i — do stajni. Nic nikomu nie można powiedzieć, szczerzą zęby. «Cha — a — tobie najwięcej potrzeba». Albo dlatego, że się z trudem dorabiało. Kto ma wszystkiego po dziurki w nosie, to im nie tak żal... Żebym jutro nie zapomniał powiedzieć Dawydowowi, jak to Kuzenkow poił konie. Przy takim doglądzie koniska wiosną nawet brony z miejsca nie ruszą. Jutro rano muszę zobaczyć, jak pilnują kur..." (Tamże, str. 142).

*

* *

Niezmiernie pouczające jest oświetlenie oblicza wroga klasowego. Rzecz jasna, że znajdziemy je jedynie w utworach Szołochowa i Panfiorowa, charakteryzujących okres, gdy w Związku Radzieckim istniały jeszcze i działały elementy kapitalistyczne (W utworach Babajewskiego i Nikołajewej jest już pokazane społeczeństwo o klasach nieantagonistycznych).

Autorzy kreślą obrazy okrucieństwa, dwulicowości, zbrodniczości, właściwe ostatniej klasie wyzyskiwaczy — klasie kułaków. Szołochow wskazuje, jak kułacy, mimo ograniczania ich możliwości wyzyskiwania, wskutek istnienia drobnej gospodarki towarowej ciągle się odradzają.

Opanowani nienawiścią do władzy mas pracujących, do Władzy Radzieckiej, do budownictwa socjalistycznego kułacy Płakuszczew, Czuchlaw u Panfiorowa, Ostrownow u Szołochowa imają się najróżnorodniejszych kombinacji i zbrodniczych chwytów, by zahamować proces kolektywizacji wsi.

Literatura radziecka daje nam pełny obraz kułaka w różnych okresach walki klasowej. Tak np. Szołochow maluje go podczas popełniania jednej z jego licznych zbrodni:

„Jeszcze przed świtaniem Jakub Łukicz obudził syna i kobiety. Rozpalono w piecu. Syn Jakuba Łukicza, Siemion, wyostrzył noże na osełce. Esauł Połowcew (białogwardzista, herszt kułaków, którego Ostrownow przechowywał u siebie — M. M.) starannie owinął onucami wełniane skarpety na nogach, włożył walonki. Poszli razem z Siemionem do owczej obory. Jakub Łukicz ma siedemnaście owiec i dwie kozy. Siemion wie, która owca jest kotna, która już miała jagnięta. Łapie po omacku, wybiera barany, jałówki, po jednemu popycha do ciepłej obory. Połowcew, w białej papasze zsuniętej na czoło, porywa barana za zimną krzywiznę żłobkowanego rogu, obala na ziemię i napierając piersią na rozpostarte zwierzę zadziera mu głowę, przerzyna gardło nożem, otwiera czarny strumień krwi.

Jakub Łukicz człek gospodarny. Nie chce, aby mięsem jego owiec żywił się gdzieś w fabrycznej stołówce robotnik, albo czerwonoarmista" („Zorany ogór" str. 108).

*
* *

Proces kształtowania się nowego oblicza kobiety na wsi radzieckiej widzimy już w okresie kolektywizacji. W „Bruskach" spotykamy piękną postać Stioszy, bohaterki pól kołchozowych.

Wiemy, z jaką wytrwałością, samozaparciem i gorącym uczuciem patriotyzmu kobiety radzieckie godnie zastępowały mężczyzn we wszystkich dziedzinach produkcji podczas Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego. Stiosze przestały być wyjątkami. Kobieta radziecka ukształtowała się w pełną godności patriotkę swej ojczyzny. Dlatego też Babajewski i Nikołajewa odtwarzają nie wyjątkowy typ kobiety, lecz kobietę radziecką — kołchoźnicę. Autorzy odzwierciedlają prawdę rzeczywistości radzieckiej, gdy przedstawiają, jak w warunkach realizacji olbrzymich zadań związanych z przejściem od socjalizmu do komunizmu kobiety coraz bardziej masowo wciągają się do życia społecznego, jak kobiety - kołchoźnice zespalają w jedno swoje życie rodzinne, osobiste z życiem społeczności kołchozowej.

Dumna Irena u Babajewskiego zwleka z zamążpójściem za Sergiusza w obawie, że nie dorównuje mu pod względem wyrobienia społecznego. Dopiero, gdy staje na kierowniczym stanowisku w zbudowanej elektrowni, decyduje się na ten krok. Awdotia ze „Żniw" Nikołajewej rozchodzi się nawet na pewien czas z Wa-

sylem, czując, że społecznie mu nie dorównuje, że po prostu są sobie obcy, gdyż nie łączą ich wspólne zainteresowania. Później, gdy się usamodzielniła, gdy życie społeczne ich zbliżyło, wraca z powrotem do niego. Autorka w żywych, przemawiających do serca i wyobraźni obrazach pokazuje nam, że społeczeństwo radzieckie i rodzina stanowią nierozerwalną całość, jedność moralno - społeczną.

*
* *

Jedność moralno - polityczna społeczeństwa radzieckiego kształtuje i umacnia się w walce nowego ze starym. W okresie budownictwa socjalistycznego w ZSRR zaszedł głęboki proces zmian w poglądach, moralności, obyczajach ludzi radzieckich, ugruntowała się świadomość socjalistyczna. W utworach „Kawaler Złotej Gwiazdy" i „Żniwa" autorzy pokazali formy walki i zwycięstwo świadomości socjalistycznej nad starymi nawykami, tradycjami, nad burżuazyjnymi przeżytkami w świadomości części społeczeństwa radzieckiego, która w swoim rozwoju moralno - społecznym nie nadążała za szybkimi zmianami zachodzącymi w dziedzinie materialnych warunków życia społeczeństwa. Walka nowego ze starym uwidacznia się również w zachodzącym procesie zacierania się różnic między miastem a wsią. W swoich utworach autorzy w barwnych, sugestywnych obrazach pokazali, jak w wyniku stosowania szerokiej mechanizacji pracy w rolnictwie i elektryfikacji wsi radzieckiej gospodarka kołchozowa staje się odmianą pracy przemysłowej.

W wyniku tego procesu jedność moralno - polityczna społeczeństwa radzieckiego rośnie coraz bardziej i umacnia się.

Literatura radziecka wiernie odzwierciedla politykę partii, politykę państwa socjalistycznego, pokazuje, jak Władza Radziecka, jak ustrój kołchozowy przekształcił zahukanych chłopów w twórczych ludzi.

Na przykładzie chociażby tych kilku omówionych przez nas utworów literackich widzimy, jak ogromną pomocą mogą być dla nas książki radzieckie, stanowiąc jedno ze źródeł czerpania z doświadczeń radzieckich w walce o socjalizm, w walce o umocnienie ustroju socjalistycznego.

M. Mirski

Z wystawy wiejskich gazetek ściennych

W początkach marca obradował w Warszawie pierwszy ogólnopolski zlot redaktorów gazetek gromadzkich. Zlot ten został zwołany przez Zarząd Główny ZSCh z okazji centralnej wystawy wiejskich gazetek ściennych — gazetek gromadzkich.

Zlot i wystawa pokazały, że wokół gazetek gromadzkich skupiają się nowe, liczne kadry budowniczych, śmiałych i świadomych bojowników o nową socjalistyczną wieś polską.

Rozwój gromadzkich gazetek ściennych bezsprzecznie zasługuje na baczną uwagę i czynną opiekę ze strony wszystkich terenowych organizacji partyjnych, ekip łączności itp.

Na wystawie reprezentowanych było 170 najlepszych gazetek gromadzkich, wybranych spośród 4.000 wystawionych na konkursach terenowych. Większość gazetek przedstawionych na wystawie, jakkolwiek pod względem szaty zewnętrznej przedstawia się jeszcze dość niepozornie — nieregularny układ graficzny, większość szpalt pisanych odręcznie jest nieraz niedostatecznie czytelna, rysunki i karykatury prymitywne — pod względem treści zawiera nader bogaty wachlarz zagadnień.

Wśród artykułów i korespondencji, pisanych często niewprawną ręką, przeważają pozycje poświęcone przede wszystkim sprawom gospodarczym, wychowaniu chłopów w duchu poszanowania prawa i wywiązywania się z obowiązków względem państwa, demaskowaniu wyzysku kułaków oraz wykrywaniu braków i niedociągnięć w GS-ach, gminnych radach narodowych, SOM-ach, POM-ach i w życiu społecznym wsi.

Tak np. gazetka gromady Bogusze, pow. Kolno, w artykule wstępnym przypomina, że wiosna jest już za pasem, że wszędzie rolnicy, POM-y i SOM-y przygotowują się do wiosennej akcji siewnej.

„Ale POM w Kolnie zdaje się nic nie wie o zbliżającej się akcji siewnej. Wszystkie narzędzia rolnicze leżą zaniedbane tak, jak były rzucone jesienią po pracy. Przypomni sobie POM na pewno o akcji wiosennej, gdy trzeba będzie wyruszyć w pole. Ale wtedy będzie już zapóźno".

Wiele gazetek walcząc o podniesienie produkcji rolnej, popularyzuje na swych szpaltach osiągnięcia przodujących chłopów. Tak np. gazetka gromady Suczki, woj. białostockiego, pisze: „Obywatel Supiński Stanisław to przodujący i wzorowy gospodarz, on pierwszy w gromadzie dokonał podorywek i sprzętu siana, które suszy na specjalnych kozłach, dzięki czemu otrzymuje należytą paszę. Obywatel Pampuch Stanisław jest najlepszym plantatorem buraka cukrowego i rzepaku. Obywatel Pampuch uzyskał z ha 10 kwintali rzepaku zimowego, a w 1950 roku uzyskał 570 kwintali buraka cukrowego. Bierzmy z niego przykład".

Najbardziej częstym tematem gazetek jest walka o wywiązanie się gromady ze swych obowiązków wobec państwa, z planowego skupu zboża i trzody chlewnej.

Gazetka „Naprzód" Nr 10 gromady Czuryły, woj. warszawskiego w korespondencji — „Pośpieszmy z odstawą zboża" pisze: „Planowy skup zboża trwa i trwać będzie, aż zostanie zrealizowany w 100%, a brakuje jeszcze dużo do 90%, aby powiat został zwolniony od miarek i odsypów.

Niech kułacy nie myślą, że im to ujdzie tak, jak w 1950 roku, kiedy mało- i średniorolni chłopi odstawili za nich zboże. Nie myślcie bogaci gospodarze, że to wam się w roku bieżącym upiecze. Władza ludowa jest silna i przy czujnym udziale biednych i średniorolnych chłopów zmusi was do odstawy i nie jednego, kto na to zasłużył, spotka kara, jak już spotkała kułaka Płaniewskiego i innych".

Gazetki gromadzkie wyszły już ze stadium rozwoju, kiedy wstydliwie i nieśmiało poddawały krytyce działalność osób zajmujących kierownicze stanowiska w gminie czy gromadzie. Gazetka gromadzka coraz śmielej stosuje oręż krytyki i samokrytyki nie bezimiennie, lecz właśnie nazywając winowajców po imieniu i po nazwisku.

Gazetka „Koliba" z gromady Sidziny, gm. Bystra-Podhale pisze:

„Przewodniczący GRN ob. Papaj Ignacy sztucznie podzielił gospodarstwo rolne Lipce Stanisławowi z Sidziny, celem obniżenia stawki podatkowej. Podobno i sołtys z Sidziny coś tam sąsiadom poobniżał podatki. Żądamy wyjaśnienia tych spraw. Koniec trzeba położyć kumoterstwu".

Gazetka gromadzka z Sidziny otrzymała na wystawie pierwszą nagrodę.

Postawa polityczna gazetek względem tych, którzy nadużywając swoich stanowisk służbowych podrywają zaufanie mas chłopskich do władzy, powinna być jasna i bezwzględna. Gazetki muszą im wypowiedzieć bezwzględną walkę, podnosząc i wzmacniając w ten sposób uczucia patriotyczne i miłość chłopów do władzy ludowej.

Coraz częściej na łamach gazetek ukazują się artykuły i korespondencje zachęcające do organizowania spółdzielni produkcyjnych i popularyzujące ich osiągnięcia.

„Zważywszy, iż poziom naszej wsi jest nie dość wysoki — pisze gazetka gromady Rzeszotków, pow. Siedlce, woj. warszawskie — a przez zaprowadzenie gospodarki spółdzielczej niewątpliwie wzrósłby, należałoby zrobić wycieczkę do spółdzielni produkcyjnej, aby zapoznać wszystkich i przekonać o wyższości gospodarki spółdzielczej nad gospodarką indywidualną".

Poważną rolę odgrywają gazetki w spółdzielniach produkcyjnych. Opowiadał o tym na naradzie ob. Staporek ze wsi Skuleszowo, pow. drawskiego, woj. koszalińskiego:

„Zespół redakcyjny składa się z 8 ludzi. W skład naszego zespołu wchodzą członkowie partii, ZMP, ZSCh i Koła Gospodyń Wiejskich. Gazetka wydawana jest regularnie co miesiąc. Zamieszczamy w niej artykuły dotyczące życia naszej spółdzielni. Nasza gazetka przyczyniła się do zdemaskowania pracowników Gminnej Rady Narodowej, którzy podczas pracy popijali alkohol. Przyczyniła się także do poprawy sytuacji w GS i ZSCh. Zdemaskowaliśmy ukrytego wroga, który chciał od wewnątrz rozbić spółdzielnię itd.".

Gazetki ścienne w spółdzielniach produkcyjnych walczą o socjalistyczny stosunek do dobra spółdzielczego, o dyscyplinę pracy, krzewiąc współzawodnictwo walczą o utrwalenie i wzmacnianie spółdzielni produkcyjnych.

Gazetki gromadzkie coraz częściej i coraz śmielej nawiązują do walki o pokój. Omawiając pokojową politykę naszego państwa ludowego, gazetki często występują z inicjatywą podejmowania zobowiązań przez gromady. Tak np. gazetka „Wiedza“ gromady Dębie, pow. Legnica, pisze:

„My, chłopi z Dębna wojny nie chcemy, chcemy pracować spokojnie dla naszych dzieci. My pokój wywalczymy naszą codzienną pilną i uczciwą pracą. W tym celu podjęliśmy następujące zobowiązania z okazji 1 Maja: a) zwiększyć dostawę mleka o 100%, b) podnieść wydajność z ha, c) zorganizować Koło Gospodyń Wiejskich, d) odmalować świetlicę gromadzką. Zobowiązania te już wykonaliśmy“.

• • •

Występujący w dyskusji na zlocie redaktorzy i członkowie zespołów redakcyjnych gazetek ściennych żalili się na to, że sekretarze podstawowych organizacji gromadzkich i komitety gminne PZPR nie zawsze doceniają znaczenie gazetki gromadzkiej i niekiedy się nią nie interesują. Zespoły redakcyjne uroczyście przyjmowały na zlocie zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta, upowszechnienia prasy gromadzkiej i dalszego jej udoskonalania.

Komitety powiatowe i gminne oraz gromadzkie organizacje partyjne powinny przyjść z aktywną pomocą zespołom redakcyjnym w realizacji ich doniosłego zobowiązania i uczynić z prasy gromadzkiej oręż walki o socjalistyczną przebudowę wsi polskiej.

S. M.

LISTY DO REDAKCJI

Do
Redakcji „Nowych Dróg"

Czytając pracę K. Ostrowitianowa pt. „Zarys ekonomiki formacji przedkapitalistycznych", będącej częścią „Wykładów z ekonomii politycznej", natknąłem się na przypis redakcji polskiego przekładu (str. 262), który wzbudził u mnie zastrzeżenia.

Ostrowitianow w rozdziale pt. „Rozkład wsi feudalnej. Powstania chłopów-poddanych. Upadek feudalizmu" tak pisze o powstaniach chłopskich:

„Nieznośne warunki, w jakich żyli chłopi pańszczyźniani, wywoływały rozruchy i bunty chłopskie. Początkowo, dopóki społeczny podział pracy był słabo rozwinięty, dopóki stosunki wymienne były ograniczone i każda dzielnica żyła w odosobnieniu, powstania chłopskie miały charakter lokalny i były dość łatwo tłumione. Rozwój stosunków towarowych stworzył grunt do bardziej szerokich narodowych powstań chłopskich, ogarniających całe kraje. Z drugiej zaś strony, ostre wzmożenie wyzysku chłopów pańszczyźnianych przez feudałów było przyczyną zawziętego i uporczywego charakteru tych powstań. W Italii w XIII wieku, w Anglii i we Francji pod koniec XIV w., w Czechach w XV w., w Niemczech na początku XVI w., toczyły się prawdziwe wojny chłopskie..."

Wskazując na rewolucyjne znaczenie tych wszystkich powstań, podważających podstawy feudalizmu i będących tym samym decydującą siłą, która w ostatecznym wyniku doprowadziła do zniesienia poddaństwa i do upadku feudalnego systemu eksploatacji, Ostrowitianow cytuje słowa Stalina:

„Rewolucja chłopów pańszczyźnianych zlikwidowała panów feudalnych i zniosła pańszczyźnianą formę wyzysku".

Przypis redakcji polskiego przekładu do streszczonego wyżej ustępu pracy Ostrowitianowa stwierdza m. in.:

„Bunty chłopskie w Polsce rozpoczęły się o wiele wcześniej niż w zachodniej Europie i są pierwszymi ruchami rewolucyjnymi chłopów w Europie. Pierwsze powstanie chłopskie (Masława, czyli Mieczysława 1040 r.) pod postacią walki w obronie kultu pogańskiego występuje faktycznie przeciw panom feudalnym. Drugie powstanie wybuchło około 1079 r., korzystając z wyprawy rycerstwa na Kijów chłopi zaczęli siłą odbierać zagrabioną im ziemię..."

Wydaje się, że przypis redakcji polskiego przekładu pomieszał dwa odmienne procesy historyczne.

Od razu przecież nasuwa się czytelnikowi pytanie: dlaczego to właśnie w Polsce miały mieć miejsce pierwsze rewolucyjne ruchy chłopów w Europie? W XI wieku w krajach Europy zachodniej feudalizm wkroczył w fazę największego rozkwitu, podczas gdy w tym czasie w Polsce dopiero tworzył się, utrwalał. Czy ruchy, które miały wówczas miejsce w Polsce, ruchy skierowane przeciwko tworzącemu się feudalizmowi, miały ten sam charakter, jaki miały bunty chłopskie, o których mówi Ostrowitianow,

że „...podważały one podstawy feudalizmu i tym samym były decydującą siłą, która w ostatecznym wyniku doprowadziła do zniesienia poddaństwa i do upadku feudalnego systemu eksploatacji"? Mowa jest przecież o postępowej roli ruchów chłopskich. Takiej roli nie mogły spełniać bunty, które miały miejsce w Polsce w 1040 r. i około 1079 r. Mogły to być raczej ruchy dążące do przywrócenia rozpadających się form poprzedzającej feudalizm formacji ekonomicznej i miały wobec tego charakter nie postępowy a wsteczny.

Nasuwa się jeszcze jedno pytanie, a mianowicie czy bunty, które miały miejsce w Polsce w XI wieku, były jakimś szczególnym i specyficznie polskim zjawiskiem historycznym?

Jerzy Knothe
Warszawa

Odpowiedź

Uwagi Wasze dotyczące istotnej różnicy pomiędzy powstaniami chłopskimi w dobie schyłkowej feudalizmu, które w ostatecznym rachunku doprowadziły do likwidacji stosunków feudalnych, a powstaniami chłopskimi w okresie utrwalania się i rozwoju formacji feudalnej, są słuszne. Nie należy jednak powstań chłopskich w dobie wczesno-feudalnej oceniać jako ruchy wsteczne, jak Wy to czynicie.

Redakcja przekładu polskiego pracy Ostrowitianowa popełniła błąd utożsamiając jedne z drugimi. Słuszną jest też Wasza uwaga, że powstanie ludowe w Polsce w trzydziestych latach XI wieku musiało mieć charakter typowy i nie było zapewne zjawiskiem odosobnionym. W istocie, w okresie wczesnego feudalizmu w całym szeregu krajów wybuchały powstania ludowe ludności feudalnie zależnej przeciw pogłębiającemu się wyzyskowi i uciskowi oraz ludności jeszcze wolnej przeciw nadciągającej groźbie uzależnienia i przeciw zdzierstwu ściągających daniny urzędników państwa feudalnego. Nałożenie jarzma feudalnego napotykało na silny opór ludności, który często znajdował wyraz w masowych ruchach zbrojnych, skierowanych przeciw feudałom i ich państwu.

Stosunkowo najlepiej zbadane są powstania ludowe XI — XII w. na Rusi, którym akademik Grekow poświęca specjalny rozdział w swojej podstawowej pracy „Ruś Kijowska". W powstaniach tych walczą chłopi, którzy ulegają uzależnieniu, i ci których formy zależności pogłębiają się coraz bardziej. Obok chłopów — zwłaszcza w późniejszych ruchach powstańczych — bierze czynny udział ludność rozwijających się miast (zwłaszcza w r. 1113 w Kijowie), za którą idzie wieś. Jest rzeczą charakterystyczną, że nieraz w tych powstaniach jako przywódcy ludu występują przedstawiciele dawnej religii pogańskiej — kapłani („wołchwy") naturalni przywódcy mas ludowych, bliscy im i posiadający autorytet w masach. Walka przeciw feudałom wiąże się z walką przeciw nowej religii — chrześcijaństwu, w której masy ludowe Rusi widziały wyznanie klasy panującej, środek umacniający jej rządy. Podobny charakter miały też powstania ludowe na Węgrzech, gdzie moment walki społecznej przeciwko ugruntowującym się stosunkom feudalnym wiązał się ściśle z walką przeciw chrześcijaństwu. Powstania na Węgrzech były niezwykle uporczywe i trwały z przerwami przez pierwsze trzy ćwierci XI wieku.

Znane są również powstania ludowe przeciwko feudałom w Europie zachodniej i południowej. Szczególnie zacięty charakter miały powstania ludowe w VIII — IX w. w Saksonii, gdzie ludność pospolita rozprawiała się z władzami frankońskimi i własnymi możnymi, którzy zawarli porozumienie z Karolem Wielkim poddając się jemu i jego następcom w imię ostatecznego ugruntowania w Saksonii porządków feudalnych oraz z popieranym przez nich duchowieństwem chrześcijańskim. W cesarstwie bizantyjskim w IX w. miały miejsce również liczne powstania chłopów przeciw arystokracji, z których największy rozmach osiągnęło powstanie z lat 821 — 823 pod wodzą Tomasza Słowianina. Można mnożyć dalej liczne przykłady, świadczące, że we wszystkich niemal krajach masy ludowe walczą przeciw wzrostowi ucisku i wyzysku feudalnego, przy czym w krajach, gdzie chrześcijaństwo było świeżo wprowadzone, walka ta przybiera również charakter walki z nową religią w obronie dawnego pogaństwa.

Powstanie ludowe w Polsce, które wybuchło około roku 1037 rozszerzało się stopniowo z Wielkopolski, która była jego ogniskiem, na inne dzielnice kraju. Nie objęło ono jednak całej Polski. Słabszy był jego zasięg w Małopolsce, gdzie wpływy chrześcijańskie i panowanie feudałów były bardziej ugruntowane. Jak wiadomo książe Wiślan przyjął chrzest już w IX wieku, a następny związek państwa Wiślan z Czechami, gdzie stosunki feudalne i chrześcijaństwo ugruntowały się nieco wcześniej niż w innych częściach Polski, spowodowały, że w Małopolsce pozycje feudałów były silniejsze niż gdzieindziej. Nie objęło powstanie ludowe również Mazowsza, gdzie odwrotnie stosunki feudalne były względnie mniej rozwinięte, a skutkiem tego ludność nie odczuwała jeszcze tak silnie wyzysku i ucisku ze strony możnych. W tym czasie chrześcijaństwo na Mazowszu jeszcze się nie rozpowszechniło, tak że antagonizm mas ludowych wobec nowej religii klasy panującej nie mógł się przejawić w całej pełni. Toteż, jak to podkreśla z naciskiem najstarszy kronikarz polski z początku XII wieku, znany pod nazwą Galla, możni i rycerstwo uciekali masowo z okolic objętych powstaniem na Mazowsze. Należy więc ściśle odróżnić od siebie dwa zjawiska. Jedno — to wielkie powstanie ludowe, które objęło większość ziem polskich, drugie — to utworzenie odrębnego wczesno-feudalnego państwa na Mazowszu, gdzie, korzystając z mniejszego oporu stawianego przez masy chłopskie i w oparciu o dawne tradycje odrębności państwowej Mazowsza, ugruntował swą władzę przedstawiciel możnych, dawny dygnitarz króla Mieszka II, cześnik jego dworu, Masław. Dlatego też, niesłuszne jest — utarte w szlachecko-burżuazyjnej literaturze historycznej — określenie powstania ludowego z lat 1037 — 39 jako powstania Masława (nota bene imię Masław nie ma żadnego związku z Mieczysławem, jak to podaje polska redakcja przekładu książki Ostrowitianowa).

Powstanie ludowe w Polsce miało bardzo szeroki rozmach. Dobrze poinformowany latopis kijowski opisuje go tak: „I było zaburzenie wielkie w ziemiach Polski i powstawszy ludzie pozabijali biskupów i kapłanów i panów swoich i było u nich zaburzenie". Kronikarz polski Gall opisując powstanie podaje, że „Niewolni (servi) powstali na panów, wyzwoleńcy przeciw szlachetnie urodzonym, sami się do rządów wynosząc... i zbrodniczo rozdrapali dostojeństwa". Dalej podaje on, że powstańcy „rozpoczęli bunt przeciw biskupom i kapłanom Boga, niektórych z nich, jakoby godniejszą śmiercią, mieczem zgładzili, innych, jakby godnych lichszej śmierci, ukamienowali". Również w Niemczech roczniki prowadzone w Hildesheim zanotowały wiadomość o zaniku w Polsce po śmierci Mieszka II popieranej przez panujących władców religii chrześcijańskiej.

Powstanie ludowe w Polsce zwracało się przeciwko panom i to zarówno duchownym jak i świeckim. Było więc ono ruchem o charakterze antyfeudalnym. Walcząc z przedstawicielami feudalnych porządków, powstańcy dążyli do powstrzymania procesu uzależniania ludności chłopskiej, występowali przeciwko coraz cięższym formom wyzysku i nowym obciążeniom, wśród których niepoślednie miejsce zajmowała wprowadzona zapewne już wtedy dziesięcina (obowiązek oddawania 1/10 części zbiorów, przychówku bydła i wszelkich innych dochodów na rzecz kościoła).

Główną masę powstańców stanowiła miejscowa ludność chłopska, zarówno uzależniona jak i jeszcze wolna, broniąca się przed uzależnieniem. Należy to podkreślić tym bardziej, że ostatnio w literaturze historycznej pojawiły się poglądy, że główną siłą powstania ludowego byli nie chłopi, lecz niewolni.

Powstanie ludowe po śmierci Mieszka II nie miało — zdaniem tych autorów — cech antyfeudalnych, powrotu do jakiegoś dawniejszego stanu rzeczy. Była to rewolucja masy niewolnej, która wytworzyła warunki dla powstania w Polsce stosunków poddańczych. W ten sposób ustrój feudalny miał być skutkiem rewolucji społecznej dokonanej przez niewolnych.

Niektórzy historycy rozwinęli tę, niesłuszną merytorycznie, tezę w kierunku wykazywania jakoby ludność niewolna, która podjęła powstanie, pochodziła nie z Polski właściwej, lecz z ziem sąsiednich, a w szczególności ze Słowiańszczyzny Zachodniej i z Pomorza, gdzie niepodzielnie panowało jeszcze wówczas pogaństwo. Wynikał stąd logiczny wniosek, że powstanie było dziełem nie autochtonicznej ludności Polski, ale obcych, choć pokrewnych, elementów sprowadzonych i osadzonych przemocą na ziemiach polskich. Tymczasem fakty historyczne przeczą wyraźnie tej tezie. W Polsce ówczesnej liczba niewolnych była stosunkowo niewielka. Podstawową masą bezpośrednich producentów byli zależni i wolni jeszcze — ale stopniowo uzależniani — chłopi. Nie wszyscy nawet jeńcy wojenni byli zamieniani w niewolnych. Nieraz osadzano ich, zwłaszcza jeśli pochodzili z sąsiednich krajów słowiańskich, jako załogi grodów pogranicznych, dając im do ręki broń i na warunkach nie gorszych od tych, jakie posiadała ludność miejscowa. Nie uczestniczyli oni też masowo w powstaniu, przynajmniej w jego początkowych etapach. Świadczy o tym m. in. fakt, że już w czasie powstania utrzymały się we władzy możnych potężne grody, jak Kraków, Poznań, Gniezno, Giecz, gdzie naczelnicy grodów — komesi utrzymywali władzę również nad przyległym terytorium. Tymczasem wiadomo powszechnie, że właśnie niewolnych osadzano przede wszystkim wokół grodów, jako ludność służebną pełniącą określone posługi na rzecz grodu.

Latopis ruski mówi o powstaniu „ludzi", którą to nazwą źródła ruskie określały masę ludności pospolitej: feudalnie zależnej i wolnej, podczas gdy niewolnych nazywały „chołopami" lub „czeladzią". Również używając terminu „niewolni" (servi) Gall nie miał na myśli niewolnych; był to bowiem powszechny w średniowieczu termin na oznaczenie ogółu ludności feudalnie zależnej, dla której język łaciński nie miał — z natury rzeczy — osobnego określenia. Tak więc powstanie ludowe było powstaniem polskiej ludności chłopskiej.

Nie można również — jak to czyniono niekiedy — oddzielać sztucznie charakteru socjalnego powstania od jego zabarwienia religijnego. Jak wiemy, w epoce feudalizmu wszelkie ruchy społeczne nosiły zabarwienie religijne. Religia wówczas — jak to wyjaśnił już Engels — występowała jako ideologia ruchów społecznych i tę rolę miała zachować aż do XVIII wieku. Religia pogańska była formą ideologiczną ruchu antyfeudalnego dlatego przede wszystkim, że chrześcijaństwo w tym czasie było ideologią klasy panującej — feudalnego możno-

władztwa, a sam kościół „był najwyższym uogólnieniem i sankcją istniejącego ustroju feudalnego“ (K. Marks i F. Engels, Dzieła, t. VIII, str. 128, wyd. ros.).

Powstanie ludowe w Polsce w latach trzydziestych XI w. miało charakter antyfeudalny i było bezpośrednią reakcją na postępujący szczególnie szybko w drugiej połowie X i pierwszej połowie XI wieku proces ugruntowywania się stosunków feudalnych. Nie należy jednak sądzić, że powstanie to miało obiektywnie charakter wsteczny. Rozkład wspólnoty terytorialnej był już wówczas posunięty tak daleko, że nie było mowy o odbudowaniu dawnego ustroju, tym bardziej że procesy feudalizacyjne w Polsce rozpoczęły się dużo wcześniej. Miały one miejsce w VII — VIII wieku, kiedy na ziemiach Polski istniały wczesne organizmy państwowe, wewnątrz których powstał i stopniowo rozwijał się układ feudalny. Burżuazyjna nauka szerzyła fałszywy pogląd, który pokutował dosyć długo w niektórych pracach marksistowskich i znalazł pewne odbicie w Waszym liście, o rzekomym daleko idącym opóźnieniu w rozwoju krajów słowiańskich, a w tej liczbie i Polski, w porównaniu z Europą zachodnią. Tymczasem ostatnie badania uczonych radzieckich (Dowżenok i Brajczewski, akad. Grekow) wykazały, że feudalizm na Rusi datuje się z czasów dawniejszych, niż to przyjmowano dotychczas, i że w IX wieku był on już układem dominującym. Podobnie było i w Polsce, z tym, że u nas procesy te następowały z pewnym opóźnieniem w stosunku do Rusi Kijowskiej, przodującej wówczas w Europie wschodniej i środkowej. Stąd powstanie ludowe w Polsce, które miało miejsce w warunkach już posuniętego rozwoju stosunków feudalnych, nie mogło prowadzić do powstrzymania rozwoju feudalizmu.

Powstanie ludowe w Polsce — jak i gdzieindziej — świadczyło o wzroście oporu chłopstwa przeciwko pogarszaniu się jego stanowiska społecznego i ekonomicznego w warunkach ugruntowania się feudalizmu. Wybuchło w czasie, kiedy feudalizm znajdował się na linii postępującego rozwoju i kiedy ustrój feudalny odpowiadał na ogół istniejącemu stanowi sił wytwórczych. Nie mogło ono, rzecz jasna, odegrać — jak to słusznie podnieśliście — tej decydującej roli, jaką odegrały powstania chłopskie w okresie schyłkowym feudalizmu. Tym niemniej nie można niedoceniać jego roli w dalszym rozwoju wypadków historycznych w Polsce wczesnego średniowiecza. Dla złamania siły oporu ludowego nie starczyło sił samych polskich feudałów. W restauracji ustroju feudalnego na ziemiach polskich okazali pomoc zbrojną możnym i rycerstwu polskiemu feudałowie niemieccy i ruscy, którzy musieli obawiać się przykładu, jakim może się stać zwycięstwo mas ludowych w Polsce dla ludności ich krajów. Proces ponownego uzależniania mas ludowych odbywał się stopniowo i natrafiał na bardzo silny opór. Po zwycięstwie odniesionym przez możnych pod wodzą księcia Kazimierza, przezwanego Odnowicielem (Restaurator), ponieważ przywrócił ustrój feudalny i chrześcijaństwo, stolica księcia panującego i czasowo również siedziba arcybiskupa zostały przeniesione z Poznania i Gniezna do Krakowa, gdzie panowie świeccy i duchowni czuli się pewniej niż w dawnym ośrodku powstania — w Wielkopolsce. [1])

Powstanie zahamowało wzrastający wyzysk feudalny i utrzymało go na niższym poziomie. Można też przypuszczać, że ustalenie określonych danin i powin-

[1]) Odrębnym zagadnieniem była likwidacja rządów Masława na Mazowszu i ponowne przyłączenie tej prowincji do Polski. Kazimierzowi udało się tego dokonać już później po ciężkich walkach, w których korzystał z pomocy swego szwagra księcia kijowskiego Jarosława. Połączona wyprawa obu książąt zadała w r. 1047 decydującą klęskę Mazowszanom, którzy poddali się Kazimierzowi. Masław został zabity. Odrębne państwo na Mazowszu przestało istnieć.

ności (tzw. ciężarów prawa książęcego) było również wynikiem oporu chłopskiego.

— Masy ludowe bowiem broniły się przeciwko wyzyskowi i nadużyciom ze strony panów występujących wobec licznej ludności chłopskiej, podległej bezpośrednio księciu, w roli urzędników książęcych i żądały ścisłego określenia ponoszonych ciężarów. Z tych wszystkich względów należy powstanie lat 1037 — 1039 do tradycji walk klasowych ludu polskiego przeciwko wyzyskowi i uciskowi społecznemu.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Redakcja polska przekładu książki Ostrowitianowa mówi o drugim powstaniu ludowym, które wybuchło ok. roku 1079, kiedy „korzystając z wyprawy rycerstwa na Kijów, chłopi zaczęli siłą odbierać zagrabioną im ziemię". Otóż sam fakt tego powstania budzi wątpliwości w nauce. Nie wspominają o nim bliscy tym czasom Gall i latopis kijowski, natomiast pierwszą wzmiankę o tym powstaniu znajdujemy w kronice Kadłubka, odległej o półtora wieku od opisanych przez nią wypadków. W nauce historycznej przyjęte jest na ogół zdanie, że opis tego powstania jest prawdopodobnie zapożyczony z pism pisarza starożytnego Justyna (II w. n. e.), z których Kadłubek włączał — przepisując dosłownie — pewne partie do swojej pracy, dbając nie tyle o prawdę historyczną, ile o wartość dydaktyczną pisanej przez siebie kroniki, która odgrywała rolę podręcznika dla młodzieży górnej warstwy klasy feudałów. Opowieść o powstaniu miała w ujęciu Kadłubka usprawiedliwić postępowanie biskupa Stanisława i przedstawić w ujemnym świetle Bolesława Śmiałego, na czym kronikarzowi szczególnie zależało. Dlatego też na ogół nie uważa się powstania ok. r. 1079 za stwierdzony historycznie fakt. [1]).

Juliusz Bardach

---

[1]) Ostatnio pisała o tym D. Borawska, Z dziejów jednej legendy, Warszawa 1950, str. 26, prace Instytutu Historycznego U. W.

KOMUNIKAT

I. Dyrekcja **Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR** podaje do wiadomości członków Partii, że z dniem 15 marca br. rozpoczęły się zapisy kandydatów na pierwszy rok studiów aspiranckich.

Nauka w Instytucie trwa 3 lata.

W Instytucie czynnych jest 7 katedr:

1) Katedra materializmu dialektycznego i historycznego
2) Katedra historii filozofii i myśli społecznej
3) Katedra teorii państwa i prawa
4) Katedra ekonomii politycznej
5) Katedra Historii WKP(b)
6) Katedra Historii Polski
7) Katedra Historii Powszechnej

Program 3-letniego studium aspiranckiego w Instytucie przewiduje przygotowanie i złożenie egzaminów z zakresu minimum kandydackiego oraz opracowanie i obronę rozprawy dla uzyskania stopnia kandydata nauk.

Towarzysze ubiegający się o przyjęcie do Instytutu winni odpowiadać następującym warunkom:

1) Czteroletni staż partyjny.
   Mogą również ubiegać się o przyjęcie towarzysze z mniejszym stażem partyjnym, o ile mają kilkuletni staż Związku Młodzieży Polskiej.
2) Ukończone wyższe wykształcenie w zakresie nauk humanistycznych, ekonomicznych, prawniczych lub przyrodniczych (w wyjątkowych wypadkach wykształcenie nieukończone lub równoważne, zdobyte drogą samokształcenia).
3) Zainteresowania naukowe i chęć poświęcenia się pracy naukowej.
4) Wiek od lat 23 do 40.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych winni przesłać w terminie do 30 maja br. na adres Instytutu (Warszawa, ul. Wiejska 18) następujące dokumenty:

1) Podanie o przyjęcie z wyszczególnieniem Katedry.
2) Szczegółowy życiorys z uwzględnieniem kierunku zainteresowań, zakresu wiadomości, ewentualnie wykaz prac naukowych, publikacji itd., dane o dotychczasowej pracy partyjnej lub społecznej.

Warunkiem przyjęcia do Instytutu jest złożenie egzaminu. Warunki egzaminu będą podane kandydatom w terminie późniejszym. Przyjęci do Instytutu będą mieli zapewniony internat (bez rodzin) oraz utrzymanie i stypendium (uwzględniające również członków rodzin, o ile są na utrzymaniu kandydata).

II. Równocześnie rozpoczynają się zapisy kandydatów na 11-miesięczny **kurs podstaw marksizmu-leninizmu.** Kurs przygotowuje wykładowców podstaw marksizmu-leninizmu na wyższych uczelniach.

Kandydaci na kurs powinni odpowiadać następującym warunkom:

1) Czteroletni staż partyjny.
   Mogą również ubiegać się o przyjęcie towarzysze z mniejszym stażem partyjnym, jeśli mają doświadczenie w pracy partyjno-organizacyjnej, propagandowej lub szkoleniowej w PZPR lub ZMP.
2) Wykształcenie w zakresie podstaw marksizmu-leninizmu, pewne doświadczenie w wykładaniu tego przedmiotu. Mogą również ubiegać się towarzysze z wyższym lub niepełnym wyższym wykształceniem w zakresie nauk humanistycznych i ekonomicznych, posiadający ogólne przygotowanie w zakresie podstaw marksizmu-leninizmu i pragnący przekwalifikować się na wykładowców tego przedmiotu.
3) Wiek w zasadzie od 28 do 40 lat.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie na kurs winni przesłać w terminie do 30 maja br. na adres Instytutu następujące dokumenty:

1) Podanie o przyjęcie na kurs.
2) Szczegółowy życiorys z uwzględnieniem danych wymienionych w pkt. 2.

Uczestnicy kursu korzystają z internatu i otrzymują stypendium na ogólnych warunkach aspirantów Instytutu.

TREŚĆ

Z ŻYCIA PARTII

KONSULTACJE

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

Nowe drogi

5 (35)

MAJ - 1952

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Nowe drogi

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

5 (35)

ROK VI

MAJ 1952

Składano i drukowano w Zakładach Graficznych RSW „Prasa", Warszawa
Al. Jerozolimskie Nr 125. Objętość 8 arkuszy, nakład 74.840. Zam. 1258. 3-B-17450

Bolesław Bierut

Źródła siły naszej partii

Przemówienie wygłoszone na uroczystej akademii w Warszawie w dniu 18 kwietnia 1952 r.

Jestem do głębi serca wzruszony, drodzy moi Przyjaciele, tak serdecznymi i gorącymi wyrazami Waszych uczuć i życzeń z okazji mego sześćdziesięciolecia.

Szczególnym wzruszeniem napełnia mnie ta potężna fala twórczych zobowiązań i czynów produkcyjnych, ten szeroki, ofiarny odzew mas pracujących, które pracą swą i serdecznym wysiłkiem dla swej Ojczyzny, dla Polski Ludowej, dają dziś wyraz swym uczuciom, wypowiadają — jak zawsze — w twórczy i dobitny sposób swój stosunek do spraw uznawanych za ważne. A ważną sprawą jest w tym wypadku, oczywiście, nie moja osoba, nie moje sześćdziesięciolecie, lecz ważnym i istotnym jest to, co niewypowiedzianie drogie jest dla nas wszystkich: dla partii, dla klasy robotniczej, dla mas pracujących, dla narodu — idea wyzwolenia człowieka, wielka idea socjalizmu. Tą ideą żyła, o nią walczyła przez dziesiątki lat polska klasa robotnicza, tę ideę wciela dziś zwycięsko w czyn, przekształca ją w rzeczywistość pod przewodem klasy robotniczej naród polski.

Oczywiście, idee przeobrażają się w rzeczywistość tylko w procesie konkretnych walk klasowych, w których kierującą siłą jest partia rewolucyjna. Wiemy dziś, nie tylko z własnych przeżyć, ale z doświadczeń historycznych zarówno polskiego, jak i międzynarodowego ruchu robotniczego — czym jest partia rewolucyjna, jaka jest jej rola i znaczenie dla zwycięstwa rewolucji proletariackiej, dla realizacji idei socjalizmu.

Cóż stanowi o sile naszej partii?

O sile jej stanowi więź z masami pracującymi w walce o urzeczywistnienie wielkiej idei proletariatu, idei, która ożywia polską klasę robotniczą i która tkwi głęboko w sercach polskich mas pracujących — idei wyzwolenia człowieka z wszelkich form wyzysku i przemocy, idei nieustannego podnoszenia dobrobytu mas, wzbogacania ich życia, pogłębiania kultury.

O sile partii stanowi to, że jest ona awangardą klasy robotniczej — najbardziej rewolucyjnej i przodującej klasy w obecnej epoce historycznej. O sile partii proletariatu stanowi to, że jest ona jedyną partią, która kieruje się programem, opartym na naukowym poznaniu praw rozwoju społecznego, że jest jedyną partią torującą ludzkości drogę w przyszłość ku lepszym i doskonalszym formom bytu społecznego i rozwoju człowieka, ku jego najpełniejszej wolności i twórczości.

Dlatego wzorem i przykładem jest dla nas bohaterska Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia Bolszewików, która pod kierownictwem genialnych wodzów proletariatu — Lenina i Stalina — stojąc na czele mas w okresie Wielkiego Października, pierwsza dokonała historycznego wyłomu w światowym systemie kapitalizmu. To partia pod wodzą Stalina zabezpieczyła ludowi pracującemu ZSRR zwycięstwo w walce o zbudowanie nowego ustroju i społeczeństwa socjalistycznego, a dziś kroczy zwycięsko ku komunizmowi. To partia kierowana przez genialnego stratega i wodza — Józefa Stalina — zabezpieczyła narodom ZSRR historyczne zwycięstwo nad faszyzmem w drugiej wojnie światowej, dopomogła polskiemu ludowi pracującemu i innym narodom do zrzucenia jarzma kapitalizmu, nie szczędzi nam i innym narodom braterskiej pomocy w naszym budownictwie socjalistycznym i sprawia, że ZSRR stał się dziś ostoją i nadzieją całej postępowej ludzkości w walce o utrwalenie pokoju światowego.

Wznosząc potężne budowle komunizmu i przeobrażając przyrodę dla potrzeb człowieka, ZSRR pod wodzą WKP(b) stał się dziś gwiazdą przewodnią, wskazującą ludzkości niezawodną drogę dalszego wspaniałego rozwoju.

O sile partii stanowi także jej organizacja, jej zwartość wewnętrzna oraz jej najściślejsza więź codzienna z wielomilionowymi masami bezpartyjnych ludzi pracy, jej wczucie się w tętno życia tych mas, w ich potrzeby i troski, w tym celu, aby umiejętnie pokierować walką o interesy mas pracujących, o ich całkowite zwycięstwo zgodnie z wielką ideą socjalizmu.

Polski ruch robotniczy, w którego zorganizowanych szeregach miałem szczęście, wraz z wieloma towarzyszami, obecnymi tu na tej sali, uczestniczyć w ciągu przeważającej części swego życia, bierze za wzór sławną, bohaterską i pełną zwycięstw drogę WKP(b). Od wielkiego i genialnego wodza WKP(b), Józefa Stalina — wielkiego teoretyka socjalizmu, kontynuatora twórców nauki marksizmu - leninizmu, opartej na doświadczeniach międzynarodowego ruchu robotniczego — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza uczy się kierować walką mas pracujących i ich ofiarną pracą nad budownictwem fundamentów socjalizmu.

A cóż jest źródłem sił umysłowych i moralnych pojedynczego człowieka, źródłem jego wzrostu i rozwoju. cóż jest źródłem wzrostu i rozwoju każdego z nas, spośród wielotysięcznej rzeszy aktywistów partyjnych, źródłem

wzrostu i rozwoju społecznego również każdego człowieka pracy w Polsce — robotnika, chłopa, inteligenta?

Źródłem sił umysłowych i moralnych, źródłem wzrostu i rozwoju każdego z nas są idee, o wcielenie których walczy nasza partia — kiedy jesteśmy stopieni z nią czynem, sercem i myślą w jedną całość w każdej chwili swego życia, jeśli stanowimy nieodłączną cząstkę siły partii, jeżeli jesteśmy bezgranicznie wierni jej wskazaniom ideologicznym. Miliony ludzi bezpartyjnych darzą dziś partię naszą bezgranicznym zaufaniem, ponieważ dzieje partii, jej walka, jej ideologia, jej program, jej osiągnięcia, jej wskazania odpowiadają ich uczuciom, ich potrzebom, ich poczuciu słuszności. Ufność mas, ich wiara w słuszność wskazań partii, poparcie mas dla haseł partii — to właśnie niezawodne źródło jej siły.

Ale dla nas, członków partii, jest ona ponadto niezastąpioną i nieprzerwaną szkołą życia, szkołą hartu bojowego, szkołą myśli i uzdolnień osobistych. Jest ona dla każdego z nas wielką wychowawczynią, przewodniczką, źródłem siły i otuchy w najtrudniejszych nawet chwilach w życiu. Z uczuciem więzi z partią łatwo byłoby także zginąć w walce, oddać jej ostatnie swe tchnienie, gdyby zaszła tego potrzeba. Z jej imieniem na ustach, za jej idee — oddawały życie setki i tysiące najlepszych bojowników, największych synów i córek polskiej klasy robotniczej i narodu. Partia jest źródłem kształtowania i umacniania najszlachetniejszych uczuć w człowieku. Ona to umacniała w naszych sercach miłość dla kraju ojczystego, gorący proletariacki patriotyzm, który łączy się nierozerwalnie z poczuciem solidarności międzynarodowej, z wielką internacjonalistyczną ideą walki o socjalizm. Dzięki partii i jej bojowej rewolucyjnej ideologii proletariackiej uchwyciliśmy głęboką więź dziejowych losów własnego narodu polskiego i jego najżywotniejszych interesów — z walką klasy robotniczej, z wiarą w zwycięstwo socjalizmu.

Nasz naród, który całym sercem czerpie z 1000-letniego dorobku poprzednich pokoleń, wkroczył od 8 lat na nową drogę dziejową. Stał się on narodem robotników i chłopów, którzy zerwali pęta krępujące ich w ciągu wieków i dziś szybko rośnie w siły nasza umiłowana Ojczyzna. Dzięki nowym możliwościom zdobycia wykształcenia i kwalifikacji — wyzwala ona i wydobywa z mas ludowych niezwykłe talenty, uzdolnienia i wytrwałość w pracy. Otwiera to przed naszym narodem olbrzymie perspektywy.

Dla nas, ludzi partii, troska o prostego człowieka, człowieka o zwykłym — ale jakże czułym — sercu, troska o lepsze jego życie, o lepszy jego los i przyszłość jest sprawą najświętszą.

Tą troską kierujemy się również, kiedy nawołujemy do wzmożonej pracy, kiedy budzimy w sercach milionów ludzi poczucie dumy z wyników swej pracy, kiedy budzimy pęd do szlachetnego współzawodnictwa, kiedy nawołujemy do wytrwałości i hartu, do przełamywania trudności, trudno-

ści wzrostu, których nie podobna ominąć przy tak wielkim zasięgu zadań, jakie my mamy przed sobą, trudności, które musimy i potrafimy przełamać szybko na naszej drodze do socjalizmu.

Należymy do obozu pokoju, do obozu, który poczuwa się do odpowiedzialności za losy swego narodu i za losy ludzkości, za losy jej kultury, za jej obronę przed pożogą, rozpalaną przez imperialistycznych ludobójców.

Jest naszą ambicją, aby zapewnić obecnemu i podrastającemu pokoleniu pełne napięcia i twórczych poszukiwań bogate życie, w warunkach pracy pokojowej, opartej na nowych stosunkach między narodami, których wzór daje nam wielki Związek Radziecki.

Nie ma nic bardziej zaszczytnego, jak sprostać temu zadaniu i pokrzyżować zbrodnicze plany podpalaczy świata.

Partia nasza i jej kierownictwo powierzyły mi jako swemu długoletniemu członkowi odpowiedzialne zadania organizacyjne i państwowe. Sądzę więc, że te serdeczne uczucia, które z okazji mego sześćdziesięciolecia polskie masy pracujące wyraziły nie tylko w słowach, ale przede wszystkim w czynach, w pracy produkcyjnej, w zobowiązaniach twórczych i współzawodnictwie socjalistycznym dotyczą w całości partii, są wyrazem uznania dla jej wysiłków i zasług. W jej imieniu przede wszystkim pragnę złożyć najgorętsze podziękowanie uczestnikom współzawodnictwa, realizatorom twórczych zobowiązań i czynów produkcyjnych oraz wszystkim, którzy w listach, utworach i wypowiedziach, w różnych też innych formach nadesłali mi wyrazy swych życzeń, pozdrowień i uczuć. Co się mnie osobiście tyczy, staram się wypełniać powierzone mi zadania w miarę swych sił i umiejętności. Chciałbym zapewnić Was, Towarzysze, że niczego nie pragnę więcej, jak sprostać godnie tym zadaniom.

Oczywiście, zadaniom kierowania polityką partii, zadaniom prawidłowego wytyczania kierunku rozwoju i umacniania naszego państwa ludowego — może sprostać tylko jednolity, zwarty, doświadczony i zahartowany w walce zespół ludzi, tylko kolektyw bezgranicznie wierny sprawie proletariackiej i wielkiej idei socjalizmu, umiejący stosować w swej codziennej pracy naukowe metody marksizmu - leninizmu.

Partia nasza ma taki zespół ludzi — jest nim Komitet Centralny Partii, jego Biuro Polityczne. Kierownictwo PZPR strzeże też jak najwierniej zasady sojuszu robotniczo-chłopskiego i ścisłej współpracy z innymi stronnictwami i organizacjami, stanowiącymi oparcie polityczne władzy ludowej. W swej codziennej pracy organizacyjnej i ideologicznej kierownictwo partii opiera się na ofiarnym wysiłku wielu tysięcy aktywistów, wypełniających z najwyższym oddaniem wspólną wolę partii, która od dziesiątków lat kroczy na czele polskiej klasy robotniczej, a dziś stała się partią, której zaufał naród polski, partią bojowników o najwyższe potrzeby i cele narodu, o jego siłę, wielkość i twórczą, szczęśliwą przyszłość.

Jakub Berman

W 40 rocznicę „Prawdy"

(Referat wygłoszony na akademii z okazji 40-lecia „Prawdy")

W dniu dzisiejszym międzynarodowa klasa robotnicza, rewolucjoniści i postępowi ludzie na całym świecie obchodzą 40-lecie pracy i walki centralnego organu partii bolszewickiej — „Prawdy".

Dlaczego jubileusz „Prawdy" odbił się tak głośnym echem na całej kuli ziemskiej? Jaka była rola „Prawdy" na przestrzeni ostatnich 40 lat? Dzięki czemu „Prawda" zdobyła sobie taki autorytet? Dlaczego jest tak bardzo znienawidzona przez imperialistów i tyle serdecznych uczuć budzi wśród setek milionów prostych ludzi, wśród wszystkich postępowych i uczciwych ludzi?

Na przestrzeni ostatnich 40 lat, w tym niezwykłym, przełomowym okresie, obejmującym największą w dziejach ludzkości rewolucję oraz dwie wojny światowe, „Prawda" była najpotężniejszym, najbardziej wielostronnym instrumentem partii bolszewickiej, przodującej siły międzynarodowego ruchu robotniczego, przodującej siły współczesnego świata.

W „Prawdzie", w 40-letniej historii centralnego organu i bojowego oręża partii bolszewickiej, znajduje żywe odbicie bohaterska walka proletariatu pod wodzą Lenina i Stalina o wcielenie w życie idei socjalizmu. Dzieje „Prawdy" związane są jak najściślej z dziejami Wielkiej Rewolucji Październikowej, z dziejami największych walk społecznych, które dały początek nowej epoce — epoce zwycięstwa socjalizmu, epoce Lenina — Stalina.

W ciągu 40 lat pełni „Prawda" doniosłą misję wyraziciela polityki partii bolszewików, rolę niezastąpionego wychowawcy mas pracujących w duchu walki i ideologii rewolucyjnej. Pełni ona rolę kolektywnego agitatora, propagandysty i organizatora, podnosząc tę funkcję na najwyższy poziom ideowo-polityczny. „Prawda" uczy nie tylko aktyw partyjny, ale i wielomilionowe masy ludu pracującego, jak w codziennej pracy i walce przyswajać sobie i wcielać w życie wytyczne marksizmu-leninizmu. Uporczywie i wytrwale, z podziwu godną umiejętnością, czerpaną z bezpośrednich wskazań genialnych wodzów partii — Lenina i Stalina — pracowała „Prawda" w ciągu tych 40 lat nad podnoszeniem świadomości politycznej mas, mobilizując nieustannie ich aktywność w walce o zdobycie i umocnienie dyktatury proletariatu, w walce o budownictwo komunizmu.

Z okazji 10-lecia „Prawdy" Lenin pisał w 1922 r.:

„Tylko dziesięć lat minęło od tej pory! A według treści walki i ruchu przeżyto w tym czasie — ze sto lat!..."

W tym samym artykule Lenin ostrzegał:

„...Ta burżuazja, która zrobiła wszystko, co od niej zależało, aby utrudnić poród, aby udziesięciokrotnić niebezpieczeństwo i męki porodu władzy proletariackiej w Rosji, jest jeszcze w stanie skazać na męki i na śmierć miliony i dziesiątki milionów ludzi poprzez białogwardyjskie i imperialistyczne wojny itd."

Przewidywania Lenina sprawdziły się. Następnych 30 lat istnienia „Prawdy" i jej walki obejmuje okres, który pod względem głębi przeżyć i przeobrażeń równy jest setkom lat w dotychczasowej historii ludzkości.

„Nosicielem przykazań Lenina i chorążym rewolucyjnej walki proletariatu o komunizm" — nazwał „Prawdę" towarzysz Stalin z okazji jej piętnastolecia.

„Prawda" na przestrzeni tych lat dawała kwintesencję ogromu doświadczeń, wnikliwych poszukiwań myśli marksistowskiej i twórczych rozwiązań partii Lenina - Stalina w oparciu o cały wieloletni i bieżący dorobek rosyjskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, w oparciu o przebogaty dorobek pierwszego państwa robotniczo-chłopskiego i budownictwa socjalizmu.

Na przestrzeni tego czasu „Prawda" była nie tylko najczulszym sejsmografem, reagującym na wszystkie największe wydarzenia, na wszystkie widoczne i gołym okiem niewidoczne wstrząsy w życiu społeczeństw, w życiu klas upadających i w życiu klasy wschodzącej, w życiu klasy robotniczej walczącej o zwycięstwo i już zwycięskiej.

„Prawda" nie ograniczała się do rejestrowania faktów, lecz uogólniała doświadczenia i wyjaśniała sens wydarzeń, dawała busolę, która pozwalała zrozumieć sens toczącej się walki i wskazywała robotnikom, chłopom i inteligencji, wszystkim uczciwym ludziom ich miejsce w tej walce, w walce przeciw faszystowskiemu zdziczeniu, przeciw krwiożerczym zapędom imperialistycznym.

Na swych 4 kolumnach „Prawda" pisze o tym, co się dzieje najważniejszego na kuli ziemskiej. Odrzuca ciekawostki, chwyta sprawy ważkie, najistotniejsze. „Prawda" odsłania i piętnuje bezdenne zakłamanie prasy burżuazyjnej, która lubi swą prawdziwą twarz chować pod maskę pseudo-obiektywizmu.

„Prawda" wobec wszystkiego, co zachodzi na świecie, zajmuje czynną, walczącą postawę.

Na łamach „Prawdy" toczyły się w ostatnich latach dyskusje w sprawie podstawowych założeń biologii, w sprawie nauki Pawłowa i w sprawach dotyczących innych dziedzin nauki. Dyskusje te pomogły przezwyciężyć różne błędne koncepcje hamujące rozwój nauki i pchnęły badania naukowe w tych dziedzinach na nowe tory.

Olbrzymie znaczenie miało wystąpienie towarzysza Stalina na łamach „Prawdy" w dyskusji w sprawie językoznawstwa. Prace towarzysza Stalina w sprawie językoznawstwa, które stanowią twórcze rozwinięcie marksizmu, są nieocenionym wkładem do skarbnicy wiedzy ludzkiej i stały się bodźcem dla dalszego rozwoju twórczej myśli naukowej w różnych dziedzinach.

Od pierwszych dni swego istnienia „Prawda" otaczała opieką młodych utalentowanych pisarzy i poetów spośród robotników.

„Prawda" na przestrzeni dziesięcioleci odegrała — dzięki bezpośredniej pomocy towarzysza Stalina — wielką rolę w rozwoju literatury i sztuki radzieckiej.

„Prawda" ma olbrzymie zasługi w dziedzinie zwalczania burżuazyjnych wpływów, formalizmu i tendencyj kosmopolitycznych w literaturze i sztuce.

„Prawda" okazała poprzez ideową, konsekwentną krytykę nieocenioną pomoc w walce o realizm socjalistyczny w literaturze i teatrze, w filmie i malarstwie, w muzyce i architekturze, w walce o ideową, walczącą sztukę — współtwórcę nowego człowieka.

Z pomocy tej korzystają również pisarze i artyści w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej.

„Prawda", która idąc drogą leninowskiej „Iskry", stworzyła dziennik nowego typu, o nowym obliczu i o nowym stylu, torowała drogę ideowej, rewolucyjnej prasie we wszystkich krajach. Dla nas wszystkich „Prawda" jest wzorem głębokiej ideowości, nieustępliwej bolszewickiej pryncypialności — niezłomnej wierności zasadom marksizmu-leninizmu, twardej, nieprzejednanej postawy wobec wypaczeń ideologicznych, wobec wszelkich objawów oportunizmu.

„Prawda" jest dla nas wzorem ścisłości i skrupulatności w pracy dziennikarskiej, troski o jasność i precyzję myśli.

„Prawda" pisze o sprawach wielkich z niezwykłą prostotą, bez afektacji, z powściągliwością, za którą się kryje ogrom uczucia.

„Prawda" bezlitośnie biczuje wroga i wrogą ideologię, zwalcza wszelki pojednawczy stosunek do wroga i wrogich ideologii. „Prawda" potrafi boleśnie kłuć żądłem satyry niedołęstwo i zarozumialstwo, bezduszność i biurokratyzm.

Równocześnie zaś „Prawda" otacza największą opieką każdą cenną inicjatywę, z największą troskliwością pielęgnuje szlachetne objawy nowej socjalistycznej moralności, wszelką bezinteresowną, ofiarną pracę społeczną.

Nowy człowiek radziecki, człowiek socjalistycznego społeczeństwa, człowiek budujący dziś komunizm rósł i kształtował się w nowym klimacie, zrodzonym przez Wielką Rewolucję Październikową, rósł i kształtował się w ogniu walki nowego ze starym. Niezliczone są fronty tej walki — na budowie olbrzymów przemysłowych i nowych miast, w kołchozach i w państwowych gospodarstwach rolnych, przy tworzeniu nowych mórz i kanałów i przy zalesieniu olbrzymich stepów, w okopach czasu wojny i w audytoriach uniwersyteckich, w szkole i w domu rodzinnym — ale wszędzie czuje się oddziaływanie „Prawdy" — przewodnika idei partii, jej wskazań, haseł i dyrektyw.

> „Prasa — mówił towarzysz Stalin w 1923 roku — nie jest masowym aparatem, masową organizacją, a jednak zadzierzga ona nieuchwytną więź między partią a klasą robotniczą — więź, która pod względem swej mocy dorównuje każdej z przekładni o charakterze masowym... Prasa to najsilniejsza broń, za pomocą której partia co dzień, co godzina przemawia do klasy robotniczej w swoim, potrzebnym jej języku. Innych środków nawiązania nici duchowych między partią a klasą, innego równie giętkiego aparatu nie ma w przyrodzie".

„Prawda" jest wyrazicielem tego potężnego czynnika społecznego, tej nieuchwytnej lecz stale działającej siły, jaką jest proletariacka opinia publiczna, równocześnie zaś oddziałuje na opinię publiczną, kształtuje ją. „Prawda" była inicjatorką ruchu korespondentów robotniczych i chłopskich, owych „dowódców proletariackiej opinii" — jak ich nazwał towarzysz Stalin, ruchu, który ma swój wielki wkład w walkę o zwycięstwo socjalizmu, o nowego człowieka — budowniczego komunizmu.

W świecie kapitalistycznym burżuazja stara się zagłuszyć i zafałszować prawdziwą opinię publiczną, zniekształcić ją i wykoślawić przy pomocy bardzo wyrafinowanego systemu złożonego z przemocy i oszustwa. W systemie tym niemałą rolę odgrywają trusty prasowe nastawione na seryjną produkcję codziennie sączonych kłamstw, nie byle jaką rolę odgrywają filmowe „fabryki snów" obezwładniających wolę, nie mówiąc już o roli reakcyjnej szkoły i reakcyjnego kleru.

„Ludzie sami tworzą swoją historię — pisał Lenin w artykule poświęconym 10-leciu „Prawdy" — tworzą ją swoją głową i swoim sercem".

> „Główną przyczyną ogromnego przyspieszenia rozwoju światowego jest wciągnięcie do niego nowych setek i setek milionów ludzi" (Lenin).

Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że jeszcze dziesiątki milionów ludzi w różnych krajach są w niewoli imperialistycznych kłamstw, ulegają histerii wojennej, mają na oczach bielmo, które nie pozwala im jeszcze dostrzec prawdy i zrozumieć sensu toczących się wydarzeń. O serca i umysły tych ludzi toczy się uporczywa walka. Od wyników tej walki, od tego czy pomożemy tym ludziom otrząsnąć się z trucizny imperialistycznej, od tego w jakiej mierze uda się izolować bestię faszystowskiego militaryzmu, od tego zależą losy wielu milionów ludzi.

Toteż „Prawda" w ciągu ubiegłych 40 lat walczyła i walczy nadal o zdobycie serc i umysłów nowych i nowych milionów ludzi. Opanowała ona wielką leninowsko-stalinowską sztukę przekonywania ludzi, zdobywania ludzi dla idei pokoju, demokracji i socjalizmu. Przyswajajmy sobie tę najpiękniejszą sztukę, uczmy się jej wytrwale!

Nierozerwalne nici braterstwa łączą polski rewolucyjny ruch robotniczy, naszą prasę rewolucyjną z „Prawdą" od chwili jej powstania.

Z prawdziwym wzruszeniem przeglądamy dziś roczniki „Prawdy" z 1912, 1913 roku i z następnych lat, które tak wiernie odzwierciedlają bohaterską walkę partii bolszewickiej. Z jakim żywym, braterskim zainteresowaniem „Prawda" reaguje na walkę polskiej klasy robotniczej, zamieszczając liczne korespondencje z Warszawy, Łodzi, Białegostoku. Oto wiadomość z Warszawy zamieszczona w numerze „Prawdy" z dnia 19 maja 1912 roku: —

> „W związku z wypadkami nad Leną doszło do demonstracji. Tłum robotników, rozwijając czerwony sztandar, ruszył po ulicy Grzybowskiej. Policja rozproszyła tłum bez użycia broni. Kilka osób aresztowano".

W tym samym czasie prasa SDKPiL gorąco witała ukazanie się „Prawdy", jako bratniego organu, walczącego w jednym szeregu ze wspólnym wrogiem.

Organ Komitetu Warszawskiego Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy „Gazeta Robotnicza" w dniu 15 kwietnia 1913 r. pisała:

> „Własnemi swemi wysiłkami, za miedziaki robotnicze, proletarjat rosyjski stworzył w Petersburgu pierwszy swój dziennik „Prawdę", a teraz stwarza taki sam dziennik w Moskwie. Kierownictwo całą pracą partyjną ostatecznie przechodzi w ręce samych robotników. Święcąc w tym roku 15-lecie oficjalnego założenia Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji, z radością stwierdzamy ten fakt. Jak małą gromadką była Socjaldemokracja rosyjska przed 15 laty. Jaką potęgą stała się teraz! Jak zrosła się z klasą robotniczą! Była ona z proletarjatem i w czas burzy i zawieruchy — w epoce rewolucji i w ciągu ciężkich szarych dni powszednich — w epoce kontrrewolucji. I stała się krwią z krwi i kością z kości proletarjatu rosyjskiego — czemu nie śmią teraz zaprzeczyć nawet najgorsi wrogowie socjalizmu.
>
> Niech żyje braterska łączność klasowa robotników polskich i rosyjskich!"

W roku 1916, w ciężkich latach wojny imperialistycznej organ SDKPiL „Nasza sprawa" pisał o „Prawdzie":

> „Połowa numeru — cała 3-cia i 4-ta stronice — zawsze i stale redagowane są przez samych robotników. Ale robotnicy biorą udział i w pierwszych dwóch stronicach „Prawdy". Prawie wszystkie poezje i feljetony gazety naszej należą do robotników. Wysunął się cały szereg poetów robotniczych".

Braterstwo broni umocniło się również w następnych latach. Po zwycięstwie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej „Prawda" ogłasza historyczne dokumenty proklamujące niepodległość Polski.

W okresie międzywojennym, kiedy w Polsce rządzą kapitaliści i obszarnicy, kiedy panoszy się dyktatura faszystowska, rośnie w polskiej klasie robotniczej wbrew krwawym represjom, wbrew kordonom policyjnym miłość i przywiązanie do Kraju Rad, kraju zwycięskiego proletariatu, twierdzy socjalizmu, nadziei wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych na całym świecie. Centralny organ KPP „Czerwony Sztandar" czerpie z „Prawdy" informacje o międzynarodowym ruchu robotniczym i o zwycięskim budownictwie socjalistycznym, które dodają sił i otuchy polskiej klasie robotniczej w jej walce z faszystowską dyktaturą, z sanacyjnymi sprzedawczykami, pchającymi Polskę do katastrofy.

Przychodzą ponure lata hitlerowskiej okupacji. Z łamów „Prawdy" płyną słowa otuchy i nadziei dla narodu polskiego, ostre słowa potępienia dla hitlerowskich bestialstw, słowa uznania dla bohaterskiej walki z okupantem, które są przedrukowywane przez organ PPR „Trybuna Wolności" i przez organ GL „Gwardzista".

17 czerwca 1943 r. „Prawda" zamieszcza list towarzysza Stalina do Prezydium Związku Patriotów Polskich, który głosi m. in.:

> „...Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby przyśpieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, umocnić przyjaźń polsko-radziecką i wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski. Życzę Wam powodzenia w Waszych poczynaniach".

Przychodzi wyzwolenie okupione obficie przelaną krwią radzieckich i polskich żołnierzy na polskiej ziemi.

Przychodzą lata budowania zrębów ludowo-demokratycznego państwa polskiego, lata odbudowy i zagospodarowania Ziem Odzyskanych, lata reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu, lata budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, lata szybkiego uprzemysłowienia i rewolucji kulturalnej.

Wszystkie te rewolucyjne, przełomowe w dziejach Polski, przemiany, które dokonują się dzięki bezinteresownej i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, omawiane są z serdeczną życzliwością przez „Prawdę". Ta braterska postawa znalazła szczególnie gorący wyraz w rocznicę podpisania paktu przyjaźni między Polską a Związkiem Radzieckim oraz z okazji obchodu sześćdziesięciolecia urodzin naszego Prezydenta towarzysza Bolesława Bieruta.

Serdeczna troska z jaką „Prawda" śledzi rozwój krajów demokracji ludowej i zaznajamia z życiem i osiągnięciami tych krajów społeczeństwo radzieckie, codzienne informacje na pierwszej kolumnie, artykuły i wypowiedzi zawierające analizę i uogólnienie doświadczeń są dla nas ogromną pomocą i bodźcem w naszej codziennej pracy i walce.

Mamy niemałe osiągnięcia na odcinku prasy, radia i książki.

Dzienny nakład gazet, który w 1939 r. wynosił 900.000 egzemplarzy, a w roku 1945 — 1.060.000 egzemplarzy — w 1951 r. wyniósł 6.150.000 egzemplarzy, czyli w stosunku do 1939 r. wzrósł prawie siedmiokrotnie, zaś uwzględniając liczbę mieszkańców — jeszcze bardziej.

Jednorazowy nakład gazet i czasopism wynosił w 1951 r. 14.600.000 egzemplarzy, zaś w lutym 1952 r. wzrósł do 15.931.000 egzemplarzy.

Globalny nakład czasopism wychodzących od 4 do 52 razy w roku wzrósł z 63.240.000 egz. w r. 1945 do 365 mil. egzemplarzy w r. 1951, tj. prawie 6-krotnie, zaś plan na rok 1952 przewiduje dalszy jego wzrost.

W Polsce Ludowej wydano do kwietnia 1952 r. 30.052 tytuły w nakładzie 450 mil. egz. książek.

Ogólny nakład dzieł Lenina i Stalina od lipca 1948 do grudnia 1951 r. wynosi przeszło 14 mil. egzemplarzy.

Ilość bibliotek i punktów bibliotecznych wzrosła z 35.995 w r. 1938 do 85 tysięcy w r. 1952. Księgozbiór, który w r. 1938 wynosił 22 mil., zaś podczas wojny zniszczony został w 88 proc., dziś wynosi już 55 milionów tomów. Radioabonentów było w kwietniu 1952 r. 1.848 tysięcy. Zarejestrowanych słuchaczy „Wszechnicy Radiowej" było na 1.II.1952 r. — 190.594.

O silnej więzi naszej prasy i radia z czytelnikami i słuchaczami świadczy rosnąca wciąż liczba listów do redakcji. Tak np. pismo chłopskie „Gromada" otrzymuje miesięcznie 6.000 listów, „Przyjaciółka" 12 tysięcy, zaś „Polskie Radio" około 500 listów dziennie.

Rośnie ruch korespondentów robotniczych i chłopskich. Liczba ich w 1949 r wynosiła 9 tysięcy, zaś w 1951 r. wzrosła do 20 tysięcy.

Takie są nasze osiągnięcia. Ale nie bylibyśmy wierni duchowi „Prawdy", nie bylibyśmy wierni postawie naszej partii, gdybyśmy się ograniczyli do rejestrowania naszych osiągnięć, gdybyśmy nie odsłonili naszych braków, aby je tym skuteczniej likwidować.

W zakresie agitacyjnej działalności naszej prasy, w szczególności w demaskowaniu knowań i zbrodni imperialistycznych mamy pewne osiągnięcia i niewątpliwe postępy w pracy. Lecz nie wyzbyliśmy się jeszcze tu i ówdzie powierzchowności, łatwizny w argumentacji i schematyzmu.

Jeszcze więcej ma nasza prasa do zrobienia na odcinku propagandowym, na froncie ideologicznym. Systematyczne omawianie poszczególnych zagadnień marksizmu-leninizmu — dotychczas zaniedbane — musi się oprzeć na szerokiej kadrze propagandystów, którzy nieustannie winni powiększać swą wiedzę. Chodzi o to, aby tak, jak to czyni „Prawda", wiązać oświetlanie zagadnień marksizmu-leninizmu, historycznych doświadczeń WKP(b) i polskiego ruchu robotniczego z aktualną sytuacją, z konkretnymi zadaniami bieżącymi.

Zachęcać należy do prób uogólniania naszych doświadczeń z ostatnich lat i do analizowania konkretnych dróg rozwoju demokracji ludowej w Polsce.

Równocześnie zwalczać należy z całą ostrością wszelkie próby wulgaryzacji, wszelkie tendencje do dogmatyzmu i talmudyzmu w traktowaniu zagadnień ideologicznych.

Lenin jeszcze 50 lat temu ostrzegał przed wulgaryzowaniem i wypaczaniem zagadnień ideologicznych w imię rzekomej popularyzacji. Szydził on z tego rodzaju „popularyzatora", który nie skłania czytelnika do samodzielnego myślenia, lecz

> „w formie zniekształconej, uproszczonej, zaprawionej żarcikami i powiedzonkami podaje mu „gotowe" w s z y s t k i e wnioski pewnej teorii, toteż czytelnik nie ma nawet potrzeby przeżuwać, wystarczy mu tylko przełknąć tę papkę".

Lenin wskazuje, że popularyzator

> „zbliża stopniowo czytelnika do głębokiej myśli, do głębokiej teorii, wychodząc z najprostszych i powszechnie znanych danych, wskazując za pomocą nieskomplikowanych rozważań lub trafnie wybranych przykładów na główne w n i o s k i z tych danych, naprowadzając myślącego czytelnika na wciąż dalsze zagadnienia".

Chodzi więc o to, aby tak jak to czyni „Prawda" sprawy najbardziej złożone wyłożyć w sposób dostępny, nie wypaczając ich sensu i pobudzając czytelnika do samodzielnego myślenia. Tę niełatwą sztukę winni opanować nasi propagandyści.

Obok ostrej walki z wszelkimi przejawami nacjonalizmu i szowinizmu nie wolno nam ani na chwilę osłabiać walki z kosmopolityzmem, z apologią amerykanizmu, z zaprzaństwem i zdradą, z nihilizmem narodowym. W naszej pracy czerpać powinniśmy pełną garścią z pięknych tradycyj naszej wojującej, postępowej publicystyki, z szlachetnej pasji Andrzeja Frycza-Modrzewskiego, z dorobku Kuźnicy Kołłątajowskiej i polskich Jakobinów, ze spuścizny Mickiewicza i Słowackiego, Dembowskiego i Waryńskiego oraz całej plejady działaczy i pisarzy walczących z krzywdą i niesprawiedliwością społeczną, z ciemnotą i zacofaniem, uczestniczących w walce mas robotniczych i chłopskich z wyzyskiem kapitalistycznym i faszystowskim zdziczeniem. Przedłużeniem ich walki jest właśnie bojo-

wa publicystyka Polski Ludowej. Wcielenie ich tęsknot i nadziei leży u podstaw projektu nowej Konstytucji, ich walka jest podglebiem, z którego wyrastają korzenie naszej Konstytucji.

Należy jednak zaznaczyć, że najbardziej nie nadążamy w wykonywaniu funkcji organizacyjnych naszej prasy, przede wszystkim naszej prasy partyjnej. Warto przypomnieć słowa towarzysza Stalina wypowiedziane na ten temat w roku 1923:

„...jest rzeczą jasną, że mimo całego znaczenia agitacyjnej roli prasy, jej rola organizacyjna jest w chwili obecnej najbardziej ostrym momentem naszej pracy w dziedzinie budownictwa. Chodzi nie tylko o to, aby gazeta agitowała i demaskowała, lecz przede wszystkim o to, aby posiadała rozległą sieć współpracowników, przedstawicieli i korespondentów w całym kraju... aby nić od partii poprzez gazetę biegła do wszystkich bez wyjątku okręgów robotniczych i chłopskich, aby wzajemne oddziaływanie między partią oraz państwem z jednej strony a przemysłowymi i chłopskimi okręgami było całkowite".

Czy możemy powiedzieć, że ta funkcja jest przez naszą prasę realizowana w dostatecznym stopniu? Nie, nię możemy tego powiedzieć.

Rozmieszczenie nakładu naszych gazet w kraju jest bardzo nierównomierne, na przykład prasa chłopska znacznie mniej się rozchodzi w Krakowskiem, niż w Lubelskiem, znacznie mniej w Łódzkiem, niż w Gdańskiem. Rośnie liczba listów od czytelników, natomiast wzrost liczby korespondentów robotniczych i chłopskich oraz ich rozmieszczenie nie odpowiada naszym potrzebom. Stanowczo za mało jest troski o korespondentów, o to, aby jak uczy nas towarzysz Stalin, jak uczy nas doświadczenie „Prawdy" — korespondenci stali się przede wszystkim demaskatorami braków i niedociągnięć naszej administracji, bojownikami o zlikwidowanie tych braków. Trzeba sobie zdać sprawę, że kto prześladuje korespondenta robotniczego czy chłopskiego z powodu jego pracy dziennikarskiej, ten popełnia przestępstwo, za które musi być ukarany. Trzeba sobie zdać sprawę, że kto lekceważy krytykę w prasie partyjnej a w szczególności w organie centralnym, kto nie wyciąga wniosków z tej krytyki, ten spełza na niebezpieczne pozycje, na antypartyjne pozycje.

Nasze gazety muszą wytrwale walczyć o doprowadzenie do końca ich interwencyj.

Stopień wykonywania funkcji organizacyjnej gazety mierzy się przede wszystkim skutecznością jej oddziaływania, odzewem mas na jej konkretne wezwania akcyjne, poziomem wskaźników produkcyjnych w przemyśle, poziomem realizacji zobowiązań i świadczeń wobec państwa na danym terenie na wsi, mierzy się aktywnością mas w usprawnieniu naszej gospodarki, naszego handlu, naszej administracji. Z tym się łączy leninowskie wskazanie tak uporczywie realizowane przez „Prawdę":

„Więcej ekonomiki. Ale ekonomiki nie w sensie „ogólnych" rozważań, uczonych przeglądów, inteligenckich planów itp. Nie, ekonomika jest nam potrzebna w sensie zbierania, s k r u p u l a t n e g o s p r a w d z a n i a i zgłębiania faktów rzeczywistego budownictwa naszego życia".

Nasze gazety wzorem „Prawdy" powinny dawać w sposób sugestywny i przekonywający

> „obraz tego jak przeprowadzają współzawodnictwo same masy, obraz tego, co przeżywają milionowe masy robotników, które uczestniczą we współzawodnictwie i podpisują umowy, obraz tego, że masy robotnicze uważają sprawę współzawodnictwa za swoją własną, najbliższą sprawę" (Stalin).

Czyż nie jest znamiennym, że coraz więcej robotników śledzi z napięciem wskaźniki produkcji, procent wykonania planu, przejmuje się tym, poczuwa się do odpowiedzialności za wykonanie planu?

Czyż nie jest znamiennym, że coraz więcej robotników i inteligentów z gospodarską troską dopytuje się o stan ozimin, o przebieg akcji siewnej?

O ileż szersze, o ileż bogatsze staje się nasze życie osobiste. Jakże splata się niewidocznie ze sprawami publicznymi, państwowymi. Dziesiątki i setki tysięcy robotników podnoszą swe kwalifikacje. Umieją już posługiwać się nie tylko łopatą, ale i buldożerem, nie tylko pługiem, ale i kombajnem, nie tylko młotkiem, ale najbardziej precyzyjną obrabiarką.

Uczą się też wybiegać myślą poza zaczarowany dawniej krąg swojej chałupy, swego warsztatu, swego zaścianka i ani się spostrzegą jak już myślą na skalę całej fabryki, całego miasta, całego państwa.

A jeśli tak jest, to ma w tym niemały wkład, niemały udział nasza prasa. Może więc i powinna, biorąc za wzór „Prawdę", stawiać sobie jeszcze ambitniejsze zadania, równać miliony robotników i chłopów do przodujących, do nowatorów.

Śmielej mówmy o naszych trudnościach, które są trudnościami wzrostu, mogą one być i będą niewątpliwie przez nas pokonane.

Nasze trudności w dziedzinie zaopatrzenia będą pokonane tym sprawniej, im szersza będzie świadomość charakteru tych trudności, im większe będzie zdyscyplinowanie szerokich mas, im mniej się będzie dawało posłuchu wrogiej plotce!

Prasa ma w tej dziedzinie jeszcze wiele do zrobienia.

Trzeba śmielej odsłaniać nasze bolączki, demaskować winnych. Trzeba ostrzej zwalczać marnotrawstwo i biurokratyzm, zawstydzać bumelantów, budzić nienawiść do dywersantów, mobilizować opinię przeciw szkodnikom.

Trzeba pogłębiać w sercach milionów obywateli gorący patriotyzm i proletariacki internacjonalizm.

Trzeba nieustannie w milionowych masach umacniać uczucia solidarności i braterstwa ze Związkiem Radzieckim.

Trzeba przepoić całą naszą prasę nieskazitelną ideowością i ofensywnym duchem „Prawdy".

W tym sensie wszyscy chcemy być „prawdzistami". „Prawda" jest znienawidzona przez gasnący świat, przez garstkę imperialistycznych gangsterów, światek, który wszedł już w okres kompletnego gnicia i rozkładu moralnego. W swej obłędnej nienawiści imperialiści amerykańscy chwytają się najbardziej nikczemnych metod — bomby atomowej, upiorów hitlerowskich, wojny bakteriologicznej. Szukają sprzymierzeńców w dżumie i cholerze.

„Prawda“ jest otoczona miłością przez setki milionów ludzi walczących z groźbą amerykańsko - hitlerowskiego najazdu, z faszystowskim zdziczeniem, z burzycielami pokoju i kultury.

Już w okresie I wojny światowej „Prawda“ odegrała wielką rolę w walce przeciw wojnie imperialistycznej, w walce o pokój.

W następnych latach, po zwycięskiej rewolucji socjalistycznej „Prawda“ wytrwale walczyła o pokój przeciw nikczemnym podżegaczom wojennym, mobilizowała wszystkie siły dla wspaniałego pokojowego budownictwa Wielkiego Związku Radzieckiego.

„Prawda“ odegrała olbrzymią rolę w mobilizacji wszystkich sił dla zwycięstwa nad hitleryzmem, dla zdruzgotania faszystowskiego najeźdźcy.

I dziś, gdy amerykańscy ludobójcy szykują w oparciu o uzbrojone hordy hitlerowskie nową agresję, „Prawda“ walczy niezłomnie w pierwszym szeregu obrońców pokoju, potężnego ruchu, ogarniającego setki i setki milionów ludzi na całym świecie.

W walce o zwycięstwo sprawy pokoju, w walce o zwycięstwo sprawy socjalizmu „Prawda“ jest dla naszej prasy niezawodnym towarzyszem, doświadczonym starszym bratem na przestrzeni dziesięcioleci. Dlatego tak bliska jest nam i droga „Prawda“.

Dlatego w dniu jubileuszu 40-lecia ślemy całemu kolektywowi „Prawdy“ gorące braterskie pozdrowienia.

Ślemy braterskie pozdrowienia okrytej chwałą bohaterskiej Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego.

Ślemy najgorętsze pozdrowienia temu, kto stał u kolebki „Prawdy“ i jest jej duchowym przewodnikiem w ciągu tych 40 lat — ślemy najgorętsze pozdrowienia ukochanemu naszemu wodzowi i nauczycielowi towarzyszowi Stalinowi!

Zlot Młodych Przodowników — sprawą partii, sprawą narodu

W dniach 20 — 23 lipca odbędzie się w Warszawie Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Zjedzie do stolicy 200 tysięcy naszej przodującej młodzieży, najlepszych spośród młodych przodowników pracy z fabryk, kopalń i hut, z gromad wiejskich i PGR-ów, przodowników nauki ze szkół i wyższych uczelni, przodowników wyszkolenia bojowego z jednostek wojskowych.

Zlot ten posiada olbrzymie znaczenie dla całego naszego narodu, dla naszej walki o pokój i Plan Sześcioletni. Będzie on świadectwem ogromnej roli, jaką odgrywa młodzież polska w życiu naszego narodu i w jego walce o lepszą przyszłość ojczyzny, o urzeczywistnienie ideałów socjalizmu.

> „Znaczenie młodzieży — mówi towarzysz Stalin — polega na tym, że stanowi ona najwdzięczniejszy grunt do budowania przyszłości, że ucieleśnia się w niej i zawiera przyszłość naszego kraju..."

W wielkiej pracy przeobrażającej oblicze Polski aktywnie uczestniczą miliony młodzieży.

> „Młodzież polska — mówił towarzysz Bierut na wrocławskim Zlocie Zjednoczeniowym 22 lipca 1948 r. — ma w sobie bezcenne pokłady uzdolnień, talentów i zamiłowań twórczych, ma też nagromadzone doświadczenie niedawno przebytej twardej walki z najeźdźcą i zdobyty w tej walce hart bojowy.
>
> Setki i tysiące młodych bojowników oddało życie za Polskę w oddziałach partyzanckich, na barykadach Warszawy, w szeregach regularnej armii polskiej, w zwalczaniu podziemnej akcji wrogów Polski Ludowej..."

Dzięki władzy ludowej przed młodzieżą polską stanęły szeroko otworem podwoje fabryk i szkół, hut i wyższych uczelni, stanęła szeroko otworem droga do pracy i droga do wiedzy.

Młodzież nasza bierze aktywny udział we współzawodnictwie pracy, w walce o podniesienie wydajności pracy i o wykonywanie planów produkcyjnych w przemyśle, o podniesienie produkcji rolnictwa, wychowuje się na świadomych budowniczych Polski Ludowej. Masowy i bojowy udział naszej młodzieży w tegorocznych demonstracjach pierwszomajowych świadczy najlepiej, że świadomość mas młodzieży rozwija się szybko, że olbrzymia większość naszej młodzieży — to aktywni patrioci ludowej ojczyzny, obrońcy władzy ludowej, budowniczowie szczęśliwej przyszłości narodu.

Mamy już w mieście i na wsi dziesiątki tysięcy młodych przodowników pracy i nauki, którzy są wzorem i przykładem dla całej młodzieży polskiej. Młodzież odegrała poważną rolę inicjując i rozpowszechniając system Lidii Korabielnikowej. Przodujący młodzi robotnicy takich zakładów pracy, jak Pafawag i ZISPO, należą do pionierów stosowania metody Żandarowej. Młodzi traktorzyści i traktorzystki, młodzi chłopi w gospodarstwach średniackich i biedoty wiejskiej, w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach przodują w walce o podniesienie wydajności naszego rolnictwa. W tym wysiłku całej młodzieży wyróżniają się ZMP-owcy. Związek Młodzieży Polskiej — bojowa organizacja aktywnych patriotów Polski Ludowej — niestrudzenie mobilizuje młodzież w mieście i na wsi do walki o pokój i Plan Sześcioletni.

·Zlot Młodych Przodowników zgromadzi w stolicy kraju najlepszych spośród naszej młodzieży — tych, którzy nie boją się trudności, tych, którzy śmiało podejmują wielkie zadania i umieją uporczywie, z wytężeniem wszystkich sił, walczyć o rozwiązanie tych zadań. Zlot Młodych Przodowników, kampania przedzlotowa, wielkie zlotowe współzawodnictwo pracy, które ogarnia młodzież miast i wsi, szerokie rzesze młodzieży pracującej i uczącej się — zmobilizuje naszą młodzież do wielkich patriotycznych czynów, zaktywizuje ją, zwiąże najszersze masy młodzieży jeszcze mocniej z budownictwem Polski Ludowej, uzmysłowi im treść i znaczenie tego budownictwa.

Stąd znaczenie zlotu dla naszej partii, stąd konieczność najczynniejszego udziału naszej partii, wszystkich jej instancji terenowych, wszystkich organizacji partyjnych, wszystkich aktywnych członków partii w kampanii przygotowawczej do zlotu, konieczność systematycznej pomocy politycznej i organizacyjnej organizacjom ZMP w prowadzonej przez nie akcji zlotowej.

„Co zrobiłeś dla ojczyzny, czym powitasz zlot?" — Oto pytanie, które stanie w toku kampanii zlotowej przed każdym młodym chłopcem i dziewczyną w kraju. Wykazując zdobycze młodzieży osiągnięte dzięki władzy ludowej i utrwalone w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, organizatorzy i propagatorzy kampanii zlotowej wyjaśniać będą młodzieży wielkie cele Planu Sześcioletniego, mobilizować ją do aktywnego, twórczego udziału w walce o realizację tego planu, w walce o pokój. Kampania zlotowa staje się wielką szkołą wychowania obywatelskiego i patriotycznego naszej młodzieży pracującej.



Młodzież robotnicza staje do współzawodnictwa zlotowego pod znakiem walki o plan.

W ciągu ubiegłych dwóch lat — pierwszych dwóch lat Planu Sześcioletniego — napłynęło bezpośrednio do pracy w przemyśle 350 tysięcy młodych chłopców i dziewcząt. Wielkie budowle socjalizmu w Polsce, wielkie nowoczesne zakłady przemysłowe, powstające w toku realizacji Planu Sześcioletniego — to w znacznej części budowle „młodzieżowe", wznoszone przy poważnym udziale młodzieży. Zakłady te — to sztandarowe obiekty budownictwa Polski Socjalistycznej, Polski, której gospodarzem będzie w przyszłości dzisiejsza młodzież.

Cała Polska wie o gigantycznym budownictwie Nowej Huty. Nowa Huta — to budowla młodzieżowa. Około 70% budowniczych Nowej Huty — to młodzież. Chłopcy i dziewczęta wznoszący obiekty produkcyjne i dzielnice mieszkaniowe Nowej Huty zdobywają kwalifikacje fachowe. To z nich wyrośnie załoga kombinatu hutniczego Nowej Huty, najnowocześniejszego kombinatu hutniczego Polski dnia jutrzejszego. Oni to zamieszkają w domach, które dzisiaj budują, będą posyłali swoje dzieci do przedszkoli i szkół, które dzisiaj wznoszą. Budują Nową Hutę dla siebie, dla narodu, dla Polski Socjalistycznej.

Cała Polska jest dumna z nowych samochodów polskich — ze starachowickich „Starów", z żerańskich „Warszaw", z ciężarówek lubelskich. Młodzież stanowi około 70% załogi Żerania, około 65% załogi FSC Lublin, bardzo poważny odsetek załogi Starachowic. Najlepsi spośród tej młodzieży niejednokrotnie przodują w pracy nie tylko swym kolegom, lecz również starszym robotnikom.

Zakłady Chemiczne w Wizowie czy Południowe Zakłady Obuwia w Chełmku, „Ursus" czy budownictwo wodociągów dla Śląska i Łodzi, Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Piotrkowie czy warszawska „Odzieżówka", najnowocześniejsze zakłady wyrobów precyzyjnych czy budowa kopalni „Wesoła" — we wszystkich nowych obiektach przemysłu polskiego udział młodzieży i wkład jej pracy jest bardzo poważny.

Najlepsi przedstawiciele młodzieży polskiej stoją od dawna w czołowych szeregach przodowników pracy, bojowników o podniesienie wydajności pracy i poziomu jakości produkcji, bojowników o przyspieszenie budownictwa Polski kwitnącej, zamożnej i oświeconej, o przyspieszenie budownictwa socjalizmu w Polsce.

Ogółem w kraju we współzawodnictwie indywidualnym i zespołowym w zakładach pracy bierze udział około 350 tysięcy młodych robotników i robotnic, działa około 11 tysięcy brygad młodzieżowych.

We współzawodnictwie dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja młodzież zajęła honorowe miejsce. Na tak odpowiedzialnym i kluczowym odcinku jak hutnictwo, np. młody wytapiacz huty „Kościuszko" tow. Czech w toku wykonywania zobowiązań dokonał łącznie 10 wytopów szybkościowych.

Szybki wzrost liczby młodzieży robotniczej, proces zdobywania przez nią kwalifikacji i fachu, wysuwanie się najlepszych przedstawicieli tej młodzieży na czołowe miejsce wśród bojowników budownictwa socjalistycznego w naszym kraju — wszystko to nie odbywa się bez szeregu trudności.

Setki tysięcy młodych chłopców i dziewcząt przystępują po raz pierwszy do pracy w przemyśle. Setki tysięcy młodzieży wiejskiej opuszczają rodzinną wieś i rodzinną zagrodę, zaczynają żyć samodzielnie poza rodziną; przekształcają się w górników i metalowców, hutników i włókniarzy. Ten proces zmiany środowiska, zmiany całego sposobu życia nie może odbywać się bez różnorakich komplikacji i konfliktów. Nie może — tym bardziej, że skład socjalny tej młodzieży nie jest jednolity, że sporo wśród niej jest elementów pochodzenia drobnomieszczańskiego, że do młodzieży przenikają również elementy klasowo obce i wrogie.

Komplikacje te nabierają znaczenia wszędzie tam, gdzie niedołęstwo, niedbalstwo, brak zrozumienia, a nieraz i zła wola utrudnia wrastanie młodzieży w nowe środowisko.

Państwo Ludowe przeznacza wiele setek milionów złotych na zapewnienie młodzieży kulturalnych warunków życia, pracy, nauki i wypoczynku, na domy młodego robotnika, na urządzenia sportowe dla młodzieży. Partia do sprawy tej przywiązuje ogromną wagę. Nie zawsze jednak te środki są należycie, gospodarnie i celowo wykorzystane. W wielu domach młodego robotnika panują po dziś dzień nie zadowalające, a niekiedy wręcz niedopuszczalne warunki bytowe. W niektórych z nich leży odłogiem wszelka praca świetlicowa, kulturalno-oświatowa i polityczna.

Państwo Ludowe i nasza partia walczą o to, aby młodzież możliwie szybko zdobywała fach, zdobywała wszechstronne kwalifikacje zawodowe, wyrastała na przodujących budowniczych Polski Ludowej. Ale spotykamy jeszcze zacofanych robotników, którzy niechętnie odnoszą się do kształcenia młodzieży i niechętnie patrzą na młodych przodowników pracy. Spotykamy jeszcze gdzieniegdzie kierowników zakładów, którzy lekceważą kształcenie zawodowe młodzieży, trzymają ją na robotach podrzędnych, z dala od prac wymagających większej kwalifikacji, ważniejszych i lepiej opłacanych. I co najgorsze—spotykamy jeszcze takie organizacje partyjne, takie komitety partyjne, takich sekretarzy, którzy tolerują tego rodzaju niedopuszczalny stan rzeczy, godzą się z nim, a nawet niekiedy bronią odpowiedzialnych za ten stan rzeczy.

Trzeba stwierdzić dobitnie, że tego rodzaju praktyki są sprzeczne z polityką naszej partii i państwa ludowego, sprzeczne z interesem kraju. Polsce potrzeba jak najwięcej wykształconych, wysokokwalifikowanych, kulturalnych robotników i pracowników, jak najliczniejszych kadr robotniczych i pracowniczych. Kto nie wykazuje troski o młodzież, kto opóźnia wykształcenie kadr, kto zaniedbuje te kadry, ten naraża na szwank interes Polski i interes państwa ludowego, a tym samym działa na szkodę władzy ludowej.

Młodzież robotnicza, przy czynnym udziale i pod kierownictwem partii, w toku przygotowań do zlotu przezwycięża braki i niedociągnięcia, wzmaga swój udział we współzawodnictwie socjalistycznym. Wzrasta liczba młodzieży uczestniczącej we współzawodnictwie, wzrastają szeregi młodych korabielnikowców, młodzieży pracującej systemem Żandarowej, młodzieży stosującej metodę inżyniera Kowalowa. Rośnie liczba młodzieżowych brygad produkcyjnych, brygad wysokiej jakości; młodzież walczy o opanowanie przodujących metod pracy — szybkościowego skrawania metali, szybkościowych wytopów, o cykliczność w górnictwie. Młodzież koncentruje swą uwagę na „wąskich przekrojach" swych zakładów pracy, organizuje szturmowe brygady młodzieżowe, brygady szybkościowych remontów, walczy przeciwko awariom i przestojom.

Młodzież wiejska walczy o podniesienie plonów z hektara, o rozwój hodowli, o stosowanie naukowej agrotechniki w swych gromadach. Kładzie ona szczególny nacisk na pomoc biedocie wiejskiej, wdowom oraz rodzinom powołanych do wojska. Organizuje pracę nad podniesieniem poziomu kulturalnego swej wsi, nad utrzymaniem czystości w obejściach gospodarskich, nad zbudowaniem we wsi urządzeń sportowych, boisk, świetlic itd. Wzmaga ona swój udział w pracy kulturalnej na wsi, szerzy idee postępu społecznego. Młodzież wiejska coraz bardziej uświadamia sobie znaczenie spółdzielczości produkcyjnej dla dźwignięcia wsi z zacofania i zastoju, dla jej postępu i rozwoju kulturalnego.

Idea sojuszu robotniczo - chłopskiego snuje się czerwoną nicią przez całe współzawodnictwo. Młodzież robotnicza, szkolna i studencka wzmaga swój udział w ruchu łączności ze wsią, tworzy nowe młodzieżowe brygady remontowe, brygady pomocy chłopom w walce o wysokie urodzaje, wysyła na wieś swe zespoły artystyczne i swych propagandystów. Aktywnie uczestniczą w tej pracy młodzi robotnicy POM-ów i PGR-ów. Młodzież wiejska szeroko propaguje w masach chłopskich sojusz robotniczo - chłopski, walczy o wypełnienie przez wieś obowiązków wobec państwa.

W toku kampanii zlotowej, w walce o podniesienie produkcji rolnej i wypełnienie obowiązków wobec państwa, o rozwój kultury wsi, pracująca młodzież wiejska przechodzi szkołę uświadomienia klasowego; kampania zlotowa musi przyspieszyć proces wyzwalania się jej spod wpływów kułaka i reakcyjnej części kleru, spod wpływu konserwatyzmu myślowego, przełamywania resztek wpływów ideowych różnych odcieni reakcji.

Akcja zlotowa jeszcze bardziej zaktywizuje młodzież wiejską, umocni łączność między młodzieżą miejską i wiejską, podniesie pracę ZMP pod kierownictwem partii na wyższy poziom i przyczyni się do przezwyciężenia braków i trudności na tym odcinku. Odbywają się w terenie setki, a odbędą się jeszcze tysiące spotkań młodzieży robotniczej, szkolnej i chłopskiej, tysiące wspólnych akademii oraz imprez artystycznych i sportowych.

Spośród uczącej się młodzieży robotniczej i chłopskiej 143 tysiące chłopców i dziewcząt uczy się na naszych wyższych uczelniach na inżynierów, lekarzy, agronomów, nauczycieli i artystów, 550 tysięcy chłopców i dziewcząt kształci się w szkołach zawodowych.

Młodzież szkolna walczy o podniesienie poziomu naukowego, o podnoszenie dyscypliny nauki i polepszenie wyników osiąganych przez uczniów, o ożywienie pracy kółek naukowych, racjonalizatorskich itp.

Młodzież wyższych uczelni walczy o opanowanie podstaw marksizmu - leninizmu, o pełne i świadome przestrzeganie dyscypliny studiów, o terminowe zdawanie egzaminów, o utrzymanie na wysokim poziomie naukowym całego kolektywu studenckiego.

Wśród młodzieży uczniowskiej i studenckiej trwa nieprzejednana walka między istniejącymi jeszcze tu i ówdzie elementami klasowo obcymi, wrogimi, szerzącymi nacjonalizm i amerykański kosmopolityzm, demoralizację i cynizm, a młodzieżą ideową, patriotami ludowej Ojczyzny, młodzieżą walczącą o zdobycie wiedzy po to, by ją później oddać na służbę narodu, na służbę naszego socjalistycznego budownictwa.

I ta walka, rzecz jasna, nie może odbywać się bez trudności i komplikacji. ZMP potrafi jednak przezwyciężać przeszkody, skupiając w swych szeregach i wokół siebie uczącą się młodzież, prowadząc wśród niej szeroką pracę propagandową, kulturalno-oświatową, sportową itp. — pracę, w której znajdować powinien systematyczną pomoc organizacji partyjnych.

Zlot staje się poważnym bodźcem w kierunku podnoszenia wyników nauki na wyższy poziom i kształtowania moralno-politycznego oblicza młodzieży. Dodaje bodźca dla wzmożenia walki z zaniedbywaniem się w nauce, wzmaga aktywność społeczną uczącej się młodzieży.

*
* *

W świetle kampanii zlotowej występuje jasno rola młodzieży w budownictwie Polski Ludowej, ofiarna praca dla Polski i wielkie osiągnięcia na-

szej młodzieży. Wszystkie te osiągnięcia są rezultatem zwycięskiej walki klasowej mas ludowych, walki, w której brała i bierze udział świadoma część młodzieży pracującej, walki, która w niemałym stopniu toczyła się i toczy właśnie o młodzież, o wychowanie młodzieży i o jej przyszłość.

Lenin uczy nas, że młode dorastające pokolenie może się

> „uczyć komunizmu jedynie wiążąc każdy krok swej nauki, wychowania i wykształcenia z nieustanną walką proletariuszy i mas pracujących, przeciwko staremu społeczeństwu wyzyskiwaczy".

Nasze wielkie budownictwo jest nierozerwalnie związane z walką mas pracujących przeciwko staremu społeczeństwu wyzyskiwaczy, jest walką o zbudowanie nowego, sprawiedliwego, socjalistycznego społeczeństwa, walką przeciwko zacofaniu, nędzy i ciemnocie, pozostawionym nam w dziedzictwie przez stare społeczeństwo. Jest ono walką przeciwko zakusom rodzimych klas wyzyskujących, przeciwko brudnej robocie agentur światowego imperializmu, przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym.

Przodujące elementy naszej młodzieży, biorąc aktywny udział w budownictwie Polski Ludowej, wychowują się na świadomych budowniczych socjalizmu w naszym kraju, świadomych bojowników sprawy mas pracujących, bojowników przeciwko imperializmowi.

Osiągnięcia naszej młodzieży, osiągnięcia, które są zarazem osiągnięciami Polski Ludowej, osiągnięciami naszej partii, przodującej siły Polski Ludowej, nie mogą nam jednak przesłaniać niedostatków naszej pracy wśród młodzieży, niebezpieczeństw, jakie grożą naszej młodzieży.

Musimy o tym pamiętać tym bardziej, że o każde nasze zaniedbanie, o każdy błąd w naszej pracy usiłuje zaczepić się wróg klasowy, by wykorzystać nasze niedociągnięcia przeciwko masom ludowym, przeciwko naszemu wielkiemu budownictwu, przeciwko Polsce. Wróg operuje szerokim wachlarzem metod i chwytów, w swej przestępczej robocie usiłuje wykorzystać przeciwko nam każdą naszą słabość.

Do każdej fabryki czy domu młodego robotnika, gdzie niedbały lub nie dorastający do swych zadań kierownik pozostawia młodzież samą sobie, pozbawia ją kulturalnych rozrywek, dopuszcza do tego, by w świetlicach panoszyła się pustka ideowa, nuda i szablon — usiłuje wciskać się wróg, z butelką wódki pod pachą, z propagandą demoralizacji, rozpusty i „amerykańskiego stylu życia".

Gdy terenowa organizacja partyjna lub młodzieżowa nie dociera do jakiejś grupy młodzieży z oświetleniem naszych wielkich celów zbudowania Polski sprawiedliwej, wolnej od wszelkiego ucisku i wyzysku człowieka przez człowieka, gdy nie uświadamia młodzieży więzi między jej codzienną pracą a tymi ideami — już usiłuje wciskać się wróg, by zaciągnąć tę młodzież do brudnej roboty reakcyjnego podziemia, do „siatek" imperialistycznych wywiadów.

Gdy gdzieś szajka kombinatorów, wychowanych w szkole burżuazyjnego łajdactwa, narusza prawa Rzeczypospolitej, odmawia młodzieży tego, co przeznacza dla niej państwo ludowe, okradą ją — jak to się zdarzyło w WPB 19 w Warszawie — wróg korzysta z przestępczej roboty tych łajdaków, by zniechęcać młodzież do pracy, sprowadzać ją na manowce bumelanctwa, chuligaństwa i demoralizacji.

Gdy w którejś terenowej organizacji ZMP panoszy się tępy biurokratyzm a jej kierownicy wolą siedzieć przy biurku, aniżeli wyjść do zakładów

pracy i szkół, wysłuchać młodzieży i poddać swą działalność jej ocenie — już korzysta z tego wróg, usiłuje rozłożyć pracę ZMP, sprowadzić ją do czczych formalności, rozciągnąć na młodzież swe zdradzieckie wpływy.

Zlot i akcja przygotowawcza do zlotu uodporni jeszcze bardziej naszą młodzież wobec brudnych machinacji wroga, wobec jego prób siania zamętu i demoralizacji.

*
* *

Szerokie zastosowanie znajdą w kampanii zlotowej nowe formy pracy z młodzieżą — żywe, operatywne i interesujące. Wielką rolę w tej kampanii odgrywa akcja umasowienia sportu wśród młodzieży. Młodzież lubi sport. Młodzież chce być fizycznie sprawna — zdolna do pracy i do obrony ojczyzny. W związku z organizowanym zlotem odbywa się w terenie Konkurs Sportowy, którego przodownicy, na równi z przodownikami pracy, zostaną wybrani na zlot. Młodzież stawia sobie za cel znaczne powiększenie liczby zdobywających odznaki SPO i BSPO, rozbudowę urządzeń sportowych i dalsze umasowienie sportu.

Szczególne znaczenie posiada rozwój sportu na wsi. Ośrodki socjalistycznego rolnictwa stają się zarazem ośrodkami naszego sportu, ośrodkami kultury fizycznej na wsi. Stworzyć aktywny, rozwijający żywą działalność LZS w każdym PGR, w każdym POM, w każdej spółdzielni produkcyjnej, rozbudować sieć LZS-ów w gromadach wiejskich — oto ambitny cel, jaki sobie stawia nasza młodzież wiejska, w kampanii zlotowej.

Młodzież robotnicza, szkolna i chłopska przygotowuje się do zlotu, rozwijając szeroko działalność kulturalną, organizując występy artystyczne, ucząc się pieśni masowych, tworząc nowe zespoły pieśni i tańca. Szeroką pracę artystyczną prowadzi młodzież wiejska, opierając się o bogaty dorobek rodzimego folkloru, o pieśni i taniec ludowy. Na wyższych uczelniach właśnie zakończył się organizowany przez Zrzeszenie Studentów Polskich konkurs śpiewu, tańca i recytacji. Młodzież przeprowadza dyskusje nad książką, filmem, sztuką, koncertem, organizuje wspólne wycieczki do kin i muzeów, wspólne wycieczki turystyczne i wieczory towarzyskie. Znaczenie wychowawcze tych rozmaitych form pracy jest ogromne. Praca polityczno-wychowawcza wśród młodzieży szczególnie nie znosi szablonu, nudy, nadętości, próżnego gadulstwa, wymaga żywości, rozmaitości form, operatywności i rzutkości.

W toku kampanii zlotowej rodzą się coraz nowe pomysły, coraz nowe konkretne formy pracy wśród młodzieży. Poprzez te wszystkie, z każdym dniem bardziej różnorodne formy organizacyjne, kampania zlotowa dociera do najszerszych warstw młodzieży, uświadamia tę młodzież, uczy ją pracy dla ojczystego kraju, pracy dla własnej przyszłości, mobilizuje ją do wysiłku w budownictwie Polski Ludowej.

Organizatorem całej kampanii zlotowej jest Związek Młodzieży Polskiej. To organizacje ZMP w terenie przygotowują imprezy zlotowe, prowadzą szeroko zakrojoną pracę nad popularyzacją zlotu i organizacją współzawodnictwa zlotowego. ZMP-owcy stoją w pierwszych szeregach współzawodniczących przodowników pracy i nauki, organizatorów i kierowników wielkiego ruchu zlotowego.

Ale jeszcze stanowczo niedostatecznie aktyw ZMP-owski dociera do najszerszych rzesz członkowskich, za dużo biurokratyzmu ujawnia się jeszcze

w niektórych ogniwach terenowych instancji ZMP, za słabo wiążą się ZMP-owcy z młodzieżą nie zrzeszoną, z całą młodzieżą.

Kampania zlotowa nie ogranicza się bynajmniej i nie może się ograniczać do ram młodzieży zorganizowanej w ZMP. Jest to Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, bez względu na to czy są oni członkami ZMP, czy też nie. Jest to zlot przedstawicieli całej młodzieży polskiej, całego młodego pokolenia Polski Ludowej. Kierownictwo ZMP stawia przed każdą organizacją zetempowską jako podstawowe zadanie kampanii zlotowej wciągnięcie do uczestnictwa w niej, objęcie nią jak najszerszych mas młodzieży nie zorganizowanej.

Sprawa udziału w kampanii przedzlotowej i w samym zlocie szerokich rzesz młodzieży nie zrzeszonej jest sprawą szczególnej doniosłości. Młodzieży mamy ponad 4 miliony, w większości swej nie jest ona zrzeszona w ZMP. Olbrzymia większość tej młodzieży nie zrzeszonej — to aktywni uczestnicy naszego budownictwa, patrioci Polski Ludowej. Wśród tej nie zrzeszonej młodzieży mamy przodowników pracy i przodowników nauki, mamy chłopców i dziewczęta pełnych entuzjazmu dla Polski, dla naszej wielkiej sprawy. Jednym z zasadniczych zadań kampanii zlotowej musi być zbliżenie młodzieży nie zrzeszonej do ZMP, zbliżenie ZMP do mas młodzieży nie zrzeszonej. Osiągniemy to jedynie wówczas, jeśli kampania zlotowa obejmie na równi z członkami ZMP młodzież nie zrzeszoną, jeśli ta młodzież weźmie razem z zetempowcami udział w akcji wyborów delegatów na zlot.

Prawo i zaszczyt brania udziału w zlocie mogą być uzależnione jedynie i wyłącznie od rzeczywistych osobistych wyników pracy, nigdy zaś od przynależności organizacyjnej. Swych przedstawicieli na zlot wybierze młodzież sama na podstawie rzetelnej oceny zasług w akcji współzawodnictwa zlotowego. Trzeba, żeby o tym wiedzieli wszyscy, cała młodzież, żeby przestrzegania tej zasady dopilnowały instancje organizacyjne ZMP, żeby nad tym czuwały nasze organizacje partyjne.

W związku ze zlotem stają poważne zadania przed Związkiem Młodzieży Polskiej, przed jego instancjami i organizacjami terenowymi. Trzeba zmobilizować wszystkich członków ZMP do udziału w kampanii zlotowej, do udziału w popularyzacji zlotu, do objęcia współzawodnictwem zlotowym całej młodzieży polskiej. W ciągu najbliższych tygodni dotrzeć z wyjaśnieniem sprawy zlotu do każdego chłopca i dziewczyny — oto zadanie, stojące przed Związkiem Młodzieży Polskiej i przed naszymi partyjnymi organizacjami i instancjami w terenie.

*
* *

Doświadczenie partii bolszewickiej wskazuje w sposób przekonywający, że organizacja młodzieżowa może rozwijać się normalnie i całkowicie spełniać poruczone jej zadania jedynie pod warunkiem stałego kierowania nią przez awangardę klasy robotniczej, przez partię.

Jest rzeczą konieczną, by aktyw ZMP, by wszyscy ZMP-owcy w pełni zrozumieli, że tylko w łączności z partią i pod jej kierownictwem ZMP zdolny jest wypełnić swe szczytne i odpowiedzialne zadania.

> „Komsomolec musi pamiętać — uczy nas towarzysz Stalin — że ugruntowanie kierownictwa partii to rzecz najgłówniejsza i najważniejsza w całej działalności Komsomołu. Komsomolec musi pamiętać, że bez tego kierownictwa Komsomoł nie może wykonać swojego podstawowego zadania..."

Więź z partią, kierownictwo partii dawało siłę i nadawało kierunek Komunistycznemu Związkowi Młodzieży w okresie międzywojennym, decydowało o rozwoju Związku Walki Młodych w okresie walki z okupantem i w pierwszych latach budownictwa Polski Ludowej. Więź z partią, wierność partii, kierownictwo partii daje niezmożoną siłę Związkowi Młodzieży Polskiej w jego wielkiej i trudnej pracy nad wychowaniem milionowych rzesz młodego pokolenia Polski Ludowej.

Więź z partią, kierownictwo partii, występujące przede wszystkim w terenie, w powiecie, fabryce, gminie i gromadzie wiejskiej, tam, gdzie młodzież potrzebuje najbardziej pomocy doświadczonych towarzyszy, nauki i poparcia, posiada decydujące znaczenie dla wykonania ogromu zadań, jakie w związku ze zlotem stanęły przed ZMP i całą młodzieżą.

Tow. Kirow mówił w 1926 r.:

> „My wszyscy — zarówno ludzie starzy jak i w średnim wieku — rozumiemy doskonale, że Komsomoł jest naszą zmianą, że Komsomoł zadecyduje o naszej przyszłości. O tym wszyscy wiemy, lecz na tym sprawa się kończy. Kiedy przystępujemy do zagadnienia partii w Komsomole, to jakoś tak się składa (przyznam się z całą szczerością), że dla Komsomołu nie starcza nam niekiedy czasu... Nasza praca codzienna świadczy, że nie traktujemy jeszcze zagadnień związanych z Komsomołem w sposób należyty, nie kierujemy nim naprawdę po bolszewicku, po leninowsku, jak to powinniśmy czynić..."

Partia bolszewicka prowadziła i prowadzi stale i zwycięsko walkę przeciwko traktowaniu spraw młodzieży w sposób tak surowo skrytykowany przez tow. Kirowa. Partia bolszewicka systematycznie kieruje pracą Komsomołu, kieruje wychowaniem młodzieży radzieckiej. Ale słowa tow. Kirowa z 1926 r. dadzą się w pełni zastosować do pracy wielu naszych organizacji partyjnych z młodzieżą.

Nasze organizacje partyjne częstokroć niedostatecznie czuwają nad pracą organizacji zetempowskich, niedostatecznie pomagają im w pracy, nie omawiają dostatecznie, konkretnie i wnikliwie ich działalności na zebraniach i posiedzeniach instancji partyjnych.

Nasze organizacje partyjne częstokroć niedostatecznie uporczywie walczą o to, aby członkowie partii w praktyce pomagali młodzieży w jej pracy nad sobą, w opanowaniu zawodu, w nauce, aby byli przyjaciółmi i nauczycielami swych młodych towarzyszy pracy.

Nasze organizacje partyjne częstokroć „nie znajdują czasu" na zajęcie się sprawami młodzieży, a zarazem nie umieją udzielać słusznych, konkretnych rad zetempowcom, jak mają zorganizować pracę, jak mają utrzymywać najściślejszą więź z szerokimi masami młodzieży, jak mają walczyć z przejawami biurokratyzmu, formalizmu, bezdusznego szablonu w swej pracy.

Za tymi wszystkimi niedomaganiami kryje się w praktyce niedocenianie znaczenia pracy wśród młodzieży, zapominanie o wskazaniach Lenina i Stalina, o wskazaniach naszego kierownictwa partyjnego, dotyczących pracy wśród młodzieży, niezrozumienie roli młodzieży w walce o pokój i Plan Sześcioletni.

Przebieg kampanii zlotowej potwierdza nam jeszcze raz ten fakt.

Wiele naszych organizacji partyjnych dotychczas w niedostatecznym stopniu włączyło się do tej wielkiej akcji. Wśród niektórych kierowników

organizacji terenowych panuje pogląd, że zlot to sprawa ZMP, sprawa młodzieży, i że tylko ona powinna go przygotowywać. Wiele naszych organizacji i instancji partyjnych trzyma się dotychczas z dala od kampanii zlotowej.

Jest to stanowisko fałszywe i szkodliwe.

Wychowanie młodego pokolenia narodu jest sprawą partii, sprawą państwa ludowego, sprawą nas wszystkich.

Rzecz jasna, główny ciężar i główna odpowiedzialność za pracę organizacyjną związaną ze zlotem ciąży i musi ciążyć na Związku Młodzieży Polskiej oraz organizacjach, kierowanych przez ZMP, jak harcerstwo i „Służba Polsce".

W przygotowaniu zlotu organizacje te a zwłaszcza ZMP nie mogą jednak obejść się bez stałego i systematycznego kierownictwa ze strony partii, bez rady partii, bez stałej i systematycznej pomocy partii, bez współpracy związków zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej.

Obowiązkiem każdej terenowej organizacji partyjnej, każdej terenowej instancji partyjnej jest uważne śledzenie przebiegu kampanii zlotowej, przełamywanie biurokratycznych tendencji prowadzących do odrywania się od ogółu młodzieży, wszechstronna pomoc organizacjom młodzieżowym w przeprowadzaniu kampanii, zmobilizowanie dla udzielenia pomocy młodzieży — organizacji masowych, ogniw administracji gospodarczej i administracji państwowej, dopilnowanie, aby organizacje młodzieżowe rzeczywiście docierały jak najbardziej w głąb mas młodzieżowych, by stosowały różnorodne formy pracy, dostosowane do potrzeb i zainteresowań młodzieży.

Obowiązkiem każdej organizacji partyjnej, każdej instancji partyjnej, jest szczególne wzmożenie w tym okresie walki przeciwko wszelkim wypaczeniom linii partii i państwa ludowego w zagadnieniu młodzieży, przeciwko wszelkim zaniedbaniom w pracy nad kształceniem i wychowaniem młodzieży, przeciwko zaniedbywaniu jej spraw bytowych.

* * *

Zlot Młodych Przodowników-Budowniczych Polski Ludowej będzie wielkim przeżyciem dla wszystkich jego uczestników. Święto Lotnictwa — święto zbratania młodzieży polskiej z Ludowym Wojskiem Polskim, święto Odrodzenia Polski, potężne demonstracje i pochody, zabawy ludowe nad brzegiem Wisły, zetknięcie się młodzieży z kierownikami naszej partii i państwa ludowego, czołowymi bojownikami Polski Ludowej — wszystko to złączy się w jedną potężną manifestację, która na zawsze pozostanie w pamięci wielu setek tysięcy jej uczestników.

Zlot Młodych Przodowników będzie spotkaniem najlepszych i najśmielszych wśród naszej młodzieży. Będzie spotkaniem tych, którzy nie mają nic wspólnego z mazgajstwem, wygodnictwem i niedołęstwem, tych, którzy w służbie ludowej ojczyzny dokonują wielkich czynów bohaterstwa pracy, umieją brać na swe barki niełatwe zadania, przełamywać trudności, z hartem trwać w walce i odnosić zwycięstwo nad wstecznictwem, zacofaniem i ciemnotą.

Zlot Młodych Przodowników, kampania współzawodnictwa zlotowego, stanie się wielką manifestacją woli młodzieży polskiej do walki o pokój i realizację Planu Sześcioletniego, wielką manifestacją patriotyzmu naszej młodzieży, jej oddania i wierności sprawie mas ludowych, sprawie narodu i niepodległości naszego państwa.

Wiktor Kłosiewicz

Rozwijajmy współzawodnictwo pracy, wzmagajmy walkę o plan!

Współzawodnictwo pracy stanowi dziś już wielką siłę w budownictwie socjalistycznym naszej ojczyzny. Jak podkreśla towarzysz Stalin:

> „współzawodnictwo jest tą dźwignią, za której pomocą klasa robotnicza powołana jest do dokonania przewrotu w całym gospodarczym i kulturalnym życiu kraju na bazie socjalizmu".[1])

Współzawodnictwo, będące wyrazem pogłębiającego się socjalistycznego stosunku do pracy, staje się u nas coraz bardziej powszechne i masowe. Pogłębia się treść i wzbogacają się formy. W wytrwałej walce o wykonanie i przekroczenie planu, w codziennym przezwyciężaniu trudności rodzą się nowe metody pracy i nowe formy współzawodnictwa. Polscy robotnicy i technicy coraz szerzej stosują radzieckie stachanowskie metody pracy.

Współzawodnictwo socjalistyczne poważnie przyczyniło się do zwycięskiej realizacji Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej Polski. Jeszcze większa była jego rola w wykonaniu z nadwyżką zadań pierwszych dwóch lat Planu Sześcioletniego, w przełamywaniu wielu i rozmaitego rodzaju trudności, jakie w ciągu tych dwóch lat stawały na naszej drodze.

Partia nasza przywiązuje olbrzymią wagę do stałego i systematycznego rozwijania ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy, jako metody walki o realizację naszych planów gospodarczych. Rozwijanie socjalistycznego współzawodnictwa jest jednym z naczelnych zadań naszych związków zawodowych, które w warunkach władzy ludowej są szkołą wychowania socjalistycznego najszerszych mas robotniczych i pracowniczych, szkołą nowego, socjalistycznego stosunku do pracy.

Nasza klasa robotnicza, naród polski wzmagają z roku na rok swój wysiłek dla jak najszybszego przezwyciężenia wiekowego zacofania gospodarczego i kulturalnego, odziedziczonego po rządach kapitalistów i obszarników, dla stworzenia podstawy stałego wzrostu dobrobytu i rozwoju kultury naszego kraju. Nasza klasa robotnicza, naród polski uporczywie przełamują przeszkody, które na naszej drodze piętrzą pozostałości przeszłości w ekonomice kraju, w poziomie wykształcenia fachowego naszych ludzi pracy i w świadomości ludzkiej, przeszkody, które piętrzy robota wroga

---

[1]) W. Lenin i J. Stalin. „O współzawodnictwie pracy", str. 71, wyd. „Książka i Wiedza" 1951 r.

klasowego — rodzimych wyzyskiwaczy i światowego imperializmu. Nasza klasa robotnicza, naród polski wzmaga swą twórczą pracę, podnosi siłę gospodarczą i obronną naszej Ojczyzny, świadom, że siła obozu pokoju, jego zwartość zabezpiecza możliwości pokojowego współżycia narodów, zabezpiecza budownictwo socjalizmu.

Ostatnie miesiące przebiegały u nas pod znakiem socjalistycznego współzawodnictwa pracy dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja. We współzawodnictwie tym znalazły wyraz uczucia miłości, przywiązania i uznania dla naszego Prezydenta i Przewodniczącego Partii, żywione przez cały naród polski, a zwłaszcza przez naszą klasę robotniczą, której niestrudzonym bojownikiem od dziesięcioleci jest towarzysz Bierut. Wezwanie, rzucone przez wrocławski „Pafawag", podchwycone zostało przez załogi wszystkich fabryk, kopalń, hut kraju na czele z takimi wielkimi, przodującymi zakładami, jak Huta Częstochowa, kopalnia Szombierki, huta „Pokój", Zakłady Bawełniane w Andrychowie, Zakłady Sodowe w Mątwach, Zakłady Azotowe w Chorzowie i Nowa Huta.

Wyrazem uczuć robotników były liczne wypowiedzi na masówkach — np. wypowiedź tow. Milczarka z koksowni „Bolesław Chrobry": „Przed wojną byłem bezrobotnym i stale w kolejce stałem za pracą. Dziś, dzięki słusznej polityce naszej partii, dzięki towarzyszowi Bierutowi, przede mną są możliwości awansu. Mam córkę, która przed wojną nie mogła nawet myśleć o studiach, dziś dzięki towarzyszowi Bierutowi ukończyła je. Jak ja dzisiaj nie miałbym podjąć zobowiązania?"

Rozmach, powszechność i zasięg współzawodnictwa dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja były ogromne. Zobowiązania podjęło ponad 3.860.000 pracujących w uspołecznionych zakładach pracy miast i wsi. Na apel gromady Chraplewo i członków spółdzielni produkcyjnej w Milinie odpowiedziały szerokie rzesze chłopów pracujących. 2.980.000 pracujących w 12.110 zakładach produkcyjnych i w komunikacji walczyło o wykonanie zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych. Zobowiązania podjęło także 880.000 pracowników zatrudnionych w biurach, urzędach, instytucjach, wyższych uczelniach, szkołach, szpitalach itp.

W wielu zakładach pracy zobowiązania ogólnozakładowe były w tym współzawodnictwie przemyślane gruntowniej niż kiedykolwiek; były one podejmowane w ścisłym związku i w oparciu o szczególnie masowe tym razem zobowiązania indywidualne. W samych zakładach produkcyjnych zobowiązania indywidualne podjęło 2.039.949 pracowników — i to przede wszystkim robotników i techników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji. Jest to ogromne osiągnięcie. Oznacza to, że uporczywie przezwyciężamy formalny stosunek do ruchu współzawodnictwa i do podejmowania zobowiązań, stosunek, który przejawia się niekiedy w tym, że zobowiązania ogólne nie mają oparcia w zobowiązaniach poszczególnych robotników obsługujących maszyny, w zobowiązaniach brygad i oddziałów.

Aktywność klasy robotniczej, jej twórcza inicjatywa znalazły dobitny wyraz nie tylko w zobowiązaniach, ale również w rosnącej ilości zgłaszanych wniosków racjonalizatorskich. Jak wielkie są możliwości w tej dziedzinie, świadczy przykład „Pafawagu", gdzie w toku kampanii przed konferencją partyjno-techniczną w miesiącach marcu i kwietniu zgłoszono 1365 projektów, gdzie cała załoga wciągnięta została do walki o ulepszanie

organizacji pracy, udoskonalanie techniki i podnoszenie produkcji. Osiągnięcia „Pafawagu" są rezultatem planowego kierowania tym ruchem przez organizację partyjną, działającą w oparciu o związki zawodowe i w ścisłej współpracy z administracją gospodarczą. Świadczą one dobitnie o wielkich rezerwach produkcyjnych istniejących w zakładach pracy i o ogromnym znaczeniu ruchu wynalazczości pracowniczej, który stanowi nierozerwalną część składową i zasadniczy element współzawodnictwa pracy.

W socjalistycznym współzawodnictwie pracy dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja organizacje partyjne i związkowe pracowały usilnie nad skonkretyzowaniem zobowiązań i udzielały pomocy współzawodniczącym. Robotnicy, technicy i inżynierowie dokonywali przeglądu swojej dotychczasowej pracy, szukali nowych rezerw produkcyjnych.

Podejmowane zobowiązania były szeroko omawiane w grupach partyjnych i związkowych oraz na ogólnych zebraniach załóg oddziałowych.

Różna była treść tych zobowiązań, różne metody i drogi ich realizacji. Zobowiązania dotyczyły przede wszystkim zwiększenia produkcji. Załoga kopalni Szombierki, po przeanalizowaniu w grupach związkowych możliwości produkcyjnych kopalni, postanowiła w oparciu o indywidualne zobowiązania dać dodatkowo 10.500 ton węgla, Huta Pokój — 1.700 ton stali i 1.600 ton surówki. Do walki o zwiększenie produkcji stanęły zarówno zakłady, które zwycięsko realizowały swoje plany, jak i te, które dotychczas planów nie wykonywały.

Trudne i napięte są plany produkcyjne bieżącego roku — trzeciego, decydującego roku wielkiej sześciolatki. Dla zapewnienia zwycięskiego wykonania i przekroczenia tych zadań trzeba nieustannie rozwijać najrozmaitsze formy współzawodnictwa, pobudzać inicjatywę mas dla ulepszenia organizacji i metod pracy, do walki o oszczędność i podniesienie jakości produkcji. W tym kierunku szedł wysiłek robotników i pracowników umysłowych naszych czołowych fabryk, kopalni i hut. Przodujący pracownicy tych zakładów inicjowali zastosowanie w produkcji nowych, doskonalszych metod pracy, walczyli o znalezienie nowych, lepszych rozwiązań produkcji. Sprawa upowszechnienia doświadczeń naszych przodowników pracy i metod radzieckich zajmowała szczególnie doniosłe miejsce w zobowiązaniach dla uczczenia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja.

Walka o podniesienie wydajności pracy na bazie postępu technicznego i organizacyjnego, walka o trudny i napięty plan skupiała się w różnych gałęziach produkcji przeważnie wokół węzłowych zagadnień decydujących nieraz o wykonaniu planu, wokół realizacji wniosków przodujących robotników i techników i sprawy upowszechnienia ich osiągnięć i doświadczeń radzieckich.

Szybkościowa obróbka metali, szeroko stosowana przez radzieckich stachanowców i spopularyzowana w naszych fabrykach, znalazła odbicie w zobowiązaniach pracowników wielu zakładów przemysłu metalowego. Z dużym zrozumieniem potrzeb przemysłu podejmowali się metalowcy wprowadzenia metody szybkościowego skrawania, przeprowadzając w tym celu konieczne prace przygotowawcze, jak przystosowanie narzędzi, zmiana silnika, opracowanie instruktażu itp. Załogi pracownicze: „Pafawagu", ZISPO, 1 Maja w Pruszkowie i inne przy czynnej pomocy kierownictw zakładów i rad zakładowych wprowadziły szybkościowe skrawanie na no-

wych stanowiskach pracy. Wielką uwagę przywiązywali również robotnicy do wprowadzenia szybkościowej obróbki przez wykorzystanie pełnej mocy obrabiarek, bez specjalnego przystosowania maszyn.

Są jednak zakłady, które pomimo inicjatywy robotników w tej sprawie nie potrafiły rozwinąć szybkościowego skrawania. Przykładem może służyć Fabryka Urządzeń Mechanicznych we Wrocławiu, w której nie doprowadzono do końca prac podjętych w tym kierunku i nie przeszkolono robotników.

W wielu zakładach przemysłu metalowego rozwinęła się również zainicjowana przez przodującą robotnicę radziecką Żandarową nowa forma współzawodnictwa, polegająca na utrzymywaniu maszyn i urządzeń w stałym ruchu oraz przekazywaniu ich następnej zmianie w dobrym stanie i w pełnym biegu.

Dążąc do zwiększenia wykorzystania maszyn i urządzeń technicznych, do otoczenia ich troskliwą opieką, podjęli zobowiązania stosowania tej metody pracownicy „Pafawagu", „Komuny Paryskiej" w Radomsku, Fabryki Narzędzi w Pabianicach, Zakładów Mechanicznych w Bielsku i wielu innych. Dzięki tej metodzie w szeregu zakładów przemysłu metalowego zdołano zwiększyć procent wykorzystania maszyn i podnieść wydajność pracy.

Hutnicy zobowiązali się stosować szybkościowe wytopy, kucie itp. W walce o surówkę i stal hutnicy skierowali szczególną uwagę na zwiększenie wydajności wielkich pieców i pieców martenowskich. I tak np. pracownicy huty „Małapanew" zobowiązali się przez usprawnienia techniczne zwiększyć wydajność pieca dając dodatkowo 24 wytopy.

Wytapiacz huty „Kościuszko" tow. Ewald Czech wykonał i przekroczył swe zobowiązanie i podjął się dodatkowo wykonania 2 szybkościowych i 2 przyspieszonych wytopów. Odczyty i referaty na temat nowych metod pracy, połączone z pokazami, narady i inne formy szkolenia — wszystko to przyczyniło się do polepszenia wyników pracy przodujących hutników.

Trzeba jednak stwierdzić, że walka o szybkościowe wytopy i szkolenie w tym kierunku objęły dotąd wąskie grupy czołowych hutników, nie ogarniając szerszych mas robotników i pracowników inżynieryjno-technicznych. Entuzjazm pracy i wola walki o wykonanie i przekroczenie planu, ożywiające załogi naszych hut, nie miały oparcia w niezbędnych kwalifikacjach fachowych, nie zostały poparte odpowiednią pracą w dziedzinie organizacji produkcji i dlatego zobowiązania stosowania nowych metod pracy nie były w hutnictwie powszechne. Dotyczyły one raczej wskaźników ilościowych, bez szerszego powiązania ich z zobowiązaniami z dziedziny usprawnienia organizacji i metod pracy. Nie mogło to nie odbić się na ostatecznych rezultatach — na wykonaniu planu ilościowego produkcji i na osiągnięciu wskaźników ekonomicznych planu.

W górnictwie wysuwające się na czoło sprawy walki o cykliczność, o dalszą mechanizację i zwiększenie wykorzystania mechanizmów, nie znalazły dostatecznego odbicia w podjętych zobowiązaniach. Bohaterski wysiłek pracy załóg górniczych nie zawsze i nie wszędzie skierowany został na te kluczowe odcinki, na których mógłby dać maksymalny wynik produkcyjny, w najbardziej wydatny sposób przyczynić się do wykonania planu, zapewnić stale rosnące wydobycie, stały wzrost wydajności pracy, stałą poprawę wskaźników ekonomicznych produkcji w przyszłości.

Już te przykłady wskazują, że nasze organizacje partyjne i nasze związki zawodowe, które posiadają duże doświadczenie i umieją już w poważnym stopniu mobilizować załogi dokoła ogólnych zadań produkcyjnych, nie zawsze jeszcze potrafią skupiać uwagi załóg na zagadnieniach węzłowych, skierowywać inicjatywy robotników w kierunku na danym etapie najważniejszym.

A przecież okres obecny wymaga w sposób kategoryczny takiego właśnie koncentrowania uwagi załogi na kluczowych zadaniach — przede wszystkim postępu technicznego. Zadania planu tego roku są poważne. Zadań tych nie da się wykonać przy trzymaniu się rutyny, bez poważnego wysiłku w kierunku nowatorstwa i racjonalizacji pracy. Wprowadzamy w ruch nowe moce produkcyjne we wszystkich niemal głównych gałęziach przemysłu, unowocześniamy w szybkim tempie wyposażenie poważnej części naszych starych zakładów przemysłowych, stawiamy przy maszynach setki tysięcy nowych robotników. Wszystko to wymaga wielkiego wysiłku dla opanowania nowej i udoskonalenia starej techniki, dla podniesienia wydajności pracy poprzez jej lepszą organizację. Wskazać twórczej inicjatywie mas zasadniczy kierunek uderzenia i poszukiwań, kierunek konkretny dla każdej gałęzi przemysłu i dla każdego zakładu pracy— oto wielkie zadanie naszych organizacji partyjnych, naszych związków zawodowych, naszej administracji gospodarczej. Rzecz jasna, że związki zawodowe powinny popierać każdą zdrową inicjatywę robotników i spieszyć im z pomocą, jednakowoż trzeba widzieć sprawy centralne i umieć zainteresować nimi ogół pracujących.

Szerokie rozpowszechnienie znalazła u nas metoda Kowalowa, polegająca na badaniu i porównywaniu pracy przodujących robotników, ustalaniu najlepszych metod pracy i szkoleniu pracownika na podstawie wyników tych badań. W walce o wykonanie zobowiązań w miesiącach marcu i kwietniu wprowadzono bądź rozszerzono stosowanie metody Kowalowa w około 400 zakładach przemysłów: włókienniczego, metalowego, drzewnego, w górnictwie i hutnictwie. We wprowadzaniu tej metody na terenie zakładów wziął również udział Główny Instytut Pracy oraz stowarzyszenie branżowe NOT.

W samej tylko Łodzi metoda Kowalowa stosowana jest obecnie w 39 zakładach przemysłu włókienniczego. Wydajność pracy zespołów przeszkolonych tą metodą wzrosła przeciętnie od 10 do 30%.

Za przykładem kolejarzy z Tarnowskich Gór, w oparciu o doświadczenia radzieckie, pracownicy szeregu placówek kolei wprowadzili w ramach zobowiązań listy gwarancyjne. Dzięki tej formie współzawodnictwa zwiększyła się punktualność przebiegu pociągów, obniżył procent wyłączanych z ruchu wagonów, wzrósł współczynnik obrotu wagonów.

W zobowiązaniach podejmowanych dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta przejawiło się dążenie załóg pracowniczych do poprawienia jakości produkcji i obniżenia kosztów własnych. Zobowiązania tego rodzaju zaciągnęło wiele zakładów przemysłu włókienniczego, odzieżowego, chemicznego i metalowego.

W wielu zakładach pracownicy podjęli zobowiązanie poprawienia jakości i zorganizowali wzajemną kontrolę jakości w poszczególnych fazach produkcji. Zobowiązania takie podjęte zostały między innymi przez robot-

ników fabryki im. Świerczewskiego w Warszawie. Współzawodnictwo o lepszą jakość rozwinęło się również szeroko w Andrychowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego.

Nie zawsze jednak walce załóg o lepszą jakość towarzyszy pomoc ze strony kierownictwa. W Warszawskich Zakładach Przemysłu Gumowego, na przykład, zapoczątkowano stosowanie nowego systemu produkcji obuwia gumowego; system ten przynosi znaczną poprawę jakości oraz oszczędność materiałów. Jednakże po trzech dniach pracy według nowych metod powrócono do starego systemu, gdyż załoga nie opanowała nowej technologii, a robotnikom nie udzielono pomocy w tym zakresie. Takich wypadków — choć może mniej jaskrawych — można wymienić więcej.

Nieodłączną częścią składową współzawodnictwa socjalistycznego jest walka z marnotrawstwem, walka o oszczędność, o obniżenie kosztów własnych. Pracownicy wielu zakładów zobowiązywali się oszczędzać surowiec, energię, paliwo itp., rzecz jasna — bez uszczerbku dla jakości produkcji. Szczególnie cenne są w tej dziedzinie zobowiązania dotyczące oszczędnego gospodarowania surowcami importowanymi oraz węglem, tak ważnym dla rozwoju naszej gospodarki, zobowiązania zastępowania wysokogatunkowego węgla miałem węglowym.

Te zobowiązania oszczędnościowe świadczą, że coraz szersze warstwy pracujących uświadamiają sobie konieczność walki z wszelkim marnotrawstwem, konieczność oszczędnego gospodarowania surowcami i materiałami pomocniczymi. W Grudziądzkich Zakładach Przemysłu Gumowego w ramach zobowiązań dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta postanowiono zaoszczędzić 5 ton kauczuku naturalnego. W budownictwie zwrócono uwagę na oszczędną gospodarkę materiałami budowlanymi, w elektrowniach, gazowniach, w kolejnictwie wysunęła się sprawa oszczędnej gospodarki węglem. W przemyśle włókienniczym i odzieżowym podejmowano zobowiązania rozszerzenia ruchu korabielnikowców. Metoda ta znalazła też zastosowanie w przemyśle metalowym. W Zakładach im. Dzierżyńskiego M-5 we Wrocławiu brygada tow. Kucharczyka zobowiązała się skrócić czas zmontowania kadłuba generatora o 12 dni i wykonać go z zaoszczędzonej blachy. W zakładach tych brygada tow. Gontarzewskiego i Jaworskiego przeprowadziła powtórną ocenę silników elektrycznych, złożonych w składzie złomu, i naprawiła je we własnym zakresie.

Zobowiązania oszczędnościowe wpłynęły na obniżenie kosztów własnych i przyniosły krajowi ponad 300 mil. zł oszczędności.

W walce o wydajność, o nowy, wyższy poziom techniczny, ludzie pracy skupili szczególną uwagę na wprowadzeniu nowych usprawnień. Wielu przodujących robotników, techników, inżynierów, występowało z inicjatywą dokonania ulepszeń technicznych. Wspólnie szukano nowych sposobów zwiększenia stopnia wykorzystania maszyn, albo też przygotowywano warunki dla wprowadzenia lepszych, wydajniejszych metod pracy. Zobowiązania pracowników biur projektów, obejmujące opracowania technologiczne i konstrukcyjne, nawiązywały do zobowiązań pracowników produkcyjnych, stanowiąc nierozerwalną część składową zobowiązań zakładu.

Szerzej niż dotychczas znalazły w zobowiązaniach wyraz zespołowe metody pracy wynalazczej, organizowanie brygad inżynieryjno-robotniczych dla rozwiązywania zadań szczególnie aktualnych dla zakładu.

W stoczni w Gdańsku zorganizowano w ramach zobowiązań 10 brygad racjonalizatorskich. Ogółem na terenie stoczni pracuje obecnie 58 brygad. W ich organizowaniu szczególną pomoc okazała Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Gdańsku przez uaktywnienie pracy tamtejszych klubów techniki i racjonalizacji.

W zobowiązaniach dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja wzięła udział w stopniu dotychczas nie notowanym nauka polska.

Na wezwanie Instytutu Chemicznego w Warszawie pracownicy instytutów naukowych i wyższych uczelni w całym kraju podejmowali zobowiązania, dotyczące wprowadzenia postępu w naszej gospodarce i szkolenia nowych kadr. I tak np. pracownicy naukowi Instytutu Obrabiarek i Obróbki Skrawaniem w Krakowie zobowiązali się skrócić czas wykonania szeregu projektów, co pozwoli na wcześniejsze oddanie do produkcji seryjnej nowych maszyn dla przemysłu. Prof. Szarejko z Wydziału Inżynierii w ramach współpracy z Metodycznym Ośrodkiem Racjonalizacji we Wrocławiu zaofiarował współpracę w przeszkoleniu grup murarskich w zakresie nowoczesnych metod pracy.

Profesorowie Politechnik: Warszawskiej, Wrocławskiej i Gdańskiej, Akademii Górniczo - Hutniczej i innych wyższych uczelni, pracownicy instytutów naukowych po raz pierwszy tak szeroką falą włączyli się do ogólnonarodowego frontu zobowiązań, wiążąc naukę z praktyką.

Zacieśnienie się więzów współpracy między robotnikami, inżynierami, technikami i naukowcami, wyrazem którego była krajowa narada we Wrocławiu, zostało praktycznie zrealizowane w wielu zakładach, instytutach i uczelniach i znalazło odzwierciedlenie w nurcie zobowiązań.

Akcja współzawodnictwa objęła w marcu i kwietniu nie tylko fabryki, huty, uczelnie, szkoły, urzędy, ale dotarła do państwowych gospodarstw rolnych, spółdzielni produkcyjnych, do gromad wiejskich. Akcja ta pogłębiła sojusz robotniczo-chłopski, utrwaliła go we wspólnej walce o podniesienie wyników pracy. Około 1.100 zespołów PGR, gospodarstw doświadczalnych itp., 260 POM, ponad 2.000 spółdzielni produkcyjnych, 21.000 gromad wiejskich podjęło zobowiązania dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin naszego Prezydenta.

W rolnictwie zobowiązania były ściśle związane z najważniejszym zadaniem chwili — pracami wiosennymi na wsi, akcją siewną. W dziedzinie produkcji zwierzęcej zobowiązania ogniskowały się wokół rozszerzenia tuczu, zwiększenia produkcji mleka itp. Mechanicy POM-ów przez zobowiązania skrócenia okresu remontu maszyn rolniczych, a traktorzyści przez zobowiązania sprawnego przeprowadzenia orki wnosili swój wkład do przedterminowego wykonania akcji siewnej. Tysiące gromad wiejskich, idąc za przykładem PGR, POM, spółdzielni produkcyjnych, podejmowało zobowiązania przyspieszenia prac w polu, zaorania ugorów, wykonania napraw dróg i mostów.

W okresie podejmowania zobowiązań wzmocniła się więź miasta ze wsią. W walce o wzmożenie tempa rozwoju gospodarczego we wszystkich dziedzinach życia załogi fabryk głębiej powiązały się z PGR-ami, spółdzielniami produkcyjnymi i gromadami wiejskimi — chłopami mało- i średniorolnymi. Pracownicy przemysłu, jak np. Zakładów Mechanicznych

„Ursus", Zakładów im. Stalina w Poznaniu i innych, wzmocnili dotychczasowe formy łączności ze wsią, okazując wsi pomoc w pracy i w rozwijaniu życia kulturalnego i oświatowego. Masowe podejmowanie zobowiązań przez mało- i średniorolnych chłopów — to potężny wyraz krzepnięcia i umacniania narodowego frontu walki o pokój i Plan Sześcioletni.

Zobowiązania objęły nie tylko sprawy produkcyjne, lecz również dziedzinę polepszania warunków pracy i bytu klasy robotniczej. Jest stałą troską partii i rządu stworzenie właściwych warunków pracy w naszych socjalistycznych zakładach. Podejmowanie zobowiązań z dziedziny ochrony pracy jest świadectwem, że zagadnienie to coraz bardziej staje się wspólną sprawą administracji zakładów i załóg pracowniczych. Charakterystycznym przykładem służyć tu mogą zobowiązania podjęte przez Zakłady im. Dzierżyńskiego w Chrzanowie, dotyczące przeprowadzenia szeregu zamierzeń organizacyjno - technicznych dla poprawy stanu bezpieczeństwa i higieny pracy. Zobowiązania mające na celu, poprawę warunków i bezpieczeństwa pracy szczególnie szeroko rozwinęły się na terenie województwa krakowskiego, gdzie podjęło je 46 zakładów produkcyjnych. Skierowanie uwagi pracujących na ten odcinek jest związane z pracą ORZZ Kraków, która na naradach i odprawach z zakładami pracy szeroko popularyzowała sprawę polepszenia warunków pracy. Zobowiązania z terenu innych województw w mniejszym stopniu uwzględniały to zagadnienie. Fakt ten wskazuje na to, że należy wzmóc aktywność związków i administracji na tym tak ważnym odcinku, zwłaszcza w takich gałęziach produkcji, jak budownictwo, górnictwo i hutnictwo, że walka o poprawę stanu bezpieczeństwa i higieny pracy wymaga dalszego znacznego pogłębienia. Niezbędne jest również skierowanie na ten problem uwagi organizacji partyjnych.

Towarzysz Bierut niejednokrotnie podkreślał w swoich wystąpieniach konieczność zwiększenia troski o człowieka pracy. Sprawa ta znalazła również wyraz w zobowiązaniach zmierzających do poprawy warunków materialnych i kulturalnych załóg. Zobowiązania te miały na celu jak najbardziej racjonalne, szybkie i pełne wykorzystanie środków, które partia i rząd przeznaczyły na dalszą poprawę bytu pracujących.

W kopalni „Bierut", na przykład, zobowiązano się oddać do użytku do dnia 1 maja ambulatorium i gabinet dentystyczny. Jednak wiele ogniw partyjnych i związkowych, wiele ogniw administracji fabrycznej nie docenia jeszcze dostatecznie faktu, że walka o produkcję wiąże się ściśle z systematyczną troską o warunki bytowe mas pracujących. Tylko tym można tłumaczyć fakt, że w wielu fabrykach nie powiązano zobowiązań produkcyjnych z zobowiązaniami z dziedziny pełnego wykorzystania środków przeznaczonych na poprawę warunków bytowych i kulturalnych załóg pracowniczych.

Przed dniem 18 kwietnia, dniem urodzin towarzysza Bieruta, robotnicy masowo zaciągnęli warty na cześć Prezydenta i Przewodniczącego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Warty zaciągnęli robotnicy „Pafawagu", brygady Nowej Huty, górnicy , hutnicy, metalowcy, włókniarze, budowlani, robotnicy rolni, liczne rzesze robotnicze z różnych zakładów pracy w całej Polsce. 606.496 pracujących w całym kraju stanęło na wartach.

Poważny był udział młodzieży w zaciąganiu wart na cześć towarzysza Bieruta i 1 Maja. To właśnie brygady młodzieżowe, prowadzone przez ZMP, inicjowały zaciąganie wart w Nowej Hucie, Fabryce Samochodów Osobo-

wych na Żeraniu, Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie i w wielu innych.

Kluczowym zagadnieniem dla realizacji zobowiązań jest sprawa operatywnej, systematycznej, konkretnej społecznej kontroli wykonywania podjętych zobowiązań — kontroli dokonywanej jeszcze w toku pracy nad ich realizacją. Analiza przebiegu wykonania zobowiązań, ocena osiąganych w toku współzawodnictwa wyników, omawianie wyników na zebraniach robotniczych, organizacja różnych form kontroli społecznej, udzielanie pomocy współzawodniczącym, usuwanie napotykanych trudności i przeszkód na drodze do wykonania i przekroczenia zobowiązań — to podstawowy obowiązek związków zawodowych, przy ścisłej współpracy i czynnym współudziale administracji. Pracę tę prowadzić powinny wszystkie ogniwa ruchu zawodowego, od grupy związkowej, poprzez radę zakładową do zarządu głównego. Śledzić one powinny i troszczyć się o przebieg realizacji zobowiązań, szczególnie na odcinkach decydujących o ich wykonaniu przez całą brygadę, cały oddział, cały zakład, a jeśli chodzi o zarząd główny — przez wszystkie zakłady danej gałęzi produkcji, przychodząc z operatywną pomocą w przezwyciężaniu trudności, podciągając pozostających w tyle, rozpowszechniając doświadczenia przodujących. Podstawowe organizacje partyjne, a przy ważniejszych zakładach pracy również terenowe instancje partyjne muszą stale kontrolować przebieg wykonywania zobowiązań i operatywnie opierając się o związki zawodowe i administrację gospodarczą zapewniać ich wypełnienie.

Dla sprawniejszego usuwania powstających trudności i udzielenia pomocy współzawodniczącym w zakładach organizowano społeczną kontrolę wykonania zobowiązań w odstępach co kilkudniowych lub dekadowych, sprawowaną przez samych pracujących, przy udziale majstrów, mężów zaufania, rad zakładowych, przy czynnym poparciu organizacji partyjnych.

Kontrola ta nie była jednak w wielu zakładach systematyczna lub — co się zdarzało częściej — wyniki kontroli nie były omawiane przez kierownictwo zakładu, radę zakładową i zakładowy komitet partyjny. Taki stan rzeczy nie mógł sprzyjać wypełnieniu zobowiązań i wykonaniu oraz przekraczaniu planów produkcyjnych przez te zakłady.

W toku realizacji zobowiązań zaktualizowano audycje nadawane przez zakładowe radiowęzły, artykuły w gazetkach ściennych, umieszczano w halach fabrycznych proporczyki, hasła i napisy, informujące o osiągniętych wynikach i zaciąganiu wart.

W szeregu zakładów wydawano w okresie mobilizacji „błyskawice", informujące załogę o osiągnięciach i brakach w walce o wykonanie zobowiązań.

Wróg klasowy — zdając sobie sprawę z doniosłości rozwijającego się współzawodnictwa — czynił wysiłki, zmierzające do demobilizowania robotników i utrudniania pracy. Czujność naszych załóg, ofensywna postawa partii zapobiegały poważniejszym stratom w produkcji, prowadziły do izolacji i unieszkodliwienia wroga.

W zakładach, w których załogi były w pełni zmobilizowane, w których rada zakładowa i dyrekcja pod kierownictwem organizacji partyjnej zespoliły wysiłki dla zabezpieczenia wykonania zobowiązań, w których powstające trudności w toku ich realizacji były w porę i sprawnie usuwane, zobowiązania z reguły zostały wykonane i przekroczone.

Nie zawsze jednak umiano stworzyć sprzyjające warunki dla rozwijającego się współzawodnictwa. W Zakładach Przemysłu Włókienniczego w Zduńskiej Woli z powodu braku przędzy powstała trudność w realizacji zobowiązań. Fabryce Superfosfatu we Wrocławiu utrudniała wykonanie zobowiązań zła dostawa kwasu siarkowego przez jedną z fabryk kwasu siarkowego. Trudności te były sygnalizowane centralnym zarządom i ministerstwom. Interwencje nie zawsze jednak skutkowały, nie zawsze instytucje nadrzędne wykazywały dostateczną aktywność przy zapobieganiu i usuwaniu powstających trudności.

Zakłócenia w przebiegu realizacji zobowiązań były często spowodowane przez niedostateczne poczucie odpowiedzialności ze strony kierownictwa zakładów za organizacyjno-techniczne zabezpieczenie wykonania zobowiązań, za przygotowanie dokumentacji, materiałów, narzędzi w terminach umożliwiających realizację zobowiązań, były też wynikiem niedostatecznego uporu rad zakładowych w przeprowadzaniu i realizowaniu zamierzeń załogi. Doświadczenia współzawodnictwa marcowego i kwietniowego wykazały, że masowy rozwój ruchu współzawodnictwa socjalistycznego stawia bardzo poważne wymagania pod adresem administracji gospodarczej, jeśli chodzi o zapewnienie w porę dostaw surowcowych, materiałów pomocniczych, narzędzi, jeśli chodzi o usprawnienie organizacji pracy i całokształt funkcjonowania aparatu gospodarczego. Nieustanne doskonalenie metod pracy naszej administracji gospodarczej, zwłaszcza w dziedzinie zaopatrzenia i organizacji pracy, wysoki stopień operatywności w kierowaniu zakładami, umiejętność wsłuchiwania się w głosy idące od dołu, od szeregowych pracowników — wszystko to jest absolutnie niezbędne dla wypełnienia zadań postawionych przez plan, zadań, które powinny stanowić prawo dla każdego kierownika gospodarczego.

Zobowiązania dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja dały poważne wyniki dla naszej gospodarki. Zobowiązania i wzmożona aktywność klasy robotniczej i inteligencji pracującej pozwoliły podnieść organizację pracy wielu zakładów na wyższy poziom, ujawnić ogromne utajone rezerwy produkcyjne, rozwinąć wynalazczość pracowniczą, sięgnąć po nowe metody pracy i upowszechnić dorobek naszych i radzieckich przodujących robotników i inżynierów. Te osiągnięcia nie mogą nam jednak przesłaniać poważnych niedostatków w naszej pracy.

Obok zakładów przodujących, wykonujących i przekraczających plany, mamy w każdej niemal gałęzi przemysłu zakłady pozostające w tyle, nie wykonujące planów i ciągnące w dół ogólne liczby produkcji, ogólnokrajowe wykonanie planu. Obok czołowych robotników, obok przodowników pracy wykonujących dwie i trzy normy mamy, częstokroć w tych samych zakładach poważny odsetek robotników nie wykonujących norm i w rezultacie, obniżających ogólną produkcję zakładu, ogólne wykonanie przez zakład planu produkcyjnego. Te pozostające w tyle zakłady, ci nie wykonujący norm robotnicy — to poważne obciążenie naszej gospodarki, utrudniające wykonanie i przekroczenie napiętego przecież planu produkcyjnego bieżącego roku, utrudniające przyspieszenie naszego marszu naprzód do socjalizmu, do stałego wzrostu dobrobytu mas pracujących. Niemal z reguły zakłady pozostające w tyle posiadają wyposażenie techniczne nie gorsze od zakładów przodujących, mają więc obiektywne przesłanki wykonania planu. Niemal z reguły robotnicy nie wykonujący norm posia-

dają możliwości ich osiągnięcia i przekroczenia bynajmniej nie mniejsze, aniżeli znaczna część robotników przodujących — pod warunkiem odpowiedniej mobilizacji, odpowiedniego wyszkolenia, odpowiedniej organizacji pracy. Nie wolno nam więc godzić się z takim stanem rzeczy, kiedy pozostające w tyle zakłady przemysłowe i grupy pracowników ciągną wstecz produkcję dźwiganą ofiarnym wysiłkiem przodujących zakładów pracy, przodujących robotników i pracowników umysłowych. Tym bardziej nie wolno, że w warunkach roku bieżącego, w warunkach napiętych bilansów materiałowych i surowcowych niewykonanie planu przez jeden zakład przemysłowy wpływać może na inne gałęzie produkcji, zaopatrywane przez ten zakład. Niewykonanie planu przez którąś z hut żelaza np. nie może nie odbić się na fabrykach metalowych, dla których to żelazo jest podstawowym surowcem, nie może nie utrudnić ich zaopatrzenia, a w rezultacie również i wykonania ich planu produkcyjnego. Niewykonanie planu przez którąś z fabryk przemysłu metalowo-maszynowego nie może z kolei nie odbić się, nie może nie utrudnić modernizacji wyposażenia, a więc w rezultacie i wykonania planu w gałęziach przemysłu, dla których ta fabryka pracuje. W ten sposób grozi powstanie łańcucha, którego przerwanie wymaga potem poważnych wysiłków i kosztów. Wykonanie planu przez każdą gałąź przemysłu, przez każdy zakład przemysłowy, przez każdy oddział fabryczny, wykonanie i przekroczenie norm przez każdego robotnika, wykonanie i przekroczenie planu w pełnym asortymencie, przy wysokiej jakości produkcji, przy utrzymaniu i stałym polepszaniu wskaźników ekonomicznych produkcji, przy likwidacji wszelkiego marnotrawstwa surowców, materiałów pomocniczych i pracy, przy pełnym wykorzystaniu sprzętu fabrycznego, przy stałym obniżaniu kosztów własnych produkcji — oto co musi być nienaruszalnym nakazem dla każdego członka partii i aktywisty partyjnego, dla każdego działacza związkowego, dla każdego pracownika administracji gospodarczej, co musi być główną wytyczną dla dalszego rozwijania ruchu socjalistycznego współzawodnictwa. Dla wykonania tego zadania niezbędne jest przede wszystkim podniesienie na wyższy poziom naszej działalności politycznej i organizacyjnej wśród najszerszych mas robotniczych, podniesienie na wyższy poziom pracy naszych organizacji partyjnych i naszych związków zawodowych.

Mamy poważne osiągnięcia w dziedzinie socjalistycznego współzawodnictwa.

Zadaniem naszym jest utrwalenie i dalsze upowszechnienie tych osiągnięć.

Ani przez chwilę nie osłabiać tempa, lecz przeciwnie, wzmagać tempo — oto zadanie, jakie stoi przed nami, jakie powinniśmy wykonać w celu realizacji i przekroczenia napiętych planów trzeciego, decydującego roku naszej sześciolatki. Walka o wykonanie planu trzeciego roku według wszystkich wskaźników wymaga codziennej, uporczywej pracy, systematycznej kontroli przebiegu realizacji planów dobowych, tygodniowych i miesięcznych, operatywnej działalności administracji, organizacji partyjnych i związkowych, przezwyciężania trudności, podnoszenia organizacji pracy na wyższy poziom, mobilizacji ogółu pracujących i dalszego rozwijania ruchu współzawodnictwa.

Współzawodnictwo — uczy nas towarzysz Stalin — to

> „**komunistyczna metoda budownictwa socjalizmu** na gruncie maksymalnej **aktywności** milionowych mas pracujących".

W ruchu współzawodnictwa nie ma więc i być nie może przerw. Dlatego organizacje partyjne i związki zawodowe prowadząc wytrwałą, uporczywą pracę winny w walce o realizację planu nieprzerwanie budzić inicjatywę robotników, wychowywać ich w duchu socjalistycznego stosunku do pracy i dyscypliny pracy, skupiać ich uwagę na sprawach najważniejszych, decydujących o wykonaniu planu.

Doprowadzenie planów miesięcznych, tygodniowych i dobowych do każdego stanowiska roboczego, do każdego robotnika, wciągnięcie go do współzawodnictwa, dopomożenie mu w skonkretyzowaniu tych zadań, jakie współzawodnicząc podejmuje się wykonać, zorganizowanie społecznej kontroli i pomocy dla współzawodniczących — oto codzienne zadania związków zawodowych w tej dziedzinie. Skupiać uwagę na zagadnieniach decydujących, to znaczy prawidłowo ocenić najważniejsze zadania danej gałęzi produkcji i zmobilizować wokół nich za pomocą propagandy, agitacji, narad, odpowiednich form i posunięć organizacyjnych ogół pracowników. Mobilizować hutników wokół sprawy remontów pieców, wprowadzenia instrukcji technologicznych i przestrzegania ich, szybkościowych wytopów itp., mobilizować górników wokół zagadnień cykliczności, pełnego wykorzystania mechanizmów i dalszej mechanizacji — nie znaczy jednak ograniczać się tylko do tych spraw.

Należy zdawać sobie sprawę z tego, że w każdym zakładzie pracy wysusuwają się mniej i bardziej ważne zadania, wszystkie one jednak winny znaleźć rozwiązanie, jeśli chcemy, by zakład wykonywał rytmicznie swoje zadania i ulepszał organizację pracy. Należy zdawać sobie sprawę z całej różnorodności i z całego bogactwa ruchu współzawodnictwa, którego najbardziej podstawowym i określającym elementem jest oddolna inicjatywa i twórczość milionów pracujących.

> „Jedność w sprawach zasadniczych, kardynalnych, istotnych nie zostaje naruszona, ale zostaje zapewniona przez **wielostronność** szczegółów, właściwości terenowych, sposobów **ujęcia** rzeczy, **metod** urzeczywistnienia kontroli, **dróg** wiodących do wytępienia, unieszkodliwienia pasożytów". [2])

Te słowa Lenina — to podstawowa wytyczna w dalszym rozwijaniu ruchu współzawodnictwa. W oparciu o inicjatywę mas pracujących potrafimy rozszerzać współzawodnictwo pracy, wprowadzać i upowszechniać nowe metody pracy i nowe wnioski racjonalizatorskie, uruchomić i włączyć do walki o plan wszystkie ujawnione w toku realizacji zobowiązań rezerwy. Potrafimy przeprowadzać praktyczną kontrolę nad wykonywaniem zobowiązań i planów. Pod kierownictwem partii związki zawodowe, przy aktywnym udziale i przy pomocy administracji, utrzymując ścisłą więź z załogami, zadania te niewątpliwie wykonają.

W codziennym trudzie wykonywania planów, przezwyciężając trudności, uczestnicząc w ruchu współzawodnictwa, masy pracujące walczą o realizację wielkiej, słusznej i ważnej sprawy — sprawy utrwalenia pokoju i zbudowania socjalizmu w Polsce i potrafią zapewnić jej zwycięstwo.

---

[2]) W. Lenin i J. Stalin, „O współzawodnictwie pracy", str. 13, wyd. „Książka i Wiedza". 1951 r.

Stefan Jędrychowski

Aktualne zagadnienia budownictwa

Weszliśmy w pełny sezon budowlany 1952 roku, trzeciego decydującego roku Planu Sześcioletniego. Rok 1952 stawia przed budownictwem nowe poważne zadania, wymagające pełnej mobilizacji sił i środków, a przede wszystkim mobilizacji najważniejszej siły wytwórczej, jaką jest człowiek.

W ciągu ostatnich lat, a zwłaszcza w okresie Planu Sześcioletniego, budownictwo rozwinęło się w Polsce z prymitywnej, półrzemieślniczej gałęzi gospodarki, w nowoczesny, socjalistyczny przemysł. Rozwój budownictwa w zasadzie dotrzymywał dotychczas tempa potrzebom rozwoju gospodarki narodowej, przy czym tempo wzrostu produkcji budowlano-montażowej znacznie wyprzedziło tempo wzrostu produkcji innych gałęzi przemysłu.

Wartość produkcji budowlano-montażowej w roku 1950 była o 85% większa niż w roku 1949, a w roku 1951 nastąpił dalszy jej wzrost o 61,2%.

W roku 1952 planuje się dalszy wzrost produkcji uspołecznionych przedsiębiorstw budowlano-montażowych o 22,3% w porównaniu z wysokim poziomem roku 1951. Wzrost ten nie jest jednak równomierny. Gdy produkcja budowlano-montażowa przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Budownictwa Miast i Osiedli wzrasta o około 13%, produkcja przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Budownictwa Przemysłowego winna wzrosnąć o około 37%.

Burzliwy wzrost produkcji przedsiębiorstw budowlano-montażowych w latach poprzednich był wyrazem:

1) wysokiego tempa rozszerzonej reprodukcji w gospodarce narodowej i tym samym szybkiego wzrostu nakładów inwestycyjnych;
2) zwiększenia udziału produkcji budowlano-montażowej w całości nakładów inwestycyjnych wskutek przechodzenia, zwłaszcza na przełomie roku 1949 i 1950, od odbudowy do budowy nowych zakładów przemysłowych;
3) ograniczenia wykonawstwa robót budowlanych systemem gospodarczym na rzecz bardziej postępowego pod względem technicznym i sprawniejszego organizacyjnie wykonawstwa systemem zleconym;
4) wypierania i likwidowania zwłaszcza w roku 1950 elementów kapitalistycznych w budownictwie i rozwoju uspołecznionych przedsiębiorstw budowlanych. Obecnie 96,6% ogólnej produkcji budowlano-montażowej przypada na przedsiębiorstwa państwowe, a 3,4% na spółdzielnie budowlane i — w nieznacznym stopniu — na rzemieślników indywidualnych.

W roku 1952, wobec całkowitego prawie uspołecznienia już w 1951 roku produkcji budowlano-montażowej — wzrost produkcji państwowych przedsiębiorstw budowlano-montażowych jest w przeważającej mierze odpowiednikiem wzrostu nakładów inwestycyjnych. Uwzględniając wysoki poziom produkcji budowlano-montażowej osiągnięty w 1951 r. oraz nierównomierność wzrostu poszczególnych branż budownictwa i asortymentów robót, przewidziany planem wzrost produkcji budowlano-montażowej w roku 1952 należy uważać za poważny i wymagający pokonania szeregu istotnych trudności.

Ogromne są nakłady inwestycyjne na odbudowę i rozbudowę naszej stolicy. Wraz z budownictwem nowych obiektów przemysłowych w całym kraju budujemy nowoczesne osiedla mieszkaniowe dla robotników. Silniejszy jednak wzrost budownictwa przemysłowego w porównaniu z budownictwem osiedlowym stanowi odbicie większego wzrostu nakładów inwestycyjnych na przemysł i jest wyrazem polityki socjalistycznego uprzemysłowienia.

Od wykonania planu produkcji budowlano-montażowej zależy tempo socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej, a w pierwszym rzędzie wykonanie planu inwestycyjnego przemysłu, uruchomienie nowych obiektów produkcyjnych, a co za tym idzie w poważnej mierze również podniesienie produkcji przemysłowej.

Plan produkcji przedsiębiorstw budowlano-montażowych na I kwartał 1952 r. został wykonany globalnie według wartości w 118,5%, przy czym w najważniejszych ministerstwach budujących, wykonanie planu w procentach przedstawia się następująco:

Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego	— 113,5%
Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli	— 114,8%
Ministerstwo Górnictwa	— 106,5%
Ministerstwo Hutnictwa	— 110,7%
Ministerstwo Energetyki	— 144,8%
Ministerstwo Kolei	— 131,3%
Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego	— 120,2%
Ministerstwo Rolnictwa (elektryfikacja wsi)	— 104,2%

Tymi sukcesami, osiągniętymi w I kwartale, nie należy się jednak sugerować i wyciągać stąd wniosków o łatwości wykonania rocznego planu produkcji budowlano-montażowej. Przeciwko temu przemawiają następujące względy:

Po pierwsze — plan produkcji budowlano-montażowej na I kwartał ustalony był w przewidywaniu trudności zimowych na stosunkowo niskim poziomie, stanowiącym kilkanaście, a niekiedy nie osiągającym nawet 10% planu rocznego. Miesiące luty i marzec, zwłaszcza na południu i zachodzie Polski były istotnie ze względu na obfite opady śnieżne trudne, za to w styczniu panowały wyjątkowo sprzyjające warunki atmosferyczne. Już II kwartał wymaga osiągnięcia wysokiego tempa wzrostu produkcji i II kwartał będzie decydujący dla wykonania planu rocznego.

Po drugie — niektóre przedsiębiorstwa, podając cyfry sprawozdawcze za I kwartał, zaliczyły do wartości produkcji budowlano-montażowej np. prace przy odśnieżaniu placów budowy i dróg dojazdowych; prace te jed-

nak muszą być traktowane w rzeczywistości, jako prace ponadplanowe, gdyż nie wpływają one na zwiększenie wykonania planu rzeczowego;

Po trzecie — mimo wykonania globalnego planu produkcji budowlano-montażowej (według wartości) przez ministerstwa, centralne zarządy i nawet zjednoczenia, na poszczególnych kluczowych budowach istnieją opóźnienia w przebiegu robót budowlano-montażowych;

Po czwarte — na wielu budowach, zwłaszcza w budownictwie przemysłowym wskutek wadliwej oceny finansowej planu inwestycyjnego, na skutek braku dokładnych kosztorysów, wykonanie planu produkcji budowlano-montażowej według wartości nie odpowiada wykonaniu rzeczowemu. Wprawdzie zasada stabilizacji planu inwestycyjnego, ustalona w tym roku, oznacza, że na większości budów taka sytuacja będzie wymagała dostosowania programu rzeczowego do limitu finansowego przez przesunięcie mniej istotnych robót na rok następny, to jednak na kilkunastu kluczowych budowach może powstać konieczność zwiększenia finansowych limitów planu inwestycyjnego, aby zabezpieczyć pełne wykonanie programu rzeczowego, a tym samym konieczność zwiększenia planu produkcji budowlano-montażowej według wartości. Będzie to wymagało dalszej mobilizacji sił i środków przedsiębiorstw budowlano-montażowych.

Wykonanie rocznego planu produkcji budowlano-montażowej, zwłaszcza na wielkich budowach przemysłowych, nastręcza więc poważne trudności i wymaga poważnego polepszenia pracy przedsiębiorstw budowlano-montażowych w ciągu roku. Oznacza to konieczność mobilizacji przez partię i związki zawodowe załóg robotniczych i personelu inżynieryjno-technicznego. Oznacza to konieczność wielkiego wysiłku ze strony ministerstw, centralnych zarządów, zjednoczeń i zarządów budów, względnie kierownictw robót oraz wielkiej uwagi i czujności ze strony podstawowych organizacji partyjnych oraz Komitetów Miejskich (Powiatowych) i Komitetów Wojewódzkich naszej partii.

Wykonanie planu budownictwa wymaga znacznego polepszenia jego pracy w dziedzinie:

a) zaopatrzenia budów w dokumentację techniczną,
b) organizacji budownictwa,
c) gospodarki kadrami i siłą roboczą,
d) gospodarki sprzętem budowlanym i środkami transportu,
e) gospodarki materiałowej,
f) obniżenia kosztów własnych.

Zaopatrzenie budów w dokumentację techniczną ciągle jeszcze nie jest dostateczne. Ciągle jeszcze często dokumentacja techniczna nie tylko nie wyprzedza wykonawstwa, ale w wielu wypadkach hamuje roboty, rysunki robocze przychodzą z opóźnieniem, a szczególnie wielkie opóźnienia dotyczą kosztorysów.

Poszczególne biura projektowe naruszają ustalone harmonogramem terminy dostarczenia dokumentacji, co albo stawia pod znakiem zapytania końcowy termin uruchomienia obiektów, albo też przy zachowaniu terminu uruchomienia obiektów, nadmiernie skraca terminy pozostawione przedsiębiorstwom budowlano-montażowym. Taki stan rzeczy uniemożliwia prawi-

dłowe rozplanowanie i organizację robót, powoduje niepotrzebne spiętrzenie robót, utrudnia zaopatrzenie na czas budowy w potrzebne materiały, a zwłaszcza w materiały nietypowe, a niekiedy powoduje przestoje.

Zaostrzenie dyscypliny dochowywania wyznaczonych terminów w pracy biur projektowych jest bezwzględną koniecznością. Wymaga zasadniczej poprawy jakość wykonania dokumentacji technicznej. W wielu wypadkach projektanci projektują w oderwaniu od praktyki i od terenu, nie znając realnych warunków na placu budowy. Skutkiem tego projekty techniczne i kosztorysy nie przewidują często koniecznych robót, związanych z warunkami terenu, których koszt wykonania następnie powiększa sumę kosztorysową, powodując zaburzenia w planowaniu i finansowaniu inwestycji.

Częstym błędem jest projektowanie konstrukcji wymagających nadmiernej, koronkowej dokładności, co do milimetra, co w warunkach polowych przy niedostatecznym jeszcze stopniu kontroli technicznej robót betoniarskich jest trudne do uzyskania i może wywołać błędy i awarie.

Przy słusznym dążeniu do postępu technicznego niekiedy projektanci wprowadzają lekkomyślnie innowacje bez należytego oparcia ich na wszechstronnych obliczeniach i bez wypróbowania. Popełniając błędy, które mogą stać się przyczyną awarii, ludzie ci kompromitują postęp techniczny i szkodzą mu, dostarczając argumentów przeciwnikom postępu technicznego i zwolennikom rutyny, którzy z błędów jednostkowych wyciągają niesłuszne wnioski uogólniające, skierowane przeciwko nowatorstwu.

Niedostateczny jeszcze jest poziom prac w zakresie wierceń próbnych i badań gruntu dla celów budowlanych. Obok wypadków przesadnego asekuranctwa spotykamy w praktyce orzeczenia dotyczące badań gruntu nie odpowiadające rzeczywistości, jak to np. miało miejsce przy głębieniu jednego z szybów metro warszawskiego.

Poszczególne biura projektowe nie mają poczucia odpowiedzialności za całość projektu. Tak np. Biuro Projektów i Studiów Budownictwa Przemysłowego, projektując fundamenty pod prasy w fabryce samochodów osobowych nie zatroszczyło się o zaprojektowanie lub zlecenie na czas innemu biuru zaprojektowania odwodnienia terenu, wskutek czego terminowo wykonane projekty fundamentów pod prasy nie mogły być na czas zrealizowane przez wykonawstwo.

Sytuacja wymaga kontroli jakości projektowania, uaktywnienia rad technicznych w biurach projektów, ścisłego przestrzegania odpowiedzialności generalnego projektanta za całość projektu, pełnej realizacji zarządzenia o nadzorze autorskim ze strony projektantów na placu budowy.

W zakresie organizacji budownictwa — istniejąca struktura organizacyjna centralnych zarządów i przedsiębiorstw (zjednoczeń), ustalona z początkiem 1951 r. w rezultacie utworzenia dwóch podstawowych ministerstw budownictwa i reorganizacji tej gałęzi gospodarki, w zasadzie odpowiada również dzisiejszym potrzebom. Należy zaznaczyć, że w wielu wypadkach, a zwłaszcza na największych budowach, obejmujących budowy większej ilości obiektów, celowe jest wyodrębnienie zarządów budów, działających na pełnym wewnętrznym rozrachunku gospodarczym. Tak np. utworzenie 7 zarządów budów w zjednoczeniu budującym Nową Hutę, stało się absolutną koniecznością pod koniec ubiegłego roku. Zrealizowane już utworzenie tych zarządów winno niewątpliwie przyczynić się do usprawnienia organizacji budowy i poprawienia wskaźników.

Istotną sprawą w zakresie organizacji budownictwa, która wymaga rozwiązania w tym roku, jest ulepszenie organizacji na samym placu budowy. Na niektórych budowach już w roku 1951 zastosowano w oparciu o wzory radzieckie system dyspozytorski i planowanie tygodniowo - dobowe oraz plany organizacji placu budowy i metody budownictwa szybkościowego. W roku 1952 konieczne jest upowszechnienie tych postępowych metod organizacji budowy, zwłaszcza na największych, kluczowych budowach. Planowanie tygodniowo - dobowe połączone z codzienną kontrolą wykonania zadań dobowych przez poszczególne odcinki i brygady, winno przyczynić się do lepszego niż dotąd realizowania i przyspieszania realizacji harmonogramów. Pozwoli ono także oprzeć socjalistyczne współzawodnictwo pracy na bardziej realnym gruncie.

Opracowanie planów organizacji placu budowy dla największych budów winno przyczynić się do sprawniejszego wykonania planów. Należy wprowadzić praktykę wcześniejszego zaznajamiania się kierowników budów i poszczególnych odcinków z dokumentacją techniczną i planami organizacji placu budowy. Pozwoli to na uniknięcie wielu niespodzianek i zapewni bardziej harmonijny przebieg wykonawstwa. Do czego prowadzi nie obznajomienie kierowników z dokumentacją techniczną, świadczy niefortunne doświadczenie budowy jednego z obiektów przemysłu materiałów budowlanych. Zestawiono tam harmonogramy fałszywe, zawierające zakres robót daleko mniejszy, niż przewidziany w dokumentacji technicznej. Kierownictwo budowy nie studiowało dokumentacji technicznej, skutkiem czego nie zamówiło na czas przewidzianych na fundamenty nietypowych profili żelaza zbrojeniowego. W rezultacie tego zerwano ustalony na skutek zobowiązań załogi przyspieszony termin uruchomienia obiektu, przy czym nierealność tego terminu została ujawniona dopiero na kilka dni przed jego upływem.

W oparciu o wzory radzieckie wprowadzono na jednej z kluczowych budów przemysłowych, zebrania wykładowe, na których kierownik budowy zaznajamia inżynierów i techników, majstrów i brygadzistów z treścią projektu technicznego, a także z podstawowymi elementami technologii budowanego zakładu. Zasługuje to na szersze zastosowanie jako droga zapobiegania błędom wynikającym z nieznajomości przez personel techniczny samego projektu i zakresu robót, a także jako środek do podnoszenia kwalifikacji pracowników budownictwa, zwłaszcza w zagadnieniach budowy wielkich nowoczesnych zakładów, zagadnieniach, z którymi niektórzy inżynierowie i technicy spotykają się po raz pierwszy w swojej praktyce.

Przewidziane w systemie premiowania personelu kierowniczego zmiany, które uzależniają wysokość premii od dotrzymania terminów oddawania obiektów, winny stanowić bodziec dla usprawnienia pracy kierownictwa budów i usprawnienia organizacji budów.

W zakresie gospodarki siłą roboczą plan na rok 1952 przewiduje wzrost zatrudnienia w budownictwie o około 43 tys. ludzi i przeciętny wzrost wydajności mierzonej przerobem rocznym na jednego pracownika o około 15%.

Planowany wzrost zatrudnienia jest wprawdzie mniejszy niż w roku ubiegłym, ale wobec wyczerpywania się rezerw siły roboczej w wielu okręgach kraju będzie on bardzo trudny do osiągnięcia. Wymaga on dokładnego rozplanowania, ulepszenia organizacji i bardziej energicznego przeprowa-

dzenia werbunku na terenach wiejskich, wyznaczonych przez plan werbunku. Należy przy tym uwzględnić fakt, że zasadniczym sezonem werbunkowym jest okres II kwartału, gdyż w III kwartale nie podobna liczyć na poważniejszy wzrost zatrudnienia, a nawet trzeba przewidzieć możliwość pewnego odpływu robotników do robót rolnych.

Tym większą uwagę należy zwrócić na zapobieżenie płynności siły roboczej, która jest jeszcze duża. Przedsiębiorstwa budowlane powinny zwrócić większą niż dotychczas uwagę na warunki bytowo-mieszkaniowe robotników, na stan hoteli robotniczych, na warunki bezpieczeństwa i higieny pracy. Kierownicy budów powinni częściej stykać się bezpośrednio z robotnikami, przysłuchiwać się ich głosom, skargom i zażaleniom i starać się ze wszech miar usunąć przyczyny powodujące niezadowolenie. Częstokroć przyczyną niezadowolenia robotników jest zła organizacja pracy, która powoduje obniżenie wydajności, a tym samym akordowych zarobków. Należy zwrócić uwagę na skrupulatne przestrzeganie przepisów o bezpieczeństwie pracy, by nie dopuścić do nieszczęśliwych wypadków

Wykonanie planu zatrudnienia będzie możliwe przez zatrudnienie w szerszym niż dotąd zakresie kobiet w budownictwie, co można osiągnąć przez powiększenie szkolenia kobiet do zawodów budowlanych, a także przez właściwą organizację opieki nad dzieckiem.

Tym niemniej w świetle przytoczonych trudności należy przypuszczać, że w niektórych wypadkach planowany stan zatrudnienia może nie zostać osiągnięty. Tym większy nacisk należy zwrócić na osiągnięcie ponadplanowanego wzrostu wydajności pracy. Wzrost wydajności pracy w budownictwie następuje corocznie w wyniku ulepszenia organizacji pracy i zwiększenia mechanizacji oraz zastosowania postępowych metod pracy. Wielkie rezerwy kryją się zwłaszcza w upowszechnieniu osiągnięć i zdobyczy technicznych, zastosowanych już i wypróbowanych na przodujących budowach, a nie stosowanych jeszcze na innych bardziej zacofanych. Jak wielkie np. rezerwy kryją się jeszcze w upowszechnianiu na wszystkie budowy wypróbowanego systemu zespołowej pracy w murarce!

Zgodnie z planem na rok 1952 stosunek ilości robót wykonywanych mechanicznie do ogólnej ilości robót winien wzrosnąć w zakresie robót ziemnych z 38% w 1951 r. do 42%, przygotowywania zapraw z 55% do 60%, a przygotowania betonów z 90% do 94%.

W roku 1952 winien być rozszerzony zakres mechanizacji przez mechanizację dalszych robót dotychczas wykonywanych ręcznie oraz stopniowe przechodzenie do mechanizacji zespołowej.

Zostanie rozszerzone stosowanie zmechanizowanych metod tynkowania.

Stan mechanizacji robót mógłby wzrosnąć jeszcze bardziej, gdyby wykorzystano istniejące możliwości małej mechanizacji przy pomocy drobnego sprzętu, wykonywanego w warsztatach pomocniczych lub nawet na placach budowy.

Wzrost mechanizacji robót budowlanych, przewidziany planem, opiera się na dopływie sprzętu budowlanego z importu, zwłaszcza ze Związku Radzieckiego i z produkcji krajowej. Wartość sprzętu znajdującego się w użytkowaniu przedsiębiorstw budowlano-montażowych wzrosła w ciągu 28 miesięcy od początku Planu Sześcioletniego (od 1 stycznia 1950 r. do 30.IV.1952 r.) z ok. 300 mil. zł do ok. 1000 mil. zł tj. przeszło trzykrotnie.

Do sukcesów w dziedzinie gospodarki sprzętowej osiągniętych w roku 1951 należy zaliczyć opanowanie metod pracy koparkami elektrycznymi w szczególności przez zaprojektowanie i wykonanie ruchomych stacji transformatorowych. W roku bieżącym zostaną po raz pierwszy w Polsce zastosowane koparki włókowe, tzw. kroczące, o pojemności łyżki 3,4 m^3. Spośród średnich i ciężkich maszyn produkowane są już w kraju w ilości pokrywającej zapotrzebowanie — betoniarki, mieszarki do zapraw, wyciągi pionowe. Produkuje się już transportery i żurawie wieżowe. W roku bieżącym oddawane są do produkcji w skali technicznej wypróbowane prototypy wywrotek samochodowych i lokomotywek spalinowych. W opracowaniu są prototypy koparek.

Należy jednak stwierdzić, że w dziedzinie rozwoju bazy produkcyjnej sprzętu budowlanego zwłaszcza ciężkiego jesteśmy opóźnieni.

Słabą stroną gospodarki sprzętowej jest niedostateczne wykorzystanie sprzętu budowlanego. Co prawda wykorzystanie sprzętu polepszyło się nieco w porównaniu z poprzednim okresem, co pozwoliło na zaostrzenie norm przerobowych dla maszyn ciężkich na rok 1952 o ok. 20%, jednak normy te są jeszcze wciąż niższe od radzieckich o ok. 15%. Sprzęt znajdujący się w eksploatacji stanowił w 1951 r. tylko około 75% całego sprzętu będącego w ewidencji. Niedostateczne wykorzystanie sprzętu wynika z nie wystarczającego zaplecza technicznego, niewłaściwej pracy warsztatów remontowych, nadmiernie przedłużających się remontów i braku części zamiennych. Należy podkreślić także nagminne w roku 1951 fakty złej eksploatacji sprzętu, nieumiejętnego obchodzenia się z ciężkim sprzętem budowlanym.

Tak np. ciężkie maszyny do robót ziemnych w Nowej Hucie po kilku zaledwie miesiącach pracy zostały uszkodzone wskutek złej obsługi chłodnic itp. Ujawniono wypadki rozregulowania bezpieczników elektrycznych w celu umożliwienia pracy sprzętu przy nadmiernym obciążeniu, co wywołało poważne uszkodzenie maszyn.

Uchwała Prezydium Rządu z 29 marca 1952 r. zawiera szereg postanowień w sprawie usprawnienia obsługi, konserwacji i eksploatacji ciężkiego sprzętu budowlanego. Ustala ona zasady obsługi sprzętu i określa odpowiedzialność kierowników budów oraz brygad eksploatacyjnych za prawidłową konserwację sprzętu. Przewiduje się przydzielenie każdej maszyny do określonej bazy macierzystej, udział personelu obsługi w remontach, wyposażenie każdej maszyny w paszport i instrukcje obsługi.

Przewiduje się stabilizację maszynistów sprzętu budowlanego oraz sprawdzenie ich kwalifikacji przy pomocy egzaminu, mają oni również otrzymywać specjalne odznaki.

Ścisłe wykonanie tej uchwały, jak również systematyczny wysiłek w kierunku rozszerzania zaplecza technicznego i uporządkowania gospodarki częściami zamiennymi (m. in. przez stworzenie specjalnej komórki, koordynującej tę gospodarkę) winny doprowadzić do znacznego polepszenia gospodarki sprzętem.

Wraz z ogromnym rozmachem budownictwa w całym kraju, wraz z postępującą mechanizacją budownictwa i rozpowszechnieniem pracy zespołowej wzrasta nie tylko wydajność pracy ale równocześnie rosną w budownictwie rzesze wykwalifikowanych robotników, powstają nowe specjalności wśród robotników budowlanych, rosną szeregi przodowników i racjo-

nalizatorów budownictwa. By przyspieszyć ten proces, ująć go w odpowiednie formy i systematycznie podnosić wydajność, należy wzmóc wysiłki w kierunku zawodowego szkolenia ogółu robotników, a w szczególności kobiet, młodzieży i robotników napływających ze wsi. Szczególnie należy zwrócić uwagę na uzupełnienie drogą szkolenia kadr monterskich w zakresie elektromontażu instalacji przemysłowych, montażu zbiorników i maszyn oraz kadr maszynistów i operatorów sprzętowych. Szkolenia powinno polegać na podnoszeniu kwalifikacji robotników w czasie pracy, oraz opierać się na kursach o możliwie intensywnym i zwartym programie.

Obszerna dziedzina gospodarki materiałowej w budownictwie wymaga poważnego usprawnienia tak w zakresie rozszerzenia bazy produkcyjnej przemysłu materiałów budowlanych i wzbogacenia jej o nowe asortymenty, jak też i w zakresie oszczędności materiałów i prawidłowej gospodarki nimi na samych budowach.

W roku 1952 podobnie jak i w latach poprzednich odczuwa się brak żelaza, cementu, cegły, drzewa. Tym bardziej ważne jest zastosowanie postępu technicznego w gospodarce materiałowej, likwidacja marnotrawstwa, rozszerzenie stosowania nowych materiałów i materiałów zastępczych. Budownictwo nasze ma za sobą w roku 1952 sukcesy w zakresie zastosowania konstrukcji prefabrykowanych i żelbetonowych monolitowych, budowanych systemem kombajnowym, w zakresie zastosowania stropów stalo-ceramicznych. Zastosowano metodę sztucznego ogrzewania betonu przy pomocy kombajnu. Gospodarka betonem zawiera jednak jeszcze dużo marnotrawstwa na skutek nienależytej znajomości technologii betonów, niewłaściwego doboru kruszywa i niewłaściwego dozowania cementu. W roku 1951 po raz pierwszy zastosowano tzw. cement szybkosprawny, umożliwiający znaczne skrócenie cyklu budowy. Zadaniem roku 1952 jest skończyć z marnotrawstwem cementu na skutek niewłaściwego składowania, doprowadzić do powszechnego stosowania sztucznych dojrzewalni betonów, uruchomić produkcję nowych rodzajów betonów lekkich, rozwinąć produkcję pianobetonów.

W zakresie gospodarki cegłą należy zlikwidować nadmierny dziś odsetek stłuczek, zorganizować właściwie załadunek i wyładunek cegły, zwiększyć zastosowanie cegły dziurawki i cegły wapienno-piaskowej. Należy rozwinąć zastosowanie płyt pilśniowych, oraz zastosować w budownictwie w skali technicznej szkło piankowe, płyty prasowane ze słomy i płyty trzcinowe. Aby zastąpić deficytowe rury staliwne należy uruchomić produkcję rur żelbetonowych metodą wirową w oparciu o doświadczenia radzieckie. Należy rozszerzyć produkcję elementów prefabrykowanych i detali architektonicznych i wprowadzić ich typizację dla umożliwienia produkcji wielkoseryjnej i ułatwienia projektowania. W roku 1952 winna być zastosowana po raz pierwszy metoda radzieckiego nowatora Smirnowa, polegająca na stosowaniu w budownictwie wapna aktywnego niegaszonego. Należy wzmóc wysiłki w kierunku uruchomienia produkcji i zastosowania w budownictwie wyrobów gipsowych, suchych tynków, leizny skalnej, wyrobów ze szkła tufowego (zwłaszcza dla przewodów rurowych), płyt z cienkiego prasowanego włókna szklanego, cementu ekspansywnego itp.

Należy rozszerzyć zastosowanie kamienia w budownictwie nie tylko na okładziny, ale również jako materiał ścienny, a w tym celu należy wzmóc

produkcję kamienia i potanić jego koszty produkcji drogą mechanizacji wydobycia, załadunku i obróbki.

Nie wszystkie z tych postulatów dadzą się wykonać w roku 1952. Ale rozpoczęcie ich realizacji otwiera szerokie perspektywy przed gospodarką materiałową w latach następnych. Jak dotąd gospodarka materiałowa budownictwa oparła się głównie na materiałach tradycyjnych i świeży powiew postępu technicznego jest w tej dziedzinie szczególnie potrzebny zwłaszcza wobec trudności w wykonaniu planów produkcji cegły, cementu i żelaza.

Uporządkowania wymaga zagadnienie kosztów w budownictwie. Należy przyśpieszyć prace nad opracowaniem normatywów kosztorysowych, a do czasu ich opracowania wprowadzić choćby prowizoryczne cenniki w tych branżach budownictwa, które ich nie posiadają. W roku 1951 plan akumulacji Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli został wykonany zaledwie w 65,3%. Dowodzi to, że planowy procent obniżenia kosztów budownictwa nie został przez przedsiębiorstwa tego resortu wykonany. Natomiast plan akumulacji w przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Budownictwa Przemysłowego został wykonany w 318,8%. Nie dowodzi to jednak, aby przedsiębiorstwa tego ministerstwa pracowały o tyle oszczędniej i osiągnęły ponadplanową obniżkę kosztów. Po prostu przedsiębiorstwa Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli, pracując na podstawie cenników, nie mają możności przerzucać swych zwiększonych w porównaniu z planem kosztów na inwestorów. Przedsiębiorstwa Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego wobec braku norm kosztorysowych i cenników na roboty specjalne odbijają sobie łatwiej skutki własnej złej pracy na inwestorach, co wyraża się w ponawianych żądaniach dofinansowania obiektów przemysłowych. A więc, zwłaszcza na odcinku Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego sprawa wprowadzenia cenników na wszystkie rodzaje robót staje się paląca.

Plan na rok 1952 przewiduje obniżenie kosztów własnych w budownictwie o 7,1%. Osiągnięcie takiej obniżki kosztów wymaga usprawnienia całego procesu produkcji budowlanej a w szczególności upowszechnienia postępu technicznego i przodujących metod pracy, usprawnienia organizacji i skrócenia cyklu budowy, ulepszenia gospodarki siłą roboczą i zwiększenia wydajności pracy, usprawnienia gospodarki sprzętem i polepszenia współczynnika jego wykorzystania, osiągnięcia oszczędności materiałowych.

Ważnym zagadnieniem jest zaostrzenie kontroli jakości wykonania obiektów oddawanych do użytku. W r. ub. w szeregu wypadków popełniono w tej dziedzinie jaskrawe nadużycia. Tak np. w Poznaniu wykonawca zgłosił do odbioru szereg obiektów mieszkalnych zgodnie z planowanym terminem, wypłacono mu na podstawie tego zgłoszenia premie za wykonanie planu izbowego. Przy odbiorze okazało się jednak, że nie wykonano szeregu robót wykończeniowych, faktyczne oddanie obiektu nastąpiło w kilka tygodni później. W związku z tym nowy system premiowania za oddanie obiektu do użytku przewiduje potwierdzenie przez inwentarz całkowitego wykonania robót, zarówno co do zakresu, jak i co do jakości.

Trzeba podkreślić nieocenione znaczenie pomocy radzieckiej w przeszczepianiu najnowocześniejszych metod budownictwa na nasz grunt nie tylko drogą dostarczenia radzieckiej dokumentacji technicznej, ale i drogą bezpośrednich konsultacji.

Wielką szkołą doświadczenia technicznego i organizacyjnego będzie dla polskiego budownictwa budowa Pałacu Kultury i Nauki. Już obecnie prowadzone według wskazówek radzieckich badania gruntu pod gmach Pałacu Kultury i Nauki stanowią skarbnicę wiedzy dla naszych organizacji projektowych, geologicznych i wiertniczych w zakresie budownictwa.

Umiejętne korzystanie z doświadczeń radzieckiego budownictwa i z radzieckiej literatury fachowej stanowi dźwignię postępu technicznego w naszym budownictwie.

Wykonanie poważnych zadań, ciążących na budownictwie w roku bieżącym i poważne usprawnienie jego pracy nie może się odbyć bez znacznego uaktywnienia i zmobilizowania wokół tych zadań organizacji partyjnych i związkowych budownictwa.

W szczególności takie zagadnienia, jak wzmożenie dyscypliny pracy — jedno ze źródeł pokrycia niedoboru siły roboczej, zwalczanie absencji, upowszechnienie i rozwój zespołowych metod pracy, powiększenie ilości brygad nierozerwalnych, podwyższenie kwalifikacji technicznych i rozwój współzawodnictwa, wymagają stałej troski i opieki ze strony organizacji partyjnych i związkowych. Organizacje partyjne winny wzmóc kontrolę pracy kierownictwa, gdyż szybki postęp robót, osiągany przez zespoły wymaga ulepszenia pracy inżynierów, techników i majstrów w zakresie przygotowania frontu robót, dostawy materiałów i usprawnienia transportu.

Niektóre kierownictwa robót na skutek dziwnego bezwładu organizacyjnego nie umieją zorganizować wprowadzenia zespołowych metod pracy. A tymczasem potężna fala współzawodnictwa dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta zrodziła nowe formy socjalistycznego współzawodnictwa pracy, wymagające ścisłej współpracy inżynierów, techników i pracowników naukowych z robotnikami, przodownikami i racjonalizatorami.

Masy pracujące Związku Radzieckiego wskazują dalszą drogę rozwoju ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Tak np. metoda murarzy moskiewskich Zawiałowa i Sziszimirowa, którzy wspólnie z inżynierem-ekonomistą Balickinem opracowali system planowania robót, pozwalający na ścisłe codzienne określenie wyników pracy i osiągnięć w dziedzinie obniżenia kosztów — wskazuje na perspektywy rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy w budownictwie.

Nie wolno dopuścić, by niedowład organizacyjny administracji przedsiębiorstw budowlanych mógł się stać czynnikiem hamującym rozwój tych nowych form współzawodnictwa pracy, wymagających wysokiego poziomu organizacji budowy.

Organizacje partyjne i związkowe na budowli powinny torować drogę i organizować dalszy rozwój współzawodnictwa pracy, nowatorstwa i postępu technicznego przez otoczenie opieką inicjatywy robotników i kierowanie walką nowego ze starym, walką postępu przeciw rutynie, nowatorstwa przeciw zaskorupieniu i asekuranctwu.

Eustachy Kuroczko

Nauczyciel Polski Ludowej

Historyczne przemiany, jakie dokonały się w naszym kraju, szerokie perspektywy dalszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, nakreślone przez Plan Sześcioletni, zmieniają zasadniczo pozycję społeczną i rolę nauczyciela polskiego. Z upośledzonej w warunkach ustroju kapitalistycznego warstwy pracowników umysłowych nauczycielstwo w Polsce Ludowej podniesione zostało do godności jednej z najbardziej odpowiedzialnych grup pracowniczych, której władza ludowa powierzyła zaszczytną funkcję —wychowanie młodego pokolenia budowniczych socjalizmu.

Rośnie polska szkoła ilościowo i przeobraża się jakościowo we wszystkich jej typach i odmianach. W szkolnictwie podstawowym, w którym do 1939 r. przeważały nisko zorganizowane „szkółki" o jednym lub dwu nauczycielach (tzw. jedno- i dwuklasówki), ilość tego typu szkół spadła z 18.295 w 1938 r. do 5.000 obecnie.

Wysoko zorganizowana, pełna szkoła podstawowa wyparła przechodzący do historii typ przedwojennej „szkółki".

Tzw. Sejm Nauczycielski z 1919 r. postulował jednolitą siedmioklasową szkołę powszechną w mieście i na wsi, a na realizację tego podstawowego zadania wyznaczył 20 lat. W 1939 r., a więc równo 20 lat po tej uchwale, w Polsce sanacyjnej poza szkołą pozostawało milion dzieci, a w jedno- i dwuklasówkach uczyło się 1.630.000 dzieci, to jest połowa całej uczącej się młodzieży wiejskiej ówczesnej Polski. Jednocześnie ok. 14 000 nauczycieli było bez pracy. Na przestrzeni lat 1928 — 1938 wydatki z budżetu państwowego na oświatę spadły o 30 proc.

Dziś ilość szkół realizujących program pełnej szkoły siedmioletniej wzrosła na wsi kilkakrotnie w stosunku do 1939 r. Z każdym rokiem maleje ilość szkół nisko zorganizowanych. Ośmiokrotnie wzrosła ilość uczniów w szkołach zawodowych. Krajowi potrzeba coraz szerszych kadr nauczycielskich. Jeśli w 1938 r. wszystkie zakłady kształcenia nauczycieli dały 961 absolwentów, z których 80% nie mogło otrzymać pracy, to w bieżącym roku ukończy studia około 5 tys. młodych kandydatów na nauczycieli, na których czeka już gotowy warsztat pracy, a ilość ta jest daleko nie wystarczająca dla zaspokojenia naszych potrzeb kadrowych.

Do smutnej, bezpowrotnej przeszłości należy nekrolog — dokument hańby owych czasów: „Weronika Zgoda, po siedmiu latach oczekiwania

w ciężkich warunkach na pracę, zniszczona gruźlicą, po tygodniowej służbie w zawodzie nauczycielskim zmarła w Stąporkowie". [1])

* * *

Tak przed wojną, jak i dziś, nauczycielstwo polskie w swej masie, w szczególności nauczyciele szkół powszechnych — to przeważnie dzieci ludu pracującego. Samo pochodzenie społeczne zbliżało tę grupę inteligencji polskiej już przed wojną do mas pracujących.

Nauczyciel polski coraz bardziej zaczynał pojmować przeciwstawność interesów ludu i swego powołania z polityką kliki sanacyjnej. Ton wrogości i ostrej krytyki dźwięczał coraz bardziej wyraźnie i zdecydowanie na wszystkich niemal ówczesnych zjazdach związkowych.

Proces dojrzewania politycznego mas nauczycielskich przyspieszały zaostrzający się kryzys, fala strajków i demonstracji bezrobotnych, strajki chłopskie oraz antynarodowa polityka sanacji prowadząca kraj do utraty niepodległości. Nauczycielstwo w masie swej odnosiło się wrogo do faszystowskiej polityki sanacji, solidaryzowało się z dążeniami demokratycznymi, a jego politycznie najbardziej rozwinięte grupy stawały na pozycjach proletariatu.

W łonie lewicy nauczycielskiej poważną rolę odegrali członkowie KPP, którzy walczyli o front ludowy na odcinku nauczycielskim. Zorganizowane ośrodki nauczycieli - komunistów powstały w Lubelszczyźnie, w Warszawie, w Kielecczyźnie, Krakowie i Zagłębiu. Na zjazdach nauczycielskich, począwszy od 1930 r., czuło się akcję lewicy, której trzon stanowili członkowie KPP.

Uderzenie Składkowskiego w ZNP za słynny 23 numer „Płomyka", poświęcony Związkowi Radzieckiemu, spotkało się z powszechnym oporem i walką. Strajk nauczycielski 1937 r. zmobilizował masy nauczycielskie do walki, do oporu, który stał się groźnym ostrzeżeniem dla reżimu sanacyjnego. Ostatni zjazd w 1938 r. i ostatni kongres pedagogiczny w 1939 r. były potwierdzeniem tego, że nauczyciel polski w swej znakomitej większości — pomimo wahań, które często cechowały go w latach międzywojennych — stopniowo dojrzewał politycznie, wchodząc coraz konsekwentniej na drogę zespolenia się z masami pracującymi w walce z faszystowską polityką sanacji, w obronie niepodległości kraju.

W okresie okupacji poważna część nauczycielstwa dała wyraz swego patriotyzmu, swojej więzi z ludem, przez aktywną obronę polskiej kultury narodowej przed barbarzyństwem hitlerowskim. Wielu nauczycieli brało czynny udział w walce narodowo - wyzwoleńczej kierowanej przez PPR.

W roku 1944, wbrew antyludowej i antynarodowej postawie ówczesnego kierownictwa związku nauczycielskiego, znajdującego się w rękach ludzi związanych z reakcyjną kliką emigracyjną, nauczyciel polski przystąpił do uruchomienia szkoły. W ciężkich warunkach materialnych, rękoma uczniów i swymi własnymi przeprowadzał niezbędne remonty izb szkolnych, gromadził i uczył dzieci, zakładając w ten sposób pierwsze podwaliny pod wspaniały rozkwit oświaty w Polsce. Nauczyciel ludowy realizował czynem słowa Manifestu Lipcowego na swoim odcinku. Co prawda w kierownictwie organizacji nauczycielskiej wiodła prym

[1]) „Głos Nauczycielski", rocznik 1938, str. 39.

w owym czasie związkowa klika mikołajczykowsko - wuerenowska, której m. in. udało się opanować pierwszy powojenny zjazd ZNP w Bytomiu, ale klika ta nie reprezentowała woli i postawy mas nauczycielskich, ofiarnie budujących nowe szkolnictwo polskie. Demokratyczne elementy nauczycielstwa stanęły na czele walki mas nauczycielskich przeciwko tej klice; dwa lata po zjeździe bytomskim na II zjeździe ZNP w Poznaniu (maj 1948 r.) olbrzymią większość zdobył blok demokratyczny.

W liście do zjazdu towarzysz Bierut wypowiedział następujące słowa o roli nauczyciela:

„Historia postawiła dzisiejsze pokolenie nauczycieli-wychowawców przed obliczem nowych zadań wychowawczych, bez porównania szerszych i trudniejszych, ale też i bez porównania bardziej owocnych i twórczych, bo obejmujących naprawdę cały naród, realizowanych w nowych warunkach bytu państwowego, o niewyczerpanych i olbrzymich możliwościach rozwojowych...

Młodzież polską, którą kształcicie i wychowujecie do przyszłych zadań, ożywią zapał i gorąca wiara w przyszłość. Po raz pierwszy w dziejach nauczyciel polski kształtuje dziś realnie wielomilionowe zastępy nowych budowniczych i patriotów, którzy niepomiernie rozszerzą, pogłębią i wzbogacą swym wysiłkiem bogactwa materialne i duchowe Polski".

Zjazd uchwalił deklarację polityczną, w której zapowiadał pełny współudział nauczycielstwa w budownictwie Polski Ludowej. Zjazd poznański w dużym stopniu oczyścił atmosferę związkową i stworzył warunki dla konstruktywnej pracy całego demokratycznego aktywu związkowego.

Proces ideologicznego zwierania się szeregów związkowych pogłębiał się dzięki konsekwentnej i bezkompromisowej polityce naszej partii, dokonywał się pod wpływem ogromnych sukcesów w dziedzinie odbudowy i rozbudowy Polski Ludowej.

III zjazd ZNP w Warszawie odbył się 18.III 1951 r. pod znakiem przełomu. Towarzysz Bierut w swym przemówieniu sformułował podstawowe zadania szkoły, która ma służyć narodowi budującemu socjalizm:

„Zadaniem szkoły i nauczycielstwa w naszym państwie demokratyczno - ludowym — mówił tow. Bierut — jest nieubłagana, wszechstronna, zdecydowana walka z tą ponurą spuścizną burżuazyjnego systemu wychowawczego. Winniśmy oczyścić nasz system nauczania z wszelkich pozostałości ideologicznych starego ustroju, uwolnić go z resztek wstecznictwa, kryjących się za parawanem fałszywych teorii, obnażyć i zdemaskować społeczną naukę i filozofię burżuazyjną.

Kierunkiem naszych wysiłków wychowawczych musi być jak najwszechstronniejsze udostępnienie młodemu pokoleniu prawdy o prawach rozwoju społecznego, budzenie w nim zainteresowania dzisiejszą walką, pracą, osiągnięciami mas pracujących oraz postępowymi tradycjami i zdobyczami naszej kultury narodowej, jej wkładem w kulturę ogólnoludzką. Nowy system wychowawczy winien wprowadzić do szkoły twórczą atmosferę budownictwa socjalistycznego, którą żyją polskie masy pracujące. Winien budzić zapał i dumę z osiągnięć twórczych tych mas, wnosić do pracy szkolnej to samo po-

czucie obowiązku społecznego, które towarzyszy wysiłkom naszych przodowników pracy, te same szlachetne ambicje, ofiarność, poświęcenie, które ożywiają robotników, racjonalizatorów i nowatorów przemysłu i rolnictwa, setki tysięcy uczestników współzawodnictwa socjalistycznego, bohaterów pracy, budowniczych Polski Ludowej. Nasza metoda wychowawcza winna kształtować w młodzieży świadomość, że postępy w nauce, dyscyplina w pracy szkolnej i organizacji, poważny stosunek do obowiązku szkolnego, do nauczycieli i kolegów — stanowią doniosły i codzienny wkład tej młodzieży do osiągnięć narodu, pomnażają jego siły, utrwalają jego niepodległość, przyspieszają jego rozwój twórczy".

III zjazd jasno określa rolę i funkcję nauczyciela, głównie odpowiedzialnego za stan i jakość procesu wychowawczego, za pracę szkoły. Zjazd wysunął w swych uchwalach podstawowe problemy polityczne, a więc zadania aktywnego udziału całego nauczycielstwa w walce o pokój i Plan Sześcioletni, w pogłębianiu przyjaźni polsko - radzieckiej i z krajami demokracji ludowej, powiązania tych zasadniczych zagadnień z tematyką nauczania we wszystkich typach szkół. Określił on rolę nauczyciela w przebudowie wsi polskiej, w pracy propagandowej i kulturalno - oświatowej w mieście i na wsi. Podniósł doniosłość zdobycia wysokiego poziomu ideologicznego przez całe nauczycielstwo i konieczność pracy kulturalno - oświatowej z samym nauczycielem. Szczególny akcent położył zjazd na sprawę nauczycielstwa pracującego na wsi, powołując w tym celu specjalną komisję.

Nauczycielstwo polskie w masie swojej zrozumiało, że istnieje całkowita zgodność między polityką państwa ludowego a jego rolą jako wychowawcy młodego pokolenia patriotów i budowniczych Polski Ludowej. Nauczyciel zrozumiał, że istnieje jedność celu rodziny, szkoły i państwa, zrozumiał, że oświata i nauka mają służyć masom pracującym, że w interesie Państwa Ludowego leży wszechstronny rozwój człowieka.

Nauczyciel polski z każdym dniem coraz lepiej sobie uświadamia, że sprawa przyswojenia uczniom rzetelnej wiedzy zgodnie z programami szkolnymi, sprawa ilości i jakości wiadomości uczniów, sprawa ścisłego powiązania procesu nauczania i socjalistycznego wychowania jest najważniejszym i najbardziej podstawowym zadaniem i obowiązkiem nauczyciela. Nauczycielstwo polskie odrzuca stanowczo osobliwe teoryjki rzekomo „radykalne", a w istocie rzeczy zmierzające do poderwania pozycji nauczyciela i zakłócenia życia szkoły, głoszące jakoby funkcją nauczyciela było jedynie nauczanie, natomiast działalność wychowawcza, pedagogiczna powinna pozostać dziedziną pracy organizacji młodzieżowej.

Nauczyciel jest centralną figurą szkoły. Od niego, od jego pracy, od jego autorytetu, od jego wiedzy i od jego umiejętności wychowawczych zależy ostateczny wynik pracy szkoły, zależy to czy szkoła spełni swe podstawowe zadanie — wychowa uczniów powierzonych jej przez Polskę Ludową na wykształconych, kulturalnych ludzi, gorących patriotów i świadomych, fachowo przygotowanych budowniczych socjalistycznej ojczyzny. Ta wielka rola nakłada na nauczyciela polskiego wielkie obowiązki, przede wszystkim zaś obowiązek nieustannego kształcenia się.

Zetknąwszy się 3 lata temu z nowymi i zresztą jeszcze niedoskonałymi programami nauczania, wielu nauczycieli odczuło, że musi poważnie uzupełnić swoje wykształcenie, tak ogólne jak i zawodowe. Realizacja nowych

programów szkolnych wymaga od nauczyciela systematycznego podnoszenia swego poziomu ideologiczno - politycznego oraz kwalifikacji zawodowych. Jest to proces niełatwy, wymagający poważnej pomocy i troski ze strony władz oświatowych i ZZNP. Ale decyduje tu odpowiednia postawa nauczyciela, postawa wynikająca ze zrozumienia szczególnej roli i funkcji społecznej nauczyciela w Polsce Ludowej. Należy uznać za pewnik, że stopień przygotowania ideowego i naukowego nauczyciela stanowi decydujący czynnik i daje rękojmię uzyskania dobrych wyników nauczania i wychowania młodzieży. Na tym odcinku posiadamy jeszcze sporo niedociągnięć i zaległości.

Zaległości te musi odrobić zarówno Ministerstwo Oświaty, jak CUSZ i ZZNP poprzez zreorganizowane samokształcenie ideologiczne, przez długofalowo zaplanowaną akcję kulturalno - oświatową, ożywienie czytelnictwa, klubów dyskusyjnych, kontaktów z naukowcami, zbliżenie do teatrów i kin, organizację wycieczek do zakładów pracy, do nowych gigantów przemysłowych itp. Nowa szkoła wymaga ciągle nowych treści, tak w sensie światopoglądowym, jak i politycznym. Szkolenie ideologiczno-polityczne nauczyciela winno być prowadzone w ten sposób, by mógł on konkretnie stosować w swej praktyce pedagogicznej zdobywaną wiedzę marksistowsko - leninowską. Umiejętność konkretnego stosowania zdobytej wiedzy jest najlepszym sprawdzianem stopnia jej opanowania.

Nie wszyscy jeszcze nauczyciele zdają sobie w pełni sprawę z nierozdzielności procesu nauczania i wychowania młodzieży. W procesie tym nauczyciel winien dążyć do kształtowania w młodzieży cech moralnych, jak świadoma dyscyplina, poczucie przynależności i więzi z kolektywem, umiłowanie narodu i kraju ojczystego, poszanowanie własności społecznej i człowieka pracy jako twórcy potęgi Ojczyzny oraz gotowość do poświęceń dla dobra i rozwoju Polski Ludowej.

> „Wykonując swe zaszczytne powołanie nauczycieli i wychowawców młodzieży — powiedział towarzysz Bierut na III zjeździe ZNP — przekazując jej cały dorobek kulturalny i szczytowe osiągnięcia wiedzy, nie powinniście zapominać o ciążącej na Was odpowiedzialności za patriotyczną postawę młodego pokolenia. Krzewić i pogłębiać w niej winniście najgorętsze umiłowanie Polski Ludowej, szlachetną dumę narodową z jej dorobku i osiągnięć, płomienny zapał w pracy i gotowość do walki w obronie pokoju i postępu dla dobra narodu i całej ludzkości".

W tych słowach zawarte zostały zasadnicze podstawy, na których winno się oprzeć wychowanie patriotyczne naszej młodzieży. Historyczne osiągnięcia naszego budownictwa socjalistycznego zbyt słabo wiązały się z dydaktyką wszystkich przedmiotów nauczania, nie wyłączając takich, jak matematyka czy fizyka. Po VI Plenum KC PZPR zarówno Ministerstwo Oświaty jak i ZZNP zaczęło wyraźniej stawiać te zasadnicze problemy.

Mamy szereg średnich szkół ogólnokształcących i zawodowych realizujących poważnie i głęboko elementy wychowania patriotycznego. Oto w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Końskich, w której pracuje 36 nauczycieli, kolektyw nauczycielski złożył egzamin ideologiczny przeważnie z wynikami bardzo dobrymi. Nie jest bynajmniej przypadkiem, że właśnie ta szkoła ma również dobre wyniki nauczania. Źródło osiągnięć w pracy szkoły leży w tym, że zespół nauczycielski pracuje kolektywnie i na pod-

stawie dobrze opracowanego planu. Młodzież szkoły w ciągu roku wyjeżdżała do okolicznych wsi z występami swego zespołu świetlicowego, brała udział w kopcowaniu buraków i marchwi w PGR, w akcji likwidacji analfabetyzmu, zelektryfikowała 46 domów w gromadzie Gowarczów, ma wiele pięknych osiągnięć i w innych dziedzinach.

Dobrymi wynikami na odcinku pracy wychowawczej, oszczędności, w dziedzinie wychowania patriotycznego poszczycić się może Technikum Mechaniczno - Elektryczne w Radomiu, Szkoła Przysposobienia Zawodowego przy kopalni „Szombierki", Technikum Przemysłu Odzieżowego w Katowicach, gdzie uczniowie osiągają dobre wyniki w nauce, biorąc jednocześnie czynny udział w życiu politycznym. Wychowanie patriotyczne jest widoczne w każdej niemal czynności pedagogicznej, począwszy od apelu porannego, poprzez zajęcia lekcyjne, prasówki i akcję świetlicową. Młodzież tej szkoły prenumeruje znaczną ilość pism młodzieżowych. Dobrze pracują na terenie szkoły organizacje masowe. Cały kolektyw nauczycielski ściśle współpracuje z komitetem rodzicielskim, a w szczególności z ZMP. Organizacja partyjna, licząca 28 członków, mobilizuje do pracy cały kolektyw, czuwa nad poziomem pracy ZMP.

Doskonałymi wynikami pracy poszczycić się może Zasadnicza Szkoła Metalowa w Zalutyniu w woj. lubelskim, w której wychowanie młodzieży oparte jest przede wszystkim na procesie świadomie pojmowanej i wykonywanej pracy. W szkole tej zwalczono całkowicie wszelkie przejawy chuligaństwa. W pracy wychowawczej na pierwszy plan wysuwa się wychowanie świadomej dyscypliny.

Wspomniane osiągnięcia są w znacznym stopniu rezultatem właściwego zorganizowania pracy i zajęć pozaszkolnych odpowiednio do zainteresowań młodzieży, rezultatem dobrej współpracy nauczyciela z organizacją ZMP-owską na terenie szkoły.

Wyżej podane przykłady dobrej pracy pedagogicznej dotyczą szkół zawodowych, na które — jak wiadomo — szczególnie skierowany jest atak wroga. Można by rejestrować setki przykładów dobrej pracy pedagogicznej również i w szkołach ogólnokształcących. Dobre wyniki pracy pedagogicznej, dobre wyniki nauczania, konsekwentna realizacja wychowania patriotycznego występują wszędzie tam, gdzie kolektyw nauczycielski posiada odpowiedni poziom pedagogiczny i polityczny, gdzie nauczyciel umiejętnie łączy zadania nauczania z zadaniami wychowawczymi.

W walce o świadomą dyscyplinę i wysoki poziom moralny naszej młodzieży ogromną rolę winny spełniać organizacje ZMP i ZHP. W tych szkołach, gdzie dyrekcji szkoły i nauczycielom udało się włączyć działalność tych organizacji do pracy wychowawczej na terenie szkoły, gdzie organizacje te troszczą się o systematyczne podnoszenie wyników nauczania i o wychowanie młodzieży w duchu moralności socjalistycznej — osiąga się poważne rezultaty. Do takich szkół demoralizujące wpływy wroga, przejawiające się najczęściej w inspirowanym przez niego chuligaństwie, mają, rzecz jasna, utrudniony dostęp.

Nie wszędzie jednak ułożyła się właściwie współpraca między dyrekcją, nauczycielstwem a organizacjami młodzieżowymi na terenie szkoły i ich kierownictwem poza szkołą. Dość często powiatowe ogniwa ZMP są słabo powiązane ze szkołami. Pomimo uchwały Zarządu Głównego ZMP w sprawie pracy kół szkolnych, jasno określającej kompetencje organizacji mło-

dzieżowej na terenie szkoły, występują jeszcze niekiedy próby odrywania młodzieży od zajęć szkolnych, komenderowania szkołą i nauczycielem. Zarządy powiatowe ZMP ciągle za mało interesują się pracą instruktorów harcerstwa, którzy bez dostatecznego kierownictwa politycznego nie mogą należycie wypełniać swoich zadań. Zarówno oddziały powiatowe ZZNP jak i ZMP nie zawsze współpracują systematycznie w wychowaniu politycznym młodzieży, w podniesieniu dyscypliny uczniów, w walce z przejawami chuligaństwa, z wrogą robotą na terenie szkoły, w walce o autorytet nauczyciela i kierownictwa szkoły.

Nauczyciel zrozumiał, że ZMP spełnia wielką funkcję wychowania ideologicznego i moralnego młodzieży, że jest jego najpewniejszym i najaktywniejszym sprzymierzeńcem i pomocnikiem w organizacji całego procesu nauczania i wychowania szkoły. Nie zawsze jednak to zrozumienie znajduje wyraz w konkretnej pracy.

O ile po ostatnim zjeździe aktywu szkolnego i po uchwale ZG ZMP podniósł się poziom pracy kół szkolnych ZMP, to pomoc w tej pracy ze strony nauczycielstwa jest w wielu wypadkach jeszcze ciągle nie zadowalająca. Udział nauczycielstwa w zebraniach zetempowskich jest często raczej bierny, obserwujący. Nauczyciel zbyt mało jeszcze wnosi do zespołów młodzieżowych twórczej inicjatywy. Byłoby jednak przesadą twierdzić, że stosunek nauczycielstwa do ZMP w ogóle nie uległ zmianie na lepsze.

Młodzież nasza, szkoła nasza jest terenem, gdzie wróg szczególnie usiłuje prowadzić robotę rozkładową. Dywersja wroga przyjmuje najrozmaitsze formy działania, od prób prowadzenia bezpośredniej roboty reakcyjnego podziemia, poprzez szerzenie rozkładu moralnego wśród młodzieży szkół średnich drogą zaszczepiania gangsterstwa i zgniłych wzorów tzw. „amerykańskiego stylu życia", szerzenia pijaństwa i rozpusty, do sabotowania nauki, organizowania zespołów „dwójarzy", wagarnictwa itp.

Tu staje w całej pełni zagadnienie postawy rodziców i działalności komitetów rodzicielskich, które od 1949 r. pracują według nowej struktury organizacyjnej.

Aktywność i działalność komitetów rodzicielskich w porównaniu z latami ubiegłymi wzrosła nieporównanie, niemniej jednak spotykamy jeszcze wiele szkół, gdzie nie stoją one na poziomie. W szkołach tych z reguły niedomaga praca wychowawcza. Trzyletnia praktyka wykazała, że komitet rodzicielski jako czynnik społeczny okazuje wielką pomoc nauczycielowi w organizacji pracy szkolnej.

Pomimo powszechnego zrozumienia wagi komitetów rodzicielskich w szkole praca nauczycielstwa i jego organizacji zawodowej na tym ważnym odcinku jest jeszcze ciągle niedostateczna. Rzadko bowiem staje na naradach wytwórczych MOZ (międzyzakładowa organizacja związkowa) i ZOZ (zakładowa organizacja związkowa) praca komitetów, stosunkowo mało czasu poświęca się jej analizie.

Na szczególną uwagę zasługują komitety opiekuńcze, których obowiązkiem jest utrzymanie patronatu (szefostwa) nad szkołami. O ile w Związku Radzieckim komitety opiekuńcze mają bogaty dorobek, o tyle u nas nie mogą się tym wykazać. Praca komitetów opiekuńczych jest niedostateczna.

Źle wygląda ten odcinek pracy przede wszystkim w szkolnictwie zawodowym, gdzie rola komitetu opiekuńczego zakładu pracy, fabryki, kopalni jest szczególnie ważna pod względem politycznym i wychowawczym. Problem ten powinien stanąć na posiedzeniach rad zakładowych związków zawodowych, które w tej chwili jeszcze obojętnie i beztrosko traktują to ważne zadanie ruchu zawodowego. W praktyce rzecz sprowadza się do tego, że rada zakładowa formalnie powierza komuś, mało odpowiedzialnemu i mało zainteresowanemu, opiekę nad szkołą, nie troszcząc się o to, jak ta opieka jest sprawowana. Są częste zjawiska, że kierownictwo rady zakładowej nawet nie wie, komu konkretnie opiekę tę powierzyło. Stąd też rezultaty tej pracy są bardzo nikłe. Zespoły nauczycielskie szkół podopiecznych i ich ZOZ powinny wywierać nacisk na rady zakładowe, na dyrekcje fabryk i zakładów pracy w kierunku ożywienia tego odcinka.

Sprawą tą niedostatecznie zajmują się organizacje partyjne w zakładach pracy, jak również powiatowe i dzielnicowe komitety naszej partii.

*

* *

Państwo Ludowe widzi w nauczycielstwie poważną siłę społeczną, aktywnie współuczestniczącą w procesie wielkich przeobrażeń w naszym kraju, a w szczególności w dziedzinie rewolucji kulturalnej.

Doniosła rola społeczna nauczyciela wynika z jego wielostronnych możliwości stykania się z ludnością, zarówno w charakterze nauczyciela w szkole jak i działacza oświatowo-kulturalnego poza nią.

Doświadczenie ostatniego okresu wykazało, że coraz szersze rzesze nauczycieli aktywnie włączyły się pod kierownictwem partii do akcji społeczno-politycznych o znaczeniu ogólnopaństwowym, z powodzeniem wypełniając powierzone im zadania. Dotyczy to przede wszystkim podstawowej masy nauczycielstwa wiejskiego.

W liście do zjazdu nauczycieli radzieckich towarzysz Stalin tak określał zadanie nauczycieli wiejskich:

> „Stać się jednym z ogniw łączących masy chłopskie z klasą robotniczą — oto główne zadanie nauczyciela wiejskiego, jeżeli rzeczywiście chce on służyć sprawie swojego narodu, sprawie jego wolności i niezawisłości".[2])

Nauczycielstwo wiejskie swą pracą społeczną, kulturalno-oświatową może się w dużej mierze przyczynić do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, do socjalistycznej przebudowy wsi polskiej.

Należy zanotować poważne osiągnięcia nauczycielstwa w dziedzinie likwidacji analfabetyzmu, w prowadzeniu kursów dokształcających na wsi i w mieście, w upowszechnianiu wiedzy rolniczej itp. Wszystko to służy podniesieniu kulturalnego i politycznego poziomu mas ludowych. Większość nauczycieli pełni zaszczytną rolę krzewiciela postępu i kultury, wypierając coraz bardziej, szczególnie ze wsi, przesąd, zabobon i ciemnotę. Dzięki temu w coraz większym stopniu światopogląd naukowy staje się udziałem mas ludowych.

Przykładem takiej pracy może być zespół nauczycieli pod kierownictwem Stefanii Wójcickiej, który w spółdzielni produkcyjnej w Głoskowie,

[2]) J. Stalin, Dzieła t. VII, str. 13, wyd. „Książka i Wiedza", 1950 r.

pow. Garwolin, wraz z aktywem gromadzkim doprowadził do tego, iż wieś prenumeruje 380 pism i gazet, że życie kulturalno-oświatowe w tej gromadzie stale się rozwija. Powstanie spółdzielni Głosków uwarunkowane było również dobrą akcją przygotowawczą właśnie na odcinku pracy szkoły i działalności kulturalno-oświatowej nauczyciela. Fakt rozwoju czytelnictwa, wzmożenia działalności oświatowej na wsi, ruchu umysłowego wśród pracującego chłopstwa mówi za siebie i prowadzi do dobrych wyników.

Oto we wsi Wierzbica, pow. kluczborskiego szkoła prenumeruje kilkadziesiąt czasopism. Uczniowie starszych klas podczas większych przerw wygłaszają codziennie krótkie, lecz treściwe prasówki. Oryginalność metod pracy w nauczaniu i wychowaniu polega między innymi na tym, iż uczniowie klas starszych prowadzą pod kierunkiem nauczycieli specjalne zeszyty gospodarcze, w których odnotowują osiągnięcia naszego budownictwa w skali państwa, województwa, powiatu, gminy i własnej rodziny. Im bliżej do własnego środowiska tym notatki te są dokładniejsze. Każdy zaorany hektar ugoru, każdy kilogram zboża czy tucznika, oddany państwu ponad plan, to nowa zdobycz, to nowe osiągnięcie gromady, w którym bezpośredni udział bierze rodzina. Przebieg akcji skupu w tej wsi wykazał dojrzałość obywatelską chłopów pracujących.

Na szczególną uwagę zasługuje szkoła rolnicza w Czudcu, pow. Brzozów, która bezpośrednio kontaktuje się z Miczurińskiem w ZSRR i z dużym powodzeniem stosuje odkrycia Miczurina. Szkoła ta dopracowała się zaaklimatyzowanych szkółek drzew morelowych i brzoskwiniowych, robi ciekawe doświadczenia w dziedzinie warzywnictwa i jarowizacji zbóż. Uczniowie tamtejsi — to entuzjaści teorii Miczurina i Łysenki. Dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta szkoła podjęła oryginalne i twórcze zobowiązanie, przesadzając kilkaset szczepionek morelowych i brzoskwiniowych do sadów chłopskich, sadząc tysiące drzew morwowych przy drogach dla rozwinięcia przyszłego jedwabnictwa.

Twórcza działalność szkoły przenika daleko poza jej ogrodzenie i oddziaływa bezpośrednio na rodzinę wychowanka, na całe bliższe, a nawet dalsze środowisko. Szkoła stwarza pewien klimat społeczny, który udziela się masie rodzicielskiej. Narastanie pozytywnego klimatu nie jest bez znaczenia, szczególnie obecnie, w okresie zaostrzającej się walki klasowej. Klimat ten jest niezbędny w momentach decyzji gromady przejścia do spółdzielczości produkcyjnej, jest konieczny dla powodzenia każdej poważnej akcji. Chodzi jednak o to, by doświadczeniem, osiągnięciami i wynikami przodujących w tej dziedzinie szkół przejęło się całe nauczycielstwo polskie, by zdobycze te stały się powszechne.

Trzeba przyznać, że ZZNP do niedawna nie doceniał doniosłości znaczenia oddziaływania szkoły na otoczenie. Również Ministerstwo Oświaty i CUSZ nie przejawiały dostatecznego zainteresowania tą sprawą. Pomimo tego setki naszych szkół osiągnęły dobre wyniki. Ujawniło się to w toku akcji skupu i kontraktacji. Wykazała to również krajowa narada aktywu wiejskiego, odbyta w ZZNP w listopadzie ub. roku.

Praca nauczyciela w szkole i jego działalność społeczna i kulturalno-oświatowa poza szkołą stwarzają mu wszelkie dane, by cieszył się szacunkiem i autorytetem zarówno starszego jak i młodszego pokolenia. Od jego pracy nauczycielskiej i wychowawczej w szkole, od stopnia jego aktywności społecznej z jednej strony — od jego nieustannej pracy nad sobą, nad

podnoszeniem swoich kwalifikacji zawodowych i poziomu ideologicznego z drugiej — zależy wzrost autorytetu nauczyciela również i poza szkołą. Im lepsza będzie praca nauczyciela w szkole, im lepsze osiągać będzie wyniki, z tym większym powodzeniem będzie się spotykała jego działalność w środowisku pozaszkolnym. I na odwrót. Im aktywniej będzie udzielał się w pracy społecznej i kulturalno-oświatowej, tym bardziej będzie mógł pogłębiać pracę w szkole treścią społeczno-wychowawczą.

Tę odpowiedzialną pracę z ofiarnością wypełnia nauczycielstwo w trudnych jeszcze warunkach materialnych, przy niskich stosunkowo uposażeniach.

Jednak w masie swojej nauczyciele zdają sobie sprawę, że w zwycięskiej realizacji naszego Planu Sześcioletniego zarysowują się realne perspektywy wzrostu ich płac i polepszenia warunków materialnych. Niemniej, jest cały szereg świadczeń, których rozwiązanie nie nadwyrężyłoby naszego budżetu, a w dużym stopniu ułatwiłoby życie dziesiątkom tysięcy nauczycieli. Należą do nich mieszkania, zwłaszcza na wsi, zaopatrzenie w opał nauczycieli wiejskich, dowóz opału w ramach szarwarków przez GRN i udostępnienie zaopatrzenia w GS w produkty nie reglamentowane.

W wyniku ostatnich zarządzeń Prezydium Rady Ministrów nastąpiła znaczna poprawa na tym odcinku, zwłaszcza w dziedzinie dostarczenia nauczycielstwu wiejskiemu mieszkań, co łatwiej może być dziś zrealizowane na wsi niż w mieście. Pomimo zarządzeń władz centralnych, pomimo właściwego stosunku do zagadnień nauczycielskich ze strony prezydiów WRN, w terenie spotkać się można z objawami bezdusznego biurokratyzmu, a nawet kacykowstwa. Tak np. przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Lubaniu ob. Osowski na zebraniu PRN w dniu 28.III nie chciał rozpatrzyć spraw bytowych nauczycieli; nieprzyjazny stosunek do żywotnych spraw nauczycieli przejawia PRN w Bolesławcu. W sprawie dostawy węgla dopomogły nauczycielom niemal wszystkie rady narodowe, znalazły się jednak GS, jak w Piastowie pod Krosnem, w Kańczudze, jak wiele GS woj. opolskiego, które nauczycielstwu nie dostarczyły opału.

Z wczasów pracowniczych w 1951 r. skorzystało blisko 30 tys. nauczycieli i pracowników oświatowych, a 15 tys. ich dzieci przebywało na koloniach letnich. Niemal wszystkie dzieci nauczycieli studiujące na wyższych uczelniach korzystają ze stypendiów, na równi z dziećmi robotników i chłopów.

Szereg spraw, które w formie skarg i zażaleń wpływają do Zarządu Głównego ZZNP jak i do władz centralnych, mogłoby być z powodzeniem załatwianych na miejscu. Chodzi o to, by oddziały powiatowe ZZNP szybko reagowały na wszelkie przejawy biurokratyzmu i kacykowstwa, które niestety zdarzają się jeszcze w naszym życiu zbiorowym, aby w swych interwencjach znajdowały zrozumienie w prezydiach PRN i aktywne poparcie komitetów powiatowych naszej partii.



Udział nauczycieli polskich w życiu politycznym jest — biorąc od strony ilościowej — poważny. Członkowie partii stanowią wśród nich poważną grupę. Wśród licznej jednak gromady nauczycieli - członków partii spotyka się jeszcze niestety wiele elementu przypadkowego, słabo związanego z partią.

Towarzysze-nauczyciele, rozsypani w małych skupiskach w terenie, a często w pojedynkę, oderwani od bezpośredniego kierownictwa partyjnego, ulegają jeszcze dość często wpływom drobnomieszczaństwa i kułactwa. Słabość polityczna przejawia się przede wszystkim w niedostatecznej pracy POP w szkołach, w braku czujności wobec roboty wroga itp.

Mamy np. dużą szkołę zawodową w Łodzi, gdzie uczy się ponad 1000 młodzieży; personel wychowawczo-techniczny tej szkoly liczy 150 osób. W ich liczbie znajduje się tylko jeden członek partii. W innych znowu szkołach podstawowych ilość nauczycieli-członków partii sięga nieraz 50% zatrudnionych, lecz mimo to nie widzi się tam pracy politycznej. Przykład Łodzi nie jest oderwany: podobna sytuacja jest w stolicy oraz w szeregu miast wojewódzkich i większych miast przemysłowych. Na wielu terenach wiejskich mamy daleko lepszy partyjny aktyw nauczycielski niż w niejednym mieście.

Jeśli chodzi o zasięg pracy POP w szkole, to na ogół słabo opiekuje się ona organizacją szkolną ZMP czy ZHP, zazwyczaj nie kieruje robotą ZOZ. I tu — zdaje się między innymi szukać należy przyczyn zbyt powolnego tempa politycznego wzrostu mas nauczycielskich.

Przyczyny tego stanu rzeczy tkwią w znacznym stopniu w niedostatecznej opiece nad szkołami ze strony dzielnicowych, powiatowych i gminnych komitetów partyjnych, które wypuszczają często z pola widzenia zagadnienia szkoły i nauczyciela. Komitety dzielnicowe w większych ośrodkach miejskich zbyt słabo kierują pracą POP przy szkołach, zbyt mało interesują się pracą szkoły, jej osiągnięciami i brakami, zbyt mało uwagi poświęcają działalności powiatowych i dzielnicowych zarządów ZMP i ZZNP, a niekiedy wprost nie rozumieją tych zagadnień. Zdarzają się wypadki, że nauczycielowi — członkowi partii — powierza się drugorzędne zajęcia organizacyjne w terenie, odrywając go bez potrzeby od zasadniczych zajęć szkolnych, zbyt mało natomiast zwraca się uwagi na jego pracę w szkole, pracę komitetu rodzicielskiego, wyniki nauczania i warunki w jakich szkoła żyje. Komitety partyjne zapominają przy tym często, że najlepszym sprawdzianem właściwej postawy partyjnej nauczyciela - członka partii jest jego praca w szkole i wyniki tam osiągane.

PRN i GRN, jakkolwiek poprzez swoje wydziały oświaty opiekują się szkołami, dzięki czemu baza materialna szkoły po wprowadzeniu w Polsce jednolitego systemu władzy znacznie się poprawiła, nie wnikają w treść pracy szkoły. W walce o wyniki pracy szkoły nie ma ścisłego powiązania między Wydziałami Oświaty i odpowiednimi ogniwami organizacyjnymi ZZNP. Sprawa ta niewątpliwie ulegnie zasadniczej poprawie, jeśli praca tych wszystkich ośrodków będzie systematycznie kontrolowana przez partię.

Poważnie zaniedbana jest sprawa młodego nauczyciela, który w wielu wypadkach po objęciu stanowiska nie odnawia kontaktu z partią czy ZMP. Przy obsadzaniu młodymi kandydatami stanowisk nauczycielskich kierowano się raczej „białymi plamami" miejscowości nieobsadzonych, a nie interesem politycznym państwa i dalszą możliwością rozwoju kandydata. Wysyłany na wieś w pojedynkę młody nauczyciel nie umiał często przeciwstawić się wstecznym elementom. Niestety organizacje i komitety partyjne nie doceniają tak ważnej sprawy, decydującej przecież o obliczu ideologicznym i politycznym młodego pokolenia nauczycielskiego.

Wszystkie te błędy i niedostatki naszej pracy partyjnej z nauczycielstwem muszą być systematycznie przezwyciężane, aby umocnić nasze organizacje partyjne w szkołach, objąć nimi przeważną część przodujących nauczycieli, zespolić pod kierownictwem partii całe nauczycielstwo do uporczywej walki o coraz wyższy poziom i coraz lepsze wyniki naszej pracy wychowawczej w szkole, o podniesienie aktywności i roli społecznej nauczyciela.

Szybki rozwój naszego szkolnictwa wszystkich typów, wzrost roli nauczyciela w społeczeństwie, zasadnicze przemiany, jakie zaszły w łonie samego nauczycielstwa — wszystko to jest zasługą naszej partii, kierującej siły naszego narodu, organizatorki i kierowniczki naszych zwycięstw i osiągnięć. Zrozumienie tej podstawowej prawdy żyje w sercach i umysłach nauczycieli, którzy w swej znakomitej większości pragną jak najlepiej służyć polskim masom pracującym, służyć Polsce, służyć budownictwu socjalizmu w naszej Ojczyźnie. W masach nauczycielskich z każdym dniem rośnie przywiązanie do Związku Radzieckiego, wszyscy uczymy się na wielkim dorobku szkolnictwa radzieckiego i pedagogiki radzieckiej. Prenumerata radzieckich czasopism pedagogicznych i naukowych przez ogniwa związkowe i ich członków sięga dziesiątków tysięcy egzemplarzy. Nieśmiertelne dzieła Lenina i Stalina są podstawą naszego szkolenia ideologicznego.

Dziesiątki tysięcy listów i zobowiązań, nadesłanych do towarzysza Bolesława Bieruta dla uczczenia sześćdziesięciolecia jego urodzin, listów nieraz prostych i dziecięco naiwnych, niemniej szczerych, gorących i serdecznych, od dzieci, młodzieży, zespołów harcerskich, klas i szkół, nauczycieli i dyrektorów, szkolnych robotników technicznych i administracyjnych, setki tysięcy zieleniejących drzewek posadzonych na jego cześć — świadczą o tym, że w tej szlachetnej akcji silnie biło również serce nauczyciela polskiego. A to jest gwarancją, że młodzież polska, szkoła polska, nauczyciel polski z każdym dniem mocniej staje w wielkim froncie budowy socjalizmu w naszej Ojczyźnie, dla jej szczęścia i rozkwitu.

Leon Kruczkowski

Cztery rocznice

W okresie imperializmu bardziej niż kiedykolwiek walka w obronie pokoju jest równocześnie walką w obronie kultury, jej wiekowego dorobku i jej dalszych perspektyw rozwojowych. Plany podżegaczy wojennych nie mają z kulturą, oczywiście, nic wspólnego, nie znaczy to jednak, że prowodyrzy imperializmu i ich lokaje „ideologiczni" nie wykazują żadnych zainteresowań w tej dziedzinie. Przeciwnie, przywiązują oni dużą wagę do korzystania z nauki, literatury i sztuki jako niezbędnych środków technicznej i psychologicznej mobilizacji swych sił niszczycielskich. „Nauka w służbie wojny" — temu staremu hasłu fabrykantów broni faszyzm nadał już w drugiej wojnie światowej nowe, bardziej złowrogie niż dawniej znaczenie „naukowych" metod masowego ludobójstwa. Imperializm amerykański poszedł jeszcze kilka kroków dalej po tej samej zbrodniczej drodze, przeistaczając jedną z najbardziej humanitarnych nauk: bakteriologię — w narzędzie masowej zagłady. Jeśli zaś chodzi o literaturę i sztukę, koncerny śmierci szukają w nich środków rozkładania człowieka od wewnątrz, rozbrajania go wobec potęgi monopolów, podrywania w nim wiary we własne siły, a zwłaszcza wiary w siły zbiorowości. Kosmopolityzm i formalizm mają na celu izolować artystów od ludu, a narody od ich tradycji kulturalnej, obezwładniać w ten sposób ich opór wobec duchowej agresji „amerykanizmu".

W tej sytuacji obrona najlepszych wartości wytworzonych w postępowym nurcie naszej cywilizacji staje się nieodłączną częścią ogólnej walki obozu pokoju z siłami agresji i wojny. Z uznania tego ścisłego związku zrodziła się doniosła uchwała zeszłorocznej wiedeńskiej sesji Światowej Rady Pokoju w sprawie uczczenia przez narody w 1952 r. czterech wielkich rocznic kulturalnych: 150-lecia urodzin Wiktora Hugo (wniosek chiński), 100-lecia śmierci Mikołaja Gogola (wniosek włoski), 500-lecia urodzin Leonarda da Vinci (wniosek radziecki) oraz 1000-lecia śmierci Avicenny (wniosek grupy lekarzy szeregu krajów).

Co oznacza ta uchwała? W imię czego objęła ona wspólnym apelem do narodów świata cztery sławne nazwiska o tak różnym brzmieniu, cztery postacie z tak różnych epok i krajów, o tak odrębnych obliczach twórczych? Oto właśnie w imię tej wielkiej zasady, która leży u podstaw naszej współczesnej walki o pokój, idei zbliżenia narodów w oparciu o najlepsze wartości ich tradycji kulturalnej, przez odwołanie się do tego, co je łączy, co może wzmocnić jeszcze bardziej ich potężny, wspólny front obronny wobec sił niszczycielskich, wrogich pokojowi i współpracy międzynarodowej, wro-

gich samej kulturze. W bogactwie twórczym geniuszów przeszłości, którymi chlubią się ich ojczyste narody, biją niewyczerpane źródła energii duchowych dla całej ludzkości — i na nie właśnie wskazuje uchwała Światowej Rady Pokoju.

Ale uchwała ta ma i inną jeszcze wymowę. Wbrew obłudnym i oszukańczym manewrom ideologów burżuazyjnych, operujących dziś — dla przejrzystych celów agresywnej polityki „atlantyckiej" — dywersyjnym pojęciem „kultury zachodu", lekceważących zatem wkład wielu narodów do wspólnego dobra cywilizacyjnego ludzkości, wbrew tej fałszywej imperialistycznej geografii kultury kieruje ona uwagę świata również na postać reprezentującą świetne tradycje pozaeuropejskich ognisk twórczej myśli ludzkiej. Przypomnienie geniuszu Avicenny obok innych, powszechnie znanych postaci wielkich twórców staje się aktem szczególnego znaczenia, manifestacją internacjonalistycznej solidarności ludów, o głębokiej wymowie zarówno kulturalnej jak i politycznej.

I

W osobie Wiktora Hugo (1802—1885) Francja wydała człowieka, którego życie i działalność z niezwykłą pełnią i ścisłością odzwierciedlają cały, blisko stuletni okres dziejów tego kraju, okres wyjątkowo burzliwy i bogaty w treści społeczno - polityczne, jeden z najważniejszych w historii powszechnej walk klasowych. Wystarczy wymienić choćby takie daty jak 1815, 1830, 1848, 1870—71, aby zdać sobie sprawę z ogromu wydarzeń i przeobrażeń, rewolucji i kontrrewolucji, walk i doświadczeń politycznych, jakich widownią była Francja tej epoki — walk i doświadczeń ważnych nie tylko dla Francji, nie bez powodu zatem prześledzonych i zbadanych tak gruntownie i wnikliwie przez Marksa i Engelsa.

Wiktor Hugo bardzo wcześnie, bo już w 16 roku życia, zaczyna swoją drogę pisarską i polityczną jako rojalista, pupil arystokratycznych salonów w latach burbońskiej Restauracji. Lecz już pod koniec tego okresu, w burzliwych falach narastającego nurtu postępowo-romantycznego w literaturze, zaczyna się wyzwalać z ciasnych więzów reakcyjnego środowiska, rzetelny pisarz przezwycięża wielbiciela tronu i ołtarza. Powieść o buncie niewolników na San Domingo oraz dramaty „Cromwell" i — zwłaszcza — „Hernani" są już świadectwem przełamywania dotychczasowej wiary politycznej i starych pseudo-klasycznych konwencji literackich. Zwłaszcza „Hernani", dyszący namiętnością dramat o starciu buntownika z królem, stał się w przededniu rewolucji lipcowej jakby jej literacką zapowiedzią, słynna paryska premiera tej sztuki była nie tylko artystycznym, ale i politycznym wydarzeniem.

Lecz pisarz wyprzedza jeszcze ideologa, jego polityczna ewolucja nie przebiega bez wahań i złudzeń. Hugo przyjmuje jeszcze od Ludwika Filipa godność para Francji wtedy, gdy w samej swej twórczości szybko zbliża się do właściwego bohatera dziejów — do ludu.

W 1831 r. wydaje Hugo pierwszą swoją wielką powieść „Dzwonnika z Notre Dame", realistyczny obraz starego, plebejskiego Paryża, utwór pełen pasji antyklerykalnej, rozpraszający wsteczną, fałszywą romantykę i mistykę średniowiecza — głosami wzbierającego buntu ludowego i ostrym światłem wolnej, odkrywczej, nowatorskiej myśli ludzkiej. Również

teatrem posługuje się Hugo nadal jako trybuną idei wolnościowych i społeczno - wyzwoleńczych („Marion Delorme", „Król się bawi", „Ruy Blas").

Jako polityk jednak waha się i błądzi jeszcze w dniach rewolucji lutowej 1848 r. Dopiero najbardziej jawna, okrucieństwami Cavaignaca i czerwcową masakrą robotników przypieczętowana, zdrada rewolucji przez burżuazję doprowadza go do zajęcia w 1849 r. — już na zawsze — konsekwentnej postawy ludowo - republikańskiej. Staje się wówczas Hugo jednym z najpłomienniejszych, najgroźniejszych dla reakcji mówców Zgromadzenia Ustawodawczego, piętnując z jego trybuny wszelkie zamachy na prawa ludu, na świecką oświatę, na wielką rewolucyjną tradycję Francji. W dniach grudniowego zamachu stanu Ludwika Napoleona organizuje przeciw niemu czynny opór ludu — i płaci za to 19-letnim wygnaniem z ojczyzny.

Na wygnaniu powstają „Chłosty" („Les Châtiments"), tom wspaniałej poezji politycznej, o rzadko spotykanej w tej dziedzinie potędze uczuciowej i sile wyrazu oraz najsłynniejsze dzieło powieściowe Wiktora Hugo „Nędznicy". Utwór ten porywa wiarą w człowieka, w jego rozum i zdolność do walki o lepsze życie, w jego szlachetność i bohaterstwo. Tylko z tej głębokiej wiary i z równie wielkiej miłości do ludu francuskiego mogły powstać takie niezapomniane postacie, jak Valjean, Gavroche czy Cosette. „Ta książka — pisał sam Hugo o „Nędznikach" — jest napisana dla wszystkich narodów... Wszędzie, gdzie człowieka nęka niewiedza lub rozpacz, gdzie kobieta sprzedaje się dla chleba, gdzie dziecko cierpi z braku książki, z której mogłoby się uczyć i z braku ogniska domowego, przy którym mogłoby się ogrzać, powieść „Nędznicy" puka do drzwi i mówi: «Otwórzcie mi, przychodzę w waszej sprawie».

Podobnie jak w „Nędznikach" ukazuje Hugo — pierwszy w literaturze francuskiej — obrazy historii widziane oczyma ludu w następnych swoich wielkich powieściach: „Pracownicy morza" i „Rok 1793". Jego pióro śmiało i czujnie reaguje na wszystkie odgłosy walk wyzwoleńczych tamtych lat, skądkolwiek one dochodzą do jego samotni na wysepce Guernsey: z Włoch czy z Polski, z Grecji czy Chin, z Meksyku czy z kaźni Murzynów w Stanach Zjednoczonych. W 1863 r., po wybuchu naszego powstania styczniowego, Wiktor Hugo na wezwanie Hercena ogłasza w „Kołokole" słynny manifest „do żołnierzy rosyjskich", wzywający ich do współdziałania z walką narodowo - wyzwoleńczą Polski, świadczący — jak wszystkie jego ówczesne wystąpienia — o głębokim poczuciu solidarności międzynarodowej płomiennego patrioty francuskiego. Bierze również czynny udział w rodzącym się w owych latach ruchu obrońców pokoju, występuje na jego pierwszych kongresach w Paryżu i Lozannie. Daleki jednak od utopijnego pacyfizmu, od filisterskiego „pokoju za wszelką cenę", umie w 1871 r., wróciwszy do Francji po upadku Cesarstwa, w oblężonym przez Prusaków Paryżu całą potęgę swego płomiennego słowa przelać w serca patriotów, rozpalać w nich nienawiść do najeźdźcy i wzywać naród do nieustępliwej, bezlitosnej walki z wrogiem. Żar ówczesnego manifestu Hugo, w 70 lat później, zagrzewał serca francuskich komunistów, gdy przewodzili ruchowi oporu w swym kraju przeciw hitlerowskim okupantom.

Hugo nie stanął wprost po stronie Komuny Paryskiej, w jej szeregach. Ale nad utopioną we krwi pierwszą rewolucją proletariacką umiał zawołać: „Masz wielką i dumną duszę!", miał również odwagę namiętnie protesto-

wać przeciw odmowie przez rząd belgijski prawa azylu dla ocalałych Komunardów. Piętnując Wersalczyków jako morderców, „którzy rozlewają szampan i krew", w utworach napisanych po upadku Komuny utrwalił z niezwykłą siłą męstwo i piękno duchowe jej bohaterów.

Tego wszystkiego burżuazja francuska nigdy mu nie wybaczyła, zawsze — aż do dzisiaj — wszelkimi sposobami usiłowała go pomniejszyć i poniżyć jako poetę i pisarza „wulgarnego". Lecz lud francuski, którego walką kieruje bohaterska partia komunistyczna, partia Thoreza, ukochał go i kocha jako jednego ze swoich najlepszych i największych, jako tego, który w niezapomnianych obrazach ukazał jego bolesną i okrutną przeszłość oraz z niezłomną wiarą wskazywał jego jutrzejszą, jasną i swobodną przyszłość. Przez tę wiarę Wiktor Hugo bliski jest i drogi wszystkim narodom.

II

Życie i twórczość Mikołaja Wasiljewicza Gogola (1809—1852) przypada na okres najczarniejszej reakcji carskiej, zapoczątkowany zdławieniem powstania dekabrystów. Hercen scharakteryzował ten okres następującymi słowami: „Na powierzchni oficjalnego życia Rosji widać było jedynie rozkład, szalejącą reakcję, nieludzkie prześladowania, wzmagający się despotyzm". W tym samym jednak czasie „dokonywała się w głębi potężna praca wewnętrzna, ukryta i bezgłośna, ale nieustająca". Z tego to właśnie, głębokiego nurtu oporu ludu wobec despotyzmu i bezprawia zrodziło się dzieło Gogola.

Jego twórczość zapoczątkowała w literaturze rosyjskiej potężny prąd realizmu krytycznego, który odegrał tak doniosłą rolę w rozwoju sił wyzwoleńczych narodów Rosji przeciw caratowi. „Dawno już — pisał kiedyś Czernyszewski — świat nie wydał pisarza, który miałby takie znaczenie dla swego narodu jak Gogol dla Rosji".

Orężem pisarskim Gogola była satyra, pasją i mistrzostwem sięgająca wyżyn genialności. Był to oręż szczególnie groźny w państwie, którego rząd przy pomocy najbardziej reakcyjnego aparatu żandarmsko - czynowniczego zapewniał klasom posiadającym prawo nieograniczonego wyzysku masy chłopskiej—w okresie pełnego rozkładu starej ekonomiki feudalno-pańszczyźnianej. Dodajmy, iż rząd ten był zarazem główną ostoją całej ówczesnej reakcji europejskiej, że to on właśnie zgniótł krwawo powstanie polskie 1830 roku oraz brał udział w dławieniu ruchów rewolucyjnych 1848 — 1849 r. na Węgrzech i we Włoszech. W tych warunkach gniewny śmiech gogolowskiej satyry musiał rozlec się w całej Europie.

Nie od razu wybucha on z właściwą sobie mocą i pasją demaskatorską. Tom opowiadań „Arabeski" wnosi pierwsze akcenty satyry, ukazuje nicość, głupotę i odrażającą jałowość życia ziemiańskiego i urzędniczego oraz ostre przeciwieństwa społeczne stolicy. W tym samym czasie powstaje również powieść historyczna „Taras Bulba", pozycja dość odrębna w twórczości Gogola, epicki fragment z dziejów starej Siczy Zaporoskiej, nasycony głębokim nurtem uczuć patriotycznych.

W 1836 r. pojawia się „Rewizor" i od razu rozłamuje opinię publiczną na dwa przeciwne obozy. Jedni: świat biurokracji, burżuazyjna publiczność i oficjalna krytyka, wybuchają wrzawą oburzenia, potwierdzając tym samym celność satyrycznego ostrza genialnej komedii. Inni, środowiska postępowo - demokratyczne, witają w „Rewizorze" bojowego sprzymierzeńca

do walki z ponurą rzeczywistością caratu, z głupotą i podłością wstecznictwa, słyszą w szyderczym śmiechu Gogola ten rodzaj śmiechu, który — jak to określił Bieliński — „oczyszcza naszą duszę".

„Śmiech to wielka rzecz — pisał sam Gogol — nie zabiera ani życia, ani majątku, ale wobec niego winowajca czuje się jak spętany zając".

Choć akcja „Rewizora" dzieje się w małym prowincjonalnym mieście, Gogol ugodził tą komedią w samo centrum carskiego absolutyzmu, w sedno spróchniałej wewnętrznie, pasożytniczej machiny biurokratycznej, dławiącej życie narodu, strzegącej egoizmu klas posiadających, „świętych" praw wyzyskiwaczy. Cały ten nikczemny, spodlały świat poznał się od razu w bezlitośnie ostrym zwierciadle komedii. Burza, jaka się rozpętała nad głową autora, nie złamała go jeszcze, ale skłoniła w każdym razie do wyjazdu za granicę. Tam też powstaje największe dzieło Gogola — pierwszy tom powieści „Martwe dusze" (1842). Bieliński następująco scharakteryzował to znakomite, podstawowe dzieło rosyjskiego realizmu powieściowego:

„Jak odświeżająca błyskawica wśród dręczącego, trującego zaduchu i suszy zjawia się utwór iście rosyjski, narodowy, zaczerpnięty z samej głębi życia narodu, w równej mierze prawdziwy jak i patriotyczny, który bezlitośnie zrywa zasłonę z rzeczywistości i pełen jest gorącej, spontanicznej miłości dla urodzajnego ziarna życia rosyjskiego; utwór niezmiernie artystyczny w swojej koncepcji i wykonaniu, w charakterze postaci i w szczegółach obyczajowych, a jednocześnie głęboki w swej idei, socjalny, społeczny i historyczny".

W „Martwych duszach" Gogol nie ograniczył się do środowiska tępej i spodlałej biurokracji, rozszerzył ostrze satyryczne na całą klasę społeczną, obnażył pasożytnicze ziemiaństwo w całej ohydzie jego egzystencji, opartej na bezlitosnym wyzysku chłopa, obżartej i opitej, wyjałowionej z myśli — jego egoizm, zakłamanie i obłudę, jego lichotę moralną i zadowoloną z siebie nicość intelektualną. Znakomicie użyty środek kompozycyjny, jakim jest podróż głównego „bohatera" powieści Cziczikowa po dworach szlacheckich celem kupowania od dziedziców „dusz" zmarłych chłopów, nie wykreślonych jeszcze z rejestrów pańszczyźnianych, a potem zaciągania pożyczek pod zastaw tych istniejących tylko na papierze „poddanych" — pozwolił Gogolowi na pełny przekrój ziemiańskiego środowiska, scharakteryzowanie go za pomocą całej galerii typowych postaci. Jak zawsze u Gogola w tym ponurym obrazie rzeczywistości jest — wedle określenia Bielińskiego — jedna tylko „szlachetna postać", jeden (jakbyśmy dziś powiedzieli) „bohater pozytywny": jest nim właśnie ów gogolowski „śmiech, który oczyszcza naszą duszę", gniewny śmiech wielkiego artysty-obywatela, genialnego pisarza - patrioty.

Niestety, Gogol nie wytrzymał naporu wściekłości, jaką „Martwe dusze" rozpętały w reakcyjnej części społeczeństwa rosyjskiego. Przy całej rzetelności wielkiego artysty i szczerej pasji uczuciowej w demaskowaniu zła zabrakło mu tej siły wewnętrznej, którą czerpać można tylko z jasnej świadomości politycznej, z konsekwentnego światopoglądu.

Przez ostatnie dziesięć lat życia nie tylko nie zdobywa się na żadne już dzieło, godne poprzednich, ale próbuje nawet „rehabilitować się" piórem w oczach reakcji. Usiłuje napisać drugą część „Martwych dusz", z zamiarem ukazania w niej „pozytywnych" stron życia ziemiańskiego, lecz próby takie, dwukrotnie podejmowane, nie mogły się udać, sam Gogol własnoręcznie niszczył rękopisy. Również publicystyczne próby „obrony" i uspra-

wiedliwiania się wobec reakcji („Listy do przyjaciół" 1846), były i mogły być jedynie smutnymi dokumentami : upełnej niemocy intelektualnej i graniczącego z obłędem zagubienia się w mrokach duchowych.

Gogol jest przykładem i dowodem, jak ideologiczne ugięcie się twórcy pod naciskiem sił wstecznych prowadzi go nieuchronnie do klęski w samej twórczości, do klęski artysty. Z bólem i gniewem stwierdzał to Bieliński pisząc w swej odpowiedzi Gogolowi na jego „Listy do Przyjaciół": „Stara to prawda: gdy człowiek poddaje się kłamstwu, opuszczają go rozum i talent!"

To jednak, co zdołał Gogol napisać w krótkim, dziesięcioletnim zaledwie okresie swego wzlotu twórczego: „Rewizor" i „Martwe dusze", „Taras Bulba" i szereg znakomitych pomniejszych utworów — to dzieła najwyższej miary w literaturze nie tylko rosyjskiej, ale i światowej. „Choć wielkie są twoje błędy, męczenniku bolesnej myśli i szlachetnych dążeń — pisał po śmierci Gogola Czernyszewski — to jednak byłeś jednym z najszlachetniejszych synów Rosji i niezmierzone są twoje zasługi wobec ojczyzny". Dziś lepiej jeszcze niż sto lat temu zdajemy sobie sprawę z wielkości Gogola, z nie przemijającej wartości i ważności jego dzieła. Dziś wiemy, jaką ogromną rolę pisarstwo Gogola odegrało w dalszym rozwoju wspaniałej rosyjskiej literatury realizmu krytycznego, takich pisarzy, jak Niekrasow, A. Ostrowski, Sałtykow-Szczedrin, Czechow czy Lew Tołstoj. Wiemy również, że postępowa twórczość tych znakomitych pisarzy przygotowała grunt dla realizmu socjalistycznego, dla Gorkiego i współczesnej literatury radzieckiej. Wiemy wreszcie, jak bardzo twórczość Gogola weszła niejako w krew, w życie i walkę rosyjskiej klasy robotniczej, jak często powoływał się na nią Lenin, gdy gromił w swoich wystąpieniach wrogów ludu i partii bolszewickiej, gdy np. określał narodnictwo lub mienszewicki oportunizm mianem „maniłowszczyzny", a czarną sotnię — imieniem „sobakiewiczów".

I dziś jeszcze satyra gogolowska nie straciła swej żywotności. Narodowi radzieckiemu pomaga w zwalczaniu resztek spuścizny kapitalizmu w świadomości ludzkiej, w tępieniu przeżytków obyczaju i moralności mieszczańskiej, egoizmu, obłudy, lichoty umysłowej i wszelkiego kalectwa duchowego. W walce, jaką partia Lenina - Stalina prowadzi codziennie o wychowanie człowieka radzieckiego, dzieło Gogola jest jej cennym sprzymierzeńcem — i to nie tylko samo przez się, ale także jako jeden z wielkich wzorów dla współczesnej twórczości pisarskiej. „Potrzebni nam są Gogolowie i Szczedrynowie" — pisała niedawno „Prawda" w artykule omawiającym ostatnią dyskusję radziecką o dramaturgii, wskazując w ten sposób na wielkie znaczenie satyry jako oręża w walce ze wszystkim, co utrudnia i opóźnia szybki rozwój i podnoszenie świadomości społecznej do wysokości odpowiadającej wielkim zadaniom budownictwa komunizmu.

Wszystkim zaś narodom, walczącym o pokój i postęp, pomaga Gogol demaskować i tępić współczesnych handlarzy dusz, dzisiejszą „cziczikowszczyznę" imperialistów oraz służalczą wobec nich małość i bezmyślność ludzką. Prawdziwie nieśmiertelne jest bowiem zawsze w jakiś sposób aktualne — w tym właśnie miara rzetelnej wielkości.

III

W Europie zmierzchał wówczas feudalizm, jego skostniałe wiązania ustrojowe kruszyły się pod naporem nowych sił historycznych, świtał poranek burżuazyjnych stosunków. „Był to — pisał Engels w swej ocenie epoki

Odrodzenia — największy postępowy przewrót, jaki ludzkość do owych czasów kiedykolwiek przeżyła, epoka, która wymagała olbrzymów i olbrzymów zrodziła, olbrzymów myśli, namiętności, charakteru, wszechstronności i wiedzy".

Leonardo da Vinci (1452—1519) był właśnie jednym z tych olbrzymów. W śmiałej, tytanicznej walce z filozoficznymi, społeczno - politycznymi, etycznymi i estetycznymi ideałami feudalnego średniowiecza dokonali oni wielkiego przewrotu umysłowego, torując drogę nowym, burżuazyjnym stosunkom, zasadom ówczesnego postępu dziejowego. Ale nie mieścili się oni w granicach egoizmu klasowego rodzącej się burżuazji, wyrażali o wiele szersze treści społeczno - ideowe, odpowiadające również realnym interesom mas ludowych, eksploatowanych i uciśnionych przez szlachtę i kościół. W epoce Odrodzenia wszystkie skrępowane dotąd siły społeczne: młoda burżuazja, chłopstwo i plebejskie żywioły miast parły do rewolucyjnych na owe czasy przemian we wszystkich dziedzinach życia. Potężnymi akumulatorami tych wyzwalających się energii narodowych byli właśnie owi renesansowi „olbrzymi" — przodownicy nowych myśli, wspaniałe odkrywcze talenty, koryfeusze nowożytnej nauki i sztuki. Do każdego z nich odnieść można słowa, jakimi Leonardo da Vinci określał sam siebie: uważał się za „pośrednika między naturą a człowiekiem". W istocie, tym co znamionowało wielkich ludzi Odrodzenia, co odcinało ich rewolucyjnie od mroków średniowiecza, była niezłomna wiara w potęgę ludzkiego umysłu, w jego nieograniczone możliwości poznawcze, w jego zdolność opanowania przyrody, odkrycia i wykorzystania jej praw dla dobra człowieka. Z tej wiary — choć jeszcze oderwanej od znajomości praw rozwoju społecznego — płynęła wszechstronność ich geniuszu, ona również, wyzwalając ich z dawnych scholastycznych dociekań, kazała im łączyć troskliwie teorię z praktyką, uogólnienia z doświadczeniami.

Wszystkie te cechy i właściwości najpełniejsze wcielenie znalazły właśnie w geniuszu Leonarda da Vinci.

Najbardziej epokowe i nie przemijające znaczenie posiada jego twórczość w dziedzinie sztuki, a przede wszystkim malarstwa. W tej dziedzinie najmocniej bodaj przeciwstawił się średniowiecznemu duchowi ascezy i pogardy dla człowieka, całemu ponuremu terrorowi kościoła, którego funkcją społeczną było psychiczne ujarzmianie mas religią niewolniczej pokory wobec rządzącej hierarchii feudalnej. Chociaż tematyka większości dzieł malarskich Leonarda była — formalnie biorąc — tematyką religijną, to jednak istotne znaczenie posiadał ich potężny realizm, uwielbienie dla materialności świata, dla tego co widzialne i dotykalne, dla zmysłowego piękna i prawdziwości człowieka i natury. Humanistyczna afirmacja życia, jego pełni i dramatycznej siły, bogactwa jego ludzkich treści w ścisłym związku z przyrodą—ona właśnie stanowi o niezrównanej wartości i pięknie płócien Leonarda. W ich artystycznym mistrzostwie przejawia się nieprzeparte dążenie do wyzwolenia osobowości ludzkiej z mroków mistycznych, z kalectwa duchowego i nędzy fizycznej, z cierpiętnictwa i kultu śmierci — z dławiących rozwój człowieczeństwa więzów feudalnego świata i jego oszukańczych „zaświatów".

To artystyczne mistrzostwo Leonarda tkwiło głębokimi korzeniami w jego humanistycznym światopoglądzie, we wszechstronności jego zainteresowań i uzdolnień. Ten genialny malarz pasjonował się filozofią

i naukami ścisłymi, matematyką i astronomią, fizyką, anatomią, różnymi dziedzinami techniki, poezją, muzyką, architekturą i rzeźbą. Oto bogactwo talentów i rozległość wiedzy potężnego prekursora nowożytności i bojownika postępu.

Jako filozof Leonardo uznawał pierwszeństwo bytu istniejącego niezależnie od świadomości ludzkiej, podkreślał zawsze, iż droga naszego poznania zaczyna się od zmysłów, od doświadczenia. Oczywiście, był to swoisty materializm metafizyczny, niedialektyczny, ale jego doniosłość polegała wówczas przede wszystkim na bojowości, z jaką atakował i kruszył wszechwładny w średniowieczu światopogląd, oparty na dogmatach i jałowych, oderwanych od życia, sztucznych konstrukcjach czysto pojęciowych, światopogląd religianctwa. Namiętne ukochanie człowieka i przyrody, bogactwa i pełni życia nadawało mu jasny charakter filozofii optymistycznej.

Twórcze zainteresowania matematyczno-fizyczne prowadziły Leonarda do pionierskiego nowatorstwa w zakresie nauk technicznych. Jego inwencja i prace w tej dziedzinie nie miały w sobie nic z utopijnej projektomanii, nic z jałowej fantastyki — były dziełami niezwykle ścisłego umysłu, uskrzydlonego twórczym marzeniem o wyzwalaniu człowieka z niewoli przyrody, podnoszeniu pracy ludzkiej na coraz wyższy poziom techniczny i organizacyjny.

Olbrzymia, wielostronna twórczość Leonarda da Vinci była — na pograniczu dwóch epok — jednym z największych dokonań ludzkiego geniuszu.

Były usiłowania pomniejszenia go, zatarcia lub sfałszowania tych wielkich idei walczącego humanizmu, które płonęły w mózgu Leonarda. Próbowano zrobić z niego martwy posąg, a z jego żywych prawd artystycznych — bezduszne dogmaty. Burżuazja, której narodzinom przyświecał geniusz Leonarda, spełniwszy swoją progresywną rolę nałożyła ludowi nowe pęta, umysłom ludzkim zaś pospieszyła przywracać stare mroki zacofania i przesądu, wydała wojnę twórczej, rewolucyjnej myśli ludzkiej, ideom postępu i humanizmu. Tym samym wyrzekła się prawa do wielkiej duchowej spuścizny Odrodzenia.

Spuścizna ta jest dzisiaj wspólnym dobrem ludów zrywających pęta kapitalizmu, jak kiedyś ludzie Odrodzenia rwali okowy feudalnego niewolnictwa. Spuścizna ta, zrodzona przed wiekami w walce dwóch światów, pomaga dziś narodom — wbrew burżuazji — krzepić wiarę we własne siły, w historyczną słuszność własnej sprawy.

Potężnie rozwinęły się, dojrzały i rozprzestrzeniły jasne, humanistyczne myśli Leonarda o postępie, o wyzwoleniu człowieka, o jego nieograniczonych możliwościach świadomego kształtowania życia w oparciu o podbój przyrody. Ich zdrowe ziarna odnaleźć możemy w ideach ożywiających historyczną walkę klasy robotniczej o socjalizm, w filozoficznych podstawach tej walki: w nauce marksizmu-leninizmu, której twórcy tak wysoko podnosili znaczenie i geniusz Leonarda da Vinci.

Narodom walczącym o pokój i wolność droga jest twórcza myśl Leonarda, jego humanistyczna wiara w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości, jego wiara w człowieka. Walkę o te wielkie idee kontynuuje dziś w ojczyźnie Leonarda naród włoski pod przewodem partii komunistycznej, partii Gramsciego i Togliattiego.

IV

Zniszczenia i ruina, związane z długotrwałym rozkładem i wreszcie upadkiem niewolniczego imperium starożytnego Rzymu, zgasiły w krajach południowej i zachodniej Europy na kilka stuleci bujne ogniska cywilizacji, nauki i sztuki, które w poprzednich wiekach promieniowały z Grecji i Italii, a później Bizancjum. Wielki dorobek antyku, dzieła i cały świat pojęć starożytnych uczonych i artystów ustępowały mrokom zaczynającego się średniowiecza; duchowa dyktatura kościoła i jego dogmatów w imię umocnienia porządków feudalnych wypowiadała walkę pochodowi wolnej myśli ludzkiej. Wówczas to znajduje ona warunki nowego rozwoju w krajach bliskiego i środkowego Wschodu, w Samarkandzie i Isfahanie, Bagdadzie i Bucharze, Damaszku i Aleksandrii. Zwłaszcza dla nauk matematyczno-przyrodniczych kraje te stały się w epoce wczesnego średniowiecza ośrodkami niezwykle bujnego rozkwitu. Jedną z najwybitniejszych postaci tego świetnego okresu Odrodzenia azjatyckiego był wielki uczony tadżycki, człowiek, który przeszedł do historii pod nazwiskiem Avicenny.

Ibn Sina (po hebrajsku Aven Sina, stąd łacińskie Avicenna) urodził się pod koniec X wieku naszej ery w Bucharze (dzisiejszy Uzbekistan radziecki).

Bardzo wcześnie objawione niezwykłe zdolności umysłowe pozwoliły mu już przed 16 rokiem życia przyswoić sobie — prócz Koranu, oczywiście — rozległą znajomość filozofii greckiej, logiki, fizyki, geometrii Euklidesa i astronomii Ptolemeusza. Najmocniej jednak pociągała go medycyna, w świecie arabskim stojąca wtedy dość wysoko — pociągała go od strony nie tylko teoretycznej, ale i praktycznej. Nie mając jeszcze 18 lat, wyleczył emira Buchary z nieznanej choroby. wobec której ówcześni lekarze byli zupełnie bezsilni. Odtąd zaczęła się jego gruntowna, systematyczna w tej dziedzinie praca, która miała mu z czasem przynieść sławę „ojca medycyny".

Po licznych młodzieńczych wędrówkach Avicenna przenosi się do Persji, gdzie resztę życia spędza przeważnie w dwóch kwitnących wówczas miastach: Hamadanie i Isfahanie.

Z dzieł Avicenny najważniejszym jest „Kanon medycyny", ogromna księga, zawierająca pełny wykład nauk lekarskich, oparty na dorobku medycyny greckiej i rzymskiej, na Hipokratesie i Galenie, lecz znacznie rozszerzony całym zasobem własnych dociekań, badań i doświadczeń Avicenny oraz spostrzeżeń i środków medycyny ludowej. Poszczególne części tej olbrzymiej medycznej encyklopedii traktują o anatomii i fizjologii wszystkich organów ciała ludzkiego, o przyczynach i objawach chorób, o terapii i lekach, o położnictwie i chirurgii, o dietetyce i higienie.

„Kanon", napisany po arabsku, w XII wieku przetłumaczony został na łacinę i w tym przekładzie najpierw krążył po Europie w kosztownych rękopisach, od XV wieku zaś wielokrotnie wydawany drukiem aż do końca XVII wieku stanowił podstawowy, najbardziej wszechstronny, jasny i systematyczny w układzie, najpełniejszy podręcznik wiedzy medycznej dla całego cywilizowanego świata (na uniwersytecie krakowskim niemal do końca XVIII wieku, przy czym warto zaznaczyć, że Biblioteka Jagiellońska jeszcze w 1938 r. posiadała około 30 egzemplarzy „Kanonu", w tym kilka wspaniale iluminowanych).

Drugim wielkim dziełem Avicenny jest „Księga uzdrowienia", która jednak — wbrew tytułowi — ma charakter nie medyczny lecz filozoficzno-przyrodniczy. Zakres jej obejmuje (w 18 tomach) cały obszar ówczesnej wiedzy, fizykę i metafizykę, logikę i matematykę, zoologię i botanikę, astronomię i muzykę.

Właściwą rolę i znaczenie Avicenny można ocenić dopiero na tle epoki, opanowanej przemożnie przez systemy religijno-dogmatyczne, w danym wypadku na tle rzeczywistości islamu. „Prawowierne" społeczeństwo muzułmańskie, w którym żył i działał Avicenna, uważało go za występnego bezbożnika i sługę nieczystych sił, a dzieła jego, w sto lat po śmierci autora, były publicznie palone w Bagdadzie. Na tym tle zjawisko azjatyckiego renesansu, którego Avicenna był jednym z czołowych przedstawicieli, tym bardziej występuje w całej swej wielkości, jako doniosłe ogniwo rozwoju cywilizacji, najznakomitsze chyba na przestrzeni wielu wieków między starożytnością a europejskim Odrodzeniem. Avicenna reprezentował w tym długim okresie prawdziwą wielkość umysłu ludzkiego, wbrew feudalno-klerykalnej rzeczywistości walczącego o swoje prawo do poznawania świata, przenikania zjawisk przyrody i torowania w ten sposób drogi do wyzwolenia człowieka.

*

* *

Uchwała Światowej Rady Pokoju stworzyła płaszczyznę, na której w 1952 r. spotykają się rzetelnie pokojowe myśli i uczucia narodów, zogniskowane wokół postaci czterech wielkich koryfeuszów postępowej myśli ludzkiej. Tę wielką manifestację zapoczątkowały uroczyste obchody rocznic Wiktora Hugo i Gogola. W Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej miały one charakter powszechny i masowy, we Francji, Włoszech i innych krajach kapitalistycznych zjednoczyły wszystkie siły walczące z ich fizyczną i duchową okupacją przez amerykański imperializm. Uwypuklając w całej pełni narodowy charakter dzieł obu wielkich twórców-patriotów, obchody te zarazem przeniknięte były duchem szczerej, ludowej solidarności międzynarodowej. Raz jeszcze jej wielki powiew obnażył nicość i małość kosmopolitycznych teoryjek o kulturze, negujących twórczy dorobek narodów, obnażył cały współczesny upadek duchowy burżuazji, którego jaskrawym symbolem było demonstrowanie nowych modeli samochodów Forda na cokole paryskiego pomnika Wiktora Hugo, strąconego przez hitlerowców w latach okupacji — i do dziś dnia nie odbudowanego!

Wbrew temu bezdusznemu i gnijącemu światu siły postępu wysoko podnoszą sztandar, na którym wypisane są imiona wielkich twórców dobra kulturalnego ludzkości. Dzieło każdego z nich odbija się i mnoży w milionach umysłów i serc, wzmacnia narody do dalszej walki o pokój świata i przyszłość kultury, o dalszy twórczy rozwój naszej cywilizacji.

Włodzimierz Sokorski

Nowe fabularne filmy polskie

(„Młodość Chopina", „Pierwsze dni", „Załoga" i „Gromada")

Filmy ogląda rocznie 124 miliony widzów. Przeciętnie jeden film — trzy miliony. Poszczególne polskie filmy — do czterech milionów. „Załogę", „Miasto Nieujarzmione" obejrzało w samej Warszawie 600 tysięcy osób — przy przeciętnej dla wszystkich wyświetlanych filmów 450 tysięcy widzów. Dane pierwszych tygodni „Młodości Chopina" mówią o znacznym przekroczeniu dotychczasowych „rekordów".

Lenin mówił o filmie jako o sztuce przodującej w walce o socjalizm, w walce o socjalistyczną przebudowę człowieka. Film przekonuje, wzrusza i kształtuje charaktery. Film USA szczepi „amerykański styl życia", kult dolara, zwierzęcego wyżycia się i brutalnej siły. Film radziecki wychował i wychowuje tysiące Czapajewów, Matrosowów, skutecznie przyczynia się do wychowywania milionów budowniczych komunizmu, kształtuje ich postawę w życiu społecznym i osobistym.

W Polsce sieć kin nie nadąża jeszcze za potrzebami społeczeństwa. Siedemset kin w miastach, tysiąc sto kin na wsi, 200 kin ruchomych — to dopiero początek. Początek obciążony złą, tradycyjną siecią kin przeszłości. Nasz dorobek „sieciowy" — to wieś. Niewątpliwie duże osiągnięcie. Postulat: „w każdej gminie stałe kino" urzeczywistnia się równolegle z planem elektryfikacji kraju.

Polska produkcja filmowa obejmowała do 1949 r. dwa filmy rocznie. Rok 1950 i 1951 podniósł przeciętną do czterech filmów. Zjazd w Radzie Państwa, który odbył się w dniach 15—16 marca 1952 roku w obecności sekretarza KC PZPR, tow. Edwarda Ochaba, postawił zadanie podwojenia liczby filmów. Materialną przesłankę dla tej decyzji stanowi uchwała Prezydium Rządu o rozszerzeniu bazy produkcyjnej polskiej kinematografii i budowie specjalnego atelier dla filmów kolorowych. Należy sądzić, że realizacja Planu Sześcioletniego pozwoli nam produkować 12 filmów rocznie.

* *
*

W rozwoju polskiej kinematografii można rozróżnić dwa okresy. Do roku 1949 na produkcji filmu polskiego wyraźnie ciążyły błędne teorie prawicowego odchylenia w naszej partii, brak perspektywy walki o zbudowa-

nie socjalizmu w naszym kraju, brak świadomości przodującej roli klasy robotniczej w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe. Film polski tego okresu rodził się w ogniu rewolucji, lecz jeszcze nie uzmysławiał jej socjalistycznego charakteru. Filmowcy polscy uczciwie i szczerze potępiali faszyzm we wszystkich jego przejawach, lecz jednocześnie nie w pełni uświadamiali sobie kierowniczą rolę naszej partii i nie bardzo wiedzieli, w jaki sposób współdziałać w wielkiej przebudowie kraju. Nasilenie błędów gomułkowszczyzny wzmogło się zwłaszcza w 1948 roku, w którym to czasie zostały skomponowane filmy zasadniczo niesłuszne ideologicznie, dające niemal akowską historiozofię okresu okupacji.

Szczytowym i bezspornym osiągnięciem okresu lat 1945 — 1949 był film Wandy Jakubowskiej „Ostatni etap" a w znacznym stopniu, chociaż z poważnymi ideologicznymi obciążeniami, „Ulica Graniczna" Aleksandra Forda. Jednocześnie takie filmy, jak „Dwie godziny", „Za wami pójdą inni", „Zakazane piosenki" i „Dom na pustkowiu" stanowiły w gruncie rzeczy swoiste przeniesienie gomułkowszczyzny na teren produkcji filmowej, zamazywały podstawową różnicę między walką narodowo - wyzwoleńczą PPR, GL i AL a zdradziecką i antynarodową polityką kierownictwa AK.

Natomiast udaną, chociaż niestety po dziś dzień samotną próbą stworzenia komedii nowego typu, był „Skarb". Film ostry satyrycznie, wymierzony celnie, z klimatem nowej, ludowej Polski, z próbą zarysowania pozytywnych bohaterów i roli klasy robotniczej w odbudowie Warszawy, z nową, socjalistyczną moralnością.

Partia podsumowała ten okres surową krytyką, stawiając postulat realizmu socjalistycznego, postulat prawdy jako główny warunek filmu socjalistycznego. Film polski winien dawać wyraz naszemu budownictwu, naszej walce o Plan Sześcioletni, pokój i socjalizm, naszej walce o postawę i prawdę nowego człowieka.

W chwili obecnej, po dwuletnim okresie prób i doświadczeń, po dyskusji, jaką prowadzono w prasie na temat poszczególnych filmów, zwłaszcza filmów młodzieżowych („Pierwszy start", „Załoga"), a wreszcie w sytuacji, gdy na ekranach naszych kin ukazały się niemal jednocześnie cztery nowe polskie filmy, należy spróbować dać ocenę stanu polskiej kinematografii i jej perspektyw na najbliższą przyszłość.

Realizatorami filmów, o których będzie mowa, jest Aleksander Ford, twórca monumentalnego filmu „Młodość Chopina", Jan Rybkowski, który w oparciu o scenariusz Bohdana Hamery reżyserował film „Pierwsze dni", oraz Kawalerowicz i Sumerski, którzy debiutowali „Gromadą". Autorem scenariusza „Załogi" jest Jan Rojewski, realizatorem — Fethke.

* *
*

Aleksander Ford powziął śmiałą próbę pokazania nam twórczości Fryderyka Chopina w oparciu o prawdę jego życia i prawdę ówczesnej epoki. Decyzję nazywam śmiałą, ponieważ może żaden z naszych wielkich twórców nie został przez burżuazyjną historię sztuki, muzykologię, a nawet literaturę do tego stopnia zafałszowany, co Chopin. Zdobyć się na prawdę o Chopinie, to znaczy zdobyć się na walkę z burżuazyjną mitologią o „Chopinie — dziecku salonów", ulubieńcu kobiet i arystokratów. To znaczy po-

kazać Chopina takim, jakim on był rzeczywiście — Chopina, rewolucyjnego twórcę muzyki narodowej, Chopina, który wyrósł i dojrzał w ogniu wielkich ruchów narodowo - wyzwoleńczych i społecznych XIX wieku.

Wybrany przez Forda etap — od powstania dekabrystów do rewolucji listopadowej — stanowi w historii naszego kraju i w historii życia Chopina okres niezwykle ważki. Były to pierwsze lata kształtowania się nowych nurtów klasowo-politycznych w życiu naszego narodu. Były to lata, w których Chopin dojrzewał jako człowiek i twórca, w których odnalazł swoją drogę kompozytora-rewolucjonisty, lata, w których lud zaczął wdzierać się do polityki, literatury i muzyki, lata, którym wielki Fryderyk pozostał wierny do końca życia. Chopin stworzył w tym krótkim stosunkowo okresie obydwa koncerty na fortepian i orkiestrę, szereg scherz, etiud, mazurków i „Etiudę rewolucyjną".

Stąd też Ford, wybierając ten właśnie okres życia Chopina, w istocie rzeczy rozgrywał bitwę o Chopina prawdziwego, a tym samym — bitwę o film realizmu socjalistycznego.

Istotną bowiem cechą naszej sztuki, jej siłą jest prawda życia, odtwarzana w dziele sztuki. Prawda nie przypadkowa, nie naturalistycznie podpatrzona, lecz prawda wielkiego procesu historycznego, a tym samym prawda zwycięstw i porażek człowieka, jako współtwórcy swoich czasów, prawda walki o postęp ludzkości. Innej prawdy ani społecznej, ani artystycznej nie ma. Po tę prawdę sięgnął Ford, zgłębiając życie i muzykę Chopina. Realizując tę prawdę w wielkim dziele artystycznym, realizując jedność idei i formy, stworzył film głęboko prawdziwy, głęboko partyjny.

Oglądając film o Chopinie należy pamiętać, że Królestwo Kongresowe lat dwudziestych przedstawia obraz intensywnego rozwoju gospodarki kapitalistycznej, hamowanego jednak systemem stosunków feudalno-pańszczyźnianych, ochranianych przez wspólne rządy polskiego możnowładztwa i biurokracji carskiej, przy splocie z różnymi odmianami kompromisu między szlachtą a burżuazją.

Jednocześnie w obozie walki narodowo - wyzwoleńczej coraz wyraźniej zaczyna dojrzewać problem więzi między jej zadaniami narodowymi a demokratycznymi. Walka o zniesienie ładu pańszczyźnianego, o uwolnienie chłopa spod jarzma pańszczyźnianego poddaństwa — oto podstawowa obiektywna treść ruchów demokratycznych tej epoki. Siłą przodującą tych ruchów było „pospólstwo" miejskie i pewne koła radykalnej inteligencji. Obóz reakcyjno - szlachecki, kierowany przez magnaterię, szuka z jednej strony oparcia w caracie, a z drugiej — usiłuje atutem „rewolucji" wyszantażować na carskiej administracji pewne „stanowe" ustępstwa polityczne.

Powstanie listopadowe nie było tylko spiskiem wojskowym. O samym zwycięstwie w krytycznej nocy zdecydowało wyjście na ulicę i czynna walka ludu warszawskiego, tak jak o klęsce powstania zadecydował fakt, że nie ten lud wyłonił spośród siebie kierownictwo powstania.

Warszawa lat 1825 — 1831 — to miasto, które odznacza się obok szybkich przemian ekonomiczno - społecznych narastającym wrzeniem rewolucyjnym. Obok ludu miejskiego młodzież szkolna i uniwersytecka oraz młodzież szkół podchorążych bierze bezpośredni i masowy udział w ruchu rewolucyjnym. Na cały ruch opozycyjny, przy różnym stopniu jego świa-

domości i konsekwencji politycznej, oddziaływa problem chłopski, problem zniesienia ładu pańszczyźnianego i uwłaszczenia chłopów. Wpływ ten występuje zarówno w działalności Lelewela, Krempowieckiego, Szanieckiego i innych, jak i w ówczesnej twórczości romantyków oraz w ich walce z pseudo-klasykami na terenie muzyki. Można powiedzieć, że walka z arystokratycznym kosmopolityzmem pseudo - klasyków na terenie muzyki była nawet ostrzejsza niż w literaturze, gdzie twierdza sztucznej maniery i bezideowej oschłości pseudo - klasyków została już poważnie podważona przez młodzieńczą twórczość „Promienistych", Goszczyńskiego i Mickiewicza. W tych warunkach jasne się staje, dlaczego walkę o prawdziwego Chopina należało rozegrać właśnie na gruncie okresu, w którym wykrystalizowały się jego przekonania, jego profil artystyczny i jego geniusz.

Oczywiście, Ford musiał sobie zdawać sprawę ze wszystkich trudności podjętej decyzji. Chopin wprawdzie oddycha narastającą rewolucją, bierze udział w wystąpieniach studenckich, lecz wskutek wcześniejszego wyjazdu z kraju nie bierze w niej bezpośredniego udziału. Znamy obiektywne przyczyny wyjazdu. Presja rodziny i przyjaciół, którzy troskę o dalszy rozwój jego talentu stawiają wyżej niż wątpliwy pożytek z jego udziału w nadciągających wydarzeniach listopadowych, zwłaszcza wobec zagrożonego już wówczas jego zdrowia. Wiemy, że decyzja ta była słuszna, ponieważ w następstwie ona to właśnie umożliwiła muzyce Chopina odegrać rolę trubadura Wiosny Ludów. Mimo to ukazanie we właściwych proporcjach zjawiska „nowego", jakim był Chopin w latach 1825 — 1830, było przedsięwzięciem trudnym ideologicznie i artystycznie. Tym bardziej, że należało wyjaśnić w filmie jak Chopin, który osobiście już nigdy do kraju nie wrócił, stał się twórcą nowoczesnej polskiej muzyki narodowej, bliskiej i zrozumiałej dla szerokich mas ludu polskiego.

W jakim stopniu Aleksander Ford potrafił rozwiązać tak trudne i ambitne zadanie?

Niezależnie od wszystkich nasuwających się zastrzeżeń musimy z całym obiektywizmem i z całą stanowczością stwierdzić, że Ford stworzył dzieło pod względem ideowym i artystycznym wielkiej miary.

Prawda o Chopinie — to istotne osiągnięcie filmu Forda. Głęboko realistyczna wizja tamtych czasów, walk rewolucyjnych, które poprzedziły naszą walkę i nasze zwycięstwo. Prawda o jedności życia, polityki, idei i sztuki. Prawda o wielkości człowieka, odzwierciedlającego w twórczości swoją epokę, sublimującego i utrwalającego wielowiekowy dorobek artyzmu ludu polskiego. To jednolity z rytmem walk ówczesnych postępowych ruchów społecznych, walk ludu polskiego — rytm muzyki Chopina. Splot wydarzeń społeczno - politycznych nie oddziela się od sylwetki Chopina i jego muzyki, lecz stanowi glebę społeczno - obyczajową, z której Chopin wyrasta w każdej scenie i w każdym akordzie fortepianu. Od trzech strzałów na zabawie karnawałowej do twórczego zwycięstwa w „Etiudzie rewolucyjnej" — to trudna droga narastania w muzyce dążeń narodu, jego cierpień i jego walki. To droga przerastania oddzielnych faktów oporu i protestu ludowego w wyzwoleńczą walkę narodu, w sprawę, która stała się hasłem międzynarodowej solidarności wszystkich postępowych sił Europy.

Należy zwlaszcza podkreślić, że Ford po raz pierwszy w historii naszego filmu zaznaczył wspólność zadań i celów sił demokratyczno - postępowych

Rosji z ruchem narodowo - wyzwoleńczym Polski, wnosząc tym samym jeszcze jeden akord prawdy do historii wspólnych walk o wolność i sprawiedliwość społeczną narodów rosyjskiego i polskiego.

Należy podkreślić wysoki kunszt plastycznego ujęcia filmu, który nadaje opracowaniu muzycznemu Serockiego i grze Czerny - Stefańskiej narodową barwę i klimat. Niewątpliwie Aleksander Ford odkrył w artystycznym obrazie swojego filmu wielkość społeczno - narodową wielkiej muzyki Chopina, przerzucił łuk między „dawnymi i nowymi czasy", dał wyraz prawdzie marksistowskiej analizy epoki i jej dzieł sztuki, rozumianych jako odbicie rzeczywistości w obrazie artystycznym.

Jedność społeczno - artystyczna Mickiewicza i Chopina, romantyków w sztuce i nurtu rewolucyjno - niepodległościowego w polityce, uosobionego w filmie przez postać Lelewela, a także ich przeciwstawność kosmopolityzmowi pseudoklasyków oraz zdradzie narodowej obozu Czartoryskiego, jedność interesów narodu polskiego i rosyjskiego z rewolucją społeczną — są w tym filmie przeprowadzone konsekwentnie i logicznie.

Mamy w dziele Aleksandra Forda niewątpliwie do czynienia z eposem narodowym, z dziełem marksistowskiej analizy i twórczego natchnienia.

Dając jednak tak wysoką ocenę „Młodości Chopina", nie wolno nam nie dostrzegać braków tego filmu.

Wieś i lud wiejski w filmie nie jest czynnikiem aktywnym, lecz występuje jedynie jako przedmiot pańszczyźnianego ucisku lub też jako biegun i magnes obyczajowy i artystyczny.

Przez to wątek miejski, wątek „niebieskiej bluzy roboczej" i wątek wiejski, wątek „oceanu chłopskiego", nie uzupełniają się, nie zazębiają wzajemnie o siebie.

Film nie wyjaśnia w dostatecznym stopniu, dlaczego lud i jego twórczość wtargnęła wówczas z taką siłą do poezji i muzyki tamtej epoki, dlaczego problem chłopstwa stał się linią podziału między kosmopolityczno - reakcyjnym obozem pseudoklasyków a postępowym obozem romantyków, między Lubeckim, Czartoryskim, reakcyjnymi generałami a Lelewelem, Krempowieckim, Kozłowskim, między Lipińskim, którego arystokracja ochrzciła geniuszem, a Chopinem. Ford nie potrafił zachować więzi między epizodami z wesela a dramatem społecznym.

Ford podjął trafną decyzję, żeby przez salę na ul. Taranne „wrócić Chopina" z Paryża do Polski.

W obliczu klęski powstania listopadowego, zdrady narodowej obozu reakcji, związek Mickiewicza oraz Chopina z siłami postępu i rewolucji — to właśnie utorowanie im drogi w żmudnej wędrówce pod strzechy polskich chat oraz do izb robotników. Patetyczne sceny końcowe, odzwierciedlające wpływ powstania republikańskiego 1834 r. na rozwój Chopina, powstania, w którym decydującą rolę odegrał proletariat przedmieść Paryża, należy traktować jako skrót symboliczny i nie należy do nich przykładać tej samej miary surowego realizmu, co do dramatycznego wątku filmu. Krytycy epizodu paryskiego — jeśli nie wpływają na nich inne motywy — nie uświadamiają sobie, że patos „Etiudy rewolucyjnej", patos romantyzmu ówczesnych walk wyzwoleńczych stanowi swoistą właściwość ówczesnej epoki.

Dzieło twórcze, jakim jest film „Młodość Chopina", należy rozpatrywać jako całość. Mówiąc o brakach nie wolno ani na chwilę zapominać o sile jego wymowy, zarówno ideowej jak i artystycznej. Znakomite poprowadzenie aktorów, zwłaszcza Wołłejki i Śląskiej, uczyniło Chopina bliskim i drogim każdemu widzowi od strony czysto ludzkiej, czysto emocjonalnej, potęgując jeszcze bardziej ogromny walor wychowawczy i polityczny tego znakomitego filmu.

Nie darmo na gruncie dyskusji o znaczeniu tego filmu dokonuje się u nas przewartościowanie pojęć o Chopinie. Zwłaszcza w środowisku inteligencji, właśnie na gruncie tej dyskusji, zarysowuje się zróżnicowanie polityczne wokół tego filmu.

Film pt. „Młodość Chopina" stanowi więc nie tylko słup milowy w rozwoju naszej kinematografii, lecz jest niejako papierkiem lakmusowym, który wyjawia wiele pozostałości starego, burżuazyjnego myślenia.

W realizacji Forda film polski zmaterializował pojęcie realizmu socjalistycznego i jako metodę twórczą, i jako konkretne dzieło artystyczne. Ford urzeczywistnił w swym utworze ideę jedności treści i formy, ideę jedności prawdy życia i prawdy artystycznej. Ford sięgnął głęboko do postępowych tradycji narodowych, prowadzących do naszej epoki, i w ten sposób zespolił Chopina z dniem dzisiejszym, z twórczym dziełem socjalizmu, czyniąc muzykę Chopina w większym stopniu własnością całego narodu niż to kiedykolwiek przed nim uczyniono.

* *
*

W zestawieniu z ideowym i artystycznym osiągnięciem filmu „Młodość Chopina" należy rozpatrzyć w jakim stopniu niemal równocześnie ukazujące się na naszych ekranach filmy Rybkowskiego, Kawalerowicza i Sumerskiego oraz Fethkego realizują tezę partii o sztuce jako artystycznym wcieleniu prawdy życia, tym razem w stosunku do naszej skomplikowanej, lecz jakże wielkiej współczesności.

Niewątpliwie bowiem zarówno „Pierwsze dni", „Gromada", jak i „Załoga" są próbą zastosowania metody realizmu socjalistycznego w kształtowaniu obrazu artystycznego, lecz — jak to zobaczymy później — nie wszystkie stanowią próbę udaną.

Przed polskim filmem zostało postawione wielkie zadanie, aby rzeczywistość naszą, walkę klasową, konflikt naszej epoki pokazać w procesie prawdziwego obrazu zdarzeń, bez zacierania ostrości, bez omijania zjawisk trudnych, a jednocześnie bez naturalistycznej jałowości i bezduszności, bez gubienia się w drugorzędnych szczegółach, nie określających kierunku rozwoju. Przy tym prawdziwe życie, realna walka o socjalizm winna być pokazana w prawdziwych ludziach, w prawdzie ich trosk, trudności, zmagań i zwycięstw, w prawdzie wielorakiego i bogatego życia nowego, kształtującego się człowieka.

Pod tym względem niewątpliwym osiągnięciem jest film „Pierwsze dni". Przesłanką pracy Jana Rybkowskiego była książka, a później scenariusz Bogdana Hamery. Założeniem Hamery było ukazanie twórczych sił naszego ustroju w przeciętnym obrazie duchowym Błażeja Plewy, byłego robotnika kuźni mechanicznej, później dozorcy nocnego, w naszych dniach awansowanego na majstra, dojrzewającego w trudnych zmaganiach na członka partii.

Już sam tytuł „Na przykład Plewa“ mówił o szeregowym bohaterze książki. W scenariuszu jednak pierwotny zamysł autora uległ znacznemu rozszerzeniu. Realizatorzy filmu słusznie sięgnęli do partii i kolektywu jako do siły kierującej, dzięki czemu proces dojrzewania Plewy nabrał politycznej perspektywy i głębi, stał się przekrojem milionów, ich drogi, stał się wykładnią wychowawczej roli partii.

Hamera, pracując wraz z Rybkowskim nad scenariuszem, znalazł właściwe pogłębienie sprawy Plewy w roli partii i właściwe do tego przeciwieństwo — w reakcyjnym podziemiu i jego agenturach, ujawniając ich antynarodowe i wrogie klasie robotniczej oblicze. Potrafił wydobyć patos pierwszych dni wyzwolenia i odbudowy, nie tuszując trudności gospodarczych i politycznych, przebiegłości wroga, niezdecydowania zacofanych elementów spośród klasy robotniczej, na którym żeruje wróg, poszczególnych faktów nieładu organizacyjnego aparatu młodego państwa ludowego. Dzięki temu film jego stanowi rzetelny przekrój „pierwszych dni“, mówi prawdę o ludziach tego okresu. Zdobywa widza siłą prawdy zmagań z rzeczywistym wrogiem i rzeczywistymi trudnościami.

Poważnym jednak brakiem koncepcji realizatorskiej jest fabularne samoograniczenie się niemal wyłącznie do postaci Plewy jako do kropli, w której ma się odbijać cały złożony proces. Hamera i Rybkowski nie potrafili nadać równie żywego, równie prawdziwego charakteru postaci sekretarza partii. W ten sposób głęboko prawdziwy Plewa, w doskonałej kreacji Ciecierskiego, na tle prawdziwych wydarzeń, konfliktów i zjawisk, z doskonałymi sytuacjami masowymi, niejako przesłania sobą wszystkich innych ludzi, którzy służą mu raczej za tło, złożone z wielu celnych migawek, niż są pełnokrwistymi postaciami.

Z tych przyczyn autorzy filmu gubią np. tragiczną scenę bandyckiego zamordowania funkcjonariusza bezpieczeństwa publicznego, porucznika Marciniaka, przez zbira reakcyjnego podziemia, przechodząc nad nią, w sensie fabularnym, niemalże do porządku dziennego.

Te niewątpliwe braki scenariusza i filmu pogłębia nieodpowiedni dobór aktorów dla roli Nieglickiego, dyrektora fabryki i porucznika Marciniaka. W ten sposób realizacja filmu nawraca raczej do pierwotnej koncepcji „Na przykład Plewa“ i odchyla się od późniejszej koncepcji „Pierwszych dni“.

Mimo to, dzięki słusznej linii zasadniczej, dzięki prawidłowej ocenie roli klasy robotniczej, partii, dzięki prawdzie tła, wydarzeń i sylwetek ludzi, film ten jest w zasadzie pierwszym filmem, dającym prawdziwy, słuszny ideologicznie obraz naszej rzeczywistości — jest dowodem — podobnie jak „Młodość Chopina“, chociaż w innej skali artystycznej — że kinematografia polska może już produkować ideologicznie dojrzałe i dobre artystycznie filmy, zarówno dotyczące naszej historii jak i współczesności.

W pewnym, choć znacznie mniejszym, stopniu wysuwanym wymaganiom odpowiada „Załoga“. Mimo niedostatecznego umiejscowienia w czasie i pewnej deklaratywności w naświetleniu roli ZMP, mimo niedostatecznego wygrania wątku morza — film „Załoga“ daje stosunkowo prawdziwy przekrój środowiska młodzieżowego i wydobywa w słuszny sposób wychowawczą funkcję naszego państwa i ustroju. W lekkiej, chwilami komediowej formie film ten wychowuje i kształci młodzież. Umacnia socjalistyczną moralność i budzi słuszną dumę narodową (epizod z „Batorym“) w walce z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi.

* *
*

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa, gdy próbujemy ocenić ambitną próbę Kawalerowicza i Sumerskiego pokazania „nie zafałszowanego obrazu" wsi.

Film „Gromada" na tle wyzysku, zaciekłości i nikczemności kułackiej prawidłowo odmalował nienawiść klasową chłopów pracujących do kułaka, niewątpliwie będzie emocjonalnie mobilizować widza wiejskiego przeciwko bogaczom. Jednocześnie jednak autorzy filmu traktują wieś i wydarzenia na wsi w oderwaniu od perspektywy naszej walki, a więc tym samym w bardzo poważnym stopniu osłabiają wartość i celność tego pożytecznego w swoim założeniu filmu.

Niewątpliwie — poszczególne postacie nakreślone są wyraziście, mamy w filmie szereg dobrych poszczególnych scen (scena z figurą, cementem), dobrą grę szeregu aktorów. Ale stwierdzić należy, że akcja filmu toczy się niejako poza czasem i przestrzenią Polski Ludowej.

Faktem jest, że Benoit chodzi i rusza się jak prawdziwy chłop, że Rachwalska jest znakomitą postacią aktywistki wiejskiej. Ale równocześnie całość konfliktu i sytuacji nie jest prawdziwa, gdyż przekrój wsi nie jest obrazem ani wsi 1946-47 r., ani wsi obecnej. W gruncie rzeczy nie ma bohatera filmu, nie ma przeobrażania się w walce i kształtowania politycznego poszczególnych chłopów i większości gromady, z wyjątkiem Wojciecha. Świadomość „Gromady" jest w istocie rzeczy świadomością wsi niemal socjalistycznej, gdy jednocześnie problematyka „Gromady" daleka jest od życia takiej właśnie wsi.

W ten sposób, o ile Hamera i Rybkowski położyli słuszny akcent na ogólny, powiedziałbym „krajowy" i polityczny rytm i sens wydarzeń „Pierwszych dni", a tym samym dali film, który pomaga nam i dziś bić wroga, łamać trudności, przezwyciężać braki i biurokratyzm, budować socjalizm, „Gromada" — mimo słusznego ostrza antykułackiego — nie może stanowić w pełni udanego narzędzia naszej walki o wieś, gdyż nie stawia w sposób dostatecznie jasny problemów, którymi żyje dzisiejszy pracujący chłop polski.

Stąd też w sensie zbliżenia do metody twórczej realizmu socjalistycznego „Pierwsze dni" są bez porównania bliższe prawdy obiektywnej niż „Gromada".

* *
*

Analiza tych filmów nasuwa z całą siłą przeświadczenie, że nasza metoda pracy nad scenariuszem winna ulec poważnym korektom i że przeprowadzona pod tym kątem widzenia na zjeździe w Radzie Państwa krytyka Ministerstwa Kultury i Sztuki i polskiej kinematografii jest w pełni uzasadniona.

Zarówno bowiem błędy „Pierwszych dni" i „Załogi" a zwłaszcza „Gromady" — to błędy w pierwszym rzędzie scenariusza, błędy niedostatecznej pracy ideologicznej nad filmem na szczeblu literackiego ukształtowania scenariusza, na szczeblu jego fabularnego i dramaturgicznego przemyślenia, wyważenia postaci i konfliktów, prawd epoki i prawd ludzkich.

Musimy przy tym mieć pełną świadomość wielkości zadań, jakie stoją przed naszą kinematografią. Czeka na jej produkcję wielki temat przyjaź-

ni polsko-radzieckiej, zarówno w walce o wolność jak i w walce o pokój i przyszłość naszego kraju. Codzienna pomoc ludzi radzieckich w rozbudowie naszego przemysłu i obiektów kultury — to wielki i ciągle jeszcze nie odkryty temat; czekają również na nią ludzie Planu Sześcioletniego, zagłębie węglowe, przodownicy pracy, ludzie awansu społecznego.

Nie potrafiliśmy w gruncie rzeczy stworzyć filmu o polskim żołnierzu, polskim funkcjonariuszu bezpieczeństwa, o strażniku polskiej granicy, o ludziach nauki, o polskim nauczycielu i polskiej inteligencji, ani wielkiego, porywającego filmu o życiu i kształtowaniu się polskiej młodzieży. Nie odnalezione zostało przez polską kinematografię nowe społeczeństwo „Nowej Huty", problem kobiety w społeczeństwie budującym socjalizm.

Ciągle jeszcze nie narodziła się polska komedia filmowa. Zagadnienie filmu antyimperialistycznego, walczącego o pokój, filmu o Ziemiach Odzyskanych — to ciągle jeszcze palące i ostre zadanie, które musi być rozstrzygnięte w czasie możliwie najkrótszym.

Poczuwać się do tego obowiązku muszą nie tylko filmowcy, lecz również pisarze i wszyscy ludzie sztuki.

Próba ujęcia prawdy naszej epoki w ostatnich polskich filmach, epos historyczny Forda — to pierwszy krok naprzód w walce o film ideowy, polityczny, o wysokim poziomie artystycznym.

„Piszcie prawdę" — powiedział towarzysz Stalin do pisarzy, gdy zapytywali go o istotę sztuki realizmu socjalistycznego.

„Twórzcie prawdę", prawdę naszych czasów i naszych ludzi, trudną prawdę ostrych konfliktów klasowych, wielką prawdę wielkiej idei komunizmu, nie upraszczajcie zagadnień, lecz i nie gmatwajcie ich fałszywym psychologizowaniem wymyślonych sytuacji i wymyślonych konfliktów — oto co chcielibyśmy powiedzieć do naszych ludzi pióra i ludzi filmu.

Lecz zawsze należy pamiętać, że nie wystarczy tworzyć tylko mózgiem. Dopiero gdy busola partyjności połączy się z bijącym sercem, otrzymamy filmy godne naszej epoki, filmy pomagające nam pracować, żyć i walczyć. Pięknie żyć, uporczywie pracować i pewnie w walce zwyciężać.

Udana realizacja „Młodości Chopina" i „Pierwszych dni" nie może być tylko epizodem w historii polskiego filmu, lecz winna stać się punktem wyjścia walki o nowe wielkie filmy ludzi Planu Sześcioletniego, naszej walki o pokój i socjalizm, naszej walki o przyszłość i szczęście socjalistycznego narodu i nowego człowieka.

Z ŻYCIA PARTII

Karol Krajski
Sekretarz KW PZPR we Wrocławiu

Konferencja partyjno-techniczna w Pafawagu

Ostatnie tygodnie wysunęły Państwową Fabrykę Wagonów we Wrocławiu na jedno z czołowych miejsc w naszym przemyśle. Pafawag pierwszy rzucił podchwycone następnie z entuzjazmem przez masy pracujące całego kraju hasło podejmowania zobowiązań i rozwinięcia szerokiego, socjalistycznego współzawodnictwa dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja. Pafawag pierwszy stanął do Wart Bierutowskich. Załoga Pafawagu zmeldowała w dniu 1 Maja o wykonaniu swych zobowiązań w 121%. Pafawag wykonał plan I kwartału w 100,7%, a plan za miesiąc kwiecień w 103,2%.

Osiągnięcia te tym bardziej godne są podkreślenia, że fabryka nie wykonywała swych planów produkcyjnych przez pierwsze trzy kwartały ubiegłego roku, tym samym nie wykonała również i planu 1951 r. Wśród części załogi szerzyły się wówczas nastroje niewiary i zwątpienia we własne siły. Taka atmosfera w fabryce wpływała na wzmożoną fluktuację kadr, co z kolei pogłębiało trudności zakładu.

Rzecz jasna, że nastroje te były wynikiem przede wszystkim słabości organizacji partyjnej, braku pracy masowo-politycznej w fabryce. Organizacja partyjna nie wykazywała aktywności. Kierownictwo polityczne i administracyjne nie wsłuchiwało się w głosy krytyczne od dołu i traciło tym samym więź z załogą. Grupy partyjne, z wyjątkiem nielicznych, nie pracowały. Brak było partyjnego kierownictwa, które by umiało postawić przed organizacją partyjną konkretne zadania i przy pomocy kolektywnych form pracy i ścisłego kontrolowania wykonania uchwał i poleceń uruchomić organizację partyjną do walki o zmianę sytuacji.

Konferencja wyborcza z maja ub. r. dokonała analizy sytuacji w fabryce i zmieniła kierownictwo podstawowej organizacji partyjnej. Analiza rozstawienia członków partii wykazała, że tylko 23% członków partii było wówczas zatrudnionych w podstawowych wydziałach, reszta natomiast w wydziałach pomocniczych, remontowych itd. W porozumieniu z dyrekcją przesunięto szereg członków partii na odcinki decydujące o wykonaniu planów produkcyjnych. Wprowadzono planowanie wewnątrzzakładowe, mające szczególne znaczenie dla podniesienia poziomu organizacji pracy. Dokonano szeregu zmian organizacyjno-technicznych; tak np. wprowadzono — realizowaną stopniowo — potokową produkcję wagonów towarowych 75W. W rezultacie już w sierpniu 1951 r. Pafawag wyprodukował o 73 wagony, a w październiku — o 123 wagony 75W więcej niż w czerwcu tego samego roku.

Poważnej pracy na odcinku aktywizacji członków partii i całej załogi dokonała organizacja partyjna w czasie opracowywania planów na 1952 r. Projekt planu na rok 1952, po omówieniu go na egzekutywie komitetu zakładowego z udziałem aktywu gospodarczego, przedyskutowano następnie na zebraniach egzekutyw oddziałowych organizacji partyjnych przy udziale majstrów i brygadzistów, a następnie na naradach wytwórczych.

Na podstawie wyników dyskusji i wniosków z narad egzekutywa komitetu zakładowego podjęła uchwałę, zawierającą 121 zaleceń dla dyrekcji, których wprowadzenie miało zabezpieczyć wykonanie planu 1952 r. Część tych zaleceń została zarządzeniem dyrekcji wprowadzona, bądź przekazana do realizacji, inne natomiast weszły do planu technicznego i inwestycyjnego na rok 1952.

Akcja ta wpłynęła w znacznym stopniu nie tylko na zwiększenie aktywności poszczególnych ogniw organizacji partyjnej, ale podniosła zarazem autorytet i znaczenie jej kierowniczej roli w zakładzie. Była ona zarazem krokiem naprzód na drodze mocniejszego związania organizacji partyjnej z masami. Robotnicy przekonali się, że organizacja partyjna nie tylko stawia zagadnienia produkcyjne w centrum swojej uwagi, ale że widzi drogę realizacji planu, że w walce o wykonanie planu odwołuje się do inicjatywy i twórczej myśli całej załogi.

Na fali współzawodnictwa dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej zobowiązania produkcyjne podjęło 3.104 robotników, co w powiązaniu z pracami organizacyjnymi i technicznymi, przedsięwziętymi w poprzednim okresie, pozwoliło w tym miesiącu, po raz pierwszy w 1951 r., wykonać plan produkcyjny.

W wyniku przeprowadzonej przy pomocy komitetu wojewódzkiego pracy, w wyniku uruchomienia przez organizację partyjną wszystkich dźwigni pracy politycznej i organizacyjnej, na terenie zakładu wzrosła aktywność załogi i stopniowo poprawiała się sytuacja. Liczba agitatorów wzrosła w tym okresie z około 170 do przeszło 500. Uległa również poprawie propaganda poglądowa w zakładzie, wydano szereg „błyskawic", ulotek, zaktualizowano hasła w wydziałach itd. Na bazie tej pracy organizacyjnej i politycznej Pafawag wyszedł z impasu i wykonanie planu, osiągnięte po raz pierwszy w październiku, zostało następnie utrwalone w listopadzie i grudniu.

Wyrazem dokonującej się w zakładzie przemiany było zastosowanie metody inż. Kowalowa na odcinku spawania podwozi (podług tej metody zaczęło pracować 60 spawaczy), jak również inicjatywa grup młodzieży przekazywania maszyn w ruchu metodą Żandarowej.

Organizacja partyjna i załoga oraz znaczna część personelu inżynieryjno-technicznego weszły w rok 1952 z poczuciem wiary we własne siły i ze zrozumieniem tego, że wykonywanie planów zależy głównie nie od tzw. „czynników obiektywnych", lecz od stopnia mobilizacji całej załogi i rozwinięcia twórczej inicjatywy robotników i pracowników inżynieryjno-technicznych do walki o plan.

Przed organizacją partyjną stanęły nowe, trudniejsze jeszcze zadania. Wykonywanie planu, który dla Pafawagu został znacznie zwiększony w stosunku do roku ubiegłego, winno było przybrać charakter stały i systematyczny. Plan na rok 1952 w stosunku do planu 1951 r. wzrósł o 5,6%, na-

tomiast do wykonania planu 1951 roku — o 24,5%. Niemniejsze zadania zakład ma do wykonania na odcinku obniżenia kosztów własnych, tym bardziej, że planu akumulacji 1951 r. również nie wykonano. Wielkość tych zadań postawiła przed organizacją partyjną i kierownictwem zakładu konieczność ujawnienia ukrytych wewnątrz rezerw, a przede wszystkim zmobilizowania całej załogi i odwołania się do inicjatywy mas celem zapewnienia nie tylko planowanego wzrostu produkcji, ale i jego przekroczenia oraz obniżenia kosztów własnych.

Komitet Wojewódzki, opierając się na doświadczeniach WKP(b), doświadczeniach komunistycznego budownictwa w ZSRR, doradził organizacji partyjnej zorganizowanie konferencji partyjno-technicznej.

Co to jest konferencja partyjno-techniczna i jakie są środki i metody jej przeprowadzenia? Konferencja partyjno-techniczna odbywa się na określony temat, np. przyspieszenia rotacji środków obrotowych, wykrycia rezerw produkcyjnych dla przedterminowego wykonania planu i obniżenia kosztów własnych produkcji itd. Celem partyjno-technicznej konferencji jest wypracowanie środków, umożliwiających osiągnięcie tych zadań. Przeprowadzenie konferencji partyjno-technicznej uchwala organizacja partyjna, ona też kieruje całokształtem prac przygotowawczych. Treścią konferencji są problemy techniczne, przygotowuje się ją natomiast metodami partyjnymi. Decydującym dla wyników konferencji jest okres przygotowawczy, który na ogół trwa od 6 tygodni do dwóch miesięcy.

Przygotowanie konferencji — to okres wzmożonej pracy organizacyjnej i politycznej pod kierownictwem partii, pracy w kierunku aktywizacji twórczej robotników i pracowników inżynieryjno-technicznych, w kierunku opracowywania projektów usprawniających organizację pracy, technologię procesów produkcyjnych, wszelkich projektów racjonalizatorskich. O powodzeniu przygotowania konferencji partyjno-technicznej decyduje dotarcie z jej celami do każdego robotnika, majstra, technika, inżyniera i pobudzenie ich inicjatywy twórczej w kierunku wynalezienia środków, które przyspieszają wykonanie zadań produkcyjnych, podnoszą jakość produkcji, czynią pracę lżejszą, obniżają koszty produkcji, ulepszają bezpieczeństwo i higienę pracy, podnoszą jej kulturę.

W okresie przygotowawczym zadaniem organizacji partyjnej i dyrekcji jest skupienie uwagi ogółu robotników i pracowników inżynieryjno-technicznych na zagadnieniach węzłowych, najważniejszych, decydujących o podniesieniu poziomu pracy całego zakładu i pomyślnym rozwiązaniu postawionych zadań. Rzecz jasna, że nie powinno to ograniczać wielostronności zainteresowań i inicjatywy pracowników, każdy bowiem przedstawiony projekt ma dużą wartość, nawet gdy dotyczy drobnych usprawnień — wszystkie więc muszą być skrupulatnie zapisane, przeanalizowane, a słuszne — zrealizowane. W żadnym wypadku nie wolno nie doceniać drobnych projektów.

Metoda pracy w okresie przygotowawczym — to zebrania OOP, praca grup partyjnych, narady wytwórcze: oddziałowe, brygadowe, robotników tego samego zawodu (np. oddzielnie wszystkich tokarzy, frezerów itd.), uaktywnienie grup związkowych i rad wydziałowych oraz kół ZMP, wzmożona praca agitacyjno-uświadamiająca i szerokie rozwinięcie propagandy poglądowej.

Konferencja partyjno-techniczna jest więc konferencją poświęconą sprawom techniki i organizacji pracy, organizowaną przez partię i meto-

dami partyjnymi. Jej zadaniem jest pobudzenie zainteresowań całej załogi sprawami usprawnień i racjonalizacji, uaktywnienie ogółu pracowników w walce o szybszą, oszczędniejszą i lepszą produkcję, o wykonanie i przekroczenie planów.



W końcu stycznia br. egzekutywa komitetu zakładowego podjęła uchwałę o zorganizowaniu konferencji partyjno-technicznej w celu ujawnienia rezerw dla przedterminowego wykonania planów produkcyjnych i obniżenia kosztów produkcji i zatwierdziła skład komisji głównej (zakładowej) dla jej przeprowadzenia. Na tymże posiedzeniu egzekutywa KZ uchwaliła plan powołania komisji wydziałowych dla wszystkich wydziałów produkcyjnych oraz wspólnej komisji dla wydziałów pomocniczych i wspólnej komisji dla działów technicznych. Egzekutywa KZ nakreśliła również konkretne metody przygotowania konferencji.

Uchwałę o przygotowaniu konferencji partyjno-technicznej aktyw partyjny i bezpartyjny i znaczna część techników i inżynierów przyjęli z entuzjazmem i pełnym zrozumieniem, że metody pracy przygotowawczej — pobudzanie aktywności twórczej robotnika, majstra, technika i inżyniera, radzenie się, wysłuchiwanie głosu robotnika — niewątpliwie dadzą poważne wyniki w podniesieniu zarówno poziomu pracy gospodarczej jak i świadomości politycznej.

Jednak już na początku akcji organizacja partyjna napotkała na opory części załogi i na działalność wroga. Wróg puścił plotkę, że konferencja partyjno-techniczna — to przygotowanie podwyżki norm i wobec tego nie należy składać projektów usprawnień i projektów racjonalizatorskich. Napotkano na opory niektórych robotników, którzy nie wierzyli w realizację swych uwag i spostrzeżeń, mieli bowiem smutne doświadczenie z lat ubiegłych, kiedy to musieli długo oczekiwać na załatwienie swych wniosków przez komisję wynalazczości. Istniały też opory, mające u podłoża konserwatyzm myślowy, niechęć do wprowadzania usprawnień i nowości.

Spotkano się też z niesłusznymi poglądami części aktywu partyjnego i gospodarczego, że np. w wydziale W-7, w którym pracuje duża część robotników o niskich kwalifikacjach, kampania przygotowująca konferencję partyjno-techniczną nie może liczyć na powodzenie, gdyż poziom robotników nie pozwoli im na składanie projektów. Po obaleniu tego niesłusznego poglądu wydział W-7, który w początkowym okresie w ilości zgłoszonych projektów pozostawał w tyle, szybko podciągnął się.

Część aktywu partyjnego i gospodarczego, np. w wydziale W-5, wyrażała niesłuszne zdanie, że w toku akcji „chodzi nie o ilość, a o jakość wniosków". Po obaleniu i tych niesłusznych, a nawet szkodliwych poglądów wydział W-5 wysunął się do grupy przodujących wydziałów.

Do przełamania oporów, do stosunkowo szybkiego rozbicia plotki wroga doprowadziła ofensywa polityczna, wzmożenie pracy organizacyjnej i politycznej, do której organizacja partyjna wciągnęła organizację związkową, zetempowską oraz aktyw gospodarczy. Przez uruchomienie tych dźwigni organizacja partyjna zacieśniła jeszcze bardziej więź z pracownikami i podniosła ich inicjatywę. Dla uaktywnienia załogi wokół zadań konferencji, omówienia i przedyskutowania metod pracy wśród ogółu robotników i pracowników technicznych oraz dla postawienia szeregu zagadnień

organizacyjnych i technicznych zorganizowano obok ogólnozakładowych narad agitatorów, organizatorów grup partyjnych, przodowników pracy i racjonalizatorów wydziałowe narady wytwórcze, zebrania brygadowe odcinków produkcyjnych oraz grup związkowych. Już w czasie samych narad przedstawiono wiele projektów i wniosków usprawnieniowych. Np. na naradzie wytwórczej wydziału W-4 i bezpośrednio po niej złożono 89 takich wniosków i projektów. W wydziale tym, dzięki pracy w okresie przygotowawczym, odsetek wykonujących normy ogromnie wzrósł obejmując prawie wszystkich pracowników. Wielu pracowników przeszło obecnie na system pracy metodą Żandarowej i bierze udział we współzawodnictwie.

Duże znaczenie, zarówno w prowadzeniu akcji jak i w jej politycznym oddziaływaniu, miał fakt, że członkowie partii nie tylko kierowali przygotowaniami do konferencji, ale sami przodowali w ujawnianiu rezerw i składaniu projektów usprawnień organizacyjno-technicznych i wniosków racjonalizatorskich. Spośród ogólnej liczby wszystkich projektodawców — 45,7% stanowili członkowie partii, którzy złożyli 52,3% ogólnej liczby wniosków.

Dzięki przodownictwu partii w tej akcji, dzięki wzrostowi jej autorytetu i świadomości politycznej załogi do partii przyjęto szereg przodujących robotników. M. in. został przyjęty tow. Białorudzki Stanisław, ZMP-owiec, brygadzista młodzieżowej brygady rewolwerówek, obecnie wysunięty na majstra zmianowego.

Tow. Białorudzki zgłosił 19 wniosków z zakresu oszczędności materiału i zmniejszenia czasu obróbki metalu. Jego brygada licząca 28 ludzi przedstawiła 52 projekty.

Dobra praca wielu grup partyjnych, ofiarność agitatorów wpłynęły na masowy udział członków partii i bezpartyjnych w składaniu projektów usprawnień organizacyjno-technicznych i wniosków racjonalizatorskich. Na jednym z zebrań grupy partyjnej w wydziale W-5 tow. Protasiewicz przedstawił cenny projekt zmiany konstrukcji kraty do wagonu 75W. Na naradzie innej grupy partyjnej omawiano sprawę usprawnienia procesu gradowania sworzni, w wyniku czego tow. Tomaszewska opracowała projekt, który zezwala na jednoczesne gradowanie 100 sworzni, gdy przedtem dokonywano tego tylko pojedynczo. Grupa partyjna w brygadzie prototypowej w wydziale W-5 uaktywniła całą brygadę. Ślusarz tej brygady, Mardzałek Bolesław, bezpartyjny, zgłosił wniosek usprawniający przyrząd do montażu dachu wapniarki, którego realizacja zmniejsza czas montażu jednego wagonu o 60 roboczogodzin.

W okresie przygotowawczym do konferencji wielu agitatorów własnym przykładem zachęcało bezpartyjnych do opracowania projektów usprawnieniowych. Agitator Wójcik Stanisław z wydziału W-4 sam złożył 8 takich projektów i dopomógł bezpartyjnemu frezerowi Maruszewskiemu Wacławowi w przygotowaniu 6 projektów usprawnień, między innymi projektu specjalnego uchwytu, który pozwala frezować płaskownik do półki w paczkach po kilkanaście sztuk, zamiast jak dotychczas pojedynczo. Agitator Kozłocki Marian, ślusarz, zatrudniony w wydziale W-5, przy podzespołach do wagonów towarowych, wyróżnił się w akcji uświadamiającej, sam zaś opracował projekt zmiany konstrukcji pewnej części, który przyniesie oszczędność 50 ton żelaza i wielu tysięcy roboczogodzin w skali rocznej. Przykładem może także być bezpartyjny ślusarz Poreda Zdzisław z wy-

działu W-5, który przedłożył projekt konstrukcji elektrody miedzianej do spawarki punktowej, pozwalający zaoszczędzić 360 kg miedzi w skali rocznej.

Są to wyraźne dowody wzrostu świadomości politycznej załogi, zrozumienia znaczenia ujawniania rezerw drogą usprawnień organizacyjno-technicznych i racjonalizatorskich dla przyśpieszenia wykonania Planu Sześcioletniego — dowody głębokiego patriotyzmu robotników, przywiązania do partii i rządu. Fakty te, a można ich mnożyć i mnożyć, świadczą o niezbitej prawdzie słów Lenina, wypowiedzianych po zwycięstwie Rewolucji Socjalistycznej:

„...Dopiero obecnie... człowiek pracy może wykazać swoją wartość, może nieco rozprostować grzbiet, może się wyprostować, poczuć się człowiekiem".

W warunkach kapitalizmu mowy być nie mogło o rozwijaniu zdolności i inicjatywy ludzi pracy. Kapitalizm monopolistyczny

„oznacza niesłychanie bestialskie zdławienie przedsiębiorczości, energii, śmiałej inicjatywy mas ludności, olbrzymiej jej większości, dziewięćdziesięciu dziewięciu setnych ludu pracującego..." (Lenin).

Rozwijanie przez kapitalizm sił wytwórczych oznaczało przekształcenie człowieka w dodatek do maszyny, dążenie kapitalistów do pozbawienia robotnika myśli i woli. Rozwój zaś sił wytwórczych w okresie socjalistycznego budownictwa oznacza panowanie robotnika nad maszyną, pełny, wszechstronny rozwój człowieka, stwarza warunki, w których naprawdę większość ludzi pracy może wykazać swoją wartość, rozwijać zdolności i ujawnić swe talenty.

Doświadczenia pracy organizacji partyjnej Pafawagu, doświadczenia konferencji partyjno-technicznej wykazują, że uporczywa, systematyczna praca organizacji partyjnej, uruchomienie wszystkich dźwigni pracy masowo-politycznej na terenie fabryki, walka z wszystkim co stare, skostniałe i konserwatywne, zwiększa aktywność całej załogi, rozszerza i umacnia aktyw partyjny i bezpartyjny, rozwija zdolności twórcze, podnosi poziom techniczny i wychowuje ludzi — stwarza realne podstawy dla wykonania i przekraczania planów produkcyjnych. Doświadczenia Pafawagu wykazują, że najlepszą i jedynie właściwą metodą przezwyciężania trudności w realizacji planu, w ujawnianiu ukrytych rezerw własnych, w likwidowaniu „wąskich przekrojów", jest odwołanie się do załogi, do entuzjazmu, ofiarności, inicjatywy, myśli twórczej i doświadczeń robotników.

Należy podkreślić aktywny udział pracowników inżynieryjno-technicznych w przygotowaniu konferencji partyjno-technicznej. Niektórzy konstruktorzy wyróżnili się w składaniu projektów i przyszli z aktywną pomocą robotnikom, udzielając im systematycznie porad na temat ich wniosków racjonalizatorskich. W przygotowywaniu konferencji żywo uczestniczyło wielu bezpartyjnych inżynierów i techników. Warto podkreślić, że w jednym z wydziałów technicy warsztatowi urządzili stały punkt porad dla robotników. Znaczną pomoc w przygotowaniu konferencji okazali również majstrowie.

Świadczy to o przemianach zachodzących w świadomości pracowników inżynieryjno-technicznych. Inżynierowie i technicy przekonali się naocznie, jak olbrzymie, niewyczerpane siły twórcze tkwią w klasie robotniczej, jak te olbrzymie siły wyzwala socjalizm.

Obok narad, zebrań i agitacji indywidualnej szeroko rozwinięto propagandę poglądową w postaci haseł i transparentów, wzywających do składania projektów, wyjaśniających cele i zadania konferencji partyjno-technicznej. W wielu wydziałach ukazały się gazetki ścienne, zawierające wypowiedzi robotników na ten temat, informujące o udziale załogi wydziału w przygotowaniach. Przez cały okres przygotowawczy wielonakładowa gazeta fabryczna „Pafawag" zamieszczała komunikaty komisji zakładowej o przebiegu przygotowań, reportaże z wydziałów itp. Radiowęzeł bieżąco, codziennie informował o akcji przygotowawczej. „Błyskawice" popularyzowały wyróżniających się wnioskodawców. W wielu wydziałach umieszczano tablice, na których codziennie wpisywano ilość złożonych projektów oraz nazwiska projektodawców.

W wyniku poważnej pracy organizacyjnej i politycznej w okresie przygotowania konferencji narastała fala projektów racjonalizatorskich i usprawnieniowych. Do dnia 14 lutego br. złożono 384 projekty, do końca kwietnia liczba ta wzrosła do 1.365, a na dzień konferencji, tj. na 11 maja, osiągnęła 1.450.

Żeby należycie ocenić te dane, warto je porównać z latami ubiegłymi: w 1946 r. — 13 projektów, w 1947 r. — 40, w 1948 r. — 48, w 1949 r. — 125, w 1950 r. — 266, w 1951 r. — 251.

Zestawienie dwóch liczb: 251 projektów w 1951 r. i 1.450 zgłoszonych na przestrzeni 4 miesięcy 1952 r., świadczy o poważnym przełomie na terenie Pafawagu.

1.365 wniosków (licząc okres do końca kwietnia) złożyło 729 projektodawców, w tym 625 robotników, którzy przedstawili 1.069 wniosków, i 104 pracowników umysłowych, w przeważającej mierze inżynierów, techników i majstrów, którzy opracowali 296 projektów.

Co 9 robotnik i pracownik umysłowy zgłosił wniosek racjonalizatorski. Oznacza to bardzo wysoki stopień umasowienia ruchu usprawnieniowego. Obecnie w całym przemyśle polskim, co 40 robotnik jest racjonalizatorem.

Istota przełomu w Pafawagu tkwi jednak głównie nie w ilości projektodawców, lecz w tym, że w rzeczywistości prawie każdy robotnik, każdy pracownik inżynieryjno-techniczny, cała załoga myślała o tym, jak usprawnić pracę, jak pomóc w wykonaniu planów produkcyjnych, jak obniżyć koszty własne.

W celu ułatwienia projektodawcom składania wniosków komisje wydziałowe stworzyły punkty przyjmowania wniosków. W wielu komisjach projekty rozpatrywano w obecności wnioskodawców, aby dać im możność obrony swych wniosków, a w razie odrzucenia — otrzymywali wyczerpujące uzasadnienie. Po analizie komisje wydziałowe kwalifikowały część projektów do natychmiastowego zastosowania, część skierowywały do wydziałowej komisji wynalazczości dla przeprowadzenia postępowania zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu, ustalenia oszczędności oraz premii, część zaś wniosków, poważniejszych, przesyłały do komisji głównej.

Spośród złożonych przed konferencją projektów rozpatrzono 1.173, spośród których ponad 400 uznano za niesłuszne. Na dzień konferencji zrealizowano 53 projekty, zaś 69 znajdowało się już w toku realizacji. Złożone i rozpatrzone wnioski pozwalają na zmniejszenie w stosunku rocznym ilości roboczogodzin w produkcji wagonów 75W o 72.989 w stosunku do planu, a o 42.050 — w produkcji wagonów 56W oraz dziesiątki tysięcy roboczogo-

dzin przy innych robotach produkcyjnych i pomocniczych. Po zrealizowaniu już rozpatrzonych projektów liczona bardzo ostrożnie oszczędność roboczogodzin i materiałów przedstawia wartość 1.530.990 zł. W rzeczywistości będzie ona większa, tym bardziej, że liczby nie obejmują wniosków dotąd nie załatwionych, wśród których są projekty o dużym znaczeniu.

Wybory delegatów na konferencję przeprowadzono na ogólnych zebraniach załogi po złożeniu sprawozdania przez przewodniczącego komisji wydziałowej i po dyskusji. W tygodniu poprzedzającym konferencję organizacja partyjna Pafawagu prowadziła wytężoną pracę z delegatami. Chodziło o to, żeby każdy delegat przyszedł na konferencję z przemyślanymi problemami, żeby zastanowił się nad projektem uchwały, zawierającym spis przedsięwzięć organizacyjno-technicznych, wyłonionych w okresie przygotowawczym spośród złożonych wniosków, a mających na celu zabezpieczenie przedterminowego wykonania planu.

O tym, jak przygotowywała się załoga, niech świadczy fakt, że w ostatnich dziesięciu dniach przed konferencją wpłynęło około 90 dalszych projektów.

W toku konferencji, której przewodniczył i której obrady podsumował sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, referat sprawozdawczy z akcji przygotowawczej wygłosił główny inżynier zakładu. W dyskusji wybrani delegaci — robotnicy, majstrowie, technicy i inżynierowie — dali dowód zrozumienia istotnych zagadnień stojących przed zakładem, śmiało i twórczo krytykowali błędy i niedociągnięcia, wnieśli szereg nowych i cennych projektów racjonalizatorskich. Konferencja podjęła uchwałę, wyliczającą około 200 najwazniejszych wniosków organizacyjno-technicznych i racjonalizatorskich i zalecającą administracji wprowadzenie w określonych terminach zarówno wymienionych w uchwale, jak i wszystkich innych zatwierdzonych projektów usprawnień.

Konferencja, która była poważnym wydarzeniem w życiu załogi Pafawagu, wykazała, że w zakładzie pod kierownictwem organizacji partyjnej wyrósł nowy, liczny aktyw, złożony z członków partii i bezpartyjnych, który czynnie pomaga kierownictwu fabryki w rozwiązywaniu problemów fabrycznych.

Mimo bezsprzecznych osiągnięć przygotowanie i przebieg konferencji partyjno-technicznej posiadały wiele braków.

Ilość projektów i projektodawców była rozłożona nierównomiernie, co świadczy głównie o tym, że praca partyjna nie we wszystkich wydziałach była prowadzona z jednakowym natężeniem i umiejętnością. Przy średniej zakładowej — 1 projekt na 9 robotników — w wydziale W-4 co trzeci robotnik był projektodawcą. Oznacza to, że średnia zakładowa mogła być lepsza, gdyby wszystkie ogniwa organizacji partyjnej oraz aktyw gospodarczy pracowały tak, jak w wydziale W-4.

Stanowczo za mały był udział młodzieży, a zwłaszcza kobiet w składaniu projektów. Tylko około 10% ZMP-owców zgłosiło wnioski, a odsetek projektodawczyń był wprost minimalny. Świadczy to o tym, że organizacja partyjna w toku kampanii przygotowawczej nie doceniła pracy wśród kobiet i młodzieży.

Ani organizacja partyjna, ani kierownictwo techniczne nie wytyczyły ogólnych, decydujących kierunków, na których powinna się była skupić myśl robotników i pracowników inżynieryjno-technicznych. Należy to

traktować jako podstawowe niedociągnięcie, ponieważ skoncentrowanie twórczej inicjatywy i uwagi załogi na węzłowych zagadnieniach, na tych ogniwach, które mają najbardziej decydujące znaczenie, pozwoliłoby na szybsze przezwyciężenie trudności i na osiągnięcie lepszych wskaźników ekonomicznych. A przecież Pafawag ma cały szereg nie rozwiązanych do końca zagadnień organizacyjno-technicznych, które stwarzają dodatkowe trudności w wykonaniu planu. Można dla przykładu wskazać takie problemy, jak skrócenie cyklu produkcji, problem kooperacji międzywydziałowej, usprawnienia montażu oraz transportu wewnątrzzakładowego i inne.

Ilość projektów organizacyjno-technicznych, złożonych w okresie przygotowawczym do konferencji, jest wyraźnie mniejsza od liczby wniosków racjonalizatorskich.

Poważnym brakiem okresu przygotowawczego jest fakt, że tylko około 60% członków partii otrzymało konkretne zadania, że nie wszyscy agitatorzy aktywnie pracowali. Również organizacja związkowa została niedostatecznie wykorzystana i zaktywizowana. Należy podkreślić także, że komisje wydziałowe i komisja główna nie pracowały w pełnym składzie, że część wybranych członków komisji nie wywiązała się ze swoich obowiązków, a organizacja partyjna nie potrafiła na nich odpowiednio wpłynąc.

Nie wciągnięto do współpracy w przygotowaniu konferencji pracowników naukowych Politechniki Wrocławskiej, którzy mogli by wnieść wiele cennego przy opracowaniu środków dla przełamania istniejących w zakładzie trudności.

* *
*

Towarzysz Stalin nazwał socjalistyczne współzawodnictwo

> „wyrazem konkretnej, rewolucyjnej samokrytyki mas, opierającej się na twórczej inicjatywie milionów ludzi pracy".

Można to w całej rozciągłości odnieść do ruchu racjonalizatorskiego. Rzeczowa, rewolucyjna samokrytyka mas przejawiła się w Pafawagu nie tylko na zebraniach robotniczych, na naradach wytwórczych i na samej konferencji, ale występowała we wnioskach usprawnieniowych, w których robotnicy krytykowali konstruktorów zarówno maszyn, jak i wagonów, proponując potrzebne zmiany. Projektowane zmiany w organizacji pracy i usprawnienia procesu technologicznego są wyrazem twórczej krytyki robotników.

W toku wielkiej, politycznej roboty, przeprowadzonej przez organizację partyjną w okresie przygotowania do konferencji partyjno-technicznej wzrosło wśród robotników poczucie gospodarza fabryki, poczucie odpowiedzialności za jej rozwój. Wniesiono wiele projektów nie dotyczących często bezpośrednio warsztatu wnioskodawcy, oraz takich o których z góry było wiadomo, że w myśl przepisów nie podlegają premiowaniu.

Zebrania brygad, narady wytwórcze, współudział robotników i inżynierów w wydziałowych komisjach dla przygotowania konferencji partyjno-technicznej, współpraca robotników i inżynierów w technicznym opracowywaniu projektów usprawnieniowych i racjonalizatorskich — wszystko to wpływało dodatnio na zespalanie się robotników każdego oddziału i całej fabryki w kolektyw, na przezwyciężanie wzajemnych nieufności pomiędzy robotnikami i inżynierami.

Wśród robotników rosło poczucie wspólnoty całej załogi, kierownictwo administracyjne i pracownicy inżynieryjno-techniczni coraz bardziej doceniali możliwości twórcze pafawagowskich robotników. Praktyka wykazała, że ci kierownicy, którzy bezpośrednio zasięgali rady robotników, wnikliwie wykorzystywali ich doświadczenia i opierali się w walce o plan o robotniczy kolektyw, osiągali zarówno najlepsze rezultaty produkcyjne, jak i największy odsetek racjonalizatorów i projektów usprawnieniowych w swoim wydziale.

Załoga Pafawagu jest dumna ze swoich osiągnięć. Jest to duma niewątpliwie uzasadniona. Stwierdzić jednak należy — podkreślił to również sekretarz organizacji partyjnej w podsumowaniu dyskusji na konferencji — że wobec ogromnych zadań, jakie stoją przed tym zakładem zarówno w dziedzinie wzmożenia produkcji, ulepszenia jej jakości, jak i obniżenia kosztów własnych — osiągnięcia konferencji aczkolwiek są poważnym krokiem naprzód, w małym tylko stopniu wykryły olbrzymie ukryte rezerwy, jakie istnieją na terenie Pafawagu. Maszyny nie są jeszcze w pełni wykorzystywane. Organizacja pracy może być poważnie ulepszona. Cykl produkcyjny — znacznie skrócony. Szczególnie dużo jest jeszcze do zrobienia w dziedzinie walki o obniżenie kosztów własnych. Własne doświadczenie przekonało organizację partyjną Pafawagu, że po to, aby konferencja partyjno-techniczna dała pożądany rezultat, współzawodnictwo pracy i ruch racjonalizatorski jako formy rewolucyjnej samokrytyki mas i jako główne narzędzie walki o wykonanie i przekraczanie planów produkcyjnych rozwinęły się w pełni, trzeba, aby każdy uczestnik, każdy projektodawca widział naocznie rezultaty swych wysiłków, aby każdy wniosek racjonalizatorski i organizacyjno-techniczny, choćby najdrobniejszy, znajdował poparcie i był szybko urzeczywistniany w praktyce.

Najbliższym zadaniem Pafawagu jest pełne zrealizowanie uchwały konferencji partyjno-technicznej i jak najszybsze wprowadzenie w życie wszystkich przyjętych projektów usprawnień organizacyjno - technicznych i racjonalizatorskich.

Organizacja partyjna Pafawagu winna w oparciu o dotychczasowe osiągnięcia pracy politycznej i organizacyjnej podnosić na coraz wyższy poziom świadomość i aktywność robotników i pracowników inżynieryjno-technicznych, by wykonać i przekroczyć plan produkcyjny według asortymentu, obniżyć koszty własne, wypełnić zobowiązania wobec innych zakładów, by produkować szybciej, oszczędniej i lepiej.

Załoga Pafawagu, która w ostatnich miesiącach wykazała tyle świadomości i oddania sprawie budownictwa socjalistycznego, posiada wszelkie dane, by umocnić się na zdobytych pozycjach i zwycięsko realizować stojące przed nią poważne zadania.

Głosy z terenu

Jak Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego Nr 2 walczą o plan produkcyjny

Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego Nr 2 im. Obrońców Warszawy przeżywały w ubiegłym roku poważne trudności. Organizacja partyjna i dyrekcja nie dołożyły starań, by trudności te przełamać, w wyniku czego zakłady wykonały zeszłoroczny plan produkcyjny zaledwie w 77%.

WZPO Nr 2 — to nowy obiekt, który został uruchomiony w pełni w drugiej połowie 1950 r. Toteż pierwszym i najważniejszym zadaniem zarówno dyrekcji zakładów, Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego, komitetu partyjnego jak i rady zakładowej było skupienie uwagi na organizacji pracy, opracowaniu technologii procesów wytwórczych, na opanowaniu nowej techniki przez załogę.

Lecz te podstawowe zadania nie stały w centrum uwagi dyrekcji, organizacji partyjnej i organizacji związkowej. W WZPO Nr 2 nie było opracowanej technologii, gdyż się tym mało zajmowano, nie usiłowano przezwyciężać trudności, które napotykano przy próbie jej opracowania. Nie próbowano też sięgnąć po doświadczenia przodujących zakładów pracy.

Brak technologii szedł w parze ze złą organizacją pracy. Ludzie byli nieodpowiednio rozstawieni, taśmy czekały często na półfabrykaty z krojowni, w pracy załogi było dużo przestojów. Zła organizacja pracy i przestoje obniżały zarobki, a z drugiej strony osłabiały dyscyplinę pracy załogi. Taka sytuacja sprzyjała działalności wrogich elementów, które usiłowały siać zamęt wśród pracowników zakładów i uprawiać sabotaż.

W poprzednim komitecie partyjnym, wśród części aktywu partyjnego i związkowego oraz w dyrekcji zakładów, istniał fałszywy, oportunistyczny pogląd, iż zakłady nie są w stanie wykonywać swoich planów produkcyjnych z przyczyn obiektywnych, m. in. nie wahano się nieraz twierdzić, że „załoga jest zła" itd.

Istotne jednak przyczyny niewykonywania planów, osłabienia dyscypliny pracy itd. były zgoła inne. W rzeczywistości poprzedni komitet partyjny nie usiłował i nie potrafił zmobilizować dyrekcji wokół zadania opracowania technologii. Wśród członków komitetu partyjnego istniała niewiara w siły organizacji partyjnej, w siły załogi, w rzeczywistości ofiarnej i zdolnej do wykonywania planów produkcyjnych zakładów.

Z pomocą organizacji partyjnej WZPO Nr 2 przyszedł Komitet Dzielnicowy Grochów. Dzięki tej pomocy organizacja partyjna zaczęła głębiej analizować trudności i drogi ich rozwiązania.

Wyciągając wnioski z pracy poprzedniego komitetu partyjnego, nowy komitet zrozumiał, że od pracy całej organizacji partyjnej, od jego własnej pracy i od

jego umiejętności politycznego kierowania zakładem, radą zakładową, od pracy polityczno - wychowawczej wśród załogi zależy praca i rozwój zakładów. Już ostatni kwartał ub. roku i zwłaszcza I kwartał b. roku potwierdziły, że tak jest istotnie. Plan za I kwartał 1952 roku został wykonany w 100,5%.

Nowy komitet partyjny zajął się przede wszystkim sprawą technologii procesów wytwórczych i spowodował, że administracja zakładów rozpoczęła uporczywą walkę o jej opracowanie. W rezultacie cel został osiągnięty: zakłady zorganizowały procesy produkcyjne na podstawie opracowanej technologii.

Jednocześnie rozpoczęto walkę o prawidłową organizację pracy, do czego zmobilizowano dyspozytorów (kierowników oddziałów), majstrów i przodujących robotników.

Równolegle z opracowywaniem technologii i ulepszeń organizacji pracy odbywał się proces mobilizacji organizacji partyjnej i całej załogi do wykonywania planów produkcyjnych. W komitecie partyjnym, w dyrekcji i radzie zakładowej zmienił się styl pracy. Aktyw partyjny zrozumiał, iż praca partyjna — to praca żywa, praca z ludźmi, że obce jej są komenderowanie i „kierowanie" zza biurka. Aktyw zdał sobie sprawę, że należy wytężyć wszystkie siły w celu wzmocnienia więzi z robotnikami, prowadzenia codziennej pracy politycznej wśród załogi zakładów.

Na początku bieżącego roku odbyła się narada komitetu zakładowego z udziałem aktywu partyjnego i związkowego. Na naradzie tej dyrektor szeroko omówił przyczyny niewykonania planu ub. roku i zadania fabryki na rok 1952. W dyskusji towarzysze wskazali na konieczność doprowadzania do każdego robotnika nie tylko planów miesięcznych, ale i dziennych. Mowiono o konieczności podniesienia roli i znaczenia majstra, systematycznego wysuwania nowych majstrów, dyspozytorów i innych pracowników kierowniczych spośród najlepszych robotników. Omówiono sprawę wprowadzenia harmonogramów i dziennych kart pracy. Towarzysze wskazali na naglącą potrzebę wzmocnienia pracy politycznej, ożywienia pracy partyjnej i związkowej. Dużo uwagi poświęcono sprawie wzmocnienia dyscypliny pracy. Zobowiązano też dyrekcję do opracowania szczegółowych planów dla każdej taśmy.

Po tej naradzie odbyły się zebrania oddziałowych organizacji partyjnych, na których omówiono plan zakładów i rolę członka partii w walce o mobilizację załogi do jego wykonania. W szczególności wskazano na konieczność sygnalizowania przez każdego członka i kandydata partii wszelkich zauważonych braków.

Po odbyciu tych zebrań zwołano zebrania załóg poszczególnych oddziałów, na których omówiono plany produkcyjne całej fabryki i oddzielnych taśm. Został opracowany harmonogram na cały miesiąc z uwzględnieniem zadań na poszczególne dni. W harmonogramie przodującej zmiany każdej taśmy umieszcza się codziennie czerwoną chorągiewkę — symbol przodownictwa w pracy. Codzienne harmonogramy odgrywają dużą rolę w mobilizacji załogi. Jednocześnie wydaje się każdemu robotnikowi dzienną kartę pracy, z której dowiaduje się, co ma tego dnia do wykonania i może obliczyć swój zarobek.

Dla omówienia bieżących spraw zakładów odbywają się często narady sekretarza komitetu partyjnego z dyrektorem i przewodniczącym rady zakładowej. Narady te umożliwiają operatywne rozwiązywanie napotykanych trudności. Tak np. na jednej z narad postanowiono zreorganizować pracę taśmy 411, która z powodu słabej dyscypliny i wadliwej organizacji produkcji wykonywała zaledwie

30% planu. Reorganizacja jak również zebranie pracowników tej taśmy omawiające braki w pracy, zmobilizowały załogę tak, że obecnie 72 ludzi zamiast poprzednich 96 wykonuje prawie w 100% plan produkcyjny taśmy.

Komitet partyjny i rada zakładowa zwołują często wspólne narady aktywu partyjnego i związkowego celem omówienia spraw produkcyjnych. Ostatnio na jednej z takich narad omówiono zagadnienie walki o jakość produkcji i środków, jakie należy przedsięwziąć, aby fabryka produkowała wyłącznie wyroby pierwszego gatunku.

Komitet partyjny poświęca dużo czasu rozwojowi współzawodnictwa pracy. Dzięki inicjatywie organizacji partyjnej rozwinęło się współzawodnictwo o tytuł najlepszej taśmy i najlepszego majstra. Do współzawodnictwa przystąpili początkowo robotnicy i robotnice 6 taśm, porywając za sobą całą załogę. Prowadzone jest również współzawodnictwo o tytuł najlepszego dyspozytora, a od kilku tygodni — o tytuł najlepszej szwaczki.

Komitet partyjny kładzie duży nacisk na organizowanie przez radę zakładową narad aktywu związkowego. Dzięki tym naradom i współzawodnictwu pracy podciągnięto wiele taśm, które nie wykonywały planów produkcyjnych (taśmy płaszczowe).

Realizacja planów produkcyjnych w bardzo poważnej mierze zależy od dobrej pracy kierownika oddziału, majstra, instruktora i inżyniera. Dawniej praca partyjna wśród personelu inżynieryjno - technicznego była zaniedbana. W ostatnich miesiącach organizacja partyjna zainicjowała odbywanie regularnych narad z tym personelem. Na naradach tych omawia się rolę majstra, kierownika, instruktora w walce o plan. Budzi się w nich wiarę i zapał do pracy, nawiązuje do uchwał KC naszej partii, zapoznaje z osiągnięciami innych fabryk. W wyniku tej działalności nastąpiła poważna poprawa w pracy personelu inżynieryjno-technicznego, który coraz lepiej zdaje sobie sprawę z tego, że plan obowiązuje i że zakłady mają dosyć sił, aby go stale wykonywać. Kilku zaś majstrów za nieróbstwo i niedbalstwo usunięto z zajmowanych stanowisk.

Jednocześnie rozpoczęto szerzej i śmielej wysuwać robotników i robotnice na kierownicze stanowiska w produkcji. W ciągu ostatnich miesięcy 15 nowych majstrów spośród robotników i robotnic zasiliło kadry kierownicze. Niektórzy z nich stanowią wzór i przykład dla innych. Spośród robotników wysunięto też nowych dyspozytorów. Nowi majstrzy i dyspozytorzy dorównują w pracy starym. Tak np. pod kierownictwem nowego majstra Mędrzyckiej uzdrowiono sytuację na taśmie 447, która w ciągu 2 tygodni poprawiła ponad tysiąc półfabrykatów — pozostałość dawnej złej gospodarki zakładów.

W walce o plan organizacja partyjna stosuje różnorodne formy agitacji. Przez fabryczny radiowęzeł popularyzuje się przodujących ludzi zakładów, krytykuje się tych, którzy pracują źle i niedbale. Niedawno przemawiała przez radiowęzeł tow. Bieniak w sprawie współzawodnictwa o tytuł najlepszej szwaczki.

Organizacja partyjna szeroko stosuje agitację poglądową, jak wywieszanie haseł, wezwań szturmowych, gazetek ściennych itd. Doskonałą formą propagandy jest wprowadzenie emblematów dla przodujących majstrów i przodowników pracy. Robotnica Godlewska była głęboko wzruszona, gdy wręczono jej taki emblemat. Powiedziała ona, że nikt dotychczas nie cenił jej pracy, jak to czyni dziś partia i władza ludowa.

Realizacja planów produkcyjnych zależy przede wszystkim od tego, jak pracują członkowie partii, jak służą przykładem dla bezpartyjnych i jak na nich oddziaływują.

W walce z trudnościami i pozostałościami elementów dezorganizacji, w walce o wykonanie planów produkcyjnych i w codziennej pracy społeczno - politycznej rozwijają się, aktywizują i rosną ludzie naszej partii — zarówno ci, którzy pracują przy warsztacie, jak i ci, którzy pracują w radzie zakładowej i dyrekcji. Sekretarz pierwszej oddziałowej organizacji partyjnej tow. Kulesza dobrze zrozumiała znaczenie indywidualnych rozmów z bezpartyjnymi i członkami partii. Jej zasługą jest to, że tow. Górska i bezpartyjne robotnice Rostowska i Sewuch stały się przodownicami pracy. Tow. Rzechulska Maria poważnie przekracza ustalone normy, brała udział w niedawnych akcjach partii na wsi, pracuje z ludźmi. Aktywny jest prasowacz tow. Zapart Wincenty, tow. Dudek Regina, racjonalizator tow. Szymańska i wielu innych, którzy w pracy zawodowej świecą przykładem i prowadzą systematyczną pracę polityczną wśród bezpartyjnych robotników i robotnic.

Komitet partyjny zorganizował na zasadzie więzi produkcyjnej 26 grup partyjnych. Członkowie i kandydaci partii pracujący na taśmie wchodzą w skład jednej grupy partyjnej. Niektóre grupy wykazują dużo aktywności. I tak np., gdy na taśmie 415 zepsuła się maszyna, organizator grupy tow. Nastawski zwołał grupę i omówił z nią, co należy zrobić, aby maszynę jak najprędzej uruchomić. W rezultacie maszyna została odremontowana w ciągu 3, a nie 10 dni, jak to dawniej bywało. Wielu organizatorów grup partyjnych prowadzi zeszyty i korzysta z notatek, gdy na naradach dzieli się doświadczeniami swojej pracy.

W ub. roku dyscyplina partyjna była słaba, niska była frekwencja na zebraniach oddziałowych organizacji partyjnych. Egzekutywy tych organizacji i sam komitet partyjny nie znały dokładnego stanu ilościowego organizacji partyjnych. Nowy komitet partyjny uporządkował gospodarkę wewnątrzpartyjną. Za niewłaściwy stosunek do swoich obowiązków wykluczono z partii około 10 osób. W wyniku lepszej, bardziej systematycznej i żywej pracy z członkami i kandydatami partii wzrosła frekwencja i aktywność członków partii, poprawiła się dyscyplina w organizacjach partyjnych.

Duże znaczenie w wychowaniu i umocnieniu organizacji partyjnej, w podniesieniu świadomości i w zrozumieniu zadań członka partii, odegrała i odgrywa grudniowa uchwała KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii.

Polityczna i wychowawcza praca organizacji partyjnej powoduje, że rośnie jej siła kierownicza i autorytet wśród załogi. Wielu przodujących robotników i robotnic zwróciło się ostatnio o przyjęcie ich do partii. W kwietniu organizacja partyjna przyjęła 17 nowych kandydatów, a w pierwszych dniach maja zgłosiło chęć wstąpienia do partii dalszych 14 przodujących robotnic.

WZPO Nr 2 mają poważne osiągnięcia w swojej pracy, ale mają jeszcze również braki. Produkcja nie jest jeszcze rytmiczna, jakość towarów nie zawsze dobra, są niedociągnięcia w wykonywaniu planów według asortymentów.

Słabo pracują niektóre grupy partyjne. Komitet partyjny nie zdaje sobie jeszcze w pełni sprawy z tego, jaką poważną rolę mogą one odgrywać w wykonywaniu planów produkcyjnych i niedostatecznie starał się uaktywnić wszystkie grupy. Dobra praca grup partyjnych zależy przede wszystkim od ich organi-

zatorów, ich poziomu i przygotowania. Toteż należy lepiej niż dotychczas, gruntowniej przygotowywać narady organizatorów grup partyjnych. Po każdej naradzie organizator grupy powinien mieć pełną jasność co do bieżących zadań grupy i sposobów ich wykonania.

Słabo jeszcze pracują egzekutywy niektórych oddziałowych organizacji partyjnych: nie mają planów pracy, źle przygotowują zebrania partyjne, porządek dzienny tych zebrań jest czasem nie przemyślany i nie przygotowany. Komitet partyjny powinien okazywać im więcej pomocy, powinien uczyć egzekutywy jak planować pracę, jak dobierać materiały do poszczególnych punktów porządku dziennego zebrań partyjnych tak, aby zebrania te były interesujące, aby podnosiły poziom pracy partyjnej i poziom samych członków.

Należy również wzmocnić pracę z agitatorami, systematycznie dawać im nastawienie polityczne, więcej wykorzystywać w pracy z nimi prasę i wydawnictwa partyjne.

Przeważająca część zatrudnionych w WZPO Nr 2 — to kobiety. W tych warunkach ważne znaczenie ma praca Ligi Kobiet. Lecz organizacja partyjna nie doceniała znaczenia tej pracy i dotychczas mało starań dołożyła, aby uaktywnić Ligę Kobiet na terenie zakładów.

W WZPO Nr 2 pracuje ponad półtora tysiąca młodych robotników i robotnic. Nakłada to na organizację partyjną i związkową, a także na dyrekcję poważne obowiązki. W ostatnich miesiącach organizacja ZMP na terenie zakładów liczbowo wzrosła, ale sytuacja na odcinku młodzieżowym jest nadal nie zadowalająca. Na niektórych taśmach młodzież źle pracuje, wśród pewnej części młodzieży widoczne są objawy demoralizacji i tzw. „bikiniarstwa". W pracy ZMP brak rozmachu, organizacja ZMP nie rozwija szerokiej pracy kulturalno - oświatowej wśród młodzieży, za mało zajmuje się sprawami bytowymi młodzieży, a w wewnętrznym życiu organizacji ZMP-owskiej jest jeszcze dużo szablonowości i formalizmu. Organizacja partyjna dotychczas niedostatecznie zajmowała się tymi sprawami i dlatego stoi przed nią zadanie poważnego wzmocnienia kierownictwa politycznego organizacją ZMP i większej pomocy ZMP w pracy wśród młodzieży.

Niezależnie od tych braków i niedociągnięć Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego Nr 2 mają poważne osiągnięcia w swojej pracy, o czym świadczą cyfry wykonania planów, ogólne ożywienie w pracy organizacji partyjnej i związkowej, poprawa działalności dyrekcji i aktywu gospodarczego. Poważne zmiany na lepsze, jakie w ciągu ostatnich 7 — 8 miesięcy dokonały się w zakładach, bardzo dobitnie mówią o tym, jak organizacja partyjna może pokonać duże trudności, gdy usprawnia swoją działalność, gdy bojowo przystępuje do wykonywania zadań i opiera się mocno o masy robotnicze i pracownicze. Jeśli organizacja partyjna potrafi obecnie wyciągnąć wnioski z istniejących jeszcze braków, jeśli będzie je uporczywie usuwać i stale walczyć o usprawnienie pracy wszystkich ogniw partyjnych, WZPO Nr 2 mogą się stać jednym z przodujących zakładów pracy stolicy.

Jan Cyganek
Warszawa

W walce o wykonanie zobowiązań dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja

PAFAWAG

Pierwszy kwartał 1952 r. stanowił dla Pafawagu okres wytężonej i ofiarnej walki o przedterminowe wykonanie zadań produkcyjnych oraz zastosowanie nowych metod pracy. W okresie tym załoga Pafawagu wezwała klasę robotniczą Polski do uczczenia czynem produkcyjnym zbliżającego się sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja.

Myśl o podjęciu zobowiązań zrodziła się na jednym z wydziałów w grupie partyjnej ślusarzy, w której tow. Czerwiński Józef, ślusarz brygady im. Wilhelma Piecka, wielokrotny przodownik pracy, wykonujący 320% normy, rzucił pierwszy hasło montowania dodatkowo jednego wagonu ponad plan na każdej zmianie.

Na jego apel odpowiedzieli: Długosz Halina, tokarz z wydziału W - 4, która pracując od kilku miesięcy systemem komsomołki Żandarowej, podniosła swoją wydajność o 20 proc., Gorgol Bolesław, ślusarz remontowy i inni.

Egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej poparła inicjatywę pracowników. Opracowała szczegółowy plan działania, włączając do jego realizacji oddziałowe organizacje partyjne, agitatorów, organizatorów grup oraz szeroki aktyw partyjny i gospodarczy zakładu.

W celu przeanalizowania możliwości i ustalenia kierunku, w którym powinno pójść podejmowanie zobowiązań, komitet zakładowy, korzystając z doświadczeń lat ubiegłych, postanowił zwołać naradę aktywu partyjno-gospodarczego.

28 lutego odbyło się zebranie aparatu technicznego i dyrekcji zakładu, na którym omówiono wytyczne w sprawie podejmowania zobowiązań. Następnie komitet zwołał rozszerzone plenum z udziałem sekretarzy i egzekutyw organizacji oddziałowych, radców wydziałowych, przewodniczących wydziałowych kół ZMP, kierownictwa wydziałów i dyrekcji. W poszczególnych komórkach pracy odbyły się podobne narady, na których dokładnie przeanalizowano możliwości wydziałów, działów i brygad produkcyjnych.

Na naradach tych specjalnie dobrani prelegenci komitetu fabrycznego wskazali załodze, jakie możliwości istnieją w poszczególnych wydziałach. I tak np. w wydziale W - 4 zobowiązania szły w kierunku zwiększenia przepustowości maszyn poprzez szerokie stosowanie metody komsomołki Żandarowej. Pierwsze techniczne narady wydziału W - 4 wykazały, że zastosowanie tej metody pracy

zwiększy wydajność parku maszynowego o przeszło 30 proc. i przyczyni się do zlikwidowania „wąskiego gardła" na rewolwerówkach.

Narady były poprzedzone krótkimi pogadankami o życiu towarzysza Bieruta. Treść pogadanek organizatorzy grup partyjnych przenieśli na zebrania swoich grup, na których podjęto pierwsze zobowiązania oraz postanowiono wysłać listy do towarzysza Bieruta. I tak tow. Gorgol Bolesław z grupy partyjnej wydziału elektrycznego pisze w swym liście do towarzysza Bieruta: „Przed wojną byłem za konia, pracowałem na kułaka; dzisiaj pracuję dla kraju, dla siebie i wdzięczny jestem za to partii i towarzyszowi Bierutowi".

1 marca 1952 r. zebrał się na naradę aktyw partyjno - gospodarczy. Narada ujawniła, że załoga przy istniejących możliwościach zaopatrzeniowych i przepustowości parku maszynowego drogą wprowadzenia i rozpowszechnienia radzieckich metod pracy inż. Kowalowa i Żandarowej może zwiększyć produkcję miesięczną o 20 wagonów towarowych, 3 platformy, 2 tendry i 10 wapniarek. Wskazano na możliwości przyspieszenia o 12 dni terminów wykonania odlewów pierwszej serii 250 cylindrów hamulcowych, celem stworzenia jak najbardziej korzystnych warunków pracy znaleziono możliwości zainstalowania wyciągu wentylacyjnego w wydziale W - 1/D.

Szczegółowym opracowaniem zadań zajęły się wydziały techniczne, które obok zobowiązań przyspieszenia i wykonania dokumentacji technicznej produkcji, objętej zobowiązaniami robotników, podjęły się również rozpracowania do 10 maja przeszło 1300 wniosków racjonalizatorskich i organizacyjnych. Do najbardziej ofiarnych ludzi naszego aparatu technicznego, którzy w poważnym stopniu pomogli załodze w realizacji jej zobowiązań, należą pracownicy działu głównego technologa inż. Obolewicza, główny konstruktor tow. Tabiszewski oraz współpracujący z nim dział głównego mechanika. Pracownicy ci wyróżnili się przy uruchomieniu produkcji cylindrów hamulcowych w wydziale W - 6.

Na odbytych 29 lutego i 1 marca br. we wszystkich wydziałach odprawach agitatorów postawiono przed nimi zadanie zapoznania załogi z życiem, działalnością i walką towarzysza Bieruta. Wskazano poza tym na konieczność przedstawienia robotnikom możliwości podjęcia zobowiązań w oparciu o konkretne warunki wydziałów, koncentrowania uwagi na szczególnie trudnych odcinkach pracy i „wąskich gardłach", wyjaśniania w rozmowach indywidualnych politycznego sensu kampanii i jej znaczenia w walce o przedterminowe wykonanie zadań Planu Sześcioletniego.

Agitatorzy spełnili swoje zadanie w przygotowaniu załogi. Tak np. w wydziale W - 4 agitator Postolski w rozmowach indywidualnych z robotnikami wykazywał możliwości podjęcia zobowiązań na podstawie otrzymanych z rozdzielni danych odnoszących się do wykonania norm. Przeprowadzając w ten sposób analizę doszedł do wniosku, że jeden z robotników Albin Kaniasty może wykonać zadania Planu Sześcioletniego jeszcze w bieżącym roku.

W wyniku pracy agitatora Postolskiego Kaniasty podjął zobowiązanie wykonania zadań Planu Sześcioletniego do 22 lipca 1952 r., zawiadamiając o tym towarzysza Bieruta.

Należy podkreślić, że poważny wpływ na masowe podejmowanie zobowiązań miał osobisty przykład agitatorów, którzy pierwsi podejmowali zobowiązania i przodowali w ich wykonaniu. Na wyróżnienie zasługują tow. tow. Staniak, Skowroński, Kuźmińska, Pelc i szereg innych.

W tej wielkiej kampanii zobowiązań brali również udział wszyscy agitatorzy bezpartyjni. Tak np. bezpartyjny agitator Moczkowski przeprowadził szereg rozmów z robotnikami, którzy mieli wątpliwości czy będą mogli wykonać podjęte zobowiązania z uwagi na trudności materiałowe. W rozmowie z robotnikiem Donkiem agitator wyjaśnił, że właśnie podjęcie zobowiązań przez całą załogę wpłynie na lepszą organizację pracy i terminową dostawę materiałów. Przekonany tymi argumentami Donek zobowiązał się podnieść wydajność o 5 proc. Podobnie pracowali bezpartyjni agitatorzy Ławrzynowicz, Pietruszka, Szerzyna i inni.

Poważną rolę w akcji tej na terenie naszego zakładu odegrała propaganda poglądowa. Już w dniu 29 lutego br. w wydziałach pojawiły się w dużych ilościach konkretne wezwania, „błyskawice" i ulotki, nawołujące do podejmowania zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych.

Treść ich była różnorodna i często zmieniana. Tak np. w wydziale W - 4 „błyskawice" głosiły: **„Bierzcie przykład z tow. Dratnera, który dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin tow. Bieruta zobowiązał się wykonać swój miesięczny plan na 5 dni przed terminem". „Brygada tow. Krymla w wydziale W - 2 zobowiązała się zaoszczędzić do dnia 18 kwietnia br. 25 ton blachy przez wykonywanie części z odpadków".**

Zespół redakcyjny opracował specjalny numer wielonakładowej gazety fabrycznej „Pafawag", a w miarę rozwoju akcji zobowiązań wydawał codziennie po kilkanaście „błyskawic", propagując w nich zobowiązania i popularyzując przodujących robotników. „Błyskawice" i ulotki wzywały także poszczególne brygady i oddziały do współzawodnictwa w podejmowaniu i realizacji zobowiązań.

Te formy propagandy zaznajamiały załogę z przebiegiem realizacji zobowiązań oraz mobilizowały robotników do zwiększenia tempa pracy, do podejmowania nowych, dodatkowych zobowiązań produkcyjnych. Pod ich wpływem podjęto się wyprodukowania dodatkowo 10 wagonów w okresie od 18 kwietnia do 1 maja br.

Zakładowy radiowęzeł, podając codziennie w audycjach informacje o zobowiązaniach i wypowiedzi robotników, inżynierów i majstrów, przyczynił się również do zwiększenia produkcji.

W wyniku przeprowadzonej pracy politycznej i propagandowej wzrosła świadomość polityczna załogi Pafawagu i poczucie odpowiedzialności za wykonanie planu. Wyrazem tego było zmniejszenie się absencji i obniżenie kosztów własnych produkcji.

Poprzedzony przez masówki w dniu 1 marca odbył się ogólnozakładowy wiec, który stał się potężną manifestacją uczuć całej załogi. Zofia Adamowicz — spawaczka, przodownica pracy, awansowana na brygadzistkę, mówiła: „W sześćdziesiątą rocznicę urodzin towarzysza Bieruta chciałabym wyrazić swe najgłębsze uczucia miłości, jakimi jestem przepojona dla największego bojownika klasy robotniczej Polski. Niewiele mam lat, jednak przeżycia wielkie. Pamiętam czasy rządów sanacyjnych, kiedy ojciec nie miał pracy, kiedy nie mogłam chodzić do szkoły i uczyć się, a o zajęciu dla mnie nie można było nawet myśleć. Dzięki towarzyszowi Bierutowi lud polski ma wszelkie możliwości rozwoju, czego dowodem jest projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wdzięczność dla towarzysza Bieruta brygada nasza wyraża tym, że wyprodukuje 650 detali dla wagonów krytych zamiast planowanych 600 oraz wprowadzi do dnia 18 kwietnia br. system Żandarowej".

Tak przygotowaną kampania przyniosła znaczne rezultaty. Nigdy jeszcze masówki nasze nie odbywały się w tak uroczystym i podniosłym nastroju. Nigdy dotąd w sposób tak świadomy nie podejmowano zobowiązań, nie było tak wielkiego zainteresowania całej załogi i silnej woli walki o wykonanie i przekroczenie zadań.

Odczytany i przyjęty z wielkim entuzjazmem list załogi do towarzysza Bieruta był odbiciem nierozerwalnej więzi robotników Pafawagu z drogą im osobą pierwszego obywatela Polski Ludowej towarzysza Bieruta. Od tego dnia rozpoczął się na terenie zakładu wielki bój o dotrzymanie słowa danego towarzyszowi Bierutowi. Rozplakatowany po wszystkich komórkach zakładu list do towarzysza Bieruta mobilizował pracowników do walki o jak najlepsze wykonanie zobowiązań.

Załoga dzielnie przełamywała trudności napotykane w trakcie realizacji zobowiązań. Np. w wydziale W - 5 blachę na wapniarki dostarczono z 2-tygodniowym opóźnieniem. Zagrażało to wykonaniu zobowiązań i planu produkcyjnego. Wobec tego egzekutywa organizacji oddziałowej postawiła tę sprawę przed komitetem zakładowym. Komitet zakładowy zwołał natychmiast odprawę sekretarzy organizacji oddziałowych, na której przedyskutowano możliwości dostarczenia blachy przez oszczędne zużywanie jej w innych wydziałach. Z kolei sekretarze omówili tę sprawę z organizatorami grup partyjnych i kierownictwem technicznym. W wyniku zainteresowania tą sprawą robotników mistrz oszczędności tow. Krymel z wydziału W - 2 wraz ze swoją brygadą zobowiązał się zaoszczędzić dodatkowo 25 ton blachy poprzez racjonalne jej krojenie. W ten sposób załoga wydziału W - 5 dzięki pomocy innych wydziałów pokonała trudności i wykonała zobowiązania. Również w niedawno powstałym wydziale W - 1/P powstały poważne przeszkody w realizacji zobowiązań. Po wysłuchaniu na posiedzeniu egzekutywy KZ sprawozdania sekretarza organizacji oddziałowej tow. Synowca okazało się, że brygada tow. Szerzyny na montażu podzespołów do pudeł wagonów osobowych stanowi „wąskie gardło". Egzekutywa postanowiła niezwłocznie przydzielić jednego ze swych członków do pomocy organizacji oddziałowej. Przeprowadzono odprawy grup partyjnych i agitatorów, na których wysunięto propozycję dokonania przesunięć osobowych. Organizacja partyjna skierowała na trudne odcinki najbardziej ofiarnych i świadomych członków partii: tow. Krubę na uniwersalną 4-wrzecionową frezarkę i tow. Ogłazę na spawanie podwozi, co usprawniło pracę na tych odcinkach.

Te i inne przykłady natychmiastowego usuwania trudności świadczą o tym, że zarówno komitet zakładowy jak i egzekutywy organizacji oddziałowych wysłuchiwały systematycznie informacji z przebiegu realizacji zobowiązań i analizowały wyniki codziennej kontroli ze strony „trójek" wydziałowych i zakładowej.

Dużą rolę w akcji zobowiązań odegrała osobista postawa członków partii, którzy dawali wzór i przykład bezpartyjnym, przełamując trudności i przodując w wykonaniu zobowiązań. Tak np. tow. Wincenty Knapczyk, ślusarz z wydziału W - 2, cieszący się zaufaniem całej brygady, trafnie wyjaśnił robotnikom cel zobowiązań. Rezultat — brygada podjęła zobowiązanie wykonania dodatkowo

6 wózków do platform. Wyróżnili się również towarzysze: Wojtaszek, Hibner. Tomaszewska, Cieślak Wanda, Świerczyńska i wielu innych. Ich śladem poszli bezpartyjni: Kopala, Matuszewski, wybitny racjonalizator Repszyc, Sperzyński i szereg innych.

Komitet fabryczny podczas realizacji zobowiązań koncentrował uwagę na właściwym ustawieniu i kontroli działalności grup partyjnych. Dobrze pracowała grupa partyjna tow. Żywieckiego z wydziału W - 2, która w akcji podejmowania zobowiązań ściśle współpracowała z grupą związkową i brygadzistą Kaniewskim. Odbywała z nimi wspólne zebrania, omawiała trudności, skupiając uwagę na najbardziej zagrożonych odcinkach pracy. Uaktywnienie grup partyjnych było jednym z największych sukcesów organizacji partyjnej w pracy nad przygotowaniem i realizacją zobowiązań.

Praca organizacji partyjnej dała w krótkim czasie poważne wyniki. Ze wszystkich wydziałów zaczęły napływać meldunki o przedterminowym wykonaniu zobowiązań. I tak załoga wydziału W - 7 zameldowała na zakładowej konferencji partyjnej w dniu 6 kwietnia o wykonaniu 20 ponadplanowych wagonów towarowych, podejmując dodatkowe zobowiązania; brygady spawaczy Kozłowskiego i ślusarza Kaniewskiego doniosły o skróceniu terminów obliczonych w zobowiązaniach o 21 dni; brygada młodzieżowa im. towarzysza Bieruta, z wydziału W - 2, zakomunikowała o przedterminowym wykonaniu 6 wózków ponad plan. Podobne meldunki o przedterminowym wykonaniu i podejmowaniu dodatkowych zobowiązań, wpływały od całej załogi.

Rada zakładowa i administracja wręczały na uroczystych masówkach poszczególnym robotnikom kwiaty, dziękując za wytężoną pracę. Masówki przyczyniły się do jeszcze większego zwiększenia tempa pracy i entuzjazmu wśród załogi.

W zakładzie naszym pracuje dużo młodzieży. Dlatego też w okresie podejmowania i realizacji zobowiązań organizacja partyjna szczególnie zajęła się tym odcinkiem. Wspólnie z organizacją ZMP przeprowadzano odprawy agitatorów młodzieżowych, na których omawiano doświadczenia młodzieżowców. Brygady młodzieżowe oraz indywidualnie pracujący robotnicy rywalizowali między sobą o pierwszeństwo w wykonaniu podjętych zobowiązań. Wyrobienie norm wzrastało z każdym dniem. I tak wiertaczka Świerczyńska Hanna osiągnęła 223% normy, spawacz Rojewski Antoni — 396%, spawacz Jerzyński Artur — 230%, spawaczka Cieślak Wanda — 210%, stolarz Chmiel Stanisław — 202%, frezer Matuszewski Jan — 254%, itd.

W okresie prowadzenia pracy masowo - politycznej wśród młodzieży rosły kadry wzorowych pracowników, którzy nie tylko zwiększyli wydajność pracy, ale wyrośli także politycznie. Młodzież Pafawagu swoimi osiągnięciami dała dowody miłości dla Polski Ludowej i jej wielkiego budowniczego prezydenta Bieruta.

W tym też czasie poważna ilość młodzieżowych przodowników pracy, z Cieślak Wandą, Adamowicz Zofią, Buczek Jadwigą, Świerczyńską Hanną, Ludwiczak Stanisławą, Kulwickim Józefem i Piątkiem Marianem na czele, wstąpiła do organizacji partyjnej, zasilając świeżymi siłami jej kadry.

Do akcji podejmowania i realizacji zobowiązań poważny wkład pracy wniosła rada zakładowa, która przez rady oddziałowe i grupy związkowe przenosiła zalecenia organizacji partyjnej i instancji związkowych do całej załogi. Na po-

siedzeniu rozszerzonego prezydium rady zakładowej ustalono plan pracy organizacji związkowej i zadania dla grup związkowych. Zwrócono szczególną uwagę na metody organizacji wykonania zobowiązań, propagandy oraz kontroli realizacji. Każdy członek prezydium rady zakładowej miał przydzielony jeden wydział, z którym systematycznie pracował.

W wydziale W-1/D przewodniczący rady oddziałowej tow. Krenc zorganizował odprawę mężów zaufania. Wytyczne tej odprawy przeniesione zostały do grup związkowych. Tow. Krenc, wielokrotny przodownik pracy, swoim osobistym przykładem, pracą z mężami zaufania, przygotowaniem ich do rozmów indywidualnych z robotnikami również przyczynił się poważnie do tego, że 95% załogi podjęło zobowiązania.

Mąż zaufania Siekiera Kazimierz pierwszy w wydziale W-1/P zobowiązał się zwiększyć wydajność pracy i wezwał cały wydział do masowego podejmowania zobowiązań. W wydziale tym, gdzie dotychczas współzawodnictwem objętych było tylko 30% załogi, w obecnej akcji zobowiązań odsetek ten wzrósł do 90%. Wyróżnili się tam: ślusarz Wiśniewski (250% normy), spawacz Jerzyński (210% normy) i wielu innych.

W miarę zbliżania się rocznicy urodzin towarzysza Bieruta wzmagała się walka załogi o przedterminowe wykonanie zobowiązań. 11 kwietnia wiertaczka z wydziału W-7 Hanna Świerczyńska wezwała pracowników do zaciągania wart ku czci towarzysza Bieruta, zobowiązując się zwiększyć swoją wydajność z 220 do 255%. W ślad za nią poszła Zduńska Bronisława, również wiertaczka z tego wydziału, podejmując zobowiązanie podniesienia wydajności z 240 do 245%. Wezwanie podchwycili także towarzysze Ostrowski i Kołodziej, których wydajność wzrosła z 230 na 250% a bezpartyjny modelarz Repszyc Jan, zaciągając wartę na cześć towarzysza Bieruta oświadczył: „Chcę postępować i pracować tak, aby zasłużyć na prawo ubiegania się o przyjęcie mnie w poczet członków PZPR". Jednocześnie zobowiązał się on wykonać przyrząd do kontroli i składania rdzeni do produkcji cylindrów parowozowych i skrócić termin wykonania skrzynek rdzeniowych o 3 dni. W dniu 27 kwietnia br. został on przyjęty na kandydata partii.

Do dnia 15 kwietnia br. 446 brygad zaciągnęło Warty Bierutowskie. Zaciągnięcie tych wart stało się dalszym poważnym czynnikiem podniesienia wydajności pracy, która w tym czasie wzrosła o 10 — 20% i przyniosła zakładowi tylko w ciągu 3 dni 39.618 zł oszczędności. Akcja zobowiązań miała poważny wpływ na rytmiczne wykonanie planu. Podjęte zobowiązania stały się dźwignią rozwoju nowych metod pracy. I tak o ile w IV kwartale ub. roku metodą inż. Kowalowa pracowało tylko 8 zespołów (na taśmie spawania podwozi do wagonów 75W), to na bazie podejmowania zobowiązań zastosowano metodę inż. Kowalowa również w ślusarni, gdzie wydajność wzrosła o 7,3%. Równocześnie na wielu stanowiskach pracy wprowadzono metodę komsomołki Żandarowej, według której w IV kwartale ub. roku pracowało w wydziale mechanicznym zaledwie 9 zespołów, gdy obecnie ilość ich wzrosła do 86. Zastosowały ją wydziały W-7, wydziały budowy prototypów. W wydziale mechanicznym wydajność dzięki zastosowaniu metody Żandarowej wzrosła średnio o 4,5%.

2 miesiące wytężonej pracy politycznej podniosły znacznie świadomość naszej załogi i jeszcze mocniej skupiły ją wokół towarzysza Bieruta i naszej partii.

W czasie trwania akcji przyjęliśmy do partii 37 czołowych przodowników pracy.

W Pafawagu wyrosły nowe zastępy świadomych budowniczych Polski Ludowej, ludzi, z których może być dumny cały nasz naród, ludzi, którzy nie boją się trudności, ludzi, którzy w codziennej twórczej pracy wykuwają lepszą przyszłość naszej Ojczyzny.

Feliks Otachel
Sekretarz komitetu zakładowego
PZPR w Pafawagu

CHRAPLEWO

Chraplewo liczy 42 gospodarstwa o obszarze od 1 do 10 ha, w tym 8 gospodarstw byłych robotników rolnych, którzy przed wyzwoleniem pracowali u byłego tutejszego dziedzica Kamla, a w 1945 roku otrzymali z reformy rolnej działki 7-hektarowe, które w oparciu o pomoc państwa dobrze zagospodarowali. Dzięki pomocy państwa dobrobyt nasz w sposób widoczny wzrasta. Ludzie, wyzwoleni spod ucisku dziedziców, kułaków i rządów sanacyjnych, odetchnęli po raz pierwszy prawdziwą wolnością. Przed dziećmi naszymi otworzyły się szerokie perspektywy. Niektóre po ukończeniu siedmiolatki uczęszczają do liceum rolniczego, które wychowuje nam własnych agronomów i agrotechników. Inne znalazły zatrudnienie w rozbudowującym się przemyśle. Młodsze dzieci mają zapewnioną opiekę w pięknie urządzonym przedszkolu, które znajduje się w pałacu byłego dziedzica. Zniknęli ze wsi naszej babki i znachorzy. Miejsce ich zajęła położna i pielęgniarka w gminnym domu położniczym. Na ulicach naszej gromady nie widać więcej dzieci rachitycznych i krzywicznych. Od czasu do czasu przyjeżdża do nas kino, czego przed wojną nigdy nie było. Za przedterminowe i ponadplanowe wywiązanie się z planowego skupu zboża gromada nasza otrzymała w nagrodę bibliotekę i apteczkę. Mamy też oddział gminnej spółdzielni.

Wiemy, że o te wszystkie zdobycze walczył od młodzieńczych lat nasz Prezydent towarzysz Bierut i że za to był wielokrotnie więziony.

Dowiedziawszy się o zobowiązaniach podjętych przez Pafawag, aktyw nasz zastanawiał się, jakby to uczcić po chłopsku sześćdziesiątą rocznicę urodzin naszego Prezydenta. Pamiętaliśmy dobrze słowa apelu towarzysza Bieruta, skierowane do nas, chłopów z całej Polski, na dożynkach w Poznaniu. Towarzysz Bierut mówił, że powinniśmy podnieść produkcję rolną, aby zaopatrzyć w żywność wciąż wzrastającą liczebnie klasę robotniczą, która ofiarnie pracuje w fabrykach, aby nam, chłopom, dostarczyć więcej towarów przemysłowych Wielu z naszych aktywistów osobiście słyszało apel towarzysza Bieruta.

Po krótkiej naradzie doszliśmy do przekonania, że chwila obecna jest najodpowiedniejsza dla podjęcia zobowiązań, mających na celu wcielenie w życie wskazań towarzysza Bieruta. Postanowiliśmy wezwać naszą gromadę do czynu.

Gromada nasza jest ambitna. Współzawodnicząc o pierwszeństwo w zdobyciu wojewódzkiego proporczyka przechodniego, wykonała ona jesienią ubiegłego roku plan skupu zboża w 107% — i to już w pierwszej połowie października. Chłopi starali się wykonać i przekroczyć plan kontraktacji świń bekonowych i słoninowych. W akcji tej wyróżnili się gospodarze: Wojciechowski Jan, który odstawił 13 sztuk żywca, Kubiak Franciszek — 16 sztuk, Śledź Władysław — 24

sztuki. Wszyscy ci chłopi posiadają gospodarstwa 7-hektarowe. Za wywiązywanie się z planów Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej wyróżniło czterech chłopów dyplomami, którymi słusznie się szczycą.

Zwołaliśmy posiedzenie egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej, na które zaprosiliśmy przewodniczącego Prezydium Gminnej Rady Narodowej i sekretarza Komitetu Gminnego.

Zreferowali nam oni treść zobowiązań Pafawagu i poradzili, by zobowiązania naszej gromady ująć w formę listu do towarzysza Bieruta. Na ten temat wywiązała się wśród aktywu ożywiona dyskusja. Każdy z nas obliczał możliwości własnego gospodarstwa i wysokość możliwych zobowiązań. Tak np. występujący w dyskusji towarzysz Kubiak Franciszek powiedział: „Na mnie przypada w roku bieżącym do odstawy 300 kg żywca. Ja ten plan podwoję, a oprócz tego zwiększę ilość dostaw zakontraktowanych sztuk bekonów i słoninowych". Podobne zobowiązania podjęli tow. tow. Łuczak Karol i Gomuła Wawrzyn. Tow. Hałas Tomasz zobowiązał się zwiększyć plon buraka cukrowego o 60 q z ha. Po podjęciu przez wszystkich członków egzekutywy zobowiązań postanowiono zwołać zebranie organizacji partyjnej dla omówienia listu do towarzysza Prezydenta.

Nazajutrz zwołaliśmy zebranie partyjne. Sprawę zreferował tow. Woroch, mieszkaniec naszej gromady i członek Komitetu Gminnego. Przystąpiono do dyskusji. Zabierający głos towarzysze wskazali, że oprócz zadania szybkiego siewu należy również podjąć i inne zobowiązania. Zobowiązano się więc podnieść w br wydajność z ha — żyta z 20 q do 22 q, pszenicy z 18 q do 21 q, jęczmienia z 21 q do 22,5 q, buraka cukrowego o 60 q.

Celem wykonania tych zobowiązań postanowiliśmy zastosować jednolitoodmianowe ziarno, uprzednio zaprawione. Za jakość ziarna uczyniliśmy odpowiedzialnym tow. Budę Franciszka.

Dla zabezpieczenia wilgoci i pobudzenia chwastów do szybkiego kiełkowania, by tym łatwiej je zwalczać, postanowiliśmy zastosować włókę.

Uchwaliliśmy również, że ani jedno ziarnko nie padnie do ziemi z ręki, lecz wszystkie przez siewnik. W tym celu ustaliliśmy kolejność posługiwania się siewnikami, które gromada posiada. Dla odkwaszenia gleby wszyscy gospodarze mają stosować wapnowanie.

Poza tym zobowiązaliśmy się terminowo wywiązać się z dostawy trzody chlewnej, zwiększyć kontraktację żywca i produkcję roślinną.

Ilość mleka, dostarczanego do zlewni postanowiliśmy zwiększyć o 30 tys. litrów w ciągu roku.

Rozpracowany został porządek udzielania pomocy sąsiedzkiej.

Zobowiązania poszczególnych gospodarzy padały w tak szybkim tempie, że protokolant nasz nie nadążał w ich zapisywaniu. Wszyscy byli ogarnięci entuzjazmem i licytowali się w zobowiązaniach. Tak radosnego i ożywionego zebrania nigdy jeszcze przedtem nie odbywaliśmy.

Zebranie omówiło kolektywnie opracowany projekt listu do Prezydenta i postanowiło polecić aktywistom, pracującym w kole gromadzkim ZSCh, spowodowanie zwołania zebrania gromadzkiego.

W niedzielę 2 marca w świetlicy odbyło się zebranie gromadzkie.

Ponieważ agitatorzy nasi rozgłosili wiadomość o projekcie wysłania listu do Prezydenta, na zebranie przyszli wszyscy chłopi, młodzież a nawet dzieci. Przyjechali też zaproszeni przedstawiciele władz partyjnych, przewodniczący GRN i ZSCh. Zebranie z ramienia Zarządu ZSCh zagaił Woroch Feliks, który w refe-

racie swoim opowiedział życiorys towarzysza Bieruta. Przemówienie to było przerywane przez obecnych częstymi okrzykami na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego, towarzysza Bieruta i wielkiego chorążego pokoju, towarzysza Stalina. Projekt listu do Prezydenta z zobowiązaniami zreferował sekretarz podstawowej organizacji partyjnej naszej gromady.

Występujący w dyskusji chłopi zapewniali, że podjęte zobowiązania wypełnią z honorem. Zabierali głos nie tylko mężczyźni, ale także kobiety. Wystąpiły one z własnymi zobowiązaniami. Tak np. Michalska Gertruda podjęła się odstawić do GS dwa indyki ponad zakontraktowaną ilość 16 sztuk, Czarnecka Jadwiga obiecała dostarczyć dodatkowo jednego bekoniaka ponad plan. Młodzież podjęła zobowiązania pobielenia mlekiem wapiennym drzewek na drodze prowadzącej do Bród. Na zapytanie przewodniczącego czy gromada zgadza się z projektem listu, zerwała się burza długo nie milknących oklasków. Bezpartyjny Gularek Bronisław powiedział w związku z tym: „Gromada nasza podjęła dziś wielce zaszczytne ale i niełatwe zobowiązania. Wykona je z honorem Musimy tylko wszyscy wytężyć swoje siły i czuć się odpowiedzialnymi za nie".

Od tej chwili gromada żyje zobowiązaniami.

Nasza podstawowa organizacja partyjna zdawała sobie sprawę z tego, że podjęcie przez gromadę zobowiązań w obliczu całej Polski nakłada na organizację trudne i odpowiedzialne zadanie — dopilnowania realizacji tych zobowiązań i przodowania w tej akcji wszystkich członków partii.

W związku z tym egzekutywa wyznaczyła poszczególnym towarzyszom zadania, za które ponoszą odpowiedzialność przed organizacją partyjną. Tak np. tow. Łuczak Karol winien dopilnowywać odstawy przez poszczególnych gospodarzy mleka, Hałas Tomasz — dostarczenia przez cukrownię w Opalenicy nasion i nawozów sztucznych, Wojciechowski Jan — dostawy świń bekonowych, zaś Przybył Franciszek ma organizować walkę z chwastami i szkodnikami. Wszystkie te sprawy i przebieg realizacji zobowiązań omawiany jest na zebraniach partyjnych i na zebraniach gromadzkich, zwoływanych przez ZSCh. Agitatorzy nasi — towarzysze Grzanowski Antoni i Łuczak Karol prowadzą rozmowy indywidualne z pozostającymi w tyle, jak np. Drobnikiem i Erychem, którzy zazwyczaj opornie wywiązują się ze swoich zobowiązań. Rano, przy spotkaniu się w zlewni, dokąd odnosimy mleko, jeden drugiemu przekazuje wiadomości z naszego „frontu". O tym, jak poszczególni członkowie partii żyją zobowiązaniami, świadczy m. in. to, że wielu z nich z własnej inicjatywy zachodzi do zlewni GS w Kuślinie i dowiaduje się, jak poszczególni gospodarze dostarczają mleko, żywiec, drób i jajka. Wielu naszych towarzyszy, jak np. tow. Dach i tow. Wojciechowski, przoduje w odstawie żywca i wykonało powyżej 100% planu. W marcu dostawa jaj osiągnęła 400% planu.

Warunki atmosferyczne nie sprzyjały rozpoczęciu w terminie akcji siewnej, wszyscy jednak byli do siewu w pełni uzbrojeni i przygotowani. Z niepokojem chłopi spoglądali na niebo, wypatrując pogody.

Wreszcie 8 kwietnia stan pogody pozwolił ruszyć w pole.

Dnia tego przed siedzibą sołtysa zebrali się mieszkańcy naszej gromady, przedstawiciele organizacji społeczno - politycznych, młodzież państwowego liceum i dzieci szkolne, które również włączyły się po swojemu do akcji zobowiązań. Dzieci szkolne dla uczczenia sześćdziesiątej rocznicy urodzin Prezydenta postanowiły wydać gazetkę ścienną i opisać w niej swoje zobowiązania, obejmujące zebranie na rzecz odbudowy Warszawy złomu i makulatury, urządzenie poletka warzywnego i uczenie się tak, by uzyskiwać same dobre oceny.

Uroczystość zagaił sekretarz organizacji partyjnej, który przypomniał zobowiązania podjęte dla uczczenia sześćdziesiątej rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja. Po nim w imieniu gromady zabrał głos sołtys, który powiedział: „W związku z tym, że z powodu warunków atmosferycznych zmuszeni jesteśmy rozpocząć siew z opóźnieniem, gromada nasza wykona siew zbóż podstawowych nie w ciągu trzech dni, a dwóch".

Gospodarze ze śpiewem „Gdy naród do boju" ruszyli w pole. Siew ukończyli w ciągu 1,5 dnia.

Takiego entuzjazmu w pracy jeszcze nigdy nie widzieliśmy. Jeden drugiego przynaglał: wszystkim zależało, aby z honorem wykonać podjęte zobowiązania. Pracowało się w polu do ciemna. Siewniki ani chwili nie próżnowały. Gdy jeden gospodarz kończył, drugi już czekał, aby zaprząc konie i rozpocząć siew na swoim polu.

Nie zwlekając rozpoczęliśmy przygotowania do sadzenia roślin okopowych — ziemniaków i buraków cukrowych.

Nasze zobowiązania odbiły się głośnym echem we wszystkich okolicznych gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR. Spółdzielnia produkcyjna w Głuponiach zasiała 120 ha nie w ciągu 9 dni, jak pierwotnie planowano, lecz w ciągu 4. Gromada Dąbrowa Nowa, współzawodnicząc z nami, ukończyła swoje siewy w ciągu 3 dni.

W czasie podejmowania i realizacji zobowiązań chłopi naszej gromady wyrośli politycznie, a niektórzy z nich okazali się bardzo bliskimi naszej partii. Postanowiliśmy pracować nad tymi, którzy pierwsi odezwali się na apel naszej partii, ażeby ich przygotować do wstąpienia w jej szeregi. Okrzepła i wzmocniła się również nasza organizacja partyjna. Już przedtem organizacja nasza zaczęła realizować uchwałę grudniową KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii. Przyjęliśmy kandydatów z rocznym stażem partyjnym w poczet stałych członków. Członków partii pracujących w zakładach pracy przenieśliśmy do odpowiednich zakładowych organizacji podstawowych.

Zadanie nasze polega teraz na dalszej pracy uświadamiającej wśród członków partii, na powiększeniu i wzmocnieniu grupy agitatorów, na zorganizowaniu Koła Gospodyń Wiejskich, do którego wciągniemy przede wszystkim te kobiety, które się uaktywniły w tej akcji, i na ożywieniu pracy koła ZMP. W realizacji tych zadań musi nam przyjść z pomocą zarówno Wydział Kobiecy przy Powiatowym Zarządzie ZSCh jak i Zarząd Powiatowy ZMP. Należy zaznaczyć, że obie te organizacje nie poświęcały dotychczas dostatecznej uwagi naszej gromadzie.

Wzmocnienie i uaktywnienie wszystkich organizacji masowych jest szczególnie ważne w związku z tym, że akcja, którą rozpoczęliśmy, nie może być jednorazowym zrywem entuzjazmu. Dlatego też bić się będziemy o to, abyśmy pierwsi w gminie zżęli dojrzałe zboże, pierwsi wymłócili i pierwsi odstawili do Gminnej Spółdzielni. Pracować będziemy nad podniesieniem świadomości politycznej i kultury naszej gromady. Nasza organizacja partyjna starać się będzie o zelektryfikowanie i zradiofonizowanie gromady i o uświadomienie wszystkich chłopów naszej gromady o tym, że wyższą formą gospodarki rolnej jest gospodarka zespołowa i że tylko przy takiej gospodarce chłop dochodzi do prawdziwego dobrobytu i kultury.

Jan Gucia
Sekretarz Organizacji Partyjnej
w Chraplewie

Jan Wojciechowski
Sołtys gromady Chraplewo.

KONSULTACJE

Seweryn Ajzner

O demokracji wewnątrzpartyjnej

Partia nasza jest siłą kierowniczą Polski Ludowej. Pod jej kierownictwem dokonują się historyczne przemiany społeczne, dzięki którym ojczyzna nasza przestała być folwarkiem kapitalistów i obszarników, półkolonią zagranicznego kapitału, krajem wyzysku, bezrobocia, nędzy i ciemnoty, a stała się krajem, w którym wolny naród zwycięsko buduje socjalizm. Pod jej kierownictwem klasa robotnicza i masy pracujące w ciężkiej, uporczywej i ofiarnej walce realizują wielki Plan Sześcioletni, pokonując po drodze rozliczne trudności, skutecznie łamiąc opór wroga klasowego.

Źródłem siły i autorytetu Partii jest jej słuszna polityka, oparta na niewzruszonych podstawach nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, jest jej nierozerwalny związek z masami ludowymi. Niezliczone i mocne nici wiążą partię z klasą robotniczą i narodem. Miliony ludzi bezpartyjnych znają i cenią twórczą inicjatywę i organizatorską rolę członków partii, dających przykład ideowości, ofiarności i umiejętności w walce o zbudowanie Polski Socjalistycznej.

> „Ufność mas — mówi towarzysz Bierut — ich wiara w słuszność wskazań partii, poparcie mas dla haseł partii — to właśnie niezawodne źródło jej siły".[1])

Związek partii z masami, który stanowi podstawę jej siły, wypływa z faktu, że partia jest najlepszą częścią klasy robotniczej, jej przodującym oddziałem i wyraża jej najgłębsze interesy historyczne.

Wypływa on z faktu, że partia realizuje podstawowe cele klasy robotniczej, daje świadomy, jasny i sprecyzowany wyraz tym dążeniom, które rodzą się w najszerszych masach robotniczych z racji ich klasowego położenia, a które mogą być zrealizowane tylko i jedynie pod kierownictwem rewolucyjnej partii proletariatu.

> „Proletariat — mówi Lenin — nie posiada innego oręża w walce o władzę, prócz organizacji. Proletariat... może stać się i niechybnie stanie się niezwyciężoną siłą jedynie dzięki temu, że jego ideowe zjednoczenie na gruncie zasad marksizmu utrwalone zostaje materialną jednością organizacji, zespalającą miliony ludzi pracy w armię klasy robotniczej".[2])

---

[1]) Bolesław Bierut — przemówienie wygłoszone 18 kwietnia 1952 r. w Teatrze Polskim w Warszawie na uroczystej akademii w sześćdziesiątą rocznicę urodzin.

[2]) W. Lenin, Dzieła wybrane, t. I, str. 465, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

Podstawowy cel klasy robotniczej: obalenie kapitalizmu i zbudowanie społeczeństwa bezklasowego — oto zarazem podstawowy cel rewolucyjnej partii proletariackiej. Urzeczywistnienie tego celu w walce klasowej — oto podstawowe historyczne zadanie partii.

„Partia — uczy towarzysz Stalin — to nie tylko najwyższa forma klasowego zjednoczenia proletariuszy, to jednocześnie **narzędzie** w rękach proletariatu **do** zdobycia dyktatury, gdy nie jest jeszcze zdobyta, **do** wzmocnienia i rozszerzenia dyktatury, gdy jest już zdobyta... Partia potrzebna jest proletariatowi przede wszystkim jako jego sztab bojowy, niezbędny do zwycięskiego zagarnięcia władzy. Nie trzeba chyba dowodzić, że bez partii zdolnej do skupienia wokół siebie masowych organizacji proletariatu i scentralizowania w toku walki kierownictwa całym ruchem proletariat **w Rosji nie zdołałby** urzeczywistnić swej rewolucyjnej dyktatury". [3])

Wyrażeniem podstawowych zadań partii jest linia generalna, zasadnicza linia polityczna partii, wykuta w ogniu wielu dziesięcioleci walki proletariackiej, opierająca się na doświadczeniach światowego ruchu robotniczego, a przede wszystkim wielkiej partii bolszewików, partii Lenina i Stalina, pierwszej proletariackiej partii świata, pod kierownictwem której masy pracujące obaliły kapitalizm i zbudowały w swym kraju społeczeństwo socjalistyczne, społeczeństwo nie znające wyzysku człowieka przez człowieka.

Nad realizacją linii generalnej naszej partii czuwa kierownictwo partii, czuwa jej Komitet Centralny i złożone z najbardziej wypróbowanych bojowników o socjalizm Biuro Polityczne Komitetu Centralnego z towarzyszem Bierutem na czele. Komitet Centralny kieruje partią za pośrednictwem terenowych instancji partyjnych, za pośrednictwem wielotysięcznej rzeszy aktywu partyjnego, który wyrósł w walce o zdobycie i umocnienie władzy ludowej w naszym kraju.

„Zadaniom kierowania polityką partii, zadaniom prawidłowego wytyczania kierunku rozwoju i umacniania naszego państwa ludowego może sprostać tylko jednolity, zwarty, doświadczony i wypróbowany w walce zespół ludzi, tylko kolektyw bezgranicznie wierny sprawie proletariackiej i wielkiej idei socjalizmu, umiejący stosować w swej codziennej pracy naukowe metody marksizmu-leninizmu".[4])

Partia nasza dąży do tego, aby stać się w pełni partią nowego typu — bojową partią rewolucyjną, której zasady organizacyjne i metody działania zmierzają do organizowania, uaktywniania i wychowywania mas w walce o socjalizm. O taką partię walczyli Lenin i Stalin, taką partię stworzyli, wzorem takiej właśnie partii jest WKP(b).

Wykuwała się ona w toku długotrwałej, ostrej i nieprzejednanej walki z międzynarodowym i rodzimym, rosyjskim oportunizmem w ruchu robotniczym.

Wbrew oportunistom — w zdecydowanej walce z nimi Lenin i Stalin obronili ideę rewolucyjnej partii proletariackiej, sformułowaną przez Marksa i Engelsa, którzy uczyli, że walka klasy robotniczej o obalenie kapitalizmu i urzeczywistnienie socjalizmu nie realizuje się w sposób żywio-

---

[3]) J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 98-99, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.
[4]) B. Bierut — tamże.

łowy, lecz pod kierownictwem rewolucyjnej partii klasy robotniczej. Lenin i Stalin rozwinęli naukę Marksa i Engelsa o partii w zastosowaniu do epoki imperializmu i rewolucji proletariackich. Dali oni rosyjskiej i międzynarodowej klasie robotniczej w pełni rozwiniętą naukę o partii jako o bojowym sztabie klasy robotniczej, narzędziu zdobycia, umocnienia i rozszerzenia dyktatury proletariatu.

*

* *

Ważną część leninowsko-stalinowskiej nauki o partii — nieodłącznie związaną z podstawowymi zadaniami partii jako organizatora walki klasy robotniczej o zbudowanie bezklasowego społeczeństwa — stanowią zasady organizacyjne, które opierają się na centralizmie demokratycznym. W zasadach tych wyrażona jest organiczna jedność idei centralizmu i demokracji wewnątrzpartyjnej. Na zasadach tych opiera się działalność naszej partii, formułuje je nasz statut partyjny.

Centralizm oznacza, że partia nasza, składająca się z wielu tysięcy podstawowych organizacji, stanowi nie tylko sumę organizacji, lecz również system organizacji, stanowi całość, kierowaną przez jeden kierowniczy ośrodek — Komitet Centralny. Centralizm zakłada przynależność każdego członka partii do podstawowej organizacji partyjnej i pracy w tej organizacji. Wymaga wykonania uchwał i decyzji wyższych instancji przez niższe, wymaga od każdego członka zdyscyplinowania w walce o realizację linii politycznej i wytycznych instancji partyjnych.

Partia nasza skupia w swych szeregach przodujących, najbardziej doświadczonych i ofiarnych robotników i ludzi pracy. Bez centralizmu byłoby to luźne tylko zbiorowisko, niezdolne do zbiorowego czynu. Dzięki centralizmowi jest to wielka, zdyscyplinowana armia polityczna, zdolna do przewodzenia klasie robotniczej i narodowi. Surowa dyscyplina, jakiej partia żąda od swych członków, nie ma nic wspólnego ze ślepą dyscypliną. Przeciwnie, opiera się ona na dobrowolności i wysokiej ideowości, na wspólnocie celu, łączącego wszystkich członków partii, łączącego partię z klasą robotniczą i z najszerszymi masami ludowymi.

Centralizm ten jest głęboko demokratyczny. Zakłada on tajne demokratyczne wybory wszystkich władz od najniższych do najwyższych, kolektywne kierownictwo, obowiązek dla wszystkich władz składania sprawozdań przed swymi organizacjami — wymaga podporządkowania się mniejszości decyzjom większości, zapewnia prawo do nieskrępowanej krytyki.

W ten sposób poprzez centralizm demokratyczny partia urzeczywistnia zasadę jedności praw i obowiązków członka partii. Prawa te i obowiązki są równe dla wszystkich, obowiązują wszystkich.

Dzięki centralizmowi demokratycznemu linia polityczna partii przekształca się w żywe działanie. Partia nasza w każdej chwili i w każdej sprawie działa jako zwarta, zorganizowana i świadoma swego celu siła polityczna. Rozwija ona w członkach partii poczucie przynależności do wielkiej armii proletariatu, uczucie braterskiej więzi ze współtowarzyszami walki, wzajemne poszanowanie i oddanie.

Demokratyczny charakter centralizmu partii nowego typu nie jest formalny. Każda z jego zasad zmierza do rozwinięcia aktywności i inicjatywy każdego członka partii i każdej organizacji partyjnej w kierunku realizacji podstawowego celu partii — budownictwa socjalistycznego w na-

szym kraju, do większego powiązania kierownictwa organizacji partyjnej z członkami partii, organizacji partyjnej z masami bezpartyjnymi.

Umacnianie i pogłębianie demokracji wewnątrzpartyjnej jest stałym zadaniem partii, która przewodzi klasie robotniczej w jej walce o pokój i zbudowanie socjalizmu w Polsce. Coraz większe, trudne zadania, jakie stawia przed narodem Plan Sześcioletni, wymagają podniesienia aktywności klasy robotniczej i mas pracujących i umocnienia kierowniczej roli klasy robotniczej w sojuszu robotniczo - chłopskim.

W coraz większym stopniu winna wychodzić na spotkanie państwowym planom gospodarczym szeroka i twórcza inicjatywa mas robotniczych i wszystkich ludzi pracy. W znacznie większym niż dotąd stopniu powinien się rozwinąć szeroki ruch współzawodnictwa socjalistycznego, stawiający sobie za cel nie tylko wykonywanie planów produkcyjnych, ale i ich przekroczenie — w imię zbudowania socjalizmu.

Wypływa stąd konieczność poważnego wzmocnienia kierowniczej roli partii, jej codziennej pracy wśród mas, na wszystkich odcinkach naszego życia gospodarczego i społecznego.

Dlatego też szczególnie mocno stoi zadanie wzmacniania i rozwijania demokracji wewnątrzpartyjnej. Tylko bowiem w atmosferze demokracji wewnątrzpartyjnej, gdy mocno tętni życie polityczne organizacji, może się rozwijać aktywność i twórcza inicjatywa mas partyjnych, a w rezultacie — klasy robotniczej i narodu.

*
* *

Socjaldemokratyczne, oportunistyczne zasady organizacyjne i metody pracy dostosowane do antyrobotniczej i zdradzieckiej polityki wysługiwania się burżuazji, sprowadzają w istocie rzeczy prawa członków partii do wybierania władz partyjnych oraz posłów do parlamentu. O linii politycznej i codziennej praktycznej działalności decydują wyłącznie „wodzowie". Bierność masy partyjnej w partiach socjaldemokratycznych nie jest oczywiście uważana przez reformistycznych przywódców za zjawisko szkodliwe. Przeciwnie, stanowi ona jeden z podstawowych warunków umożliwiających im prowadzenie polityki wrogiej interesom klasy robotniczej i mas pracujących, sprzecznej z interesami większości członków samej partii.

Oportunistyczne, wrogie interesom proletariatu zasady organizacyjne i metody pracy, z których wypływa podział partii na bierną masę i grupkę „wodzów", ułatwiają tym ostatnim manewrowanie i oszukiwanie własnych członków.

Jednym z najistotniejszych warunków demokracji wewnątrzpartyjnej partii nowego typu jest aktywność całej partii, wszystkich jej organizacji i każdego z jej członków. Demokracja wewnątrzpartyjna nie daje się pogodzić z podziałem na „czynnych" i „biernych" członków partii. Sprawa demokracji wewnątrzpartyjnej splata się z zadaniem nieustannej aktywizacji wszystkich organizacji partyjnych, wszystkich członków partii.

Towarzysz Stalin stwierdza, że

> „Dla nas demokracja to podniesienie aktywności i świadomości mas partyjnych, to systematyczne wciąganie mas partyjnych nie tylko do dyskutowania zagadnień, ale i do kierowania pracą".[5])

[5]) J. Stalin, Dzieła, t. VI, str. 48, wyd. „Książka i Wiedza" 1951 r.

Przemawiając na krajowej naradzie aktywu PPR w 1948 r. towarzysz Bierut wskazał, że partia

> „będzie budować swą pracę nie na zasadach wodzostwa, lecz wysunie na czoło zbiorowy wysiłek aktywu i całej masy partyjnej".[6])

W partii naszej dość szeroko jeszcze występuje zjawisko tzw. „biernych" członków partii. Stanowią oni dla organizacji partyjnych poważny niejednokrotnie balast, utrudniają jej mobilizację mas do wykonania zadań stawianych przez partię, podważają autorytet organizacji partyjnej wśród bezpartyjnych. W okresie wzmożonych trudności elementy bierne wnoszą zwykle zamęt i wahania w szeregi partyjne. Nie może być przeto w organizacji partyjnej beztroskiego stosunku do „biernych"; stanowiłoby to hamulec dla rozwoju pracy partyjnej, byłoby sprzeczne z demokratyczną zasadą jedności praw i obowiązków członka partii.

Walka ze zjawiskiem biernych członków partii jest zadaniem o charakterze głównie polityczno-organizacyjnym, nie dającym się rozwiązać przez mechaniczne usuwanie „biernych" z organizacji partyjnej. Oczywiście, są wypadki, gdy organizacja partyjna może i powinna uwolnić się od biernych członków i kandydatów partii drogą skreślenia ich z ewidencji partyjnej. Trzeba jednak sobie dobrze zdawać sprawę, że zjawisko „bierności" jest u nas w decydującym stopniu rezultatem niedostatecznej jeszcze dojrzałości politycznej członków partii, niedostatecznych wysiłków ze strony kierownictw organizacji partyjnych w celu uaktywnienia członków partii, wreszcie słabego życia wewnątrzorganizacyjnego. Demokracja wewnątrzpartyjna jest jednym z środków budzenia i rozwijania inicjatywy twórczej mas członkowskich, umożliwia aktywny udział członka partii w życiu organizacji partyjnej. Demokracja wewnątrzpartyjna nakazuje odwoływać się do opinii szeregowych członków partii we wszystkich ważnych sprawach dotyczących działalności organizacji partyjnej, umożliwia korygowanie linii jej postępowania, stwarza grunt dla aktywizacji politycznej wszystkich członków i kandydatów partii. Dlatego też zwalczanie bierności, aktywizacja członków partii wiąże się ze sprawą podniesienia na wyższy poziom pracy organizacji partyjnej i wymaga od egzekutywy partyjnej, aby znała każdego członka organizacji, interesowała się jego pracą zawodową i partyjną, kierowała nim, powierzała mu konkretne zadania i kontrolowała ich wykonanie.



Walcząc o zbudowanie scentralizowanej partii rewolucyjnej, zdolnej do kierowania walką klasy robotniczej, Lenin i Stalin przestrzegali przed niebezpieczeństwem zbiurokratyzowania pracy partyjnej, przed kierowaniem zza biurka, w oderwaniu od konkretnej znajomości terenu, od żywych ludzi. W artykule „O zadaniach partii" towarzysz Stalin poddawał ostrej krytyce

> „...pogląd na partię, według którego partia stanowi nie organizm przejawiający inicjatywę twórczą, nie przejawiającą inicjatywę twórczą organizację bojową proletariatu, lecz coś w rodzaju systemu urzę-

[6]) Bolesław Bierut — „O Partii", str. 142, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

dów, coś w rodzaju kompleksu szeregu urzędów, w którym są urzędnicy niżsi i urzędnicy wyżsi".[7])

Podstawową cechą pracy partyjnej, podstawową cechą bolszewickiego kierownictwa partyjnego jest uczenie mas i uczenie się od mas, jest żywa, codzienna praca z ludźmi. Ta praca z ludźmi stwarza warunki dla uaktywnienia członków partii. Można sobie wyobrazić, w jak wielkim stopniu wzrosłaby siła naszej partii, jeśliby w pełni uaktywnić setki tysięcy jej członków, jak potężne rezerwy aktywności i inicjatywy klasy robotniczej i mas pracujących można byłoby wykorzystać w walce o zbudowanie socjalizmu. Ale nie da się tego osiągnąć żadnym komenderowaniem. Jednym z głównych warunków prawidłowego kierownictwa jest otaczanie się jak najszerszym aktywem partyjnym i bezpartyjnym, ścisła więź z członkami partii i bezpartyjnymi, wsłuchiwanie się w głosy i sygnały z dołu, rozwijanie krytyki i samokrytyki jako narzędzia ulepszania pracy partyjnej. Niedopuszczalne jest zastępowanie w pracy partyjnej demokracji wewnątrzpartyjnej suchym komenderowaniem, ślepą wiarą w moc zarządzenia czy uchwały, nie popartej żywą pracą z ludźmi. Walka z tymi pozostałościami socjaldemokratyzmu w naszych szeregach jest zadaniem pierwszorzędnej wagi.

Podstawowe znaczenie dla realizacji zasad demokracji wewnątrzpartyjnej posiadają ogólne zebrania podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych. Na tych właśnie zebraniach członkowie partii decydują o przyjmowaniu i wykluczaniu z szeregów partii, mają możność swobodnego i nieskrępowanego wypowiadania się w sprawach pracy partyjnej, urzeczywistniając w praktyce zasadę kolektywnego kierownictwa. Systematyczne zwoływanie zebrań partyjnych pozwala przy właściwym ich przygotowaniu uczynić z nich instrument uaktywnienia wszystkich członków i kandydatów partii.

Należy stwierdzić, że jeszcze nie wszyscy aktywiści doceniają należycie rolę zebrań partyjnych. Często zdarza się, że zebrania te nie są należycie przygotowane — występuje brak troski o frekwencję, porządek dzienny ułożony w ostatniej chwili i przeładowany, sprawozdanie ogólnikowe, oderwane od konkretnej sytuacji terenowej, nie dość krytyczne i samokrytyczne, nie mobilizuje członków do lepszej pracy. Na zebraniach takich nie ma dyskusji, nużą one członków i zniechęcają, nie rozwijają, lecz hamują oddolną inicjatywę, nie sprzyjają krytyce i samokrytyce.

W niektórych przypadkach sekretarze i aktywiści traktują ogólne zebrania organizacji partyjnej jako formalny obowiązek, który przewiduje statut partii. Zapominają oni, że ogólne zebranie członków partii jest najwyższą władzą podstawowej i oddziałowej organizacji i że systematyczna praca z członkami partii jest jedyną drogą, wiodącą do rozszerzenia kręgu aktywu partyjnego i zacieśnienia więzi między organizacją partyjną a bezpartyjnymi.

Zebranie partyjne winno być szkołą wychowania kierowników politycznych, gdzie każdy członek, na podstawie oceny konkretnej pracy organizacji partyjnej oraz swej własnej, na gruncie szerokiej krytyki i samokrytyki uczy się samodzielności, inicjatywy i czujności rewolucyjnej. Zebrania partyjne powinny oceniać aktywność partyjną i zawodową oraz po-

[7]) J. Stalin, Dzieła, t. V, str. 361-362, wyd. „Książka i Wiedza" 1950 r.

stawę moralno-polityczną członków partii, włączać ich do pracy politycznej z bezpartyjnymi. Z tego stanowiska należy również wskazać jako na zjawisko szkodliwe, a spotykane gdzieniegdzie w naszych organizacjach na fakty nadmiernie częstego zwoływania zebrań, z reguły nie przygotowywanych należycie i niejednokrotnie poświęconych sprawom, które nie koniecznie wymagały dla ich omówienia zwołania specjalnego zebrania. Takie nadmiernie często zwoływane i nie przygotowane należycie zebrania nie wzmacniają demokracji wewnątrzpartyjnej, nie przyczyniają się do aktywizacji członków partii, lecz przeciwnie nużą ich i w rezultacie zubożają życie polityczne organizacji partyjnej.

Zebrania partyjne muszą odbywać się regularnie, muszą być dobrze przygotowane i dobrze obsłużone, tak aby członkowie organizacji mogli rzeczywiście zabrać na nich głos z pełnym zrozumieniem omawianych spraw, aby te zebrania przyniosły w rezultacie konkretyzację linii partii na danym odcinku, przyczyniły się do rozwoju twórczej inicjatywy zarówno członków partii, jak i bezpartyjnych.

Tam, gdzie zebrania partyjne odbywają się niedostatecznie często bądź też źle są przygotowywane, kierownictwu organizacji partyjnej grozi zbiurokratyzowanie, oderwanie się od członków partii, zaś całej organizacji partyjnej — oderwanie się od bezpartyjnych. W przypadkach tych cały ciężar pracy partyjnej spoczywa na wąskiej grupce aktywistów, co oczywiście odbija się ujemnie na całokształcie pracy. Taki stan rzeczy oznacza łamanie zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, stwarza podatny grunt dla klikowości, kumoterstwa, dławienia oddolnej krytyki, na czym żeruje wróg klasowy. Konieczne więc jest przestrzeganie podstawowej reguły demokracji wewnątrzpartyjnej — systematyczne odbywanie zebrań organizacji partyjnych i staranne ich przygotowanie, upolitycznienie ich oraz wiązanie konkretnych zadań partyjnych z pracą z członkami organizacji, większe ubojowienie pracy partyjnej, wychowywanie członków w duchu krytyki i samokrytyki.

Demokracja wewnątrzpartyjna znajduje swój wyraz w zasadzie głoszącej, iż każda organizacja partyjna powinna działać i decydować we wszystkich sprawach pracy partyjnej swego terenu, naturalnie w ramach ogólnej linii politycznej partii oraz dyrektyw nadrzędnego kierownictwa partyjnego. Wypływa to z zasad centralizmu demokratycznego, który wymaga, aby linia polityczna partii, będąca wyrazem woli całej partii, linia reprezentująca interesy klasy robotniczej i narodu, była ściśle realizowana i przestrzegana. W praktyce oznacza to, że organizacje partyjne w zakładach pracy winny systematycznie omawiać wykonanie planu produkcyjnego, sprawy dotyczące podniesienia produkcji, zwiększenia wydajności pracy, obniżenia kosztów własnych, rozwoju ruchu współzawodnictwa, winny kierować pracą masowo-polityczną na terenie zakładu, pracą organizacji masowych itd. Podobnie, organizacje gromadzkie winny omawiać wszystkie sprawy interesujące gromadę, jak np. walkę o podniesienie wydajności z ha, pracę gminnej spółdzielni SCh itp. We wszystkich omawianych sprawach organizacje partyjne podejmują decyzje i uchwały. W ten sposób występują one w roli gospodarza swego terenu, urzeczywistniając demokratyzm w praktyce.

Rola organizacji partyjnej nie sprowadza się jedynie do omawiania pracy partyjnej, do podejmowania decyzji i uchwał. Musi ona kontrolować

i organizować wykonanie swych własnych uchwał i decyzji. Najpiękniejsze uchwały i decyzje, jeśli nie są realizowane, pozostają na papierze.



Praca z aktywem stanowi istotne ogniwo urzeczywistnienia demokracji wewnątrzpartyjnej. Rozszerza ona krąg ludzi biorących czynny udział w życiu politycznym i organizacyjnym partii, zbliża kierownictwo do masy partyjnej i podnosi na wyższy poziom jego pracę.

Mamy około 300.000 członków władz partyjnych, władz oddziałowych organizacji i organizatorów grup partyjnych, do których należy jeszcze doliczyć wielotysięczną rzeszę agitatorów. Jest to wielka siła, odgrywająca zasadniczą rolę w przenoszeniu linii partii do mas bezpartyjnych, siła której uaktywnienie może poważnie posunąć naprzód pracę partyjną. Aktyw ten nagromadza w swej codziennej pracy wielką sumę doświadczeń, które kierownictwa organizacji partyjnych winny troskliwie wykorzystywać przez systematyczne zwoływanie aktywu i wysłuchiwanie jego opinii, zapoznawanie go z najważniejszymi aktualnymi problemami i całokształtem pracy partyjnej. Konieczna jest coraz szerzej stosowana praktyka zapraszania na posiedzenia egzekutyw poszczególnych aktywistów — sekretarzy oddziałowych organizacji, organizatorów grup, prelegentów, agitatorów itd. celem omówienia określonego odcinka pracy.

Praca z aktywem wiąże się ściśle z niezmiernie ważnym dla partii problemem nieustannego i coraz szerszego wysuwania nowych kadr partyjnych. Za wszystkimi słabościami i brakami pracy naszej partii kryją się niemal zawsze trudności kadrowe. Jedynie systematyczna praca z aktywem może dać partii nowe tysiące i dziesiątki tysięcy kadr wysuniętych przez masy partyjne, ludzi, jakich wymagają nasze rosnące zadania. Proces wyrastania nowych kadr nie może dokonywać się żywiołowo; powinien on odbywać się planowo i pod kierownictwem instancji partyjnej. Żywiołowość oznaczałaby rezygnowanie z tworzenia jak najdogodniejszych warunków szybkiego, masowego i prawidłowego wyrastania nowych kadr. Wszystkie partie nowego typu, stawiające sobie za cel pobudzenie i organizowanie aktywności mas w walce o socjalizm, nieustannie troszczą się o wychowywanie swych członków, o systematyczne wysuwanie nowych, zahartowanych i oddanych sprawie socjalizmu kadr.

Niezastąpioną szkołą wychowywania członków partii jest krytyka i samokrytyka, nieodłączna od demokracji wewnątrzpartyjnej. Prawo do krytyki jest jednym z najważniejszych praw członków partii. Przez krytykę i samokrytykę przyczyniają się oni do ujawnienia i naprawienia błędów i braków pracy partyjnej, biorą faktyczny udział w kierowaniu organizacją partyjną. Leninowsko-stalinowska nauka o partii uczy, że krytyka i samokrytyka to:

> „...szczególna metoda, bolszewicka metoda wychowania kadr partii i w ogóle klasy robotniczej w duchu rewolucyjnego rozwoju".[8])

Dla naszej partii, kierowniczej siły państwa, krytyka i samokrytyka stanowi decydujący środek zwalczania wszelkich przejawów zarozumiałości, biurokratyzmu i osłabienia czujności rewolucyjnej. Rozwijając i popiera-

---

[8]) J. Stalin, Dzieła, t. XI, str. 136, wyd. „Książka i Wiedza" 1951 r.

jąc twórczą krytykę i inicjatywę członków partii i bezpartyjnych organizacje partyjne uzyskują potężną broń w walce o wykonanie planów produkcyjnych.

Realizacja napiętych planów gospodarczych trzeciego roku Planu Sześcioletniego wymaga od organizacji partyjnych, aby bardziej niż dotąd dbały o przodującą rolę każdego członka partii w produkcji, o ulepszenie organizacji pracy i metod kierowania produkcją, o systematyczną pracę masowo-polityczną i indywidualną z bezpartyjnymi.

Nasze organizacje partyjne coraz częściej i coraz śmielej posługują się bolszewickim orężem krytyki i samokrytyki. W czasie ostatniej kampanii sprawozdawczo-wyborczej w podstawowych organizacjach partyjnych członkowie i delegaci w wielu przypadkach sygnalizowali poważne braki i błędy popełniane w pracy, domagając się od nowowybranych kierownictw ich usunięcia. Niemniej daleko jeszcze do tego, aby krytyka i samokrytyka stały się codziennym orężem w walce o rozszerzanie demokracji partyjnej i jej umocnienie, o bojowe wychowanie członków partii.

Zdrową krytykę płynącą od członków partii i bezpartyjnych należy rozwijać i popierać wszelkimi środkami, zwalczając z całą bezwzględnością wszelkie próby jej tłumienia. Należy przede wszystkim realizować uchwałę Biura Organizacyjnego KC, która wskazuje, że „każda słuszna inicjatywa szeregowych członków partii winna być podtrzymana. Skarga czy postulat członka partii winny być rozpatrzone, a zadaniem egzekutywy lub komitetu nadrzędnego jest wyciągnięcie na ich podstawie odpowiednich partyjnych wniosków".[9]) Jest to podstawowa sprawa, bez której nie podobna myśleć o wychowywaniu członków partii i bezpartyjnych w duchu krytyki i samokrytyki.

W czasie ostatnich wyborów do władz partyjnych szereg podstawowych organizacji partyjnych, KD, KP i KM w województwach katowickim, wrocławskim i innych zapisywało wszystkie krytyczne uwagi, bolączki i postulaty, wysunięte w dyskusji przez członków i delegatów, w celu dokonania ich analizy i wyciągnięcia odpowiednich wniosków. Nie ulega wątpliwości, że realizacja tych wniosków przyczyni się do usunięcia wielu braków i polepszenia pracy partyjnej.

Trzeba też stale uczyć się szanować krytykę i z niej korzystać. Towarzysz Stalin przestrzega przed takimi kierownikami, którzy żądają, aby robotnicy uzasadniali swą krytykę „według wszelkich reguł sztuki", wskazując, że byłoby to w rzeczywistości utrąceniem krytyki.

> „...jeśli krytyka — mówi towarzysz Stalin — zawiera chociażby 5 — 10 procent prawdy, to i taką krytykę należy powitać z uznaniem, uważnie wysłuchać i uwzględnić jej zdrowe ziarno".[10])

Krytyki trzeba umieć i chcieć szukać. Dobry kierownik partyjny nie zadowala się uspokajającymi meldunkami, nie cieszy się „spokojem", panującym na odcinku jego pracy. „Spokój" ten jest często złudny, często jest rezultatem bierności organizacji partyjnej, nieumiejętności i niekiedy nie-

---

[9]) Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR o organizacyjnych zadaniach partii w związku z realizacją wytycznych III Plenum KC PZPR.

[10]) J. Stalin, Dzieła, t. XI, str. 46, wyd. „Książka i Wiedza", 1950 r.

chęci poszczególnych towarzyszy wsłuchiwania się w głosy krytyczne członków partii i bezpartyjnych, a nawet tłumienia krytyki. Konieczny jest przeto systematyczny, bezpośredni kontakt sekretarza organizacji partyjnej i poszczególnych członków władz partyjnych z szeregowymi członkami organizacji i bezpartyjnymi, stałe wsłuchiwanie się w głosy płynące z dołu.

Rozwijanie szerokiej, oddolnej krytyki jest nieodzownym warunkiem przestrzegania czujności rewolucyjnej, walki z wrogami jawnymi i ukrytymi, z biurokratyzmem, dygnitarstwem, klikowością i kumoterstwem. Tylko pod warunkiem wciągnięcia wszystkich członków partii do aktywnej walki z wszelkimi brakami i niedociągnięciami w pracy partyjnej i zawodowej, z wszelkimi przejawami niewłaściwej postawy osobistej, można zabezpieczyć systematyczne oczyszczanie się organizacji partyjnej z elementów wrogich i obcych oraz zapobiegać wypaczeniom w pracy partyjnej.

Niezmiernie istotną cechą bolszewickiego stylu pracy, zabezpieczającego najszerzej pojętą demokrację wewnątrzpartyjną, jest zasada kolektywnej pracy, kolektywnego kierowania.

Partii rewolucyjnej nowego typu obce są wszelkie metody „wodzostwa", które oznaczają pogwałcenie demokracji wewnątrz-partyjnej, prowadzą do oderwania się jej od mas i zwyrodnienia organizacji partyjnej. Przykład kliki Tito w Jugosławii jest wymownym dowodem tego, że metody „wodzostwa" w ruchu robotniczym są narzędziem penetracji wroga. Nie jest też przypadkiem, że prawicowo - nacjonalistyczna grupa Gomułki nie przestrzegała zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, tolerowała łamanie elementarnych zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, usiłowała komenderować partią.

Siła, operatywność i autorytet bolszewickiego kierownictwa wypływają w dużym stopniu z oparcia pracy kierowniczej o kolektyw wybrany przez członków partii w tajnych wyborach, kolektyw składający się z najbardziej przodujących ludzi, obdarzonych zaufaniem organizacji partyjnej i wypełniających wolę swych wyborców. Im bardziej kolektywna jest praca instancji partyjnej, tym większe daje gwarancje zachowania ścisłej więzi z członkami partii i wypełnienia swych zadań.

Umiejętność kolektywnej pracy kierownictwa nie jest rzeczą łatwą. Niektórzy towarzysze wolą często sami rozstrzygać wszystkie zagadnienia niż systematycznie kierować szerokim zespołem. Ale tego rodzaju „styl pracy" prowadzi niezawodnie do załamania się pracy partyjnej i zaprzepaszczenia zadań powierzonych kierownictwu przez organizację partyjną.

Nasze organizacje partyjne w niedostatecznym jeszcze stopniu umieją realizować demokratyczną zasadę kolektywności pracy i kierowania. Często zdarza się, że cała praca partyjna w zakładzie pracy spoczywa w rękach egzekutywy komitetu zakładowego, sam zaś komitet zakładowy — wybrane przez członków partii ciało kierownicze — nie zbiera się w ogóle lub też zbiera się rzadko. Podobnie też w wielu powiatach i miastach rzadko zwoływane są plenarne posiedzenia komitetów powiatowych i komitetów miejskich partii. Dość częste jest zjawisko, że w egzekutywach instancji partyjnych cała praca spoczywa faktycznie na barkach sekretarza i 2 — 3 towarzyszy.

Kolektywna praca kierownictwa nie jest jeszcze zapewniona przez samo zwoływanie zebrań zespołu kierowniczego — kolektywną pracę trzeba sta-

le organizować. Obok podziału pracy ważną rolę odgrywają tu także takie sprawy, jak odpowiednie przygotowanie porządku dziennego i zapoznanie z nim towarzyszy jeszcze przed posiedzeniem, przydzielanie konkretnych zadań na okres między posiedzeniami i wysłuchanie sprawozdań z ich wykonania, zapraszanie na posiedzenia towarzyszy zainteresownych odcinkiem pracy omawianym na zebraniu.



Statut naszej partii zabezpiecza demokratyczne prawa członka partii. Przyswojenie sobie głębokiego sensu tych praw i ich strzeżenie jest obowiązkiem wszystkich organizacji i ich kierownictw. Doświadczenie pracy partyjnej wskazuje, że w niektórych organizacjach prawa członka partii, zastrzeżone statutem, nie są w pełni respektowane. Zdarza się, że w czasie wyborów do władz partyjnych kandydaci są z góry wyznaczani, z pogwałceniem elementarnego prawa organizacji partyjnej i każdego z jej członków proponowania kandydatów. Naruszanie praw członka partii zdarza się również przy wykluczaniu lub skreślaniu członków lub kandydatów partii, które dokonuje się bez udziału organizacji partyjnych, a nawet niekiedy bez przeprowadzenia rozmowy z danym członkiem lub kandydatem. Naruszeniem praw członka partii jest również pozbawienie go lub utrudnienie mu odwoływania się do wyższych instancji partyjnych od orzeczenia instancji niższych.

Każdy członek lub kandydat partii powinien mieć zawsze głębokie przeświadczenie o tym, że jego prawa, zagwarantowane statutem, są rzeczą nienaruszalną i że partia chroni go przed wszelkimi próbami łamania tych praw.

W życiu partii, w pracy każdej organizacji partyjnej, każdej instancji partyjnej, demokracja wewnątrzpartyjna stanowi podstawę, z której wyrasta jej siła, jej aktywność, jej zdolność do powiązania się z masami i kierowania nimi w pracy i walce o ustrój socjalistyczny.



RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

INSTYTUT EKONOMIKI ROLNEJ „WIEŚ W LICZBACH W POLSCE KAPITALISTYCZNEJ I W POLSCE LUDOWEJ"

Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1952 r. (nakład próbny)

Wydana przez Instytut Ekonomiki Rolnej praca pt. „Wieś w liczbach" zawiera bogaty materiał statystyczny, uporządkowany według zagadnień i zaopatrzony w zwięzłe komentarze. Materiał ten pozwala zorientować się w stosunkach gospodarczych i społecznych wsi w Polsce obszarniczo - kapitalistycznej i w ogromnych przemianach, które zaszły i nadal zachodzą w sytuacji wsi w Polsce Ludowej. Poważną zaletą książki jest jej przejrzysty układ: już same bowiem tytuły rozdziałów i podrozdziałów, a także tablic pozwalają czytelnikowi zorientować się, na jakie pytanie dany rozdział i dane tablice dają odpowiedź, jakie tendencje rozwojowe charakteryzują. Książka — mimo szeregu braków na które należy zwrócić uwagę — może więc służyć nie tylko ludziom specjalnie interesującym się zagadnieniami rolnymi, ale również może być pomocną w szkoleniu partyjnym i w samokształceniu.

Problematyka, którą naświetlają tablice statystyczne, opracowane przez Instytut Ekonomiki Rolnej, jest obfita, różnorodna i bogata. Autorzy próbują naświetlić możliwie wszechstronnie węzłowe zagadnienia przedwrześniowej wsi polskiej i wsi obecnej. Trzeba stwierdzić, że w zasadzie cel ten został osiągnięty. Z tablic statystycznych zaopatrzonych w wyjaśnienia wyrasta obraz wsi polskiej w latach 1918 — 1939, obraz nędzy i półpańszczyźnianego wyzysku chłopstwa pracującego, głodu ziemi i bezrobocia, „wypłukiwania" średniaka i postępującego procesu biednienia chłopów średnio- i małorolnych. Zasadnicza sprzeczność wsi polskiej owego okresu, polegająca na tym, że garstka obszarników władała **prawie połową ziemi**, a z drugiej strony ogromna masa gospodarstw biedniackich, stanowiących **większość** gospodarstw, posiadała zaledwie kilkanaście procent ziemi, przetrwała do końca. Przeprowadzona przez rządy burżuazyjne „reforma rolna" zmierzała i służyła jedynie umacnianiu gospodarczemu obszarników i rozszerzaniu warstwy kułackiej. Należności chłopskie z tytułu samej tylko „reformy rolnej" wynosiły 1,2 miliarda ówczesnych złotych. Pieniądze te zgarniali obszarnicy sprzedając najgorszą ziemię po wygórowanej cenie, zgarniały banki w charakterze procentów. Poza obszarnikami jedynie kułacy, żerujący na nędzy i ruinie chłopskiej i mający dostęp do tańszych kredytów bankowych, mogli w tych warunkach skorzystać z „reformy". Ciężar prywatnych i bankowych długów chłopskich, zwiększających się z roku na rok (127 zł 96 gr na 1 ha w 1926 r. i 323 zł 96 gr w 1935 r.), rósł coraz bardziej również w związku z ogrom-

nym spadkiem cen produktów rolnych. Coraz więcej zboża oddawać musiał chłop za zaciągniętą pożyczkę. Konieczność dodzierżawiania ziemi obszarniczej i kułackiej na tle głodu ziemi, pożyczki zaciągane na lichwiarskich warunkach rodziły najpotworniejsze pańszczyźniane formy wyzysku biedniaków i średniaków .Wyzysk ten był tym większy, że na wsi gnieździły się miliony „zbędnych ludzi", pozbawionych wszelkiej pracy. Kwitły więc odróbki, dzierżawa za część plonów, wyuzdana lichwa itp. Coraz bardziej postępował proces rozdrabniania gospodarstw i rozwarstwiania wsi, proces wyzucia z ziemi biedoty wiejskiej i średniaków, proces biednienia średniaków. Badania Instytutu Gospodarstwa Społecznego z roku 1935, przeprowadzone w 53 wsiach, wykazały, że 55% rodzin bezrolnych — to rodziny, które niedawno jeszcze prowadziły same gospodarkę — bądź dzieci gospodarzy. Nowopowstałe gospodarstwa, które w roku 1934 stanowiły w badanych wsiach 19% w stosunku do 1920 roku, w 72% pochodziły z działów rodzinnych, a więc z rozdrobnienia gospodarstw chłopskich. Działy rodzinne były koniecznością w warunkach całkowitego zastoju przemysłowego, bezrobocia w mieście i skupiania się na wsi milionów „zbędnych ludzi". Tablice, charakteryzujące rozwarstwienie wsi w Polsce przedwrześniowej i jej sytuację, nie dają jednak materiału dotyczącego podziału inwentarza żywego i martwego pomiędzy poszczególne kategorie gospodarstw rolnych. Prace w tym kierunku są niezbędne; pozwoliłyby one stworzyć bardziej pełny obraz wsi polskiej i jej struktury społeczno-gospodarczej w okresie międzywojennym.

Ogrom przemian, jakie dokonały się na wsi w Polsce Ludowej w wyniku reformy rolnej PKWN oraz polityki państwa i partii, uwidacznia się z całą wyrazistością w zestawieniu z danymi z okresu przedwrześniowego. W rezultacie reformy rolnej i likwidacji obszarnictwa 87,7% ziemi znalazło się w rękach chłopskich. Przekazanie chłopom blisko 6 milionów hektarów ziemi, zdjęcie ze wsi ciężaru długów bankowych i lichwiarskich zmieniło oblicze wsi. Poważnie wzrosły ilościowo i umocniły się gospodarstwa średniorolne, średniak stał się centralną figurą wsi w przeważającej części województw rolniczych. Jeśli chłopi gospodarujący indywidualnie na obszarze do 5 ha stanowili w roku 1931 w stosunku do całej ludności zamieszkującej wieś 40,9%, to w roku 1950 było ich tylko 28%. Natomiast chłopów posiadających gospodarstwa o obszarze od 5 do 14 ha mieliśmy w 1931 r. 23,7%, a w 1950 r. — 34,3%. Nie tylko jednak ilość gospodarstw średniorolnych wzrosła; zwiększył się równocześnie przeciętny obszar gospodarstwa chłopskiego w ogóle i w każdej kategorii gospodarstw.

W wyniku uprzemysłowienia nastąpiła przemiana Polski z kraju rolniczo-przemysłowego w kraj przemysłowo - rolniczy i zmniejszenie się odsetka ludności utrzymującej się z pracy w rolnictwie z 60,6% w 1931 r. do 48,7% w roku 1950. Obok reformy rolnej przemiana ta wpłynęła na to, że przeciętny obszar **ziemi ornej** przypadającej **na głowę ludności chłopskiej** podniósł się z 0,96 ha w roku 1931 do 1,44 ha w 1950 roku. Jest to element podstawowy, który wraz z innymi środkami przedsięwziętymi przez państwo ludowe przyczynił się w sposób decydujący do poważnego podniesienia poziomu życiowego mas biedoty wiejskiej i średniactwa. Znajduje to wyraz we wzroście tzw. przychodu surowego przeciętnego gospodarstwa (czyli przychodu bez wartości ziarna siewnego i pasz produkowanych na potrzeby własne), który w 1935/36 roku wynosił w przeliczeniu na żyto 144 q, a w 1948/49 roku 211 q. Rzecz jasna, że zlikwidowanie głodu ziemi doprowadziło do poważnego zmniejszenia zasięgu dzierżawy; odsetek gospodarstw dodzierżawiających ziemię w najbardziej przeludnionym rejonie południowo - wschodnim spadł z 26,2% w 1939 roku do 9,7% w roku 1947.

Materiały zawarte w omawianej pracy pozwalają zrozumieć ogromne znaczenie, jakie dla wsi polskiej posiada wychodźstwo ludności wiejskiej do miast w wyniku polityki uprzemysłowienia; wykazują one, że 52,5% ogółu wychodzących ze wsi poszło w 1951 roku do miast, w zasadzie do pracy w przemyśle, komunikacji i rzemiośle. Jeszcze jednym, niezwykle charakterystycznym zjawiskiem, którego rozmiary, niestety, nie zostały określone chociażby w drodze badań reprezentatywnych, zjawiskiem, które ma jednak niewątpliwie duże rozmiary — o czym świadczy skład załóg wielu zakładów pracy — jest **stała praca** biednych chłopów, przekształcających się faktycznie bardzo często w robotników posiadających ziemię. Na ziemi pracuje żona z dziećmi i częściowo sam zatrudniony gdzie indziej chłop.

Rzecz zrozumiała, że w sposób zasadniczy zmienia się sytuacja społeczna i położenie materialne rodziny biedniackiej, w której głowa, a często i inni członkowie rodziny pracują stale w przemyśle, w komunikacji, handlu itp. O tym, że stałe zajęcia wśród chłopów zarobkujących dodatkowo są zjawiskiem rozpowszechnionym i mają dziś zasadniczo i jakościowo inne znaczenie niż przed wojną, świadczą dane Instytutu Puławskiego z rejonu COP i dane Instytutu Ekonomiki Rolnej z tego samego rejonu. Na 100 zarobkujących dodatkowo chłopów stałe zajęcie miało w 1939 roku 7,1%, a w 1951 roku 54,1%.

Poza tym wzrosła na wsi liczba ludności nierolniczej, która w 1931 roku obejmowała 20,3% ogółu ludności wiejskiej, a obecnie wynosi 26,9%. Wzrost ten świadczy niewątpliwie o wydzielaniu się z rodzin chłopskich ognisk rodzinnych, które mieszkają nadal na wsi, ale których żywiciele zatrudnieni są w mieście. Ogromne przemiany zachodzące na wsi dokonują się nie tylko w wyniku reformy rolnej i polityki uprzemysłowienia, ale również w rezultacie konsekwentnej polityki państwa ludowego. Władza ludowa udziela wszechstronnej pomocy biednemu i średniemu chłopu w umacnianiu jego gospodarstwa, ogranicza kułaka i zwalcza wyzysk kułacki, wspiera rozwój wielkiej, zespołowej gospodarki chłopskiej. Prowadząc tę politykę państwo ludowe wykorzystuje takie dźwignie, jak kredyt udzielany chłopom, szeroko rozwijającą się i wypierającą handel prywatny spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu, kontraktację i skup, rozprowadzanie nawozów sztucznych, POM-y i SOM-y. Stosuje też konsekwentnie klasową politykę podatkową i politykę opłacalnych cen produktów rolnych. Dane ilustrujące wszystkie te dźwignie znajdujemy w pracy „Wieś w liczbach".

Kredyty w ogromnej większości udzielane są gospodarstwom biedniackim i średniackim. Gospodarstwa do 10 ha otrzymały w 1950 roku 79,8% ogólnej sumy kredytów inwestycyjnych i 89,3% ogólnej sumy kredytów obrotowych, udzielonych przez Bank Rolny. Podobnie wygląda rozprowadzanie kredytów przez spółdzielnie kredytowe na podstawie danych z 1948 roku. Zużycie zaś przez chłopów kredytów ma obecnie zasadniczo inny niż przed wojną, bo produkcyjny charakter. Gdy w 1939 roku 73% kredytów szło na zakup ziemi lub spłaty rodzinne, to w roku 1947/48 chłopi wykorzystali na budowę, zakup inwentarza żywego, maszyn i narzędzi rolniczych 64,6% uzyskanych kredytów. Świadczy to o tym, że pomoc kredytowa służy rozbudowie i umacnianiu gospodarstw biedniackich i średniackich, które głównie z niej korzystają.

Podobnie kontraktacja zapewniająca zbyt po stałych i opłacalnych cenach, połączonych z różnymi premiami, ułatwia ponadto chłopom zaopatrzenie się w nawozy sztuczne i nasiona, skierowuje gospodarkę mało- i średniorolnych chłopów na tory rozwoju uprawy buraków cukrowych i innych kultur technicznych, wzmacnia więź i oddziaływanie państwa ludowego na gospodarstwa chłop-

skie. Krajowe zużycie nawozów sztucznych zwiększa się systematycznie i w 1949/50 roku osiągnęło w stosunku do roku 1928 (roku niemalże największego zużycia nawozów w Polsce kapitalistycznej) wzrost o 89,7%. Nawozy te trafiają również w dużej mierze do rąk gospodarzy mało- i średniorolnych. Park traktorowy i maszynowy SOM obsłużył w 1950 roku 1.255.900 gospodarstw indywidualnych. Wszystkie środki zastosowane przez państwo ludowe dla umocnienia i rozwoju gospodarstw uspołecznionych oraz gospodarstw biedniackich i średniackich, doprowadziły do przekroczenia bądź osiągnięcia przedwojennego poziomu produkcji roślinnej, a zasadniczo także i hodowlanej.

Wzrostowi produkcji ogólnej gospodarstw indywidualnych nie odpowiada jednakże odpowiedni wzrost towarowości tych gospodarstw na skutek bardzo poważnego zwiększania się spożycia własnego. Broszura opracowana przez Instytut Ekonomiki Rolnej za mało uwagi poświęca tej niezmiernie istotnej stronie zagadnienia. Wzrost produkcji rolniczej jedynie wtedy przynosi pożytek gospodarce narodowej, jeśli towarzyszy mu stały wzrost towarowości produkcji, stałe zwiększanie się masy produktów rolnych, dostarczanych na rynek przez gospodarstwa chłopskie. Tylko wtedy bowiem wzrost produkcji rolnej staje się podstawą rozwoju miast i osiedli przemysłowych, gwarantuje zaopatrzenie ludności przemysłowej w żywność i zakładów przemysłowych w surowce, a w rezultacie zapewnia również wzrost produkcji przemysłowej dla wsi, umacnia więź produkcyjną między miastem i wsią, przyczynia się do podnoszenia dobrobytu całego społeczeństwa. Oddzielanie od siebie zagadnień wzrostu produkcji rolnej i wzrostu towarowości produkcji wsi stwarza niebezpieczeństwo wzmagania się nastrojów konsumpcyjnych, szerzonych świadomie przez kułaka. Z tego punktu widzenia należy rozpatrywać również zagadnienie wzrostu konsumpcji wsi. Prawem socjalizmu jest stałe podnoszenie się dobrobytu najszerszych mas pracujących zarówno miasta jak i wsi, a więc wzrost ich konsumpcji. Jednak podstawą zwiększania się dobrobytu musi być wzrost produkcji, przede wszystkim środków produkcji, socjalistyczne uprzemysłowienie kraju i odpowiedni wzrost produkcji rolniczej i jej towarowości. Tylko na gruncie socjalistycznego uprzemysłowienia możliwy jest stały, wszechstronny wzrost dobrobytu, a więc i wzrost konsumpcji całego społeczeństwa. Wrogowie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, inspirowani przez światowy imperializm, usiłują zamazać tę podstawową prawdę. Kułak, wróg naszego budownictwa, stara się uchylać od zaopatrywania miasta, poprzez sabotaż obowiązków wobec państwa i śrubowanie cen na czarnym rynku usiłuje zedrzeć z miasta jak najwięcej, dać mu w zamian jak najmniej. Te tendencje kułackie zmierzają do zmniejszenia towarowości gospodarstw chłopskich, do zmniejszenia nakładów produkcyjnych w gospodarkę chłopską, do zahamowania procesu uprzemysłowienia kraju leżącego u podstaw dobrobytu wsi polskiej, tak dobitnie przedstawionego w omawianej pracy. Niska towarowość produkcji rolnej sprzeczna jest z interesem gospodarki narodowej, z interesem własnym olbrzymiej większości chłopów pracujących, których dobrobyt może zabezpieczyć jedynie socjalistyczne uprzemysłowienie kraju.

Poważnym brakiem pracy Instytutu Ekonomiki Rolnej jest niedostateczne naświetlenie tego stanu rzeczy, obiektywistyczny ton referowania, prowadzący do zamazania niebezpieczeństw związanych z problemem towarowości produkcji rolnej, brak wskazania dróg, na których szukać należy zapewnienia równoczesnego wzrostu produkcji rolnej, towarowości tej produkcji i konsumpcji wsi w proporcjach, gwarantujących harmonijny rozwój całego gospodarstwa naro-

dowego. Tempo rozwoju produkcji rolniczej nie nadąża też za rozwojem produkcji przemysłowej i za rosnącym zapotrzebowaniem na produkty rolnicze, zapotrzebowaniem zarówno konsumpcyjnym jak i produkcyjnym.

Praca Instytutu Ekonomiki Rolnej wykazuje także, że wraz z ogromnymi przemianami gospodarczo - społecznymi i wzrostem dobrobytu dokonał się na wsi przewrót kulturalny, zrealizowane zostało powszechne, obowiązkowe nauczanie w szkołach podstawowych, rośnie procent młodzieży chłopskiej w szkolnictwie zawodowym i wyższym, elektryfikacja wsi postępuje nieporównanie szybciej niż przed wojną itd.

Jeśli chodzi o wzrost spożycia artykułów spożywczych i przemysłowych, który dokonuje się na gruncie rosnącej dochodowości, ilustruje go szereg tablic. Szczególnie ciekawe są badania przeprowadzone w województwie rzeszowskim. Zanalizowano mianowicie w 1951 roku położenie 5 rodzin chłopskich, które w 1938 roku badał Instytut Puławski. Z pięciu ognisk domowych powstało obecnie 24, z których 13 utrzymuje się z rolnictwa (kilka rodzin założyło gospodarstwa na Ziemiach Odzyskanych), a 11 z pracy poza rolnictwem. Poziom życiowy tych utrzymujących się z rolnictwa rodzin, posiadających dziś więcej ziemi niż przed wojną (zamiast 3,3 ha na rodzinę, średnio 4,5 ha), poważnie się podniósł. Zaopatrzenie w odzież i pościel zwiększyło się prawie 2,5-krotnie, spożycie mleka, mięsa, jaj, a zwłaszcza takich produktów, jak cukier, węgiel, zapałki, mydło, nieporównanie wzrosło. Cyfry ogólne, uzyskane w wyniku przeprowadzonych badań terenowych i analizy danych obrotów CRS, wykazują również poważny wzrost spożycia na głowę ludności w gospodarstwach chłopskich.

Autorzy robią próbę przedstawienia rozwarstwienia obecnej wsi. Przytoczone dane z niektórych rejonów stwierdzają istnienie poważnej ilości gospodarstw biedniackich (od 28,7% w rejonie środkowo - zachodnim do 57,4% w rejonie południowo - wschodnim). Byt tych rodzin biedniackich pod wpływem działania szeregu czynników, między innymi wskutek rozpowszechnienia zajęć ubocznych, niewątpliwie się polepszył. Ostateczne jednak wyzwolenie biedoty wiejskiej z wyzysku kułackiego i szybki wzrost jej dobrobytu możliwy jest jedynie przez wkroczenie na tory wielkiej, zmechanizowanej gospodarki zespołowej. Nie znajdujemy niestety w pracy Instytutu Ekonomiki Rolnej bardziej wszechstronnej analizy rozwarstwienia klasowego wsi dzisiejszej, a zwłaszcza form wyzysku kułackiego w postaci „kredytu sąsiedzkiego", odróbek itp. Analiza taka mogłaby stanowić wielką pomoc przy przedstawianiu aktywowi robotniczemu i chłopskiemu metod, jakich chwyta się obecnie maskujący się często kułak. Książka, niestety, za mało daje materiału o rozwoju naszej socjalistycznej gospodarki rolnej, zwłaszcza naszych PGR-ów dostarczających przecież poważnego odsetka naszego zaopatrzenia w żywność.

Ostatni rozdział zawiera liczby przedstawiające wyższość wielkiej, zmechanizowanej gospodarki rolnej, a w szczególności spółdzielni produkcyjnych, w stosunku do drobnotowarowej gospodarki chłopskiej. Liczby te dowodzą, że im większy jest obszar gospodarstw, tym większa jest wydajność ciągników i maszyn rolniczych. Wykazują one, że mechanizacja robót w spółdzielniach produkcyjnych wzrosła w 1951 roku w porównaniu z rokiem 1950. O wyższości gospodarki zespołowej świadczy też porównanie plonów zbóż w 1950 roku. Wydajność żyta wyniosła w spółdzielniach produkcyjnych 14,9 q z ha, w indywidualnych gospodarstwach zaś 13,3 q, pszenicy ozimej odpowiednio 15,8 q i 12,2 q, pszenicy jarej 14,3 q i 11,7 q. Dzięki zastosowaniu wyższej techniki i nauki rolniczej rośnie również wydajność pracy w zespołowej gospodarce, znajdując swój wyraz

w osiąganych wynikach w przeliczeniu na jednego pracującego. Więcej wyprodukowanych zbóż przypada na jednego pracującego w gospodarce zespołowej niż indywidualnej.

Wyniki, osiągnięte łącznie w 22 spółdzielniach produkcyjnych II i III typu kolejno w latach 1949, 1950 i 1951, świadczą o tym, że z roku na rok podnoszą się średnie plony zbóż z hektara, zwiększa się obszar tych spółdzielni, wzrasta ilość koni, bydła i trzody chlewnej. Przeciętna dniówka obrachunkowa wynosiła dla 635 spółdzielni produkcyjnych 14 zł 50 gr, w tym dla spółdzielni II typu 15 zł 60 gr, a dla spółdzielni III typu 16 zł 99 gr, nie włączając dochodu spółdzielcy z działki przyzagrodowej. Na dzień 30.VI 1951 roku mieliśmy 3045 spółdzielnie, do których wstąpiły 76 872 rodziny chłopskie, w ogromnej większości biedniackie i średniackie. W rozwijaniu spółdzielczości produkcyjnej przykład przodujących spółdzielni odgrywa ogromną rolę, pociąga biedotę wiejską, pomaga przezwyciężać wahania chłopów średniorolnych. Należałoby więc podać bardziej wszechstronny materiał, obrazujący gospodarkę nawet poszczególnych spółdzielni produkcyjnych.

Istotną wadą książki jest również niedostateczne zilustrowanie więzi pomiędzy podnoszeniem się dobrobytu wsi polskiej a całokształtem rozwoju stosunków gospodarczych w kraju. Niewątpliwie myślą przewodnią pracy jest wykazanie, że wzrost dobrobytu wsi następuje na gruncie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, na gruncie reform i budownictwa przeprowadzanych przez władzę ludową. Uzupełnienie książki danymi cyfrowymi dotyczącymi wzrostu produkcji, chociażby najważniejszych produktów przemysłowych, jak np. żelaza i stali, danymi odnoszącymi się do wzrostu zatrudnienia w socjalistycznej gospodarce narodowej, przedstawiającymi z jednej strony odciążenie wsi przez wchłonięcie „zbędnej" ludności rolniczej, z drugiej zaś rosnące zapotrzebowanie miasta na produkty rolne i surowce przemysłowe — przyczyniłoby się w poważnym stopniu do uzmysłowienia czytelnikowi konieczności wzmożenia produkcji rolnej i towarowości tej produkcji.

Mimo wszystkich niedociągnięć — które niewątpliwie będą usunięte w następnych wydaniach książki — praca Instytutu Ekonomiki Rolnej jest cennym wzbogaceniem naszej literatury o wsi polskiej. Pozwala nam ona lepiej poznać stosunki rolne w Polsce obszarniczo - kapitalistycznej i w Polsce Ludowej. Popularyzuje ona nasze osiągnięcia i wskazuje drogę prowadzącą do szybkiego rozwoju naszej gospodarki rolnej oraz do dalszego podniesienia dobrobytu i kultury wsi — drogę, opartej na zasadach dobrowolności, spółdzielczości produkcyjnej.

J. K.

LISTY DO REDAKCJI

Do
Redakcji „Nowych Dróg"

Po opublikowaniu pracy tow. J. Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie", kilkakrotnie spotkałem się z wątpliwościami natury teoretycznej, wysuwanymi przez towarzyszy na kursach partyjnych i szkoleniu partyjnym. Wątpliwości te dotyczą ważnego problemu — bazy i nadbudowy.

Jak wiadomo, towarzysz Stalin w swojej pracy „W sprawie marksizmu w językoznawstwie" wyraźnie pisze, że **każda** nadbudowa wyrasta ze swojej bazy, że baza tworzy nadbudowę po to, by nadbudowa bazę swoją chroniła, wzmacniała i rozwijała. Z tego wynika, że definicja towarzysza Stalina dotyczy wszystkich bez wyjątku ustrojów. Rozwijając dalej tę myśl należy dojść do wniosku — i moim zdaniem słusznego wniosku — że również w ustroju socjalistycznym powstaje najpierw (czasowo) nowa baza, a później tworzy sobie swoją nadbudowę. Tymczasem Lenin i Stalin uczą, że państwo powstałe w wyniku zwycięskiej rewolucji socjalistycznej musi dopiero stworzyć nowe, poprzednio nie istniejące stosunki produkcji itd.

Logicznie więc należy wyciągnąć z tego wniosek, że przy socjalizmie dyktatura proletariatu, ta najważniejsza część nadbudowy, tworzy bazę socjalistyczną — socjalistyczne stosunki produkcji. Krótko mówiąc: nadbudowa tworzy bazę. Inni towarzysze uważają, że jedynie słuszne będzie stanowisko, iż przy socjalizmie nadbudowa tworzy bazę.

Oto moje stanowisko w tej sprawie: Skoro towarzysz Stalin twierdzi, że każda nadbudowa wyrasta ze swojej bazy, znaczy to, że i nadbudowa socjalistyczna wyrasta ze swojej, socjalistycznej bazy. Jeżeli nadbudowy: niewolnicza, feudalna i kapitalistyczna wyrastają po dłuższym upływie czasu od pojawienia się ich baz, to nadbudowa socjalistyczna wyrasta prawie od razu z socjalistycznej bazy, ale nie jednocześnie, a tym bardziej nie na odwrót. Wiemy, że prawnym wyrazem stosunków produkcji jest własność. Powstaje więc pytanie: czyją własnością są fabryki, kopalnie, banki itp., z których masy ludowe z klasą robotniczą na czele, wypędziły fabrykantów, właścicieli kopalń i banków przed ustanowieniem dyktatury proletariatu (niech będzie parę godzin przed, niech będzie nawet parę minut przed)? Jasne, że własnością ogólnonarodową, ale jeszcze niepewną. Żeby więc zapewnić, ugruntować, zabezpieczyć i rozwinąć tę własność prawie od razu za pojawieniem się tej własności musi powstać i powstaje dyktatura proletariatu. Z powyższego więc wynika, że definicja towarzysza Stalina w pracy „W sprawie marksizmu w językoznawstwie" odnosi się również do bazy i nadbudowy socjalistycznej.

E. F.
Legnica

Odpowiedź

Zapytujecie, co było najpierw przy przejściu od kapitalizmu do socjalizmu — baza czy nadbudowa socjalistyczna?

Zagadnienie postawione zostało przez Was w sposób niewłaściwy, scholastyczny, błędny metodologicznie, co w konsekwencji uniemożliwia Wam znalezienie prawidłowego rozwiązania.

Sposób, w jaki postawiliście zagadnienie, zakłada rozpatrywanie bazy i nadbudowy w **statyce**, podczas gdy zagadnienie to — jak uczy nas materializm dialektyczny — należy rozpatrywać w **dynamice**, w rozwoju. Błędne ujęcie zagadnienia musi prowadzić do błędnych odpowiedzi w rodzaju: albo „najpierw powstała baza", albo „najpierw powstała nadbudowa". W ten sposób gubi się najistotniejszy moment, ten mianowicie, że baza i nadbudowa kapitalistyczna nie mogą być za jednym zamachem zlikwidowane, że nie można również za jednym zamachem zbudować bazy i nadbudowy socjalistycznej, że jest to długotrwały proces.

Tow. Stalin stwierdza:

> „W przeciągu ostatnich 30 lat zlikwidowana została w Rosji dawna baza kapitalistyczna i zbudowana nowa baza socjalistyczna. Odpowiednio do tego zlikwidowana została nadbudowa bazy kapitalistycznej i utworzona nowa nadbudowa, odpowiadająca bazie socjalistycznej".

Uogólniając więc doświadczenie budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim towarzysz Stalin wskazuje, że proces likwidowania bazy kapitalistycznej i budowania bazy i nadbudowy socjalistycznej jest procesem długotrwałym.

Przez postawienie zagadnienia „co było najpierw" zatraca się fakt, że kształtowanie bazy i nadbudowy socjalistycznej odbywa się **w procesie wzajemnego oddziaływania**. W rzeczywistości nie jest tak, że najpierw powstaje gotowa baza i ona tworzy nadbudowę, ani tak, że najpierw powstaje gotowa nadbudowa i ona tworzy bazę. W rzeczywistości rewolucja socjalistyczna, w toku której zostaje złamana władza burżuazji, oznacza zapoczątkowanie procesu kształtowania bazy i nadbudowy socjalistycznej, przy czym mamy tu do czynienia od pierwszych chwil z wzajemnym oddziaływaniem bazy na nadbudowę i nadbudowy na bazę.

Z całego przebiegu opisywanej przez Was dyskusji wynika, że zagubił się w niej polityczny, praktyczny sens zagadnienia. Jaskrawym tego przykładem jest próba udowodnienia przez Was, że przynajmniej parę godzin, parę minut przed ustanowieniem dyktatury proletariatu musi powstać baza socjalistyczna. Tego rodzaju rozumowanie wydaje się być przykładem scholastyki i talmudyzmu.

Jaki jest sens praktyczno-polityczny dyskutowanego przez Was problemu? Rozpatrzmy najpierw, jaki jest sens praktyczny twierdzenia Waszych przeciwników, że przy socjalizmie nadbudowa tworzy bazę. Twierdzenie, że w formacji socjalistycznej stosunek wzajemny między bazą i nadbudową uległ odwróceniu, że nadbudowa tworzy bazę, oznacza odejście od twierdzenia Marksa: „byt społeczny określa świadomość społeczną" i przejście na pozycje idealistów, którzy twierdzą, że „świadomość społeczna określa byt społeczny". Niezrozumienie faktu, że w warunkach socjalizmu jak i w poprzednich formacjach społecznych,

czynnikiem decydującym w ostatniej instancji jest czynnik ekonomiczny, może prowadzić w praktyce przede wszystkim do nieliczenia się z prawami ekonomicznymi, z materialnymi przesłankami rozwoju społecznego, co w konsekwencji prowadzi do prób przeskakiwania etapów, poważnych wypaczeń linii partii, do awanturnictwa politycznego i prób „budowania" socjalizmu drogą dekretowania.

Słusznie przeciwstawiacie się tego rodzaju stanowisku, twierdząc, że określający charakter bazy w stosunku do nadbudowy jest ogólną prawidłowością, charakterystyczną dla wszystkich formacji społeczno-ekonomicznych.

Twierdzenie Wasze, że również w ustroju socjalistycznym powstaje najpierw (jeśli chodzi o kolejność w czasie) nowa baza, a później ona tworzy sobie nadbudowę, prowadzi do zatarcia podstawowej różnicy między rewolucją socjalistyczną a rewolucją burżuazyjną. Dochodzicie bowiem do wniosku, że różnica między przejściem od kapitalizmu do socjalizmu a przejściem np. od formacji feudalnej do kapitalistycznej sprowadza się jedynie do tego, że jeśli „nadbudowy: niewolnicza, feudalna i kapitalistyczna wyrastają **po dłuższym upływie czasu** od pojawienia się ich baz, to nadbudowa socjalistyczna wyrasta **prawie od razu** z socjalistycznej bazy".

Twierdzenie to prowadzi również — wbrew Waszym intencjom — do zatarcia jakościowej różnicy między państwem dyktatury proletariatu a państwami eksploatatorskimi, oznacza niedocenianie nowej jakościowo, szczególnie aktywnej roli nadbudowy socjalistycznej i prowadzi w konsekwencji do niedoceniania roli partii i państwa, sprowadza na pozycje ekonomizmu, żywiołowości.

Nauka towarzysza Stalina o bazie i nadbudowie chroni nas zarówno przed pierwszego jak i drugiego rodzaju wypaczeniami, stanowiąc potężny oręż w walce o zbudowanie socjalizmu.

Jaki jest stosunek wzajemny bazy i nadbudowy w formacji socjalistycznej, a w szczególności w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu?

> „Każda baza — pisze tow. Stalin — ma swoją, odpowiadającą jej nadbudowę. Baza ustroju feudalnego ma swoją nadbudowę, swoje polityczne, prawne i inne poglądy i odpowiadające im instytucje; baza kapitalistyczna ma swoją nadbudowę, socjalistyczna — swoją. Jeżeli baza ulega zmianie, to w ślad za nią ulega zmianie i likwidacji jej nadbudowa; jeżeli powstaje nowa baza, to w ślad za nią powstaje odpowiadająca jej nadbudowa".

Z wypowiedzi tej wynika, że określający charakter bazy w stosunku do nadbudowy jest ogólną prawidłowością, charakterystyczną dla wszystkich formacji społeczno-ekonomicznych, a więc również dla formacji socjalistycznej. Nie wystarczy jednak wskazać tylko na tę ogólną prawidłowość. Nie można nie uwzględniać specyfiki przejawiania się tej ogólnej prawidłowości w ramach poszczególnych formacji społeczno-ekonomicznych, w szczególności w formacji socjalistycznej. Odmienność przejawiania się ogólnej prawidłowości przy przechodzeniu od kapitalizmu do socjalizmu wynika z zasadniczej różnicy, jaka istnieje między socjalistyczną rewolucją a wszystkimi poprzednimi rewolucjami, w szczególności rewolucją burżuazyjną.

Baza kapitalistyczna powstała żywiołowo w łonie formacji feudalnej. Było to możliwe na skutek tego, że podstawę ustroju społecznego stanowiła nadal prywatna własność środków produkcji, podstawą pozostawały nadal stosunki pano-

wania i podporządkowania. Wyzysk pozostał nadal — zmieniała się tylko jego forma z feudalnej na kapitalistyczną. Z uwagi na to, że stosunki ekonomiczne kapitalizmu rozwijają się żywiołowo —

„podstawowe zadanie rewolucji burżuazyjnej sprowadza się do tego, by zdobyć władzę i dostosować ją do istniejącej ekonomiki burżuazyjnej..." (Stalin).

W przeciwieństwie do tego baza socjalistyczna nie może powstać żywiołowo w łonie ustroju kapitalistycznego Nie chodzi tu bowiem o zastąpienie jednej formy własności prywatnej inną formą, lecz o zniesienie w ogóle prywatnej własności środków produkcji. Nie chodzi tu o zastąpienie jednej formy wyzysku drugą formą, lecz o zniesienie wszelkiego wyzysku. Burżuazja nie ustępuje dobrowolnie, broni wszelkimi siłami swego panowania. Głównym narzędziem obrony prywatnej własności burżuazji jest państwo burżuazyjne, zajmujące kluczową pozycję w nadbudowie kapitalistycznej.

Stąd wynika dla proletariatu konieczność zdruzgotania burżuazyjnego aparatu państwa i utworzenia dyktatury proletariatu jako podstawowego narzędzia w walce o likwidację starej, kapitalistycznej bazy i nadbudowy i zbudowania bazy i nadbudowy socjalistycznej. W toku rewolucji proletariat łamie burżuazyjną machinę państwową, wywłaszcza obszarników i wielkich kapitalistów, zaczyna tworzyć sektor socjalistyczny, buduje jednocześnie proletariacki aparat państwowy. Rewolucja proletariacka daje więc jednocześnie początek procesowi kształtowania się bazy i nadbudowy socjalistycznej. Rewolucja proletariacka, w wyniku zwycięstwa której ustanowiona jest dyktatura proletariatu, staje się punktem wyjścia dla zbudowania bazy socjalistycznej. W przeciwieństwie do rewolucji burżuazyjnej, w której burżuazja — klasa posiadająca już bardzo poważne pozycje ekonomiczne — zdobywa władzę polityczną, aby w zasadzie usunąć elementy feudalizmu z ekonomiki, utrwalić swoje panowanie ekonomiczne i przyspieszyć rozwój ekonomiki kapitalistycznej, w rewolucji socjalistycznej proletariat, aby zbudować ekonomikę socjalistyczną — musi stać się klasą panującą politycznie, musi ustanowić państwo dyktatury proletariatu. Bez obalenia władzy burżuazji i ustanowienia władzy proletariatu nie może powstać baza socjalistyczna.

Jak fakt ten, że warunkiem powstania bazy socjalistycznej jest ustanowienie dyktatury proletariatu, pogodzić z ogólną prawidłowością, że baza określa nadbudowę?

Rewolucja socjalistyczna wybucha wprawdzie w momencie, gdy nie ma jeszcze bazy socjalistycznej, tym niemniej ma ona swoją podstawę ekonomiczną.

Podstawę ekonomiczną rewolucji socjalistycznej stanowi pogłębiający się nieustannie w ustroju kapitalistycznym konflikt między siłami wytwórczymi a hamującymi dalszy rozwój sił wytwórczych stosunkami produkcyjnymi, konflikt, znajdujący swój wyraz w zaostrzającej się walce klasowej między proletariatem a burżuazją. Bez zaistnienia tych ekonomicznych przesłanek nie byłoby warunków dla powstania partii proletariackiej i ideologii marksistowskiej (jeszcze w ustroju kapitalistycznym), nie byłoby więc ani obiektywnych, ani subiektywnych przesłanek dla wybuchu rewolucji socjalistycznej i ustanowienia państwa dyktatury proletariatu. Państwo dyktatury proletariatu — niezbędny warunek zbudowania bazy socjalistycznej — nie mogłoby więc powstać bez zaistnienia materialnych przesłanek bazy socjalistycznej w ustroju kapitalistycznym.

Ustanowienie dyktatury proletariatu nie jest celem samym w sobie. Głównym zadaniem państwa dyktatury proletariatu w pierwszej fazie rozwoju jest likwi-

dacja klas wyzyskiwaczy, likwidacja bazy kapitalistycznej i zbudowanie bazy socjalistycznej, co stwarza warunki dla zrealizowania się pełnej zgodności między siłami wytwórczymi a stosunkami produkcyjnymi.

Państwo dyktatury proletariatu nie mogłoby działać i utrzymać się nie znajdując oparcia w sektorze socjalistycznym. Dlatego też klasa robotnicza z chwilą zdobycia władzy politycznej, jednocześnie z tworzeniem proletariackiego aparatu państwowego, przeprowadza nacjonalizację podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, tworzy sektor socjalistyczny, w oparciu o który buduje planowo bazę socjalistyczną. Proces budowania bazy socjalistycznej oznacza więc stałe umacnianie państwa dyktatury proletariatu.

Wraz ze zmianami w bazie, wraz z rozwojem i umacnianiem bazy socjalistycznej zmieniają się zadania, funkcje i forma państwa socjalistycznego, rozwija się i umacnia cała nadbudowa socjalistyczna. W miarę rozwoju nowych, socjalistycznych stosunków produkcyjnych rozwija się i umacnia świadomość socjalistyczna, rozwijają się i umacniają instytucje wchodzące w skład nadbudowy socjalistycznej, oddziaływując z kolei na dalszy rozwój i umacnianie się bazy socjalistycznej. Zmiany w bazie spowodowały w ZSRR zmiany w zadaniach i funkcjach państwa. Fakt zlikwidowania klas wyzyskiwaczy i zbudowania bazy socjalistycznej w Związku Radzieckim oznaczał przejście od pierwszej do drugiej fazy rozwoju Państwa Radzieckiego. W związku z tym uległa zmianie również forma państwa, co znalazło swoje odbicie w Konstytucji Stalinowskiej. Konstytucja Stalinowska jako nadbudowa prawno-polityczna była ukoronowaniem faktu zbudowania bazy socjalistycznej. Również nasza Konstytucja będzie stanowić odbicie tych wszystkich przemian, jakie nastąpiły w ekonomice naszego kraju. Tak więc określający charakter bazy w stosunku do nadbudowy zachowuje się w pełni zarówno w okresie przejściowym jak i w całej formacji socjalistycznej.

Prymat polityki w stosunku do ekonomiki wyrażający się przede wszystkim w tym, że państwo dyktatury proletariatu, w którym kierowniczą siłą jest partia marksistowsko - leninowska, stanowi podstawowe narzędzie budowania ekonomiki socjalistycznej, nie oznacza przekreślenia faktu, że czynnik ekonomiczny jest w ostatniej instancji czynnikiem decydującym o rozwoju społeczeństwa. Polityka partii, której realizatorem jest państwo dyktatury proletariatu, opiera się na znajomości praw rozwoju społecznego. Państwo socjalistyczne kieruje się w całej swej działalności polityką wyrażającą dojrzałe potrzeby materialnego rozwoju społeczeństwa. Celem tej polityki jest likwidowanie pozostałości kapitalistycznej bazy i zbudowanie bazy socjalistycznej — nowych stosunków produkcyjnych zgodnych z rozwojem sił wytwórczych, gwarantujących stały wzrost kultury i dobrobytu całego społeczeństwa. Polityka partiii, która nie uwzględniałaby potrzeb rozwoju ekonomicznego, skazana jest z góry na niepowodzenie: prowadziłaby do awanturnictwa. Siła partii marksistowsko-leninowskiej polega przede wszystkim na tym, że opiera się ona w swej działalności na naukowych podstawach i bierze za punkt wyjścia obiektywnie istniejące prawa ekonomiczne.

Tak więc i w formacji socjalistycznej czynnikiem decydującym w ostatniej instancji o rozwoju społeczeństwa jest czynnik ekonomiczny.

Reasumując trzeba stwierdzić, że określający charakter bazy w stosunku do nadbudowy jest ogólną prawidłowością przejawiającą się we wszystkich formacjach społeczno - ekonomicznych. W ramach tej ogólnej prawidłowości istnieje specyfika kształtowania się bazy i nadbudowy socjalistycznej. Specyfika ta wynika z faktu, że baza socjalistyczna nie może powstać żywiołowo w łonie ustroju

kapitalistycznego, lecz jest tworzona w sposób świadomy i planowy. Specyfika ta polega na tym, że punktem wyjścia dla zbudowania bazy socjalistycznej jest obalenie władzy burżuazji i ustanowienie władzy proletariatu, że państwo socjalistyczne jest głównym narzędziem budowania ekonomiki socjalistycznej. Z tego faktu, że przy przejściu od kapitalizmu do socjalizmu mamy do czynienia z świadomym i planowym procesem kształtowania bazy socjalistycznej, że mamy do czynienia z jakościowo nową rolą nadbudowy, nie wynika, że stosunek między bazą i nadbudową został odwrócony. Wprost przeciwnie. Szczególnie aktywna rola nadbudowy socjalistycznej jest uwarunkowana jakościowo nowym charakterem bazy socjalistycznej.

Aktywna rola nadbudowy socjalistycznej wzrasta nieustannie wraz z rozwojem kształtowanej przez nią, w oparciu o znajomość praw ekonomicznych, w sposób świadomy i planowy bazy socjalistycznej.

Dlatego też z prac towarzysza Stalina podkreślających szczególnie aktywną rolę nadbudowy, która musi służyć swojej bazie, umacniać ją i rozwijać, wynika dla nas zadanie nieustannego umacniania siły naszego państwa demokracji ludowej, podnoszenia na wyższy poziom pracy naszej partii — kierowniczej siły w budownictwie socjalizmu, konieczność stałej i wytężonej walki o podnoszenie świadomości mas, o upowszechnienie świadomości socjalistycznej. Od realizacji tych zadań zależy tempo naszego marszu do socjalizmu.

Sylwester Zawadzki

Nakład Wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

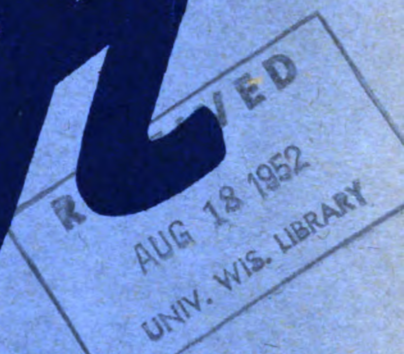
TREŚĆ

Z ŻYCIA PARTII

KONSULTACJE

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

Nowe drogi



6 (36)

CZERWIEC — 1952

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Nowe drogi

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR
14 – 15 czerwca 1952 r.

---

6 (36)

ROK VI

CZERWIEC 1952

Składano i drukowano w Zakładach Graficznych RSW „Prasa", Warszawa,
Al. Jerozolimskie Nr 125. Objętość 11 arkuszy, nakład 100.000. Zam. 1535. 3-B-17867

W dniach 14 i 15 czerwca br. odbyło się w Warszawie VII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na którym Przewodniczący KC PZPR towarzysz Bolesław Bierut wygłosił referat na temat: **„O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego“.**

Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja.

VII Plenum KC PZPR przyjęło jednomyślnie następującą uchwałę:

VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR po wysłuchaniu referatu Przewodniczącego Komitetu Centralnego Partii towarzysza Bolesława Bieruta na temat: „O UMOCNIENIE SPÓJNI MIĘDZY MIASTEM I WSIĄ W OBECNYM OKRESIE BUDOWNICTWA SOCJALISTYCZNEGO“ i po dyskusji nad referatem postanowiło przyjąć referat jako wytyczną do dalszej działalności partii.

Plenum Komitetu Centralnego wybrało tow. Władysława Dworakowskiego na zastępcę członka Biura Politycznego oraz na członka Sekretariatu Biura Organizacyjnego.

Bolesław Bierut

O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego

Referat wygłoszony na VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR dnia 14 czerwca 1952 r.

Towarzysze!

Przed partią naszą stają dziś szczególnie poważne i odpowiedzialne zadania. Wstąpiliśmy w okres decydujący o pomyślnej realizacji naszego Planu Sześcioletniego. Jest to okres, w którym sprawa uprzemysłowienia i gospodarczej przebudowy Polski, sprawa oparcia jej sił wytwórczych na bazie nowoczesnej techniki — zgodnie z założeniami Planu Sześcioletniego — koncentruje w sobie szereg najważniejszych i trudnych zagadnień. Na tych zagadnieniach Biuro Polityczne partii chciałoby skupić uwagę obecnego Plenum KC.

Jakie to są zagadnienia?

Jest to — po pierwsze — na tle obecnej sytuacji międzynarodowej decydująca sprawa dalszego wzmacniania sił naszego państwa ludowego, jako czynnika obrony pokoju i niepodległości naszej ojczyzny. Zagadnieniu temu poświęciliśmy szczególną uwagę na ostatnim plenum KC w lutym ub. r. Ale jest to sprawa podstawowa i w każdym momencie — dopóki agresywne tendencje imperializmu grozić będą światu nową wojną — budzić w nas winna szczególną troskę i czujność, mobilizować nasze wysiłki.

Drugi zespół zagadnień dotyczy dotychczasowych wyników wykonania planu gospodarczego, dotyczy naszych braków i niedociągnięć oraz najważniejszych zadań na tym odcinku. Zmobilizowanie partii wokół realizacji tych zadań pozwoli nam przełamać niejedną trudność i przyśpieszyć realizację naszej sześciolatki.

Następnym problemem niezwykle ważnym na obecnym etapie naszego budownictwa socjalistycznego jest zagadnienie spójni gospodarczej między miastem i wsią. Sprawa ta nabiera coraz większej doniosłości w mia-

rę naszego marszu naprzód; dziś zwłaszcza wymaga skupienia na sobie uwagi całej partii w związku z ogólnym stanem naszej ekonomiki i perspektywami jej dalszego rozwoju.

Zagadnienie spójni gospodarczej między miastem i wsią jest tylko częścią ogólnych zagadnień ekonomicznych, które wiąże w całość i wciela w życie nasz Plan Sześcioletni — jako plan budownictwa podstaw socjalizmu w naszym kraju. Ale wraz z tym sprawa spójni gospodarczej między miastem i wsią jest częścią podstawowego problemu naszej rewolucji społecznej — problemu władzy ludowej, której fundamentem jest sojusz robotniczo-chłopski. Nigdy nie odrywamy w naszej walce zagadnień gospodarczych od podstawowych zadań politycznych. Te ostatnie rozwijają się i rosną właśnie w miarę naszych osiągnięć gospodarczych, w oparciu o te osiągnięcia i w najściślejszym związku z nimi.

W związku z tym głównym tematem organizacyjno-politycznym, w którego ramach chcielibyśmy rozważać całokształt zadań, stojących przed nami w chwili obecnej, pozostaje sprawa wzmocnienia partii, sprawa podniesienia na wyższy poziom metod kierowania przez partię walką mas pracujących miast i wsi. Walkę tę — zgodnie z wytycznymi VI Plenum — rozwijają polskie masy pracujące w szerokim froncie narodowym, którego celem jest zabezpieczenie pokoju i realizacja historycznych zadań Planu Sześcioletniego. Na czele tego frontu narodowego kroczy partia jako awangarda klasy robotniczej, związanej nierozerwalnym sojuszem z milionowymi masami chłopstwa pracującego. Kierownicza rola naszej partii, jej zdolność mobilizacyjna, jej autorytet i więź z masami pracującymi — to czynniki, które decydują o sile bojowej i rozmachu ofensywnym frontu narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni. Aktualna sytuacja międzynarodowa i wewnętrzna, aktualne zadania polityczne i gospodarcze wysuwają konieczność wzmocnienia walki przeciwko podstępnym i zbrodniczym machinacjom reakcji, agentur imperialistycznych i wrogów ludu pracującego, wzmocnienia walki z elementami kapitalistycznymi i z przeżytkami kapitalizmu w świadomości mas. Wzmocnienie walki politycznej wymaga przede wszystkim wzmocnienia dowództwa, wzmocnienia organizacji partyjnej, wzmocnienia poziomu jej aktywności i kierowania przez nią ruchem mas pracujących.

Wstępujemy w stadium uchwalenia przez Sejm Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Następnym etapem będą wybory do nowego Sejmu i wybory do Rad Narodowych. Oznacza to, że wchodzimy w okres wielkich kampanii politycznych, w okres głębokiej aktywizacji mas ludowych. Plenum KC winno przeprowadzić gruntowną ocenę, jak partia nasza jest przygotowana do tych zadań, co winna uczynić, aby im sprostać.

I. OGÓLNY KRYZYS SYSTEMU KAPITALISTYCZNEGO I WALKA NARODÓW O POKÓJ

Jakie nowę rysy i objawy wysuwają się w sytuacji międzynarodowej w porównaniu z oceną, którą przeprowadziliśmy na VI Plenum KC?

Jeśli obecne stosunki świata kapitalistycznego rozpatrywać w ich całokształcie, to przede wszystkim rzuca się w oczy rosnąca agresywność i awanturnictwo w polityce Stanów Zjednoczonych. Imperializm amerykański, snując zbrodnicze plany panowania nad światem, podburza do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Z niespotykaną w dziejach stosunków międzynarodowych butą usiłuje coraz brutalniej podporządkować swemu dyktatowi cały pozostały świat kapitalistyczny. Zależna lub wprost wasalna rola większości krajów kapitalistycznych w stosunku do Stanów Zjednoczonych zaciera widoczność procesów istniejącej i zaostrzającej się rywalizacji między oddzielnymi członami świata imperialistycznego. W rzeczywistości ogólny kryzys systemu kapitalistycznego pogłębia się coraz bardziej, elementy jego rozkładu, gnicia, uwstecznienia obejmują wszystkie dziedziny zarówno bazy ekonomicznej jak i nadbudowy. Każdy tydzień, każdy dzień mnoży potworne fakty ludobójstwa w Korei, na Malajach, w Vietnamie, odsłaniając zdziczałe, nieludzkie oblicze imperialistycznych siewców śmierci i zagłady, którzy, chcąc ujarzmić bohaterski naród Korei, uciekają się do najohydniejszego oręża— wojny bakteriologicznej, do najbardziej zbrodniczych i potępionych przez prawo międzynarodowe metod masowego niszczenia ludzi.

Samoloty amerykańskie zrzucają owady zarażone dżumą, cholerą, tyfusem i innymi bakteriami śmiercionośnymi nie tylko w Korei, lecz również na terytorium Chin Ludowych. Mnożą się masakry w obozach jeńców, w obozie śmierci i bohaterskiej walki — Kożedo.

Zdumienie i oburzenie musi ogarnąć każdego normalnie myślącego człowieka, kiedy stawia sobie pytanie: z jakich pobudek rodzą się te zbójeckie, odrażające swą nieludzką potwornością plany mordercze współczesnych kanibalów imperialistycznych?

Koreę, Chiny, kraje azjatyckie dzieli od Stanów Zjednoczonych odległość wielu tysięcy kilometrów. Narody tych krajów chcą być wolne, chcą żyć i rozwijać się w pokoju i przyjaźni z innymi narodami, gotowe są wymieniać z nimi różnorodne produkty swej pracy na zasadach równości i wzajemnego poszanowania swych interesów, swej suwerenności państwowej. Dziś zaś są atakowane w sposób najbardziej barbarzyński tylko dlatego, że nie chcą być nadal niewolnikami imperialistów.

W okresie schyłkowym imperializmu, gdy cały system gnije coraz głębiej i szybciej, ucieka się on w swej polityce do nagiej, wyuzdanej przemo-

cy depcącej wszelkie prawa ludzkie i zasady moralne, do metod faszystowskich — formy zaś oszustwa, fałszu i prowokacji ze strony podżegaczy wojennych stają się coraz bardziej cuchnące i ohydne. Hitler kazał podpalić Reichstag, aby oskarżyć o ten czyn komunistów; stosując ludobójstwo na skalę niespotykanego w dziejach ludzkich bestialstwa — hitlerowcy próbowali zarazem oskarżać o własne zbrodnie swoje ofiary. Tę samą metodę stosują dziś amerykańscy podżegacze wojenni i ich satelici.

Imperialiści z gorączkowym pośpiechem przestawiają swą gospodarkę na tory ekonomiki wojennej, rosną wydatki wojenne, wzmagają się zbrojenia, równocześnie zaś kurczy się produkcja przemysłu lekkiego i spożywczego. Narzucając gwałtownie zbrojenia krajom kapitalistycznym Europy zachodniej, Stany Zjednoczone doprowadzają ekonomikę tych krajów do wynaturzenia. Aby przeforsować swoje budżety wojenne, imperialiści potęgują z całym cynizmem histerię wojenną, nie gardząc żadnym kłamstwem, prowokacją, aby oszukać masy pracujące swych krajów, gdyż równocześnie obniża się dotkliwie ich stopa życiowa.

Gospodarka wojenna nie może, rzecz jasna, rozwiązać podstawowych trudności, wobec których stoi gospodarka kapitalistyczna świata. Amerykański tygodnik „US News and World Report" z dnia 25 kwietnia 1952 roku przyznaje, że „w światowych ośrodkach handlu poczynają się ukazywać oznaki rozstroju nerwowego. Nerwowość ta wynika z takich spraw, jak spadek cen hurtowych, rosnące bezrobocie w przemysłach dóbr konsumpcyjnych, roszerzające się ograniczenia w handlu..." Europa kapitalistyczna ma pogląd o wiele bardziej pesymistyczny na te oznaki, niż fachowcy amerykańscy. Tu wyraźnie mówi się o sygnałach kryzysowych i wskazuje się na zniżki cen niektórych surowców, zniżki, które są wskaźnikiem zbliżającej się depresji. Związany z ciężkim przemysłem francuski biuletyn „Perspectives" z dnia 3 maja 1952 roku w korespondencji ze Stanów Zjednoczonych pisze: „Odróżnia się już pierwsze oznaki tego, co mogłoby się stać depresją światową w krajach poza Stanami Zjednoczonymi i Kanadą. Takie oznaki ostrzegawcze zazwyczaj poprzedzały kryzys handlowy w Stanach Zjednoczonych".

Na tym tle szczególnie ostro zarysowują się przeciwieństwa międzyimperialistyczne, rywalizacja wewnątrz świata kapitalistycznego, nierozwiązalne antagonizmy i narastające konflikty.

Ostre przeciwieństwa w łonie bloku atlantyckiego powstają na tle trudności gospodarczych i finansowych związanych ze zbrojeniami. Stany Zjednoczone brutalnie podporządkowują sobie swych partnerów i narzucają im politykę ekonomiczną dyktowaną przez interesy imperialistów USA.

W ubiegłym roku proces narastania przeciwieństw rozdzierających świat imperializmu, przeciwieństw, o których nieuchronności uczą nas Lenin i Stalin, znacznie posunął się naprzód. Sprzeczności te stanowią przeszkodę dla amerykańskich dążeń do panowania nad światem; z tych sprzeczności m. in. wyrastają poważne trudności, które napotyka polityka Stanów Zjednoczonych.

Sprzeczności te koncentrują się dookoła trzech osi:

a) przeciwieństwa w Europie związane z paktem atlantyckim, zwłaszcza z remilitaryzacją Niemiec,

b) przeciwieństwa związane z polityką Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie,

c) przeciwieństwa wynikające z sytuacji na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

W pierwszej grupie zagadnień należy podkreślić, że każda próba rozszerzenia zasięgu bloku atlantyckiego, jako głównego narzędzia okrążenia ZSRR i krajów demokracji ludowej, nie tylko nie przyczynia się do konsolidacji tego bloku, lecz przeciwnie — pogłębia w nim rysy i szczeliny oraz powiększa płaszczyznę tarć między jego uczestnikami. Odnosi się to nie tylko do podstawowego zagadnienia udziału Niemiec zachodnich w bloku agresywnym, ale również do rozciągnięcia tego bloku na Grecję, Turcję i na frankistowską Hiszpanię. Charakterystyczne jest, że takich różnic brak w stosunku do kliki titowskiej, rządzącej w Jugosławii. Klikę tę imperialistyczni sojusznicy oceniają zgodnie jako mało kosztownego i wygodnego agenta-prowokatora na Bałkanach. Sprawa reorganizacji władz NATO *), omawiana na konferencji w Lizbonie, dowiodła, z jakimi to zgrzytami wewnętrznymi działa cały mechanizm bloku atlantyckiego. Coraz jaśniejszym się staje, że suwerenność państwowa nie daje się pogodzić z udziałem w pakcie atlantyckim.

Na Dalekim Wschodzie podstawowym elementem sytuacji jest walka wyzwoleńcza ludów Azji i olbrzymie, o historycznym znaczeniu zwycięstwo wielkiego narodu chińskiego. Wyzwolenie Chin spod jarzma władzy kolonialno-feudalnej zmieniło w zasadniczy sposób układ stosunków w Azji. Amerykańskie rojenia o błyskawicznej wojnie w Korei rozbiły się o bohaterski opór narodu koreańskiego.

W tych warunkach Amerykanie postanowili forsować konsolidację swych pozycji na Pacyfiku, wykorzystać okupowaną przez nich Japonię i niewygasłe ambicje zaborcze samurajów. Trzeba było ulegalizować zbrojenia Japonii, jej udział w wojnie w Korei i wypchnąć konkurentów brytyjskich z Azji.

Ta polityka ujarzmienia Japonii przez Stany Zjednoczone napotyka jednak na ostry opór narodu japońskiego, który nie uznał nigdy narzu-

*) „Organizacja Paktu Północno-Atlantyckiego" (Przyp. Red.).

conego mu reżimu militarystów japońskich. Pokojowe dążenia narodu japońskiego ujawniły się w jego żywej reakcji na orędzie towarzysza Stalina z okazji Nowego Roku. Ostatnio zaś wbrew zakazom amerykańskim 100-tysięczne masy japońskie, wyruszając na ulice w dzień święta międzynarodowej solidarności proletariatu, wykazały raz jeszcze, że nigdy, za żadną cenę nie zgodzą się, by kraj ich stał się wasalem Ameryki. Zmuszeni do rokowań rozejmowych w Korei na skutek propozycji radzieckiej, imperialiści amerykańscy rozpoczęli wojnę bakteriologiczną przeciwko narodowi koreańskiemu, rozszerzając ją na Chiny. Potężna fala protestów w całym świecie świadczy, jak głębokie oburzenie wywołują bestialskie metody imperializmu amerykańskiego.

Przed tymi metodami amerykańskimi nie ugną się jednak ludy Azji. Ludy walczące o wolność są niezwyciężone. Walczą one bowiem o sprawę słuszną i sprawiedliwą. Broniąc w wojnach i rewolucjach antyfeudalnych i antyimperialistycznych pod wodzą swych partii komunistycznych swej niepodległości, bronią pokoju świata.

Groźna dla imperialistów sytuacja na Dalekim Wschodzie, klęski amerykańskie w Korei, francuskie w Indochinach i angielskie na Malajach ujawniają narodom azjatyckim całą słabość systemu imperialistycznego. Słabość ta jest tym większa, że Stany Zjednoczone wzmacniając swe pozycje czynią to kosztem pozycji swoich partnerów, przede wszystkim brytyjskich. Również i gospodarczo pozycje angielskie i francuskie w tej części świata ulegają coraz dalszemu osłabieniu.

W sumie pozycje imperialistów na Dalekim Wschodzie zostały podcięte do samych korzeni przez wyrwanie z orbity ich wpływów Chin oraz przez rozwój zwycięskich walk narodowo-wyzwoleńczych narodów Azji.

Inna grupa przeciwieństw między imperialistami i trudności, na które natrafia amerykańskie montowanie sojuszów agresywnych, wiąże się z zagadnieniami Bliskiego i Środkowego Wschodu. Decydującym czynnikiem na tych obszarach stał się ruch narodowo-wyzwoleńczy w krajach arabskich i w Iranie, obejmujący swym zasięgiem terytoria od Casablanki aż po Zatokę Perską. Wzrasta napięcie walk wyzwoleńczych. Pod naciskiem mas ludowych rząd irański przeprowadza nacjonalizację anglo-irańskiego towarzystwa naftowego. Egipt jest terenem nieustannego wrzenia i rozgrywek między Anglią a Stanami Zjednoczonymi. W Maroku i Tunisie dochodzi do ostrych walk z kolonizatorami francuskimi.

Trudności te wykorzystują amerykańscy imperialiści dla wysadzania z siodła swych rywali brytyjskich lub francuskich.

Tygodnik angielski „Economist" z 6 października 1951 r. w artykule zatytułowanym „Monachium Środkowego Wschodu" pisze: „Sojusz anglo-amerykański nie może trwać na podstawie szczerych zobowiązań brytyj-

skich w Europie i w Korei i niezupełnie szczerych zobowiązań amerykańskich na Bliskim Wschodzie. Sojusz jest stosunkiem zaufania i wymaga pewnej lojalności obu stron". Sens tego co pisze „Economist", jest jasny: oskarża on Amerykanów o wykorzystanie sytuacji na własną korzyść i skarży się na stałe kurczenie się wpływów brytyjskich.

Wskutek przeciwieństw na Bliskim Wschodzie i rozwoju ruchów narodowych nie udało się dotąd Amerykanom doprowadzić w tym niewątpliwie ważnym rejonie strategicznym ani do zrealizowania paktu Bliskiego Wschodu, ani do stworzenia jednolitego dowództwa Bliskiego Wschodu. Mimo szeregu baz w tym rejonie upragniona przez Amerykanów konsolidacja i tu nie następuje.

Jeśli idzie o przeciwieństwa międzyimperialistyczne w Europie, związane z paktem atlantyckim, to ze szczególną ostrością ujawniają się one w zagadnieniu niemieckim.

W swych planach agresji Stany Zjednoczone zarezerwowały dla bońskich militarystów miejsce uprzywilejowane i rolę zupełnie specjalną. Amerykańska okupacja Niemiec zachodnich uchroniła w sercu Europy niedobitki niemieckiego imperializmu, stwarzając możliwości jego odrodzenia. Warunkiem tego jest utrwalenie okupacji amerykańskiej na czas nieograniczony oraz pełna hitleryzacja Niemiec zachodnich. Inaczej nie można tak dużej połaci wysoko rozwiniętego kraju o licznej ludności i o wielomilionowej klasie robotniczej zamienić w wielką bazę imperializmu zza Oceanu. Po to właśnie Amerykanie z takim uporem pragną utrzymać rozbicie Niemiec, po to rozrywają ich jedność polityczną i gospodarczą, po to powołali dogodne dla siebie władze. Sfinalizowaniem tych dążeń ma być uczestnictwo Niemiec zachodnich w tzw. „armii europejskiej" i separatystyczny „układ ogólny", który w stosunku do Niemiec zachodnich zastąpić ma normalny traktat pokojowy, jaki winien być zawarty z całymi, zjednoczonymi Niemcami demokratycznymi.

W Niemczech zachodnich imperializm amerykański oparł się na tych grupach niemieckich, które dążą do odbudowy pozycji niemieckiego imperializmu przez nową wojnę, przy dominującej roli imperializmu amerykańskiego. Rzecznicy tego porozumienia w Niemczech zachodnich znajdują się zarówno w partiach rządzących w Bonn, jak i w formalnie znajdującym się w opozycji schumacherowskim kierownictwie SPD. Zarówno jedni jak i drudzy gotowi są postawić do dyspozycji imperializmu Stanów Zjednoczonych nie tylko terytorium Niemiec i ich potencjał przemysłowy, ale i młodzież niemiecką, przeznaczając ją na mięso armatnie.

Te konszachty między Waszyngtonem i Bonn, jak wykazały ostatnie konferencje paktu atlantyckiego, powodują wzrost sprzeczności między wszystkimi ważniejszymi członami całego bloku agresji.

Niedawno — 11 czerwca br. — paryski „Monde" w obliczu polityki stałych kapitulacji rządu francuskiego, kreśląc tragiczną sytuację, jaka stąd powstała dla Francji, i mówiąc o rzekomych gwarancjach USA i Wielkiej Brytanii przeciwko niebezpieczeństwu odrodzenia zaborczości niemieckiej, stwierdził żałośnie: „...Gwarancje te niewiele przeszkadzają silnym, skoro ci się na nie zgadzają, pozwalają natomiast słabym jeszcze przez pewien czas pocieszać się złudzeniami... Jest to dla Francji jeszcze jeden środek służący oszukiwaniu samej siebie..."

I dalej: „Ze skrajnej słabości Francji USA ciągną argumenty, aby narzucić remilitaryzację Niemiec... Ale wojska zachodnio-niemieckie nie mogą być wystawione szybko bez szerokiego poparcia dawnych kadr hitlerowskich lub oficerów oddanych obalonemu reżymowi. Stany Zjednoczone więc, występując jako rzecznik swobód demokratycznych, muszą w Azji zaciągnąć pod swe sztandary Li Syn-manów, Czang Kai-szeków, Bao-dajów. A w Europie w obronie Zachodu stają hitlerowcy, faszyści, falangiści, policjanci Petaina jako najbardziej wypróbowani wrogowie bolszewizmu. Przeciętny Europejczyk, który na krwawych ruinach pozostawionych przez faszyzm chce na nowo wznieść świat, w którym mógłby żyć, nie może ukryć swego niepokoju. Czuje on i rozumie, że środki, przy pomocy których chce się osiągnąć stawiane cele, zagrażają im w co najmniej tym samym stopniu..."

A więc nawet wśród burżuazyjnych polityków nurtują coraz mocniej obawy, że kapitulacja Francji wobec tzw. armii europejskiej komplikuje tylko i jeszcze bardziej pogarsza pozycje Francji, która podporządkowując się spółce amerykańsko-hitlerowskiej będzie musiała płacić koszty tej polityki.

Drugą, jeszcze ważniejszą od tych przeciwieństw, konsekwencją zbrodniczej polityki spółki amerykańsko-hitlerowskiej jest wzrastanie w samym narodzie niemieckim świadomości tej groźby, jaką niesie ze sobą wiązanie się z zaborczymi planami amerykańskimi. Narodził się w nowej postaci problem narodowy w Niemczech. Na tej podstawie tworzy się szeroki front walki o jedność Niemiec, o zawarcie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami, powstaje świadomość, że na tej tylko drodze zapewnić można pokojowy rozwój Niemiec i zabezpieczyć pokój Europy.

Dzięki powstaniu NRD, jako zorganizowanej państwowo siły, niemiecki ruch narodowy wkroczył w nowy, wyższy etap. Uzyskał on oporę i bazę dla walki o zjednoczenie Niemiec pokojowych i demokratycznych. Narasta ruch o wyzwolenie narodowe Niemiec, jego siłą kierowniczą jest niemiecka klasa robotnicza; ruch ten ma charakter antyimperialistyczny.

Naród polski, wychodząc z założenia, że istotne narodowe interesy Niemiec demokratycznych sprzeczne są ze złowrogimi planami imperializmu w Europie, udziela pełnego poparcia walce narodu niemieckiego

o zjednoczenie i byt niepodległy. Pomagając narodowi niemieckiemu w odbudowie jego suwerenności i niepodległości na demokratycznych i pokojowych podstawach, bronimy pokoju świata, bronimy naszego własnego budownictwa pokojowego. Toteż z sympatią i przyjaźnią śledzimy walkę niemieckich patriotów przeciw usiłowaniom amerykańskich imperialistów pchnięcia Niemiec zachodnich w odmęt nowej hitleryzacji i militaryzmu, który nie wróży im nic innego, jak katastrofę jeszcze straszliwszą niż w roku 1945.

W tej sytuacji propozycje ZSRR w sprawie zasad traktatu pokojowego z Niemcami stały się dokumentem o przełomowym znaczeniu. Radziecki projekt traktatu formułuje platformę istnienia suwerennego państwa niemieckiego w pełnej harmonii z interesami innych narodów, z interesami wszystkich sąsiadów Niemiec. Jest on dowodem konsekwentnej polityki ZSRR, który nigdy nie dążył do zniszczenia narodu i państwa niemieckiego, lecz walczył z faszyzmem i agresją w imię wolności, bezpieczeństwa i pokoju narodów.

Propozycje radzieckie czynią zadość uzasadnionym aspiracjom narodu niemieckiego, umożliwiają jego wolność i zjednoczenie. Zapewniają one demokratyczny charakter państwa niemieckiego zgodnie z zasadami umów poczdamskich i dają możliwość zapewnienia suwerenności tego państwa przez jego obronną armię narodową. Propozycje radzieckie zobowiązują Niemcy do nieuczestniczenia „w żadnych koalicjach lub sojuszach wojskowych przeciwko jakiemukolwiek państwu, które swymi zbrojnymi siłami brało udział w wojnie przeciwko Niemcom".

Nota radziecka z dnia 9 kwietnia br., ponawiająca propozycję traktatu pokojowego z Niemcami, przeciwstawia się w sposób energiczny i zdecydowany antypolskim zakusom rządów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, które, kwestionując nasze granice zachodnie, udzielają poparcia rewizjonistom z Bonn. Nota radziecka oświadcza: „Co się tyczy granic Niemiec, to rząd ZSRR uważa za całkowicie wystarczające i ostateczne odpowiednie postanowienia konferencji poczdamskiej, które zostały przyjęte przez rząd Stanów Zjednoczonych jak i przez rządy ZSRR i Anglii, do których przyłączyła się Francja". W ten sposób rząd ZSRR dał jeszcze raz wyraz swej głębokiej przyjaźni dla Polski i narodu polskiego, potwierdzając w obliczu antypolskich machinacji swe niezłomne stanowisko w sprawie naszych granic zachodnich. Całość propozycji radzieckich stwarza platformę przyjaznego współżycia między Polską a zjednoczonymi Niemcami. Fundamentem tego jest oparty na uchwałach poczdamskich układ zgorzelecki o ustalonej i istniejącej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej. Na straży granicy polskiej czuwa już nie tylko naród polski i żołnierz polski. Broni jej wieczysty, braterski sojusz z ZSRR. **Broni jej przyjaźń z Niemiecką Republiką Demokratyczną.**

Występne machinacje imperialistyczne w Europie nie mogą się zakończyć inaczej jak klęską planów amerykańskich.

Pod przewodem komunistycznych partii Francji, Włoch i innych krajów wzmaga się walka mas pracujących na zachodzie Europy przeciwko Ridgway'om i innym siewcom barbarzyństwa i dżumy, przeciw bazom amerykańskim, przeciw knowaniom wojennym, przeciw zdradzie własnej burżuazji, przeciw grożącej niewoli amerykańsko-hitlerowskiej, przeciw topieniu najlepszych tradycji kultury europejskiej w odmętach amerykańskiego rasizmu i imperialistycznego zdziczenia.

Potężnego ostrzeżenia paryskiego ludu pod adresem Ridgway'ów nie zagłuszą ani służalcze, wykonywane na komendę amerykańską, faszystowsko-policyjne prowokacje przeciwko reprezentującym miliony robotników francuskich ich organizacjom z Francuską Partią Komunistyczną na czele, ani bezprawne i oburzające aresztowanie ofiarnego i bojowego przywódcy robotniczego tow. Jacques Duclos i redaktora „Humanité" tow. André Stila. (Okrzyki: „Braterskie pozdrowienie towarzyszom francuskim!", „Niech żyje tow. Duclos!" — burzliwe oklaski).

Te represje świadczą tylko o histerii podżegaczy wojennych, o ich strachu przed dzielnym ludem Francji, który nie da się zastraszyć i jeszcze wyżej podniesie sztandar walki przeciwko próbom zatrucia faszyzmem ojczyzny Kartezjusza i Woltera, Pasteura i Romain Rollanda, jeszcze wyżej podniesie sztandar walki o prawa mas pracujących, o wolność i niepodległość Francji!

O rosnącej sile obozu obrońców pokoju i niepodległości świadczy świetny sukces bloku lewicy w wyborach samorządowych we Włoszech. Wybory te wskazują, jak wielkiego rozmachu nabiera rozwijający się z inicjatywy komunistów wielki ruch patriotyczny i społeczny, nawiązujący do najpiękniejszych tradycji postępowych, walczący przeciw watykańskim kosmopolitom i klerykałom, przeciw pseudo-socjalistom zaprzedanym swym anglosaskim mocodawcom, przeciw czarnemu widmu faszystowskiemu, które znów wyłazi ze swych kryjówek.

Dzięki czemu rośnie w wielomilionowych masach ludzi pracy w Europie i w Azji, na afrykańskim „Czarnym Lądzie" i na kontynencie amerykańskim wiara w zwycięstwo świętej sprawy pokoju i wolności, demokracji i socjalizmu?

Masy pracujące widzą, że z każdym rokiem, z każdym miesiącem rośnie siła, prężność i zwartość obozu pokoju i demokracji, rośnie jego przewaga nad obozem imperializmu i zaborczości, wewnętrznie skłóconym, nabrzmiałym konfliktami i rozkładem, jego przewaga nad obozem wstecznictwa.

Któż może zaprzeczyć temu, że światowy obóz socjalizmu ogarnia już dziś trzecią część ludności świata i czwartą część obszaru całej kuli ziemskiej!

Masy pracujące wiedzą, że niezwyciężoną twierdzą obozu pokoju, natchnieniem ludów walczących o wolność jest wielki Związek Radziecki — kraj legendarnych bohaterów, kraj wielkich budowniczych, kraj zwycięskiej i twórczej, dumnej myśli ludzkiej, wielki kraj, który podniósł na wyżyny godność człowieka — twórcy nowego, sprawiedliwego życia, kraj, który śmiało opanowuje i przeobraża potężne siły przyrody.

Narody Związku Radzieckiego w ogniu Wielkiej Rewolucji Październikowej dokonały historycznego zwrotu w dziejach całej ludzkości. Narody Związku Radzieckiego ocaliły ludzkość przed zalewem faszystowskiego zdziczenia i rozgromiły ostatecznie hordy hitlerowskie w roku 1945. W latach powojennnych narody radzieckie odniosły wielkie zwycięstwa w twórczej pracy pokojowej. Ten pierwszy na świecie kraj socjalizmu ma obecnie produkcję dwanaście razy większą niż w roku 1929.

Wznoszą się na ziemi radzieckiej olbrzymie budowle komunizmu, symbole nowej epoki, epoki Wielkiego Stalina. (Burzliwe oklaski, okrzyki: „Niech żyje towarzysz Stalin!").

Czyż nie jest wielkim zwycięstwem twórczej pracy ludzkiej, świętem wszystkich miłujących pokój ludzi, utworzenie Morza Cymlańskiego i wybudowanie w terminie skróconym o dwa lata kanału Wołga-Don?

Liczba osób kształcących się na wszystkich szczeblach nauczania wzrosła w r. 1951 w Związku Radzieckim do 57 milionów osób. W 887 wyższych uczelniach kształciło się w roku ubiegłym (włączając studia korespondencyjne) 1 milion 356 tysięcy studentów, tj. o 108 tysięcy więcej niż w roku 1950.

W roku bieżącym nakłady książek wyniosą ponad miliard egzemplarzy w 119 językach.

A równocześnie wielki Kraj Socjalizmu daje światu wzór nowych stosunków międzynarodowych, opartych na przyjaźni, braterskiej pomocy i wzajemnej współpracy pokojowej. Czyż moglibyśmy tak szybko i tak pomyślnie odbudować swój kraj z ruin wojennych, realizować tak skutecznie nasze plany uprzemysłowienia Polski, kroczyć dziś tak pewnie i zwycięsko po drodze budownictwa socjalistycznego, umacniać tak skutecznie siły naszego państwa ludowego, gwarancję naszej obronności i niepodległości narodowej — gdybyśmy nie mieli tak potężnego oparcia w sojuszu ze Związkiem Radzieckim, gdybyśmy nie odczuwali na każdym kroku jego braterskiej pomocy i przyjaźni? Jakąż wzruszającą wymowę nowych stosunków międzynarodowych, realizowanych po raz pierwszy w dziejach ludzkości pod wodzą i natchnieniem Wielkiego Stalina — zawiera w sobie wspaniały

dar narodów radzieckich dla narodu polskiego — budowa Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie! (Burzliwe oklaski).

Dzięki niewyczerpanym siłom socjalizmu, dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, z wielkim rozmachem rośnie produkcja przemysłowa w krajach demokracji ludowej — w Czechosłowacji i na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii i Albanii. Dźwiga się w górę przemysł i rolnictwo na olbrzymich przestrzeniach Chin Ludowych. Krzepnie gospodarka Niemieckiej Republiki Demokratycznej. We wszystkich tych krajach podnosi się poziom życiowy ludności, podczas gdy w krajach kapitalistycznych, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych, poziom spożycia wyraźnie się obniża.

W przeciwieństwie do polityki imperialistów, polityka nasza, polityka państw obozu socjalizmu broni pokoju, wolności i suwerenności — na każdym kroku, wytrwale, na forum międzynarodowym, na każdej konferencji międzynarodowej, demaskując plany imperialistów, wysuwając konstruktywne koncepcje pokojowej współpracy. Jesteśmy zwolennikami pokojowej współpracy różnych systemów politycznych i gospodarczych. Dnia 2 kwietnia 1952 roku, odpowiadając na pytania redaktorów gazet amerykańskich, towarzysz Stalin stwierdził:

> „Pokojowe współistnienie kapitalizmu i komunizmu jest całkowicie możliwe, jeśli istnieje obopólna chęć współpracy oraz gotowość wykonywania przyjętych zobowiązań, jeśli przestrzegana jest zasada równości i niewtrącania się w wewnętrzne sprawy innych państw".

Stanowisko to realizowaliśmy i realizujemy w naszych stosunkach z krajami kapitalistycznymi, w naszych umowach gospodarczych. Niedawnym przykładem tej wytrwałej walki o pokojową współpracę różnych systemów była konferencja gospodarcza w Moskwie, stawiająca sobie za cel odbudowę wymiany ekonomicznej. Konferencja ta wysunęła koncepcję pokojowej współpracy gospodarczej na zasadach równości i wzajemnych korzyści, współpracy, która zaspokoić może dzisiejszy głód zamówień i zdoła przynieść ulgę masom pracującym w świecie kapitalistycznym.

Zbrodnicza polityka imperialistów budzi coraz większy sprzeciw wśród mas. Rośnie nienawiść do podżegaczy wojennych, do tych, którzy znów w imię zysków garstki rekinów kapitalistycznych chcą wtrącić narody w odmęt wojny, chcą skazać setki milionów ludzi na niedolę i cierpienia, skazać miliony młodych ludzi, kobiety i dzieci na śmierć i kalectwo. Coraz wyżej podnosi się fala protestów przeciwko tym zbrodniczym zapędom.

Walka o pokój stała się dziś potężnym ruchem masowym, ruchem ogólnoświatowym, rozwijającym się zarówno w krajach niekapitalistycznych jak i w krajach kapitalistycznych, ruchem wciągającym w ogólny nurt walki narody kolonialne, gospodarczo zacofane i zależne, ruchem,

w którym biorą udział ludzie różnych warstw społecznych, różnych poglądów, różnych ras, różnych wyznań. Jest to najszerszy, najbardziej masowy, najpowszechniejszy ruch społeczny, jaki istniał kiedykolwiek. Opiera się on na hasłach obrony narodów przed groźbą zagłady, masowego ludobójstwa i zdziczenia. Nie jest rzeczą przypadku, że światowy ruch pokoju rośnie i rozszerza się w warunkach zaostrzającego się ogólnego kryzysu systemu gospodarki kapitalistycznej, w warunkach szybkiego i nieustannego wzrostu ekonomiki ZSRR i krajów demokracji ludowej, stanowiących potężne oparcie, bodziec i nadzieję dalszego rozwoju tego ruchu we wszystkich krajach świata. Światowy ruch pokoju jest to wielki ruch demokratyczny, który — jeśli go ujmować w skali światowej — nie stawia przed sobą zadań ustrojowych czy rewolucyjnych w sensie ekonomiczno-społecznym. Jednym z ważkich argumentów, które pozwalają wiązać ten ruch w jednolity nurt o światowym i ogólnoludzkim zasięgu, jest teza, wysuwana przez kraje niekapitalistyczne, o możliwości pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społeczno-gospodarczych, o możliwości i celowości wymiany międzynarodowej i współpracy gospodarczej między różnymi krajami.

• • •

Mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków, trudności, nie różami, oczywiście, usłane jest nasze życie, nie lekką jest nasza codzienna praca, nie szczędzi nam jeszcze życie wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania.

Ale jedno możemy powiedzieć twardo: Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym. (Burzliwe oklaski). Daremne są nadzieje tych, którzy licząc na naszą słabość, szczerzą na nas grabieżcze zęby. Daremne są apetyty niedobitków hitlerowskich i ich imperialistycznych włodarzy, którzy bredzą nieprzytomnie o naszych ziemiach nad Odrą i Nysą. Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku, minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców. Daremne są również marzenia wszelkich judaszów i wypędków emigracyjnych usiłujących handlować najświętszym dobrem narodu polskiego, wysługiwać się najbezwstydniej podżegaczom wojennym, przenikać do Polski w celach szpiegowskich lub dywersyjnych. Niejeden już stracił swój sprzedajny łeb przy tej robocie i czeka to niewątpliwie — wcześniej czy później — każdego judasza. Lud pracujący nigdy już nie da sobie wydrzeć władzy — a dobra własnego i dobra swej ojczyzny nauczył się bronić tak, jak tego wymaga najwyższa potrzeba. Polski lud pracujący potrafi swym żmudnym wysiłkiem stwarzać coraz lepsze środki zabezpieczające niewzruszalną moc i trwałość zdobyczy ludu jak również mienia i dobra ogólnonarodowego. Rękojmią tego jest ro-

snąca świadomość polskich mas pracujących. Wysuwając hasło walki o pokój, Lenin mówił tuż po zwycięstwie Wielkiej Rewolucji narodów Rosji:

„Siła, tak jak ją przedstawia burżuazja, polega na tym, że masy posłuszne komendzie rządów imperialistycznych ślepo idą na rzeź. Burżuazja jedynie wówczas uważa państwo za silne, kiedy może ono całą potęgą aparatu rządowego rzucić masy tam, dokąd chcą je rzucić burżuazyjni władcy. My mamy inne pojęcie o sile. Według naszych pojęć państwo jest silne świadomością mas. Państwo jest silne wówczas, kiedy masy o wszystkim wiedzą, o wszystkim mogą wydać sąd i wszystko czynią świadomie".

(W. Lenin, Dzieła wybrane, t. II, str. 244, Warszawa, 1951 r.)

Polska Rzeczpospolita Ludowa pragnie być silna świadomością mas. Świadomość ta rośnie i kształtuje się w codziennej pracy milionowych mas pracujących nad umacnianiem i pomnażaniem sił naszego państwa — najwyższego dobra i największej zdobyczy polskiego ludu pracującego. Najistotniejszy wyraz naszym dążeniom nadaje hasło, wysunięte przez VI Plenum — hasło frontu narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni.

Wysuwając to hasło stwierdziliśmy, że walka o pokój zawisłaby w próżni, przekształciłaby się w pusty frazes lub w bezpłodny pacyfizm, gdybyśmy nie wiązali tej walki z codzienną naszą pracą, gdybyśmy oderwali zadania obrony pokoju od walki o realizację naszego Planu Sześcioletniego. Narody mogą bronić pokoju w świecie, jednocząc się, organizując i wzmacniając nieustannie swe siły materialne, swe środki obrony, aby odpierać i paraliżować zakusy na ich niepodległość ze strony imperialistycznych agresorów.

Polska Ludowa jest dziś wolna i niepodległa. Masy pracujące wypędziły precz obszarników i wielkich kapitalistów, a obecnie walczą o całkowite wyparcie wszelkiego wyzysku, uprawianego jeszcze przez niedobitki burżuazyjnego ustroju, przez kułaków, spekulantów, a także złodziei, bandytów, nierobów, bumelantów, pasożytów, którzy chcą żyć z rabunku mas pracujących, kosztem całego narodu. Wzywając do frontu narodowego w walce o pokój, apelujemy do narodu, który przeżył najgłębszą w swej historii rewolucję społeczną, do narodu, który karczuje korzenie wyzysku i przekształca się w nowy naród — naród socjalistyczny.

Cóż jest treścią naszego apelu? Zjednoczyć wszystkie siły, nadać im świadomy, planowy kierunek i podnieść zacofany do niedawna byt materialny i siły wytwórcze społeczeństwa na najwyższy poziom, jaki może osiągnąć wolny, wyzwolony naród. Zjednoczyć wszystke siły narodu, aby w czasie jak najkrótszym przebudować gospodarkę Polski z zacofanej, jednej z najsłabszych w Europie — w przodującą technicznie i jedną z najsilniejszych w Europie. Zjednoczyć wszystkie siły narodu, aby z kraju na wpół rolnicze-

go, w którym ziemia dawała — i jeszcze daje niestety — bardzo niskie urodzaje (nie dlatego, że jest zła, ale dlatego, że jest uprawiana w sposób przestarzały), uczynić kraj wysoko uprzemysłowiony, kraj żelaza, betonu i stali, kraj maszyn i elektryczności, kraj wysokiej techniki zarówno w przemyśle jak i w rolnictwie, kraj korzystający w pełni ze swych ukrytych dotąd i słabo wykorzystanych, ale bezspornie wielkich bogactw naturalnych, kraj jednolity gospodarczo i kulturalnie, kraj wielkiej metalurgii i wielkiej chemii, kraj żeglugi morskiej i portów światowych, kraj wysokich urodzajów i wysokiej kultury. Oto jakie jest zadanie naszego frontu narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni. Oto jest wielki program, który nazywa się planem przebudowy gospodarczej, planem uprzemysłowienia Polski Ludowej, Planem Sześcioletnim.

II. PRZEMYSŁ SOCJALISTYCZNY I NOWE ZADANIA KIEROWANIA PRZEMYSŁEM

Mamy już poza sobą prawie 2 i pół roku realizacji Planu Sześcioletniego. Jakie są wyniki tego okresu?

Po pierwsze: W okresie pierwszych dwóch lat Planu Sześcioletniego w roku 1950 i 1951 jak również i w roku bieżącym produkcja naszego przemysłu socjalistycznego wzrasta znacznie szybciej niż to przewidywał Plan Sześcioletni.

Świadczą o tym następujące dane:

Wartość produkcji przemysłu socjalistycznego w procentach w stosunku do roku 1949

Lata	wg Planu Sześcioletniego	Faktyczne wykonanie
1949	100	100
1950	122,0	130,8
1951	147,3	162,7
1952	171,1	199,0 (wg planu na rok 1952)

Jak wynika z tych liczb, w roku 1951 wartość produkcji przemysłu socjalistycznego wzrosła o 62,7% w stosunku do roku 1949, podczas gdy Plan Sześcioletni przewidywał dla roku 1951 jedynie wzrost o 47,3% w stosunku do roku 1949. W roku 1952, jeżeli założony na bieżący rok plan zostanie wykonany, produkcja przemysłu socjalistycznego niemal się podwoi w stosunku do produkcji 1949 roku, podczas gdy Plan Sześcioletni przewidywał dla roku 1952 jedynie wzrost o 71,1% w stosunku do roku 1949. Tak więc w oparciu o ofiarną pracę naszej klasy robotniczej i wszechstronną pomoc Związku Radzieckiego, wykorzystując rezerwy naszej gospodarki, znacznie

przekroczyliśmy poziom produkcji przemysłu socjalistycznego w stosunku do założeń Planu Sześcioletniego i w roku 1952 osiągamy faktycznie produkcję przewidzianą przez Plan Sześcioletni dla roku 1953.

Po drugie: W ubiegłym okresie przemysł socjalistyczny rozwijał się w wyjątkowo szybkim tempie. W 1950 roku wzrost produkcji w stosunku do roku poprzedniego wyniósł 30,8%. W 1951 r. wzrost produkcji wyniósł w stosunku do roku 1950 — 24,4%. W roku bieżącym wartość produkcji przemysłu socjalistycznego winna wzrosnąć według planu w stosunku do roku ubiegłego o 22,3%.

Takie tempo wzrostu nie może być oczywiście porównywane z tempem rozwoju jakiegokolwiek kraju kapitalistycznego; kraje te nigdy, nawet w najpomyślniejszych okresach rozwoju, podobnego tempa nie osiągały. Możemy je natomiast porównywać z wysokością tempa wzrostu ZSRR i krajów demokracji ludowej, przy czym należy stwierdzić, że tempo naszego wzrostu, jak dotychczas, nie przynosi nam ujmy. Oczywiście nie powinniśmy przy tym zapominać, że jeszcze daleko nam, jak i innym krajom demokracji ludowej, do tych olbrzymich osiągnięć produkcyjnych, technicznych, organizacyjnych, kadrowych, które ma już obecnie Związek Radziecki, a które my stawiamy sobie za wzór.

Rzecz jasna, że nasze tempo wzrostu ujmowane w procentach w stosunku do roku ubiegłego jest niższe od tak ujmowanego tempa wzrostu w planie trzyletnim. Wynika to z innego charakteru Planu Sześcioletniego, który jest planem rozbudowy przemysłu i jego rekonstrukcji, podczas gdy plan trzyletni jako główne zadanie stawiał odbudowę istniejących, ale zdewastowanych i zniszczonych w czasie wojny zakładów Jednakże przyrost wartości produkcji przemysłu socjalistycznego w liczbach absolutnych jest znacznie wyższy, niż osiągany w planie trzyletnim. Tak więc w roku 1947 przy wzroście w porównaniu z rokiem 1946 wartości produkcji przemysłu socjalistycznego o 38,4%, przyrost tej wartości wynosił w cenach niezmiennych 2,7 miliarda złotych, w roku zaś 1952 przy zaplanowanym przyroście w stosunku do roku ubiegłego o 22,3% przyrost wartości wyniesie w cenach niezmiennych 6,2 miliarda złotych. A więc niższy nieomal dwukrotnie w procentach wzrost produkcji jest faktycznie więcej niż dwukrotnie wyższy w liczbach absolutnych.

Po trzecie: Dzięki szybkiemu rozwojowi przemysłu socjalistycznego już w roku bieżącym wskaźnik wzrostu produkcji przemysłu wielkiego i średniego, jeżeli chodzi o wartość globalną, przekroczy przeszło trzykrotnie poziom przedwojenny, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca w roku bieżącym osiągamy poziom przeszło czterokrotnie wyższy niż w okresie przedwojennym.

Po czwarte: W ubiegłym okresie wzrost produkcji przemysłowej odbywał się na socjalistycznej podstawie, produkcja przemysłu socjalistycz-

nego stała się całkowicie dominująca, a elementy kapitalistyczne w przemyśle zostały niemal całkowicie wyparte. W roku 1949 udział przemysłu socjalistycznego w ogólnej wartości produkcji całego przemysłu (liczony w cenach niezmiennych) wynosił 94,5%, w roku zaś 1951 wyniósł już 99,4%.

Po piąte: W okresie ubiegłym socjalistyczne uprzemysłowienie kraju odbywało się na zdrowej podstawie, gdyż wzrost wartości produkcji środków produkcji przewyższał wzrost wartości produkcji środków konsumpcji, co stanowi jedyną drogę zapewnienia trwałego uprzemysłowienia. O ile w roku 1949 udział grupy A (środków produkcji) w ogólnej wartości produkcji przemysłu wielkiego i średniego wynosił 52,3%, to w roku 1951 wyniósł on już 54%. Jednocześnie miał miejsce silny wzrost produkcji przedmiotów spożycia. Jeżeli przyjąć wartość produkcji środków spożycia w przemyśle wielkim i średnim w roku 1949 za 100, to w roku 1951 wynosiła ona już 147.

Po szóste: W ubiegłym okresie zdołaliśmy uruchomić i rozwinąć szereg nie znanych dotąd w Polsce gałęzi produkcji, mających poważne znaczenie dla umocnienia niepodległości i suwerenności kraju oraz jego obronności. Rozwinął się w Polsce przemysł samochodowy, który w bieżącym roku produkuje już około 10.000 samochodów, powstał i rozwija się, przełamując trudności początkowego okresu, przemysł okrętowy, znacznie rozszerzył swą działalność przemysł budowy maszyn, który produkuje już coraz większe ilości tak potrzebnych i deficytowych urządzeń dla hutnictwa, szereg typów ciężkich obrabiarek, nowe typy maszyn rolniczych, traktorów itp. W przemyśle hutniczym opracowano produkcję 40 nowych gatunków stali, w przemyśle chemicznym uruchomiono produkcję benzyny syntetycznej i wielkofabryczną produkcję nowego polskiego włókna sztucznego „Polanu", poczyniono znaczny krok naprzód na drodze zapewnienia naszemu przemysłowi własnej bazy surowcowej, czego przykładem między innymi jest rozwój produkcji rudy miedzi i produkcji miedzi ogniowej. Wszystko to świadczy o znacznym umocnieniu naszego przemysłu, osiągniętym w okresie ubiegłym.

Po siódme: Na bazie nowej techniki, wprowadzonej do przemysłu w oparciu o doświadczenia i pomoc Związku Radzieckiego w okresie ubiegłym, obserwujemy znaczne tempo wzrostu wydajności pracy w przemyśle socjalistycznym. Tempo to dość znacznie przewyższa tempo wzrostu wydajności, przewidziane w Planie Sześcioletnim. Świadczą o tym następujące dane: według Planu Sześcioletniego wydajność pracy w przemyśle socjalistycznym na jednego zatrudnionego w grupie przemysłowej w 1950 r. miała wzrosnąć o 7,7% w stosunku do roku poprzedniego. Faktycznie zaś wzrosła o 9,0%. W roku 1951 w stosunku do 1950 r. wydajność miała wzrosnąć o 9,3%, faktycznie zaś wzrosła o 10,2%. Wreszcie w roku 1952

w stosunku do roku ubiegłego miała ona wzrosnąć o 8,2%, zaplanowano zaś na rok bieżący wzrost o 13,8%. W rezultacie, o ile według Planu Sześcioletniego w roku 1952 wydajność pracy w przemyśle socjalistycznym na jednego zatrudnionego w grupie przemysłowej miała być o 27,4% wyższa niż w roku 1950, to faktycznie przy wykonaniu zadań planowych obecnego roku będzie ona o 36,6% wyższa. Stanowi to niewątpliwie poważne osiągnięcie.

Po ósme: Dzięki systematycznemu wprowadzaniu nowej techniki, ulepszaniu procesów technologicznych, wzrostowi wydajności, walce prowadzonej o oszczędność surowców, półfabrykatów, energii itd., w okresie ubiegłym zostało osiągnięte stosunkowo znaczne obniżenie kosztów własnych w produkcji przemysłowej. Jeżeli przyjąć za 100 koszty własne produkcji przemysłowej w zakresie ministerstw przemysłowych w roku 1949, to w roku 1951 koszty te wynosiły 92,2%, a w roku 1952 według zadań planowych wynieść mają 87,9%.

Nie ulega więc wątpliwości, że w zakresie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju bilans ubiegłego okresu jest dodatni, że na drodze uprzemysłowienia został zrobiony poważny krok naprzód, że wrogowie Polski, którzy kpili z realności naszego planu, zawiedli się jeszcze raz, że życie przekreśliło twierdzenia niektórych ludzi małodusznych, którzy nie wierzyli w możliwość, aby nasz 25-milionowy naród mógł zdobyć się na taki zwarty, jednolity, świadomy i planowy wysiłek, obliczony na likwidację wiekowego zacofania w ciągu kilkunastu lat. Nie ulega wątpliwości, że wszelka niewiara w możliwość wykonania Planu Sześcioletniego została pobita przez dotychczasowy, zdecydowany, zwarty, ofiarny wysiłek polskich mas pracujących, że klasa robotnicza uznała program naszej partii, program przebudowy gospodarczej zawarty w Planie Sześcioletnim za swój program, za program słuszny i daje temu wyraz rozwijając współzawodnictwo socjalistyczne w celu realizacji tego planu przedterminowo i z nadwyżką.

Wyniki te osiągnęliśmy w okresie ubiegłym w walce z bardzo licznymi i poważnymi trudnościami. Inaczej zresztą być nie mogło, nie można bez trudności przeprowadzać tak głębokich i na tak wielką skalę zamierzonych przeobrażeń, jakich my dokonujemy. W roku 1952 trudności, jakie napotyka rozwój przemysłu socjalistycznego w wykonaniu wielkich stojących przed nim zadań, są większe niż w latach ubiegłych. Wynika to z większych i trudniejszych zadań, które stoją przed nami w bieżącym roku, z zadań większych i trudniejszych niż te, z którymi mieliśmy do czynienia w całym okresie naszego poprzedniego rozwoju. Ale sprawa nie sprowadza się tylko do nowych, większych i trudniejszych zadań. Nie tu leży główna przyczyna pewnych niepomyślnych zjawisk, które obserwujemy w bieżącym roku, jak np. niewykonanie planu przez niektóre gałęzie przemysłu w pierwszym kwartale, w tej liczbie i przez gałąź

tak podstawową dla rozwoju całej naszej gospodarki narodowej, jak hutnictwo żelaza. Główna przyczyna trudności i przeszkód, które obecnie napotykamy, polega na tym, że zmieniły się warunki rozwoju przemysłu, że wytworzyła się nowa sytuacja, która wymaga zmiany metod pracy, wymaga nowych metod kierownictwa. Szereg zaś naszych instytucji i działaczy gospodarczych nie dostrzega tej zmiany sytuacji, nie widzi konieczności nowych metod pracy i nowych metod kierownictwa, a pracując po staremu w nowej sytuacji nie może, rzecz jasna, osiągać w swojej pracy pomyślnych wyników.

W swoim czasie podobna sytuacja zaistniała w Związku Radzieckim w okresie pierwszej pięciolatki i wtedy w przemówieniu wygłoszonym na naradzie działaczy gospodarczych 23 czerwca 1931 roku pod tytułem: „Nowa sytuacja — nowe zadania budownictwa gospodarczego" towarzysz Stalin wskazał drogi przezwyciężenia przeszkód w rozwoju budownictwa socjalistycznego, drogi wprowadzenia w nowej sytuacji nowych metod pracy. Szereg wskazań towarzysza Stalina z tego okresu posiada niezmierną doniosłość i palącą aktualność na naszym obecnym etapie rozwoju.

ZAGADNIENIE SIŁY ROBOCZEJ

We wspomnianym przemówieniu towarzysza Stalina czytamy:

> „Chodzi przede wszystkim o zapewnienie przedsiębiorstwom przemysłowym **siły roboczej**. Dawniej robotnicy zazwyczaj sami szli do zakładów przemysłowych, do fabryk — był to więc pewien proces samorzutny w tej dziedzinie. Samorzutność zaś ta wynikała z tego, że istniało bezrobocie, istniało rozwarstwienie na wsi, istniała nędza, istniało widmo głodu, które wypędzało ludzi ze wsi do miasta".
>
> (J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 426, Warszawa 1951 r.).

Jak wiadomo i u nas do niedawna proces przechodzenia chłopów ze wsi do pracy w zakładach przemysłowych był procesem samorzutnym. Wynikał on z faktu istnienia przeludnienia na wsi, z dużej ilości tak zwanych „zbędnych" w gospodarce chłopskiej, którzy z chwilą gdy powstała możność zatrudnienia w zakładach przemysłowych, w budownictwie, w transporcie, samorzutnie szli do pracy poza rolnictwem. W rezultacie wzrastało zatrudnienie w gospodarce poza rolnictwem i wzrastało na skalę olbrzymią. Tak więc w roku 1947 przyrost zatrudnienia w gospodarce poza rolnictwem wyniósł 329.000 w stosunku do roku poprzedniego, w roku 1948 — 306.000, w roku 1949 — 520.000, w roku 1950 — 490.000, w roku 1951 — 497.000 i w roku 1952 — 344.000 według przewidywań planu na bieżący rok. Razem przyrost zatrudnienia w gospodarce poza rolnictwem w latach

1946 — 1952 wyniesie dwa i pół miliona osób. Zrozumiałe jest, że wobec takiego przyrostu zatrudnienia w gospodarce poza rolnictwem proces przechodzenia chłopów do pracy w przemyśle nie może się już odbywać i nie odbywa się w sposób żywiołowy i samorzutny, wskutek czego ci działacze gospodarczy, którzy czekają na samorzutny przypływ siły roboczej, bardzo często stają w obliczu zawiedzionych nadziei i nie zrealizowanych z powodu braku siły roboczej planów. Nie znaczy to, oczywiście, że na naszej wsi nie ma jeszcze poważnych rezerw siły roboczej, która chce, może i powinna przechodzić do pracy w przemyśle, budownictwie, transporcie, komunikacji itd. Ale proces ten nie może się już odbywać w sposób żywiołowy i samorzutny, tak jak to było jeszcze stosunkowo niedawno. Staramy się lokalizować nasze nowe inwestycje w miejscach, gdzie jeszcze istnieje największe przeludnienie rolnicze. Ale nie zawsze jest to możliwe ze względów transportowych, ze względu na bliskość źródeł surowcowych i na potrzebę wykorzystania istniejących budynków i powierzchni. Z tego względu bardzo często wykorzystanie rezerw siły roboczej na wsi może się odbywać tylko w drodze przerzutów i zmiany miejsca zamieszkania.

W tych warunkach jest rzeczą jasną, że skuteczny przypływ nowej siły roboczej może się odbywać tylko w drodze zorganizowanej. Musimy więc postawić zagadnienie stworzenia odpowiedniego organu centralnego, odpowiedzialnego za ilościowe i jakościowe pokrycie zapotrzebowania na robotników i kierującego organizacyjnie i politycznie wielkim zadaniem przerzutu swobodnej siły roboczej ze wsi do pracy poza rolnictwem. Musimy werbunek siły roboczej przeprowadzać na podstawie rocznego planu rozdziału siły roboczej, zatwierdzonego przez Radę Ministrów. Musimy postawić zagadnienie odpowiedzialności resortów za zgłoszone przez nie zapotrzebowanie i utrącić wszelkie tendencje do rozdętych „asekuracyjnych" zapotrzebowań. Musimy nauczyć się sporządzać dokładne terenowe bilanse siły roboczej, musimy ustalić twardą zasadę odpowiedzialności miejscowych rad narodowych za sprawność akcji werbunkowej na ich terenie. Musimy skończyć z rozpraszaniem wysiłków werbunkowych i prowadzić werbunek w sposób skoncentrowany, przede wszystkim dla potrzeb najbardziej kluczowych zakładów i najbardziej kluczowych budów. Musimy wreszcie, co jest bodaj najważniejsze, zapewnić dokładne informowanie werbowanych pracowników o warunkach, jakie ich czekają, i możliwościach dalszego awansu, zapewnić sprawny i w dobrych warunkach przejazd do miejsc pracy, sprawne i dobre przyjęcie w miejscach pracy nowoprzybyłych pracowników i stałą, skuteczną nad nimi opiekę. Musimy z całą stanowczością i konsekwencją wyciągnąć wnioski z nowej sytuacji, zastosować nowe metody pracy i przejść do zorganizowanego werbunku siły roboczej. Jednakże zagadnienie zapewnienia zakładom siły roboczej nie sprowadza się tylko do tej sprawy. Istnieją poważne rezerwy siły roboczej również

w miastach — przede wszystkim duża liczba nie zatrudnionych dotąd kobiet. Jak wiadomo, procent kobiet zatrudnionych w gospodarce narodowej poza rolnictwem nie jest u nas jeszcze dostateczny, chociaż pewne postępy zostały w tym względzie poczynione. Na 1.I.1952 roku udział procentowy kobiet w ogólnej liczbie zatrudnionych poza rolnictwem wynosił 30,4%, w tym: w przemyśle 29,0%, w budownictwie 10,4%, w komunikacji i w transporcie 13,2%. Jak wynika z tych danych wzrost zatrudnienia kobiet przebiega zbyt wolno i jednocześnie nierównomiernie, chociaż istnieje wśród kobiet dotąd nie zatrudnionych wielki pęd do samodzielnej pracy zarobkowej i do nabycia kwalifikacji. Przyczyna zbyt wolnego wzrostu zatrudnienia kobiet leży bardzo często w oporze ze strony kierownictwa zakładów, w nieufności, będącej wyrazem burżuazyjnego stosunku do kobiety, stosunku zależności i nieuznawania w kobiecie równoprawnego człowieka. Szczególnie duże opory w tej dziedzinie istnieją w budownictwie, gdzie procent kobiet w stosunku do ogółu zatrudnionych jest bardzo nieznaczny, a może być o wiele wyższy. Np. w Opolskim Zjednoczeniu Budownictwa Mieszkaniowego zarząd budowy „Ozimek" zatrudnia na budowie 40% kobiet. Jest rzeczą charakterystyczną, że właśnie ta budowa jako wzorowa otrzymała w czwartym kwartale 1951 roku i w pierwszym kwartale 1952 roku sztandar przechodni. Z konserwatywnymi oporami w zakresie zatrudnienia kobiet trzeba jak najszybciej skończyć i należy uczynić wszystko, ażeby nie utrudniać, a maksymalnie ułatwiać przechodzenie kobiet do pracy produkcyjnej. Należy postawić konkretne zadania w dziedzinie wyuczenia zawodu oraz podwyższania kwalifikacji zawodowych zatrudnionych kobiet. Należy wreszcie umożliwić kobietom przechodzenie do pracy produkcyjnej przez wprowadzenie konsekwentnej zasady, że do żłobków, przedszkoli oraz świetlic dziecięcych z dożywianiem powinno się przyjmować przede wszystkim dzieci matek pracujących.

Kiedy mówimy o zapewnieniu zakładom siły roboczej, musimy zawsze pamiętać, że droga do pełnego osiągnięcia tego celu leży nie tylko w werbunku siły roboczej z zewnątrz, lecz w pełnym wykorzystaniu siły roboczej posiadanej przez dany zakład pracy. W tej dziedzinie rezerwy wewnętrzne zakładów są olbrzymie. Olbrzymie wyniki może tu dać bezwzględna walka z bumelanctwem i pełne zlikwidowanie nie usprawiedliwionej absencji. Olbrzymie rezerwy w zakresie siły roboczej mogą być wykorzystane i uruchomione poprzez pełne wykorzystanie dnia pracy, przez odpowiednie przygotowanie pracy dla każdego stanowiska roboczego, zmniejszenie postojów, skuteczne prowadzenie planowo - zapobiegawczych remontów itd.

Olbrzymie rezerwy wewnątrzzakładowe kryją się w nadmiernej ilości robotników nie zatrudnionych bezpośrednio w produkcji oraz w niedostatecznym zakresie robót normowanych. Bardzo często nasze zakłady

próbują tłumaczyć niewykonanie planów produkcyjnych brakiem siły roboczej. Tymczasem analiza pracy wykazuje, że w wielkiej ilości wypadków nie w braku siły roboczej leży przyczyna, lecz w nieporządku panującym w zakładzie, w złej organizacji pracy, w rozluźnieniu dyscypliny i w bumelanctwie, w marnotrawstwie siły roboczej i niewłaściwym jej wykorzystaniu. Można to łatwo udowodnić na wielu, bardzo wielu niestety przykładach. Np. Toruńskie Zakłady Nawozów Fosforowych wykonały plan produkcji w marcu w 112%, chociaż nie osiągnęły one planowanego zatrudnienia, gdyż ilość robotników wynosiła tylko 91,7% planu. Inny zakład z tej samej gałęzi produkcji, Szczecińskie Zakłady Nawozów Fosforowych wykonały plan produkcji zaledwie w 75,7%, chociaż zatrudnienie robotników było większe niż plan przewidywał i wynosiło 100,7% planu. W marcu kopalnia Dębieńsko wykonała 106,4% planu wydobycia przy osiągnięciu planowego zatrudnienia. W tymże marcu kopalnia Zabrze - Wschód wykonała zaledwie 84% wydobycia, chociaż plan zatrudnienia został przekroczony o 0,6%. O czym świadczą te przykłady? Świadczą one o tym, że w bardzo znacznej ilości wypadków niewykonanie planów produkcyjnych tłumaczy się nie brakiem siły roboczej, lecz niewłaściwym jej wykorzystaniem i marnotrawstwem.

Ażeby więc zabezpieczyć zakłady w siłę roboczą, trzeba w nowej sytuacji pracować po nowemu. Trzeba: 1) od żywiołowego, samorzutnego przypływu siły roboczej ze wsi przejść do zorganizowanego jej werbunku, 2) w pełni wykorzystywać rezerwy siły roboczej w mieście i przede wszystkim wszechstronnie ułatwiać i pomagać w przechodzeniu do pracy kobietom dotąd nie zatrudnionym, 3) wydać bezwzględną walkę marnotrawstwu siły roboczej w zakładach i w pełnej mierze wykorzystać wewnątrzzakładowe rezerwy.

MECHANIZACJA

W przemówieniu z 23 czerwca 1931 r. towarzysz Stalin mówił:

„...Trzeba natychmiast przystąpić do **mechanizowania** najcięższych procesów pracy forsując tę sprawę całą parą (przemysł leśny, budownictwo, przemysł węglowy, załadunek — wyładunek, transport, hutnictwo żelaza itp.). Nie znaczy to, oczywiście, że trzeba jakoby zarzucić pracę ręczną. Przeciwnie, praca ręczna długo jeszcze odgrywać będzie w produkcji nader poważną rolę, ale znaczy to, że mechanizacja procesów pracy jest dla nas siłą **nową i decydującą**, bez której niemożliwe jest utrzymanie ani naszego tempa, ani nowej skali produkcji".

(J. Stalin, Zagadnienia leninizmu", str. 427, Warszawa, 1951 r.).

Jakże ta sprawa przedstawia się u nas? Jasne jest, że i u nas zagadnienie siły roboczej ściśle łączy się z zagadnieniem mechanizacji, zwłaszcza wszędzie tam, gdzie chodzi o roboty uciążliwe, pracochłonne lub wykonywane w warunkach szkodliwych dla zdrowia ludzkiego. Żadne zasoby ludzkie nie wystarczyłyby na zabezpieczenie zaplanowanej przez nas skali wzrostu budownictwa i produkcji bez szybkiego wzrostu wydajności pracy, a ten jest niemożliwy bez wszechstronnej mechanizacji. Trzeba jednak stwierdzić, że wielu naszych działaczy gospodarczych odnosi się do sprawy mechanizacji bądź obojętnie, bądź zgoła z lekceważeniem. Wyraża się to w niewykorzystywaniu możliwości zastosowania małej mechanizacji do istniejących urządzeń przemysłowych, w zaniedbaniu projektowania i produkcji sprzętu mechanizacyjnego, w częstym jeszcze projektowaniu nowych zakładów na bazie starej techniki z niedostatecznym stopniem mechanizacji i wreszcie w karygodnym marnotrawieniu i niewykorzystywaniu istniejącego sprzętu mechanizacyjnego.

Plan inwestycyjny 1952 r. przewiduje wyasygnowanie poważnych kwot na urzeczywistnienie w zasadniczych gałęziach gospodarki narodowej tzw. małej mechanizacji. Na tej podstawie uchwalono 19 planów małej mechanizacji dla poszczególnych ministerstw. Jest to oczywiście tylko początek. Trzeba, ażeby zagadnienia forsowania wszechstronnej mechanizacji znalazły się w centrum uwagi całej naszej partii, wszystkich organizacji planujących i gospodarczych, wszystkich inżynierów, techników, konstruktorów i technologów, wszystkich racjonalizatorów i przodowników pracy, całej naszej klasy robotniczej. Trzeba pobudzić inicjatywę w zakresie mechanizacji, trzeba szybko urzeczywistniać wszystkie słuszne projekty w tym zakresie, trzeba w nowej sytuacji pracować po nowemu i pamiętać, że bez forsowania mechanizacji niemożliwe jest urzeczywistnienie naszych wielkich zadań.

SZKOLENIE KADR I ZAGADNIENIE MŁODZIEŻY

Zapewnienie siły roboczej dla zakładów nie sprowadza się tylko do zatrudnienia nowych i siłą rzeczy niewykwalifikowanych robotników. Przemysł nasz rozwija się nie tylko ilościowo, ale rozwija się i jakościowo. Powstają nowe gałęzie produkcji, rozszerza się zakres produkcji skomplikowanych przyrządów i urządzeń, wymagających wyjątkowych kwalifikacji, dokładności i precyzji w pracy. Coraz więcej mamy w naszej gospodarce nowej techniki, wymagającej dokładnej i kwalifikowanej obsługi. Wszystko to wymaga nie zapewnienia siły roboczej w ogóle, lecz zapewnienia siły roboczej kwalifikowanej, kulturalnej, mogącej skutecznie posługiwać się nową techniką i umiejącej brać od tej techniki wszystko, co ona dać może. Wiemy, że do gospodarki narodowej poza rolnictwem w ostatnich latach napłynęło miliony ludzi, którzy dotychczas nie pracowali i dotychczas kwalifikacji nie

posiadali. Sprawa wyszkolenia tych ludzi staje się obecnie sprawą decydującą o możliwości dalszego rozwoju naszej gospodarki, a przemysłu w szczególności. Tymczasem w bardzo jeszcze poważnym zakresie metody szkolenia wewnątrzzakładowego mają u nas charakter chałupniczy, który w wielu wypadkach przypomina stare, kapitalistyczne porządki, kiedy to ludzi nie szkolono i nie uczono, a trzymano latami na podrzędnych stanowiskach, chroniono przed nimi tajemnice zawodu, kiedy wobec nadmiaru siły roboczej i ciągłego kryzysu produkcyjnego nie spieszono się — bo nie było się po co spieszyć — z nadaniem im odpowiednich kwalifikacji i wysunięciem na kwalifikowaną pracę.

Pewne poważniejsze zmiany na lepsze w tym zakresie zachodzą dopiero ostatnio. W roku 1952 w planie szkolenia wewnątrzzakładowego bez oderwania od pracy, metodą szkolenia indywidualnego i brygadowego przewidziano wyuczenie zawodu oraz podniesienie kwalifikacji 344.600 robotników. Jest to oczywiście wyraźnie za mało, ale nie tylko o braki ilościowe chodzi, chodzi również o bardzo poważne braki jakościowe. Bardzo często szkolenie wewnątrzzakładowe odbywa się bez programu bądź według prowizorycznych programów. Brak jest zasadniczego warunku dla prawidłowego przebiegu szkolenia, a mianowicie opracowania dla poszczególnych gałęzi gospodarki taryfikatorów kwalifikacyjnych zawierających charakterystyki poszczególnych zawodów i kategorii w zawodzie, bez czego niemożliwe jest naprawdę rzetelne sprawdzenie nabytych przez przeszkolonego umiejętności i kwalifikacji i odpowiednie zaszeregowanie go.

Zagadnienie szkolenia i podnoszenia kwalifikacji nabiera szczególnego znaczenia w stosunku do młodzieży. Coraz szerszym nurtem wpływa młodzież do gospodarki narodowej, do przemysłu. Już na początku 1951 r. w przemyśle na 1000 zatrudnionych przypadało 265 młodzieży — jest jasne, że udział młodzieży będzie się powiększać z każdym rokiem. Nasze nowe zakłady przemysłowe posiadają załogi w większości młodzieżowe, tak np. w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu młodzież stanowi ok. 70% załogi, w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie — 65% załogi, w Piotrkowskim Kombinacie Bawełnianym młodzież stanowi około 55% załogi, przy budowie Nowej Huty pracuje młodzieży około 70% Znaczna część tej młodzieży osiąga dobre wyniki produkcyjne. Wielu młodych robotników z honorem nosi miano przodowników pracy. Wśród młodzieży z powodzeniem rozwijają się nowe metody pracy, w przemyśle metalowym młodzież zaczyna szeroko stosować metodę Żandarowej, system oszczędzania Korabielnikowej znajduje najgorętszych zwolenników właśnie wśród młodzieży. Z szybkim wzrostem liczby młodzieży, zatrudnionej w produkcji, podnoszeniem się jej kwalifikacji zawodowych i poziomu moralno-politycznego związanych jest wiele naszych nadziei, ale trzeba ten wzrost ułatwiać i organizować. Oczywiście tylko część młodzieży przeszła przez szkoły zawodowe

i nawet ta część nie zawsze posiada kwalifikacje dostateczne do zawodu wykonywanego. Zagadnienia szkolenia bez oderwania od pracy, wyuczenia zawodu i podniesienia kwalifikacji stają się więc w stosunku do młodzieży zagadnieniami szczególnie palącymi i ważnymi. Trzeba, żebyśmy to wszyscy dokładnie zrozumieli, trzeba w nowej sytuacji pracować po nowemu. Trzeba pamiętać, że chodzi nam nie tylko o siłę roboczą, lecz o siłę roboczą wykwalifikowaną. Trzeba więc, aby zagadnienia masowego szkolenia, wyuczenia zawodu i podniesienia kwalifikacji, zarówno w stosunku do starych robotników jak i do nowych, zarówno w stosunku do dorosłych jak i do młodzieży, stanęły jako zagadnienia centralne.

PŁACE I ZAGADNIENIA WARUNKÓW ŻYCIA ROBOTNIKÓW

W przemówieniu, na które się powołuję, towarzysz Stalin mówił:

„...zwerbowanie robotników nie oznacza jeszcze, że zrobione zostało wszystko. Aby zapewnić naszym przedsiębiorstwom siłę roboczą, trzeba koniecznie dopiąć tego, aby związać robotników z fabryką i uczynić zespół robotników w przedsiębiorstwie mniej więcej stałym... Czy można powiedzieć, że zespół robotników w przedsiębiorstwach jest u nas mniej więcej stały? Nie, tego, niestety, powiedzieć nie można. Przeciwnie, mamy wciąż jeszcze w przedsiębiorstwach tzw. **płynność** siły roboczej...

Dawniej w okresie odbudowy przemysłu, gdy nasze urządzenia techniczne nie były skomplikowane, a rozmiary produkcji były niewielkie — można było jakoś „tolerować" tzw. płynność siły roboczej. Teraz — co innego. Teraz sytuacja zmieniła się gruntownie...

...„Tolerować" teraz płynność siły roboczej — znaczy to doprowadzić do rozkładu naszego przemysłu, uniemożliwić wykonanie planów produkcyjnych, podważyć możliwość polepszenia jakości produkcji."

(J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 428 - 429, Warszawa, 1951 r.).

Czy te wskazania towarzysza Stalina z roku 1931 są aktualne dla naszej obecnej sytuacji? Oczywiście, że tak. Czy istnieje u nas duża płynność siły roboczej, która stała się plagą produkcji i dezorganizuje nasze przedsiębiorstwa? Oczywiście, że tak. Tak np. ruch robotników w roku 1951 w całym prawie przemyśle wskazywał na dużą płynność siły roboczej. W przemyśle węglowym procent zwolnionych w stosunku do zatrudnionych wyniósł 43,2%, w przemyśle budowy maszyn ciężkich 39,0%, w przemyśle taboru

kolejowego 32,2%, w przemyśle kwasu siarkowego i nawozów fosforowych aż 66,1%.

Istnieje więc u nas i to w wysokim stopniu płynność siły roboczej i musimy ją jak najszybciej przezwyciężyć. Przy przezwyciężaniu płynności siły roboczej trzeba stosować wskazania towarzysza Stalina.

Towarzysz Stalin mówi:

> „W czym tkwi przyczyna płynności siły roboczej? W niewłaściwej organizacji płac, w niewłaściwym systemie taryfowym, w „lewackiej" polityce zrównywania płac. W szeregu naszych przedsiębiorstw stawki taryfowe są ustalone w ten sposób, że prawie zanika różnica między pracą wykwalifikowaną a pracą niewykwalifikowaną, między pracą ciężką a pracą lekką.... Zrównanie płac prowadzi do tego, że robotnik wykwalifikowany zmuszony jest przechodzić z fabryki do fabryki, aby znaleźć wreszcie taką fabrykę, gdzie umieją należycie ocenić pracę wykwalifikowaną... Aby usunąć to zło, trzeba stworzyć taki system taryf, który by uwzględniał różnicę między pracą wykwalifikowaną a pracą niewykwalifikowaną, między pracą ciężką a pracą lekką".
>
> (J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 429, Warszawa, 1951 r.).

Czy to zło, o którym mówi towarzysz Stalin, istnieje u nas? Teoretycznie, a raczej w słowach, wszyscy są u nas przeciwko tzw. „urawniłowce", przeciwko niesłusznemu zrównywaniu płac. Praktycznie jednak na wielu jeszcze odcinkach takie zrównywanie niestety istnieje! Jeżeli chodzi o tzw. rozpiętość w tabelach płac (tzn. o stosunek między kategorią najniższą a najwyższą), to w ciągu ostatnich lat zrobiliśmy pewne postępy w kierunku likwidacji tzw. zrównywania. Tak np. w hutnictwie rozpiętość ta w 1949 roku wynosiła 1 do 2,20, a w 1950 roku wynosi już 1 do 2,93. W węglu w 1949 r. rozpiętość wynosiła 1 do 2,13, a w 1952 r. — 1 do 3,06, ale w szeregu gałęzi przemysłu pozostała nadal tak mała, jak w 1949 r. Poza tym obserwujemy niesłuszne zrównanie płac w trzeciej i czwartej kategorii, a więc w kategorii odnoszącej się do płac robotników nowowstępujących (przyuczonych), w związku z czym robotnicy na początku otrzymują prawie równy co do wysokości zarobek przy różnych warunkach pracy, co powoduje odpływ robotników z przemysłów o ciężkich warunkach pracy do przemysłów o lżejszych warunkach pracy. Pokutują u nas jeszcze przesądy, że słuszna rozpiętość płac jest jakoby „niedemokratyczna", a tzw. zrównywanie płac jest jakoby demokratyczne. Pokutują u nas jeszcze drobnomieszczańskie poglądy, że płaca powinna być zrównana niezależnie od tego, czy jest ciężka czy lekka, niezależnie od tego, czy jest kwalifikowana czy niekwalifikowana.

Są jeszcze u nas ludzie, którzy uważają, że można tolerować stan, kiedy różnica między płacą robotnika wykwalifikowanego i niewykwalifikowanego jest nieznaczna, albo stan, gdy płaca inżyniera nie tylko nie jest poważnie wyższa od płacy robotnika wykwalifikowanego, ale czasem jest nawet od niej niższa. Oczywiście, są to poglądy fałszywe, antyleninowskie, sprzeczne z zasadą określania płacy roboczej w ustroju socjalistycznym według pracy. Musimy postawić przed sobą zadanie stopniowego, metodycznego rewidowania systemu płac w kierunku wyższego wynagradzania wysokich kwalifikacji i wysokiej wydajności wszędzie tam, gdzie jest on jeszcze nacechowany „urawniłowką", wszędzie tam, gdzie powoduje on płynność siły roboczej, prawdziwą plagę produkcji.

W jakim kierunku powinny pójść zmiany w naszym systemie płac?

Mówi o tym towarzysz Stalin:

> „W każdej gałęzi przemysłu, w każdym przedsiębiorstwie, w każdym oddziale fabrycznym istnieją przodujące grupy robotników mniej lub bardziej wykwalifikowanych, których przede wszystkim i nade wszystko trzeba ustabilizować w produkcji, jeżeli rzeczywiście chcemy zapewnić przedsiębiorstwu stały zespół robotników. Te przodujące grupy robotników tworzą podstawowe ogniwo produkcji".
>
> (J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 430, Warszawa, 1951 r.).

Musimy więc tak przeprowadzać zmiany w płacach, aby przede wszystkim znieść szkodliwe zrównywanie tam, gdzie ono jeszcze istnieje w stosunku do przodujących grup robotników decydujących o produkcji każdego zakładu.

Rzecz jasna, że możemy pracę w kierunku likwidacji szkodliwego zrównywania płac przeprowadzać tylko stopniowo, w miarę dokładnego zbadania sytuacji w każdej gałęzi produkcji, gruntownego przestudiowania zagadnienia i w miarę powstawania możliwości finansowych. Poważne kroki w tym kierunku zrobiliśmy już w 1952 r., dalsze zostaną przez nas poczynione w 1953 r. Ale pracę tę musimy przeprowadzać ciągle, nieustępliwie i metodycznie, pamiętając o tym, że w nowej sytuacji nie można pracować po staremu, że w nowej sytuacji nie można tolerować płynności siły roboczej i zwlekać z likwidacją drobnomieszczańskiego „zrównywania" tam, gdzie ono jeszcze istnieje.

Dla ustabilizowania robotników w przedsiębiorstwie potrzebna jest także stała troska o dalsze polepszanie zaopatrzenia, warunków mieszkaniowych i ogólnych warunków bytu robotników.

Towarzysz Stalin mówił o tej sprawie w roku 1931:

„Nie można zaprzeczyć, że w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego i zaopatrzenia robotników zrobiono w ciągu ostatnich lat niemało. Ale to, co zrobiono, jest absolutnie niewystarczające, aby zaspokoić szybko rosnące potrzeby robotników. Nie można powoływać się na to, że dawniej mieszkań było mniej niż teraz i że wobec tego można zadowolić się osiągniętymi wynikami. Nie można również powoływać się na to, że dawniej zaopatrzenie robotników było bez porównania gorsze niż teraz i że można wobec tego zadowolić się istniejącym stanem rzeczy. Jedynie ludzie zgnili i na wskroś przeniknięci stęchlizną mogą się pocieszać powoływaniem się na przeszłość. Trzeba brać za punkt wyjścia nie przeszłość, lecz wzrastające potrzeby robotników w teraźniejszości. Trzeba zrozumieć, że warunki życiowe robotników zmieniły się u nas gruntownie. Obecnie robotnik — to nie to, co dawniej. Robotnik dzisiejszy, nasz robotnik radziecki chce żyć mając zaspokojone wszystkie swoje potrzeby materialne i kulturalne... Ma on do tego prawo i my jesteśmy obowiązani zapewnić mu te warunki".

(J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 431, Warszawa 1951 r.).

Te słowa towarzysza Stalina można w pełni odnieść do naszej obecnej sytuacji. Zrobiliśmy bardzo wiele w dziedzinie poprawienia warunków życia robotników, ale musimy sobie powiedzieć, że klasa robotnicza oczekuje od nas stałej i nieprzerwanej troski o jej warunki materialne i kulturalne, naszym zaś obowiązkiem jest czynić wszystko, aby nie zawieść jej oczekiwań, jej ufności.

Bardzo wielu działaczy gospodarczych, partyjnych i związkowych ma często skłonność do sprowadzania tego zagadnienia do tzw. trudności obiektywnych. Pomijają oni zupełnie fakt, że nawet przy rzeczywistych trudnościach, wynikających z konieczności mobilizacji olbrzymich środków na nasze potrzeby ogólnopaństwowe, nie wolno nam zapominać o obowiązku stałej troski o polepszanie warunków życiowych mas pracujących. Przy wytrwałych staraniach i nieustannej trosce o te sprawy położenie materialne klasy robotniczej, mimo trudności, może i powinno się polepszać.

Weźmy dla przykładu sprawę mieszkań. Budujemy ich, jak wiadomo, bardzo wiele. Ale czy te mieszkania są dobrze i właściwie rozdzielane i wykorzystywane, czy jest należyta troska o czystość w dzielnicach, osiedlach i hotelach robotniczych, czy zapewnione są wszystkie niezbędne warunki kulturalnego, higienicznego i zdrowotnego w nich życia, czy istnieje właściwa opieka nad dzieckiem, odpowiednie urządzenia socjalne itp.? Bardzo często, niestety, nie.

Poza tym w wielu mieszkaniach służbowych, starych i nowych, zamieszkują ludzie nie mający nic wspólnego z produkcją. Jasne jest, że z tym

stanem rzeczy trzeba skończyć i ustalić twardą zasadę, że mieszkania służbowe są ważnym czynnikiem stabilizacji załogi, że są dla niej i tylko dla niej przeznaczone.

Weźmy hotele robotnicze i Domy Młodego Robotnika. Państwo przeznacza wielkie sumy na ich zbudowanie i urządzenie. W końcu 1951 r. było już w tych instytucjach ponad 169.000 miejsc. Ale — mimo pewnej poprawy, którą ostatnio osiągnięto — jakże często wciąż jeszcze, niestety, panuje w hotelach robotniczych brud, nieład, niechlujstwo. Weźmy sprawę zaopatrzenia robotniczego, szczególnie ważną w okresie obecnych trudności. Państwo dało do ręki działaczom gospodarczym poważny instrument w postaci Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego. Jednakże te oddziały powstają bardzo wolno, a jeżeli powstają, to rozwijają się jednostronnie, nie tworzy się odpowiedniej bazy hodowlanej i warzywniczej, nie rozwija się sieci punktów usługowych, napraw obuwia, odzieży itd. Z czego wynikają te wszystkie ujemne fakty? Z braku nieustannej troski o robotnika, z bezdusznego stosunku do ludzi, z na wskroś zgniłego przekonania, że sprawy te nie dotyczą administracji gospodarczej, że wystarczy dbać o maszyny, a można nie dbać o ludzi.

Trzeba ostro zwalczać i zmienić jak najrychlej ten stosunek, trzeba poprawiać warunki życia robotników i przejawiać o nie stałą troskę, nie szczędzić w tym kierunku starań i wysiłków — takie jest zadanie. Istnieją ku temu wszystkie warunki, jeżeli nasi działacze partyjni, związkowi i gospodarczy, jeżeli terenowe rady narodowe wezmą się do tej sprawy z pełną energią, rozumiejąc, że taki jest kategoryczny nakaz partii.

O WŁAŚCIWE WYKORZYSTANIE MOCY PRODUKCYJNYCH

Jedną z poważnych przeszkód na drodze rozwoju naszego przemysłu jest niewłaściwe i niepełne wykorzystanie istniejących mocy produkcyjnych. Rzecz jasna, że po to, aby osiągnąć zadania Planu Sześcioletniego, musimy wybudować i wybudujemy wiele nowych potężnych zakładów przemysłowych, ale nie znaczy to bynajmniej, że istniejące w naszym przemyśle moce produkcyjne nie powinny być jak najpełniej i jak najracjonalniej wykorzystane. Tymczasem wielu naszych działaczy gospodarczych nie dba o właściwe wykorzystanie istniejących mocy produkcyjnych, nie dąży do podniesienia ich sprawności, nie przeprowadza niezbędnych rekonstrukcji i modernizacji, dopuszcza do tego, by wiele urządzeń i agregatów stawało się niezdatnymi, nie podnosi poziomu technicznego przy eksploatacji istniejących mocy. Można na to przytoczyć wiele przykładów.

Jak wiadomo, nasz przemysł hutniczy nie w pełni wykonał plan w roku 1951 i nie wykonał również planu w pierwszym kwartale bieżącego roku.

W czym leży przyczyna tego zjawiska? Leży ona w niewykorzystaniu istniejącej zdolności produkcyjnej naszego przemysłu. Nasze hutnictwo w porównaniu z hutnictwem ZSRR otrzymuje zaledwie 60% surówki z tej samej objętości wielkich pieców i znacznie mniej niż w ZSRR stali z tej samej powierzchni trzonów pieców martenowskich. Rzecz jasna, że hutnictwo w ZSRR jest hutnictwem bez porównania bardziej nowoczesnym niż nasze hutnictwo, ale jest rzeczą stwierdzoną, że wskaźniki naszych agregatów są znacznie gorsze również od wskaźników uzyskiwanych w podobnych pod względem budowy i wyposażenia starych jednostkach w ZSRR.

W naszym przemyśle maszynowym również mamy do czynienia z wieloma faktami świadczącymi o niskim wykorzystaniu istniejących obrabiarek. Z wielu zakładów przemysłu budowy maszyn odzywają się głośne wołania o powiększenie przydziałów obrabiarek, tymczasem istniejący park maszynowy jest słabo wykorzystany, o czym świadczy niski współczynnik zmianowości w przemyśle budowy maszyn. Współczynnik ten wynosił w pierwszym kwartale br. średnio zaledwie 1,24. Z powodu małego współczynnika zmianowości i niedostatecznej obsady mają miejsce tak karygodne fakty, jak postoje młotów w hucie „Baildon" i hucie „Batory" przy jednocześnie istniejącym w kraju znacznym deficycie odkówek.

W naszym przemyśle bawełnianym, jak to zostało udowodnione na podstawie wszechstronnej i autorytatywnej ekspertyzy, można przez rekonstrukcję posiadanego parku maszynowego bez nowych inwestycji powiększyć zdolność produkcyjną o około 25%.

Należy skończyć z takim stanem rzeczy, gdy istniejące moce produkcyjne są nie wykorzystywane. Należy postawić sobie za zadanie możliwie najpełniejsze wykorzystanie istniejących mocy produkcyjnych. W tym celu należy szczegółowo i do końca opracować wszędzie tam, gdzie tego dotąd nie uczyniono, technologię produkcyjną i rygorystycznie jej przestrzegać. Należy na właściwym poziomie postawić gospodarkę remontową i uważać za niedopuszczalne nieusprawiedliwione wypadanie z procesu produkcyjnego poszczególnych agregatów, maszyn i urządzeń. Należy stale i systematycznie modernizować i rekonstruować istniejące urządzenia. Należy stale walczyć o podniesienie współczynnika zmianowości, zwłaszcza tam, gdzie gospodarka narodowa odczuwa deficyt danych produktów. Należy przestrzegać, aby drugie i trzecie zmiany były właściwie obsadzone, jeśli idzie o kierownictwo i personel inżynieryjno-techniczny, tak aby produkcja na tych zmianach nie była, jak to często ma miejsce, znacznie niższa od produkcji na pierwszej zmianie. Jeżeli będziemy systematycznie wypełniać te zadania, to niewątpliwie znacznie podniesiemy stopień wykorzystania istniejących mocy produkcyjnych, co razem z produkcją nowych potężnych zakładów przemysłowych zapewni nam wypełnienie wielkich zadań Planu Sześcioletniego.

ZAGADNIENIA ZAOPATRZENIA W PRZEMYŚLE

Na obecnym etapie rozwoju naszego przemysłu i całości naszej gospodarki narodowej jednym z najważniejszych zagadnień, które domagają się nowego ukształtowania i rozwiązania, stają się zagadnienia zaopatrzenia w przemyśle. Jest to zupełnie zrozumiałe w sytuacji, w której znajduje się nasz kraj. Jak wiadomo, nie produkujemy albo nie produkujemy jeszcze w dostatecznej ilości szeregu surowców, jak np. metale kolorowe, kauczuk. Nie posiadamy własnej bazy surowcowej dla naszego przemysłu bawełnianego i wełnianego. Produkcja krajowa nie w pełni pokrywa nasze zapotrzebowanie na skórę. Rozwój przemysłu budowy maszyn i przemysłów precyzyjnych wymaga wielkiej ilości stali szlachetnych, których produkcja u nas jest jeszcze ograniczona zarówno pod względem ilości, jak i pod względem różnorodności asortymentu.

Rozwój przemysłu wymaga wielkiej ilości maszyn i urządzeń, których produkcja i import są nie zawsze dostateczne. Rozwój budownictwa na olbrzymią i nieznaną dotąd skalę wymaga wielkich ilości cegły, cementu, konstrukcji metalowych, kabli, maszyn itd.

Jakie wnioski nasuwa ta sytuacja? Nasuwa ona wniosek, że zagadnienie zaopatrzenia stało się u nas jednym z centralnych zagadnień, od którego właściwego rozwiązania zależy w niemałym stopniu dalszy nasz rozwój. Tymczasem zaopatrzenie i gospodarka materiałowa postawione są u nas dotychczas na niskim, chałupniczym poziomie i szereg spraw rozwiązywanych jest bez generalnej perspektywy, od wypadku do wypadku, metodą tzw. łatania dziur, metodą, która w rezultacie prowadzi do tego, ze dziura załatana w jednym miejscu wyłazi w całej okazałości w drugim. Jest faktem, że w bieżącym roku mamy szereg niepomyślnych objawów w zakresie zaopatrzenia. Mamy fakty nadmiernego rozchodowania materiałów i surowców, jak np. nadmierny i nieusprawiedliwiony rozchód węgla w całym przemyśle, koksu w hutnictwie itd. Mamy fakty postojów na budowach, niewykorzystania mocy produkcyjnej i nierytmicznej pracy zakładów z powodu braku zaopatrzenia. Jest np. rzeczą niewątpliwą, że nasz przemysł samochodowy już w tym roku mógłby dać znacznie więcej produkcji, gdyby dysponował należycie postawionym zaopatrzeniem. Dla gruntowniejszego niż dotąd zorganizowania sprawy zaopatrzenia w materiały powołany został Centralny Urząd Gospodarki Materiałowej. Urząd ten przy właściwej pracy i obsadzie winien stać się kierowniczym ogniwem pionu zaopatrzenia całej naszej gospodarki. Chodzi o pracę nie dorywczą, nie przypadkową, lecz o działalność z większą perspektywą i z pełnym uwzględ-

nieniem trudności obecnego okresu. Musimy tak postawić sprawę zaopatrzenia, aby jak najszybciej zostały opracowane oszczędne i racjonalne normy zużycia tam, gdzie one jeszcze nie istnieją, aby rozwinąć inicjatywę zastąpienia materiałów deficytowych przez materiały istniejące w dostatecznej ilości, aby przeprowadzać nieustanną kontrolę zużycia materiałów i kształtowania się zapasów, aby nie dopuszczać do faktów postojów z powodu braku zapasów zapewniających ciągłość produkcji i z drugiej strony zwalczać wszelkie nadmierne zapasy, niepotrzebne dla zapewnienia ciągłości pracy danego zakładu, a pozbawiające inne zakłady niezbędnych im materiałów. Chodzi o stworzenie realnego planu zaopatrzenia, uwzględniającego wszystkie trudności i braki, chodzi o elastyczne, w najlepszym tego słowa znaczeniu operatywne wykonywanie i kontrolowanie tego planu.

Jeżeli nasza partia i wszystkie nasze organizacje państwowe skoncentrują na zagadnieniu zaopatrzenia materiałowego swoją uwagę i wysiłki, to potrafimy usunąć jedną z poważnych przeszkód na drodze naszego rozwoju.

O ZAGADNIENIACH KIEROWANIA PRZEMYSŁEM

W nowej sytuacji po nowemu również stają zagadnienia kierowania przemysłem. Był czas, kiedy nasze kadry inżynieryjno-techniczne składały się niemal wyłącznie z tzw. starej inteligencji technicznej, z której wielu nieufnie odnosiło się do nowej rzeczywistości, wielu nie rozumiało nowych zagadnień i problemów, a pewna część szkodziła rozwojowi naszej gospodarki. Teraz sprawa coraz wyraźniej zaczyna się zmieniać. Zadanie postawione na Kongresie Zjednoczeniowym naszej partii, aby klasa robotnicza zgodnie ze wskazaniami towarzysza Stalina stworzyła swoją własną inteligencję produkcyjno-techniczną, wychowaną na jej najlepszych tradycjach i oddaną bezgranicznie sprawie budownictwa socjalistycznego, w coraz większym stopniu zaczyna być realizowane. Dzięki wysiłkowi państwa ludowego możność otrzymania wykształcenia technicznego została szeroko otwarta dla ludzi z klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i inteligencji pracującej. Dziesiątki tysięcy inżynierów i techników wychowanych w naszych uczelniach zasiliło już nasze zakłady. W bieżącym tylko roku na podstawie ustawy o planowym rozdziale absolwentów sam przemysł otrzymuje blisko 20.000 nowych inżynierów i techników, nie licząc tych, którzy zostali skierowani do pracy w pierwszym kwartale 1952 roku, a byli objęci planem rozdziału 1951 roku.

Jest to niewątpliwie bardzo poważny zastrzyk nowych sił, który przy właściwym wykorzystaniu może dać bardzo poważne wyniki w pracy przemy-

słu. W tym celu należy roztoczyć opiekę nad wykorzystaniem nowych kadr inżynieryjno-technicznych, ułatwić i zorganizować im zdobycie doświadczenia, wszechstronnie przyśpieszyć ich proces dojrzewania jako techników, kierowników i organizatorów. Z drugiej strony jest rzeczą niewątpliwą, że w ciągu ubiegłego okresu w naszych zakładach przemysłowych wyrosła i zahartowała się w walce o plan nowa kadra, rekrutująca się z wykwalifikowanych robotników, przodowników, racjonalizatorów. Wielu z tych ludzi zdobyło nie tylko praktyczne doświadczenie, ale i teoretyczne wykształcenie. Wreszcie jest niewątpliwym faktem, że wśród starej inteligencji technicznej rozwija się nadal i pogłębia szereg pozytywnych procesów. Przeważająca większość tej inteligencji, która od początku zachowywała się lojalnie w stosunku do państwa ludowego, ale nie rozumiała jeszcze częstokroć nowej rzeczywistości, nowych problemów, nowych zadań, nowych metod pracy — teraz osiągnęła na tym polu wielkie postępy i sprzęgła się w większym stopniu i bardziej świadomie niż dotychczas z władzą ludową i socjalistycznym przemysłem. W ciągu ubiegłego okresu nastąpił pewien odsiew, pewien jakby naturalny dobór wśród całej inteligencji technicznej. Wielu szkodników zostało wyeliminowanych, wielu ludzi nie nadających się do nowych warunków odpadło po drodze. Trzeba, rzecz jasna, zachowywać czujność w stosunku do maskujących się wrogich elementów, które znajdują się jeszcze tu i ówdzie wśród starej inteligencji technicznej, ale jest rzeczą niewątpliwą, że jest ona bliżej nas, niż była do niedawna, że znamy ją i ona zna nas lepiej, niż do niedawna. Chodzi o to, aby dla całej naszej inteligencji stworzyć warunki i klimat sprzyjający najbardziej wydajnej i twórczej pracy.

Jakie wnioski wypływają z tych nowych zjawisk? Skoro nasze zakłady zostały zasilone dziesiątkami tysięcy inżynierów i techników wychowanych już w naszych uczelniach, skoro wyrosła z klasy robotniczej nowa kadra organizatorów i działaczy gospodarczych, skoro stara inteligencja techniczna bardziej niż dotąd sprzęgła się z państwem ludowym i bardziej niż dotąd rozumie obecne zadania, znaczy to, że mamy wszystkie dane, aby poprawić sytuację kadrową w naszym przemyśle, aby polepszyć kierownictwo przemysłem. W tym celu potrzebna jest tylko wielka i stała praca, potrzebna jest praca nad podniesieniem poziomu politycznego starej i nowej kadry i nad ciągłym jej fachowym doskonaleniem. Potrzebna jest nade wszystko znajomość ludzi tak, by móc z najmniejszą ilością błędów stawiać ich na właściwym stanowisku.

Czy ta praca jest prowadzona w dostatecznej mierze? Rzecz jasna, że nie. I właśnie w związku z tym szereg kierowników gospodarczych i partyj-

nych ciągle utyskuje na brak kadr i zwala na ten bardzo przesadzony brak niewykonanie zadań produkcyjnych, podczas gdy wokół nich znajduje się olbrzymie bogactwo cennych ludzi, którzy przy właściwej opiece i właściwej pracy kadrowej stać się mogą bardzo prędko kadrą kierowniczą odpowiadającą potrzebom obecnego okresu. Trzeba więc, aby nasi kierownicy gospodarczy i partyjni skończyli z ciągłymi i bezpłodnymi lamentami na temat braku kadr, nauczyli się rozpoznawać i zużytkowywać te wielkie bogactwa ludzkie, którymi rozporządzają, śmielej stawiać ludzi na stanowiska, śmielej dawać im możność wykazania swoich zdolności, stale stwarzać dla nich możliwości podniesienia ich wiedzy fachowej i ich poziomu politycznego. Wtedy znacznie szybciej pójdziemy naprzód, wtedy wyciągniemy właściwe wnioski z nowej sytuacji, szybciej i skuteczniej usprawnimy i wzmocnimy kierownictwo przemysłem socjalistycznym.

* * *

Takie są, towarzysze, najważniejsze trudności na naszej drodze w dziedzinie przemysłu i metody ich przezwyciężania. Musimy:

1) w sposób zorganizowany zapewnić zakładom siłę roboczą,

2) forsować wszechstronną mechanizację,

3) rozwinąć na wielką skalę pracę nad podniesieniem kwalifikacji naszych robotników, a w szczególności młodzieży,

4) stopniowo, ale nieustępliwie usuwać źródło płynności siły roboczej przez likwidację drobnomieszczańskiego zrównywania płac, przez wzmocnienie troski o warunki bytowe robotników,

5) postawić i rozwiązać zagadnienie pełnego wykorzystania mocy produkcyjnych,

6) postawić zaopatrzenie w materiały i surowce na właściwym poziomie, na poziomie planu, zbudowanego z perspektywą i elastycznością i zlikwidować chałupnicze metody i przypadkowość w tej dziedzinie,

7) w pełni zdać sobie sprawę, że sytuacja kadrowa w przemyśle zmieniła się i stale zmienia się na lepsze, skończyć z bezpłodnym biadoleniem na temat braku kadr i szybciej uzupełniać i formować trzon kierowniczy w naszych zakładach, odpowiadający trudnym zadaniom obecnego okresu.

Jeżeli te zadania zostaną przez naszą partię z całą energią wykonane, to usuniemy wiele przeszkód, które dotąd spotykaliśmy na naszej drodze i zapewnimy realizację wielkich zadań Planu Sześcioletniego.

III. ROLNICTWO I SPRAWA SPÓJNI MIĘDZY MIASTEM I WSIĄ

Podstawą dla wytycznych polityki partii na wsi powinna być gruntowna analiza przemian społeczno - gospodarczych, jakie na wsi polskiej zachodzą od chwili wyzwolenia. Są to przemiany głębokie i zasadnicze. Charakter tych przemian posiada w porównaniu z okresem przedwojennym wprost przeciwstawny kierunek. Dawniej następowała coraz szybsza degradacja i ruina podstawowych mas chłopskich — dziś dobrobyt materialny wsi, jej stopa życiowa niewątpliwie wzrasta. Wzrasta również aktywność społeczno - polityczna wsi i ogólny poziom jej kulturalnego rozwoju.

Po raz pierwszy chłop w Polsce uwolnił się dzięki sojuszowi z klasą robotniczą z jarzma wiekowego ucisku, pozbył się raz na zawsze „pana", stał się pełnoprawnym współgospodarzem swego kraju, przestał żyć w nędzy i głodzie, dźwignął się i odetchnął pełną piersią. Po raz pierwszy od setek i dziesiątek lat dziecko chłopskie uwolniło się od poniewierki i tułaczki za chlebem, od beznadziejnej troski o swą przyszłość, znalazło nareszcie w swej ojczyźnie szerokie możliwości przestąpienia przez odwieczny mur, oddzielający wieś od miasta, prawo do zdobycia wiedzy, zawodu, pracy według własnego wyboru.

Uprzemysłowienie Polski i realizacja Planu Sześcioletniego utrwalają i rozszerzają te zdobycze mas chłopskich. Gospodarka planowa, będąca wynikiem uspołecznienia środków produkcji w kluczowych działach gospodarki narodowej — wywiera doniosły wpływ również na życie i pracę mas chłopskich.

Czyż nie świadczy o tym na przykład fakt, że dzięki wzrostowi wydajności pracy w rolnictwie i odpłynięciu do przemysłu „zbędnych" dawniej ludzi mniejsza dziś o 43% liczba ludności zatrudnionej w gospodarce rolnej (indywidualnej, spółdzielczej i państwowej) wytwarza mniej więcej tyleż płodów rolnych, co cała przedwojenna gospodarka obszarnicza i chłopska razem wzięta? Jeśli zaś porównać całą obecną produkcję rolnictwa w przeliczeniu na jednego mieszkańca, to jest ona o jedną trzecią większa niż przed wojną.

Spowodował to wpływ planowej gospodarki i pomocy państwa w kierunku podniesienia produkcji chłopskich gospodarstw rolnych. Jest to więc ekonomiczny skutek politycznego sojuszu robotniczo - chłopskiego, który na obecnym etapie wyraża się we wspólnym wysiłku mas pracujących całego kraju nad realizacją planów gospodarczych i kulturalnych, a w dziedzinie politycznej — w haśle frontu narodowego walki o pokój i Plan Sześcioletni.

Ale należy zdawać sobie jasno sprawę z odmienności obecnej struktury gospodarczej wsi w porównaniu ze strukturą przemysłu i pozostałych działów gospodarki narodowej. Jest to zagadnienie, które nabiera szczególnej

wagi w obecnym okresie. W miarę jak posuwamy się naprzód w realizacji planu naszego budownictwa socjalistycznego, zacofana i odmienna struktura gospodarcza wsi, oparta na drobnowłasnościowych metodach produkcji, nie pozwala na dostateczny wzrost produkcji rolnej i oddziałuje w coraz silniejszym stopniu na wzrost dysproporcji między potrzebami gospodarki narodowej w zakresie produkcji rolnej a rozwojem tej produkcji. Innymi słowy — dotychczasowe tempo wzrostu produkcji rolnej pozostaje **nadmiernie** w tyle w stosunku do potrzeb gospodarki narodowej. Uwidaczniają to następujące cyfry:

Jeśli przyjąć globalną wartość produkcji przemysłu i produkcji rolnictwa w 1949 r. za 100, to otrzymamy następujący obraz tempa wzrostu:

	1949	1950	1951	1952 (plan)	1955 (plan)
przemysł socjalistyczny	**100**	**131**	**162**	**199**	**258**
rolnictwo ogółem	**100**	**111**	**106**	**115**	**150**

Z zestawienia powyższego widać wyraźnie różnicę między tempem wzrostu przemysłu i tempem wzrostu rolnictwa. Sam fakt różnicy brany był — jak widzimy — pod uwagę w Planie Sześcioletnim (patrz wskaźniki roku 1955). Zrozumiałe jest, że przemysł socjalistyczny, oparty na wielkich przedsiębiorstwach, o najwyższej koncentracji środków produkcji i nowoczesnych urządzeniach technicznych, przemysł, stanowiący własność ogólnonarodową i kierowany przez jednolity plan produkcji, musi rozwijać się szybciej niż rolnictwo oparte w poważnej mierze na drobnych, rozproszonych gospodarstwach chłopskich, posługujące się prymitywnymi narzędziami pracy i podlegające jeszcze w poważnym stopniu wpływom żywiołowych praw gospodarki towarowej. O ile jednak w przemyśle mamy przekraczanie wzrostu produkcji, założonego w Planie Sześcioletnim, to w rolnictwie mamy wyraźne niedociąganie do poziomu założonego w Planie Sześcioletnim.

Zeszłoroczna posucha spowodowała nieurodzaj okopowych i pasz, co wyraziło się w ogólnym spadku wskaźnika produkcji rolnej, który powinien był wynieść według planu na rok ubiegły — 116 (w stosunku do roku 1949 = 100), a wyniósł faktycznie 106, czyli o 10 punktów mniej. Spadek ten przypadł w okresie, kiedy rezerwy państwowe produktów rolnych były niedostateczne. W wymianie gospodarczej między wsią i miastem sprawa rezerw państwowych ma doniosłe znaczenie.

Elementy kapitalistyczne bowiem — kułacy i spekulanci miejscy — usiłują wykorzystać sytuację na rynku i forsować wzrost cen deficytowych artykułów rolniczych, co rzeczywiście miało miejsce w ostatnim okresie czasu.

Jakie istnieją środki zapewnienia państwu niezbędnych zasobów, wystarczających dla normalnego zaopatrzenia ludności pracującej w produkty rolne bez szczególnych zakłóceń w wyniku żywiołowości produkcji drobnotowarowej?

Jednym z takich niezbędnych środków było wprowadzenie obowiązkowych dostaw części produkcji towarowej gospodarstw rolnych. Obowiązkowe dostawy obejmują zboża chlebowe, żywiec lub mięso, ziemniaki, mleko, a więc najbardziej podstawowe artykuły rolne, niezbędne dla regularnego zaopatrzenia ludności pracującej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że olbrzymia większość chłopów pracujących odniosła się do decyzji władzy ludowej o wprowadzeniu dostaw obowiązkowych na część produktów rolnych z całkowitym zrozumieniem ich celowości i słuszności. Dostawy zbożowe w obecnym roku gospodarczym 1951/52 wykonane zostały mimo prób oporu kułackiego pomyślnie i zgodnie z zaplanowaną ilością zbóż. Dostawy trzody i produkcji zwierzęcej, wprowadzone dopiero przed paru miesiącami (na mleko dopiero w maju), również przebiegają na ogół pomyślnie. Plan dostaw obowiązkowych trzody chlewnej w ciągu pierwszych trzech miesięcy od chwili wprowadzenia (w lutym) wykonany został w wysokości 105%. Jednakże należy pamiętać, że szereg gospodarstw planu nie wypełnia i nie wolno tolerować tego stanu rzeczy. Mniej pomyślnie przebiegają wprowadzone zaledwie miesiąc temu obowiązkowe dostawy mleka, ale jedną z głównych przyczyn jest tu wadliwa organizacja i niedocenienie wagi tej sprawy zarówno ze strony organizacji partyjnych, jak i władz terenowych, złudne rachuby, że sprawa „pójdzie sama". A sprawy nigdy same, własnym rozpędem, nie chodzą. Konieczna jest praca organizacyjna, a oprócz niej konieczne jest wyjaśnienie masom chłopskim, na czym polega, w jakim kierunku zmierza, co chce osiągnąć polityka władzy ludowej.

Czy wprowadzenie i rozszerzenie dostaw obowiązkowych na część produkcji rolniczej oznacza zmianę polityki państwa ludowego w stosunku do chłopów pracujących? Czy polityka ta zmierza do zniesienia wolnorynkowych obrotów towarowych na artykuły rolne? Oto pytania, na które chłopi pracujący chcą mieć jasną odpowiedź.

Otóż zadaniem państwa nie jest zniesienie wolnego obrotu towarami produkcji rolnej. Dostawy obowiązkowe obejmują i będą obejmować również na przyszłość tylko część towarowej produkcji gospodarstw chłopskich, a w żadnym wypadku nie całą produkcję towarową. Pozostałą część swej produkcji rolnik może wymieniać swobodnie na rynku w wolnej sprzedaży i nikt nie będzie go w tym krępował. Należy znieść stanowczo wszelkie przeszkody czy utrudnienia w sprzedaży przez rolnika jego produktów — jeżeli wypełnia on w oznaczonych terminach przypadające nań zobowiązania. Przeszkody takie są stawiane gdzieniegdzie przez miejscowe organy

władzy. Trzeba kategorycznie wyjaśniać tym organom, że wszelkie utrudnienia tego rodzaju, ograniczające prawo indywidualnego rolnika do wolnego rozporządzania produktami jego pracy — poza ilością zastrzezoną w ramach ustaw dla potrzeb państwa przez naczelne organy władzy — sprzeczne są z polityką partii i rządu, będą też traktowane jako samowola i karane.

Jakie są główne zadania praktyczne naszych organizacji partyjnych w tej dziedzinie — poza zapewnieniem, aby akcja dostaw przebiegała sprawnie i we właściwych terminach? Głównym zadaniem jest kontrolowanie, aby wymiary dostaw obowiązkowych były zgodne z ustawowymi normami, aby żadne kumoterskie stosunki w terenie nie wypaczały tych norm w praktyce. A więc trzeba kontrolować, czy stosowanie wymiarów dla poszczególnych gospodarstw chłopskich odbywa się sprawiedliwie, jak najostrzej zwalczać wszelkie kułackie próby naruszania zasad ustawowych i uchylania się od obowiązkowych dostaw. Należy też przez nieustanną pracę polityczną i wychowawczą wpajać w chłopów pracujących poczucie zrozumienia potrzeb społecznych, którego wyrazem jest sumienne wypełnianie obowiązków wobec państwa.



Niewątpliwie poważną przeszkodą w znalezieniu właściwej postawy w praktycznym realizowaniu sojuszu robotniczo - chłopskiego jest brak u części aktywu partyjnego właściwej orientacji w złożonej strukturze ekonomicznej obecnego ustroju społecznego w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu.

Nie pretendując — ze względu na czas — do wyczerpującego przedstawienia zagadnień, charakteryzujących ekonomikę okresu budownictwa socjalistycznego na obecnym etapie, chcę, opierając się o stalinowską analizę tych zagadnień nawiązać do niektórych tylko podstawowych założeń teoretycznych z tej dziedziny.

W gospodarce rolnej przeważa u nas jeszcze stary drobnotowarowy układ gospodarczy i prawa ekonomiczne rządzące tym układem. Odmiennie natomiast przedstawia się sprawa w naszej gospodarce socjalistycznej, w przemyśle — unarodowionym i uspołecznionym, opartym na potężnej koncentracji sił wytwórczych i rozwijanym zgodnie z planem. Aby więc kształtować w sposób właściwy spójnię gospodarczą między wsią i miastem, musimy orientować się gruntownie w specyfice ekonomicznej dość złożonego układu drobnotowarowego w rolnictwie.

Skoro w rolnictwie istnieje jako zjawisko masowe drobna indywidualna gospodarka chłopska — sposobem więzi między miastem i wsią musi być wymiana **towarowa**. Każde gospodarstwo chłopskie w mniejszym lub szerszym zakresie prowadzi gospodarkę towarową. A cóż to jest w ekonomicz-

nym znaczeniu gospodarka towarowa? Jest to gospodarka podlegająca niezależnym od woli ludzi, obiektywnym prawom ekonomicznym, które rządzą ruchem **towarów**. Tym obiektywnym prawem ekonomicznym jest prawo **wartości**. W systemie kapitalistycznym prawo wartości rodzi nieustannie masy nędzarzy na jednym a grupki kapitalistycznych rekinów na drugim biegunie społecznym.

Jak ujawnia się i działa prawo wartości w obecnych warunkach u nas, tj. w warunkach unarodowienia podstawowych środków produkcji, w warunkach socjalistycznego przemysłu i opartej na tym gospodarki planowej, przy równoczesnym istnieniu w rolnictwie wielkiej masy indywidualnych chłopskich gospodarstw drobnotowarowych?

Stosunki między tymi dwoma odmiennymi układami ekonomicznymi — między gospodarką socjalistyczną i drobnotowarową — odbywają się na podstawie wymiany towarów, za pośrednictwem pieniędzy, rynku, kupna i sprzedaży, a więc z zachowaniem stosunków opartych na prawie wartości. Ale samo prawo wartości, wywierając jeszcze poważny wpływ w dziedzinie stosunków między wsią i miastem, przestało już jednak być regulatorem ogólnych stosunków ekonomiczno - społecznych. Bowiem te ogólne stosunki ekonomiczno - społeczne zmieniły się gruntownie w wyniku przejścia na własność społeczną podstawowych i kluczowych dla gospodarki narodowej środków produkcji. Uspołecznienie środków produkcji stwarza nowe — wprost przeciwstawne w stosunku do kapitalistycznych — warunki ekonomiczne. W nowych warunkach ekonomicznych muszą powstać nowe obiektywne prawa ekonomiczne. Poznanie tych nowych obiektywnych praw ekonomicznych, rządzących życiem społecznym w nowych warunkach, pozwala podporządkować gospodarkę narodową w poważnej mierze wpływom planu państwowego. To sprawia, że żywiołowo działające przedtem prawo wartości, któremu w produkcji kapitalistycznej towarzyszy prawo konkurencji i anarchii, zostało obecnie poważnie ograniczone. Ograniczone — to nie znaczy jednak usunięte.

Nowe warunki całego naszego życia społecznego wynikają z przezwyciężenia w drodze rewolucyjnych przeobrażeń podstawowego przeciwieństwa kapitalistycznego ustroju gospodarczego — przeciwieństwa między społecznym wytwarzaniem dóbr a prywatno - własnościowym systemem ich przywłaszczania i podziału.

Co było podstawą ekonomiczną starego, obszarniczo - kapitalistycznego ustroju społecznego? Prywatno-kapitalistyczna własność środków produkcji i zysk kapitalistyczny jako jedyny bodziec gospodarczy. Co doprowadziło system kapitalistyczny do bankructwa? Kryzys ogólny kapitalizmu jako nieunikniony wynik przeciwieństwa między społecznym sposobem wytwarzania dóbr a prywatno-kapitalistyczną formą ich przywłaszczania.

W naszym systemie gospodarczym czynnikiem decydującym o stałym i szybkim rozwoju całej gospodarki narodowej jest przemysł socjalistyczny, który stanowi własność ogólnonarodową, podobnie jak cała masa wytworzonych przezeń produktów. W związku z tym podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu staje się zaspakajanie w coraz większym stopniu rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych narodu. Temu celowi odpowiadają przeto zadania planowego rozwoju gospodarki narodowej, zadania nieustannego wzrostu i udoskonalania produkcji socjalistycznej na bazie wyższej techniki.

Dwie zasadniczo przeciwstawne sobie formy własności środków produkcji: prywatno - kapitalistyczna i społeczno - państwowa — oto główne przeciwstawne sobie ekonomiczne warunki, będące źródłem odmiennie działających obiektywnych praw ekonomicznych, które decydują o różnicy między starym, kapitalistycznym i nowym ustrojem gospodarczym. W dziedzinie politycznej określają tę różnicę dwie przeciwstawne formy władzy: dyktatura burżuazyjna i ustrój demokracji ludowej, stanowiący jedną z form dyktatury proletariatu.

W jakim kierunku działają prawa ekonomiczne, wyrastające z własności prywatnej środków produkcji? W kierunku rozdziału wytwórców, a w indywidualnej gospodarce chłopskiej — w kierunku ich zupełnego rozproszenia. W gospodarce kapitalistycznej działają one w kierunku tworzenia się i zaostrzania nierozwiązalnych w ramach tego ustroju antagonizmów klasowych i zarazem ostrej walki konkurencyjnej między poszczególnymi grupami kapitalistów, rodzą tendencje do grabieży i wojen.

Natomiast prawa ekonomiczne, których źródłem jest własność społeczna i ogólnonarodowa, działają nie w kierunku rozdziału i rozbicia społeczeństwa, lecz w kierunku jego zjednoczenia. Jednoczą one w procesie produkcji masy pracujące, które stanowią większość społeczeństwa. Sam proces produkcji jest zjednoczony na podstawie jednolitych planów gospodarczych, obejmujących wszystkie przedsiębiorstwa uspołecznione i całość unarodowionych środków i sił produkcyjnych. Planowa gospodarka państwowa oddziaływa również w poważnym stopniu na inne układy gospodarcze, określając ogólne warunki spójni gospodarczej między miastem i wsią.

Jakie są na obecnym etapie główne zadania naszego planowania gospodarczego? Jaka jest hierarchia zadań naszego planowania?

Jak wynika z przebogatego, wieloletniego doświadczenia budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim zadaniem naszego planowania jest, po pierwsze, taki rozwój gospodarki socjalistycznej, który by zapewnił jej samodzielność wobec świata kapitalistycznego, wobec penetracji imperialistycznej, samodzielność, która jest warunkiem suwerenności politycznej — tego strzec musimy **jak źrenicy oka. Pod żadnym pozorem nie wolno nam**

dopuścić, aby nasza gospodarka stała się dodatkiem do systemu kapitalistycznego, terenem jego eksploatacji i niechybnego coraz większego odeń uzależnienia.

Przykłady takiej nędznej ewolucji w obecnym okresie możemy obserwować w wyniku realizacji tzw. „planu Marshalla", którego logicznym rozwinięciem był „pakt atlantycki", tzw. „układ ogólny" z Adenauerem i umowa w sprawie tzw. armii europejskiej — różne formy realizacji gospodarczego, politycznego i militarnego dyktatu amerykańskiego imperializmu w Europie zachodniej. Wszystkie te formy dyktatu amerykańskiego prowadzą do degradacji gospodarczej podległych mu krajów, do przekreślenia ich suwerenności państwowej — jak to widzimy na haniebnym przykładzie zdrady i zaprzedania Jugosławii, uginającej się pod obuchem titowsko - faszystowskiej dyktatury, jak to widzimy na przykładzie rządów francuskich coraz bardziej nasiąkających faszyzmem, jak to widzimy na przykładzie Włoch, Belgii i innych krajów.

Tej katastrofalnej degradacji i utraty niepodległości myśmy uniknęli dzięki władzy ludowej, dzięki likwidacji klasy obszarników i wielkich kapitalistów oraz konsekwentnemu ograniczaniu średnich i drobnych kapitalistów w mieście i na wsi, dzięki wierności zasadom marksizmu-leninizmu, dzięki polityce uprzemysłowienia kraju, dzięki olbrzymiej, bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki stosunkom nowego typu, które ukształtowały się między krajami socjalizmu i demokracji ludowej, stosunkom opartym na braterskiej pomocy, równouprawnieniu i poszanowaniu suwerenności państwowej, na sojuszu zabezpieczającym nas przed napaścią odbudowywanego przez imperializm amerykański neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Troska o umocnienie naszej suwerenności gospodarczej i politycznej wobec wszelkich zakusów imperialistycznych, troska o nasze bezpieczeństwo i obronność, o nasz najwydatniejszy wkład do dzieła obrony pokoju, nadal pozostaje naczelnym zadaniem naszej polityki. Realizujemy tę politykę poprzez szybkie tempo naszego uprzemysłowienia, przede wszystkim przez rozwój przemysłu ciężkiego, maszynowego i obronnego, poprzez dalszy rozwój naszego rolnictwa, przede wszystkim jego sektora socjalistycznego, poprzez dalsze umacnianie naszego państwa ludowego. Takie jest pierwsze, naczelne zadanie naszego planowania gospodarczego.

Drugie zadanie sprowadza się do tego, aby osiągnąć u nas niepodzielne panowanie gospodarki socjalistycznej, ograniczać i wypierać elementy kapitalistyczne, zmierzając do ich pełnego wyeliminowania, zasypywać wszystkie źródła, skąd kapitalizm może czerpać soki, nie dopuszczać, aby odrastały jego macki. W zakresie rolnictwa chodzi więc o to, aby cierpliwie i wytrwale, rozważnie, ale nieugięcie przekształcać gospodarkę drobnotowarową w gospodarkę socjalistyczną poprzez rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Mieliśmy taki okres w życiu naszej partii, kiedy pod naporem wrogich sił klasowych i ich ideologii elementy kapitulancko-oportunistyczne wystąpiły pod flagą gomułkowszczyzny przeciw linii naszej partii, przeciw zasadom marksizmu-leninizmu, w imię uwiecznienia gospodarki drobnotowarowej, w obronie kułactwa, zmierzając nieuchronnie do restauracji kapitalizmu w Polsce, do zaprzepaszczenia wszystkich zdobyczy klasy robotniczej.

Gomułkowszczyzna została u nas zdemaskowana i rozgromiona — było to wyrazem hartu i siły ideowej naszej partii. Niemniej jednak czujnie i wytrwale walczyć należy nadal przeciwko wszelkim przejawom oportunizmu, które są wynikiem nacisku kułackiego, nacisku kułackiej ideologii na nasze szeregi.

A więc drugie zadanie naszego planowania sprowadza się do tego, aby w walce „kto kogo" między rosnącą i potężniejącą gospodarką socjalistyczną a atakującymi nas ze swych okopów elementami kapitalistycznymi, zapewnić niepodzielne zwycięstwo socjalizmu.

Trzecim zadaniem naszego planowania jest ustalanie właściwych proporcyj w rozwoju gospodarki narodowej. Należy zdawać sobie sprawę, że szczególnie w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu ustalanie proporcyj rozwoju gospodarczego musi mieć w pierwszym rzędzie na celu realizację poprzednich dwóch zadań tak długo, jak długo istnieje zagrożenie ze strony imperializmu, tak długo, jak długo istnieją wrogie klasy i zagrożenie z ich strony.

Po obaleniu ustroju kapitalistycznego w Polsce zaczęło u nas na miejscu kapitalistycznego prawa konkurencji i anarchii działać w uspołecznionym sektorze naszej gospodarki prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju, odpowiadającego rosnącym potrzebom społecznym, prawo, które — jak uczy towarzysz Stalin — wymaga, aby wszystkie dziedziny gospodarki rozwijały się w ramach wzajemnej współzależności.

Niemniej jednak nie możemy zamykać oczu na fakt, że w rolnictwie mamy: 1) produkcję socjalistyczną o rosnącym szybko, ale jeszcze nie dość wielkim ciężarze gatunkowym, 2) produkcję drobnotowarową o dominującym wciąż ciężarze gatunkowym i 3) produkcję kułacko - kapitalistyczną o dość znacznym jeszcze ciężarze gatunkowym.

Mówiliśmy już, że stosunki między wsią i miastem, jako stosunki między dwoma odmiennymi ekonomicznie układami gospodarczymi, podlegają jeszcze w poważnym stopniu prawom ekonomiki towarowej, ograniczanym przez coraz głębsze oddziaływanie na drobnotowarowy układ gospodarczy nowych praw i warunków ekonomicznych, których odpowiednikiem jest planowanie socjalistyczne. Te prawa ekonomiki towarowej oddziaływają jeszcze w poważnej mierze na wymianę między miastem a wsią. Przy usta-

laniu proporcyj w naszym planowaniu powinniśmy więc badać i poznawać coraz głębiej prawa rządzące gospodarką socjalistyczną i coraz lepiej, coraz sprawniej zbliżać się do ich wymogów.

Jednym ze źródeł trudności, które obecnie przeżywamy i które możemy i będziemy skutecznie pokonywać, jest — jak wiadomo — nadmierna dysproporcja między tempem rozwoju naszego socjalistycznego przemysłu a tempem rozwoju rolnictwa.

Nadmierna dysproporcja w dziedzinie rolnictwa stanowi objaw tym bardziej niebezpieczny i grożący ciężkimi zakłóceniami w ogólnej gospodarce narodowej, że jest to właśnie dysproporcja wkraczająca bezpośrednio w dziedzinę powiązań między różnymi układami gospodarczymi — między układem socjalistycznym a drobnotowarowym — wkraczająca bezpośrednio w dziedzinę spójni gospodarczej między klasą robotniczą i chłopstwem.

Dopuszczając do nadmiernej dysproporcji między wzrostem produkcji rolnej i wzrostem zapotrzebowania na produkty rolne, nie tylko stwarzamy niebezpieczne wyrwy w planowaniu gospodarczym, ale również osłabiamy regulującą rolę państwa w dziedzinie wymiany towarowej między wsią i miastem. A do czego prowadzi osłabienie regulującej roli państwa w dziedzinie wymiany towarowej między wsią i miastem? Do wzmocnienia elementów żywiołowości, anarchii wolnorynkowej, spekulacji, czyli do wzmocnienia elementów kapitalistycznych. Zagadnienie polega przede wszystkim na tym, że spójnia gospodarcza między klasą robotniczą i chłopstwem, będąca podstawą spójni politycznej tych klas, podstawą sojuszu robotniczo - chłopskiego — może się wzmacniać i rozwijać tylko w warunkach ograniczania elementów kapitalistycznych, a natomiast narażona jest na niebezpieczeństwo w warunkach odradzania się i wzmacniania tych elementów.

Elementy kapitalistyczne na wsi mogą szczególnie uaktywniać się, wykorzystując właśnie wszelkie szczeliny, powstające przez zakłócenia niezbędnej równowagi w rozwoju planowo regulowanej przez państwo gospodarki ogólnonarodowej. A takie szczeliny powstają szczególnie licznie, gdy regulująca rola państwa ulega osłabieniu z tych czy innych przyczyn.

Nadmierna dysproporcja w dziedzinie rolnictwa, pogłębiona na jesieni ubiegłego roku na skutek katastrofalnej suszy i zmniejszonej podaży artykułów rolnych, zaostrzyła trudności w zaopatrzeniu klasy robotniczej. Na skutek znacznego wzrostu cen wolnorynkowych na artykuły rolne, potęgowanego jeszcze przez rozwydrzoną spekulację i wrogą plotkę, nastąpił znaczny wzrost dochodów zamożniejszych chłopów kosztem uszczuplenia dochodów klasy robotniczej. Zamiast więc tego, aby w słusznym i uzasadnionym zakresie wieś, szczególnie zainteresowana w uprzemysłowieniu kraju, również przyczyniała się do akumulacji socjalistycznej — zaznaczył się proces odwrotny: przepompowywanie części dochodów klasy robotniczej

do wsi, gdzie dochody te głównie zasilały kułaków i zamożniejszych średniaków, dysponujących największymi nadwyżkami towarowymi, część zaś osiadała w kieszeniach kapitalistów miejskich, którzy znów się ożywili i zaczęli obrastać w tłuszcz.

Kułacy żerowali przy tym na chwiejności średniaka i wywołując gorączkę spekulacyjną usiłowali zarazić go tą gorączką. Te właśnie manewry kułactwa w ostatecznym rachunku spowodowały pewne sprzeczne z całym sensem naszej polityki sojuszu robotniczo-chłopskiego skrzywienie w podziale dochodu narodowego na niekorzyść klasy robotniczej, ze szkodą dla państwa ludowego.

Skłoniło to partię do szeregu kroków — jak częściowa reglamentacja i wprowadzenie cen komercyjnych. Przystąpiono też do rozbudowy dostaw obowiązkowych. Jednocześnie rozszerzona została wydatnie kontraktacja i usprawniona sieć handlowa. Wszystko to zmierza do wyrównania nieprawidłowości powstałych w obrocie towarowym między miastem i wsią.

Tą troską będziemy się nadal kierowali, dochowując wierności zasadzie wzmacniania kierowniczej roli klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim, zasadzie wzmacniania pozycji klasy robotniczej w walce z elementami kapitalistycznymi.

Jest naszym obowiązkiem łagodzić i usuwać wszelkie zakłócenia gospodarcze, które dają się we znaki klasie robotniczej, chodzi jednak o to, aby leczyć nie tylko objawy, lecz również przyczyny tych zakłóceń.

Chodzi o to, aby docierać do sedna, aby usuwać źródła tych dolegliwości, aby usuwać przyczyny wybuchającej raz po raz gorączki spekulacyjnej. Chodzi więc o to, aby mocniej podcinać i rugować na wsi i w mieście elementy kapitalistyczne, które, pragnąc odzyskać swe utracone pozycje, atakują zaciekle naszą gospodarkę socjalistyczną, bijąc szczególnie ostro w handel państwowy. Chodzi też o to, aby zaktywizować chłopów mało- i średniorolnych w walce z kułackim wyzyskiem, aby pogłębić izolację kułactwa. Chodzi o to — i tego nie wolno nam ani na chwilę tracić z oczu — aby mobilizować równocześnie wszystkie rezerwy, które tkwią przecież w naszej gospodarce drobnotowarowej, w indywidualnych gospodarstwach chłopów mało- i średniorolnych.

Mobilizacja tych rezerw poprzez wzrost plonów z hektara i przyrost hodowli może dość znacznie zwiększyć naszą produkcję rolną i — choć nie jest w stanie dać pełnego rozwiązania naszych trudności — potrafi niewątpliwie złagodzić nadmierną dysproporcję i przyczynić się do długofalowego rozwiązania tego zagadnienia na drodze uspółdzielczenia wsi.

Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że walka o wzrost produkcji rolnej, o wzmożenie regulującej roli państwa w wymianie towarowej między miastem a wsią, walka o coraz ściślejsze włączanie rolnictwa do planu gospodarczego, do gospodarki socjalistycznej — toczy się na gruncie istnie-

jących przeciwieństw, które wynikają ze współistnienia różnorodnych ekonomicznych układów gospodarczych.

Toteż rzeczą zasadniczą, która decyduje również o słusznej polityce partyjnej, staje się umiejętność i konieczność rozróżniania między dwiema kategoriami tych przeciwieństw.

Jedna z nich — to przeciwieństwa nieantagonistyczne, przeciwieństwa wynikające z zasadniczo odmiennych warunków produkcji i warunków pracy — są to przeciwieństwa między klasą robotniczą i podstawowymi masami chłopstwa pracującego, wyrażające się np. w zagadnieniach podatków, cen itp. Przeciwieństwa te znajdują rozwiązanie w ramach sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Wśród chłopów mało- i średniorolnych na podstawie ich własnego doświadczenia z okresu kapitalistycznego oraz 8 lat demokracji ludowej pogłębia się coraz bardziej świadomość, że przy kapitalizmie „miasto pożera wieś", skazuje ją na nędzę bez wyjścia, natomiast w ramach sojuszu robotniczo - chłopskiego klasa robotnicza pomaga chłopstwu pracującemu nie tylko podnosić jego poziom życiowy, ale i przejść do innych, wielekroć wyższych, wydajniejszych form gospodarowania, które są rękojmią rosnącego dobrobytu.

Mówiąc o przeciwieństwach tego typu towarzysz Stalin wyjaśniał w roku 1925:

> „A zatem, mamy, po pierwsze, jedność interesów proletariatu i chłopstwa w sprawach zasadniczych, ich wspólne zainteresowanie w triumfie socjalistycznej drogi rozwoju gospodarki narodowej. Stąd sojusz klasy robotniczej i chłopstwa. Mamy, po drugie, sprzeczności interesów klasy robotniczej i chłopstwa w sprawach bieżących. Stąd walka wewnątrz tego sojuszu, walka, nad którą pod względem swego ciężaru gatunkowego góruje jedność interesów i która musi zniknąć w przyszłości, kiedy robotnicy i chłopi przestaną być klasami, kiedy przekształcą się w pracujących ludzi bezklasowego społeczeństwa. Mamy, po trzecie, środki i drogi do rozwiązania tych sprzeczności między klasą robotniczą a chłopstwem w ramach zachowania i umocnienia sojuszu robotników i chłopów, w interesie obu sojuszników".
>
> (J. Stalin, Dzieła, t. VII, str. 179, Warszawa, 1951 r.).

Jeszcze konkretniejszą perspektywę likwidacji tych przeciwieństw kreśli towarzysz Stalin w 1923 roku:

> „Istotnie: jeśli kołchozy i sowchozy będą się rozwijać w tempie przyśpieszonym; jeśli w wyniku bezpośredniej pomocy udzielanej drobnym chłopom i średniakom urodzajność ich gospodarstw będzie wzrastać, a spółdzielczość będzie ogarniać coraz szersze masy chłopstwa; jeśli państwo otrzyma nowe setki milionów pudów zboża towarowe-

go, niezbędnego dla manewrowania; jeśli w rezultacie podjęcia tych i tym podobnych posunięć kułactwo zostanie okiełznane i stopniowo pokonane — to czy nie jest rzeczą jasną, że przeciwieństwa między klasą robotniczą a chłopstwem wewnątrz sojuszu robotników i chłopów będą się w tych warunkach coraz bardziej zacierać, potrzeba stosowania środków nadzwyczajnych przy skupie zboża będzie zanikać, szerokie masy chłopstwa będą coraz bardziej ciążyć ku kolektywnym formom gospodarki, a walka o przezwyciężenie elementów kapitalistycznych na wsi będzie stawać się coraz bardziej masowa i zorganizowana". (J. Stalin, Dzieła, t. XI, str. 104 — 105, Warszawa, 1951 r.).

Inny zgoła charakter mają przeciwieństwa między klasą robotniczą a kułactwem, przeciwieństwa typu antagonistycznego. Przeciwieństwa te rozwijają się w ogniu walki klasowej rozpętywanej przez kułactwo, przy czym na obecnym etapie klasa robotnicza realizuje twardo politykę ograniczania kułactwa. Rzecz jasna, że te elementy kułackie, które przeciwstawiają się polityce państwa, uchylają się od płacenia podatków i wykonywania obowiązkowych dostaw, spotykają się i będą się spotykać ze słusznymi, przewidzianymi przez prawo represjami. Ale byłoby wysoce szkodliwe uważać, że gospodarstwa kułackie wyjęte są spod prawa. Prowadzimy konsekwentnie w stosunku do kułactwa politykę ograniczania i wypierania, a wszelkie dalej idące sekciarskie poczynania muszą być napiętnowane jako szkodliwe awanturnictwo.

I tu właśnie, w zakresie tych antagonistycznych przeciwieństw, uwidacznia się w całej pełni problem: „kto kogo", problem walki z elementami kapitalistycznymi, które usiłują przeszkodzić urzeczywistnieniu naszych planów uprzemysłowienia i budownictwa socjalistycznego.

W tych warunkach zagadnienie „kto kogo" wymaga od klasy robotniczej prowadzenia walki zarówno na froncie gospodarczym jak i na froncie politycznym, w oparciu o biedotę, w sojuszu ze średniakiem, walki o izolację kułaka i wyparcie elementów kapitalistycznych na wsi i w mieście z ich pozycji. Taka była i jest trwała podstawa sojuszu robotniczo - chłopskiego, a zarazem podstawa walki o wzmocnienie spójni gospodarczej między wsią i miastem pod kierownictwem i hegemonią klasy robotniczej.

„Obecnie — mówił Lenin — proletariat ma w swych rękach władzę i kieruje nią. Kieruje chłopstwem. Cóż to znaczy kierować chłopstwem? Znaczy to, po pierwsze, prowadzić kurs na zniesienie klas, a nie na drobnego wytwórcę. Gdybyśmy zboczyli z tej zasadniczej i podstawowej linii, przestalibyśmy być socjalistami..."
(W. Lenin, Dzieła, t. XXXII, str. 396, wyd. 4 ros.).

Celem zasadniczym i ostatecznym naszej walki politycznej i gospodarczej przeciwko elementom kapitalistycznym na wsi i w mieście, walki, któ-

rą rozwijać powinniśmy w sojuszu z podstawowymi masami chłopstwa pracującego — jest zniesienie klas, zniesienie wszelkiego wyzysku mas pracujących miast i wsi. Jedyną drogą, która do tego prowadzi, jest realizowanie budownictwa socjalistycznego nie tylko w mieście, ale również na wsi.

Najważniejszym zadaniem sojuszu robotniczo - chłopskiego na obecnym etapie jest jak najszersze włączanie mas chłopskich do budownictwa socjalistycznego. Przypominają się tu znane słowa towarzysza Stalina, które najbardziej trafnie i jasno określają obecne zadanie polityki naszej partii na wsi:

> „Główna rzecz polega na tym, żeby budować socjalizm razem z chłopstwem, koniecznie razem z chłopstwem i koniecznie pod kierownictwem klasy robotniczej, albowiem kierownictwo klasy robotniczej stanowi podstawową gwarancję tego, że budownictwo pójdzie po drodze do socjalizmu".
>
> (J. Stalin, Dzieła, t. VII, str. 123, Warszawa, 1951 r.).

Nie wolno nam szczędzić sił, aby już dziś, w granicach naszych możliwości, zmniejszać nadmierną dysproporcję między produkcją przemysłową a produkcją rolną poprzez walkę o nieustanny wzrost produkcji rolnej zarówno w sektorze socjalistycznym jak w sektorze drobnotowarowym. Osłabienie tempa naszego uprzemysłowienia byłoby absurdem i samobójstwem.

*

* *

Realizacja tych zadań wymaga coraz większej aktywności i rosnącej świadomości klasy robotniczej, rosnącego poczucia odpowiedzialności za całość naszej gospodarki i naszego państwa, rosnącego poczucia kierowniczej roli klasy robotniczej.

Podnosząc stopę życiową mas pracujących musimy równocześnie budzić w nich świadomość konieczności ofiar dla wspólnej sprawy, nie kierowania się wyłącznie doraźnymi korzyściami, lecz dalekowzrocznością w budowaniu nowego życia, które powstaje z trudu i znoju tych mas, jest dziełem rąk ludzi pracujących i walczących pod przewodem klasy robotniczej i jej partii.

Pamiętając o hierarchii zadań, nie wolno nam szczędzić sił, aby polepszać sytuację klasy robotniczej, aby troszczyć się o biedotę chłopską, o chłopów mało- i średniorolnych, aby czujnie stać na straży sojuszu robotniczo-chłopskiego i kierowniczej w nim roli klasy robotniczej, aby z całą ostrością przeciwstawiać się próbom wypaczania idei tego sojuszu czy to ze szkodą dla klasy robotniczej, czy to ze szkodą dla chłopów mało- i średniorolnych.

A zatem:

a) Ażeby usunąć nadmierne pozostawanie rolnictwa w tyle za rosnącymi potrzebami gospodarki narodowej, należy:

1. maksymalnie wykorzystać wszelkie istniejące możliwości przyśpieszenia tempa wzrostu i rozwoju produkcji rolnej;

2. sprząc silniej rolnictwo z przemysłem socjalistycznym w celu stopniowego oparcia rolnictwa przy pomocy przemysłu, podobnie jak przemysłu — na nowej bazie technicznej, na systematycznym zaopatrywaniu rolnictwa w nowoczesny sprzęt, w maszyny rolnicze, nawozy i inne środki niezbędne dla potrzeb produkcyjnych rolnictwa;

3. wzmocnić wysiłki w kierunku stopniowej przebudowy drobnej indywidualnej gospodarki chłopskiej w wielką uspołecznioną gospodarkę zespołową, pozwalającą wykorzystać zdobycze nauki i techniki dla podniesienia poziomu wydajności pracy i wysokości plonów z gospodarki chłopskiej.

b) Ażeby zabezpieczyć i wzmocnić spójnię gospodarczą między klasą robotniczą i chłopstwem, a więc pogłębić i utrwalić sojusz robotniczo-chłopski jako fundament demokracji ludowej — należy:

1. rozwijać nieustannie walkę przeciwko elementom kapitalistycznym wsi i miasta, usiłującym zrywać spójnię gospodarczą i podważać sojusz robotniczo - chłopski w drodze podbijania cen na produkty rolne, w drodze uchylania się kułaków i ich zauszników od świadczeń i obowiązków względem państwa, w drodze rozpalania spekulacji i anarchii w obrotach wolnorynkowych;

2. rozszerzać masową kontraktację płodów rolnych i produktów hodowli przez państwo — jako formę wypierania prywatnych pośredników z obrotów towarowych między wsią a miastem i formę umacniania spójni gospodarczej;

3. powiększyć i usprawnić sieć państwowych i spółdzielczych placówek w dziedzinie skupu produktów rolnych oraz ulepszać zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe; uaktywnić chłopski samorząd spółdzielczy w GS, oczyścić aparat placówek obsługujących wieś z elementów kułackich i zdeprawowanych;

4. poprowadzić energiczną i ostrą walkę z klikowością, kumoterstwem i biurokratyzmem we wszystkich ogniwach władzy państwowej na wsi;

5. zmobilizować wysiłek całej partii w kierunku wzmocnienia pracy polityczno - masowej na wsi, rozbudowy organizacji partyjnej na wsi i podniesienia poziomu kierowania przez partię sprawami wsi w ogóle, a sprawami wzmocnienia kadr działaczy wiejskich w szczególności.

W ten sposób, poprzez wzmocnienie roli kierowniczej, aktywności i bojowości partii na wsi, poprzez podniesienie regulującej roli państwa w dziedzinie spójni gospodarczej między wsią i miastem, poprzez rozwijanie walki politycznej i gospodarczej z wyzyskiem i spekulacją, z kułactwem i sprzymierzonymi z nim elementami kapitalistycznymi — realizo-

wać będziemy sojusz robotniczo - chłopski zgodnie z wytycznymi Lenina i Stalina, to znaczy trzymając się twardo kursu na zniesienie klas.

*

* *

Czy istnieją realne możliwości przyśpieszenia rozwoju produkcji rolnej, poważnego wzrostu tej produkcji?

Nie ma dwóch zdań, że możliwości takie istnieją i że były one dotąd zbyt słabo przez nas wykorzystywane.

Udział sektora socjalistycznego w ogólnej wartości produkcji całego rolnictwa wynosił w 1949 r. zaledwie 6 %, w 1950 — 8%, w 1951 — 12% a według planu na rok bieżący powinien wynieść 16%. Cyfry te wskazują na poważne możliwości rozwoju socjalistycznych form gospodarki w rolnictwie. W ciągu zaledwie trzech lat udział uspołecznionego sektora w ogólnej produkcji rolnictwa wzrasta z 6% na 16%. Ale o tym, że wzrost ten może być znacznie większy, świadczy szereg danych faktycznych. Np. liczba spółdzielń produkcyjnych od połowy ubiegłego roku pozostawała mniej więcej na tym samym poziomie — około 3 tysięcy i dopiero na wiosnę br. zwiększyła się o około 300 nowych. W tym okresie nastąpiło dalsze wydatne wzmocnienie istniejących spółdzielni, ale w dziedzinie liczbowego rozwoju chłopskiej spółdzielczości produkcyjnej zaznaczył się w drugiej połowie roku ubiegłego pewien zastój. Czym on się tłumaczy? Tłumaczy się on przestawieniem się organizacji partyjnych, jeśli chodzi o pracę na wsi, na inne akcje i zaniedbaniem wysiłków propagandowych i organizacyjnych na polu wzrostu spółdzielczości produkcyjnej.

Mieliśmy już natychmiast po wyzwoleniu państwowe gospodarstwa rolne, ale nie były one przedmiotem należytej troski, opieki i pracy polityczno - organizacyjnej oraz oddziaływania ze strony organizacji partyjnych. W wyniku naszych zaniedbań, braku zainteresowania i czujności usadowiło się w nich niemało byłych obszarników, wszelakich wrogów ludu i sabotażystów. Również jeśli idzie o rozwój chłopskiej spółdzielczości produkcyjnej, wciąż jeszcze w działalności praktycznej naszych organizacji partyjnych pokutuje oportunistyczne niedocenianie wagi tego zagadnienia. Owszem, w latach 1949 i 1950 mieliśmy poważny zryw w pracy na odcinku propagandy i pomocy organizacyjnej chłopom pracującym, którzy pragnęli przejść na drogę gospodarki zespołowej. Ale po tym akcyjnym zrywie zarówno instancje partyjne jak i aktyw partyjny wykazywały wyraźny spadek zainteresowania zadaniami na tym polu pracy. Niektórym przeszkodziła jakoby uchwała Biura Politycznego w sprawie gryfickiej. Uchwała ta piętnowała samowolę i jaskrawe pogwałcenia naszej praworządności ludowej w akcji zeszłorocznego skupu zboża. W jaki sposób uchwała ta mogła przeszkodzić w pracy organizacyjnej i propagandowej na polu spółdzielczo-

ści chłopskiej — trudno zrozumieć, chyba że była zupełnie opacznie zrozumiana. Chodzi o to, że w parze z likwidacją lewackich, awanturniczych zaskoków nie zawsze szło przeciwdziałanie rosnącej agresywności i zuchwalstwu kułaków i ich zauszników, co mogło zwiększyć wahania wśród części średniaków w stosunku do spółdzielczości produkcyjnej.

Tajemnica osłabienia tempa ruchu uspółdzielczenia wsi tkwi — jak się zdaje — w przekonaniu niektórych towarzyszy, że rozwój spółdzielczości chłopskiej może się odbywać albo samorzutnie, albo pod naporem środków administracyjnych, nacisku z góry. A tymczasem KC nie chce się zgodzić ani na środki administracyjnego nacisku, ani też nie chce czekać cierpliwie na procesy samorzutne, nie chce tolerować żywiołowości w jakiejkolwiek dziedzinie zadań partyjnych.

Istotnie, najwyższy czas, aby partia odrzuciła i potępiła jak najkategoryczniej zarówno szkodliwe sekciarstwo, jak i oportunistyczne niedocenianie i lekceważenie, nie w słowach, lecz w czynach, tak decydującej i zasadniczej sprawy, jak rozwój i umacnianie socjalistycznych form gospodarki w rolnictwie. Najwyższy czas, aby zerwać z traktowaniem zadań i pracy w dziedzinie spółdzielczości chłopskiej w ogóle, a spółdzielczości produkcyjnej w szczególności, jako jednej z wielu akcji, która się w pewnym momencie rozpala jak fajerwerk i gaśnie.

Chodzi nie o jednorazową akcję, ale o najpoważniejsze i zarazem najtrudniejsze zadanie o zasadniczym znaczeniu — o socjalistyczną przebudowę wsi jako podstawowy warunek rozwoju kraju w kierunku socjalizmu. Budując socjalizm, nie wolno odrywać miasta od wsi, przemysłu od rolnictwa, klasy robotniczej od chłopstwa, zadań partyjnych w mieście od zadań partyjnych na wsi. Zadania te są najściślej ze sobą związane. Nasz socjalistyczny, unarodowiony przemysł rozwija się w tempie niezwykle szybkim i tak być powinno. Nie wolno osłabiać tego tempa, gdyż równałoby się to osłabieniu tempa rozwoju całej gospodarki narodowej, w której przemysł zajmuje miejsce przodujące. Towarzysz Stalin mówił:

> „...powinniśmy rozbudowywać przemysł nie odrywając go od jego bazy.
>
> Przemysł nasz jest decydującym czynnikiem przewodnim w całym systemie naszej gospodarki narodowej, ciągnie on za sobą i posuwa naprzód całą naszą gospodarkę narodową, wraz z rolnictwem. Przekształca on całą naszą gospodarkę narodową na swój obraz i podobieństwo, prowadzi za sobą rolnictwo, wciągając chłopstwo poprzez spółdzielczość w łożysko budownictwa socjalistycznego. Ale przemysł nasz tylko wówczas może godnie wykonać swoją kierowniczą i przekształcającą rolę, jeśli się nie oderwie od rolnictwa..."
>
> (J. Stalin, Dzieła, t. VIII, str. 140 — 141, Warszawa, 1951 r.).

Zadaniem przemysłu w stosunku do rolnictwa jest według określenia towarzysza Stalina „uprzemysłowienie rolnictwa", tzn. wniesienie do rozproszkowanej dziś, drobnotowarowej, indywidualnej gospodarki chłopskiej nowej techniki, nowych środków produkcji, nowych metod uprawy, nowej organizacji pracy — bez porównania bardziej wydajnych i korzystniejszych zarówno dla samego chłopa jak dla całej gospodarki narodowej. Dopóki gospodarstwo chłopskie pozostaje zacofane i rozdrobnione, dopóty jest ono polem dla wyzysku kułackiego w postaci jawnych lub ukrytych form bezpośredniego wyzysku biedoty chłopskiej (odróbki, dzierżawy, pożyczki lichwiarskie w naturze itp.), jak i w postaci spekulacji towarowej elementów kapitalistycznych wsi i miasta.

„Jakież jest wyjście dla rolnictwa?" — zapytuje towarzysz Stalin i odpowiada:

> „Wyjście polega na stopniowym, lecz nieprzerwanym jednoczeniu drobnych i najdrobniejszych gospodarstw chłopskich, nie w drodze nacisku, lecz za pomocą poglądowych przykładów i przekonywania, w wielkie gospodarstwa na podstawie społecznej, gromadzkiej, kolektywnej uprawy ziemi, przy zastosowaniu maszyn rolniczych i traktorów, przy zastosowaniu naukowych metod intensyfikacji rolnictwa". (J. Stalin, Dzieła, t. X, str. 302 — 303, Warszawa, 1951 r.).

Przytaczam tę cytatę, aby się wczuli w każde jej słowo zwłaszcza towarzysze, którzy hołdują jeszcze metodom akcyjności, nacisku lub samorzutności w zagadnieniu socjalistycznej przebudowy rozdrobnionej gospodarki chłopskiej. Chodzi nie o akcję, a o „stopniowe, lecz nieprzerwane jednoczenie", „nie w drodze nacisku, lecz za pomocą poglądowych przykładów i przekonywania", „przy zastosowaniu maszyn rolniczych i traktorów, przy zastosowaniu naukowych metod intensyfikacji rolnictwa". Oto na czym polega nasze zadanie.

Czy mamy możność posługiwać się poglądowymi i przekonywającymi przykładami w realizacji tego zadania? Mamy taką możność. Mamy dziś setki, a nawet tysiące wymownych przykładów spółdzielczej gospodarki chłopskiej, która już po roku dała członkom spółdzielni poważne zwiększenie plonów. Tak więc już w roku 1950 średni plon z ha wszystkich 660 spółdzielni, które w tym roku prowadziły gospodarkę zespołową, wyniósł dla czterech zbóż 14,7 kwintala, podczas gdy przeciętny plon w gospodarstwach indywidualnych wynosił 12,3 kwintala. Spółdzielnie więc przeciętnie otrzymują prawie o 2 i pół kwintala z hektara większy urodzaj, niż gospodarstwa indywidualne. Mieliśmy jednak w roku ubiegłym wiele spółdzielni (około 10 procent ogólnej ich liczby), które zebrały plony powyżej 20 kwintali z ha, a blisko 40 procent zebrało powyżej 15 kwintali z ha. Niestety jest też jeszcze sporo spółdzielń, które prowadzą złą gospodarkę i uzyskały gorsze plony.

Spośród zarejestrowanych na 1 czerwca br. 3359 spółdzielń produkcyjnych połowa przypada na 4 województwa: wrocławskie, szczecińskie, poznańskie i koszalińskie. Jeśli uwzględnić jeszcze województwo bydgoskie i opolskie, to wypada dwie trzecie spółdzielni na jedną trzecią województw, czyli ruch rozwija się nierównomiernie. Najsłabsze wyniki mają województwa: katowickie, kieleckie, krakowskie, białostockie i zielonogórskie, w których liczba spółdzielni wynosi od 42 do 91. Największy rozmach organizacyjny przejawia woj. wrocławskie, w którym skupia się jedna piąta ogólnej liczby spółdzielni.

Oczywiście, pomoc i troska organizacji partyjnych nie może ograniczać się do założenia spółdzielni, jest to tylko wstępna część zadania. Najważniejszą sprawą jest zapewnienie powstałym spółdzielniom regularnej pomocy w dziedzinie doboru kierownictwa, dobrej organizacji pracy, opieki agronomicznej i technicznej, a wraz z tym poprzez systematyczną pracę polityczno - masową wytworzenie odpowiedniej postawy członków spółdzielni, aby swą gospodarkę zespołową traktowali z największą troską, zrozumieniem, ofiarnością i oddaniem. Wówczas spółdzielnia niewątpliwie wykaże wyższość gospodarki zespołowej, jej przewagę nad gospodarką rozproszoną, jej wielkie korzyści dla zrzeszonych.

Decydującym czynnikiem dla rozwoju gospodarki uspołecznionej w rolnictwie winny stać się państwowe ośrodki maszynowe, których liczba na 1.IV. br. wynosiła 283 i powinna wzrosnąć do 335 w końcu roku. Przemysł nasz powinien postawić przed sobą zadanie, aby dawać rolnictwu coraz więcej traktorów i maszyn rolniczych wyższego typu. Liczba traktorów w całym rolnictwie, w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM, osiągnęła już 35 tysięcy. Jest to już poważna baza techniczna, która może i powinna szybko wzrastać. Od właściwej organizacji pracy POM zależy w znacznym stopniu tempo rozszerzania się chłopskiej gospodarki uspołecznionej. Ale i pracą POM nasze terenowe instancje partyjne wciąż za mało się interesują i nie udzielają im należytej pomocy. Wydziały polityczne w wielu POM zamiast zajmować się pracą wśród chłopów ograniczały się do własnego ciasnego środowiska, wypaczając swe rzeczywiste zadania. Sekciarskie tendencje ujawniają się natomiast w forsowaniu od razu spółdzielni najwyższego typu z pominięciem form najprostszych, często wbrew woli poważnej części członków spółdzielni. A tymczasem POM nie wykorzystują swych szerokich możliwości. Mogłyby np. zawierać umowy z gromadą czy częścią gromady jeszcze nie zrzeszoną i poprzez tę umowę stwarzać najprostszą formę zbiorowego porozumienia produkcyjnego chłopów, wychowywać ich w kierunku stopniowego zrozumienia korzyści współdziałania gospodarczego, zbiorowego wykorzystywania nowej techniki, lepszych narzędzi, wyższych i bardziej wydajnych metod uprawy. Mamy dziś

takie POM, które potrafiły osiągnąć poważne wyniki już w pierwszym okresie swej działalności dzięki temu, że umiejętnie i zgodnie z wytycznymi partii potrafiły nawiązać bliską więź z podstawową masą chłopstwa pracującego, pozyskać jej zaufanie.

Komitety partyjne wszystkich szczebli muszą jak najszybciej dokonać zmiany swego stosunku nie tylko do sprawy kierowania pracą POM, ale również pracą państwowych gospodarstw rolnych. Nie podobna tolerować dłużej tego stanu, że wielkie, wyposażone w najnowszy sprzęt techniczny ośrodki gospodarki socjalistycznej w rolnictwie pozostają bardzo często w największym zaniedbaniu w zakresie pracy politycznej, w zakresie opieki i kontroli partyjnej. Tak jest, niestety, dotychczas w stosunku bodaj do większości PGR. Uchwała Biura Politycznego z maja br. stwierdza, że komitety partyjne nie doceniają ani wagi PGR jako ośrodków promieniowania socjalizmu na wieś, ani znaczenia PGR i ich zadań w gospodarce ogólnonarodowej. Brak jest zarówno w instancjach partyjnych, jak i wśród aktywu mającego styczność z PGR poczucia odpowiedzialności przed partią i klasą robotniczą za ten tak doniosły dla socjalistycznej przebudowy rolnictwa odcinek pracy.

O olbrzymim znaczeniu zarówno gospodarczym jak i wychowawczym wielkich gospodarstw socjalistycznych w rolnictwie świadczą wyniki pracy tych przodujących PGR, które znalazły się pod właściwym kierownictwem oddanych partii i władzy ludowej kadr i zespołów robotniczych. Wzorowe zespoły PGR potrafiły osiągnąć rekordowe plony dzięki ofiarnemu wysiłkowi swych załóg, dzięki rozwojowi socjalistycznego współzawodnictwa, dzięki umiejętnemu kierownictwu, dzięki organizacji kontroli, która jest podstawowym i nieodzownym warunkiem socjalistycznej gospodarki. Dowiodły one, że przy wielkiej nowoczesnej uprawie, przy użyciu nowoczesnej techniki, można w rolnictwie osiągnąć urodzaje nawet trzykrotnie wyższe od przeciętnych. Jest u nas wiele PGR osiągających takie wyniki na wielkiej powierzchni gruntów i mogących się poszczycić podobnymi osiągnięciami w hodowli. Gdybyśmy potrafili podciągnąć wszystkie PGR do poziomu przodujących, mielibyśmy w PGR potężną socjalistyczną bazę produkcyjną, zapewniającą państwu znaczne zasoby produktów rolnych, dającą wzór nowoczesnej gospodarki rolnej milionom chłopów pracujących, zachęcającą ich do wejścia na tory wielkiej gospodarki zespołowej, pomagającą w przyspieszeniu socjalistycznej przebudowy wsi. Co należy robić, aby to osiągnąć?

1) otoczyć opieką, rozbudować, uaktywnić organizacje partyjne w PGR, w POM i w spółdzielniach produkcyjnych, podnieść na wyższy poziom ich pracę polityczno - masową, wzmocnić je dobranymi, wypróbowanymi, ofiarnymi, bojowymi kadrami spośród robotników prze-

mysłowych, oczyścić jak najśpieszniej z elementów przypadkowych i zdeprawowanych, będących częstokroć transmisją wrogich wpływów ideologicznych;

2) zabezpieczyć systematyczne kierownictwo instancji partyjnych nad kontrolą wykonania planów produkcyjnych PGR, nad doborem, szkoleniem i wychowywaniem partyjno - politycznym i ideologicznym kadr administracyjnych i technicznych; unikać przy tym metod komenderowania i zastępowania właściwych organów administracyjnych w PGR, stosowanych często obecnie;

3) uaktywnić i ubojowić pracę związku zawodowego oraz organizacji młodzieżowych i kobiecych PGR w kierunku walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy, rozwinąć współzawodnictwo socjalistyczne, usprawnić organizację pracy, realizując zasadę odpowiedzialności poszczególnych ogniw i brygad, zmobilizować najbardziej uświadomione, ofiarne, proletariackie i bojowe części załóg robotniczych do wytężonej pracy nad budzeniem wśród 300-tysięcznej rzeszy pracowników PGR postawy bojowej, świadomości i ambicji, aby załogi PGR stały się niezawodnymi bastionami w walce o socjalizm, podobnie jak załogi robotnicze zakładów przemysłowych;

4) przeprowadzić w oparciu o aktyw partyjny i przodującą część załóg robotniczych jak najostrzejszą i bezwzględną walkę z marnotrawstwem, rozrzutnością i rabunkiem mienia społecznego, z brakiem kontroli i ścisłego rozrachunku gospodarczego, z próbami pasożytowania klik kumoterskich na własności społecznej, z wszelkimi formami szkodnictwa i karygodnego obchodzenia się z maszynami i sprzętem państwowym, tępić kategorycznie wszelką tolerancję względem tych zjawisk, traktując ją jako przestępstwo wobec państwa i narodu;

5) przystąpić niezwłocznie do oczyszczenia PGR ze złodziei, szkodników, sabotażystów i rabusiów mienia społecznego, jak również usuwać złośliwych bumelantów, pijaków i naruszycieli socjalistycznej dyscypliny pracy — jako elementy obce i wrogie, będące głównym czynnikiem rozkładu, przy pomocy którego wróg klasowy usiłuje dezorganizować i osłabiać pracę PGR, jako jednego z najważniejszych ogniw socjalistycznej przebudowy rolnictwa.

Równocześnie zaś nie szczędzić wysiłków dla poprawienia warunków życia załóg robotniczych, otoczenia troskliwą opieką przodujących robotników, agronomów i dyrektorów, udzielania im najbardziej wydatnej, konkretnej pomocy w ich walce o wyższe plony, o wzrost hodowli, o lepszą gospodarkę PGR.



Wzmacniając nasze wysiłki nad rozwojem, rozszerzeniem, usprawnieniem uspołecznionych form gospodarki w rolnictwie, nie możemy zapominać ani

na chwilę, że centralnym problemem spójni gospodarczej między wsią i miastem jest dziś — i pozostanie jeszcze na czas długi — drobnotowarowe gospodarstwo indywidualne milionowych mas chłopskich. Kto tego nie rozumie, kto nie docenia roli drobnotowarowej gospodarki chłopskiej w naszym życiu gospodarczym, ten nie rozumie i nie docenia podstawowego zagadnienia obecnego etapu naszego rozwoju, ten nie rozumie również centralnego zagadnienia naszej polityki na odcinku wsi, nie rozumie istoty, charakteru, treści społeczno - ekonomicznej sojuszu robotniczo - chłopskiego — fundamentu naszej władzy ludowej. Umacnianie sojuszu z podstawowymi masami chłopstwa pracującego — oto naczelne zadanie naszej polityki na wsi.

W praktyce niektórzy nasi aktywiści partyjni mają skłonność — być może nie zdając sobie dobrze z tego sprawy — do traktowania stosunków z chłopem pracującym w płaszczyźnie stosunków antagonistycznych, to jest takich stosunków, które są usprawiedliwione i słuszne tylko względem jednej warstwy na wsi, względem kułactwa. Kułactwo jako klasa jest ostatnią redutą kapitalizmu w naszym kraju, wrogiem władzy ludowej, a więc wrogiem nie tylko robotników i biedoty wiejskiej, ale i średniorolnego chłopstwa, wrogiem całego ludu pracującego. Władza ludowa przeszkadza mu w wysysaniu sił żywotnych z biedoty wiejskiej, ogranicza, wypiera kułactwo z jego dawnych pozycji gospodarczych w produkcji i obrocie, w oparciu o które kułak mógł oddziaływać i podporządkowywać sobie również i średniorolnych chłopów.

Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że kułactwo i dziś jeszcze stanowi na wsi poważną siłę gospodarczą, rozporządza bowiem dużym inwentarzem i dużymi nadwyżkami towarowymi, z których ciągnie znaczne zyski. Wskutek tego kułak uprawia w najróżnorodniejszych formach wyzysk chłopa mało- i średniorolnego, usiłuje zająć dominującą pozycję pośrednika-spekulanta w obrotach między miastem i wsią, uzależnić od siebie również średniaka.

Oto gdzie leży źródło antagonizmów klasowych, które klasa robotnicza, budująca socjalizm, rozwiązuje w oparciu o biedotę i umacniając sojusz z milionowymi masami chłopstwa średniorolnego.

Nie wolno nam też zapominać, że mimo polityki ograniczania kułactwa może ono w okresie przejściowym nawet rosnąć w liczbach absolutnych. Lenin i Stalin wielokrotnie wskazywali, że:

„...drobna produkcja stale, co dzień, co godzina, żywiołowo i w skali masowej **rodzi** kapitalizm i burżuazję".

(W. Lenin, Dzieła wybrane, t. II, str. 612, Warszawa, 1951 r.).

Średniak, jak wiemy, stanowi dziś centralną figurę wsi, jego sytuacja materialna w warunkach władzy ludowej polepsza się stale. Kułactwo usiłuje średniaka, a zwłaszcza jego górne warstwy, przeciągnąć

na swoją stronę, skłonić do sojuszu z elementami kapitalistycznymi. Natomiast klasa robotnicza wskazuje mu inną perspektywę — perspektywę rozwoju w powiązaniu, w jedności z całym narodem, który zerwał z kapitalizmem i kroczy nie wstecz do kapitalizmu a naprzód ku socjalizmowi, to znaczy ku ogólnemu dobrobytowi wszystkich ludzi pracujących zarówno na wsi jak i w mieście. A rosnący dobrobyt narodu — jest dobrobytem niezawodnym i wszechstronnym, obejmującym zarówno wieś, jak i miasto, zarówno byt materialny, jak i coraz szybszy rozwój kulturalny, nie tylko potrzeby osobiste człowieka, ale i potrzeby gospodarki i kultury ogólnonarodowej, potrzeby obrony ojczyzny i szybkiego wszechstronnego wzrostu jej sił, jej niezależności od krwiożerczego, zgniłego, nieludzkiego imperializmu. Taka jest treść istotna i taki jest sens obecnej walki klasowej, treść i sens sojuszu robotniczo - chłopskiego, treść i sens walki toczącej się w płaszczyźnie gospodarczej i w płaszczyźnie politycznej, walki, którą na terenie wsi można by określić w skrócie: walka klasy robotniczej w oparciu o biedotę wiejską — o całkowite i trwałe przeciągnięcie średniaka na stronę klasy robotniczej, włączenie go wraz z całym ludem pracującym miast i wsi do budownictwa socjalizmu.

Chłopstwo pracujące można przeciągnąć na stronę socjalizmu tylko poprzez rozumną politykę gospodarczą i braterski do niego stosunek, poprzez traktowanie go na każdym kroku jako sojusznika, a — co najważniejsze — poprzez wspólne z nim tępienie kułackiego wyzysku i oszustwa, poprzez zdecydowaną walkę z elementami spekulacyjnymi, z rozbitkami burżuazji, które usiłują grabić lub pasożytować na pracy, na wysiłku, na potrzebach i robotnika, i chłopa, i pracownika umysłowego.

Chodzi o to, aby rosła coraz szybciej towarowość socjalistycznej gospodarki rolnej, ale żeby też rosła towarowość mało- i średniorolnych gospodarstw chłopskich, abyśmy w coraz mniejszym stopniu byli zależni od towarowych nadwyżek kułactwa, wykorzystując je, rzecz jasna, w pełni w naszej gospodarce.

Chłopstwo pracujące należy przyciągać przez pomoc państwa w jego gospodarce — często prymitywnej, mało wydajnej, ulegającej wpływom żywiołowości, ale ważnej zarówno dla samego chłopstwa jak i dla gospodarki ogólnonarodowej, ponieważ ta gospodarka chłopska stanowi jeszcze w Polsce trzymilionową, choć rozdrobnioną, masę gospodarstw.

Szczególną troską i opieką winniśmy otoczyć małorolnych i biedotę wiejską. Nie wykorzystujemy dotąd w dostatecznej mierze takich instrumentów naszej polityki jak pomoc sąsiedzka, jak GOM. Nie wypracowaliśmy dotąd w dostatecznej mierze specjalnych form opieki nad gospodarstwami chłopów małorolnych, którzy równocześnie pracują jako robotnicy w naszych fabrykach. Położenie materialne tych robotników i chłopów w jednej osobie znacznie się poprawiło, jesteśmy jednak zainteresowani również w tym, aby towarowość ich gospodarstw nie kurczyła się, lecz rosła. Powin-

ny się znaleźć na to środki zaradcze w powiązaniu z kontraktacją, w oparciu o pomoc agrotechniczną, a także poprzez pracę wśród kobiet - gospodyń i członków rodzin tych małorolnych, którzy łączą pracę w przemyśle z prowadzeniem gospodarstwa rolnego.

Inne znów formy pomocy i opieki należy szeroko zastosować wobec gospodarstw małorolnych w rejonach oddalonych od ośrodków przemysłowych, gdzie ojcowie rodzin gospodarują na swoim zagonie i mogliby przy naszej pomocy zwiększyć towarowość swych gospodarstw z pożytkiem dla siebie i dla państwa ludowego.

Z indywidualnej gospodarki chłopskiej utrzymuje się jeszcze dziś bezpośrednio prawie połowa ludności, a dostarcza ona reszcie ludności jeszcze 85% potrzebnych jej produktów rolnych. Trzeba więc zrozumieć całą wagę ekonomiczną zagadnienia mieszczącą się w tych cyfrach, trzeba jasno zrozumieć zasady polityki partii w stosunku do chłopstwa, tępiąc lewackie awanturnictwo i kierując ogień przeciw oportunistycznemu uleganiu naciskowi kułactwa.

Niosąc rozumnie rozplanowaną i równie troskliwie realizowaną pomoc gospodarczą chłopstwu pracującemu, trzeba sobie zdawać sprawę, co osiągnęliśmy już, a więc co możemy i nadal osiągać drogą tej pomocy. Rzucę tylko parę przykładów:

Średnia wydajność plonów obliczona w ciągu przedwojennego 10-lecia (1928 — 1937) wynosiła dla 4 zbóż w gospodarstwach do 50 ha — 11,1 kwintala z ha. Obecnie za okres 4 lat (1948 — 1951) średnie plony 4 zbóż wynosiły w gospodarstwach indywidualnych 12,6 kwintala z ha, a więc wzrosły w stosunku do okresu przedwojennego o 13,5%, co — uwzględniając warunki produkcji indywidualnego rolnictwa — należy uważać za wzrost bardzo poważny. Dane te dotyczą wszystkich gospodarstw z kułackimi włącznie. Wzrost wydajności z ha w gospodarstwach mało- i średniorolnych jest jeszcze wyższy.

Jest to wynik pomocy państwa dla chłopów w środkach produkcji (ziemia, maszyny i narzędzia pracy, inwentarz, nawozy sztuczne) w kredytach, kontraktacji, melioracji, elektryfikacji, a także w podnoszeniu wiedzy rolniczej (pomoc agronomiczna, weterynaryjna, nasienna) i ogólnej kultury wsi. Przy dalszej planowej pomocy państwa, przy coraz szerszym wykorzystaniu przez chłopstwo pracujące nowej bazy technicznej, którą niosą na wieś POM, wydajność gospodarstw chłopskich ma wszelkie podstawy do dalszego wzrostu. A wzrost wydajności z ha to wzrost dobrobytu samych chłopów, polepszenie warunków zaopatrzenia całej ludności, przyśpieszenia uprzemysłowienia kraju, to wzrost sił państwa i całego narodu, wzrost, którego pragnie cała Polska, a szczególnie chłopi, którzy są najbardziej zainteresowani w przejściu od swych starych i prymitywnych narzędzi, od starych uciążliwych i mało wydajnych metod pracy i gospodarowa-

nia — do nowej techniki, do nowych maszyn i narzędzi, do wysokowydajnych sposobów gospodarowania — a tego bez uprzemysłowienia kraju żadną miarą osiągnąć nie można.

Główny ciężar uprzemysłowienia kraju dźwigała na sobie dotąd nasza ofiarna, bohaterska klasa robotnicza. Jeśli przez naszą umiejętną, bojową, aktywniejszą niż dotąd, wnikliwszą wobec potrzeb i trosk mas chłopskich, pracę na wsi bardziej jeszcze uaktywnimy wielomilionowe masy chłopskie i podniesiemy ich świadomy współudział w budownictwie socjalistycznym, to wzrosną jeszcze osiągnięcia nasze w uprzemysłowieniu kraju, przyspieszymy niewspółmiernie tempo wzrostu naszych sił produkcyjnych i obronnych, a więc i wzrostu dobrobytu, podnoszenia się poziomu materialnego i kulturalnego naszego narodu. Jeśli przez umiejętną, tzn. wolną od błędów, bardziej elastyczną, giętką, wnikliwą politykę gospodarczą na wszystkich odcinkach, a więc i w dziedzinie obrotu towarowego między wsią i miastem, odbierzemy elementom kapitalistycznym możliwość manewrowania, spekulacji, pośrednictwa, przechwytywania produktów masowego zapotrzebowania — to zmniejszymy poważnie w ten sposób trudności w zaopatrzeniu, wzmocnimy regulującą rolę państwa i podniesiemy na wyższy poziom spójnię gospodarczą między wsią i miastem.

IV. ZADANIA ORGANIZACYJNE PARTII

Szybki i pomyślny rozwój budownictwa socjalistycznego w najważniejszych działach naszej gospodarki narodowej, wspaniałe osiągnięcia rewolucji kulturalnej, która ogarnia swym rozmachem wielomilionowe masy pracujące miast i wsi, rosnąca aktywność polityczna tych mas, którym przewodzi klasa robotnicza, wzrost roli klasy robotniczej jako czołowej siły narodu — stawia przed naszą partią coraz odpowiedzialniejsze zadania. Na partię naszą zwrócone są dziś oczy milionów bezpartyjnych robotników, chłopów i pracowników umysłowych, którzy wnikliwie obserwują politykę partii, uświadamiają i tłumaczą sobie jej treść i kierunek. Hasło frontu narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni, wysunięte przez VI Plenum, znalazło uznanie i pozytywną ocenę wśród najszerszych mas. Wyrazem tego uznania w masach robotniczych jest realizacja planów produkcyjnych i rozwój współzawodnictwa socjalistycznego, które przejawia się w inicjatywie czynów produkcyjnych, wciągając niejednokrotnie do akcji nawet bierne i słabiej uświadomione szeregi wciąż rosnącej liczebnie klasy robotniczej. Żywy i gorący oddźwięk w masach pracujących miast i wsi znajdowały w minionym okresie nasze akcje i hasła pokojowe, które w Narodowym Plebiscycie Pokoju i jego przebiegu dały niezrównane świadectwo jednolitej woli i postawy całego narodu polskiego w walce o zabezpieczenie niepodległości Polski i trwałego

pokoju między narodami. Potężne demonstracje 1-Majowe w roku ubiegłym i bieżącym, wyróżniające się swym duchem bojowym i entuzjazmem, swą masowością, która ma charakter powszechny, jeśli idzie o ludność pracującą miast, i w których coraz liczniejszy jest udział przodujących warstw chłopstwa pracującego, stanowią niezaprzeczalny dowód zwartości i jedności mas pracujących w uznaniu przez nie zasadniczych haseł naszego ruchu, naszej rewolucji społecznej, naszego budownictwa socjalistycznego.

Decydującym czynnikiem dokonujących się wielkich przeobrażeń społecznych jest nasze państwo demokracji ludowej. Stoi ono na straży zdobyczy społecznych ludu pracującego, paraliżuje opór i wrogą akcję elementów kapitalistycznych oraz zabezpiecza budownictwo nowego ustroju, budownictwo podstaw socjalizmu. Państwo ludowe kieruje planową gospodarką unarodowionego przemysłu i innych działów gospodarki narodowej stanowiących własność państwową i społeczną, reguluje spójnię gospodarczą między miastem i wsią, organizuje przemiany w życiu kulturalnym narodu w kierunku upowszechnienia oświaty, wiedzy, czytelnictwa, sztuki i wszechstronnego ułatwienia masom pracującym korzystania ze wszystkich osiągnięć twórczych — materialnych i duchowych. Nasze państwo ludowe — główny oręż realizacji historycznych rewolucyjnych zadań polskiej klasy robotniczej — sprawuje wszystkie podstawowe funkcje dyktatury proletariatu. Dlatego też naczelnym obowiązkiem i czołowym zadaniem partii jest mobilizacja całego ludu pracującego w kierunku nieustannego wzmacniania sił i potęgi naszego państwa ludowego.

Szczególnie doniosłym momentem w rozwoju naszego państwa. wyrażającym wyższą fazę tego rozwoju, jest przyjęty z uznaniem przez podstawowe masy narodu w toku dyskusji ogólnonarodowej Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przebieg dyskusji konstytucyjnej świadczy o dużej zwartości i konsolidacji społeczeństwa wokół władzy ludowej, w której czołową i kierowniczą rolę sprawuje klasa robotnicza w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski. Dyskusja ogólnonarodowa ujawniła poważny wzrost świadomości politycznej oraz ogromne przywiązanie klasy robotniczej do państwa ludowego, jej dumę z historycznych osiągnięć długotrwałej i bohaterskiej rewolucyjnej walki, prowadzonej przez polskie masy ludowe pod przewodem proletariatu, jej zdecydowaną wolę walki o całkowite zwycięstwo i urzeczywistnienie socjalizmu.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej spotkał się z tak żywą i powszechną aprobatą mas pracujących, ponieważ jej zasady, jej treść ustrojowa i prawna — w odróżnieniu od konstytucji burżuazyjnych — oparta jest na trwałej podstawie urzeczywistnionych już przemian gospodarczych i społeczno - politycznych. Prawa i zasady nowej Konstytucji nie wi-

szą w próżni, nie są deklaracjami czy postulatami, ale mają pod sobą mocny i nieugięty fundament nowej ekonomiki, której istotę stanowią uspołecznione środki produkcji i oparta na nich planowa gospodarka narodowa. W nowej Konstytucji znalazł wyraźne odbicie wspaniały proces historyczny — przekształcanie się naszego narodu w nowy naród socjalistyczny. Oto dlaczego Konstytucja Ludowa stanowić będzie mocne oparcie dla szerokiego frontu narodowego, frontu, którego hasłem jest walka o pokój, walka o coraz szybszy rozwój sił wytwórczych kraju przez uprzemysłowienie i nową technikę, walka o utrwalenie i pogłębienie zdobyczy konstytucyjnych.

Konstytucja powinna stać się dla nas potężnym narzędziem ugruntowania świadomości obywatelskiej wśród milionów ludzi, ugruntowania praworządności ludowej, umocnienia państwa demokracji ludowej.

Rosnąca aktywność mas pracujących w produkcji, w życiu społecznym i kulturalnym, w wydarzeniach i akcjach politycznych — to wielka i decydująca siła napędowa wszystkich naszych osiągnięć, a równocześnie najbardziej cenny i pewny sprawdzian uznania mas dla polityki partii, sprawdzian prawidłowości jej wytycznych i haseł. Ale ufność mas, ich uznanie dla polityki partii i jej haseł, to nie tylko słuszny powód do dumy, ale równocześnie wielkie zobowiązanie partii wobec mas. Ufność mas wymaga od partii przede wszystkim nieustannego wzmacniania łączności partii z masami, kierowania nimi nie tylko w wielkich akcjach, ale i w codziennej ich pracy, w ich walce z konkretnymi trudnościami. Wielkie akcje są niezbędnym i ważnym sprawdzianem postawy mas, ich stosunku do kierunkowych wskazań partii, sprawdzianem ich poparcia dla zasadniczego programu polityki partii, formą mobilizacji i uaktywnienia najszerszych mas. Ale o realizacji programu partii decyduje codzienna, uporczywa praca, konkretne przezwyciężanie przeszkód na drodze realizacji tego programu, systematyczne, planowe kierowanie sprawami nieprzerwanego procesu produkcji i wszechstronnymi sprawami życia państwowego, społecznego, kulturalnego oraz warunkami bytu mas pracujących.

Dla partii naszej, która jako awangarda klasy robotniczej stała się dziś przodowniczką narodu na jego drodze do socjalizmu i która jest nie tylko wyrazicielką jego potrzeb, ale również wychowawcą, krzewicielem, natchnieniem jego uczuć patriotycznych i ogólnoludzkich — szczególne znaczenie posiadają dziś metody i formy kierowania codziennym wysiłkiem mas, codziennego powiązania z milionowymi masami bezpartyjnych robotników i chłopów. Jeśli z tego punktu widzenia oceniać będziemy naszą pracę, to musimy stwierdzić, że zawiera ona jeszcze wiele poważnych niedomagań i braków, które wymagają szybkiego przezwyciężenia. Aby więc sprostać rosnącym i odpowiedzialnym zadaniom, o których mówiłem, należy przystąpić do uporczywej i ostrej walki z wypaczeniami, które dają się zauważyć w pracy wielu organizacji partyjnych.

Najniebezpieczniejszym z nich, stanowiącym wielką przeszkodę w pracy oraz główne źródło słabości organizacji partyjnych — jest biurokratyzm. Cóż to jest biurokratyzm w działalności organizacji partyjnej? Jest to skłonność działaczy i pracowników partyjnych do uchylania się od kontroli oddolnej, od krytyki, skłonność do odrywania się od mas. Jest to tendencja do zaniedbywania zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, do odrywania się instancji i aparatu partyjnego od samej organizacji partyjnej, do zatracania stałej, systematycznej łączności organizacyjnej między kierownictwem i szeregami partyjnymi. Prowadzi to do komenderowania z góry, do kierowania pracą wyłącznie zza biurka lub przy pomocy papierkowych dyrektyw, do odrywania się organizacji partyjnej od bezpartyjnych. „Biurokratyzm — mówi towarzysz Stalin — jest przejawem burżuazyjnego wpływu na nasze organizacje". Chorobliwymi objawami biurokratyzmu dotkniętych jest niemało ogniw naszego aparatu państwowego i aparatu naszych organizacji masowych.

Powszechnie znanym zjawiskiem był i jest biurokratyzm w aparacie państwowym krajów burżuazyjnych, stanowi on nieodłączną cechę tego aparatu, jako aparatu dyktatury burżuazji. Biurokratyzm w burżuazyjnym aparacie państwowym jest nieuniknionym skutkiem przeciwieństwa między interesami klasowymi rządzących warstw pasożytniczych a interesami klasowymi mas pracujących, gdyż głównym zadaniem aparatu biurokratycznego burżuazji jest narzucać masom wolę klas wyzyskujących oraz hamować i tłumić opór mas pracujących. Wynikałoby z tego, że w aparacie władzy ludowej nie powinno być żadnego biurokratyzmu, ponieważ aparat państwa ludowego jest skierowany przeciwko rozbitym, lecz stawiającym jeszcze opór klasom pasożytniczym, a ponadto ma wielkie zadania w dziedzinie jak najszybszego wydźwignięcia ludu pracującego ze stanu poniewierki, w której żył pod panowaniem burżuazji — do godności rzeczywistego gospodarza kraju. Nie wolno jednak zamykać oczu na fakt, że nowy aparat władzy państwowej, stworzony po zwycięstwie ludu pracującego, może podlegać i podlega chorobie biurokratyzmu. Dlaczego? Dlatego — po pierwsze — że do tego aparatu weszli z konieczności w poważnej liczbie starzy urzędnicy z dawnego aparatu państwowego, jako fachowcy w dziedzinie administracji państwowej, a skoro zajęli stanowiska w nowym aparacie władzy ludowej, to, oczywiście, wraz ze swą fachowością wnieśli również do tego aparatu swe stare nawyki biurokratyczne i często zarażali nimi młode, niedoświadczone kadry tego aparatu, wysunięte spośród robotników i chłopów. Po wtóre — potrzeba sporo czasu i wielkiej pracy wychowawczej ze strony partii, żeby masy ludowe nauczyły się wykorzystywać swe prawo kontroli aparatu państwowego. A aparat państwa ludowego wymaga tej kontroli nieustannie, codziennie, na każdym kroku, aby nie nabywał on złych narowów, aby tępić w nim wszel-

kie tendencje do lekceważenia potrzeb mas, aby nie ulegał korupcji i demoralizacji.

Na tym właśnie polega jedno z wielkich zadań naszej partii, aby uczyła ona masy pracujące jak najaktywniejszego współudziału w kierowaniu państwem, a jedną z najważniejszych funkcji rządzenia państwem jest nieustanna, codzienna kontrola państwowego aparatu urzędniczego. Państwo ludowe posiada właśnie przeciwstawną do poprzedniej burżuazyjnej struktury władzy odgórnej — swoją własną szczególną strukturę władzy, opartą na jak najściślejszym powiązaniu dołowych ogniw aparatu państwowego z jego centralnymi ogniwami — strukturę rad narodowych. Rady narodowe stanowią wielką zdobycz ludu pracującego, ponieważ dają one możność jak najszerszego wciągania mas do współrządzenia państwem, stanowiąc w ten sposób najbardziej demokratyczną formę politycznego życia i politycznej aktywności najszerszych mas ludowych. Ale zadanie to mogą one wypełnić tylko wówczas, kiedy nad ich działalnością czuwa nieustannie partia, kiedy partia organizuje szerokie współuczestnictwo mas pracujących w pracy i działalności rad narodowych. A czy tak jest rzeczywiście? Niestety, w wielu wypadkach tak się dzieje, że nie partia, lecz właśnie obce lub zbiurokratyzowane elementy usiłują narzucić radom narodowym swój kierunek i styl pracy, odrywając je od mas, utrudniając kontrolę mas. Nie brak też jeszcze w poszczególnych ogniwach aparatu terenowego kułaków lub kułackich zauszników, karierowiczów, pijaków i nicponiów, którzy przenikają do niektórych dołowych ogniw rad narodowych — do rad gminnych i małomiasteczkowych. Dzieje się tak dlatego, że poszczególne organizacje partyjne zaniedbały te ogniwa władzy państwowej.

Podstawowym zadaniem partii jest nadanie aparatowi państwowemu charakteru socjalistycznego, w przeciwnym bowiem razie zbiurokratyzowany, oderwany od mas pracujących i ich kontroli aparat państwowy łatwo może stać się przeszkodą, hamulcem w budownictwie socjalistycznym.

Gdzie jednak tkwi źródło największego niebezpieczeństwa? Tkwi ono w tym, że jeżeli partia nie oddziaływa na aparat państwowy w kierunku oczyszczania go z nawyków biurokratyzmu, to wówczas — na odwrót — aparat państwowy oddziaływa na partię, zarażając ją chorobą biurokratyzmu.

> „...biurokratyczny aparat państwowy — mówi towarzysz Stalin — ciśnie na aparat partyjny, na naszych pracowników partyjnych. Ciśnienie tego wielkiego i ciężkiego aparatu na naszych pracowników partyjnych nie zawsze jest dostrzegalne, nie zawsze rzuca się w oczy, lecz nie ustaje ani na sekundę...".
>
> (J. Stalin, Dzieła, t. VI, str. 19, Warszawa, 1951 r.).

A jaki jest rezultat tego ciśnienia, jeżeli pod jego naporem i aparat partyjny ulega zbiurokratyzowaniu, jeżeli zamiast być bojową i wychowawczą organizacją, kierującą codziennym życiem i wysiłkiem mas pracujących, staje się „czymś w rodzaju systemu urzędów niższych, średnich i wyższych"? Rezultat jest taki, że poszczególni, nie dość zahartowani pracownicy partyjni również odrywają się od mas, że poszczególni członkowie partii nabywają złych narowów, że zamiast zwalczać jak najbezwzględniej dygnitarstwo, kumoterstwo, klikowość, opilstwo, demoralizację — sami ulegają tym zwyrodnieniom i, nie zdając sobie sprawy, mogą się częstokroć przekształcać w ogniwa wpływu ideologicznego wrogów klasowych.

Partia poważnie oczyszcza się z tych, którzy nie z pobudek ideowych, lecz przez jakieś nieporozumienie, czy też w celach sprzecznych z zadaniami partii wstąpili w nasze szeregi wówczas, gdy przyjmowanie do partii nie było dostatecznie kontrolowane, gdy brak czujności był u nas jeszcze dość powszechną chorobą, gdy wielkie leninowskie zasady regulowania wzrostu i składu szeregów partyjnych nie były dostatecznie rozumiane, ani przestrzegane w wielu organizacjach partyjnych. Tego rodzaju fakty były w pewnym zakresie nieuniknione w pierwszych latach po wyzwoleniu, gdyż partia nasza, podobnie jak bratnie partie w innych krajach demokracji ludowej, kształtowała się w innych warunkach niż partia bolszewicka, lecz dziś cała nasza partia pragnie gorąco i zmierza konsekwentnie do tego, aby stać się partią typu leninowsko-stalinowskiego.

Analiza statystyki wykluczonych z partii świadczy o penetracji klasowo obcego i wrogiego środowiska z właściwymi mu objawami rozkładu moralnego do najsłabszych ogniw partii. Wynika z tego, że wróg klasowy usiłuje wciskać się podstępnie w szeregi partii, aby jej szkodzić od wewnątrz. Jest to możliwe w szerszych rozmiarach tylko wówczas, gdy w samej partii brak jest czujności i systematycznej kontroli, gdy w działalności organizacji partyjnych nie przestrzega się zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, gdy nie stosuje ona w swej pracy metod krytyki i samokrytyki — a to są właśnie typowe objawy złych nawyków w pracy, charakterystyczne objawy choroby biurokratyzmu. Objawy te nie mogą pozostać bez wpływu na rozwój poszczególnych ogniw partii.

Organizacje partyjne nie prowadzą, niestety, ścisłej ewidencji swych członków, nie dokonują systematycznie i regularnie przeglądu swego składu osobowego, nie przydzielają członkom partii zadań, nie kontrolują ich pracy i potem okazuje się, że spora liczba członków partii gdzieś się gubi, wyjeżdża do innych miejscowości, czy przechodzi do innych zakładów pracy, tracąc kontakt z organizacją. Już sam ten fakt jest jaskrawą ilustracją braku codziennej, żywej łączności organizacyjnej między instancjami a szeregami partyjnymi, ilustracją złych metod pracy, odrywania się kierow-

nictw i aparatu partyjnego od mas partyjnych. Postawmy pytanie: jakie przyczyny sprawiają, że wiele naszych organizacji partyjnych nie wykazuje wzrostu? Czy liczba zatrudnionych w gospodarce narodowej u nas maleje, czy życie polityczno-społeczne słabnie, czy aktywność mas pracujących spada? Nic podobnego — mamy akurat objawy wprost odwrotne: wzrasta liczba zatrudnionych, wzmaga się aktywność mas, coraz mocniej rozwija się współzawodnictwo socjalistyczne, rosną szeregi przodowników pracy, racjonalizatorów, nowatorów produkcji, gorącym tętnem pulsuje życie kulturalne. Zainteresowanie najszerszych mas zagadnieniami politycznymi, ideologicznymi, państwowymi itp. jest niezwykle żywe i wielkie, świadomość mas pracujących nieustannie się pogłębia. Przyczyną więc główną i jedyną braku poważniejszego wzrostu organizacji partyjnych w tych warunkach są złe metody pracy tych organizacji. Istotnie — dostać się z własnej inicjatywy do partii jest niekiedy trudno robotnikowi czy chłopu pracującemu, zwłaszcza jeśli to są ludzie skromni, inicjatywa zaś samego aktywu partyjnego w kierunku systematycznego doboru i werbunku do partii najlepszych i najaktywniejszych w pracy produkcyjnej i społecznej ludzi spośród bezpartyjnych jest, jak widać, niedostateczna.

Oczyszczanie się partii z elementów obcych, przypadkowych, ulegających wpływom drobnomieszczańskiego środowiska, biurokratycznym wynaturzeniom, demoralizacji — to zadanie niezwykle ważne i konieczne. Należy stwierdzić, że u nas proces oczyszczania się partii od elementów, które nie są jej godne, jest raczej zbyt jeszcze słaby, a ponadto powinien być pogłębiony, tzn. uwolniony od przejawów zbyt powierzchownego, niekiedy mechanicznego (tzn. właśnie biurokratycznego) usuwania ludzi z partii, zwłaszcza w związku z przeszłością rodziców, gdy idzie o młodzież, przechodzącą do partii z ZMP itp. Ale troska o oczyszczanie partii musi się łączyć z troską o wzrost partii, o właściwe regulowanie jej składu społecznego. Należy uznać wprost za karygodne takie objawy, jak np. istnienie w wielu organizacjach tzw. wieloletnich kandydatów. Przyjęli człowieka do partii dwa, trzy lata temu i zapomnieli o nim albo zagubili jego dokumenty (niechlujstwo w przechowywaniu dokumentów partyjnych jest jeszcze w wielu instancjach partyjnych wprost nie do zniesienia) — i nie może się już niekiedy on wydostać ze stopnia kandydackiego. Słyną z tego biurokratyzmu niektóre dzielnicowe komitety partyjne nawet tu w stolicy, a cóż dopiero mówić o sytuacji w terenie, zwłaszcza w niektórych komitetach małomiasteczkowych i gminnych. Jednak sytuacji takiej dłużej tolerować nie wolno — staje się ona jedną z najpoważniejszych trudności i przeszkód w dalszym rozwoju partii. Dlatego też najbardziej aktualną i pilną sprawą w dziedzinie organizacyjnej jest wypowiedzenie najostrzejszej wojny biurokratom wszelkiej maści; zwalczać przy tym

należy w pierwszej kolejności wszelkie objawy biurokratyzmu w aparacie i instancjach partyjnych.

Orężem w tej walce musi być krytyka i samokrytyka, ubojowienie przy jej pomocy wszystkich organizacji partyjnych, konsekwentne przestrzeganie zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, odpowiedzialność i troska organizacji partyjnej o każdego jej członka i kandydata, przydzielanie zadań wszystkim bez wyjątku członkom partii. Skończyć należy z tolerowaniem stałej kategorii tzw. biernych członków partii. Należy zmierzać wytrwale do tego, aby w życiu i działalności partii brali czynny udział wszyscy jej członkowie, aktywiści zaś partyjni wyróżniać się mają wypełnianiem bardziej odpowiedzialnych zadań w pracy masowo-politycznej i organizacyjnej ze względu na swe większe doświadczenie czy wiedzę.

Krytyka i samokrytyka jest wypróbowanym orężem zabezpieczającym bojowość szeregów partyjnych i prawidłowość kierownictwa partyjnego na wszystkich szczeblach jego pracy. Tylko oportuniści, biurokraci i sekciarze boją się krytyki, unikają jej i usiłują ją dusić jak się da. Obawa przed krytyką, niechęć do samokrytyki u tych czy innych towarzyszy — to najpewniejsze sygnały, że istnieje niebezpieczeństwo wypaczania, że jest coś złego, co wymaga mobilizacji uwagi wszystkich członków organizacji partyjnej, wnikliwej ich kontroli.

Lenin ostrzegał:

„...trzeba, abyśmy zrozumieli, że walka z biurokratyzmem jest walką absolutnie konieczną i że jest ona tak samo skomplikowana, jak zadanie walki z żywiołem drobnoburżuazyjnym..."

(W. Lenin, Dzieła, t. XXXII, str. 167, wyd. 4 ros.).

„...Jeśli chcemy walczyć z biurokratyzmem, musimy przyciągnąć do tego doły... W jakiż inny sposób można położyć kres biurokratyzmowi, jeśli nie przez przyciągnięcie robotników i chłopów?"

(W. Lenin, Dzieła, t. XXXI, str. 398, wyd. 4 ros.).

A więc należy śmielej, aktywniej rozwijać, organizować oddolną krytykę i kontrolę działalności organów państwowych, zakładowych, związkowych itp., zarówno tych, którymi kierują członkowie partii, jak i tych, którymi kierują bezpartyjni. To znaczy należy wychowywać, przyuczać i pobudzać do krytyki i kontroli bezpartyjne masy robotników, chłopów, inteligentów.

„Siła bolszewików, siła komunistów — uczy towarzysz Stalin — polega na tym, że umieją otaczać naszą partię milionowym aktywem bezpartyjnym".

(J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 532, Warszawa, 1951 r.).

Szczególnie ostro krytykował towarzysz Stalin partyjników pracujących na wsi, którzy chelpiąc się swoją partyjnością

„...nie pozwalają bezpartyjnym zbliżyć się do siebie. Jest to złe i szkodliwe — mówi towarzysz Stalin. ...My,bolszewicy, nie osiągnęlibyśmy tych sukcesów, które mamy teraz, gdybyśmy nie umieli zdobyć dla partii zaufania milionów bezpartyjnych robotników i chłopów. A co jest do tego potrzebne? Do tego potrzebne jest, żeby partyjnicy nie odgradzali się od bezpartyjnych, żeby partyjnicy nie zasklepiali się w swej skorupie partyjnej, żeby nie chełpili się swoją partyjnością, lecz przysłuchiwali się głosowi bezpartyjnych, żeby nie tylko uczyli bezpartyjnych, ale również uczyli się od nich" „...nie chełpliwość, lecz skromność zdobi bolszewika" — dodaje następnie towarzysz Stalin.
(J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 532 — 533, Warszawa, 1951 r.).

Czyż trzeba dowodzić jak aktualne, jak donioslo znaczenie mają te słowa dla naszej partii, szczególnie na wsi, gdzie organizacje partyjne rozwijają się zupelnie niewspółmiernie do rzeczywistych możliwości, gdzie istnieje jeszcze bardzo wiele tzw. „białych plam", co oznacza istnienie gromad, gdzie brak wszelkiej organizacji partyjnej, gdzie kontrola i kierownictwo instancji partyjnych dociera nader rzadko, gdzie klikowość, kumoterstwo, samowola jeszcze nie znajdują należytego odporu, gdzie poziom życia partyjnego jest jeszcze bardzo niski. Liczba chłopów i robotników rolnych w partii sięga łącznie zaledwie 192 tysięcy osób, co stanowi 17% ogólnej liczby członków partii, wówczas gdy odsetek urzędników sięga prawie 20%. Na 350 tysięcy pracowników PGR i POM w partii zorganizowanych jest 40 tysięcy. I jakże partia może prawidłowo pokierować procesem socjalistycznej przebudowy wsi przy obecnym stanie organizacyjnym zarówno pod względem ilościowym, jak i — co jest jeszcze bardziej istotne — jakościowym?

Gdzie leży przyczyna tego stanu rzeczy? W dużym nieraz zaniedbaniu kontroli i pracy zarówno organizacyjnej jak polityczno-masowej w wiejskich organizacjach partyjnych przez niektóre komitety wojewódzkie i powiatowe. Można by też przytoczyć wiele przykładów oportunistycznej, wprost karygodnej tolerancji ze strony niektórych instancji partyjnych wobec objawów wykolejania się i demoralizacji poszczególnych partyjników. Ileż to razy instancje centralne musiały wkraczać zaalarmowane listami, skargami czy ustnymi zażaleniami ludności przeciwko karygodnej samowoli, wobec której instancje terenowe zachowywały liberalną, tolerancyjną postawę. Troszczyć się należy coraz bardziej i wytrwale o wzbogacenie treści naszego życia partyjnego, o rzeczowość i napięcie ideowe naszych zebrań partyjnych. Mniej ogólników i gadulstwa, więcej konkre-

tnych spraw, więcej śmiałej krytyki wzajemnej i samokrytyki! Walczmy z nadmiarem wszelkich zebrań, stać już nas przecież na to, ażeby unikać marnotrawstwa czasu, aby nasza praca organizacyjna była bardziej uporządkowana i sprawna.

Jakiż wniosek należy wyciągnąć z tego, co powiedziałem? Należy wezwać komitety partyjne, organizacje partyjne i cały aktyw partyjny do wytężonej pracy nad podniesieniem na wyższy poziom stanu organizacyjnego i metod kierownictwa we wszystkich organizacjach i instancjach partyjnych od góry do dołu. Jeżeli mamy godnie i skutecznie wypełnić nowe, bardziej odpowiedzialne i bardziej złożone zadania, o których dziś mówiłem, musimy przede wszystkim ubojowić, uaktywnić i silniej powiązać z masami pracującymi wszystkie nasze organizacje partyjne. Wskazania szczegółowe, jak powinniśmy to uskuteczniać, zawarte są w uchwałach KC.

Uchwały, instrukcje, wytyczne instancji kierowniczych są często szybko zapominane, chowane do szuflad i nie wykonywane w praktyce, ponieważ brak jest systematycznej, zorganizowanej kontroli ich wykonania.

> „Dobrze zorganizowana kontrola wykonania — mówił na XVII Zjeździe WKP(b) towarzysz Stalin — to reflektor, który pomaga w każdej chwili oświetlić stan pracy aparatu i wyciągnąć na światło dzienne biurokratów i kancelaryjnych formalistów. Można z całą pewnością powiedzieć, że dziewięć dziesiątych naszych luk i wyłomów jest wynikiem braku należycie zorganizowanej kontroli wykonania."
>
> (J. Stalin, Dzieła, t. XIII, str. 375, Warszawa, 1951 r.).

Szczególne znaczenie dla podniesienia stanu organizacyjnego i jakościowego polepszenia składu partii posiada uchwała KC z grudnia ub. r. i późniejsze wytyczne o uporządkowaniu ewidencji partyjnej. Ostatnio KC polecił komitetom wojewódzkim sprawdzenie, jak wykonywana jest ta uchwała, i okazało się, że nie tylko dołowe instancje, ale i niektóre komitety wojewódzkie nie zapewniły prawidłowego wykonania tej uchwały, nie interesowały się jej realizacją przez podległe ich kierownictwu organizacje partyjne. Oto, gdzie leży źródło wadliwej pracy komitetów partyjnych. A przecież jak uczy nas towarzysz Stalin:

> „Po wytyczeniu słusznej linii politycznej trzeba tak dobrać pracowników, aby na stanowiskach stanęli ludzie, którzy umieją realizować dyrektywy, którzy zdolni są zrozumieć dyrektywy, którzy zdolni są przyjąć te dyrektywy jako swoje własne i potrafią wprowadzać je w życie. W przeciwnym wypadku polityka traci sens, przekształca się w wymachiwanie rękami".
>
> (W. Lenin i J. Stalin, O budownictwie partyjnym, t. II, str. 949, Warszawa, 1952 r.).

Niestety, wielu naszych towarzyszy przyzwyczaiło się wymachiwać rękami, dawać dużo dyrektyw, często komenderować, nie troszcząc się o to, żeby dyrektywy, o ile są celowe i słuszne, były zawsze wcielane w czyn, żeby za słowami koniecznie podążał odpowiedni wysiłek organizacyjny, aby wskazaniom kierowniczym zawsze towarzyszył odpowiedni dobór ludzi, prawidłowa organizacja ich pracy, sprawdzanie i ocena, jak wywiązują się oni z powierzonych im zadań. Tylko w ten sposób wychowuje się ludzi, zapewnia się ich rozwój, podnosi się ich poczucie odpowiedzialności i oddanie sprawie. Ludzie nie sprawdzani, ludzie, którym się nie pomaga, nie ocenia ich konkretnej pracy, o których zapomina się na czas dłuższy i nie kontroluje ich codziennej działalności — odrywają się od partii i od mas, wpadają często w zarozumialstwo, nabierają biurokratycznych narowów, zatracają bojową czujność, która nie powinna opuszczać komunistów nigdy, ani na chwilę. Musimy nieustannie pamiętać, że partia — to wielka siła, która kieruje pracą milionów, wychowuje te milionowe masy pracujące do nowego życia, kształtuje ich świadomość, a czyni to w codziennej walce, w ostrej i nieubłaganej walce z przeżytkami kapitalizmu, z tradycjami i nawykami, które wszczepiała tym masom stara ideologia burżuazyjna. Do nawyków tych należy właśnie sobkostwo, chciwość, zarozumialstwo, uleganie wynaturzeniom moralnym, tak charakterystycznym dla burżuja - pasożyta, myślącego tylko o tym, jak żyć kosztem innych. My, komuniści, przeciwstawiamy zwyrodnieniu moralnemu burżuazji nasz hart ideowy, bojowość rewolucyjną, bezgraniczne oddanie sprawie proletariatu, najgłębszą ofiarność i patriotyzm w walce o nowy ustrój społeczny i o szczęśliwą przyszłość naszej ojczyzny, o nieustanny twórczy postęp ludzkości. Komunista, który nie kontroluje swego postępowania i swych uczuć ze stanowiska moralności rewolucyjnej i proletariackiej, może łatwo stoczyć się w bagno nawyków burżuazyjnych. Ale za członka partii odpowiedzialna jest jego organizacja, on zaś obowiązany jest poświęcić partii wszystkie swe wysiłki, najgorętsze swoje uczucia i każde tchnienie swego życia. Organizacja partyjna, która nie sprawdza, nie ocenia, nie troszczy się o członka partii, dopuszcza do zagubienia się gdzieś członków partii, nie może być uznana za organizację prawdziwie bolszewicką.

Oczywiście byłoby wielkim błędem nie widzieć olbrzymich osiągnięć naszej partii nie tylko w dziedzinie zadań politycznych, gospodarczych i wychowawczych, ale również i w dziedzinie organizacyjnej. Bez wytężonej pracy organizacyjnej nie osiąga się nic na żadnym polu działalności. A partia nasza ma osiągnięcia — i to duże — we wszystkich niemal dziedzinach naszego przebogatego dziś życia społecznego.

Ileż to razy partia nasza potrafiła mobilizować i uruchamiać w akcji setki tysięcy aktywistów partyjnych i bezpartyjnych oraz kierować nimi

sprawnie i szybko w okresach wielkich i ważnych zadań. Weźmy choćby dla przykładu zeszłoroczną jesienną akcję skupu zboża i ziemniaków, w czasie której partia potrafiła uaktywnić rady narodowe i organizacje masowe, skierowując do akcji dziesiątki tysięcy aktywistów partyjnych, którzy wykazali bezgraniczną ofiarność i oddanie dla partii W toku potężnej pracy polityczno - masowej partia umiała nawiązać bezpośredni kontakt z milionowymi masami mało- i średniorolnych chłopów, sparaliżować wraz z nimi wszelkie próby kułackiego sabotażu w wypełnianiu zobowiązań wobec państwa i podnieść na wyższy poziom życie polityczno - społeczne wsi w tym okresie. Partia w oparciu o pomoc ZMP i związków zawodowych jest inicjatorem i kierownikiem socjalistycznego współzawodnictwa pracy w przemyśle, w transporcie, w komunikacji, w budownictwie, rolnictwie itp., a więc w ruchu, który jest dziś potężną siłą napędową w realizacji naszego Planu Sześcioletniego, naszego budownictwa socjalistycznego. W I kwartale bieżącego roku w socjalistycznym współzawodnictwie pracy wzięło udział łącznie 3.860.000 robotników, tj. 75% ogólnej liczby zatrudnionych w tych działach gospodarki narodowej. W odróżnieniu od poprzednich lat do współzawodnictwa włączają się coraz liczniej inżynierowie, technicy, naukowcy i pracownicy umysłowi. Dużego rozmachu nabiera popularyzacja nowych metod pracy, nowych form współzawodnictwa, a także ruch racjonalizatorski wśród młodzieży pracującej — zorganizowanej w Związku Młodzieży Polskiej i nie zrzeszonej. W atmosferze wielkiego entuzjazmu rozwija się współzawodnictwo naszej młodzieży w związku z przygotowaniami do Zlotu lipcowego. Związek Młodzieży Polskiej — najbliższy i najdzielniejszy pomocnik partii — rozwinął w tej akcji olbrzymią inicjatywę, uaktywniając wokół haseł Zlotu milionowe szeregi młodzieży pracującej i uczącej się, zrzeszonej i nie zrzeszonej Partia i kierowane przez nią organizacje masowe rozwijają wielką pracę kulturalno - masową, propagandową, ideologiczno - szkoleniową i polityczną, w której uczestniczą wielomilionowe masy pracujące.

Ale Lenin i Stalin przestrzegali nas przed upajaniem się osiągnięciami i uczyli nas, jak formować nowe siły, jak przegrupowywać bojowe szeregi do nowych zadań, jak przełamywać rodzące się trudności i przeszkody. Można to uczynić skutecznie tylko przez utrzymywanie organizacji w stanie gotowości bojowej, tylko walcząc nieubłaganie z nastrojami oportunizmu, samozadowolenia, z nastrojami żywiołowości drobnomieszczańskiej, które cisną wciąż na nasze szeregi.

Stoją przed nami przecież wielkie, ogromnej wagi zadania. Przebudowujemy naszą ojczyznę w kraj socjalizmu, podnosimy nasz naród na szczyty nowej wielkiej epoki dziejowej, przekształcamy go w naród socjalistyczny. Czyż moglibyśmy wykonać takie zadania bez nieustannego podno-

szenia poziomu naszej awangardy, metod jej kierownictwa życiem i pracą milionów, bez coraz głębszego włączania się w tętno życia tych milionów, bez nieustannej pracy nad pogłębianiem więzi między partią i narodem? Czy moglibyśmy wykonać tak wielkie zadania bez podnoszenia wymagań w stosunku do siebie, bez nieustannego pogłębiania naszej wiedzy, bez stawiania sobie wysokich wymagań w dziedzinie podnoszenia swych kwalifikacji, hartu bojowego, czujności, sprawności organizacyjnej? Nie, w żadnym razie nie moglibyśmy tego uczynić bez ofiarnych i wielkich wysiłków, bez opanowywania wielkich wskazań i wytycznych nauki marksistowsko - leninowskiej.

A zatem: w dziedzinie organizacyjnej stoją przed nami następujące pilne i aktualne zadania poza wymienionymi już poprzednio:

1) walczyć nieubłaganie z objawami biurokratyzmu w aparacie partyjnym, państwowym, społecznym; wzmocnić pracę i opiekę nad działalnością rad narodowych;

2) oczyszczać nieustannie organizacje partyjne od elementów przypadkowych, zbiurokratyzowanych i demoralizujących się; wzmóc walkę z pijaństwem, z marnotrawstwem oraz z wszelkimi formami trwonienia mienia społecznego; oddawać bezzwłocznie pod sąd i usuwać z partii tych, którzy skrycie czy jawnie biorą udział lub tolerują rozdrapywanie majątku państwowego;

3) skupić uwagę całej partii na konieczności stałego umacniania jakościowego organizacji partyjnych i pozyskiwania dla partii najaktywniejszych robotników, chłopów oraz przedstawicieli inteligencji twórczej; energiczniej realizować uchwały i instrukcje KC w dziedzinie regulowania wzrostu i składu partii oraz uporządkowania ewidencji partyjnej;

4) wprowadzić systematyczną kontrolę wykonania uchwał instancji partyjnych;

5) śmielej stosować i udostępniać masom metodę krytyki i samokrytyki we wszystkich ogniwach działalności aparatu państwowego, społecznego oraz w działalności wewnątrzpartyjnej;

6) podnieść na wyższy poziom kierownictwo partyjne kadrami w myśl uchwał IV Plenum KC;

7) skupić uwagę instancji i organizacji partyjnych na konieczności rozbudowy organizacji partyjnej na wsi i ulepszania kierownictwa oraz kontroli nad działalnością tych organizacji ze strony wszystkich instancji partyjnych; wzmocnić kadry partyjne wiejskich organizacji przez odpowiednią mobilizację i przesunięcie doświadczonych działaczy partyjnych z przemysłu — ze szczególnym uwzględnieniem sektora socjalistycznego w rolnictwie;

8) **wzmocnić pracę polityczno - masową i propagandową,** zwłaszcza na wsi, gdzie była ona dotąd stosunkowo słaba; troszczyć się o ścisłą współpracę z organizacjami ZSL;

9) zaktywizować organizacje partyjne w kierunku śmielszego wysuwania wyróżniających się w toku akcji polityczno - masowych swą postawą społeczną i aktywnością działaczy chłopskich na stanowiska państwowe i społeczne — zwłaszcza w komisjach rad narodowych i spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, w świetlicach i zespołach kulturalno - oświatowych, obejmować tego typu działaczy właściwie organizowaną akcją szkoleniową, wciągać ich do szeregów ZMP, przeprowadzać wśród nich werbunek do organizacji partyjnych na podstawie wnikliwej oceny ich dojrzałości ideologicznej;

10) politycznie i organizacyjnie przygotować wszystkie ogniwa partyjne do wielkiej batalii politycznej na jesieni — w wyborach do Sejmu.



* * *

Walka o pokój, demokrację i socjalizm na obecnym etapie, w obecnej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej wiąże wszystkie nasze zasadnicze zadania polityczne i ekonomiczne, narodowe i międzynarodowe, aktualne i długofalowe — w jednolity zespół zadań, których wyrazem jest właśnie codzienna realizacja Planu Sześcioletniego.

Lenin mówił jeszcze w 1921 roku:

> „Najważniejszy wpływ na międzynarodową rewolucję wywieramy obecnie przez naszą politykę gospodarczą... Na ten grunt przeniesiona została walka w skali światowej. Jeśli rozstrzygniemy to zadanie — to wygraliśmy w skali międzynarodowej z całą pewnością i ostatecznie. Dlatego zagadnienia budownictwa gospodarczego nabierają dla nas znaczenia zupełnie wyjątkowego...".
>
> (W. Lenin, Dzieła, t. XXXII, str. 413, wyd. 4 ros.).

Wówczas ZSRR był jedynym krajem budującym socjalizm. Dziś wraz ze Związkiem Radzieckim, za przykładem Związku Radzieckiego, dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego wiele narodów, a w ich liczbie i nasz, wstąpiło na drogę wielkiego, planowego budownictwa gospodarczego, o którym mówił Lenin. Polityka gospodarcza krajów obozu socjalistycznego nabrała jeszcze większego znaczenia i wpływ jej w skali światowej rozszerza się coraz bardziej. Dziś śmiało można powiedzieć, że zadania te dzięki genialnemu kierownictwu Stalina rozstrzygają się tak, jak przewidywał Lenin. (Oklaski)

Towarzysze!

A więc jeszcze mocniej, energiczniej mobilizujmy swoje siły, siły partii, siły naszej dzielnej i ofiarnej młodzieży, która jest naszą przyszłością

i naszą niezawodną nadzieją, jeszcze śmielej organizujmy siły milionowych mas pracujących miast i wsi do naszego budownictwa socjalistycznego! Nasze najbliższe zadanie — to pomyślne wykonanie decydującego o dalszych sukcesach naszych planów programu obecnego, trzeciego roku sześciolatki. Nasze hasło, zagrzewające do boju i prowadzące w przyszłość — to umacnianie frontu narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni. Niechaj więc jednoczą się i rozwijają swój wielki marsz twórczy wielomilionowe szeregi ludu pracującego! Niechaj prowadzi nas nieugięcie naprzód wielka nauka i idea marksizmu-leninizmu! Z jeszcze większym napięciem myśli, woli i zapału bojowego, śmiało i pewnie torujmy drogę naszemu narodowi do zwycięstwa w walce o socjalizm! (Burzliwe oklaski)

DYSKUSJA*)

TOW. LEON STASIAK

I sekretarz KW PZPR woj. łódzkiego

W naszym województwie napotykamy poważne trudności w pracy na wsi. Praca ta wymaga u nas szczególnej uwagi, szczególnego wysiłku.

Jakie są tego główne przyczyny?

Po pierwsze — niedostateczna sieć gromadzkich organizacji partyjnych.

Po drugie — nie zawsze dobry skład socjalny i zawodowy naszych organizacji partyjnych.

Po trzecie — niedostateczna praca partyjno - organizacyjna zmierzająca do umocnienia organizacji oraz ubogie, niedostateczne formy pracy masowo-politycznej i kulturalno-oświatowej.

Województwo nasze liczy ogółem 3.250 gromad, zaś gromad, w których są organizacje partyjne mamy dziś 1406, tj. tylko 43%. Od kilku lat prowadzimy walkę o likwidację „białych", a raczej „czarnych plam", o zwiększenie sieci organizacji partyjnych na wsi. Walka ta dała pewne rezultaty. W styczniu 1952 r. gromad, w których istniały organizacje partyjne, było 1218, tj. 37%, obecnie, w czerwcu 1952 r. takich gromad jest 1406, tj. 43%. W ciągu pół roku przeto ilość gromad, w których działają organizacje partyjne, zwiększyła się o 188. Stanowi to wzrost, ale wzrost jeszcze niedostateczny.

Partia nasza niedostatecznie rozbudowała u nas na wsi swoje organizacje.

Niektóre nasze organizacje wiejskie są niewielkie, kilkuosobowe, a ich skład socjalno - zawodowy nie zawsze dobry. Ubojowienie niektórych organizacji wiejskich również jest nie wystarczające; zdarzają się wypadki, że bezpartyjni chłopi dają przykład patriotyzmu członkom partii — mieszkańcom tej samej gromady i zajmują lepszą postawę niż oni.

Grudniowa uchwała KC wskazuje, że źródłem tych ujemnych zjawisk jest osłabienie tętna życia politycznego, nie dość konkretne i nie dość systematyczne kierownictwo ze strony instancji partyjnych. Organizacje gromadzkie są słabe, bo rzadko się do nich dociera, zebrania ich są bardzo nieregularne, szkolenie partyjne niedostatecznie rozbudowane. Komitety powiatowe dokonały poważnego wysiłku dla systematyczniejszego docierania do POP i KG. Walczymy o związanie etatowych pracowników partyjnych KP z komitetami gminnymi i o częsty udział tych pracowników w posiedzeniach POP. Walczymy o to, by rozwój orga-

*) Obszerne fragmenty wypowiedzi uczestników dyskusji (Red.).

nizacji partyjnych dokonywał się w sposób celowy i przemyślany, by organizacja partyjna, zgodnie ze wskazaniami uchwały grudniowej, pracowała nad określonym robotnikiem, chłopem czy inteligentem bezpartyjnym w celu przygotowania go do wstąpienia do partii.

Tam, gdzie w sposób właściwy przeniesiono uchwałę grudniową, gdzie KP dba o kontrolę jej wykonania — organizacja partyjna na wsi rośnie.

W powiecie radomszczańskim w wielu gromadzkich podstawowych organizacjach postawiono poważnie sprawę zbliżenia organizacji do przodujących chłopów bezpartyjnych, przydzielono określonym towarzyszom zadania pracy z poszczególnymi spośród nich. Dzięki dobrej pracy z bezpartyjnymi w gminie Zamoście w ostatnim czasie przyjęto do partii 15 osób, w tym 12 chłopów. Poszczególne gromadzkie POP tej gminy podjęły się zadania likwidacji „białych plam" w sąsiednich gromadach Pomiary i Antonówka.

Na terenie KG Paszkowice, pow. Łowicz, w wyniku planowej pracy organizacyjnej przyjęto do partii w ciągu ostatnich 4 miesięcy 27 osób. KG w Wyszkowicach w latach 1951/52 zorganizował w 6 gromadach grupy kandydackie. Również w powiecie łęczyckim, radomszczańskim, piotrkowskim, brzezińskim powstały nowe grupy kandydackie i POP.

Również niektóre podstawowe organizacje partyjne w zakładach pracy nadały, zgodnie ze wskazaniami uchwały grudniowej, walce o planowy wzrost organizacji partyjnych zorganizowany charakter i osiągnęły poważne rezultaty w tej dziedzinie.

Tak np. Pabianickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego w ciągu ostatnich pięciu miesięcy przyjęły w poczet kandydatów 37 osób, przeważnie przodowników pracy. W tym samym okresie czasu Tomaszowskie Zakłady Włókien Sztucznych przyjęły w poczet kandydatów 85 osób, z tego 50 kobiet. Wszyscy nowoprzyjęci pracują w produkcji, a wielu spośród nich — to przodownicy pracy.

Obok osiągnięć mamy jednak poważne braki w naszej pracy Szereg naszych organizacji gromadzkich nie przewodzi gromadzie, lecz wlecze się w jej ogonie. Wpływa na to między innymi nieodpowiedni skład osobowy wielu z tych organizacji. Mało w nich biedoty wiejskiej, przeważają średniacy. Oczywiście, musimy prowadzić pracę wśród średniaków i pozyskiwać ich dla partii — nie mamy ich za dużo — ale rzecz w tym, że biedoty wiejskiej jest w naszych organizacjach gromadzkich za mało, co wpływa ujemnie na postawę i bojowość tych organizacji, na ich stosunek do różnych akcji i zagadnień, między innymi do sprawy spółdzielczości produkcyjnej.

Na postawę i aktywność organizacji gromadzkiej wpływa również i to, kto tej organizacji przewodzi, kto jest jej sekretarzem. Sekretarz często nadaje ton, pierwszy formułuje opinię i ustosunkowuje się do zagadnienia. Zbyt często sekretarzem gromadzkiej organizacji jest urzędnik GS, kierownik zlewni mleka, kierownik resztówki itd. Niedostateczna jest ilość sekretarzy chłopów-rolników. Przed ostatnimi wyborami do władz partyjnych chłopów-sekretarzy organizacji gromadzkich było 419, tj. 36%, obecnie, po wyborach do władz, chłopów-sekretarzy POP w gromadach jest 525, tj. 41,7%.

Sprawą ogromnej wagi dla poziomu organizacji partyjnych na wsi jest praca sekretarza KG. To ogniwo naszego aparatu jest u nas najsłabsze KW i KP czynią niedostateczne wysiłki, by walczyć z płynnością tej kadry, by podnieść poziom wyrobienia politycznego i organizacyjnego sekretarzy KG. Na 192 sekretarzy KG w naszym województwie tylko 20 przeszkolono w ramach półrocznej

szkoły wojewódzkiej, a 50 — na trzymiesięcznych kursach. Pozostali zaś nie mają żadnego przeszkolenia politycznego. Staramy się poważnie nadrobić zaniedbania na tym odcinku, przeszkolić tę kadrę, wzmocnić ją i ustabilizować.

Po ostatniej akcji skupu zboża 17 robotników przemysłowych objęło funkcję sekretarzy KG.

Ważną sprawą jest przyswojenie przez KG kolektywnego stylu pracy. Przeważnie pracuje tylko sekretarz KG, pozostali członkowie nie mają żadnych zadań. Linia i program partii, zmierzające do wprowadzenia chłopów na drogę socjalistycznej gospodarki, wymagają dużej pracy z organizacjami partyjnymi i dużej ich pracy wśród bezpartyjnych, wymagają od nich śmiałej, o szerokim rozmachu pracy partyjno-organizacyjnej i politycznej w masach. Tymczasem zdarza się, że niektóre organizacje zasklepiają się w sobie, prowadzą bardzo ubogie życie organizacyjne, odcinają się i izolują od gromady.

W gminie Praszka, pow. Wieluń, jest gromada, gdzie w organizacji partyjnej są sami urzędnicy z leśnictwa, GS i jeden nauczyciel. Niedawno przyjęto do tej organizacji ostatniego bezpartyjnego leśnika, a nie przyjęto chłopa, który sam się zgłosił, bo nie miał napisanego życiorysu. Albo w gromadzie Tychy, pow. Łódź, organizacja gromadzka liczy 12 osób; wszyscy oni są członkami partii od 1945 r. i od tego czasu nikt do tej organizacji nie przybył. A w gromadzie tej jest kilku bezpartyjnych chłopów odznaczonych dyplomami za patriotyczną postawę w akcji skupu zboża!

Praca na wsi wymaga ożywienia naszych organizacji partyjnych, przydzielania członkom partii zadań, wychowywania ich w duchu przodownictwa. Ostatnie akcje, w których wymagaliśmy od członków partii przodownictwa, zachowania postawy godnej członka partii, ożywiły nasze organizacje.

Więcej uwagi musimy poświęcić szkoleniu politycznemu członków partii, wychowaniu kadry wykładowców pochodzących ze wsi i pracy grup agitatorów. Jednym z przejawów naszej złej pracy na wsi jest niedostateczne nasycenie terenu w prasę partyjną i w prasę w ogóle. Wprawdzie na wsi jedna gazeta przypada na 3,5 mieszkańca, ale są gminy, jak np. Będków, pow. Brzeziny, gdzie jedna gazeta przypada na 20 mieszkańców, a w gminie Dmochin tego powiatu — 1 gazeta na 23 mieszkańców. Praca nad pozyskaniem najwartościowszych ludzi ze wsi dla naszej partii wymaga obok wychowawczej pracy organizacji partyjnych szerokiego rozwinięcia pracy wychowawczej, prowadzonej przez instytucje państwowe i przez ZSCh. Praca ta jest jednak poważnie zaniedbana.

Niedostateczna jest praca na odcinku świetlic, niedomaga praca ludowych zespołów sportowych — jest ich tylko 490, a powinno ich być w naszym województwie co najmniej trzy razy tyle, zbyt mało jeszcze jest stałych kin, a także kin objazdowych.

Województwo nasze nie ma swego teatru, a łódzkie teatry nie wyjeżdżają w teren. Starania Wojewódzkiej Rady Narodowej o teatr objazdowy nie odnoszą skutku. Zorganizowany własnym sumptem teatr objazdowy nie ma swojej sceny, ani funduszów. Stąd ograniczony zasięg jego pracy. „Artos" prawie zupełnie nie dociera do województwa.

Jest to zjawisko niepokojące, gdyż praca wychowawcza na wsi powinna być w dużym stopniu prowadzona właśnie przez państwowe i społeczne instytucje kulturalne.

Towarzysz Bierut na obecnym plenum podkreślił, jak wielką rolę w pracy na wsi odgrywa aparat państwowy, szczególnie w obecnym okresie, okresie prze-

budowy wsi. Aparat ten, a zwłaszcza niektóre jego dołowe ogniwa, jest w naszym województwie jeszcze słaby. KW razem z KP walczą o umocnienie tego aparatu. Ostatnie akcje masowe prowadzone przez partię zostały wykorzystane dla wzmocnienia rad narodowych poprzez usunięcie z nich ludzi niewłaściwych i wydelegowanie do rad ludzi odpowiednich.

Ważną pozycją w naszej pracy jest sołtys. Chcę na to zagadnienie zwrócić uwagę towarzyszy. Dokładna analiza kadry sołtysowskiej wykazała, że zbyt mało jest jeszcze członków partii wśród sołtysów, a równocześnie mamy wielu sołtysów nieodpowiednich.

Zaznaczyć również należy, że istnieją u nas powiaty obejmujące duży obszar, których podział wyszedłby tylko na dobre.

Wymieniłem tu tylko kilka spraw, które osłabiają rozmach i rozpęd naszej pracy.

Wskazania towarzysza Bieruta pomogą nam w walce z brakami naszej pracy, uzbroją organizacje partyjne naszego województwa dla pracy nad zacieśnieniem więzi między miastem a wsią, dla umocnienia kierowniczej roli klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim.

TOW. STANISŁAW KRUPA

I sekretarz KW PZPR w Olsztynie

Towarzysz Bierut w swoim referacie wiele czasu poświęcił zagadnieniu PGR. Nasze województwo ma charakter typowo rolniczy. PGR odgrywają w rolnictwie naszego województwa bardzo poważną rolę.

W tym roku nasze PGR przejmują ponad 30 tys. ha odłogów. Areał ten równa się ponad 10 nowym zespołom. W toku naszej akcji wiosennej indywidualne gospodarstwa chłopskie, zespoły uprawowe oraz spółdzielnie produkcyjne zlikwidowały ogółem 42 tys. ha odłogów, z tego 38 tysięcy zaorano i obsiano. Pozostaje jednak jeszcze ponad dwadzieścia tysięcy ha odłogów, które będziemy musieli zlikwidować w okresie jesiennym. Część zostanie zaorana przez nowych osadników — osiedliło się w naszym województwie dotąd 240 rodzin, a mamy jeszcze przygotowanych ponad 500 zabudowań czekających na osadników. Przeważną jednak część odłogów będą musiały uprawić nasze PGR i spółdzielnie produkcyjne. Istotnym brakiem naszej pegeerowskiej gospodarki rolnej jest fakt, że nastawiona ona jest wybitnie na produkcję zbożową, natomiast niedostatecznie rozwija produkcję zwierzęcą i niedostatecznie rozszerza bazę paszową. Właśnie brak nastawienia na rozszerzenie bazy paszowej powoduje niewykonywanie planów rozwoju hodowli bydła.

W naszym województwie jest bardzo wiele nieużytków zielonych: łąk, pastwisk — i to wysokiego gatunku, które można wykorzystać. Za mało jeszcze zrobiliśmy w tym zakresie.

Nawet w najlepszych zespołach PGR naszego województwa z powodu takiej gospodarki paszowej przeciętny udój mleka od jednej krowy jest zbyt niski. Taki np. zespół Rompy, jeden z czołowych zespołów, uzyskał w ciągu 1949 r. od jednej krowy przeciętnie po 1.750 litrów, a w roku 1951 doszedł do 2 tys., podczas gdy mamy w kraju wiele gospodarstw, w których mleczność przekracza 3 tys. litrów od jednej krowy.

Przy takim stanie gospodarki pegeerowskiej w naszym województwie stwierdzić należy, że egzekutywa KW i nasze KP najmniej zajmowały się dotychczas tym najważniejszym dla rolnictwa naszego województwa zagadnieniem. Poświęcaliśmy np.. dużą ilość czasu drobnym zakładom przemysłowym, natomiast o wiele mniej — naszym PGR. To znalazło swoje odbicie w pracy organizacyjnej i w pracy politycznej wśród mas. Stan niektórych organizacji partyjnych wśród chłopów indywidualnych, poziom tych organizacji jest niekiedy wyższy aniżeli poziom organizacji partyjnych w PGR. A przecież PGR, zwłaszcza w naszym województwie, mają być ośrodkami socjalistycznego promieniowania na wieś, mają być wzorem dla gospodarstw indywidualnych. Za mało dotąd pracowaliśmy, ażeby podnieść poziom pracy organizacji partyjnych w PGR, ażeby podnosząc poziom pracy tych organizacji walczyć o wydajność w PGR.

Mówiąc o PGR, pamiętać należy o pomocy, którą powinniśmy udzielać pegeerowskiej administracji Obecna administracja pegeerowska nie jest już administracją z lat 1947 — 1949. Wówczas musieliśmy walczyć i walczyliśmy z wtyczkami mikołajczykowskimi, teraz w kadrze PGR dokonała się zasadnicza zmiana Niewątpliwie jest tam jeszcze pewna ilość ludzi przypadkowych, ale są to jednostki, które się eliminuje. Szereg naszych komitetów jednakże, a często nawet KW, ocenia tych ludzi starą miarką. Ten stan rzeczy należy zmienić. Trzeba umocnić pozycję i postawę tej kadry, która przecież kieruje pracą PGR.

W naszej gospodarce pegeerowskiej w województwie staje przed nami zadanie, by prowadząc pracę z kadrami pegeerowskimi, prowadząc pracę partyjno - organizacyjną w PGR, równocześnie nadać właściwy kierunek rozwojowi gospodarki naszych PGR. Od tego kierunku, od naszego podejścia do kadry pegeerowskiej, od naszej pracy z tą kadrą, od naszych organizacji partyjnych zależy, jak szybko potrafimy podnieść poziom naszych PGR.

TOW. MARIA KAMIŃSKA

Wiceminister PGR

W przemówieniu towarzysza Bieruta były momenty bardzo ostrej krytyki w stosunku do dotychczasowego stanu PGR. Niedawna uchwała Biura Politycznego również w bardzo surowy, ostry sposób oceniła dotychczasową pracę PGR.

My wszyscy, kierowniczy aktyw partyjny, mamy obowiązek poszukiwania środków i dróg wyjścia z tego stanu rzeczy, musimy zmienić, zgodnie z poleceniem Biura Politycznego, styl pracy w PGR, styl pracy administracji PGR na wszystkich szczeblach jak również sposób kierowania organizacjami partyjnymi w PGR — gdy mowa o naszych instancjach partyjnych. Przede wszystkim trzeba, ażeby nasz kierowniczy aktyw partyjny zdawał sobie sprawę z tego, że gospodarka PGR w roku 1951 była deficytowa, że pieniądze, które mogły pójść na szybką rozbudowę przemysłu, na szybsze umocnienie siły ekonomicznej naszego kraju, na podniesienie kultury naszego kraju, zostały zmarnowane wskutek niewłaściwej działalności gospodarczej PGR, wskutek niechlujstwa, a także faktów rabunku mienia społecznego, o czym mówił towarzysz Bierut.

Deficyty wykazują nawet takie zespoły, które mają wszelkie warunki rozwoju: żyzną ziemię i dobre zaopatrzenie w inwentarz martwy i żywy.

W zeszłym roku PGR nie wykonały swych planów produkcyjnych, pozostały dłużne krajowi poważne ilości produktów rolnych. W br. mają bardzo poważne obowiązki wobec kraju; powinny dać krajowi 31,5% towarowej produkcji zbóż i 19,2% towarowej produkcji zwierzęcej oraz około 84% produkcji ryb słodkowodnych. PGR — to jeden z podstawowych czynników, na które liczy kraj, liczy partia i rząd jeśli chodzi o wyżywienie klasy robotniczej, o podniesienie dobrobytu klasy robotniczej, o odpowiednie wyżywienie naszej młodzieży i naszego żołnierza. To są obowiązki, które spoczywają na PGR i które PGR będą mogły wykonać tylko i wyłącznie przy pomocy partii.

Jeśli szukać przyczyn deficytu oraz obecnego stanu rzeczy w PGR i dróg wyjścia, to wydaje mi się, że na czoło tych przyczyn wysunąć należy niedostateczną pracę nad uświadomieniem robotników rolnych, tej wielkiej armii robotników PGR, którzy jedynie mogą nam pomóc w przezwyciężeniu istniejącej sytuacji.

Trzeba stwierdzić, że w chwili obecnej poziom świadomości politycznej robotników PGR jest jeszcze niestety niski. Dzięki temu, że do chłopa indywidualnego szliśmy od lat z naszymi podstawowymi hasłami politycznymi, że usiłowaliśmy wiązać go z planem ogólnonarodowym poprzez skup i kontraktację, że dyskutowaliśmy z nim i uświadamialiśmy go — indywidualny chłop pracujący na ogół rozumie, czego od niego chce partia, czego się po nim spodziewa władza ludowa. Natomiast w PGR odnosi się chwilami wrażenie, że robotnicy tamtejsi przez ostatnie lata żyli za jakimś murem. Tak np. w bardzo wielu naszych PGR w ogóle nie było dyskusji konstytucyjnej. Komitety powiatowe, komitety gminne, komitety wojewódzkie uważały za swój obowiązek — i słuszny obowiązek — dotrzeć do gminy i do gromady, a zapominały, że socjalistyczny odcinek wsi wymaga szczególnej opieki, szczególnej troski i szczególnej pracy nad podniesieniem poziomu uświadomienia mas.

Niemała jest liczba zespołów i gospodarstw, które nie posiadają w ogóle organizacji partyjnej ani zetempowskiej. Któż ma walczyć o przezwyciężenie braków w PGR, któż ma walczyć z marnotrawstwem, pijaństwem, bumelanctwem, złodziejstwem, które jest jeszcze zjawiskiem bardzo częstym w PGR, jeżeli w wielu gospodarstwach nie ma organizacji partyjnej, nie ma też ZMP?

Wydaje mi się, że Ministerstwo PGR ma prawo liczyć na bezpośrednią pomoc KW, KP i całego aktywu partyjnego w dziedzinie umocnienia i rozbudowy organizacji partyjnych w PGR, uaktywnienia pracy tych organizacji, stworzenia ich tam, gdzie ich dotąd nie ma. Nigdzie partia w tej chwili nie ma tyle zadań do wykonania, ile właśnie w PGR, bo tam odziedziczyliśmy po Mikołajczyku i po gomułkowszczyźnie zaśmiecenie, o jakim w przemyśle już dawno się nie słyszy.

W PGR wykonano dużą i dobrą robotę na odcinku wymiatania śmieci z kierowniczych stanowisk, ale dotrzeć do 800 zespołów i do 8 tys. gospodarstw tylko od góry, z ministerstwa, nie jest rzeczą prostą. Troska o wymiecenie śmieci, o usunięcie maskujących się byłych obszarników, reakcjonistów, różnego rodzaju łajdaków jest obowiązkiem zwłaszcza naszych organizacji partyjnych, które przecież są bliżej tych ludzi. Organizacjom terenowym łatwiej jest zdemaskować w praktyce człowieka, który w życiorysie pisze, że jest synem pracującego inteligenta, i że w ogóle przez całe swoje życie pracował, gdy w rzeczywistości jest takim czy innym hrabskim synem czy andersowskim oficerem, ukrywającym swą przeszłość.

Pod tym względem — pod względem oczyszczenia kadry pegeerowskiej, organizacje partyjne mogą w bardzo dużej mierze dopomóc Ministerstwu PGR.

Terenowe organizacje i instancje partyjne mogą pomóc PGR w pracy oświatowej, np w uporządkowaniu bibliotek PGR, zaśmieconych „literaturą" mikołajczykowską. Nasze KP dotąd dbają gorzej czy lepiej — ale na ogół coraz lepiej — o świetlicę i kino ruchome w gminie, czasem nawet o świetlicę czy bibliotekę w gromadzie, ale nie spotkałam niestety dotąd wypadku, żeby KP zainteresował się pracą kulturalno - oświatową, poziomem tej pracy, biblioteką w PGR. Bywa tak, że towarzysze z KP mówią: „My, towarzysze, sądziliśmy, że skoro jest to socjalistyczny odcinek wsi, to on sam sobie da radę". A tymczasem samo przez się nic się w Polsce Ludowej w okresie ostrej walki klasowej nie dzieje: albo my tam pracujemy, albo działa tam wróg, a niestety w PGR w bardzo wielu wypadkach jeszcze prowadzi swą robotę wróg.

Należy zwrócić również uwagę na duże zaniedbania w dziedzinie bezpieczeństwa pracy oraz opieki lekarskiej nad pracownikami PGR. Jest to dziedzina w którą możemy i powinniśmy włożyć o wiele więcej wysiłków niż dotychczas.

Komitety powiatowe i komitety wojewódzkie powinny analizować plany PGR swego terenu. W tym roku PGR po raz pierwszy opracowują skonkretyzowane plany dla poszczególnych zespołów i gospodarstw. Jest to praca bardzo trudna, powstaje przy tym szereg błędów, których można uniknąć, gdy z pomocą przyjdzie KP i KW. Zdarza się, że gospodarstwo planuje niższe zbiory z ha czy mniej prosiąt od maciory, aniżeli wynoszą jego zeszłoroczne osiągnięcia. KP i KW powinny sprawdzać plany, nie pozwalać na ich zaniżanie w stosunku do roku ubiegłego, żądać podniesienia planów tam, gdzie zostały one zaniżone.

Pomoc partii, pomoc terenowych organizacji partyjnych niezbędna jest dla PGR, szczególnie gdy chodzi o wysuwanie nowych, dobrych ludzi. W PGR jest wielu wspaniałych ludzi, ludzi, których niewątpliwie trzeba nagradzać orderami, dawać im wysokie premie, ludzi, którzy są bohaterami pracy i mają wyniki równające się radzieckim rekordom, ludzi, którzy walczą o rozwój naszego socjalistycznego rolnictwa, przeciwko wszelakim klikom łajdaków i marnotrawców dobra społecznego. Trzeba tych ludzi wysuwać, stawiać na czołowe stanowiska, zapraszać na odprawy. Trzeba, aby na ich doświadczeniach uczyli się inni. Trzeba zapraszać ich do honorowych prezydiów i na trybuny podczas pochodów. Trzeba znać i szanować przodowników pracy w PGR. W białogardzkim powiecie jest wspaniała brygadierka, towarzyszka Wasilewska, która w Związku Radzieckim była kierowniczką chlewni na 3 tys. świń, towarzyszka, od której uczyć się może cały okręg, a może i kraj. Ale tam, w Białogardzie, nikt jej nie zauważył. Gorzej, bo Powiatowy Komitet w Koszalinie „darł z nią koty", bo ona jest „pyskata", bo się w Związku Radzieckim nauczyła krytykować. I oto okręg musiał tę towarzyszkę przenieść z powiatu koszalińskiego do powiatu białogardzkiego.

Sekretarze wojewódzcy i powiatowi powinni dopomóc PGR w wynajdywaniu i wysuwaniu takich właśnie ludzi — ludzi „z kręgosłupem", umiejących krytykować i umiejących pracować. Wtedy przy pomocy partii, przy trosce i kontroli partii, PGR potrafią wywiązać się ze swych zadań.

TOW. WŁADYSŁAW DWORAKOWSKI

Nawiązując do referatu towarzysza Bieruta, chcę się zatrzymać na kilku zagadnieniach organizacyjnych, które ostatnio wystąpiły ze szczególną ostrością.

Pierwsze — to sprawa bezpośredniego kontaktu z masami jako warunek prawidłowego kierowania organizacjami partyjnymi i ich pracą przez KW i KP.

Drugie — to zagadnienie pracy organizacji partyjnych z bezpartyjnymi i sprawa aktywu bezpartyjnego.

Trzecie — to sprawa gospodarki partyjnej.

Mimo pewnej poprawy w metodach kierowania, którą ostatnio notujemy, na naszej praktyce partyjnej ciąży jeszcze wiele braków wynikających często z niezrozumienia szeregu podstawowych warunków prawidłowego kierowania.

Poważnym brakiem w pracy szeregu KW i KP jest niedostateczne wnikanie i brak krytycznej oceny własnych metod kierowania dostosowanych do charakteru terenu, brak pełnej znajomości swych organizacji. Wymaga to od nas walki z szablonem, z kierowaniem powierzchownym, takim, które pomija specyficzne warunki terenu poszczególnych powiatów, poszczególnych miast, a nawet poszczególnych zakładów pracy.

Towarzysz Bierut podkreślił, że aby prawidłowo kierować organizacjami, należy nieustannie pozostawać z nimi w kontakcie, widzieć i poznawać ich problemy, rozumieć nastroje i troski nurtujące masy. A w tej dziedzinie stwierdzamy w szeregu przypadków opory ze strony KP, a nawet gdzieniegdzie i KW, które nie uczą swym przykładem podległych sobie instancji partyjnych.

Pomimo że kierownictwo partyjne kilkakrotnie już zwracało uwagę na konieczność przełamywania objawów lęku przed masami, które wystąpiły szczególnie jaskrawo w ubiegłym roku w okresie trudności aprowizacyjnych, tendencje do izolowania się od mas nie zostały dotychczas przełamane. Brak stałego kontaktu z masami jest najczęściej przyczyną nieznajomości nastrojów mas, nieznajomości tego, co je nurtuje.

Niedocenianie znaczenia najściślejszej więzi z ogółem członków partii wystąpiło dość ostro w pierwszym okresie wyborów do władz partyjnych w bieżącym roku, kiedy wielu sekretarzy KP nie uważało wcale za konieczne zetknąć się bezpośrednio z organizacjami, a zadowalało się kierowaniem wyborami do władz partyjnych zza biurka. KW nie napierały dostatecznie silnie na zmianę tego stanu rzeczy, a często same nie służyły dobrym przykładem, aparat KW w wielu przypadkach w niedostatecznej mierze brał udział w wyborach do władz partyjnych. Stąd często brak znajomości organizacji, aktywu i poszczególnych członków, brak znajomości trudności, z którymi borykają się poszczególne organizacje, stąd niedostrzeganie braków w pracy partyjnej.

Podobnie w miesiącu marcu, kiedy odbywały się powiatowe zjazdy aktywu spółdzielni produkcyjnych i narady przodujących chłopów, niektórzy sekretarze KP ograniczali się do skierowania pracowników aparatu do wzięcia udziału w tych zjazdach, a nie widzieli potrzeby bezpośredniego

zaznajomienia się z nastrojami wsi, z jej stosunkiem do polityki partii i rządu, z jej życzeniami i potrzebami, zwłaszcza po trudnej jesieni ubiegłego roku, nie widzieli potrzeby zbadania, jak indywidualni chłopi i członkowie spółdzielni produkcyjnych rozumieją w chwili obecnej swe obowiązki wobec państwa ludowego.

Kierownictwo partii wielokrotnie zwracało uwagę na ogromne znaczenie wielkich zakładów pracy, z którymi należy pozostawać w stałym kontakcie i na których należy skupiać uwagę instancji partyjnych. Niestety, w zbyt wielu jeszcze wypadkach zasady te nie są realizowane. Mimo pewnej poprawy, nie dokonano przełomu w tej dziedzinie, zakłady te nie są w centrum uwagi KW i KP. To samo zjawisko braku bezpośredniego kontaktu niektórych KP z masami wystąpiło w okresie organizowania masówek protestacyjnych przeciwko „układowi ogólnemu". Wielu sekretarzy KP, KM, KD, a nawet KW uważało, że nie zachodzi wcale potrzeba pójścia samemu do zakładu, przemówienia do robotników, wysłuchania ich, wyjaśnienia pytań, rozproszenia wątpliwości.

Słusznie postąpił Komitet Wojewódzki w Katowicach, którego sekretarze i kierownicy wydziałów sami obsługiwali masówki w kopalniach, hutach i w innych zakładach produkcyjnych. Niezrozumiałe natomiast jest, dlaczego kierownictwo Komitetu Warszawskiego nie poszło na zakłady pracy, aby w bezpośrednim zetknięciu się z robotnikami prawidłowo wyjaśnić im skomplikowane sprawy sytuacji międzynarodowej.

Aby znać nastroje mas, znać i kształtować życie organizacji partyjnych, wychowywać aktyw swym przykładem, trzeba, aby aktyw KP często stykał się z masami, z organizacjami partyjnymi, aby uczestniczył w zebraniach z bezpartyjnymi, przemawiał do mas, uczył je i wyjaśniał im politykę partii.

Uchwała grudniowa KC z naciskiem podkreśla konieczność systematycznej pracy z bezpartyjnymi, będącej warunkiem prawidłowego rozwoju organizacji partyjnych. Wyniki w tej dziedzinie są wciąż jeszcze nie zadowalające. Towarzysz Bierut zwrócił uwagę w swym referacie na doniosłe zagadnienie nowych robotników. Przemysł nasz wciąga rokrocznie wiele setek tysięcy ludzi ze wsi, mężczyzn, kobiet i młodzieży, ludzi nie posiadających zawodu, nie obeznanych z warunkami pracy w dużym zespole, którzy dopiero w zetknięciu z robotnikami w fabryce zdobywają kwalifikacje, uczą się dyscypliny, nabierają świadomości socjalistycznej. Proces ten odbywa się w walce ze starymi nawykami, w walce o przełamywanie przesądów u ludzi ze wsi, o przełamywanie uprzedzeń, a często i niechęci niektórych wykwalifikowanych robotników, zwłaszcza niektórych majstrów, do dzielenia się swym doświadczeniem, swymi wiadomościami zawodowymi z nowoprzybywającymi do zakładów. Na przykład w Stalowej Woli ze strony właśnie tych pracowników, którzy nie wyzbyli się jeszcze starych, szkodliwych naleciałości ustroju kapitalistycznego, istnieje niechętny stosunek do robotników, przybywających ze wsi, wyrażający się między innymi w tym, że przezywają ich „burkami zza Sanu".

Czy istniało dotychczas w organizacjach partyjnych zrozumienie tego, jak ogromnym polem działania jest praca z nowoprzybyłymi do zakładów?

Zagadnienie to jest tym ważniejsze, że dotyczy setek zakładów: hut, fabryk i kopalń.

Organizacja partyjna Stalowej Woli nie zdołała dotąd w sposób śmiały i zdecydowany wypowiedzieć walki tym szkodliwym objawom, świadczącym o socjaldemokratycznych uprzedzeniach do chłopów przybywających do fabryki po to, aby stać się wykwalifikowanymi robotnikami, aby stanąć w szeregach naszej klasy robotniczej i wraz z ogółem robotników wznosić gmach Polski Socjalistycznej. Organizacje nasze powinny jak najostrzej wystąpić przeciw WRN-owskim próbom siania niezgody między robotnikami wykwalifikowanymi a niewykwalifikowanymi, robotnikami dawnymi a nowoprzybywającymi ze wsi do przemysłu, między robotnikami starszymi a młodzieżą.

Zadaniem organizacji partyjnej jest włączanie do swego planu zagadnienia pracy politycznej z nowoprzybyłymi, otoczenie ich opieką, budzenie w nich uczucia przywiązania do zakładu, do zawodu, który mają opanować. Dużo uwagi poświęcić należy trosce o sprawy codziennego bytu nowoprzybyłych, ich dowozu do pracy i szkolenia zawodowego. Przyspieszy to proces ich zespolenia z całą załogą, szybko zatrze różnice, pozwoli przezwyciężyć opóźnienia w rozwoju i obce nawyki. Wychowawczo - polityczna praca partyjna wśród nowoprzybyłych powinna stać się cementem spajającym załogę w jedną nierozdzielną całość i pomóc w ścisłym powiązaniu organizacji partyjnej z masami bezpartyjnymi.

Organizacja partyjna w zakładzie powinna uwzględnić w swym planie pracy napływ nowych robotników i pracę z nimi, przewidzieć odpowiednie formy kształtowania atmosfery zakładu, która by nie dopuszczała do żadnych objawów dyskryminacji w stosunku do robotników przybywających ze wsi, jak również w stosunku do młodzieży i kobiet.

Doświadczenie nasze wskazuje, że tam, gdzie organizacja partyjna w oparciu o administrację i związki zawodowe walczy o słuszny stosunek do nowoprzybyłych, rezultaty są wyjątkowo korzystne. Zakłady woj. rzeszowskiego mogą służyć za przykład, jak młodzież — w tej liczbie i dziewczęta wiejskie — zaledwie po kilku miesiącach pracy, dzięki troskliwej opiece ze strony partii, związków zawodowych i administracji wykonują z całą precyzją skomplikowane detale. Porównując ten stan rzeczy z okresem, kiedy wielu z nas rozpoczynało naukę zawodu w fabryce, kiedy trzeba było szeregu lat, żeby nas dopuszczono do bardziej złożonej produkcji, widać, ile dziś potrafi zdziałać partia, gdy zabierze się właściwie do sprawy.

Trzeba podkreślić, że zarówno Wydział Organizacyjny jak i Wydziały Przemysłowe KC w niedostatecznej mierze uogólniają i upowszechniają dobre doświadczenia w tej dziedzinie.

Zajmując się w sposób właściwy nowoprzybyłymi robotnikami, organizacje partyjne stworzą sobie odpowiednie warunki dla przyjmowania do partii przodujących robotników spośród tych nowych kadr naszej klasy robotniczej.

W czasie akcji skupu, w okresie dyskusji nad projektem Konstytucji, organizowaliśmy na wsi wiele zebrań z referatami, w których wzięła udział znaczna liczba bezpartyjnych. Chłopi chętnie uczestniczyli w tych zebraniach jak również w pogadankach agro- i zootechnicznych, organizowanych zimą i wiosną tego roku. Nie nauczyliśmy się jednak dotychczas zbierać chłopów w gromadzie niezależnie od ogólnokrajowych akcji, w czasie których idziemy masowo na wieś omawiać z nimi interesujące ich sprawy,

zagadnienia krajowe i międzynarodowe. Brak dotąd dostatecznie systematycznego wysiłku w pracy nad wychowaniem chłopów i kształtowaniem ich świadomości w codziennym zetknięciu się z nimi. Nie szuka się tego zetknięcia. Nie wszystkie organizacje gromadzkie potrafią w swoich gromadach wyrobić partii autorytet. Niektóre zaś wskutek kumoterskiego zasklepienia odgradzają się od wsi, tworząc mur między sobą a masą bezpartyjnych. KP często nie widzą tego zjawiska, nie pomagają takim organizacjom gromadzkim w przezwyciężaniu sekciarstwa i kumoterstwa, w podnoszeniu ich poziomu politycznego.

W kraju można naliczyć setki organizacji gromadzkich, które w ciągu kilku lat nie przyjęły nikogo do szeregów partii, nikogo ze swych szeregów nie usunęły, tworząc zamknięte grono, słabo powiązane z gromadą. Temu zjawisku towarzyszy również fakt niedostatecznego wiązania się z aktywem bezpartyjnym na wsi. Widać to wyraźnie na przykładzie stosunku do przodujących chłopów, którzy wzorowo wywiązywali się z obowiązków wobec państwa i spośród których wielu posiada odznaczenia Polski Ludowej. W samych naradach powiatowych na jesieni ubiegłego roku i wiosną bieżącego roku uczestniczyło 70 do 80 tysięcy chłopów.

Znajomość przodujących chłopów jest jednak niedostateczna. Wbrew dyrektywom KC, nakazującym systematyczne zaznajamianie się z przodującymi chłopami i stałą współpracę z nimi, niektóre KP nawet nie znają przodujących chłopów, nie posiadają ich charakterystyki i wskutek tego nie prowadzą pracy z tymi chłopami. Nawet tam, gdzie prowadzi się ewidencję tego bezpartyjnego aktywu, nie zagląda się często do niej, nie wykorzystuje się jej dla systematycznej pracy z tym aktywem. KW i KP nie zawsze w pełni doceniają wagę wychowania aktywu bezpartyjnego, nie wykorzystują wszystkich możliwości dla wiązania się z tym aktywem i otaczania się nim. W wielkich akcjach politycznych, takich jak ogólnonarodowa dyskusja konstytucyjna, sześćdziesięciolecie urodzin towarzysza Bieruta, ujawniło się wielu wartościowych ludzi bezpartyjnych, którzy pod warunkiem udzielenia im pomocy przez organizacje partyjne mogą i powinni w znacznie szerszym jeszcze stopniu podnieść swoją aktywność w życiu społecznym i w produkcji. Niestety, tylko część naszych KP i komitetów zakładowych zdołała ująć pracę z tymi ludźmi w formy organizacyjne.

W każdej wielkiej akcji, w codziennej, żmudnej pracy trzeba wysuwać — będzie się wysuwać — aktyw bezpartyjny, którego nie wolno stracić z pola widzenia, aktyw, który należy w sposób systematyczny wiązać z organizacją partyjną, wychowywać, kształtować jego oblicze. Najlepszych spośród tego aktywu należy przyjmować do partii.

Towarzysz Bierut w swoim referacie poddał głębokiej analizie ruch członków i kandydatów partii od 1949 roku i wskazał, że obok regulowanego procesu przyjmowania do partii i usuwania z niej przez instancje i organizacje partyjne w myśl uchwał i dyrektyw KC, dokonywał się u nas równocześnie proces żywiołowych zmian. Proces ten polegał m. in. na tym, że niemało członków i kandydatów partii wskutek fluktuacji, niejako w sposób automatyczny, ubywało, że zostali oni „zagubieni". Towarzysz Bierut wskazywał na ten niebezpieczny proces fluktuacji w naszych szeregach partyjnych, na zjawisko „zagubienia", często nawet na terenie jednego zakładu pracy, ludzi, należących do jednej organizacji partyjnej, którzy

przesuwani z różnych przyczyn z oddziału na oddział, wskutek słabości pracy z członkami partii i niedostatecznego dotarcia organizacji partyjnej do każdego członka „wypadali“ z życia partyjnego, choć byli to często ludzie, których przy odpowiedniej pracy można było wychować na wartościowych członków partii.

Przyczyn tego „gubienia“ członków partii jest kilka. Pierwsza — to niedostateczny poziom pracy politycznej, brak troski o podnoszenie świadomości politycznej członków partii, spotykany niestety jeszcze w wielu naszych organizacjach partyjnych. Po drugie — mamy tu częściowo do czynienia z odpływem takich członków, którzy tylko przypadkowo znaleźli się w szeregach partii. Po trzecie — odgrywają tu rolę poważne braki w dziedzinie ewidencji członków i kandydatów partii oraz tolerancyjny stosunek KP, a czasem nawet KW, do niechlujstwa i niedbalstwa w tej dziedzinie.

Komitet Centralny — jak wskazał na to w swym referacie towarzysz Bierut — podjął uchwałę, która nakłada obowiązek na nasze komitety powiatowe i miejskie uporządkowania ewidencji i gospodarki partyjnej.

Już pierwsze doświadczenia pracy w terenie w związku z tą sprawą wskazują nam bardzo często na to, że wiele naszych instancji partyjnych, komitetów wojewódzkich i powiatowych, traktuje ją jako jeszcze jedno obciążenie, jako jeden z elementów dodatkowej roboty, która pochłania czas i przeszkadza w zajmowaniu się „wielką polityką“. Komitety rozumujące w ten sposób nie doceniają faktu, że ewidencja stanowi jeden z podstawowych elementów kierowania organizacją, element o węzłowym znaczeniu politycznym. Jeżeli nie będzie uporczywości, pełnego doceniania wagi tej sprawy przez instancje partyjne, jeśli komitety będą ją zrzucały na technicznego pracownika zajmującego się ewidencją bez systematycznej kontroli i interesowania się ze strony odpowiedzialnych pracowników politycznych — może to wpłynąć szkodliwie na dalszy planowy rozwój naszych organizacji, utrudniać walkę o wzmocnienie naszej partii.

Niepokojący jest fakt, że — jak stwierdziliśmy — szereg naszych komitetów powiatowych, a nawet wojewódzkich, odnosi się do tej sprawy w sposób niedopuszczalny. Np. w powiecie grójeckim woj. warszawskiego w ciągu 3 miesięcy w organizacji partyjnej „zaginęło“ w ewidencji 264 członków partii. Nie wiadomo, czy wyjechali, czy przenieśli się gdzieś. Nikt w KP Grójec tego nie bada, nikt tego nie analizuje, nikt tym gruntownie się nie zajmuje, nie szuka przyczyn tego zjawiska i nie zastanawia się, jak mu zapobiec. Objaw ten u nikogo w KP nie budzi niepokoju.

Uchwała III Plenum KC, uchwała grudniowa KC, które uzbroiły organizacje nasze i przygotowały je do zorganizowanego regulowania składu partii i bardziej wnikliwego analizowania ruchu członków i kandydatów partii, jak też uchwała KC w sprawie ewidencji partyjnej powinny nam znacznie dopomóc w położeniu kresu żywiołowym zmianom w składzie partii. Uchwała KC o ewidencji partyjnej umożliwia przede wszystkim opanowanie fluktuacji członków naszych organizacji. Wprowadza porządek, który — o ile będzie przestrzegany i o ile towarzyszyć mu będzie wzmożona praca wychowawczo - polityczna — położy kres faktom „gubienia“ członków partii.

Wydział Organizacyjny KC sprawę tę poważnie zaniedbał, wykazywał do niedawna za mało uporczywości w walce o to, by ją postawić jako istot-

ny element pracy nad wzmocnieniem partii i podniesieniem jej poziomu politycznego.

Wykonanie uchwały KC w tej sprawie będzie wymagało przezwyciężenia ze strony wielu KP a nawet KW braku zrozumienia znaczenia tej sprawy, będzie wymagało podniesienia odpowiedzialności KP za zatwierdzenie na posiedzeniach egzekutywy sprawozdań o stanie organizacji i zmianach zachodzących w składzie partii, będzie wymagało właściwego doboru i przeszkolenia towarzyszy, pracujących przy ewidencji.

Zagadnienie pełnego uporządkowania gospodarki partyjnej, wyprowadzenia na „czyste wody" ewidencji partyjnej łączy się ściśle ze sprawą podniesienia odpowiedzialności za prawidłowość cyfr i innych danych, przekazywanych przez KP do KW i przez KW do KC.

Zbyt często jeszcze sekretarze KP i KW traktują złożenie swego podpisu na statystycznym arkuszu sprawozdawczym jako czystą formalność. A dzieje się to wbrew uchwale grudniowej KC, która wymaga każdorazowego analizowania na posiedzeniu KW i KP zmian, jakie zaszły w składzie organizacji.

To samo dotyczy informacji politycznej. Towarzysze przekazują często KC informacje przesadne, wyolbrzymiające znaczenie pewnych faktów, bezkrytycznie powtarzając dane otrzymane z KP, zapominając, że informacja służy niekiedy za podstawę dla podjęcia niektórych decyzji. Towarzysze za mało dbają o skontrolowanie informacji, zadowalają się formalnym stwierdzeniem, że „tak informuje KP".

Do informacji partyjnej należy podejść z całą powagą, zwłaszcza do danych przekazywanych KC. Powinny one być krytycznie oceniane i kontrolowane w celu uniknięcia przekazywania wiadomości wypaczających obraz i podrywających zaufanie do wiarogodności informacji. W tym duchu należy uczyć i wychowywać całą organizację partyjną.

Walka o rzetelną i prawdziwą informację, o porządek w ewidencji jest walką o jakość i poziom pracy instancji partyjnych i aparatu partyjnego. Trzeba tak dobierać i wychowywać nasz aparat partyjny, aby nieustannie rosła jego ofiarność i oddanie dla partii, aby wzrastały jego kwalifikacje polityczne i organizacyjne, aby stał się on jak najbardziej czuły na wszelkie objawy biurokratyzmu i bezduszności, czujny na wszelkie przejawy tolerancji wobec działalności wroga, aby wyostrzyć w nim świadomość, że za każdym dokumentem, za każdą cyfrą stoją żywi ludzie, do których należy się odnosić z wnikliwością i z wielkim poczuciem odpowiedzialności.

Jak wskazał w referacie towarzysz Bierut — powinniśmy tak ukształtować nasz aparat partyjny, aby nie tylko trzebił u siebie objawy biurokratyzmu, ale by poprowadził zdecydowaną walkę z biurokratyzmem w aparacie państwowym i społecznym, któremu świecić powinien przykładem.

TOW. EDMUND PSZCZÓŁKOWSKI

Kierownik Wydz. Rolnego KC PZPR

W walce o wzrost produkcji rolnej musimy szukać rezerw zarówno w gospodarce socjalistycznej na wsi, jak i w gospodarce indywidualnej.

Jeżeli chodzi o gospodarstwa socjalistyczne, to wielkie rezerwy wzrostu produkcji istnieją jeszcze w spółdzielniach produkcyjnych. Jak już wspomniał w swoim referacie towarzysz Bierut, nasze spółdzielnie produkcyjne osiągnęły w 1950 r. średnio urodzaj wyższy o 2 q z ha od urodzaju gospodarstw indywidualnych. Mniej więcej tak samo układa się ten stosunek w roku 1951. Ale przy takich cyfrach średnich mamy sporo spółdzielni produkcyjnych, których urodzaj przewyższa znacznie 20 q i mamy pojedyncze spółdzielnie produkcyjne, których urodzaj wynosi poniżej 10 q z ha. Jest kilkadziesiąt takich spółdzielni produkcyjnych, które dały swoim członkom powyżej 30 q zboża na rodzinę. Ale są i takie spółdzielnie produkcyjne, które nie dały swoim członkom w ciągu roku 10 q zboża na rodzinę. Są takie spółdzielnie, które już w 1951 r. przekroczyły normy stanu bydła i trzody chlewnej, zakreślone uchwałą rządu o rozwoju hodowli w spółdzielniach produkcyjnych i są jeszcze takie spółdzielnie produkcyjne, które dotychczas — chociaż już istnieją rok i dłużej — nie mają jeszcze zespołowej gospodarki hodowlanej. Mamy sporo spółdzielni produkcyjnych, w których dochód w gotówce na rodzinę oprócz tego, co ci członkowie otrzymali w naturze w ciągu roku, przekroczył 10 tys. zł rocznie, i są takie spółdzielnie produkcyjne, w których wskutek złej gospodarki ten dochód był niedopuszczalnie niski.

Niemniejsza rozpiętość w zakresie wydajności z hektara, w zakresie osiągnięć w dziedzinie hodowli, w zakresie dochodowości istnieje również w państwowych gospodarstwach rolnych. Są zespoły, które przynoszą zyski, i jest sporo zespołów deficytowych. Są zespoły o rekordowych urodzajach przewyższających 20, 30 q z ha i są takie zespoły, których urodzaje są skandalicznie niskie, niekiedy niższe od średniego urodzaju u chłopów indywidualnych, aczkolwiek przeciętna wydajność z ha dzięki wynikom osiąganym przez dobrze pracujące PGR jest wyższa niż w gospodarstwach indywidualnych.

Ta rozpiętość wskazuje na ogromne rezerwy, jakie istnieją w naszych PGR i w obecnie istniejących spółdzielniach produkcyjnych. W walce o wykorzystanie tych rezerw, w walce o podniesienie produkcji, o podciągnięcie pozostających w tyle gospodarstw państwowych i spółdzielczych duża rola przypada organizacjom partyjnym. Wielka państwowa i spółdzielcza gospodarka rolna wymaga codziennego i wnikliwego kierownictwa, wymaga znajomości całokształtu skomplikowanych zagadnień tej gospodarki, wymaga codziennej pomocy.

Towarzysz Stalin uczy nas, że przy przejściu wsi od gospodarki indywidualnej do gospodarki kolektywnej rola kierownicza partii nie zmniejsza się, lecz zwiększa.

Jak więc, towarzysze, w praktyce wygląda u nas często kierownictwo partyjne?

Komitety powiatowe przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnej opierają się o organizacje partyjne, rozumieją rolę i znaczenie tych organizacji, rozumieją, że bez organizacji partyjnej trudno jest walczyć o spółdzielnie produkcyjne — trudno jest je organizować i budować. Ale po zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnej bardzo często zaniedbuje się zarówno samą spółdzielnię

produkcyjną, jak zwłaszcza pracę z podstawową organizacją partyjną w spółdzielni produkcyjnej.

Znaczna część naszych spółdzielni produkcyjnych ma do zanotowania poważne osiągnięcia gospodarcze i organizacyjne. W naszych spółdzielniach produkcyjnych wyrasta silny aktyw, wyrastają przewodniczący, którzy swoją dojrzałością, bojowością, konkretnością ujmowania zagadnień zdumiewają niejednokrotnie na konferencjach i odprawach, wyrastają poszczególni aktywiści, członkowie partii i bezpartyjni. A równocześnie w wielu wypadkach całość organizacji partyjnej w spółdzielniach produkcyjnych nie nadąża za rozwojem, za wzrostem spółdzielni produkcyjnej.

Kiedy w rozmowie z szeregiem przewodniczących pierwszych spółdzielni produkcyjnych pytano ich o pracę podstawowej organizacji partyjnej, to ci nasi dobrzy towarzysze przewodniczący byli mocno zakłopotani i nie umieli wiele powiedzieć na ten temat. Łatwiej im było utyskiwać na bierną i często zacofaną postawę poszczególnych członków partii, ale trudniej im było mówić o tym, co oni sami, jako aktywiści partyjni, robili dla uaktywnienia organizacji partyjnej. I trudno im było przytoczyć przykłady konkretnej pracy podstawowej organizacji partyjnej w mobilizowaniu członków partii do rozwiązywania codziennych zadań, stojących przed spółdzielnią produkcyjną.

W spółdzielni produkcyjnej Rycharcice w pow. płockim na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej członkowie partii występowali z poglądami całkowicie obcymi naszej partii.

A zabierali tam głos członkowie partii, z których jeden wchodzi w skład zarządu tej spółdzielni produkcyjnej. Do tej spółdzielni nie wstąpił też ani jeden nowy członek. W tej spółdzielni produkcyjnej są zanieczyszczone studnie, których nie poprawia się, „ponieważ z nich będą korzystali również indywidualni chłopi".

W niektórych naszych spółdzielniach produkcyjnych dniówka obrachunkowa jest ustalana fikcyjnie, nie jest oparta na normach, a komitety powiatowe i wydziały polityczne w sposób niedostateczny zajmują się tym zagadnieniem w praktyce.

Za słabo rozwija się w naszych spółdzielniach produkcyjnych system premiowania, uzależniający zarobek nie tylko od ilości pracy, ale od jej jakości i przekroczenia planów. Za mało tutaj czerpiemy z doświadczeń Związku Radzieckiego, gdzie system premiowania jest bardzo szeroko rozbudowany, stanowiąc poważną część dochodu wielu członków kołchozu.

Bardzo słaba jest inicjatywa w zakresie uruchamiania rezerw potrzebnych dla rozwoju hodowli, w zakresie wyszukiwania miejscowych materiałów i wznoszenia budowli z własnych środków.

Zagadnienie wzrostu produkcji w sektorze socjalistycznym jest sprawą nie tylko masy towarowej, którą powinniśmy zwiększać w myśl założeń naszych planów gospodarczych. Ogromne znaczenie — jak podkreślał w swoim referacie towarzysz Bierut — mają spółdzielnie produkcyjne i PGR stanowiąc przykład przyspieszający proces dojrzewania mas do wstępowania na drogę spółdzielczości produkcyjnej.

Wiosna bieżącego roku pokazała nam, jak wielkie znaczenie ma siła przykładu istniejących spółdzielni produkcyjnych — wiele nowych komitetów założycielskich i nowych spółdzielni powstało dzięki zwiedzeniu przez chłopów indywidualnych przodujących spółdzielni produkcyjnych i zapoznaniu się z ich do-

robkiem. Najlepszymi agitatorami za spółdzielczością produkcyjną byli aktywiści ze spółdzielni produkcyjnych, mówiący językiem najbardziej rzeczowym i dlatego najbardziej przekonywającym chłopów.

Spółdzielnie produkcyjne, które mają już poważne osiągnięcia gospodarcze muszą przodować nie tylko pod względem wysokości swych urodzajów, lecz muszą także stanowić wzór dzięki swemu stanowi organizacyjnemu, dzięki zgodnej pracy i postawie członków spółdzielni, naocznie wykazując, że członkowie spółdzielni są jej współgospodarzami i sami decydują o jej sprawach. Nasi przodujący przewodniczący spółdzielni produkcyjnych, dobrzy gospodarze wpadają często w manierę komenderowania. A to bardzo uważnie obserwują indywidualni chłopi. Aczkolwiek widzą wyższe urodzaje spółdzielni produkcyjnej i większą zamożność jej członków, patrzą z obawą na taką spółdzielnię, bojąc się stracić rzekomą samodzielność indywidualnego gospodarza.

Zagadnienie rozwoju samorządu, zagadnienie kolektywnej pracy — to w znacznym stopniu sprawa postawienia na właściwym poziomie pracy podstawowej organizacji partyjnej w spółdzielni produkcyjnej.

Niektóre wydziały polityczne POM jeszcze nie doceniają swych zadań w tej dziedzinie pracy.

Uchwała Biura Politycznego w sprawie pracy wydziałów politycznych została przeniesiona dość mechanicznie. POM wyciągnęły konsekwencje w związku z tą uchwałą w zakresie podniesienia poziomu pracy załogi POM, w zakresie podziału na brygady, w zakresie zwiększenia w POM dyscypliny pracy. Natomiast słabe są osiągnięcia, jeżeli chodzi o pracę wydziałów politycznych na terenie spółdzielni produkcyjnych, pracę z podstawowymi organizacjami partyjnymi w spółdzielniach.

Mamy na ogół niewielkie doświadczenia w pracy z podstawowymi organizacjami spółdzielni produkcyjnych. Nasze wydziały polityczne za mało nabywają doświadczenia w tej pracy. Komitety powiatowe za mało pomagają wydziałom politycznym, ażeby przełamać do końca szablon, ażeby pracę z podstawowymi organizacjami partyjnymi w spółdzielniach produkcyjnych nasycić żywą treścią, treścią, która powinna odpowiadać bogactwu życia spółdzielni produkcyjnej, bogactwu różnych spraw, które występują w każdej spółdzielni produkcyjnej, zadaniom likwidowania sprzeczności, zatargów, z którymi często członkowie nie potrafią sobie sami radzić.

O dotychczasowym braku zrozumienia roli i znaczenia wydziałów politycznych, które powinny być podstawowym ramieniem komitetu powiatowego w jego pracy na terenie spółdzielni produkcyjnych, świadczą wypadki kierowania w okresie ostatnich 2 miesięcy do pracy w wydziałach politycznych towarzyszy nie mających do tego żadnych kwalifikacji. Tak np. jedna z towarzyszek, skierowana do wydziału politycznego w charakterze instruktora, a więc działacza, który ma prowadzić pracę polityczną na terenie spółdzielni produkcyjnych — na szereg zapytań dotyczących spraw politycznych odpowiedziała wręcz: „Nie rozumiem, o co wy mnie pytacie. Ja się nigdy polityką nie zajmowałam".

Takich towarzyszy kierowano do wydziałów politycznych, łamiąc uchwały Biura Politycznego dotyczące tej sprawy!

Jeśli chodzi o PGR, trzeba, ażeby nasze organizacje partyjne głębiej wnikały w całokształt zagadnień gospodarczych PGR, które są trudne i skomplikowane.

W planach PGR często spotykamy się z faktem, że plan na 1952 r. jest niższy od faktycznych rezultatów zarówno produkcji roślinnej jak i zwierzęcej 1951 roku. Administracja asekuruje się w ten sposób, chcąc sobie zapewnić premie niezależnie od wyników produkcji. W ten sposób demobilizuje się załogi robotnicze, demobilizuje organizację partyjną. Oczywiste są konsekwencje jakie mogą nastąpić w wyniku takiego planowania. Nasze komitety powiatowe i wydziały rolne w komitetach wojewódzkich za mało poświęcały uwagi zagadnieniom planu PGR.

Zadanie wnikliwego i głębokiego analizowania zagadnień gospodarki rolnej, zarówno jeśli chodzi o gospodarstwa socjalistyczne, jak i w dużym stopniu o gospodarstwa indywidualne, zadanie codziennego i operatywnego zajmowania się tymi sprawami — to rzecz wielkiej wagi, o której powinny zawsze pamiętać nasze organizacje partyjne. Powinno to być jednym z wniosków, jakie należy wyciągnąć z dzisiejszego referatu towarzysza Bieruta.

TOW. JERZY TEPICHT

Dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnej

Chciałem w związku z referatem towarzysza Bieruta zatrzymać się nad zagadnieniem więzi między naszą walką o wzrost produkcji chłopskiej, na tym etapie głównie produkcji gospodarstw indywidualnych, a walką o zrzeszenie tych indywidualnych gospodarstw w spółdzielniach produkcyjnych.

Zwłaszcza w okresie między VI a VII plenum ujawniło się szczególnie jaskrawo, że w praktyce albo zajmujemy się jednym, albo zajmujemy się drugim. Nie chodzi już o tych, którzy opacznie interpretowali rezolucję w sprawie Gryfic — interpretowali ją tak, jak ją interpretował kułak — chodzi o tę dużą masę dobrych towarzyszy, którzy, jak to się mówi, pracują akcjami, zrywami i to nie tylko, jak się sądzi na ogół, z braku czasu, lecz w głównej mierze z braku umiejętności łączenia tych dwóch zadań w swej świadomości. Tymczasem w działalności naszej mamy często takie łączenie zadań na pozór sprzecznych, a zmierzających do jednego celu. Mamy np. skup planowy i dostawy obowiązkowe, gdyż musimy zagwarantować sobie minimum produktów rolnych niezbędnych dla klasy robotniczej, stworzyć pewną rezerwę żywnościową dla państwa. Równocześnie, jak wskazał towarzysz Bierut, zachowujemy marżę dla wolnego rynku, możność sprzedaży nadwyżek produkcji gospodarstw indywidualnych ponad normy dostaw obowiązkowych, co stanowi bodziec dla podnoszenia produkcji tych gospodarstw. Często nie zdajemy sobie z tego sprawy, że przecież, jak na to dobitnie wskazał towarzysz Bierut, są to dwie strony jednej polityki. Z jednej strony sięgamy głębiej do towarowej puli gospodarstwa chłopskiego, z drugiej zaś zachowujemy, a nawet zwiększamy bodźce rynkowe w stosunku do nadwyżek ponad skup obowiązkowy. Są to zjawiska na pozór ze sobą sprzeczne, które musimy się nauczyć kojarzyć, i tylko rozumiejąc sens tego kojarzenia możemy stosować na obecnym etapie właściwą politykę. Podobnie staje zagadnienie na odcinku walki o wzrost produkcji chłopskich gospodarstw indywidualnych i walki o ich uspółdzielczenie. Te trudności występowały również i w Związku Radzieckim. Byli wówczas tacy, którzy nie widzieli innego zadania, jak podnoszenie produkcji indywidualnych gospodarstw chłopskich. I byli tacy, którzy widząc trudności ze strony tego gospodarstwa, ulegającego

pokusom spekulacji, chcieli, aby partia przekształciła się w pogromcę indywidualnego gospodarstwa.

Chciałbym przypomnieć, co mówił w 1928 roku w związku z pierwszą grupą towarzysz Stalin w liście do Biura Politycznego z okazji wypowiedzi Frumkina.

Towarzysz Stalin pisał:

„Podstawowy błąd Frumkina polega na tym, że widzi on przed sobą tylko **jedno** zadanie, zadanie podniesienia indywidualnego gospodarstwa chłopskiego, i sądzi, że do tego **ogranicza się** w zasadzie nasz stosunek do rolnictwa.

Błąd jego polega na tym, że nie rozumie on tego **nowego**, co dała nam partia na swoim XV Zjeździe, nie rozumie tego, że sprawa nie może **ograniczać** się do jednego tylko zadania podniesienia indywidualnego gospodarstwa chłopskiego, że do tego zadania trzeba **dodać** dwa nowe **praktyczne** zadania: zadanie rozwijania sowchozów i zadanie rozwijania kołchozów.

Frumkin nie rozumie, że bez połączenia pierwszego zadania z dwoma zadaniami następnymi nie możemy wyjść z sytuacji, ani jeśli idzie o zaopatrzenie państwa w zboże towarowe, ani jeśli idzie o zorganizowanie całej gospodarki narodowej na zasadach socjalizmu.

Czy to znaczy, że już teraz przenosimy punkt ciężkości na sowchozy i kołchozy? Nie, nie znaczy. Na tym etapie punkt ciężkości pozostaje w sferze dalszego podnoszenia indywidualnego drobnego i średniego gospodarstwa chłopskiego. Ale to znaczy, że samo tylko to zadanie **obecnie już nie wystarcza.** Znaczy to, że nadszedł czas, kiedy powinniśmy zadanie to **uzupełnić w praktyce** dwoma nowymi zadaniami — rozwijania kołchozów i rozwijania sowchozów". [1])

A więc zadanie główne, jakkolwiek już nie wystarczające — podnoszenie produkcji towarowej indywidualnych gospodarstw chłopów pracujących i zadanie nowe, dziś jeszcze uzupełniające (jutro — główne): podnoszenie produkcji towarowej gospodarstw socjalistycznych.

Jak przedstawia się realizacja tych zadań u nas, w Polsce, na tle wyników już dziś osiąganych? W 1951 r. gospodarstwa indywidualne — już razem z miarką i odsypem — dały 76,8% skupionych zbóż, spółdzielnie produkcyjne 6,1%, PGR 15,3%, inne uspołecznione gospodarstwa 1,8%. Fakt podstawowy: czwarta część zboża dostarczona na wyżywienie naszej klasy robotniczej pochodzi już z sektora socjalistycznego. Jest jasne, że bez tej jednej czwartej nie moglibyśmy już wyjść z sytuacji. W latach najbliższych będziemy mieli coraz szybszy wzrost ciężaru gatunkowego sektora socjalistycznego w ogólnej puli.

W hodowli jesteśmy tu jeszcze znacznie mniej posunięci naprzód, ale chciałbym tu wskazać na przykład jednego z tych powiatów, których analiza pokazuje już dziś perspektywy. W powiecie obornickim spółdzielnie produkcyjne wraz z działkami przyzagrodowymi zaczynają już na naszym najsłabszym odcinku — hodowli — doganiać indywidualną gospodarkę. A tempo, jakie już rozwinęły, zapowiada szybkie prześcignięcie przez nie indywidualnych gospodarstw. W ub. roku doszły one do 18,5 krów mlecznych na 100 ha, podczas gdy w gospodarstwach indywidualnych odpowiednia liczba wynosiła 22,7.

Interesujące dla nas jest, jak układa się wewnątrz spółdzielni stosunek pogłowia spółdzielczego do pogłowia na działkach przyzagrodowych. Na wspomniane

[1]) J. Stalin — Dzieła, t. XI, str. 131-132, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

18,5 krów na 100 ha składało się 12,1 na działkach przyzagrodowych oraz 6,4 w gospodarce spółdzielczej. To już jest nieźle jak na początek, a porównanie tempa przyrostu na działkach (30%) i w gospodarce spółdzielczej (około 200%) wskazuje, że kierunek rozwoju tych spółdzielni jest zdrowy.

Podczas kiedy spółdzielnie i działki przyzagrodowe kojarzą tu we właściwy sposób swój rozwój, obserwujemy w gospodarstwach indywidualnych tego samego powiatu pewne zjawisko ujemne, na które nie można nie zwracać uwagi. Obserwujemy, że w gospodarstwach tych nastąpiło w tymże czasie niewielkie, ale istotne zmniejszenie pogłowia krów (z 23,2 na 22,7 na 100 ha). Tutaj wyraźnie widać, że walka o wzrost produkcji indywidualnych gospodarstw nie idzie w parze z walką o ich uspółdzielczenie, że jedna troska nie zawsze kojarzy się z drugą troską. W szeregu powiatów dałoby się to pokazać jeszcze jaskrawiej. Bywa i tak, że powiat mając trudności z wykonaniem niektórych planów, odwołuje się po prostu do społecznego poczucia spółdzielców, rezygnując z przekonywania indywidualnie gospodarujących chłopów mało- i średniorolnych. W tymże powiecie, który wziąłem za przykład, jedna z przodujących spółdzielni (Lulin) wzięła na siebie już zbyt szeroki plan upraw przemysłowych — bez uwzględnienia wymogów racjonalnej struktury zasiewów tylko dlatego, że powiat nie potrafił politycznie i organizacyjnie zapewnić wykonania swego planu kontraktacji u gospodarzy indywidualnych.

Mimo tych błędów, które należy usuwać, liczby, które podałem, oraz podobne im liczby w skali pojedynczych spółdzielni, powiatów czy większych obszarów, powinny już być omawiane i wyjaśniane. Równocześnie zaś pora, abyśmy spopularyzowali niektóre liczby w skali ogólnokrajowej.

Jeżeli wziąć dla przykładu całe zboże, całą pszenicę i żyto wyprodukowane w 1950 r. w naszym kraju w indywidualnych gospodarstwach i podzielić przez ludność, która pracowała w tych gospodarstwach, i jeżeli wziąć całe zboże wyprodukowane w spółdzielniach (również pszenicę i żyto) i podzielić przez ludzi, którzy pracowali przy tym zbożu, to w 1950 r. na jednego pracującego wypada w indywidualnych gospodarstwach 11,7 q, a w spółdzielniach produkcyjnych — 14,8 q mimo, że duża część zbóż ozimych była jeszcze zbierana wtedy indywidualnie. Natomiast w samej pszenicy, gdzie to zjawisko nie zachodziło już w 1950 r., stosunek był o wiele wyższy — 2,4 q na jednego pracującego w indywidualnej gospodarce chłopskiej, 6,6 q na jednego pracującego w spółdzielniach, w burakach 8,4 q na jednego pracującego w gospodarce indywidualnej, a 20,9 q w spółdzielniach. Te liczby powinniśmy szeroko popularyzować wśród chłopów, a przede wszystkim wśród klasy robotniczej. To jest droga wyjścia z trudności, droga, dla której warto ponosić pewne przejściowe ofiary i warto czynić najwyższe wysiłki. Porównując w ten sposób produkcję możemy pokazać, jak będziemy mogli przełamać trudności wynikające z dysproporcji między produkcją towarową rolnictwa a potrzebami przemysłu.

Trzeba jednak pamiętać o towarowym charakterze nie tylko gospodarki indywidualnego chłopa, ale także — choć w zasadniczo odmiennej płaszczyźnie — spółdzielni produkcyjnej. Trzeba zawsze pamiętać o tym, co mówił towarzysz Bierut o charakterze stosunków między państwowym sektorem socjalistycznym a socjalistycznym sektorem spółdzielczym, chłopskim, którego podstawą jest gospodarka towarowa i związane z nią bodźce podnoszenia produkcji spółdzielni. Szczególne znaczenie posiada zrozumienie tej sprawy przez nas w stosunku do początkujących spółdzielni, których członkowie nie zawsze jeszcze widzą swój podstawowy interes i swoje podstawowe zadanie w gospodarce sa-

mej spółdzielni. Musimy pamiętać, że na te spółdzielnie patrzą miliony chłopów gospodarujących indywidualnie, którzy ważą w sobie decyzję czy mają, czy też nie mają wstąpić na tę drogę. Dlatego np. tak ogromną doniosłość posiada powzięta i już realizowana na niektórych terenach decyzja otwarcia na targach, na halach targowych stoisk, kiosków naszych spółdzielni produkcyjnych, które będą tam sprzedawać część swoich produktów bezpośrednio konsumentowi — po cenie rynkowej, lecz nie paskarskiej, uwalniając robotnika od przymusu opłacania się spekulantom. Będzie to mieć ogromne wychowawcze znaczenie dla kla y robotniczej i dla chłopów, którzy i od tej strony ujrzą naocznie możliwość nowych, korzystnych i sprawiedliwych stosunków wsi z miastem na tle perspektywy uspółdzielczonej produkcji chłopskiej.

Nie próbując wyczerpać tematu, który poruszyłem na wstępie, wskażę na jeszcze jedną stronę, bez której powiązanie naszej walki o podniesienie produkcji z walką o rozwój spółdzielni produkcyjnych posiadałoby bardzo zasadniczą lukę. Od pierwszej chwili istnienia kołchozów w Związku Radzieckim, od 1918 r., Lenin stawiał przed nimi obowiązek produkcyjnej pomocy biedocie wiejskiej. W 10 lat później towarzysz Stalin, rozprawiając się z pogromcami indywidualnych gospodarstw, pisał:

> „Błąd tych towarzyszy polega na tym, że **przeciwstawiają** kołchozy indywidualnym gospodarstwom chłopskim. My zaś chcemy, aby te dwie formy gospodarki były nie przeciwstawne sobie, lecz by sprzęgały się ze sobą, aby w tej spójni kołchoz udzielał pomocy indywidualnemu chłopu i pomagał mu powolutku przechodzić na tory kolektywizmu. Tak jest, chcemy, aby chłopstwo patrzyło na kołchozy nie jak na swego wroga, lecz jak na swego przyjaciela, który mu pomaga i dopomoże wyzwolić się z nędzy". *)

Czy u nas są pewne, choćby skromne możliwości w tej dziedzinie? Są. Oto list przysłany do „Chłopskiej Drogi" z powiatu jędrzejowskiego: „Ludność gminy Motyczów i sąsiednich gmin zwraca się do redakcji z prośbą czy by się nie udało uregulować tych spraw: wyszedł dekret o obowiązkowej dostawie żywca, a tu jest taka klęska: spekulancki handel prosiętami. Rolnik przywiezie na targ, zaraz obstąpią go spekulanci i zakupią wszystkie sztuki płacąc za jedną parę 300 zł. Tak zakupią od wszystkich przywożących rolników, a za parę godzin zejdą się kupujący i spekulanci sprzedają te same parki po 600 — 800 złotych. Tak, że kupujący w końcu klnie, lecz musi temu spekulantowi tę cenę zapłacić. Takimi spekulantami na naszym terenie są: wyrafinowany spekulant, chuligan, bikiniarz Bryła Stanisław, spekulanci Potęga Bolesław i Roman (następują adresy). Taki spekulant w jednym dniu potrafi zedrzeć z ludności najmniej tysiąc złotych i ma tych pieniędzy na cały tydzień bikiniarstwa i rozsiewania wrogiej propagandy". Nie chodzi w tej chwili o Jędrzejów, może i nie ma spółdzielni produkcyjnej w Jędrzejowie i nie wszystkie spółdzielnie produkcyjne mogą dostawiać prosięta indywidualnym gospodarzom, ale są już takie — i nie jest ich już tak mało — które mogłyby sobie postawić za zadanie dostarczenie tych prosiąt po cenie przyzwoitej dla wiejskiej biedoty, są i takie, które po połączeniu swych gospodarstw mają nadmiar koni i które mogłyby dopomóc tym gospodarstwom w swojej okolicy, które ich nie posiadają. Takich przykładów znalazłoby się wiele więcej. Chodzi o pobudzenie inicjatywy, o to, aby nastawić nasze spółdzielnie w przeważającej mierze przecież

---

*) J. Stalin, Dzieła, t. XI, str. 191, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

średniackie, kulejące co do swego składu biedniackiego, na pomoc wiejskiej biedocie właśnie na odcinku produkcji, na walkę z kułackim wyzyskiem tej biedoty i na stopniowe zdobywanie jej tą drogą do spółdzielni. To im na pewno wyjdzie na dobre.

Skoro chcemy stworzyć most od indywidualnego biednego lub średniego chłopa do spółdzielni produkcyjnej, musimy w teorii i w praktyce łączyć naszą walkę o wzrost produkcji indywidualnych gospodarstw z walką o ich uspółdzielczenie, znajdując drogę właściwą dla każdego terenu.

TOW. DOROTA KŁUSZYŃSKA

Przewodnicząca Zarządu Głównego TPD

Towarzysz Bierut w swoim referacie poruszył zagadnienie wielkiej wagi — zagadnienie opieki i wychowania młodzieży włączonej do produkcji dziś lub tej, która zostanie do niej włączona jutro. Interesowałam się i zajmowałam tym zagadnieniem. W kilku tysiącach hoteli robotniczych mieszka poważna liczba młodzieży. Czy w tych hotelach młodzież ma zapewnioną opiekę i wychowanie?

Sytuacja w hotelach, które widziałam w Warszawie, wymagała bardzo radykalnej poprawy. Byłam w jednym hotelu dla dziewcząt. Panowały w nim bardzo prymitywne warunki, brak było wielu elementarnych wygód, nie było pracy oświatowej i kulturalnej, nie było organizacji ZMP. Podobne zaniedbania spotykamy również w wielu miejscach na prowincji: w domach młodego górnika, w domach młodego hutnika itp. To są rzeczy karygodne, że mamy takie DMR, w których nie jest regularnie zmieniana pościel, nie jest czynny prysznic, nie ma umywalni itp.

Przejdę do innego zagadnienia, do zagadnienia świetlic. Teraz opinia publiczna jest bardzo uczulona — i słusznie — na takie zjawiska, jak bikiniarstwo, fakty chuligaństwa wśród dorastających dzieci i młodzieży. Nikt się nie rodzi chuliganem. Gdyby zorganizować lepiej opiekę nad młodzieżą, można by tych chłopców i te dziewczyny, na których postępowanie tyle się narzeka, sprowadzić na drogę obowiązku. Jak może w ogóle istnieć takie określenie: świetlica nie jest czynna. Jeżeli państwo dało pieniądze na to, ażeby była świetlica, to ktoś musi być odpowiedzialny za to, żeby ta świetlica działała, żeby skupiała w swoich murach właśnie tę młodzież, na której nam tak zależy. Na tym odcinku nie jest dobrze.

Poruszę zagadnienie szkolenia młodzieży, która przyjeżdża ze wsi. I tutaj ktoś musi być odpowiedzialny za to, ażeby w takim hotelu natychmiast po przybyciu do niego młodzieży zorganizowano nauczanie, zorganizowano odczyty i prelekcje, by pilnowano, aby młodzież doszkalała się w zawodzie. Przecież liczba młodych ludzi przychodzących do przemysłu będzie wzrastała. Rzecz jasna i zrozumiała, jak ogromną rolę już odgrywa — a będzie odgrywała rolę coraz większą — w naszym budownictwie młodzież. Jakie zaś kolosalne możliwości przedstawia nasza młodzież widzimy na przykładzie Nowej Huty czy innych odcinków pracy. Polska nie mogłaby dojść do dzisiejszego rozkwitu, gdyby nie było tych tysiecznych zastępów młodzieży, która pracuje i która może stanąć na bardzo wysokim poziomie moralnym, kulturalnym, jeżeli będzie miała zapewnione odpowiednie kierownictwo. W państwie socjalistycznym stawiamy na człowieka, człowiek u nas odgrywa ogromną rolę, i dlatego powinno być wszystko uczynione, ażeby zapewnić temu młodemu pokoleniu, które wychodzi ze wsi, przychodzi do przemysłu i rozpoczyna nowy okres życia, możliwie najlepsze warunki.

TOW. JERZY PRYMA

I sekretarz KW PZPR w Krakowie

Zagadnienie wykonania planu stoi u nas szczególnie ostro w Nowej Hucie, największej budowli socjalizmu w naszym kraju. Nowa Huta nie wykonuje planu w pełni. Jest to zagadnienie naszego kierownictwa, kierownictwa partyjnego, a równocześnie zagadnienie kierownictwa poszczególnych ministerstw. Z jednej strony faktem jest, że plan nie został w pełni wykonany, z drugiej zaś — część ogromnego parku maszynowego jest wykorzystana w 50%. Spychaczy i innych maszyn nie remontuje się przez dłuższy okres czasu. Nieregularnie następują dostawy niektórych ważnych materiałów budowlanych i sprzętu, jak np. na spychacz zamówiony w PKPG otrzymaliśmy zlecenie po trzech i pół miesiącach. Chodzi o to, aby dostawy były planowane w określonych terminach, ze wskazaniem konkretnych dostawców, aby można było kontrolować ich wykonywanie. Jest to poważne zagadnienie, które stoi przed Ministerstwem Hutnictwa i Ministerstwem Budownictwa Przemysłowego. Zdaje mi się, że trzeba będzie, ażeby oba te ministerstwa i, oczywiście, także kierownictwo KW szybciej wyciągały wnioski i operatywnie, z miejsca załatwiały takie sprawy.

Od dłuższego czasu osłabło napięcie propagandowe wokół Nowej Huty. Za mało się mówi — i w tym jest również nasza wina — że młodzież buduje Nową Hutę, że klasa robotnicza i chłopi, że cały naród buduje swoją Nową Hutę. Dopuściliśmy nawet do tego, że w kierownictwie Nowej Huty powstały tendencje do osłabiania tempa budowy. Za mało zrobiliśmy dla podjęcia walki z tymi tendencjami, dla niedopuszczenia do tego, aby się one rozszerzały na personel techniczny i załogę. Nie dotarliśmy ze sprawą współzawodnictwa do inżynierów, za mało z nimi mówimy, ograniczamy się do dyrekcji. Jest to bardzo poważny brak naszej pracy.

Nie mówimy z technikiem i inżynierem, nie pytamy jakie mają trudności, a przecież oni mogliby nam podpowiedzieć, w jaki sposób powstające trudności zwalczać. U nas, w Nowej Hucie, ostro stoi zagadnienie stosowania małej mechanizacji obok maksymalnego wykorzystania najlepszych nowoczesnych wielkich mechanizmów. Tę małą mechanizację można przeprowadzić bez większych wkładów finansowych. Mała mechanizacja, jak widziałem to w Związku Radzieckim, ogromnie podnosi wydajność pracy. Czy my nie możemy tego zrobić? Możemy, w dużym stopniu, ale trzeba, by nasze kierownictwo partyjne, by ministerstwa pobudziły do pracy w tym kierunku personel techniczny.

Zagadnienie płynności siły roboczej jest u nas palące. Tłumaczyliśmy to sobie faktem, że dużo pracuje u nas chłopów. Mamy jednak przykłady, że wielu chłopów, którzy przyszli do Huty, zaaklimatyzowało się, wyrosło, są oni majstrami i nie wracają na wieś. Dlaczego inni odchodzą? Ani nasza partyjna organizacja w Hucie, ani dyrekcja nie rozmawia z tymi, którzy odchodzą; stwierdzamy tylko na podstawie danych statystycznych, że tylu a tylu odchodzi. Zagadnienie płynności kadr w tej chwili jest bardzo poważnym problemem, którego nie możemy rozwiązać w ramach naszego województwa. Zrobiliśmy dużo przy pomocy naszych organizacji i KP, ale zdaje się, że trzeba będzie częściowo pomóc nam przez skierowanie do nas robotników z innych województw.

Jeżeli chodzi o uchwałę grudniową, to szereg organizacji zrozumiał w pewnym stopniu, jak ją należy realizować. Mamy szereg nowych form, szereg nowych metod pracy niektórych partyjnych organizacji, zarówno w przemyśle,

jak i na wsi. Chcę dać dla przykładu gminę Bankowice, gdzie członkom partii wyznaczono zadania pracy z bezpartyjnymi i w rezultacie po kilku tygodniach 5 chłopów wstąpiło do partii. Mamy więcej takich przykładow rodzących się nowych form pracy.

Obok tych pozytywnych doświadczeń mamy oczywiście wiele bardzo poważnych braków. Podkreślić należy przede wszystkim fakty poważnego zbiurokratyzowania niektórych organizacji partyjnych, zbiurokratyzowania, które zwalczać należy usuwając niedomagania naszego kierownictwa dołowymi organizacjami partyjnymi.

Referat towarzysza Bieruta uzbraja nas do walki z tymi brakami.

TOW. JERZY SZTACHELSKI

Minister Zdrowia

Towarzysz Bierut postawił w swym referacie przed partią zadanie podniesienia na wyższy poziom troski o człowieka, troski o sprawy jego codziennego bytu, o te wszystkie sprawy życiowe, które niejednokrotnie wykraczają poza zakres działania zakładu produkcyjnego, niemniej jednak z zagadnieniami produkcji są najściślej związane. Chciałbym tutaj przytoczyć niektóre dane, które pozwolą rzucić okiem na stan zdrowotności w Polsce. W okresie ostatnich 4 lat mamy przyrost naturalny, który nie tylko przewyższa przyrost naturalny okresu przedwojennego, ale kształtuje się na poziomie nie osiąganym w ciągu ostatnich trzydziestu lat, tzn. w ciągu całego okresu, za który posiadamy dokładne dane statystyczne. Ten przyrost naturalny opiera się nie tylko na zwiększonej ilości urodzin, świadczącej o przemianach socjalnych i ekonomicznych w naszym kraju, ale również na poważnym zmniejszeniu śmiertelności. Zmniejszyła się u nas przede wszystkim śmiertelność wśród niemowląt. O ile ilość zgonów wśród niemowląt w naszych większych miastach przed wojną osiągała 13,6%, to w tej chwili w tych samych miastach wynosi ona 8,7%. Zmniejszyła się wyraźnie ilość wypadków śmierci spowodowanych gruźlicą. Na 10 tys. ludności, przed wojną umierało rocznie na gruźlicę 18 osób, obecnie — 10,4 osoby. Na przemysłowym Śląsku ilość zgonów z powodu gruźlicy zmniejszyła się jeszcze bardziej i w tej chwili kształtuje się na poziomie o połowę niższym, aniżeli średnia dla Polski. Śląsk ma najmniejszą umieralność z gruźlicy.

W związku z takim obniżeniem się śmiertelności średnia długość życia w Polsce w stosunku do stanu przedwojennego zwiększyła się o około 18%. Jest to duże osiągnięcie. Zmniejszyła się wybitnie liczba zachorowań na choroby psychiczne, które są klęską głównych państw imperialistycznych, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, posiadających największe na świecie nasilenie tych chorób. Ilość samobójstw w naszym kraju zmniejszyła się w stosunku do okresu przedwojennego o połowę.

Jeżeli chodzi o takie zagadnienia, jak zmniejszenie zasięgu chorób zakaźnych, to posiadamy cały szereg istotnych osiągnięć w tej dziedzinie. tyfus brzuszny, którego w okresie przedwojennym mieliśmy 4,2 wypadków na 10 tys. ludności, a bezpośrednio po wojnie i okupacji, w 1946 r. aż 14 wypadków na 10 tys., w tej chwili utrzymuje się w poszczególnych latach na poziomie 2,5 — 2,8 wypadków. Również śmiertelność z tyfusu brzusznego zmniejszyła się z 8,2 na 5,5%. W dziedzinie chorób wenerycznych nastąpiły również bardzo poważne przemia-

ny: w roku 1947 mieliśmy zarejestrowanych 100 tys. chorych na kiłę, w 1948 r. mieliśmy ich 60 tys., w 1949 r. — 22 tys., w 1950 r. — 6 tys., a w 1951 r. już tylko 3,5 tys. Tak że 100 tys. w ciągu paru lat obniżyliśmy ilość wypadków tej groźnej choroby do 3,5 tys. Stoi w tej chwili przed nami zadanie dobicia tego wroga i skończenia z chorobami wenerycznymi jako z masowym zagadnieniem społecznym.

Takimi wynikami może się poszczycić niewiele krajów na świecie. Te wyniki wskazują na przemiany, jakie są możliwe w ustroju budującego się socjalizmu, jakie są możliwe w warunkach opieki władzy ludowej nad zdrowiem najszerszych mas ludności. Nie oznacza to bynajmniej, że w tej dziedzinie nie istniały i nie istnieją bardzo poważne trudności. Służba zdrowia niewątpliwie w tej chwili przeżywa najcięższy okres. Zadania wzrastają ogromnie szybko; mamy przeszło 13 mil. ubezpieczonych, podczas kiedy przyrost fachowych sił lekarskich jest stosunkowo powolny, gdyż studia lekarskie muszą trwać przecież 5 lat. Dopiero rok 1951 dał nam pierwszy poważny przyrost lekarzy. Sytuacja na tym odcinku będzie się poprawiała z roku na rok. Ale w tej chwili ten brak lekarzy jeszcze istnieje, a przez nasze ambulatoria przepływa dziennie około 250 tys. ludzi. I nic dziwnego, że przy tak szerokim zasięgu pracy służby zdrowia mogą istnieć i istnieją poważne uchybienia i braki, o których za chwilę będę mówił.

W tych warunkach koncentrujemy się przede wszystkim na zapewnieniu opieki lekarskiej załogom przedsiębiorstw odgrywających czołową rolę w realizacji Planu Sześcioletniego. Trzeba powiedzieć, że tutaj mamy poważne osiągnięcia. W tej chwili w Polsce nie ma ani jednej kopalni, która by nie posiadała własnej zorganizowanej, choćby skromnej, opieki lekarskiej. Obsadę w kopalniach, zarówno lekarską jak i pielęgniarską, zwiększyliśmy trzykrotnie. Pracujemy obecnie nad podniesieniem poziomu tej obsługi, specjalnie dla górników stworzyliśmy cały szereg sanatoriów. W tej chwili pracujemy nad podniesieniem poziomu służby zdrowia w przemyśle chemicznym i hutniczym. W ten sposób będziemy systematycznie rozwiązywali te zagadnienia jedno po drugim.

Wiele nieporozumień istnieje na temat opieki zdrowotnej na wsi. W stosunkowo krótkim okresie, przy istnieniu wyżej wspomnianych trudności, służba zdrowia nie mogła dokonać nadzwyczajnych rzeczy na terenie wsi. Tym niemniej mamy szereg poważnych osiągnięć. Przed wojną mieliśmy 68 ośrodków na wsi, w tej chwili istnieje przeszło 900 ośrodków obsługiwanych przez lekarzy stałych albo dojeżdżających i nadal sieć ośrodków rozszerzamy. Jeżeli chodzi o obsługę szpitalną, to trzeba stwierdzić, że pierwsze 6 nowoczesnych szpitali wybudowanych w Polsce Ludowej wzniesiono w miastach powiatowych. Są to szpitale, które na swym terenie w dużej mierze rozwiązują zagadnienie opieki lekarskiej dla ludności wiejskiej. Zostały wprowadzone zróżnicowane opłaty, które umożliwiają udzielanie ulg niezamożnej ludności wiejskiej. Po raz pierwszy w Polsce została stworzona duża, obszerna sieć stacji pogotowia ratunkowego; dwie trzecie powiatów w tej chwili posiada stacje pogotowia ratunkowego, zaopatrzone w co najmniej dwie karetki. Te powiatowe stacje pogotowia ratunkowego są w poważnym stopniu nastawione na pomoc dla ludności wiejskiej. Jest to poważny instrument udzielania kwalifikowanej pomocy lekarskiej ludności wiejskiej i robotnikom PGR.

Daliśmy wsi około 3 tys. położnych. Istnieje około 500 izb porodowych i dzięki temu osiągnęliśmy to, że same położne w tej chwili obejmują swą pracą ponad 55% porodów na wsi. Jest to cyfra nigdy dotychczas w Polsce nie osiągana. Jeśli doliczymy również pomoc położniczą udzielaną przez szpitale powiatowe,

to przekracza to 60% porodów na wsi. Istnieje jeszcze 400 gmin, które nie posiadają położnych, ale braki te są szybko likwidowane i w tym roku powinny być przezwyciężone do końca.

Trzeba również podkreślić, że jeśli chodzi o ilość zachorowań na gruźlicę na wsi, to kształtują się one poniżej przeciętnej dla całego kraju.

Mamy więc poważne osiągnięcia również na wsi.

Jeżeli chodzi o podstawowe braki i błędy w pracy służby zdrowia, to chciałbym wymienić przede wszystkim trzy:

Pierwsza sprawa — to niedostateczna troska o człowieka w instytucjach służby zdrowia. Duża część pracowników służby zdrowia, zwłaszcza lekarzy, pracuje dużo i bardzo ofiarnie, a nieraz jest przeciążona. Tym niemniej istnieje jeszcze część pracowników służby zdrowia, która ma biurokratyczny stosunek do chorego, nie ma tego głęboko ludzkiego, socjalistycznego stosunku do człowieka, troski o człowieka i w związku z tym zachodzi szereg incydentów, które godzą w dobre imię służby zdrowia. Stąd wypływa dla nas zadanie przeprowadzenia zasadniczej batalii na tym odcinku. Trzeba wzmóc pracę wychowawczą w środowisku pracowników służby zdrowia, a trzeba stwierdzić, że na tym odcinku dzieje się szereg rzeczy niewłaściwych. Myśmy wychowali kadry, w dużej mierze wartościowe kadry wicedyrektorów polityczno - wychowawczych, którzy pracują w naszych szpitalach i innych instytucjach. Jednak stosunek poszczególnych KP do naszych pracowników jest niejednokrotnie niewłaściwy. Ci pracownicy są słusznie wykorzystywani do najrozmaitszych prac politycznych, ale jednocześnie KP nie doceniają zagadnienia pokierowania tymi politycznymi pracownikami służby zdrowia w ich pracy na odcinku służby zdrowia. Te liczne skargi, które notujemy, jeśli chodzi o pracę instytucji służby zdrowia, nie powinny być generalizowane, gdyż wywołałoby to fałszywy, zły efekt w stosunku do ideowych i dobrych pracowników. Generalizowanie zarzutów wiąże się również ze stawianiem w stosunku do instytucji służby zdrowia żądań niewykonalnych na obecnym etapie. Trzeba także pamiętać, że w stosunku do naszych instytucji występuje niejednokrotnie aktywnie wróg polityczny; mamy wypadki kiedy stawiane są bzdurne zarzuty w stosunku do instytucji, w których kontrola nasza z całą pewnością stwierdziła, że pracują dobrze i że zarzuty nie są uzasadnione. Puszcza się niekiedy plotki, co do których można z pewnością stwierdzić, że ktoś musi być w ich rozsiewaniu zainteresowany.

Drugi poważny zarzut, jaki trzeba sobie samemu postawić, za co odpowiada Ministerstwo Zdrowia, to niedostatecznie konsekwentne powiązanie pracy służby zdrowia z zadaniami wykonania Planu Sześcioletniego. Władze terenowe określając rozmieszczenie poszczególnych instytucji służby zdrowia nie uwzględniają potrzeb wielkich i ważnych zakładów pracy, osiedli robotniczych, dzielnic robotniczych. Szczególnie szeroko podobne zjawisko występuje na terenie wsi, gdzie poszczególne ośrodki zdrowia czy izby porodowe powstają często we wsiach kułackich, nie zawsze są powiązane z PGR i ze spółdzielniami produkcyjnymi. Komitety partyjne w terenie powinny temu zagadnieniu poświęcić więcej uwagi.

Kułak usiłuje przechwytywać świadczenia służby zdrowia dla wsi. Tak np. położne gminne i wiejskie izby porodowe są wykorzystywane gdzieniegdzie mniej więcej w czterdziestu kilku procentach przez kułaka, co absolutnie nie odpowiada strukturze klasowej naszej wsi. Stoi przed nami zadanie uregulowania tej sprawy i dostarczenia świadczeń służby zdrowia przede wszystkim tej części wsi, która będzie decydowała o budowie socjalizmu na wsi.

Zagadnienie ostatnie, które chciałbym sformułować również samokrytycznie, to sprawa stanu sanitarnego naszego kraju. Zbyt wstydliwie i zbyt nieśmiało stawiamy to ważne zagadnienie. Niejednokrotnie w terenie spotykamy się i ulegamy temu, że zagadnienie stanu sanitarno - porządkowego w kraju jest przeciwstawiane ważnym zagadnieniom produkcji, a tych zagadnień nie wolno przeciwstawiać, bo one się najściślej wiążą. Sytuacja na tym odcinku nie jest dobra. Podchodząc do tych zagadnień z punktu widzenia troski o człowieka, z punktu widzenia odpowiedzialności za wykonanie zadań Planu Sześcioletniego, powinniśmy sprawę stanu sanitarno - porządkowego z całą ostrością postawić. I to jest również zagadnienie, które wymaga włączenia i nadzoru władz partyjnych w terenie.

Traktujemy swoją pracę jako element i jeden z warunków umożliwiających pełne i coraz lepsze wykonanie zadań budownictwa socjalistycznego. Towarzysz Bierut stale podkreśla, że sprawa troski o prostego człowieka, o jego lepszy los, o jego lepsze życie jest dla nas sprawą najświętszą. Traktujemy służbę zdrowia jako jeden z konkretnych instrumentów działających w służbie mas pracujących, działających i realizujących te mądre i głębokie słowa towarzysza Bieruta dotyczące troski o człowieka. I dlatego my wszyscy — nie tylko służba zdrowia — powinniśmy stąd wyciągnąć wnioski, które będą umacniały autorytet naszej partii w najszerszych masach ludności.

TOW. TADEUSZ JAŃCZYK

Prezes Zarządu CRS „Samopomoc Chłopska"

Towarzysz Bierut w swoim referacie wytknął jasno zadania generalne i główne dla spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu: powiększenie ilości punktów skupu, usprawnienie zaopatrzenia, ożywienie samorządu spółdzielczego oraz oczyszczenie kadry pracowniczej. Sprawne działanie gminnych spółdzielni w zakresie zaopatrzenia ma na celu właściwe zaopatrzenie ludności wiejskiej — odpowiednio do pory roku i do warunków terenowych — zgodne z potrzebami chłopów, słuszne z punktu widzenia politycznego. Sprawna działalność gminnych spółdzielni i punktów zaopatrzenia ułatwia skup, ułatwia i usprawnia pracę w dziedzinie kontraktacji. Sprawne działanie GS podnosi zaufanie chłopów również do wyższych form gospodarki uspołecznionej, złe zaś funkcjonowanie gminnej spółdzielni jest często używanym przez wroga argumentem odstraszającym od rozwijania form gospodarki socjalistycznej na wsi.

W ostatnim okresie spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu dokonała szeregu wysiłków dla usprawnienia zaopatrzenia; plany są wykonywane, dzięki dostawom socjalistycznego przemysłu wzrosła masa towarowa przeznaczona dla wsi, rozszerzona została sieć punktów detalicznych. Spółdzielnie gminne w zasadzie nie mogą już narzekać na brak środków finansowych. Dzięki pomocy rządu ludowego GS zaopatrzone są w dostateczną ilość środków potrzebnych na sfinansowanie masy towarowej, która powinna dotrzeć z przemysłu socjalistycznego na wieś. Ale masa towarowa, sieć, finanse — to jeszcze nie wszystko, jeżeli chodzi o właściwe i sprawne działanie wielkiego aparatu dystrybucji na wsi. Najważniejszym chyba momentem będzie właściwe ustawienie aparatu pracowniczego, świadomego swych zadań społecznych i przygotowanego fachowo.

Jak wygląda pod tym względem sytuacja? Gdybyśmy zajrzeli chociażby do naszych statystyk kadrowych i przyjrzeli się składowi zarządów GS i związków gminnych spółdzielni, stwierdzilibyśmy, że poważna część członków zarządów gminnych spółdzielni — to towarzysze partyjni, członkowie partii. W tej dziedzinie dokonano pewnego wysiłku zmierzającego do skierowania na ten odcinek ludzi wypróbowanych i świadomych politycznie. Ale co dalej? Jeżeli przyjrzymy się np. w PZGS kadrze średniej — wykonawcom, organizatorom zaopatrzenia albo skupu i kontraktacji w skali powiatowej, referentom kontraktacji skupu i zaopatrzenia, stwierdzimy wśród nich w dalszym ciągu duże zaśmiecenie, znajdziemy tam ludzi, którzy kiedyś byli granatowymi policjantami lub należeli do NSZ, ludzi, którzy pochodzą z warstwy kułackiej, lub takich, którzy służyli w aparacie ucisku państwa sanacyjnego. Gorzej jeszcze wygląda sprawa, jeżeli sięgniemy do kadry dołowej, do sklepowych gminnych spółdzielni — do tych żołnierzy, którzy znajdują się jakby w pierwszej linii frontu walki o właściwą dystrybucję na wsi. W pierwszym kwartale 1951 r. została przeprowadzona weryfikacja sklepowych spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu. Okazało się wówczas, że z liczby około 36 tys. sklepowych GS trzeba było zwolnić, usunąć około 6 tys., a więc 1/6 składu. Byli to kupcy, kułacy, granatowi policjanci, różnego rodzaju „mankowicze", wrogowie i rabusie mienia społecznego. Jednocześnie w tym samym czasie przygotowaliśmy kadrę 6 tys. nowych sklepowych, wywodzących się z podstawowej masy chłopskiej, których przeszkoliliśmy na kursach i wprowadziliśmy do pracy. Ale ustawienie zagadnienia kadr w GS poprzez akcje weryfikacyjne, poprzez usuwanie szeregu ludzi w akcjach jednorazowych nie daje właściwego rezultatu. Aparat ten rozproszony w terenie wiejskim, narażony jest na silny nacisk wroga, na stałe przenikanie elementów wrogich, a przez brak dostatecznej czujności na szczeblu naszych PZGS ludziom nam wrogim udaje się w dalszym ciągu wciskać do tego aparatu. Jako przykład może posłużyć sprawa walki ze zjawiskiem manka w spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu na terenie województwa krakowskiego. Największe natężenie mank, a więc krótko mówiąc nadużyć, notuje się tam w powiecie miechowskim, powiecie o znacznych wpływach kułackich oraz w powiecie nowotarskim, w którym w kadrze sklepowych pomimo weryfikacji, pomimo całego szeregu posunięć kadrowych, znalazło się jeszcze 30 byłych sklepikarzy, 6 granatowych policjantów, a nawet jeden wywodzący się z SS. Rezultatem tego stanu kadr jest atak wroga przeprowadzany przede wszystkim na majątek socjalistyczny, rozproszony w 30 tys. sklepów, kilku tysiącach magazynów, kilku tysiącach punktów skupu itd.

W pierwszym kwartale br. zanalizowaliśmy 521 wypadków mank i nadużyć popełnionych ostatnio. Stwierdziliśmy, że 79 nadużyć popełniono pod wpływem kułaków, 63 — byłych kupców i sklepikarzy, 90 — spekulantów, a 11 pod wpływem wyraźnych dywersantów politycznych.

Aparat pracowniczy GS jest specjalnie narażony na atak wroga z powodów, o których przed chwilą mówiłem — z powodu wysunięcia go jak najdalej w teren, rozproszenia, zbyt słabej opieki ze strony organizacji spółdzielczej jak i organizacji związku zawodowego, a w wielu wypadkach także partii.

Cały szereg przykładów świadczy o tym, że do aparatu naszego przenikają zdecydowani wrogowie, którzy usiłują zdemoralizować nawet zdrowych zupełnie pracowników. Wobec wzmożonej kontroli i rewizji ze strony instancji spół-

dzielczości zaopatrzenia i zbytu dla planowego oszukiwania członków i władz nadzorczych elementy wrogie i zdemoralizowane tworzą w niektórych wypadkach zorganizowane kliki złodziejskie w spółdzielniach.

Walka z nadużyciami, prowadzona przez spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu, ma przede wszystkim na celu ochronę interesów członków spółdzielni, ochronę mienia socjalistycznego.

Dokonujemy tego poprzez dobór kadrowy i poprzez szkolenie. Wzmacniamy kontrolę przez stałe aktywizowanie rewidentów, wprowadzanie nowej kadry rewidentów — ludzi, którzy zostali wychowani w ramach spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, ludzi młodych, posiadających ostre spojrzenie na zagadnienia społeczne. Wprowadziliśmy do GS kontrolerów wewnętrznych, którzy z ramienia zarządów mają stale kontrolować majątek socjalistyczny w sklepach i magazynach, przede wszystkim zaś dążymy do aktywizacji zarządów spółdzielni, komitetów członkowskich, komisji rewizyjnych oraz zebrań gromadzkich. W jesieni roku ub. w 36 tys. gromad odbyły się zebrania gromadzkie, w których wzięło udział ponad 2 miliony członków spółdzielni. Te zebrania gromadzkie oceniały całą pracę spółdzielni. M. in. poruszano na nich sprawę mank i nadużyć, popełnianych w sklepach GS. Chłopi z oburzeniem, ostro krytykowali tego rodzaju przejawy. Jest to najbardziej zdrowy objaw, jeśli chodzi o walkę z mankami. Przez działalność samych członków i ich organów samorządowych będziemy mogli zabezpieczyć całość majątku socjalistycznego.

Jedną z najważniejszych rzeczy, które mamy do przeprowadzenia — to mobilizacja opinii przeciwko ludziom popełniającym nadużycia. W wielu wypadkach jednak w terenie podchodzi się do tych spraw zanadto tolerancyjnie. Mamy tysiące dobrze, uczciwie pracujących sklepowych, synów chłopów pracujących, mamy wiele gminnych spółdzielni, które nie mają zupełnie mank, są również powiaty w których manka zupełnie nie występują. Pomimo to zjawisko mank jest groźne. Potrzeba nam tutaj pomocy i opieki partii. Pomocy i opieki o ile chodzi o przegląd kadr, o wysłuchiwanie sprawozdań zarządów GS i PZGS, systematycznego, a nie dorywczego nadzoru organizacji powiatowych i gminnych nad pracą GS. Potrzeba nam bez porównania większej opieki politycznej nad zespołami pracowniczymi gminnych spółdzielni, nad organizacjami podstawowymi GS, które bardzo często nie przejawiają żadnej aktywniejszej działalności.

Niektóre KP nie doceniają znaczenia GS, nie doceniają i nie uświadamiają sobie, że dobra praca GS — to przecież nie tylko dobre zaopatrzenie chłopów, nie tylko dobre wykonanie skupu i kontraktacji, ale i wielkie ułatwienie dla pracy politycznej na wsi, unieszkodliwienie działalności wroga, który w wielu przypadkach wciska się do aparatu spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu.

Tylko przy pomocy partii, przy stałej opiece i kontroli organizacji partyjnych, KG i KP, nad działalnością spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, spółdzielczość ta może podnieść swój poziom pracy, stać się sprawnym narzędziem partii i państwa ludowego w walce o umocnienie spójni między klasą robotniczą a chłopami pracującymi.

TOW. ANTONI KULIGOWSKI

I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu

Pragnąłbym się podzielić doświadczeniami organizacji dolnośląskiej w walce o umocnienie i rozwój spółdzielczości produkcyjnej w województwie wrocławskim.

KC w swych ostatnich wytycznych wskazał nam na braki w naszej pracy wokół umacniania i budownictwa nowych spółdzielni. Błąd podstawowy polegał na odrywaniu zagadnienia umacniania istniejących spółdzielni od zagadnienia organizowania nowych spółdzielni produkcyjnych. Postawiliśmy tę sprawę przed komitetami partyjnymi i organizacjami partyjnymi, przez co udało się w poważnej mierze błąd ten przezwyciężyć i zaktywizować nasze organizacje i komitety partyjne wokół pracy propagandowo - agitacyjnej za spółdzielczością produkcyjną. W wyniku tego powstało w tym roku w woj. wrocławskim 107 nowych spółdzielni produkcyjnych, do których wstąpiło ponad 80% członków partii, zamieszkałych w tych gromadach. W naszym województwie mamy dziś 629 spółdzielni produkcyjnych. Rozwój spółdzielni produkcyjnych nie jest jednak równomierny w poszczególnych powiatach. Mamy powiaty posiadające większą ilość i to dobrze na ogół pracujących spółdzielni produkcyjnych. Organizacje partyjne w tych powiatach umieją pracować wśród chłopów pracujących i utrzymują z nimi stałą więź. W tych przodujących powiatach łatwiej nam jest tworzyć nowe spółdzielnie produkcyjne. Natomiast na terenach zaniedbanych przez nas, w gminach zaniedbanych przez KP i KW, powstaje bardzo mała ilość spółdzielni. Powiat ząbkowicki na ogólną liczbę 96 gromad liczy dziś 80 spółdzielni produkcyjnych. Na wiosnę zorganizowano w tym powiecie w oparciu o organizacje partyjne, rady narodowe oraz aparat polityczny POM 11 nowych spółdzielni. Środa Śląska założyła 16 nowych spółdzielni produkcyjnych Natomiast w takich powiatach jak Bolesławiec, Zgorzelec, Złotoryja, w których praca polityczna jest zaniedbana, w których organizacje partyjne są słabe, a wiele gromad w ogóle nie posiada organizacji partyjnych, nie powstają nowe spółdzielnie produkcyjne. Stąd wniosek: wyrównać front, wzmóc pracę polityczną na tym terenie, zaktywizować politycznie chłopów — organizować grupy kandydackie, oprzeć się mocniej o ZSL i ZSCh i w ten sposób poczynić konkretne kroki w kierunku organizowania nowych spółdzielni.

Zagadnienie nierównomierności rozwoju spółdzielni produkcyjnych i walki o likwidację tej nierównomierności postawiliśmy przed wszystkimi komitetami powiatowymi i gminnymi oraz przed podstawowymi organizacjami partyjnymi tam gdzie one istnieją.

Tam gdzie istnieją słabe spółdzielnie produkcyjne, które źle oddziaływują na otoczenie — tam trudno jest organizować nowe spółdzielnie. Mamy w województwie pewną ilość takich słabszych spółdzielni, w tym 5 spółdzielni, których wpływ na chłopów w tej chwili jest negatywny, odstraszający. Wobec tego, że wyczerpaliśmy wszystkie możliwości poprawy sytuacji w tych 5 spółdzielniach — bez pozytywnych rezultatów — chcemy je rozwiązać. Natomiast w pozostałych spółdzielniach słabszych istnieją możliwości i przesłanki poprawy poziomu ich pracy, wyrównania go — przynajmniej na pierwszym etapie — z poziomem spółdzielni średnich. Rzecz jasna, że uczynimy wszystko, aby te spółdzielnie wyprowadzić z trudnej sytuacji. Musimy wzmocnić politycznie i organizacyjnie nasze organizacje partyjne na wsi, zwłaszcza w spółdzielniach pro-

dukcyjnych. Wiele KP i KG nie docenia tej konieczności umocnienia organizacji partyjnej w istniejących spółdzielniach. Mamy nawet takie spółdzielnie, w których nie ma w ogóle organizacji partyjnej. Niektóre nasze KP i KG niedostatecznie jeszcze doceniają konieczność rozbudowy organizacji partyjnych na wsi, konieczność politycznego opanowania terenu dla skutecznego realizowania generalnej linii partii, dla socjalistycznej przebudowy wsi.

Musimy wzmocnić nasze organizacje partyjne w spółdzielniach, analizując konkretnie sytuację w każdej spółdzielni z osobna, zaktywizować ZSL w gromadach, gdzie ono istnieje, zaktywizować ZMP i ZSCh i umacniając istniejące spółdzielnie organizować nowe.

Trzeba stwierdzić, że czynnikiem głównym, czynnikiem, który decyduje o umocnieniu istniejących i rozwoju nowych spółdzielni jest okrzepnięcie polityczne i organizacyjne naszych podstawowych organizacji partyjnych, sprawa stworzenia wśród aktywu partyjnego i bezpartyjnego atmosfery gotowości do walki o rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Ważnym czynnikiem jest aktywizacja polityczna ZSL, które na terenie woj. wrocławskiego współpracuje ściśle z nami przy tworzeniu i umacnianiu spółdzielni produkcyjnych. Poważną pomoc w walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej stanowią dla nas organizacje ZMP, których młodzież oddziaływa na swoich rodziców, przyśpiesza proces dojrzewania ich świadomości do spółdzielczości produkcyjnej.

Musimy dalej umacniać więź naszej partii z chłopami bezpartyjnymi i ciągle rozwijać różne formy tej więzi. Robimy to m. in. w ten sposób, że spółdzielnie produkcyjne utrzymują więź z chłopami wahającymi się, zapraszają ich na zebrania członków spółdzielni itp. Szeroko stosowano to w okresie zimowym, kiedy omawiano bilans w spółdzielniach produkcyjnych i ustalano dochody roczne. Na przygotowane uprzednio zebrania członków spółdzielni i członków partii w tych spółdzielniach zapraszaliśmy chłopów ze wsi okolicznych. Słuchali oni krytyki zarządu, niejednokrotnie sami wskazywali nam na błędy popełnione przez spółdzielnię. Przyśpieszyło to w wielu rodzinach chłopskich proces dojrzewania do spółdzielczości. Mieliśmy właśnie w toku bilansowania pracy spółdzielni produkcyjnych szereg wypadków, gdy chłopi indywidualni, obecni na zebraniach członków spółdzielni, zgłaszali swe wstąpienie do spółdzielni. Tego rodzaju formy zapraszania na zebrania spółdzielców stosujemy przy różnych okazjach, by utrzymać stały kontakt z bezpartyjnymi i oddziaływać na nich.

Następnie stosujemy formę urządzania wycieczek chłopów indywidualnych do naszych spółdzielni produkcyjnych. Chłopi indywidualni spędzają w spółdzielni cały dzień, oglądają ją gruntownie, interesują się wszystkim.

Wykorzystujemy szeroko aktyw spółdzielczy, członków partii i bezpartyjnych do pomocy organizacjom partyjnym innych gromad w pracy wśród indywidualnych chłopów. Ich argumentacja, ich postawa, ich zadowolenie z wyników pracy swej spółdzielni bardzo nam pomogły.

Organizujemy przy pomocy POM grupy uprawowe chłopów dla zagospodarowania odłogów, co jest bardzo istotne dla państwa. Wydział polityczny POM pracując z grupami tych chłopów poznaje ich bliżej, poznaje ich również partia. W rezultacie nierzadko grupa taka przekształca się później w komitet założycielski.

W tej chwili mamy 121 takich chłopskich grup uprawowych — w każdej jest po kilku (do 10) chłopów. Szczególnie ważną formą przygotowania dalszego roz-

woju ruchu spółdzielczości produkcyjnej są komitety założycielskie. Mamy ich w tej chwili 180.

Niektóre powiaty — nie wszystkie jeszcze — stosują formy narad kobiecych — kobiet ze spółdzielni produkcyjnych i kobiet z indywidualnych gospodarstw w powiatach i w gminach. Np. pow. wrocławski zorganizował taką naradę już raz w skali powiatu i stosuje obecnie tę formę pracy.

Kobiety ze spółdzielni opowiadały, jakie przeżywały wahania, jakie miały opory, kto oczerniał spółdzielnię produkcyjną, jak czują się dziś, jakie mają osiągnięcia. Działa to oczywiście bardzo dobrze, gdyż kobiety - członkinie spółdzielni operują konkretnymi argumentami, bezpośrednimi, prostymi, jasnymi, zapraszają gospodynie indywidualne do spółdzielni pokazując im przedszkole, osiągnięcia socjalne i bytowe. To daje dobre wyniki.

Ostatnie wycieczki chłopów z Polski centralnej — Krakowa i innych województw — do naszych spółdzielni produkcyjnych pomogły nam również w podniesieniu zainteresowania spółdzielczością produkcyjną wśród indywidualnych chłopów w niektórych naszych gromadach.

Mieliśmy takie wypadki, że miejscowi chłopi indywidualni włączali się do tych wycieczek nawet nie proszeni.

Wydaje mi się, że zagadnienie wycieczek jest bardzo ważną sprawą.

Jedną z form stosowanych u nas szerzej jest wydawanie broszur o spółdzielczości produkcyjnej, ilustrujących osiągnięcia członków spółdzielni i ich rodzin. Poszczególne, przodujące powiaty pod kontrolą KW wydały takie broszury; rozprowadza się je wśród indywidualnych chłopów, wśród agitatorów wiejskich i wśród członków spółdzielni, którzy sobie przypominają, odtwarzają historię własnych wahań, zmagań wewnętrznych i porównują z osiągniętymi rezultatami.

Mamy cały szereg takich wydawnictw. Ukazują się one co jakiś czas. Teraz wydaliśmy szereg broszur o bilansach rocznych w ładnej kolorowej szacie.

Dla propagandy spółdzielczości produkcyjnej wykorzystujemy również radio. Popularyzujemy przez radio osiągnięcia przodowników pracy w spółdzielniach, ich rodzin, mówimy, skąd ta rodzina przybyła, kto z niej np. jest oficerem, kto się uczy na wyższej uczelni itd. We wrocławskim radio są wyznaczone specjalne audycje poświęcone naszych spółdzielniom. Zaczynamy nawet stosować program dla przodowników spółdzielni produkcyjnych, tzw. koncerty życzeń.

Mamy, oczywiście, w naszym województwie przy pewnych osiągnięciach i trochę głębszym opracowaniu spraw organizacyjnych spółdzielczości produkcyjnej, jeszcze bardzo poważne braki. Mamy sporą ilość spółdzielni produkcyjnych, w których nie ma w ogóle organizacji partyjnej. Mamy sporą liczbę gromad bez organizacji partyjnych. Niedostatecznie sprawnie pomagamy słabszym spółdzielniom, co utrudnia zakładanie nowych spółdzielni.

Mamy szereg organizacji partyjnych, które nie żyją walką o spółdzielczość produkcyjną.

Często, tworząc spółdzielnię produkcyjną, myśleliśmy przede wszystkim o przewodniczącym, a nie myśleliśmy równocześnie o partii, o POP, o sekretarzu organizacji partyjnej. Często jest tak, że aktyw KP a nawet KW, jadąc do spółdzielni — rozmawia z przewodniczącym, a zapomina o sekretarzu organizacji

partyjnej, o tym, by na zebraniu egzekutywy wysłuchać sprawozdania przewodniczącego, żeby podkreślić rolę organizacji partyjnej.

Mamy pewne wypadki zasklepiania się spółdzielni produkcyjnych i organizacji partyjnych w spółdzielniach. Dopóki trwa walka o powstanie spółdzielni, organizacja partyjna ma przed sobą konkretny, jasny cel. Ale skoro spółdzielnia powstała i objęła połowę wsi czy trochę więcej, organizacja często ogranicza się do tego, aby mobilizować członków spółdzielni, pracować tylko z nimi, myśleć tylko o nich, a pozostałych indywidualnych chłopów pozostawia samym sobie, przez co nierzadko ulegają oni wpływom wroga. Postępowanie takie, rzecz jasna, jest niesłuszne. Z tym trzeba walczyć — walczyć o pozyskanie dla spółdzielczości wszystkich chłopów pracujących w gromadzie czy gminie.

TOW. JAN PTASIŃSKI

I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR

Chciałbym zatrzymać się nad trzema zagadnieniami wynikającymi z referatu towarzysza Bieruta.

Pierwsze — to niektóre sprawy naszego przemysłu, w szczególności sprawy rezerw w przemyśle bawełnianym.

Drugie — to kilka uwag o pracy partyjno - politycznej.

I wreszcie — sprawa wzrostu partii.

Jak wiadomo, główną przyczyną niewykonania przez przemysł włókienniczy planu w zakresie produkcji niektórych asortymentów tkanin jest niewykonanie zadań przez przędzalnie, a w szczególności przez przędzalnie średnioprzędne.

Źródła niewykonania zadań przez przędzalnie — to niewykorzystanie bogatych rezerw wewnątrzzakładowych, brak konsekwentnej walki administracji i naszych organizacji partyjnych o pełne wyzyskanie tych rezerw.

Widzewskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. 1-Maja — jedna z największych przędzalni w Polsce — posiadają, jak wiadomo, poważny odsetek wszystkich wrzecion czynnych w naszym przemyśle bawełnianym. Od stycznia zakłady te nie wykonują planu ciągnąc w dół wskaźniki wykonania planu całego przemysłu bawełnianego.

Czym tłumaczy się niewykonanie planu w tych podstawowych zakładach?

Administracja, a nawet centralny zarząd uzasadnia to brakiem ludzi. Tymczasem właśnie na pracy tych zakładów najbardziej wyraźnie odbija się biurokracja, niedbalstwo, brak organizacji, wszelkiego rodzaju demobilizujące teorie.

Oto kilka faktów. 50% maszyn na terenie zakładów pracuje na obrotach zaniżonych o 25%. Samo tylko wprowadzenie normalnych obrotów podwyższyłoby wykonanie planu prawie o 10%. Tłumaczą to stanem maszyn, o które, nawiasem mówiąc, niewiele się dba i których nie doprowadza się do pełnej sprawności.

Nie jest to jedyna rezerwa. Jest ich znacznie więcej.

Któregoś dnia w zakładach tych stało unieruchomionych 14 tys. wrzecion w maszynach znajdujących się w ruchu. Przyczyna: nie miał kto zszywać pasków, ponieważ w zakładach czynność tę wykonuje tylko jeden pracownik.

Cóż tu mówić w przemyśle bawełnianym o braku ludzi, skoro właśnie w tych Widzewskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego bardzo duża ilość prządek nie wykonuje swoich baz? Jakaż to jest rezerwa! A jak się walczy z takim stanem rzeczy? Zakłady im. 1-Maja w ciągu trzech miesięcy od lutego do kwietnia przeszkoliły aż... 27 prządek!

Towarzysz Bierut mocno podkreślił zagadnienie podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Przykład Widzewa wskazuje na palącą konieczność szybkiego i masowego szkolenia. Wszystkie bowiem przeszkolone prządki znacznie podnoszą wykonanie swojej bazy.

Na tym jednak nie wyczerpują się rezerwy wewnętrzne zakładu. Z dyscypliną pracy na terenie wielu zakładów, w tej liczbie w zakładach im. 1-Maja, jest źle. Absencja jest duża. Albo — sprawa przekazywania maszyn w ruchu. Luka, jaka wytwarza się pomiędzy zmianami, trwa niekiedy do pół godziny. Np. w zakładach im. Stalina wystarczyło dopilnowanie styku zmian, aby plany dzienne były wykonywane.

Nie mogę powstrzymać się od przytoczenia faktu ujawnionego trzy dni temu w zakładach im. 1-Maja.

Na terenie tych zakładów, w magazynach, w skrzyniach, leżało 13 nowoczesnych maszyn radzieckich, zakupionych przed około 2 laty. Maszyny te, o systemie skróconego przędzenia, miały zabezpieczyć dostarczenie niedoprzędu, przez którego brak zakłady miały częste przestoje. Nie zmontowano tych maszyn i nie uruchomiono ich z powodu rzekomego braku funduszów na inwestycje.

Fakty te świadczą, że nie brak ludzi powoduje niewykonanie planu, lecz głównie niewykorzystanie rezerw wewnątrzzakładowych.

Prowadząc walkę z fałszywymi, demobilizującymi teoriami, nasze organizacje partyjne na wielu odcinkach umiały wykorzystać te rezerwy. Dlatego też szereg zakładów może poszczycić się pewnymi, choć na razie skromnymi jeszcze osiągnięciami. Np. zakłady im. Marchlewskiego — również jedne z podstawowych zakładów w przemyśle bawełnianym — które przez dłuższy czas w poważnym odsetku nie wykonywały swoich zadań produkcyjnych, osiągnęły w maju 92,1%, a pierwsza dekada czerwca wykazuje, że zbliżają się już do pełnego wykonania planu. Zakłady im. Władysławy Bytomskiej, które również od szeregu miesięcy nie wykonywały planu, w maju plan wykonały i pomyślnie realizują go w czerwcu. Cóż wpłynęło na tę zmianę? Park maszynowy pozostał ten sam, ludzi nie przybyło, plan nie został obniżony.

Na wykonanie planu wpłynęło wykorzystanie, szczególnie w zakładach im. Marchlewskiego, tych właśnie wewnątrzzakładowych rezerw.

Wskazania zawarte w referacie towarzysza Bieruta jeszcze mocniej zmobilizują nasze organizacje partyjne, naszych włókniarzy do walki o pełne wykorzystanie rezerw wewnątrzzakładowych. W pełni wyzyskując te rezerwy, wprowadzając małą mechanizację, przemysł bawełniany może i powinien zwolnić część załogi do innych gałęzi naszej gospodarki narodowej.

Wystarczy bowiem przypomnieć, że przeciętna produkcja tkanin na głowę jednego robotnika w naszym przemyśle bawełnianym wynosi 3,8 tysiąca metrów, podczas gdy w Czechosłowacji wynosi ona 5,6, a w Związku Radzieckim 9,2 tysiąca metrów.

Drugie zagadnienie — to sprawa pracy partyjno - politycznej. Towarzysz Bierut wskazywał na niebezpieczeństwo biurokratyzmu w postaci odrywania się niektórych naszych organizacji partyjnych od mas, w postaci odrywania się in-

stancji partyjnych od dołowych organizacji partyjnych. Pomimo pewnych osiągnięć na odcinku pracy partyjno-politycznej poziom jej pozostaje daleko w tyle za wciąż wzrastającymi zadaniami politycznymi. Jakie są przyczyny tego zjawiska?

Wydaje mi się, że przyczyna zasadnicza tkwi w tym, iż instancje partyjne mało uwagi poświęcają zagadnieniom wewnątrzpartyjnym, zagadnieniom partyjno - organizacyjnym. Trzeba stwierdzić samokrytycznie — oceniając pracę egzekutywy Komitetu Łódzkiego na przestrzeni ostatniego kwartału — że zajmujemy się nieraz sprawami drugorzędnymi, pomijając podstawowe, zasadnicze, decydujące. W planie pracy egzekutywy i egzekutyw naszych komitetów dzielnicowych nie odbija się specyfika ich terenu. W planach pracy egzekutywy powinna przebijać — rzecz prosta — problematyka przemysłowa, zagadnienie pracy organizacji partyjnych w zakładach pracy. Ale często jest właśnie tak, że w kwartalnym planie pracy egzekutywy komitetu dzielnicowego na jakieś 20 — 30 zagadnień, na sprawy pracy organizacji partyjnej w zakładzie produkcyjnym wypada jedno lub dwa. To oczywiście pociąga za sobą i niewłaściwe formy pracy aparatu partyjnego.

Poszczególne wydziały komitetów partyjnych, jak np. ekonomiczny, handlu, administracyjny, pracują w oderwaniu od organizacji partyjnych, wyłącznie z administracją. Mamy wiele wypadków, że instruktor tych właśnie branżowych wydziałów komitetu partyjnego jest na terenie fabryki, ale nie zajrzy do komitetu partyjnego, lecz zamyka się w oddzielnym pokoju w administracji, w dyrekcji, każe sobie przynosić kilometry cyfr i studiuje je zawzięcie, chcąc znaleźć sposób np. na przyspieszenie obiegu środków obrotowych.

Nasz aparat instruktorski za mało uczy podstawowe organizacje partyjne właściwego stylu pracy. Wydziały branżowe komitetów partyjnych nie uczą organizacji partyjnych łączyć zagadnień pracy gospodarczej z pracą partyjną. Nie zajmują się one przede wszystkim pracą partyjną właśnie pod kątem zadań gospodarczych stojących przed organizacjami partyjnymi.

Do tego trzeba jeszcze dodać fakt, że zarówno nasz aparat instruktorski jak i kierownictwo naszego komitetu zbyt mało pracuje na miejscu, w podstawowych organizacjach partyjnych, którym należy udzielać większej pomocy.

W praktycznej robocie instancje partyjne zalewa jeszcze potok drobnych, czasem drugo- czy trzeciorzędnych spraw.

Nie ma u nas również zorganizowanej, systematycznej pracy z sekretarzami podstawowych organizacji partyjnych. Jest tutaj duża fluktuacja. Ten stan nie sprzyja szybkiemu wzrostowi poziomu pracy partyjno-organizacyjnej. Zapoczątkowaliśmy szkolenie organizacyjne sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych systemem seminaryjnym, osiągając dość dobre rezultaty.

W świetle zadań postawionych przez towarzysza Bieruta trzeba rozwinąć działalność tych seminariów organizacyjnych, rozszerzyć je przez objęcie ich zasięgiem również sekretarzy organizacji oddziałowych i opracować plan systematycznego szkolenia organizacyjnego.

Kilka słów o zagadnieniu wzrostu partii.

Grudniowa uchwała Komitetu Centralnego wpłynęła na bardziej prawidłowy wzrost szeregów organizacji partyjnej. Świadczy o tym porównanie pierwszego kwartału roku bieżącego z ostatnim kwartałem 1951 roku. Wyraża się to w cyfrze przyjętych do partii, we wzroście ilościowym, wyraża się to również i w składzie partii.

Mimo jednak tych pozytywnych osiągnięć należy wskazać na fakty niepokojące. Pogarsza się skład socjalny niektórych organizacji. W niektórych organizacjach spadł odsetek robotników, wzrósł odsetek pracowników umysłowych.

Jaka jest przyczyna tego zjawiska?

Podstawowa przyczyna tkwi w tym, że nasze organizacje partyjne nie przezwyciężyły resztek żywiołowości i fałszywych koncepcji organizacyjnych pozostawionych jeszcze w spadku po gomułkowszczyźnie. Choć w wyniku realizacji uchwały grudniowej nastąpiła pewna poprawa, nie rozpracowane zostały do końca długofalowe plany rozbudowy organizacji partyjnych.

W jednej z największych przędzalni zakładów im. 1 Maja członkowie partii w stosunku do całej załogi stanowią 6,6%, podczas gdy w wydziale gospodarczym tych zakładów — 14,7%. Przy tym, na decydujących odcinkach produkcji odsetek członków partii jest najmniejszy. Mamy cały szereg sal, oddziałów, gdzie liczba członków partii jest minimalna lub gdzie ich w ogóle nie ma.

W zakładach im. Marchlewskiego organizacja partyjna składa się w 41% z pracowników umysłowych, a tylko w 59% z robotników. Kadry partyjne są tu tak rozmieszczone, że na najbardziej decydującym odcinku, jakim jest przędzalnia średnioprzędna, oddziaływanie partii jest najsłabsze.

W przędzalni średnioprzędnej odsetek członków partii wynosi tylko 6% przy ogólnym stanie na terenie zakładów 10%, a w biurze 16%.

Podobna sytuacja jest w szeregu innych zakładów, szczególnie na odcinku przędzalni średnioprzędnych. I to jest właśnie jedna z podstawowych przyczyn faktu, że przędzalnie średnioprzędne są jeszcze wąskim gardłem w naszym przemyśle bawełnianym.

Wytyczne i zadania wynikające z referatu towarzysza Bieruta, wygłoszonego na dzisiejszym plenum, będą stanowić niewątpliwie poważny oręż w codziennej walce i pracy naszej łódzkiej organizacji partyjnej, w walce o pokój i Plan Sześcioletni.

TOW. STEFAN JĘDRYCHOWSKI

Wicepremier Rządu R. P.,

Towarzysz przewodniczący partii w swoim referacie podniósł znaczenie wielkich budów dla wykonania Planu Sześcioletniego.

Zagadnienie budownictwa przemysłowego — to jeden z kluczowych problemów tego roku. Jest to rok decydujący w dużej mierze o wykonaniu Planu Sześcioletniego, o terminowym uruchomieniu wielkich obiektów tego planu, wielkich budów sześciolatki.

Przed naszym budownictwem przemysłowym stoją w tym roku wyjątkowo trudne zadania. Plan wzrósł o blisko 40% w porównaniu z wysokim poziomem wykonania planu 1951 r. Zadania rosną, a trzeba powiedzieć, że środki są ograniczone. Czy sprostaliśmy, jak dotychczas, tym zadaniom? Na wielu kluczowych budowach zadania rzeczowe dotąd nie są wykonywane, roboty są opóźnione w porównaniu z harmonogramami, przesuwa się terminy oddania do użytku poszczególnych obiektów. Jakie są źródła tego stanu rzeczy?

Po pierwsze, tolerancyjny stosunek do niewykonywania planów przez budownictwo. Planów w budownictwie nie traktuje się jeszcze w ten sam sposób, co plany w przemyśle.

Po wtóre, pewna wiara w samorzutność wykonywania planów w budownictwie, w możliwość nieograniczonego rozwijania potencjału, bez zajmowania się tymi sprawami, bez udzielania pomocy tym budowom. Niedostatecznie operatywne jest planowanie na budowie, brak należytej codziennej kontroli wykonania planów, brak koncentracji uwagi i wysiłków na sprawach wielkich budów.

Komitety wojewódzkie i powiatowe, organizacje partyjne umieją się jako tako zajmować i opiekować zakładami przemysłowymi, ale nie weszło im jeszcze w krew codzienne zajmowanie się sprawami wielkich budów.

Władze terenowe, prezydia wojewódzkich rad narodowych jeszcze nie traktują wielkich budów ogólnopaństwowych jako swoich, jako obiektów, którymi trzeba się opiekować, którym trzeba pomagać. Często jeszcze działacze terenowi przeciwstawiają koncentracji wysiłku inwestycyjnego tendencje do rozpraszania inwestycji. Jeszcze do dzisiaj nie uporaliśmy się z zagadnieniem rozpoczynanej chaotycznie, poza planem budowy szkół, szpitali, domów kultury, na których ukończenie czynnikom terenowym często nie starczało potem zapału, tchu i środków.

Typowym przykładem takiego rozpraszania wysiłku inwestycyjnego są trzy wielkie budowy rozpoczęte w Łodzi poza planem, z inicjatywy terenowej i społecznej, a nie zakończone. Gdyby ci towarzysze, którzy je zainicjowali, połączyli swoje wysiłki, niewątpliwie jedna z tych budów byłaby już dawno ukończona, a druga byłaby na ukończeniu.

Koncentracja na wielkich budowach oznacza konieczność nie tylko skoncentrowania środków pieniężnych, oznacza konieczność skoncentrowania kadr, siły roboczej, sprzętu, materiału, oznacza konieczność koncentracji uwagi partii, koncentracji propagandy, koncentracji zaopatrzenia, koncentracji działalności kulturalno - oświatowej, koncentracji ochrony zdrowia. Tej koncentracji dotychczas brak. Brak zwłaszcza w takich województwach, które powinny być szczególnie dumne z przeżywanego przez nie procesu uprzemysłowienia jako sposobu wydźwignięcia się z zacofania.

Nie widać jeszcze np. tej koncentracji w woj. rzeszowskim, w woj. kieleckim czy w woj. lubelskim. I trzeba powiedzieć, że niedostateczna jest ta koncentracja na sprawach wielkich budów w woj. krakowskim.

Była tutaj mowa o Nowej Hucie. Jest niepokojącą sytuacja, że największa nasza budowa od kilku miesięcy nie dociąga do planu. Co prawda ten plan rośnie z miesiąca na miesiąc w szybkim tempie, rośnie skokami. Kierownictwo Nowej Huty, jak dotąd, nie jest w stanie odrobić zaległości, nie jest w stanie dotrzymać tego tempa wzrostu i wyrównać zaległości okresu zimowego. Ale czego brak Nowej Hucie? Czy brak jej kadry techniczno - inżynieryjnej? Nie. Nowa Huta jest spośród wielkich budów budową najlepiej nasyconą kadrami technicznymi, tak po stronie generalnego wykonawcy, gdzie jest ponad 200 osób personelu techniczno - inżynieryjnego, jak i po stronie inwestora. Nowa Huta ma wielokrotnie więcej inżynierów i techników, niż np. huta „Częstochowa", która jest tylko o połowę mniejsza od Nowej Huty pod względem rozmiarów budownictwa, a która ma prawie dziesięciokrotnie mniej inżynierów i techników.

Czy Nowej Hucie brak sprzętu?

Nie, towarzysze. Nowa Huta jest bezsprzecznie najlepiej wyposażoną w ciężki sprzęt budową w Polsce. Ma więcej koparek niż to było przewidziane w radzieckim projekcie organizacji robót. A jak wiadomo, radzieckie projekty organizacji robót są obliczone na radziecką miarę usprzętowienia, nie na naszą.

Mówiono tu, że PKPG od 3 i pół miesięcy nie przysyła jednego spychacza. PKPG nie ma sklepu z gotowymi spychaczami. Spychaczy nie produkujemy jeszcze w kraju, spychacze otrzymujemy z importu i kieruje się je według hierarchii potrzeb na te budowy, na których one są w danej chwili najbardziej potrzebne. A przecież była tu mowa o spychaczach, które Nowa Huta posiada, ale które od wielu miesięcy przebywają w remoncie.

Tajemnica leży w tym, że chwilami poważna część ciężkiego sprzętu Nowej Huty stoi w remoncie, że dbałość o sprzęt, o stabilizację kadr operatorów sprzętu, o bieżącą obsługę i remonty jest niedostateczna, że organizacja zaplecza technicznego dla sprzętu posuwa się zbyt powoli.

Czy, towarzysze, Nowej Hucie brak materiałów?

Nie, Nowa Huta nigdy na poważne braki materiałowe nie cierpiała. To prawda, że w zeszłym roku opóźnienie dostaw konstrukcji stalowych wpłynęło na wykonanie planu, ale w tym roku nie było tej przeszkody.

Czy może Nowa Huta nie ma dostatecznej ilości mieszkań i kwater dla robotników, co stanowi istotną trudność w wielu zakładach przemysłowych i na wielu budowach, jak np. w hucie „Częstochowa"? Nie, towarzysze. Nowa Huta dostaje rocznie około 7 i pół tysiąca izb mieszkalnych albo ich równowartość w postaci kwater zbiorowych. Jest najbardziej pod tym względem uprzywilejowanym obiektem w Polsce.

Czego więc brak Nowej Hucie?

Nowej Hucie brak pewnej ilości siły roboczej, to prawda. Towarzysze krakowscy domagają się pod tym względem pomocy z całego kraju. Ale kto ma pomagać posiadającemu nadwyżki siły roboczej województwu krakowskiemu? Czy ma pomagać Śląsk, czy ma pomagać miasto Warszawa, czy mają pomagać województwa Ziem Zachodnich? A może mają pomagać Kielce, Lublin albo Rzeszów, które mają przed sobą podobne zadania?

Czyżby województwa krakowskiego nie było stać na zmobilizowanie tych paru tysięcy ludzi, których brak w Nowej Hucie?

Rzecz w tym, towarzysze, że u niektórych działaczy terenowych wyczuwa się jakiś niedobry ton, niedobry nastrój, który nie wiem, czym jest wywołany. Zmęczeniem, czy raczej można to nazwać niedostatecznie bojową postawą, niedostateczną wolą pokonywania trudności związanych z uprzemysłowieniem.

To samo wyczuwa się i w innych województwach.

Takie np. woj. lubelskie, które wg spisu powszechnego ma najniższy wskaźnik uprzemysłowienia w Polsce, z chwilą kiedy przychodzi początek uprzemysłowienia, nie może się zdobyć na załatwienie siły roboczej dla budowy kilku zakładów przemysłowych i osiedli mieszkaniowych w Lublinie we własnym zakresie. Nie świadczy to wcale, jakoby tam nie było już rezerw siły roboczej, świadczy to tylko o tym, że jeszcze nie uświadomiliśmy sobie w pełni tych prawd, które wypowiedział wczoraj towarzysz Bierut, tych prawd, które wypowiedział w 1931 r. towarzysz Stalin. Rezerwy siły roboczej w woj. krakowskim, kieleckim, lubelskim i rzeszowskim są i muszą się znaleźć. Trzeba tylko do tej sprawy zabrać się po nowemu, trzeba znaleźć nowe metody i formy organizacyjne. Trzeba uruchomić również w pełni propagandę dla dopomożenia w tej sprawie.

A przecież trzeba stwierdzić, że dotychczas nie ma w ogóle żadnych broszur, żadnych informatorów dla werbowanych robotników. Że w rezultacie i werbowany i werbujący jest zdany na pamięć o warunkach, jakie panują na budo-

wach. Jest rzeczą stwierdzoną, że ani propaganda poglądowa, ani propaganda prasowa, ani potężny środek propagandy, jakim mogą być radiowęzły, nie zostały uruchomione dla pomocy w werbunku.

A przecież są także rezerwy na samej budowie.

Towarzysze krakowscy skarżą się na płynność, na odpływ siły roboczej z budowy. Gdyby ten odpływ zahamować, można byłoby poważnie zmniejszyć zapotrzebowanie na nową siłę roboczą.

Tow. Kłuszyńska mówiła tu o złym stanie hoteli robotniczych. Złe warunki w hotelach robotniczych w Nowej Hucie są od dawna znane. Na wniosek komitetu wojewódzkiego prowadzenie hoteli robotniczych zostało powierzone terenowemu przedsiębiorstwu komunalnemu, nad którym łatwiej jest sprawować kontrolę władzom terenowym i komitetowi wojewódzkiemu.

No i cóż się okazało, czy sytuacja się zmieniła o wiele na lepsze?

Zdaje się, że się zmieniła bardzo niewiele.

A jak wygląda zaopatrzenie robotników?

Wiadomo z ostatnich raportów, że sklepy żywnościowe, że bary mleczne zaczynają pracę o godzinę później, niż robotnicy budowlani. Nic dziwnego, że w tych warunkach następują ucieczki z roboty po zakup żywności w oddalonym o kilka kilometrów sklepie czy punkcie itd.

A jak, towarzysze, wygląda zastosowanie zespołowych metod pracy na wielkich budowach, na których się skarżą na brak siły roboczej? Najprostsza forma zespołowej murarki bardzo często nie jest stosowana, mimo że ta forma jest znana już dawno, że upowszechnienia jej można dokonać bez większego wysiłku.

A jak wygląda ogólna propaganda polityczna w Nowej Hucie?

Jeszcze latem ubiegłego roku wisiały tam afisze dotyczące reformy walutowej. Oczywiście, towarzysze, nie chcę powiedzieć, że nic się nie zmienia na lepsze. Niewątpliwie zmienia się na lepsze, ale zbyt powoli. Pracą organizacji partyjnych, związków zawodowych, dyrekcji nie dorównuje jeszcze narastającym potrzebom.

Jak wygląda sprawa szkolenia w Nowej Hucie i na innych budowach?

W Nowej Hucie sprawa wygląda może lepiej niż gdzie indziej, gdyż dyrektor Wirski znany był z tego, jeszcze w czasie budowy osiedla Nowa Huta, że z pasją zajmował się szkoleniem. Szkolił murarzy. Ale jeżeli się bliżej przyjrzymy, okaże się, że Nowa Huta szkoli murarzy, ale nie szkoli elektromonterów i instalatorów, monterów konstrukcji itd. Nowa Huta oczekuje widocznie, że oni przyjdą gdzieś z zewnątrz. A przecież taka wielka budowa jak Nowa Huta powinna być szkołą, która w przyszłości zaopatrzy cały kraj w wykwalifikowanych instalatorów, monterów, elektromonterów itd.

Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego też często jeszcze idzie po linii najmniejszego oporu, stwierdzając np., że w tym roku w bilansie zatrudnienia brak mu paru tysięcy wykwalifikowanych elektromonterów, i wobec tego wpada na najbardziej logiczny pomysł, aby tych elektromonterów przekazać z Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli, z działu elektryfikacji wsi i innych ministerstw posiadających przedsiębiorstwa budowlane, a nie pomyśli o tym, że pierwszą rzeczą, którą trzeba postawić, to zorganizowanie szkolenia elektromonterów we własnym zakresie.

Czego jeszcze, towarzysze, brak Nowej Hucie i innym wielkim budowom?

Brak im dostatecznie sprawnego, dostatecznie doświadczonego kierownictwa, brak należytej organizacji. To jest słaba strona wszystkich naszych wielkich budów.

Nie można powiedzieć, żeby kadry budowniczych i organizatorów nie rosły. Te kadry rosną, ale rosną powoli i jeszcze nie rosną na taką skalę, jak Nowa Huta czy huta „Częstochowa". To jest ogromna skala. Dlatego też trzeba przyspieszyć proces wzrostu tych kadr, trzeba pieczołowicie wychowywać kadry organizatorów i kierowników wielkich budów.

Wielka budowa — to trudne, niesłychanie skomplikowane zagadnienie z punktu widzenia organizacji, zwłaszcza w naszych warunkach. Trzeba zsynchronizować w terminach przewidzianych harmonogramem dostarczenie dokumentacji technicznej, zaopatrzenie materiałowe, rekrutację siły roboczej, szkolenie i rozstawianie kadr, organizację pracy sprzętu, dostawy maszyn i urządzeń dla produkcji, wreszcie przygotowanie produkcji.

To są niezwykle trudne zadania, podzielone pomiędzy kierownictwo przedsiębiorstwa w budowie i kierownictwo budowy. Np. na budowę Zakładów Chemicznych w Jeleniej Górze składa się co najmniej kilkudziesięciu dostawców urządzeń w kraju, mimo że podstawowa masa urządzeń pochodzi z importu. Na tę budowę składa się co najmniej kilkunastu podwykonawców — wyspecjalizowanych przedsiębiorstw podwykonawczych. Otóż co szwankuje jeszcze na naszych budowach, to współdziałanie generalnego wykonawcy i podwykonawców, umiejętność prawidłowego zorganizowania ich pracy. Jeżeli skontrolujemy wykonanie planu na wielkich budowach, to najlepiej stosunkowo wykonuje plan generalny wykonawca, czyli ogólnobudowlane przedsiębiorstwo we własnym zakresie, własnymi siłami. Gorzej znacznie wykonują plan podwykonawcy podlegli temu samemu Ministerstwu Budownictwa Przemysłowego. A najgorzej wykonują plan najczęściej podwykonawcy podlegli innym ministerstwom.

Fakt, iż dokumentacja techniczna nie przychodzi często na czas, utrudnia zaopatrzenie budowy. W ostatniej chwili ujawnia się często to brak rur, to brak kabli, to brak jakichś specjalnych profilów stali, które nie były przewidziane w planie zaopatrzenia, bo nie było na czas rysunków roboczych, nie było na czas projektu technicznego.

Organy zaopatrzenia działają tu scharakteryzowaną przez towarzysza Bieruta metodą łatania dziur, często metodą odbierania materiałów wyprodukowanych dla innych budów czy dla innych zakładów przemysłowych i łatania dziur na tych budowach, które ich już potrzebują.

Rzecz jasna, że to nie zawsze daje na czas odpowiednie rezultaty i że nasza gospodarka zaopatrzeniowa musi podnieść poziom swojej pracy, musi przede wszystkim postarać się pracować z pewnymi przynajmniej rezerwami.

Opóźnienia w wykonaniu planu na wielkich budowach nie są wynikiem jakichś obiektywnych warunków. W decydującej mierze poprawa i wyjście z tego stanu rzeczy zależy od czynnika subiektywnego. Rzecz w tym, że zarówno Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego jak i komitety wojewódzkie, że my wszyscy nie umiemy jeszcze dostatecznie operatywnie kierować wielkimi budowami.

Nie umiemy jeszcze skoncentrować dostatecznie naszej uwagi na wielkich budowach i zmobilizować środków do pokonywania trudności. Nie żyjemy jeszcze dostatecznie tymi sprawami.

Towarzysze krakowscy mówią, że propaganda, prasa za mało żyją Nową Hutą, za mało zajmują się tą budową. To prawda. Na poparcie tego twierdzenia chciał-

bym przytoczyć fakt, że organ prasowy krakowskiego Komitetu Wojewódzkiego, jeszcze w zeszłym oku, tj. już wtedy, kiedy w szybkim tempie były prowadzone prace przy budowie Nowej Huty, zainicjował wielką dyskusję na temat projektu usunięcia z Zakopanego wszystkich sanatoriów i przeniesienia ich na inne miejsce.

Jest to problem może skądinąd interesujący, ale w tym Planie Sześcioletnim na pewno sanatoriów zakopiańskich przenosić na inne miejsce nie będziemy, a Nową Hutę budujemy już teraz i zbudować musimy w tym sześcioleciu, tak samo, jak musimy zbudować Jaworzno, Skawinę i wiele innych budów.

I dlatego, towarzysze, musimy jak najszybciej nauczyć się koncentrować uwagę na wielkich budowach, a zwłaszcza na obiektach, które kończy się w danym roku.

Mamy wielką szkołę, wielki wzór nowoczesnego budownictwa w postaci wspaniałego daru radzieckiego — Pałacu Kultury i Nauki. Udział naszych robotników, techników i inżynierów w tej budowie, bezpośrednia obserwacja radzieckich metod organizacji pracy powinna nam pomóc w przyswojeniu sobie najbardziej postępowych metod pracy technicznej i organizacyjnej, ale przede wszystkim, co jest najważniejsze, musimy — wzorując się na partii bolszewickiej, czerpiąc pełnymi garściami z wielkiego doświadczenia stalinowskiego budownictwa — nauczyć się bolszewickich metod partyjnego, politycznego kierowania wielkimi budowami.

TOW. STEFAN MATUSZEWSKI

Jednym z głównych zagadnień, poruszonych przez towarzysza Bieruta w części referatu odnoszącej się do spraw organizacyjnych, jest sprawa walki z biurokratyzmem. Wynika to z obecnej sytuacji w kraju, kiedy w warunkach ostrej i wciąż zaostrzającej się walki klasowej wróg, coraz mocniej izolowany w społeczeństwie, w coraz bardziej perfidny i zamaskowany sposób usiłuje prowadzić szkodniczą działalność, zmierzającą m. in. do poderwania autorytetu organów naszej władzy ludowej, do wykopania przepaści pomiędzy władzą ludową a masami pracującymi.

Uświadomienie sobie tego faktu wpływa na przekonanie o konieczności wzrostu aktywności mas pracujących.

Towarzysz Bierut wskazał, że rosnąca aktywność mas pracujących w produkcji, w życiu społecznym i kulturalnym, w wydarzeniach i akcjach politycznych — to wielka i decydująca siła napędowa wszystkich naszych osiągnięć, a równocześnie najbardziej cenny i pewny sprawdzian uznania mas dla polityki partii, sprawdzian słuszności jej wytycznych i haseł.

Chciałbym właśnie zatrzymać się nieco nad tą sprawą i postawić pytanie, czy jest już wystarczająca aktywność mas pracujących w Polsce w produkcji przemysłowej i rolnej, zwłaszcza w dziele rozszerzania i umacniania spółdzielczości produkcyjnej, czy jest wystarczająca aktywność mas w organizowaniu życia społecznego i kulturalnego w mieście i na wsi?

Aktywność ta jest jeszcze, moim zdaniem, niewystarczająca. Nie są jeszcze dostatecznie uruchomione organizacje masowe, związki zawodowe i rady narodowe dla realizacji zadań produkcyjnych, polityczno - wychowawczych i organizacyjnych.

Towarzysz Bierut powiedział, że najniebezpieczniejszą przeszkodą w tej dziedzinie i głównym źródłem słabości jest biurokratyzm, czyli skłonność niektórych pracowników państwowych, działaczy społecznych i partyjnych do uchylania się od kontroli oddolnej, od krytyki, skłonność do odrywania się od mas i nieinteresowania się ich sprawami. Jest wiele mieszczańskich przejawów dążenia do pokazywania swej wyższości, ważności, przejawów komenderowania, kierowania pracą zza biurka, dawania papierkowych wskazań i dyrektyw.

Czuje się wciąż jeszcze braki bezpośredniego, pozaadministracyjnego styku niektórych ogniw partyjnych, przedstawicieli rad narodowych i organizacji społecznych z ludźmi pracy, w celu wykonywania praktycznych zadań o charakterze twórczym, mobilizacyjnym, pobudzającym do zwiększenia aktywności na polu gospodarczym i społecznym.

Potrzebne jest tu uświadomienie, ale przede wszystkim społeczne organizowanie, pobudzanie ludzi do aktywności, potrzebna jest inicjatywa poparta przykładem aktywistów partyjnych, członków rad narodowych i organizacji masowych.

Np. w dziedzinie utrzymania porządku i czystości w naszych miastach i osiedlach, choć już niemało zrobiono, ze środków społecznych wybudowano lub uporządkowano wiele zakładów i urządzeń, jest jednak jeszcze dużo do poprawienia. Pod względem gospodarności, oszczędności, czystości i porządku nie służymy, niestety, przykładem.

Nie rozwinięta jest jeszcze masowa inicjatywa w zakresie podwyższania jakości i wydajności pracy w fabrykach, w gospodarce rolnej, w zakładach i instytucjach.

Brak jest, co pragnę specjalnie podkreślić, wytrwałego, systematycznego organizowania życia kulturalno - oświatowego, wypierania wrogiej propagandy, przeciwstawiania się plotce i religianckim zabobonom, zwłaszcza na terenie wiejskim.

Świetlice wiejskie nie są w masie swej atrakcyjne, niektóre pozbawione są programu politycznego i artystycznego, nie stanowią jeszcze ośrodka życia społecznego i kulturalnego. Niektórzy ludzie żyją pod naporem obcej opinii, słyszą wrogie, kłamliwe lub bałamutne wypowiedzi. Często nie godzą się z nimi, ale nie mają dostatecznej świadomości i rozeznania. Nieraz nie mają odwagi się im przeciwstawić, bo uważają się za niepowołanych do wystąpienia w sprawie, która bezpośrednio ich nie dotyczy. Przy takich okazjach ujawniają się cechy zaśniedziałego nawarstwienia liberalizmu, cechy socjaldemokratyzmu. Nie są one obce pracownikom aparatu państwowego i społecznego, a nawet niektórym aktywistom partyjnym.

Towarzysz Bierut wskazał na przyczyny i poddał druzgocącej krytyce przejawy biurokratyzmu; towarzysz Bierut zanalizował strukturę naszej władzy, która powinna w sposób jak najbardziej doskonały i szybki przezwyciężać te przejawy, gdyż jest oparta na ścisłym powiązaniu ogniw państwowych z masami pracującymi — podkreślił rolę i znaczenie rad narodowych.

Towarzysz Bierut mówił, że stanowią one wielką zdobycz ludu pracującego, ponieważ dają możność włączenia jak najszerszych mas do współrządzenia państwem, stanowiąc w ten sposób socjalistyczną formę politycznego życia i politycznej aktywności najszerszych mas ludowych. Lecz zadania

te mogą rady narodowe wypełnić tylko wówczas, gdy nad ich działalnością czuwa nieustannie partia, kiedy partia organizuje szerokie współuczestnictwo mas pracujących w pracy i działalności rad narodowych. A czy tak jest rzeczywiście? Niestety, w wielu wypadkach tak się jeszcze nie dzieje.

Co jest największym niebezpieczeństwem, to fakt, że nie zawsze partia w dostatecznym stopniu oddziaływa na aparat rad narodowych w kierunku oczyszczania go z nawyków biurokratyzmu, ale na odwrót: aparat państwowy niekiedy oddziaływa na partię i biurokratyzuje jej poszczególne ogniwa. Zdarza się również, że ogniwa aparatu partyjnego zajmują się tymi samymi sprawami i w ten sam sposób, co aparat urzędów i rad narodowych. Następuje dublowanie, zastępowanie rad przez partię oraz komenderowanie radami narodowymi.

Oczywiście, na tym tle występuje cały szereg zatargów i nieporozumień. Mieliśmy i mamy w dalszym ciągu wypadki, że np. wydziały administracyjne KW, komitety powiatowe i gminne nie ustawiają pracy prezydiów rad narodowych z punktu widzenia realizacji linii partii i rządu, ale bezpośrednio kierują pracą prezydiów rad narodowych i ich wydziałów. W powiatach i gminach sekretarze komitetów partyjnych mają dość często niewłaściwy stosunek do przewodniczących prezydiów rad narodowych i aparatu urzędniczego. Przewodniczący Prezydium GRN w Szydłowcu, w woj. kieleckim, powiedział przed kilku dniami do przedstawiciela KC dosłownie: „Sekretarz KG nic mi nie pomaga, tylko rozkazuje: idź tu, idź tam".

Jedną z najbardziej zasadniczych spraw, zwłaszcza w związku z perspektywą wyborów do Sejmu i rad narodowych, jest umiejętna praca z prezydiami rad narodowych, z klubami radnych, z bezpartyjnymi członkami rad, walka o podniesienie aktywności i autorytetu rad, określanie zadań dla każdego radnego.

Należy dążyć do wzmocnienia autorytetu radnych.

Towarzysze, którzy niedawno byli z wycieczką w ZSRR i studiowali tam zagadnienia pracy rad, przywieźli jako jedno z głównych doświadczeń właśnie stwierdzenie istnienia więzi każdego radnego z klasą robotniczą i chłopstwem swego terenu. Do nich właśnie należy inicjowanie i prowadzenie spraw gospodarczych, społecznych czy kulturalnych powierzonych im na danym terenie.

Doświadczenia radzieckie pokazują, że tylko o tyle wzrośnie autorytet rady, działaczy społecznych i kulturalnych, o ile pod kierownictwem partii powiążą się z masami pracującymi, o ile będą wykonywać zadania polityczne w środowisku, w którym pracują.

*

* *

Przejawy biurokratyzmu występują w resortach administracyjnych na odcinku wymiaru sprawiedliwości, gospodarki lokalowej, kwaterunku, zatrudnienia, ubezpieczeń i opieki społecznej, na odcinku zdrowia i wczasów pracowniczych.

Setki kierowników wydziałów i referatów w prezydiach rad narodowych, kierowników zakładów i instytucji, wielu lekarzy i pielęgniarek, sędziów, personelu technicznego i administracyjnego we wszystkich agen-

dach administracyjnych z wytrwałością i entuzjazmem — trzeba przyznać — wykuwa nowe formy troski o człowieka, o polepszenie jego warunków zdrowotnych i bytowych, o przestrzeganie praworządności i dyscypliny. Tym bardziej rażą i bolą niedbalstwa niesumiennych jednostek, podrywających zaufanie społeczeństwa do partii i do władzy ludowej. Nierzadkie są według meldunków ustnych i pisemnych zjawiska obojętnego i bezdusznego stosunku do człowieka. Mamy szereg przykładów braku troski o człowieka pracy, braku zainteresowania losem chorego, starca lub kaleki.

Zdarzają się wypadki, że obsługa podopiecznych przypomina przedwojenny stosunek kasy chorych. Jak wynika ze skarg, podań i zażaleń przesyłanych do Kancelarii Rady Państwa, do II Zespołu Prezydium Rady Ministrów, do NIK, do Min. Sprawiedliwości, Gospodarki Komunalnej, Zdrowia, Pracy i Opieki Społecznej, a zwłaszcza do KC partii — jest jeszcze wiele do zrobienia na odcinku troski o człowieka. Są wypadki odmawiania pomocy chorym, utrudnienia przez uprzednie wydawanie numerków do przychodni lekarskich, posyłania od jednej instancji do drugiej, od rzekomo niekompetentnej, jak się okazuje, do jeszcze mniej kompetentnej, a kiedy petent przełamie wszystkie trudności i dostanie się do właściwego okienka, ośrodka leczniczego czy opiekuńczego, nie zawsze jest właściwie obsłużony, badany i leczony.

Przykładów takich jest wiele. Najwięcej skarg z odcinka służby zdrowia np. dociera z woj. olsztyńskiego i szczecińskiego. Skarżą się ludzie na złą obsługę pogotowia ratunkowego, na brak troski i opieki nad dzieckiem, na lekceważący stosunek do dzieci ze strony personelu obsługującego w szpitalach, sanatoriach, domach dziecka. Skarżą się na fakty pomyłek, fałszywego informowania, co podrywa zaufanie społeczeństwa do naszego aparatu państwowego.

Wzbudzają niepokój niektóre wystąpienia lekarzy-naukowców, nawracających do obcych, a nawet wrogich nam teorii formalnej genetyki, teorii prowadzących do rasizmu. Wystąpienia te nie spotykają się z dostatecznym odporem naszych towarzyszy, którym brak odwagi do wystąpienia przeciwko głosicielom wrogich poglądów pomimo bezspornej słuszności naszego stanowiska.

Do Wydziału Administracyjnego KC przychodzi cały szereg zażaleń na biura kwaterunkowe, na ubezpieczalnie społeczne, zwłaszcza z powodu niewłaściwego obliczania rent i zaopatrzenia. Przychodzą skargi na stosunki panujące w domach wypoczynkowych, uzdrowiskach, są fakty stosowania nacisku religianckiego ze strony sióstr zakonnych w szpitalach, w domach starców i sanatoriach dziecięcych.

Spotykamy się z próbami zgłaszania wygórowanych zapotrzebowań resortów gospodarczych na werbunek siły roboczej, co powoduje dezorganizację planowej gospodarki siłą roboczą i jest jedną z przyczyn braku zainteresowania przedsiębiorstw budowlanych i zakładów pracy na odcinku walki z nadmierną płynnością kadr.

W marcu br. PKPG zezwoliła zakładom pracy podległym Min. Budownictwa Przemysłowego na werbunek 4595 robotników. Po zarządzeniu werbunku w terenie przedsiębiorstwa budowlane prosiły w trybie pilnym o wstrzymanie dalszego werbunku, gdyż na zmniejszone już zapotrzebowanie 1120 robotników posiadały zaledwie 56 miejsc w kwaterach.

Na odcinku gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, na którą z roku na rok kieruje się coraz większe nakłady dla stworzenia coraz lepszych warunków klasie robotniczej, biurokratyczna, bezduszna działalność zarządów i władz terenowych jest szczególnie szkodliwa. W 1951 r. nie zostały wykonane w pełni niektóre inwestycje w ośrodkach robotniczych wskutek braku kontroli i troski władz terenowych, wskutek niedostatecznego przywiązywania wagi do znaczenia tych inwestycji dla ludności pracującej. Były i są nadal bardzo częste przypadki formalnego, biurokratycznego planowania i gospodarowania środkami finansowymi i zasobami materiałowymi, wskutek czego nie zawsze udało się przy tych samych środkach osiągnąć maksymalny efekt.

Z odcinka sądownictwa przychodzą również skargi i zażalenia na zbiurokratyzowanie aparatu, na przewlekłość załatwiania spraw, na formalne podejście w orzecznictwie sądowym, na brak sprężystości w administracji, nadzorze sądowym. Niektóre organa śledcze i sądownicze mają dziwnie obojętny stosunek do kradzieży mienia publicznego, do nadużyć, macherek w stosunku do własności społecznej, do pijaństwa i chuligaństwa, które wymagają szybkiej represji sądowej.

Brak kontroli wykonania zarządzeń wydawanych przez ministerstwa i niższe szczeble administracji i gospodarki komunalnej, zdrowia, opieki, sprawiedliwości pogarsza tę sytuację. Gwoli prawdzie należy powiedzieć, że ministerstwa ostatnio stawiają dość ostro zagadnienie wszczepienia pracownikom konieczności kontroli i walki z bezdusznym stosunkiem do człowieka, jeżeli jednak nie zerwą one całkowicie z panującym jeszcze, przede wszystkim w ogniwach dołowych, liberalizmem i biurokratyzmem praca nie da owoców takich, jakie można byłoby osiągnąć.

Wnioski, jakie wysunął towarzysz Bierut w swym referacie w dziedzinie zadań organizacyjnych, dotyczą między innymi:

1 zwiększenia i nasilenia walki z biurokratyzmem w aparacie partyjnym, państwowym i społecznym;

2 wzmożenia pracy i autorytetu rad narodowych i ich więzi z masami pracującymi;

3 wzmocnienia walki z nieporządkiem, marnotrawstwem, bałaganem i rozdrapywaniem mienia państwowego;

4 zaktywizowania organizacji partyjnych, rad narodowych i działaczy społecznych na odcinku prac polityczno - masowych, propagandowych, zwłaszcza na wsi;

5 otoczenia troskliwą opieką ludzi pracy w instytucjach oraz zakładach państwowych i społecznych.

Wnioski te są mobilizujące. Ich wypełnienie przyczyni się do likwidacji biurokratyzmu, dziedzictwa po rządach burżuazyjnych, wpłynie na pełniejszą aktywność mas pracujących w produkcji, w życiu społecznym i kulturalnym, w wydarzeniach i akcjach politycznych, przyczyni się do zwycięstwa naszego narodu w walce o socjalizm.

TOW. JULIAN TOKARSKI

Minister Przemysłu Maszynowego

Realizacja Planu Sześcioletniego, budowa fundamentów ustroju socjalistycznego, stawia przed przemysłem budowy maszyn szczególne zadania. Przemysł maszynowy decyduje o rekonstrukcji i rozwoju wszystkich gałęzi przemysłu i rolnictwa. Rozwój przemysłu maszynowego jest wskaźnikiem poziomu rozwoju techniki w kraju, siły i zdolności obronnej Polski. Wyniki 2 lat Planu Sześcioletniego i kilku miesięcy bieżącego roku, szczególnie zaś rozwój przemysłu maszynowego od wiosny ub. r., kiedy kierownictwo partii postawiło przed nim szereg nowych i odpowiedzialnych zadań, świadczą o szybkim wzroście tej gałęzi naszej gospodarki. Wzrost ten wyraża się nie tylko w ilości produkcji, lecz przede wszystkim w wytwarzaniu szeregu nowych asortymentów. Wyraża się i w tym, że wzmocnione zostały, rozbudowane i podniesione na wyższy poziom zakłady produkcyjne przemysłu maszynowego. Należy podkreślić, że wzrost ten został osiągnięty dzięki ogromnej pomocy Związku Radzieckiego.

Byłoby jednak rzeczą szkodliwą i niebezpieczną upajać się tymi osiągnięciami. Mamy bowiem w przemyśle maszynowym poważne braki i poważne luki; dotyczy to przede wszystkim nierównomierności w wykonywaniu planów produkcyjnych.

Szereg przyczyn złożyło się na to, że np. przemysł budowy okrętów jest najbardziej zacofany pod względem organizacji i techniki spośród wszystkich gałęzi budownictwa maszynowego. Niedostatecznie zwracaliśmy uwagę na pracę stoczni i pracę Centralnego Zarządu Przemysłu Okrętowego, nie doceniliśmy tego, że przebieg walki politycznej, walki klasowej był i jest szczególnie ostry na Wybrzeżu i w stoczniach.

Niedostatecznie zrozumieliśmy, że środki organizacyjne i techniczne podejmowane ze strony kierownictwa gospodarczego i administracyjnego oraz praca partyjna powinny stać na takim poziomie, by wykonanie planów i zadań, jakie stawia partia, było w pełni zabezpieczone. Na przykładzie pracy przemysłu okrętowego i innych gałęzi przemysłu maszynowego stwierdzamy właśnie tę nierównomierność w wykonywaniu naszych planów produkcyjnych.

Towarzysz Bierut podkreślił w swym referacie, że należy skończyć z metodą „łatania dziur" jako metodą pracy. Muszę stwierdzić, że o ile chodzi o metody i formy pracy naszego ministerstwa, również tak się dzieje, że jeśli jakiś odcinek jest zaniedbany, koncentrujemy na nim swoją uwagę, swoje wysiłki, zapominając o pozostałych. Kulała np. produkcja maszyn rolniczych. Zwróciliśmy na to uwagę: przemysł maszyn rolniczych wykonuje obecnie plan. Za 5 miesięcy br. wykonał go ilościowo i w asortymencie, poprawił jakość produkcji. Albo inny przykład: „Ursus" w ub. roku źle pracował. Zwróciliśmy uwagę na ten odcinek pracy. Rezultat: „Ursus" od 4 miesięcy wykonuje plan produkcji traktorów. Ale w tym właśnie okresie nie wykonał planów przemysł okrętowy, a jeden z największych naszych zakładów, zakład im. Stalina w Poznaniu, dopiero w maju pierwszy raz w tym roku wykonał plan miesięczny.

Jak wygląda sprawa kierownictwa w przemyśle maszynowym? Rozwój przemysłu maszynowego wymaga coraz to doskonalszych form organizacji, wymaga powoływania i rozwijania nowych ośrodków organizacyjnych. Musimy likwidować szereg dysproporcji, które jeszcze istnieją w tym przemyśle, jak np. dysproporcję między produkcją odlewnictwa, a zapotrzebowaniem na odlewy.

Stają przed nami nowe problemy: potrzeby całej gospodarki, a przede wszystkim rozwój samego przemysłu maszynowego, wymagają ogromnej liczby — i to nowoczesnych — narzędzi, przyrządów, sprawdzianów. Wymaga to z kolei — i to w najbliższym okresie — zorganizowania i szybkiego rozwoju przemysłu produkcji narzędzi i aparatów pomiarowych.

Organizacja nowych centralnych zarządów, organizacja i rozwój nowych zakładów wymaga właśnie zastosowania tych form i metod pracy, o których mówił w swoim referacie towarzysz Bierut.

Wydaje się, że w codziennej pracy zbyt mało uwagi poświęcamy kadrze dyrektorów zakładów pracy. Często pracę dyrektora traktujemy formalnie. Zdarza się, że gdy odpowiednia instancja podjęła decyzję powołania kogoś na stanowisko dyrektora, uważamy sprawę za załatwioną. Nie ma często dostatecznego zrozumienia, że dyrektor zakładu, a szczególnie dużego zakładu, jest obarczony ogromną odpowiedzialnością, że jest gospodarzem ogromnego majątku państwowego, że jest zarazem kierownikiem tego zakładu z ramienia państwa i partii.

Rzecz jasna, że musimy wymagać od dyrektora wykonania w pełni zadań, ale jest również rzeczą konieczną, aby mu pomagać w pracy i wychowywać go. Stanowczo za mało zrobiliśmy w tym kierunku, aby przez szkolenie i przeszkalanie dyrektorów przygotować ich całkowicie do pełnienia tak odpowiedzialnej funkcji.

Niedostateczna jest praca polityczna z dyrektorami i z kierownictwem zakładu.

Nasze instancje partyjne — KP, KM i KW — sprowadzają najczęściej swą pracę z dyrektorami do wysłuchiwania sprawozdań. Jest to niewątpliwie jedna z właściwych i koniecznych form pracy, ale nie jest dobrze, gdy sprawozdania dyrektorów wobec instancji partyjnych sprowadzają się jedynie do cyfr lub wskaźników technicznych. Instancje partyjne za mało interesują się — słuchając sprawozdań dyrektorów — zagadnieniami politycznymi, sprawą płac i zaopatrzenia robotników, sprawą higieny i bezpieczeństwa pracy, sprawą szkolenia nowych kadr, sytuacją na odcinku młodzieżowym itd. Często protokół z posiedzenia KW, na którym wysłuchano sprawozdania dyrektora zakładu, niczym się nie różni od protokółu centralnego zarządu czy ministerstwa. Pamiętać musimy, że nasi dyrektorzy w ogromnej większości są niedawno awansowanymi robotnikami i technikami, którzy często posiadają niedostateczną w stosunku do zajmowanego stanowiska wiedzę fachową i nie zawsze też są na takim poziomie politycznym, jakiego wymagać powinniśmy od kierownika wielkiego, socjalistycznego zakładu pracy. Ten stan rzeczy wysuwa wyjątkowo odpowiedzialne zadanie przed organizacjami partyjnymi i przed ministerstwem w dziedzinie podniesienia kwalifikacji, przekwalifikowania dyrektorów, a przede wszystkim — pogłębienia ich świadomości politycznej.

Sądzę, że w świetle referatu towarzysza Bieruta staje przed nami również zadanie wzmożenia pracy politycznej z pracownikami wyższych szczebli, jak np. z dyrektorami centralnych zarządów, dyrektorami departamentów, dyrektorami instytutów, biur konstrukcyjnych itp. Podniesienie poziomu politycznego tej kadry pracowników ogromnie ułatwi rozwiązywanie szeregu zagadnień i trudności w pracy.

A teraz kilka słów o walce o skrócenie cyklu produkcyjnego. Jak wiadomo, cykl produkcyjny składa się z okresu roboczego, kiedy detale znajdują się bez-

pośrednio w procesie technologicznym oraz z okresu zalegania w rozruchu międzyoperacyjnym.

Początkiem cyklu produkcyjnego jest rozpoczęcie pierwszej operacji, pierwszego detalu danego produktu, końcem zaś oddanie gotowego wyrobu.

Określenie cyklu produkcyjnego i ustalenie sposobu jego skrócenia jest podstawowym warunkiem prawidłowej organizacji wewnątrz-zakładowego planowania i całego przebiegu produkcyjnego w zakładzie.

Skrócenie cyklu produkcyjnego jest podstawowym warunkiem dalszego rozwoju produkcji maszynowej. Jest ono jednym z podstawowych źródeł ukrytych rezerw naszego przemysłu.

W przemyśle maszynowym cykle są z reguły zbyt długie, np. okręt buduje się o kilka miesięcy dłużej, niż wymaga tego prawidłowy cykl produkcyjny. Walka o skrócenie cyklu staje się przeto centralnym zagadnieniem, centralnym ogniwem dla przyśpieszenia rozwoju produkcji. Skrócenie cyklu produkcyjnego wymaga zastosowania szeregu środków organizacyjno-technicznych. Aby skrócić cykl produkcyjny, trzeba wprowadzić nową technologię, trzeba stosować na szeroką skalę nowe metody pracy, stosować i przestrzegać rytmiczności produkcji, dbać o oszczędność materiałową — co daje możliwość obniżenia kosztów własnych.

Realizacja Planu Sześcioletniego, budowa socjalizmu odbywa się w ostrej walce. Oprócz przejawów dywersji, sabotażu i działalności niedobitków klasowych, częste są w przemyśle różne teoryjki burżuazyjne, oportunistyczne, które stają się niebezpieczne kiedy się ich nie zwalcza i nie likwiduje.

Należy ostro występować przeciw wszystkim teoriom, które ograniczają nasz postęp w produkcji.

Nie sposób w krótkim wystąpieniu poruszyć wszystkie problemy przemysłu maszynowego. Chciałbym jednak podkreślić, że mimo niedostatków, braków i wad w kierowaniu, mamy niebywały rozwój przemysłu, wzrost ilościowy i jakościowy naszej bohaterskiej klasy robotniczej, mamy wzrost szeregów naszej inteligencji technicznej.

Ten rozwój, ten wzrost klasy robotniczej, te nasze osiągnięcia napawają dumą nasz naród i dodają mu siły do dalszej pracy, do pokonywania trudności stojących na drodze naszego wzrostu — na drodze, po której kroczy naród polski, kierowany przez naszą partię — na drodze walki o Polskę Socjalistyczną i pokój na świecie.

TOW. JÓZEF KALINOWSKI

I sekretarz KW PZPR w Lublinie

Chciałbym poruszyć dwa zagadnienia dotyczące spraw wsi. Mimo dobrej ziemi, jaką posiada nasze województwo, wydajność zbóż z 1 ha w 1951 r. wynosiła nieco ponad 10 q, a więc mniej niż przeciętna w kraju. Zadecydowało o tym niewątpliwie poważne zacofanie kulturalne rolnictwa naszego województwa. Świadczy to jednak również o ogromnych możliwościach podniesienia wydajności z ha w województwie lubelskim. Tak samo poważne niedomagania istnieją w dziedzinie hodowli, na skutek braku dbałości o należyte zagospodarowanie łąk, pastwisk i stworzenie bazy paszowej dla hodowli. Zagadnienie walki o wydajność z ha jest dla nas sprawą pilną i ważną. Nakłada to na nasze organizacje partyjne na wsi poważne obowiązki. W 1950 r. duża część naszych or-

ganizacji wiejskich wzmogła aktywność w toku akcji prowadzonych w tym okresie, szczególnie zaś w akcji skupu zboża. Ale mamy jeszcze szereg organizacji partyjnych, które nie potrafią i nie walczą o zwiększenie oddziaływania politycznego na gromadę. Nasze organizacje wiejskie niedostatecznie walczą o wydajność z ha. Np. na jednym z zebrań gromadzkiej organizacji partyjnej omawiano sprawę walki o podniesienie wydajności z ha. Kiedy instruktor KP po zebraniu udał się wraz z towarzyszami na pole, zobaczył na jednym z nich gnijącą oziminę. Na pytanie, czyje to pole, sekretarz odpowiedział mu, że należy ono do towarzysza partyjnego. „A dlaczego sekretarz organizacji nie zwraca członkowi partii uwagi na to, że jego obowiązkiem jest walczyć o wydajność z ha?“ — zapytał instruktor. W odpowiedzi usłyszał: „Ja nie wiedziałem, że tego rodzaju sprawami zająć się winna organizacja partyjna“. Mówi się ogólnikowo o traktorach, o silnikach, ale w niedostatecznym stopniu zaszczepia się zrozumienie tego, że wydajność z ha zależy od codziennej troski o podniesienie kultury rolniczej. Często jeszcze nie docenia się faktu, że kontraktacja przyczynia się w dużym stopniu do intensyfikacji rolnictwa.

Jakie są przyczyny słabej u nas jeszcze walki o wydajność z ha? Pierwsza — sądzę — to brak należytego powiązania KW i KP z organizacjami gromadzkimi i pozostawianie kierownictwa pracą partyjną na wsi wyłącznie komitetom gminnym, które przecież same potrzebują jeszcze poważnej opieki i pomocy.

Słabą stroną pracy naszych organizacji partyjnych na wsi jest niedostateczne uaktywnienie biedoty wiejskiej. Wydaje się, że jest to problem bardzo istotny i dlatego sprawę tę poruszam. Brak systematycznej pracy z biedotą utrudnia również aktywizację organizacji partyjnej. Jest faktem, że gdy w poszczególnych akcjach na wsi próbowaliśmy uaktywniać biedotę, osiągaliśmy dobre rezultaty. Ale praca z biedotą nie jest u nas systematyczna, nie jest ciągła, prowadzimy ją tylko od czasu do czasu.

Brak tej systematycznej pracy świadczy też o słabości POP. Gdy nie ma systematycznej pracy z biedotą, nie ma systematycznego i prawidłowego wzrostu partii na terenie wsi. Brak pracy z biedotą utrudnia też przezwyciężanie wahań średniaka, utrudnia realizowanie trójjedynej formuły leninowskiej. Należy również pamiętać, że nasza biedota dojrzewa politycznie w innych warunkach niż biedota wiejska Związku Radzieckiego, która przeszła przez okres kombiedów, „rozkułaczania“ itd. Nie prowadząc systematycznej pracy politycznej z biedotą, zaniedbaliśmy walkę z konsumpcyjnymi nastrojami wśród poważnej jej części, zbyt słabo uodporniliśmy biedotę na kułackie próby oddziaływania na nią. Brak systematycznej pracy politycznej wśród biedoty powoduje występowanie nieraz na wsi w naszym województwie przejawów niedoceniania ostrości walki klasowej, niedoceniania konieczności walki z wyzyskiem kułackim.

W akcji skupu zboża stworzyliśmy liczny aktyw bezpartyjny obejmujący około 9 tysięcy osób. Są to przeważnie przodujący chłopi, którzy dobrze, sumiennie wywiązywali się z obowiązkowych dostaw zboża. Za mało dotąd zrobiliśmy, by tymi przodującymi chłopami-aktywistami bezpartyjnymi zasilić szeregi naszych organizacji partyjnych na wsi. Za mało wykorzystujemy ten aktyw bezpartyjny dla sprawy uspółdzielczenia wsi. Za mało też wciągamy obecnie ten aktyw do walki o podniesienie wydajności z ha. Wśród tego bezpartyjnego aktywu, składającego się w dużej części ze średniaków, występują jednak jeszcze poważne wahania, które będziemy mogli przezwyciężyć przede wszystkim drogą wzmożenia systematycznej pracy politycznej z biedotą.

Spotyka się często taki pogląd, że systematyczna praca polityczna z biedotą mogłaby odsunąć od nas średniaka, wzmóc jego wahania. Sądzę, że jest to pogląd niesłuszny, że jest raczej odwrotnie: praca taka może nam tylko pomóc, może tylko przyczynić się do usuwania wahań średniaka.

Drugie zagadnienie — to zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej. Słaby jest jeszcze rozwój spółdzielczości produkcyjnej w naszym województwie. W ciągu ostatnich miesięcy powstało u nas 25 nowych spółdzielni i 30 komitetów założycielskich. Co wpływało na słaby rozwój spółdzielczości w naszym województwie? Brak było systematycznej pracy w kierunku propagowania idei spółdzielczości produkcyjnej, praca ta rozwijała się u nas zygzakowato.

Nie zawsze umiemy wiązać zagadnienie spółdzielczości z innymi akcjami, np. ze skupem zboża. Często zdarza się, że idziemy na wieś z wyjaśnianiem sprawy industrializacji, nie wiążąc tego zagadnienia z kolektywizacją. Trzeba zdać sobie sprawę z przyczyny tego stanu. Często zapominamy o wskazaniach towarzysza Stalina, że wieś nie może pójść żywiołowo za socjalistycznym miastem, że socjalistyczna przebudowa wsi dokonywa się i musi się dokonywać jedynie pod kierownictwem klasy robotniczej i partii. Stąd konieczność propagowania idei spółdzielczości produkcyjnej, konieczność stałego organizowania spółdzielni. Stąd wielka organizatorska rola partii w tej dziedzinie.

Dlatego — sądzę — należy sprawę spółdzielni produkcyjnych stale stawiać na zebraniach wszystkich POP, na szkoleniu partyjnym, umiejętnie wiązać z każdą akcją prowadzoną na wsi.

Wycieczki chłopów indywidualnych do przodujących spółdzielni, narady aktywu gminnego kobiet, spotkania z kobietami ze spółdzielni produkcyjnych, narady z nauczycielami poświęcone sprawie spółdzielczości i inne nowe formy propagowania spółdzielczości produkcyjnej bardzo nam pomagają w przełamywaniu poważnych oporów, jakie jeszcze tkwią w masie chłopskiej. Nie ulega wątpliwości, że obecne plenum, że wytyczne referatu towarzysza Bieruta ogromnie przyczynią się do osiągnięcia poważnych rezultatów w dziedzinie organizowania nowych spółdzielni produkcyjnych na terenie naszego województwa.

TOW. JAN TRUSZ

I sekretarz KW PZPR w Gdańsku

W świetle referatu towarzysza Bieruta jasno widzimy nasze osiągnięcia, jak również i braki.

Polska marynarka handlowa, jeśli porównamy ją ze stanem z lat ubiegłych, ma szereg niewątpliwych osiągnięć. Zmienił się poważnie skład osobowy załóg, wzrosła ich świadomość polityczna, lepiej pracują nasze POP, obecnie już na 46 statkach odbywa się regularne szkolenie partyjne, w zasadzie nie mamy „białych plam" na statkach — jeśli chodzi o sieć organizacji partyjnych. Z drugiej jednak strony stwierdzamy szereg braków, szczególnie na odcinku kadr. Sprawy kadr, kierowniczych kadr PMH, jak również Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Żeglugi nie będziemy mogli całkowicie rozwiązać bez pomocy władz centralnych. Towarzysz Bierut, mówiąc o perspektywach naszego gigantycznego rozwoju, stwierdził, że stajemy się państwem portów światowych. Nasze porty — Gdańsk i Gdynia — są już niewątpliwie portami o międzynarodowym znaczeniu. Trudności w pracy naszych portów występują

przede wszystkim na odcinku zatrudnienia robotników portowych. Wynikają one również z niedostatecznego opanowania przez kierownictwo naszych zakładów pracy nowoczesnej techniki i organizacji pracy, z niedostatecznego powiązania ruchu współzawodnictwa z codzienną walką o plan itp. Mamy poważne trudności na odcinku kadr kierowniczych.

Kilka słów o rybołówstwie morskim. Uchwała Prezydium Rządu stawia przed naszym województwem ogromne zadania: na nas przypada około 80 proc. planu połowów. W ciągu 5 miesięcy br. nie wykonywaliśmy planu, osiągając tylko 75,6 proc. planowanego połowu. Szczególnie niepomyślnie przebiega połów w pierwszej dekadzie bieżącego miesiąca we wszystkich przedsiębiorstwach połowowych.

Do dziś nie realizujemy w pełni uchwały egzekutywy KW w sprawie ulepszenia metod pracy z inteligencją techniczną, której mamy w stoczni bardzo wiele. Nie pracujemy jeszcze należycie wśród młodzieży, której mamy około 50 proc. w stoczniach.

Jednocześnie w większości zakładów mamy wspaniałą młodzież, która jest często traktowana po cechowemu, której nie uczy się zawodu i nie daje właściwego przydziału pracy.

Towarzysz Bierut wskazał w swym referacie na słabość kierownictwa partyjnego jako na jedno z najpoważniejszych źródeł naszych niedomagań. Szereg masowych akcji, wyborcze konferencje partyjne i młodzieżowe, zebrania agitatorów, chłopów indywidualnych i członków spółdzielni produkcyjnych pokazały nam, jakie wspaniałe możliwości tkwią w masach, wśród członków partii i bezpartyjnych, jak rośnie zaufanie najszerszych mas do partii, jak umacnia się front narodowy i jak jednocześnie tych osiągnięć politycznych, tych możliwości nie potrafiliśmy dotychczas wyzyskać pod względem organizacyjnym.

Wynika to w dużej mierze z braku powiązania instancji partyjnych z masami, ze słabej jeszcze pracy aparatu instruktorskiego Komitet Wojewódzki niejednokrotnie jest zaskakiwany pewnymi zjawiskami, wydarzeniami, o których nie wie, nie otrzymując we właściwym czasie sygnałów od swego aparatu.

Na terenie naszego województwa na skutek granicy morskiej sprawa czujności nabiera szczególnego znaczenia W tej dziedzinie mamy jeszcze, niestety, szereg zaniedbań. Dlatego ze szczególną ostrością stawiamy przed całą organizacją partyjną naszego województwa konieczność walki z wszelkimi próbami penetracji szpiegów i dywersantów nasyłanych przez wywiad imperialistyczny, zagadnienie uniemożliwienia im dotarcia do naszego terenu.

TOW. WIKTOR KŁOSIEWICZ

Przewodniczący CRZZ

Towarzysz Bierut omawiając w swym referacie zadania stojące przed przemysłem wskazał na niebezpieczeństwo, jakie istnieje z powodu niewykonywania planów w poszczególnych gałęziach naszej gospodarki narodowej. Zobowiązuje nas to do poważnej mobilizacji, ażeby odrobić zaległości, które powstały w pierwszym kwartale tego roku w poszczególnych gałęziach naszej gospodarki. Dla związków zawodowych jest to przede wszystkim zadanie mobilizacji klasy robotniczej poprzez podnoszenie na wyższy poziom współzawodnictwa pracy.

Doświadczenie współzawodnictwa, szczególnie zaś przebiegu realizacji zobowiązań dla uczczenia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja, wskazuje nam, że przy pomocy partii potrafiliśmy poważnie zaktywizować związki zawodowe, przepoić ich pracę sprawami produkcyjnymi.

Ale analizując przebieg realizacji podjętych przez załogi zobowiązań, trzeba stwierdzić, że pomimo wyraźnych dyrektyw Komitetu Centralnego jak również Centralnej Rady Związków Zawodowych pomoc na szczeblu województwa była nie wystarczająca. Komitety wojewódzkie niedostatecznie pomagały związkom zawodowym, nie otoczyły ich należytą opieką polityczną. Jeszcze słabsza była ta pomoc na szczeblu Komitetu Powiatowego.

Podkreślam to dlatego, że pełna mobilizacja związków zawodowych dla realizacji tych wielkich zadań, jakie postawił przed nami w swym referacie towarzysz Bierut, jest możliwa tylko wówczas, gdy partia udzieli należytej pomocy politycznej związkom zawodowym i zapewni im odpowiednie kierownictwo.

Poważnym osiągnięciem jest to, że w ostatniej akcji masowych zobowiązań, podejmowanych przez załogi, udało się nam zaktywizować szerokie rzesze inżynierów, techników i majstrów, że stwierdziliśmy również poważne ożywienie ruchu racjonalizatorskiego. Po raz pierwszy spotykaliśmy się z poważnymi zobowiązaniami instytutów naukowych. Jest to niewątpliwie zjawisko nowe. Naszym zadaniem jest ten masowy ruch pogłębiać, umieć go utrwalić i rozszerzyć. Ale jednocześnie obok tych niewątpliwych osiągnięć widzimy jeszcze poważne braki w ruchu współzawodnictwa. O ile już obserwujemy znaczne rozszerzenie współzawodnictwa pod względem ilościowym, o tyle pod względem jakościowym stan nie jest jeszcze zadowalający. Sporo jest jeszcze mechanicznie podejmowanych zobowiązań, dużo mamy jeszcze efekciarstwa, brak jest kontroli wykonania zobowiązań, istnieje jeszcze duża rozpiętość między podjętymi zobowiązaniami a faktycznymi rezultatami.

Możemy stwierdzić słabe jeszcze zainteresowanie administracji współzawodnictwem pracy. W czym wyrażało się ono? Pomimo uchwały Prezydium Rządu, która sprecyzowała rolę administracji w rozwoju współzawodnictwa, widzimy takie zjawiska w zakładach pracy, jak z jednej strony podejmowanie zobowiązań przez robotników, z drugiej zaś przestoje w zakładach pracy. Dlaczego? Dlatego, że administracja nie zaopatrzyła zakładu w materiał i surowiec, nie zabezpieczyła więc realizacji zobowiązań.

Przeprowadzając ostatnie wybory do grup związkowych i do rad zakładowych wybraliśmy 865 tys. ludzi spośród aktywu społecznego. To jest poważna siła. W tym aktywie 75,3% stanowią bezpartyjni. A to wymaga od partii poważnej i odpowiedzialnej pracy z tym aktywem.

Jest to tym bardziej ważne, że ta wielka kadra aktywu bezpartyjnego rekrutuje się z ludzi bezpośrednio zatrudnionych w produkcji. Wśród nich jest wielu przodowników pracy. Stąd konieczność właściwego przydzielania zadań członkom partii właśnie w dziedzinie opieki nad aktywem bezpartyjnym, zadań w grupach związkowych, uaktywnienie tych grup dla realizacji planów produkcyjnych.

Wydaje mi się, że należy pomyśleć o wprowadzaniu w życie art. 56 statutu naszej partii, który mówi o zespołach partyjnych przy zarządach związków zawodowych i innych organizacji społecznych. To by nam zapewniło sprawniejsze kierownictwo ze strony partii związkami zawodowymi. Jeżeli mamy np radę zakładową, która liczy przeszło 30 ludzi, w tej liczbie nieraz zaledwie kilku

członków partii, to jest rzeczą niewątpliwą, że gdy członkowie partii będą stanowili zespół partyjny i wykonywali określone zadania partyjne, to tym samym wzrośnie kierownicza i organizatorska rola partii w takiej radzie zakładowej czy związku zawodowym i siła ich ulegnie zwiększeniu. Ażeby pomóc związkom zawodowym, trzeba więcej wnikać w ich problematykę. Niestety, spotykamy często nie pomoc polityczną ze strony członków partii w stosunku do związków zawodowych, lecz komenderowanie związkami czy też ich zastępowanie.

Chciałbym zwrócić uwagę na rolę związków w walce z biurokratyzmem.

Muszę samokrytycznie stwierdzić, że o ile możemy się poszczycić pewnymi osiągnięciami na odcinku współzawodnictwa, o tyle w dziedzinie walki z wypaczeniami biurokratycznymi mamy poważne zaniedbania. Spotykamy się jeszcze bardzo często z biurokratyzmem, z bezdusznym podejściem do człowieka pracy. Źle się jeszcze dzieje w niektórych domach młodego robotnika i w hotelach robotniczych.

Stwierdzamy jednocześnie, że tam gdzie dyrekcja, gdzie rada zakładowa, tam gdzie partia troszczy się o sprawy codziennego bytu człowieka pracy, o jego elementarne potrzeby — tam i realizacja planów produkcyjnych przebiega znacznie lepiej.

Byłem w kopalni „Wesoła", oglądałem tam hotel robotniczy w doskonałym stanie. Bo tam i dyrektor, i partia, i związek zawodowy rzeczywiście interesują się tą sprawą. To samo można powiedzieć o „Ziemowicie".

Wskazania towarzysza Bieruta o wzmożeniu troski o człowieka pracy, walki z biurokratyzmem nakładają na związki zawodowe szczególnie odpowiedzialne zadania. Zdajemy sobie sprawę, że bez pomocy partii nie potrafimy się jednak z nich należycie wywiązać.

TOW. WIESŁAW OCIEPKA

Sekretarz ZG ZMP

W wielkiej kampanii przygotowań do Zlotu Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej rośnie z dnia na dzień aktywność młodzieży. O tym, jak rozwija się ruch współzawodnictwa zlotowego, świadczy np fakt, że w Pafawagu na 2 tys. zatrudnionej młodzieży 1900 bierze udział we współzawodnictwie. W „Ursusie" młodzież podjęła 1000 zobowiązań produkcyjnych, co w poważnej mierze przyczyniło się do wykonania planu zakładów w miesiącu maju.

Na podkreślenie zasługuje to, że współzawodnictwo zlotowe charakteryzuje stosunkowo powszechne zawieranie umów o współzawodnictwie między poszczególnymi robotnikami i brygadami produkcyjnymi.

Umowy o współzawodnictwie podpisało już setki brygad w zakładach pracy w całym kraju, w samej tylko Stoczni Gdańskiej współzawodniczy w ten sposób 40 młodzieżowych brygad produkcyjnych.

Takie umowy o współzawodnictwie podpisuje cała młodzież wielu zakładów pracy Młodzież huty im. Stalina w Łabędach podpisała umowę o współzawodnictwie z młodzieżą huty im. 1-Maja w Gliwicach, młodzież Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu — z młodzieżą FSC w Lublinie, młodzież Zakładów Starachowickich — z młodzieżą „Ursusa". Warto również wskazać na

niektóre przykłady ofiarności młodzieżowych szturmowych brygad produkcyjnych, zgłaszających się ochotniczo do pracy na wyjątkowo trudnych odcinkach, w „wąskich gardłach" produkcji, jak to było niedawno z trójką murarską tow. Kapuśniaka na MDM, która w jednym dniu w czasie 8 godzin. pracując na filarach, ułożyła 19.800 cegieł. W zakładach chemicznych w woj wrocławskim młodzieżowa brygada remontowa tow. Joglińskiego pracowała bez przerwy 48 godzin przy likwidacji awarii pieca stopowego przyśpieszając jego uruchomienie o 6 dni. Stalownia huty „Pokój" od dłuższego czasu nie wykonywała planu. Podczas kampanii zlotowej w stalowni zorganizowano młodzieżowe brygady szturmowe i obecnie realizuje ona swe plany.

Konkurs zlotowy na najlepiej zorganizowany dom młodego robotnika wpłynął na pewną poprawę sytuacji w tych domach. Poprawę tę osiągnięto przez wzmocnienie pracy masowo - propagandowej i rozrywkowej: urządzanie wieczornic, wycieczek, spotkań z artystami, z przodownikami wyszkolenia w wojsku, literatami i młodzieżą innych zakładów pracy.

Wiele tysięcy młodych ludzi na wsi stanęło również do współzawodnictwa zlotowego. Koła ZMP i drużyny SP podjęły tysiące zobowiązań zespołowych i indywidualnych dotyczących likwidacji odłogów, podniesienia produkcji rolnej, walki ze stonką i chwastami, naprawy narzędzi, czynnego udziału w sianokosach i żniwach, utrzymywania czystości w obejściach gospodarskich, rozwoju pracy kulturalno - masowej, remontów świetlic, budowy boisk sportowych itp.

Nie pozostają również w tyle w przygotowaniach zlotowych młodzież szkolna i studenci. Na szczególne wyróżnienie zasługują dzieci, które otwarły np. tzw. „zielony front" walcząc z chwastami oraz osiągnęły dobre rezultaty w zbieraniu metali kolorowych.

W tej wielkiej kampanii zlotowej ożywia się również i nasza wewnątrzorganizacyjna praca ZMP. Notujemy wzrost szeregów ZMP wśród młodych robotników i młodzieży wiejskiej. Nabrała pewnych rumieńców nasza praca polityczna wśród młodzieży.

Niemniej z wieloma trudnościami trudno nam się jeszcze uporać. I tu zwłaszcza niezbędna jest stała, codzienna pomoc i opieka nad ZMP ze strony naszej partii. Pracy z młodzieżą muszą przyjść z poważną pomocą związki zawodowe, władze państwowe i spółdzielcze, ministerstwa, zjednoczenia i dyrekcje zakładów pracy. Także wszechstronnego wkroczenia i zdecydowanego działania wymaga znany nam powszechnie problem domów młodego robotnika.

Organizacje ZMP nie mogą sobie także często poradzić z brakiem przestrzegania przez administrację niektórych zakładów pracy praw i przywilejów młodzieży, przysługujących jej na mocy obowiązującego ustawodawstwa. Młodzież krzywdzi się czasem przy obliczaniu zarobków, spycha niekiedy do najgorszych, nieprodukcyjnych prac, wstrzymuje urlopy czy nie przydziela skierowań na wczasy w wyniku panoszącego się jeszcze w niektórych zakładach pracy kumoterstwa i biurokracji.

Rzecz jasna, że wszystko to skwapliwie wykorzystuje wróg. Znajdując tu i ówdzie posłuch u niektórych zacofanych starszych robotników, którzy nie zdołali się jeszcze otrząsnąć ze starych cechowych nawyków przeszłości oraz wykorzystując niejednokrotnie niewłaściwy stosunek młodzieży do starszych, usiłuje on wbić klin niezgody między starych a młodzież. Czujna uwaga na-

szej partii, pomoc związków zawodowych i wychowawczy wpływ ZMP mogą bez wątpienia udaremnić tę niecną robotę wroga.

Przed ZMP staje poważne zadanie udzielenia pomocy w zakresie werbunku młodych robotników dla naszego przemysłu. Związek nasz nie wywiązuje się należycie z tego zadania. Słaba jest nasza praca polityczna wśród młodzieży. Nie potrafiliśmy dotąd pokazać młodzieży wiejskiej, tym spośród niej, którzy zdecydowali się pójść do przemysłu, która gałąź przemysłu najbardziej potrzebuje kadr, jaka jest waga młodzieży w naszej gospodarce narodowej oraz perspektywy jej rozwoju. Nie panujemy dotąd nad formami organizacyjnymi werbunku, dopuszczając czasem do wypaczeń i okłamywania młodzieży. Oczywiście, że w werbowaniu robotników do przemysłu, a szczególnie do budownictwa, mamy pewne osiągnięcia.

Odsetek młodzieży zaciągniętej ochotniczo do brygad SP jest już dość poważny. Młodzież ta po ukończeniu służby w brygadach kontynuuje często pracę w zawodzie zdobytym w brygadzie. Przykładem może być Nowa Huta, gdzie wielu młodych junaków pozostało i nauczyło się zawodu murarzy, instalatorów, zbrojarzy i in. Zasilili oni następnie inne wielkie budowy.

Wiele uwagi poświęcamy szkoleniu zawodowemu młodzieży, które stanowi ważne zaplecze naszego przemysłu. Zbyt słaba jest jeszcze w zakładach pracy opieka nad szkoleniem zawodowym. Młodzież po opuszczeniu szkoły nie zawsze jest zapoznawana z najnowocześniejszymi metodami produkcji, stosowanymi w przemyśle. Szkoły zawodowe odczuwają jeszcze brak wykładowców - fachowców, przy czym dopływ inżynierów - absolwentów wyższych uczelni technicznych do szkolnictwa zawodowego jest stanowczo zbyt mały. Niedostateczna jest opieka nad absolwentami zasadniczych szkół zawodowych. Słaby jest wreszcie rozwój szkolenia przywarsztatowego młodzieży. Szkoły przodowników pracy, kursy technicznego minimum, szkolenie metodą inżyniera Kowalowa, kółka studiowania techniki, gabinety naukowe — oto formy przysposabiania młodzieży do zawodu i podnoszenia jej kwalifikacji zawodowych, które w poważnej mierze z winy administracji nie mają u nas należytego prawa obywatelstwa. Pamiętamy chyba wszyscy dobrze, jak to warszawski przodownik pracy, murarz tow. Słupecki, rzucił wezwanie starszym robotnikom, aby za jego przykładem podejmowali zobowiązania wyuczenia zawodu młodych robotników. Zobowiązanie to Słupecki wykonał i wielu młodych chłopców stało się dziś dzielnymi murarzami. Znamy wszyscy majstra Wadowskiego z Nowej Huty, który również wyszkolił setki młodych junaków na doskonałych fachowców, podobnie pierwszy kombajnista w Polsce, tow. Osowski, z kopalni Zabrze - Zachód tak doskonale wyuczył młodego rębacza Winklera na kombajnistę, że dziś dorównuje on w pracy swemu mistrzowi. Przykłady takie można by mnożyć.

W obliczu zadań, jakie stawia przed nami partia, widzimy, że musi nastąpić zdecydowany i szybki zwrot w pracy ZMP wśród młodzieży, ale wiemy zarazem, że dokona się on tym szybciej, im większa będzie pomoc w tej pracy organizacji i aktywu partyjnego.

Towarzysz Bierut mówił w referacie o brakach w pracy niektórych organizacji partyjnych. Te braki w dwójnasób występują w ZMP. Jakże mocno właśnie u nas występuje biurokratyczne wykrzywienie, które hamuje naszą pracę i nie pozwala dostatecznie szybko wyzbyć się naszych słabości. Poważna część

aktywu ZMP-owskiego odrywa się od mas młodzieży. Nie bywa wśród niej, tkwi za biurkiem, nie cieszy się należytym zaufaniem u młodzieży, nie zna jej potrzeb, nie wnika w całe złożone i bogate jej życie.

Dzisiejsze plenum jeszcze bardziej zobowiązuje nasz Związek, aby z uporem i nie szczędząc sił stał się jak najszybciej w całym tego słowa znaczeniu niezawodną rezerwą i oporą partii, prowadząc młodzież drogą wytkniętą przez partię, drogą bezgranicznej, niezachwianej wierności i oddania dla partii, drogą zwycięstwa socjalizmu.

TOW. HELENA KOZŁOWSKA

Kierownik Wydz. Szkolenia Partyjnego KC PZPR

Towarzysz Bierut w swoim referacie wskazał na to, że niektóre ogniwa naszego aparatu partyjnego dotknęła choroba najbardziej niebezpieczna dla partii klasy robotniczej — biurokratyzm.

Analizując przyczyny tego stanu rzeczy, chciałabym zwrócić uwagę na jedną ze stron tego zagadnienia.

Skąd się bierze często unikanie kontaktu z masami ze strony niektórych ogniw naszego aparatu partyjnego? Przecież w naszym aparacie w ciągu ostatnich lat zaszły poważne zmiany w składzie partii, w instancjach partyjnych. Wzmocnił się trzon proletariacki w terenowych ogniwach partii. Weszli doń robotnicy od warsztatu chłopi od roli, którym organicznie obce winny być metody burżuazyjnych urzędników. Mnie się wydaje, że jedną z przyczyn jest w dużej mierze słabość polityczna niektórych terenowych aktywistów partyjnych. Rzecz jasna, że gdy działacz partyjny napotyka na trudności przy wyjaśnianiu problemów politycznych, gdy brak mu politycznej argumentacji, wtedy zastępuje to zleceniami, techniką organizacyjną, a niekiedy nawet i komenderowaniem. Skąd bierze się ta słabość polityczna niektórych ogniw naszego aparatu partyjnego? W naszym aparacie partyjnym jest dużo młodych i nie bardzo jeszcze doświadczonych towarzyszy, w naszym aparacie istnieje jeszcze płynność kadr. Ale mnie się wydaje, że najpoważniejszą przyczynę słabości pracy niektórych ogniw naszego aparatu partyjnego stanowi brak głębokiego wewnętrznego życia politycznego kolektywu kierowniczego, plenum komitetu partyjnego, egzekutywy, brak wewnętrznej treści politycznej w pracy wielu pracowników aparatu partyjnego.

Jaki przebieg mają nieraz plenarne posiedzenia KP, tego decydującego ogniwa naszego aparatu, jaki przebieg mają nieraz posiedzenia egzekutyw komitetów powiatowych? Dla ilustracji zatrzymam się nad sprawą szkolenia partyjnego. Było ono w bieżącym roku dość często tematem posiedzeń egzekutyw, a nawet plenarnych posiedzeń KP w woj. szczecińskim, wrocławskim, lubelskim i w innych. Co było charakterystyczne, o czym mówiono na tych plenarnych posiedzeniach czy na posiedzeniach egzekutyw? Mówiono o frekwencji, o dyscyplinie, o systematyczności i regularności. Słusznie, że o tym mówiono, nie należy tego lekceważyć. Ale prawie nigdzie nie dyskutowano merytorycznie treści szkolenia, nie analizowano przebiegu, nie było w ogóle problemów. A przecież na szkoleniu partyjnym towarzysze dyskutują zagadnienia związane z programem naszej partii, występują niejasności, wątpliwości, nierzadko spotykamy wypaczenia ideologiczne, które nieraz są wyrazem niskiego poziomu świadomości, czy są spowodowane balastem przeżytków kapitalistycznych w umysłach nie-

których towarzyszy, a nieraz stanowią wyraz nacisku propagandy wroga. Niejednokrotnie stanowisko zajmowane przez uczestników szkolenia partyjnego jest odbiciem nie tylko tego, co myśli grupa towarzyszy uczestniczących w szkoleniu, ale poważnej części członków organizacji partyjnej, wielu bezpartyjnych.

Czy błędy i wypaczenia, niejasności i wątpliwości nie powinny skłonić KP do głębszej analizy, do podjęcia środków dla intensywniejszego oddziaływania na daną organizację partyjną, dla politycznej pracy nad nią? Czy nie powinny być sygnałem, by zagadnienia te były dyskutowane przez kolektyw kierowniczy? Przecież dotyczą one często niezrozumienia czy fałszywej interpretacji tempa naszej socjalistycznej industrializacji, polityki partii na wsi, zagadnień międzynarodowych, tradycji naszej partii itp. Dlaczego o tych sprawach nic albo tylko bardzo ogólnikowo się mówi na posiedzeniach naszych instancji partyjnych? Oczywiście, poważną tego przyczyną jest właśnie fakt, że wyrobienie polityczne aparatu propagandy w KP a nawet w KW jest często słabe, a trudno człowiekowi o słabym wyrobieniu politycznym krytycznie analizować i oceniać braki czy wypaczenia ideologiczne, wyjaśniać wątpliwości. Sądzę jednak, że nie tylko w tym tkwi przyczyna tego stanu rzeczy. Chodzi bowiem o to, że u nas często nie bardzo umie się słuchać wypowiedzi ludzi. Mamy dziesiątki takich przykładów, że przychodzi instruktor — i to nie tylko KP, ale nawet KW, etatowy czy nieetatowy — posiedzi kilka chwil na zajęciu szkoleniowym, zobaczy dziennik lekcyjny i uważa swoją robotę za zakończoną. W wyniku tego opracowuje notatkę, która mniej więcej wygląda tak: tylu a tylu było ludzi, brakowało tylu, usprawiedliwionych tylu, nieusprawiedliwionych tylu itd. Czy ci towarzysze, obsługujący zajęcia szkoleniowe, spośród których wielu przecież posiada odpowiednie przygotowanie ideologiczne, nie mogliby zabrać głosu w pewnych sprawach? Rzecz polega na tym, że się nie słucha uważnie tego, co ludzie mówią, czym się interesują, co ich zajmuje, a umieć słuchać wnikliwie — to wielka umiejętność. Ta częsta niechęć do słuchania wynika z niezrozumienia wagi upolitycznienia i ideologicznego pogłębienia naszej pracy partyjnej.

Czy nasze komitety partyjne, KP a nawet KW, uczą w dostatecznej mierze słuchania wypowiedzi, wyciągania z nich wniosków? Wydaje mi się, że tutaj wiele mamy jeszcze braków. Co się tyczy pracy naszego wydziału, to muszę samokrytycznie stwierdzić, że stanowczo za mało pracujemy z wydziałami propagandy KW, aby nauczyć je tej umiejętności.

Byłam ostatnio na plenum KW w Gdańsku, gdzie dyskutowano wykonanie uchwały grudniowej KC. Przytłaczająca większość dyskutantów mówiła o faktach wykluczania, o faktach skreślania, o faktach przyjmowania do partii bez żadnej albo prawie żadnej politycznej analizy pracy organizacji partyjnych. Uderzyło to nas bardzo mocno również w woj. krakowskim, gdzie przeprowadziliśmy analizę szkolenia partyjnego. Kiedy na posiedzeniu egzekutywy KW w Krakowie stwierdziłam, że narady KP, że odprawy, a często posiedzenia egzekutyw są odpolitycznione, towarzysze z początku żachnęli się bardzo, ale po głębszym przeanalizowaniu sami to w swojej ocenie stwierdzili, rozciągając tę sprawę nie tylko na problematykę szkolenia partyjnego, ale na całość pracy.

Dla ilustracji tego zagadnienia przytoczę drobny, ale charakterystyczny przykład: gdy jednego słuchacza 2-letniej szkoły partyjnej zapytano, co mu dała szkoła partyjna, odpowiedział: „Dawniej, gdy czytałem uchwałę KC czy KW, brałem do ręki ołówek w tym miejscu, gdzie wylicza się zadania organizacyjne. Obecnie podkreślam już główne punkty oceny i politycznego uzasadnienia". Są-

dzę, że tu leży sedno sprawy. Nasi instruktorzy KP, a nieraz i KW, traktowani są często jako wykonawcy doraźnych zadań, powoli przyzwyczajają się też tak właśnie pracować, stają się wąskimi praktykami, widzą zadanie „odtąd — dotąd" i kropka. Dopiero kiedy instruktor KP czy KW poczuje, że od niego wymaga się politycznego rozeznania i politycznego kierowania robotą, wtedy nauczy się on i politycznie kierować. A przecież polityczne kierownictwo jest nie do pomyślenia bez znajomości życia organizacji partyjnych, życia mas pracujących. Wymaga ono przecież znajomości tego, co je nurtuje, co je interesuje, co je boli. Tylko wtedy przecież można świadomie i celowo kształtować i podnosić świadomość mas do poziomu zadań, stawianych przez naszą partię. Tylko wtedy aktywista partyjny potrafi nawiązać właściwy kontakt z członkami partii i bezpartyjnymi, stać się ich politycznym kierownikiem.

Towarzysz Bierut mówił w referacie o głównym warunku przezwyciężenia pozostawania w tyle naszej pracy organizacyjnej za wymaganiami politycznej linii naszej partii, o konieczności pogłębienia związku z masami. Koniecznym warunkiem osiągnięcia tego jest stałe i systematyczne podnoszenie poziomu politycznego aktywu i pracowników aparatu partyjnego. Że trzeba pracować nad sobą, o tym dziś się mówi szeroko. Mało tego, w aparacie partyjnym w KP ustalone są nawet określone dni w tygodniu, kiedy nieregularnie, ze słabym uczestnictwem, ale mimo wszystkie trudności — odbywa się szkolenie partyjne. Jak odbywa się to szkolenie? Kierownikiem szkolenia aparatu partyjnego jest najczęściej towarzysz spoza aparatu partyjnego, dyrektor szkoły, nieraz dyrektor jakiejś fabryki — towarzysze, którzy z problematyką KP są słabo organizacyjnie związani. Wytwarza się taka sytuacja, że historia WKP(b), której się nasi towarzysze uczą, skarbnica doświadczeń i encyklopedia marksizmu-leninizmu, zamieniana jest często w szereg faktów i dat, bez powiązania z tym, co jest konieczne dla pracownika aparatu partyjnego na dziś, na jutro, bez wniosków dla naszej praktyki. Poza tym towarzysze na ogół nie przygotowują się do zajęć, prawie nie czytają lektury.

W wyniku przeprowadzenia szeregu ankiet i w KW, i w KP, trzeba stwierdzić, że sytuacja wygląda bardzo niepomyślnie. Towarzysze tłumaczą się brakiem czasu. Prawda, że w stylu pracy, w planach naszych instancji nie bardzo uwzględnia się czas potrzebny dla pracy instruktora nad sobą. Prawda, że w naszych szkołach partyjnych zbyt mało zastanawiamy się i niedostatecznie pracujemy nad tym, ażeby wywołać wśród słuchaczy pęd do wiedzy. Ale tu nie chodzi o jakiś abstrakcyjny pęd do wiedzy. Musi on być spowodowany potrzebami pracy i praktyki partyjnej. Niektóre kierownictwa instancji terenowych nie zwracają dostatecznej uwagi na to czy instruktor dobrze rozumie polityczny sens zagadnienia, z którym on idzie w teren, za mało się sprawdza, jak on jest uzbrojony w argumenty polityczne przeciwko wrogiej ideologii i działalności wroga. Powstaje niebezpieczeństwo pozostawania w tyle pracowników aparatu partyjnego. Nie znaczy to bynajmniej, że samokształcenie naszego aktywu jest właściwie postawione. Mamy w tej dziedzinie jeszcze dużo poważnych niedociągnięć, m. in. jeżeli chodzi o objęcie samokształceniem inteligencji partyjnej, inteligencji technicznej.

Towarzysz Bierut w referacie swoim poświęcił dużo miejsca wyjaśnieniu praw rządzących okresem przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu i wskazał, w jaki sposób uzbrajać należy aktyw, żeby mógł właściwie orientować się w skomplikowanych warunkach ekonomicznych, politycznych i społecznych przeżywanego przez nas okresu. Referat towarzysza Bieruta pozwoli nam lepiej zrozumieć,

że tylko przez upolitycznienie naszej pracy organizacyjnej, przez większe związanie się z masami potrafimy skutecznie wyplenić istniejące jeszcze liczne i różnorakie przejawy biurokratyzmu w naszym aparacie partyjnym, potrafimy podnieść naszą pracę organizacyjną do poziomu linii politycznej naszej partii.

TOW. EUGENIUSZ SZYR

Zastępca przewodniczącego PKPG

Chciałbym poruszyć trzy zagadnienia: 1) znaczenie systemu obowiązkowych dostaw, 2) reglamentację niektórych towarów i sprawę cen komercyjnych, 3) niektóre sprawy zaopatrzenia klasy robotniczej.

Towarzysz Bierut w swoim referacie zwrócił uwagę partii na ogromne znaczenie teorii ekonomicznej w analizie zagadnień okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu, na konieczność studiowania i poznawania praw ekonomicznych rozwoju społecznego po to, żeby właściwie realizować podstawowe zadania socjalistycznego uprzemysłowienia i budowy socjalizmu na wsi.

> „Żeby nie omylić się w polityce — wskazuje towarzysz Stalin — partia proletariatu powinna zarówno przy układaniu swego programu jak i w swej działalności praktycznej brać za punkt wyjścia przede wszystkim prawa rozwoju produkcji, prawa ekonomicznego rozwoju społeczeństwa".[1])

Zagadnienie spójni gospodarczej, spójni towarowo - produkcyjnej wiąże się m. in. ściśle z zagadnieniem działania prawa wartości w sferze obrotu towarowego między miastem a wsią. Państwo ludowe nie przypatruje się biernie działaniu tego prawa w stosunkach rynkowych. Szczególnie, gdy działanie tego prawa przejawia się w skokach cen — z uszczerbkiem dla interesów klasy robotniczej. Państwo w swojej działalności musi się jednak liczyć z istnieniem tego prawa i tak wkraczać w sprawy rynkowe, by w miarę możliwości działanie tego prawa ograniczać i wykorzystywać w celach rozwoju gospodarki uspołecznionej, w interesie klasy robotniczej. Przykładem takiego działania ze strony państwa jest system obowiązkowych dostaw, o którym mówił towarzysz Bierut.

Korzenie się przed żywiołowością procesów rynkowych, stałe podnoszenie cen skupu zboża, żywca, mleka, ziemniaków we „współzawodnictwie" z elementami spekulacyjnymi, żerującymi na takiej koniunkturze, byłoby karygodnym błędem i prowadziłoby do podważenia trwałości sojuszu robotniczo - chłopskiego, do osłabienia państwa ludowego i wzmocnienia wrogich elementów.

Ustalanie przymusowych cen w skupie bez przyznania chłopu prawa swobodnego rozporządzania nadwyżką towarową, która mu zostaje po wykonaniu obowiązkowych dostaw, byłoby również poważnym błędem. Powiązanie systemu obowiązkowych dostaw na odcinku części produkcji towarowej z systemem wolnej sprzedaży nadwyżek stanowi właśnie przykład nowych form spójni towarowej, które łączą interesy osobiste chłopów pracujących z interesami państwa i klasy robotniczej, odpowiadają polityce ograniczania kułaków i bezwzględnej walki ze spekulacją w mieście i na wsi.

Jakie są pozytywne strony systemu obowiązkowych dostaw? System obowiązkowych dostaw zabezpiecza, z jednej strony, planowość i terminowość do-

[1]) J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 692, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

staw dla handlu uspołecznionego według jednolitych, stałych cen, ustalonych nie na wyśrubowanym poziomie rynkowym, a na poziomie niższym, odpowiadającym bardziej poziomowi cen z poprzedniego okresu. Z drugiej strony tworzy on poważne bodźce produkcyjne dla rozwoju uprawy i hodowli. Tymi bodźcami, które zachęcają do wzmożonego wysiłku produkcyjnego, do intensyfikacji produkcji rolnej w gospodarstwie chłopskim, a także w spółdzielniach produkcyjnych są:

Po pierwsze — wymiar od ha gruntów ornych użytkowych, który stwarza dodatkowo, poprzez sprzedaż nadwyżek, możliwości wyższych dochodów dla tych gospodarstw, które już teraz osiągają wyższe plony, posiadają wyższą obsadę hodowlaną, osiągają wyższą mleczność krów. Gospodarstwa, które nie prowadziły dotąd hodowli lub ją słabo rozwijały, muszą zaopatrzyć się w materiał produkcyjny, co wpłynie na szybszy przyrost pogłowia i wzmożenie produkcji pasz.

Po drugie — możliwość swobodnego dysponowania nadwyżkami towarowymi po wykonaniu obowiązkowych dostaw skłania do zwiększania produkcji zbóż, ziemniaków, żywca i mleka po to, by osiągnąć dochody wyższe, niż ze sprzedaży na zasadach obowiązkowych dostaw. Przy tym należy zwrócić uwagę na bardzo ważny moment, podkreślany przez chłopów pracujących, przez nich odczuwany jako wyraz praworządności i sprawiedliwości, mianowicie, że kwit ze sprzedaży dokonanej w ramach obowiązkowych dostaw stanowi niejako przepustkę do wolnego handlu. System obowiązkowych dostaw ogranicza również spekulacyjne manewry kułaków, zmusza ich do zwiększenia obsady hodowlanej, do wywiązywania się z zadań uprawy i dostawy zbóż. Ponieważ normy hektarowe dla dostaw żyta i mleka obejmują znaczną część towarowej produkcji kułaków, muszą więc oni w większości wypadków zrezygnować ze znacznej części swych spekulacyjnych dochodów i mocno wziąć się do uzupełnienia inwentarza i likwidacji odłogów. Tak więc system obowiązkowych dostaw osłabia pozycję ekonomiczną kułaków, osłabia poważnie i niekiedy wręcz uniemożliwia kułackie próby złośliwego obniżania produkcji. Jest to więc ważny element polityki ograniczania kułaka.

Inaczej sprawa się przedstawia, jeśli chodzi o mało- i średniorolnych chłopów. System obowiązkowych dostaw stanowi tu formę powiązania interesów chłopów mało- i średniorolnych oraz chłopów - członków spółdzielni produkcyjnej z interesami państwa ludowego. Tow. Mikojan w swym przemówieniu na XVII Zjeździe WKP(b) użył na temat znaczenia systemu obowiązkowych dostaw już w okresie przeważającej na wsi gospodarki spółdzielczo - socjalistycznej następującego określenia: „Obowiązkowe dostawy stanowią nową, najlepszą formę ekonomicznego powiązania państwa robotniczego z kołchozowym chłopstwem na wyższym stadium nepu". Można więc, wydaje się, mówić o tym, że obowiązkowe dostawy stanowią prawidłową i konieczną formę regulowania przez państwo stosunków rynkowych z uwzględnieniem i wykorzystaniem prawa wartości.

Wiemy, że system obowiązkowych dostaw i wolnej sprzedaży nadwyżek nie działa jeszcze u nas w sposób właściwy. Udział państwa w skupie nadwyżek zboża był w roku gospodarczym 1951/52 stosunkowo mały i przy mało elastycznej polityce cen dał tylko ok. 150 tys. ton zboża, zakupionego ponad obowiązkowe dostawy. Sprawa wolnego obrotu nadwyżkami nie została jeszcze do końca jasno postawiona na odcinku skupu żywca i obrotu mięsem. Wydaje się, że na odcinku

tym trzeba będzie przejść do bardziej elastycznych form, w szczególności zaś zezwolić chłopom na bezpośrednią sprzedaż detaliczną mięsa konsumentom, np. na bazarach i targowiskach, pod warunkiem przestrzegania przepisów sanitarnych i wykonania obowiązkowych dostaw. Dla skupienia nadwyżek po niższej cenie niż rynkowa można i należy stosować, a częściowo już się stosuje formy wiązania zakupu z dostawą deficytowych artykułów przemysłowych: węgla, niektórych pasz itd.

Obowiązkowe dostawy nie stanowią, rzecz jasna, jedynej formy planowego oddziaływania państwa na kształtowanie się rozmiarów produkcji w gospodarce indywidualnej, na planowy skup płodów rolnych. Pozostaje jeszcze na stosunkowo poważnym obszarze, ponad 1.200 tys. ha, forma kontraktacji, w której skup uspołeczniony zapewnia sobie dostawy buraków, tytoniu, lnu, chmielu przez odpowiednie świadczenia finansowe w postaci zaliczek i towarowe w postaci nawozów sztucznych, materiałów inwestycyjnych, cukru, tkanin itp. Kontraktacja jest formą dobrowolnej umowy. Uwzględnić jednak należy głęboką zależność wykonania planu przemysłu spożywczego od wykonania kontraktu przez producentów i w związku z tym zastanowić się trzeba nad podjęciem środków, które by zabezpieczyły wykonanie kontraktu w równym stopniu przez obie strony.

Obok kontraktacji, która w gruncie rzeczy opiera się na dostawach wiązanych, występują również formy skupu wiązanego bez kontraktacji. Tak jest np. na odcinku skupu wełny. Istnieje wreszcie skup zwykły, w którym organizacje handlu uspołecznionego ustalają ceny na warunkach czysto rynkowych. Skup ten obejmuje poważną część produkcji rolnej: warzywa, owoce, jaja itd. Na tym odcinku znaczną rolę w skutecznej interwencji w stosunki rynkowe odgrywa gromadzenie rezerw w okresie sezonowej podaży i rzucanie ich na rynek w okresie sezonowej zwyżki cen targowiskowych celem zahamowania ich wzrostu.

Należy dodać, że skuteczność tych interwencji jest wciąż bardzo niedostateczna z powodu braku elastyczności naszego aparatu handlowego.

Jakie wnioski nasuwają się na podstawie tych stwierdzeń?

Po pierwsze — należy opracować prawidłowe formy skupu nadwyżek od gospodarstw, które wykonały obowiązkowe dostawy, przy zachowaniu i respektowaniu zasady, że nadwyżką tą producent może swobodnie rozporządzać.

Po drugie — należy zorganizować prawidłowe warunki dla handlu chłopskiego, targowiskowego i bazarowego, przy równoczesnym surowym zwalczaniu prywatnego, spekulacyjnego pośrednictwa w obrotach handlowych między miastem a wsią.

Po trzecie — należy umożliwić spółdzielniom produkcyjnym sprzedaż nadwyżek towarowych (po wykonaniu obowiązkowych dostaw) w odpowiednio wyposażonych stoiskach targowych.

Po czwarte — należy uporządkować sprawę kontraktacji i zabezpieczyć wykonanie zakontraktowanych dostaw.

Nowym formom skupu powinny towarzyszyć wzmożone wysiłki państwa i partii, ZSL i ZSCh w walce o poprawę zaopatrzenia wsi w towary konsumpcyjne, a zwłaszcza w środki produkcji. Nowym formom skupu powinny odpowiadać głębokie zmiany w metodach działania Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Gminne spółdzielnie prawie wcale nie realizują zasad demokracji spółdzielczej, nie stworzono dotąd właściwych bodźców material-

nych dla udziałowców - członków spółdzielni, nie zapewniono im żadnych faktycznych przywilejów, choćby pierwszeństwa w zakupie pewnych towarów. Wielka organizacja spółdzielcza, której treścią jest nie tylko zaopatrzenie wsi i skup towarów, ale również społeczne wychowanie członków spółdzielni w duchu kolektywnej pracy i w walce o wspólne korzyści, nie stoi dziś, bynajmniej, na wysokości zadania. GS nie spełniają doniosłej roli organizacji, w której rozwój aktywności członków powinien zbudować most dla łatwiejszego przechodzenia chłopów do nowych, wyższych, spółdzielczych form gospodarowania bezpośrednio w produkcji rolnej. Stąd wnioski:

Po pierwsze — należy natychmiast przystąpić do uzdrowienia stosunków w CRS i zapewnić tej organizacji należytą samodzielność i autorytet.

Po drugie — należy w programie prac partyjnych organizacji terenowych postawić sprawę społecznej roli GS jako jedno z czołowych zagadnień.

Przechodzę do sprawy **reglamentacji niektórych towarów i cen komercyjnych.** Trudności rynkowe, które powstały i rozwinęły się latem ubiegłego roku na odcinku dostaw trzody chlewnej i sprzedaży mięsa, spowodowały konieczność wprowadzenia sprzedaży mięsa i tłuszczu na bony. W maju br. wprowadzono dodatkowo sprzedaż na bony mydła i cukru. Reglamentacja stała się formą obrony przed żywiołowością procesów rynkowych, które ujawniły się na tle zmniejszenia podaży mięsa, przy równoczesnym systematycznym wzroście popytu na ten artykuł. Reglamentacja jednak w odróżnieniu od systemu obowiązkowych dostaw i wolnego obrotu nadwyżkami nie stanowi na dłuższą metę prawidłowej, ani koniecznej formy regulowania stosunków rynkowych w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu.

Węzłowym zadaniem polityki gospodarczej obecnego okresu jest stworzenie warunków dla pełnej normalizacji obrotów handlowych, tzn. obrotów bez reglamentacji towarów rynkowych. Podstawą tej normalizacji jest, rzecz jasna, osiągnięcie wzrostu produkcji mięsa, cukru i tłuszczu. Sprzedaż określonych towarów na bony łączy się ściśle ze sprzedażą komercyjną tych ilości danego produktu, które są przeznaczone do wolnej sprzedaży, przede wszystkim dla tych warstw ludności, którym sprzedaż na bony nie przysługuje. Doświadczenia Związku Radzieckiego z okresu reglamentacji, jak i doświadczenia krajów demokracji ludowej świadczą wyraźnie o celowości komercyjnej sprzedaży jako formy skutecznej walki ze spekulacją, skutecznego oddziaływania na poziom cen targowiskowych i walki o likwidację rynku półlegalnego, który istnieje i rozwija się mimo zakazów i sankcji tak długo, jak długo handel uspołeczniony ogranicza się wyłącznie do sprzedaży reglamentowanej.

Ustalone ceny komercyjne winny w zasadzie odpowiadać dwóm warunkom: po pierwsze — winny zapewnić rzeczywiście wolny obrót daną masą towarową, a więc bez nacisku rynkowego, bez ograniczeń, po drugie — zapewnić obniżenie cen bazarowych i targowiskowych na dany artykuł. Tak np. o ile cena targowa mięsa po wydaniu zezwolenia na obrót targowy tym artykułem wynosić będzie 20 zł za kg, to trzeba będzie ustalić cenę komercyjną na odpowiednio niższym poziomie.

O roli sprzedaży komercyjnej mówił tow. Mikojan w 1934 r. na XVII Zjeździe WKP(b):

„Jak wmieszać się? (do handlu targowego — przyp. E. S.). Iść po linii ustalenia cenników i stałych cen byłoby, rzecz jasna, bezmyślnością. Uruchomić milicję do walki z wysokimi cenami na bazarach byłoby bezcelowe dlatego, że mili-

cja to dobra instytucja, ale nie dla dyrygowania cenami na targach". W dalszym ciągu swego przemówienia tow. Mikojan wskazywał, jak kierując się zaleceniami towarzysza Stalina wprowadzono sprzedaż komercyjną tych towarów, które wówczas były sprzedawane w Związku Radzieckim tylko na kartki, oraz jak organizacja tej sprzedaży wpłynęła na obniżenie cen targowiskowych.

Problem cen komercyjnych jest u nas ograniczony do kilku grup towarowych, a sama reglamentacja nosi charakter przejściowy i obejmuje stosunkowo mały zasięg towarów. Tym niemniej sprawa zasługuje na uwagę zarówno z teoretycznego jak i praktycznego punktu widzenia. Ustalenie dwóch cen, niższej znacznie od przypuszczalnego jej poziomu w warunkach swobodnej gry podaży i popytu w sprzedaży **reglamentowanej** i wyższej, **komercyjnej,** dla wolnej sprzedaży tego samego towaru — stanowi przykład uwzględnienia prawa wartości w założeniach polityki gospodarczej.

Można ustalać w zależności od planowych zamierzeń ceny niższe lub wyższe w stosunku do wartości towarów, należy jednak mieć na uwadze, że suma cen wszystkich towarów i usług rynkowych podzielona przez ilość okresów obiegu pieniądza powinna być niższa od aktualnego poziomu emisji pieniężnej. Należy również dbać przy ustalaniu cen o ich właściwe wzajemne proporcje.

Ustalenie cen na poziomie zbyt wysokim przy danej masie towarowej powoduje zastoiny towarowe. Prawo wartości daje tu o sobie znać w sposób wyraźny i oczywisty.

Ustalenie ceny na poziomie zbyt niskim w stosunku do innych podobnych towarów powoduje wykup danego towaru, powstanie nielegalnego rynku i nielegalnej wyższej ceny, co w końcu oznacza praktycznie dla konsumenta średnio wyższą cenę wbrew pierwotnym zamierzeniom. I tutaj więc prawo wartości daje o sobie znać w formie wyraźnej i oczywistej. Ustalenie dwóch cen na towar reglamentowany — niskiej dla pracujących i ich rodzin i wysokiej dla sprzedaży wolnej odpowiada na danym etapie założeniom kształtowania cen z uwzględnieniem prawa wartości w sferze obrotu towarowego i znacznie utrudnia przechwytywanie dochodów ludzi pracy przez elementy spekulacyjne.

Przechodzę do sprawy trzeciej. Podstawowym prawem rozwoju ustroju socjalistycznego jest maksymalne zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa. Musimy wytężyć wszystkie siły i zmobilizować wszystkie środki, aby w duchu obiektywnie działających praw rozwoju dziejowe procesy przyspieszać i ułatwiać. Pełna realizacja i pełne wykorzystanie podstawowego prawa rozwoju ustroju socjalistycznego napotyka jednak w okresie przejściowym na przeszkody w postaci jeszcze nie zlikwidowanych elementów starej bazy i jeszcze nie do końca rozbitych wrogich nam sił starego społeczeństwa. Wynikające stąd dysproporcje w rozwoju rolnictwa i przemysłu można jednak złagodzić i osiągać systematyczną poprawę zaopatrzenia miast w produkty rolnicze.

Zgodnie z wytycznymi referatu towarzysza Bieruta należy przezwyciężyć biurokratyczne metody w naszej pracy, szczególnie na odcinku spraw codziennego bytu człowieka pracy, na odcinku walki o poprawę warunków materialnych i podniesienie poziomu kulturalnego mas pracujących.

W tej sprawie ograniczę się ze względu na brak czasu do kilku wniosków, nie tyle może zasadniczych, ile ważnych dla osiągnięcia doraźnej poprawy zaopatrzenia ludności pracującej w produkty rolne. Obok zadania bezwzględnego,

pełnego likwidowania odłogów w gospodarstwach chłopskich, należy zwrócić szczególną uwagę na nie uprawiane grunty w obrębie miast, w ośrodkach przemysłowych i w ich bezpośrednim zapleczu. Można bowiem rozwinąć dodatkowo poważną produkcję ogrodniczo - warzywniczą dzięki szerokiej, masowej organizacji pracowniczych ogródków działkowych, indywidualnych i kolektywnych. O możliwościach masowego rozwoju tej formy samozaopatrzenia ludzi pracy w kartofle, warzywa i owoce świadczy przykład Związku Radzieckiego. W 1942 r. ogrodnictwem działkowym zajmowało się 5 mil. ludzi, w 1945 r. 18 mil. pracujących. U nas, mimo uchwał Prezydium Rządu, działalność związków zawodowych, rad narodowych, dyrekcji zakładów pracy, komitetów blokowych jest na tym odcinku i biurokratyczna i anemiczna. Obszar pracowniczych ogródków działkowych można określić łącznie na około 9500 ha, ilość użytkowników na około 150 — 160 tys. Jeżeli przyjąć proporcje ludnościowe w stosunku do Związku Radzieckiego, powinno być tych użytkowników do 2 mil. Jesteśmy więc dopiero na początku masowego ruchu w tej dziedzinie.

Jakie z tego mogą być korzyści? Stwierdzono na podstawie doświadczeń, że z 300 m², a więc z minimalnej powierzchni, można uzyskać przy bardzo intensywnej uprawie ponad 800 kg wszelkich warzyw. Należy więc twardo postawić zadanie uruchomienia wszystkich rezerw gruntów w miastach i w pobliżu miast dla pełnego wykorzystania w sposób przynoszący najwyższe dochody, na bazie najbardziej intensywnej uprawy wszystkich terenów.

Poza gospodarstwami rolnymi podległymi Ministerstwu PGR istnieje we władaniu różnych resortów i organizacji handlowych 227 tys. ha gruntów użytkowych. Jest to więc obszar poważny. Jego pełne, intensywne wykorzystanie stanowi zadanie pierwszorzędnej wagi. Oddziały zaopatrzenia robotniczego przejmują zbyt powoli szereg gospodarstw celem stworzenia zaplecza gospodarczego dla stołówek, bufetów i sprzedaży przyzakładowej kartofli i warzyw. Centralne zakłady gastronomiczne i spółdzielnie spożywców zaledwie weszły na drogę walki o rozbudowę sieci gospodarstw pomocniczych.

W Związku Radzieckim tylko w gospodarstwach oddziałów zaopatrzenia robotniczego wyprodukowano w 1944 r. 1.200 tys. ton ziemniaków, 1.5 mil. ton warzyw, 50 tys. ton mięsa, 190 tys. ton ryb, w systemie Ministerstwa Handlu Związku Radzieckiego utworzono 3 tys. pomocniczych gospodarstw rolnych. Wynika z tego, że również i na tym odcinku działalność nasza jest zaledwie w początkach rozwoju, a możliwości są bardzo poważne. Wszystkie resztówki w użytkowaniu Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" mogą stanowić bazę intensywnego tuczu trzody chlewnej, produkcji drobiu, hodowli bydła itd. Tucz w oparciu o odpadki żywienia zbiorowego rozwija się poważniej w zasadzie tylko od drugiego półrocza ubiegłego roku. Niemniej przy dosyć nieudolnej jeszcze działalności kierowników zakładów gastronomicznych, internatów, domów wczasów itp. hodowla trzody osiąga już w tej dziedzinie liczbę 50 tys. sztuk. Poważne znaczenie dla zaopatrzenia ludności nierolniczej posiada także indywidualny chów na bazie odpadków gospodarstwa domowego, który rozwija się szybko, szczególnie na Śląsku i wśród kolejarzy w całym kraju.

Nie trudno udowodnić, że pełne wykorzystanie wszystkich omówionych form powinno zabezpieczyć poważną poprawę zaopatrzenia ludności pracującej miast i ludności nierolniczej w okręgach wiejskich, w osadach i w miasteczkach.

Towarzysz Bierut wskazał na szkodliwość tendencji do zrównania płac, co m. in. wyraża się w niedostatecznym zróżniczkowaniu płac robotników zatrudnionych na szczególnie ważnych i trudnych odcinkach pracy. Tendencje do „urawniłowki" istnieją także w naszej polityce na odcinku socjalnym, a nawet kulturalnym. O wysiłkach w celu poprawy tej sytuacji w ramach Ministerstwa Zdrowia mówił tow. Sztachelski. Szczególna troska o przodujące zawody i przemysły — to właśnie właściwy kierunek rozwoju służby zdrowia.

Takie fakty, jak przyjęcie do przedszkoli w 2/3 dzieci kobiet nie pracujących, świadczą o tym, że tendencje do „urawniłowki" są jeszcze bardzo mocne. Także polityka Ministerstwa Handlu Wewnętrznego nie jest wolna od poważnych uchybień na tym polu. Mimo wszystko zaopatrzenie ludności pracującej woj. katowickiego, kuźni polskiego przemysłu i wielkiego zagłębia węglowego, nie uwzględnia w dostatecznej mierze zadań szczególnej troski państwa o górników i hutników. Odnosi się to również do zaopatrzenia osiedli robotniczych przy wielkich zakładach pracy. Nie zostały również stworzone warunki dla uprzywilejowanego zaopatrzenia w niektóre artykuły przodowników pracy w podstawowych gałęziach produkcji.

Obecnie, na mocy decyzji Prezydium Rządu, powoływane są oddziały zaopatrzenia robotniczego. Należy przestrzec przed tendencją do „urawniłowki" i na tym odcinku. Oddziały zaopatrzenia robotniczego powinny zapewnić pierwszeństwo pracownikom kluczowych, największych zakładów pracy. A jeśli w tych zakładach nie starczy dla wszystkich, pierwszeństwo należy się węzłowym oddziałom produkcyjnym, wytapiaczom stali, walcownikom, obsłudze pras i młotów, rębaczom i ładowaczom w kopalniach. Oddziały zaopatrzenia robotniczego powinny powstawać stopniowo w ustalonej z góry liczbie obiektów. A należy stwierdzić, że już w tej chwili obejmują one swym zasięgiem przy nikłej bardzo i — co należy mocno podkreślić — już biurokratycznej działalności 500 tys. pracowników, a więc 10% ogólnej liczby zatrudnionych i ponad 20% zatrudnionych w przemyśle. Należy stwierdzić, że przez powołanie centrali zaopatrzenia w kolejnictwie obejmują one dzisiaj wszystkich pracowników kolei, że istnieją już w większości zjednoczeń budowlanych.

Oddziały zaopatrzenia robotniczego mogą prowadzić bufety, gospodarstwa rolne, pralnie, zakłady odzieżowe, szewskie, fryzjerskie a także w zależności od warunków — kioski i sklepy. Nie jest także wykluczone przejęcie przez nie hoteli robotniczych, organizacji usług remontowo - mieszkaniowych oraz — co jest bardzo ważne — organizacji pomocy i zaopatrzenia dla indywidualnego budownictwa mieszkaniowego.

Kierując się wskazaniami zawartymi w referacie towarzysza Bieruta, osiągniemy w krótkim czasie poważną poprawę w naszej pracy również i na odcinku zaopatrzenia klasy robotniczej, jeśli postanowimy pracować z większym niż dotąd samokrytycyzmem, jeżeli będziemy na każdym kroku uruchamiać rezerwy: kadrowe, produkcyjne, finansowe, ogromne rezerwy zaopatrzenia.

Uzbrojeni przez VII Plenum naszej partii wydamy wojnę biurokracji w aparacie państwowym i partyjnym, uruchomimy wszystkie dźwignie walki o wydajność pracy i realizację Planu Sześcioletniego, o podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących, o realizację zadań budowy podstaw socjalizmu w mieście i na wsi.

TOW. STEFAN MISIASZEK

I sekretarz KW PZPR w Poznaniu

Jednym z ważnych problemów województwa poznańskiego, jest sprawa walki o podniesienie plonów z ha. Sprawa walki o wydajność na odcinku wsi stanęła u nas lepiej i mocniej w bieżącym roku w toku wiosennej akcji siewnej.

Nasze organizacje partyjne dążyły przede wszystkim do tego, by poważnie wyrównać poziom w tych powiatach, w których wydajność w stosunku do innych powiatów o tej samej jakości gleby była niższa.

W tej walce, którą na wiosnę br. prowadziły organizacje partyjne łącznie z organizacjami masowymi, przy aktywnym udziale rad narodowych, osiągnęliśmy pewne rezultaty, choć oczywiście jeszcze niedostateczne. Należy stwierdzić, że nasza argumentacja w walce o plony, dla zabezpieczenia naszych fabryk i miast w artykuły pierwszej potrzeby, znalazła dość szerokie zrozumienie wśród pracującego chłopstwa. Ale nie obeszło się i bez tego, że w tej walce, jaką prowadziliśmy na wsi, napotkaliśmy na poważne opory, przede wszystkim ze strony kułaka. Kułacy doprowadzali celowo swoje gospodarstwa do stanu „półtrupów", nie uprawiali ziemi itp. Trzeba było nakłonić ich do tego, by pracowali na swoich gospodarstwach, by wywiązywali się ze swych obowiązków wobec państwa. Duże trudności wywołuje u nas sprawa ziem, które leżały odłogiem. Dotyczy to 15 tys. ha ziem naszego województwa, skupionych w 4 powiatach — odłogów, które postanowiliśmy zlikwidować i zagospodarować. Zadanie to w zasadzie wykonaliśmy. Jeśli chodzi o sprawę podniesienia wydajności z ha, to wg opinii fachowców nasze tegoroczne zbiory powinny być o około 1,5 q z ha wyższe, niż w roku ubiegłym. Dlatego obecnie, czyniąc przygotowania do zbiorów musimy zmobilizować, przygotować organizacyjnie i politycznie organizacje partyjne w gromadach, przygotować organizacje masowe i jednocześnie pomóc i pokierować radami narodowymi dla uruchomienia wszystkich niezbędnych dźwigni koniecznych do sprawnego przeprowadzenia zbiorów, omłotów i skupu zboża.

Doświadczenie naszego województwa wykazało, że możliwości dokonania poważnych prac w kierunku podniesienia wydajności z ha istnieją, i stwierdzić należy, że chłopi pracujący coraz bardziej to sobie uświadamiają. Chciałbym podkreślić, że na odcinku upowszechnienia oświaty rolniczej, która jest tak bardzo ważnym czynnikiem w dziedzinie podniesienia wydajności z ha, za mało dotąd jeszcze zrobiliśmy. Jest rzeczą konieczną, by te zagadnienia były szerzej i systematyczniej popularyzowane w terenie.

Zdajemy sobie sprawę, że walkę o wyższe plony prowadzić musimy nie okresowo, nie od czasu do czasu, lecz nieprzerwanie. Wymaga to jeszcze mocniejszej więzi naszych organizacji partyjnych z gromadą, z masami chłopów pracujących. Jednocześnie pamiętać musimy o tym, że należy przeciwstawić się wszelkim próbom odpolitycznienia naszych akcji gospodarczych na wsi. Chodzi bowiem o to, by aktywność i bojowość, którą uruchamiamy w tych akcjach, utrzymać i pogłębiać dla realizacji naszych zasadniczych zadań w dziedzinie socjalistycznej przebudowy wsi. Powinno stać się to poważnym źródłem umacniającym nasze organizacje partyjne na wsi.

TOW. EDWARD OCHAB

VI Plenum Komitetu Centralnego odegrało doniosłą rolę w życiu naszej partii, wysunęło nowe węzłowe hasła o potężnej sile mobilizacyjnej, pomogło klasie robotniczej umocnić jej kierowniczą rolę w życiu, w pracy i walce narodu.

Nie ulega wątpliwości, że referat towarzysza Bieruta na obecnym plenum i wytyczne tego plenum będą miały równie doniosłe znaczenie dla partii, dla klasy robotniczej i mas ludowych, dla całego narodu polskiego. Referat towarzysza Bieruta rozwija i pogłębia problematykę frontu narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni, analizuje trudności naszego budownictwa socjalistycznego, wskazuje, jak zacieśnić spójnię między miastem i wsią w interesie tego budownictwa, jak w walce z kułakiem umocnić sojusz robotniczo-chłopski, stanowiący podstawę frontu narodowego, jak podnieść kierowniczą rolę partii w życiu narodu, w walce przeciw wrogom klasowym, w walce o socjalizm, o społeczeństwo bezklasowe.

Referat towarzysza Bieruta daje głęboką analizę stosunków ekonomicznych w Polsce Ludowej, działania prawa wartości w ramach konkretnego układu ekonomicznego, wskazuje perspektywy naszego rozwoju oraz nasze węzłowe zadania gospodarcze i organizacyjne.

Przed wydziałami Komitetu Centralnego, przed komitetami wojewódzkimi naszej partii, a zwłaszcza przed partyjnym aparatem propagandy stają pilne, trudne i odpowiedzialne zadania opracowania form i metod zapoznania wszystkich ogniw partii z referatem towarzysza Bieruta i krytycznego zanalizowania w świetle jego wytycznych naszej dotychczasowej pracy ideologicznej i organizacyjnej.

Na odcinku pracy agitacyjno-propagandowej partia nasza w oparciu o dyrektywy VI plenum osiągnęła poważne sukcesy, zwłaszcza w zeszłorocznej akcji ogólnokrajowego plebiscytu pokoju, w jesiennej akcji skupu zboża, w rozwoju obsługi terenu przez lektorów Komitetu Centralnego i prelegentów komitetów wojewódzkich, w wielkiej kampanii ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Doceniając poważne nasze osiągnięcia, trzeba jednak z całą siłą podkreślić liczne braki i słabości ideologiczne i organizacyjne wielu ogniw naszej propagandy, braki i słabości, które ujawniły się jaskrawo np. w znanych wahaniach i szkodliwych teoryjkach o rzekomym osłabieniu przez nas walki z kułakiem po uchwale gryfickiej, w bierności części naszej prasy i propagandy w pierwszym okresie zajadłej nagonki wroga w związku z zeszłorocznymi trudnościami na rynku mięsnym, w słabym stosunkowo odporze, z jakim obecnie spotyka się agitacja wroga, żerująca na naszych trudnościach gospodarczych.

Wspomniane tu błędy oraz liczne inne braki i niedociągnięcia w naszej pracy propagandowej świadczą o poważnym zaniedbaniu odcinka walki ideologicznej przez komitety partyjne, o tolerowaniu przez nie słabości liczbowej i jakościowej aparatu propagandy w partii i organizacjach masowych, o liberalnym, niefrasobliwym stosunku komitetów wojewódzkich i powiatowych do zastarzałych schorzeń i wypaczeń w agitacyjno-propagandowej pracy masowej. Do takich schorzeń i wypaczeń należy zaliczyć ogólnikowość i deklaratywność wystąpień wielu naszych propagandzi-

stów i agitatorów, nieprzezwyciężenie w praktyce tendencji do ckliwego lukrowania rzeczywistości.

Nasze życie jest piękne, bujne i bogate, pełne napięcia i walki, pełne głębokiej i twórczej treści. Ale — jak mówił towarzysz Bierut — nie stąpamy przecież po różach. Robotnikom i chłopom nieraz przychodzi borykać się z poważnymi trudnościami materialnymi, inaczej być nie może na obecnym etapie naszego rozwoju.

Niewidzenie tych trudności, przemilczanie tych trudności, operowanie ogólnymi formułami o wzroście dobrobytu nie może dać dobrych rezultatów, zwłaszcza tam, gdzie dane środowisko odczuwa te trudności w szczególnie ostrej formie. Próby lukrowania rzeczywistości zrażają tylko i zniechęcają, co w rezultacie wychodzi na korzyść wrogiej propagandzie, która po swojemu wykorzystuje i oświetla te trudności.

Jednym z zastarzałych schorzeń w naszej propagandzie jest niedostateczna umiejętność konkretnego rozbijania i demaskowania podstępnych argumentów wrogiej propagandy.

W jakim kierunku idzie obecnie propaganda wroga?

Po pierwsze, jest ona skierowana przeciwko Związkowi Radzieckiemu i przeciwko przyjaźni polsko-radzieckiej.

Po wtóre, posiłkuje się ona argumentacją WRN w środowisku robotniczym i argumentacją PSL w środowisku chłopskim, aby szkalować i zohydzać naszą politykę gospodarczą.

Po trzecie, stara się ona umocnić klerykalizm i religianctwo, wybielając równocześnie politykę Watykanu.

Po czwarte, próbuje wszelkimi sposobami zachwalać potęgę imperializmu amerykańskiego i jego rzekomo dobre zamiary wobec Polski.

Po piąte, propaganda wroga zmierza systematycznie do wywoływania na poszczególnych odcinkach paniki rynkowej.

Jest rzeczą jasną, że naszym zadaniem jest demaskować, rozbijać propagandę wroga, przeciwstawiać jej nasze rzeczowe argumenty.

Towarzysz Bierut w swym referacie zwrócił uwagę na wściekłą nagonkę rewizjonistyczną, prowadzoną przez neohitlerowców z Bonn pod kierownictwem imperialistów amerykańskich przeciwko naszym granicom na Odrze i Nysie. W świetle tej kampanii, wymierzonej przeciwko najżywotniejszym interesom naszego narodu, zdecydowana walka ZSRR przeciwko agresywnym zakusom imperializmu amerykańskiego, zdecydowana postawa ZSRR w obronie świętych praw naszego narodu do ziem nad Odrą i Nysą, demaskuje nikczemność antypolskich poczynań agresorów amerykańskich, stanowi jeszcze jeden dobitny dowód niewzruszonej przyjaźni która na wieki połączyła nasze narody.

Towarzysz Bierut wspomniał o wielkich budowlach komunizmu, o kanale Wołga-Don. Dla nas, dla komitetów partyjnych, a w pierwszym rzędzie dla aparatu propagandowego, jest to wskazówka, że więcej uwagi musimy poświęcić popularyzacji radzieckich budowli komunizmu, budowli, które są wznoszone w naszych oczach, budowli, które świadczą o potędze pracy wyzwolonej z jarzma kapitalizmu, o pięknie, o niezwyciężonej mocy komunizmu. Musimy do tego tematu wracać w pracy propagandowej, w referatach dostosowanych do różnych środowisk, w prasie, w propagandzie wizualnej, wykazywać doniosłość historyczną tej gigantycznej pracy, która dokonuje się w Związku Radzieckim, a która posiada przecież znaczenie ogólnoświatowe.

Towarzysz Bierut wpomniał o budowie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. W związku z tym chciałbym wspomnieć o pewnych zaniedbaniach w naszej pracy propagandowej, zwłaszcza w pracy warszawskiej organizacji. Nawet w prasie najczęściej ograniczamy się do podkreślenia wagi, doniosłości i wielkości daru wyrażającego przyjaźń narodów radzieckich do Polski — Pałacu Kultury i Nauki. A przecież nawet w takiej sytuacji wróg nie śpi, wróg próbuje szerzyć swoje oszczercze plotki.

W prasie naszej, a zwłaszcza w propagandzie i agitacji w Warszawie trzeba mówić nie tylko o tym, że Związek Radziecki ofiaruje nam Pałac Kultury i Nauki, ale o tym, że ofiaruje Warszawie osiedle dla kilku tysięcy ludzi. Trzeba mówić o sprzęcie, o maszynach, które dostarcza Związek Radziecki Polsce, trzeba bardziej konkretnie mówić o nauce, o korzyściach, jakie nasi robotnicy budowlani, nasi technicy, nasza nauka wyniesie z pracy inżynierów, techników i murarzy radzieckich, posługujących się nowymi metodami i nową, nieznaną w Polsce techniką.

Walcząc przeciwko teoryjkom WRN czy PSL musimy cierpliwie, systematycznie, wytrwale uczyć naszych robotników oceniać sytuację, nie tylko z punktu widzenia osobistego i swojej rodziny, czy choćby swojej fabryki, ale przede wszystkim z punktu widzenia gospodarzy kraju, wskazywać, jak nasz kraj rośnie, jak ogólny rozwój naszej gospodarki zabezpiecza stopniowy, ale pewny i coraz bardziej wszechstronny wzrost dobrobytu mas. W obecnej sytuacji zaostrzonych trudności należy wskazać na niebezpieczeństwo nastrojów socjaldemokratycznych, antychłopskich, które są podsycane świadomie przez wroga. Musimy w walce z propagandą kułacką, wykorzystując argumentację, która zawarta jest w referacie towarzysza Bieruta, z całą siłą podkreślać znaczenie sojuszu robotniczo - chłopskiego, konieczność zacieśnienia tego sojuszu, wyjaśniając niebezpieczeństwo grożące nam ze strony knowań kułackich.

Rzecz jasna, że będziemy wyciągać wnioski i stosować przepisy prawa wobec kułaków łamiących praworządność, łamiących zarządzenia czy ustawy, które ich obowiązują. Nie będziemy stosowali sankcji wobec tych, którzy wypełniają obowiązki wobec państwa.

Nie zmienia to w niczym naszego zasadniczego stosunku do klasy kułackiej, który określamy niezależnie od doraźnego, takiego czy innego, zachowania się poszczególnych kułaków. Musimy przypominać wskazania stalinowskie, że kułactwo jako klasa jest nam wrogie, że problem ten musi być stawiany — jak mówił towarzysz Bierut — tylko w płaszczyźnie: **kto kogo?**

Zadaniem naszej propagandy jest nie zamazywać, lecz wyjaśniać charakter naszych trudności i perspektywy ich przezwyciężenia, tak jak to czyni w swym referacie towarzysz Bierut. Wydaje się, że zwłaszcza w agitacji bezpośredniej, zwłaszcza w tych środowiskach, gdzie w r. 1951 i 1952 nie mieliśmy możności osiągnięcia poprawy sytuacji materialnej i gdzie robotnicy szczególnie dotkliwie odczuwają nasze przejściowe trudności, należy rozszerzyć zakres argumentów, którymi posługujemy się w prasie. Musimy nauczyć się w sposób właściwy i przekonywający wyjaśniać charakter przejściowych trudności, wyjaśniać, jakie następstwa dla naszej gospodarki pociągnęła posucha jesienna, jakie trudności wyłaniają się w związku z powolnym w stosunku do rozwoju przemysłu tempem rozwoju produkcji rolnej i jakich wysiłków wymagała od nas sytuacja międzynarodo-

wa, konieczność wydatków na obronę, aby odbierać imperialistom ochotę do wyciągania brudnych łap po nasze Ziemie Zachodnie, po naszą wolność.

My mówimy o wzmożonym wysiłku obronnym, gdyż nasza polityka zmierza do zabezpieczenia pokoju i stanowi dodatkową gwarancję pomyślnego wyniku naszej walki w obronie pokoju. Jednocześnie musimy przeciwstawić się wszelkim alarmistycznym nastrojom i fatalistycznym poglądom o nieuchronności wojny.

Mówiąc śmiało o trudnościach, nie upiększając, nie lukrując rzeczywistości, musimy zawsze wskazywać na perspektywy, na drogi przezwyciężania tych trudności nie tylko w skali ogólnopaństwowej, ale szukać tych możliwości na każdym odcinku, na którym bezpośrednio ci, do których przemawiamy, pracują, ażeby im pomóc i wskazać na możliwości mobilizacji rezerw, możliwości podniesienia wydajności pracy — a więc i poprawy ich własnego położenia, na zadania oszczędnościowe, na ich zadania w walce z marnotrawstwem czy grabieżą mienia społecznego.

Gdy mowa o konieczności zaostrzenia walki z oddziaływaniem wroga klasowego i propagandy imperialistycznej, należy kilka słów poświęcić i wojującemu klerykalizmowi.

Główną oporą socjalną wroga jest w Polsce Ludowej kułactwo, ale jego główną zorganizowaną siłą jest reakcyjna część kleru. Imperialiści starają się wszelkimi środkami podtrzymać tę siłę kontrrewolucyjną, ratować jej autorytet, pobudzać ją do aktywniejszego występowania przeciwko naszej władzy. Nienawiść do naszego ustroju pcha niektórych reakcyjnych księży często do awanturnictwa, którego my wcale nie mamy potrzeby tolerować. Jest zadaniem naszych organizacji partyjnych bardziej i skuteczniej uodpornić członków partii i masy bezpartyjne na próby wrogiej działalności wojującego klerykalizmu.

Nie możemy pozwolić na to, by niektórzy księża zamiast zajmować się sprawami wiary i religii w jakiejkolwiek formie głosili nienawiść do części obywateli w imię walki z ateizmem, z bezbożnictwem, z komunizmem, nie możemy tolerować tego rodzaju wystąpień, zmierzających do rozbicia naszego narodu. W warunkach władzy ludowej księża mają pełne prawo głoszenia wiary, ale bez atakowania ludzi innych przekonań. Uodporniając ideologicznie nasze organizacje partyjne na wpływy wojującego klerykalizmu, wyjaśniając sens naszej polityki w tej dziedzinie, przestrzegać musimy przed awanturnictwem w tej dziedzinie. Organizacje partyjne powinny, zaostrzając walkę z wrogimi wystąpieniami reakcyjnego kleru, odpowiednio ustosunkować się do tej części kleru, która uczestniczy w naszej walce o pokój, która docenia znaczenie, jakie posiada dla rozwoju naszego narodu wielkie pokojowe budownictwo przez nas realizowane.

Należy w naszej pracy ideologicznej szerzej i bardziej konsekwentnie wykazywać kosmopolityczny światopogląd i antynarodową działalność reakcyjnej części kleru, demaskować charakter polityki Watykanu jako narzędzia wroga klasowego, narzędzia imperializmu, narzędzia wrogów Polski.

W obliczu nasilenia wrogiej propagandy, próbującej budzić nieufność do Niemców w ogóle, musimy wytrwale i konsekwentnie popularyzować osiągnięcia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i naszą słuszną politykę wobec Niemiec, politykę popierania zjednoczenia Niemiec jako kraju pokojowego i demokratycznego.

Chciałbym raz jeszcze przypomnieć wskazania towarzysza Bieruta, że w naszej pracy ideologicznej musimy budzić i pogłębiać dumę narodową, musimy mówiąc o trudnościach, które przeżywamy, podkreślać z dumą, że nie jesteśmy więcej krajem biednym, słabym, bezbronnym, osamotnionym, niezaradnym. Musimy podkreślać, że w oparciu o dotychczasowe osiągnięcia będziemy spokojnie kontynuować naszą pokojową pracę w przekonaniu, iż wraz z całym obozem antyimperialistycznym potrafimy obronić pokój, potrafimy pokrzyżować plany wojenne imperialistów.

Wydaje się, że korzystając z udziału sekretarzy komitetów powiatowych w naszym posiedzeniu należy podkreślić wagę osobistej postawy ideowej naszego aktywu partyjnego i każdego członka partii, konieczność wychowywania naszego aktywu partyjnego i wszystkich członków partii w duchu nieugiętej walki z wrogiem klasowym, w duchu głębokiej wiary w słuszność drogi po której idziemy, wychowywać w nich, umacniać w nich ofensywną postawę wobec wroga i jego argumentów. Ażeby nasza agitacja i propaganda dała należyte wyniki, musimy naszych agitatorów i propagandzistów uzbroić nie tylko w ogólne kierunkowe wskazówki, w ogólne słuszne sformułowania. W dyskusji ogólnonarodowej nad projektem Konstytucji okazało się, że część naszych organizacji z dobrym skutkiem posługuje się konkretnym materiałem terenowym, kiedy mówi o rozwoju Polski, operuje nie tylko ogólnymi cyframi, ale potrafi konkretnie przedstawić, jak ten rozwój wygląda w danym powiecie i w danej gminie, ileśmy nowych szkół zbudowali, ilu ludzi znalazło zajęcie w fabrykach, jakie zniszczenia usunęliśmy, jak wyrósł ten teren w warunkach władzy ludowej. Konkretność ta nie jest jeszcze jednak zjawiskiem powszechnym. A przecież pamiętając choćby o perspektywie wyborów, musimy jak najszybciej nauczyć wszystkie nasze ogniwa propagandowe umiejętności operowania nie tylko ogólnokrajowym materiałem faktycznym, ale też konkretnym materiałem danego terenu, gdzie, że tak powiem, ręką można dotknąć faktów, stwierdzić słuszność naszej propagandy.

Kampania wyborcza, która nas czeka, wymaga poważnego wzmocnienia aparatu propagandowego. Nie wdając się w szczegółową analizę tego problemu pragnę podkreślić, że za naszą pracę ideologiczną, za pracę propagandową odpowiada przede wszystkim komitet partyjny, a w ramach komitetu wojewódzkiego czy powiatowego przede wszystkim I sekretarz; że jest to podstawowa działalność partii, że za nią ponosi pełną odpowiedzialność komitet partyjny, że nie można traktować działalności propagandowej jako czegoś, co po prostu oddaje się w pacht wydziałom ideologicznym, słabo niejednokrotnie obsadzonym.

Pragnę też podkreślić konieczność zwiększenia opieki nad pracą ideologiczną i propagandową najważniejszych naszych transmisji do mas — związków zawodowych, Związku Młodzieży Polskiej, Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Mamy niemałe osiągnięcia w pracy agitacyjnej, przeprowadzonej w toku ogólnonarodowej dyskusji konstytucyjnej. Zapoczątkowaliśmy w dość szerokim zakresie agitację domową i organizowanie różnych nowych form agitacji masowej. Te dotychczasowe osiągnięcia powinny być szczegółowo przeanalizowane. Winniśmy wyciągnąć z nich wnioski, aby się należycie przygotować do odpowiedzialnych zadań, stojących przed nami w perspektywie nadchodzących wyborów.

Referat towarzysza Bieruta na VII Plenum, to nowy dokument twórczego marksizmu, to poważne zasilenie twórczego marksizmu.

Zadanie polega na tym, aby tę broń, którą nam daje VII Plenum, należycie opanować, aby przy jej pomocy bić wroga klasowego celnie i skutecznie, bić go tak, aby nie mógł podnieść głowy, bić go po bolszewicku.

Nasze zadania propagandowe, podobnie jak zadania gospodarcze i organizacyjne, wykonamy tym lepiej, im wnikliwiej przestudiujemy problemy zawarte w referacie towarzysza Bieruta, im głębiej przyswoją sobie wszystkie organizacje partyjne wskazania obecnego plenum.

TOW. JAN JABŁOŃSKI

I sekretarz KW PZPR w Szczecinie

W świetle referatu towarzysza Bieruta chcę poruszyć zagadnienie pracy szczecińskiej organizacji partyjnej na odcinku realizacji planów gospodarczych.

Czynnikiem, który w poważnej mierze przyczynił się do ożywienia tej pracy, był masowy ruch współzawodnictwa dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1-Maja. 80 tysięcy ludzi pracy podjęło w tym czasie zobowiązania. W Stoczni Szczecińskiej mobilizacja załogi przyczyniła się do tego, że tempo produkcji wzrosło o połowę w porównaniu ze styczniem br.

W hucie, w wyniku realizacji podjętych zobowiązań średnia dobowa wydajność w stosunku do stycznia i lutego wzrosła blisko o 20%. W Żydowcach, w hucie „Szczecin" i w Stoczni Szczecińskiej organizacje partyjne nauczyły się systematyczniej pracować i kierować ruchem współzawodnictwa. Komitet zakładowy huty codziennie zbierał grupy partyjne informując je o zadaniach i stanie wykonania zobowiązań. Zapoczątkowano krótkie pozmianowe masówki robotnicze. Wprowadzono codzienne „błyskawice" i ulotki. Uruchomiono radiowęzeł; szereg tych nowych form pracy utrwaliło się.

Mówiąc o wykonaniu planu, stwierdzić należy poważne osiągnięcia. Jednak niektóre podstawowe zakłady planu nie wykonały. Znaczna część zakładów przemysłu kluczowego przekracza zaplanowane wskaźniki kosztów. Koszt jednej tony surówki w hucie „Szczecin" został poważnie przekroczony. Koszt tony kwasu siarkowego jest znacznie wyższy w stosunku do planowanego. Te wskaźniki sygnalizują nam o ogólnie bardzo złym stanie na odcinku wykonania planu kosztów, a tym samym planów akumulacji. Wynika to ze słabego jeszcze zainteresowania się organizacji partyjnych tym zagadnieniem. Na niewykonanie planu kosztów składa się przeważnie niewykonanie planu w zakresie wydajności pracy i przekroczenie kosztów materiałowych.

Weźmy dla przykładu zakłady w Żydowcach, które mają w swej działalności znaczne osiągnięcia produkcyjne. W zakładach tych zatrudnia się jednak 174 robotników ponad plan, przekroczono zużycie tak cennych surowców importowanych, jak np. celuloid.

Drugim zagadnieniem, które na obecnym etapie wysuwa się jako bardzo ważne, a którym jeszcze niedostatecznie żyje szczecińska organizacja partyjna, jest sprawa pełnego wykorzystania maszyn i urządzeń, troska o ich należytą konserwację i eksploatację oraz gospodarka materiałowa.

W szeregu zakładów mamy na przestrzeni ostatniego roku znaczną poprawę pod względem wykorzystania maszyn. W samych choćby Żydowcach liczba punktów nieczynnych zmalała z przeciętnej 15 — 20 na każdej maszynie do 3 — 4. W Żydowcach czas przestoju maszyny przędzalniczej skrócono na przestrzeni półtora roku dzięki ciągłemu usprawnianiu metod remontu.

W świetle tych dobrych przykładów, świadczących o rosnącej świadomości załóg, tym jaskrawiej uwypuklają się braki w szeregu zakładów. Stopień wykorzystania wielkich pieców w hucie „Szczecin" w pierwszym kwartale wynosił zaledwie 92%. W „Superfosfacie" również mieliśmy niedostateczny wskaźnik wykorzystania pieców prażalniczych w pierwszym kwartale.

Analiza przyczyn niskich wskaźników pracy pieców w „Superfosfacie" wykazała, że wzrost ilości przestojów powodują awarie i nieplanowe przestoje oraz przestoje technologiczne wynikające z wadliwej organizacji pracy całego systemu kwasowego. Remonty zapobiegawcze, przeglądy techniczne nie są wcale dokonywane, a remont sprowadza się do napraw od awarii do awarii.

Czy możliwe jest wyjście z tej sytuacji? Niewątpliwie, tak. Trzeba przemyśleć i zaplanować szereg najniezbędniejszych remontów, zmobilizować siły i środki, żeby je szybko wykonać, a później po takim zabezpieczeniu, przejść do systematycznych remontów zapobiegawczych i przeglądów. Trzeba, by te zagadnienia stały się treścią codziennej pracy organizacji partyjnej w „Superfosfacie". Trzeba, aby komitet wojewódzki okazał więcej pomocy w przezwyciężeniu tych trudności.

Jak dalece szkodliwe jest zaniedbanie systematycznego nadzoru nad pracą urządzeń, niech posłuży fakt, że piece prażalnicze w „Superfosfacie", które praktycznie powinny pracować około 3 lat bez kapitalnych remontów, faktycznie pracują rok lub niecały rok.

Walka o czystość i kulturę miejsca pracy ma duże znaczenie nie tylko dlatego, że wymaga tego wysoka technika, lecz przede wszystkim dlatego, że zapewnia robotnikom zdrowie. Praca w naszym kraju jest sprawą czci i honoru, dlatego też czystość i ład, stwarzające robotnikom jak najlepsze warunki tej pracy, są rzeczą bardzo istotną.

Jak sprawa ta przedstawia się w naszych zakładach?

Można przytoczyć przykład „Superfosfatu", gdzie cały dziedziniec fabryczny jest zawalony złomem zużytych części, wartościowymi metalami nieżelaznymi, cegłą oraz częściami przeznaczonymi do montażu nowych agregatów. Na piecowniach, w wieżach i kwasiarni porządek nie jest lepszy. Ten stan jest jedną z poważnych przyczyn niewykonania planu. Trzeba stwierdzić, że organizacja partyjna jest jeszcze słabo wyczulona na to szkodliwe zjawisko.

O ile chodzi o wieś, to w poważnej mierze przełamaliśmy zastój na odcinku rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Podczas wiosennej akcji siewnej zorganizowaliśmy 10 spółdzielni produkcyjnych. Obecnie, w maju i czerwcu, zorganizowaliśmy dalsze dwie spółdzielnie. Trzeba stwierdzić, że nie wszystkie organizacje powiatowe wyszły z okresu szkodliwego zastoju na tym odcinku. Część powiatów nie zorganizowała w ostatnim czasie ani jednej spółdzielni.

Poważnym zagadnieniem na odcinku umacniania spółdzielczości produkcyjnej jest sprawa przystępowania do istniejących spółdzielni nowych członków.

Trzeba stwierdzić, że mimo pewnych osiągnięć naszej organizacji partyjnej w tej dziedzinie, wyrażających się liczbą 221 chłopów nowoprzyjętych do spółdzielni produkcyjnych, roczny bilans na tym odcinku jest stanowczo nie zadowalający. Przyczyną tego stanu rzeczy jest to, że jeszcze poważna ilość pod-

stawowych organizacji partyjnych nie wykazuje dostatecznej troski o to, aby do spółdzielni przystępowali nowi, gospodarujący jeszcze indywidualnie chłopi. Te podstawowe organizacje partyjne odizolowały się od chłopów indywidualnych. Nie wychowują ich, nie rozumieją one dostatecznie, że całkowita przebudowa wsi wymaga przejścia wszystkich pracujących chłopów indywidualnych na tory gospodarki spółdzielczej.

Mamy jeszcze w naszym województwie szereg spółdzielni, które na przestrzeni 2 lat nie przyjęły ani jednego nowego członka.

Nasza organizacja ma pewne osiągnięcia na odcinku likwidacji odłogów, ale i tutaj zbyt późno zaobserwowaliśmy bardzo niebezpieczne zjawisko, że niektóre gminne rady uprościły sobie to zagadnienie, powierzając likwidację odłogów członkom spółdzielni produkcyjnych, którzy przystąpili do pracy na tych odłogach indywidualnie, podobnie jak chłopi nie należący do spółdzielni.

Jest jeszcze u nas stosunkowo małe wyczulenie na działalność dywersyjną wroga.

Jednym z zasadniczych braków w pracy naszej organizacji szczecińskiej na terenie wsi jest nadal nie zadowalający rozwój organizacji partyjnej na wsi. Aczkolwiek na przestrzeni tego roku zlikwidowaliśmy 19 „białych plam" w spółdzielniach, tym niemniej pozostała jeszcze bardzo poważna ilość spółdzielni, gdzie nie ma organizacji partyjnej.

Dzisiejsze Plenum KC Partii pozwoliło nam bardziej i ostrzej widzieć te braki w naszej pracy partyjnej i bez wątpienia pomoże nam do całkowitego ich przezwyciężenia.

TOW. ROMAN ZAMBROWSKI

VII Plenum Komitetu Centralnego będzie miało doniosłe znaczenie dla naszej partii, dla klasy robotniczej i całego narodu. Olbrzymie znaczenie VII Plenum polega na tym, że w referacie towarzysza Bieruta wytyczona została jasna linia polityczna i klarowna perspektywa w naczelnej dla nas, a zarazem najtrudniejszej sprawie — w zagadnieniu wzajemnych stosunków między klasą robotniczą a chłopstwem.

Lenin po zwycięstwie Wielkiej Rewolucji Październikowej genialnie przewidywał mówiąc, że trzeba 10 — 20 lat właściwej polityki wobec chłopstwa, a zwycięstwo socjalizmu będzie zapewnione.

Wytyczne referatu towarzysza Bieruta na obecnym VII Plenum w sprawie umocnienia spójni między miastem a wsią odegrają niewątpliwie olbrzymią rolę dla uzbrojenia ideologicznego i politycznego naszych organizacji partyjnych oraz dla szerokiej mobilizacji mas robotniczych i chłopskich. Realizacja tych wytycznych będzie decydować o zwycięstwie budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Co to znaczy realizować wytyczne referatu towarzysza Bieruta?

Oznacza to, po pierwsze — realizować kurs na wydobycie wszystkich rezerw, jakie da się uruchomić w naszej gospodarce chłopskiej, aby zapewnić wzrost produkcji rolnej.

Oznacza to, po drugie — realizować kurs na wzrost towarowości naszej gospodarki chłopskiej.

Oznacza to, po trzecie — nie zapominać choćby przez chwilę, że ani rezerwy wzrostu produkcji, ani rezerwy wzrostu towarowości indywidualnych gospodarstw chłopskich nie są wystarczające, aby zaspokoić w pełni stale wzrastające zapotrzebowanie na żywność i surowce ze strony ciągle rozwijającej się liczebnie ludności miejskiej i szybko rosnącego przemysłu. W związku z tym należy realizować uporczywie i systematycznie kurs na rozwój produkcji rolnej naszego sektora socjalistycznego na wsi — naszych PGR i spółdzielni produkcyjnych drogą ich organizacyjnego i gospodarczego umacniania oraz przez stałą i nieustępliwą działalność w kierunku zakładania nowych spółdzielni produkcyjnych.

Chciałbym krótko zatrzymać się na dotychczasowych wynikach realizacji tych zadań. Zacznę od sprawy walki o wzrost produkcji w indywidualnych gospodarstwach chłopskich. W tej dziedzinie wysiłkiem organizacji partyjnych i terenowych rad narodowych uzyskane zostały pierwsze istotne zdobycze. W tym roku osiągnięto większą niż w latach ubiegłych aktywność w akcji likwidowania odłogów, w wyniku czego na wiosnę obsialiśmy 182 tys. ha, czyli o ok. 80 tys. ha więcej niż w roku ubiegłym. Poza tym przygotowano do siewów jesiennych około 27 tys. ha. Cenny jest w akcji likwidacji odłogów udział zespołów uprawowych, które w liczbie 2.700 uprawiły 44,5 tys. ha.

W większej skali niż dotychczas została przeprowadzona mobilizacja w kierunku pełnego zagospodarowania użytków w gospodarstwach indywidualnych. Ważną rolę odegrała szeroka akcja społeczna w sprawie odpowiedniego przygotowania przez chłopów ziarna siewnego jak również rozprowadzenie przez państwo 40 tys. ton tego ziarna oraz 40 tys. ton sadzeniaków. Poważną pomoc dla rolnictwa stanowiło również dodatkowe 30 tys. ton nawozów azotowych dla pogłównego nawożenia, które zostały dostarczone przez państwo na wiosnę tego roku.

Istotne znaczenie miało wreszcie wzmocnienie nadzoru ze strony rad narodowych i ze strony instancji partyjnych nad jakością remontu sprzętu w POM, dopilnowaniem umów zawieranych przez POM itd.

Są to niewątpliwie cenne osiągnięcia, ale jest to dopiero częściowa realizacja tych możliwości, jakie mamy w tej dziedzinie. Trzeba, żeby te osiągnięcia były rozwijane i zostały utrwalone. Niewątpliwie jest to bezpośrednie zadanie rad narodowych, które powinny zajmować się rolnictwem jako podstawową dziedziną swej działalności gospodarczej, ale w dziedzinie nadzoru, nacelowania, wzbogacenia tej działalności treścią polityczną powinny odgrywać szczególną rolę instancje i organizacje partyjne. W walce o wzrost produkcji rolnej w gospodarstwach indywidualnych należy widzieć niebezpieczeństwo kułackich usiłowań wykorzystania sytuacji dla umocnienia swego znaczenia w gromadzie. Nasze instancje i organizacje partyjne powinny te kułackie próby umiejętnie paraliżować.

Przechodząc do sprawy walki o wzrost towarowości gospodarki chłopskiej, należy stwierdzić istotne osiągnięcia uzyskane na drodze rozwoju systemu obowiązkowych dostaw i jego powiązania z kontraktacją.

Walka o pełne wykonanie obowiązkowych dostaw, ścisłe przestrzeganie dyscypliny w tej dziedzinie, mobilizacja wysiłków dla pełnej realizacji państwowych planów kontraktacji roślin, propaganda kontraktowania nadwyżek towarowych ponad obowiązkowe dostawy — stanowią w sumie istotny czynnik podnoszenia towarowości gospodarki chłopskiej.

Oświadczenie towarzysza Bieruta, za którym pójdą odpowiednie zarządzenia władz państwowych, w sprawie zniesienia wszelkich ograniczeń dla chłopów w ich obrotach wolnorynkowych po wykonaniu dostaw obowiązkowych, stanie się niewątpliwie dodatkowym bodźcem dla wzrostu produkcji i towarowości gospodarstw chłopskich. Ważne jest należyte wykorzystanie tego oświadczenia w naszej propagandzie.

System obowiązkowych dostaw w pełni zdał egzamin, mimo wściekłych ataków kułaków, którzy próbują zohydzić go w oczach chłopów i skłonić ich do naruszania dyscypliny w tej dziedzinie. Realizacja dostaw obowiązkowych — to odcinek frontu walki, gdzie przeplatają się sprzeczności antagonistyczne i nieantagonistyczne.

Najważniejszym warunkiem pełnej i terminowej realizacji dostaw obowiązkowych — jak uczy doświadczenie — jest praca masowo-polityczna, oparta na trójjedynej formule leninowskiej: oparcia się o biedotę, umacniania sojuszu ze średniakiem i nieustannej walki z kułakiem.

Tam, gdzie organizacje partyjne rozumieją to zadanie, obowiązkowe dostawy są realizowane pomyślnie i stają się szkołą świadomości politycznej chłopów pracujących.

W akcji tej spotykamy grupy opornych i niezdyscyplinowanych chłopów, ulegających wpływom kułaków. Stwierdzamy w związku z tą akcją również zjawisko bierności i tolerancji w niektórych organizacjach i instancjach partyjnych oraz organach władzy terenowej wobec tych grup.

Podkreślenie tych ujemnych zjawisk jest szczególnie ważne wobec zbliżającej się akcji skupu zboża.

Chciałbym zatrzymać się na zagadnieniu spółdzielczości produkcyjnej jako niewątpliwie decydującym z punktu widzenia perspektywy.

Kilka słów o ujemnych rysach w dynamice rozwojowej naszej spółdzielczości produkcyjnej w ostatnim okresie: w połowie 1950 r. mieliśmy 911 spółdzielni, w połowie 1951 r. 3054 spółdzielnie, a wg stanu na dzień 1 czerwca 1952 r. mamy 3362 spółdzielnie. A więc między połową 1950 i 1951 r. przybyło 2143 spółdzielnie, zaś między połową 1951 i 1952 r. — tylko 308. Gdzie tkwi źródło tego wyraźnego zahamowania tempa rozwoju spółdzielczości? Referat towarzysza Bieruta wskazał na te źródła. Po pierwsze — oportunistyczna bierność ze strony większości organizacji partyjnych w tej dziedzinie w ciągu bardzo długiego okresu, po drugie — lewackie, sekciarskie naruszanie zasady dobrowolności, w wyniku czego powstało wiele cherlawych spółdzielni odstraszających chłopów od spółdzielczości produkcyjnej. W następstwie utrzymanie tych spółdzielni przy życiu oraz umacnianie ich niesłychanie absorbowało organizacje partyjne.

W ciągu ostatnich 4 miesięcy, w oparciu o bezpośrednie zdobycze poważnej części spółdzielni produkcyjnych, które w ostatnim roku umocniły się pod względem gospodarczym i organizacyjnym, osiągnęliśmy postęp wyrażający się w utworzeniu 350 nowych spółdzielni produkcyjnych. Jeśli jednak przyjrzeć się bliżej tym spółdzielniom, stwierdzić należy nie tylko słabość tempa, ale i szereg innych słabości.

Chciałbym zwrócić uwagę na pierwszą słabość, jaką jest pogłębianie się rozpiętości między stanem spółdzielczości produkcyjnej na Ziemiach Zachodnich i na ziemiach starych. Sytuacja wygląda w ten sposób, że 57% spółdzielni mamy na Ziemiach Zachodnich, a i te 350, które zostały ostatnio utworzone, również powstały przeważnie na zachodzie. Oznacza to,

że jeżeli chodzi o ziemie stare, szczególnie o takie województwa, jak krakowskie, warszawskie, kieleckie, lubelskie, większość organizacji partyjnych, większość komitetów partyjnych jeszcze nie potrafiła przezwyciężyć tej oportunistycznej bierności, o której mówił w swym referacie towarzysz Bierut.

Ta rozpiętość między tempem rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na Ziemiach Zachodnich i na ziemiach starych wymaga, abyśmy w najbliższym okresie położyli akcent na przełamanie oportunistycznej bierności i na szybszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej na ziemiach starych.

Poważną rolę odegrać mogą w tej dziedzinie wycieczki do ZSRR oraz wycieczki do przodujących spółdzielni produkcyjnych w kraju. Spośród 400 chłopów, którzy uczestniczyli w wycieczkach do ZSRR, olbrzymia większość — to chłopi z ziem starych. Duże znaczenie niewątpliwie będzie miała dla poważnej propagandy spółdzielczości produkcyjnej na ziemiach starych pomoc, którą okazują teraz chłopom na tych ziemiach nasi chłopi ze spółdzielni produkcyjnych na Ziemiach Zachodnich. Przyjmą oni w tym miesiącu 10 tys. chłopów indywidualnych z województw starych i przedstawią im swoje zdobycze.

Chcemy tę akcję masowych wycieczek chłopów - członków komitetów założycielskich z ziem starych do spółdzielni produkcyjnych na Ziemie Zachodnie uzupełnić nową formą, mianowicie mobilizacją najlepszych aktywistów, oddanych sprawie spółdzielczości produkcyjnej na Ziemiach Zachodnich — a liczba takich aktywistów idzie już u nas w setki i tysiące — dla wyjazdu do wsi w woj. kieleckim, lubelskim, warszawskim, skąd pochodzą, gdzie ich wszyscy znają, po to, aby opowiedzieli, jak żyją w nowych warunkach w spółdzielniach produkcyjnych.

Druga słabość, która występuje przy analizie tych 350 spółdzielni, które ostatnio powstały, słabość, która występuje również przy analizie wszystkich spółdzielni produkcyjnych w kraju — to stosunkowo słaby rozwój niższych form spółdzielczości produkcyjnej.

Jeśli wziąć te 300 z górą spółdzielni, które ostatnio powstały, to wśród nich tzw. ZUZ, a więc spółdzielni najniższego typu, jest zaledwie 12, spółdzielni typu I-b jest zaledwie 38, drugiego typu jest 65, trzeciego typu jest 203. A więc 2/3 spółdzielni nowozałożonych — to spółdzielnie najwyższego typu.

Ten stan rzeczy jest rezultatem przede wszystkim sekciarskiego, lewackiego podejścia ze strony naszych organizacji partyjnych, ze strony naszych komitetów partyjnych, które w sposób awangardowy, nie licząc się z poziomem dojrzewania mas chłopskich, stawiają przed nimi sprawę wyższych typów spółdzielni produkcyjnych.

Trzeba przypomnieć, że w ZSRR w 1928 r., a więc na rok przed masową kolektywizacją, 60% wszystkich gospodarstw zespołowych stanowiły tzw. TOZ, odpowiadające naszym ZUZ, a więc forma najniższa. Charakterystyczne jest również, że w ZSRR w 1928 r. średni areał kołchozu wynosił 41,7 ha, a w 1932 r. — 433 ha, czyli 10 razy więcej.

A u nas, w lubelskim, warszawskim i wielu innych województwach, nawet wtedy, gdy nie ma zabudowań, to jest gdy nie ma gdzie postawić krowy i nie ma gdzie postawić konia, czyli kiedy właściwie trzeci i drugi typ jest fikcją i to fikcją uciążliwą, fikcją rodzącą ciągłe konflikty, bo chłop już niby nie jest właścicielem konia, ale koń stoi u niego w stajni, nawet w tych

warunkach zakłada się trzeci typ, zamiast zakładać spółdzielnie produkcyjne niższego typu, aby wspólnymi siłami budować stajnie, obory i przechodzić stopniowo do drugiego czy trzeciego typu.

Idziemy obecnie z wielką kampanią propagandową spółdzielczości produkcyjnej. 10 tys. chłopów z ziem starych, około 2 tys. gromad zetknie się naocznie z doświadczeniem spółdzielni produkcyjnych. Setki tysięcy chłopów w sposób pośredni zapozna się z tym doświadczeniem. W tej sytuacji jest szczególnie ważne rozwinięcie szerokiej propagandy spółdzielczości produkcyjnej niższych typów, w szczególności zaś pierwszego typu — RZS I.

Olbrzymia jest rola POM w walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Rola ta jest u nas tym większa, że jeśli np. w ZSRR formę MTS zastosowano dopiero w toku masowej kolektywizacji (jeszcze w r. 1930 w ZSRR było wszystkiego 158 MTS), to u nas rozwój POM rozpoczyna się u zarania, u progu rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. I dlatego też nasze POM mają przed sobą olbrzymie zadania nie tylko w dziedzinie umacniania istniejących spółdzielni produkcyjnych, które one obsługują, lecz i w dziedzinie pomocy chłopom w organizowaniu nowych spółdzielni produkcyjnych.

Trzeba niestety stwierdzić, że jeśli towarzysze w komitetach partyjnych i samych POM zaczynają już doceniać decydującą rolę POM w umacnianiu istniejących spółdzielni produkcyjnych, to jeszcze nie rozumieją dostatecznie olbrzymich, bezpośrednich możliwości POM w dziedzinie organizowania nowych spółdzielni produkcyjnych.

Chciałbym tutaj szczególnie zwrócić uwagę na tę formę pomocy POM dla chłopów indywidualnych w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych, którą podkreślił w swoim referacie towarzysz Bierut, mianowicie na formę umowy POM z gromadą. Takie umowy z grupami chłopów mało- i średniorolnych o orkę i inne roboty, przy ewentualnej czasowej likwidacji miedz na okres robót, umowy przewidujące jednocześnie ustalenie przez chłopów zasiewu jednakowej kultury na wspólnym obszarze mogą mieć doniosłe znaczenie dla przyspieszenia tempa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Olbrzymia jest rola POM i ich wydziałów politycznych w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Mają one przed sobą, jak wiadomo, zadanie obsłużenia technicznego, produkcyjnego i politycznego istniejących spółdzielni produkcyjnych, ich umacniania gospodarczego i organizacyjnego.

Jest rzeczą istotną przełamanie tendencji, które przejawiają się w wielu spółdzielniach produkcyjnych, w takich spółdzielniach, w których chłopom zaczyna się dobrze powodzić — odgradzania się od indywidualnych chłopów w gromadzie, nieprzyjmowania tych indywidualnych chłopów do spółdzielni.

Sytuacja wygląda w ten sposób, że w tej chwili w gromadach, w których istnieją spółdzielnie produkcyjne, ilość chłopów zorganizowanych w tych spółdzielniach wynosi przeciętnie w kraju 38%. A więc pomoc ekonomiczna i polityczna POM dla istniejących spółdzielni produkcyjnych powinna się wyrażać również w pracy POM wśród chłopów indywidualnych w gromadzie w celu ich przygotowania do wstąpienia do spółdzielni produkcyjnych istniejących w tych gromadach.

Przed POM stoi poza tym zadanie okazywania pomocy w orce, w uprawie i również pomocy politycznej zespołom odłogowym, których liczba sięga 2700. POM mają wreszcie za zadanie okazywanie pomocy komitetom zało-

życielskim w ich pracy nad zakładaniem spółdzielni produkcyjnych. A według danych wydziału politycznego Centralnego Zarządu POM wydziały polityczne POM są powiązane z 1450 komitetami założycielskimi.

Trzeba, aby w tych wszystkich gromadach, gdzie jest komitet założycielski, czuło się pomoc POM, trzeba, aby w tych gromadach POM pomagał w najbliższych, jesiennych zasiewach albo spółdzielni produkcyjnej, jeśli ona tam powstanie, jeśli zaś nie powstanie, niech POM pomoże we wspólnych zasiewach członkom komitetu założycielskiego i tym chłopom, którzy wyrażają gotowość korzystania z tej pomocy.

Jak olbrzymie możliwości w tej dziedzinie istnieją przed POM, wskazują dane spisu powszechnego z 1950 r. (wstępne dane o ilości bezkonnych gospodarstw chłopskich). Otóż na ogólną liczbę przeszło 2900 tys. gospodarstw chłopskich, gospodarstw o powierzchni od 0,1 ha do 2 ha jest 680 tys. W tej kategorii przeważają niewątpliwie parcele robotnicze. Otóż spośród tych 680 tys. — 640 tys. to gospodarstwa nie posiadające koni. Gospodarstwa od 2 do 5 ha — to już gospodarstwa, gdzie przeważa biedota, a nie parcele robotnicze. Na ogólną liczbę 919 tys. tych gospodarstw czterysta osiemdziesiąt kilka tysięcy, czyli 52,3%, stanowią gospodarstwa bezkonne.

Cyfry te przedstawiają nam rozmiary wyzysku uprawianego przez kułactwo w stosunku do tej wielkiej masy parcelantów bądź biedoty chłopskiej. Te cyfry wskazują nam na rozmiar problemu biedoty, który został zresztą z całą siłą postawiony przez towarzysza Bieruta i który potem był też podniesiony z tej trybuny przez szereg towarzyszy w dyskusji.

Trzeba sobie przecież zdać sprawę, że opłata za 1 ha orki przeprowadzonej przez kułaka kształtuje się gdzieś w granicach 200 zł.

Ten szeroki rozmiar wyzysku kułackiego w stosunku do bezkonnych gospodarstw został nam zasygnalizowany przez Urząd Statystyczny, a nie był dotychczas sygnalizowany w całej ostrości przez komitety partyjne. Realizując wytyczne referatu towarzysza Bieruta, powinniśmy okazywać pomoc produkcyjną tym gospodarstwom biedniackim, chłopskim, których gospodarze pracują w przemyśle, przez co gospodarka ich ulega zaniedbaniu, oraz małorolnym gospodarstwom biedoty w powiatach, w których nie rozwinęło się jeszcze budownictwo przemysłowe.

Trzeba, aby komitety partyjne w terenie oraz organy władzy terenowej zainteresowały się w szczególności sprawą organizacji pomocy produkcyjnej dla bezkonnych gospodarstw, aby w tej dziedzinie wydatnie ograniczyć kułacki wyzysk.

Niewątpliwie, możliwości naszych POM w tej dziedzinie są stosunkowo małe, trzeba byłoby o wiele większej mechanizacji, ażeby móc przed nimi stawiać tę sprawę jako poważne zadanie. Niestety jednak trzeba stwierdzić, że nawet tam, gdzie POM mają możliwość okazywania pomocy biedocie, nie wykorzystują konsekwentnie tej możliwości. Możliwości produkcyjne POM na wiosnę tego roku dla akcji wiosennej obliczone zostały na 700 tys. ha orki, a POM przeprowadziły pracę łącznie na obszarze 464 tys. ha, czyli moc produkcyjna dla zaorania 240 tys. ha nie została przez nie wykorzystana. Najgorzej obraz ten przedstawia się na terenie woj. poznańskiego, gdzie jednocześnie występuje z największą ostrością problem bezkonnych gospodarstw. W woj. poznańskim na ogólną ilość 226 tys. — gospodarstw

o obszarze od 10 arów do 2 ha jest 65 tys., w tej liczbie 64 tys. bezkonnych, gospodarstw od 2 do 5 ha jest 40 tys., w tej liczbie 29 tys. bezkonnych. Przy takiej ilości bezkonnych gospodarstw i przy takim nasileniu wyzysku kułackiego wobec tych gospodarstw POM, których plan obejmował 85 tys. ha, zaorały tylko obszar 32 tys. ha. A przecież przez umowy z grupami małorolnych i średniorolnych chłopów POM mogły okazać im pomoc produkcyjną, ograniczyć możliwości wyzysku przez kułaka, pełniej wykorzystać swoje moce produkcyjne, a co najważniejsze, stworzyć warunki dla szybszego dojrzewania tych chłopów do wejścia na drogę spółdzielczości produkcyjnej.

Zadania wynikające z referatu towarzysza Bieruta wymagają podniesienia poziomu kierownictwa rolnictwem zarówno ze strony instancji partyjnych, jak i rad narodowych. Szczególnie duże znaczenie posiada udzielanie przez PRN i ich wydziały rolnictwa systematycznej, codziennej pomocy i zapewnianie kierownictwa gospodarczego w stosunku do spółdzielni produkcyjnych. Jest też rzeczą bardzo ważną, aby nasze komitety powiatowe, maksymalnie uaktywniając prezydia PRN w gospodarczym kierownictwie rolnictwem i nadzorując ich pracę, same więcej uwagi poświęcały pracy partyjno - politycznej i organizacyjnej, przede wszystkim przez uaktywnienie organizacji partyjnych oraz masowych transmisji, jak ZMP, ZSCh, GS itd.

Każde plenum pozostawia w świadomości naszej partii jakiś akcent centralny. III Plenum wzmogło czujność, IV — pracę z kadrami, V — przeszło pod znakiem wzmożenia tempa industrializacji, VI — pod znakiem frontu narodowego. A jakim, towarzysze, akcentem centralnym wejdzie VII Plenum w świadomość naszej partii? Referat towarzysza Bieruta daje w tej sprawie jasne wytyczne. Umocnienie spójni między miastem a wsią, umacnianie sojuszu robotniczo - chłopskiego i kierowniczej roli w nim klasy robotniczej, przeciwdziałanie oportunistycznym tendencjom, będącym wyrazem nacisku kułackiego, walka o wzrost towarowej produkcji rolniczej oraz stworzenie warunków dla dojrzewania podstawowych mas chłopskich do przejścia na drogę spółdzielczości produkcyjnej — oto co stanowi centralny akcent VII Plenum. Oto program nakreślony przez towarzysza Bieruta.

Mobilizacja wszystkich sił partii dla realizacji wytycznych referatu towarzysza Bieruta niewątpliwie zapewni zwycięską realizację tego programu.

TOW. FRANCISZEK BLINOWSKI

Zastępca przewodniczącego PKPG

Zagadnienia, które chciałbym podnieść w dyskusji, wiążą się z postawionym w referacie towarzysza Bieruta zadaniem stopniowej, lecz konsekwentnej, przeprowadzanej w miarę możliwości finansowych państwa, poprawy działającego u nas systemu płac pod kątem: 1) wzmocnienia od tej strony bodźców dla podnoszenia wydajności pracy i 2) przezwyciężenia zrównania w płacach, jednego z podstawowych czynników powodujących nadmierną płynność załóg i związane z tym olbrzymie straty dla gospodarstwa narodowego.

Pierwsze z tych zagadnień — to sprawa rozbudowy akordu jako tej formy wynagrodzenia, która najpełniej i najkonsekwentniej realizuje socjalistyczną zasadę podziału „każdemu według jego pracy" i która wskutek tego najsilniej

i w sposób najbardziej bezpośredni skłania ku większym wynikom produkcyjnym, ku podniesieniu wydajności pracy.

Że sprawą tą nie jest u nas dotychczas najlepiej. Mimo pewnego, niewątpliwego postępu nie posuwa się ona naprzód w tym stopniu i w takim tempie, jak by tego wymagał interes gospodarki narodowej w obliczu wzrastających wciąż zadań produkcyjnych i jakby tego wymagał również bezpośredni interes robotników, którzy w oparciu o pracę akordową, zwiększając wydajność, mają możność podnieść wydatnie swój zarobek.

O niedostatecznym postępie na tym polu świadczą wyraźnie chociażby dane dotyczące stopnia zakordowania pracy w szeregu naszych przemysłów w miesiącu marcu br. w porównaniu ze stanem osiągniętym w Związku Radzieckim w roku 1938.

Otrzymujemy następujący obraz:

przemysł węglowy	— u nas	45,9%	w Zw. Radzieckim	— 82,1%
przemysł hutniczy	— „ „	58,4%	„ „ „	— 74,9%
przemysł maszynowy	— „ „	59,9%	„ „ „	— 71,2%
przemysł bawełniany	— „ „	58,5%	„ „ „	— 71,3%

Podobne lub jeszcze większe różnice istnieją również w pozostałych przemysłach. Niemal nigdzie poza budownictwem i przemysłem odzieżowym ilość prac objętych akordowym systemem wynagradzania nie przekracza u nas 60%. Oznacza to, że blisko połowa naszych załóg, otrzymując wynagrodzenie dniówkowe, nie jest od strony swego zarobku zainteresowana bezpośrednio w wynikach swej pracy. Nie ulega wątpliwości, że przy tym stanie rzeczy nie wyzyskane pozostają poważne rezerwy wydajności pracy w zakładach i wobec tego przed kierownictwem przemysłów oraz przed związkami zawodowymi stoi pilne zadanie sięgnięcia do tych rezerw.

Tymczasem sprawa ta nie jest doceniana tak, jak na to zasługuje. Świadczy o tym chociażby fakt, że wytyczne w tym zakresie, ustalone dla poszczególnych resortów przemysłowych na rok 1951, nie zostały w żadnym z nich zrealizowane.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wyraźne, a mimo to przez nikogo na przestrzeni długiego okresu czasu nie dostrzegane hamulce przeciwko zwiększaniu zakresu prac akordowych tkwią w całym szeregu obowiązujących u nas układów zbiorowych pracy.

Ilustruje to jaskrawo chociażby następujący list, wysłany przez jeden z Centralnych zarządów w dniu 10 czerwca br. W liście tym czytamy: „CZPT mając na uwadze zwiększenie udziału pracy normowanej, stanowiącej poważny czynnik na drodze do zwiększenia wydajności pracy, uważa, że dotychczasowy system wynagradzania brygadzistów, określony Układem Zbiorowym Pracy dla Przemysłu Elektrotechnicznego, nie mobilizuje ich do zwiększenia procentu udziału prac akordowych. Stosowany dotychczas sposób opłacania brygadzistów sankcjonuje ich wynagrodzenie w ten sposób, że dopłata wyliczana jest od średniego wyrobienia norm robotników akordowych niezależnie od tego, że w brygadzie zatrudnionych jest np. 20% robotników przy pracach normowanych.

Zdarzają się częste wypadki w zakładach, że brygadzista świadomie zmniejsza ilość pracowników akordowych pozostawiając jedynie tych, którzy mają wysokie wyrobienie norm, zagwarantowując sobie przez to wysoki zarobek. Np. po-

wyższy wypadek został stwierdzony w zakładzie T-11 Warszawa w czasie przeprowadzanej inspekcji; mamy również meldunki z innych zakładów o tym stanie rzeczy".

Zachodzi pytanie, jak mogło się zdarzyć, że tak oczywisty, tak wyraźny błąd w zasadach wynagradzania robotników nie był przez nikogo, od zakładów pracy poczynając, a na Departamencie Płac i Norm PKPG kończąc, dostrzeżony w okresie czterech długich lat działania obowiązujących układów zbiorowych?

Odpowiedź, jak się wydaje, może być tylko następująca: nie dostrzeżono go dlatego, bo kierownictwo przemysłu nie traktowało systemu płacy jako jednego z podstawowych instrumentów walki o wydajność i nie sprawdzało pod tym względem jego działania w praktyce do czasu, aż zmusiło je do tego zarządzenie ministra, żądające wyraźnego procentu rozszerzenia akordów.

Jakiekolwiek jednak byłyby tego przyczyny, jest zupełnie oczywiste, że wszelkie tego rodzaju hamulce przeciwko zwiększeniu zasięgu akordu muszą być z naszych systemów płac jak najszybciej usunięte i że w tym celu każdy przemysł i każdy związek zawodowy winny podjąć pracę zmierzającą ku silniejszemu niż dotąd zaakcentowaniu w systemie płacy zarówno sprawy wydajności pracy jak również jakości wykonania produkcji. Mamy bowiem cały szereg układów zbiorowych, na mocy których za pełny brak płaci się robotnikowi ściśle tak samo jak za robotę o najwyższej jakości. Zrozumiałe, że w tym stanie rzeczy trudno rozwinąć w zakładach walkę o wyższą jakość.

Sama zmiana układów zbiorowych nie rozwiąże jednak jeszcze sprawy postępu akordowania prac. Istnieją przemysły, gdzie zasady wynagradzania ustalone są zupełnie prawidłowo, a mimo to wzrost akordu nie posuwa się tam naprzód.

Nie posuwa się dlatego, ponieważ nie prowadzi się tam stałej, systematycznej pracy na przestrzeni całego roku nad opracowaniem i wprowadzeniem w życie nowych norm, niezbędnych dla rozszerzenia akordu. A nie prowadzi się tej pracy dlatego, gdyż kierownictwa zakładów **nie żądają jej od aparatu** normowania i nie kontrolują systematycznie jej postępu.

Na skutek tego komisje norm istniejące formalnie przy każdym większym zakładzie i w każdym przemyśle nie przejawiają żywszego działania i bardzo niewiele się o nich słyszy.

Przy takiej postawie kierownictwa rola techników normowania w większości zakładów sprowadza się do wypisywania na kartach roboczych już ustalonych czasów zadanych, gdy tymczasem ich równorzędnym, niemniej ważnym zadaniem, powinna być również stała praca twórcza nad opracowaniem i wnioskowaniem coraz to nowych norm, obejmujących coraz to nowe działy robót.

Kilka słów co do samych nowowprowadzanych norm. Normy te tylko wówczas spełnią właściwie swe zadanie organizatora pracy robotnika i prawidłowego ustawienia warunków jego wynagrodzenia, jeśli będą uzasadnione technicznie, to znaczy gdy oprą się o przekrój dnia roboczego i pomiar czasu robotników dobrze pracujących oraz o możliwości techniczne maszyn i urządzeń. Tylko taka norma, stawiająca przed przeciętnym robotnikiem zadanie podciągnięcia się do poziomu robotnika dobrze pracującego, mobilizuje ku wydajności i dźwiga wydajność. Na odwrót — norma luźno ustalona — jak to się bardzo często dzieje — z takim obliczeniem, aby umożliwić robotnikowi od razu możliwie wysoki zarobek, działa przeciwko wzrostowi wydajności pracy i dezorganizuje często produkcję. Niezależnie od tego narusza ona prawidłową proporcję płac. W wyniku jej bowiem — jak to się niestety bardzo często zdarza w naszym przemy-

śle — robotnik o mniejszych kwalifikacjach osiąga zarobek znacznie wyższy niż robotnik wysoko wykwalifikowany, co powoduje słuszne i zrozumiałe rozgoryczenie ze strony tych ostatnich. A przecież — jak uczy towarzysz Stalin — ta właśnie kadra robotników wykwalifikowanych decyduje o ogólnej stabilizacji załogi.

I tu przechodzę do drugiego zagadnienia, które chciałbym omówić — do zagadnienia czynników powodujących u nas zrównanie płac niezależnie i poza układem stawek taryfowych, które same już — jak stwierdził to towarzysz Bierut — nie różnicują należycie prac nisko- i wysokokwalifikowanych, prac lekkich i ciężkich.

Najlepsza taryfa nie spełni należycie swej roli sprawiedliwego wynagradzania za ilość i jakość pracy oraz roli bodźca dla robotników ku podnoszeniu kwalifikacji, jeśli nie towarzyszy jej dyscyplina i porządek w zaszeregowaniu robotników do poszczególnych kategorii płac.

Jak zaś przedstawia się sytuacja pod tym względem?

Sądzę, że najlepiej zobrazują ją cyfry. Weźmy dla przykładu przemysł maszynowy. Nie dlatego, żeby był najgorszy, lecz dlatego, że ostatnio został on w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego poddany bardziej szczegółowej analizie. W przemyśle tym nastąpił w okresie od marca ubiegłego roku do marca roku bieżącego następujący wzrost średniej kategorii zaszeregowania robotników przy dziewięciu szczeblach tabeli płac obowiązującej w tym przemyśle:

w przemyśle maszyn ciężkich	z 4,5 na 5,5
w Tasko	z 4,0 na 5,7
w przemyśle maszyn włókienniczych	z 4,5 na 6,1
w przemyśle maszyn rolniczych	z 3,9 na 5,2

Pewien wzrost z roku na rok średniego współczynnika zaszeregowania jest, rzecz oczywista, zjawiskiem pożądanym, naturalnym w warunkach stałego wzrostu poziomu technicznego robotników, zachodzącego w naszym przemyśle. Taki wzrost powinien cechować każdy zakład. Źle jest, jeśli gdzieś w zakresie współczynnika zaszeregowania panuje zastój. Świadczy to, że w zakładzie pracy nie ma należytej troski o wzrost poziomu kwalifikacji, że szkolenie wewnątrzzakładowe wyraźnie tam niedomaga. Wskaźniki wzrostu, przytoczone wyżej, są jednak zbyt gwałtowne, aby mogły świadczyć o faktycznym wzroście kwalifikacji zawodowych. Wszystko wskazuje na to, że działała tu inna przyczyna, a mianowicie — świadome podciąganie w zakładach, pod naporem trudności w zakresie siły roboczej, wysokości zarobków robotniczych przy pomocy wysokiego zaszeregowania. Ponieważ jednak taryfa posiada pułap w postaci ostatniego szczebla, taka polityka prowadzi, rzecz oczywista, w końcu do spłaszczenia płac w zakładach. Prowadzi ona do tego, że dystans między robotnikiem wykwalifikowanym i robotnikiem o niższych kwalifikacjach jest zatarty i robotnik niżej wykwalifikowany przestaje być od strony płac zainteresowany w podnoszeniu swych umiejętności zawodowych. Że tak jest, że istotną przyczyną spłaszczenia płac w zakładach przemysłu maszynowego jest świadoma tendencja do ustawiania jak najwyżej płac robotników nisko wykwalifikowanych, o tym świadczą między innymi zaobserwowane przez towarzyszy z Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego fakty przyznawania uczniom szkół przysposobienia w fabrykach metalowych z reguły najwyższego zaszeregowania, niezależnie od ich poziomu kwalifikacyjnego.

I tak w doniesieniu CUSZ czytamy: „Ministerstwo Przemysłu Maszynowego występowało swego czasu o przedłużenie nauki w SPZ metalowych, motywując to tym, że przy 5 miesiącach nauki uczniowie nie osiągną III stopnia kwalifikacji. Tymczasem na egzaminie kwalifikacyjnym SPZ 22 Poznań na 392 zdających 240 otrzymało IV stopień kwalifikacji, a 23 nawet V".

Stąd jednak nasuwa się wniosek: Nie można skutecznie przezwyciężyć zrównania w płacach przez samą tylko zmianę taryf. Równie niezbędnym warunkiem jest podniesienie dyscypliny w zakresie płac i zaszeregowań w zakładach pracy. W tym celu należy przede wszystkim ściślej niż dotychczas, w oparciu o doskonałe taryfikatory radzieckie, określić zakres wiedzy i umiejętności, które powinien posiadać robotnik w każdej grupie płac, przyspieszając w tym celu prowadzone w resortach od szeregu miesięcy prace nad taryfikatorem dla zakładów pracy.

Tak opracowane taryfikatory nie tylko ułatwią pracę komisjom kwalifikacyjnym, dając im niezbędny instrument przy praktycznym kwalifikowaniu robotników, lecz również — co ma niemniejsze znaczenie — stworzą właściwą podstawę dla rozwoju szkolenia wewnątrzzakładowego. Równocześnie z tym należy wzmóc instruktaż dla działających na terenie zakładów pracy komisji kwalifikacyjnych, roztoczyć kontrolę nad sposobem ich działania. Bez tego, bez tej pomocy i tego instruktażu, mogą one rozsadzić fundusz płac na niejednym zakładzie, podnosząc jednocześnie w znacznym stopniu koszt własny i podrywając akumulację zakładu łącznie z funduszem zakładowym, idącym na cele socjalne załogi.

Z kolei kilka słów o niwelującym działaniu nieporządków w normowaniu pracy i o wynikających stąd skutkach. Oto kilka przykładów ilustrujących stan rzeczy panujący na tym odcinku w tymże samym przemyśle maszynowym: przemysł ten cechują daleko posunięte różnice napięcia norm na poszczególnych wydziałach, przy czym z reguły najsilniejsze, bo najlepiej opracowane i najściślej kontrolowane są tam normy na wydziałach mechanicznych.

W rezultacie, według sprawozdań centralnych zarządów, otrzymujemy w przemyśle maszynowym następujący obraz wykonywania norm:

w Centralnym Zarządzie Przemysłu Maszyn Elektrycznych:

wydziały mechaniczne	— 159%
spawalnie	— 227%

w Centralnym Zarządzie Przemysłu Teletechnicznego:

wydziały mechaniczne	— 151%
stolarnie	— 19[illegible]%

w Centralnym Zarządzie Przemysłu Maszyn Włókienniczych:

wydziały mechaniczne	— 144%
lakiernie	— 214%

Skutkiem takiego stanu zarobki robotników w wydziałach mechanicznych, a więc w wydziale podstawowym dla tego przemysłu, kształtują się znacznie niżej od zarobków w wydziałach nie decydujących. W rezultacie obserwuje się jako typowe zjawisko odpływ robotników z wydziałów mechanicznych **„na boki"**

w tym samym zakładzie albo też zupełnie poza zakład. Specjalnie ostro występuje to zjawisko w przemyśle obrabiarkowym, gdzie w chwili obecnej wydziały mechaniczne na tle trudności w obsadzie personalnej stały się wąskim gardłem, hamującym wykonanie planów. Podobny stan obserwowano w hutnictwie, gdzie przy pełnym stanie zatrudnienia w najbardziej podstawowych wydziałach (wielkie piece, stalownie i walcownie) nie było dostatecznej obsady Podobnie jest w całym szeregu innych przemysłów, gdzie w zakresie normowania pracy panuje daleko idące rozluźnienie. A oto konkretna ilustracja, jak taki stan w zakresie normowania odbija się na proporcji zarobków robotniczych. Warszawskie Zakłady Budowy Urządzeń Przemysłowych: kwalifikowany robotnik w VI kat. płac zarabia na wydziale mechanicznym przy 202 godzinach pracy 1017 zł; tuż obok, w ślusarni, robotnik niżej kwalifikowany w IV kat. płac zarabia za 214 godzin 1528 zł. Jaki wniosek należy wyciągnąć z tych faktów? Moim zdaniem nasuwa się wniosek następujący: nie można ustawić proporcji w płacach, sterującej prawidłowo ruchem siły roboczej zgodnie z najistotniejszymi potrzebami zakładów gospodarki narodowej, bez uporządkowania norm, wszędzie tam, gdzie przestały one odgrywać swą rolę podnoszenia na wyższy poziom wydajności pracy i gdzie powodują wyraźną dezorganizację procesu wytwarzania. Tylko przy takim podejściu „urawniłowka" w płacach, powodująca tysiączne kłopoty dla zakładów, może być w sposób skuteczny przezwyciężona. Należy jednak przestrzec przed bardzo częstym złudzeniem, że problem dopływu i stabilizacji siły roboczej może być rozwiązany automatycznie od strony samego tylko uporządkowania stawek, zaszeregowań i norm. Są to bezsprzecznie bardzo ważne przesłanki ogólnego rozwiązania tej sprawy, nie są one jednak bynajmniej jedyne. Podniesiono tu na plenum np. sprawę wielkiej płynności kadr w Nowej Hucie. Chciałbym przypomnieć, że budownictwo jest tą gałęzią gospodarki narodowej, która w zasadzie ma najwyższe płace. Jednocześnie Nowa Huta posiada najwyższą strefę płac budowlanych i mimo to w tym właśnie zakładzie pracy płynność załogi, zwłaszcza wśród młodych robotników, wykracza poza przeciętne normy. Jaka jest tego przyczyna? Odpowiedź na to padła już z ust tow. Jędrychowskiego. Wyjaśnienie sprowadza się do tego, że poziom obsługi robotników w zakresie spraw bytowych nie jest w Nowej Hucie odpowiedni. Nie ma również należytego zainteresowania robotnikiem poszukującym pracy ze strony kierownictwa. Zdarza się, że robotnicy muszą czekać po kilka dni na rozpoczęcie pracy, zanim ta sprawa zostanie załatwiona przez biurokratów. Zrozumiałe, że taki robotnik rzuca Nową Hutę, rzuca wielką i ważną robotę i wraca do siebie, na wieś. Jak widać z tego, w walce o stabilizację załóg należy o wiele baczniejszą niż dotąd uwagę zwrócić na podnoszenie w miejscu pracy na coraz wyższy poziom opieki nad robotnikiem, zwłaszcza nad robotnikiem nowozwerbowanym.

Nie osiągniemy zahamowania płynności, jeśli stałemu porządkowaniu płac i norm nie będzie towarzyszyć równie stała, równie systematyczna poprawa warunków pracy i warunków bytowych robotnika we wszystkich naszych zakładach i przemysłach, jeśli przez właściwą politykę i organizację szkolenia w zakładach pracy nie zapewni się robotnikowi na miejscu warunków stałego podnoszenia kwalifikacji i awansu i jeśli, w szczególności, wysiłkom klasy robotniczej ku osiągnięciu i przekraczaniu prawidłowo ustalonych norm nie będzie towarzyszyć wysiłek kierownictwa zakładu ku takiemu zorganizowaniu miejsca pracy i procesu technologicznego, aby na bazie wysokich norm zagwarantować robotnikom wysoki zarobek, odpowiadający rzeczywistemu wkładowi ich pracy.

Można przytoczyć wiele przykładów, dowodzących, że różnice poziomu płac nie powodują płynności kadr robotników tam, gdzie w zakładzie pracy panuje wzorowy porządek i dyscyplina, gdzie istnieje troska o sprawy bytowe i kulturalne pracowników, gdzie mają oni zapewnioną należytą opiekę, gdzie zwraca się uwagę na żywych ludzi ze strony dyrekcji i organizacji partyjnej, utrzymuje z nimi codzienną styczność, gdzie zakład pracy potrafi stworzyć pracownikom na miejscu warunki wzrostu kwalifikacji zawodowych i awansu społecznego.

Niedawno zadaliśmy sobie w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego trud przeanalizowania tych zakładów, które mają najniższe, a więc najlepsze wskaźniki płynności. Okazało się, że nie są to zakłady o najwyższym poziomie płac, a raczej o poziomie płac przeciętnym. Natomiast z reguły we wszystkich tych zakładach funkcjonują należycie domy młodego robotnika, stołówki, punkty usługowe, świetlice i inne urządzenia socjalne i robi się tam sporo w zakresie poprawy warunków mieszkaniowych załogi. Jest to wyraźną ilustracją tego, że zagadnienie troski o należyte warunki bytowe robotnika w stopniu co najmniej równym prawidłowej polityce płac przyczyniają się do ustabilizowania załóg. Jest charakterystycznym objawem, że w zakładach pracy dobrze zorganizowanych, opiekujących się należycie pracownikami, tworzy się niemal zawsze zdrowy, zakładowy patriotyzm — tworzy się duma robotników z przynależności do przodującej załogi, realizującej z honorem swoje obowiązki w ramach budownictwa socjalistycznego, w wielkim dziele podnoszenia na wyższy poziom dobrobytu materialnego całego narodu.

Zagadnienie stabilizacji siły roboczej, postawione przed nami na dzisiejszym plenum, jest bez wątpienia trudne i żmudne. Nie da się ono osiągnąć za jednym zamachem. Przy tych jednak środkach, które daje państwo na poprawę warunków bytowych klasy robotniczej istnieją wszystkie dane, aby je rozwiązać, jeśli tylko stale i uporczywie zajmą się nim organizacje partyjne, związki zawodowe i kierownictwa zakładów.

Uczymy się podnosić na coraz wyższy poziom sprawy opieki nad pracownikami. Wytyczne dzisiejszego plenum powinny podnieść na wyższy poziom naszą pracę w tym zakresie i przyczynić się do osiągnięcia na tym odcinku decydującego przełomu tak, aby postawione przez towarzysza Bieruta zadanie ustabilizowania załóg zostało w całej rozciągłości w jak najkrótszym czasie zrealizowane.

TOW. HILARY CHEŁCHOWSKI

Uchwała Biura Politycznego w sprawie zadań organizacji partyjnych w dziedzinie umacniania i rozwoju państwowych gospodarstw rolnych oraz referat towarzysza Bieruta wyraźnie stawiają przed kierownictwem i administracją PGR oraz przed komitetami i aktywem partyjnym zadanie: uczynić z PGR wzorowe, przodujące, przykładowe gospodarstwa rolne, jak przystało na gospodarstwa socjalistyczne.

Czy zadanie to można wykonać? Oczywiście, można. Na to, że można wykonać to zadanie wskazują nasze przodujące gospodarstwa i zespoły. Że to jest zadanie realne, dowodzi doświadczenie radzieckiego rolnictwa i przykłady z praktyki w tej dziedzinie w krajach demokracji ludowej i NRD.

Gdzie tkwi przyczyna, że to zadanie nie zostało do dziś należycie zrealizowane? Dlaczego dzisiaj nie można powiedzieć o PGR, że w masie swojej są wzorowymi i przodującymi? Przyczyn tego stanu rzeczy szukać należy od góry do dołu, a przede wszystkim w kierownictwie administracji PGR. Wina tkwi w złym planowaniu i w jeszcze gorszym wykonywaniu tych planów, w złej organizacji pracy, wina tkwi w tym, że nie ma należytej troski o własność socjalistyczną i troski o człowieka pracy w PGR.

Przyglądając się bliżej i bezpośrednio temu, jak planujemy w ministerstwie, widzimy, że planujemy na podstawie nienależytej znajomości terenu przez nasz aparat ministerstwa, na podstawie często bezkrytycznego przyjmowania wszelkich sprawozdań, bezkrytycznego stosunku do nich. Toteż plany takie nie odzwierciedlają na ogół rzeczywistych możliwości terenu. Bijemy się o to, żeby plany dotarły bezpośrednio do gospodarstw, żeby plany dotarły bezpośrednio do tych, którzy je realizują.

Ale jak wygląda doprowadzenie tego planu? Rzecz jasna, że nie należy uogólniać poszczególnych faktów, ale w wielu przypadkach plan gospodarczy, przez nas rozesłany — zamiast omówienia na naradzie produkcyjnej z robotnikami z uwzględnieniem warunków terenowych i możliwości — był skrzętnie chowany, zamykany na klucz, widocznie w trosce o „tajemnicę służbową". Rezultat jest taki, że robotnicy PGR planów nie znają.

Takich faktów nie możemy tolerować. Jest rzeczą niedopuszczalną, by wbrew zarządzeniom, wbrew wytycznym stosowana była taka praktyka w terenie. Mało jest rozpracowywać plan na poszczególne gospodarstwa, musimy dopiąć tego, by podstawowe cyfry planu widniały na najbardziej widocznym miejscu w PGR, by plan był omawiany, dyskutowany i przystosowywany do warunków zespołu, z uwzględnieniem jakości gleby, klasyfikacji gruntów, możliwości mechanicznej obróbki, nawożenia itp. Niedocenianie tego, nieuwzględnianie konkretnych warunków terenowych przy planowaniu prowadzi do biurokratyzmu, nie aktywizuje załogi, lecz raczej demobilizuje robotników, nie stwarzając bodźców dla zainteresowania robotników gospodarstwem i wytworzenia poczucia odpowiedzialności za wykonanie planu.

Jak wygląda wykonanie planu? Pod tym względem idziemy niewątpliwie naprzód. W latach 1949 — 1950 walka toczyła się o ilość zaoranych gruntów i zasiewów. W roku 1951 poszliśmy o krok naprzód. Już ostatnio centralnym zagadnieniem jest nie tylko ilość zaoranych gruntów i zasiewów, ale wydajność z hektara, a przede wszystkim produkcja towarowa. Mamy plan odstaw zboża, mamy plany odstaw mięsa, mamy plany odstaw mleka i innych produktów.

Musimy w PGR prowadzić często bój z niektórymi kierownikami gospodarstw i niektórymi dyrektorami zespołów i w sukurs im idącymi sekretarzami naszych organizacji partyjnych, zespołowych i niektórych komitetów powiatowych, by „wyrywać" im zboże. Jakże często trzymają oni zboże na swoje własne rezerwy — jak mówią — „na paszę dla inwentarza, dla robotników, dla sezonowych, dla przychodzących, dla odchodzących, dla bliskich i dalekich...", a rezultat jest taki, że zboże „ulatnia się" wszystkimi szczelinami i z dnia na dzień jest go coraz mniej.

Usunąć ten stan rzeczy, istniejący jeszcze w wielu gospodarstwach, można nie drogą zarządzeń, nie drogą tylko administracyjnych poleceń, ale drogą upolitycznienia, drogą podnoszenia świadomości całej załogi, a przede wszystkim administracji. Musimy doprowadzić do tego, by państwowe gospodarstwa przodowały w zrozumieniu interesów państwa. Należy zaszczepić administracji tych gospodarstw więcej troski o potrzeby państwa i więcej zrozumienia zadań, jakie PGR mają wypełnić wobec państwa. Mimo poważnych strat, przysparzanych państwu przez niektóre PGR, mamy i poważne osiągnięcia. Powoli, co prawda, lecz stopniowo, podnosi się świadomość społeczno-polityczna pegeerowskiej rzeszy robotniczej, rozwija się współzawodnictwo. Masowo szkolimy i doszkalamy naszą młodzież bezpośrednio przy warsztacie — wyszkoliliśmy 3.900 pomocników na traktorzystów oraz przeszkoliliśmy 10.659 traktorzystów — zdało egzaminy 3.522 brygadzistów hodowlanych, doszkalamy 4.811 brygadzistów polowych.

Niedostateczna jest mobilizacja aparatu PGR do odstaw państwowych. W roku 1952 mimo niewesołych doświadczeń roku poprzedniego, w którym PGR przyniosły państwu poważne straty, plan dostaw np. mleka za 5 miesięcy wykonany został w skali ogólnopaństwowej tylko w 89%. Poszczególne okręgi dały jeszcze mniej — np. okręg Szczecin-Północ wykonał plan w 67,1%, a okręg Ełk w 65,4%. Natomiast inne okręgi przekroczyły swój plan dostaw mleka, np. Poznań-Wschód dał 116,4%, a Łódź 106,6%.

Podobnie przedstawia się sprawa przy dostawach tuczu i bekonów. W skali ogólnopaństwowej plan został wykonany w 100%, ale taki np. okręg Ełk dał tylko 44,7% planu, gdy Olsztyn dał 121%, a Poznań-Wschód 120,2%.

Mamy w pierwszym kwartale 1952 r. poważne straty przede wszystkim w inwentarzu żywym. Te straty wynikają przeważnie na skutek marnotrawstwa, na skutek niedbalstwa, często na skutek kradzieży.

Jednym z węzłowych zagadnień jest zaopatrzenie PGR w nowoczesny sprzęt mechaniczny, w maszyny i narzędzia rolnicze. Bywa nieraz tak — przyjeżdżamy do zespołu i pytamy o maszyny, a nam mówią, że to graty. Dlaczego? Bo na skutek braku troski i niedbalstwa dobre maszyny zrobili gratami. Brak troski o maszyny stawia przed partią, przed kierownictwem PGR konieczność zaalarmowania całej załogi i całej administracji, wychowania ich w duchu poszanowania mienia społecznego i troski o sprzęt, o maszyny. Nie wolno nam tolerować chuliganów, którzy niszczą mienie państwowe, którzy uprawiają szkodnictwo, nie wolno nam tolerować pojednawczego stosunku pewnej części administracji państwowej i instancji partyjnych do chuligaństwa i szkodnictwa.

Kilka słów o organizacji pracy w PGR. Towarzysz Bierut w referacie swym z całą siłą podkreślił wagę tego problemu. Jeśli się spytać pracownika-biurokraty w PGR, jak tam u was z wprowadzeniem nowych metod organizacji pracy — to powie, że wprowadzamy nowe metody, wprowadzamy współzawodnictwo, wprowadzamy brygady i oparty o nie system pracy, wprowadzamy normy pracy. Przy tym powołuje się na dziesiątki różnych instrukcji i zarządzeń. Ale jak są te zarządzenia i instrukcje wykonywane w praktyce? Trzy lata bijemy się o wprowadzenie brygadowego systemu pracy w PGR. Czyśmy osiągnęli w całej rozciągłości we wszystkich PGR

pracę brygadową? Nie osiągnęliśmy tego. Często jest to tylko brygada z nazwy, a pracuje starymi metodami.

Mamy współzawodnictwo i niewątpliwie nawet poważne osiągnięcia na tym odcinku. Lecz czy ono objęło wszystkie nasze zespoły i nasze gospodarstwa? Nie objęło. Nie wystarczy, jeśli tylko z ministerstwa będą szły po linii administracyjnej zarządzenia i teren będzie się powoływał na nie, a w praktyce nie będzie tego bezpośrednio realizował, i jeśli komitety powiatowe partii oraz związek zawodowy nie będą doceniały tego zagadnienia.

Stoją przed nami w PGR poważne zadania i poważne trudności, potrzebny jest olbrzymi wysiłek dla uświadomienia i mobilizacji załogi PGR do wykonania planu. Dążymy do ustabilizowania załogi PGR, do tego, by poważną część robotników sezonowych zastąpić stałymi, by związać w ten sposób bardziej załogę z gospodarstwem.

Zbyt słabo jeszcze doceniamy sprawę dyscypliny pracy. Myśmy zlikwidowali kapitalistyczno-obszarnicze formy dyscypliny wraz z dziedzicami i obszarnikami. Drogą nieustannej pracy politycznej, pracy wychowawczej, musimy zaszczepić robotnikom PGR nowe formy dyscypliny pracy, zasady socjalistycznej, świadomej dyscypliny, godnej współgospodarzy kraju.

Jeśli będziemy szli w tym kierunku i będziemy wychowywać klasę robotniczą na wsi, jeśli otoczymy ją należytą opieką polityczną, jeśli jednocześnie tępić będziemy bezlitośnie wszystkich łajdaków, złodziei, wrogów — to nie ulega wątpliwości, że zadania nasze wykonamy. Partia wymaga od nas wszystkich więcej uwagi dla socjalistycznych gospodarstw na wsi, więcej troski o ich stan, o ich rozwój.

Pod warunkiem istnienia kolektywnej i ścisłej współpracy administracji z kierownictwem partyjnym, z dyrekcją zespołu i z sekretarzem komitetu zespołowego, pod warunkiem odgórnej kontroli administracji i kontroli KP, zadania te, towarzysze, wykonamy. Wykonamy je, ponieważ mamy ku temu możliwości, ponieważ aktyw w PGR rośnie, ponieważ mamy słuszną linię polityczną, ponieważ nie ma takich trudności, których nie zdołamy pokonać. Obecne plenum, referat towarzysza Bieruta, stanie się potężnym czynnikiem przyśpieszającym usunięcie wszystkich braków w PGR i pomoże nam w wykonaniu planu.

TOW. MARIAN RYBICKI

Szef Kancelarii Rady Państwa

Chciałbym nawiązać do tej części referatu towarzysza Bieruta, w której mowa jest o konieczności wzmożenia i uczynienia bardziej skuteczną naszej walki z biurokratyzmem w aparacie partyjnym i państwowym oraz o konieczności walki z bezdusznym, obojętnym, a nierzadko dygnitarskim stosunkiem organów władzy do najbardziej podstawowych, życiowych, codziennych potrzeb, trosk i bolączek ludzi pracy.

Towarzysz Stalin wskazywał, że jedna jest, jedyna droga, która prowadzi do skutecznej likwidacji biurokratyzmu. Ta droga — to organizowanie kontroli od dołu, organizowanie krytyki milionowych mas przeciwko biurokratyzmowi naszych instytucji, przeciwko ich brakom, przeciwko ich błędom.

Jedną z form, w jakich przejawia się u nas oddolna krytyka mas, ich kontrola wobec aparatu, są listy obywateli zawierające skargi, zażalenia i wnioski, listy

kierowane do centralnych i terenowych organów partyjnych i państwowych oraz do naszej prasy, listy, które odsłaniają, przeważnie na tle konkretnych, bolących piszącego spraw, cały szereg błędów, wypaczeń, a nierzadko schorzeń i szkodliwych praktyk naszego aparatu zarówno terenowego jak i centralnego.

Kierownictwo naszej partii docenia ogromne znaczenie tych oddolnych sygnałów, idących bezpośrednio od obywatela, dla walki o właściwy, socjalistyczny stosunek wszystkich organów władzy do człowieka pracy i jego potrzeb, dla wykorzenienia biurokratycznych obciążeń naszego aparatu.

Uchwały Partii, Rady Państwa i Rady Ministrów z grudnia 1950 r. w sprawie odwołań, skarg i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej zmierzały do stworzenia jak najbardziej dogodnych warunków dla rozwoju oddolnej krytyki i dla zapewnienia jej skuteczności. Biorą one w obronę korespondentów przed kacykostwem i sobiepaństwem biurokratów i dusicieli krytyki, nakładają na wszystkie władze obowiązek wnikliwego rozpatrywania i załatwiania skarg i zażaleń.

Każą one organom władzy na wszystkich szczeblach uważnie przysłuchiwać się krytycznym głosom mas zawartym w listach i wykorzystywać je dla usuwania braków w pracy aparatu, dla doskonalenia jego pracy, dla pogłębienia i zacieśnienia więzi pomiędzy organami władzy a masami pracującymi — dla umocnienia spójni miasta ze wsią.

Masy pracujące przyjęły uchwały o załatwianiu skarg i zażaleń ludności jako nowy dowód troski partii i rządu o ich codzienne, życiowe interesy, jako ważny instrument, przy pomocy którego mogą aktywnie wpływać na naprawę i udoskonalenie pracy naszego aparatu.

Dowodem tego jest ogromny wzrost liczby listów kierowanych przede wszystkim do centralnych władz partyjnych i państwowych, w szczególności do towarzysza Bieruta, oraz ogromny wzrost liczby korespondentów robotniczych i chłopskich naszej prasy i radia.

Ta fala listów, zawierających wielkie bogactwo krytycznego materiału, odsłaniających na tle konkretnych spraw błędy, wypaczenia i schorzenia poszczególnych ogniw naszego aparatu — nie jest jednak dotychczas należycie przez nas wykorzystywana.

Chciałbym w kilku słowach powiedzieć o stosunku organów władzy do krytyki, zawartej w listach i w korespondencjach prasowych, stosunku zbyt często jeszcze niewłaściwym, który nie pozwala im na pełne wykorzystanie tej formy aktywizacji mas, stosunku, który niejednokrotnie zamiast zbliżać organy władzy do ludności i pogłębiać jej zaufanie, odpycha i odstrasza obywatela, wznosi między władzą a obywatelem biurokratyczny mur nieufności, który szkodzi sprawie pogłębiania sojuszu robotniczo-chłopskiego i umacniania frontu narodowego.

Niewłaściwy stosunek do krytyki obywateli, zawartej w listach i korespondencjach, przybiera rozmaite mniej lub bardziej wyraźne czy zamaskowane formy.

U jego źródła jednak leży niezrozumienie znaczenia oddolnej krytyki mas, niechęć do jej przyjęcia, niekiedy nawet dygnitarskie oburzenie, że obywatel miał odwagę skarżyć się i krytykować swoją władzę, drobnomieszczańska pyszałkowatość przeciwna wprost skromności, która powinna cechować członka partii.

Mamy wciąż jeszcze i to nierzadkie przykłady tłumienia krytyki przez stosowanie gróźb, najrozmaitszych szykan, zwolnień z pracy skarżących się — i to

słusznie skarżących się korespondentów. Mamy nawet wyjątkowo rażące odosobnione próby dławienia krytyki jak gdyby w „majestacie prawa" przy pomocy wyroków sądowych.

Tak np. ostatnio dopiero na skutek sygnałów od władz centralnych Sąd Wojewódzki w Białymstoku uchylił wyrok Sądu Powiatowego w Bielsku Podlaskim skazujący Barbarę Ślązak z Białowieży na areszt i grzywnę za krytykę na zebraniu GS jednego z członków Zarządu Spółdzielni, któremu Ślązak zarzuciła fakty spekulacji, ukrywania i kumoterskiego rozdziału towarów w sklepie GS.

Tu i ówdzie miejscowi kacykowie, czując się zagrożeni wzrastającą aktywizacją mas, chcą przy pomocy bezprawnej represji zasłonić się przed słuszną oddolną krytyką, odstraszyć innych od prób kontroli ich działalności.

Wypadkom tego rodzaju i podobnym trzeba wypowiedzieć zdecydowaną walkę na wszystkich szczeblach. Komitety wojewódzkie i powiatowe powinny z całą bezwzględnością tępić wszelkie przejawy tłumienia oddolnej krytyki, powinny same dawać przykład wnikliwego przysłuchiwania się głosowi mas.

Znacznie częściej występującym jeszcze przejawem niewłaściwego stosunku do oddolnej krytyki i kontroli mas — jest obojętny, formalistyczny, bezduszny stosunek do głosów sygnalizujących poważne braki, wypaczenia lub nadużycia w aparacie, stosunek ograniczający się do papierkowego, formalnego badania sprawy przez biurokratyczne ogniwa aparatu, stosunek, przy którym niezwykle rzadko można uzyskać ostateczne słuszne załatwienie sprawy, a przy którym jeszcze rzadziej konkretna skarga bywa wykorzystywana dla uzdrowienia pracy danego ogniwa — co przecież powinno mieć najistotniejsze znaczenie.

Niejednokrotnie podziwiać można, z jakim uporem, a nawet poświęceniem korespondenci robotniczy i chłopscy walczą o usunięcie braków, częstokroć drobnych, lecz poważnie hamujących procesy produkcyjne, jak bezskutecznie jeszcze nieraz walczą całymi miesiącami o przysługujące robotnikom świadczenia w zakresie spraw bytowych, spraw wywołujących przez niedbalstwo i niechlujny stosunek dyrekcji do tych zagadnień najwięcej złej krwi i rozgoryczenia załogi, powodujących jej płynność, aby w końcu mimo stwierdzenia słuszności wniosków sprawa utonęła w powodzi papierów i miesiącami czekała na załatwienie.

Można by przytoczyć wiele przykładów takiej formalistycznej postawy wobec słusznych skarg, przykładów zepchnięcia spraw na tory biurokratycznej mitręgi. Można by np. wymienić sprawę korespondenta robotniczego „Słowa Ludu" ob. Podwiaka dobijającego się o usprawnienie produkcji i o poprawę warunków bytowych, w jakich pracuje załoga elektrowni w Starachowicach; sprawę, która mimo zgodnego stanowiska centralnego zarządu i b. Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego co do słuszności żądań, dających się stosunkowo łatwo zrealizować, ciągnęła się prawie półtora roku i mimo wyjątkowego uporu korespondenta robotniczego, doprowadziła jedynie... do wydawania namiastki kawy, przysługującej robotnikom, natomiast pozostałe słuszne żądania, m. in. w zakresie spraw socjalnych i higieny, zbyt długo nie mogły doczekać się realizacji.

Tego rodzaju powtarzający się niestety nazbyt często stosunek do skarg, zażaleń i korespondencji prasowych nie sprzyja rozwojowi oddolnej krytyki i kontroli mas. Niejednokrotnie odstrasza on i zniechęca ofiarnych aktywistów, pragnących walczyć o podniesienie i usprawnienie pracy i wykarczowanie błędów w swoim zakładzie pracy czy w swojej wsi.

Obok licznych jeszcze wypadków niewłaściwego, biurokratycznego reagowania na krytykę i niewykorzystywania jej dla udoskonalenia pracy aparatu,

obok niewłaściwej postawy organów władzy, wynikającej z niedoceniania listów, skarg i zażaleń jako potężnego narzędzia walki z biurokracją, z łamaniem ludowej praworządności i marnotrawstwem majątku narodowego — mamy już coraz częstsze pozytywne przykłady, które unaoczniają ogromne wprost korzyści, jakie przynosi właściwe, wnikliwe badanie skarg i wyciąganie z nich wniosków.

W referacie towarzysza Bieruta i w licznych wypowiedziach w dyskusji była mowa o niepokojącej sytuacji w PGR. O tym, jak można właściwie wykorzystać, właśnie na tym trudnym odcinku, sygnały zawarte w skargach i listach dla uzdrowienia stosunków w zespołach, świadczy np. sposób załatwienia skargi skierowanej do towarzysza Bieruta przez pracowników Zespołu PGR Kotowo w woj. poznańskim, skargi sygnalizującej szkodnictwo gospodarcze, trwonienie majątku i nadużycia finansowe oraz brak troski o warunki bytowe robotników ze strony kierownictwa Zespołu, opanowanego przez klikę przedwojennych administratorów majątków obszarniczych.

Przeprowadzona dokładna kontrola potwierdziła niemal w całej rozciągłości zarzuty zawarte w skardze, w wyniku czego wyciągnięto cały szereg wniosków personalnych i organizacyjnych dla uzdrowienia stosunków w Zespole, zabezpieczono straty Skarbu Państwa, a sprawę nadużyć przekazano prokuratorowi.

Wnioski te zostały wszechstronnie omówione na ogólnym zebraniu załogi Zespołu.

Niewątpliwie taki sposób załatwiania skarg pracowników nie tylko w sposób doraźny przyczynia się do uzdrowienia stosunków w zespole PGR-owskim, lecz również podnosi świadomość polityczną załogi, mobilizuje ją do dalszych wysiłków, gruntuje w niej przekonanie o tym, że jest ona gospodarzem swojego zakładu pracy, że od jej troski zależy rozwój zespołu i wykonanie planów gospodarczych.

Jednym z poważnych braków na odcinku skarg i zażaleń, szczególnie na wsi, jest spotykane wciąż jeszcze niereagowanie lub zbyt słabe reagowanie terenowych organów władzy na fakty łamania ludowej praworządności, niewyciąganie właściwych, surowych konsekwencji wobec elementów łamiących uchwały partii i rządu, a więc podważających zaufanie chłopa do tego, co partia głosi.

Ten tolerancyjny stosunek do pracowników aparatu popełniających błędy i wykroczenia zamiast wychowywać i dyscyplinować nasze organy powołane do tego, aby stały na straży praworządności, niejednokrotnie demoralizuje je i pcha do awanturnictwa.

Doświadczenie wskazuje, że tolerancyjny, pobłażliwy stosunek wobec faktów łamania ludowej praworządności nie potrafi przekonać odpowiedzialnych za to pracowników aparatu o konieczności radykalnej zmiany ich metod pracy, a natomiast podrywa zaufanie chłopów do władzy ludowej i do jej uchwał.

Jest rzeczą niewątpliwą, że jedyną siłą, która może doprowadzić do zasadniczego przełomu, do zmiany dotychczasowego, często niewłaściwego stosunku naszego aparatu do oddolnej krytyki i kontroli mas, do rosnącej ich aktywności, wyrażającej się również w formie listów, zażaleń i korespondencji prasowych — jest nasza partia, jej organizacje i komitety partyjne wszystkich szczebli.

Tylko partia, uzbrojona we wskazania towarzysza Stalina, który uczy nas, jak czujnie należy przysłuchiwać się głosowi mas, jak należy rozwijać i pobudzać ich aktywność w kierunku nieustannej kontroli aparatu, tylko partia potrafi za-

pewnić należyty, bolszewicki stosunek do oddolnej krytyki we wszystkich instancjach i organach władzy.

Uchwała Biura Organizacyjnego KC z grudnia 1950 r. nakłada w tym zakresie poważne, konkretne obowiązki na komitety partyjne. Uchwała poleciła m. in. „wysłuchiwać na egzekutywie komitetu, co najmniej raz na kwartał, sprawozdania przewodniczącego względnie wiceprzewodniczącego Woj. Rady Narodowej z działalności właściwej rady narodowej i jej organów na odcinku załatwiania skarg oraz omawiać sposób załatwiania tych spraw przez komitety powiatowe i miejskie, stale czuwać nad działalnością urzędów w tym zakresie, wysłuchiwać równocześnie sprawozdania właściwego prokuratora o jego współdziałaniu w wykonywaniu uchwał Rady Państwa i Rady Ministrów, a także sprawozdania redaktorów naczelnych miejscowej prasy o reagowaniu urzędów i instytucji na notatki prasowe i o sytuacji korespondentów robotniczych i chłopskich w terenie".

Uchwała poleciła ponadto komitetom wojewódzkim, powiatowym i miejskim „nałożyć na organizacje partyjne w urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach, a także na rady zakładowe obowiązek systematycznego omawiania treści skarg i zażaleń dotyczących ich instytucji i wyciągnięcia wniosków, zmierzających do polepszenia pracy organizacji podstawowej i jej członków w kierunku sprawniejszego działania danej instytucji".

Towarzysz Bierut mówił w swoim referacie o wielu uchwałach i dyrektywach KC, których wykonania nasze komitety zapominają kontrolować.

Na podstawie setek skarg i korespondencji, załatwianych jeszcze w sposób bezduszny i wysoce biurokratyczny przez nasze organa władzy, można powiedzieć, że jedną z takich uchwał Komitetu Centralnego, o której kontroli wykonania za mało pamiętamy, jest właśnie uchwała grudniowa z 1950 r. o należytym rozpatrywaniu i załatwianiu skarg i zażaleń ludzi pracy oraz krytycznych uwag w prasie.

Postawienie na nowo — w świetle wskazań referatu towarzysza Bieruta — tej właśnie uchwały i obowiązków z niej wynikających w centrum uwagi komitetów partyjnych wszystkich szczebli zapewni niewątpliwie dokonanie przełomu i na tym odcinku, co przyczyni się do umocnienia spójni między miastem a wsią, do pogłębienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, do jeszcze szybszego i skuteczniejszego budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Przemówienie końcowe towarzysza Bolesława Bieruta

Towarzysze!

Dyskusja odzwierciedliła zasadniczą zgodność w ujmowaniu zadań, jakie stoją przed partią w obecnym okresie w najważniejszych działach naszej gospodarki narodowej. Dyskusja potwierdziła, że trudności, które napotykamy w swej pracy, wymagają:

1) wszechstronnego wzmacniania spójni między miastem i wsią w oparciu o sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym i okiełznania elementów kapitalistycznych, które godzą w nasze budownictwo socjalistyczne,

2) nieustannego podnoszenia aktywności naszej pracy partyjnej, wzmacniania więzi naszych organizacji partyjnych z milionowymi masami bezpartyjnych robotników i chłopów, podnoszenia autorytetu partii wśród mas bezpartyjnych, budzenia w nich ufności i wiary w słuszność polityki naszej partii jako siły, kierującej budownictwem socjalistycznym,

3) usprawniania i ulepszania metod naszego kierownictwa partyjnego zarówno w codziennej pracy nad realizacją planowych zadań naszej gospodarki narodowej jak i w dziedzinie życia materialnego i kulturalnego mas pracujących.

Takie są trzy podstawowe wnioski wynikające z analizy naszych dotychczasowych osiągnięć i naszych trudności, trzy podstawowe warunki przezwyciężenia przeszkód, jakie partia napotyka w swej działalności w obecnym okresie, a zarazem trzy podstawowe zadania, niezbędne dla rozszerzenia, umocnienia i dalszej skutecznej realizacji frontu narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni, co jest naczelnym hasłem naszej partii w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego — zgodnie z wytycznymi VI Plenum KC.

Dyskusja potwierdziła w pełni, że trudności gospodarcze, które napotykamy, są trudnościami wzrostu, że są to trudności wynikające z konieczności łamania oporu wroga klasowego przy realizowaniu decydującego dla naszej przyszłości i naszej niepodległości zadania jak najszyb-

szego uprzemysłowienia naszego kraju, z szybko wzrastających potrzeb materialnych i kulturalnych mas pracujących, potrzeb, za którymi nie zawsze nadąża ta czy inna dziedzina szybko rozwijającej się, ogólnie biorąc, gospodarki narodowej. Głównym źródłem tych trudności w chwili obecnej jest nadmierne pozostawanie w tyle tempa wzrostu naszego rolnictwa w porównaniu z tempem wzrostu przemysłu, w porównaniu z rosnącymi szybko potrzebami. Stąd wynika ważne zadanie gospodarcze — podciągnięcia rolnictwa, zapewnienia szybszego wzrostu produkcji zarówno indywidualnych gospodarstw chłopskich, jak i produkcji socjalistycznego sektora w rolnictwie. Zadanie to wymaga odpowiedniego przegrupowania sił, odpowiedniego wzmocnienia wysiłków organizacyjnych partii na wsi, odpowiedniego rozszerzenia i usprawnienia kierownictwa partyjnego w socjalistycznym sektorze rolnictwa, w PGR, POM i spółdzielniach produkcyjnych, ogólnego podniesienia poziomu pracy komitetów powiatowych i gminnych. Temu zadaniu winno też poważnie pomóc wzmocnienie wysiłków w dziedzinie rozwoju spółdzielczości chłopskiej wszelkiego typu — w dziedzinie wzmacniania istniejących już spółdzielni produkcyjnych oraz większego rozmachu w organizowaniu nowych. Temu zadaniu musi przede wszystkim towarzyszyć wszechstronne uaktywnienie i rozszerzenie pracy polityczno-masowej na wsi, jako podstawowego warunku umacniania sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem pracującym w oparciu o biedotę i w walce o izolację polityczną, ograniczanie i wypieranie kułactwa, o umacnianie roli klasy robotniczej w tym sojuszu.

Zadania te łączą się również jak najściślej z aktualną wielką kampanią polityczną, w którą wchodzimy obecnie, mianowicie z kampanią wyborów do Sejmu i Rad Narodowych, z zadaniem realizacji zasad nowej Konstytucji w dziedzinie struktury władz państwowych. Akcja ta wymaga od partii, aby przystąpiła niezwłocznie do umacniania swych punktów oparcia na wsi, do uaktywnienia pracy polityczno-masowej na wsi, do formowania wokół partii szerszego aktywu bezpartyjnych przodujących chłopów, do usprawnienia i pogłębienia ruchu łączności fabryk ze wsią, do wszechstronnych wysiłków w kierunku wzmocnienia więzi z biedotą chłopską i milionowymi masami chłopów średniorolnych, w celu dalszego umocnienia autorytetu klasy robotniczej i naszej partii na wsi. Bez poważnej mobilizacji aktywu partyjnego dla realizacji tych wytycznych, bez wytężonej pracy komitetów wojewódzkich, powiatowych i gminnych — nie wykonamy tych zadań.

Oczywiście, sprawy pogłębiania spójni między klasą robotniczą i chłopstwem nie powinniśmy traktować tylko z punktu widzenia tych czy innych zadań bieżących, jak to często miało miejsce w dotychczasowej praktyce wielu naszych organizacji partyjnych.

„Spójnia jest nam potrzebna po to — mówi towarzysz Stalin — by zbliżyć chłopstwo do klasy robotniczej, by przekuć świadomość

chłopstwa, przetworzyć jego psychikę indywidualisty, przerobić je w duchu kolektywizmu i przygotować w ten sposób likwidację, zniesienie klas na bazie społeczeństwa socjalistycznego".

(J. Stalin, Dzieła, t. XI, str. 220-221, Warszawa, 1951 r.).

A więc sprawa pogłębiania spójni między klasą robotniczą i chłopstwem jest zadaniem nie przejściowym, lecz zasadniczym, jest zadaniem programowym naszej partii, a więc wysiłki w kierunku pogłębiania tej spójni muszą być nieustanne i trwałe. Nie wszystkie organizacje partyjne zdają sobie w swej praktyce z tego sprawę. Hasło frontu narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni zawiera w sobie również, jako hasło naczelne partii, konieczność wzmacniania i pogłębiania spójni między klasą robotniczą i podstawowymi masami chłopstwa pracującego. Mówiliśmy o tym na VI Plenum KC, ale po tym Plenum musieliśmy stwierdzić szereg rażących błędów i wypaczeń linii partyjnej, jakich się dopuściły w praktyce niektóre ogniwa partii na tym właśnie odcinku naszych zadań. A więc niektóre organizacje partyjne powtarzają hasła partii mechanicznie, nie wnikając w ich sens i nie troszcząc się o ich właściwą realizację w konkretnej pracy codziennej, w działalności praktycznej. Hasło frontu narodowego oznacza przecież konieczność wzmacniania więzi politycznej między klasą robotniczą i wielomilionowymi masami pracującymi zarówno na wsi jak w mieście pod hegemonią i kierownictwem klasy robotniczej! Nic przecież innego nie może oznaczać hasło frontu narodowego, jak właśnie najszerszy front mas pracujących, które są rdzeniem i olbrzymią większością narodu, siłą napędową jego dziejów — w walce z resztkami elementów kapitalistycznych, które jeszcze istnieją, ale które już są skazane u nas na wymarcie, muszą nieuchronnie zanikać jako nie dające się pogodzić z nowym ustrojem gospodarczym, społecznym i politycznym. A wśród mas pracujących obok klasy robotniczej najpoważniejszą liczebnie i gospodarczo siłą są właśnie mało- i średniorolni chłopi pracujący. Zatem front narodowy oznacza front klasy robotniczej z podstawowymi masami chłopstwa i pracującej inteligencji przeciwko elementom kapitalistycznym, które przeciwstawiają się naszej walce o pokój i pomyślną realizację Planu Sześcioletniego — stawiają opór naszym planom uprzemysłowienia Polski, zapewnienia jej obronności i umocnienia jej niepodległości, przeciwstawiają się planom budownictwa socjalistycznego.

Oto na czym polega zarówno narodowa jak i klasowa istota naszego hasła frontu narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni. Nasz program klasowy, program ideologii proletariackiej zrósł się jak najściślej i niepodzielnie z podstawowymi interesami narodu, z istotą jego niepodległości, szybkiego wzrostu jego sił, wzrostu jego zwartości i mocy wewnętrznej, szczęśliwszego rozwoju jego dalszych dziejów, jego wielkości. Analizowaliśmy na

tym Plenum naszą teraźniejszość w dziedzinie ekonomiki, wskazywaliśmy na charakter istniejących w niej obecnie przeciwieństw i nakreśliliśmy jasną i wyraźną drogę ich przezwyciężenia. Nasze budownictwo socjalistyczne odbywa się oczywiście nie w ciszy, spokoju, w łagodnym posuwaniu się naprzód bez wszelkich trosk i trudności — bo o przejściu z ustroju kapitalistycznego do ustroju socjalistycznego w taki bezbolesny, błogi i łagodny sposób mogą myśleć tylko ludzie z księżyca. Nasze budownictwo odbywa się w walce — i to bardzo ostrej walce — z niedobitkami klas pasożytniczych, rozwija się ono w walce z trudnościami i inaczej być nie może. Zadaniem naszej polityki jest kierować umiejętnie walką, nie obawiać się trudności, uczyć się pokonywać trudności, kroczyć twardo i śmiało, czujnie i ofiarnie naprzód z najgłębszą wiarą w zwycięstwo.

Mówiliśmy o tym — i to jest bardzo istotne — że dla pomyślnego kierowania walką i budownictwem socjalistycznym nie wystarcza przełamywać trudności i przeciwieństwa gospodarcze, ale należy koniecznie i nieodzownie przełamywać trudności w naszej wewnętrznej działalności partyjnej, należy walczyć z całą energią o to, aby nasze metody kierownictwa odpowiadały wymaganiom i warunkom zmieniającej się sytuacji, ażeby poziom kierowania przez nas masami podnosił się odpowiednio do nowych zadań politycznych, gospodarczych i kulturalnych. A zadania te pogłębiają się i rosną wraz z rozwojem i wzrostem naszych przeobrażeń społecznych, wraz ze wzrostem i rozwojem klasy robotniczej, wraz z ciągłą poprawą materialnych i kulturalnych warunków bytu mas pracujących. Warunkiem podstawowym pomyślnego pokonywania wszelkich trudności we wszystkich dziedzinach naszego życia jest właśnie przełamywanie trudności, braków i niedomagań powstających w działalności partii, będącej siłą nadającą właściwy kierunek wszystkim zadaniom budownictwa socjalistycznego.

Mówiliśmy o konieczności zmiany metod naszego kierownictwa w przemyśle, który w ciągu ostatnich lat wyrósł niepomiernie, przekształcił się już w poważnej mierze w nowy przemysł i stawia przed nami nowe wymagania w zakresie kierownictwa. Cóż oznacza ta zmiana metod jeśli chodzi o partię, o jej zadania? Oznacza ona konieczność zerwania ze starymi nawykami administrowania i komenderowania, konieczność podniesienia poziomu naszego kierownictwa przez dobór ludzi o odpowiednich kwalifikacjach, o dużej znajomości rzeczy, przez podnoszenie wiedzy samych pracowników partyjnych, przez odpowiedni podział zadań, przez usprawnienie wewnętrznej organizacji pracy partyjnej, przez nowy styl pracy.

> „Aby kierować należycie — uczy towarzysz Stalin — trzeba znać przedmiot, trzeba studiować przedmiot sumiennie, cierpliwie, wytrwale. Nie można kierować pracą na wsi nie znając gospodarki rolnej, nie znając spółdzielczości, nie zapoznawszy się z polityką cen, nie wy-

uczywszy się ustaw, które mają bezpośredni związek ze wsią. Nie można kierować pracą w mieście nie znając przemysłu, nie badając bytu robotników, nie nastawiając ucha na żądania i potrzeby robotników, nie znając spółdzielczości, związków zawodowych, zagadnień świetlicowych".

(J. Stalin, Dzieła, t. VII, str. 174, Warszawa, 1950 r.).

Wychowujmy naszych aktywistów, naszą kadrę partyjną na działaczy, na przywódców klasy robotniczej, mas pracujących, narodu! Wychowujmy ich na działaczy nowego typu, a nie na funkcjonariuszy-urzędników!

Słusznie walczymy z niechlujstwem i bałaganiarstwem, z improwizatorstwem w pracy partyjnej. Dbać musimy o porządek, o systematyczność i o plan w pracy. Ale strzeżmy się papierkowości, strzeżmy się zurzędniczenia w pracy partyjnej, bo bezduszność i papierkowość jest zaprzeczeniem stylu i ducha pracy partyjnej, jest zaprzeczeniem myśli politycznej i walki politycznej jaką musi być przeniknięta praca partyjna.

Chodzi nam o to, aby, wzorem bolszewików, nasi działacze partyjni łączyli rzeczowość i gruntowną znajomość spraw, znajomość naszej ekonomiki, naszego wielobarwnego życia — z głęboką ideowością, z żarliwym ukochaniem naszej ojczyzny, Polski Ludowej, z żarliwym ukochaniem idei Polski Socjalistycznej — kwitnącej i szczęśliwej, zajmującej zaszczytne miejsce w rodzinie wolnych narodów.

Na pracy i działalności wielu naszych organizacji partyjnych ciąży jeszcze często atmosfera **żywiołowości,** podczas gdy powinna panować przemyślana, gruntownie przedyskutowana w zespołach aktywu partyjnego i ustalona ostatecznie przez instancję partyjną metoda planowej pracy. Mówiliśmy o biurokratyzmie i stwierdzaliśmy, że płynie on z nacisku żywiołu drobnomieszczańskiego, z odrywania się niektórych pracowników partyjnych lub części aparatu partyjnego od mas partyjnych, od klasy robotniczej.

Niektórzy towarzysze opacznie rozumieją rolę partii. Uważają oni, że skoro nasza partia jest partią stojącą u władzy, to ich zadaniem jako przedstawicieli partii jest otoczyć się zewnętrznymi atrybutami władzy, a ponadto naciskać całą parą na kierowników administracji gospodarczej czy państwowej, nie wychodzić z gabinetów dyrektorów czy przewodniczących rad i komenderować nimi, lub zastępować ich w ich zadaniach. Nie rozumieją oni, że zadaniem kierownictwa partyjnego jest nie komenderowanie i nie administrowanie, a wychowywanie polityczne, dobór ludzi, pomaganie im w pracy przez troskę o ich wzrost, o ich szkolenie, o stopniowe podnoszenie ich zadań, ich kwalifikacji i ich odpowiedzialności.

„Otoczyć pracowników gospodarczych atmosferą zaufania i poparcia — uczy towarzysz Stalin — dopomóc im w kształtowaniu nowych

ludzi, budowniczych przemysłu, uczynić stanowisko budowniczego przemysłu honorowym stanowiskiem socjalistycznego budownictwa — oto w jakim kierunku powinny teraz pracować nasze organizacje partyjne". (J. Stalin, Dzieła, t. VIII, str. 148, Warszawa, 1950 r.).

Najważniejszą zaś rzeczą jest, aby pracownicy partyjni, gospodarczy i administracyjni nigdy nie zapominali o tym, gdzie leży **źródło ich władzy**, ich odpowiedzialności, ich siły, żeby pamiętali, że źródłem tym jest klasa robotnicza, jej walka, jej codzienna praca, jej ofiarność, jej ideologia, którą obecnie wciela ona w czyn w procesie budownictwa socjalistycznego. A więc powinni oni wzmacniać nieustannie swą więź z klasą robotniczą, z masami pracującymi.

„Partia nasza jest silna i niezwyciężona dlatego, że kierując ruchem umie **zachowywać i umacniać swą więź z wielomilionowymi** masami robotników i chłopów". (Stalin)

Rozwijając nadal hasło frontu narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni musimy pogłębiać popularyzację tego hasła wśród najszerszych mas pracujących zarówno w mieście jak i na wsi.

Musimy przyznać samokrytycznie, że nie zawsze partia nasza potrafiła jasno, dobitnie, zrozumiale popularyzować — nie tylko wśród przodujących warstw, ale i wśród najmniej uświadomionych — znaczenie Planu Sześcioletniego, poszczególne etapy i odcinki realizacji tego planu, olbrzymią przełomową wagę każdego z ważniejszych jego osiągnięć. A przecież uświadamianie ludowi pracującemu, najszerszym masom narodu — jaka jest treść naszej walki, naszych wysiłków, naszej pracy, jaki jest cel, kierunek, charakter wielkiej ofensywy politycznej, gospodarczej, produkcyjnej naszego frontu narodowego, naszej mobilizacji w walce o Plan Sześcioletni — było jednym z podstawowych, najistotniejszych zadań postawionych przed każdą organizacją partyjną przez VI Plenum.

Nie wszystkie nasze organizacje partyjne nauczyły się wyrównywać w porę i szybko te odcinki frontu walki o Plan Sześcioletni, które pozostają w tyle. A to jest przecież główne zadanie dowództwa, awangardy, organizacji partyjnej, jej kierownictwa. To jest teraz najważniejsze.

Rozwijająca się szybko nasza gospodarka narodowa, nowe i potężne zakłady pracy, nowoczesna technika, wymaga od swych kierowników i przywódców dobrej znajomości swych zadań, wymaga od nich wiedzy fachowej i talentu, wymaga też od nich jasnej orientacji w ogólnej polityce gospodarczej, w zadaniach naczelnych. Masy pracujące oczekują od swych kierowników i przywódców, od swych organizacji, wyraźnych i zrozumiałych wskazań, chcą orientować się w podstawowych potrzebach, w zasadniczych zadaniach. Nie można mieć jednak jasnej orientacji w polityce gospodarczej bez znajomości obiektywnych praw ekonomicznych, na których opiera się marksizm-leninizm, bez przyswajania sobie wiedzy ekonomicznej.

Bez podnoszenia swej wiedzy nie można dziś wypełniać zadania wychowywania mas i upolityczniania wszelkich naszych wysiłków na polu gospodarczym, w administracji, w pracy społecznej i wychowawczej.

Co należy rozumieć przez to upolitycznianie? Upolityczniać naszą codzienną pracę należy przez jej nieustanne wiązanie z podstawowymi zadaniami budownictwa socjalistycznego, z naszą ideologią i programem, z zasadniczymi wytycznymi uchwał partyjnych, z podnoszeniem świadomości mas pracujących.

Zacieśniać więc nieustannie łączność z masami pracującymi miast i wsi, zwalczać objawy biurokratycznego samouspokojenia, śmiało rozwijać w tej walce oręż krytyki i samokrytyki, ulepszać metody naszego kierownictwa politycznego, gospodarczego, administracyjnego, usprawniać działalność rad narodowych, zwłaszcza na szczeblu gminnym, gdzie jest ona szczególnie słaba i mało kontrolowana, podnosić coraz wyżej świadomość mas — oto ważne zadania organizacyjne, które niewątpliwie pomogą nam w opanowaniu trudności i w wykonaniu zadań trzeciego roku Planu Sześcioletniego.

Jeszcze mocniej cementujmy Front Narodowy!

Jakże wzbogaciły na przestrzeni ubiegłego roku swoje doświadczenia miliony Polaków! Rośnie zwartość narodu w walce o pokój i Plan Sześcioletni.

Każdy miesiąc, każdy tydzień przynosi nowe dowody słuszności naszej drogi, nowe dowody przewagi obozu pokoju i socjalizmu, do którego należymy.

Każdy tydzień, każdy dzień przynosi nowe dowody przyjaźni i braterstwa, jakie łączą naród polski z narodami Związku Radzieckiego, niezbite dowody nieocenionej wielkodusznej pomocy w przyśpieszaniu naszego uprzemysłowienia, w utrwalaniu naszej niepodległości, w umacnianiu naszych granic i naszego bezpieczeństwa.

Każdy dzień i każda godzina przynosi nowe dowody naszej prężności i naszych rosnących, niewyczerpanych sił w budowaniu nowego życia i w usuwaniu niezmierzonych krzywd, całej brzydoty i wykoszlawienia, którymi obarczyły nas wieki wyzysku feudalnego a potem kapitalistycznego.

Z każdym dniem coraz mocniejszym blaskiem jaśnieje w naszym życiu to, co jest najpiękniejszą spuścizną naszych ojców i przodków, ich myśli i ich tęsknot.

A więc, towarzysze, wypełniając wskazania VII Plenum KC, idźmy do mas pracujących i nieśmy im zachętę do dalszej pracy, uczmy je i uczmy się sami przyswajać sobie wielkie wskazania i wytyczne nauki Lenina i Stalina z wiarą, że utorują nam niezawodnie drogę do zwycięstwa! (Burzliwe oklaski. Zebrani śpiewają „Międzynarodówkę").

TREŚĆ:

»NOWE DROGI«

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO PZPR

ADRES REDAKCJI: WARSZAWA, AL. RÓŻ 2

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY . . . . . 8-09-61, 8-86-61 wewn. 294
REDAKCJA . . . . 8-71-27, 8-86-61 wewn. 270
SEKRETARIAT 8-09-61

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE:

PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI, GODZ. 11—14

ADMINISTRACJA: Wiejska 12, tel.: 7-52-50/52

Prenumerata zbiorowa i kolportaż: PPK „Ruch"
Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel.: 804-20, 22, 25
Konto PKO Nr I-14005/110

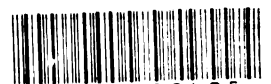
PRENUMERATA:

ROCZNIE . . . . 36 zł
PÓŁROCZNIE . . . . 18 zł
CENA POJEDYNCZEGO EGZEMPLARZA . . 3 zł

WPŁATY NA PRENUMERATĘ INDYWIDUALNĄ PRZYJMUJĄ
WSZYSTKIE URZĘDY POCZTOWO-TELEKOMUNIKACYJNE
ORAZ LISTONOSZE

NAKŁAD
ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA"

Cena zł 3.—


b89013580485a